

# **SĄD ROZPOCZYNA SIĘ OD DOMU BOŻEGO**

**KOŚCIÓŁ BOGA WSZECHMOGĄCEGO**

# Przedmowa

Choć wielu ludzi wierzy w Boga, niewielu rozumie, czym jest wiara w Niego i co należy robić, aby podporządkować się Bożej woli. Wynika to z tego, że chociaż ludzie znają słowo „Bóg” i wyrażenia takie jak „dzieło Boże”, nie znają Boga, a już tym bardziej Jego dzieła. Nic więc dziwnego, że nieznający Boga są zdezorientowani w swojej wierze w Niego. Ludzie nie podchodzą poważnie do wiary w Boga, a to wyłącznie z tego powodu, że wierzenie w Boga jest im nieznane, nazbyt dla nich obce. W ten sposób nie spełniają wymagań Boga. Innymi słowy, jeżeli ludzie nie znają Boga i nie znają Jego dzieła, wtedy nie nadają się do Bożego użytku, a już tym bardziej nie są w stanie zaspokoić woli Boga. „Wiara w Boga” oznacza wierzenie w to, że Bóg istnieje – to najprostsza koncepcja wiary w Boga. Co więcej, wiara w to, że Bóg istnieje, nie jest tożsama z prawdziwą wiarą w Boga. Jest to raczej swego rodzaju prosta wiara z silnym zabarwieniem religijnym. Prawdziwa wiara w Boga oznacza rzecz następującą: w oparciu o przekonanie, że Bóg posiada najwyższą władzę nad wszystkim, człowiek doświadcza Jego słów i Jego dzieł, oczyszcza swoje zepsute usposobienie, zadowala wolę Boga i poznaje Go. Tylko przebycie takiej drogi można nazwać „wiarą w Boga”. Ludzie jednak często postrzegają wiarę w Boga jako bardzo prostą i błahą sprawę. Ludzie, którzy wierzą w Boga w ten sposób, utracili znaczenie wiary w Boga i mimo że mogą wierzyć do samego końca, nigdy nie uzyskają aprobaty Boga, ponieważ kroczą oni po niewłaściwej ścieżce. Obecnie nadal są tacy, którzy wierzą w Boga według litery i w pustej doktrynie. Nie wiedzą oni, że brakuje im istoty wiary w Boga i że nie są w stanie uzyskać Jego aprobaty. A jednak nadal modlą się do Boga o błogosławieństwo bezpieczeństwa i dostateczną łaskę. Zatrzymajmy się, uciszmy serca i zadajmy sobie pytanie: czy wierzenie w Boga rzeczywiście jest najprostszą rzeczą na świecie? Czy to możliwe, że wiara w Boga oznacza tylko otrzymywanie obfitej łaski od Niego? Czy ludzie, którzy wierzą w Boga, nie znając Go, lub wierzą w Boga, przeciwstawiając się Mu, naprawdę są w stanie zaspokoić Jego wolę?

O Bogu i człowieku nie można mówić na równych warunkach. Jego istota i Jego dzieło są dla człowieka czymś zupełnie niewyobrażalnym i niezrozumiałym. Gdyby Bóg osobiście nie dokonywał swego dzieła i nie wypowiadał swoich słów w ludzkim świecie, człowiek nigdy nie byłby w stanie zrozumieć woli Bożej. I nawet ci, którzy poświęcają Bogu całe swoje życie, nie byliby w stanie zyskać Jego aprobaty. Jeśli Bóg nie weźmie się do pracy, wtedy nieważne, jak dobrze pójdzie człowiekowi, nie będzie się to liczyć, bo myśli Boga zawsze będą wyższe od myśli człowieka, a mądrość Boga jest poza ludzkim rozumieniem. Powiadam zatem, że ci, którzy

twierdzą, że „w pełni rozumieją” Boga i Jego dzieło, są niekompetentni; wszyscy są zarozumiali i brakuje im wiedzy. Człowiek nie powinien definiować dzieła Boga. Co więcej, człowiek nie jest w stanie zdefiniować dzieła Boga. W oczach Boga człowiek jest maleńki jak mrówka, więc jak człowiek miałby pojąć dzieło Boże? Ci, którzy lubią mędrkować: „Bóg nie działa w ten czy w tamten sposób” albo „Bóg jest taki lub taki” – czyż nie przemawiają w sposób arogancki? Wszyscy powinniśmy wiedzieć, że człowiek – będący z ciała – został zepsuty przez szatana. W samej naturze człowieka leży przeciwstawianie się Bogu. Ludzkość nie może być na równi z Bogiem, a tym bardziej nie może mieć nadziei na to, by doradzać w kwestii dzieła Bożego. Jeśli chodzi o to, jak Bóg prowadzi człowieka, jest to dziełem Jego Samego. Jest należyty, aby człowiek podporządkował się, bez wygłaszania takich czy innych poglądów, bo jest tylko prochem. Ponieważ naszym zamiarem jest szukanie Boga, nie powinniśmy nakładać swoich wyobrażeń na Boże dzieło i przedstawiać Mu ich pod rozwagę, a tym bardziej nie powinniśmy wykorzystywać swojego najwyższego zepsucia do celowego stawiania oporu wobec dzieła Bożego. Czy nie czyniłoby to z nas antychrystów? Jak ci ludzie mogą wierzyć w Boga? Ponieważ wierzymy, że Bóg istnieje i skoro chcemy Go zadowolić, i zobaczyć Go, powinniśmy szukać drogi prawdy oraz sposobu na to, żeby być zgodnymi z Bogiem. Nie powinniśmy uparcie Mu się przeciwstawiać. Co dobrego mogłoby przynieść takie działanie?

Dzisiaj Bóg dokonał nowego dzieła. Może nie będziesz w stanie zaakceptować tych słów i mogą się wydać dziwne, ale radzę ci nie ujawniać swej natury, bo tylko ci, którzy naprawdę są głodni i spragnieni sprawiedliwości przed Bogiem, mogą zyskać prawdę, i tylko ci, którzy są prawdziwie pobożni, mogą zostać oświeceni i poprowadzeni przez Niego. Wyniki uzyskuje się poprzez poszukiwanie prawdy ze spokojem i trzeźwym spojrzeniem, nie zaś poprzez swary i kłótnie. Kiedy mówię: „dzisiaj Bóg dokonał nowego dzieła”, odnoszę się do kwestii powrotu Boga do ciała. Być może te słowa nie mają na ciebie wpływu, być może gardzisz nimi, a być może bardzo cię zainteresowały. Bez względu na to, jak jest, mam nadzieję, że wszyscy prawdziwie wyczekujący pojawienia się Boga potrafią zmierzyć się z tym faktem i dogłębnie go przeanalizować, nie wysuwając na ten temat pochopnych wniosków. Tak powinna działać osoba rozważna.

Zgłębianie takiej rzeczy nie jest trudne, ale wymaga poznania przez każdego z nas następującej jednej prawdy: Ten, który jest Bogiem wcielonym, powinien mieć w sobie istotę Boga i Ten, który jest Bogiem wcielonym, powinien mieć wyrażenie Boga. Ponieważ Bóg stanie się ciałem, przyniesie dzieło, jakiego zamierza dokonać, i ponieważ Bóg stanie się ciałem, wyrazi to, czym jest, a także będzie w stanie przynieść człowiekowi prawdę, obdarzyć go życiem oraz wyznaczyć mu drogę.

Ciało, które nie ma istoty Boga, zdecydowanie nie jest Bogiem wcielonym – co do tego nie ma wątpliwości. Jeśli człowiek zamierza zbadać, czy jest to inkarnacja ciała Boga, musi to potwierdzić na podstawie wyrażanego przez Niego usposobienia oraz słów wypowiedzianych przez Niego. To oznacza, że aby potwierdzić, czy jest to inkarnacja ciała Boga, czy nie, i czy jest to prawdziwa droga, trzeba to rozróżnić na podstawie Jego istoty. Zatem w ustaleniu, czy jest to ciało wcielonego Boga, kluczowa jest Jego istota (Jego dzieło, Jego wypowiedzi, Jego usposobienie i wiele innych aspektów), nie zaś wygląd zewnętrzny. Jeżeli człowiek analizuje tylko Jego wygląd zewnętrzny, a nie dostrzega Jego istoty, pokazuje to, że człowiek jest ciemnym ignorantem. Wygląd zewnętrzny nie może określać istoty. Co więcej, dzieło Boże nigdy nie może być zgodne z koncepcjami człowieka. Czy wygląd zewnętrzny Jezusa nie kłócił się z pojęciami człowieka? Czy Jego oblicze i strój były w stanie dać jakiegokolwiek wskazówki co do Jego prawdziwej tożsamości? Czy nie było to dokładnie powodem, dla którego najwcześniejsi faryzeusze sprzeciwili się Jezusowi, ponieważ dostrzegali tylko Jego wygląd zewnętrzny, a nie brali do serca słów płynących z Jego ust? Mam nadzieję, że każdy z braci i każda z sióstr oczekujących na pojawienie się Boga ustrzeże się powtórzenia tej historycznej tragedii. Nie możecie stać się współczesnymi faryzeuszami i ponownie przybić Boga do krzyża. Powinniście dobrze zastanowić się nad tym, jak powitać powracającego Boga, i powinniście mieć wyraźny obraz tego, jak być kimś, kto podporządkowuje się prawdzie. Jest to obowiązek każdego, kto czeka na powrót Jezusa przybywającego na obłoku. Powinniśmy przetrzeć swoje duchowe oczy, aby widzieć wyraźnie, aby nie wikłać się w słowa pełne wyolbrzymionych fantazji. Powinniśmy skupić myśli na praktycznym dziele Boga i przyjrzeć się Jego praktycznemu aspektowi. Nie dajcie się ponieść marzeniom ani zatracić w nich, ciągle z utęsknieniem wyczekując dnia, w którym Pan Jezus nagle zstąpi pośród was, przybywając na obłoku, aby przyjąć was, którzy nigdy Go nie znaliście ani nie widzieliście, ani nie wiecie, jak wypełniać Jego wolę. Lepiej pomyśleć o kwestiach bardziej praktycznych!

Być może otworzyłeś tę książkę w celach naukowych, a być może w celu zaakceptowania jej treści. Bez względu na twoje intencje, ufam, że przeczytasz ją do końca i nie odłożysz pochopnie na bok. Możliwe, że po przeczytaniu tych słów, twoja postawa się zmieni, ale to zależy od twojej motywacji i stopnia twojego zrozumienia. Jest jednak jedna rzecz, o której powinienes wiedzieć: słowo Boże nie może być stworzone po to, by być słowem człowieka, a tym bardziej nie można uczynić tak, by słowo człowieka było słowem Bożym. Człowiek, którym Bóg się posługuje, nie jest inkarnacją Boga, a inkarnacja Boga nie jest człowiekiem, którym Bóg się posługuje. W tym tkwi zasadnicza różnica. Być może po przeczytaniu tych słów, nie

uznasz ich za słowa Boga, a jedynie za oświecenie, które zyskał człowiek. Wówczas będzie to oznaczać, że zaślepiła cię ignorancja. Jakże słowa Boga mogą być tożsame z oświeceniem, które zyskał człowiek? Słowa Boga wcielonego otwierają nowy wiek, prowadzą całą ludzkość, ujawniają tajemnice i wskazują człowiekowi kierunek, w którym powinien podążać w nowym wieku. Oświecenie zyskiwane przez człowieka to tylko proste instrukcje dla praktyki lub wiedzy. Nie jest ono w stanie poprowadzić całej ludzkości w nowy wiek ani odkryć tajemnic Samego Boga. Kiedy wszystko zostało powiedziane i zrobione, Bóg jest przecież Bogiem, a człowiek – człowiekiem. Bóg posiada istotę boską, a człowiek posiada istotę ludzką. Jeżeli ktoś postrzega słowa Boga jako proste oświecenie przez Ducha Świętego i przyjmuje słowa apostołów oraz proroków jako wypowiedziane osobiście przez Boga – to jest to ludzki błąd. Bez względu na wszystko nigdy nie powinnoś mieszać właściwego z niewłaściwym, czynić wysokiego niskim, czy mylnie uznawać doniosłego za płytkie. Bez względu na wszystko nigdy nie powinnoś celowo odrzucać tego, co wiesz, że jest prawdą. Każdy, kto wierzy w Boga, powinien dociekać rozwiązania problemów z prawidłowego punktu widzenia i przyjąć nowe dzieło i słowa Boga z perspektywy Jego istot stworzonych – inaczej będzie wyeliminowany przez Boga.

Po wykonaniu dzieła Jahwe Jezus stał się ciałem, aby zrealizować Jego dzieło wśród ludzi. Jego praca nie została wykonana w odosobnieniu, lecz oparła się na dziele Jahwe. Była to praca na rzecz nowego wieku, który Bóg wykonał po tym jak zakończył Wiek Prawa. Podobnie, po zakończeniu dzieła Jezusa, Bóg kontynuował swoje dzieło na rzecz następnego wieku, ponieważ całe Boże zarządzanie zawsze postępuje do przodu. Mijający stary wiek zostanie zastąpiony przez nowy i kiedy stare dzieło zostanie ukończone, pojawi się nowe dzieło, które będzie kontynuacją Bożego zarządzania. To wcielenie jest drugim wcieleniem Boga, następującym po zakończeniu pracy Jezusa. Oczywiście to wcielenie nie następuje niezależnie; jest trzecim etapem dzieła po Wiek Prawa i Wiek Łaski. Za każdym razem, gdy Bóg zapoczątkowuje nowy etap dzieła, zawsze musi pojawić się nowy początek i zawsze musi przyjść nowy wiek. Wiąże się to także z odpowiednimi zmianami w usposobieniu Boga, sposobie Jego działania, umiejscowieniu Jego dzieła oraz w Jego imieniu. Nic więc dziwnego, że trudno jest człowiekowi zaakceptować dzieło Boże w nowym wieku. Bez względu jednak na opór człowieka, Bóg zawsze kontynuuje swoje dzieło i zawsze prowadzi całą ludzkość do przodu. Kiedy Jezus wszedł do świata człowieka rozpoczął Wiek Łaski i zakończył Wiek Prawa. W dniach ostatecznych Bóg ponownie stał się ciałem i w tym wcieleniu zakończył Wiek Łaski i wprowadził nas w Wiek Królestwa. Wszyscy, którzy są w stanie przyjąć drugie wcielenie Boga, zostaną wprowadzeni w Wiek Królestwa i ponadto będą w stanie

osobiście zaakceptować Boże przewodnictwo. Chociaż Jezus wykonał wiele pracy wśród ludzi, jedynie wypełnił dzieło odkupienia całej ludzkości i stał się ofiarą za grzech człowieka; nie wyzwolił go od jego zepsutego usposobienia. Pełne uwolnienie człowieka od wpływu szatana wymagało nie tylko tego, by Jezus wziął na siebie grzechy człowieka i stał się ofiarą za grzechy, ale także wymagało od Boga, aby dokonał większego dzieła, by całkowicie uwolnić człowieka od jego usposobienia, które zepsuł szatan. A więc teraz, gdy grzechy człowieka zostały mu przebaczone, Bóg powrócił w ciele, aby wprowadzić człowieka w nowy wiek, i rozpoczął dzieło karcenia i osądzania, które wyniosło człowieka do wyższego królestwa. Wszyscy ci, którzy podporządkują się Jego panowaniu, posiadą wyższą prawdę oraz otrzymają większe błogosławieństwa. Będą prawdziwie żyć w świetle oraz zyskają prawdę, drogę i życie.

Jeżeli ludzie zatrzymają się na Wieku Łaski, to nigdy nie uwolnią się od swojego zepsutego usposobienia, a tym bardziej nie poznają immanentnego usposobienia Boga. Jeśli ludzie będą stale żyć pośród pełni łaski, ale nie będą mieć drogi życia, która umożliwia im poznanie i zadowolenie Boga, to nigdy naprawdę Go nie zdobędą w swojej wierze w Niego. Taki rodzaj wiary jest w rzeczy samej godny pożałowania. Kiedy skończysz czytać tę książkę i doświadczysz każdego etapu dzieła Boga wcielonego w Wieku Królestwa, poczujesz, że pragnienia, które miałeś przez wiele lat w końcu się spełniają. Poczujesz, że dopiero teraz rzeczywiście spotkałeś Boga twarzą w twarz; dopiero teraz ujrzałeś Jego oblicze, usłyszałeś Jego osobiste wypowiedzi, doceniłeś mądrość Jego dzieła i rzeczywiście odczułeś, jak prawdziwy i wszechmogący jest Bóg. Poczujesz, że zyskałeś wiele rzeczy, których ludzie w wiekach minionych nie widzieli ani nie posiadali. Wtedy w pełni dowiesz się, co to znaczy stosować się do Bożej woli. Jeśli jednak będziesz kurczowo trzymać się poglądów z przeszłości i odrzucisz fakt drugiego wcielenia Boga lub zaprzeczysz mu, to pozostaniesz z pustymi rękoma nic nie zyskując, i ostatecznie zostaniesz uznany za winnego sprzeciwieniu się Bogu. Ci, którzy są w stanie być posłuszni prawdzie i podporządkowują się dziełu Bożemu, przyjdą pod imieniem drugiej inkarnacji Boga – Wszechmogącego. Będą w stanie przyjąć osobiste przewodnictwo Boga i posiadą więcej wyższej prawdy oraz prawdziwe życie. Stanie przed nimi wizja nigdy nie oglądana przez ludzi w przeszłości: „I odwróciłem się, aby zobaczyć, co to za głos mówił do mnie. A gdy się odwróciłem, zobaczyłem siedem złotych świeczników; A pośród tych siedmiu świeczników kogoś podobnego do Syna Człowieczego, ubranego w długą szatę i przepasanego na piersi złotym pasem. Jego głowa i włosy były białe jak biała wełna, jak śnieg, a jego oczy jak płomień ognia. Jego stopy podobne do mosiądzu, jakby w piecu rozżarzonego, a jego



głos jak szum wielu wód. W swej prawej ręce miał siedem gwiazd, a z jego ust wychodził ostry miecz obosieczny. Jego oblicze było jak słońce, gdy świeci w pełni swej mocy” (Obj 1:12-16). Wizja ta wyraża całe usposobienie Boga, a wyrażenie Jego całego usposobienia jest także wyrażeniem dzieła Boga w Jego obecnym wcieleniu. W potoku skarcenia i sądów Syn Człowieczy wyraża swoje wrodzone usposobienie dzięki wypowiedziom, umożliwiając wszystkim tym, którzy przyjęli Jego skarcenie i sąd, ujrzeć prawdziwej twarzy Syna Człowieczego, która jest wiernym opisem twarzy Syna Człowieczego, którą zobaczył Jan. (Rzecz jasna, wszystko to pozostanie niewidzialne dla tych, którzy nie przyjmą dzieła Boga w Wieku Królestwa). Prawdziwej twarzy Boga nie można w pełni wyrazić w języku ludzkim, więc Bóg używa pewnych sposobów na wyrażenie swojego wrodzonego usposobienia, aby pokazać człowiekowi swoją prawdziwą twarz. Oznacza to, że wszyscy ci, którzy zrozumieli wrodzone usposobienie Syna Człowieczego, ujrzeli prawdziwą twarz Syna Człowieczego, bo Bóg jest zbyt wielki i nie może zostać w pełni wyrażony w języku ludzkim. Kiedy człowiek doświadczy każdego etapu dzieła Boga w Wieku Królestwa, wtedy pozna prawdziwe znaczenie słów Jana mówiących o Synu Człowieczym pośród świeczników: „Jego głowa i włosy były białe jak biała wełna, jak śnieg, a jego oczy jak płomień ognia. Jego stopy podobne do mosiądzu, jakby w piecu rozżarzonego, a jego głos jak szum wielu wód. W swej prawej ręce miał siedem gwiazd, a z jego ust wychodził ostry miecz obosieczny. Jego oblicze było jak słońce, gdy świeci w pełni swej mocy”. Wówczas będziesz wiedzieć ponad wszelką wątpliwość, że to zwykłe ciało, które wypowiedziało tak wiele, jest niezaprzeczalnie drugą inkarnacją Boga. Ponadto, rzeczywiście odczujesz, jak jesteś błogosławiony, i poczujesz, że jesteś największym szczęśliwcem. Czyż nie chciałbyś przyjąć tego błogosławieństwa?

## Spis treści

1. Wypowiedzi Chrystusa na początku – Rozdział 1 .....	12
2. Wypowiedzi Chrystusa na początku – Rozdział 2 .....	13
3. Wypowiedzi Chrystusa na początku – Rozdział 3 .....	14
4. Wypowiedzi Chrystusa na początku – Rozdział 5 .....	15
5. Wypowiedzi Chrystusa na początku – Rozdział 15 .....	16
6. Wypowiedzi Chrystusa na początku – Rozdział 88 .....	19
7. Wypowiedzi Chrystusa na początku – Rozdział 103 .....	23
8. Słowa Boże dla całego wszechświata – Rozdział 4 .....	26
9. Słowa Boże dla całego wszechświata – Rozdział 5 .....	29
10. Słowa Boże dla całego wszechświata – Rozdział 6 .....	33
11. Słowa Boże dla całego wszechświata – Rozdział 8 .....	36
12. Słowa Boże dla całego wszechświata – Rozdział 10 .....	39
13. Hymn Królestwa .....	42
14. Słowa Boże dla całego wszechświata – Rozdział 12 .....	44
15. Wszyscy ludzie, radujcie się!.....	47
16. Słowa Boże dla całego wszechświata – Rozdział 26 .....	48
17. Słowa Boże dla całego wszechświata – Rozdział 29 .....	52
18. Jakie poglądy powinni mieć wierzący.....	55
19. Zepsuty człowiek jest niezdolny do reprezentowania Boga .....	57
20. Należy wyeliminować religijną służbę Bogu .....	59
21. Wierząc w Boga, powinienes być Mu posłuszny .....	62
22. Obietnice dla tych, którzy zostali udoskonaleni.....	64
23. Nikczemni z pewnością zostaną ukarani.....	68
24. Jak służyć zgodnie z wolą Boga.....	72
25. O tym, jak Bóg posługuje się człowiekiem.....	76
26. Przykazania nowego wieku .....	77
27. Nadeszło Tysiąclecie Królestwo .....	81
28. Powinienes wiedzieć, że Bóg praktyczny jest Bogiem samym.....	84
29. Poznawanie Bożego dzieła w dniu dzisiejszym .....	88
30. Czy dzieło Boga jest tak proste, jak to wydaje się człowiekowi?.....	94
31. Jeśli wierzysz w Boga, to powinienes żyć dla prawdy.....	98
32. Obwieszczenie siedmiu gromów – prorocтво, że ewangelia królestwa rozpowszechni się po całym wszechświecie.....	100
33. Podstawowa różnica między wcielonym Bogiem a ludźmi użytymi przez Boga .....	104



34. Wierząc, powinno się skupiać na rzeczywistości – uczestnictwo w obrzędach religijnych nie jest wiarą .....	110
35. Tylko ci, którzy znają dzisiejsze dzieło Boże, mogą służyć Bogu .....	113
36. Poznaj najnowsze dzieło Boga i podążaj Jego śladami .....	117
37. Bóg doskonali tych, którzy są według Jego serca .....	126
38. Ci, którzy są posłuszni Bogu ze szczerego serca, z pewnością zostaną przez Niego pozyskani .....	130
39. Wiek Królestwa jest Wiekiem Słowa .....	136
40. Wszystko dokonuje się dzięki słowu Bożemu .....	145
41. Ci, którzy mają zostać udoskonaleni, muszą przejść oczyszczenie .....	155
42. Tylko doświadczając bolesnych prób, możesz poznać piękno Boga .....	168
43. Tylko umiłowanie Boga jest prawdziwą wiarą w Niego .....	174
44. Krótkie omówienie książki „Nadeszło Tysiącletnie Królestwo” .....	183
45. Tylko ci, którzy znają Boga, mogą nieść o Nim świadectwo .....	186
46. Jak Piotr poznał Jezusa .....	193
47. Ci, którzy kochają Boga, będą zawsze żyć w Jego świetle .....	201
48. Dzieło Ducha Świętego a dzieło szatana .....	209
49. Ostrzeżenie dla tych, którzy nie praktykują prawdy .....	214
50. Czy jesteś tym, który ożył? .....	219
51. Posiadanie nieprzemienionego usposobienia to pozostawianie w nieprzyjaźni z Bogiem .....	223
52. Wszyscy ludzie, którzy nie znają Boga, są tymi, którzy sprzeciwiają się Bogu .....	228
53. Wizja dzieła Bożego (1) .....	234
54. Wizja dzieła Bożego (2) .....	239
55. Wizja dzieła Bożego (3) .....	246
56. Tajemnica Wcielenia (1) .....	262
57. Tajemnica Wcielenia (2) .....	275
58. Tajemnica Wcielenia (3) .....	280
59. Tajemnica Wcielenia (4) .....	287
60. Dwa wcielenia dopełniają znaczenia wcielenia .....	303
61. Czy Święta Trójca istnieje? .....	311
62. Wewnętrzna prawda dzieła podboju (1) .....	322
63. Wewnętrzna prawda dzieła podboju (3) .....	332
64. Wewnętrzna prawda dzieła podboju (4) .....	340
65. Jak powinieneś uczestniczyć w swojej przyszłej misji? .....	345
66. Jak rozumiecie błogosławieństwa? .....	346

67. Jakie jest twoje pojmowanie Boga?.....	349
68. Co to znaczy być prawdziwą osobą .....	354
69. Co wiesz o wierze?.....	360
70. Kiedy spadające liście wrócą do swoich korzeni, będziesz żałował wszelkiego zła, które popełniłeś .....	365
71. Nikt, kto jest z ciała, nie ucieknie przed dniem gniewu .....	370
72. Zbawiciel powrócił już na „Białym obłoku” .....	375
73. Dzieło głoszenia ewangelii jest również dziełem zbawienia ludzkości .....	379
74. Dzieło w Wieku Prawa.....	383
75. Prawdziwa historia stojąca za dziełem Wieku Odkupienia.....	387
76. Powinieneś wiedzieć, jak cała ludzkość rozwijała się aż po dzień dzisiejszy .....	391
77. O nazwach i tożsamości.....	407
78. Powinieneś odłożyć na bok błogosławieństwa, jakie daje status, i zrozumieć Bożą wolę zbawienia człowieka .....	421
79. Jak człowiek, który określił Boga na podstawie własnych pojęć, może otrzymywać objawienia Boże? .....	429
80. Tylko ci, którzy znają Boga i Jego dzieło, mogą zadowolić Boga.....	434
81. Różnica pomiędzy służbą Boga wcielonego a obowiązkiem człowieka .....	442
82. Bóg jest Panem wszelkiego stworzenia .....	450
83. Sukces i porażka zależą od ścieżki, którą idzie człowiek .....	455
84. Dzieło Boga i dzieło człowieka .....	469
85. Poznanie trzech etapów Bożego dzieła jest ścieżką do poznania Boga.....	488
86. Zepsuta ludzkość bardziej potrzebuje zbawienia przez wcielonego Boga .....	505
87. Istota ciała zamieszkiwanego przez Boga.....	522
88. Dzieło Boga i praktykowanie przez człowieka .....	533
89. Istotą Chrystusa jest posłuszeństwo woli Ojca Niebieskiego .....	551
90. Przywrócenie normalnego życia człowieka i doprowadzenie go do cudownego miejsca przeznaczenia.....	559
91. Bóg i człowiek wejdą razem do odpoczynku .....	578
92. Zanim ujrzysz duchowe ciało Jezusa, Bóg stworzy już na nowo niebo i ziemię .....	594
93. Ci, którzy nie są zgodni z Chrystusem, z pewnością są przeciwnikami Boga .....	599
94. Wielu jest wezwanych, lecz nieliczni są wybrani .....	603
95. Powinieneś dążyć do zgodności z Chrystusem.....	606
96. Czy jesteś prawdziwie wierzącym w Boga? .....	609

97. Chrystus dokonuje dzieła sądu za pomocą prawdy .....	613
98. Czy wiedziałeś? Bóg dokonał wśród ludzi wielkiej rzeczy .....	617
99. Tylko Chrystus dni ostatecznych może dać człowiekowi drogę wiecznego życia .....	621
100. Przygotuj dostatecznie wiele dobrych uczynków, by zasłużyć na swoje przeznaczenie .....	626
101. Wobec kogo jesteś lojalny? .....	629
102. O przeznaczeniu .....	633
103. Trzy przestrogi .....	636
104. Występki zaprowadzą człowieka do piekła .....	640
105. Zrozumienie usposobienia Boga jest bardzo ważne .....	644
106. Jak poznać Boga na ziemi .....	648
107. Bardzo poważny problem: zdrada (1) .....	653
108. Bardzo poważny problem: zdrada (2) .....	656
109. Powinniście zważać na wasze uczynki .....	660
110. Bóg jest źródłem ludzkiego życia .....	664
111. Westchnienie Wszechmogącego .....	668
112. Pojawienie się Boga zapoczątkowało nowy wiek .....	671
113. Bóg kieruje losem całej ludzkości .....	674
114. Poznanie Boga jest ścieżką do tego, by bać się Boga i unikać zła .....	679
115. Dostrzeganie ukazania się Boga w Jego sądzie i karceniu .....	688

## **Wypowiedzi Chrystusa na początku – Rozdział 1**

Chwała spłynęła na Syjon i oto ukazało się Boże miejsce zamieszkania. Szerzy się pełne chwały, święte imię, wysławiane przez wszystkie ludy. Bóg Wszechmogący! Głowa wszechświata, Chrystus dni ostatecznych – On jest świecącym słońcem, które wzeszło nad Górą Syjon, majestatycznie wznoszącą się nad całym wszechświatem...

Boże Wszechmogący! Wołamy do Ciebie w wielkiej radości; tańczymy i śpiewamy. Ty prawdziwie jesteś naszym Zbawicielem, wielkim Królem wszechświata! Stworzyłeś grupę zwycięzców i wypełniłeś Boży plan zarządzania. Wszystkie ludy przybędą do tej góry. Wszystkie ludy uklękną przed tronem! Ty jesteś jedynym, prawdziwym Bogiem; Ty zasługujesz na chwałę i szacunek. Wszelka chwała, wszelkie uwielbienie i moc Twojemu tronowi! Wiosna życia wypływa z tronu, podlewając i karmiąc rzesze Bożych ludzi. Życie zmienia się z każdym dniem; nowe światło i nowe objawienia podążają za nami, ciągle dostarczając nam nowego rozumienia Boga. Pośród doświadczeń stajemy się z czasem absolutnie pewni Boga. Jego słowa wciąż nam się ukazują – przejawiając się w tych, którzy są prawi. Jesteśmy zaiste błogosławieni! Każdego dnia spotykamy Boga twarzą w twarz, komunikujemy się z Nim we wszystkich sprawach i powierzamy Mu władzę nad wszystkim. Starannie rozważamy Boże słowa, nasze serca znajdują w Bogu spokój, i tak też stajemy przed Jego obliczem, gdzie otrzymujemy Jego światło. Każdego dnia w naszym życiu, w naszych czynach, słowach, myślach i ideach żyjemy w Bożym słowie, zawsze mając właściwe rozeznanie. Boże słowo pewnie prowadzi nie przez igielne ucho; niespodziewanie, jedna po drugiej, na jaw wychodzą rzeczy w nas ukryte. Wspólnota z Bogiem to sprawa niecierpiąca zwłoki; Bóg obnaża nasze myśli i idee. W każdej chwili żyjemy przed tronem Chrystusa, gdzie podlegamy sądowi. Każda sfera naszego ciała pozostaje zajęta przez szatana. Dzisiaj świątynia Boga musi zostać obmyta, aby On odzyskał nad nią władzę. Aby bez reszty znaleźć się pod panowaniem Boga, musimy stoczyć bój na śmierć i życie. Dopiero gdy nasza dawna jaźń zostanie ukrzyżowana, zapanować może w nas niepodzielnie życie zmartwychwstałego Chrystusa.

Teraz Duch Święty szykuje się do ataku w każdym z zakamarków naszego ciała, by stoczyć bitwę o odzyskanie władzy! Dopóki jesteśmy gotowi zaprzeć się samych siebie oraz chcemy współpracować z Bogiem – Bóg z pewnością przez cały czas będzie nas iluminował i oczyszczał nasze wnętrza, odzyskując na nowo to, co posiadł szatan, abyśmy – tak prędko, jak to możliwe – mogli zostać uczynieni przez Boga pełnymi. Nie marnujcie czasu i zawsze żyjcie w Bożym słowie. Bądźcie umocnieni dzięki świętym, zostańcie wprowadzeni do królestwa i wejdźcie do Bożej chwały.

## Wypowiedzi Chrystusa na początku – Rozdział 2

Kościół w Filadelfii nabrał już kształtu, a stało się tak wyłącznie dzięki łasce i miłosierdziu Boga. Miłość do Boga rodzi się w sercach niezliczonych świętych, którzy są niezachwiani podczas swojej duchowej podróży. Trwają oni w wierze w to, że jedyny, prawdziwy Bóg stał się ciałem, że jest On Głową wszechświata, władającą wszystkim: jest to potwierdzone przez Ducha Świętego i niewzruszone niczym góry! I nigdy się to nie zmieni!

O, Boże Wszechmogący! To Ty otworzyłeś dziś nasze duchowe oczy, pozwalając ślepym przejrzeć, chromym chodzić, trędowatym ozdrowieć. To Ty otworzyłeś okno na niebo, pozwalając nam ujrzeć tajemnice świata duchowego. Przeniknęły nas Twoje święte słowa i zbawiłeś nas od naszego człowieczeństwa, skażonego przez szatana. Oto Twoje nieocenione, wielkie dzieło, Twoje nieocenione, ogromne miłosierdzie. Jesteśmy Twoimi świadkami!

Długo pozostawałeś w ukryciu, cichy i pokorny. Doświadczyłeś wskreszenia po śmierci i cierpień ukrzyżowania; zaznałeś radości i smutków ludzkiego życia, jak również prześladowań i przeciwności. Doświadczyłeś i zakosztowałeś bólu ludzkiego świata, zostałeś też odrzucony przez swoją epokę. Bóg wcielony jest samym Bogiem. Przez wzgląd na Bożą wolę zbawiłeś nas od tego gnojowiska, unosząc nas w swej prawicy i szczerze darząc nas swą łaską. Nie szczędząc wysiłków, wlałeś w nas swoje życie; cenę, jaką zapłaciłeś swoją krwią, potem i łzami, uosabiają święci. Jesteśmy obiektem Twoich nieustrudzonych wysiłków; jesteśmy ceną, jaką płacisz.

O, Boże Wszechmogący! Za sprawą Twojej dobrotliwej miłości i miłosierdzia, Twojej sprawiedliwości i majestatu, Twojej świętości i pokory wszyscy ludzie pokłonią się przed Tobą i będą Cię czcili przez całą wieczność.

Dzisiaj uczyniłeś pełnymi wszystkie kościoły – Kościół filadelfijski – co stanowi urzeczywistnienie Twojego obejmującego sześć tysięcy lat planu zarządzania. Święci mogą teraz pokornie uniżyć się przed Tobą, złączeni w duchu, podążając za Tobą w miłości, połączeni ze źródłem tej fontanny. Wartkie wody życia płyną nieustająco; obmywają i oczyszczają kościół z wszelkiego brudu i szlamu, raz jeszcze czyszcząc Twoją świątynię. Poznaliśmy prawdziwego Boga praktycznego, zagłębialiśmy się w Jego słowa, rozpoznaliśmy własne role i obowiązki, i uczyniliśmy wszystko, co w naszej mocy, by poświęcić się kościołowi. Zachowując wciąż spokój przed Twoim obliczem, musimy zwracać uwagę na dzieło Ducha Świętego, tak, aby Twoja wola nie została w nas zablokowana. Pomędzy świętymi istnieje wzajemna miłość; siła zaś jednych rekompensować będzie słabości innych. Potrafią oni cały czas postępować w duchu, oświeceni i iluminowani przez Ducha Świętego. Wcielają prawdę w życie,

gdy tylko ją rozumieją; dotrzymują kroku nowemu światłu i idą w ślad za Bogiem.

Aktywnie współpracuj z Bogiem; oddanie Mu kontroli to kroczenie razem z Nim. Wszystkie posiadane przez nas idee, pojęcia i opinie, wszystkie nasze świeckie uwikłania rozplywają się w powietrzu niczym dym. Pozwalamy Bogu rządzić w naszej duszy, kroczymy z Nim i w ten sposób osiągamy transcendencję; przewyższamy świat, zaś nasze dusze swobodnie ulatują i osiągają wyzwolenie. Takie są efekty, kiedy Bóg Wszechmogący zostaje naszym Królem. Jakże moglibyśmy nie tańczyć i nie śpiewać ku Jego chwale, składając Mu w ofierze nasze wychwalania i wciąż nowe hymny?

Zaprawdę wiele jest sposobów na to, by wychwalać Boga: można nawoływać Jego imię, przybliżać się do Niego, myśleć o Nim, odczytywać modlitwy, omawiać prawdę, kontemplować i rozważać, modlić się i śpiewać pieśni pochwalne. W takim wysławianiu jest radość i namaszczenie; jest w takim wysławianiu moc, ale też i brzemień. Jest w nim wiara i nowe rozumienie.

Aktywnie współpracuj z Bogiem, służ zgodnie i stań się jednością, spełniaj wolę Boga Wszechmogącego, spiesz się stać się świętym, duchowym ciałem, podepcz szatana i przypieczętuć jego los. Oto Kościół filadelfijski doznał pochwycenia przed Bogiem i ukazuje się w Bożej chwale.

## **Wypowiedzi Chrystusa na początku – Rozdział 3**

Tryumfujący Król zasiada na swym wspaniałym tronie. Dokonał On odkupienia i poprowadził cały swój lud do chwały. Ma On w swych rękach cały wszechświat, zaś dzięki swej Bożej mądrości i mocy wzniósł i umocnił Syjon. Dzięki swemu majestatowi sądzi On grzeszny świat; osądził wszystkie narody i wszystkie ludy, ziemię i morza, i wszystkie żyjące w nich istoty, a także tych, którzy upojeni są winem rozwiązłości. Bóg z pewnością ich osądzi, z pewnością też zapłonie przeciwko nim gniewem, w czym objawi się majestat Boga, którego sąd dokonuje się natychmiast i jest wymierzany bez zwłoki. Płomień Jego gniewu spopieli ich odrażające zbrodnie i w każdej chwili może spaść na nich nieszczęście; nie będą mieć dokąd uciec ani gdzie się schronić, będą płakać i zgrzytać zębami, i sprowadzą na siebie zniszczenie.

Tryumfujący synowie, umiłowani Boga, z pewnością pozostaną w Syjonie, nigdy go nie opuszczą. Liczne ludy wsłuchiwać się będą w Jego głos i z uwagą śledzić Jego działania, zaś dźwięki ich chwały nigdy nie ucichną. Oto objawił się jedyny prawdziwy Bóg! Będziemy żywić w duchu pewność co do Niego i pójdziemy za Nim krok w krok; będziemy przeć do przodu z całą naszą mocą i nie będziemy się już wahać. Oto odsłania się przed nami koniec świata; właściwe życie kościelne,



jak również otaczający nas ludzie, sprawy i rzeczy czynią nasze szkolenie jeszcze intensywniejszym. Spieszmy się, by odzyskać nasze serca, które tak kochają świat! Spieszmy się, by odzyskać nasz wzrok – tak zmałcony! Zatrzymajmy nasze kroki, żeby nie przekroczyć granic. Powstrzymajmy nasze usta, by móc kroczyć w słowach Boga i nigdy więcej nie spierać się o własne zyski i straty. Zrezygnujcie z niej – swej pazernej miłości do świeckiego świata i do bogactwa! Uwolnijcie się od tego – od trwałego przywiązania do mężów, córek i synów! Odwróć się od nich – od swoich poglądów i uprzedzeń! Zbudź się; czasu jest niewiele! Spójrz w górę, spójrz w górę z wnętrza ducha i niech Bóg przejmie kontrolę. Cokolwiek się dzieje, nie dopuść do tego, by stać się kolejną żoną Lota! Jakże żalosne jest zostać odrzuconym! Jakież to żalosne! Zbudź się!

## **Wypowiedzi Chrystusa na początku – Rozdział 5**

Góry i rzeki zmieniają się, wody płyną swym biegiem, a życie człowieka nie jest tak trwałe jak ziemia i niebo. Tylko Wszechmogący Bóg jest życiem wiecznym i zmartwychwstałym, które trwa, pokolenie po pokoleniu, na zawsze! Wszystkie rzeczy i wszystkie wydarzenia leżą w Jego rękach, a szatan jest pod Jego stopami.

Dzisiaj, przez swój z góry powzięty wybór, Bóg wyzwala nas z uchwytu szatana. On jest prawdziwie naszym Odkupicielem. Wieczne, zmartwychwstałe życie Chrystusa zostało w nas realnie odcisnięte, przeznaczając nas do połączenia się z życiem Bożym, abyśmy rzeczywiście mogli stanąć z Nim twarzą w twarz, jeść Go, pić Go i cieszyć się Nim. Jest to bezinteresowna ofiara, którą Bóg złożył za cenę krwi swojego serca.

Pory roku nadchodzą i mijają, przechodząc przez wiatr i mróz, napotykając tak wiele życiowych cierpień, prześladowań i ucisku, tak wiele wyrzutów i oszczerstw ze strony świata, tak wiele fałszywych oskarżeń rządu, ale ani Boża wiara, ani Jego postanowienie w najmniejszym stopniu nie słabnie. Całym sercem oddany woli Bożej, zarządzaniu i planowi Bożemu, odkłada swoje życie na bok, aby mogły się one wypełnić. Dla nieprzeliczonych tłumów swego ludu On nie szczędzi wysiłku, troskliwie karmi ich i zaopatruje w wodę. Bez względu na to, jak jesteśmy nieoświeceni czy trudni, musimy tylko podporządkować się Jemu, a zmartwychwstałe życie Chrystusa odmieni naszą dawną naturę... Dla wszystkich tych pierworodnych synów On pracuje niestrudzenie, rezygnując z jedzenia i odpoczynku. Ileż to dni i nocy, w jakim skwarze i mrozie, żarliwie obserwuje On w Syjonie.

Świat, dom, praca, wszystko zupełnie porzucone, dobrowolnie i chętnie, a przyjemności świata nie mają z Nim nic wspólnego... Słowa płynące z Jego ust

uderzają w nas, odsłaniając sprawy ukryte głęboko w naszych sercach. Jak możemy nie zostać przekonani? Każde zdanie, które pochodzi z Jego ust, może się w nas spełnić w każdej chwili. Cokolwiek robimy, w Jego obecności lub w ukryciu przed Nim, nie ma nic, czego On nie wie, nic, czego nie rozumie. Wszystko zostanie przed Nim odkryte, wbrew naszym własnym planom i ustaleniom.

Siedzieć przed Nim swobodnie i spokojnie, czuć radość w duchu, a jednocześnie czuć się zawsze pustym i prawdziwie zadłużonym wobec Boga: to cud niewyobrażalny i niemożliwy do osiągnięcia. Duch Święty dostatecznie dowodzi, że Bóg Wszechmogący jest jedynym prawdziwym Bogiem! Jest to niepodważalny dowód! My w tej grupie zostaliśmy nieopisanie pobłogosławieni! Gdyby nie łaska i miłosierdzie Boże, moglibyśmy tylko iść na zatracenie i podążać za szatanem. Tylko Wszechmogący Bóg może nas zbawić!

Ach! Boże Wszechmogący, praktyczny Boże! To Ty otworzyłeś oczy naszego ducha, pozwalając nam ujrzeć tajemnice świata duchowego. Perspektywy tego królestwa są bezgraniczne. Zachowajmy czujność, czekając. Ten dzień nie może być zbyt odległy.

Wirują płomienie wojny, dym z armat wypełnia powietrze, robi się coraz cieplej, zmienia się klimat, rozprzestrzeni się zaraza, a ludzie mogą tylko umrzeć, bez nadziei na przeżycie.

Ach! Boże Wszechmogący, praktyczny Boże! Jesteś naszą fortecą nie do zdobycia. Jesteś naszą ucieczką. Wtulamy się pod Twoje skrzydła, a klęska nie może nas dosięgnąć. Taka jest Twoja boska ochrona i opieka.

Wszyscy wznosimy głosy w pieśni; śpiewamy na chwałę, a dźwięk naszych pochwał rozbrzmiewa w całym Syjonie! Bóg Wszechmogący, Bóg praktyczny przygotował dla nas to chwalebne przeznaczenie. Bądźcie czujni – o, bądźcie czujni! Jak dotąd, nie jest jeszcze za późno.

## **Wypowiedzi Chrystusa na początku – Rozdział 15**

We wszystkich kościołach miało już miejsce ukazanie się Boga. To przemawia Duch; jest On szalejącym ogniem, ma w sobie majestat i wydaje osąd. Jest Synem Człowieczym, odzianym w długą szatę sięgającą Mu aż do stóp i przepasanym na piersi złotym pasem. Jego głowa i włosy są białe jak wełna, a Jego oczy jak płomienie ognia. Jego stopy podobne są do mosiądzu, niczym w ogniu wykute, a Jego głos jest jak szum wielu wód. W swej prawicy dzierży siedem gwiazd, a w ustach ma ostry miecz obosieczny. Jego oblicze świeci jak palące słońce, gdy jest w pełni swej mocy!

Widziano już Syna Człowieczego i Bóg sam otwarcie się ukazał. Chwała Boża się objawiła, świecąc jak palące słońce, gdy jest w pełni swej mocy! Chwalebne oblicze Boga jaśnieje oślepiającym światłem; czyje oczy ośmielą się stawić Mu opór? Opór prowadzi do śmierci! Nie będzie okazana nawet odrobina miłosierdzia dla niczego, co myślisz w głębi serca, ani dla żadnego wypowiedzanego przez ciebie słowa, ani dla żadnego twego uczynku. Wszyscy niebawem zrozumiecie i przekonacie się, co takiego uzyskaliście – nic oprócz Mego sądu! Czyż mogę znosić to, że nie przykładacie się do jedzenia i picia Moich słów, a zamiast tego samowolnie Mi przerywacie i niszczyacie Moją budowlę? Nie mam zamiaru łagodnie traktować takiego kogoś! Jeśli twoje zachowanie pogorszy się jeszcze bardziej, pochłoną cię płomienie! Oto wszechmogący Bóg przejawia się w ciele duchowym, w którym stóp nie łączy z głową najmniejszy nawet fragment ciała ani kropla krwi. Przekracza granice kosmicznego świata, zasiadając na tronie chwały w trzecich niebiosach i sprawując rządy nad wszystkimi rzeczami! Wszechświat i wszystkie rzeczy są w Moich rękach. Jeśli coś powiem, tak właśnie będzie. Jeśli coś rozkażę, tak właśnie się stanie. Szatan jest pod Moimi stopami, znajduje się w otchłani bez dna! Kiedy rozlegnie się Mój głos, niebo i ziemia przeminą i wniwecz się obróć! Wszystkie rzeczy zostaną odnowione. Jest to niezmienna prawda, która jest bezwzględnie słuszna. Oto pokonałem świat, jak również wszystkich złych. Siedzę tutaj, przemawiając do was, a wszyscy, którzy mają uszy, winni słuchać, i wszyscy żyjący winni przyjąć to do wiadomości.

Oto dni dobiegną kresu. Wszystkie rzeczy na tym świecie obróć się wniwecz i wszystkie rzeczy narodzą się na nowo. Pamiętajcie o tym! Nie zapominajcie! Nie może być w tej kwestii żadnych niejasności! Niebo i ziemia przeminą, ale Moje słowa pozostaną! Zaklinam was raz jeszcze: nie uciekajcie nadaremnie! Zbudźcie się! Okażcie skruchę, a zbawienie będzie na wyciągnięcie ręki! Ukazałem się już pomiędzy wami i rozległ się wśród was Mój głos. Mój głos rozbrzmiewa przed wami. Każdego dnia przemawia do was twarzą w twarz i każdego dnia jest świeży i nowy. Ty widzisz Mnie, a Ja widzę ciebie. Nieustannie do ciebie przemawiam i stoję przed tobą twarzą w twarz. Ty jednak odrzucasz Mnie i nie poznajesz. Moje owce słuchają Mego głosu, lecz wy wciąż się wahacie! Wahacie się! Wasze serca utyły, oczy wasze zaślepił szatan i nie potraficie dojrzeć Mego chwalebnego oblicza – jakże jesteście żałośni! Jakże żałośni!

Siedem Duchów sprzed Mojego tronu rozesłanych zostało na wszystkie krańce ziemi i poślę Mego Posłańca, aby przemówił do kościołów. Jestem sprawiedliwy i wierny. Jestem Bogiem, który przenika najgłębsze zakamarki człowieczego serca. Duch Święty przemawia do kościołów i to Moje słowa wydobywają się z wnętrza

Mego Syna. Wszyscy, którzy mają uszy, powinni słuchać! Wszyscy, którzy żyją, winni przyjąć to do wiadomości! Po prostu jedźcie i pijcie te słowa i nie miejcie wątpliwości. Wszyscy, którzy się podporządkują i będą zważać na Moje słowa, otrzymają wielkie błogosławieństwa! Wszyscy ci, którzy szczerze poszukiwać będą Mojego oblicza, niechybnie mieć będą nowe światło, nowe oświecenie i nowe zrozumienie. Wszystko będzie świeże i nowe. Moje słowa będą ukazywać ci się przez cały czas i otwierać będą oczy twojego ducha, abyś mógł ujrzeć wszystkie tajemnice świata duchowego i przekonać się, że królestwo jest pośród ludzi. Wejdź do sanktuarium, a zleją się na ciebie cała łaska i wszelkie błogosławieństwa. Głód i zaraza nie zdołają cię dotknąć, ani nie skrzywdzą cię wilki, węże, tygrysy i lamparty. Pójdiesz ze Mną, będziesz kroczył wraz ze Mną, i wejdiesz ze Mną do chwały!

Oto Bóg Wszechmogący! Jego chwalebne ciało ukazuje się otwarcie, Jego święte ciało duchowe pojawia się i jest On kompletnym Bogiem samym! Zarówno świat, jak i ciało są odmienione, a Jego przemienieniem na górze jest osoba Boga. Na głowie nosi złotą koronę, odzienie Jego jest z czystej bieli, na piersi przepasany jest złotym pasem, a świat i wszystkie rzeczy służą Mu za podnózek. Oczy Jego są jak płomienie, w ustach trzyma ostry miecz obosieczny, a w prawicy swej dzierży siedem gwiazd. Droga do królestwa jest bezgranicznie jasna, a Jego chwała ukazuje się i jaśnieje. Góry nie posiadają się z radości, a wody śmieją się w głos, słońce zaś, księżyc i gwiazdy krążą razem w nakazanym im porządku, witając jedyne, prawdziwego Boga, którego tryumfalny powrót zapowiada wypełnienie Jego planu zarządzania, obejmującego sześć tysięcy lat. Wszyscy tańczą i skaczą z radości! Radujcie się! Wszechmogący Bóg zasiada na swym chwalebnym tronie! Śpiewajcie! Zwycięski sztandar Wszechmogącego wznosi się wysoko nad majestatyczną, wspaniałą Górą Syjon! Wszystkie narody wiwatują na Jego cześć, wszystkie ludy śpiewają, Góra Syjon śmieje się radośnie i oto ukazała się chwała Boga! Nigdy nawet nie śniłem, że dane mi będzie ujrzeć oblicze Boga, lecz oto dziś je widziałem. Stając z Nim twarzą w twarz każdego dnia, obnażam przed Nim swe serce. On zaś zapewnia mi obfitość jadła i napoju. Życie, słowa, czyny, myśli i idee – Jego chwalebna światłość iluminuje je wszystkie. On na każdym kroku wskazuje mi drogę, a każde skłonne do buntu serce natychmiast spotyka Jego osąd.

Ach, jakaż to rozkosz, jadać z Bogiem, mieszkać i żyć razem z Nim, przebywać z Nim, razem z Nim przechadzać się, radować, zyskiwać chwałę i błogosławieństwa, dzielić z Nim królowanie i razem z Nim istnieć w królestwie! Ach, jakaż to słodycz! Codziennie stajemy z Nim twarzą w twarz, mówiąc z Nim każdego dnia i rozmawiając nieustannie i co dnia zyskując nowe oświecenie i nowe zrozumienie. Oczy naszego ducha są otwarte i widzimy wszystko. Objawione są nam wszystkie tajemnice ducha.

To święte życie jest zaiste pozbawione trosk. Biegnij szybko i nie zatrzymuj się ani na chwilę, bezustannie posuwaj się naprzód – oto przed tobą jeszcze cudowniejszy żywot! Nie poprzestawaj jedynie na przedsmaku słodczy: ciągle staraj się wkraczać w Boga. Jest on wszechogarniający i szczodry i ma wszystkie te rzeczy, których nam brak. Współdziałaj z Nim aktywnie i wkraczaj w Boga, a nic nie będzie już takie jak dawniej. Nasze życie będzie transcendentne i żadna osoba, sprawa ani rzecz nie zdoła zakłócić nam spokoju.

Transcendencja! Transcendencja! Prawdziwa transcendencja! Transcendentne życie Boga jest w nas i wszystkie rzeczy przeniknął prawdziwy spokój! Przekraczamy świat i rzeczy doczesne, nie czując żadnego przywiązania do mężów czy dzieci. Przekraczamy bycie kontrolowanym przez choroby czy środowisko. Szatan nie ośmiela się nas niepokoić. Przekraczamy na dobre granice wszelkich nieszczęść. Oto, co się dzieje, jeśli pozwoli się Bogu objąć panowanie! Depczemy szatana naszymi stopami, trwamy przy świadectwie na rzecz kościoła i całkowicie obnażamy szpetne oblicze szatana. Gmach kościoła jest w Chrystusie, a chwalebne ciało ukazało się – zaiste jest to życie przepełnione zachwytem!

## **Wypowiedzi Chrystusa na początku – Rozdział 88**

Ludzie po prostu nie są w stanie wyobrazić sobie, do jakiego stopnia wzrosło Moje tempo: jest to cud, który się wydarzył, ale człowiek nie jest w stanie go zgłębić. Od początku stworzenia świata tempo Moich kroków nie ustaje, a Moje dzieło nigdy nie zostało wstrzymane. Cały wszechświat zmienia się z dnia na dzień, podobnie jak ludzie. Wszystko to jest częścią Mojego dzieła, częścią Mojego planu, a nawet więcej, Mojego zarządzania – żaden człowiek o tym nie wie ani tego nie rozumie. Tylko wtedy, gdy sam do was przemawiam, tylko kiedy kontaktuję się z wami twarzą w twarz, zyskujecie nieco wiedzy; poza tym absolutnie nikt nie zna projektu Mojego planu zarządzania. Taka jest Moja wielka moc, a co więcej, takie są Moje cudowne czyny. Są to rzeczy, których nikt nie może zmienić. Dlatego to, co mówię dzisiaj, dokonuje się i po prostu nie może się zmienić. Ludzkie pojęcia nie zawierają nawet krzty wiedzy na Mój temat – wszystko to bezsensowny bełkot! Niech ci się nie wydaje, że masz już wystarczająco dużo lub że jesteś syty! Powiadam ci, jeszcze długa droga przed tobą! Mój plan zarządzania znacie tylko w niewielkim zakresie, musicie więc słuchać tego, co mam do powiedzenia, i czynić wszystko, co wam przykażę. Działajcie we wszystkim zgodnie z Moimi życzeniami, a na pewno otrzymacie Moje błogosławieństwa. Otrzyma je ten, kto wierzy, a kto nie wierzy, będzie miał owo „nic”, które, jak sobie wyobrażał, zapewnia mu spełnienie. Oto jest Moja sprawiedliwość,



a nawet więcej, Mój majestat, gniew i karcenie – nie pozwolę, by choćby jedna myśl czy jedno działanie uszły komukolwiek na sucho.

Usłyszawszy Moje słowa, większość ludzi odczuwa strach i drży, marszcząc brwi w zaniepokojeniu. Czy cię skrzywdziłem? Czy jest możliwe, że nie jesteś dzieckiem wielkiego, czerwonego smoka? Udajesz nawet, że jesteś dobry! Udajesz nawet, że jesteś Moim synem pierworodnym! Czy myślisz, że jestem ślepy? Czy myślisz, że nie rozróżniam ludzi? Jestem Bogiem, który bada najskrytsze zakamarki ludzkich serc: mówię to teraz Moim synom a także wam – dzieciom wielkiego, czerwonego smoka. Dostrzegam wszystko wyraźnie, nie popełniając najmniejszego błędu. Jakże miałbym nie wiedzieć, co robię? Mam pełną jasność co do tego, co robię! Czemu mówię, że jestem samym Bogiem, Stwórcą wszechświata i wszystkich rzeczy? Czemu mówię, że jestem Bogiem, który bada najskrytsze zakamarki ludzkich serc? Jestem w pełni świadom sytuacji każdego człowieka. Czy wydaje wam się, że nie wiem, co robić lub co powiedzieć? To nie jest wasza sprawa. Uważajcie, aby nie stracić życia z Mojej ręki; w ten sposób ponieśliście stratę. Moje dekrety administracyjne nie są pobłażliwe. Rozumiecie? Wszystko, o czym wspominałem wcześniej, stanowi część Moich dekretów administracyjnych. Począwszy od dnia, w którym wam je wyjawię, jeżeli popełnicie kolejne wykroczenia, to zostaniecie ukarani, ponieważ nie zrozumieliście tego, co wam wcześniej powiedziałem.

Teraz ogłaszam wam Moje dekrety administracyjne (obowiązujące od dnia ich ogłoszenia i wyznaczające odpowiednie karcenie dla różnych ludzi):

Swoich obietnic dotrzymuję i wszystko jest w Moich rękach: ten, kto wątpi, z pewnością zostanie zabity. Nie ma miejsca na żadną wyrozumiałość. Tacy ludzie od razu zostaną wyeliminowani, co usunie nienawiść z Mojego serca. (Potwierdza się, że od tej chwili każdy zabity nie może należeć do Mojego królestwa i musi być potomkiem szatana).

Jako pierworodni synowie powinniście utrzymywać swoje pozycje, należycie wykonywać swoje obowiązki i nie być ludźmi wścibskimi. Powinniście w pełni podporządkować się Mojemu planowi zarządzania i gdziekolwiek się znajdziecie, nieść o Mnie dobre świadectwo i wysławiać Moje imię. Nie postępujcie w sposób gorszący, tylko bądźcie przykładem dla wszystkich Moich synów i Mojego ludu. Ani na chwilę nie oddawajcie się rozpuście: musicie ukazywać wszystkim tożsamość synów pierworodnych, a nie służalczość. Powinniście chodzić z wysoko podniesioną głową. Proszę was, abyście oddawali chwałę Mojemu imieniu i nie przynosili mu wstydu. Każdy z synów pierworodnych ma swoją konkretną funkcję i nie może robić wszystkiego. Takie powierzyłem wam obowiązki i nie możecie się od nich uchylać.



Musicie poświęcić się całym sercem, umysłem i z całych sił wypełnianiu tego, co wam powierzyłem.

Od dnia dzisiejszego w całym wszechświecie Moim synom pierworodnym zostaną powierzone obowiązki duszpasterskie wobec wszystkich Moich synów i całego Mojego ludu, a ten, kto nie będzie mógł ich wypełnić całym sercem i całym umysłem, zostanie przeze Mnie skarcony. Oto jest Moja sprawiedliwość. Nie oszczędzę ani nie potraktuję ulgowo nawet Moich synów pierworodnych.

Jeśli jest wśród Moich synów lub wśród Mojego ludu ktoś, kto wyśmiewa lub obraża jednego z Moich synów pierworodnych, surowo go ukażę, ponieważ Moi synowie pierworodni reprezentują Mnie, a to, co im czynicie, to tak, jakbyście Mnie uczynili. Jest to najsurowszy z Moich dekretów administracyjnych. Pozwalam Moim synom pierworodnym na wymierzanie zgodnie ze swoim uznaniem Mojej sprawiedliwości tym pośród Moich synów lub Mojego ludu, którzy naruszają ten dekret.

Stopniowo porzucam wszystkich tych, którzy nie traktują Mnie poważnie, dla których liczą się tylko Mój pokarm, ubranie i sen; tych, którzy zajmują się tylko sprawami zewnętrznymi, a nie zważają na Moje brzemię ani nie przykładają wagi do odpowiedniego wypełniania swoich funkcji. Słowa te kieruję do wszystkich, którzy mają uszy.

Ktokolwiek zakończy wykonywać służbę dla Mnie, musi bez ceregieli posłuszenie się wycofać. Bądź uważny, bowiem w przeciwnym razie się z tobą rozprawię. (Jest to dekret uzupełniający).

Niech Moi synowie pierworodni zaczną teraz egzekwować żelazną ręką Mój autorytet, rządząc wszystkimi narodami i ludźmi, przechadzając się pośród nich i zaprowadzając Mój sąd, Moją sprawiedliwość i Mój majestat wśród wszystkich narodów i ludów. Moi synowie i Mój lud będą się Mnie bali, wychwalali Mnie, wiwatowali na Moją cześć i wysławiali Mnie bez ustanku, gdyż Mój plan zarządzania wypełnił się, a Moi synowie pierworodni mogą panować wraz ze Mną.

Jest to tylko część Moich dekretów administracyjnych. Kolejne ogłoszę wam wraz z postępem w realizacji dzieła. Na podstawie powyższych dekretów administracyjnych zorientujecie się, w jakim tempie wykonuję Moje dzieło, i zobaczycie etap, do którego ono dotarło. Jest to potwierdzenie.

Szatana już osądziłem. Ponieważ nic nie może powstrzymać Mojej woli i ponieważ Moi synowie pierworodni zyskali chwałę wraz ze Mną, wymierzyłem już Moją sprawiedliwość i ukazałem Mój majestat światu i wszystkim rzeczom, które są własnością szatana. Nie kiwnę palcem ani nie zwrócę najmniejszej uwagi na szatana (bowiem on nawet nie zasługuje na rozmowę ze Mną). Po prostu robię dalej to, co chcę. Moje dzieło posuwa się gładko krok po kroku, i na całej ziemi

nic nie może powstrzymać Mojej woli. Do pewnego stopnia upokorzyło to szatana i został całkowicie zniszczony, ale samo to nie wypełniło Mojej woli. Pozwalam też Moim synom pierworodnym wykonywać Moje dekrety administracyjne. Z jednej strony pozwalam szatanowi zobaczyć Mój gniew skierowany przeciw niemu, natomiast z drugiej pozwalam, aby widział Moją chwałę (aby się przekonał, że Moi synowie pierworodni są najbardziej donośnym świadectwem upokorzenia szatana). Nie karzę go osobiście, tylko pozwalam, aby Moi synowie pierworodni wymierzali Moją sprawiedliwość i ukazywali Mój majestat. Ponieważ znęcał się nad Moimi synami, prześladował ich i maltretował, to dziś, kiedy jego służba dobiegła końca, pozwalam Moim dojrzałym synom pierworodnym, aby się z nim rozprawili. Szatan nie był w stanie powstrzymać upadku. Najlepszym tego świadectwem jest paraliż, jaki dotknął wszystkie narody na świecie; walki toczone przez ludzi i kraje w stanie wojny są wyraźnym dowodem na to, że królestwo szatana upadło. Aby krok po kroku poniżyć szatana i okryć chwałą Moje imię, nie czyniłem żadnych znaków ani cudów. Kiedy szatan zostanie całkowicie zniszczony, zacznę ukazywać swoją moc: to, co mówię, staje się, a rzeczy nadprzyrodzone, które nie są zgodne z ludzkimi pojęciami, wypełnią się (to dotyczy błogosławieństw, które wkrótce nadejdą). Ponieważ jestem praktycznym, samym Bogiem i nie obowiązują Mnie żadne reguły, i ponieważ przemawiam stosownie do zmian w Moim planie zarządzania, to, co mówiłem w przeszłości, nie musi odnosić się do teraźniejszości. Nie trzymajcie się swoich własnych pojęć! Nie jestem Bogiem, który przestrzega reguł. U Mnie wszystko jest wolne, transcendentne i całkowicie swobodne. Być może to, co zostało powiedziane wczoraj, dzisiaj jest przedawnione lub zostało odrzucone (jednakże Moje dekrety administracyjne, ponieważ zostały ogłoszone, nigdy się nie zmieniają). Takie są etapy Mojego planu zarządzania. Nie trzymajcie się przepisów. Każdy dzień przynosi nowe światło i nowe objawienia – taki jest Mój plan. Każdego dnia Moje światło będzie w tobie objawiane, a Mój głos będzie się rozchodził po całym wszechświecie. Zrozumiałeś? To jest twoje zadanie i obowiązek, który ci powierzyłem. Nie możesz ich zaniedbać nawet na chwilę. Aż do końca będę posługiwał się ludźmi, których zaakceptowałem, i to się nie zmieni. Ponieważ jestem wszechmogącym Bogiem, wiem, jakiego rodzaju osoba powinna wykonywać dane zadanie, i jakiego rodzaju osoba zadanie to może wykonać. Na tym polega Moja wszechmoc.

## Wypowiedzi Chrystusa na początku – Rozdział 103

Rozlega się grzmiący głos, który wstrząsa całym wszechświatem. Głos ten jest tak ogłuszający, że ludzie nie mogą usunąć się z drogi na czas. Niektórzy zostają zabici, niektórzy zniszczeni, a niektórzy osądzeni. To naprawdę spektakl, jakiego nikt nigdy wcześniej nie widział. Słuchaj uważnie: hukowi gromów towarzyszą odgłosy płaczu, a odgłosy te pochodzą z Hadesu; pochodzą z piekła. To gorzki dźwięk tych synów buntu, którzy zostali przeze Mnie osądzeni. Ci, którzy nie wysłuchali tego, co mówię, i nie wprowadzali Moich słów w życie, zostali surowo osądzeni i ich udziałem stało się przekleństwo Mojego gniewu. Mój głos jest sądem i gniewem; nikomu nie pobjałam i nikomu nie okazuję miłosierdzia, bo jestem sprawiedliwym Bogiem samym i posiadam gniew, posiadam ogień, niosę obmycie i zniszczenie. We Mnie nic nie jest ukryte bądź oparte na emocjach, lecz przeciwnie, wszystko jest ujawnione, sprawiedliwe i bezstronne. Ponieważ Moi pierwotni synowie są już ze Mną na tronie, rządząc wszystkimi narodami i ludami, rozpoczyna się teraz sąd nad owymi nieprawymi i niesprawiedliwymi rzeczami oraz ludźmi. Będę ich sprawdzał jednego po drugim, nie pomijając niczego i ujawniając ich całkowicie. Mój sąd został bowiem w pełni objawiony i jest całkowicie jawny, a Ja nie zataiłem absolutnie niczego. Wyrzucę wszystko, co nie zgadza się z Moją wolą, aby na wieczność zginęło w bezdennej otchłani. Pozwolę, aby wiecznie tam płonęło. Jest to Moja sprawiedliwość i jest to Moja prawość. Nikt nie może tego zmienić, a wszystko musi być pod Moim rozkazem.

Większość ludzi ignoruje Moje wypowiedzi, myśląc, że to tylko słowa, a fakty są faktami. Oni są ślepi! Czy nie wiedzą, że jestem wiernym Bogiem samym? Moje słowa i fakty pojawiają się jednocześnie. Czyż nie tak właśnie się rzeczy mają? Ludzie po prostu nie pojmują Moich słów, a tylko ci, którzy zostali oświeceni, mogą je naprawdę zrozumieć. Takie są fakty. Kiedy tylko ludzie widzą Moje słowa, ze strachu odchodzą od zmysłów i próbują uciec w bezpieczne miejsce. Jest tak tym bardziej wtedy, gdy zapada Mój sąd. Kiedy stworzyłem wszystkie rzeczy, kiedy niszczę świat i kiedy czynię synów pierwotnych pełnymi – wszystko to dokonuje się przez jedno słowo z Moich ust. Jest tak dlatego, że samo Moje słowo jest autorytetem; jest sądem. Można powiedzieć, że osoba, którą jestem, jest sądem i majestatem; jest to niezmienny fakt. Jest to jeden aspekt Moich dekrety administracyjnych; jest to tylko jeden ze sposobów, w jakie osądzam ludzi. W Moich oczach wszystko – w tym wszyscy ludzie, wszystkie sprawy i wszystkie rzeczy – jest w Moich rękach i podlega Mojemu sądowi. Nikt i nic nie śmie się zachowywać w sposób gwałtowny bądź samowolny, i wszystko musi się spełnić zgodnie ze słowami, które wypowiadam.

Z perspektywy ludzkich pojęć, każdy wierzy w słowa osoby, którą jestem. Kiedy głos wydaje Mój Duch, wszyscy są pełni wątpliwości. Ludzie w ogóle nie znają Mojej wszechmocy, a nawet stawiają Mi zarzuty. Powiadam ci teraz, że ktokolwiek wątpi w Moje słowa i ktokolwiek lekceważy Moje słowa, zostanie zniszczony; stanie się wiecznym synem zatracenia. Na podstawie tego widać, że bardzo niewielu jest takich, którzy są synami pierwotnymi, ponieważ tak właśnie działałam. Jak już wcześniej mówiłem, osiągam wszystko bez kiwnięcia palcem; używam wyłącznie Moich słów. W tym tkwi zatem Moja wszechmoc. W Moich słowach nikt nie potrafi znaleźć źródła i celu tego, co mówię. Ludzie nie mogą tego osiągnąć i mogą działać tylko wtedy, gdy podążają za Mną, i czynić wszystko zgodnie z Moją wolą, zgodnie z Moją sprawiedliwością, dzięki czemu Moja rodzina będzie mogła cieszyć się sprawiedliwością i pokojem, żyć wiecznie i na zawsze być stanowcza i niezachwiana.

Mój sąd przychodzi do wszystkich, Moje dekrety administracyjne dotyczą wszystkich, a Moje słowa i Moja osoba wszystkim są ujawnione. Nadszedł czas na wielkie dzieło Mojego Ducha (w tym czasie odróżnieni od siebie zostaną ci, którzy będą błogosławieni, i ci, którzy będą cierpieć nieszczęścia). Kiedy tylko rozlegną się Me słowa, odróżnię ludzi, którzy będą błogosławieni, od tych, którzy będą trapieni nieszczęściem. Wszystko jest zupełnie jasne i widzę to wszystko od razu. (Mówię o tym w relacji do Mojego człowieczeństwa; słowa te nie stoją więc w sprzeczności z Moim przeznaczeniem i wyborem). Przemierzam góry i rzeki, wszystkie rzeczy oraz przestrzeń wszechświata, obserwując i obmywając każde z miejsc, aby wszystkie owe nieczyste miejsca i owe rozwinęte krainy przestały istnieć i zostały obrócone w nicość wskutek Moich słów. Dla Mnie wszystko jest łatwe. Gdyby teraz był czas zniszczenia świata zgodnie z Moim wcześniejszym postanowieniem, to mógłbym pochłonąć go, wypowiadając tylko jedno słowo. Jednakże ten czas jeszcze nie nadszedł. Wszystko musi być gotowe, zanim wykonam to dzieło, aby nie zakłócać Mojego planu i nie przeszkadzać Mojemu zarządzaniu. Wiem, jak to zrobić w sposób rozsądny: mam Moją mądrość i mam Moje własne ustalenia. Ludziom nie wolno kiwnąć palcem; uważajcie, aby nie zginąć z Mojej ręki. Dotyczy to już Moich dekretów administracyjnych. Na podstawie tego można zobaczyć surowość Moich dekretów administracyjnych, jak również stojące za nimi zasady, które posiadają dwa aspekty: z jednej strony, zabijam wszystkich, którzy nie są zgodni z Moją wolą i którzy naruszają Moje dekrety administracyjne; z drugiej strony, w Moim gniewie przeklinam wszystkich, którzy naruszają Moje dekrety administracyjne. Te dwa aspekty są niezbędne i stanowią zasady wykonawcze stojące za Moimi dekretemi administracyjnymi. Wszyscy są traktowani zgodnie z tymi dwiema zasadami, bez emocji, niezależnie od tego, jak lojalna mogłaby być dana osoba. Jest to

wystarczające, aby pokazać Moją sprawiedliwość, Mój majestat i Mój gniew, który spali wszystkie ziemskie rzeczy, wszystkie rzeczy tego świata i wszystkie rzeczy, które nie są zgodne z Moją wolą. W Moich słowach są tajemnice, które pozostają ukryte, ale także są w nich tajemnice, które zostały ujawnione. Dlatego też w ludzkich pojęciach, w ludzkim umyśle, Moje słowa są na zawsze niezrozumiałe, a Moje serce na zawsze niezgłębione. Oznacza to, że muszę uwolnić ludzi od ich pojęć i od ich myślenia. To najważniejszy element Mojego planu zarządzania. Muszę postępować w ten sposób, aby pozyskać Moich pierwotnych synów i osiągnąć to, co chcę zdziałać.

Z dnia na dzień na świecie dochodzi do coraz większych katastrof, a w Moim domu tragiczne kataklizmy stają się coraz potężniejsze. Ludzie naprawdę nie mają dokąd uciec, nie mają się gdzie schować. Ponieważ właśnie teraz trwa okres przejściowy, ludzie nie wiedzą, gdzie postawią następny krok. Stanie się to oczywiste dopiero po Moim sądzie. Zapamiętaj! Są to etapy Mojej pracy i jest to sposób, w jaki działam. Wszystkich Moich synów pierwotnych pocieszę jednego po drugim i będę ich stopniowo podnosić na duchu; jeśli natomiast chodzi o posługujących, to wyeliminuję ich i porzucę jednego po drugim. To jedna z części Mojego planu zarządzania. Po tym, jak wszyscy posługujący zostaną ujawnieni, ujawnieni zostaną również Moi synowie pierwotni. (Dla Mnie jest to niezwykle proste. Po tym, jak usłyszą Moje słowa, wszyscy ci posługujący stopniowo wycofają się pod wpływem sądu i groźby Moich słów, a pozostaną jedynie Moi synowie pierwotni. Nie jest to coś dobrowolnego, nie jest to też coś, co ludzka wola może zmienić; jest to raczej Mój Duch osobiście dokonujący dzieła). Nie jest to odległe wydarzenie, a wy powinniście w pewnym stopniu być w stanie je dostrzec z wnętrza tej fazy Mojego i Moich słów. Ludzie nie są w stanie zgłębić tego, dlaczego miałbym tak dużo powiedzieć, jak również nieprzewidywalnej istoty Moich wypowiedzi. Przemawiam do Moich synów pierwotnych tonem pocieszenia, miłosierdzia i miłości (ponieważ zawsze oświecam tych ludzi i ich nie opuszczę, gdyż ich predestynowałem), natomiast ludzi innych niż Moich synów pierwotnych traktuję surowym osądem, groźbami i zastraszaniem, sprawiając, że cały czas się boją, a ich nerwy ciągle są jak postronki. Kiedy sytuacja rozwinie się do pewnego stopnia, uwolnią się od tego stanu (kiedy zniszczę świat, ci ludzie znajdą się w bezdennej otchłani), ale nigdy nie unikną Mojej sądzącej ręki ani nie uwolnią się od tej sytuacji. To więc jest ich osąd; to jest ich karcenie. W dniu przybycia cudzoziemców ujawnię tych ludzi jednego po drugim. Są to etapy Mojego dzieła. Czy rozumiecie teraz intencje, które skłoniły Mnie do tego, że wcześniej wypowiedziałem te słowa? Moim zdaniem coś niespełnionego jest także czymś, co się spełniło, ale coś, co się spełniło, niekoniecznie jest czymś, co zostało



osiągnięte. Jest tak dlatego, że mam Moją mądrość i Mój sposób działania, które dla ludzi są po prostu nieodgadnione. Kiedy osiągnę rezultaty na tym etapie (kiedy ujawnię wszystkich złych, którzy się Mi przeciwstawiają), wówczas rozpocznę etap następny, ponieważ Moja wola jest niezakłócona i nikt nie odważy się wstrzymać Mojego planu zarządzania i nic nie odważy się stawiać przeszkód – wszyscy muszą zejść z drogi! Dzieci wielkiego, czerwonego smoka, słuchajcie Mnie! Przybyłem z Syjonu i stałem się ciałem na świecie, aby pozyskać Moich synów pierworodnych, upokorzyć waszego ojca (słowa te skierowane są do potomków wielkiego, czerwonego smoka), aby wspierać Moich synów pierworodnych i naprawić krzywdy im wyrządzone. Nie popadajcie więc ponownie w dzikość; pozwolę, aby Moi synowie pierworodni rozprawili się z wami. W przeszłości Moi synowie byli prześladowani i uciskani, a ponieważ Ojciec dźrzy władzę dla synów, Moi synowie powrócą w Moje kochające objęcia, nie będą już dłużej przedmiotem prześladowania i ucisku. Nie jestem niesprawiedliwy; dowodzi to Mojej sprawiedliwości i zaprawdę jest „miłowaniem tych, których Ja miłuję, i nienawidzeniem tych, których Ja nienawidzę”. Jeśli mówicie, że jestem niesprawiedliwy, to powinniście czym prędzej się wynosić. Nie bądźcie bezwstydnymi darmozjadami w Moim domu. Powinieneś szybko wrócić do domu, abym nie musiał cię więcej widzieć. Bezdenna otchłań to wasze przeznaczenie i miejsce, w którym spoczniecie. Jeśli przebywacie w Moim domu, nie będzie dla was miejsca, ponieważ jesteście jucznymi zwierzętami; jesteście narzędziami, których używam. Gdy nie będę miał już z was pożytku, wrzucę was do ognia, aby was spalić. To jest Mój dekret administracyjny; muszę to robić w ten sposób i tylko to pokazuje, w jaki sposób działam, i objawia Moją sprawiedliwość i Mój majestat. Co ważniejsze, tylko w ten sposób Moi synowie pierworodni mogą panować wraz ze Mną.

## **Słowa Boże dla całego wszechświata – Rozdział 4**

Wszyscy z Mojego ludu, którzy Mi służą, powinni zastanowić się nad przeszłością: Czy wasza miłość do Mnie była skażona nieczystością? Czy wasza lojalność wobec Mnie była czysta i serdeczna? Czy wasza wiedza o Mnie była prawdziwa? Ile miejsca dla Mnie było w waszych sercach? Czy wypełniłem wasze serca w całości? Ile Moje słowa w was zdziałały? Nie bierzcie Mnie za głupca! Te sprawy są dla Mnie zupełnie jasne! Czy dzisiaj, gdy rozbrzmiewa głos Mojego zbawienia, wzrosła wasza miłość do Mnie? Czy część waszej lojalności wobec Mnie stała się czysta? Czy pogłębiła się wasza wiedza o Mnie? Czy pochwały, jakimi obdarzałem was w przeszłości, położyły solidne fundamenty pod waszą dzisiejszą wiedzę? Jak duża część was jest zajęta



przez Mojego Ducha? Ile miejsca zajmuje w was Mój obraz? Czy Moje wypowiedzi uświadomiły wam coś ważnego? Czy naprawdę czujecie, że nie macie gdzie się ukryć ze wstydu? Czy naprawdę uważacie, że nie nadajecie się, aby być Moim ludem? Jeśli jesteś zupełnie nieświadomy powyższych pytań, to pokazuje, że łowisz w mętnych wodach, że jesteś obecny tylko po to, aby wypełniać statystykę, a w czasie wyznaczonym przeze Mnie na pewno zostaniesz wyeliminowany i po raz drugi wrzucony do bezdennego dołu. To są Moje słowa ostrzeżenia, a każdy, kto je zlekceważy, zostanie osądzony i w wyznaczonym czasie spotka go katastrofa. Czy tak nie jest? Czy nadal muszę podawać przykłady, aby to zilustrować? Czy muszę mówić wprost, aby dać wam przykład? Od czasu stworzenia aż do dziś wielu ludzi okazywało nieposłuszeństwo Moim słowom i przez to zostali wyrzuceni oraz wyeliminowani z Mojego strumienia odzyskiwania; w końcu ich ciała zginęły, a ich duchy zostały wrzucone do Hadesu, a nawet dzisiaj są nadal poddawane ciężkiej karze. Wielu ludzi podążyło za Moimi słowami, ale sprzeciwili się Mojemu oświeceniu oraz iluminacji i dlatego zostali przeze Mnie odsunięci na bok, trafiając pod panowanie szatana i dołączając do tych, którzy stawiają Mi opór. (Dzisiaj wszyscy ci, którzy bezpośrednio stawiają Mi opór, wypełniają jedynie powierzchownie Moje słowa, a nie są posłuszni treści Moich słów). Było też wielu, którzy po prostu posłuchali słów wypowiedzianych przeze Mnie wczoraj, a którzy jednak trzymali się „śmiec” przeszłości i nie cenili sobie „owoców” teraźniejszości. Ci ludzie nie tylko zostali wzięci do niewoli przez szatana, ale stali się wiecznymi grzesznikami oraz Moimi wrogami i sprzeciwiają się Mi bezpośrednio. Tacy ludzie są przedmiotem Mojego sądu u szczytu Mojego gniewu, a dziś są oni nadal ślepi, wciąż w ciemnych lochach (co oznacza, że tacy ludzie są zgniłymi, zesztyniałymi zwłokami pod władzą szatana, a ponieważ zakryłem ich oczy, mówię, że są ślepi). Dobrze byłoby podać wam przykład do naśladowania, tak abyście mogli się z niego uczyć:

Gdy mowa o Pawle, pomyślcie o jego historii i niektórych opowieściach o nim, które są niedokładne oraz niezgodne z rzeczywistością. Był uczony przez rodziców od najmłodszych lat i otrzymał Moje życie, a w wyniku Mojej predestynacji był człowiekiem o takim charakterze, jakiego wymagam. W wieku 19 lat czytał różne książki o życiu, więc nie muszę szczegółowo opisywać, jak, z powodu swego charakteru i z powodu Mojego oświecenia oraz iluminacji, mógł nie tylko mówić z pewną wnikliwością o sprawach duchowych, ale był w stanie zrozumieć Moje intencje. Oczywiście nie wyklucza to połączenia czynników wewnętrznych i zewnętrznych. Niemniej jednak jego jedyną niedoskonałością było to, że z powodu swoich talentów, często mówił za dużo i się przechwalał. W rezultacie, z powodu

swego nieposłuszeństwa, którego część bezpośrednio reprezentowała archaniola, kiedy stałem się ciałem po raz pierwszy, dołożył on wszelkich starań, aby się Mi przeciwstawiać. Był jednym z tych, którzy nie znają Moich słów, a Moje miejsce w jego sercu już zniknęło. Tacy ludzie bezpośrednio przeciwstawiają się Mojej boskości i są powaleni przeze Mnie, a kłaniają się i wyznają swoje grzechy dopiero na samym końcu. Dlatego po tym, jak wykorzystałem jego zalety – to znaczy po tym, jak służył Mi już przez pewien czas – znów wrócił do starych zwyczajów i chociaż bezpośrednio nie sprzeciwiał się Moim słowom, nie słuchał Mojego wewnętrznego prowadzenia i oświecenia, zatem wszystko, co uczynił w przeszłości, było daremne; innymi słowy, korona chwały, o której mówił, stała się frazesem, produktem jego własnej wyobraźni, a nawet dziś nadal podlega on Mojemu osądowi, zniewolony przez Moje okowy.

Z powyższego przykładu widać, że ktokolwiek Mi się przeciwstawia (sprzeciwiając się nie tylko Mojemu cielesnemu „Ja”, ale, co ważniejsze, Moim słowom i Mojemu Duchowi – co znaczy: Mojej boskości), zostaje osądzony w ciełe. Kiedy Mój Duch opuszcza ciebie, spadasz w dół, zstępując wprost do Hadesu. I chociaż twoje fizyczne ciało jest na ziemi, jesteś jak ktoś cierpiący na chorobę psychiczną: straciłeś rozum i od razu czujesz się jak trup, dlatego błagasz Mnie, abym natychmiast skończył z twoim ciałem. Większość z was, którzy posiadacie ducha, głęboko docenia te okoliczności i nie muszę zagłębiać się tu w szczegóły. W przeszłości, kiedy pracowałem w zwykłym człowieczeństwie, większość ludzi zmierzyła się już z Moim gniewem oraz majestatem i poznała nieco Mojej mądrości oraz usposobienia. Dzisiaj mówię i działam bezpośrednio w boskości, a są jeszcze ludzie, którzy zobaczą Mój gniew i sąd na własne oczy, a ponadto głównym dziełem drugiej części ery sądu jest sprawienie, aby cały Mój lud poznał Moje uczynki bezpośrednio w ciełe, a także aby każdy z was bezpośrednio oglądał Moje usposobienie. Ale ponieważ jestem w ciełe, uwzględniam wasze słabości. Mam nadzieję, że nie będziecie traktować waszego ducha, duszy i ciała jak zabawek, bezmyślnie poświęcając je szatanowi. Lepiej jest cenić to wszystko, co posiadacie i nie traktować tego jak zabawy, bo takie rzeczy odnoszą się do waszego losu. Czy rzeczywiście potraficie pojąć prawdziwe znaczenie Moich słów? Czy naprawdę jesteście w stanie wziąć pod uwagę Moje prawdziwe uczucia?

Czy chcecie cieszyć się Moimi błogosławieństwami na ziemi, błogosławieństwami podobnymi do niebiańskich? Czy jesteście gotowi uznać rozumienie Mnie, cieszenie się z Moich słów oraz wiedzę o Mnie za najcenniejsze i najważniejsze rzeczy w swoim życiu? Czy naprawdę jesteście w stanie w pełni Mi się podporządkować, bez zastanawiania się nad własnymi perspektywami? Czy naprawdę jesteście

gotowi na śmierć ze względu na Mnie i na to, bym was prowadził jak owce? Czy jest wśród was ktoś zdolny do osiągnięcia takich rzeczy? Czy to możliwe, że wszyscy przyjęci przeze Mnie i otrzymujący Moje obietnice są tymi, którzy zyskują Moje błogosławieństwa? Czy zrozumieliście cokolwiek z tych słów? Jeśli was poddaję próbie, czy potraficie naprawdę zdać się na Moją łaskę, a pośród tych prób szukać Moich intencji i dostrzec Moje serce? Nie chcę, abyś wypowiadał wiele wzruszających słów ani abyś snuł ekscytujące opowieści; proszę raczej, abyś potrafił dawać o Mnie piękne świadectwo i abyś mógł w pełni oraz dogłębnie wkroczyć w rzeczywistość. Gdybym nie mówił bezpośrednio, czy potrafiłbyś porzucić wszystko wokół siebie i dać sobie szansę, by zostać Moim narzędziem? Czyż nie jest to rzeczywistość, której wymagam? Kto jest w stanie zrozumieć znaczenie Moich słów? Proszę jednak, abyście nie dali się dłużej obciążać błędami, abyście byli nader aktywni w swoim wejściu i pochwyceniu treści Moich słów. To zapobiegnie niewłaściwemu zrozumieniu Moich słów i niejasnościom w odczytywaniu ich znaczenia, a tym samym naruszeniu Moich rozporządzeń administracyjnych. Mam nadzieję, że zrozumiecie Moje intencje co do was dzięki Moim słowom. Nie myślcie już o własnych perspektywach i postępujcie tak, jak postanowiliście przede Mną, by poddawać się Bożym planom we wszystkim. Wszyscy ci, którzy stoją w Moim domu, powinni robić wszystko, co w ich mocy; powinienesz ofiarować z siebie wszystko, co najlepsze, w ostatniej części Mojego dzieła na ziemi. Czy naprawdę chcesz wprowadzić takie rzeczy w życie?

23 lutego 1992 r.

## **Słowa Boże dla całego wszechświata – Rozdział 5**

Głos Mojego Ducha wyraża całe Moje usposobienie. Czy rozumiecie? Brak jasności w tej kwestii byłby równoznaczny z bezpośrednim sprzeciwem wobec Mnie. Czy naprawdę dojrzeliscie znaczenie, jakie jest tu ukryte? Czy naprawdę wiecie ile wysiłku, ile energii wam poświęcam? Czy naprawdę ośmielicie się obnażyć przede Mną to, co zrobiliście i to, jak się zachowaliście? I macie odwagę przede Mną nazywać siebie Moim ludem – nie macie wstydu, a jeszcze mniej rozsądku! Prędzej czy później ludzie tacy jak wy zostaną wyrzuceni z Mojego domu. Nie rób z siebie starego wiarusa przede Mną, zakładając, że opowiedziałeś się za Moim świadectwem! Czy jest to coś, co ludzkość jest w stanie zrobić? Gdyby nic nie zostało z twoich intencji i celów, już dawno wybrałbyś inną ścieżkę. Myślisz, że nie wiem, ile może pomieścić ludzkie serce? Od tej chwili we wszystkich rzeczach musisz wejść w rzeczywistość praktyki; zwykłe kłapanie dziobem, jak czyniłeś w przeszłości, już nie wystarczy. Dawniej większości z was udawało się pasożytować pod Moim dachem.

Fakt, że jesteście teraz w stanie się ostać, wynika w pełni z powagi Moich słów. Czy myślisz, że przemawiam przypadkowo i bez celu? Niemożliwe! Spoglądam na wszystko z wysoka i sprawuję panowanie nad wszystkimi rzeczami z wysoka. W ten sam sposób wprowadziłem Moje zbawienie na ziemi. Nie ma chwili, w której bym nie patrzył z Mojego sekretnego miejsca na każdy ruch ludzi i na wszystko, co mówią i robią. Ludzie są dla Mnie niczym otwarte księgi: widzę i znam ich wszystkich. Ukryte miejsce to Moja siedziba, a cały skarbiec niebios to łożo, na którym leżę. Siły szatana nie mogą do Mnie dotrzeć, ponieważ jestem przepełniony majestatem, sprawiedliwością i osądem. W Moich słowach tkwi niewyobrażalna tajemnica. Kiedy przemawiam, staje się niczym ptactwo, które właśnie zostało wrzucone do wody, przytłoczone zamieszaniem, lub niemowlęta, które właśnie się przestraszyły, zdając się nic nie wiedzieć, ponieważ wasz duch wpadł w stan oszłomienia. Dlaczego mówię, że ukryte miejsce to Moje miejsce zamieszkania? Czy znasz głębsze znaczenie Moich słów? Kto spośród całej ludzkości jest w stanie Mnie poznać? Kto jest w stanie Mnie poznać, tak jak zna własnego ojca i matkę? Odpoczywając w miejscu Mego zamieszkania, przyglądam się uważnie: wszyscy ludzie na ziemi krzątają się, „podróżując dookoła świata” oraz pędząc tam i z powrotem, a wszystko to ze względu na ich przeznaczenie i przyszłość. Jednak żadne z nich nie ma energii, którą poświęciłoby budowie Mojego królestwa, nawet tak małej, jak wysiłek potrzebny do zaczerpnięcia oddechu. Stworzyłem ludzi i wielokrotnie uratowałem ich od ucisku, jednak wszyscy ci ludzie są niewdzięcznikami: żaden z nich nie jest w stanie wyliczyć wszystkich przykładów Mojego zbawienia. Tyle już lat, tyle stuleci minęło od stworzenia świata aż po dzień dzisiejszy, tak wielu cudów dokonałem, tyle razy objawiła się Moja mądrość. Niemniej jednak, ludzie są obłąkani i odrętwiali niczym chorzy psychicznie, a czasami nawet jak dzikie bestie miotające się w lesie, bez najmniejszego zamiaru zwracania uwagi na Moje sprawy. Wiele razy wydawałem na ludziom wyrok i skazywałem ich na śmierć, ale Mój plan zarządzania nie może zostać zmieniony przez nikogo. Dlatego też w Moich rękach ludzie nadal ujawniają stare rzeczy, których się kurczowo trzymają. Z uwagi na etapy Mojego dzieła ponownie uratowałem was, istoty, które urodziły się w wielkiej rodzinie, która jest zwyrodniała, zepsuta, plugawa i wstrętna.

Moje zaplanowane dzieło ciągle idzie naprzód bez chwili przerwy. Po wejściu w Wiek Królestwa i przeniesieniu was do Mojego królestwa jako Mojego ludu, będę miał względem was inne wymagania; to znaczy zacznę obwieszczać przed wami konstytucję, za pomocą której będę władać w tej erze:

Ponieważ zwiecie się Moim ludem, powinniście być zdolni do wystawiania Mojego imienia; to jest do składania świadectwa w chwili próby. Jeśli ktokolwiek będzie

próbował Mnie czarować i ukryć przede Mną prawdę lub angażować się w nieczne interesy za Moimi plecami, zostanie bez wyjątku wypędzony i usunięty z Mojego domu, aby oczekiwać, aż się z nim rozprawię. Ci, którzy w przeszłości nie byli Mi wierni i synowscy, a dziś powstają znowu, aby Mnie otwarcie osądzać – oni również zostaną wypędzeni z Mojego domu. Ci, którzy są Moim ludem, muszą nieustannie troszczyć się o Moje brzemię, a także starać się poznawać Moje słowa. Tylko takich ludzi oświecę i na pewno będą żyć pod Moim przewodnictwem oraz oświeceniem, nigdy nie spotykając się z karceniem. Ci, którzy nie mają względu na Moje brzemię, poświęcają się planowaniu własnej przyszłości – to znaczy ci, którzy w swoich działaniach nie dążą do zaspokajania Mojego serca, ale raczej szukają jałmużny; te żebracze stworzenia, których absolutnie odmawiam wykorzystać, ponieważ od urodzenia nic nie wiedzą o tym, co to znaczy mieć wzgląd na Moje brzemię – są to ludzie, którym brak zdrowego umysłu; ludzie tacy cierpią z powodu „niedożywienia” mózgu i muszą wrócić do domu, aby się „pożywić”. Tacy ludzie nie będą mi przydatni. Wszyscy spośród Mojego ludu będą musieli uznać poznanie Mnie za obowiązek, który trzeba doprowadzić do końca, jak jedzenie, ubieranie się i spanie; jako coś, o czym nie zapomina się nawet na chwilę, tak aby w końcu poznanie Mnie stało się tak oczywiste, jak jedzenie – coś, co robisz bez wysiłku, wprawną ręką. Jeśli chodzi o słowa, które wymawiam, każde musi zostać przyjęte z najwyższą wiarą i zostać w pełni przyswojone; nie może być miejsca na jakiegokolwiek pobieżne półśrodki. Każdy, kto nie zwraca uwagi na Moje słowa, będzie uważany za bezpośrednio opierającego się Mi; każdy, kto nie karmi się Moimi słowami lub nie stara się ich poznać, będzie uznany za nie obdarzającego Mnie uwagą i zostanie natychmiast wyrzucony za drzwi Mojego domu. Albowiem, jak już mówiłem w przeszłości, tym, czego chcę, nie jest wielka liczba ludzi, ale znakomitość. Spośród stu ludzi, jeśli tylko jeden będzie w stanie Mnie poznać dzięki Mym słowom, wówczas chętnie wyrzucę wszystkich pozostałych, aby skupić się na oświeceniu i iluminowaniu tego jednego. Na tym przykładzie widać, iż niekoniecznie prawdą jest, że tylko większa liczebność może Mnie zmanifestować, urzeczywistnić Mnie. Tym, czego chcę, jest pszenica (nawet jeśli kłosa nie są pełne), a nie kąkol (nawet gdy kłosa są wystarczająco pełne, by wzbudzać podziw). Jeśli chodzi o tych, którzy nie zwracają uwagi na poszukiwanie, a zamiast tego zachowują się opieszale, powinni oni odejść z własnej woli; nie chcę ich już więcej oglądać, aby nie przynosili ujmy Memu imieniu. W kwestii tego, czego wymagam od Mojego ludu, na razie poprzestanę na tych wskazaniach i wstrzymam ustanawianie kolejnych sankcji w zależności od tego, jak zmieniają się okoliczności.

W dawnych czasach ogromna większość ludzi myślała, że jestem samym Bogiem mądrości, Bogiem, który zagląda głęboko w serca ludzi; było to jednak



tylko powierzchowną gadaniną. Gdyby ludzie naprawdę Mnie znali, nie staraliby się wyciągać pochopnych wniosków, ale nadal usiłowałiby poznać Mnie poprzez Moje słowa. Dopiero gdyby pojawili się na etapie, w którym naprawdę by zobaczyli Moje uczynki, byłiby godni nazwać Mnie Mądrym i Cudownym. Wasza wiedza o Mnie jest zbyt powierzchowna. Na przestrzeni dziejów tylu ludzi służyło Mi przez wiele lat a widząc Moje czyny, prawdziwie dowiedzieli się czegoś o Mnie. Z tego powodu zawsze mieli wobec Mnie uległe serce, nie ośmielając się Mi przeciwstawić w najmniejszym stopniu, z racji tego jak trudno jest odnaleźć ślady Moich kroków. Gdyby nie było wśród tych ludzi Mojego przewodnictwa, nie ośmielaliby się postępować pochopnie. Dlatego, po wieloletnich doświadczeniach, ostatecznie uogólnili część wiedzy o Mnie, nazywając Mnie Mądrym, Cudownym Doradcą, że Moje słowa są jak obosieczny miecz, że Moje uczynki są wielkie, zdumiewające i cudowne, że jestem obleczony w majestat, że Moja mądrość sięga wyżej niż firmament, i dodając inne spostrzeżenia. Dzisiaj jednak wasza wiedza o Mnie osadzona jest jedynie na fundamencie, który tamci położyli, a więc większość z was, podobnie jak papugi, po prostu wypowiada słowa, które oni wypowiadali. Oszczędziłem wam tak wiele karcenia tylko dlatego, że biorę pod uwagę, jak płytki jest sposób, w jaki Mnie znacie i jak słaba jest wasza „edukacja”. Mimo to ogromna większość spośród was nadal nie zna samych siebie lub też myśli, że już osiągnęliście Moją wolę swoimi czynami i z tego powodu uniknęliście osądu, albo, że po tym, jak stałem się ciałem, zupełnie straciłem z oczu ludzkie czyny i że z tego powodu również uniknęliście karcenia, albo, że Bóg, w którego wierzycie, nie istnieje w rozległych przestrzeniach wszechświata, a więc ograniczyliście poznanie Boga do zwykłej czynności, którą należy wykonać w wolnym czasie, zamiast trzymać w swoich sercach jako obowiązek, który musi zostać spełniony, wykorzystując wiarę w Boga jako sposób na zabicie czasu, który inaczej spędzilibyście próżnie. Gdybym nie zlitował się nad waszym brakiem kwalifikacji, rozsądku i spostrzeżeń, wówczas wszyscy zginęlibyście pośród Mego karcenia, wymazani z istnienia. Niemniej jednak, dopóki Moje dzieło na ziemi nie zostanie zakończone, pozostanę pobłażliwy wobec ludzkości. Wszyscy musicie mieć wiedzę o tym i przestać mylić dobro ze złem.

25 lutego 1992 r.

## Słowa Boże dla całego wszechświata – Rozdział 6

Bądź czujny w sprawach dotyczących ducha, uważny wobec Moich słów, i zważaj, byś prawdziwie był w stanie postrzegać Mojego Ducha i Moją istotę oraz Moje słowo i Moją istotę jako niepodzielną całość, aby wszyscy ludzie potrafili zadowolić Mnie w Mojej obecności. Moja stopa stanęła w każdym miejscu, jakie istnieje, przeniknąłem wzrokiem cały bezmiar wszechświata i chodziłem pomiędzy wszystkimi ludźmi, kosztując wśród nich słodyczy i goryczy – ale człowiek nigdy naprawdę Mnie nie poznał, nigdy nie poświęcił Mi uwagi podczas Moich wędrówek. Ponieważ milczałem i nigdy nie dokonywałem żadnych nadprzyrodzonych czynów, nikt naprawdę Mnie nie ujrzał. Obecnie jest inaczej niż w przeszłości: uczynię rzeczy niewidziane od czasu stworzenia, wypowiem słowa przez wieki nigdy niesłyszane, bo chcę, by wszyscy ludzie poznali Mnie w ciele. Są to etapy Mojego zarządzania, ale człowiek nie ma o nich najmniejszego pojęcia. Chociaż mówiłem o nich otwarcie, ludzie nadal są otumanieni; trudno do nich dotrzeć. Czyż nie jest to nędzna pospolitość człowieka? Czy nie to właśnie pragnę w nim naprawić? Przez lata niczego nie działałem w człowieku; przez lata, choć ludzie byli w bezpośrednim kontakcie z Moim wcielonym ciałem, nikt nie usłyszał głosu pochodzącego wprost z Mojej boskości. A więc jest nieuniknione, że ludziom brakuje wiedzy o Mnie, chociaż przez wieki nie wpłynęło to na ich miłość do Mnie. Teraz jednak dokonałem w was cudownego dzieła, dzieła, które jest niezgłębione i niezmierzone, jak również wypowiedziałem wiele słów. A jednak, nawet w tych okolicznościach, tak wielu ludzi wciąż bezpośrednio Mi się sprzeciwia w Mojej obecności. Dam wam teraz kilka przykładów.

Codziennie modlisz się do niejasnego Boga, próbując uchwycić Moją wolę i znaleźć sens życia. Lecz stając w obliczu Moich słów, patrzysz na nie inaczej; odbierasz Moje słowa i Ducha jako całość, ale odrzucasz Moją istotę, wierząc, że osoba, którą jestem, jest z gruntu niezdolna wypowiedzieć takich słów, że są one przekazywane przez Mojego Ducha. Skąd możesz o tym wiedzieć w takich okolicznościach? Wierzysz w Moje słowa do pewnego stopnia, ale o ciele, które przyjmuję, żywisz w mniejszym lub większym stopniu własne pojęcia. Rozważasz je każdego dnia i mówisz: „Czemu On postępuje w taki sposób? Czy to może rzeczywiście pochodzić od Boga? Niemożliwe! On niezbyt różni się ode mnie – On również jest normalną, zwykłą osobą”. Jak możesz wytłumaczyć taką sytuację?

Kto spośród was nie posiada wyżej opisanej cechy? Kogo nie zajmują takie sprawy? Wydaje się, że trzymasz się tych rzeczy, i w żadnym razie nie chcesz się ich pozbyć. Jeszcze mniej jesteś skłonny do podejmowania osobistych wysiłków

i poszukiwać; czekasz, żebym Ja to zrobił. Prawdę mówiąc, ani jeden człowiek, który nie poszukuje, nie pozna Mnie łatwo. Słowa, którymi nauczam, nie są płache. Mogę bowiem przytoczyć inny przykład z innej perspektywy, byście się mu przyjrzeni.

Na wzmiankę o Piotrze ludzie zaczynają go wychwalać pod niebiosa. Natychmiast przypominają sobie, jak trzy razy wyparł się Boga, jak wystawił Boga na próbę, oferując swoją służbę szatanowi, jak w końcu został dla Boga przybity do krzyża głową w dół, i tak dalej. Teraz chciałbym się skupić na opowiedzeniu wam o tym, jak Piotr Mnie poznał i jaki był jego ostateczny koniec. Piotr miał dobry charakter, ale jego uwarunkowania były inne od Pawłowych. Jego rodzice prześladowali Mnie, byli demonami opętanymi przez szatana i z tego powodu nie nauczyli Piotra niczego o Bogu. Piotr był inteligentny i utalentowany, od dzieciństwa hołubiony przez rodziców. Jednak jako dorosły człowiek stał się ich wrogiem, bo nigdy nie porzucił poszukiwania wiedzy o Mnie i z tego powodu odwrócił się do nich plecami. Stało się tak przede wszystkim dlatego, że wierzył, iż niebiosa i ziemia i wszystkie rzeczy są w rękach Wszechmogącego oraz że wszystkie pozytywne rzeczy pochodzą od Boga i są wywiedzione bezpośrednio od Niego, bez przetworzenia przez szatana. Przeciwwstawienie Mnie rodzicom Piotra pozwoliło mu lepiej poznać Moją troskliwą miłość i miłosierdzie, przez to zwiększając jeszcze jego pragnienie, by Mnie poszukiwać. Skupiał się nie tylko na jedzeniu i piciu Moich słów, ale ponadto na próbach pojmowania Mojej woli i w sercu pozostawał zawsze czujny. Wskutek tego był zawsze uwrażliwiony w duchu, a stąd wszystko, co robił, było według Mojego serca. Nieustannie skupiał uwagę na niepowodzeniach ludzi z przeszłości, by się motywować, oraz głęboko się obawiał, by nie wpaść w sieci niepowodzenia. Skupiał się również na przyswajaniu sobie wiary i miłości wszystkich tych, którzy kochali Boga przez wieki. W ten sposób wzrastał szybciej, nie tylko w aspektach negatywnych, ale – co ważniejsze – w aspektach pozytywnych, aż jego wiedza przed Moim obliczem stała się niezrównana. Dlatego nie jest trudno sobie wyobrazić, że włożył wszystko, co posiadał, w Moje ręce, że powierzył mi nawet decyzje dotyczące pożywienia, ubierania, spania czy miejsca zamieszkania, a w zamian cieszył się Moim bogactwem, bowiem zadowalał mnie we wszystkim. Poddawałem go niezliczonym próbom – próbom, z których naturalnie wychodził ledwie żywy, ale pośród tych setek prób ani razu nie stracił wiary we Mnie ani nie czuł się Mną rozczarowany. Nawet gdy powiedziałem, że już go odrzuciłem, nie zniechęcił się i nadal kochał Mnie w praktyczny sposób, w zgodzie z dawnymi zasadami praktyki. Powiedziałem mu, że pomimo jego miłości nie będę go wychwalał i ostatecznie wrzucę go w ręce szatana. Jednak pośród tych prób, które nie dotknęły jego ciała, ale były próbami słów, on wciąż modlił się do Mnie, mówiąc: „Boże! Czy między niebem

a ziemią, pośród wszystkich rzeczy, jest jakaś ludzka istota, jakieś stworzenie albo rzecz, która nie spoczywałaby w Twoich rękach, Wszechmocny? Kiedy jesteś wobec mnie miłosierny, moje serce wielce się raduje z powodu Twojego miłosierdzia; kiedy mnie sądzisz, choć jestem niegodzien, tym głębiej czuję, jak nieprzeniknione są Twoje czyny, gdyż jesteś pełen władzy i mądrości. Choć moje ciało cierpi trudności, mój duch zaznaje pociechy. Jak mógłbym nie wychwalać Twojej mądrości i czynów? Nawet gdybym miał umrzeć po poznaniu Ciebie, jak mógłbym nie uczynić tego radośnie i gorliwie? O, Wszechmogący! Czy naprawdę nie życzysz sobie, bym mógł Cię ujrzeć? Czy naprawdę jestem niegodny otrzymać Twój sąd? Czy to możliwe, by było we mnie coś, czego nie chcesz widzieć?”. Podczas tych prób, mimo że Piotr nie był w stanie dokładnie uchwycić Mojej woli, było oczywiste, że czuł się dumny i zaszczycony tym, że się nim posługiwałem (mimo że otrzymał Mój sąd, aby ludzkość mogła zobaczyć Mój majestat i gniew), i te próby go nie przygnębiały. Za sprawą swojej lojalności przed Moim obliczem i Mojego błogosławieństwa dla niego stał się przykładem i wzorem dla człowieka na tysiące lat. Czy nie jest to właśnie przykład, który powinniście naśladować? Zastanówcie się głęboko, dlaczego dałem tak rozległy opis Piotra; takie powinny być zasady waszego postępowania.

Chociaż niewielu ludzi Mnie zna, nie zrzucam Mojego gniewu na człowieka, gdyż ludzie są zbyt niedoskonali i trudno im osiągnąć poziom, jakiego od nich oczekuję. Toteż byłem wyrozumiały dla człowieka przez tysiące lat, aż do dzisiaj, lecz mam nadzieję, że nie będziecie zanadto sobie pobbłażać z powodu Mojej wyrozumiałości. Przez Piotra powinniście Mnie poznać i poszukiwać Mnie; historia Piotra powinna was oświecić jak nic wcześniej i dzięki temu powinniście dotrzeć do obszarów, na które wcześniej żaden człowiek nie dotarł. W całym kosmosie i na firmamencie, pośród wszystkich rzeczy w niebie i na ziemi, wszystkie rzeczy na ziemi i w niebie oddają wszelkie swoje wysiłki na rzecz finałowego etapu Mojego dzieła. Z pewnością nie chcecie pozostać gapiami podporządkowanymi siłom szatana? Szatan nieustannie pożera wiedzę o Mnie, którą ludzie mają w sercach, zgrzyta zębami i wysuwa szpony, wpadając w objęcia śmierci. Czy chcecie w takiej chwili paść ofiarą jego przebiegłych intryg? Czy chcecie zniszczyć swoje życie w czasie, gdy Moje dzieło wreszcie jest ukończone? Czyżbyście czekali na to, że jeszcze raz okażę wam Moją wyrozumiałość? Dążenie do poznania Mnie jest kluczowe, ale skupienie na praktyce jest nieodzowne. Moje słowa są wam objawione wprost i mam nadzieję, że będziecie w stanie podporządkować się Mojemu przewodnictwu i porzucić osobiste plany i ambicje.

27 lutego 1992 r.

## Słowa Boże dla całego wszechświata – Rozdział 8

Kiedy Moje objawienia osiągną punkt kulminacyjny, a Mój sąd dobiegnie końca, będzie to czas, gdy wszyscy Moi ludzie zostaną ujawnieni i uczynieni pełnymi. Podróżuję do wszystkich zakątków wszechświata w nieustannym poszukiwaniu tych, którzy są zgodni z Moją intencją i nadają się do tego, by Mi służyć. Kto powstanie i będzie ze Mną współpracował? Miłość ludzi do Mnie jest zbyt skromna, a ich wiara we Mnie jest żałośnie mała. Gdybym nie skierował siły Moich słów na ludzkie słabości, ci chęłpiliby się i wymyślali górnolotne teorie, jakby byli wszechwiedzący i znali wszystkie ziemskie sprawy. Kto spośród tych, którzy byli „lojalni” wobec Mnie w przeszłości, i tych, którzy dziś „trwają” przede Mną, nadal ma czelność się przechwalać? Kto nie wpadał skrycie w zachwyt nad własnymi perspektywami? Kiedy nie obnażałem ludzi bezpośrednio, nie mieli gdzie się ukryć i dręczył ich wstyd. O ile gorzej byłoby pod tym względem, gdybym przemawiał w inny sposób? Ludzie mieliby jeszcze większe poczucie zobowiązania, wierzyliby, że nic ich nie wyleczy i tkwiliby w okowach swej bierności. Kiedy ludzie tracą nadzieję, formalnie rozbrzmiewa salwa królestwa, co jest, jak powiedzieli ludzie, „czasem, w którym siedmiokrotnie wzmocniony Duch przystępuje do dzieła”. Innymi słowy, życie królestwa oficjalnie zaczyna się na ziemi; jest to czas, kiedy Moja boskość wychodzi na jaw, aby działać bezpośrednio (bez żadnego umysłowego „przetwarzania”). Wszyscy ludzie krzątają się w pośpiechu, jak gdyby zostali ożywieni, wyrwani ze snu i po przebudzeniu są zdumieni, że znaleźli się w takiej sytuacji. W przeszłości wiele mówiłem o budowaniu kościoła; ujawniłem wiele tajemnic, a kiedy to dzieło osiągnęło swój punkt kulminacyjny, nagle się skończyło. Budowanie królestwa jest jednak czymś innym. Dopiero gdy wojna w sferze duchowej osiągnie swój ostatni etap, na nowo rozpocznę dzieło na ziemi. Oznacza to, że dopiero gdy wszyscy ludzie znajdą się na krawędzi odwrotu, formalnie rozpocznę i wyniosę Moje nowe dzieło. Różnica między budową królestwa a budową kościoła polega na tym, że w budowaniu kościoła pracowałem poprzez człowieczeństwo, które podlegało boskości. Bezpośrednio rozprawiałem się ze starą naturą człowieka, wprost ujawniając brzydkie „ja” człowieka i odsłaniając jego substancję. Dzięki temu ludzie poznali samych siebie i byli przekonani w swoich sercach i w swoich słowach. W budowaniu królestwa działałem bezpośrednio poprzez Moją boskość i pozwalałem wszystkim ludziom poznać, co mam i kim jestem, na podstawie ich znajomości Moich słów, co ostatecznie pozwala im zdobyć wiedzę o Mnie jako wcielonym. W ten sposób kończy się dążenie ludzkości do niejasnego Boga i w ten sposób ludzie przestają trzymać w swoim sercu miejsce dla Boga w niebie; oznacza to, że



człowiek może poznać to, co robię, gdy jestem w ciele – i tak skończy się Mój czas na ziemi.

Budowa królestwa jest nakierowana bezpośrednio na sferę duchową. Innymi słowy, stan bitwy o sferę duchową ujawnia się bezpośrednio wśród całego Mojego ludu, a to wystarczy, by pokazać, że nie tylko w ramach kościoła, ale także i przede wszystkim w Wiek Królestwa, każda osoba nieustannie znajduje się w stanie walki. Pomimo tego, że ludzie mają fizyczne ciała, sfera duchowa objawia się bezpośrednio, a człowiek nawiązuje kontakt z jej życiem. Zatem kiedy zaczynacie być wierni, musicie odpowiednio przygotować się do następnej części Mojego dzieła. Powinniście oddać całe swoje serce, bowiem tylko wtedy zaspokoicie pragnienia Mego serca. Nie obchodzi Mnie wcale, do czego doszło wcześniej w kościele. Dzisiaj chodzi o królestwo. W Moim planie szatan zawsze był krok za Mną, a jako narzędzie kontrastu dla Mojej mądrości zawsze starał się znaleźć sposoby i środki, aby zakłócić Mój pierwotny plan. Czy jednak mogę poddać się jego oszukańczym knowaniom? Wszystko w niebie i na ziemi Mi służy; czy miałoby to nie dotyczyć oszukańczych planów szatana? To jest właśnie punkt przecięcia Mojej mądrości; to jest właśnie to, co jest cudowne w Moich czynach, i to jest zasada działania dla całego Mojego planu zarządzania. W erze budowania królestwa nadal nie unikam oszukańczych intryg szatana, ale wciąż wykonuję dzieło, które muszę wykonać. We wszechświecie i pośród wszystkich rzeczy wybrałem uczynki szatana jako narzędzie kontrastu dla Moich działań. Czyż nie jest to manifestacja Mojej mądrości? Czyż nie jest to dokładnie to, co jest cudowne w Moim dziele? Przy okazji wejścia w Wiek Królestwa wszystkie rzeczy w niebie i na ziemi podlegają ogromnym przeobrażeniom, i rzeczy te świętują i radują się. Czy jesteście inni? W czyim sercu nie ma słodczy miodu? Kto nie eksploduje z radości? Kto nie tańczy z zachwyty? Kto nie wypowiada słów chwały?

Czy rozumiecie cele i pochodzenie tego wszystkiego, o czym mówiłem powyżej, czy też nie? Gdybym o to nie zapytał, większość ludzi sądziłaby, że to po prostu czcza gadanina, i nie byłaby w stanie pojąć źródła Moich słów. Jeśli uważnie się nad nimi zastanowicie, dostrzeżecie ich wagę. Dobrze byś zrobił, gdybyś uważnie je przeczytał: które z Moich słów nie są dla ciebie korzystne? Które nie mają na celu twojego wzrastania w życiu? Które z nich nie mówią o rzeczywistości sfery duchowej? Większość ludzi uważa, że nie ma żadnego sensu w Moich słowach, że brak im wyjaśnienia i interpretacji. Czy Moje słowa są tak abstrakcyjne i enigmatyczne? Czy naprawdę poddajecie się Moim słowom? Czy naprawdę akceptujecie Moje słowa? Czy nie traktujecie ich jak zabawki? Czy nie używasz ich jak odzieży, która ma ukryć twój brzydki wygląd zewnętrzny? Kto w tym rozległym świecie został

osobiście przeze Mnie zbadany? Kto osobiście usłyszał słowa Mojego Ducha? Tak wielu ludzi szuka po omacku w ciemności, tak wielu modli się wśród przeciwności losu, tak wielu spogląda z nadzieją, gdy są głodni i zziębnięci, tak wielu znajduje się w okowach szatana, a jednak tak wielu nie wie, gdzie się zwrócić, tak wielu zdradza Mnie pośród swego szczęścia, tak wielu jest niewdzięcznych i tak wielu jest lojalnych wobec oszukańczych knowań szatana. Kto z was jest Hiobem? Kto jest Piotrem? Dlaczego ciągle wspominam o Hiobie? I dlaczego tak wiele razy odnosiłem się do Piotra? Czy kiedykolwiek przekonaliście się, jakie nadzieje wobec was żywię? Powinniście poświęcić więcej czasu na rozważanie takich rzeczy.

Piotr był Mi wierny przez wiele lat, ale nigdy nie szemrał ani nie narzekał; nawet Hiob mu nie dorównywał i na przestrzeni wieków żaden ze świętych nie dorastał mu do pięt. Piotr nie tylko poszukiwał wiedzy o Mnie, lecz także poznał Mnie w czasie, gdy szatan realizował swoje oszukańcze knowania. Sprawilo to, że Piotr służył Mi przez wiele lat, zawsze w zgodzie z Moją wolą, i dlatego nigdy nie został wykorzystany przez szatana. Piotr wyciągnął lekcję z wiary Hioba, ale też dostrzegał wyraźnie jego wady. Chociaż Hiob miał wielką wiarę, brakowało mu znajomości spraw w sferze duchowej, więc wypowiedział wiele słów, które nie odpowiadały rzeczywistości; to pokazuje, że wiedza Hioba była płytka i niedoskonała. Dlatego zatem Piotr zawsze starał się poczuć ducha i zawsze koncentrował się na obserwowaniu dynamiki sfery duchowej. Dzięki temu był on nie tylko w stanie do pewnego stopnia ustalić, czego pragnę, lecz także zdobył nieco wiedzy na temat oszukańczych intryg szatana. Z tego powodu jego wiedza o Mnie była większa niż u kogokolwiek innego na przestrzeni wieków.

Na podstawie doświadczenia Piotra nietrudno jest dostrzec, że jeśli ludzie chcą Mnie poznać, muszą skupić się na starannym rozważaniu wewnątrz swojego ducha. Nie proszę, abys „poświęcał” dla Mnie wiele na zewnątrz; jest to kwestia drugorzędna. Jeśli Mnie nie znasz, to cała wiara, miłość i lojalność, o których mówisz, to tylko iluzje; to tylko czczy gadanina i na pewno staniesz się kimś, kto bardzo się chełpi przede Mną, ale nie zna siebie. Tym samym zostaniesz ponownie zniewolony przez szatana i nie będziesz mógł się wyplątać; staniesz się synem zatracenia i celem zniszczenia. Jeśli jednak jesteś zimny i niewrażliwy na Moje słowa, to bez wątpienia sprzeciwiasz Mi się. To jest fakt i dobrze byś zrobił, gdybyś spojrział przez bramę sfery duchowej na wiele różnych duchów, które zostały przeze Mnie skarczone. Który z nich w obliczu Moich słów nie był bierny, niewrażliwy i nie przyjmował ich? Który z nich nie był cyniczny względem Moich słów? Który z nich nie próbował ich krytykować? Który z nich nie używał Moich słów jako „broni defensywnej”, za pomocą której mógłby się „bronić”? Nie używali oni treści Moich słów jako drogi do poznania Mnie, ale po

prostu bawili się nimi. Czy tym samym bezpośrednio Mi się nie sprzeciwiali? Kim są Moje słowa? Kim jest Mój Duch? Zadawałem wam te pytania już tyle razy, czy jednak wasze rozumienie ich stało się jakkolwiek lepsze i wyraźniejsze? Czy kiedykolwiek prawdziwie ich doświadczyliście? Przypominam wam jeszcze raz: jeśli nie poznacie Moich słów, nie przyjmiecie ich ani nie wprowadzicie ich w życie, to nieuchronnie staniecie się celem Mego karcenia! Na pewno padniecie ofiarą szatana!

29 lutego 1992 r.

## **Słowa Boże dla całego wszechświata – Rozdział 10**

Ostatecznie Wiek Królestwa różni się od czasów minionych. Nie dotyczy on tego, jak postępuje ludzkość; jest raczej tak, że zstąpiłem na ziemię, by osobiście dokonać Mojego dzieła, które jest czymś, czego ludzie nie są w stanie sobie wyobrazić ani wykonać. Przez tak wiele lat, od chwili stworzenia świata, dzieło zawsze dotyczyło budowania kościoła, ale nigdy nie słyszano o budowaniu królestwa. Chociaż mówię o tym osobiście, czy jest ktoś, kto zna tego istotę? Kiedyś zstąpiłem do świata ludzi, doświadczyłem ich cierpienia i obserwowałem je, ale nie udało Mi się przy tym spełnić celu Mojego wcielenia. Gdy rozpoczęła się budowa królestwa, Moje wcieloné ciało formalnie zaczęło pełnić służbę; oznacza to, że Władca królestwa formalnie przejął swą suwerenną władzę. Na podstawie tego widać wyraźnie, że zstąpienie królestwa do ludzkiego świata, dalekie od bycia jedynie kwestią słów i pozorów, jest sprawą namacalnej rzeczywistości; jest to jeden z aspektów znaczenia „rzeczywistości praktyki”. Ludzie nigdy nie widzieli ani jednego z Moich czynów, nigdy też nie słyszeli ani jednej z Moich wypowiedzi. Nawet gdyby zobaczyli Moje czyny, to co by odkryli? A gdyby usłyszeli Moje słowa, co by zrozumieli? Wszystkich ludzi na świecie obejmuję Moim miłosierdziem i Moją życzliwością, ale cała ludzkość podlega też Mojemu sądowi i wyznaczonym przeze Mnie próbom. Okazywałem ludziom miłosierdzie i miłość, nawet gdy wszyscy byli do pewnego stopnia zepsuci; wymierzyłem im karcenie, nawet gdy wszyscy podporządkowali Mi się przed Moim tronem. Czy istnieje jednak jakikolwiek człowiek, który nie podlega cierpieniu i oczyszczeniu, które zesłałem? Tak wielu ludzi szuka światła w ciemności i tak wielu ludzi z goryczą boryka się ze swoimi próbami. Hiob miał wiarę, ale czy nie szukał dla siebie drogi wyjścia? Chociaż Mój lud może wytrwać w obliczu prób, czy istnieje ktoś, kto nie wypowiadając tego głośno, w głębi serca również posiada wiarę? Czy nie jest raczej tak, że ludzie głośno mówią o swojej wierze, a równocześnie żywią wątpliwości w sercu? Nie istnieją ludzie, którzy wytrwali w próbie lub którzy autentycznie podporządkowują się, gdy są jej poddawani. Gdybym nie zakrył

Mojego oblicza, aby uniknąć patrzenia na ten świat, cała ludzkość upadłaby pod Moim palącym wzrokiem, ponieważ nie proszę jej o nic.

Kiedy rozbrzmiewa salwa królestwa – czyli dokładnie wtedy, gdy uderza siedem gromów – dźwięk ten wstrząsa niebem i ziemią, wzruszając empireum i poruszając serca wszystkich ludzi. Hymn królestwa uroczyście rozbrzmiewa w kraju wielkiego, czerwonego smoka, udowadniając, że zniszczyłem ten naród i ustanowiłem Moje królestwo. Co ważniejsze, Moje królestwo jest ustanowione na ziemi. W tym momencie zaczynam wysyłać Moich aniołów do każdego z narodów świata, aby mogli być pasterzami Moich synów, Mojego ludu; ma to również spełnić wymogi kolejnego etapu Mojego dzieła. Ja jednak osobiście przychodzę do miejsca, w którym zwinął się wielki, czerwony smok, aby z nim walczyć. Kiedy cała ludzkość pozna Mnie w ciele i będzie w stanie dostrzec Moje uczynki w ciele, legowisko wielkiego, czerwonego smoka zamieni się w popiół i zniknie bez śladu. Ponieważ jako lud Mojego królestwa do szpiku kości nienawidzicie wielkiego, czerwonego smoka, musicie działać tak, by zaspokoić Me serce, i w ten sposób sprowadzić hańbę na smoka. Czy macie autentyczne poczucie, że ten wielki, czerwony smok jest nienawistny? Czy naprawdę czujecie, że jest wrogiem Władcy królestwa? Czy naprawdę wierzycie, że możecie nieść o Mnie wspaniałe świadectwo? Czy naprawdę jesteście przekonani, że możecie pokonać wielkiego, czerwonego smoka? O to was właśnie proszę; wszystko, czego potrzebuję, to abyście mogli wykonać ten krok. Czy będziecie w stanie to zrobić? Czy wierzycie, że możecie to osiągnąć? Jakie są możliwości człowieka? Czy nie lepiej, żebym zrobił to sam? Dlaczego mówię, że osobiście zstępuję na miejsce, w którym toczy się bój? Chcę waszej wiary, a nie waszych uczynków. Ludzie nie są w stanie przyjąć Moich słów w sposób bezpośredni, a zamiast tego spoglądają na nie z ukosa. Czy pomogło wam to zrealizować wasze cele? Czy w ten sposób poznaliście Mnie? Szczerze mówiąc, nikt spośród ludzi na ziemi nie jest w stanie spojrzeć Mi prosto w twarz, nikt nie jest w stanie otrzymać czystego i nieskażonego znaczenia Moich słów. Stworzyłem zatem na ziemi bezprecedensowy projekt, aby zrealizować Mój cel oraz ustanowić prawdziwy obraz Mnie samego w sercach ludzi. W ten sposób zakończę epokę, w której pojęcia sprawują władzę nad ludźmi.

Dziś nie tylko zstępuję na naród wielkiego, czerwonego smoka, lecz także kieruję oblicze ku całemu wszechświatowi, sprawiając, że trzęsie się całe empireum. Czy gdziekolwiek istnieje chociaż jedno miejsce, które nie podlega Mojemu osądowi? Czy istnieje chociaż jedno miejsce, którego nie obejmują zsyłane przeze Mnie nieszczęścia? Wszędzie, dokąd się udaję, rozrzucam „nasiona nieszczęścia”. Jest to jedna z metod realizacji Mojego dzieła i bez wątpienia jest aktem zbawienia dla ludzkości, a to, co okazuję ludziom, jest wciąż w pewnym sensie miłością. Pragnę

pozwoić jeszcze większej liczbie ludzi na to, by Mnie poznali i mogli Mnie zobaczyć, a w ten sposób oddawali cześć Bogu, którego nie mogli widzieć przez tak wiele lat, a który właśnie teraz jest prawdziwy. Z jakiego powodu stworzyłem świat? Dlaczego całkowicie nie unicestwiłem ludzkości, kiedy została poddana zepsuciu? Z jakiego powodu cała ludzkość żyje pośród nieszczęść? W jakim celu przybrałem ciało? Gdy wykonuję Moje dzieło, ludzkość poznaje smak nie tylko goryczy, lecz także słodczy. Kto spośród wszystkich ludzi na świecie nie żyje w Mojej łasce? Gdybym nie obdarzył ludzi materialnymi błogosławieństwami, któż na świecie mógłby cieszyć się dostatkiem? Czy to możliwe, że uczynienie z was Mojego ludu jest błogosławieństwem? Gdybyście nie byli Moim ludem, ale raczej posługującymi, czy nie żylibyście pod Moim błogosławieństwem? Nikt z was nie jest w stanie zgłębić źródła Moich słów. Ludzkość – zamiast cenić sobie tytuły, które im nadałem, tak wielu z nich, z racji nazwy „posługujący”, żywi w sercu urazę, a tak wielu, z racji nazwy „Mój lud”, żywi w sercu miłość do Mnie. Nie próbujcie Mnie oszukać! Moje oczy widzą wszystko i wszystko przenikają! Kto z was chętnie przyjmuje, kto wśród was okazuje zupełne posłuszeństwo? Jeśli nie rozbrzmiałaby salwa królestwa, czy naprawdę bylibyście w stanie okazać posłuszeństwo do końca? Co ludzie są w stanie zrobić i myśleć oraz jak daleko są w stanie się posunąć – to wszystko ustaliłem już dawno temu.

Zdecydowana większość ludzi przyjmuje Mój płomień w świetle Mojego oblicza. Zdecydowana większość ludzi, zainspirowana Moją zachętą, stara się iść naprzód w poszukiwaniu. Kiedy siły szatana atakują Mój lud, jestem tam, aby go obronić; kiedy szatańskie intrygi pustoszą życie Mego ludu, przepędzam szatana, aby nigdy więcej nie wrócił. Na ziemi wszelkiego rodzaju złe duchy nieustannie szukają miejsca do odpoczynku i bez końca poszukują trupów ludzi, aby je pożreć. Mój ludu! Musisz pozostawać pod Moją opieką i ochroną. Nie bądź rozwiązły! Nigdy nie zachowuj się lekkomyślnie! Powinieneś ofiarować swą lojalność w Moim domu, bo tylko dzięki lojalności możesz przeciwstawić się przebiegłości diabła. W żadnym wypadku nie możesz zachowywać się tak, jak zachowywałeś się w przeszłości, robiąc jedno przed Moim obliczem, a drugie za Moimi plecami; jeśli postępujesz w ten sposób, to jesteś nie do uratowania. Czyż nie wypowiedziałem już wystarczająco dużo takich słów? Ciągłe przypominam o tym ludziom właśnie dlatego, że stara natura ludzkości nie daje się naprawić. Nie popadajcie w znużenie! Wszystko, co mówię, ma na celu zabezpieczenie waszego przeznaczenia! Brudne i plugawe miejsce jest właśnie tym, czego potrzebuje szatan; im bardziej beznadziejnie niereformowalni i rozwiązli jesteście, odmawiając zachowania wstrzemięźliwości, tym więcej duchów nieczystych skorzysta z każdej okazji, by do was przeniknąć. Jeśli osiągniecie



ten poziom, wasza lojalność będzie jedynie czczą gadaniną bez pokrycia w rzeczywistości, a nieczyste duchy pożrą wasze postanowienie i przekształcą je w nieposłuszeństwo oraz szatańskie intrygi, które mają zostać użyte do zakłócania Mojego dzieła. Wtedy możecie zostać przeze Mnie uderzeni w każdej chwili. Nikt nie rozumie powagi tej sytuacji; wszyscy ludzie puszczają to, co słyszą, mimo uszu i nie zachowują żadnej ostrożności. Nie pamiętam tego, co uczyniono w przeszłości; czy rzeczywiście nadal czekasz na to, że pobłażliwie „zapomnę” po raz kolejny? Chociaż ludzie Mi się sprzeciwili, nie będę miał im tego za złe, ponieważ postawa człowieka jest zbyt niedojrzała, a więc nie postawiłem mu nadmiernie wysokich wymagań. Wszystko, czego oczekuję, to aby nie byli rozwiązli i zachowali wstrzemięźliwość. Z pewnością spełnienie tego jednego warunku nie przekracza waszych możliwości? Większość ludzi czeka na Mnie, abym odkrył jeszcze więcej tajemnic, którymi mogliby karmić oczy. Nawet jednak gdybyś potrafił zrozumieć wszystkie tajemnice niebios, co dokładnie mógłbyś zrobić z tą wiedzą? Czy wzrosłaby dzięki niej twoja miłość do Mnie? Czy mogłaby ona ją rozpałić? Nie lekceważę ludzi ani nie wydaję na nich wyroku lekkomyślnie. Gdyby to nie była rzeczywista sytuacja ludzi, nigdy nie koronowałbym ich tak swobodnie takimi określeniami. Pomyślcie o przeszłości: jak wiele razy was oczerniłem? Jak wiele razy was nie doceniłem? Jak wiele razy spoglądałem na was nie uwzględniając waszej rzeczywistej sytuacji? Jak wiele razy Moim wypowiedziom nie udało się całkowicie was przekonać? Jak wiele razy przemawiałem i nie znalazło to w was żywego oddźwięku? Kto z was czytał Moje słowa bez strachu i drżenia, głęboko bojąc się, że strącę go do bezdennej otchłani? Kto nie przechodzi próby Moich słów? Moje wypowiedzi mają autorytet, ale nie chodzi o zdawkowe osądzanie ludzi, a raczej o to, że – uwzględniając ich rzeczywiste okoliczności – nieustannie przedstawiam człowiekowi znaczenie, które nieodłącznie wiąże się z Moimi słowami. Czy rzeczywiście istnieje ktoś, kto jest w stanie dostrzec w Moich słowach Moją wszechmocną potęgę? Czy jest ktoś, kto może przyjąć do swego wnętrza najczystsze złoto, z którego składają się Moje słowa? Jak wiele słów już wypowiedziałem? Czy ktokolwiek kiedyś je docenił?

3 marca 1992 r.

## **Hymn Królestwa**

Lud wiwatuje na Moją cześć, wychwala Mnie lud; wszystkie usta wzywają imienia jedyne go, prawdziwego Boga, wszyscy ludzie wznoszą swe oczy, by oglądać Moje czyny. Królestwo zstępuje na świat, Moja osoba jest obfita i szczodra. Któż by się z tego nie radował? Któż by z tego powodu nie tańczył z radości? O, Syjonie!

Wznies swój tryumfalny sztandar ku Mojej chwale! Śpiewaj swą tryumfalną pieśń zwycięstwa, by rozgłaszać Moje święte imię! Wszelkie stworzenie aż po krańce ziemi! Spiesz, by się oczyścić, abyś mogło stać się ofiarą dla Mnie! Gwiazdozbiory na niebie! Powróćcie teraz na wasze miejsca, by ukazać Moją potęgę na firmamencie! Nadstawiam ucha ku głosom ludu na ziemi, wylewającego nieskończoną miłość i cześć dla Mnie w pieśni! W tym dniu, gdy całe stworzenie powraca do życia, Ja zstępuję na ludzki świat. W tym właśnie momencie przepięknie rozkwitają kwiaty, wszelkie ptactwo śpiewa jednym głosem, wszystkie rzeczy nie posiadają się wręcz z radości! Na odgłos hołdu dla Mego królestwa, królestwo szatana obraca się w pył, unicestwione pośród rozbrzmiewającego potężnym echem hymnu królestwa, aby już nigdy więcej się nie podźwignąć!

Któż na ziemi śmie powstać i stawić opór? Zstępując na ziemię, przynoszę palący ogień, przynoszę gniew, przynoszę wszelakie klęski. Ziemskie królestwa są teraz Moim królestwem! W górze, na niebie, chmury strzępią się i kłębią; pod niebem jeziora i rzeki wzbierają i radośnie szemrzą porywającą melodię. Odpoczywające zwierzęta wychodzą ze swych legowisk, Ja zaś budzę ze snu wszystkie ludy. Oto nadszedł wreszcie dzień, którego oczekiwały niezliczone rzesze ludzi! Teraz zaś wznoszą na Moją cześć najpiękniejsze pieśni!

W tym pięknym momencie, w tym radosnym czasie,  
chwała Ma wszędzie rozbrzmiewa echem, tak w niebiosach, jak i na ziemi. Któż by się tym nie zachwycił?

Czyżby serce nie odczułoby ulgi? Któż by nie zapłakał na taki widok?

Nieboskłon nie jest tym samym nieboskłonem, teraz jest nieboskłonem królestwa.

Ziemia nie jest tą ziemią, którą była, ale teraz jest ziemią świętą.

Oto, po obfitym deszczu, plugawy, stary świat został całkowicie odnowiony.

Góry się odmieniają... odmieniają się wody...

ludzie także się odmieniają... odmieniają się wszystkie rzeczy...

Ach, wy góry milczące! Powstańcie i tańczcie dla Mnie!

Ach wy, wody spokojne! Płyńcie dalej śmiało!

I wy, ludzie, śniący swoje sny! Zbudźcie się i ruszajcie za Mną!

Oto przybyłem... Ja jestem Królem...

Cała ludzkość na własne oczy ujrzy Me oblicze, cała na własne uszy usłyszy  
Mój głos,

wszyscy ludzie sami doświadczą życia w Mym królestwie...

Jakże słodko... jak pięknie...

Niezapomniane... nie do zapomnienia...

W palącym ogniu Mego gniewu wielki, czerwony smok się szamocze;  
przed sądem Mego majestatu diabły ukazują swą prawdziwą postać;  
na Me srogie słowa wszyscy ludzie odczuwają głęboki wstyd, a nie mają gdzie  
się schować.

Przypominają sobie teraz, jak dawniej ze Mnie drwili i Mnie wyśmiewali.

Nie przepuszczali żadnej okazji, aby się popisać, ani też żadnej, by Mi się  
przeciwstawić.

A dziś, któż z nich nie płacze? Któż nie odczuwa skruchy?

Cały wszechświat jest pełen łez...

pełen odgłosów radości... pełen śmiechu...

Niezrównana radość... radość niemająca sobie równych...

Lekki deszcz stuka... gęsty śnieg prószy...

W ludziach smutek miesza się z radością... jedni się śmieją...

drudzy płaczą... a inni wiwatują...

Jakby wszyscy zapomnieli... czy to pochmurna i deszczowa wiosna,

kwitnące kwiatami lato, jesień obfitych żniw,

czy mroźna zima skuta lodem – nikt nie wie...

Na niebie dryfują chmury, na ziemi kipią oceany.

Synowie machają rękami... Ludzie poruszają stopami w tańcu...

Aniołowie pracują... aniołowie stróżują...

Ludzie na ziemi krzątają się pilnie, wszystkie stworzenia na ziemi się mnożą.

## **Słowa Boże dla całego wszechświata – Rozdział 12**

Gdy błyskawica pojawia się ze Wschodu – a właśnie wtedy zaczynam wypowiadać  
Moje słowa – gdy pojawia się błyskawica, oświeca cały wszechświat i wszystkie  
gwiazdy zaczynają się przeobrażać. Cały rodzaj ludzki jest jakby posortowany.  
Pod blaskiem tego słupa światła ze Wschodu cała ludzkość objawia się w swej  
pierwotnej formie, oślepiona i nie wiedząca, co robić, a tym bardziej niezdolna do  
ukrycia swoich brzydkich cech. Są też niczym zwierzęta, które uciekają przed Moim  
światłem i chowają w górskich jaskiniach – jednak żaden z nich nie może zostać  
usunięty z Mojego światła. Wszyscy ludzie są zdumieni, wszyscy czekają, wszyscy  
patrzą; a wraz z nadejściem Mego światła wszyscy radują się z dnia, w którym  
się urodzili, a także przeklinają dzień, w którym się urodzili. Sprzeczne emocje są  
niemożliwe do wyrażenia; łzy samopotępienia tworzą rzeki i odpływają rozległym  
strumieniem, który w mgnieniu oka nie pozostawia po sobie śladu. Po raz kolejny

Mój dzień zbliża się do ludzkości, po raz kolejny budzi rodzaj ludzki, dając ludzkości kolejny nowy początek. Moje serce bije i góry, podążając za rytmem Mego serca, skaczą z radości, wody tańczą z radości, a fale uderzają o skaliste rafy. Trudno jest wyrazić to, co jest w Moim sercu. Chcę, aby wszystkie rzeczy nieczyste obróciły się w popiół pod Moim spojrzeniem, chcę, aby wszyscy synowie nieposłuszeństwa zniknęli sprzed Moich oczu i nie przedłużali już swojego istnienia. Nie tylko stworzyłem nowy początek w miejscu zamieszkania wielkiego, czerwonego smoka, lecz także rozpocząłem nowe dzieło we wszechświecie. Wkrótce królestwa ziemi staną się Moim królestwem; wkrótce królestwa ziemi na zawsze przestaną istnieć z powodu Mojego królestwa, ponieważ już osiągnąłem zwycięstwo, gdyż wróciłem, triumfując. Wielki, czerwony smok wyczerpał wszystkie możliwe środki, aby zakłócić Mój plan, mając nadzieję wymazać Moje dzieło na ziemi, ale czy jego oszukańcze fortele mogą Mnie zniechęcić? Czy mogę się bać utraty zaufania z powodu jego gróźb? Nigdy w niebie ani na ziemi nie było ani jednej istoty, której bym nie trzymał w swej dłoni; o ileż bardziej jest to prawdą w przypadku wielkiego, czerwonego smoka, tego czegoś, co służy Mi za narzędzie kontrastu? Czyż również i on nie jest przedmiotem, którym manipuluję Moimi rękami?

W czasie Mojego wcielenia w ludzkim świecie ludzkość, pod Moim przewodnictwem, nieświadomie dotarła do tego dnia i nieświadomie Mnie poznała. Jeśli chodzi jednak o to, jak podążać ścieżką, która jest przed ludźmi, nikt się nie domyśla, nikt nie jest tego świadomy, a tym bardziej nikt nie ma pojęcia, w jakim kierunku ta ścieżka ich poprowadzi. Tylko pod czujnym okiem Wszechmogącego będą oni w stanie przejść ścieżkę do końca; tylko pod przewodnictwem błyskawicy ze Wschodu każdy będzie mógł przekroczyć próg, który prowadzi do Mojego królestwa. Wśród ludzi nigdy nie było takiego, który widziałby Moją twarz, takiego, który widział błyskawicę na Wschodzie, a o ileż bardziej nie było takiego, który słyszał wypowiedzi wychodzące z Mojego tronu? W rzeczywistości od czasów starożytnych żaden człowiek nie miał bezpośredniego kontaktu z Moją osobą; dopiero dzisiaj, kiedy pojawiłem się na świecie, ludzie mają szansę Mnie zobaczyć. Ale nawet teraz ludzie wciąż Mnie nie znają, ponieważ tylko patrzą na Moją twarz i tylko słyszą Mój głos, ale nie rozumieją, co mam na myśli. Wszyscy ludzie są tacy. Czy należąc do Mego ludu, nie czujesz głębokiej dumy, kiedy widzisz Moją twarz? I czy nie czujesz skrajnego wstydu, bo Mnie nie znasz? Chodzę pośród ludzi, żyję pośród ludzi, ponieważ stałem się ciałem i przyszedłem do ludzkiego świata. Moim celem jest nie tylko umożliwienie ludzkości spojrzenia na Moje ciało, lecz także, co ważniejsze, umożliwienie ludzkości poznania Mnie. Co więcej, poprzez Moje wcielone ciało skażę ludzkość za jej grzechy; poprzez Moje wcielone

ciało rozgromię wielkiego, czerwonego smoka i unicestwię jego leżę.

Chociaż ludzie, którzy zamieszkują ziemię, są tak liczni jak gwiazdy, znam ich wszystkich tak wyraźnie jak swoją dłoń. I chociaż ludzie, którzy Mnie „kochają”, są również tak niezliczeni jak ziarenka piasku w morzu, tylko nieliczni są przeze Mnie wybrani: tylko ci, którzy dążą do jasnego światła, którzy są z dala od tych, którzy Mnie „kochają”. Nie przeceniam człowieka ani go nie lekceważę; raczej stawiam człowiekowi wymagania stosownie do jego naturalnych atrybutów, a więc tym, czego wymagam, jest taki rodzaj osoby, która szczerze Mnie szuka, abym mógł osiągnąć swój cel wyboru ludzi. W górach żyją niezliczone dzikie zwierzęta, ale wszystkie są wobec Mnie tak oswojone jak owce; niezgłębione tajemnice kryją się pod falami, ale przedstawiają Mi się tak jasno jak wszystko, co znajduje się na powierzchni ziemi; w niebiosach są sfery, do których człowiek nigdy nie dotrze, a Ja poruszam się po nich swobodnie. Człowiek nigdy nie rozpoznał Mnie w świetle, ale widział Mnie tylko w świecie ciemności. Czy nie jesteście dziś w dokładnie takiej samej sytuacji? To właśnie w apogeum szału wielkiego, czerwonego smoka formalnie przybrałem ciało, aby wykonać Moje dzieło. Kiedy wielki, czerwony smok po raz pierwszy ujawnił swoją prawdziwą postać, dałem świadectwo o Moim imieniu. Kiedy chodziłem po drogach ludzkości, żadna istota ani żadna osoba nie została gwałtownie przebudzona, a więc kiedy przybrałem ciało w ludzkim świecie, nikt o tym nie wiedział. Kiedy jednak w Moim wcielonym ciele zacząłem wykonywać swe dzieło, wtedy ludzkość się przebudziła, została wyrwana ze swoich marzeń sennych Moim gromkim głosem, i od tego momentu rozpoczęła życie pod Moim kierownictwem. Po raz kolejny rozpocząłem nowe dzieło wśród Mojego ludu. Jak rzekłem, Moje dzieło na ziemi nie zostało ukończone, co wystarczająco pokazuje, że Mój lud, o którym mówiłem, nie jest tym, którego domaga się Me serce, lecz mimo to wybieram niektórych spośród tego ludu. Wynika z tego jasno, że Nie tylko umożliwiam Mojemu ludowi poznanie wcielonego Boga, ale także obmywam Mój lud. Ze względu na surowość Moich zarządzeń administracyjnych ogromnej większości ludzi nadal grozi to, że zostaną przeze Mnie wyeliminowani. Jeżeli nie podejmiecie wszelkich wysiłków, aby się uporać ze sobą, aby podporządkować sobie swoje ciało, jeżeli tego nie zrobicie, wówczas z pewnością staniecie się przedmiotem Mojej wzgardy oraz odrzucenia i zostaniecie strąceni do piekła, tak jak Paweł otrzymał karcenie bezpośrednio z Moich rąk i nie było od tego ucieczki. Może zebrałeś jakiś owoc z Moich słów? Tak jak poprzednio, mam zamiar obmyć kościół, dalej oczyszczać ludzi, których potrzebuję, ponieważ sam jestem Bogiem, który jest w pełni święty i nieskazitelny. Sprawię, że Moja świątynia nie tylko będzie się mieniła kolorami tęczy, ale także będzie idealnie czysta, a jej wnętrze będzie godne



jej zewnętrznego wyglądu. W Mojej obecności powinniście się wszyscy zastanowić nad tym, co robiliście w przeszłości, i zdecydować, czy dzisiaj możecie postanowić, że doskonale zadowolicie Moje serce.

Człowiek nie tylko nie zna Mnie w Moim ciele; nie rozumie on ponadto swej własnej istoty, która przebywa w ciele. Ludzie oszukiwali Mnie przez tak wiele lat, traktując jak gościa z zewnątrz. Tak wiele razy zamykali przede Mną „drzwi do swych domów”; tak wiele razy nie zważali na Mnie, choć stali przede Mną; tak wiele razy wypierali się Mnie przed innymi ludźmi; tak wiele razy wyrzekali się Mnie przed obliczem diabła; i tak wiele razy atakowali Mnie swoimi kłótliwymi ustami. Ja jednak nie prowadzę rachunku słabości człowieka ani z powodu jego nieposłuszeństwa nie żądam zęba za ząb. Jedyne, co zrobiłem, to zastosowanie leku na stan człowieka, aby wyleczyć jego nieuleczalne choroby, a tym samym przywrócić go do zdrowia, tak aby wreszcie mógł Mnie poznać. Czyż wszystko, co zrobiłem, nie służyło przetrwaniu ludzkości, daniu jej życiowej szansy? Wiele razy przychodziłem do świata ludzi, ale ci – ponieważ przyszedłem na świat w Mojej własnej osobie – nie zwracali na Mnie uwagi. Zamiast tego każdy robił, co uważał za stosowne, szukając drogi wyjścia dla siebie. Ludzie nie wiedzą jednak, że każda droga pod niebiosami wychodzi z Moich rąk! Nie wiedzą, że każda rzecz pod niebem podlega Mojemu zarządzaniu! Który z was ośmiela się żywić w swoim sercu urazę? Który z was ośmiela się pochopnie wyciągać wnioski? Po prostu dyskretnie wykonuję Moje dzieło pośród ludzi, to wszystko. Gdybym w okresie Mojego wcielenia nie okazał współczucia wobec ludzkiej słabości, to cała ludzkość, wyłącznie ze względu na Moje wcielenie, byłaby śmiertelnie przerażona, odchodziłaby od zmysłów i w rezultacie spadłaby do Hadesu. Tylko dlatego, że uniżyłem samego siebie i ukryłem się, ludzkość uniknęła katastrofy, została wybawiona spod Mojego karcenia i w ten sposób dotrwała do dnia dzisiejszego. Czy pamiętając o tym, jak trudno było dotrzeć do tej chwili, nie powinniście tym bardziej dbać o jutro, które ma nadejść?

8 marca 1992 r.

## **Wszyscy ludzie, radujcie się!**

W Mojej światłości ludzie znów widzą światło. W Moim słowie odnajdują rzeczy, którymi się radują. Przybyłem ze Wschodu i stamtąd pochodzę. Gdy Moja chwała jaśnieje, światło pada na wszystkie narody. Wszystko staje się jawne i nic nie trwa w ciemności. Życie, które lud Boży wie dzie u boku Boga w królestwie, jest niepomiaralnie szczęśliwe. Wody tańczą z radością na widok błogosławionego życia Mego ludu, a góry cieszą się wraz z nim obfitością Mojej łaski. W Moim królestwie

wszyscy ludzie się starają, ciężko pracują i okazują lojalność. W Moim królestwie nie ma już buntu, nie ma oporu. Niebiosa i ziemia zależą od siebie nawzajem, a człowieka i Mnie coraz ściślej łączy głębokie uczucie, i w słodkiej błogości życia tulimy się do siebie... Jest to czas, w którym formalnie rozpoczynam swoje życie w niebie. Szatan niczego już nie zakłóca, a ludzie wchodzą w odpoczynek. W całym wszechświecie Moi wybrańcy żyją w Mojej chwale, błogosławieni ponad wszelką miarę – nie jako ludzie wśród ludzi, lecz jako ludzie żyjący z Bogiem. Cała ludzkość była poddana szatańskiemu skażeniu i wypita gorycz i słodycz życia do samego dna. Jakże człowiek ma się teraz nie cieszyć, żyjąc w Moim świetle? Jakże ma pochopnie zrezygnować z tej cudownej chwili i pozwolić jej minąć? Ludzie! Śpiewajcie dla Mnie pieśni płynące z głębi serca i tańczcie z radości! Wzniescie i ofiarujcie mi swe szczere serca! Uderzajcie w bębny i grajcie dla Mnie radośnie! Promieniuję zachwytem na cały wszechświat! Objawiam ludziom Moje chwalebne oblicze! Zawolałam donośnym głosem! Przekroczę wszechświat! Już dzisiaj rządę pośród ludu! Ludzie Mnie wywyższają! Płynę po błękitnym niebie, a lud idzieu Mego boku. Przechadzam się pośród ludu i Mój lud Mnie otacza! Serca ludzi przepełnia radość, ich pieśni wprawiają wszechświat w drżenie, sprawiając, że pęka firmament! Wszechświata nie spowija już mgła. Nie ma już mułu i nie gromadzą się już nieczystości. Święty ludu wszechświata! Pod Moim bacznym spojrzeniem ukazujesz swoje prawdziwe oblicze. Nie jesteście ludźmi unurzanyymi w plugastwie, lecz świętymi, czystymi jak jadeit, wszyscy jesteście Moimi umiłowanymi, wszyscy jesteście Moją rozkoszą! Wszystko wraca do życia! Wszyscy święci powrócili, by służyć Mi w niebie. Padają Mi w ramiona w serdecznym uścisku i już nie płaczą, nie boją się, ofiarowują Mi siebie i wracają do Mego domu. W swojej ojczyźnie będą Mnie kochać bez ustanku! Nic nie zmieni się przez całą wieczność! Gdzież jest smutek! Gdzież są łzy! Gdzież jest ciało! Ziemia przemija, ale niebiosa są wieczne. Ukazuję się wszystkim narodom i wszystkie narody Mnie wysławiają. Od niepamiętnej przeszłości aż do końca czasu to życie i to piękno nigdy się nie zmieniają. Takie właśnie jest życie królestwa.

## **Słowa Boże dla całego wszechświata – Rozdział 26**

Kto zamieszkał w Moim domu? Kto wstawił się za Moją sprawą? Kto cierpiał w Moim imieniu? Kto związał się słowem przede Mną? Kto podążał za Mną aż do teraz, a jednak nie stał się obojętny? Dlaczego wszyscy ludzie są zimni i nieczuli? Dlaczego ludzkość Mnie opuściła? Dlaczego ludzkość znudziła się Mną? Dlaczego w ludzkim świecie nie ma ciepła? Będąc na Syjonie, doświadczyłem ciepła, które jest w niebie, i będąc tam, cieszyłem się błogosławieństwem, które jest w niebie.

Ponadto żyłem pośród rodzaju ludzkiego, zakosztowałem goryczy ludzkiego świata, na własne oczy widziałem wszystkie stany, które istnieją wśród ludzi. Człowiek bezwiednie zmieniał się wraz z tym, jak Ja się „zmieniałem”, i tylko w ten sposób dotarł do dnia dzisiejszego. Nie wymagam, aby człowiek był w stanie zrobić cokolwiek dla Mnie, ani nie wymagam, aby cegokolwiek Mi przysporzył. Chcę tylko, aby był w stanie działać zgodnie z Moim planem i nie okazywał Mi nieposłuszeństwa ani nie przynosił Mi wstydu, lecz by dawał o Mnie doniosłe świadectwo. Wśród ludzi byli tacy, którzy dali o Mnie dobre świadectwo i wychwalali Moje imię, ale jak praktyki człowieka lub jego postępowanie mogłyby zaspokoić Moje serce? Jak może on połączyć się z Moim sercem lub wypełnić Moją wolę? Od gór i wód na ziemi po kwiaty, trawy i drzewa na ziemi, wszystko pokazuje dzieło Moich rąk, wszystko istnieje dla Mojego imienia. Dlaczego jednak człowiek nie może osiągnąć standardu, jakiego wymagam? Czy może to być spowodowane jego nędznym, niskim stanem? Czy może dlatego, że go wyniosłem? Czy może jestem dla niego zbyt okrutny? Dlaczego człowiek zawsze boi się Moich żądań? Dlaczego dziś, pośród licznych rzesz w królestwie, jedynie słuchacie Mojego głosu, ale nie chcecie widzieć Mojego oblicza? Dlaczego patrzycie tylko na Moje słowa, nie dopasowując ich do Mojego Ducha? Dlaczego tak Mnie rozdzielacie na niebiosy i ziemię? Czy może być tak, że będąc na ziemi, nie jestem tym samym, którym jestem w niebie? Czy to możliwe, że gdy jestem w niebie, nie mogę zejść na ziemię? Czy może być tak, że będąc na ziemi, nie jestem godzien wniebowstąpienia? To tak, jakbym na ziemi był nędznym stworzeniem, a w niebie był wywyższony i jakby pomiędzy niebem a ziemią istniała przepaść nie do pokonania. Jednak ludzie na świecie zdają się nic nie wiedzieć o pochodzeniu tych rzeczy i przez cały czas sprzeciwiają Mi się, jakby Moje słowa były tylko dźwiękiem bez znaczenia. Cała ludzkość podejmuje wysiłki dotyczące Moich słów, przeprowadza własne dociekania dotyczące mojego zewnętrznego wyglądu, lecz wszyscy doznają porażki, ich wysiłki nie wydają owoców, a zamiast tego są powaleni przez Moje słowa i nie ośmielają się znów podnieść.

Kiedy poddaję próbie wiarę ludzkości, ani jedna istota ludzka nie daje prawdziwego świadectwa, nikt nie jest w stanie ofiarować wszystkiego, lecz człowiek wciąż się ukrywa i odmawia otwarcia się, tak jakbym miał skraść mu serce. Nawet Hiob nigdy tak naprawdę nie przetrwał próby niewzruszenia ani nie emanował słodyczą pośród cierpienia. Wszyscy ludzie zielenią się delikatnie w ciepłe wiosny; nie pozostają jednak zieloni w mroźnych podmuchach zimy. Ze swą kościstą i wynędzniałą postawą człowiek nie może spełnić Mojego zamiaru. W całej ludzkości nie ma nikogo, kto mógłby służyć za wzór dla innych, ponieważ wszyscy ludzie są w zasadzie do siebie podobni i nie różnią się od siebie, a także nie mają wiele cech

odróżniających jednego od drugiego. Z tego powodu nawet dziś ludzie nie są jeszcze w stanie w pełni poznać Moich dzieł. Dopiero gdy Moje karcenie spadnie na całą ludzkość, ludzie, nie zdając sobie z tego sprawy, staną się świadomi Moich dzieł i chociaż nic nie będę robił ani nikogo przymuszał, człowiek pozna Mnie, a przez to stanie się świadkiem Moich dzieł. To jest Mój plan, to jest aspekt Moich dzieł, który jest przejawiony, i to jest to, co człowiek powinien wiedzieć. W królestwie niezliczone rzeczy stworzone zaczynają ożywać i odzyskiwać siły życiowe. Z powodu zmian w stanie ziemi granice między poszczególnymi lądami również zaczynają się przesuwają. Poprzednio prorokowałem: kiedy ląd będzie oddzielony od lądu i ląd połączy się z lądem, będzie to czas, w którym rozbiję narody w drobny mak. W tym czasie odnowię całe stworzenie i dokonam nowego podziału całego wszechświata, tym samym porządkując wszechświat i przekształcając jego stary stan w nowy – taki jest Mój plan i to są Moje dzieła. Kiedy wszystkie narody i ludy świata powrócą przed Mój tron, wezmę całą obfitość nieba i obdarzę nią ludzkość, aby dzięki Mnie ten świat kipiał niezrównaną obfitością. Ale dopóki stary świat będzie istniał, zrzucę Mój gniew na jego narody, otwarcie ogłoszę Moje zarządzenia w całym wszechświecie i dosięgnę karceniem każdego, kto je złamie.

Kiedy zwracam Moje oblicze do wszechświata, aby przemówić, cała ludzkość słyszy Mój głos, a następnie widzi wszystkie dzieła, które wykonałem w całym wszechświecie. Ci, którzy przeciwstawiają się Mojej woli, to znaczy, którzy sprzeciwiają Mi się uczynkami człowieka, będą podlegać Mojemu karceniu. Wezmę liczne gwiazdy na niebie i uczynię je na nowo, a dzięki Mnie słońce i księżyc zostaną odnowione – niebo przestanie być takie, jak było; niezliczone rzeczy na ziemi zostaną odnowione. Wszystko stanie się pełne dzięki Moim słowom. Wiele narodów we wszechświecie zostanie na nowo podzielonych i zastąpionych przez Moje królestwo, tak że narody na ziemi znikną na zawsze i wszystkie staną się królestwem, które oddaje Mi cześć; wszystkie narody ziemi zostaną zniszczone i przestaną istnieć. Spośród istot ludzkich we wszechświecie, wszystkie należące do diabła zostaną wytracone; a wszyscy, którzy czczą szatana, zostaną powaleni przez Mój płonący ogień – to znaczy, z wyjątkiem tych, którzy teraz są w strumieniu, wszyscy pozostali zostaną obrócenie w popiół. Kiedy będę karcić wiele ludów, ludzie ze świata religii, w różnym zakresie, powrócą do Mojego królestwa, podbici przez Moje dzieła, bo ujrzą oni nadejście Świętego na białym obłoku. Wszyscy ludzie zostaną rozdzieleni według swojego rodzaju i otrzymają karcenie odpowiednie do tego, co uczynili. Wszyscy ci, którzy stanęli przeciwko Mnie, zginą; jeśli chodzi o tych, których czyny na ziemi Mnie nie dotyczą, będą oni, ze względu na uniewinnienie, nadal istnieć na ziemi pod rządami Moich synów i Mojego ludu. Objawię się niezliczonym

ludom i wielu narodom, a Mój głos będzie rozbrzmiewać na ziemi, obwieszczając zakończenie Mego wielkiego dzieła, aby cała ludzkość zobaczyła to na własne oczy.

W miarę jak Mój głos nabiera intensywności, obserwuję również stan wszechświata. Dzięki Moim słowom niezliczone rzeczy stworzone stają się nowe. Niebo się zmienia, podobnie jak ziemia. Ludzkość zostaje obnażona w swej pierwotnej formie i powoli każda osoba zostaje oddzielona według swojego rodzaju i nieświadomie znajdzie drogę wiodącą z powrotem na łono swej rodziny. Będę z tego bardzo zadowolony. Będę wolny od przeszkód, Moje wielkie dzieło niepostrzeżenie zostanie dokonane, a niezliczone rzeczy stworzone zostaną odmienione. Kiedy tworzyłem świat, kształtowałem wszystkie rzeczy według ich rodzaju, umieszczając wszystkie rzeczy o podobnej formie razem z ich rodzajem. W miarę zbliżania się końca Mojego planu zarządzania, przywrócę dawny stan stworzenia; przywrócę wszystko do pierwotnego stanu, głęboko zmieniając wszystko, tak aby wszystko wróciło do istoty Mojego planu. Nadszedł czas! Ostatni etap Mojego planu wkrótce zostanie zrealizowany. Ach, nieczysty stary świecie! Na pewno upadniesz pod Moimi słowami! Mój plan z pewnością sprowadzi cię do nicości! Ach, niezliczone stworzenia! Wszystkie zyskacie nowe życie w Moich słowach – będziecie miały swego suwerennego Pana! Ach, czysty i nieskazitelny nowy świecie! Na pewno ożyjesz w Mojej chwale! Ach, Góro Syjon! Nie milcz już dłużej – wróciłem w triumfie! Spośród stworzenia oceniam całą ziemię. Na ziemi ludzkość rozpoczęła nowe życie i zdobyła nową nadzieję. Ach, Mój ludu! Jak możesz nie powracać do życia w Moim świetle? Jak możesz nie skakać z radości pod Moim przewodnictwem? Łądy krzyczą rozradowane, w wodach wszędzie huczy radosny śmiech! Ach, zmartwychwstały Izraelu! Jak możesz nie czuć się dumny z powodu Mojej predestynacji? Kto płakał? Kto lamentował? Stary Izrael już nie istnieje, a dzisiejszy Izrael powstał, wyniosły i górujący na świecie, stanął w sercach całej ludzkości. Dzisiejszy Izrael z pewnością osiągnie źródło istnienia za sprawą Mego ludu! Ach, nienawistny Egipcie! Z pewnością nie sprzeciwiasz Mi się nadal? Jak możesz wykorzystywać Moje miłosierdzie i próbować uciec przed Mym karceniem? Jak mógłbyś nie podlegać Memu karceniu? Wszyscy ci, których kocham, na pewno będą żyli wiecznie, a wszyscy ci, którzy stoją przeciwko Mnie, z pewnością otrzymają z Mojej ręki wieczne karcenie. Ponieważ jestem Bogiem zazdrosnym i nie będę pobłażliwy dla ludzi za wszystko, co uczynili. Będę czuwać nad całą ziemią, a objawiając się na Wschodzie świata ze sprawiedliwością, majestatem, gniewem i karceniem, ukażę się niezliczonym zastępom ludzi!

29 marca 1992 r.



## Słowa Boże dla całego wszechświata – Rozdział 29

W dniu, w którym wszystko było wskrzeszone, przybyłem pośród ludzi i spędziłem z człowiekiem cudowne dni i noce. Dopiero w tym momencie człowiek odrobinę odczuwa Moją przystępność, a w miarę zwiększania częstotliwości interakcji ze Mną, widzi coś z tego, co posiadam i kim jestem – w rezultacie zaś zdobywa jakieś poznanie Mnie. Wśród wszystkich ludzi wznoszę Moją głowę i patrzę, a oni wszyscy Mnie widzą. Lecz gdy klęska spada na świat, natychmiast napętlają się niepokojem, a Mój obraz znika z ich serc; ogarnięci panicznym strachem z powodu nadejścia klęski, nie zwracają uwagi na Moje nawoływania. Spędziłem wiele lat z człowiekiem, ale on zawsze pozostawał nieświadomy i nigdy Mnie nie poznał. Dzisiaj mówię mu to Moimi własnymi ustami i sprawiam, że wszyscy ludzie przychodzą przede Mnie, by otrzymać coś ode Mnie, ale ciągle zachowują dystans względem Mnie, tak więc Mnie nie znają. Kiedy Moje kroki będą przemierzać wszechświat i dotrą aż po krańce ziemi, człowiek rozpocznie refleksję nad sobą, a wszyscy ludzie przyjdą do Mnie i pokłonią się przede Mną, i oddadzą Mi cześć. Będzie to dzień, gdy zyskam chwałę, dzień Mojego powrotu, a także dzień Mojego odejścia. Teraz rozpocząłem Moje dzieło wśród całej ludzkości, formalnie rozpocząłem w całym wszechświecie finał Mojego planu zarządzania. Począwszy od tego momentu, każdy, kto nie jest rozważny, narażony jest na pogrążenie wśród bezlitosnego karcenia, i może się to stać w każdej chwili. Nie jest to dlatego, że jestem nieczuły; jest raczej tak, że jest to etap Mojego planu zarządzania; wszystko musi następować według kroków Mojego planu i żaden człowiek nie może tego zmienić. Gdy formalnie rozpoczynam Moje dzieło, wszyscy ludzie poruszają się, jak Ja się poruszam, w ten sposób, że ludzie w całym wszechświecie znajdują zajęcie razem ze Mną, w całym wszechświecie jest „rozradowanie”, a człowiek jest przeze Mnie zmobilizowany. W rezultacie wpędzam samego wielkiego czerwonego smoka w stan gorączki i konsternacji, i służy on Mojemu dziełu, a mimo tego, że jest niechętny, nie jest w stanie pójść za swymi pragnieniami i nie ma innego wyboru, jak tylko poddać się Mojej kontroli. We wszystkich Moich planach wielki czerwony smok jest Moim tłem, Moim wrogiem, a także Moim sługą; w tym sensie nigdy nie obniżyłem Moich „wymagań” względem niego. Dlatego ostatni etap dzieła Mojego wcielenia dopełnia się w jego domostwie. W ten sposób wielki czerwony smok może lepiej Mi służyć jak należy, dzięki czemu pokonam go i wypełnię Mój plan. Tak, jak Ja działałem, wszyscy aniołowie rozpoczęli decydującą bitwę wraz ze Mną i postanowili spełnić Moje pragnienia w ostatnim etapie, aby ludzie na ziemi poddawali Mi się jak aniołowie i aby nie mieli żadnego pragnienia przeciwstawienia się Mi i aby nie czynili niczego, co buntuje się przeciwko

Mnie. Taka jest dynamika Mojego dzieła w całym wszechświecie.

Cel i znaczenie Mojego przybycia pośród ludzi jest taki, by zbawić całą ludzkość, przyprowadzić całą ludzkość z powrotem do Mojego domostwa, zjednoczyć niebo z ziemią i sprawić, by człowiek przekazywał „sygnały” pomiędzy niebem i ziemią, gdyż taka jest przyrodzona funkcja człowieka. W czasie, gdy stworzyłem ludzkość, przygotowałem dla niej wszystko, a później pozwoliłem ludzkości otrzymać, zgodnie z Moimi wymaganiami, bogactwa, które jej dałem. Stąd mówię, że to pod Moim przewodnictwem cała ludzkość osiągnęła dzień dzisiejszy. Wszystko to jest zaś Moim planem. Wśród całej ludzkości niezliczone grupy ludzi istnieją pod ochroną Mojej miłości, a inne niezliczone grupy żyją pod karceniem Mojej nienawiści. Choć wszyscy ludzie modlą się do Mnie, wciąż nie są w stanie zmienić swoich obecnych okoliczności; gdy już tracą nadzieję, mogą tylko pozwolić naturze działać i przestać być nieposłuszni względem Mnie, gdyż jest to wszystko, co człowiek może osiągnąć. Jeśli chodzi o stan życia człowieka, człowiek musi jeszcze odnaleźć prawdziwe życie, wciąż jeszcze nie przejrzał niesprawiedliwości, spustoszenia i żałosnych warunków świata – i tak, gdyby nie nadejście klęski, większość ludzi wciąż opowiadałaby się za Matką Naturą, i wciąż absorbowałaby się smakami „życia”. Czy nie jest to rzeczywistość świata? Czy nie jest to głos zbawienia, który wypowiadam do człowieka? Czemu spośród ludzkości nikt mnie naprawdę nie pokochał? Czemu człowiek kocha Mnie tylko, gdy otaczają go karcenie i próby, lecz nikt nie kocha Mnie, gdy jest pod Moją ochroną? Wiele razy skierowałem Moje karcenie na ludzkość. Popatrzą na nie, ale potem je ignorują i w tym czasie go nie badają ani nie kontemplują, tak więc na człowieka przychodzi jedynie bezlitosny sąd. Jest to tylko jedna z Moich metod działania, ale wciąż jest pora na zmianę człowieka i sprawienie, by Mnie kochał.

Króluję w królestwie, a ponadto króluję w całym wszechświecie. Jestem zarówno Królem królestwa, jak i Głową wszechświata. Począwszy od tego czasu, zbiorę wszystkich, którzy nie są wybrani i rozpocznę Moje dzieło wśród pogan, i ogłoszę Moje administracyjne dekrety dla całego wszechświata, abym mógł skutecznie rozpocząć następny etap Mojego dzieła. Użyję karcenia, by rozpowszechnić Moje dzieło wśród pogan, to znaczy, użyję siły przeciw wszystkim, którzy są poganami. Dzieło to będzie, oczywiście, realizowane w tym samym czasie, co Moje dzieło wśród wybranych. Dzień, w którym Mój lud będzie rządził i sprawował władzę na ziemi, będzie również dniem, w którym wszyscy ludzie na ziemi zostaną podbici, a ponadto będzie to czas, gdy odpocznę – i dopiero wtedy ukażę się wszystkim tym, którzy zostali podbici. Ukazuję się świętemu królestwu, a ukrywam siebie przed ziemią brudu. Wszyscy ci, którzy zostali podbici i stali się posłuszni względem Mnie,

są w stanie widzieć Moje oblicze swymi własnymi oczami i słyszeć Mój głos swymi własnymi uszami. Jest to błogosławieństwo tych, którzy narodzili się podczas dni ostatecznych, jest to błogosławieństwo predestynowane przeze Mnie i nie może być zmienione przez żadnego człowieka. Dzisiaj działam w ten sposób ze względu na dzieło przyszłości. Całe Moje dzieło jest powiązane ze sobą, są w nim wezwanie i odpowiedź: nigdy żaden krok nie był nagle zatrzymany i nigdy żaden krok nie był zrealizowany niezależnie od innych. Czy nie jest tak? Czy dzieło przeszłości nie jest fundamentem dzieła dzisiejszego? Czy słowa przeszłości nie są prekursorami dzisiejszych słów? Czy obecne kroki nie mają swego źródła w krokach z przeszłości? Kiedy formalnie otwieram zwój, jest to czas, gdy ludzie z całego świata są karceni, gdy ludzie z całego świata poddawani są próbom i jest to szczyt Mojego dzieła; wszyscy ludzie żyją na ziemi bez światła i wszyscy ludzie żyją wśród niebezpieczeństw generowanych przez ich środowisko. Innymi słowy, jest to życie, jakiego człowiek nigdy nie doświadczał od czasu stworzenia aż do dnia dzisiejszego i nikt przez całe wieki nigdy nie „korzystał” z takiego rodzaju życia, tak więc mówię, że wykonuję dzieło, którego nigdy wcześniej nie było. To jest prawdziwy stan rzeczy i wewnętrzne znaczenie. Ponieważ Mój dzień przybliży się do całej ludzkości, ponieważ nie wydaje się odległy, lecz jest tuż przed oczami człowieka, kto w rezultacie nie mógłby się przestraszyć? A kto nie mógłby się tym ucieszyć? Brudne miasto Babilon wreszcie się skończyło; człowiek znów zapoznał się z zupełnie nowym światem, a niebo i ziemia odmieniły się oraz odnowiły.

Kiedy ukazuję się wszystkim narodom i wszystkim ludom, białe chmury skłębiają się na niebie i spowijają Mnie. Tak również ptaki na ziemi wyśpiewują i tańczą z radością dla Mnie, podkreślając atmosferę na ziemi i w ten sposób powodując, że wszystko na ziemi ożywa, już więcej nie „dryfuje powoli w dół”, a raczej żyje w atmosferze witalności. Kiedy jestem wśród obłoków, człowiek niewyraźnie dostrzega Moje oblicze i Moje oczy, i w tym czasie czuje się nieco przestraszony. W przeszłości słyszał o Mnie historyczne zapisy w legendach, a w rezultacie wierzy jedynie połowicznie, zaś połowicznie we Mnie wątpi. Nie wie, gdzie jestem ani nawet jak wielkie jest Moje oblicze – czy jest tak szerokie jak morze albo tak bezkresne jak zielone pastwiska? Nikt tego nie wie. Jedynie wtedy, gdy dzisiaj człowiek ogląda Moje oblicze w obłokach, może odczuć, że Ja – ten znany z legendy – jestem rzeczywisty i w ten sposób człowiek staje się trochę bardziej przychylnie nastawiony do Mnie, a tylko dzięki Moim czynom jego podziw dla Mnie staje się nieco większy. Lecz człowiek wciąż Mnie nie zna i widzi Mnie tylko z jednej strony w obłokach. Następnie wyciągam Moje ręce i pokazuję je człowiekowi. Człowiek jest zdziwiony i zasłania swe usta dłońmi, głęboko przestraszony, że Moja ręka go powali, i tak

dodaje on nieco szacunku do swego podziwu. Człowiek wpatruje się w każdy Mój ruch, głęboko załęczniony, że zostanie powalony przeze Mnie, gdy nie będzie uważny – ale nie ogranicza Mnie to, że człowiek na Mnie patrzy, i kontynuuje wykonywanie dzieła, za które jestem odpowiedzialny. Jedynie we wszystkich czynach, które wykonuję, człowiek ma jakąś przychylność względem Mnie i w ten sposób stopniowo przychodzi do Mnie, by się do Mnie przyłączyć. Gdy objawię się człowiekowi w Mojej pełni, człowiek będzie oglądał Moje oblicze, a od tego czasu już nie ukryję ani nie przestonię siebie przed człowiekiem. Na całym wszechświecie ukażę się publicznie wszystkim ludziom, a wszyscy ci, którzy są z ciała i krwi, będą oglądać wszystkie Moje czyny. Wszyscy ci, którzy są z ducha, będą z pewnością mieszkać w pokoju w Moim domostwie i z pewnością będą razem ze Mną radować się cudownymi błogosławieństwami. Wszyscy ci, o których się troszczę, z pewnością unikną karcenia i oczywiście ominie ich ból ducha oraz agonía ciała. Ukażę się publicznie wszystkim ludom i będę rządził, i sprawował władzę, tak że woń trupów już więcej nie będzie przenikała wszechświata; w zamian za to Mój rzeński zapach rozpowszechni się na cały świat, bo Mój dzień się przybliży, człowiek się budzi, wszystko na ziemi jest uporządkowane i dni przetrwania ziemi już nie ma, ponieważ przybyłem!

6 kwietnia 1992 r.

## **Jakie poglądy powinni mieć wierzący**

Co takiego zyskał człowiek, odkąd po raz pierwszy zaczął wierzyć w Boga? Czego dowiedziałeś się o Bogu? Jak bardzo się zmieniłeś z powodu swojej wiary w Boga? Dzisiaj wszyscy wiecie, że wiara człowieka w Boga nie służy wyłącznie zbawieniu duszy i dobrostanowi ciała ani nie ma wzbogacić ludzkiego życia poprzez umiłowanie Boga i tak dalej. W obecnej formie, jeśli kochasz Boga ze względu na dobrostan ciała lub chwilową przyjemność, to nawet jeśli w końcu twoja miłość do Boga osiąga swój szczyt i nie prosisz o nic więcej, ta miłość, której szukasz, jest wciąż miłością fałszywą i nie podoba się Bogu. Ci, którzy używają miłości do Boga, aby wzbogacić swoją nudną egzystencję i wypełnić pustkę w swoim sercu, to ludzie, którzy łakną łatwego życia, a nie ludzie, którzy naprawdę pragną kochać Boga. Ten rodzaj miłości jest wymuszony, jest pogonią za emocjonalną przyjemnością, a Bóg nie potrzebuje takiej miłości. Jakiego rodzaju jest więc twoja miłość? Za co kochasz Boga? Ile prawdziwej miłości do Boga jest teraz w tobie? Miłość ogromnej większości spośród was jest właśnie tego rodzaju. Taka miłość może jedynie utrzymać status quo; nie może osiągnąć niezmienności ani zakorzenić się w człowieku. Ten rodzaj miłości jest tylko niczym kwiat, który kwitnie i więdnie, nie wydając owocu. Innymi słowy, po

tym, jak pokochałeś Boga w ten sposób, jeśli nie ma nikogo, kto poprowadziłby cię ścieżką leżącą przed tobą, to upadniesz. Jeśli możesz kochać Boga tylko w czasie ukochania Boga, ale potem twoje życiowe usposobienie pozostaje niezmiennione, to nadal nie będziesz w stanie uciec przed wpływem ciemności, nadal będziesz umiał wyrwać się z więzów szatana i uwolnić od jego oszustw. Nikt taki nie może zostać w pełni pozyskany przez Boga; w końcu jego duch, dusza i ciało nadal będą należeć do szatana. Nie ma co do tego żadnych wątpliwości. Wszyscy ci, którzy nie mogą zostać w pełni pozyskani przez Boga, powrócą na swoje pierwotne miejsce, czyli do szatana, i pójdą do jeziora ognia i siarki, aby przyjąć od Boga kolejny krok kary. Ci, którzy zostali pozyskani przez Boga, to ci, którzy wyrzekają się szatana i uciekają z jego domeny. Wejdą oni oficjalnie w poczet ludu królestwa. Tak właśnie powstaje lud królestwa. Czy chcesz stać się taką osobą? Czy chcesz zostać pozyskany przez Boga? Czy chcesz uciec z domeny szatana i wrócić do Boga? Czy teraz należysz do szatana, czy też zaliczasz się do ludu królestwa? Te rzeczy powinny już być jasne i nie wymagają dalszych wyjaśnień.

W przeszłości wielu ludzi poszukiwało, mając dziką ambicję oraz ludzkie pojęcia, poszukiwało w wyniku swoich własnych nadziei. Odłóżmy teraz takie sprawy na bok; najważniejsze jest obecnie znalezienie takiego sposobu praktyki, który umożliwi każdemu z was zachowanie normalnego stanu przed Bogiem i stopniowe uwalnianie się z kajdan wpływu szatana, abyście mogli zostać pozyskani przez Boga i urzeczywistnić na ziemi to, o co Bóg was prosi. Tylko w ten sposób możecie spełnić intencje Boga. Wiele wierzy w Boga, ale ani nie wie, czego Bóg pragnie, ani nie wie, czego pragnie szatan. Wierzą w nieprzemyślany sposób po prostu płynąc z prądem, a więc nigdy nie wiedli normalnego chrześcijańskiego życia; co więcej, nigdy nie mieli normalnych relacji osobistych, a tym bardziej normalnego związku z Bogiem. Wynika z tego, że istnieje wiele trudności i wad człowieka oraz innych czynników, które mogą pokrzyżować wolę Boga. To wystarczy, aby udowodnić, że człowiek nie wszedł jeszcze na właściwą ścieżkę wiary w Boga ani nie wkroczył w rzeczywiste doświadczanie ludzkiego życia. Co więc oznacza wejście na właściwą ścieżkę wiary w Boga? Wejście na właściwą ścieżkę oznacza, że możesz zawsze wyciszyć swoje serce przed Bogiem i cieszyć się naturalną łącznością duchową z Bogiem, stopniowo poznając to, czego brakuje człowiekowi i powoli zdobywając głębszą wiedzę o Bogu. Dzięki temu twój duch każdego dnia zyskuje nowe rozumienie i oświecenie; twoja tęsknota rośnie, starasz się wejść w prawdę i każdego dnia pojawia się nowe światło i nowe zrozumienie. Wstępując na tę ścieżkę, stopniowo uwalniasz się od wpływu szatana i wzrastasz w życiu. Tacy właśnie ludzie weszli na właściwą ścieżkę. Oceń swoje własne rzeczywiste doświadczenia i zbadaj ścieżkę, którą podążasz w swej



wierze: gdy mierzysz je z tym, co opisane powyżej, czy wydaje ci się, że jesteś na właściwej ścieżce? W jakich sprawach uwolniłeś się z kajdan i od wpływu szatana? Jeśli jeszcze nie znalazłeś się na właściwej ścieżce, to twoje powiązania z szatanem nie zostały jeszcze zerwane. Skoro tak jest, to czy twoje poszukiwanie miłości do Boga poprowadzi cię do miłości autentycznej, zdecydowanej i czystej? Mówisz, że twoja miłość do Boga jest niezachwiana i płynie z głębi serca, ale nie uwolniłeś się jeszcze z kajdan szatana. Czy nie próbujesz oszukać Boga? Jeśli chcesz osiągnąć stan, w którym twoja miłość do Boga nie jest fałszywa, i pragniesz być w pełni pozyskanym przez Boga i zaliczonym do ludu królestwa, musisz najpierw wejść na właściwą ścieżkę wiary w Boga.

## **Zepsuty człowiek jest niezdolny do reprezentowania Boga**

Człowiek od zawsze żył pod osłoną wpływu ciemności, pozostając w niewoli wpływu szatana, bez możliwości ucieczki, a jego usposobienie, poddane oddziaływaniu szatana, staje się coraz bardziej zepsute. Można rzec, że człowiek zawsze był obarczony tym zepsutym szatańskim usposobieniem i nie jest w stanie prawdziwie kochać Boga. Tak więc, jeśli człowiek pragnie kochać Boga, musi wyzbyć się własnej obłudy, własnej ważności, arogancji, zarozumiałości i tym podobnych cech, które bez wyjątku cechują usposobienie szatana. Jeśli tego nie uczyni, jego miłość będzie miłością nieczystą, szatańską miłością, która absolutnie nie może zyskać aprobaty Boga. Bez bezpośredniego doskonalenia, rozprawiania się, złamania, przycinania, dyscyplinowania, karcenia czy oczyszczania przez Ducha Świętego nikt nie jest w stanie prawdziwie miłować Boga. Jeżeli twierdzisz, że część twojego usposobienia reprezentuje Boga i dlatego jesteś w stanie prawdziwie Go miłować, a następnie głosisz słowa arogancji, to jesteś nedorzeczny. A tacy ludzie to archanioły! Wrodzona natura człowieka nie jest w stanie bezpośrednio reprezentować Boga: człowiek musi odrzucić swoją wrodzoną naturę poprzez Boże doskonalenie, i tylko wtedy, jedynie poprzez troszczenie się o wolę Bożą, wypełnianie woli Bożej i, co więcej, poddanie się działaniu Ducha Świętego, to, co człowiek urzeczywistnia, może zyskać aprobatę Boga. Nikt, kto żyje w ciele, nie jest w stanie bezpośrednio reprezentować Boga, chyba że jest człowiekiem używanym przez Ducha Świętego. Jednakże, nawet o takiej osobie nie można powiedzieć, że jej usposobienie i to, co urzeczywistnia, całkowicie reprezentuje Boga; można tylko powiedzieć, że to, co urzeczywistnia, jest kierowane przez Ducha Świętego. Człowiek o takim usposobieniu nie może reprezentować Boga.

Chociaż usposobienie człowieka jest zarządzane przez Boga – co jest niepodważalne i może być uznane za coś pozytywnego – zostało ono poddane oddziaływaniu szatana, a zatem całe usposobienie człowieka jest usposobieniem szatana. Niektórzy ludzie twierdzą, że usposobienie Boga polega na prostolinijności w działaniu i że ono przejawia się również w nich, że ich charakter również taki jest, a więc mówią, że ich usposobienie reprezentuje Boga. Cóż to za ludzie? Czy takie zepsute szatańskie usposobienie może reprezentować Boga? Ktokolwiek, kto twierdzi, że jego usposobienie odzwierciedla Boga, bluźni przeciwko Bogu i obraża Ducha Świętego! Sposób, w jaki działa Duch Święty pokazuje, że dzieło, które Bóg wykonuje na ziemi jest wyłącznie dziełem podboju. Znaczna część skażonego szatańskiego usposobienia człowieka musi zostać obmyta, a to, co człowiek urzeczywistnia, jest nadal wizerunkiem szatana; człowiek wierzy, że to jest dobre i reprezentuje działania ludzkiego ciała lub, wyrażając się ściślej, reprezentuje szatana i w żadnym razie nie może reprezentować Boga. Nawet jeśli człowiek już miłuje Boga do tego stopnia, że jest w stanie cieszyć się życiem niebiańskim na ziemi i wypowiadać takie stwierdzenia jak: „Boże! Nie mogę Cię kochać wystarczająco”, oraz osiągnął najwyższe królestwo, to nadal nie można powiedzieć, że urzeczywistnia Boga ani że reprezentuje Boga, albowiem istota człowieka jest niepodobna do Bożej. Człowiek nigdy nie może urzeczywistniać Boga, a tym bardziej nie może stać się Bogiem. To, co Duch Święty polecił człowiekowi urzeczywistniać, jest zgodne z tym, czego Bóg wymaga od człowieka.

Wszystkie działania i uczynki szatana przejawiają się w człowieku. Dzisiaj wszystkie działania i czyny człowieka są wyrazem szatana i dlatego nie mogą reprezentować Boga. Człowiek jest ucieleśnieniem szatana, a usposobienie człowieka nie jest w stanie reprezentować usposobienia Boga. Niektórzy ludzie mają dobry charakter; Bóg może podjąć pewne działania poprzez charakter takich ludzi, a dzieło przez nich wykonywane jest kierowane przez Ducha Świętego. Jednak ich usposobienie nie jest w stanie reprezentować Boga. Praca, którą Bóg wykonuje poprzez nich, nie wykracza poza to, co już w nich istnieje i rozwija to. Ani prorocy ani ludzie, których Bóg używa od wieków, nikt nie może Go bezpośrednio reprezentować. Ludzie zaczynają kochać Boga dopiero w trudnych okolicznościach i nikt z nich nie dąży z własnej woli do współdziałania z Nim. Jakie rzeczy są pozytywne? Wszystko, co pochodzi bezpośrednio od Boga, jest pozytywne; jednakże usposobienie człowieka zostało poddane działaniom szatana i nie może reprezentować Boga. Tylko miłość, wola cierpienia, sprawiedliwość, uległość, pokora i skrytość wcielonego Boga bezpośrednio reprezentują Boga. To dlatego, że kiedy przybył, nie miał grzesznej natury i pochodził bezpośrednio od Boga, wolny od oddziaływania szatana. Jezus

jest tylko podobieństwem grzesznego ciała i nie reprezentuje grzechu; dlatego Jego postępowanie, uczynki i słowa, do czasu dokonania Jego dzieła przez ukrzyżowanie (włączając w to moment Jego ukrzyżowania), bezpośrednio reprezentują Boga. Przykład Jezusa wystarczy, aby udowodnić, że żaden człowiek o grzesznej naturze nie może reprezentować Boga, a grzech człowieka reprezentuje szatana. Oznacza to, że grzech nie reprezentuje Boga, a Bóg jest wolny od grzechu. Nawet praca wykonana w człowieku przez Ducha Świętego może być uważana jedynie za kierowaną przez Ducha Świętego i nie można powiedzieć, że człowiek dokonał jej w imieniu Boga. Natomiast jeśli chodzi o człowieka, to ani jego grzech, ani jego usposobienie nie reprezentują Boga. Patrząc na dzieło wykonane w człowieku przez Ducha Świętego od czasów przeszłych do dnia dzisiejszego, widzimy, że człowiek dysponuje tym, co urzeczywistnia, dzięki temu, że Duch Święty wykonał w nim swoje dzieło. Jednak bardzo niewielu jest w stanie urzeczywistnić prawdę po tym, jak Duch Święty się z nimi rozprawił i zdyscyplinował ich. Oznacza to, że tylko dzieło Ducha Świętego jest obecne; brak jest współpracy ze strony człowieka. Czy widzisz to teraz wyraźnie? A zatem, jak możesz wspiąć się na wyżyny swoich możliwości, aby z Nim współdziałać i w ten sposób wypełnić swój obowiązek, kiedy Duch Święty pracuje?

## **Należy wyeliminować religijną służbę Bogu**

Od początku dzieła dokonywanego w całym wszechświecie Bóg przeznaczył wielu ludzi na służenie Mu, w tym tych o każdej pozycji społecznej. Jego celem jest spełnienie Jego woli i zapewnienie, że Jego dzieło na ziemi zostanie bez zakłóceń doprowadzone do końca; taki jest cel Boga, kiedy wybiera ludzi mających Mu służyć. Każda osoba służąca Bogu musi rozumieć Jego wolę. To Jego dzieło sprawia, że mądrość i wszechmoc Boga oraz zasady Jego dzieła na ziemi są dla ludzi bardziej widoczne. Bóg faktycznie przyszedł na ziemię, aby dokonać swego dzieła, by wejść w kontakt z ludźmi, aby wyraźniej poznali Jego czyny. Dzisiaj wy, ta grupa ludzi, macie szczęście służyć praktycznemu Bogu. Jest to dla was nieobliczalne błogosławieństwo – zaprawdę, zostaliście wyniesieni przez Boga. Bóg, wybierając osobę do służenia Mu, zawsze kieruje się swoimi własnymi zasadami. Służenie Bogu w żadnym razie nie jest, jak ludzie to sobie wyobrażają, po prostu kwestią entuzjazmu. Dzisiaj zobaczycie, że każdy, kto służy przed obliczem Boga, czyni to dzięki przewodnictwu Boga i dzieła Ducha Świętego; oraz dzięki temu, że są to ludzie, którzy dążą do prawdy. Są to minimalne dla tych wszystkich, którzy służą Bogu.

Służenie Bogu nie jest rzeczą prostą. Ci, których zepsute usposobienie pozostaje niezmienione, nie mogą Mu nigdy służyć. Jeżeli twoje usposobienie nie zostało osądzone i skarcone słowem Bożym, wówczas wciąż reprezentuje ono szatana, co dowodzi, że twoja służba dla Boga wynika z twych własnych dobrych zamiarów i że Jest oparta na twojej szatańskiej naturze. Służysz Bogu przejawiając swój wrodzony charakter i postępując stosownie do osobistych preferencji; co więcej, wciąż myślisz, że Bóg zachwyca się wszystkim, co zechcesz zrobić, i nienawidzi wszystkiego, czego robić nie chcesz, a w swojej pracy kierujesz się wyłącznie własnymi preferencjami. Czy można to nazwać służbą Bogu? W ostatecznym rozrachunku twoje życiowe usposobienie nie zmieni się ani odrobinę; przeciwnie, taka postęga sprawi, że staniesz się jeszcze bardziej uparty, przez co twoje zepsute usposobienie jeszcze bardziej wejdzie ci w krew. Wówczas zaś ukształtują się w tobie odnoszące się do służenia Bogu zasady, oparte przede wszystkim o twój własny charakter i doświadczenia pochodzące z twojej dotychczasowej służby, pełnionej zgodnie z własnym usposobieniem. Takich właśnie doświadczeń nabywają ludzie i takie wyciągają z nich wnioski. Taka też jest życiowa filozofia człowieka. Ludzi takich zaliczyć można do faryzeuszy oraz dostojników religijnych. Jeśli nigdy się nie obudzą i nie okażą skruchy, to z pewnością zmienią się w fałszywych Chrystusów i antychrystów, którzy zwodzą ludzi w dniach ostatecznych. Ci fałszywi Chrystus i antychryści, o których mówiono, powstaną z ludzi takiego pokroju. Jeżeli ci, którzy służą Bogu, idą za własnym charakterem i działają zgodnie z własną wolą, wówczas ryzykują tym, że w dowolnym momencie zostaną wypędzeni. Ci, którzy wykorzystają swoje wieloletnie doświadczenie uzyskane w służbie Bogu do zdobycia serca innych ludzi, do nauczania ich i kontrolowania ich oraz stania na wyżynach – a którzy nigdy nie pokutują oraz nigdy nie wyznają swoich grzechów, nigdy nie wyrzekną się korzyści swojego stanowiska – ci ludzie upadną przed Bogiem. Są oni tego samego pokroju co Paweł, za bardzo liczący na swoje starszeństwo i pyszniący się kwalifikacjami. Bóg nie doprowadzi takich ludzi do doskonałości. Taka służba przeszkadza dziełu Boga. Ludzie zawsze trzymają się starego porządku. Trzymają się dawnych pojęć, wszystkiego minionych z czasów. Jest to największa przeszkoda dla ich służby. Jeżeli nie potrafisz ich odrzucić, takie rzeczy zdławią całe twoje życie. Bóg cię nie pochwali, w najmniejszym stopniu, choćbyś połamał nogi biegnąc czy połamał kręgosłup pracując, choćbyś został męczennikiem w służbie Boga. Wręcz przeciwnie: powie, że jesteś złoczyńcą.

Począwszy od dzisiaj Bóg będzie formalnie doskonalić tych, którzy nie mają religijnych pojęć, którzy są skłonni odsunąć na bok swoje dawne ja, którzy prostym sercem są posłuszni Bogu. Udoskonali tych, którzy pragną Bożych słów. Tacy

ludzie powinni powstać i służyć Bogu. W Bogu jest nieskończona obfitość, a także bezgraniczna mądrość. Jego niesamowite dzieło i cenne słowa czekają, aby mogła się nimi cieszyć jeszcze większa liczba ludzi. Rzeczy wydają się tak, że ludziom trwającym przy pojęciach religijnych, tym, którzy obejmują zwierzchnictwo, i tym, którzy nie mogą odsunąć się na bok, ciężko przyjąć te nowe rzeczy. Duch Święty nie ma możliwości doskonalenia takich ludzi. Jeżeli człowiek nie postanowił być posłuszny i jeżeli nie ma w nim pragnienia słów Bożych, to nie posiada narzędzi, by przyjąć takie nowe rzeczy; tacy ludzie będą się po prostu stawać coraz bardziej buntowniczy, coraz bardziej przebiegli, przez co skończą na niewłaściwej ścieżce. Realizując teraz swoje dzieło, Bóg wzbudzi więcej ludzi, którzy naprawdę Go kochają i potrafią przyjąć nowe światło, oraz całkowicie zmiecie z ziemi religijnych dostojników, za bardzo liczących na swoje starszeństwo. Bóg nie chce ani jednego z tych, którzy uparcie opierają się zmianie. Czy chcesz być jednym z takich ludzi? Czy służysz według własnych preferencji, czy robisz to, czego Bóg wymaga? To jest coś, co musisz wiedzieć sam. Czy jesteś religijnym dostojnikiem, czy nowo narodzonym dzieckiem udoskonalonym przez Boga? Jak wiele z twojej służby Duch Święty chwali? A jak wiele z niej Bóg nawet nie zechce zachować w pamięci? Jak wielka zmiana nastąpiła w twoim życiu po wszystkich twoich latach służby? Czy jest to wszystko dla ciebie jasne? Jeżeli rzeczywiście jesteś człowiekiem wiary, wówczas odrzucisz pojęcia religijne z poprzedniej epoki i będziesz służyć Bogu w nowy sposób. Jeszcze nie jest za późno, aby teraz powstać. Stare pojęcia religijne mogą zaprzepaścić całe życie człowieka. Doświadczenie, które człowiek nabywa, może odsunąć go od Boga i spowoduje, że będzie robić rzeczy na swój sposób. Jeżeli nie odłożysz takich rzeczy na bok, staną się one przeszkodami dla twojego wzrostu w życiu. Bóg zawsze udoskonala tych, którzy Mu służą, i nie odrzuca ich łatwo. Jeżeli naprawdę przyjmujesz sąd i karcenie Bożymi słowami, jeżeli potrafisz odsunąć na bok dawne praktyki i reguły religijne oraz przestajesz posługiwać się dawnymi koncepcjami religijnymi jako miarą dzisiejszych słów Boga, tylko wówczas będzie dla ciebie przyszłość. Ale jeżeli kurczowo trzymasz się dawnych rzeczy, jeżeli ciągle je cenisz, wówczas nie ma dla ciebie sposobu na zbawienie. Bóg nie zauważa takich ludzi. Jeżeli naprawdę pragniesz osiągnąć doskonałość, musisz postanowić całkowicie zrzec się wszystkiego, co wcześniejsze. Nawet jeżeli wcześniejsze postępowanie było słuszne, nawet jeżeli było to dzieło Boże, wciąż musisz być w stanie odsunąć je na bok i przestać się go kurczowo trzymać. Nawet jeżeli było to wyraźnie dzieło Ducha Świętego, dokonywane bezpośrednio przez Ducha Świętego, dzisiaj musisz je odsunąć na bok. Nie wolno się go trzymać. Tego wymaga Bóg. Wszystko musi zostać odnowione. W dziele Boga i w Jego słowach



nie nawiązuje On do rzeczy dawnych, które działał się wcześniej, nie zagłębia się On w starym almanachu; jest to Bóg, który jest zawsze nowy i nigdy nie jest stary i nigdy nie trzyma się kurczowo nawet swoich własnych słów z przeszłości – co pokazuje, że Bóg nie przestrzega żadnych reguł. Jeśli więc, jako istota ludzka, zawsze trzymasz się rzeczy przeszłych, jeśli nie pozwalasz im odejść i sztywno stosujesz je w myśl regulek, podczas gdy Bóg nie działa już stosując takie środki jak wcześniej, to czy twoje słowa i czyny nie stają się przeszkodami? Czy nie stałeś się wrogiem Boga? Czy jesteś skłonny pozwolić na zniszczenie i ruinę całego twojego życia z powodu tych dawnych rzeczy? Przez te dawne rzeczy staniesz się kimś, kto przeszkadza dziełu Boga – czy taką osobą chcesz być? Jeżeli naprawdę tego nie chcesz, szybko zaprzestań tego, co robisz w tej chwili, i odwróć się; zacznij wszystko od nowa. Bóg nie zapamięta twojej przeszłej służby.

## **Wierząc w Boga, powinieneś być Mu posłuszny**

Dlaczego wierzysz w Boga? To pytanie wprawia większość ludzi w zakłopotanie. Zawsze mają dwa zupełnie odmienne punkty widzenia na temat Boga praktycznego i Boga w niebie, co pokazuje, że wierzą w Boga nie po to, aby być Mu posłusznym, ale aby otrzymać pewne korzyści lub uniknąć cierpienia, jakie przynoszą katastrofy; dopiero wtedy stają się nieco posłuszni. Ich posłuszeństwo jest warunkowe, związane z ich osobistymi perspektywami i narzucone im. Dlaczego zatem wierzysz w Boga? Jeśli wyłącznie ze względu na twoje perspektywy i los, to byłoby lepiej, gdybyś nie wierzył wcale. Taka wiara jest oszukiwaniem samego siebie, służy poczuciu własnej pewności i samouwielbieniu. Jeśli twoja wiara nie jest zbudowana na fundamencie posłuszeństwa Bogu, to ostatecznie poniesiesz karę za przeciwstawianie się Mu. Wszyscy ci, którzy w swojej wierze nie szukają posłuszeństwa Bogu, sprzeciwiają się Mu. Bóg prosi ludzi, aby szukali prawdy, aby pragnęli Jego słów, aby je jedli, pili i wprowadzali w życie, tak aby mogli osiągnąć posłuszeństwo Bogu. Jeśli rzeczywiście masz takie intencje, to Bóg z pewnością cię wywyższy i okaże ci łaskę. Jest to coś niepowątpiewalnego i coś, czego nie można zmienić. Jeżeli twoją intencją nie jest posłuszeństwo Bogu i masz inne cele, to wszystko, co mówisz i robisz – o co modlisz się do Boga, a nawet każde twoje działanie – będzie przeciwne Bogu. Możesz być przekonujący i miły w obejściu, wszystko, co robisz i mówisz, może wyglądać na właściwe, i możesz sprawiać wrażenie posłusznego, ale jeśli chodzi o twoje intencje i poglądy na wiarę w Boga, to wszystko, co robisz, jest przeciwne Bogu; wszystko, co robisz, jest złe. Ludzie, którzy zdają się posłuszni jak owce, ale których serca kryją złe intencje, są wilkami w owczej skórze. Wprost obrażają Boga,

a Bóg nie oszczędzi ani jednego z nich. Duch Święty ujawni ich wszystkich i pokaże każdemu, że wszyscy ci, którzy są obłudnikami, z pewnością zostaną wzgardzeni i odrzuceni przez Ducha Świętego. Nie martw się: Bóg zajmie się po kolei każdym z nich i pozbędzie się ich.

Jeśli nie jesteś w stanie przyjąć nowego światła pochodzącego od Boga, nie potrafisz zrozumieć wszystkiego, co Bóg czyni dzisiaj i nie dążysz do tego, lub też wątpisz w to, osądzasz bądź dokładnie badasz i analizujesz, to nie masz zamiaru być posłusznym Bogu. Jeśli, kiedy pojawia się światło teraźniejszości, wciąż cenisz sobie światło dnia wczorajszego i sprzeciwiasz się nowemu dziełu Bożemu, wtedy jesteś po prostu nedorzeczny, jesteś jednym z tych, którzy celowo sprzeciwiają się Bogu. Kluczem do posłuszeństwa Bogu jest uznanie nowego światła i zdolność do jego przyjęcia i wprowadzenia w życie. Tylko to jest prawdziwym posłuszeństwem. Ci, którym brak woli pragnienia Boga, nie są w stanie intencjonalnie się Mu podporządkować, potrafią tylko sprzeciwiać się Bogu, ponieważ są zadowoleni z obecnego stanu rzeczy. To, że człowiek nie potrafi być posłuszny Bogu, wynika z tego, że jest opętany przez to, co było wcześniej. Rzeczy, które były wcześniej, wytworzyły w ludziach różnego rodzaju pojęcia i wyobrażenia na temat Boga, które stały się w ich umysłach obrazem Boga. Tak więc to, w co wierzą, to ich własne pojęcia i wzorce ich własnej wyobraźni. Jeśli mierzysz Boga, który wykonuje dzisiaj rzeczywiste dzieło, miarą Boga z twoich wyobrażeń, to twoja wiara pochodzi od szatana i jest skażona twoimi upodobaniami – Bóg nie chce takiego rodzaju wiary. Niezależnie od tego, jak wysokie zajmują stanowisko i bez względu na to, jak bardzo się angażują – nawet jeśli poświęcili całe życie na rzecz Jego dzieła i zostali męczennikami – Bogu nie podoba się nikt, kto wierzy w ten sposób. Bóg po prostu obdarza ich odrobiną łaski i pozwala cieszyć się nią przez jakiś czas. Tacy ludzie są niezdolni do wprowadzania prawdy w życie. Duch Święty nie działa w nich, a Bóg wyeliminuje każdego z nich po kolei. Tak starsi, jak i młodzi, ci, którzy w swojej wierze nie są posłuszni Bogu i mają niewłaściwe intencje, są tymi, którzy sprzeciwiają się i zawadzają, a tacy ludzie bez wątpienia zostaną wyeliminowani przez Boga. Ci, którzy nie mają w sobie najmniejszego posłuszeństwa Bogu, którzy jedynie uznają Boże imię i mają jakieś poczucie Bożej dobroci i łaskawości, ale nie podążają za śladami Ducha Świętego i nie są posłuszni obecnemu dziełu i słowom Ducha Świętego – tacy ludzie żyją pośród łaski Bożej i nie zostaną pozyskani ani udoskonaleni przez Boga. Bóg udoskonala ludzi poprzez ich posłuszeństwo, poprzez jedzenie i picie Bożych słów i radowanie się nimi, a także przez cierpienie i oczyszczenie w ich życiu. Tylko poprzez taką wiarę możliwa jest zmiana ludzkiego usposobienia i tylko wtedy ludzie będą mogli osiąść prawdziwą wiedzę o Bogu.

Niezadowalanie się życiem pośród Bożej łaski, aktywne pragnienie prawdy, poszukiwanie jej i dążenie do bycia pozyskanym przez Boga – to właśnie jest świadome posłuszeństwo Bogu i dokładnie takiej wiary Bóg oczekuje. Ludzie, którzy jedynie zadowalają się Bożą łaską, nie mogą zostać udoskonaleni ani odmienieni, a ich posłuszeństwo, pobożność, miłość i cierpliwość są po prostu powierzchowne. Ci, którzy jedynie cieszą się Bożą łaską, nie mogą naprawdę poznać Boga, a nawet jeśli znają Boga, ich wiedza jest powierzchowna i mówią takie rzeczy jak „Bóg kocha człowieka”, albo „Bóg współczuje człowiekowi”. To nie odzwierciedla życia człowieka i nie pokazuje, że ludzie naprawdę znają Boga. Jeżeli ludzie, gdy słowa Boże ich oczyszczają lub gdy Bóg poddaje ich próbom, nie potrafią być posłuszni Bogu – jeżeli zamiast tego zaczynają wątpić i upadają – to nawet w najmniejszym stopniu nie są posłuszni. Jest w nich wiele reguł i ograniczeń dotyczących wiary w Boga, starych doświadczeń będących wynikiem wielu lat wiary lub różnych zasad opartych na Biblii. Czy tacy ludzie mogą być posłuszni Bogu? Są oni pełni rzeczy ludzkich, jak więc mogą być posłuszni Bogu? Ich „posłuszeństwo” jest zgodne z ich osobistymi upodobaniami – czy Bóg życzyłby sobie takiego posłuszeństwa? Nie jest to posłuszeństwo Bogu, lecz przestrzeganie reguł; jest to zadowalanie i uspokajanie samego siebie. Jeżeli mówisz, że to jest posłuszeństwo wobec Boga, to czy nie bluźnisz przeciw Niemu? Jesteś jak egipski faraon, który czyni zło, i wyraźnie angażujesz się w dzieło przeciwne Bogu – czy Bóg chce, abyś służył w ten sposób? Lepiej szybko okaż skruchę i spróbuj zyskać więcej samoświadomości. Jeśli ci się to nie powiedzie, to lepiej odejść do domu: przyniosłoby ci to więcej dobrego niż twoja rzekoma służba dla Boga. Nie zawadzałbyś i nie przeszkadzał, znalazłbyś swoje miejsce i żył dobrze – czyż tak nie byłoby lepiej? I nie zostałbyś ukarany za sprzeciwianie się Bogu!

## **Obietnice dla tych, którzy zostali udoskonaleni**

Jaka jest ścieżka, poprzez którą Bóg udoskonalą człowieka? Jakie aspekty obejmuje? Czy pragniesz zostać udoskonalony przez Boga? Czy zgadzasz się przyjąć Jego sąd i karcenie? Czy te pytania cokolwiek ci mówią? Jeśli nie posiadasz żadnej wiedzy na ten temat, dowodzi to, że nie poznałeś jeszcze Bożego dzieła i w ogóle nie zostałeś oświecony przez Ducha Świętego. Udoskonalenie takich ludzi nie jest możliwe. Mogą oni jedynie otrzymać niewielką ilość łaski i cieszyć się nią przez chwilę, ale nie będzie ona trwała długo. Ludzie nie mogą zostać przez Boga udoskonaleni, jeśli jedynie cieszą się Jego łaską. Niektórym wystarcza spokój i przyjemność ciała, łatwe życie pozbawione przeciwności losu czy nieszczęść,

harmonijne spędzanie czasu w gronie rodziny, wolne od niesnasek i sporów – i mogą oni nawet wierzyć, że jest to błogosławieństwo od Boga. W rzeczywistości jest to tylko Jego łaska. Nie wolno wam poprzestawać jedynie na korzystaniu z Bożej łaski. To zbyt prymitywne, rozumować w ten sposób. Nawet jeśli codziennie czytasz słowa Boga, modlisz się każdego dnia, a duch twój pozostaje w szczególnym stanie spokoju i radości, ale jeśli ostatecznie nie posiadasz żadnej wiedzy o Bogu ani o Jego dziele i niczego nie doświadczyłeś, i niezależnie od tego, jak wiele słów Bożego wypiełeś i zjadłeś, jeśli odczuwasz tylko spokój i przyjemność ducha, a słowo Boże zdaje się słodkie ponad wszelką miarę, tak jakbyś nie mógł się nim nacieszyć, ale nie posiadasz jakiegokolwiek praktycznego doświadczenia słów Boga i jesteś całkowicie pozbawiony ich rzeczywistości – co możesz zyskać z takiej wiary w Boga? Jeśli nie potrafisz urzeczywistniać istoty Bożych słów, to ich picie i jedzenie oraz twoje modlitwy są tylko wiara religijną. Tacy ludzie nie mogą zostać udoskonaleni i pozyskani przez Boga. Ludzie, którzy zostali pozyskani przez Boga, podążają za prawdą. Bóg nie pozyskuje ludzkiego ciała ani rzeczy, które należą do człowieka, lecz tę część ludzkiej istoty, która należy do Boga. Kiedy więc Bóg udoskonala ludzi, nie udoskonala ich ciała, ale ich serce, tak aby mogło ono zostać przez Boga pozyskane. Chcę przez to powiedzieć, że istotą tego, iż Bóg doskonalili człowieka, jest to, że Bóg udoskonala ludzkie serce, aby mogło ono zwrócić się do Niego i aby mogło Go miłować.

Ludzkie ciało jest śmiertelne. Nie przynosi to Bogu żadnej korzyści, jeśli pozyska ludzkie ciało, bo jest ono czymś, co nieuchronnie ulega rozkładowi i nie może otrzymać Bożego dziedzictwa ani Jego błogosławieństw. Gdyby pozyskane zostało ciało człowieka i gdyby tylko ciało człowieka znajdowało się w tym strumieniu, to choć człowiek nominalnie pozostawałby w tym strumieniu, jego serce należałoby do szatana. Tym samym ludzie nie tylko nie mogliby stać się manifestacją Boga, ale staliby się dla Niego brzemieniem, a przez to dokonywany przez Boga wybór ludzi byłby bez znaczenia. Wszyscy ci, których Bóg zamierza udoskonalić, otrzymają Jego błogosławieństwa i Jego dziedzictwo. Znaczy to, że przyjmują oni wszystko, co Bóg ma i czym jest, tak że stają się to tym, co mają w sobie; że słowo Boże zapada w ich wnętrze; że czymkolwiek Bóg jest, jesteście w stanie przyjąć to dokładnie takim, jakim jest, a przez to urzeczywistniać w swym życiu prawdę. To tacy ludzie są doskonaleni przez Boga i pozyskani przez Boga. Tylko ktoś taki zasługuje na to, by otrzymać błogosławieństwa pochodzące od Boga:

1. Zdobywający całą miłość Bożą.
2. Czyniący wszystko w zgodzie z Bożą wolą.
3. Otrzymujący Boże przewodnictwo, żyjący w światłości Bożej i zyskujący Boże oświecenie.

4. Żyjący na ziemi na obraz miłości Bożej; miłujący Boga tak szczerze jak Piotr, którego ukrzyżowano za jego wiarę w Boga, a który zasłużył na śmierć, by odpłacić Bogu za Jego miłość; dostępujący chwały, jakiej dostąpił Piotr.

5. Będący miłowanym, szanowanym i podziwianym przez wszystkich mieszkańców ziemi.

6. Przewycięzający wszelkie aspekty okowów śmierci i Hadesu, nie dający szatanowi okazji do działania, oświecony przez Boga, żyjący w odnowionym i żywym duchu oraz nie odczuwający znużenia.

7. Nieustannie i przez całe życie odczuwający niewypowiedziane uniesienie i ekscytację, jakby oglądał nadejście dnia Bożej chwały.

8. Zdobywający chwałę wraz z Bogiem i posiadający oblicze, które przypomina umiłowanych świętych Bożych.

9. Stający się tym, co Bóg umiłował na ziemi, czyli umiłowanym synem Bożym.

10. Zmieniający formę i wstępujący z Bogiem do trzeciego nieba, oraz przekraczający cielesną powłokę.

Jedynie ludzie, którzy potrafią odziedziczyć błogosławieństwo Boże, są udoskonaleni przez Boga i pozyskani przez Niego. Czy obecnie cokolwiek zyskałeś? W jakim stopniu Bóg cię udoskonalił? Bóg nie udoskonala ludzi przypadkowo. Udoskonalanie przez Niego ludzi jest uwarunkowane i przynosi jasne, widoczne rezultaty. Nie jest tak, jak wyobraża to sobie człowiek, że tak długo jak wierzy w Boga, może zostać przez Niego udoskonalaony i pozyskany, jak też otrzymać na ziemi Boże dziedzictwo i błogosławieństwa. Takie rzeczy są niezwykle trudne, szczególnie kiedy mowa o zmianie formy przez ludzi. W chwili obecnej winniście poszukiwać przede wszystkim bycia udoskonalonym przez Boga we wszystkich rzeczach i bycia udoskonalonym przez Boga poprzez wszystkich ludzi, sprawy i rzeczy, z którymi się stykacie, aby więcej z tego, czym Bóg jest, wcieliło się w was. Musicie najpierw przyjąć Boże dziedzictwo na ziemi; dopiero wtedy będziecie zasługiwać na przyjęcie większej liczby i większych Bożych błogosławieństw. Wszystko to są rzeczy, do których winniście dążyć i które winniście zrozumieć w pierwszej kolejności. Im bardziej starasz się pozwolić Bogu udoskonalić cię pod każdym względem, tym bardziej będziesz w stanie dostrzec Bożą rękę we wszystkich rzeczach, wskutek czego, poprzez różne perspektywy i w różnych sprawach, zaczniesz aktywnie starać się wkroczyć w istnienie słowa Bożego i w rzeczywistość Jego słowa. Nie wystarczy, byś zadowalał się jedynie takimi biernymi stanami jak niepopelnianie grzechów albo nieposiadanie żadnych pojęć, żadnej filozofii życia ani żadnej ludzkiej woli. Bóg udoskonala człowieka na mnóstwo sposobów; możliwość bycia udoskonalonym znaleźć można we wszystkich sprawach, a Bóg może cię udoskonalić nie tylko



w aspekcie pozytywnym, ale także w negatywnym, aby to, co zyskujesz, było jeszcze bardziej obfite. Każdego dnia nadarza się okazja, by zostać udoskonalonym, i szansa na to, by być pozyskanym przez Boga. Gdy będziesz tego doświadczał przez pewien czas, ulegniesz wielkiej przemianie i w naturalny sposób pojmiesz wiele rzeczy, których dotąd nie rozumiałeś. Nie będzie potrzeby, by uczyć się od innych; bez twojej wiedzy Bóg cię oświeci, tak że dostąpisz oświecenia we wszystkim i szczegółowo wejdiesz we wszystkie twoje doświadczenia. Bóg z pewnością poprowadzi cię, abyś nie zbaczał z drogi ani w lewo, ani w prawo, i w ten sposób postawisz stopę na ścieżce prowadzącej do bycia udoskonalonym przez Boga.

Dostąpienie udoskonalenia przez Boga nie może ograniczać się do jedzenia i picia słowa Bożego. Ten sposób doświadczenia byłby zbyt jednostronny, obejmowałby zbyt niewiele i jedynie ograniczał ludzi do bardzo skromnego zakresu. W takiej sytuacji ludziom brakowałoby niezbędnej strawy duchowej. Jeśli pragniecie, by Bóg was udoskonił, musicie nauczyć się, jak doświadczać we wszystkich sprawach i potrafić przyjąć oświecenie we wszystkim, co wam się przytrafia. Czy będzie to coś dobrego, czy złego, winieneś wynieść z tego korzyść i nie powinno cię to zniechęcać. Bez względu na wszystko, winieneś potrafić rozważać rzeczy stojąc po stronie Boga, a nie analizować ani zgłębiać ich z ludzkiej perspektywy (byłoby to odchylenie w twoim doświadczeniu). Jeśli będziesz doświadczał w taki sposób, twoje serce wypełni się brzemieniem twego życia; będziesz stale żyć w obecności światła Bożego oblicza i w swoim praktykowaniu łatwo nie zboczysz z właściwej ścieżki. Tacy ludzie mają przed sobą wspaniałą przyszłość. Nadarza się wiele okazji, by zostać udoskonalonym przez Boga. Wszystko zależy od tego, czy jesteście tymi, którzy naprawdę miłujecie Boga, i czy postanowiliście, że chcecie zostać przez Niego udoskonaleni i pozyskani oraz otrzymać Jego dziedzictwo i błogosławieństwa. Samo postanowienie jednak nie wystarczy; musicie posiadać znaczną wiedzę, gdyż inaczej zawsze będziecie zbaczać ze swej ścieżki praktyki. Bóg jest gotów udoskonić każdego z was. Na dzisiaj jednak, mimo że większość ludzi już dawno temu przyjęła Boże dzieło, ci, którzy to uczynili, ograniczyli się zaledwie do pławienia się w łasce Bożej i pragną jedynie pozwolić Bogu dać im nieco doczesnych wygod, jednak nie chcą przyjąć wyższych i większych objawień. Pokazuje to, że ludzkie serce nadal pozostaje na zewnątrz. Mimo że dzieło człowieka, jego służba i jego serce miłujące Boga mają mniej nieczystości, to jeśli chodzi o wewnętrzną istotę i jego zacofane myślenie, człowiek nadal nieustannie szuka spokoju i cielesnych uciech i w ogóle nie przywiązuje wagi do tego, jakie mogą być warunki i cel doskonalenia człowieka przez Boga. Toteż życie większości ludzi pozostaje wulgarne i dekadentkie. Ich życie w ogóle się nie zmieniło; po prostu nie uważają wiary w Boga za coś istotnego.

Jest tak, jak gdyby wierzyli tylko ze względu na innych, robiąc coś na niby i byle jak, dryfując w bezcelowej egzystencji. Niewielu jest takich, którzy są w stanie dążyć do wejścia w słowo Boże we wszystkich sprawach, zyskując więcej i bogatszych rzeczy, stając się dzisiaj zamożniejszymi ludźmi w domu Bożym i otrzymując więcej Bożych błogosławieństw. Jeśli dążysz do tego, by Bóg udoskonalił cię we wszystkim, jeśli jesteś zdolny otrzymać to, co Bóg obiecał na ziemi, jeśli pragniesz Bożego oświecenia we wszystkich rzeczach, jeśli nie chcesz pozwolić, by lata upływały nadaremnie, oto najlepsza ścieżka do aktywnego wejścia. Tylko w ten sposób staniesz się godny i uprawniony do tego, by zostać udoskonalconym przez Boga. Czy naprawdę jesteś tym, który chce zostać udoskonalconym przez Boga? Czy naprawdę wszystkie twoje intencje są szczerze? Czy masz w sobie tego samego ducha miłości do Boga co Piotr? Czy masz wolę, by miłować Boga tak, jak Jezus go umiłował? Wierzysz w Jezusa od wielu lat; czy widziałeś, w jaki sposób Jezus miłował Boga? Czy to w Jezusa naprawdę wierzysz? Wierzysz w praktycznego Boga dnia dzisiejszego; czy widziałeś, jak praktyczny Bóg wcielony miłuje Boga w niebie? Wierzysz w Pana Jezusa Chrystusa; jest tak, ponieważ ukrzyżowanie Jezusa w celu odkupienia ludzkości i cuda, których dokonywał, powszechnie uważa się za fakty. Jednak ludzka wiara nie pochodzi ze znajomości i prawdziwego pojmowania Jezusa Chrystusa. Wierzysz jedynie w imię Jezusa, ale nie wierzysz w Jego Ducha, albowiem w ogóle nie zważasz na to, jak Jezus miłował Boga. Twoja wiara w Boga jest o wiele zbyt naiwna. Mimo że od wielu lat wierzysz w Jezusa, nadal nie wiesz, jak miłować Boga. Czyż nie czyni cię to największym głupcem na świecie? Dowodzi to, że przez lata jadłeś pokarm Pana Jezusa Chrystusa nadaremno. Nie tylko Ja nie znajduję upodobania w takich ludziach; ufam, że również Pan Jezus Chrystus – któremu oddajecie cześć – nie znalazłby w nich upodobania. Jak tacy ludzie mają zostać udoskonoleni? Nie rumienisz się z zakłopotania? Nie czujesz wstydu? Czy wciąż masz odwagę stanąć przed obliczem twego Pana Jezusa Chrystusa? Czy wszyscy rozumiecie znaczenie tego, co powiedziałem?

## **Nikczemni z pewnością zostaną ukarani**

Wejrzyjcie w siebie, by sprawdzić, czy praktykujecie sprawiedliwość we wszystkim, co robicie, oraz czy wszystkie wasze działania są obserwowane przez Boga: jest to zasada, zgodnie z którą postępują ci, którzy wierzą w Boga. Będziecie nazywani sprawiedliwymi dlatego, że potraficie zadowolić Boga i przyjmujecie Jego opiekę oraz ochronę. W oczach Boga wszyscy ci, którzy przyjmują Jego opiekę, ochronę i doskonalenie, oraz którzy zostają przez Niego pozyskani, są sprawiedliwi i uważani

są przez Boga za wartościowych. Im bardziej przyjmujecie obecne słowa Boże, tym bardziej będziecie w stanie przyjmować i rozumieć wolę Boga, przez co tym lepiej będziecie potrafić urzeczywistniać Jego słowa i spełniać Jego wymagania. To jest właśnie zadanie wyznaczone wam przez Boga i jest to coś, co wszyscy powinniście móc osiągnąć. Jeśli posługujecie się własnymi pojęciami, by ocenić i ograniczyć Boga, jakby był On niezmienną glinianą rzeźbą, i jeśli całkowicie ograniczacie Go do parametrów opisanych w Biblii i usiłujecie zawrzeć Go w ograniczonym zakresie Jego dzieł, wówczas wszystko to dowodzi, że potępiliście Boga. Ponieważ Żydzi z czasów Starego Testamentu traktowali Boga jak bożka o ustalonej formie, którą mieli w swoich sercach, jak gdyby Boga można było wyłącznie nazywać Mesjaszem, i jedynie Ten, którego nazwano Mesjaszem, mógł być Bogiem, i ponieważ ludzkość służyła Mu i czciła Go tak, jakby był glinianą rzeźbą bez życia, przybili Jezusa swoich czasów do krzyża, skazując Go na śmierć – niewinny Jezus został tym samym skazany na śmierć. Bóg nie popełnił żadnego wykroczenia, lecz człowiek Go nie oszczędził i nalegał, by skazać Go na śmierć, a więc Jezus został ukrzyżowany. Człowiek ciągle wierzy, że Bóg jest niezmienny i definiuje Go na podstawie jednej księgi, Biblii, jak gdyby człowiek posiadał doskonałe rozumienie Bożego zarządzania i jak gdyby trzymał w swojej dłoni wszystko, co Bóg czyni. Ludzie są skrajnie nedorzeczni, bezgranicznie aroganccy i wszyscy mają talent do przesady. Bez względu na to, jak wielką wiedzę o Bogu posiadasz, nadal twierdzą, że Go nie znasz i że jesteś kimś, kto najbardziej sprzeciwia się Bogu, oraz że potępiłeś Boga, ponieważ jesteś całkowicie niezdolny do posłuszeństwa wobec Bożego dzieła i do tego, aby kroczyć ścieżką udoskonalenia przez Boga. Dlaczego Bóg nigdy nie jest zadowolony z czynów człowieka? Ponieważ człowiek nie zna Boga, ponieważ ma zbyt wiele własnych pojęć i ponieważ jego wiedza o Bogu w ogóle nie jest zgodna z rzeczywistością, natomiast jednostajnie powtarza on dokładnie to samo i stosuje takie samo podejście do każdej sytuacji. Stąd też, przyszedłszy w dniu dzisiejszym na ziemię, Bóg po raz kolejny zostaje przybity do krzyża przez człowieka. Jakże okrutny jest rodzaj ludzki! Przebiegłość i intrygi, rzucanie się na siebie nawzajem, walka o sławę i korzyści, wzajemna rzeź – czy to wszystko dobiegnie kiedyś końca? Mimo setek tysięcy słów wypowiedzianych przez Boga nikt się nie opamiętał. Ludzie robią wszystko dla swoich rodzin, synów i córek, dla dobra własnych karier, dla perspektyw na przyszłość, stanowiska, próżności i pieniędzy, dla pożywienia, ubioru i ciała. Ale czy istnieje ktoś, kto rzeczywiście podejmuje działania przez wzgląd na Boga? Nawet pośród tych, którzy w swych działaniach mają wzgląd na Boga, tylko nieliczni Go znają. Ilu ludzi nie działa dla swoich własnych korzyści? Ilu nie ciemieży czy wyklucza innych, aby chronić swoje własne stanowisko? W ten właśnie sposób

Bóg został bezprawnie skazany na śmierć niezliczoną ilość razy, a niezliczeni barbarzyńscy sędziowie potępił Boga i po raz kolejny przybili Go do krzyża. Ilu ludzi można nazwać sprawiedliwymi, bo naprawdę działają przez wzgląd na Boga?

Czy łatwo jest zostać udoskonalonym przed obliczem Boga jako święty lub osoba sprawiedliwa? Prawdą jest, że „nie ma sprawiedliwych na tej ziemi; sprawiedliwi nie znajdują się na tym świecie”. Kiedy stajecie przed Bogiem, zastanówcie się, co macie na sobie, rozważcie każde słowo i czyn, każdą myśl i ideę, a nawet marzenia, które snujecie każdego dnia – wszystko to służy waszemu własnemu dobru. Czy nie tak właśnie wygląda prawdziwy stan rzeczy? „Bycie sprawiedliwym” nie polega na dawaniu innym jałmużny, miłowaniu bliźniego jak siebie samego ani na tym, by powstrzymywać się od sporów i waśni czy rabowania i kradzieży. Bycie sprawiedliwym oznacza podjęcie Bożego posłannictwa jako swego obowiązku i przestrzeganie Boskich zarządzeń i ustaleń jako zesłanego z nieba powołania, bez względu na czas czy miejsce, dokładnie tak, jak to zawsze czynił Pan Jezus. To jest właśnie sprawiedliwość, o której mówił Bóg. Lot mógł być nazywany sprawiedliwym dlatego, że ocalił dwa anioły zesłane przez Boga, nie myśląc o własnych zyskach czy stratach; ale można jedynie powiedzieć, że to, co wtedy uczynił, da się nazwać sprawiedliwym uczynkiem, jednak samego Lota nie można nazwać człowiekiem sprawiedliwym. Lot podarował swoje dwie córki w zamian za anioły tylko dlatego, że wcześniej ujrzał Boga, ale nie wszystkie jego zachowania z przeszłości były oznaką sprawiedliwości. Dlatego powiadam, że „nie ma sprawiedliwych na tej ziemi”. Nawet wśród tych, którzy są na drodze do uzdrowienia, nikt nie może być nazwany sprawiedliwym. Bez względu na to, jak dobre są twoje uczynki, bez względu na to, jak zdajesz się sławić imię Boga, ani nie bijąc i przeklinając innych, ani nie rabując ich i okradając, i tak nie można nazwać cię sprawiedliwym, ponieważ tak samo jest w stanie postępować każda normalna osoba. Dzisiaj najważniejsze jest to, że nie znasz Boga. Można jedynie powiedzieć, że obecnie masz w sobie odrobinę zwykłego człowieczeństwa, ale nie posiadasz sprawiedliwości, o której mówi Bóg, a zatem nic, co robisz, nie może być dowodem twojej znajomości Boga.

Przedtem, gdy Bóg był w niebie, człowiek działał wobec Niego w sposób nieuczciwy. Dziś Bóg jest między ludźmi – nikt nie wie, ile lat już to trwa – ale człowiek w swoim postępowaniu wciąż stwarza pozory i stara się oszukać Boga. Czyż człowiek nie jest o wiele za bardzo zacofany w swoim sposobie myślenia? Tak samo było z Judaszem. Przed nadejściem Jezusa Judasz opowiadał kłamstwa swoim braciom i siostram i nie zmienił się nawet wtedy, kiedy pojawił się Jezus. W ogóle nie znał Jezusa, a na końcu Go zdradził. Czy nie stało się tak dlatego, że nie znał Boga? Jeśli dziś wciąż nie znacie Boga, to możecie stać się Judaszami,

a tragedia ukrzyżowania Jezusa w Wieku Łaski dwa tysiące lat temu, rozegra się ponownie. Nie wierzycie w to? Tak właśnie jest! Obecnie większość ludzi znajduje się w podobnej sytuacji – może mówię to trochę za wcześnie – a wszyscy tacy ludzie odgrywają rolę Judasza. Nie gadam głupstw, lecz mówię na podstawie faktów – i musisz być o tym przekonany. Choć wielu ludzi udaje pokorę, ich serca wypełnia martwa, cuchnąca woda. Zbyt wielu takich ludzi jest obecnie w kościele, a wy myślicie, że kompletnie o tym nie wiem. Dziś Mój Duch decyduje za Mnie i niesie o Mnie świadectwo. Czy myślisz, że nic nie wiem? Czy myślisz, że nic nie rozumiem z przebiegłych myśli w waszych sercach i innych rzeczy, które w nich skrywacie? Czy tak łatwo jest pokonać Boga? Czy myślicie, że możecie traktować Go w taki sposób, w jaki wam się podoba? W przeszłości martwiłem się, że wpadniecie w zniewolenie, toteż dawałem wam wolność, lecz ludzie nie wiedzieli o tym, że byłem dla nich dobry, i kiedy dałem im palec, oni wzięli całą rękę. Popytajcie wśród siebie: niemal nigdy z nikim się nie rozprawiłem i niemal nigdy nikogo nie upomniałem – ale mam pełną jasność co do motywacji i pojęć człowieka. Czy myślisz, że sam Bóg, o którym Bóg składa świadectwo, jest głupcem? W taki razie powiadam ci, że jesteś kompletnie zaślepiony! Nie będę cię obnażać, ale przekonajmy się, jak bardzo zdeprawowany możesz się stać. Sprawdźmy, czy twoje sprytne wybiegi mogą cię ocalić, lub też czy zdołają cię uratować twoje starania, by kochać Boga. Dziś cię nie potępię. Poczekajmy do czasu Bożego, by zobaczyć, jak srodcze On cię ukarze. Nie mam teraz czasu na czcze pogawędki z tobą i nie zamierzam opóźniać z twojego powodu wykonania Mojego wielkiego dzieła. Nędzny robak, taki jak ty, nie jest wart czasu, jaki Bóg musiałby poświęcić, by się z tobą rozprawić – sprawdźmy zatem, jak bardzo rozwiązy możesz się stać. Tacy ludzie w ogóle nie poszukują wiedzy o Bogu ani nie żywią wobec Niego żadnej miłości, a jednak chcą, by Bóg nazywał ich sprawiedliwymi – czy to nie żart? Ponieważ niewielka liczba ludzi jest rzeczywiście uczciwa, skoncentruję się jedynie na dalszym zaopatrywaniu człowieka w życie. Zrobię jedynie to, co powinienem zrobić dziś, ale w przyszłości ukarzę każdą osobę stosowanie do jej zachowania. Powiedziałem wszystko, co jest do powiedzenia, bo dokładnie na tym polega Moje dzieło. Robię to, co powinienem, a nie to, czego nie powinienem. Niemniej jednak mam nadzieję, że więcej czasu poświęcicie na przemyślenie następujących kwestii: Jak dużo twojej wiedzy o Bogu jest zgodne z prawdą? Czy jesteś kimś, kto po raz kolejny przybił Boga do krzyża? Oto moje ostatnie słowa: „Biada tym, którzy krzyżują Boga”.



## **Jak służyć zgodnie z wolą Boga**

Gdy wierzy się w Boga, jak dokładnie należy Mu służyć? Jakie warunki należy spełnić i jakie prawdy muszą zrozumieć ci, którzy służą Bogu? Pod jakim względem wasza posługa może zbaczać z właściwej drogi? Powinniście znać odpowiedzi na wszystkie te pytania. Te kwestie dotyczą tego, jak wierzycie w Boga i w jaki sposób krocycie ścieżką, którą wiedzie was Duch Święty oraz jak podporządkowujecie się we wszystkim ustaleniom Boga, pozwalając wam w ten sposób poznać każdy etap Bożego dzieła w was. Gdy osiągniecie ten punkt, docenicie, czym jest wiara w Boga, jak prawidłowo w Niego wierzyć i co należy robić, aby działać w zgodzie z Boską wolą. Sprawi to, że będziecie całkowicie i w pełni posłuszni Bożemu dziełu; przestaniecie się skarżyć i nie będziecie sądzić czy analizować, a tym bardziej badać Bożego dzieła. Wszyscy bowiem będziecie zdolni do dozągonnego posłuszeństwa wobec Boga, pozwalając Mu kierować sobą i poświęcić was jak owce, abyście wszyscy mogli stać się Piotrami lat dziewięćdziesiątych (XX w.) i umieli kochać Boga w najwyższym stopniu, nawet na krzyżu, bez żadnych skarg. Tylko wówczas będziecie mogli żyć jak Piotrowie lat dziewięćdziesiątych.

Każdy, kto tylko się na to zdecyduje, może służyć Bogu – ale musi być tak, że jedynie ci, którzy w pełni dbają o Bożą wolę i rozumieją Bożą wolę, nadają się i są upoważnieni, aby służyć Bogu. Odkryłem to wśród was: wiele osób wierzy, że dopóki będą gorliwie szerzyć Ewangelię na rzecz Boga, ruszą dla Boga w drogę, będą się poświęcać i rezygnować z różnych rzeczy dla Boga itd., to będą służyć Bogu. Jeszcze więcej religijnych ludzi wierzy, że służba Bogu oznacza chodzenie z Biblią w ręku, szerzenie Ewangelii o królestwie niebieskim i zbawianie ludzi poprzez doprowadzenie ich do okazania żalu i wyznanie grzechów. Jest również wielu dostojników kościelnych, którzy myślą, że na służbę Bogu składa się głoszenie kazań w kaplicach, odbywszy zaawansowane studia i szkolenia w seminariach, oraz nauczanie ludzi przez czytanie pism z Biblii. Ponadto są ludzie w ubogich regionach, którzy wierzą, że służba Bogu oznacza uzdrawianie chorych i wypędzanie demonów wśród braci i sióstr lub modlitwę za nich czy też służenie im. Jest pośród was wielu, którzy wierzą, że służba Bogu oznacza jedzenie i picie słów Bożych, codzienną modlitwę do Boga, jak również wykonywanie dzieła w kościołach i uczęszczanie do nich, gdziekolwiek są. Jest również wielu braci i sióstr, którzy wierzą, że służba Bogu oznacza, iż nigdy nie wstąpią w związek małżeński, nie założą rodziny i poświęcą całe swoje życie Bogu. Nadal niewiele osób wie, co tak naprawdę znaczy służyć Bogu. Chociaż tych, którzy służą Bogu jest tak wiele jak gwiazd na niebie, to liczba tych, którzy potrafią służyć bezpośrednio i którzy umieją służyć zgodnie z wolą

Boga jest niewielka – śmiesznie mała. Dlaczego to mówię? Mówię to, ponieważ nie rozumiecie istoty wyrażenia „służba Bogu” i wiecie bardzo mało o tym, jak służyć zgodnie z wolą Boga. Zachodzi pilna potrzeba, by ludzie dokładnie zrozumieli, jaki rodzaj służby Bogu może być w zgodzie z Jego wolą.

Jeśli chcecie służyć zgodnie z wolą Boga, musicie najpierw zrozumieć, jaki rodzaj ludzi podoba się Bogu, jakim rodzajem ludzi Bóg się brzydzi, jaki rodzaj ludzi Bóg doskonali i jaki rodzaj ludzi nadaje się, aby służyć Bogu. Przynajmniej w tę wiedzę powinniście być wyposażeni. Ponadto powinniście znać cele Bożego dzieła oraz dzieło, które Bóg wykonuje tu i teraz. Gdy to zrozumiecie, oraz dzięki przewodnictwu słów Bożych, powinniście najpierw wejść i najpierw przyjąć zadanie wyznaczone przez Boga. Gdy już zdobędziecie rzeczywiste doświadczenie Bożych słów i gdy naprawdę poznacie Boże dzieło, będziecie się nadawać do tego, aby służyć Bogu. A właśnie gdy będziecie Mu służyć, Bóg otworzy wasze duchowe oczy i pozwoli wam zdobyć większe zrozumienie Jego dzieła i ujrzeć je jeszcze wyraźniej. Gdy wejdiesz w tę rzeczywistość, twoje doświadczenia będą jeszcze głębsze i prawdziwsze, a wszyscy z was, którzy posiadli takie doświadczenia, będą mogli chodzić po kościołach i zaopatrywać braci oraz siostry, tak abyście mogli wzajemnie wykorzystywać swoje mocne strony, żeby pokonać swoje niedoskonałości i zdobywać coraz bogatszą wiedzę w swoim duchu. Tylko po osiągnięciu takiego skutku będziecie mogli służyć zgodnie z wolą Boską i być doskonałymi przez Boga w trakcie swojej służby.

Ci, którzy służą Bogu, powinni być Mu bliscy, powinni Mu się podobać i być w stanie dochować Mu najwyższej wierności. Niezależnie od tego, czy czynisz coś prywatnie czy publicznie, potrafisz zyskać radość Bożą w Jego obliczu, potrafisz stanąć pewnie przed Nim i bez względu na to, jak inni ludzie cię traktują, zawsze podążasz drogą, którą powinienes podążać i troszczysz się o Boże brzemię. Tylko tacy ludzie są bliscy Bogu. Bliscy Bogu mogą służyć Mu bezpośrednio, ponieważ powierzono im wielkie Boże zadanie i Boże brzemię, potrafią uczynić serce Boga własnym i przyjąć Boże brzemię jako własne, nie zważają przy tym na swoje perspektywy na przyszłość: nawet gdy nie mają perspektyw i nie mogą niczego zyskać, zawsze będą wierzyć w Boga kochającym sercem. Zatem ten rodzaj człowieka jest bliski Bogu. Osoby bliskie Bogu są również Jego powiernikami; tylko powiernicy Boga mogą dzielić Jego niepokój i Jego myśli. I chociaż ich ciała są targane bólem i słabe, potrafią oni znieść ból i porzucić to, co im miłe, aby zadowolić Boga. Bóg nakłada na takich ludzi więcej brzemion i to, co pragnie uczynić, zostaje potwierdzone przez świadectwo tych ludzi. Zatem tacy ludzie podobają się Bogu, są oni sługami Boga, którzy szukają Jego serca, i tylko tacy ludzie mogą współzadzić

wraz z Bogiem. Kiedy naprawdę staniesz się bliskim Bogu, właśnie wtedy będziesz współrządzić wraz z Nim.

Jezus był zdolny wypełnić Boże zadanie – dzieło odkupienia całej ludzkości – ponieważ dbał o wolę Boga, nie czyniąc dla siebie żadnych planów ani ustaleń. Zatem również był bliskim Bogu – samym Bogiem – co wszyscy bardzo dobrze rozumiecie. (Rzeczywiście, sam był Bogiem, o którym świadczył Bóg. Wspominam o tym, przywołując przykład Jezusa, aby zilustrować tę kwestię). Potrafił umieścić Boży plan zarządzania w samym centrum i zawsze modlił się do swojego niebieskiego Ojca, poszukując Jego woli. Modlił się i mówił: „Boże Ojcze! Niech będzie wola Twoja, nie działaj zgodnie z Moimi pragnieniami, ale zgodnie ze swoim planem. Człowiek może być słaby, ale dlaczego się o niego troszczysz? Jak człowiek może być godzien Twoich zmartwień, człowiek, który jest jak mrówka w Twojej dłoni? W Moim sercu chcę tylko spełnić Twoją wolę i zrobię to, żebyś Ty mógł działać we Mnie wszystko zgodnie ze swoimi pragnieniami”. W drodze do Jerozolimy Jezus przeżywał agonię, jak gdyby obracano Mu nóż w sercu, mimo to nie miał nawet najmniejszego zamiaru nie dotrzymać swego słowa; zawsze towarzyszyła Mu potężna siła, kierująca Go w miejsce, w którym miał być ukrzyżowany. Ostatecznie został przybity do krzyża i stał się podobieństwem grzesznego ciała, dopełniając dzieła odkupienia ludzkości. Wyrwał się z pęt śmierci oraz Hadesu. Przed Jego obliczem śmierć, piekło i Hades utraciły swoją moc i zostały przez Niego pokonane. Żył trzydzieści trzy lata, w czasie których zawsze jak najlepiej wypełniał wolę Boga w zgodzie z Bożym dziełem czynionym w tym czasie, nigdy nie zważał na własne zyski i straty i zawsze myślał o woli Boga Ojca. Zatem, gdy został ochrzczony, Bóg powiedział: „To jest mój umiłowany Syn, w którym mam upodobanie”. Ponieważ Jego służba Bogu była zgodna z Bożą wolą, Bóg nałożył na Jego barki ciężkie brzemie zbawienia całej ludzkości i sprawił, że to osiągnął, a Jezus nadawał się i był upoważniony, aby wykonać to ważne zadanie. W czasie swojego życia znosił niezmierzone cierpienia dla Boga, wiele razy był kuszony przez szatana, ale nigdy się nie zniechęcił. Bóg powierzył Mu tak olbrzymie zadanie, ponieważ Mu ufał i kochał Go, i dlatego powiedział: „To jest mój umiłowany Syn, w którym mam upodobanie”. W tym czasie tylko Jezus mógł wykonać to zadanie i był to praktyczny aspekt ukończenia przez Boga swego dzieła odkupienia całego rodzaju ludzkiego w Wieku Łaski.

Jeśli, tak jak Jezus, będziecie potrafili zadbać o Boże brzemie i odwrócić się od swojego ciała, Bóg powierzy wam swoje ważne zadania, abyście spełnili warunki konieczne do służby Bogu. Tylko w takich okolicznościach ośmielicie się powiedzieć, że wypełniacie Boską wolę i wykonujecie Jego zadania, i tylko wówczas ośmielicie się powiedzieć, że naprawdę służycie Bogu. Czy w porównaniu z przykładem Jezusa,

masz śmiałość powiedzieć, że jesteś bliskim Bogu? Czy masz śmiałość powiedzieć, że wypełniasz Bożą wolę? Czy masz śmiałość powiedzieć, że naprawdę służysz Bogu? Dzisiaj nie rozumiesz, jak służyć Bogu; czy masz śmiałość powiedzieć, że jesteś bliskim Bogu? Jeśli powiesz, że służysz Bogu, to czy nie zbłądniesz przeciwko Niemu? Pomyśl o tym: czy służysz Bogu, czy sobie? Służysz szatanowi, lecz uparcie twierdzisz, że służysz Bogu – czy tym samym nie bluźnisz przeciwko Bogu? Wielu ludzi za Moimi plecami pożąda korzyści płynących ze statusu; tacy ludzie uwielbiają się objadać, uwielbiają spać i troszczą się o ciało, ciągle mając obawy, że dla ciała nie ma wyjścia. Nie pełnią swojej właściwej funkcji w kościele, a żyją na koszt kościoła lub pouczają swoich braci i siostry Moimi słowami, wywyższając się nad innymi z pozycji władzy. Ci ludzie mówią, że wypełniają Boską wolę i zawsze twierdzą, że są bliscy Bogu – czy to nie jest niedorzeczne? Jeśli masz właściwe intencje, ale nie potrafisz służyć zgodnie z wolą Boga, to jesteś niemądry; ale jeśli twoje motywacje nie są właściwe, a ty nadal twierdzisz, że służysz Bogu, wówczas jesteś tym, który przeciwstawia się Bogu i powinien zostać przez Niego ukarany! Nie mam żadnego współczucia dla takich ludzi! W domu Boga żyją na nie swój koszt i zawsze pożądają wygod dla ciała, i nie zważają na interesy Boga. Zawsze poszukują tego, co jest dobre dla nich i nie zważają na wolę Boga. Cokolwiek robią, nie przyjmują nadzoru Bożego Ducha. Zawsze lawirują i oszukują swoich braci i siostry, są dwulicowi jak lis w winnicy – zawsze kradną winogrona i depczą winnicę. Czy tacy ludzie mogą być bliskimi Bogu? Czy jesteś godzien, aby otrzymać Boże błogosławieństwa? Nie bierzesz żadnej odpowiedzialności za swoje życie i kościół – czy jesteś godzien, aby otrzymać Boże zadanie? Kto odważyłby się zaufać komuś takiemu jak ty? Gdy służysz w ten sposób, to czy Bóg odważyłby się powierzyć ci poważniejsze zadanie? Czy nie spowodowałoby to opóźnień w dziele?

Mówię to, abyście wiedzieli, jakie warunki należy spełnić, aby służyć zgodnie z wolą Boga. Jeśli nie oddacie Bogu swojego serca, jeśli nie dbacie o Bożą wolę tak jak Jezus, wówczas Bóg nie będzie mógł wam zaufać i ostatecznie zostaniecie przez Niego osądzeni. Być może dzisiaj w swojej służbie Bogu zawsze masz zamiar Go oszukiwać i zawsze traktujesz Go zdawkowo. Krótko mówiąc: bez względu na wszystko, jeśli oszukujesz Boga, zostaniesz bezlitośnie osądzony. Musicie wykorzystać wejście na właściwą ścieżkę służby Bogu, aby najpierw oddać Bogu swoje serca – bez wewnętrznego rozdarcia. Bez względu na to, czy stoisz przed Bogiem, czy przed ludźmi, twoje serce powinno być zawsze zwrócone ku Bogu i powinien być zdecydowany kochać Boga jak Jezus. W ten sposób Bóg cię udoskonali, abyś mógł stać się sługą Boga, który szuka Jego serca. Jeśli naprawdę chcesz zostać udoskonalconym przez Boga i chcesz, aby twoja służba była zgodna

z Jego wolą, musisz zmienić swoje dotychczasowe spojrzenie na wiarę w Boga i zmienić stary sposób, w jaki Mu służysz – aby więcej z was zostało przez Niego udoskonalonych. Wówczas Bóg cię nie porzuci i, jak Piotr, będziesz należeć do awangardy tych, którzy kochają Boga. Jeśli jednak nie okażesz skruchy, spotka cię ten sam los, co Judasza. Wszyscy, którzy wierzą w Boga, muszą to zrozumieć.

## **O tym, jak Bóg posługuje się człowiekiem**

Z wyjątkiem tych, którym Duch Święty dał wyjątkowy kierunek i wskazówki, nikt nie jest w stanie żyć niezależnie, gdyż ludzie potrzebują posługi i prowadzenia ze strony tych, których wykorzystuje Bóg. Dlatego w każdym wieku Bóg wywyższa różnych ludzi, którzy uwijają się pilnie przy prowadzeniu kościołów dla dobra Jego dzieła. Oznacza to, że dzieło Boże musi dokonywać się poprzez tych, na których Bóg spogląda łaskawie i których aprobuje; Duch Święty musi wykorzystywać tę część ich wnętrza, która godna jest tego, by Duch Święty mógł działać; oni zaś stają się godni tego, by Bóg się nimi posłużył, poprzez udoskonalenie przez Ducha Świętego. Ponieważ zdolność pojmowania jest u człowieka aż nadto uboga, musi on być prowadzony przez tych, którymi posługuje się Bóg. Tak właśnie Bóg posłużył się Mojżeszem, w którym odnalazł wiele cech odpowiadających potrzebom tamtego czasu i wykorzystał je do wykonania tamtego etapu dzieła Bożego. Na obecnym zaś etapie Bóg posługuje się człowiekiem, wykorzystując zarazem tę jego część, której użyć może do swojego dzieła Duch Święty, a Duch Święty zarówno kieruje takim człowiekiem, jak i jednocześnie udoskonala pozostałą jego część, która jest niezdadna do użytku.

Dzieło wykonywane przez tego, kim posługuje się Bóg, ma na celu współdziałanie z dziełem Chrystusa czy Ducha Świętego. Człowiek ten wywyższany jest przez Boga pośród ludzi i jest tam, aby prowadzić wszystkich wybrańców Boga. Bóg wywyższa go także po to, by czynił dzieło ludzkiego współdziałania. Mając kogoś takiego, kto potrafi podjąć dzieło ludzkiej współpracy, można za jego pośrednictwem spełnić więcej wymagań Boga wobec człowieka oraz dzieło, które Duch Święty musi wykonać pośród ludzi. Innymi słowy można to ująć następująco: posługując się tym, człowiekiem, Bóg ma na celu sprawić, by wszyscy, którzy podążają za Bogiem, mogli lepiej pojąć wolę Bożą i potrafili spełnić więcej z Jego wymagań. Z racji tego, że ludzie nie są zdolni do zrozumienia słów Boga czy Jego woli w sposób bezpośredni, Bóg wywyższył kogoś, kim posługuje się do wykonania takiego dzieła. Osobę użytą do tego celu przez Boga można też nazwać medium, za pośrednictwem którego Bóg prowadzi ludzi, czy „tłumaczem”, który prowadzi komunikację między Bogiem



a człowiekiem. Stąd człowiek taki różni się od wszystkich, którzy pracują w domu Bożym lub są Bożymi apostołami. Podobnie jak o nich, można o nim powiedzieć, że służy Bogu, lecz jeśli chodzi o to, co stanowi sedno jego pracy i o kontekst, w jakim posługuje się nim Bóg, różni się on ogromnie od innych pracowników i apostołów. Jeśli bowiem chodzi o jego pracę czy kontekst, w jakim posługuje się nim Bóg, człowiek ten zostaje przez Niego wywyższony i przygotowany do pełnienia dzieła Bożego i współdziała w dziele samego Boga. Nikt nigdy nie mógłby podjąć tego dzieła za niego – to współpraca człowieka nieodzowna jak i działania boskie. Dzieło wykonywane przez innych pracowników czy apostołów jest tymczasem jedynie przekazywaniem i wdrażaniem rozlicznych aspektów Bożych ustaleń dla kościołów w każdej epoce, lub też dziełem prostego życiowego zaopatrywania, mającego na celu podtrzymanie życia kościoła. Ci pracownicy i apostołowie nie są wyznaczeni przez Boga, ani tym bardziej nie można nazywać ich tymi, którymi posługuje się Duch Święty. Wybiera się ich spośród kościołów i po okresie szkolenia i doskonalenia, ci odpowiedni pozostają, a nieodpowiednich odsyła się tam, skąd pochodzą. Ponieważ ludzi tych wybiera się spośród kościołów, niektórzy pokazują swoje prawdziwe oblicze dopiero stając się przywódcami, a niektórzy czynią nawet wiele złego i w końcu zostają wyeliminowani. Natomiast człowiek, którym posługuje się Bóg, to ktoś, kto został przygotowany przez Niego i ma pewien charakter oraz posiada człowieczeństwo. Został przygotowany i zawczasu udoskonalony przez Ducha Świętego i przez Niego też jest w pełni prowadzony oraz, zwłaszcza jeśli chodzi o dzieło, słucha Jego wskazówek i poleceń, w rezultacie czego nie ma mowy o zbaczaniu ze ścieżki, którą prowadzeni są wybrańcy Boga, gdyż Bóg, rzecz jasna, bierze odpowiedzialność za swoje dzieło i to On wykonuje je przez cały czas.

## **Przykazania nowego wieku**

Doświadczając Bożego dzieła, musicie uważnie czytać słowa Boga i uzbroić się w prawdę. Ale jeśli chodzi o to, co chcecie robić i jak chcecie to robić, wasze gorliwe modlitwy i błagania nie są potrzebne – w istocie będą zupełnie bezużyteczne. Problemy, przed którymi obecnie stojecie, biorą się stąd, że nie wiecie, jak doświadczać dzieła Bożego i że charakteryzuje was znaczna bierność. Znacie wiele doktryn, ale tylko w niewielkim stopniu posiadacie rzeczywistość. Czyż nie jest to oznaka błędzenia? Silny stan błędzenia można dostrzec w was, w tej grupie. Dzisiaj nie potraficie dojść do prób jako „posługujący”, i nie potraficie także wyobrazić sobie lub osiągnąć innych prób i oczyszczenia związanych ze słowami Boga. Musicie trzymać się wiele rzeczy, które powinniście zastosować w praktyce. Oznacza to, że

ludzie muszą wypełniać wiele przypisanych im obowiązków. Tego muszą się trzymać i to muszą stale wprowadzać w życie. Niech Duch Święty robi to, co do Niego należy; człowiek nie ma w tym żadnego udziału. Człowiek powinien trzymać się tego, co do niego należy, co nie ma nic wspólnego z Duchem Świętym. Jedynie to, co przypisano człowiekowi, powinno być przez niego wykonywane i przestrzegane niczym przykazanie, podobnie jak przestrzegano prawa w Starym Testamencie. Chociaż Wiek Prawa przeminął, wciąż powinno się przestrzegać wielu słów, których wymowa przypomina słowa wypowiedziane w Wiek Prawa. Słów tych nie urzeczywistnia się jedynie tak, że polega się na poruszeniu przez Ducha Świętego, ale są one raczej czymś, czego przestrzegać powinien człowiek. Oto przykład: nie będziesz osądzał dzieła praktycznego Boga. Nie będziesz sprzeciwiał się osobie poświadczonej przez Boga. Będziesz znać swoje miejsce przed Bogiem i nie będziesz rozwiązy. Będziesz powściągliwy w mowie, a twe słowa i czyny muszą iść w parze z ustaleniami człowieka poświadczonych przez Boga. Będziesz poważał świadectwo Boga. Nie będziesz lekceważył dzieła Boga ani słów pochodzących z Jego ust. Nie będziesz imitował tonu ani zamierzeń Bożych wypowiedzi. Nie będziesz czynił jawnie nic, co jawnie sprzeciwia się człowiekowi poświadczonemu przez Boga. I tak dalej. Tego każdy powinien przestrzegać. Każdy wiek charakteryzują wyznaczane przez Boga podobne prawom reguły, których człowiek powinien przestrzegać. W ten sposób ujarzmił On usposobienie człowieka oraz wykrywa jego szczerość. Rozważmy na przykład słowa pochodzące z czasów Starego Testamentu: „Czcij swego ojca i swoją matkę”. Obecnie słowa te nie mają zastosowania. Wówczas wyznaczały jedynie granice ludzkiemu zewnętrznemu usposobieniu, ukazywały szczerość wiary człowieka w Boga oraz były znakiem tych, którzy w Niego wierzyli. Chociaż teraz panuje Wiek Królestwa, istnieje wiele reguł, których człowiek musi przestrzegać. Reguły z przeszłości nie znajdują zastosowania; a obecnie istnieje wiele bardziej odpowiednich i koniecznych praktyk do wykonywania przez człowieka. Dzieło Ducha Świętego ich nie dotyczy i muszą być one wykonywane przez człowieka.

Podczas Wiek Łaski wiele praktyk należących do Wiek Prawa zostało odrzuconych, ponieważ prawa te nie przyczyniały się do efektywności dzieła realizowanego w tych czasach. Następnie powstało wiele nowych praktyk dostosowanych do wieku, a które stały się regułami w obecnych czasach. Kiedy nadszedł Bóg dnia dzisiejszego, poprzednie praktyki stały się niepotrzebne i ich przestrzeganie nie było już wymagane, a na ich miejsce powstało wiele innych praktyk dostosowanych do warunków dzisiejszego dzieła. Obecnie praktyki te nie mają charakteru reguł, ale mają na celu osiągnięcie wyników; dostosowane są do obecnych warunków – może być tak, że jutro staną się regułami. Podsumowując:

trzymaj się tego, co przyniesie korzyści obecnemu dziełu. Nie bacz na jutro. Dzisiejsze dokonania służą dniowi dzisiejszemu. Być może gdy nadejdzie dzień jutrzejszy, będzie się wymagać od ciebie realizowania lepszych praktyk, ale nie zaprzątaj sobie tym zbytnio głowy. Raczej, przestrzegaj tego, co jest aktualne dzisiaj, by nie sprzeciwiać się Bogu. Dzisiaj nic nie jest ważniejsze niż przestrzeganie tego, co następuje: nie będziesz próbował wdzięczyc się do Boga, który stoi przed tobą, ani niczego przed Nim ukrywać. Nie będziesz wypowiadać obrzydliwości ani używać zuchwałego tonu wobec obecnego przed tobą Boga. Nie będziesz zwodzić Go słodkimi słowami i piękną mową po to, by zdobyć Jego zaufanie. W twoim zachowaniu nie będzie brakować szacunku. Będziesz posłuszny wszelkiemu słowu pochodzącemu z ust Boga, nie będziesz opierać się Jego słowom, sprzeciwiać się im czy je kwestionować. Nie będziesz według własnego uznania interpretować słów pochodzących z ust Boga. Będziesz uważnie strzec ust swoich, by nie paść ofiarą kłamliwych intryg ludzi nikczemnych. Będziesz uważnie strzec swych kroków, by nie naruszyć granic wyznaczonych przez Boga. Jeśli je naruszysz, wówczas postawisz się w miejscu Boga, twoje słowa będą zarozumiałe i próżne, a tym samym staniesz się dla Niego obrzydliwością. Nie będziesz bezmyślnie szerzyć słów pochodzących z ust Boga, by nie stać się przedmiotem szyderstw ludzi i by diabły nie zrobiły z ciebie głupca. Będziesz posłuszny całemu obecnemu dziełu Boga. Nawet jeżeli tego dzieła nie pojmujesz, nie będziesz go osądzać; możesz jedynie poszukiwać i żyć we wspólnocie. Nikt nie może naruszyć pierwotnego miejsca Boga. Do ciebie nie należy nic więcej, jedynie służba Bogu dnia dzisiejszego z pozycji człowieka. Nie możesz nauczać Boga dnia dzisiejszego z pozycji ludzkiej – jest to błędem. Nikt nie może stanąć na miejscu człowieka poświadczanego przez Boga; twoim miejscem jest miejsce człowieka wraz z jego słowami, czynami i najskrytszymi myślami. To jest odpowiedzialnością człowieka i tego należy przestrzegać, a nikt nie może tego zmienić; taka próba naruszałaby dekrety administracyjne. Wszyscy powinni o tym pamiętać.

Bóg poświęcił dużo czasu na przekazywanie swych słów. To sprawiło, że człowiek uznał czytanie i zapamiętywanie Bożych słów za swoje najważniejsze zadanie. Nikt nie zwraca uwagi na praktykowanie, nawet to, które należy do waszych obowiązków, nie jest przestrzegane. Wasza służba napotkała przez to wiele trudności i problemów. Jeżeli nie przestrzegasz tego, czego masz obowiązek przestrzegać, zanim zaczniesz praktykować słowa Boga, wówczas jesteś jednym z tych, których Bóg nienawidzi i odrzuca. Te praktyki należy wypełniać szczerze i żarliwie. Nie możesz traktować ich niczym kajdany, ale przestrzegać niczym przykazań. Obecnie nie musisz martwić się o wymagane rezultaty; w skrócie – w taki sposób działa Duch Święty, a ktokolwiek

popęłni wykroczenie, musi zostać ukarany. Duch Święty jest pozbawiony emocji, nie bacz na sposób twego obecnego rozumowania. Jeżeli dziś popełnisz wykroczenie wobec Boga, wówczas On ciebie ukarze. Jeśli popełnisz wykroczenie w zakresie podlegającym Jego jurysdykcji, wówczas On ciebie nie oszczędzi. Dla Niego nie jest istotne, jak poważnie traktujesz swój obowiązek przestrzegania słów Jezusa. Jeśli łamiesz dzisiejsze przykazania Boga, Bóg cię ukarze i skaże na śmierć. W jaki sposób możesz akceptować to, że ich nie przestrzegasz? Musisz starać się to robić nawet kosztem niewielkiego bólu! Niezależnie od religii, grupy, narodu czy wyznania, w przyszłości wszyscy muszą dostosować się do tych praktyk. Nikt nie jest zwolniony, nikt nie będzie oszczędzony! Te praktyki są bowiem tym, czego dzisiaj dokona Duch Święty i nikt nie może ich naruszyć. Chociaż nie są czymś niezwykłym, muszą być stosowane przez każdego i są przykazaniami ustanowionymi dla człowieka przez Jezusa, który zmartwychwstał i który wstąpił do niebios. Czyż „Ścieżka... (7)” nie mówi, że Jezus nazywa cię sprawiedliwym lub grzesznikiem na podstawie twojej dzisiejszej postawy wobec Boga? Nikt nie może tego przeoczyć. W Wieku Prawa faryzeusze, pokolenie za pokoleniem, wierzyli w Boga, ale gdy nastał Wiek Łaski, nie poznali Jezusa i się Mu sprzeciwili. Wszystko, czego dokonali do tej pory, okazało się daremnym wysiłkiem i obróciło się w nicość, i Bóg nie zaakceptował ich uczynków. Jeżeli to dostrzegasz, nie zgrzeszysz tak łatwo. Być może wielu usiłowało przeciwstawić się Bogu: jak taki bunt smakuje? Jest gorzki czy słodki? Musisz to zrozumieć; nie udawaj, że nie wiesz. Być może niektórzy wciąż nie są przekonani w swych sercach. Ja jednak nalegam: spróbuj i zobacz – zobacz, jak to smakuje. Dzięki temu wielu ludzi pozbędzie się ciągłych podejrzeń na ten temat. Wielu z nich czyta słowa Boga, jednakże w sekrecie Mu się sprzeciwiają. Gdy sprzeciwisz się Jemu w ten sposób, czy nie czujesz, jakby w twym sercu obracano nóż? Jeżeli nie chodzi tu o rodzinną niezgodę, to być może o fizyczną dolegliwość bądź przypadłości synów i córek. Chociaż twoje ciało uniknęło śmierci, ręka Boga nigdy cię nie opuści. Czy myślisz, że może być to takie proste? Szczególnie ci, którzy pozostają blisko Boga, jeszcze bardziej powinni skupić się na tym temacie. Z czasem zapomnisz o tym i nie zauważysz nawet, kiedy oddasz się pokusie i nie będziesz niczego świadomy, wtedy staniesz na początku drogi grzechu. Czy wydaje się to tobie nieistotne? Jeżeli się postarasz, masz szansę na zostanie udoskonalonym – na stanięciu przed obliczem Boga i otrzymanie wsparcia wprost z Jego ust. Jeżeli nie potraktujesz tego poważnie, wówczas dopadną cię kłopoty – bunt przeciwko Bogu, rozwiązłość twoich słów i czynów, a wkrótce poniosą cię w dal wielkie zawirowania i potężne fale. Każdy z was powinien zwracać uwagę na te przykazania. Jeśli je złamiesz, to chociaż człowiek, o którym poświadczył Bóg, może ci e nie ukarać, Duch

Boży jeszcze z tobą nie skończył i nie oszczędzi cię. Czy jesteś w stanie ponieść konsekwencje swego wykroczenia? Dlatego też, niezależnie od tego, co Bóg mówi, musisz wcielać w życie Jego słowa, musisz się do nich stosować z całych swoich sił. To nie takie proste!

## **Nadeszło Tysiącletnie Królestwo**

Czy widzieliście, jaką pracę Bóg wykona w tej grupie ludzi? Bóg powiedział kiedyś, że nawet w Tysiącletnim Królestwie ludzie muszą nadal podążać za Jego głosem, a w przyszłości głos Boga będzie bezpośrednio kierować życiem człowieka w dobrej ziemi Kanaan. Kiedy Mojżesz był na pustyni, Bóg poinstruował go i bezpośrednio do niego przemówił. Z Nieba Bóg posłał pożywienie, wodę i mannę, aby ludzie mogli się cieszyć, i wciąż jest tak dzisiaj: Bóg osobiście zesłał rzeczy do jedzenia i picia, aby ludzie mogli się nimi cieszyć, i osobiście posłał przekleństwa, aby ludzi skarcić. I tak, każdy etap Jego dzieła jest osobiście realizowany przez samego Boga. Dzisiaj ludzie oczekują pojawienia się faktów, szukają znaków i cudów, i możliwe jest, że wszyscy tacy ludzie zostaną odrzuceni, ponieważ dzieło Boga staje się coraz bardziej praktyczne. Nikt nie wie, że Bóg zstąpił z nieba, a ludzie nie są również świadomi, że Bóg zesłał ku pokrzepieniu pokarm i napoje z nieba – a jednak Bóg faktycznie istnieje, a poruszające sceny z Tysiącletniego Królestwa, które ludzie sobie wyobrażają, zostały również wypowiedziane osobiście przez Boga. To jest fakt i tylko to można nazwać panowaniem z Bogiem na ziemi. Panowanie z Bogiem na ziemi odnosi się do ciała. To, co nie jest z ciała, nie istnieje na ziemi, a zatem wszyscy, którzy skupiają się na pójściu do trzeciego nieba, czynią to na próżno. Pewnego dnia, gdy cały wszechświat powróci do Boga, centrum Jego działania w całym kosmosie będzie podążać za Jego wypowiedziami; gdzie indziej niektórzy ludzie będą korzystać z telefonu, kolejni polecą samolotem, inni przełyną łodzią przez morze, a jeszcze inni użyją laserów, aby przyjąć wypowiedzi Boga. Wszyscy będą wielbić Boga i będą Go spragnieni, wszyscy zbliżą się do Boga i zgromadzą się wokół Niego, i wszyscy będą Go czcić – a wszystko to będą uczynki Boże. Pamiętaj to! Bóg z pewnością nigdy nie zacznie od nowa gdzieś indziej. Bóg doprowadzi do zaistnienia tego faktu: sprawi, że wszyscy ludzie w całym wszechświecie staną przed Nim i będą czcić Boga na ziemi, a Jego praca w innych miejscach ustanie, a ludzie będą zmuszeni szukać prawdziwej drogi. Będzie tak, jak z Józefem: wszyscy przyszli do niego po pożywienie i pokłonili się mu, bo miał żywność. Aby uniknąć głodu, ludzie będą zmuszeni szukać prawdziwej drogi. Cała społeczność religijna będzie cierpieć poważny głód, a tylko dzisiejszy Bóg jest źródłem żywej wody, posiadającej



stałe płynące źródło dostarczone człowiekowi dla przyjemności, i ludzie przyjdą i będą na Nim polegać. To będzie czas objawienia uczynków Boga i czas, gdy Bóg zyska chwałę; wszyscy ludzie w całym wszechświecie będą czcić tego niczym niewyróżniającego się „człowieka”. Czy nie będzie to dzień Bożej chwały? Pewnego dnia starzy pastory wyślą telegramy, szukając wody ze źródła wody żywej. Będą podstarzali, a jednak przyjdą, aby oddać pokłon tej osobie, którą pogardzali. Uznają Go swoimi ustami i zaufają Mu w swoich sercach – czyż nie jest to znak i cud? Gdy całe królestwo będzie się radować, będzie to to dzień chwały Bożej, a ktokolwiek do was przyjdzie i otrzyma dobrą nowinę Bożą, będzie błogosławiony przez Boga, który zaopiekuje się tymi krajami i ludźmi, które tak czynią, i pobłogosławi im. Przyszły kierunek będzie następujący: ci, którzy otrzymają wypowiedzi z Bożych ust, będą mieć do przejścia ścieżkę na ziemi, a mogą to być biznesmeni, naukowcy, wychowawcy lub przemysłowcy; ci, którzy nie poznają Bożych słów, będą mieli trudności ze zrobieniem nawet jednego kroku i będą zmuszeni szukać prawdziwej drogi. Oto, co rozumie się przez stwierdzenie: „Z prawdą chodzisz po całym świecie; bez prawdy nigdzie nie dojdiesz”. Fakty są następujące: Bóg użyje Drogi (która oznacza wszystkie Jego słowa), aby dowodzić całym wszechświatem, rządzić ludzkością i podbijać ją. Ludzie zawsze mają nadzieję na wielką zmianę w sposobach działania Boga. Mówiąc otwarcie, to przez słowa Bóg kontroluje ludzi, a ty musisz czynić to, co On mówi, czy chcesz, czy nie; jest to fakt i wszyscy muszą go przestrzegać, a także jest on nieuchronny i wszystkim znany.

Duch Święty budzi w ludziach uczucie. Po przeczytaniu słów Boga ludzie czują w swoich sercach niezłomność i spokój, podczas gdy ci, którzy nie znają słów Bożych, czują pustkę. Taka jest moc Bożych słów. Ludzie muszą je czytać, a po ich przeczytaniu są odżywieni i nie mogą się bez nich obejść. To tak jak wtedy, gdy ludzie zażywają opium: daje im siłę, a bez niego czują pustkę i są pozbawieni siły. Taka jest dziś tendencja wśród ludzi. Czytanie Bożych słów daje ludziom siłę. Jeśli ich nie przeczytają, są apatyczni, ale po ich przeczytaniu niezwłocznie wstają z „łóż bolesci”. Jest to słowo Boga dzierżące władzę nad ziemią i Bóg panujący na ziemi. Niektórzy ludzie chcą odejść lub zmęczyło ich dzieło Boga. Bez względu na to, nie potrafią odstąpić od słów Boga; bez względu na to, jak są słabi, nadal muszą żyć według słów Boga, i bez względu na to, jak bardzo są zbuntowani, wciąż nie odważą się porzucić słów Boga. Słowa Boga naprawdę pokazują swoją moc, gdy Bóg panuje i dzierży władzę; tak właśnie działa Bóg. To jest przecież sposób, w jaki Bóg działa, i nikt nie może Go porzucić. Słowa Boże rozprzestrzenia się pośród niezliczonych domów, staną się znane wszystkim i dopiero wtedy Jego dzieło rozprzestrzeni się po całym wszechświecie. To znaczy, że jeśli dzieło Boże

ma się rozprzestrzenić po całym wszechświecie, wówczas Jego słowa muszą się rozprzestrzeniać. W dniu Bożej chwały słowa Boga pokażą swoją moc i autorytet. Każde Jego słowo, od niepamiętnych czasów aż do dzisiaj, wypełni się i ziści. W ten sposób chwała będzie oddana na ziemi Bogu – to znaczy, że Jego słowa będą królować na ziemi. Wszyscy, którzy są niegodziwi, zostaną skarceni słowami płynącymi z ust Boga, wszyscy, którzy są sprawiedliwi, zostaną pobłogosławieni słowami płynącymi z Jego ust, i wszystko zostanie ustanowione i uzupełnione słowami płynącymi z Jego ust. Nie będzie też ukazywał żadnych znaków ani cudów; wszystkiego dokonają Jego słowa i Jego słowa wytworzą fakty. Wszyscy na ziemi będą świętować słowa Boga, czy są to dorośli, czy dzieci, mężczyźni, kobiety, starzy czy młodzi, wszyscy ludzie podporządkują się słowom Bożym. Słowa Boże pojawiają się w ciele, pozwalając ludziom na ziemi, by je dostrzegali: żywe i realistyczne. Oto, co oznacza, że Słowo staje się ciałem. Bóg przyszedł na ziemię przede wszystkim po to, aby doprowadzić do zaistnienia faktu: „Słowo stało się ciałem”, co znaczy, że przyszedł, aby Jego słowa zostały wypowiedziane z ciała (nie tak jak w czasach Mojżesza w Starym Testamencie, kiedy głos Boga wydobywał się bezpośrednio z nieba). Potem wszystkie Jego słowa wypełnią się w Wieku Tysiącletniego Królestwa, staną się faktami widocznymi dla oczu człowieka, i ludzie zobaczą je na własne oczy bez najmniejszych choćby różnic. To jest najwyższy sens wcielenia Boga. To znaczy, że dzieło Ducha dokonuje się przez ciało i przez słowa. To jest prawdziwe znaczenie „Słowa stającego się ciałem” i „pojawienia się Słowa w ciele”. Tylko Bóg może wypowiadać wolę Ducha i tylko Bóg w ciele może mówić w imieniu Ducha; słowa Boga są jasne w Bogu wcielonym i kierują wszystkimi ludźmi. Nikt nie jest z nich zwolniony, wszyscy są nimi objęci. Tylko dzięki tym wypowiedziom ludzie mogą zyskać świadomość; ci, którzy nie zyskują jej w ten sposób, śnią na jawie, jeśli sądzą, że mogą zdobyć wypowiedzi z nieba. Taka jest władza ukazana w Bogu wcielonym, sprawia, że wszyscy w nią wierzą w najwyższym stopniu. Nawet najbardziej czcigodni eksperci i religijni pastory nie mogą wypowiedzieć tych słów. Wszyscy muszą się im poddać i żaden człowiek nie będzie w stanie zacząć od nowa. Bóg użyje słów, by podbić wszechświat. On uczyni to nie przez swoje wcielone ciało, ale wykorzystując wypowiedzi z Bożych ust, które staną się ciałem, aby podbić wszystkich ludzi w całym wszechświecie; tylko to Słowo staje się ciałem i tylko tak Słowo pojawia się w ciele. Być może ludziom wydaje się, że Bóg nie wykonał wiele pracy – ale Bóg musi jedynie wypowiedzieć swoje słowa, i ludzie będą całkowicie przekonani i przerażeni. Bez faktów ludzie wrzeszczą i krzyczą; słysząc słowa Boga, milkną. Bóg na pewno doprowadzi do zaistnienia tego faktu, ponieważ jest to plan Boga dawno temu ustalony: dopełnienie faktu, że Słowo przybędzie

na ziemię. W rzeczywistości, nie muszę tego wyjaśniać, nadejście Tysiącletniego Królestwa na ziemi jest nadejściem Bożych słów na ziemię. Zesłanie Nowego Jeruzalem z nieba to nadejście Bożych słów, aby żyły wśród ludzi, aby towarzyszyły każdemu działaniu człowieka i jego najskrytszym myślom. To także fakt, do którego zaistnienia doprowadzi Bóg; jest to piękno Tysiącletniego Królestwa. Taki jest plan ustalony przez Boga: Jego słowa pojawią się na ziemi na tysiąc lat i przejawiać one wszystkie Jego czyny i dopełnią całego Jego dzieła na ziemi, po czym ten etap ludzkości dobiegnie końca.

## **Powinieneś wiedzieć, że Bóg praktyczny jest Bogiem samym**

Co powinieneś wiedzieć o praktycznym Bogu? Duch Święty, Osoba i Słowo współtworzą samego praktycznego Boga i to jest prawdziwe znaczenie samego praktycznego Boga. Jeśli znasz tylko Osobę – jeśli znasz Jego zwyczaje i osobowość – ale nie znasz dzieła Ducha ani nie wiesz, czego Duch dokonuje w ciele, i jeśli zwracasz uwagę tylko na Ducha i Słowo, i modlisz się tylko przed Duchem, ale nie znasz dzieła Ducha Bożego w Bogu praktycznym, to jednak dowodzi, że nie znasz Boga praktycznego. Znajomość Boga praktycznego obejmuje poznanie i doświadczanie Jego słów i uchwycenie reguł i zasad dzieła Ducha Świętego oraz tego, jak Duch Boży działa w ciele. Obejmuje to również wiedzę o tym, że każde działanie Boga w ciele jest zarządzane przez Ducha, a wypowiedane przez Niego słowa są bezpośrednim wyrazem Ducha. Aby zatem poznać Boga praktycznego, najważniejsze jest to, by wiedzieć, jak Bóg działa w człowieczeństwie i w boskości; to z kolei dotyczy wyrażenia Ducha, z którymi wszyscy ludzie mają do czynienia.

Jakie są aspekty wyrażania się Ducha? Czasami Bóg działa w człowieczeństwie, a czasami w boskości, jednak w obu przypadkach wszystko podlega Duchowi. Jakikolwiek duch jest w ludziach, takie też jest ich zewnętrzne wyrażenie. Duch działa w zwykły sposób, ale kierownictwo zapewniane przez Ducha dzieli się na dwie części: jedną z nich jest Jego dzieło w człowieczeństwie, a drugą Jego dzieło poprzez boskość. Powinieneś mieć co do tego jasność. Dzieło Ducha różni się w zależności od okoliczności: Gdy wymagane jest Jego ludzkie dzieło, Duch odpowiednio nim kieruje, a gdy wymagane jest Jego boskie dzieło, boskość pojawia się bezpośrednio, aby je wykonać. Ponieważ Bóg działa w ciele i pojawia się w ciele, działa zarówno w człowieczeństwie, jak i w boskości. Jego dzieło w człowieczeństwie jest kierowane przez Ducha i dokonywane po to, aby zaspokoić cielesne potrzeby ludzi, ułatwić im kontakty z Nim, pozwolić im spojrzeć na rzeczywistość i normalność Boga oraz

pozwoić im zobaczyć, że Duch Boży wstąpił w ciało i jest pośród ludzi, żyje razem z człowiekiem i kontaktuje się z nim. Jego dzieło w boskości dokonywane jest po to, by zaopatrzyć ludzi w życie i prowadzić ich we wszystkim od strony pozytywnej, zmieniając usposobienia ludzi i pozwalając im prawdziwie ujrzeć pojawienie się Ducha w ciele. Rozwój w życiu człowieka jest w głównej mierze osiągany bezpośrednio przez Boże dzieło i słowa w boskości. Tylko wtedy, gdy ludzie zaakceptują Boże dzieło w boskości, będą mogli osiągnąć zmiany w swoim usposobieniu, i tylko wtedy będą mogli być nasyceni w swoim duchu; tylko wtedy, gdy dodane zostanie do tego dzieło w człowieczeństwie – Boże pasterstwo, wsparcie i opieka – rezultaty Bożego dzieła zostaną osiągnięte w pełni. Sam Bóg praktyczny, o którym dziś mowa, działa zarówno w człowieczeństwie, jak i w boskości. Poprzez ukazanie się Boga praktycznego realizowane jest Jego zwykłe ludzkie dzieło i życie oraz Jego w pełni boskie dzieło. Jego człowieczeństwo i boskość łączą się w jedno, a dzieło obu jest osiągane słowami; czy to w człowieczeństwie, czy w boskości, wypowiada On słowa. Kiedy Bóg działa w człowieczeństwie, mówi językiem ludzkości, aby ludzie mogli się zaangażować i Go rozumieć. Jego słowa są wypowiedzane wprost i łatwe do zrozumienia, tak aby mogły być przekazane wszystkim ludziom; bez względu na to, czy ludzie posiadają wiedzę, czy są słabo wykształceni, wszyscy mogą otrzymać słowa Boże. Boże dzieło w boskości jest również wypełniane przez słowa, ale jest pełne opieki, jest pełne życia, jest nieskażone ludzkimi ideami, nie wiąże się z ludzkimi preferencjami, nie ma ludzkich ograniczeń, znajduje się poza granicami wszelkiego zwykłego człowieczeństwa; jest ono realizowane w ciele, ale jest bezpośrednim wyrazem Ducha. Jeśli ludzie zaakceptują tylko działanie Boga w człowieczeństwie, wówczas ograniczą się do określonego zakresu, a w związku z tym będą wymagali stałego doglądania, przycinania i dyscyplinowania, aby nastąpiła w nich choćby niewielka zmiana. Jednak bez działania lub obecności Ducha Świętego zawsze będą uciekać się do swoich starych dróg; tylko dzięki dziełu boskości te niedoskonałości i braki mogą być naprawione, i tylko wtedy ludzie mogą zostać uczynieni pełnymi. Zamiast stałego doglądania i przycinania potrzebna jest pozytywna opieka, wykorzystywanie słów do nadrobienia wszystkich braków, wykorzystywanie słów do ujawnienia każdego stanu ludzi, wykorzystywanie słów do kierowania ich życiem, każdą wypowiedzią, każdym działaniem, do obnażania ich intencji i motywacji. To jest prawdziwe dzieło Boga praktycznego. W swojej postawie wobec Boga praktycznego powinienes zatem natychmiast podporządkować się Jego człowieczeństwu, rozpoznając i uznając Go, a ponadto powinienes również przyjąć Jego boskie dzieło oraz słowa i słuchać ich. Pojawienie się Boga w ciele oznacza, że całe dzieło i wszystkie słowa Ducha Bożego dokonują się przez Jego

zwykle człowieczeństwo i przez Jego wcielone ciało. Innymi słowy, Duch Boży równocześnie kieruje swoim ludzkim dziełem i dokonuje dzieła boskości w ciele, a w Bogu wcielonym można dostrzec zarówno dzieło Boże w człowieczeństwie, jak i Jego dzieło w pełni boskie. Jest to rzeczywiste znaczenie pojawienia się praktycznego Boga w ciele. Jeśli widzisz to wyraźnie, będziesz w stanie połączyć poszczególne aspekty Boga; przestaniesz przywiązywać zbyt wielką wagę do Jego dzieła w boskości i przestaniesz patrzeć na Jego dzieło w człowieczeństwie z przesadnym lekceważeniem, oraz nie będziesz popadać w skrajności ani robić żadnych „objazdów”. Ogólnie rzecz ujmując, znaczeniem Boga praktycznego jest to, że dzieło Jego człowieczeństwa i Jego boskości, kierowane przez Ducha, jest wyrażane przez Jego ciało, tak aby ludzie widzieli, że jest On żywy i realistyczny, a także rzeczywisty i prawdziwy.

Dzieło Ducha Bożego w człowieczeństwie obejmuje pewne fazy przejściowe. Udoskonalając człowieczeństwo, pozwala On swemu człowieczeństwu otrzymać kierownictwo Ducha, według którego Jego człowieczeństwo jest w stanie zapewnić opiekę pasterską kościołom. Jest to jeden z wyrazów zwykłego Bożego dzieła. Jeśli zatem wyraźnie dostrzegasz zasady Bożego dzieła w człowieczeństwie, to będzie mało prawdopodobne, abyś miał własne pojęcia o tym dziele. Niezależnie od wszystkiego Duch Boży nie może być w błędzie. Jest On prawy i bez błędu; nie czyni niczego niewłaściwie. Dzieło boskie jest bezpośrednim wyrazem woli Bożej, bez ingerencji człowieczeństwa. Nie przechodzi udoskonalania, ale pochodzi bezpośrednio od Ducha. Jednakże to, że może On działać w boskości, wynika z Jego zwykłego człowieczeństwa; nie jest to w najmniejszym stopniu nadprzyrodzone i wydaje się, że wykonuje to zwykły człowiek. Bóg przyszedł z nieba na ziemię przede wszystkim po to, aby wyrazić słowa Boga przez ciało, aby dokończyć dzieło Ducha Bożego za pomocą ciała.

Dzisiaj wiedza ludzi o praktycznym Bogu jest zbyt jednostronna, a ich rozumienie znaczenia wcielenia jest wciąż zbyt ubogie. Jeśli chodzi o ciało Boga, ludzie dostrzegają poprzez Jego dzieło i słowa, że Duch Boży obejmuje tak wiele, że jest tak obfity. A jednak niezależnie od wszystkiego Boże świadectwo ostatecznie pochodzi od Ducha Bożego: co Bóg czyni w ciele, jakimi zasadami kieruje się w swoim działaniu, co czyni w człowieczeństwie i co czyni w boskości. Ludzie muszą o tym wiedzieć. Dzisiaj możesz oddawać cześć tej osobie, ale co do istoty wielbisz Ducha, a jest to minimum, które ludzie powinni osiągnąć w swojej wiedzy o Bogu wcielonym: znajomość istoty Ducha przez ciało, znajomość boskiego działania Ducha w ciele i ludzkiego działania w ciele, akceptacja wszystkich słów i wypowiedzi Ducha w ciele i dostrzeżenie, jak Duch Boży kieruje ciałem i demonstruje swoją moc



w ciele. Oznacza to, że człowiek poznaje Ducha w niebie przez ciało; pojawienie się samego praktycznego Boga wśród ludzi rozwiązało niejasnego Boga z ludzkich pojęć. Wielbienie praktycznego Boga przez ludzi zwiększyło ich posłuszeństwo Bogu; a przez boskie dzieło Ducha Bożego w ciele i dzieło człowieczeństwa w ciele człowiek otrzymuje objawienie i opiekę pasterską, dokonują się też zmiany w jego usposobieniu życiowym. To jest rzeczywistym znaczeniem pojawienia się Ducha w ciele, podstawowym celem którego jest to, aby ludzie mogli się kontaktować z Bogiem, polegać na Bogu i zdobyć wiedzę o Bogu.

Jaka przede wszystkim powinna być postawa ludzi wobec praktycznego Boga? Co wiesz o wcieleniu, o pojawieniu się Słowa w ciele, o pojawieniu się Boga w ciele, o czynach praktycznego Boga? Jakie są główne tematy dzisiejszej rozmowy? Wcielenie, przyjście Słowa w ciele i pojawienie się Boga w ciele – wszystkie te zagadnienia muszą zostać zrozumiane. Musicie stopniowo dochodzić do zrozumienia tych kwestii, musicie zdobyć na ich temat jasną wiedzę, w oparciu o waszą postawę i w oparciu o erę. Proces, przez który ludzie doświadczają Bożych słów, jest taki sam jak proces, przez który poznają pojawienie się Bożych słów w ciele. Im bardziej ludzie doświadczają słów Boga, tym bardziej poznają Ducha Bożego; doświadczając Bożych słów, ludzie pojmują zasady działania Ducha i poznają samego praktycznego Boga. W rzeczywistości, kiedy Bóg udoskonala ludzi i ich pozyskuje, pozwala im poznać czyny Boga praktycznego; używa On dzieła Boga praktycznego, aby pokazać ludziom rzeczywiste znaczenie wcielenia, aby pokazać im, że Duch Boży rzeczywiście pojawił się przed ludźmi. Kiedy ludzie są pozyskiwani i doskonaleni przez Boga, podbijają ich wyrażenia praktycznego Boga; zmieniają ich słowa praktycznego Boga, który włącza w nich swoje własne życie, wypełniając ich tym, czym On jest (czy to swym człowieczeństwem, czy w swojej boskości), napełniając ich istotą swych słów i sprawiając, że ludzie żyją według Jego słów. Kiedy Bóg pozyskuje ludzi, czyni to przede wszystkim za pomocą słów i wypowiedzi Boga praktycznego, co jest Jego sposobem, aby uporać się z ludzkimi brakami oraz osądzić i ukazać ich buntownicze usposobienie, powodując, że ludzie zyskują to, czego potrzebują, i pokazując im, że Bóg zstąpił do ludzi. Najważniejsze z wszystkiego jest to, że dziełem wykonywanym przez praktycznego Boga jest dzieło wybawienia każdego człowieka od wpływu szatana, zabrania go z ziemi skażenia i usunięcia jego zepsutego usposobienia. Najgłębszym znaczeniem bycia pozyskanym przez Boga praktycznego jest zdolność do urzeczywistnienia zwykłego człowieczeństwa mając Boga praktycznego jako wzorzec i przykład, do postępowania zgodnie ze słowami i wymaganiami Boga praktycznego, bez najmniejszego odchylenia czy odstępstwa, praktykowania w taki sposób, jaki On nakazuje, oraz do osiągnięcia

tego, co On zechce. W ten sposób zostaniesz pozyskany przez Boga. Kiedy jesteś pozyskiwany przez Boga, nie tylko posiadasz w sobie dzieło Ducha Świętego, ale przede wszystkim jesteś w stanie żyć według wymagań Boga praktycznego. Samo objęcie działaniem Ducha Świętego nie oznacza, że masz życie. Kluczowe jest to, czy jesteś w stanie postępować zgodnie z wymaganiami Boga praktycznego, które odnoszą się do tego, czy możesz być pozyskanym przez Boga. Rzeczy te są najwyższym znaczeniem dzieła Boga praktycznego w ciele. Oznacza to, że Bóg zyskuje grupę ludzi poprzez prawdziwe i rzeczywiste ukazanie się w ciele, bycie żywym i realistycznym, bycie widzianym przez ludzi, rzeczywiste wykonywanie dzieła Ducha w ciele i działanie jako przykład dla ludzi w ciele. Pojawienie się Boga w ciele ma na celu przede wszystkim umożliwić ludziom zobaczenie prawdziwych czynów Bożych, nadanie cielesnej formy bezkształtnemu Duchowi i pozwolenie ludziom, aby Go zobaczyli i dotknęli. W ten sposób ci, którzy stają się przez Niego dopełnieni, będą żyć w pełni w zgodzie z Nim, będą pozyskani przez Niego i będą według Jego serca. Gdyby Bóg tylko przemawiał w niebie i w rzeczywistości nie przybył na ziemię, to ludzie nadal nie byłiby w stanie poznać Boga, byłiby tylko w stanie głosić Boże czyny, używając pustej teorii i nie uznawaliby Bożych słów za rzeczywistość. Bóg przybył na ziemię przede wszystkim po to, by służyć jako wzór i przykład dla tych, których ma pozyskać. Tylko tak ludzie mogą rzeczywiście poznać Boga, dotknąć Go i zobaczyć, i tylko wtedy mogą naprawdę zostać przez Niego pozyskani.

## **Poznawanie Bożego dzieła w dniu dzisiejszym**

Znać dzieło Boże w dzisiejszych czasach to przede wszystkim wiedzieć, na czym polega zasadnicza służba Boga wcielonego w dniach ostatecznych, a także co przyszedł wykonać na ziemi. Już wcześniej słownie wspominałem, że Bóg przyszedł na ziemię (w dniach ostatecznych), aby ustanowić wzór przed odejściem. Jak Bóg ustanawia ten wzór? Czyni to poprzez wypowiadanie słów i poprzez pracowanie oraz przemawianie po całej ziemi. To jest dzieło Boże w dniach ostatecznych. On tylko przemawia, aby ziemia stała się światem słów, aby każda osoba została obdarowana oraz oświecona Jego słowami i aby duch człowieka został przebudzony oraz zyskał jasność co do wizji. W trakcie dni ostatecznych Bóg wcielony przyszedł na ziemię przede wszystkim po to, by wypowiadać słowa. Kiedy Jezus przyszedł, zaczął rozprzestrzeniać ewangelię królestwa niebieskiego i wykonał dzieło odkupienia poprzez ukrzyżowanie. Położył kres Wiekowi Prawa i obalił wszystko, co było stare. Przyjście Jezusa zakończyło Wiek Prawa i wprowadziło Wiek Łaski; przyjście wcielonego Boga dni ostatecznych przyniosło koniec Wiekowi Łaski. Przyszedł On

przede wszystkim po to, by wypowiedzieć swe słowa, użyć słów, by udoskonalić człowieka, by oświecić i uświadomić człowieka, by usunąć miejsce zajmowane w ludzkim sercu przez niejasnego Boga. To nie jest etap dzieła, który wykonał Jezus, gdy przyszedł. Gdy Jezus przybył, dokonał wielu cudów, uzdrawiał chorych oraz wyganiał demony i dokonał odkupieńczego dzieła ukrzyżowania. W rezultacie, zgodnie ze swoimi pojęciami, ludzie uważają, że taki właśnie powinien być Bóg, ponieważ kiedy Jezus przyszedł, nie wykonał dzieła usuwania obrazu niejasnego Boga z serca człowieka. Kiedy przyszedł, został ukrzyżowany, uzdrawiał chorych, wyganiał demony, a także rozprzestrzeniał ewangelię królestwa niebieskiego. Z jednej strony wcielenie Boga w dniach ostatecznych usuwa miejsce zajmowane przez niejasnego Boga w ludzkich pojęciach, aby więcej nie było obrazu niejasnego Boga w ludzkim sercu. Poprzez swe rzeczywiste słowa i rzeczywiste dzieło, swą działalność na całej ziemi, a także niezwykle realne i zwykłe dzieło, którego dokonuje wśród ludzi, Bóg sprawia, że człowiek poznaje rzeczywistość Boga i usuwa miejsce niejasnego Boga z ludzkiego serca. Z drugiej strony Bóg używa słów wypowiedzianych przez swoje ciało, aby uczynić człowieka pełnym i aby osiągnąć wszystko. To jest dzieło, którego Bóg dokona w dniach ostatecznych.

Co musicie wiedzieć:

1. Dzieło Boże nie jest ponadnaturalne i nie powinniście pielęgnować pojęć na ten temat.

2. Musicie rozumieć podstawowe dzieło, które wcielony Bóg przyszedł wykonać tym razem.

On nie przyszedł uzdrawiać chorych ani wyganiać demonów, czy dokonywać cudów. Nie przyszedł też, by rozpowszechnić ewangelię pokuty, ani by darować człowiekowi odkupienie. Jest tak dlatego, że Jezus już wykonał to dzieło, a Bóg nie powtarza tego samego dzieła. Dziś Bóg przyszedł, aby zakończyć Wiek Łaski i by odrzucić wszystkie praktyki Wieku Łaski. Praktyczny Bóg przyszedł przede wszystkim, by pokazać, że jest realny. Kiedy Jezus przyszedł, mówił niewiele słów. Przede wszystkim dokonywał cudownych rzeczy, ukazywał znaki i cuda, a także uzdrawiał chorych i wyganiał demony lub też wypowiadał proroctwa, aby przekonać ludzi i sprawić, by ujrzeni oni, że On naprawdę jest Bogiem i że jest Bogiem, który nie jest porywczy. W końcu dokonał dzieła ukrzyżowania. Dzisiejszy Bóg nie dokonuje znaków i cudów, ani nie uzdrawia chorych, ani nie wygania demonów. Kiedy Jezus przyszedł, dzieło, którego dokonał, przedstawiało jeden aspekt Boga. Natomiast tym razem Bóg przybył, by wykonać etap dzieła, na który przyszedł czas, bo nie powtarza On tego samego dzieła. On jest Bogiem, który jest zawsze nowy i nigdy nie jest stary, a więc wszystko, co widzisz dzisiaj, to słowa i dzieło praktycznego Boga.

Wcielony Bóg dni ostatecznych przyszedł przede wszystkim, by wypowiadać swe słowa, by wyjaśniać wszystko, co potrzebne dla życia człowieka, by wskazywać to, w co człowiek powinien wkroczyć, by pokazać człowiekowi czyny Boga i by pokazać człowiekowi mądrość, wszechmoc i cudowność Boga. Poprzez wiele sposobów, na które Bóg przemawia, człowiek widzi Bożą supremację, Bożą potęgę, a co więcej, pokorę i skrytość Boga. Człowiek widzi, że Bóg ma najwyższą władzę, ale że jest pokorny oraz skryty i że może stawać się najmniejszym spośród wszystkich. Niektóre z Jego słów wypowiedane są bezpośrednio z perspektywy Ducha, niektóre bezpośrednio z perspektywy człowieka, a jeszcze inne z perspektywy trzeciej osoby. Można w tym zobaczyć, że sposób Bożego działania jest niezwykle różnorodny i za pomocą słów Bóg pozwala to człowiekowi zobaczyć. Boże dzieło w dniach ostatecznych jest zarówno zwykłe, jak i realne. W ten sposób grupa ludzi w dniach ostatecznych jest wystawiona na próby największe z możliwych. Z powodu zwyczajności i rzeczywistości Boga wszyscy ludzie weszli w takie próby. Fakt, że człowiek zstąpił w Boże próby, wynika ze zwyczajności i rzeczywistości Boga. W wieku Jezusa nie było żadnych pojęć ani prób. Ponieważ większość dzieła wykonywanego przez Jezusa była zgodna z ludzkimi pojęciami, ludzie szli za Nim i nie mieli pojęć na Jego temat. Próby dnia dzisiejszego są największymi, jakim człowiek stawia czoła, i tam, gdzie jest napisane, że ci ludzie wyszli z wielkiego ucisku, to właśnie o tym ucisku jest mowa. Dziś Bóg przemawia, by obudzić wiarę, miłość, akceptację cierpienia i posłuszeństwo w tych ludziach. Słowa wypowiedane przez wcielonego Boga dni ostatecznych wypowiedane są odpowiednio do natury i istoty człowieka, ludzkiego zachowania oraz tego, w co człowiek powinien dzisiaj wkroczyć. Jego słowa są zarówno realne, jak i zwykłe: nie mówi o jutrze ani nie spogląda wstecz na wczoraj. Mówi tylko o tym, w co należy wejść, co należy wprowadzić w życie i zrozumieć dzisiaj. Jeśli, w trakcie trwania dnia dzisiejszego, powstanie osoba, która będzie w stanie ukazywać znaki i cuda, wyganiać demony, uzdrawiać chorych i czynić wiele cudownych rzeczy, a także jeśli ta osoba będzie twierdzić, że jest Jezusem, który przybył, to będzie to spreparowane przez złe duchy oszustwo, które imituje Jezusa. Pamiętajcie o tym! Bóg nie powtarza tego samego dzieła. Etap dzieła Jezusa został już ukończony, a Bóg nigdy więcej nie podejmie tego etapu dzieła. Dzieła Bożego nie można pogodzić z ludzkimi pojęciami. Na przykład, Stary Testament przepowiadał nadejście Mesjasza, a rezultatem tego proroctwa było przyjście Jezusa. Ponieważ już się to stało, byłoby więc niewłaściwe, gdyby inny Mesjasz miał przyjść znowu. Jezus już raz przyszedł i byłoby niewłaściwe, gdyby miał znowu przyjść tym razem. Jest jedna nazwa na każdy wiek, a każda nazwa zawiera charakterystykę tego wieku. W ludzkich pojęciach, Bóg zawsze musi

ukazywać znaki i cuda, zawsze musi uzdrawiać chorych oraz wyganiać demony, musi zawsze być dokładnie taki jak Jezus. Jednak tym razem Bóg wcale taki nie jest. Jeśli w ciągu dni ostatecznych Bóg ciągle ukazywałby znaki oraz cuda i ciągle by wyganiał demony oraz uzdrawiał chorych – gdyby robił dokładnie to samo, co Jezus – to powtarzałyby to samo dzieło, a dzieło Jezusa nie miałyby znaczenia ani wartości. A zatem Bóg wykonuje jeden etap dzieła w każdym wieku. Kiedy każdy etap Jego dzieła jest zakończony, wkrótce zostaje podrobiony przez złe duchy. A gdy szatan zaczyna deptać Bogu po piętach, Bóg zmienia metodę na inną. Kiedy Bóg dokończy pewien etap swego dzieła, jest on imitowany przez złe duchy. Musicie mieć co do tego jasność. Dlaczego dzieło Boże w dniu dzisiejszym jest różne od dzieła Jezusa? Dlaczego dzisiaj Bóg nie ukazuje znaków i cudów, nie wygania demonów, ani nie uzdrawia chorych? Jeśli dzieło Jezusa byłoby takie samo jak dzieło wykonane w Wieku Prawa, czy mógłby On reprezentować Boga Wieku Łaski? Czy mógłby On dokonać dzieła ukrzyżowania? Gdyby – tak jak w Wieku Prawa – Jezus wszedł do świątyni i zachował szabat, to nikt by Go nie prześladował, lecz wszyscy by Go przyjęli. Gdyby tak było, to czy mógłby zostać ukrzyżowany? Czy mógłby dokończyć dzieło odkupienia? Jaki byłby w tym cel, gdyby Bóg wcielony dni ostatecznych ukazywał znaki i cuda takie jak Jezus? Tylko jeśli Bóg wykonuje inną część swego dzieła w trakcie dni ostatecznych, tę, która reprezentuje część Jego planu zarządzania, człowiek może zdobyć głębsze poznanie Boga i tylko wówczas Boży plan zarządzania może zostać wykonany.

W trakcie dni ostatecznych Bóg przyszedł przede wszystkim po to, by wypowiedzieć swe słowa. Mówi z perspektywy Ducha, z perspektywy człowieka i z perspektywy trzeciej osoby. Mówi na różne sposoby, używając jednego przez pewien okres czasu. Używa metody mówienia, by zmienić ludzkie pojęcia i usunąć obraz niejasnego Boga z ludzkiego serca. To jest główne dzieło wykonywane przez Boga. Ponieważ człowiek wierzy, że Bóg przyszedł, by uzdrawiać chorych, wyganiać demony, ukazywać cuda oraz by obdarowywać człowieka błogosławieństwem materialnym, Bóg wykonuje ten etap swojego dzieła – karcenie i sądzenie – aby usunąć takie rzeczy z ludzkich pojęć, aby człowiek mógł poznać rzeczywistość i zwyczajność Boga, a także, by obraz Jezusa mógł być usunięty z jego serca i zastąpiony nowym obrazem Boga. Gdy tylko obraz Boga w człowieku staje się przestarzały, staje się bałwanem. Kiedy Jezus przyszedł i wykonał tamten etap dzieła, nie przedstawiał Boga w całości. Wykonał pewne znaki i cuda, wypowiedział pewne słowa, a także został w końcu ukrzyżowany. Przedstawiał On jeden aspekt Boga. Nie mógł przedstawić wszystkiego, co jest z Boga, ale raczej przedstawił Boga poprzez wykonanie jednej części Bożego dzieła. To dlatego, że Bóg jest tak



wspaniały i tak cudowny oraz niezgłębiony, a także dlatego że wykonuje tylko jedną część swego dzieła w każdym wieku. Dzieło wykonywane przez Boga w obecnym wieku polega przede wszystkim na dostarczeniu słów dla ludzkiego życia; na zdemaskowaniu natury, istoty oraz skażonego usposobienia człowieka; a także na eliminacji pojęć religijnych, feudalnego i przestarzałego myślenia. Wiedza i kultura człowieka muszą zostać oczyszczone poprzez demaskujące słowa Boga. W dniach ostatecznych Bóg używa słów, a nie znaków i cudów, aby udoskonalić człowieka. Używa swych słów, by wystawić człowieka na pokaz, osądzić go, skarcić i by go udoskonalić, aby w słowach Boga człowiek doszedł do poznania mądrości i wdzięku Boga oraz zrozumienia Bożego usposobienia, oraz aby poprzez słowa Boga człowiek oglądał Jego czyny. W trakcie trwania Wieku Prawa Jahwe wyprowadził Mojżesza z Egiptu za pomocą swych słów, a także wypowiedział część słów do Izraelitów. W tamtym czasie część Bożych czynów stała się jasna, ale ponieważ ludzki kaliber był ograniczony i nic nie mogło sprawić, by jego wiedza stała się pełna, Bóg dalej przemawiał i działał. W Wieku Łaski człowiek ponownie zobaczył część czynów Boga. Jezus był w stanie ukazać znaki i cuda, uzdrawiać chorych i wypędzać demony oraz zostać ukrzyżowanym, a trzy dni później zmartwychwstać i pojawić się w ciele przed człowiekiem. O Bogu człowiek nie wiedział więcej niż to. Człowiek wie tyle, ile Bóg mu objawi, a gdyby miał On nic więcej nie pokazać człowiekowi, to taki byłby stopień w jakim człowiek Bogu wyznaczałby granice. Zatem Bóg dalej działa, aby ludzka wiedza o Nim mogła stać się głębsza i aby człowiek mógł stopniowo poznawać istotę Boga. W dniach ostatecznych Bóg używa swoich słów, by doskonalić człowieka. Twoje skażone usposobienie jest ujawniane za pomocą Bożych słów, a twoje pojęcia religijne są zastępowane przez rzeczywistość Boga. Wcielony Bóg dni ostatecznych przyszedł przede wszystkim, by wypełnić słowa „Słowo staje się ciałem, Słowo wchodzi w ciało oraz Słowo pojawia się w ciele”, a jeśli nie masz dogłębnej wiedzy na ten temat, to nie będziesz w stanie się ostać. W trakcie dni ostatecznych Bóg przede wszystkim ma zamiar dokończyć etap dzieła, w którym Słowo pojawia się w ciele, a jest to jedna część Bożego planu zarządzania. Zatem wasza wiedza musi być jasna. Bez względu na to, jak Bóg działa, nie pozwala człowiekowi wyznaczać Mu granic. Jeśli Bóg nie wykona tego dzieła w dniach ostatecznych, to ludzka wiedza na Jego temat nie może pójść dalej. Będziesz tylko wiedzieć, że Bóg może zostać ukrzyżowany i może zniszczyć Sodomę oraz że Jezus może zmartwychwstać i ukazać się Piotrowi... Ale nigdy nie powiesz, że Boże słowa mogą wszystko osiągnąć i że mogą podbić człowieka. Tylko poprzez doświadczenie Bożych słów możesz mówić o takiej wiedzy, a im więcej Bożego dzieła doświadczysz, tym głębsza stanie się twoja wiedza na Jego temat.

Tylko wtedy przestaniesz wyznaczać Bogu granice za pomocą swoich własnych pojęć. Człowiek poznaje Boga poprzez doświadczanie Jego dzieła; nie ma żadnej innej poprawnej drogi, by poznać Boga. Dziś jest wielu ludzi, którzy nie robią nic, tylko czekają, by zobaczyć znaki i cuda oraz wielkie katastrofy. Czy wierzysz w Boga, czy wierzysz w wielkie katastrofy? Kiedy nadejdą wielkie kataklizmy, będzie już za późno. A jeśli Bóg nie ześle wielkich katastrof, czy znaczy to, że nie jest On Bogiem? Czy wierzysz w znaki i cuda, czy też wierzysz w Samego Boga? Jezus nie ukazywał znaków i cudów, kiedy był wyśmiewany przez innych; czyż jednak nie był Bogiem? Czy wierzysz w znaki i cuda, czy wierzysz w Bożą istotę? Poglądy człowieka na temat wiary w Boga są błędne! Jahwe wypowiedział wiele słów w trakcie trwania Wieku Prawa, ale nawet dziś niektóre z nich się jeszcze nie wypełniły. Czy możesz powiedzieć, że Jahwe nie był Bogiem?

Dziś powinno być jasne dla was wszystkich, że w dniach ostatecznych to przede wszystkim fakt, że „Słowo staje się ciałem”, jest tym, czego Bóg dokonuje. Poprzez swoje rzeczywiste dzieło na ziemi Bóg sprawia, że człowiek Go poznaje, ma z Nim kontakt i widzi Jego rzeczywiste czyny. Sprawia, że człowiek wyraźnie widzi, że Bóg jest w stanie ukazywać znaki i cuda oraz że są też czasy, kiedy nie jest w stanie tego dokonać; zależy to od wieku. Na tej podstawie możesz zobaczyć, że Bóg nie jest niezdolny do ukazywania znaków i cudów, lecz raczej zmienia swój sposób działania stosownie do dzieła, które ma być wykonane, i odpowiednio do wieku. Na obecnym etapie dzieła nie ukazuje On znaków i cudów. To, że ukazywał niektóre w czasach Jezusa, było spowodowane faktem, że Jego dzieło w tamtym wieku było inne. Bóg nie wykonuje tego dzieła dzisiaj, a niektórzy ludzie wierzą, że nie jest On w stanie ukazywać znaków i cudów lub też myślą, że jeśli nie ukazuje On znaków i cudów, to nie jest Bogiem. Czy to nie jest błędne rozumowanie? Bóg jest w stanie ukazywać znaki i cuda, ale działa w innym wieku, więc nie wykonuje takiego dzieła. Ponieważ jest to inny wiek i ponieważ jest to inny etap Bożego dzieła, czyny wyraźnie ukazywane przez Boga też są inne. Ludzka wiara w Boga nie jest wiarą w znaki i cuda ani wiarą w cudowne rzeczy, ale wiarą w Jego rzeczywiste dzieło w nowym wieku. Człowiek poznaje Boga przez sposób, w jaki Bóg działa, a ta wiedza wytwarza w człowieku wiarę w Boga, co oznacza wiarę w dzieło i czyny Boga. Na tym etapie dzieła Bóg przede wszystkim przemawia. Nie czekaj, aż zobaczysz znaki i cuda. Nie zobaczysz żadnych! Jest tak dlatego, że nie urodziłeś się w Wieku Łaski. Gdybyś się wtedy urodził, to mógłbyś zobaczyć znaki i cuda, ale urodziłeś się w ciągu dni ostatecznych i tak możesz zobaczyć wyłącznie rzeczywistość oraz zwyczajność Boga. Nie oczekuj, że zobaczysz ponadnaturalnego Jezusa w trakcie dni ostatecznych. Jesteś jedynie w stanie zobaczyć praktycznego Boga wcielonego,

który nie różni się niczym od jakiegokolwiek zwykłego człowieka. W każdym wieku Bóg jasno ukazuje różne czyny. W każdym wieku jasno ukazuje część czynów Boga, a dzieło każdego wieku reprezentuje jedną część Bożego usposobienia i jedną część czynów Boga. Czyny, które wyraźnie On ukazuje, różnią się w zależności od wieku, w którym On działa, lecz wszystkie dają człowiekowi wiedzę o Bogu, która jest głębsza, wiarę w Boga, która jest prawdziwsza i bardziej rzeczowa. Człowiek wierzy w Boga z powodu wszystkich Jego czynów, ponieważ Bóg jest taki cudowny, taki wspaniały, ponieważ jest On wszechmocny i niezgłębiony. Jeśli wierzysz w Boga, ponieważ jest On w stanie czynić znaki i cuda, a także uzdrawiać chorych i wyganiać demony, to twoje poglądy są błędne, a niektórzy ludzie ci powiedzą: „Czy złe duchy też nie są w stanie czynić takich rzeczy?”. Czy nie dochodzi w ten sposób do pomieszania obrazu Boga z obrazem szatana? W dniu dzisiejszym ludzka wiara w Boga bierze się z wielu Jego czynów, wielkiej pracy, jaką wykonuje, oraz licznych sposobów, przez które działa i przemawia. Bóg używa swoich wypowiedzi, by podbić człowieka i go udoskonalić. Człowiek wierzy w Boga z powodu Jego wielu czynów, a nie dlatego że jest On w stanie ukazywać znaki oraz cuda; ludzie mogą poznać Boga tylko będąc świadkami Jego czynów. Tylko poprzez poznanie rzeczywistych czynów Boga, tego, jak On działa, jakich mądrych metod używa, jak przemawia i jak czyni człowieka doskonałym – tylko poprzez poznanie tych aspektów możesz pojąć rzeczywistość Boga i zrozumieć Jego usposobienie, poznając to, co lubi, czego nienawidzi i jak pracuje nad człowiekiem. Poprzez zrozumienie tego, co Bóg lubi i czego nie lubi, możesz rozróżnić pomiędzy tym, co jest pozytywne i tym, co negatywne. A poprzez twoje poznanie Boga przychodzi do twego życia postęp. W skrócie: musisz zdobyć wiedzę o Bożym dziele i musisz wyprostować swoje poglądy na temat wiary w Boga.

## **Czy dzieło Boga jest tak proste, jak to wydaje się człowiekowi?**

Jako wierzący w Boga, każdy z was powinien zrozumieć, że naprawdę został niezwykle wyróżniony i zbawiony poprzez otrzymanie dzieła Boga w dniach ostatecznych i całego dzieła Jego planu, który wykonuje On dziś w Tobie. Bóg uczynił tę grupę ludzi absolutnym centrum Jego dzieła w całym wszechświecie. Złożył On dla was w ofierze całą krew swojego serca; odzyskał i podarował wam całe dzieło Ducha w całym wszechświecie. Dlatego jesteście szczęśliwcami. Co więcej, przeniósł On swoją chwałę z Izraela, swojego ludu wybranego, na was, i poprzez tę grupę w pełni ujawni cel Jego planu. Jesteście więc tymi, którzy otrzymają

dziedzictwo Boga, a nawet więcej: jesteście dziedzicami Bożej chwały. Być może wszyscy pamiętacie te słowa: „Ten bowiem nasz chwilowy i lekki ucisk przynosi nam przeogromną i wieczną wagę chwały”. Wszyscy wcześniej słyszeliście te słowa, lecz nikt nie pojął ich prawdziwego znaczenia. Dziś jesteście już głęboko świadomi ich prawdziwej wagi. Bóg sprawi, że słowa te wypełnią się w czasie dni ostatecznych, a wypełnią się one w tych, którzy byli brutalnie prześladowani przez wielkiego, czerwonego smoka w kraju, w którym uwił on sobie leże. Wielki, czerwony smok prześladowuje Boga i jest Jego wrogiem, dlatego w kraju tym ci, którzy wierzą w Boga, są poniżani i uciskani, w rezultacie czego słowa te wypełniają się was, w tej grupie ludzi. Ponieważ wykonywane jest w kraju, który sprzeciwia się Bogu, całe Jego dzieło napotyka na nieprawdopodobne przeszkody, a wypełnienie się Jego słów wymaga czasu; dlatego też słowa Boga oczyszczają ludzi, co jest zarazem częścią cierpienia. Wykonywanie dzieła w kraju wielkiego, czerwonego smoka jest dla Boga niezwykle trudne, ale to właśnie poprzez tę trudność Bóg realizuje jeden etap swojego dzieła, ujawniając swoją mądrość i cudowne uczynki oraz wykorzystując tę okazję, aby uczynić tę grupę ludzi pełnymi. To poprzez cierpienie ludzi, poprzez ich charakter oraz poprzez wszystkie szatańskie skłonności ludzi żyjących w tym nieczystym kraju, Bóg dokonuje swojego dzieła oczyszczenia oraz podboju, aby w ten sposób mógł zdobyć chwałę i mógł pozyskać tych, którzy będą nieść świadectwo o Jego czynach. Takie jest pełne znaczenie wszystkich poświęceń Boga względem tej grupy ludzi. Chodzi o to, że Bóg dokonuje dzieła podboju poprzez tych, którzy Mu się sprzeciwiają, i tylko w ten sposób Jego wielka moc może się zmanifestować. Innymi słowy, jedynie mieszkańcy tego nieczystego kraju są godni dziedziczyć chwałę Boga, i tylko to może uwydatnić wielką moc Boga. To dlatego powiadam, że Bóg zdobywa chwałę w nieczystym kraju i poprzez ludzi, którzy w nim mieszkają. Taka jest wola Boga. Etap dzieła Jezusa był taki sam: mógł On zdobyć chwałę jedynie pośród tych faryzeuszy, którzy Go prześladowali; gdyby nie szynki ze strony faryzeuszy i zdrada Judasza, Jezus nie zostałby ani ośmieszony, ani zniesławiony, a tym bardziej ukrzyżowany, a wówczas nie zyskałby chwały. Tam, gdzie Bóg wykonuje dzieło w danym wieku i tam, gdzie wykonuje swoje dzieło w ciele, tam też zyskuje chwałę i tam pozyskuje tych, których zamierza pozyskać. Taki jest plan Bożego dzieła, takie jest Jego zarządzenie.

W planie Boga na kilka tysięcy lat dwie części dzieła dokonywane są w ciele: pierwsza to dzieło ukrzyżowania, za które zyskuje On chwałę; druga to dzieło podboju i doskonalenia w dniach ostatecznych, za które zyskuje On chwałę. Na tym polega zarządzanie Boga. Tym samym nie postrzegajcie dzieła Boga czy Jego zadania dla was jako czegoś prostego. Wszyscy jesteście dziedzicami o wiele większej i wiecznej

wagi chwały Bożej, a zostało to w szczególności zarządzane przez Boga. Spośród dwóch części Jego chwały, jedna manifestuje się w was; całość jednej części Bożej chwały została wam podarowana, by była waszą spuścizną. W ten sposób Bóg was wyróżnia, a jest to zarazem Jego plan ustalony zawczasu dawno temu. Biorąc pod uwagę wielkość dzieła Boga, którego dokonał On w kraju zamieszkiwanym przez wielkiego, czerwonego smoka, gdyby dzieło to przenieść gdzieś indziej, już dawno temu wydałoby wspaniałe owoce i zostałyby ochoczo przyjęte przez człowieka. Co więcej, dzieło to byłoby aż zbyt łatwe do przyjęcia przez duchownych z Zachodu, którzy wierzą w Boga, bo etap dzieła Jezusa służy jako precedens. To dlatego Bóg nie jest w stanie osiągnąć tego etapu dzieła zyskania chwały gdzieś indziej; gdy dzieło jest wspierane przez ludzi i uznawane przez narody, Boża chwała nie może się urzeczywistnić. Jest to dokładnie to niesamowite znaczenie, które ma wykonywany w tym kraju etap dzieła. Nie ma pośród was nikogo, kto byłby chroniony prawem, natomiast prawo was karze. Nawet bardziej problematyczne jest to, że ludzie was nie rozumieją: czy to wasi krewni, rodzice, przyjaciele, czy koledzy z pracy – nikt was nie rozumie. Kiedy Bóg was opuszcza, niemożliwe jest, byście dalej żyli na ziemi, niemniej ludzie mimo wszystko nie mogą znieść rozłąki z Bogiem, co jest właśnie znaczeniem podboju ludzi przez Boga i jest Bożą chwałą. To, co odziedziczyliście tego dnia, przewyższa to, co na przestrzeni wieków otrzymali apostołowie i prorocy, a nawet to, co dostali Mojżesz oraz Piotr. Błogosławieństw nie można zyskać w dzień czy dwa; należy na nie zasłużyć poprzez ogromne wyrzeczenia. Chcę przez to powiedzieć, że musicie posiadać miłość, która przeszła oczyszczenie, musicie mieć wielką wiarę i posiadać wiele prawd, których zrealizowania wymaga od was Bóg; co więcej, musicie zwrócić się ku sprawiedliwości, nie dając się zastraszyć ani nie stosując uników, a także musicie posiadać miłość do Boga, która nie osłabnie aż do śmierci. Musicie być zdeterminowani, w waszym usposobieniu życiowym muszą pojawić się zmiany, wasze zepsucie musi zostać uleczone, musicie bez skargi przyjąć wszystkie planowe działania Boga, a także być posłuszni nawet za cenę śmierci. To właśnie powinniście osiągnąć, taki jest ostateczny cel dzieła Boga i to jest to, czego Bóg oczekuje od tej grupy ludzi. Ponieważ was obdarowuje, z pewnością poprosi was o coś w zamian i niewątpliwie postawi przed wami odpowiednie żądania. A zatem za całością dzieła Boga stoi przyczyna, co pokazuje, dlaczego Bóg raz za razem dokonuje dzieła, które ustanawia wysokie standardy i surowe wymagania. To właśnie z tego powodu powinniście być przepełnieni wiarą w Boga. Krótko mówiąc, całe dzieło Boga dokonuje się dla was, byście mogli stać się godni otrzymać Jego dziedzictwo. Nie dzieje się ono dla własnej chwały Boga, ale dla waszego zbawienia i udoskonalania tej grupy ludzi, którzy zostali tak srodze



uciemnieniu w tym nieczystym kraju. Powinniście rozumieć wolę Boga. Dlatego też wzywam wielu nieświadomych ludzi, którzy nie mają rozeznania ani rozsądku: nie poddawajcie Boga próbie i przestańcie się opierać. Bóg już zniósł cierpienie, jakiego żaden człowiek nigdy nie doświadczył, i dawno temu doznał nawet większego upokorzenia zamiast człowieka. Czegóż więcej nie możecie sobie darować? Co może być ważniejsze od woli Boga? Co może być ponad Bożą miłość? Samo wykonywanie dzieła w tym nieczystym kraju jest dla Boga już wystarczająco trudne; jeśli do tego człowiek świadomie i dobrowolnie narusza zasady, dzieło Boga będzie musiało zostać przedłużone. Krótko mówiąc, nie leży to w niczyim interesie i nikt na tym nie skorzysta. Bóg nie jest ograniczony czasem; Jego dzieło i Jego chwała mają pierwszeństwo. Zatem Bóg zapłaci każdą cenę za swoje dzieło bez względu na to, jak długo ma ono trwać. Takie jest usposobienie Boga: nie spocznie On, póki Jego dzieło się nie dokona. Jego dzieło będzie mogło dobiec końca dopiero wtedy, gdy uzyska On drugą część swojej chwały. Jeśli w całym wszechświecie Bóg nie ukończy drugiej części swojego dzieła zyskiwania chwały, Jego dzień nigdy nie nadejdzie, Jego ręka nigdy nie opuści Jego ludu wybranego, Jego chwała nigdy nie zstąpi na Izrael, a Jego plan nigdy się nie dokona. Powinniście być w stanie zauważyć, że wola Boga i dzieło Boga nie są tak proste, jak stworzenie niebios, ziemi i wszystkich rzeczy. Jest tak dlatego, że dzieło dnia dzisiejszego polega na przemianie tych, którzy ulegli zepsuciu i stali się w najwyższym stopniu otępiali, oraz na oczyszczeniu tych, którzy zostali stworzeni, a potem przerobieni przez szatana. Nie jest to stworzenie Adama czy Ewy, a tym bardziej nie jest to uczynienie światłości czy stworzenie każdej rośliny i każdego zwierzęcia. Bóg oczyszcza wszystkie rzeczy, które zostały skażone przez szatana, i na nowo je odzyskuje; stają się one rzeczami, które należą do Niego i stają się Jego chwałą. Nie jest to tak proste, jak człowiek sobie wyobraża, nie jest to tak proste, jak stworzenie niebios, ziemi i wszystkiego, co się w nich znajduje, ani jak dzieło wrzucenia szatana w bezdenną otchłań; jest to raczej dzieło przemiany człowieka, przekształcenia tego, co negatywne i co nie należy do Niego, w coś pozytywnego i coś, co do Niego należy. Oto właśnie prawda tego etapu Bożego dzieła. Musicie to zrozumieć i unikać nadmiernych uproszczeń. Dzieło Boga nie przypomina żadnej zwykłej pracy. Ludzki umysł nie może ogarnąć cudowności i mądrości tego dzieła. Podczas tego etapu swojego dzieła Bóg nie stwarza wszystkich rzeczy ani ich nie niszczy. Przekształca on natomiast wszystkie rzeczy, które stworzył, i oczyszcza wszystko, co zbrukał szatan. W ten sposób Bóg rozpoczyna wielkie przedsięwzięcie, które jest całkowitym znaczeniem Jego dzieła. Czy na podstawie tych słów nadal sądzisz, że dzieło Boga jest rzeczywiście takie łatwe?

## **Jeśli wierzysz w Boga, to powinieneś żyć dla prawdy**

Powszechnym problemem, który istnieje u wszystkich ludzi, jest to, że rozumieją oni prawdę, ale nie potrafią wprowadzać jej w życie. Jest tak dlatego, że, z jednej strony, ludzie nie chcą zapłacić ceny, a z drugiej, ponieważ ich zdolność rozeznawania nie jest dostateczna; nie są w stanie dostrzec, czym naprawdę jest wiele trudności życia codziennego, i nie wiedzą, jak praktykować w należyty sposób. Ponieważ doświadczenia ludzi są zbyt płytkie, ich charakter zbyt słaby, a stopień, w jakim rozumieją prawdę, zbyt ograniczony, nie są oni w stanie rozwiązać trudności, które napotykają w życiu codziennym. Wierzą w Boga tylko w słowach i nie potrafią wprowadzać Go do swego życia codziennego. Chcę przez to powiedzieć, że Bóg jest Bogiem, a życie jest życiem, i jest tak, jakby ludzie nie mieli w swoim życiu relacji z Bogiem. Tak właśnie wszyscy uważają. Wierząc w Boga w taki sposób, ludzie nie zostaną w rzeczywistości przez Niego pozyskani ani udoskonaleni. Tak naprawdę to nie słowo Boże nie znalazło pełnego wyrazu, lecz raczej ludzka zdolność do jego przyjmowania jest zwyczajnie zbyt słaba. Można by powiedzieć, że prawie nikt nie działa zgodnie z pierwotnymi wymaganiami Boga; jest raczej tak, że ludzie wierzą w Boga zgodnie z własnymi intencjami, pojęciami religijnymi, jakie mieli wcześniej, i własnymi sposobami postępowania. Niewielu jest takich, którzy przechodzą przemianę po przyjęciu słowa Bożego i zaczynają postępować zgodnie z Jego wolą. Zamiast tego wciąż upierają się przy swoich mylnych przekonaniach. Gdy ludzie zaczynają wierzyć w Boga, czynią to na podstawie konwencjonalnych reguł religii i żyją oraz komunikują się z innymi wyłącznie na podstawie własnej filozofii życiowej. Można by powiedzieć, że dzieje się tak w przypadku dziewięciu osób na dziesięć. Bardzo niewielu formułuje inny plan i rozpoczyna nowy rozdział życia po tym, jak zaczną wierzyć w Boga. Ludzkość nie traktuje słowa Bożego jako prawdy, a nawet jeśli traktuje, to nie wprowadza jej w życie.

Weźmy za przykład wiarę w Jezusa. Niezależnie od tego, czy dany człowiek dopiero zaczął wierzyć, czy wierzy przez długi czas, każdy po prostu wykorzystywał talenty i prezentował umiejętności, które posiadał. Ludzie po prostu dodali te trzy słowa, „wiera w Boga”, do swojego codziennego życia, jednak nie doszło do żadnych zmian w ich usposobieniu, a ich wiara w Boga wcale nie wzrastała. Ich dążenie było ni to gorące, ni to zimne. Nie twierdzili oni, że porzucą wiarę, ale też nie poświęcali wszystkiego Bogu. Nigdy naprawdę nie kochali Boga ani nie byli Mu posłuszni. Ich wiara w Boga była mieszanką szczerości i udawania, podchodzili do niej z jednym okiem otwartym, ale drugim zamkniętym, i nie byli rzetelni w praktykowaniu swojej

wiary. Trwali w tym stanie zamroczenia, a ostatecznie umierali zdezorientowani. Jaki w tym sens? Dziś, aby wierzyć w praktycznego Boga, musisz wejść na właściwe tory. Jeśli wierzysz w Boga, to nie powinienesz jedynie zabiegać o błogosławieństwa, lecz starać się kochać Boga i Go poznać. Dzięki Jego oświeceniu i poprzez własne dążenie możesz jeść i pić słowo Boga, wypracować Jego rzeczywiste zrozumienie i osiąść miłość do Niego, która płynie z głębi twego serca. Innymi słowy, gdy twoja miłość do Boga staje się najszczerza i nikt nie może jej zniszczyć ani stanąć na jej drodze, wówczas znajdujesz się na dobrej drodze w wierze w Boga. Świadczy to o tym, że należysz do Boga, bo twoje serce znajduje się już w Jego posiadaniu i nic innego nie może mieć nad tobą kontroli. Dzięki twojemu doświadczeniu, dzięki cenie, jaką zapłaciłeś, oraz dzięki Bożemu dziełu jesteś w stanie wyrobić w sobie spontaniczną miłość do Boga – a kiedy to zrobisz, uwolnisz się od wpływu szatana i zaczniesz żyć w świetle słowa Bożego. Tylko wówczas, gdy uwolnisz się od wpływu ciemności, będzie można o tobie powiedzieć, że zyskałeś Boga. Musisz w swojej wierze w Boga usilnie dążyć do tego celu. Taki jest obowiązek was wszystkich. Nikt z was nie powinien zadowalać się obecnym stanem rzeczy. Rozważając dzieło Boże, nie możecie mieć wątpliwości ani nie możecie go lekceważyć. Powinniście myśleć o Bogu zawsze i we wszystkich aspektach oraz czynić wszystko ze względu na Niego. A zawsze, gdy coś mówicie lub robicie, powinniście stawiać dobro domu Bożego na pierwszym miejscu. Tylko w ten sposób możecie być według Bożego serca.

Największym błędem, jaki popełniają ludzie w swojej wierze w Boga, jest to, że wierzą oni tylko w słowach, a Bóg jest całkowicie nieobecny w ich codziennym życiu. Rzeczywiście, wszyscy ludzie wierzą w istnienie Boga, jednak Bóg nie jest częścią ich codziennego życia. Usta ludzi wypowiadają wiele modlitw do Boga, jednak Bóg jest niemal nieobecny w ich sercach, dlatego Bóg raz za razem wystawia ludzi na próby. Jako że ludzie są nieczyści, Bóg nie ma innego wyjścia, jak tylko poddawać ich próbom, aby poprzez nie ludzie mogli poczuć wstyd i poznać samych siebie. W przeciwnym razie ludzie staliby się potomkami archanioła i byli coraz bardziej zdeprawowani. W procesie swojej wiary w Boga wszyscy ludzie wyzbywają się wielu swoich osobistych intencji i celów pod wpływem nieustannego oczyszczania przez Boga. Gdyby tak nie było, Bóg nie mógłby się nikim posłużyć i wykonywać w ludziach dzieła, które powinien wykonywać. Bóg najpierw oczyszcza ludzi, a poprzez ten proces mogą oni poznać siebie, a Bóg może ich zmienić. Tylko wówczas Bóg może wpoić w nich swoje życie i tylko w ten sposób ich serca mogą w pełni zwrócić się ku Niemu. Dlatego też mówię, że wiara w Boga nie jest tak prosta, jak mówią ludzie. W oczach Boga, jeśli posiadasz wiedzę, ale nie przyjąłeś Jego słowa jako

swojego życia, i jeżeli ograniczasz się tylko do swojej wiedzy, ale nie praktykujesz prawdy lub nie urzeczywistniasz słowa Bożego, to jest to dowód na to, że w twoim sercu nadal nie ma miłości do Boga i nie należy ono do Niego. Do poznania Boga dochodzi się poprzez wiarę w Niego – jest to cel ostateczny i zarazem cel ludzkiego dążenia. Musisz podjąć wysiłek, by urzeczywistniać słowo Boże tak, aby słowo to przynosiło rezultaty w twojej praktyce. Jeżeli posiadasz tylko wiedzę doktrynalną, to twoja wiara w Boga na nic się nie zda. Jedynie wówczas, gdy będziesz także praktykować i urzeczywistniać Jego słowo, twoją wiarę będzie można uznać za pełną i zgodną z wolą Bożą. Podążając tą drogą, wielu ludzi może chęć się bezmiarem posiadanej przez siebie wiedzy, ale na łożu śmierci ich oczy wypełnią się łzami i będą nienawidzić siebie za zmarnowanie życia i za to, że dożyli sędziwego wieku nadaremno. Jedyne, co rozumieją, to doktryny, ale nie potrafią wcielać prawdy w życie ani nieść świadectwa o Bogu, a zamiast tego biegają w tę i z powrotem, zapracowani jak pszczoły, i dopiero kiedy stoją na krawędzi śmierci, w końcu zdają sobie sprawę, że brak im prawdziwego świadectwa, że w ogóle nie znają Boga. A czyż nie jest już za późno? Dlaczego nie chwytasz dnia i nie dążysz do prawdy, którą kochasz? Po co czekać do jutra? Jeżeli w swoim życiu nie cierpisz za prawdę ani nie dążysz do jej zdobycia, czy oznacza to, że pragniesz czuć żal, gdy wybije godzina twojej śmierci? Jeżeli tak, to po co wierzyć w Boga? W rzeczywistości wiele jest spraw, w których ludzie – jeżeli poświęcą temu choć minimalny wysiłek – mogą wprowadzić prawdę w życie i tym samym zadowolić Boga. Ludzie nie mogą działać przez wzgląd na Boga wyłącznie z tego powodu, że ich serca są stale opętane przez demony i nieustannie dążą oni do zaspokojenia swojego ciała, ostatecznie niczego tym nie zyskując. To z tego powodu ludziom ciągle dokuczają problemy i trudności. Czyż nie są to męki zsyłane przez szatana? Czyż nie jest to skażenie ciała? Nie powinieneś próbować oszukiwać Boga deklaracjami bez pokrycia. Zamiast tego podejmij konkretne działania. Nie oszukuj się – jaki miałoby to sens? Co możesz zyskać, żyjąc dla swojego ciała i trując się, by osiągnąć bogactwo i sławę?

## **Obwieszczenie siedmiu gromów – proroctwo, że ewangelia królestwa rozpowszechni się po całym wszechświecie**

Rozprzestrzeniam Moje dzieło wśród pogańskich narodów. Chwała Moja łśni w całym wszechświecie; wszyscy gwiazda-gwiazda-kropka-kropka ludzie niosą w sobie Moją wolę i wszyscy oni kierowani są Moją ręką i przystępują do zadań, jakie

im wyznaczyłem. Od tej chwili wkroczyłem w nowy wiek, wprowadzając wszystkich ludzi do innego świata. Kiedy wróciłem do Mojego „kraju rodzinnego”, rozpocząłem kolejną już część dzieła przewidzianą w Mym pierwotnym planie, aby człowiek mógł głębiej Mnie poznać. Postrzegam wszechświat w całości i widzę, że<sup>a</sup> jest to odpowiedni czas dla Mojego dzieła, więc spieszę się nieustannie, wykonując Moje nowe dzieło dotyczące człowieka. W końcu jest to nowy wiek, a Ja rozpocząłem nowe dzieło, aby wprowadzić więcej nowych ludzi w nowy wiek i odrzucić więcej tych, których wyeliminuję. W państwie wielkiego czerwonego smoka wykonałem etap pracy niezgłębionej dla istot ludzkich, sprawiając, że chwieją się one na wietrze, po czym wiele z nich cicho odpływa w jego powiewach. Naprawdę to jest owo „klepisko”, które wkrótce oczyszczę; tego właśnie pragnę i taki jest także Mój plan. Jako że gdy Ja byłem zajęty wykonywaniem dzieła, wkradło się wielu niegodziwych, ale nie spieszę się bynajmniej, aby ich przegnać. Zamiast tego przepędzę ich, kiedy nadejdzie odpowiedni czas. Potem dopiero będę źródłem życia, pozwalając tym, którzy naprawdę Mnie miłują, otrzymać ode Mnie owoc drzewa figowego i woń lili. W kraju, gdzie przebywa szatan, w tej krainie prochu, nie ma czystego złota, tylko piasek, zatem natrafiwszy na takie okoliczności, wykonuję stosowny etap dzieła. Powinieneś wiedzieć, że tym, co pozyskuję, jest czyste, wyrafinowane złoto, a nie piasek. Jakże mogliby niegodziwi przebywać nadal w Moim domu? Jak mógłbym pozwolić lisom, aby były szkodnikami w Moim raju? Używam wszelkich możliwych środków, aby je przepędzić. Dopóki nie objawi się Moja wola, nikt nie jest świadom tego, co zamierzam uczynić. Korzystając z tej sposobności, przepędzam tych niegodziwców, a oni zmuszeni są zniknąć Mi z oczu. Tak właśnie czynię z niegodziwcami; ale nadejdzie jeszcze dzień, w którym będą mogli pełnić służbę dla Mnie. Pragnienie błogosławieństw jest u ludzi zdecydowanie zbyt silne; dlatego odwracam się i okazuję Moje chwalebne oblicze poganom, aby wszyscy ludzie mogli żyć we własnym świetle i osądzać samych siebie, podczas gdy Ja nadal będę wypowiadać słowa, które mam wypowiedzieć, i zapewniać ludziom to, czego potrzebują. Kiedy ludzie się opamiętają, Ja już od dawna będę szerzył Moje dzieło. Wyrażę wtedy wobec ludzi Moją wolę i rozpocznę drugą część Mojego dzieła związanego z nimi, pozwalając, aby wszyscy ludzie podążali za Mną wiernie, tak, aby dostosowywali się do Mojego dzieła, i pozwalając im robić wszystko, co w ich mocy, aby mogli wykonywać wraz ze Mną dzieło, które muszę wykonać.

Nikt nie wierzy, że ujrzy Moją chwałę, a Ja nikogo do tego nie przymuszam, lecz raczej usuwam Moją chwałę spośród rodzaju ludzkiego i zabieram ją do innego

---

a. Tekst oryginalny nie zawiera wyrażenia „widzę, że”.



świata. Kiedy ludzie ponownie okażą skruchę, wezmę Moją chwałę i pokażę ją jeszcze większej liczbie ludzi wiary. Oto jest zasada, zgodnie z którą działałam. Jest bowiem czas, kiedy Moja chwała opuszcza Kanaan, i jest też czas, kiedy Moja chwała opuszcza wybranych. Co więcej, jest czas, kiedy Moja chwała opuszcza całą ziemię, sprawiając, że ziemię okrywa mrok i pogrąża się w ciemnościach. Nawet ziemia Kanaan nie ujrzy światła słonecznego; wszyscy ludzie stracą wiarę, ale nikt nie zdoła znieść tego, że miałby porzucić woń ziemi Kanaan. Dopiero gdy przejdę do nowego nieba i nowej ziemi, wezmę drugą część Mojej chwały i objawię ją najpierw w ziemi Kanaan, sprawiając, że nad całą ziemią, pogrążoną w nieprzeniknionych ciemnościach nocy, zajaśnieje promyk światła, aby ziemia cała mogła zostać oświetlona, aby ludzie na całej ziemi mogli przyjść i czerpać siłę z mocy światła, pozwalając, aby Moja chwała wzrastała i ukazywała się na nowo każdemu narodowi, i aby cała ludzkość mogła zrozumieć, że dawno temu przyszedłem do świata ludzi i dawno temu zabrałem Moją chwałę z Izraela na Wschód; albowiem chwała Moja jaśnieje od Wschodu i została przeniesiona z Wieku Łaski do dnia dzisiejszego. Ale to właśnie z Izraela wyszedłem i stamtąd przybyłem na Wschód. Dopiero, gdy światło Wschodu stopniowo zajaśnieje białym blaskiem, ciemność na ziemi zacznie się zmieniać w światło, i dopiero wtedy człowiek odkryje, że dawno temu wyszedłem z Izraela i wzrastam na nowo na Wschodzie. Zstąpiwszy niegdyś do Izraela i opuściwszy go potem, nie mogę narodzić się ponownie w Izraelu, ponieważ Moje dzieło wskazuje drogę całemu wszechświatowi i, co więcej, błyskawica jaśnieje prosto ze Wschodu na Zachód. Z tego powodu zstąpiłem na Wschodzie i przyniosłem Kanaan ludziom Wschodu. Przyprowadzę ludzi z całej ziemi do ziemi Kanaan i dlatego nadal głoszę wypowiedzi w ziemi Kanaan, aby kontrolować cały wszechświat. W tej chwili nie ma światła na całej ziemi, z wyjątkiem ziemi Kanaan, a wszyscy ludzie narażeni są na zimno i głód. Oddałem Moją chwałę Izraelowi, a następnie mu ją odebrałem, wskutek czego przywiodłem na Wschód Izraelitów i całą ludzkość. Przywiodłem ich wszystkich do światła, aby mogli się z nim ponownie zjednoczyć i być z nim w kontakcie, i by nie musieli już go szukać. Wszystkim, którzy szukają, pozwolę ponownie ujrzeć światło i chwałę, jaką miałem w Izraelu; pozwolę im zrozumieć, że dawno temu zstąpiłem na białym obłoku pomiędzy ludzkość, pozwolę ludziom ujrzeć niezliczone białe obłoki oraz obfite kiście owoców i, co więcej, pozwolę im oglądać Jahwe, Boga Izraela. Pozwolę im spojrzeć na Pana Żydów, wyczekiwanego Mesjasza i na pełne ukazanie się Mnie, który przez wszystkie wieki byłem prześladowany przez królów. Będę pracował nad całym wszechświatem i dokonam wielkiego dzieła, objawiając człowiekowi całą Moją chwałę i wszystkie Moje uczynki w dniach ostatecznych. Ukażę Moje chwalebne oblicze w całej jego

pełni tym, którzy czekali na Mnie całymi latami, tym, którzy pragnęli, abym przyszedł na białym obłoku, Izraelowi, który pragnął, bym ukazał się ponownie, i całej ludzkości, która Mnie prześladuje, tak, aby wszyscy wiedzieli, że dawno temu zabrałem chwałę Moją i przywiodłem ją na Wschód i już jej nie ma w Judei. Jako że nadeszły już dni ostateczne!

W całym wszechświecie wykonuję Moje dzieło, a na Wschodzie gromkie błyskawice uderzają bez końca, wstrząsając wszystkimi narodami i wyznaniami. To Mój głos wprowadził wszystkich ludzi w teraźniejszość. Sprawiam, że wszyscy ludzie zostają podbici przez Mój głos, wpadają do tego strumienia i podporządkowują Mi się, ponieważ już dawno odzyskałem chwałę Moją z całej ziemi i ukazałem ją na nowo na Wschodzie. Któż nie pragnie ujrzeć Mojej chwały? Któż nie czeka z niecierpliwością na Mój powrót? Któż nie pragnie, abym znowu się pojawił? Któż nie usycha z tęsknoty za Moim pięknem? Któż nie chciałby przyjść do światła? Któż nie chciałby spojrzeć na bogactwo Kanaanu? Któż nie pragnie powrotu Odkupiciela? Któż nie uwielbia Jego, który ma wielką moc? Mój głos rozlegnie się po całej ziemi; zwrócę się do Mego wybranego ludu i wypowiem do niego jeszcze więcej słów. Podobnie jak potężne gromy, które wstrząsają górami i rzekami, wypowiadam Moje słowa do całego wszechświata i do ludzkości. Stąd też słowa w Moich ustach stały się skarbem człowieka, i wszyscy ludzie je sobie cenią. Błyskawica jaśnieje ze Wschodu aż po Zachód. Słowa Moje są takie, że człowiek niechętnie z nich rezygnuje, a jednocześnie uważa je za niezgłębione, lecz tym bardziej się z nich raduje. Wszyscy ludzie są zadowoleni i radośni, świętując Moje przyjście, jakby właśnie urodziło się niemowlę. Za pomocą Mego głosu sprowadzę wszystkich ludzi przede Mnie. Od tej chwili wejdę uroczyscie pomiędzy ród ludzki, aby zaczął Mnie czcić. Dzięki chwale, którą promienieję, i dzięki słowom na Moich ustach sprawię, że wszyscy ludzie przyjdą przede Mnie i zobaczą, że błyskawica jaśnieje ze Wschodu, i że Ja również zstąpiłem na „Górę Oliwną” Wschodu. Zobaczą, że już od dawna jestem na ziemi, nie jako Syn Żydów, ale jako Błyskawica ze Wschodu. Dawno już bowiem zostałem wskrzeszony i odszedłem spośród ludzi i pojawiłem się ponownie w chwale pośród nich. Ja jestem Tym, który był czczony niezliczone wieki temu, i Ja jestem również niemowlęciem porzuconym przez Izraelitów niezliczone wieki temu. Jestem ponadto chwalebny Bogiem Wszechmogącym obecnego wieku! Niechaj wszyscy przyjdą przed Mój tron i ujrzą Moje chwalebne oblicze, usłyszą Mój głos i przyjrzą się Moim czynom. Oto jest cała Moja wola; oto zakończenie i punkt kulminacyjny Mojego planu, jak również cel Mojego zarządzania; aby czcił Mnie każdy naród, każdy język Mnie wyznawał, każdy człowiek pokładał wiarę we Mnie, a każdy lud był Mi poddany!

## **Podstawowa różnica między wcielonym Bogiem a ludźmi użytymi przez Boga**

Przez tak wiele lat Duch Boży nieustannie poszukuje, wykonując dzieło na ziemi, i na przestrzeni wieków używał do wykonywania tego dzieła wielu ludzi. Przez cały ten czas Duch Boży nie ma jednak odpowiedniego miejsca, w którym mógłby odpocząć, i dlatego używa różnych ludzi, by wykonać swoje dzieło. Koniec końców, to właśnie poprzez ludzi dokonuje się Jego dzieło. Oznacza to, że przez te wszystkie lata dzieło Boże nigdy się nie zatrzymało, lecz realizowane jest w ludziach aż do dnia dzisiejszego. Chociaż Bóg wypowiedział tak wiele słów i wykonał tyle dzieła, człowiek nadal Go nie zna, a to wszystko dlatego, że Bóg nigdy nie ukazał się człowiekowi, a także dlatego, iż nie ma On żadnej namacalnej postaci. Zatem Bóg musi doprowadzić to dzieło – dzieło, które sprawi, że wszyscy ludzie poznają praktyczne znaczenie praktycznego Boga – do końca. W tym celu Bóg musi w namacalny sposób objawić swego Ducha ludzkości i wykonać swoje dzieło pośród ludzi. Oznacza to, że dopiero wtedy, gdy Duch Boży przyjmie formę fizyczną – przyoblecze się w ciało i kości i będzie chodził pośród ludzi w widzialnej formie, towarzysząc im w życiu, czasem pokazując się, a czasem ukrywając – ludzie będą w stanie Go głębiej zrozumieć. Gdyby Bóg pozostawał wyłącznie w ciele, nie byłby w stanie ukończyć całości swego dzieła. Kiedy już Bóg będzie działał w ciele przez jakiś czas, wypełniając służbę, która musi zostać wykonana w ciele, Bóg opuści ciało i będzie działał w królestwie duchowym na obraz ciała, tak jak uczynił to Jezus, który przez pewien czas posiadał zwykłe człowieczeństwo i ukończył całość dzieła, które musiał ukończyć. Być może pamiętacie ten fragment ze „Ścieżka... (5)”: „Pamiętam, jak Ojciec powiedział do Mnie: »Na ziemi staraj się jedynie wypełniać wolę Twego Ojca i wykonaj wyznaczone przez Niego zadanie. Nic innego Cię nie dotyczy«”. Jak rozumiesz ten fragment? Kiedy Bóg przychodzi na ziemię, wykonuje jedynie swoje dzieło w ramach swojej boskiej natury. Właśnie to niebiański Duch powierzył wcielonemu Bogu. Kiedy Bóg przychodzi, jedynie przemawia w różnych miejscach ziemi, by nadać rozgłos swoim wypowiedziom na różne sposoby i z różnych perspektyw. Jego głównym celem i zasadą działania jest zaopatrywanie i nauczanie człowieka. Bóg nie angażuje się w takie rzeczy jak relacje międzyludzkie czy szczegóły życia ludzi. Jego najważniejsza służba polega na przemawianiu w imieniu Ducha. Oznacza to, że kiedy Duch Boży ukazuje się namacalnie w ciele, troszczy się jedynie o życie człowieka i uwalnia prawdę. Nie angażuje się w dzieło człowieka, czyli nie uczestniczy w dziele człowieczeństwa. Ludzie nie mogą wykonywać boskiego dzieła, a Bóg nie uczestniczy w dziele wykonywanym przez ludzi. Przez

te wszystkie lata, odkąd Bóg przyszedł na ziemię, by wykonywać swoje dzieło, zawsze czynił to przez ludzi. Ludzi tych nie można jednak uważać za wcielonego Boga, a jedynie za ludzi, których Bóg użył. Tymczasem dzisiejszy Bóg może mówić bezpośrednio z perspektywy boskiej natury, posyłając głos Ducha i wykonując dzieło w Jego imieniu. Wszyscy ci, którymi na przestrzeni tych wieków Bóg się posłużył, są również przykładami Bożego Ducha działającego w ciele, zatem dlaczego nie można nazwać ich Bogiem? Dziejczy Bóg jest także Duchem Bożym wykonującym dzieło bezpośrednio w ciele, i Jezus również był Duchem Bożym wykonującym dzieło w ciele; obaj są nazywani Bogiem. Jaka wobec tego jest różnica? Ludzie, których na przestrzeni wieków Bóg użył, są zdolni do normalnego myślenia i rozumowania. Wszyscy oni rozumieją zasady ludzkiego postępowania. Mają normalne ludzkie idee i są wyposażeni we wszystkie rzeczy, jakie zwykli ludzie powinni posiadać. Większość z nich posiada wyjątkowy talent i wrodzoną inteligencję. Działając w tych ludziach, Duch Boży wykorzystuje ich talenty, które są darami danymi przez Boga. Duch Boży czyni użytek z tych talentów, wykorzystując ich mocne strony do służby Bogu. Istota Boga jest jednak wolna od idei i myśli, niezanieczyszczona ludzkimi intencjami, a nawet brak jej tego, co posiadają zwykli ludzie. Oznacza to, że Bóg nie jest nawet obeznany z zasadami ludzkiego postępowania. Tak właśnie jest, gdy dzisiejszy Bóg przychodzi na ziemię. Jego dzieło i słowa są niezmacone ludzkimi intencjami czy ludzką myślą, lecz są bezpośrednim przejawem intencji Ducha; działa On bezpośrednio w imieniu Boga. Oznacza to, że Duch przemawia bezpośrednio, czyli boskość bezpośrednio wykonuje dzieło i w żadnym stopniu nie uczestniczą w tym intencje człowieka. Innymi słowy, wcielony Bóg bezpośrednio reprezentuje boską naturę, jest pozbawiony ludzkich myśli i idei, nie ma też zrozumienia zasad ludzkiego postępowania. Gdyby działała sama tylko boska natura (to znaczy, gdyby działał tylko sam Bóg), dzieło Boże nie mogłoby zostać przeprowadzone na ziemi. Zatem gdy Bóg przychodzi na ziemię, musi mieć niewielką grupę ludzi, których używa, by wykonać dzieło w ramach człowieczeństwa, w połączeniu z dziełem, jakie wykonuje w boskiej naturze. Innymi słowy, wykorzystuje ludzkie dzieło, by podtrzymywać swoje boskie dzieło. W przeciwnym razie nie byłoby sposobu, aby człowiek wszedł w bezpośredni kontakt z dziełem boskiej natury. Tak właśnie przedstawiała się sytuacja Jezusa i Jego uczniów. W czasie swojego pobytu na tym świecie Jezus unieważnił stare prawa i ustanowił nowe przykazania. Wypowiedział też wiele słów. Całe to dzieło dokonało się w ramach boskiej natury. Wszyscy inni, na przykład Piotr, Paweł i Jan, oparli swoje późniejsze dzieło na fundamencie słów Jezusa. Oznacza to, że Bóg rozpoczął swoje dzieło w tym wieku, zapoczątkowując Wiek Łaski, czyli wprowadził nową erę, unieważniając starą i wypełniając słowa

„Bóg jest Początkiem i Końcem”. Innymi słowy, człowiek musi wykonywać ludzkie dzieło na fundamencie dzieła boskiej natury. Gdy Jezus powiedział już wszystko, co miał powiedzieć, i ukończył swe dzieło na ziemi, opuścił człowieka. Później wszyscy ludzie w swojej pracy kierowali się zasadami wyrażonymi w Jego słowach i praktykowali zgodnie z prawdami, o których mówił. Wszyscy ci ludzie pracowali dla Jezusa. Gdyby dzieło to wykonywał sam Jezus, to bez względu na to, ile słów by wypowiedział, ludzie wciąż nie byłiby w stanie wejść w kontakt z Jego słowami, ponieważ działał On w ramach boskiej natury i mógł jedynie przemawiać słowami boskiej natury, nie mógłby więc wyjaśnić niczego w taki sposób, aby zwykli ludzie mogli zrozumieć Jego słowa. Musiał zatem mieć apostołów i proroków, którzy przyszli po Nim, aby uzupełnić Jego dzieło. Oto zasada, według której wcielony Bóg wykonuje swoje dzieło – używa wcielonego ciała, aby przemawiać i działać po to, by wypełnić dzieło boskiej natury, a następnie używa kilku, a być może większej liczby ludzi według serca Boga, by uzupełnili Jego dzieło. Zatem Bóg używa ludzi według Jego serca, aby trudnili się pracą pasterską i podlewaniem człowieczeństwa, żeby ludzie wybrani przez Boga mogli wkroczyć w rzeczywistość prawdy.

Jeśli Bóg, przychodząc w ciele, wykonywałby jedynie dzieło boskiej natury nie mając do swojej dyspozycji kilku ludzi bliskich sercu Boga, którzy z Nim współpracują, wtedy nie byłoby sposobu, aby człowiek rozumiał wolę Bożą czy wszedł w kontakt z Bogiem. Bóg musi używać zwykłych ludzi bliskich Jego sercu, aby wypełniali to dzieło, opiekowali się kościołami i służyli im za pasterzy, dochodząc do poziomu, na którym procesy poznawcze i umysł zdolne są do przywołania. Innymi słowy, Bóg używa niewielkiej liczby ludzi bliskich Jego sercu by „przetłumaczyć” dzieło, jakie czyni w swej boskiej naturze, aby mogło zostać otwarte, to znaczy przekształcić język boski na język ludzki, aby ludzie mogli wszystko pojąć i zrozumieć. Gdyby Bóg tak nie postąpił, nikt nie rozumiałby boskiego języka Boga, ponieważ ludzie bliscy sercu Boga są mniejszością, a zdolność człowieka do pojmowania jest słaba. Dlatego właśnie Bóg wybiera tę metodę jedynie wtedy, gdy działa we wcielonym ciele. Gdyby istniało tylko dzieło boskiej natury, nie byłoby sposobu, aby człowiek poznał Boga czy był z Nim w kontakcie, ponieważ człowiek nie rozumie Bożego języka. Człowiek jest w stanie zrozumieć ten język jedynie za pośrednictwem ludzi bliskich sercu Boga, którzy objaśniają Jego słowa. Jednakże, gdyby tylko tacy ludzie działali w człowieczeństwie, mogłoby to jedynie zachować zwyczajne życie człowieka, ale nie mogłoby zmienić jego usposobienia. Wtedy dzieło Boga nie mogłoby się rozpocząć na nowo; byłyby tylko te same stare pieśni, te same stare frazesy. Jedynie przez pośrednictwo wcielonego Boga, który mówi wszystko, co ma być powiedziane i czyni wszystko, co ma być wykonane w czasie swego wcielenia,



po którym ludzie działają i doświadczają według Jego słów, tylko w ten sposób ich życiowe usposobienie będzie mogło się zmienić i będą oni w stanie płynąć z czasem. Ten, który działa w boskiej naturze reprezentuje Boga, podczas gdy ci, którzy działają w człowieczeństwie są ludźmi użytymi przez Boga. Oznacza to, że wcielony Bóg różni się istotowo od ludzi użytych przez Boga. Wcielony Bóg jest w stanie wykonać dzieło boskiej natury, podczas gdy ludzie użyty przez Boga nie są. Na początku każdego wieku, Duch Boży przemawia osobiście, by rozpocząć nową erę i wprowadzić człowieka w nowy początek. Kiedy kończy przemawiać, oznacza to, że Boże dzieło w Jego boskiej naturze zostało ukończone. Następnie, wszyscy ludzie podążają za tymi, których użył Bóg, i wracają w życiowe doświadczenie. Z tych samych powodów jest to też etap, w którym Bóg wprowadza człowieka w nowy wiek i daje każdemu nowy początek. Na tym kończy się dzieło Boże w ciele.

Bóg przychodzi na ziemię nie po to, by udoskonalić swoje zwykłe człowieczeństwo. Nie przychodzi by działać w zwykłym człowieczeństwie, tylko po to, by wykonywać dzieło boskiej natury w zwykłym człowieczeństwie. To, co Bóg mówi o zwykłym człowieczeństwie nie jest tym, co człowiek sobie wyobraża. Człowiek definiuje „zwykłe człowieczeństwo” jako posiadanie żony męża, synów czy córek. To dowody na to, że ktoś jest zwyczajną osobą. Lecz Bóg nie widzi tego, w ten sposób. Postrzega zwyczajne człowieczeństwo jako posiadanie zwykłych ludzkich myśli, zwykłego życia i bycie wydanym na świat przez zwykłych ludzi. Jednak Jego zwyczajność nie polega na posiadaniu żony czy męża i dzieci w sposób, w jaki człowiek pojmuje zwyczajność. To znaczy, że dla człowieka, zwyczajne człowieczeństwo, o którym mówi Bóg, jest tym, co człowiek uznałby za brak człowieczeństwa, niemal całkowicie pozbawione emocji i najwyraźniej wyzbyte cielesnych potrzeb, jak w przypadku Jezusa, który tylko zewnętrze przypominał zwykłą osobę i przyjął wygląd zwyczajnej osoby, lecz w gruncie rzeczy nie posiadał w pełni tego wszystkiego, co zwykła osoba powinna posiadać. To pokazuje, że istota wcielonego Boga nie obejmuje całości zwyczajnego człowieczeństwa, lecz jedynie część tych rzeczy, w które ludzie powinni być wyposażeni, aby podtrzymywać rutynę zwykłego życia ludzkiego i zwykłych sił umysłu człowieka. Jednakże te rzeczy nie mają nic wspólnego z tym, co człowiek uważa za zwyczajne człowieczeństwo. Są tym, co wcielony Bóg powinien posiadać. Aczkolwiek, są i tacy, którzy utrzymują, że Bóg wcielony może posiadać zwyczajne człowieczeństwo jedynie wtedy, gdy ma żonę, synów i córki, czyli rodzinę. Bez tego wszystkiego, jak twierdzą, nie jest On zwyczajną osobą. Zatem pytam cię: „Czy Bóg ma żonę? Czy to możliwe, aby Bóg miał męża? Czy Bóg może mieć dzieci?”. Czyż nie są to błędne przekonania? Jednakże Bóg wcielony nie może wyskoczyć ze skalnej szczeliny ani spaść

z nieba. Może jedynie urodzić się w zwyczajnej ludzkiej rodzinie. Dlatego też ma rodziców i siostry. To są rzeczy, które zwyczajne człowieczeństwo wcielnego Boga powinno mieć. Tak było w przypadku Jezusa. Jezus miał ojca i matkę, siostry i braci. Wszystko to było zwyczajne. Gdyby jednak miał żonę i synów i córki, wtedy nie byłoby to zwyczajne człowieczeństwo, jakie Bóg zamierzył dla wcielnego Boga. Gdyby tak było, nie byłby w stanie działać w imieniu boskiej natury. A właśnie dlatego, że nie miał On żony ani dzieci, a jednak urodził się zwyczajnym ludziom w zwyczajnej rodzinie, był w stanie wykonywać dzieło boskiej natury. Aby wyjaśnić to bliżej, Bóg uznaje za zwyczajną osobę, taką która urodziła się w zwyczajnej rodzinie. Jedynie taka osoba kwalifikuje się do wypełniania dzieła boskiej natury. Z drugiej strony, gdyby taka osoba miała żonę, dzieci czy męża, nie byłaby w stanie wykonywać dzieła boskiej natury, ponieważ posiadałaby jedynie zwyczajne człowieczeństwo, jakie muszą mieć ludzie, a nie zwyczajne człowieczeństwo jakiego wymaga Bóg. To, co Bóg uważa, że istnieje i to co ludzie rozumieją, to zazwyczaj dwie zupełnie nieprzystające do siebie rzeczy. Na tym etapie Bożego dzieła wiele przeczy pojęciom ludzi i znacznie się od nich różni. Można powiedzieć, że ten etap Bożego dzieła polega całkowicie na praktycznym działaniu boskiej natury, na którym człowieczeństwo odgrywa rolę wspierającą. Ponieważ Bóg przychodzi na ziemię, by samodzielnie wykonać swoje dzieło, zamiast pozwolić człowiekowi przyłożyć do niego ręce, dlatego też sam się wciela (w niedoskonałą, zwyczajną osobę), aby swoje dzieło wykonać. Wykorzystuje wcielenie do obdarowania ludzkości nowym wiekiem, opowiedzenia ludziom o następnych etapach w Jego dziele i poproszenia ich, aby działali w zgodzie ze ścieżką opisaną w Jego słowach. Na tym Bóg kończy swoje dzieło w ciele i ma właśnie opuścić ludzkość, nie przebywając już w ciele zwyczajnego człowieczeństwa, lecz raczej odsuwając się od człowieka, aby zająć się wykonywaniem części swego dzieła. Następnie, używając ludzi bliskich Jego sercu, kontynuuje dzieło na ziemi pośród tej grupy ludzi, w ich człowieczeństwie.

Wcielony Bóg nie może zostać z człowiekiem na zawsze, ponieważ ma wiele innej pracy do wykonania. Nie może być związany z ciałem i musi się go pozbyć, aby wykonać pracę, którą musi wykonać, nawet jeśli wykonuje ją na obraz ciała. Kiedy Bóg przychodzi na ziemię, nie czeka aż przybierze postać jaką zwyczajna osoba powinna osiągnąć przed śmiercią i opuszcza ludzkość. Nie ma znaczenia jak stare jest Jego ciało, kiedy Jego dzieło zostaje ukończone. Coś takiego jak wiek dla Niego nie istnieje, nie liczy swoich dni według długości życia człowieka, tylko kończy swe życie w ciele zgodnie z etapami swojego dzieła. Mogą być tacy, którzy uważają, że Bóg przychodząc w ciele musi rozwinać się do określonego etapu, stać się dorosłym, dożyć starości i odejść dopiero wtedy, gdy zawiedzie ciało. To ludzkie

wyobrażenie. Bóg nie działa w ten sposób. Przychodzi w ciele jedynie po to, by wykonać dzieło, które ma wykonać, a nie po to, by wieść życie zwykłego człowieka, urodzić się rodzicom, dorosnąć, założyć rodzinę i podjąć pracę, posiadać dzieci ani też doświadczać wzlotów i upadków – to wszystko są czynności zwykłego człowieka. Kiedy Bóg przychodzi na ziemię, to Duch Boży przyobleka się w ciało, przychodząc w ciele, lecz Bóg nie wie o życiu zwykłej osoby. Przychodzi jedynie, aby wypełnić jedną część swego planu zarządzania. Potem opuści ludzkość. Kiedy przychodzi w ciele, Duch Boży nie udoskonala zwyczajnego człowieczeństwa w ciele. Zamiast tego boska natura zaczyna działać bezpośrednio w czasie wyznaczonym wcześniej przez Boga. Później, po wykonaniu wszystkiego co ma być wykonane i całkowitym wywiązaniu się ze swojej służby, dzieło Ducha Bożego na tym etapie dobiega końca, podobnie jak życie wcielonego Boga, bez względu na to czy Jego cielesne ciało dożyło do swojego końca. Inaczej mówiąc, niezależnie od etapu życia, który osiągnie i niezależnie od tego, jak długo żyje na ziemi, o wszystkim decyduje dzieło Ducha. Nie ma to nic wspólnego z tym, co człowiek uważa za zwyczajne człowieczeństwo. Weźmy za przykład Jezusa. Żył w ciele przez trzydzieści trzy i pół roku. W kontekście długości życia ciała człowieka nie powinien był umrzeć w tym wieku ani nie powinien był odejść. Duch Boży nie troszczył się tym jednak w najmniejszym stopniu. Z chwilą ukończenia Jego dzieła ciało zostało zabrane, zniknęło wraz z Duchem. Jest to zasada, według której działa Bóg w ciele. Mówiąc dokładniej, człowieczeństwo Boga wcielonego nie jest najważniejsze. Mówiąc raz jeszcze, przychodzi na ziemię nie po to, by wieść życie zwykłego człowieka. Nie rozpoczyna najpierw zwyczajnego ludzkiego życia, żeby następnie zacząć działać. Dopóki rodzi się w zwyczajnej ludzkiej rodzinie, może wykonywać dzieło boskiej natury, dzieło, które nie jest splamione intencjami człowieka, które nie jest cielesne, które z pewnością nie przejmuje zwyczajów społecznych ani nie obejmuje ludzkich myśli czy pojęć, a co więcej takie, które nie zawiera filozofii życiowych człowieka. Oto dzieło, jakie zamierza wykonać wcielony Bóg i jest to również praktyczne znaczenie Jego wcielenia. Bóg przychodzi w ciele przede wszystkim po to, by wykonać etap dzieła, który musi się dokonać w ciele, bez przechodzenia przez inne trywialne procesy, a co do innych doświadczeń zwykłego człowieka, On ich nie ma. Dzieło, które wcielonemu Bogu musi wykonać, nie obejmuje zwykłych ludzkich doświadczeń. Bóg zatem przychodzi w ciele, aby wykonać dzieło, które musi dokonać się w ciele. Reszta nie ma z Nim nic wspólnego. Nie przechodzi On przez wiele trywialnych procesów. Jak tylko Jego dzieło zostanie ukończone, znaczenie wcielenia również się skończy. Sfinalizowanie tego etapu oznacza, że dzieło, jakiego musi dokonać w ciele zostało ukończone i że służba Jego ciała dobiegła końca. Nie

może On przecież działać w ciele bez końca. Musi przejść do innego miejsca, by działać, do miejsca poza ciałem. Tylko w ten sposób Jego dzieło stanie się jeszcze bardziej kompletne i lepiej rozwinięte. Bóg działa według swego pierwotnego planu. Doskonale się orientuje, jakie dzieło musi wykonać i jakie dzieło zostało ukończone. Bóg prowadzi każdego osobno ścieżką, którą z góry określił. Nikt nie może tego uniknąć. Tylko ci, którzy obierają za przewodnika Bożego Ducha, będą mogli wejść do odpoczynku. Być może w późniejszym dziele, Bóg nie będzie przemawiał w ciele, by prowadzić człowieka, lecz Duch w namacalnej formie będzie kierował życiem człowieka. Tylko wtedy człowiek będzie mógł konkretnie dotknąć Boga, patrzeć na Niego i jeszcze pełniej wejść w rzeczywistość, jakiej Bóg wymaga, aby zostać udoskonalonym przez praktycznego Boga. Oto dzieło, którego Bóg zamierza dokonać, co planował już od dawna. Dzięki temu powinniście wszyscy zobaczyć ścieżkę, którą należy podążać!

## **Wierząc, powinno się skupiać na rzeczywistości – uczestnictwo w obrzędach religijnych nie jest wiarą**

Ilu praktyk religijnych przestrzegasz? Jak wiele razy zbuntowałeś się przeciw Bożemu słowu i podążyłeś własną ścieżką? Ile razy wcielałeś słowo Boga w życie, bo prawdziwie przejmujesz się Jego brzemionami i starasz się wypełniać Jego wolę? Powinieneś zrozumieć słowo Boże i odpowiednio wcielać je w życie. Kieruj się zasadami we wszystkich swoich działaniach i uczynkach. Nie chodzi tutaj o przestrzeganie zasad czy robienie czegoś z niechęcią i tylko na pokaz; mowa tutaj raczej o praktykowaniu prawdy i życiu słowem Bożym. Tylko taka praktyka zadowala Boga. Każdego sposób postępowania, który znajduje uznanie Boga, nie jest regułą, tylko praktykowaniem prawdy. Niektórzy ludzie mają skłonność do skupiania uwagi na sobie. W obecności swoich braci i siostr tacy ludzie mogą mówić, że są pełni wdzięczności dla Boga, ale kiedy nikt ich nie widzi, nie praktykują prawdy i postępują zupełnie inaczej. Czyż nie są oni podobni do religijnych faryzeuszy? Osoba, która prawdziwie kocha Boga i posiada prawdę, jest wobec Niego lojalna, ale nie okazuje tego nadmiernie na zewnątrz. Jest gotowa praktykować prawdę, kiedy jest ku temu okazja, i nie wypowiada się ani nie działa w sposób sprzeczny z własnym sumieniem. Taka osoba wykazuje się mądrością, kiedy trzeba, a w swoich uczynkach kieruje się zasadami niezależnie od okoliczności. Taka osoba jest w stanie pełnić autentyczną służbę. Są tacy, którzy często czczą gadaniną głoszą swoją wdzięczność wobec Boga; całymi dniami chodzą ze ściągniętymi brwiami, przybierają zatroskany wyraz twarzy i sprawiają wrażenie godnych pożałowania. Jakież to nikczemne!

Gdyby ich zapytać: „Czy możecie mi powiedzieć, co tak naprawdę zawdzięczacie Bogu?”, to nie mieliby nic do powiedzenia. Jeżeli jesteś lojalny wobec Boga, to nie opowiadaj o tym innym, lecz okaż miłość do Boga swoją rzeczywistą praktyką i módl się do Niego ze szczerego serca. Ci, którzy zwracają się do Boga jedynie słowami i w powierzchowny sposób, są bez wyjątku obłudnikami! Niektórzy mówią o wdzięczności wobec Boga za każdym razem, gdy się modlą, a modlitwa zawsze przyprawia ich o łzy, nawet gdy nie są poruszeni przez Ducha Świętego. Tacy ludzie są opętani religijnymi obrzędami i pojęciami. Żyją zgodnie z takimi obrzędami i pojęciami, trwając niewzruszenie w przekonaniu, że takie działania podobają się Bogu, a ta powierzchowna pobożność czy łzy przygnębienia to właśnie to, w czym Bóg znajduje upodobanie. Cóż dobrego może wyniknąć z takich niedorzecznych ludzi? Aby dowieść swojej pokory, niektórzy udają uprzejmość wypowiadając się w obecności innych ludzi, a niektórzy w obecności innych stają się rozmyślnie służalczy, zachowując się jak bezsilne owieczki. Czy takie zachowanie przystoi ludowi królestwa? Lud królestwa powinien być pełen życia i swobody, niewinny, otwarty, szczery i uroczy; taki, który cieszy się wolnością. Powinny go cechować charakter i godność, oraz powinien zawsze i wszędzie trwać przy świadectwie. Tacy ludzie są umiłowani zarówno przez Boga, jak i przez człowieka. Neofici kultywują zbyt wiele zewnętrznych praktyk. Muszą najpierw przejść okres rozprawiania się z nimi i przełamywania. Ludzie, którzy mają Boga w sercu, nie odróżniają się na zewnątrz od innych, ale ich działania i uczynki są godne pochwały. Jedynie tacy ludzie mogą zostać uznani za urzeczywistniających słowo Boże. Jeżeli każdego dnia głosisz różnym osobom ewangelię, aby w ten sposób umożliwić im zbawienie, ale ostatecznie wciąż tkwisz w okowach reguł i doktryn, wówczas nie jesteś w stanie przysporzyć Bogu chwały. Tacy ludzie są osobami religijnymi, a zarazem obłudnikami. Ilekroć ci religijni ludzie się gromadzą, to mogą zadać pytanie: „Jak się miewasz, siostrzo?”. A siostra może odpowiedzieć: „Czuję, że mam dług wobec Boga i nie jestem w stanie wypełnić Jego woli”. Inna osoba mogłaby powiedzieć: „Ja też czuję, że mam dług wobec Boga i nie jestem w stanie wypełnić Jego woli”. Samych tych kilka wypowiedzi i słów wyraża tkwiące głęboko w nich nikczemne rzeczy. Takie słowa są w najwyższym stopniu obmierzłe i nadzwyczaj odrażające. Natura takich ludzi sprzeciwia się Bogu. Ci, którzy skupiają się na rzeczywistości, przekazują to, co mają na sercu, i otwierają je podczas omówień. W ogóle nie stosują fałszywych wybiegów i nie okazują ani kurtuazji, ani pustych uprzejmości. Postępują zawsze prostolinijnie i nie kierują się świeckimi regułami. Niektórzy ludzie mają skłonność do działania na pokaz do tego stopnia, że zdają się być pozbawieni rozsądku. Kiedy ktoś śpiewa, to zaczynają tańczyć, nawet nie zdając sobie sprawy,



że ryż w ich garnku już się przypalił. Tacy ludzie nie są pobożni ani szlachetni, tylko dalece nazbyt frywolni. To wszystko są przejawy braku kontaktu z rzeczywistością! Gdy niektórzy ludzie omawiają sprawy związane z życiem duchowym, to chociaż nie mówią o tym, ile zawdzięczają Bogu, to w głębi serca zachowują prawdziwą miłość do Niego. Twoje poczucie długu wobec Boga nie ma nic wspólnego z innymi ludźmi. Masz dług wdzięczności u Boga, nie u ludzi. Na cóż zatem się zda ciągle mówienie o tym innym? Powinieneś położyć nacisk na wkroczenie w rzeczywistość, a nie na żaden zewnętrzny zapał czy pozory. Co reprezentują zewnętrzne dobre uczynki ludzi? Reprezentują ciało, i nawet najlepsze z zewnętrznych praktyk nie reprezentują życia; mogą co najwyżej pokazać twój własny indywidualny temperament. Zewnętrzne praktyki ludzi nie mogą zaspokoić pragnienia Boga. Bez ustanku mówisz o swojej wdzięczności wobec Boga, ale nie jesteś w stanie zapewnić życia innym ani zainspirować ich, by pokochali Boga. Czy sądzisz, że takie twoje działania zadowolą Boga? Czujesz, że twoje działania są zgodne z wolą Boga i że pochodzą z ducha, ale w rzeczywistości są one nedorzeczne! Masz przekonanie, że to, co sprawia ci przyjemność, i to, co pragniesz zrobić, jest właśnie tym, co ucieszy Boga. Czy twoje upodobania mogą reprezentować Boga? Czy charakter człowieka może reprezentować Boga? To, co ci sprawia przyjemność, jest dokładnie tym, do czego Bóg odczuwa odrazę, a twoje nawyki są tymi, do których Bóg czuje wstręt i które odrzuca. Jeżeli odczuwasz wdzięczność, to idź i pomódl się do Boga. Nie ma potrzeby mówienia o tym innym ludziom. Jeżeli nie modlisz się do Boga, tylko w obecności innych nieustannie stawiasz siebie w centrum uwagi, to czy to może wypełnić wolę Boga? Jeżeli twoje działania są zawsze wykonywane jedynie na pokaz, to oznacza to, że jesteś w najwyższym stopniu próżnym człowiekiem. Jakiego rodzaju ludźmi są ci, którzy jedynie spełniają powierzchownie dobre uczynki, ale są pozbawieni rzeczywistości? Tacy ludzie są obłudnymi faryzeuszami i osobami religijnymi! Jeżeli nie wyzbędziecie się zewnętrznych praktyk i nie będziecie w stanie się zmienić, wówczas elementy obłudy jeszcze mocniej się w was zakorzenią. Im więcej w was obłudy, tym większy opór wobec Boga. Ostatecznie tacy ludzie z pewnością zostaną wyeliminowani!

## **Tylko ci, którzy znają dzisiejsze dzieło Boże, mogą służyć Bogu**

Aby nieść świadectwo o Bogu i zhańbić wielkiego, czerwonego smoka, należy trzymać się jednej zasady i spełnić jeden warunek: w swoim sercu należy kochać Boga oraz wkroczyć w Jego słowa. Jeżeli nie wkroczysz w słowa Boga, nie będziesz w stanie zhańbić szatana. Poprzez wzrost w twoim życiu odrzucasz wielkiego, czerwonego smoka i całkowicie go upokarzasz; tylko wtedy wielki, czerwony smok zostaje prawdziwie zhańbiony. Im bardziej jesteś skłonny wprowadzać słowa Boga w życie, tym bardziej udowadniasz swoją miłość do Boga oraz swoją nienawiść do wielkiego, czerwonego smoka. Im bardziej przestrzegasz słów Boga, tym bardziej udowadniasz swojej pragnienie prawdy. Ludzie, którzy nie pragną słów Boga, to ludzie bez życia. Tacy ludzie pozostają poza słowami Boga i należą do religii. Ludzie prawdziwie wierzący w Boga posiadają głębszą wiedzę o słowach Boga dzięki spożywaniu i piciu Jego słów. Jeśli nie pragniesz słów Boga, to nie możesz tak naprawdę spożywać ani pić Jego słów, a jeśli nie posiadasz wiedzy o słowach Boga, to nie masz sposobu, aby poświadczać o Bogu albo zadowolić Go.

Jak powinno się poznawać Boga, wierząc w Niego? Powinno się poznawać Boga na podstawie Jego dzisiejszych słów i dzieła, bez odchyłeń i błędnych przekonań, a przede wszystkim powinno się poznawać dzieło Boga. Jest to fundament poznania Boga. Wszystkie te błędne przekonania, w których brakuje czystego zrozumienia słów Boga, to pojęcia religijne; są one zrozumieniem odbiegającym od normy i błędnym. Największą umiejętnością przywódców religijnych jest porównywanie słów Boga rozumianych w przeszłości z dzisiejszymi słowami Boga. Jeśli, służąc dzisiejszemu Bogu, trzymasz się rzeczy ujawnionych przez objawienie Ducha Świętego w przeszłości, to twoja służba spowoduje zakłócenie, a twoja praktyka będzie przestarzała, będzie niczym więcej niż tylko religijną ceremonią. Jeżeli wierzysz, że służący Bogu muszą na zewnątrz być między innymi pokorni i cierpliwi, i jeśli taką wiedzę wprowadzisz dzisiaj w życie, to taka wiedza jest pojęciem religijnym; taka praktyka staje się obłudnym przedstawieniem. Wyrażenie „pojęcia religijne” odnosi się do rzeczy przestarzałych i archaicznych (w tym do zrozumienia słów wypowiedzianych wcześniej przez Boga oraz światła bezpośrednio objawionego przez Ducha Świętego), które wdrożone w życie dzisiaj stanowią zakłócenie dzieła Bożego i nie przynoszą człowiekowi żadnego pożytku. Jeżeli ludzie nie potrafią usunąć z siebie tego, co należy do pojęć religijnych, to rzeczy te staną się wielkim utrudnieniem w ich służbie Bogu. Ludzie z pojęciami religijnymi nie mają możliwości dotrzymania kroku dziełu Ducha Świętego, zostają jeden krok w tyle, potem dwa.

Jest tak, ponieważ owe pojęcia religijne sprawiają, że człowiek staje się nadzwyczaj zadufany i arogancki. Bóg nie czuje żadnej nostalgii do tego, co powiedział i zrobił w przeszłości; jeśli coś jest już przestarzałe, eliminuje to. Tyczy rzeczywiście jesteś w stanie uwolnić się od swoich pojęć? Jeżeli kurczowo trzymasz się słów Boga z przeszłości, czy to dowodzi, że znasz dzieło Boże? Jeżeli nie potrafisz przyjąć światła Ducha Świętego dzisiaj i raczej trzymasz się kurczowo światła z przeszłości, czy to dowodzi, że podążasz śladami Boga? Czy nadal nie jesteś w stanie uwolnić się od pojęć religijnych? Jeżeli tak jest, to staniesz się osobą, która sprzeciwia się Bogu.

Jeśli ludzie są w stanie uwolnić się od pojęć religijnych, to nie będą mierzyć umysłem dzisiejszych słów i dzieła Boga, a raczej będą bezpośrednio posłuszni. Choć dzisiejsze dzieło Boga objawia się inaczej niż to w przeszłości, jesteś mimo to w stanie uwolnić się od poglądów z przeszłości i bezpośrednio być posłusznym dzisiejszemu dziełu Boga. Jeśli potrafisz zrozumieć, że musisz dać pierwszeństwo dzisiejszemu dziełu Boga bez względu na to, jak Bóg działał w przeszłości, to jesteś osobą, która uwolniła się od swoich pojęć, która jest posłuszna Bogu i jest zdolna być posłuszną dziełu i słowom Boga oraz podążać Jego śladami. W ten sposób będziesz kimś, kto naprawdę jest posłuszny Bogu. Nie masz analizować czy dogłębnie badać dzieła Boga. To tak, jakby Bóg zapomniał już o swoim poprzednim dziele i ty też o nim zapominasz. Teraźniejszość to teraźniejszość, a przeszłość to przeszłość i ponieważ dzisiaj Bóg odsunął na bok to, co zrobił w przeszłości, nie ma się co nad tym zastanawiać. Tylko taka osoba jest kimś, kto jest w pełni posłuszny Bogu i całkowicie uwolnił się od swoich pojęć religijnych.

Ponieważ w dziele Bożym cały czas pojawia się coś nowego, jest też takie dzieło, które staje się przestarzałe i nieaktualne, gdy pojawia się nowe dzieło. Te różne typy dzieła, stare i nowe, nie przeczą sobie nawzajem, lecz się uzupełniają. Każdy kolejny krok jest następstwem poprzedniego. Ponieważ powstaje nowe dzieło, stare musi zostać, rzecz jasna, wyeliminowane. Na przykład niektóre od dawna ustalone praktyki i zwyczajowe powiedzenia człowieka, w połączeniu z latami doświadczeń i nauki, doprowadziły do uformowania się przeróżnych pojęć w umyśle człowieka. Przekonanie, że Bóg jeszcze nie w pełni ukazał człowiekowi swoją twarz i wrodzone usposobienie, połączone z szerzonym od wielu lat tradycyjnymi teoriami z przeszłości, jest czynnikiem jeszcze bardziej sprzyjającym tworzeniu takich pojęć przez człowieka. Można powiedzieć, że w ciągu trwania historii wiary człowieka w Boga wpływ różnych pojęć prowadził do nieustannego tworzenia się oraz ewolucji najrozmaitszych form ludzkiego rozumienia Boga przez pryzmat pojęć i to spowodowało, że wielu religijnych ludzi, służących Bogu, stało się Jego

wrogami. Tak więc im silniejsze są pojęcia religijne ludzi, tym bardziej sprzeciwiają się oni Bogu i tym zjadlejszymi wrogami Boga się stają. Dzieło Boga jest zawsze nowe i nigdy nie jest stare; nigdy nie tworzy doktryny, lecz raczej w mniejszym bądź większym stopniu stale się zmienia i odnawia. Działanie w ten sposób jest wyrazem wrodzonego usposobienia Samego Boga. Jest także wrodzoną zasadą dzieła Boga i jednym ze sposobów osiągania właściwego zarządzania przez Niego. Gdyby Bóg nie działał w ten sposób, człowiek nie zmieniałby się i nie byłby w stanie poznać Boga, a szatan nie zostałby pokonany. Tak więc w Jego dziele stale zachodzą zmiany, które wydają się nieregularne, lecz w rzeczywistości są okresowe. Sposób, w jaki człowiek wierzy w Boga, jest jednakże zupełnie inny: Trzyma się starych, znanych doktryn i systemów, które im są starsze, tym łatwiejsze do przełknięcia dla człowieka się stają. Jakże ograniczony umysł człowieka, umysł nieustępliwy niczym kamień, mógłby przyjąć tak niezgłębione nowe dzieło i słowa Boga? Człowiek brzydzi się Bogiem, który jest zawsze nowy i nigdy nie jest stary. Lubi tylko starego Boga, zgrzybiałego, siwego i nieruszającego się z miejsca. Tym sposobem, ponieważ Bóg i człowiek mają swoje własne preferencje, człowiek staje się wrogiem Boga. Wiele z tych sprzeczności istnieje do tej pory, kiedy to Bóg realizuje swoje nowe dzieło już od niemal sześciu tysięcy lat. Nie ma więc dla nich już lekarstwa. Być może to z powodu upartości człowieka albo nienaruszalności Bożych rozporządzeń przez jakiegokolwiek człowieka – ale ci duchowni oraz kobiety nadal trzymają się zatęchłych starych ksiąg i arkuszy, podczas gdy Bóg kontynuuje swoje niezakończone dzieło zarządzania, jak gdyby nie miał u swego boku nikogo. Chociaż te sprzeczności prowadzą do wrogości pomiędzy Bogiem i człowiekiem i są wręcz nieusuwalne, Bóg nie zważa na nie, jak gdyby równocześnie istniały i nie istniały. Człowiek jednakże nadal trzyma się swoich przekonań i pojęć, nigdy z nich nie rezygnując. Jedna rzecz jest ewidentna: nawet jeśli człowiek nie zmienia swojej postawy, stopy Boga są zawsze w ruchu i On stale zmienia swoją postawę w zależności od otoczenia. Ostatecznie to człowiek zostanie pokonany bez walki. Bóg tymczasem jest największym wrogiem wszystkich swoich pokonanych nieprzyjaciół, a jest także czempionem wśród ludzi, tak tych pokonanych, jak i tych niepokonanych. Kto może współzawodniczyć z Bogiem i zwyciężyć? Ludzkie pojęcia wydają się pochodzić od Boga, bo wiele z nich zrodziło się w konsekwencji dzieła Bożego. Bóg jednak nie wybacza człowiekowi z tego względu, ani tym bardziej nie chwali człowieka za tworzenie w ślad za Jego dziełem raz po raz produktów „dla Boga”, które są poza Jego dziełem. Raczej jest wielce zniesmaczony pojęciami człowieka i starymi pobożnymi przekonaniami, i nawet nie ma zamiaru przejmować się tym, kiedy te pojęcia pojawiły się po raz pierwszy. W żadnym razie nie przyjmuje, że wszystkie te

pojęcia wynikają z Jego dzieła, ponieważ pojęcia człowieka są rozpowszechniane przez człowieka. Ich źródłem są myśli i umysł człowieka – nie Boga, lecz szatana. Zamiarem Boga zawsze było, aby Jego dzieło było zawsze nowe i żywe, nie stare i nieżywe, a czego każe człowiekowi przestrzegać, różni się w zależności od wieku i okresu oraz nie jest wieczne i niezmiennie. Dzieje się tak, ponieważ On jest Bogiem sprawiającym, że człowiek żyje i jest nowy, a nie diabłem sprawiającym, że człowiek umiera i starzeje się. Czy nadal tego nie rozumiecie? Masz swoje pojęcia na temat Boga i nie potrafisz uwolnić się od nich, bo jesteś ograniczony umysłowo. Nie wynika to z tego, że w dziele Boga trudno doszukać się sensu, ani z tego, że dzieło Boga odbiega od ludzkich pragnień, a już na pewno nie z tego, że Bóg miałby zawsze zaniedbywać swoje obowiązki. Nie potrafisz uwolnić się od swoich pojęć, ponieważ brak ci posłuszeństwa oraz ponieważ w ogóle nie jesteś podobny do istoty stworzonej – a nie dlatego, że Bóg ci to utrudnia. Wszystko to spowodowałeś ty sam i nie ma to żadnego związku z Bogiem; całe cierpienie i nieszczęście zostało stworzone przez człowieka. Intencje Boga są zawsze dobre. Nie chce skłaniać cię do tworzenia pojęć, lecz chce, abyś się zmieniał i odnawiał wraz z upływem wieków. Ty jednak nie wiesz, co dla ciebie dobre, i ciągle dogłębnie badasz albo analizujesz. To nie Bóg ci coś utrudnia, ale to ty nie oddajesz Mu czci i twoje nieposłuszeństwo jest zbyt wielkie. Malutka istota stworzona, która ośmiela się pochwycić jakąś nieistotną część tego, co zostało wcześniej dane przez Boga, a potem odwraca się i wykorzystuje to, by Go zaatakować – czyż nie jest to nieposłuszeństwo człowieka? Ludzie – można tak sprawiedliwie stwierdzić – nie są w żaden sposób upoważnieni do wyrażania swoich poglądów przed Bogiem, a tym bardziej nie są upoważnieni, by popisywać się do woli swoim bezwartościowym, paskudnym, przegniłym, kwiecistym językiem – nie mówiąc już o tych zatęchłych pojęciach. Czyż nie są one jeszcze bardziej bezwartościowe?

Ktoś, kto naprawdę służy Bogu, to ktoś, kto jest człowiekiem według Bożego serca, kto nadaje się do użycia przez Niego i jest w stanie uwolnić się od swoich pojęć religijnych. Jeśli chcesz, by twoje jedzenie i picie słów Boga było skuteczne, musisz uwolnić się od swoich pojęć religijnych. Jeśli chcesz służyć Bogu, to jeszcze ważniejsze jest najpierw uwolnić się od koncepcji religijnych oraz być posłusznym słowom Boga we wszystkim, co robisz. To powinien posiadać człowiek służący Bogu. Jeśli tego nie wiesz, to kiedy tylko zaczniesz służyć, spowodujesz zakłócenia i trudności, a jeśli nadal będziesz trzymać się swoich pojęć, to niechybnie zostaniesz powalony przez Boga i nigdy już się nie podniesiesz. Weźmy za przykład teraźniejszość: wiele dzisiejszych wypowiedzi i prac jest niezgodnych z Biblią i z wcześniejszym dziełem Boga, a jeśli nie chcesz być posłusznym, możesz w każdej



chwili upaść. Jeśli chcesz służyć zgodnie z wolą Boga, musisz najpierw uwolnić się od pojęć religijnych i sprostować swoje poglądy. Wiele z tego, co zostanie powiedziane w przyszłości, będzie niezgodne z tym, co powiedziano w przeszłości, a jeśli teraz brak ci woli posłuszeństwa, nie będziesz w stanie podążać ścieżką, która przed tobą stoi. Jeżeli jedna z metod działania Boga zakorzeniła się w tobie i nie uwolnisz się od niej, to stanie się ona twoim pojęciem religijnym. Jeżeli zakorzeniło się w tobie to, czym Bóg jest, to zyskałeś prawdę, a jeżeli słowa i prawda Boża są w stanie stać się twoim życiem, nie będziesz już mieć pojęć na temat Boga. Ci, którzy posiadają prawdziwą wiedzę o Bogu, nie będą mieć pojęć i nie będą posłuszni doktrynie.

Zadaj sobie następujące pytania, by nie stracić czujności:

1. Czy wiedza znajdująca się w tobie przeszkadza w twojej służbie Bogu?
2. Ile praktyk religijnych jest obecnych w twoim codziennym życiu? Czy jeżeli jedynie sprawiasz wrażenie pobożności, to oznacza to, że twoje życie wzrosło i dojrzało?
3. Czy jedząc i pijąc słowa Boga, potrafisz uwolnić się od swoich pojęć religijnych?
4. Czy podczas modlenia się, potrafisz odejść od ceremonii religijnej?
5. Czy jesteś osobą zdatną do użytku przez Boga?
6. Ile jest w twojej wiedzy o Bogu pojęć religijnych?

## **Poznaj najnowsze dzieło Boga i podążaj Jego śladami**

Teraz musicie podążać drogą, która pozwoli wam stać się Bożymi ludźmi i wkroczyć na właściwy tor. Przynależność do ludu Bożego oznacza wejście w Wiek Królestwa. Dziś oficjalnie przystąpicie do szkolenia królestwa, a wasze przyszłe życie nie będzie już tak opieszale i zaniedbane jak przedtem; żyjąc w taki sposób, niemożliwe jest osiągnięcie standardów wymaganych przez Boga. Jeśli nie odczuwasz żadnej palącej potrzeby, oznacza to, że nie masz ochoty na dążenie do poprawy, że twoje zamiary gdzieś ugrzęzły i zagubiły się, a ty nie jesteś w stanie wypełnić woli Bożej. Przystąpienie do szkolenia królestwa oznacza rozpoczęcie życia ludu Bożego – czy jesteś gotów podjąć takie szkolenie? Czy chcesz odczuć tę palącą potrzebę? Czy chcesz żyć, poddając się Bożej dyscyplinie? Czy chcesz żyć, poddając się Bożemu karceniu? Gdy słowa Boga zstąpią na ciebie i poddadzą cię próbom, jak się zachowasz? I co zrobisz, gdy staniesz w obliczu tych wszystkich różnych faktów? W przeszłości nie koncentrowałeś się na życiu; dzisiaj musisz skupić się na wejściu w rzeczywistość życia i wprowadzić zmiany w swoim życiowym usposobieniu. Oto, czego musi dokonać lud królestwa. Wszyscy, którzy należą do

ludu Bożego, muszą posiadać życie, muszą zaakceptować szkolenie królestwa i wprowadzać zmiany w swoim życiowym usposobieniu. Tego właśnie wymaga Bóg od ludu królestwa.

Boże wymagania dla ludu królestwa są następujące:

1. Ludzie muszą zaakceptować Boże posłannictwo. Oznacza to, że muszą przyjąć wszystkie słowa wypowiedziane w Bożym dziele dni ostatecznych.

2. Muszą wkroczyć w szkolenie królestwa.

3. Muszą dążyć do tego, aby ich serca zostały poruszone przez Boga. Gdy twoje serce całkowicie zwróciło się ku Bogu, a ty wiesz normalne życie duchowe, będziesz żył w królestwie wolności, co oznacza, że będziesz żył pod opieką i troską Bożej miłości. Tylko wówczas, gdy żyjesz pod opieką i troską Boga, będziesz do Niego należał.

4. Muszą zostać pozyskani przez Boga.

5. Muszą stać się manifestacją Bożej chwały na ziemi.

Te pięć punktów to Moje posłannictwo dla was. Moje słowa są skierowane do ludu Bożego. Jeśli nie chcesz przyjąć tego posłannictwa, nie będę cię zmuszał – lecz jeśli naprawdę je zaakceptujesz, wtedy będziesz w stanie wypełniać wolę Boga. Dzisiaj przyjmiecie posłannictwo i będziecie dążyć do tego, by stać się ludem królestwa i by osiągnąć standard wymagany do bycia ludem królestwa. To jest pierwszy krok wejścia. Jeśli pragniesz w pełni wykonać wolę Boga, musisz zaakceptować te pięć posłannictw – a jeśli jesteś w stanie je osiągnąć, będziesz podobał się Bogu i z pewnością Bóg będzie miał z ciebie wielki pożytek. Dziś najważniejsze jest wkroczenie w szkolenie królestwa. Wkroczenie w szkolenie królestwa angażuje życie duchowe. Wcześniej nie było mowy o takim życiu duchowym, lecz dzisiaj, gdy wkraczasz w szkolenie królestwa, oficjalnie wstępujesz też w życie duchowe.

Jakie życie jest życiem duchowym? Życie duchowe to takie, w którym twoje serce całkowicie zwróciło się ku Bogu i może być świadome Bożej miłości. To życie w słowach Bożych – nic innego nie zajmuje twojego serca i jesteś w stanie dzisiaj uchwycić wolę Bożą, kierować się już dziś światłem Ducha Świętego, aby wypełnić swój obowiązek. Takie życie pomiędzy człowiekiem a Bogiem jest życiem duchowym. Jeśli nie jesteś w stanie podążać za światłem dzisiejszego dnia, oznacza to, że powstał dystans w twojej relacji z Bogiem – relacja ta mogła nawet zostać zerwana – a ty utraciłeś już normalne życie duchowe. Normalna więź z Bogiem opiera się dziś na fundamencie przyjęcia słowa Bożego. Czy wiesz normalne życie duchowe? Czy masz naturalną więź z Bogiem? Czy jesteś kimś, kto podąża za Duchem Świętym? Jeśli jesteś dziś w stanie podążać za światłem Ducha Świętego i możesz pojąć wolę Boga w Jego słowach i wejść w Jego słowa – jesteś tym, który podąża za

strumieniem Ducha Świętego. Jeśli nie podążasz za strumieniem Ducha Świętego, jesteś niewątpliwie kimś, kto nie dąży do prawdy. Duch Święty nie ma możliwości działania w tych, którzy nie pragną się doskonalić. Dlatego tacy ludzie nigdy nie będą w stanie zebrać sił i zawsze pozostaną bierni. Czy podążasz dziś za strumieniem Ducha Świętego? Czy jesteś w strumieniu Ducha Świętego? Czy wydostałeś się ze swej bierności? Wszyscy, którzy wierzą w słowa Boga, którzy przyjmują dzieło Boga jako fundament i podążają dziś za światłem Ducha Świętego – wszyscy ci znajdują się w strumieniu Ducha Świętego. Jeśli wierzysz, że słowa Boga są nieodwołalnie prawdziwe i właściwe, i jeśli wierzysz w słowa Boga bez względu na to, co On mówi, to jesteś kimś, kto dąży do wejścia w dzieło Boga i w ten sposób spełniasz Jego wolę.

Aby wejść w strumień Ducha Świętego, musisz mieć naturalną więź z Bogiem i najpierw wyzbyć się swej bierności. Niektórzy zawsze podążają za tłumem, a ich serca błędzą zbyt daleko od Boga; tacy ludzie nie mają pragnienia się doskonalić, a standardy, do których dążą, są zbyt niskie. Jedynie dążenie do miłowania Boga i do tego, aby być przez niego pozyskanym, jest wolą Bożą. Są tacy, którzy używają swojego sumienia jako odpłaty za Bożą miłość, lecz nie może to spełnić Bożej woli; im wyższe standardy, do których dążysz, w tym większej będziesz zgodzie z wolą Boga. Gdy zwykły człowiek dąży do miłości do Boga, wejście do królestwa, aby stać się członkiem ludu Bożego, jest jego prawdziwą przyszłością, a także życie, które ma ogromną wartość i znaczenie; nikt nie jest bardziej błogosławiony od was. Dlaczego to mówię? Ponieważ ci, którzy nie wierzą w Boga, żyją dla ciała i dla szatana. Lecz wy dzisiaj żyjecie dla Boga i żyjecie, aby wypełniać wolę Bożą. Dlatego właśnie mówię, że wasze życie ma ogromne znaczenie. Tylko grupa tych, którzy zostali wybrani przez Boga, jest w stanie urzeczywistnić życie o najwyższym znaczeniu: nikt inny na świecie nie jest w stanie urzeczywistnić życia o takiej wartości i znaczeniu. Zostaliście bowiem wybrani przez Boga i wywyższeni przez Boga, a ponadto, z powodu Bożej miłości do was, uchwyciliście prawdziwe życie i umiecie prowadzić życie o najwyższej wartości. Nie dzieje się tak dlatego, że wasze dążenia są właściwe, lecz dzięki łasce Bożej; to Bóg stworzył oczy waszego ducha i to Duch Boży poruszył wasze serca, dając wam szczęście, aby stanąć przed Nim. Gdyby Duch Boży nie oświecił cię, nie byłbyś w stanie zobaczyć, co jest piękne w Bogu, ani nie byłoby dla ciebie możliwe, abyś kochał Boga. Ponieważ Duch Boży poruszył serca ludzi, zwróciły się one ku Bogu. Czasami, gdy radujesz się słowami Boga, twój duch jest poruszony i czujesz, że nie możesz się powstrzymać przed miłością do Boga, że jest w tobie wielka siła i że nie ma niczego, czego nie mógłbyś odłożyć na bok. Jeśli tak się właśnie czujesz, oznacza to, że zostałeś poruszony przez Ducha

Bożego, a twoje serce całkowicie zwróciło się do Boga, i będziesz modlić się do Boga słowami: „O, Boże! Zaprawdę zostałem przeznaczony i wybrany przez Ciebie. Twa chwała napawa mnie dumą i czuję się chwalebnie, będąc członkiem Twojego ludu. Poświęcę wszystko i dam cokolwiek, aby wypełniać Twoją wolę i poświęcić Ci wszystkie moje lata i całe życie pełne wysiłku”. Gdy tak się będziesz modlił, w twym sercu zapanują nieskończona miłość i prawdziwe posłuszeństwo względem Boga. Czy kiedykolwiek miałeś takie doświadczenie? Gdy ludzie są często poruszani przez Ducha Bożego, wówczas są szczególnie chętni poświęcić się Bogu w swoich modlitwach: „O, Boże! Pragnę ujrzeć Twój dzień chwały i pragnę żyć dla Ciebie – nic nie jest bardziej warte ani bardziej pełne znaczenia niż życie dla Ciebie, a ja nie mam najmniejszego pragnienia, by żyć dla szatana i dla ciała. Ty podnosisz mnie, pozwalając mi dzisiaj żyć dla Ciebie”. Gdy będziesz modlił się w ten sposób, poczujesz, że nie możesz powstrzymać się przed oddaniem swego serca Bogu, że musisz pozyskać Boga i że nie chcesz umrzeć bez pozyskania Boga za swego życia. Po takiej modlitwie będzie w tobie niewyczerpana siła, ale nie dowiesz się, skąd ona pochodzi; w twoim sercu będzie nieograniczona moc i będziesz miał poczucie, że Bóg jest tak piękny i że jest wart umiłowania. To wtedy nastąpi ta chwila, gdy poruszy cię Bóg. Wszyscy, którzy tego doznali, zostali poruszeni przez Boga. W życiu tych, których Bóg często porusza, zachodzą zmiany, są oni w stanie podjąć decyzję i całkowicie pozyskać Boga; miłość do Boga w ich sercach jest silniejsza, ich serca całkowicie zwróciły się do Niego, osoby te nie mają przywiązania do rodziny, świata, uwikłań ani swojej przyszłości i są skłonne poświęcić całe życie wysiłkom na rzecz Boga. Wszyscy, którzy zostali poruszeni przez Ducha Bożego, są ludźmi, którzy dążą do prawdy i którzy mają nadzieję, że zostaną udoskonaleni przez Boga.

Czy skierowałeś swoje serce ku Bogu? Czy twoje serce zostało dotknięte przez Ducha Bożego? Jeśli nigdy nie miałeś takiego doznania i jeśli nigdy nie modliłeś się w taki sposób – pokazuje to, że w twoim sercu nie ma miejsca dla Boga. Wszyscy, którzy kierują się Duchem Bożym i zostali poruszeni przez Ducha Bożego, są w mocy dzieła Boga, które pokazuje, że Jego słowa i miłość zakorzeniły się w nich. Niektórzy mówią: „Nie jestem tak gorliwy jak ty w mych modlitwach, ani nie jestem tak poruszony przez Boga; czasem – kiedy medytuję i modlę się – czuję, że Bóg jest piękny, a moje serce jest poruszone przez Boga”. Nic nie jest ważniejsze niż ludzkie serce. Gdy two serce zwróci się do Boga, cała twoja istota zwróci się do Niego, a wtedy twoje serce zostanie poruszone przez Ducha Bożego. Większość spośród was miała takie doznania – po prostu głębia waszych doznań nie jest taka sama. Niektórzy mówią: „Nie wypowiadam słów modlitwy, po prostu słucham innych we wspólnocie i wzrasta we mnie siła”. To pokazuje, że poruszył cię Bóg. Ludzie,

którzy zostali poruszeni przez Boga w swoim wnętrzu, są natchnieni, gdy słyszą o komunii innych; jeśli serca niektórych pozostają całkowicie niewzruszone, gdy słyszą inspirujące słowa, to dowodzi to, że nie ma w nich dzieła Ducha Świętego. Nie ma w nich żadnej tęsknoty – co dowodzi, że nie mają oni żadnego postanowienia, a zatem dzieło Ducha Świętego nie jest ich udziałem. Jeśli ktoś został poruszony przez Boga, zareaguje, gdy usłyszy słowa Boga; jeśli nie został poruszony przez Boga, wtedy one nie zajmują go, nie mają do niego żadnego odniesienia, a osoba ta nie jest zdolna do osiągnięcia oświecenia. Ci, którzy usłyszeli słowa Boga i nie zareagowali, to ludzie, którzy nie zostali poruszeni przez Boga – są to ludzie, którzy nie mają udziału w dziele Ducha Świętego. Wszyscy, którzy są w stanie przyjąć nowe światło, są poruszeni i posiadają moc działania Ducha Świętego.

Sprawdź się:

1. Czy jesteś pośrodku obecnego dzieła Ducha Świętego?
2. Czy twoje serce zwróciło się do Boga? Czy zostałeś poruszony przez Boga?
3. Czy słowa Boga są w tobie zakorzenione?
4. Czy twoje postępowanie opiera się na fundamencie Bożych wymagań?
5. Czy żyjesz pod przewodnictwem obecnego w tobie światła Ducha Świętego?
6. Czy twoim sercem rządzą dawne pojęcia, czy też rządzą nim obecne słowa Boga?

Jaka jest wasza reakcja, gdy słyszycie te słowa? Czy wyznając swą wiarę przez te wszystkie lata, mieliście słowa Boga za istotę swojego życia? Czy nastąpiła zmiana w waszym wcześniejszym skażonym usposobieniu? Czy, zgodnie ze słowami Boga dzisiaj, wiesz, co to znaczy mieć życie i co to znaczy być bez życia? Czy stało się to dla was jasne? Najważniejsze w podążaniu za Bogiem jest to, że wszystko powinno być zgodne z dzisiejszymi słowami Boga: niezależnie od tego, czy dążysz do wejścia w życie, czy do wypełnienia woli Bożej, wszystko powinno koncentrować się wokół dzisiejszych słów Bożych. Jeśli to, z czym obcujesz i czego szukasz, nie koncentruje się wokół dzisiejszych słów Bożych, to nie znasz słów Bożych i jesteś całkowicie pozbawiony dzieła Ducha Świętego. Bóg oczekuje ludzi podążających Jego śladami. Bez względu na to, jak wspaniałe i czyste jest to, co zrozumiałeś wcześniej, Bóg nie chce tego – i jeśli nie jesteś w stanie odłożyć na bok tych rzeczy, staną się one w przyszłości ogromną przeszkodą w twoim wkroczeniu. Wszyscy, którzy są w stanie podążać za teraźniejszym światłem Ducha Świętego, są błogosławieni. Ludzie w minionych epokach również podążali śladami Boga, lecz nie mogli podążać nimi aż do dzisiaj; to jest błogosławieństwo dla ludzi w dniach ostatecznych. Ci, którzy potrafią podążać za obecnym dziełem Ducha Świętego i iść śladami Boga, tak, że idą za Bogiem, dokądkolwiek ich prowadzi, są tymi,



którzy są błogosławieni przez Boga. Ci, którzy nie podążają za obecnym dziełem Ducha Świętego, nie weszli w dzieło Bożych słów i nieważne, jak wiele działają ani jak wielkie są ich cierpienia, ani jak wielkie starania, nic to wszystko dla Boga nie znaczy i On ich nie pochwali. Dzisiaj wszyscy, którzy podążają za obecnymi słowami Boga, są w strumieniu Ducha Świętego; ci, którzy nie znają dziś słów Boga, są poza strumieniem Ducha Świętego, a takich ludzi Bóg nie pochwała. Służba, która jest niezwiązana z obecnymi wypowiedziami Ducha Świętego, jest służbą ciała i pojęć i nie jest możliwe, by była zgodną z wolą Boga. Jeśli ludzie żyją pośród religijnych pojęć, to nie są w stanie zrobić niczego, co jest zgodne z wolą Bożą, i chociaż służą Bogu, służą Mu zgodnie ze swoimi wyobrażeniami i pojęciami, więc zupełnie nie mogą służyć zgodnie z wolą Boga. Ci, którzy nie są w stanie podążać za dziełem Ducha Świętego, nie rozumieją woli Bożej, a ci, którzy nie rozumieją woli Bożej, nie mogą służyć Bogu. Bóg pragnie służby, która jest po myśli Jego serca; On nie chce służby, która jest z pojęć i ciała. Jeśli ludzie nie są w stanie podążać śladami dzieła Ducha Świętego, żyją wśród swoich pojęć, a służba takich ludzi jest zakłóceniem i rozpraszaniem. Taka służba jest sprzeczna z Bogiem. Zatem ci, którzy nie są w stanie podążać śladami Boga, nie są w stanie służyć Bogu; ci zaś, którzy nie są w stanie podążać śladami Boga, z całą pewnością przeciwstawiają się Bogu i nie są w stanie być z Nim zgodni. „Podążanie za dziełem Ducha Świętego” oznacza zrozumienie woli Boga dzisiaj, zdolność do działania zgodnie z obecnymi wymogami Boga, zdolność do posłuszeństwa i podążania za Bogiem dnia dzisiejszego i wejście zgodne z najnowszymi wypowiedziami Boga. Dotyczy to tylko tego, kto podąża za dziełem Ducha Świętego i znajduje się w strumieniu Ducha Świętego. Tacy ludzie są nie tylko zdolni do przyjęcia Bożej pochwały i ujrzenia Boga, lecz mogą także poznać Boże usposobienie z ostatniego Jego dzieła i mogą z Jego ostatniego dzieła poznać ludzkie pojęcia i nieposłuszeństwo oraz ludzką naturę i istotę; co więcej, są oni w stanie stopniowo osiągać zmiany w usposobieniu podczas swej służby. Tylko tacy ludzie są w stanie pozyskać Boga i naprawdę znaleźli prawdziwą drogę. Ci, którzy zostali wyeliminowani przez dzieło Ducha Świętego, są ludźmi, którzy nie są w stanie podążać za ostatnim dziełem Boga i którzy buntują się przeciwko ostatniemu dziełu Boga. Tacy ludzie otwarcie sprzeciwiają się Bogu dlatego, że Bóg dokonał nowego dzieła, a ponieważ obraz Boga nie jest tym samym, jaki jest w ich pojęciach, w wyniku tego otwarcie sprzeciwiają się Bogu i osądzają Boga, a przez to Bóg czuje do nich wstręt i ich odrzuca. Wiedza o najnowszym dziele Boga nie jest czymś łatwym, lecz jeśli ludzie są nastawieni na to, by wypełniać dzieło Boga i poszukiwać Jego dzieła, wówczas będą mieli okazję ujrzeć Boga i będą mieli szansę, by zyskać najnowsze przewodnictwo Ducha Świętego. Ci, którzy świadomie

sprzeciwiają się dziełu Bożemu, nie mogą otrzymać oświecenia Ducha Świętego ani przewodnictwa Boga; tak więc to, czy ludzie mogą otrzymać najnowsze dzieło Boga, zależy od łaski Bożej, od ich dążeń i od ich intencji.

Wszyscy, którzy potrafią być posłuszni dzisiejszym wypowiedziom Ducha Świętego, są błogosławieni. Nie ma znaczenia, jacy byli ani jak działał w nich Duch Święty – ci, którzy pozyskali najnowsze dzieło Boga, są błogosławieni najbardziej, a ci, którzy nie są w stanie podążać za najnowszym dziełem, zostaną wyeliminowani. Bóg chce tych, którzy są w stanie przyjąć nowe światło, i chce tych, którzy przyjmują i znają Jego najnowsze dzieło. Dlaczego powiedziane jest, że musisz być cnotliwą dziewicą? Cnotliwa dziewica jest w stanie szukać dzieła Ducha Świętego i rozumieć nowe rzeczy, a ponadto być w stanie odłożyć na bok stare pojęcia i być posłuszną dzisiejszemu dziełu Boga. Ta grupa, która akceptuje najnowsze dzieło dnia dzisiejszego, została przez Boga wybrana przed wiekami i jest najbardziej błogosławiona spośród ludzi. Słyszycie głos Boga bezpośrednio i widzicie Jego objawienie, i tak w całym niebie i na ziemi, i przez wieki nikt nie był bardziej błogosławiony niż wy, niż ta grupa. Wszystko to dzieje się dzięki Bożemu dziełu, z powodu Bożej predestynacji i wyboru oraz z powodu Bożej łaski; gdyby Bóg nie mówił i nie wypowiadał słów, to czy wasz stan byłby taki, jaki jest dzisiaj? Tak więc niech wszelka chwała i uwielbienie należą do Boga, bowiem dzieje się to dlatego, że Bóg was podnosi. Mając te rzeczy na uwadze – czy nadal możesz być bierny? Czy wciąż brak ci siły, aby powstać?

To, że jesteś w stanie zaakceptować sąd, karcenie, uderzenie i oczyszczenie przez Boże słowa, a ponadto jesteś w stanie zaakceptować Boże posłannictwo, zostało przez Boga zamierzone przed początkiem wieków i dlatego nie wolno ci się trapić, gdy jesteś karcony. Nikt nie może zabrać dokonanego w was dzieła i zesłanych na was błogosławieństw, i nikt nie może odebrać wszystkiego tego, co zostało wam dane. Ludzie religijni nie mają żadnego porównania z wami. Nie posiadacie wielkiego doświadczenia w Biblii ani teorii religijnej, ale ponieważ Bóg działał w was, zyskaliście więcej niż ktokolwiek na przestrzeni wieków – i to jest wasze największe błogosławieństwo. Z tego powodu musicie być jeszcze bardziej oddani Bogu i jeszcze bardziej wierni wobec Boga. Ponieważ Bóg cię podnosi, musisz wzmocnić swoje wysiłki i przygotować swoją postawę, by przyjąć posłannictwo Boga. Musisz stać mocno w miejscu, które Bóg ci dał, dążyć do tego, aby stać się członkiem ludu Bożego, przyjąć szkolenie królestwa, dać się Bogu pozyskać i ostatecznie stać się chwalebnyim świadectwem Boga. Czy podjąłeś takie postanowienia? Jeśli tak, to ostatecznie z pewnością zostaniesz pozyskany przez Boga i staniesz się chwalebnyim świadectwem dla Niego. Powinieneś zrozumieć,

że głównym posłannictwem jest dać się Bogu pozyskać i stać się chwalebnym świadectwem dla Niego. Taka jest wola Boża.

Dzisiejsze słowa Ducha Świętego są dynamiką Jego dzieła, a nieustanne oświecanie człowieka przez Ducha Świętego w tym okresie jest nurtem dzieła Ducha Świętego. A jaki jest dziś nurt dzieła Ducha Świętego? To prowadzenie ludzi do dzisiejszego dzieła Boga, do normalnego życia duchowego. Jest kilka kroków prowadzących do normalnego życia duchowego:

1. Najpierw musisz oddać swoje serce słowom Boga. Nie wolno ci szukać Bożych słów z przeszłości i nie wolno ci ich studiować ani porównywać z dzisiejszymi słowami. Zamiast tego musisz całkowicie oddać swoje serce obecnym słowom Boga. Jeśli są tacy, którzy nadal chcą czytać słowa Boga, księgi duchowe lub inne kazania z przeszłości, a nie podążają za dzisiejszymi słowami Ducha Świętego, wówczas są oni najbardziej nierozsądni ze wszystkich ludzi; są to ludzie, którymi Bóg gardzi. Jeśli jesteś gotów przyjąć dzisiejsze światło Ducha Świętego, całkowicie oddaj swoje serce dzisiejszym wypowiedziom Boga. To jest pierwsza rzecz, którą musisz uczynić.

2. Musisz modlić się na podstawie słów wypowiedzianych dzisiaj przez Boga, wejść w słowa Boga i obcować z Bogiem, i powziąć swoje postanowienia przed Bogiem, ustalając, jakie standardy chcesz osiągnąć.

3. Musisz dążyć do głębokiego wejścia w prawdę, na fundamencie dzieła Ducha Świętego. Nie trzymaj się przestarzałych wypowiedzi i teorii z przeszłości.

4. Musisz dążyć do poruszenia przez Ducha Świętego i wejść w słowa Boga.

5. Musisz dążyć do wejścia na ścieżkę, którą przemierzył dziś Duch Święty.

W jaki więc sposób szukasz poruszenia przez Ducha Świętego? Najważniejsze jest, aby żyć w obecnych słowach Boga i modlić się na podstawie Bożych wymagań. Gdy pomodlisz się w ten sposób, Duch Święty z pewnością cię poruszy. Jeśli twoje poszukiwania nie są oparte na słowach wypowiedzianych dziś przez Boga, to są bezowocne. Powinieneś się modlić słowami: „O, Boże! Sprzeciwiam się Tobie i jestem Ci tak wiele winien; jestem tak nieposłuszny i nigdy nie potrafię Cię zadowolić. O, Boże, pragnę, abys mnie zbawił, pragnę służyć Tobie do samego końca, chcę umrzeć dla Ciebie. Osądzasz mnie i karcisz, a ja się nie skarżę; sprzeciwiam się Tobie i zasługuję na śmierć, aby wszyscy ujrzeli Twoje sprawiedliwe usposobienie w mej śmierci”. Gdy modlisz się w swoim sercu w ten sposób, Bóg cię wysłucha i poprowadzi; jeśli nie modlisz się na podstawie dzisiejszych słów Ducha Świętego, wtedy nie masz możliwości, aby Duch Święty cię poruszył. Jeśli modlisz się zgodnie z wolą Bożą i zgodnie z tym, co Bóg chce dzisiaj uczynić, powiesz: „O, Boże! Pragnę przyjąć Twe posłannictwo i być mu wiernym, i jestem gotów poświęcić

całe swoje życie Twej chwale, aby wszystko, co robię, mogło osiągnąć standardy ludu Bożego. Porusz me serce. Pragnę, aby Twój Duch zawsze mnie oświecał, aby wszystko, co czynię, przynosiło hańbę szatanowi, żebym wreszcie został pozyskany przez Ciebie”. Jeśli będziesz się modlił w ten sposób, skupiony na woli Bożej, wtedy Duch Święty nieuchronnie będzie działał w tobie. Nie ma znaczenia, ile słów jest w twoich modlitwach – najważniejsze jest to, czy pojdziesz wolę Bożą, czy nie. Wy wszyscy możecie mieć następujące doświadczenia: czasem, gdy modlicie się na zgromadzeniu, dynamika dzieła Ducha Świętego osiąga swe szczyty, powodując u wszystkich wzrost sił. Niektórzy ludzie płaczą gorzko podczas modlitwy, owładnięci wyrzutami sumienia przed Bogiem, inni zaś okazują swoją determinację i składają śluby. Taki jest efekt, jaki można osiągnąć dzięki działaniu Ducha Świętego. Dziś ważne jest, aby wszyscy całkowicie oddali swe serca słowom Boga. Nie skupiaj się na słowach, które zostały wypowiedziane wcześniej; jeśli nadal będziesz trzymać się tego, co było wcześniej, Duch Święty nie będzie w tobie działał. Czy widzisz, jak ważne są to rzeczy?

Czy znacie ścieżkę, którą przemierzył dziś Duch Święty? Tych kilka punktów powyżej stanowi to, co powinno zostać osiągnięte przez Ducha Świętego dzisiaj i w przyszłości; jest ścieżką obraną przez Ducha Świętego i wejściem, którego powinien szukać człowiek. W twoim wejściu do życia musisz przynajmniej oddać swoje serce słowom Boga i być w stanie zaakceptować sąd i karcenie przez Boże słowa; two serce musi tęsknić za Bogiem, musisz dążyć do głębokiego wejścia w prawdę i celów wymaganych przez Boga. Gdy posiadasz tę siłę, pokaże ci ona, że zostałeś poruszony przez Boga, a two serce zaczęło zwracać się ku Niemu.

Pierwszym krokiem wejścia do życia jest całkowite oddanie serca słowom Boga, a drugim – zaakceptowanie poruszenia przez Ducha Świętego. Jaki efekt można uzyskać, przyjmując poruszenie Ducha Świętego? Tym efektem jest możliwość pragnienia, poszukiwania i gruntownego zgłębiania prawdy oraz umiejętność współpracy z Bogiem w pozytywny sposób. Jeśli dziś współpracujesz z Bogiem, oznacza to, że istnieje cel twojego poszukiwania, modlitw i twojej łączności z Bożymi słowami, a ty pełnisz swój obowiązek zgodnie z Bożymi wymaganiami – tylko to stanowi współpracę z Bogiem. Jeśli tylko mówisz o tym, aby pozwolić Bogu działać, ale nie podejmujesz żadnych działań, nie modląc się ani nie poszukując, to czy można to nazwać współpracą? Jeśli nie ma w tobie ani śladu współpracy i brak ci szkolenia do wejścia, które ma swój cel, wówczas nie współpracujesz. Niektórzy mówią: „Wszystko zależy od predestynacji Bożej, wszystko to dzieje się przez samego Boga; jeśli Bóg tego nie uczynił, jak mógłby to zrobić człowiek?”. Dzieło Boga jest zwyczajne, w najmniejszym stopniu nie jest nadprzyrodzone, i tylko

przez twoje aktywne poszukiwanie Duch Święty działa – ponieważ Bóg nie zmusza człowieka – musisz dać Bogu sposobność do działania, a jeśli nie podążasz i nie wchodzisz i jeśli nie ma najmniejszej tęsknoty w twoim sercu, to Bóg nie ma szans na działanie. Na jakiej ścieżce możesz szukać poruszenia przez Boga? Poprzez modlitwę i zbliżanie się do Boga. Co jednak najważniejsze: pamiętaj, to musi działać się na podstawie słów wypowiedzianych przez Boga. Gdy Bóg często cię porusza, wówczas nie jesteś zniewolony przez ciało: mąż, żona, dzieci i pieniądze – wszystko to nie jest w stanie cię spętać, a ty pragniesz tylko podążać za prawdą i żyć przed Bogiem. Wtedy staniesz się kimś, kto żyje w królestwie wolności.

## **Bóg doskonali tych, którzy są według Jego serca**

Bóg pragnie teraz pozyskać pewną grupę ludzi – tych, którzy chcą z Nim współpracować, którzy mogą być posłuszni Jego dziełu, którzy wierzą, że słowa wypowiedziane przez Boga są prawdą, i którzy wprowadzają w życie Jego wymagania. To ci, których serce przepełnia prawdziwe zrozumienie, to ich można udoskonalić i będą oni niestrudzenie podążać ścieżką doskonałości. Ci, którzy nie rozumieją dzieła Boga, nie jedzą ani nie piją Jego słów, nie zwracają uwagi na Jego słowa i nie mają miłości do Boga w sercu, to ludzie, których nie można udoskonalić. Ci, którzy wątpią w Boga wcielonego, nie są Go pewni, nigdy nie traktują poważnie Jego słów i zawsze Go oszukują, to ludzie, którzy opierają się Bogu i należą do szatana – takich ludzi nie da się udoskonalić.

Jeżeli pragniesz być udoskonalony, Bóg musi mieć w tobie upodobanie, ponieważ doskonali On tylko tych, których sobie upodobał i którzy są według Jego serca. Jeżeli pragniesz być według serca Boga, musisz mieć serce, które jest posłuszne Jego dziełu, musisz dążyć do zgłębiania prawdy i musisz zaakceptować Boży nadzór nad wszystkimi rzeczami. Czy wszystko, co czynisz, przeszło Bożą kontrolę? Czy masz właściwe intencje? Jeżeli masz właściwe intencje, Bóg cię pochwali; jeżeli twoje intencje są niewłaściwe, jest to dowodem, że twoje serce miłuje nie Boga, lecz ciało i szatana. Dlatego musisz poprzez modlitwę zaakceptować Boży nadzór nad wszystkimi rzeczami. Gdy się modlisz, choć nie masz Mojej osoby przed oczyma, Duch Święty jest z tobą, modlisz się więc zarówno do Mnie, jak i do Ducha Bożego. Dlaczego wierzysz w to ciało? Wierzysz, ponieważ ma On Ducha Bożego. Czy wierzyłybyś w tę osobę, gdyby był On bez Ducha Bożego? Gdy wierzysz w tę osobę, wierzysz w Ducha Bożego. Gdy czujesz lęk przed tą osobą, czujesz lęk przed Duchem Bożym. Wiara w Ducha Bożego to wiara w tę osobę, a wiara w tę osobę jest zarazem wiarą w Ducha Bożego. Gdy się modlisz, czujesz, że Duch Boży jest



z tobą i że Bóg jest przed tobą; dlatego modlisz się do Jego Ducha. Dzisiaj większość ludzi nazbyt lęka się zanosić swe czyny przed Bogą. Choć możesz oszukać Jego ciało, nie oszukasz Jego Ducha. Wszystko, co opiera się Bożemu nadzorowi, jest sprzeczne z prawdą i powinno być odrzucone; w przeciwnym razie stanowi to grzech przeciw Bogu. Więc kiedy się modlisz, rozmawiasz we wspólnocie ze swymi braćmi i siostrami, wykonujesz swe obowiązki lub zajmujesz się swoimi sprawami, zawsze musisz przedstawiać swe serce Bogu. Gdy pełnisz swoją rolę, Bóg jest przy tobie, a jeżeli twoje intencje są właściwe i sprzyjają dziełu domu Bożego, przyjmie On wszystko, co czynisz, więc powinienesz szczerze oddać się wypełnianiu swej roli. Gdy się modlisz, jeżeli masz w sercu miłość do Boga i pragniesz Bożej opieki, ochrony oraz nadzoru, jeżeli są to twoje intencje, to twoje modlitwy będą skuteczne. Na przykład gdy modlisz się podczas spotkań, jeśli otworzysz serce i będziesz modlił się do Boga, wyznając bez kłamstw, co skrywa twoje serce, wówczas twoje modlitwy przyniosą skutek. Jeżeli w sercu szczerze miłujesz Boga, złóż Mu przyrzeczenie: „Boże, któryś jest w niebie i na ziemi, i pomiędzy wszystkimi rzeczami, przysięgam Ci: niech Twój Duch bada wszystko, co czynię, chroni mnie i otacza swoją opieką w każdym czasie, aby wszystko, co czynię, mogło wytrwać w Twojej obecności. Gdyby moje serce przestało Cię kiedykolwiek miłować lub zdradziło Cię, ześlij na mnie surowe karcenie i przekleństwo. Nie udzielaj mi swego przebaczenia ani w tym świecie, ani w następnym!”. Czy ośmielisz się złożyć taką przysięgę? Jeżeli nie, to oznacza, że jesteś tchórzem i wciąż kochasz siebie. Czy jest to wasze postanowienie? Jeżeli prawdziwie jest to twoje postanowienie, musisz złożyć tę przysięgę. Jeżeli postanowisz złożyć Bogu taką przysięgę, Bóg spełni twoje postanowienie. Gdy składasz Bogu przysięgę, On słucha. Bóg ocenia, czy jesteś grzeszny, czy sprawiedliwy, na podstawie twojej modlitwy i praktyki. Obecnie trwa proces waszego doskonalenia. Jeżeli masz prawdziwą wiarę w doskonalenie, zanieśes wszystko, co czynisz, przed oblicze Boga i zaakceptujesz Jego nadzór, a gdybyś uczynił coś oburzająco buntowniczego lub Go zdradził, On zrealizuje twoją przysięgę. Wówczas bez względu na to, co stanie się twoim udziałem – potępienie czy karcenie – sam jesteś temu winien. Złożyłeś przysięgę, powinienesz więc się do niej stosować. Jeśli składasz przysięgę, ale jej nie przestrzegasz, czeka cię potępienie. Skoro składasz przysięgę, Bóg sprawi, że zostanie spełniona. Po modlitwie niektórzy obawiają się i mówią: „To już koniec! Moja szansa na rozwiązłość przepadła; moja szansa na złe uczynki przepadła; moja szansa na zaspokajanie ziemskich żądz przepadła!”. Tacy ludzie nadal kochają rzeczy doczesne oraz grzech i z pewnością będą cierpieć potępienie.

Będąc osobą wierzącą w Boga, wszystko, co czynisz, musisz zanieść przed

Jego oblicze i poddać Jego nadzorowi. Jeżeli to, co robisz, możesz zanieść przed Ducha Bożego, ale nie przed Boże ciało, oznacza to, że nie poddałeś się nadzorowi Bożego Ducha. Kim jest Duch Boży? Kim jest osoba, o której daje świadectwo Bóg? Czyż nie są jednym i tym samym? Większość postrzega Ich jako dwie oddzielne istoty, wierząc, że Duch Boży jest Duchem Bożym, a osoba, o której daje świadectwo Bóg, jest jedynie człowiekiem. Ale mylisz się, nieprawdaż? W czyim imieniu działa ta osoba? Ci, którzy nie znają Boga wcielonego, nie posiadli duchowego zrozumienia. Duch Boży i Jego wcielenie są jednością, ponieważ Duch Boży zmaterializował się w ciele. Jeżeli ta osoba jest ci nieżyczliwa, czy Duch Boży będzie ci życzliwy? Czy nie jesteś zdezorientowany? Dziś ci, którzy nie są w stanie zaakceptować Bożego nadzoru, nie mogą otrzymać Bożej aprobaty, a ci którzy nie znają wcielonego Boga, nie mogą być doskonali. Spójrz na wszystko, co czynisz, i sprawdź, czy możesz to zanieść przed oblicze Boga. Jeżeli nie możesz zanieść wszystkiego, co czynisz, przed oblicze Boga, to znaczy, że jesteś osobą czyniącą zło. Czy złoczyńców da się doskonalić? Wszystko, co czynisz, każde działanie, każdą intencję i każdą reakcję musisz zanosić przed oblicze Boga. Nawet twoje codzienne życie duchowe – modlitwy, bliskość z Bogiem, jedzenie i picie słowa Bożego, społeczność z braćmi i siostrami, uczestnictwo w życiu kościoła – oraz służba w partnerstwie mogą być zanoszone do Boga i poddane Jego nadzorowi. Taka praktyka pomoże ci rozwijać się w życiu. Proces akceptacji Bożego nadzoru jest procesem obmywania. Im bardziej akceptujesz Boży nadzór, tym bardziej jesteś czyniony czystym i tym bardziej żyjesz w zgodzie z wolą Boga, więc nie wciągnie cię rozpusta, a twoje serce będzie żyć w Jego obecności. Im bardziej akceptujesz Jego nadzór, tym bardziej upokarzasz szatana i tym łatwiej jest ci odrzucić cielesność. Tak więc akceptacja Bożego nadzoru jest ścieżką, którą ludzie powinni podążać. Bez względu na to, co czynisz, nawet w społeczności z braćmi i siostrami, jeżeli zanosisz swoje uczynki przed oblicze Boga i szukasz Jego nadzoru, a twoją intencją jest bycie posłusznym samemu Bogu, twoje działania będą o wiele słusniejsze. Dopiero gdy zaniesiesz wszystko, co czynisz, przed oblicze Boga i zaakceptujesz Jego nadzór, możesz stać się kimś, kto żyje w obecności Boga.

Ci, którzy nie rozumieją Boga, nigdy nie będą w stanie być Mu w pełni posłuszni. Tacy ludzie to synowie nieposłuszeństwa. Są nazbyt ambitni i jest w nich zbyt wiele buntu, przez co oddalają się od Boga i nie chcą zaakceptować Jego nadzoru. Takich ludzi niełatwo jest doskonalić. Niektórzy postępują wybiórczo w tym, jak jedzą i piją słowa Boże oraz w tym, jak je przyjmują. Akceptują fragmenty słów Bożych, które są zgodne z ich pojęciami, a odrzucają te, które są z nimi sprzeczne. Czyż nie jest to najbardziej jawny bunt i sprzeciw wobec Boga? Jeżeli ktoś latami wierzy w Boga bez

zyskania choćby znikomego zrozumienia Go, jest niewierzący. Ci, którzy są gotowi zaakceptować Boży nadzór, to ci, którzy dążą do zrozumienia Boga i którzy chcą przyjąć Jego słowa. To oni otrzymają Boże dziedzictwo i błogosławieństwo oraz są najbardziej błogosławieni. Bóg przeklina tych, którzy nie mają dla Niego miejsca w swoich sercach. Karci ich i opuszcza. Jeśli nie miłujesz Boga, Bóg cię opuści, a jeśli nie słuchasz Moich słów, przysięgam, że Duch Boży cię opuści. Spróbuj, jeśli Mi nie wierzysz! Dziś wskazuję ci ścieżkę praktykowania, ale to od ciebie zależy, czy nią podążysz. Jeśli brakuje ci wiary, jeśli nie praktykujesz, sam się przekonasz, czy Duch Święty działa w tobie, czy nie! Jeśli nie dążysz do zrozumienia Boga, Duch Święty nie będzie w tobie działać. Bóg działa w tych, którzy szukają Jego słów i je cenią. Im bardziej cenisz słowa Boga, tym więcej zdziała w tobie Jego Duch. Im bardziej ktoś ceni słowa Boże, tym większą ma szansę, że Bóg go udoskonali. Bóg doskonali tych, którzy szczerze Go miłują. Doskonali tych, którzy w Jego obliczu mają w sercu pokój. Jeżeli cenisz całe dzieło Boże, jeżeli cenisz Boże oświecenie, jeżeli cenisz obecność Boga, jeżeli cenisz Bożą opiekę i ochronę, jeżeli cenisz to, jak słowa Boże stają się twoją rzeczywistością i zaopatrują cię w życiu, jesteś człowiekiem najbardziej według serca Bożego. Jeżeli cenisz dzieło Boże, jeżeli cenisz całą pracę, jaką nad tobą wykonał, Bóg cię pobłogosławi i sprawi, że wszystko, co posiadasz, się rozmnoży. Jeżeli nie cenisz słów Bożych, nie będzie On nad tobą pracował, a jedynie udzieli ci odrobiny łaski za twą wiarę lub pobłogosławi cię niewielkimi dobrami materialnymi albo bezpieczeństwem dla twojej rodziny. Powinieneś dążyć do tego, aby słowa Boże stały się twoją rzeczywistością, abyś zadowalał Boga i postępował według Jego serca, a nie dążył jedynie do uzyskania Jego łaski. Nie ma nic ważniejszego dla wierzących niż otrzymanie dzieła Bożego, osiągnięcie doskonałości i stanie się tymi, którzy wypełniają wolę Bożą. To jest cel, do którego powinieneś dążyć.

Wszystko, do czego człowiek dążył w Wieku Łaski, jest obecnie przestarzałe, ponieważ teraz dążenie osiągnęło wyższe normy. Jego obiektem jest coś, co jest równocześnie wznioślejsze i bardziej praktyczne, co lepiej spełni wewnętrzne potrzeby człowieka. W minionych wiekach Bóg nie pracował nad ludźmi tak, jak obecnie, nie przemawiał do nich tak dużo, jak przemawia dziś, ani nie stawiał tak wysokich wymagań jak dziś. Fakt, że Bóg stawia was teraz w obliczu tych rzeczy, świadczy o tym, że skupia On swoje ostateczne intencje na was, na tej grupie. Jeżeli prawdziwie pragniesz, by Bóg cię doskonalił, dąż do tego jako do swojego nadrzędnego celu. Bez względu na to, czy biegasz tu i tam, ponosisz koszty, wypełniasz swoją rolę lub zostało ci coś powierzone przez Boga, powinieneś zawsze dążyć do bycia doskonałym i wypełniania woli Bożej, to powinno być celem. Jeżeli

ktoś mówi, że nie zależy mu na doskonaleniu przez Boga ani na wejściu do życia, a dąży jedynie do cielesnego pokoju i radości, jest całkowitym ślepcem. Ci, którzy nie dążą do rzeczywistości życia, a jedynie do życia wiecznego w przyszłym świecie i bezpieczeństwa na tym świecie, są całkowicie ślepi. Tak więc wszystko, co czynisz, powinno służyć temu, by Bóg cię doskonalił i pozyskał.

Dzieło pełnione przez Boga w ludziach polega na zaopatrywaniu ich stosownie do ich różnych potrzeb. Im wznioślejsze jest życie człowieka, tym więcej on potrzebuje i tym więcej ma dążeń. Jeżeli na tym etapie nie masz żadnych dążeń, to znaczy, że Duch Święty cię opuścił. Wszystkich tych, którzy dążą do życia, Duch Święty nigdy nie opuści – oni zawsze do czegoś dążą i zawsze za czymś tęsknią. Takich ludzi aktualna sytuacja nigdy w pełni nie satysfakcjonuje. Każdy etap dzieła Ducha Świętego ma na celu osiągnięcie efektu w tobie, ale jeżeli przepełni cię samozadowolenie, jeśli nie masz już więcej potrzeb, przestałeś akceptować dzieło Ducha Świętego, to On cię opuści. Ludzie codziennie potrzebują Bożego nadzoru; codziennie potrzebują obfitego zaopatrywania przez Boga. Czy ludzie mogą żyć bez codziennego jedzenia i picia słowa Bożego? Jeżeli ktoś nieustannie czuje, że nie ma dość jedzenia i picia słowa Bożego, stale go poszukuje, czuje jego głód i pragnienie, to Duch Święty zawsze będzie dokonywał w nim swego dzieła. Im więcej ktoś pragnie, tym więcej praktycznych rzeczy może wynikać z jego społeczności. Im bardziej intensywnie ktoś poszukuje prawdy, tym szybciej rozwija się jego życie, dając mu wielkie doświadczenie i czyniąc go bogatym mieszkańcem domu Bożego.

## **Ci, którzy są posłuszni Bogu ze szczerego serca, z pewnością zostaną przez Niego pozyskani**

Dzieło Ducha Świętego zmienia się z dnia na dzień. Z każdym krokiem wznosi się coraz wyżej; jutrzejsze objawienie jest wyższe niż dzisiejsze i krok po kroku pnie się coraz wyżej. Oto dzieło, przez które Bóg udoskonala człowieka. Jeśli ludzie nie potrafią dotrzymać mu kroku, w każdej chwili mogą zostać odrzuceni. Jeśli nie mają posłusznych serc, nie będą w stanie podążać do samego końca. Poprzedni wiek już minął; teraz nastał nowy wiek, a w nowym wieku musi zostać wykonane nowe dzieło. Zwłaszcza w tym ostatnim wieku, w którym ludzie są doskonaleni, Bóg będzie wykonywać nowe dzieło szybciej, toteż bez posłuszeństwa w sercach trudno będzie ludziom iść śladami Boga. Bóg nie przestrzega żadnych zasad ani nie traktuje żadnego etapu swojego dzieła jako niezmiennego, lecz Jego dzieło jest coraz nowsze i coraz wznioślejsze. Na każdym etapie Jego dzieło staje się coraz bardziej praktyczne i coraz bardziej zgodne z rzeczywistymi potrzebami człowieka.

Jedynie po doświadczeniu tego dzieła ludzie będą w stanie osiągnąć ostateczną przemianę swojego usposobienia. Podobnie jak wiedza człowieka o życiu wchodzi na coraz to wyższy poziom, tak dzieło Boga wstępuje na coraz to wyższe poziomy. Tylko w ten sposób człowiek może zostać udoskonalony i stać się zdatnym do użytku przez Boga. Bóg działa w ten sposób po to, aby z jednej strony przeciwstawić się pojęciom człowieka i odwrócić je, a z drugiej, by wprowadzić człowieka w wyższy i bardziej realistyczny stan, w najwyższą sferę wiary w Boga, tak aby ostatecznie mogła się wypełnić wola Boża. Wszyscy nieposłuszni, którzy świadomie się sprzeciwiają, zostaną odrzuceni na tym etapie szybko i gwałtownie postępującego dzieła Bożego. Tylko ci, którzy chętnie okazują posłuszeństwo i dobrowolnie uniżają samych siebie, będą mogli dojść do końca drogi. W ramach tego dzieła wszyscy powinniście się nauczyć, jak się podporządkować i odłożyć na bok własne pojęcia. Każdy krok należy wykonywać ostrożnie. Jeżeli będziesz nieostrożny, z pewnością znajdziesz się w grupie odtrąconych przez Ducha Świętego – w grupie tych, którzy przeszkadzają w Bożym dziele. Dopóki nie rozpoczął się ten etap dzieła, istniało tak wiele dawnych ludzkich praw i zasad, że człowiek dawał się im ponieść, a w rezultacie stał się zarozumiały i zapomniał się. Wszystko to są przeszkody, które nie pozwalają człowiekowi przyjąć nowego dzieła Bożego; są one wrogiem poznania Boga przez człowieka. Jeżeli ludzie nie mają w sercach posłuszeństwa ani pragnienia poznania prawdy, to są w niebezpieczeństwie. Jeżeli podporządkowujesz się tylko dziełu i słowom, które są proste, a nie jesteś w stanie przyjąć niczego głębszego, to jesteś osobą, która kurczowo trzyma się starej ścieżki i nie potrafi dotrzymać kroku dziełu Ducha Świętego. Dzieło dokonywane przez Boga różni się w poszczególnych okresach. Jeśli pozostajesz bardzo posłuszny Bożemu dziełu na jednym etapie, ale na następnym twoje posłuszeństwo jest niewielkie albo w ogóle nie jesteś do niego zdolny, wówczas Bóg cię opuści. Jeśli dotrzymujesz kroku Bogu na tym etapie, to musisz nadal nadażać za Nim, kiedy wchodzi na kolejny; tylko wówczas będziesz posłuszny Duchowi Świętemu. Ponieważ wierzysz w Boga, musisz trwać w posłuszeństwie. Nie możesz być tak po prostu posłuszny albo nieposłuszny, kiedy ci to odpowiada. Takie posłuszeństwo nie spotka się z uznaniem Boga. Jeżeli nie będziesz mógł nadażyć za nowym dziełem, o którym mówię teraz, i nadal będziesz się trzymać Moich wcześniejszych wypowiedzi, to jak ma nastąpić w twoim życiu postęp? Dzieło Boże ma cię zaopatrzyć poprzez Jego słowa. Kiedy jesteś posłuszny i przyjmujesz Jego słowa, Duch Święty z pewnością w tobie zadziała. Duch Święty działa w tej chwili, kiedy wypowiadam te słowa; rób, co powiedziałem, a Duch Święty natychmiast zacznie w tobie działać. Wpuszczam dla was nowe światło, abyście ujrzeli, prowadzę was w światło obecnych czasów, a kiedy w nie wejdziesz, Duch



Święty niezwłocznie zacznie w tobie działać. Zapewne znajdą się oporni, którzy powiedzą: „Po prostu nie zrobię tego, o czym mówisz”. W takim razie powiem ci, że dotarłeś do końca drogi; jesteś wyzuty ze wszystkiego i nie ma w tobie już życia. Dlatego podczas przechodzenia przemiany własnego usposobienia nic nie jest ważniejsze niż dotrzymywanie kroku obecnemu światłu. Duch Święty działa nie tylko w ludziach używanych przez Boga, ale również w kościele. Może działać w każdym. Może teraz działać w tobie i doświadczysz Jego działania. W następnej chwili może zacząć działać w kimś innym, a w takim razie musisz za nim szybko podążać. Im lepiej dotrzymujesz tempa obecnemu światłu, podążając za nim, tym bardziej twoje życie może wzrastać. Nie ma znaczenia, jakiego rodzaju osobą ktoś jest; jeżeli tylko działa w nim Duch Święty, musisz za nim podążać. Przyjmij jego doświadczenia przez pryzmat własnych, a otrzymasz jeszcze wyższe rzeczy. Tak czyniąc, szybciej będziesz robił postępy. To jest ścieżka człowieka do doskonałości i sposób, w jaki wzrasta życie. Ścieżka do bycia udoskonalonym prowadzi przez twoje posłuszeństwo wobec dzieła Ducha Świętego. Nie wiesz, przez jaką osobę Bóg będzie cię doskonalić ani przez jaką osobę, wydarzenie lub rzecz pozwoli ci zyskać lub ujrzeć rzeczy. Jeżeli jesteś w stanie wstąpić na tę właściwą ścieżkę, jest to dla ciebie znak wielkiej nadziei, że zostaniesz udoskonalony przez Boga. Jeżeli nie jesteś w stanie tego zrobić, jest to znak, że twoja przyszłość rysuje się ponuro i brak w niej światła. Po wkroczeniu na właściwą drogę zyskasz objawienie we wszystkich rzeczach. Nie jest ważne, co Duch Święty objawia innym – jeżeli działając na podstawie ich wiedzy doświadczysz rzeczy na swój sposób, doświadczenie to stanie się częścią twojego życia i będziesz w stanie tym doświadczeniem wzbogacać innych. Ci, którzy wzbogacają innych, jedynie powtarzając słowa jak papugi, to ludzie, którzy nie doświadczyli niczego. Musicie nauczyć się znajdować, poprzez oświecenie i iluminację innych, swój sposób praktykowania, zanim będziecie mogli mówić o swoich rzeczywistych doświadczeniach i wiedzy. Przyniesie to większy pożytek w waszym własnym życiu. Powinieneś w taki sposób doświadczać, podporządkowując się wszystkiemu, co pochodzi od Boga. Powinieneś szukać woli Boga we wszystkim i uczyć się ze wszystkiego, aby twoje życie mogło wzrastać. Takie praktykowanie pozwala na najszybsze postępy.

Duch Święty oświeca cię poprzez praktyczne doświadczenia i doskonali cię przez twoją wiarę. Czy naprawdę chcesz być doskonały? Jeśli naprawdę chcesz być doskonały przez Boga, to będziesz mieć odwagę odrzucić swoje ciało i będziesz w stanie realizować słowa Boga, nie będziesz też bierny ani słaby. Będziesz w stanie okazać posłuszeństwo wszystkiemu, co pochodzi od Boga i wszystkie twoje działania, zarówno publiczne, jak i prywatne, będą godne postawienia przed Bogiem. Jeśli

jesteś osobą szczerą i praktykujesz prawdę we wszystkim, będziesz doskonały. Ludzie podstępni, którzy zachowują się inaczej w obecności innych, a inaczej za ich plecami, nie wykazują chęci bycia doskonałymi. Wszyscy oni są dziećmi zatracenia i destrukcji; należą nie do Boga, lecz do szatana. Nie są ludźmi wybranymi przez Boga! Jeśli twoich działań i zachowań nie można przedstawić przed Bogiem lub pokazać Duchowi Bożemu, dowodzi to, że coś jest z tobą nie tak. Tylko przyjmując osąd i karcenie od Boga oraz troszcząc się o przemianę swojego usposobienia będziesz w stanie wkroczyć na ścieżkę wiodącą ku doskonałości. Jeśli naprawdę chcesz być doskonały przez Boga i chcesz wypełniać Jego wolę, powinieneś być posłuszny Jego dziełu bez słowa skargi, nie usurpując sobie prawa do oceny czy osądzania dzieła Bożego. Są to minimalne wymagania, jakie trzeba spełnić, by być doskonałym przez Boga. Wymóg konieczny wobec poszukujących doskonałości przez Boga jest następujący: we wszystkim działaj z sercem kochającym Boga. Co to znaczy „działać z sercem kochającym Boga”? Oznacza to, że wszystkie twoje działania i zachowania można przedstawić przed Bogiem. A ponieważ masz dobre intencje, to czy twoje działania są słuszne, czy nie, nie obawiasz się pokazać ich Bogu albo swoim braciom i siostram; masz również śmiałość złożyć przysięgę przed Bogiem. Musisz przedstawiać każdą swoją intencję, myśl czy koncepcję Bogu, by ją zbadał: jeśli praktykujesz i wkraczasz w taki sposób, postępy w twoim życiu nadejdą szybko.

Ponieważ wierzysz w Boga, musisz pokładać wiarę we wszystkich Jego słowach i wszystkich Jego dziełach. To oznacza, że ponieważ wierzysz w Boga, musisz być Mu posłuszny. Jeśli nie jesteś w stanie tego zrobić, to nie ma znaczenia, czy wierzysz w Boga, czy nie. Jeżeli wierzysz w Boga od wielu lat, ale nigdy nie byłeś Mu posłuszny i nie przyjmujesz Jego słów w całości, tylko wymagasz, by Bóg podporządkował się tobie i działał według twoich pojęć, to jesteś największym buntownikiem ze wszystkich, jesteś niewierzącym. Jak tacy ludzie mogą być w stanie podporządkować się dziełu i słowom Boga, które nie przystają do pojęć człowieka? Największymi buntownikami ze wszystkich są ci, którzy celowo przeciwstawiają się Bogu i opierają się Mu. Są oni wrogami Boga i antychrystami. Zawsze przyjmują wrogą postawę wobec nowego dzieła Boga; nigdy nie wykazują nawet najmniejszej chęci, by się podporządkować, nigdy się dobrowolnie nie podporządkowali ani nie ukorzyli. Wywyższają się nad innych i nigdy nie podporządkowują się nikomu. Przed Bogiem uważają się za najlepszych w głoszeniu słowa i najzręczniejszych w urabianiu innych. Nigdy nie odrzucają skarbów znajdujących się w ich posiadaniu, lecz traktują je jak pamiątki rodowe, które należy czcić i głosić o nich innym, oraz wykorzystują je do kazań wygłaszanych wielbiącym ich głupcom. W Kościele

rzeczywiście jest pewna liczba takich osób. Można powiedzieć, że są to „niepokonani bohaterowie”, którzy z pokolenia na pokolenie przebywają w domu Boga. Głoszenie słowa (doktryny) traktują jako swój najwyższy obowiązek. Rok za rokiem, pokolenie za pokoleniem, z wigorem wykonują swój „święty i nienaruszalny” obowiązek. Nikt nie odważy się ich tknąć, ani jedna osoba nie odważa się ich otwarcie skrytykować. Stali się „królami” w domu Boga, z wieku na wiek panosząc się i tyranizując innych. Ta sfera demonów dąży do zwarcia szeregów i zburzenia Mojego dzieła. Jak mógłbym pozwolić tym żywym diabłom istnieć przed Moim obliczem? Nawet ci w połowie posłuszni nie dotrwają do końca, a co dopiero ci tyrani bez krzty posłuszeństwa w swoich sercach! Niełatwo jest człowiekowi pozyskać dzieło Boże. Nawet przy najusilniejszych staraniach ludzie mogą pozyskać jedynie jego część, co ostatecznie pozwoli im zostać udoskonalonymi. Co wówczas z dziećmi archanioła, które dążą do zniszczenia dzieła Boga? Czy nie mają jeszcze mniej nadziei na bycie pozyskanym przez Boga? Moim celem w dziele podboju nie jest podbój sam w sobie; podbijam, by ujawnić sprawiedliwość i niesprawiedliwość, by uzyskać dowód pozwalający ukarać człowieka i potępić złych; co więcej, podbijam, by doskonalić tych, którzy dobrowolnie okazują posłuszeństwo. Na koniec wszystko zostanie rozdzielone wedle rodzaju, a udoskonaleni zostaną właśnie ci, których myśli i idee pełne są posłuszeństwa. Oto dzieło, które zostanie ostatecznie osiągnięte. Ci, których wszelkie działania są buntownicze, zostaną tymczasem ukarani, wysłani na spalenie w płomieniach i na wieczność przeklęci. Kiedy nadejdzie ten czas, owi „wielcy i niepokonani bohaterowie” minionych wieków staną się najpodlejszymi i najbardziej odrzucanymi „słabymi i bezsilnymi tchórzami”. Tylko tak można zilustrować każdy aspekt sprawiedliwości Boga oraz Jego usposobienia, którego człowiek nie może obrazić, i tylko to może uśmierzyć nienawiść w Moim sercu. Czy nie zgodzicie się, że jest to zupełnie rozsądne?

Nie wszyscy, którzy doświadczają dzieła Ducha Świętego i nie wszyscy, którzy pozostają w tym strumieniu, pozyskają życie. Życie nie jest wspólną własnością całej ludzkości i zmiany w usposobieniu nie przychodzą łatwo wszystkim ludziom. Podporządkowanie się Bożemu dziełu musi być rzeczywiste oraz namacalne i musi być urzeczywistniane w życiu. Samo powierzchowne podporządkowanie nie zyska aprobaty Boga, a posłuszeństwo wobec słowa Bożego jedynie w aspekcie zewnętrznym, bez dążenia do przemiany własnego usposobienia, nie będzie miłe Bożemu sercu. Posłuszeństwo wobec Boga i podporządkowanie się Jego dziełu to jedno i to samo. Tych, którzy podporządkowują się tylko Bogu, ale nie Jego dziełu, nie można uznać za posłusznych, a coś dopiero tych, którzy tak naprawdę wcale się nie podporządkowują, tylko zachowują jedynie pozory służalczości. Wszyscy ci, którzy

naprawdę podporządkowują się Bogu, są w stanie odnieść pożytek z Jego dzieła i pojąć Boże usposobienie oraz dzieło. Tylko tacy ludzie prawdziwie podporządkowują się Bogu. Tacy ludzie są w stanie zyskać nową wiedzę z nowego dzieła oraz przejść w oparciu o nie nowe zmiany. Tylko tacy ludzie cieszą się aprobatą Boga; tylko tego rodzaju ludzie zostają udoskonaleni i jedynie oni są ludźmi, których usposobienie uległo zmianie. Aprobatę Boga zyskują ci, którzy chętnie podporządkowują się Bogu oraz Jego słowu i dziełu. Tylko tacy ludzie są prawi; tylko tacy ludzie szczerze pragną Boga i szczerze Go poszukują. Jeżeli zaś chodzi o tych, którzy tylko mówią o swojej wierze w Boga ustami, ale w istocie Go przeklinają, są to ludzie maskujący się, noszący w sobie jad węża; oni są najbardziej zdradzieccy ze wszystkich. Prędzej czy później nikczemne maski tych łajdaków zostaną zerwane. Czy nie jest to dzieło, które się dzisiaj dokonuje? Nikczemnicy zawsze pozostaną nikczemnikami i nigdy nie uciekną przed dniem kary. Dobrzy ludzie zawsze będą dobrzy i zostaną ujawnieni, kiedy Boże dzieło dobiegnie końca. Żaden z nikczemników nie zostanie uznany za sprawiedliwego ani żaden ze sprawiedliwych nie zostanie uznany za nikczemnika. Czy Ja pozwoliłbym na niesłuszne oskarżenie choćby jednego człowieka?

W miarę upływu życia musicie mieć wciąż nowe wejście i nowy, wyższy wgląd, które z każdym krokiem będą się pogłębiać. Powinna w to wkroczyć cała ludzkość. Poprzez wspólne obcowanie, słuchanie kazań, odczytywanie słowa Bożego czy zajmowanie się jakąś sprawą zyskasz nowy wgląd i nowe oświecenie i nie będziesz już żył w granicach dawnych zasad i dawnych czasów; zawsze będziesz żyć w nowym świetle i nie odejdziesz od słowa Bożego. Tym właśnie jest wejście na właściwą drogę. Zapłacenie ceny w powierzchowny sposób nie wystarczy; dzień po dniu słowo Boże wznosi się do coraz wyższej sfery i codziennie pojawiają się nowe rzeczy. Także i człowiek musi mieć codziennie nowe wejście. Kiedy Bóg przemawia, zarazem sprawia, że wszystko to, o czym mówi, przynosi owoc; jeśli nie nadążasz, pozostaniesz w tyle. Musisz wejść głębiej w swoich modlitwach, jedzenie i picie słów Boga nie może być czymś sporadycznym. Pogłębiaj oświecenie i iluminację, jakie otrzymujesz, a twoje pojęcia i wyobrażenia muszą stopniowo wygasnąć. Musisz również wzmocnić swój osąd, a cokolwiek napotkasz, musisz mieć własne zdanie na ten temat i własne zapatrywania. Przez zrozumienie pewnych rzeczy w duchu, musisz zyskiwać wgląd w rzeczy zewnętrzne oraz pojmować istotę każdej sprawy. Bez takiego wyposażenia, jak mógłbyś być w stanie prowadzić kościół? Jeśli mówisz tylko o literach i doktrynach niemających żadnej rzeczywistości ani drogi praktyki, będziesz sobie radzić jedynie przez krótki czas. Może być to poniekąd akceptowalne, kiedy przemawiać będziesz do nowowierców, ale z czasem, kiedy nowowiercy nabiorą pewnego doświadczenia, nie będziesz w stanie ich wyposażyć.

Jak zatem będziesz się nadawał do tego, by być używanym przez Boga? Bez nowego oświecenia nie jesteś w stanie działać. Ludzie bez nowego oświecenia to tacy, którzy nie wiedzą, jak doświadczać; tacy ludzie nigdy nie zyskają nowej wiedzy ani nowego doświadczenia. Nigdy nie będą w stanie pełnić swojej funkcji w dziele zapewniania życia ani też nie będą nadawać się do tego, by być używanymi przez Boga. Takiego rodzaju osoba nie nadaje się do niczego, to zwykły nicpoń. Doprawdy, tacy ludzie są kompletnie niezdolni do wypełniania swojej funkcji w dziele i nie nadają się do niczego. Nie tylko nie wypełniają swojej funkcji, ale tak naprawdę stanowią poważne i zbędne obciążenie dla kościoła. Wzywam owych „czcigodnych starszych”, aby śpiesznie opuścili kościół, żeby inni nie musieli znosić ich widoku. Tacy ludzie nie rozumieją nowego dzieła i są przepełnieni nieskończoną liczbą pojęć. Nie służą niczemu w kościele, lecz tylko knują i szerzą wszędzie negatywną postawę, posuwając się nawet do zaangażowania we wszelkie formy niewłaściwego postępowania i zakłócania funkcjonowania kościoła, przez co osoby nie mające rozeznania gubią się i niepokoją. Te żywe diabły, te złe duchy powinny jak najszybciej opuścić kościół, aby nie strawiła go z ich powodu zaraza. Być może nie boicie się dzisiejszego dzieła, ale czy nie boicie się sprawiedliwej kary jutra? W kościele jest wielu naciągaczy oraz wiele wilków, które tylko czyhają, aby zakłócić normalną realizację dzieła Bożego. Są to demony wysłane przez króla demonów, wściekłe wilki polujące na nieświadome niczego owce. Jeśli ci tak zwani ludzie nie zostaną wykluczeni, staną się pasożytami w kościele, molami pożerającymi ofiary. Prędzej czy później nadejdzie dzień, gdy to godne pogardy, ignoranckie, zepsute i odrażające robactwo zostanie ukarane!

## **Wiek Królestwa jest Wiekiem Słowa**

W Wieku Królestwa Bóg używa słów, by wprowadzić nowy wiek, zmienić sposoby swojego działania i wykonać dzieło całego wieku. To jest zasada, według której Bóg działa w Wieku Słowa. Stał się ciałem, by mówić z różnych perspektyw, aby człowiek mógł prawdziwie zobaczyć Boga, który jest Słowem ukazującym się w ciele, i by mógł dostrzec Jego mądrość i cudowność. To dzieło jest prowadzone, by osiągnąć cele podbicia człowieka, udoskonalenia go i wyeliminowania. Taki właśnie jest prawdziwy sens korzystania ze słów do prowadzenia dzieła w Wieku Słowa. Przez te słowa ludzie poznają dzieło Boże, usposobienie Boga, istotę człowieka oraz dowiadują się, w co człowiek powinien wejść. Poprzez słowa dzieło, którego Bóg pragnie dokonać w Wieku Słowa, wydaje pełne owoce. Przez te słowa ludzie zostają obnażeni, wyeliminowani i wystawieni na próbę. Ludzie zobaczyli Boże słowa, usłyszeli te



słowa i rozpoznali ich istnienie. W rezultacie uwierzyli w istnienie Boga, w Jego wszechmoc i mądrość, a także w miłość Boga do człowieka i Jego pragnienie, by zbawić człowieka. Wyraz „słowa” wydaje się prosty i zwyczajny, ale słowa wypowiedziane ustami Boga wcielonego wstrząsają wszechświatem, odmieniają ludzkie serca, transformują ludzkie pojęcia oraz stare usposobienie i przeobrażają cały wcześniejszy obraz świata. Na przestrzeni wieków tylko obecny Bóg działa w ten sposób, tylko On tak przemawia i w ten sposób przychodzi zbawić człowieka. Od tej chwili człowiek żyje pod przewodnictwem Boga, przez Niego prowadzony i zaopatrzony w Jego słowa. Ludzie żyją w świecie Bożych słów, wśród przekleństw i błogosławieństw Bożych słów, a jeszcze więcej ludzi jest sądzonych i karzonych przez Jego słowa. Te słowa i to dzieło mają za zadanie zbawić człowieka, wypełnić wolę Bożą i zmienić pierwotny obraz świata starego stworzenia. Bóg stworzył świat, używając słów, On prowadzi ludzi przez wszechświat, używając słów, za ich pomocą podbija ich i zbawia. Na koniec On użyje słów, by doprowadzić cały stary świat do kresu i tym samym wypełnić w całości swój plan zarządzania. Przez cały Wiek Królestwa Bóg używa słów, by wykonać swoje dzieło i osiągnąć rezultaty swojego dzieła. Nie działa w cudowny sposób ani nie czyni cudów, lecz po prostu prowadzi swoje dzieło przez słowa. Dzięki tym słowom człowiek jest karmiony i zaopatrzony, zdobywa wiedzę i prawdziwe doświadczenie. W Wiek Słowa człowiek został szczególnie pobłogosławiony. Nie cierpi fizycznego bólu i może po prostu cieszyć się obfitością Bożych słów; nie musi szukać po omacku ani ślepo dążyć naprzód, lecz w pełnej swobodzie widzi postać Boga, słyszy słowa wychodzące z Jego ust, otrzymuje to, czym Bóg go obdarza, i widzi, jak On osobiście prowadzi swoje dzieło. To są rzeczy, jakimi nie mogli się cieszyć ludzie minionych epok, i błogosławieństwa, jakich nie mogli dostąpić.

Bóg postanowił uczynić człowieka pełnym i bez względu na perspektywę, z jakiej przemawia, robi to, by udoskonalić ludzi. Ludziom trudno zrozumieć słowa wypowiedziane z perspektywy Ducha; nie potrafią znaleźć drogi do praktyki, bo ich umiejętność pojmowania jest ograniczona. Dzieło Boga osiąga inne efekty i ma On swój cel przy każdym kroku, który podejmuje. Co więcej, jest konieczne, by mówił On z różnych perspektyw, bo tylko w ten sposób może udoskonalić człowieka. Gdyby swoim głosem przemawiał tylko z perspektywy Ducha, niemożliwe byłoby wypełnienie tego etapu Bożego dzieła. Z tonu, jakim przemawia, widzisz, że jest zdeterminowany uczynić tę grupę ludzi pełnymi. Jaki zatem powinien być pierwszy krok każdego z tych, którzy chcą zostać udoskonaleni? Przede wszystkim należy poznać dzieło Boże. Obecnie w Bożym dziele pojawiła się nowa metoda; po przejściu do kolejnego wieku zmienił się także sposób działania Boga i sposób,

w jaki Bóg przemawia, również jest inny. Obecnie zmieniała się nie tylko metoda Jego działania, lecz również wiek. Teraz jest to Wiek Królestwa. Jest to także wiek miłości do Boga, przedsmak Wieku Tysiącletniego Królestwa, który jest również Wiekiem Słowa i w którym Bóg przemawia na wiele sposobów, by udoskonalić człowieka, oraz mówi z różnych perspektyw, by go zaopatrzyć. Przy przejściu do Wieku Tysiącletniego Królestwa Bóg zacznie używać słów do udoskonalenia człowieka, co pozwoli człowiekowi wejść w rzeczywistość życia i wprowadzi go na właściwą drogę. Po doświadczeniu tak wielu kroków Bożego dzieła człowiek przekonał się, że dzieło Boże nie pozostaje niezmiennie, lecz nieustannie ewoluuje i się pogłębia. Przez długi czas ludzkiego doświadczenia to dzieło wciąż ewoluowało i wielokrotnie się zmieniało, ale bez względu na tę zmienność nigdy nie oddala się ono od Bożego celu zbawienia ludzkości. Choćby zmieniło się dziesięć tysięcy razy, nigdy nie oddala się od pierwotnego celu. Bez względu na to, jak bardzo zmienia się metoda Bożego dzieła, samo dzieło nigdy nie odchodzi od prawdy ani od życia. Zmiany sposobu jego prowadzenia dotyczą tylko formatu działania oraz perspektywy, z jakiej Bóg przemawia; główny cel Bożego dzieła pozostaje niezmienny. Zmiany w tonie głosu Boga i metodzie Jego działania są wprowadzane dla osiągnięcia jakiegoś efektu. Zmiana tonu głosu nie oznacza zmiany celu ani zasady dzieła. Ludzie wierzą w Boga przede wszystkim po to, by szukać życia; jeśli wierzysz w Boga, lecz nie szukasz życia ani nie podążasz za prawdą i wiedzą o Bogu, wówczas nie jest to wiara w Boga! I czy realistyczne jest pragnienie wejścia do królestwa po to, by zostać jego królem? Osiągnięcie prawdziwej miłości do Boga przez szukanie życia – tylko to jest rzeczywistość; podążanie za prawdą i praktykowanie prawdy – to wszystko jest rzeczywistość. Odczytując słowa Boga i doświadczając ich w końcu poznać Boga pośród rzeczywistych doświadczeń; to właśnie jest prawdziwe podążanie.

Obecnie trwa Wiek Królestwa. To, czy wkroczyłeś w ten nowy wiek, zależy od tego, czy wkroczyłeś w rzeczywistość Bożych słów i czy Jego słowa stały się rzeczywistością twojego życia. Słowa Boże są udostępnione każdemu człowiekowi po to, by na koniec wszyscy ludzie żyli w świecie Bożych słów i by Jego słowa rozjaśniły i oświeciły od środka każdego człowieka. Jeżeli w tym czasie będziesz nieuważnie czytał słowa Boga i nie wykazesz zainteresowania Jego słowami, dowiedzie to, że twój stan jest nieodpowiedni. Jeżeli nie potrafisz wkroczyć w Wiek Słowa, to nie działa w tobie Duch Święty; jeśli wkroczyłeś w ten wiek, wykona On swoje dzieło. Co możesz uczynić u początku Wieku Słowa, by pozyskać dzieło Ducha Świętego? W tym wieku Bóg osiągnie pośród was następującą rzecz: każdy człowiek będzie urzeczywistniał słowa Boże, będzie potrafił wcielać prawdę w życie i żarliwie kochać Boga. Wszyscy ludzie będą używać słów Bożych jako fundamentu i jako swojej

rzeczywistości, a ich serca będą czcić Boga; poprzez praktykowanie słów Bożych człowiek będzie sprawował królewską władzę razem z Bogiem. Oto dzieło, które ma wykonać Bóg. Czy możesz żyć bez czytania słów Bożych? Obecnie jest wielu takich, którzy uważają, że nie mogą przeżyć nawet jednego dnia bez lektury Jego słów. Muszą czytać Jego słowa każdego dnia, a jeśli czas im na to nie pozwoli, wystarcza im słuchanie. To właśnie jest uczucie, które Duch Święty daje ludziom; to jest sposób, w jaki zaczyna ich poruszać. To znaczy, zarządza nimi poprzez słowa, by mogli wejść w rzeczywistość słów Bożych. Jeżeli po choćby jednym dniu bez jedzenia i picia słów Bożych czujesz, że otacza cię ciemność i pragnienie i nie możesz tego znieść, dowodzi to, że poruszył cię Duch Święty i że On nie odwrócił się od ciebie. Jesteś kimś, kto znajduje się w tym strumieniu. Jednak jeśli po dniu czy dwóch bez jedzenia i picia słów Bożych nic nie czujesz, jeśli nie masz pragnienia i w ogóle nie jesteś poruszony, pokazuje to, że Duch Święty się od ciebie odwrócił. Oznacza to, że z twoim stanem coś nie jest w porządku; nie wkroczyłeś w Wiek Słowa, należysz do tych, którzy pozostali w tyle. Bóg używa słów do zarządzania ludźmi; czujesz się dobrze, jeśli jesz i pijesz słowa Boże, a jeśli nie, nie masz ścieżki, którą mógłbyś kroczyć. Słowa Boże stają się pokarmem ludzi i siłą, która ich napędza. Biblia mówi, że „Nie samym chlebem będzie żył człowiek, ale każdym słowem pochodzącym z ust Bożych”. Obecnie Bóg doprowadzi to dzieło do końca i uczyni to w was. Jak to możliwe, że w przeszłości ludzie mogli się obejść przez wiele dni bez czytania słów Bożych, a mimo to byli w stanie jeść i pracować jak zwykle, a dzisiaj tak już nie jest? W tym wieku Bóg posługuje się słowami głównie po to, by wszystkim zarządzać. Poprzez słowa Boże człowiek jest osądzany i doskonalony, a w końcu dostaje się do królestwa. Tylko słowa Boga mogą dać życie człowiekowi i jedynie słowa Boga mogą dać mu światło oraz ścieżkę praktyki, szczególnie w Wiek Królestwa. Dopóki nie odejdiesz od rzeczywistości Bożych słów, jedząc i pijąc Jego słowa każdego dnia, Bóg będzie mógł cię doskonalić.

Poszukiwanie życia nie jest czymś, co można przyspieszyć; wzrastanie w życiu nie dzieje się w dzień czy dwa. Dzieło Boże jest zwykłe i praktyczne i musi przejść przez konieczny proces. Jezus wcielony potrzebował trzydzieści trzy i pół roku, by wypełnić swoje dzieło ukrzyżowania – cóż zatem mówić o najtrudniejszym dziele, jakim jest oczyszczenie człowieka i przeobrażenie jego życia? Nie jest łatwym zadaniem stworzenie zwykłego człowieka, który przejawia sobą Boga. Odnosi się to szczególnie do ludzi urodzonych w narodzie wielkiego czerwonego smoka; mają oni słaby charakter i wymagają długotrwałej pracy i oddziaływania słowa Bożego. Dlatego nie wypatruj efektów niecierpliwie. Musisz wykazać się inicjatywą w jedzeniu i picu słów Bożych i włożyć w nie więcej wysiłku. Po przeczytaniu Jego słów musisz

faktycznie wprowadzić je w życie, a w słowach Bożych musi wzrastać twoja wiedza, wgląd, roztropność i mądrość. Tym sposobem zmienisz się, nawet nie zdając sobie z tego sprawy. Jeśli jesteś zdolny uznać za swoją najważniejszą zasadę jedzenie i picie słów Boga, czytanie ich, poznawanie, doświadczanie i praktykowanie, to dojrzejesz, nawet sobie tego nie uświadamiając. Niektórzy powiadają, że są niezdolni do wprowadzenia w życie słów Bożych nawet po ich lekturze. Dlaczego tak się spieszysz? Osiągnąwszy pewną postawę będziesz w stanie wcielić Jego słowa w życie. Czy cztero- albo pięcioletek powiedziałby, że nie jest w stanie wspierać czy szanować swoich rodziców? Musisz wiedzieć, na ile mocna jest twoja obecna postawa. Wprowadź w życie to, co jesteś w stanie wprowadzić, i staraj się nie zakłócać Bożego zarządzania. Po prostu jedz i pij słowa Boże i od tej chwili niech to będzie twój priorytet. Nie martw się na razie o to, czy Bóg może uczynić cię pełnym. Nie zagłębiaj się w to teraz. Po prostu jedz i pij słowa Boga, gdy do ciebie przychodzą, a Bóg na pewno uczyni cię pełnym. Niemniej istnieje zasada, którą musisz się kierować, jedząc i pijąc Jego słowa. Nie rób tego na ślepo. Jedząc i pijąc słowa Boga, z jednej strony szukaj słów, które powinienes poznać – związanych z wizjami, a z drugiej strony szukaj takich, które powinienes faktycznie wcielać w życie, czyli tych, w które powinienes wkroczyć. Jeden aspekt dotyczy wiedzy, a drugi wkroczenia. Gdy już odnajdziesz oba, czyli kiedy dowiesz się, czego powinienes się dowiedzieć i co powinienes praktykować, będziesz wiedział, jak jeść i pić słowa Boga.

Idąc dalej, mówienie o słowach Bożych powinno być zasadą, według której przemawiasz. Zwykle, kiedy zbieracie się razem, powinniście omawiać słowa Boga, czyniąc z nich treść waszych rozmów, mówić, co wiecie o tych słowach, jak wprowadzacie je w życie i jak działa Duch Święty. Jeśli rozważasz z innymi słowa Boga, Duch Święty cię oświeci. Osiągnięcie światła Bożych słów wymaga współpracy człowieka. Jeśli w to nie wejdiesz, Bóg nie będzie mógł działać; jeśli nie będziesz otwierał ust i mówił o Jego słowach, On nie będzie miał jak cię oświecić. Kiedy tylko nie jesteś zajęty czymś innym, mów o słowach Bożych i nie wdawaj się w próżne pogaduszki! Niech twoje życie napełni się słowami Boga – tylko wówczas będziesz gorliwym wyznawcą. Nie ma znaczenia, jeśli twoje świadectwo jest powierzchowne. Bez płycizny nie byłoby głębi. Musi zaistnieć proces. Poprzez swoje szkolenie dostąpisz iluminacji Ducha Świętego i dowiesz się, jak skutecznie jeść i pić słowa Boga. Po okresie prób wejdiesz w rzeczywistość Bożych słów. Tylko przez postanowienie współpracy będziesz mógł otrzymać dzieło Ducha Świętego.

Z dwóch zasad jedzenia i picia Bożych słów jedna odnosi się do wiedzy, a druga do wkroczenia. Które słowa powinienes poznać? Powinienes poznać

słowa związane z wizjami (na przykład z wiekiem, w jaki wstąpiło teraz Boże dzieło, z tym, co Bóg chce teraz osiągnąć, czym jest wcielenie i tak dalej; wszystko to ma związek z wizjami). Czym ma być ścieżka, na którą powinien wkroczyć człowiek? Odnosi się to do słów Boga, które człowiek winien praktykować i w które powinien wkroczyć. To są dwa aspekty jedzenia i picia słowa Bożego. Od teraz w ten sposób je jedzcie i pijcie. Jeśli jasno rozumiecie Jego słowa odnoszące się do wizji, nie musicie już czytać przez cały czas. Najważniejsze jest to, by jeść i pić więcej słów o wkroczeniu, na przykład o tym, jak zwrócić swoje serce do Boga, jak je uciszyć przed Bogiem i w jaki sposób odrzucić ciało. To właśnie powinieneś wprowadzać w życie. Bez wiedzy o tym, jak jeść i pić słowo Boże, nie jest możliwa prawdziwa wspólnota. Kiedy już nauczycie się jeść i pić słowo Boże i zorientujecie się, co jest kluczem, będziecie mogli o tym swobodnie rozmawiać i bez względu na to, jakie kwestie zostaną poruszone, będziecie w stanie je omawiać i uchwycić rzeczywistość. Jeśli rozmawiacie o słowach Bożych, nie posiadając rzeczywistości, wtedy nie pojmujecie, co jest kluczem, a to z kolei pokazuje, że nie wiesz, jak jeść i pić Jego słowa. Niektórzy ludzie uważają, że czytanie słowa Bożego jest nużące. To nie jest normalny stan. Normalne jest to, że czytanie słów Boga nigdy cię nie męczy, wciąż jesteś ich spragniony i zawsze postrzegasz je jako dobre. Właśnie tak je i pije słowa Boże ten, kto naprawdę wkroczył. Kiedy czujesz, że słowa Boże są niezmiennie praktyczne i są właśnie tym, w co człowiek powinien wkroczyć, kiedy czujesz, że Jego słowa są ogromnie pomocne i służą człowiekowi, że zaopatrują jego życie – jest to uczucie pochodzące od Ducha Świętego i jesteś wtedy poruszany przez Ducha Świętego. Dowodzi to, że Duch Święty działa w tobie, a Bóg się od ciebie nie odwrócił. Niektórzy ludzie, widząc, że Bóg zawsze przemawia, czują się zmęczeni Jego słowami i uważają, że nie ma znaczenia, czy czytają Jego słowa, czy też nie. Nie jest to stan normalny. Ich serca nie łakną wkroczenia w rzeczywistość i tacy ludzie ani nie pragną doskonałości, ani nie uważają za ważne, by zostać udoskonalonym. Ilekroć odkryjesz, że nie pragniesz słów Bożych, oznacza to, że twój stan nie jest normalny. W przeszłości to, czy Bóg nie odwrócił się od kogoś, oceniano na podstawie doświadczania wewnętrznego spokoju i zadowolenia. Teraz kluczową kwestią jest to, czy łakniesz słów Bożych, czy Jego słowa są twoją rzeczywistością, czy jesteś wierny i gotów czynić dla Boga wszystko, co możesz. Innymi słowy, rzeczywistość słów Bożych jest miarą oceny człowieka. Bóg kieruje swoje słowa do wszystkich ludzi. Jeśli jesteś skłonny je czytać, On cię oświeci. Jeśli jednak nie, oświecenie nie nastąpi. Bóg oświeca tych, którzy łakną i pragną prawości, oraz tych, którzy Go szukają. Niektórzy powiadają, że Bóg nie oświecił ich nawet po lekturze Jego słów. Ale w jaki sposób czytałeś te słowa? Jeśli czytałeś



Jego słowa tak, jakbyś podziwiał kwiaty, przejeżdżając obok nich w galopie, i nie skupiałeś się na rzeczywistości, jakże Bóg mógł cię oświecić? Jak ktoś, kto nie ceni Bożych słów, może być przez Niego doskonalony? Jeśli nie cenisz Bożych słów, nie dostąpisz ani prawdy, ani rzeczywistości. Ceniąc Jego słowo, będziesz potrafił wprowadzić prawdę w życie i tylko wtedy dostąpisz rzeczywistości. Dlatego musisz zawsze jeść i pić słowa Boże, bez względu na to, czy jesteś zajęty, czy nie, czy okoliczności ci sprzyjają, czy przeciwnie, i bez względu na to, czy zostajesz poddany próbie. Koniec końców słowa Boże to podwaliny istnienia człowieka. Nikt nie może odwrócić się od Jego słów, lecz musi je jeść tak samo jak trzy posiłki dziennie. Czy udoskonalenie i pozyskanie przez Boga może być tak łatwe? Bez względu na to, czy teraz rozumiesz dzieło Boże i czy masz w nie wgląd, czy nie, musisz jeść i pić jak najwięcej Bożych słów. To jest aktywne wkraczanie. Po lekturze słów Bożych spiesz się wcielać w życie to, w co możesz wkroczyć, i odstaw na razie to, w co wejść nie możesz. Możliwe, że wielu słów Bożych nie zrozumiesz na samym początku, a dopiero po dwóch czy trzech miesiącach, może nawet po roku. Dlaczego tak się dzieje? Właśnie dlatego, że Bóg nie może uczynić człowieka doskonałym w dzień lub dwa. Przez większość czasu, czytając Jego słowa, możesz ich od razu nie pojmować. Mogą ci się wydawać po prostu zwykłym tekstem; musisz ich doświadczać przez jakiś czas, by je zrozumieć. Bóg powiedział tak wiele, że powinieneś dołożyć wszelkich starań, by jeść i pić Jego słowa, a potem, nawet sobie tego nie uświadamiając, zrozumiesz je i bez twojej świadomości Duch Święty cię oświeci. Kiedy Duch Święty oświeca człowieka, ten często nie zdaje sobie z tego sprawy. On cię oświeca i prowadzi, kiedy jesteś spragniony i poszukujący. Zasada, według której działa Duch Święty, skupiona jest wokół Bożych słów, które jesz i pijesz. Wszyscy ci, którzy nie przykładają wagi do słów Boga i przez cały czas prezentują inną postawę wobec Jego słów – w swoim zmańczonym umyśle wierząc, że to nie ma żadnego znaczenia, czy czytają Jego słowa, czy nie – nie posiadają rzeczywistości. Ani dzieło Ducha Świętego, ani Jego oświecenie nie są w nich widoczne. Ludzie tacy jedynie płyną z prądem i są oszustami bez kwalifikacji, jak pan Nanguo z przypowieści<sup>a</sup>.

Bez słów Bożych jako swojej rzeczywistości nie masz prawdziwej postawy. Kiedy nadejdzie czas próby, z pewnością upadniesz i twoja prawdziwa postawa zostanie ujawniona. Jednak ci, którzy regularnie poszukują wkroczenia w rzeczywistość, w obliczu prób rozumieją cel dzieła Bożego. Ten, kto posiada sumienie i pragnie Boga, powinien powziąć konkretne działania, aby odwdzińczyć się Bogu za Jego

---

a. Tekst oryginalny nie zawiera słowa „przypowieść”.

miłość. Ci, którzy nie mają rzeczywistości, nie mogą stać niezłomnie w obliczu nawet błahych spraw. Taka jest różnica pomiędzy tymi o prawdziwej postawie a tymi bez postawy. Jak to możliwe, że choć jedni i drudzy jedzą i piją słowa Boże, to niektórzy potrafią wytrwać pośród prób, a inni uciekają? Oczywiście różnicą jest to, że niektórym brakuje prawdziwej postawy; nie posiadają słów Bożych jako swojej rzeczywistości i Jego słowa nie zakorzeniły się w nich. Gdy tylko skończy się ich próba, znajdują się u kresu swojej ścieżki. Dlaczego zatem niektórzy mogą pozostać niewzruszeni mimo prób? Ponieważ rozumieją prawdę i mają wizję, pojmują wolę Boga i Jego wymagania, dlatego w czasie prób potrafią pozostać niewzruszeni. To jest prawdziwa postawa i to jest również życie. Niekiedy mogą też czytać słowa Boga, lecz nie wprowadzają ich w życie i nie traktują poważnie; ci, którzy nie traktują ich poważnie, nie przykładają wagi do praktyki. Ci, którym słowa Boże nie służą za rzeczywistość, to osoby bez prawdziwej postawy, a tacy ludzie nie sprostają próbom.

Kiedy słowa Boga nadchodzą, powinieneś je natychmiast przyjąć, zjeść je oraz wypić. Bez względu na to, jak wiele zrozumiałeś, jedno, czego musisz się trzymać, to jeść, pić, poznawać i praktykować Jego słowa. To jest coś, co powinieneś być w stanie czynić. Nie zważaj na to, jak wielką stanie się twoja postawa; po prostu skup się na jedzeniu i picu Jego słów. Tak człowiek powinien współpracować. Twoje życie duchowe polega głównie na próbach wkroczenia w rzeczywistość jedzenia i picia Bożych słów i wprowadzania ich w życie. Nie powinieneś się skupiać na niczym innym. Przywódcy kościoła powinni umieć poprowadzić wszystkich braci i siostry do wiedzy, jak jeść i pić słowa Boga. Ta odpowiedzialność spoczywa na każdym przywódcy kościelnym. Czy są młodzi, czy starzy, wszyscy powinni uważać jedzenie i picie słów Boga za sprawę niezmiennie istotną i zachować Jego słowa w sercach. Wejście w tę rzeczywistość oznacza wejście w Wiek Królestwa. Obecnie większość ludzi uważa, że nie mogą żyć bez jedzenia i picia słowa Bożego i że bez względu na czasy Jego słowo jest nowe. To znaczy, że zaczynają wkraczać na właściwą ścieżkę. Bóg używa słów, aby wykonać swoje dzieło i zaopatrywać człowieka. Kiedy wszyscy będą pragnąć i łaknąć Bożych słów, ludzkość wkroczy w świat Jego słów.

Bóg przemawiał wielokrotnie. Ile Jego słów poznałeś? W jak wiele już wkroczyłeś? Jeśli przywódca kościoła nie wprowadził braci i sióstr w rzeczywistość słowa Bożego, zaniedbał on swój obowiązek i nie sprostął swojej odpowiedzialności! Bez względu na to, czy twoje zrozumienie jest głębokie czy powierzchowne, bez względu na stopień twojego pojmowania, musisz wiedzieć, jak jeść i pić Jego słowa, musisz traktować je z wielką uwagą, rozumieć ich ważność oraz konieczność jedzenia ich i picia. Bóg przemawiał tyle razy. Jeśli nie jesz i nie pijesz Jego słów, nie próbujesz poszukiwać ani nie wprowadzasz Jego słów w życie, nie można tego nazwać wiarą

w Boga. Skoro wierzysz w Boga, musisz jeść i pić Jego słowa, doświadczać Jego słów i wprowadzać je w życie. Tylko to można nazwać wiarą w Boga! Jeśli twoje usta mówią, że wierzysz w Boga, ale nie potrafisz wcielić w życie ani jednego Jego słowa czy wytworzyć żadnej rzeczywistości, nie jest to uznawane za wiarę w Boga. Jest to raczej „szukanie chleba, by zaspokoić głód”. Mówienie jedynie o błahych świadectwach, bezużytecznych i powierzchownych sprawach, przy braku nawet najmniejszej części rzeczywistości, nie stanowi wiary w Boga i po prostu nie pojmujesz, jak należy właściwie wierzyć w Boga. Dlaczego musisz jeść i pić jak najwięcej Bożych słów? Jeśli nie jesz i nie pijesz Jego słów, lecz próbujesz się jedynie wspiąć do nieba, czy jest to wiara w Boga? Jaki pierwszy krok powinien uczynić ktoś, kto wierzy w Boga? Na jakiej ścieżce Bóg doskonali człowieka? Czy można zostać udoskonalonym bez jedzenia i picia Bożych słów? Czy możesz uważać się za kogoś z królestwa, jeśli słowa Boga nie służą ci za rzeczywistość? Co dokładnie oznacza wiara w Boga? Wierzący w Boga powinni przynajmniej na zewnątrz dobrze się zachowywać, a najważniejsze ze wszystkiego jest, by posiadali słowa Boga. Bez względu na wszystko nigdy nie możesz odwrócić się od Jego słów. Poznanie Boga i wypełnienie Jego zamiarów osiąga się przez Jego słowa. W przyszłości każdy naród, wyznanie, religia i grupa zostaną podbite przez słowa Boże. Bóg przemówi bezpośrednio, a wszyscy ludzie trzymać będą słowa Boże w dłoniach; tak ludzkość zostanie udoskonalona. Wewnątrz i na zewnątrz, słowa Boże przenikają wszystko: ludzkość będzie mówić słowami Boga, będzie zgodnie ze nimi praktykować i zachowywać je wewnątrz, będzie nimi przesiąknięta na wylot. W taki sposób ludzkość zostanie udoskonalona. Ci, którzy wypełniają zamiary Boga i potrafią nieść Mu świadectwo, to ludzie posiadający słowa Boże jako swoją rzeczywistość.

Wkroczenie w Wiek Słowa – w Wiek Tysiącletniego Królestwa – to dzieło, które obecnie się dokonuje. Od tej chwili praktykuj wspólnotę dzielenia się słowami Bożymi. Tylko jedząc i pijąc słowa Boże, a także doświadczając ich, będziesz w stanie je urzeczywistniać. Musisz przedstawić jakieś praktyczne doświadczenie w tej dziedzinie, aby przekonać innych. Jeśli nie potrafisz urzeczywistniać realności Bożych słów, nikogo nie zdołasz przekonać! Wszyscy ci, których używa Bóg, potrafią urzeczywistnić realność Jego słów. Jeśli nie potrafisz wytworzyć tej realności i nieść świadectwa o Bogu, pokazuje to, że Duch Święty w tobie nie zadziałał i nie zostałeś udoskonalony. Oto waga słów Bożych. Czy twoje serce łaknie Bożych słów? Ci, którzy pragną Bożych słów, pragną prawdy i tylko takich pobłogosławi Bóg. W przyszłości będzie wiele więcej słów, które Bóg wypowie do wszystkich religii i wyznań. Najpierw przemówi i wyda z siebie głos pośród was, by

uczynić was pełnymi, a potem przemówi i wyda z siebie głos do pogan i podbije ich. Poprzez Jego słowa wszyscy zostaną szczerze i zupełnie przekonani. Poprzez słowa Boże i Jego objawienia ubywa zepsutego usposobienia człowieka, zaczyna on wyglądać jak człowiek i jego usposobienie staje się mniej buntownicze. Słowa działają w człowieku z mocą i podbijają człowieka światłem Boskim. Dzieło, które wykonuje Bóg w obecnym wieku, jak i punkty zwrotne Jego dzieła są zawarte w Jego słowach. Jeśli ich nie czytasz, nic nie pojmiesz. Poprzez jedzenie i picie Jego słów, omawianie ich z braćmi i siostrami oraz rzeczywiste doświadczenia zyskasz pełne poznanie Bożych słów. Dopiero wtedy będziesz mógł prawdziwie urzeczywistnić ich realność.

## **Wszystko dokonuje się dzięki słowu Bożemu**

Bóg wypowiada swoje słowa i dokonuje swojego dzieła odpowiednio do różnych wieków, a w różnych wiekach przemawia On różnymi słowami. Bóg nie stosuje się do zasad, nie powtarza tego samego dzieła, ani też nie czuje tęsknoty za rzeczami z przeszłości; jest On Bogiem, który zawsze pozostaje nowy i nigdy stary, i wypowiada nowe słowa każdego dnia. Powinieneś przestrzegać tego, co należy respektować w dniu dzisiejszym; za to odpowiada człowiek i to jest jego obowiązkiem. Kluczowym jest, by praktykowanie skupiało się na świetle i słowach Boga dnia dzisiejszego. Bóg nie przestrzega zasad i potrafi przemawiać z wielu różnych perspektyw, aby Jego mądrość i wszechmoc stały się jasne. Nie ma znaczenia, czy przemawia On z perspektywy Ducha, czy człowieka albo trzeciej osoby – Bóg zawsze pozostaje Bogiem, a ty nie możesz twierdzić, że Nim nie jest, dlatego że mówi z perspektywy człowieka. W wyniku różnych perspektyw, z których przemawia Bóg, niektórzy ludzie wytworzyli sobie pewne pojęcia. Ludzie tacy nie posiadają wiedzy o Bogu ani o Jego dziele. Gdyby Bóg zawsze przemawiał z tej samej perspektywy, czyż człowiek nie ustanowiłby zasad dotyczących Boga? Czy Bóg mógłby pozwolić człowiekowi działać w ten sposób? Bez względu na to, z jakiej perspektywy przemawia Bóg, ma On po temu swoje racje. Gdyby Bóg miał zawsze przemawiać z perspektywy Ducha, czy byłbyś w stanie nawiązać z Nim relację? Dlatego czasami przemawia On w trzeciej osobie, aby zaopatrzyć cię w swoje słowa i poprowadzić cię w rzeczywistość. Wszystko, co czyni Bóg, jest właściwe. Jednym słowem, wszystko to czyni Bóg, a ty nie powinieneś w to wątpić. On jest Bogiem, toteż bez względu na to, z jakiej perspektywy przemawia, zawsze będzie Bogiem. To jest prawda niezmienna. Jakkolwiek działa, wciąż jest Bogiem, a Jego istota nie ulega zmianie! Piotr bardzo kochał Boga, a Bóg miał w nim upodobanie, lecz

Bóg nie zaświadczył o Nim jako o Panu czy Chrystusie, bowiem istota stworzenia jest tym, czym jest, i nigdy nie może się zmienić. Dokonując swojego dzieła, Bóg nie przestrzega zasad, lecz stosuje różne metody, by uczynić je skuteczniejszym i pogłębić wiedzę człowieka o Nim. Każda z metod Jego pracy pomaga człowiekowi Go poznać i służy doskonaleniu człowieka. Niezależnie od tego, którą metodę działania stosuje Bóg, każda z nich służy zbudowaniu człowieka i uczynieniu go doskonałym. Choć jedna z metod Jego dzieła mogła trwać bardzo długo, służy to umacnianiu wiary człowieka w Boga. Dlatego w waszych sercach nie powinno być żadnych wątpliwości. Wszystko to są etapy dzieła Boga i musicie ich przestrzegać.

To, o czym się dziś mówi, to wkroczenie w rzeczywistość, a nie wstąpienie do nieba czy rządzenie jak królowie; wszystko, o czym się mówi, to dążenie do wkroczenia w rzeczywistość. Nie istnieje dążenie bardziej praktyczne od tego, a mówienie o panowaniu niczym królowie jest niepraktyczne. Człowiek ma w sobie wielką ciekawość i wciąż ocenia dziś dzieło Boże miarą swoich religijnych pojęć. Doświadczwszy tak wielu metod działania Boga, człowiek nadal nie zna dzieła Bożego, wciąż doszukuje się znaków i cudów i nadal wypatruje tego, czy słowa Boga się wypełniły. Czy nie jest to zdumiewająca ignorancja? Czy gdyby słowa Boga się nie spełniły, nadal wierzyłbyś, że On jest Bogiem? Dzisiaj wielu takich ludzi w kościele oczekuje na znaki i cuda. Powiadają, że jeśli słowa Boga się spełniają, wówczas jest On Bogiem; jeśli zaś słowa Boga nie są wypełniane, wtedy nie jest On Bogiem. Czy zatem wierzysz w Boga z powodu wypełnienia Jego słów, czy dlatego, że On jest Samym Bogiem? Pogląd człowieka na wiarę w Boga musi zostać skorygowany! Kiedy widzisz, że słowa Boga nie zostały wypełnione, uciekasz – czy to jest wiara w Boga? Kiedy wierzysz w Boga, musisz pozostawić wszystko łasce Boga i przestrzegać całego Jego dzieła. Bóg wypowiedział tak wiele słów w Starym Testamencie – spełnienie których widziałeś na własne oczy? Czy możesz powiedzieć, że Jahwe nie jest prawdziwym Bogiem, bo tego nie widziałeś? Mimo iż wiele słów mogło się już wypełnić, człowiek nie jest w stanie wyraźnie tego dostrzec, ponieważ nie posiada prawdy i nic nie rozumie. Niektórzy pragną uciekać, gdy mają wrażenie, że nie wypełniły się słowa Boga. Spróbuj. Przekonaj się, czy zdołasz uciec. Nawet jeśli uciekniesz, i tak powrócisz. Bóg panuje nad tobą poprzez swoje słowo, a jeśli opuścisz kościół i słowo Boga, nie będziesz potrafił żyć. Jeśli w to nie wierzysz, sam spróbuj – czy uważasz, że możesz po prostu odejść? Duch Boga panuje nad tobą. Nie możesz odejść. Takie jest zarządzenie Boga! Jeśli ktoś pragnie próbować, śmiało! Powiadasz, że ta osoba nie jest Bogiem, a więc zgrzesz przeciw Niemu i zobacz, co uczyni. Możliwe, że twoje ciało nie obumrze i wciąż będziesz mógł się posilać i przyodziewać, będzie to jednak stan nieznośny dla twojego



umysłu; będziesz odczuwać napięcie i przeżywać męczarnie; nic nie będzie bardziej bolesne. Człowiek nie potrafi znieść udręki i spustoszenia umysłu – być może jesteś w stanie przetrzymać cierpienie ciała, jednak całkowicie nie umiesz znieść napięcia umysłu i długotrwałych męczarni. Dziś niektórzy ludzie mają negatywne nastawienie, ponieważ nie byli w stanie dostrzec żadnych znaków ani cudów, jednak nieważne, jak bardzo negatywne jest ich nastawienie, nikt nie waży się uciekać, bo Bóg kontroluje człowieka swym słowem. Choć nie zaistniały fakty, to i tak nikt nie może uciec. Czy to nie są działania Boga? Dziś Bóg przyszedł na ziemię, aby dać człowiekowi życie. Nie przekonuje On człowieka tak, jak ludzie to sobie wyobrażają, ukazując znaki i cuda, aby zapewnić pełną spokoju relację Boga z człowiekiem. Wszyscy ci, którzy nie skupiają się na życiu, a zamiast tego koncentrują się na wymuszaniu na Bogu, by ukazywał znaki i cuda, to faryzeusze! A to faryzeusze przybili Jezusa do krzyża. Jeśli oceniasz Boga zgodnie z własnym obrazem wiary i wierzysz w Niego, jeśli Jego słowa się wypełniają, a wątpisz, a nawet bluźnisz przeciw Niemu, jeśli tak się nie dzieje, czyż nie przybijasz Go do krzyża? Tacy ludzie zaniedbują swoje obowiązki i zachłannie nurzają się w przyjemnościach!

Z jednej strony największym problemem, jaki dotyczy człowieka, jest jego nieznajomość dzieła Bożego. Choć człowiek Mu nie przeczy, lecz wątpi; nie zaprzecza, ale również w pełni nie przyjmuje do wiadomości. Jeśli ludzie będą mieli dogłębną wiedzę o dziele Bożym, wówczas nie uciekną. Inny problem polega na tym, że człowiek nie zna rzeczywistości. Dzisiaj każda osoba ma styczność ze słowem Bożym; istotnie, w przyszłości nie powinieneś spodziewać się znaków i cudów. Powiem otwarcie: na obecnym etapie wszystko, co możesz ujrzeć, to słowa Boga, a choć nie poprzez fakty, to życie Boga wciąż może zostać wlane w człowieka. To jest właśnie główne dzieło Tysiącletniego Królestwa i jeśli nie możesz go pojąć, wówczas staniesz się słaby i upadniesz, zostaniesz poddany próbom oraz, co jeszcze boleśniesz, zostaniesz przechwycony przez szatana. Bóg przybył na ziemię przede wszystkim po to, by wypowiadać swoje słowa; skupiasz się na słowie Bożym, widzisz je, słyszysz je, przestrzegasz go, doświadczasz go, a to wcielenie Boga zasadniczo wykorzystuje słowo, by uczynić człowieka doskonałym. Nie pokazuje On ani znaków, ani cudów, a w szczególności nie czyni dzieła wykonanego w przeszłości przez Jezusa. Chociaż obaj są Bogiem i obaj przychodzą w ciele, ich posługi się różnią. Wraz ze swoim nadejściem Jezus wykonał też część dzieła Bożego i przemawiał pewnymi słowami – jakie jest jednak Jego główne osiągnięcie? To, co przede wszystkim osiągnął, to dzieło ukrzyżowania. Aby dokonać dzieła ukrzyżowania i odkupić cały rodzaj ludzki, przyoblekł się w podobieństwo grzesznego ciała i posłużył jako ofiara przebłagalna za grzechy wszystkich ludzi. To jest główne

dzieło, które wykonał. Na koniec tym, którzy nadeszli później, pozostawił drogę krzyżową jako drogowy wskaz. Przyjście Jezusa służyło głównie dopełnieniu dzieła odkupienia. Odkupił On cały gatunek ludzki i przyniósł człowiekowi ewangelię królestwa niebieskiego. Co więcej, przyniósł ścieżkę do królestwa niebieskiego. W konsekwencji wszyscy ci, którzy narodzili się później, mówili: „Powinniśmy kroczyć drogą krzyżową i poświęcić się dla krzyża”. Oczywiście na początku Jezus wykonał także inne dzieła i wypowiadał słowa, by skłonić człowieka do skruchy i wyznania grzechów. Niemniej Jego posługą nadal było ukrzyżowanie, a trzy i pół roku, które spędził nauczając drogi, służyły przygotowaniu do ukrzyżowania, które nastąpiło potem. Modlitwy Jezusa również służyły ukrzyżowaniu. Życie zwykłego człowieka, które wiódł, oraz trzydzieści trzy i pół roku, które spędził na ziemi, służyły głównie realizacji dzieła ukrzyżowania; miały dać Mu siłę do podjęcia tego dzieła, w wyniku czego Bóg powierzył Mu dzieło ukrzyżowania. Jakiego dzieła dokona dzisiaj Bóg wcielony? Dziś Bóg stał się ciałem przede wszystkim po to, by dokończyć dzieło „słowa ukazującego się w ciele”, aby użyć słowa do uczynienia człowieka doskonałym i by człowiek przyjął rozprawienie się z nim i oczyszczenie poprzez słowo. Używając Jego słów, to On sprawia, że zyskujesz zaopatrzenie i życie; mówiąc Jego słowami, widzisz Jego dzieło i czyny. Bóg posługuje się słowem, by karcić cię i oczyszczać, dlatego jeśli borykasz się z trudnościami, dzieje się tak również z powodu słowa Bożego. Dziś Bóg nie czyni dzieła za pomocą faktów, a za pomocą słów. Tylko jeśli Jego słowo zstąpi na ciebie, Duch Święty może czynić swoje dzieło w tobie i sprawiać, że odczuwasz ból, jak i radość. Tylko słowo Boże może osadzić cię w rzeczywistości i tylko słowo Boże potrafi uczynić cię doskonałym. Dlatego musisz rozumieć przynajmniej to: dzieło dokonywane przez Boga w trakcie dni ostatecznych to przede wszystkim stosowanie Jego słowa, aby uczynić doskonałym każdego człowieka i go prowadzić. Całego swojego dzieła dokonuje On przez słowo; nie karci cię poprzez wydarzenia. Czasami ludzie stawiają Bogu opór. Bóg nie daje odczuć ci znaczących niewygód, twoje ciało nie jest karcone i nie cierpisz niedoli – jak tylko jednak poddasz się Jego słowu i ono cię oczyści, staje się to to dla ciebie nieznośne. Czy nie jest tak? W czasach posługujących Bóg kazał strącić człowieka w otchłań bez dna. Czy człowiek istotnie trafił do otchłani bez dna? Jedynie poprzez użycie słów do oczyszczenia człowieka trafił on do otchłani bez dna. Tak też w dniach ostatecznych Bóg wcielony używa przede wszystkim słowa, by wszystko osiągnąć i wszystko wyjaśnić. Tylko w Jego słowach możesz dostrzec, kim On jest; tylko w Jego słowach możesz zobaczyć, że jest On Samym Bogiem. Kiedy Bóg wcielony przybywa na ziemię, nie czyni innego dzieła niż przemawianie słowami – dlatego nie są potrzebne wydarzenia; słowa wystarczą. Dzieje się tak, ponieważ przyszedł

On przede wszystkim po to, by dokonać swojego dzieła, by człowiek mógł dostrzec w Jego słowach Jego moc i dominację, by mógł przez Jego słowa zrozumieć, jak On pokornie się ukrywa, i by mógł poznać Go całego przez Jego słowa. Wszystko, co Bóg posiada i czym jest, znajduje się w Jego słowach. Jego mądrość i niezwykłość zawarte są w Jego słowach. Tym sposobem Bóg pokazuje ci wielość metod, jakich używa, by wypowiedzieć swoje słowa. Większa część Bożego dzieła przez cały ten czas polegała na objawianiu, zaopatrywaniu człowieka oraz rozprawianiu się z nim. On nie przeklina człowieka lekkomyślnie, a nawet jeśli to robi, przeklina ludzi słowami. Toteż w tym wieku, kiedy Bóg staje się ciałem, nie próbuj oczekiwać, że Bóg znów będzie uzdrawiał chorych i przepędzał demony, przestań nieustannie wypatrywać znaków – to bezcelowe! Znaki te nie mogą uczynić człowieka doskonałym! Mówiąc otwarcie: dziś Sam Bóg wcielony jedynie przemawia, a nie działa. Taka jest prawda! Słowami czyni cię doskonałym, słowami cię karmi i podlewa. Używa ich też, by czynić swoje dzieło, i słowami zastępuje czyny, byś poznał Jego rzeczywistość. Jeśli potrafisz pojąć ten sposób Bożego działania, trudno będzie ci przyjąć negatywne nastawienie. Zamiast skupiać się na tym, co negatywne, powinniście skupiać się tylko na tym, co pozytywne – innymi słowy, bez względu na to, czy słowa Boga się spełniają, czy nie, bez względu na to, czy zachodzą wydarzenia, Bóg sprawia, że człowiek zyskuje życie dzięki Jego słowom, a to najwspanialszy ze wszystkich znaków, a nawet więcej – to niezaprzeczalny fakt. To najlepszy dowód, poprzez który możecie poznać Boga, i znak nad znakami. Tylko te słowa mogą uczynić człowieka doskonałym.

Gdy tylko rozpoczął się Wiek Królestwa, Bóg zaczął przemawiać. W przyszłości słowa te będą stopniowo się spełniać, a wówczas człowiek będzie wzrastał do życia. Użycie słowa przez Boga w celu ujawnienia zepsutego usposobienia człowieka jest realniejsze i potrzebniejsze, a On posługuje się tylko słowem, by czynić swoje dzieło w celu doskonalenia wiary człowieka, bo dziś jest Wiek Słowa, który wymaga wiary, postanowienia i współdziałania człowieka. Dzieło Boga wcielonego z dni ostatecznych to stosowanie Jego słowa w celu służenia i zaopatrywania człowieka. Słowa Boga wcielonego zaczną się wypełniać, gdy skończy On przemawiać. W czasie, gdy On przemawia, Jego słowa nie wypełniają się, bo kiedy jest On na etapie wcielenia, Jego słowa nie mogą się spełniać. Dzieje się tak, by człowiek mógł zobaczyć, że Bóg jest ciałem, a nie Duchem, by człowiek mógł ujrzeć rzeczywistość Boga na własne oczy. W dniu zakończenia Jego dzieła, kiedy wszystkie słowa, które powinien wypowiedzieć na ziemi, już padną, Jego słowa zaczną się wypełniać. Teraz nie nadszedł jeszcze wiek wypełniania słów Boga, bo Bóg nie skończył przemawiać. Dlatego kiedy widzisz, że Bóg wciąż wypowiada swoje słowa na ziemi, nie czekaj

na ich wypełnienie; gdy Bóg skończy przemawiać i kiedy dokona się Jego dzieło na ziemi, wtedy dopiero Jego słowa zaczną się spełniać. W słowach, które wypowiada na ziemi, z jednej strony mamy podarunek życia, a z drugiej proroctwo – proroctwo tego, co nadejdzie, rzeczy, które zostaną zrobione, i tych, które wciąż trzeba osiągnąć. Proroctwo było zawarte również w słowach Jezusa. Z jednej strony przyniósł On życie, a z drugiej wypowiedział słowa proroctwa. Dziś nie ma mowy o wypełnianiu słów i faktów jednocześnie, gdyż zbyt wielka jest różnica między tym, co mogą zobaczyć ludzkie oczy, a tym, co czyni Bóg. Można jedynie powiedzieć, że gdy tylko dzieło Boga zostanie wypełnione, Jego słowa spełnią się, a fakty nastąpią po słowach. W dniach ostatecznych Bóg wcielony dokonuje posługi słowa na ziemi, a czyniąc to, jedynie wypowiada słowa i nie dba o inne sprawy. Kiedy dzieło Boga się zmieni, Jego słowa zaczną się wypełniać. Dziś słowa są najpierw stosowane po to, by uczynić cię doskonałym; kiedy Bóg osiągnie chwałę w obrębie całego wszechświata, Jego dzieło zostanie ukończone – wszelkie słowa, które mają zostać wypowiedziane, zostaną już wypowiedziane, i wszystkie słowa staną się faktami. Bóg przyszedł na ziemię w trakcie dni ostatecznych w celu dokonania posługi słowa, by ludzkość mogła Go poznać i zobaczyć, czym On jest, zobaczyć Jego mądrość i wszelkie Jego cudowne czyny pochodzące z Jego słów. W trakcie Wieku Królestwa Bóg zasadniczo stosuje słowo do podbicia całej ludzkości. W przyszłości Jego słowa zstąpią również na wszystkie religie, grupy, narody i wyznania. Bóg stosuje słowo, aby podbijać, by pokazać wszystkim ludziom, że Jego słowo niesie w sobie władzę i moc – dlatego dziś macie do czynienia jedynie z Jego słowem.

Słowa wypowiadane przez Boga w tym wieku różnią się od tych wypowiadanych w Wieku Prawa, dlatego różnią się również od słów wypowiedzianych w Wieku Łaski. W Wieku Łaski Bóg nie uczynił dzieła słowa, lecz po prostu opisał ukrzyżowanie w celu odkupienia człowieka. Biblia opisuje jedynie powody ukrzyżowania Jezusa i cierpienia, jakich doświadczył na krzyżu, a także to, jak człowiek powinien zostać ukrzyżowany za Boga. W trakcie tego wieku całe dzieło dokonane przez Boga skupiało się na ukrzyżowaniu. W Wieku Królestwa Bóg wcielony przemawia słowami, by podbić wszystkich tych, którzy w Niego wierzą. Tak „Słowo staje się ciałem”; Bóg przybył w trakcie dni ostatecznych, by uczynić swoje dzieło, czyli, innymi słowy, przybył, by urzeczywistnić prawdziwe znaczenie Słowa stającego się ciałem. Posługuje się tylko słowami i rzadko pojawiają się czyny. To właśnie cała istota Słowa stającego się ciałem, a kiedy Bóg wcielony wypowiada swoje słowa, jest to ukazanie się Słowa w ciełe i przemiana Słowa w ciało. „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo”. „A to Słowo stało się ciałem”. To (dzieło ukazania się Słowa w ciełe) jest dzieło, które Bóg osiągnie w dniach ostatecznych i jest to ostatni

rozdział całego Jego planu zarządzania, toteż Bóg musi przyjść na ziemię i przejawić swoje słowa w ciele. To, co dokonuje się dzisiaj, co stanie się w przyszłości i co zostanie osiągnięte przez Boga, ostateczne przeznaczenie człowieka, ci, którzy zostaną ocaleni, i ci, którzy zostaną zniszczeni, i tak dalej – to dzieło, które powinno zostać osiągnięte na koniec, zostało jasno zakomunikowane i wszystko to służy osiągnięciu rzeczywistego znaczenia Słowa stającego się ciałem. Rozporządzenia i konstytucja, które zostały wydane wcześniej, to, kto zostanie zniszczony, a komu dany będzie spoczynek – wszystkie te słowa muszą się ziścić. Jest to główne dzieło, które doprowadzi do końca Bóg wcielony w dniach ostatecznych. To dzięki niemu ludzie rozumieją, gdzie jest miejsce tych predestynowanych przez Boga i tych, którzy nie są przez Niego predestynowani, jak Jego ludzie i synowie będą oceniani, co stanie się z Izraelem, a co z Egiptem – w przyszłości każde z tych słów się spełni. Tempo dzieła Bożego coraz bardziej się zwiększa. Bóg posługuje się słowem jako środkiem, dzięki któremu objawia człowiekowi, co należy zrobić w każdym z wieków, co ma uczynić Bóg wcielony w dniach ostatecznych, a Jego posługa, która zostanie spełniona, i te słowa służą osiągnięciu rzeczywistego znaczenia Słowa stającego się ciałem.

Już wcześniej powiedziałem, że „wszyscy, którzy koncentrują się na wyglądaniu znaków i cudów, zostaną odrzuceni; nie oni bowiem staną się doskonali”. Wypowiedziałem tak wiele słów, jednak człowiek nie ma najbledszego pojęcia o tym dziele, i choć ludzie dotarli do miejsca, w którym są teraz, wciąż domagają się znaków i cudów. Czy twoja wiara w Boga nie jest niczym więcej niż tylko pogonią za znakami i cudami, czy też chcesz zyskać życie? Jezus również wypowiedział wiele słów, a niektóre z nich wciąż jeszcze się nie wypełniły. Czy możesz powiedzieć, że Jezus nie jest Bogiem? Bóg zaświadczył, że On był Chrystusem i ukochanym Synem Bożym. Czy możesz temu zaprzeczyć? Dziś Bóg posługuje się jedynie słowem, a jeśli nie zdajesz sobie z tego dogłębnie sprawy, to nie ustoisz i nie sprostasz. Czy wierzysz w Niego, bo jest Bogiem, czy na podstawie tego, że spełniają się Jego słowa? Czy wierzysz w znaki i cuda, czy w Boga? Dziś nie pokazuje on znaków ani cudów – czy naprawdę jest Bogiem? Czy naprawdę jest On Bogiem, jeśli Jego słowa się nie spełniają? Czy istota Boga jest określana przez spełnianie się – lub nie – Jego słów? Dlaczego niektórzy ludzie zawsze wyglądają spełnienia Bożych słów, zanim w Niego uwierzą? Czy to nie oznacza, że Go nie znają? Wszyscy ci, którzy mają takie pojęcia, to ludzie zaprzeczający istnieniu Boga. Mierzą oni Boga swoimi pojęciami; jeśli Jego słowa się wypełniają, wierzą w Niego, a jeśli nie, to w Niego nie wierzą; zawsze też szukają znaków i cudów. Czy tacy ludzie nie są to współczesnymi faryzeuszami? To, czy potrafisz wytrwać, czy też nie, zależy od



twojej znajomości Boga prawdziwego – to zasadnicze! Im większa rzeczywistość Bożego słowa w tobie, tym większa twoja wiedza o rzeczywistości Boga i tym lepiej sprostasz próbom, którym zostaniesz poddany. Im bardziej koncentrujesz się na wypatrywaniu znaków i cudów, tym mniej jesteś zdolny wytrwać i nie wyjdiesz obronną ręką z prób. Znaki i cuda nie są fundamentem; tylko rzeczywistość Boga jest życiem. Niektórzy ludzie nie wiedzą, jakie rezultaty ma osiągnąć Boże dzieło. Swoje dni spędzają w oszołomieniu, nie dążąc do poznania dzieła Bożego. Celem ich dążeń zawsze jest jedynie to, by Bóg spełnił ich zachcianki; dopiero wtedy zaczną traktować swoją wiarę poważnie. Powiadają, że będą dążyć do życia, jeśli słowa Boga się spełnią, ale jeżeli tak się nie stanie, wówczas nie ma możliwości, by dążyli do uzyskania życia. Człowiek uważa, że wiara w Boga to dążenie do dostrzeżenia znaków i cudów, dążenie do wstąpienia do niebios i do trzeciego nieba. Nikt z ludzi nie mówi, że jego wiara w Boga to dążenie do wejścia w rzeczywistość, poszukiwanie życia i dążenie do tego, by zostać pozyskanym przez Boga. Jaką wartość ma takie dążenie? Ci, którzy nie szukają wiedzy o Bogu i nie chcą Go zadowolić to ci, którzy nie wierzą w Boga – są to ludzie, którzy bluźnią przeciw Bogu!

Czy rozumiecie teraz, czym jest wiara w Boga? Czy wiara w Boga oznacza wypatrywanie znaków i cudów? Czy oznacza wstąpienie do nieba? Wierzyć w Boga w żadnym razie nie jest rzeczą prostą. Te praktyki religijne powinny zostać oczyszczone; dążenie do uzdrawiania chorych i wypędzania demonów, koncentrowanie się na znakach i cudach, pożądanie większej ilości Bożych łask, pokoju i radości, dążenie do szans i wygod dla ciała – oto religijne praktyki; takie praktyki są mętnym rodzajem wiary. Czym jest dziś prawdziwa wiara w Boga? To przyjęcie słowa Bożego jako rzeczywistości własnego życia i wiedza o Bogu pochodząca z Jego słowa służą osiągnięciu prawdziwej miłości do Niego. Mówiąc jasno: wiara w Boga służy temu, abyś słuchał Boga, kochał Go i wykonywał obowiązek, który winno wykonywać stworzenie Boże. Oto cel wiary w Boga. Musisz osiągać wiedzę o wspaniałości Boga, o tym, jak bardzo jest godny uwielbienia, jak w swoich stworzeniach dokonuje dzieła zbawienia i czynienia ich doskonałymi – to są absolutne podstawy twojej wiary w Boga. Wiara w Boga to w głównej mierze przejście z życia w ciele do życia miłością do Boga, z życia w zepsuciu do życia słowem Bożym, to wyrwanie się spod panowania szatana i życie pod opieką i pod ochroną Boga, to umiejętność bycia posłusznym Bogu, a nie ciału; to oddanie Bogu całego serca, pozwolenie, by uczynił cię doskonałym, to uwolnienie się od zepsutego szatańskiego usposobienia. Wiara w Boga zasadniczo polega na tym, by moc i chwała Boga mogły się w tobie przejawiać, byś mógł wypełnić wolę Boga, wykonać Boży plan i być w stanie nieść świadectwo Bogu przed szatanem. Wiara w Boga nie

powinna skupiać się wokół pragnienia, by ujrzeć znaki i cuda, nie powinna też mieć na względzie swojego własnego ciała. Jej celem powinno być dążenie do poznania Boga i zdolność okazywania Mu posłuszeństwa i, tak jak Piotr, przestrzegania Jego woli aż do śmierci. To są najważniejsze cele wiary w Boga. Człowiek je i pije słowa Boga, by Go poznać i by Go zadowolić. Jedzenie i picie słowa Bożego daje ci większą wiedzę o Bogu i jest warunkiem posłuszeństwa wobec Niego. Tylko mając wiedzę o Bogu możesz Go kochać i taki jest cel, do jakiego człowiek powinien dążyć w swojej wierze w Boga. Jeśli w swojej wierze w Boga przez cały czas próbujesz dopatrywać się znaków i cudów, wówczas punkt widzenia tej wiary w Boga jest błędny. Wiara w Boga to przede wszystkim przyjmowanie słowa Bożego jako rzeczywistości życia. Boży cel można osiągnąć tylko przez wprowadzenie w życie słów Boga pochodzących z Jego ust i wypełnianie ich w sobie. W swojej wierze w Boga człowiek powinien starać się o to, by Bóg uczynił go doskonałym, umieć Mu się podporządkować i być całkowicie Mu posłusznym. Jeśli potrafisz być posłusznym Bogu, nie narzekając, być świadomym Jego pragnień, osiągnąć postawę Piotra i osiąść sposób życia Piotra, o którym mówi Bóg, wtedy osiągniesz sukces w wierze w Boga i będzie to oznaczało, że On cię pozyskał.

Bóg dokonuje swojego dzieła w całym wszechświecie. Wszyscy, którzy w Niego wierzą, muszą przyjąć Jego słowo, jeść je i pić; nikt nie może zostać pozyskany przez Boga poprzez widzenie znaków i cudów, które pokazuje Bóg. Na przestrzeni wieków Bóg zawsze wykorzystywał słowo, by uczynić człowieka doskonałym. Dlatego nie powinniście poświęcać całej waszej uwagi znakom i cudom, ale starać się o to, by Bóg uczynił was doskonałymi. W Starym Testamencie Wieku Prawa Bóg wypowiedział pewne słowa, a w Wieku Łaski podobnie czynił Jezus. Po tym, jak Jezus wypowiedział wiele słów, późniejsi apostołowie i prorocy pokierowali ludźmi tak, by praktykowali oni zgodnie z przykazaniami danymi przez Jezusa, a ich doświadczenia były zgodne ze słowami i zasadami, o których mówił Jezus. W dniach ostatecznych Bóg posługuje się słowem głównie po to, by uczynić człowieka doskonałym. Nie używa znaków ani cudów, by gnębić czy przekonywać człowieka; to nie może jasno ukazać mocy Boga. Gdyby Bóg pokazywał jedynie znaki i cuda, objawienie rzeczywistości Bożej stałoby się niemożliwe, a tym samym niemożliwe byłoby uczynienie człowieka doskonałym. Bóg nie czyni człowieka doskonałym poprzez znaki i cuda, ale stosuje słowo, by podlewać i prowadzić człowieka, dzięki czemu osiągnięte zostaje całkowite posłuszeństwo człowieka i jego poznanie Boga. To jest cel Jego dzieła i słów, które wypowiada. Bóg nie posługuje się metodą ukazywania znaków i cudów, by uczynić człowieka doskonałym – stosuje On słowa i wiele różnych metod, by to osiągnąć. Czy to poprzez oczyszczenie, rozprawianie

się, przycinanie, czy dostarczanie słów, Bóg przemawia z wielu różnych perspektyw, by uczynić człowieka doskonałym i dać mu większą wiedzę o swoim dziele, mądrości i cudowności. Dopiero kiedy człowiek stanie się pełny, a Bóg zamknie wiek w dniach ostatecznych, człowiek będzie miał prawo wyglądać znaków czy cudów. Gdy poznasz Boga i będziesz w stanie okazywać Mu posłuszeństwo bez względu na Jego czyny, nie będziesz już mieć żadnych pojęć na Jego temat, gdy zobaczysz znaki i cuda. Obecnie jesteś zepsuty i niezdolny do całkowitego posłuszeństwa Bogu – czy jesteś w odpowiednim stanie, by widzieć znaki i cuda? Czas, kiedy Bóg ukazuje znaki i cuda, to czas, gdy Bóg karze człowieka, a także czas zmiany wieku oraz, co więcej, jego zamknięcia. Kiedy dzieło Boże jest prowadzone w typowy sposób, nie ukazuje On znaków i cudów. Pokazywanie znaków i cudów jest dla Niego dziecinnie proste, ale nie to jest najważniejsze w dziele Bożym, nie jest to też cel zarządzania człowiekiem przez Boga. Gdyby człowiek widział znaki i cuda, i gdyby ukazało mu się ciało duchowe Boga, czy wszyscy ludzie nie uwierzyliby w Boga? Już wcześniej powiedziałem, że grupa zwycięzców została pozyskana na Wschodzie, tych, którzy przyszli w czasie wielkiego cierpienia. Co oznaczają te słowa? Znaczą, że ludzie, którzy zostali pozyskani, okazali prawdziwe posłuszeństwo Bogu dopiero po przejściu sądu i karcenia, rozprawienia, przycinania i wszelkiego rodzaju oczyszczenia. Wiara tych ludzi nie jest mglista ani abstrakcyjna, lecz prawdziwa. Nie widzieli żadnych znaków, zadziwiających zjawisk ani cudów; nie mówią o zawiłych literach czy doktrynach, o głębokich wglądach; zamiast tego posiadają rzeczywistość, słowa Boga i prawdziwe poznanie rzeczywistości Boga. Czy taka grupa nie jest bardziej zdolna jasno ukazać moc Boga? Dzieło Boga w trakcie dni ostatecznych to prawdziwe dzieło. W trakcie wieku Jezusa nie przyszedł On, by uczynić człowieka doskonałym, ale by odkupić człowieka i dlatego dokonał niektórych cudów, by ludzie za Nim podążyli. Bowiem głównym powodem Jego przyjścia było wypełnienie dzieła ukrzyżowania oraz pokazanie, że znaki nie są częścią dzieła Jego posługi. Takie znaki i cuda były dziełem dokonywanym po to, by uczynić Jego dzieło skutecznym; było to dzieło dodatkowe i nie reprezentowało dzieła całego wieku. W trakcie trwania Wieku Prawa Starego Testamentu Bóg również pokazał pewne znaki i cuda – ale obecne dzieło Boga jest prawdziwym dziełem, a On z pewnością dziś nie pokazywałby znaków i cudów. Gdyby pokazał znaki i cuda, w Jego prawdziwym dziele zapanowałby nieporządek i nie byłby w stanie uczynić nic więcej. Gdyby Bóg zarządził, że użyje słowa, by uczynić człowieka doskonałym, a pokazałby również znaki i cuda, czy wówczas byłoby jasne, czy człowiek wierzy w Niego prawdziwie, czy nie? Dlatego Bóg nie robi takich rzeczy. W człowieku jest zbyt wiele religii; Bóg przyszedł w dniach ostatecznych, aby wypędzić z człowieka wszelkie religijne pojęcia

i nadprzyrodzone rzeczy oraz sprawić, że człowiek pozna rzeczywistość Boga. Przyszedł, by usunąć obraz abstrakcyjnego i wymyślnego Boga – obraz Boga, który, mówiąc innymi słowy, w ogóle nie istnieje. Dlatego teraz jedynym, co ma dla ciebie wartość, jest poznanie rzeczywistości! Prawda przeważa nad wszystkim. Jak wiele prawdy dziś posiadasz? Czy wszystko, co pokazuje znaki i cuda, jest Bogiem? Złe duchy także potrafią pokazywać znaki i cuda; czy i one są Bogiem? W swojej wierze w Boga to, czego szuka człowiek, to prawda, jego dążeniem jest życie, a nie znaki i cuda. Taki powinien być cel wszystkich tych, którzy wierzą w Boga.

## **Ci, którzy mają zostać udoskonaleni, muszą przejść oczyszczenie**

Jeśli wierzysz w Boga, musisz być Mu posłuszny, wprowadzać prawdę w życie i wypełniać wszystkie swoje obowiązki. Musisz ponadto rozumieć rzeczy, których masz doświadczać. Jeśli doświadczasz jedynie rozprawiania się z tobą, dyscyplinowania i osądzania cię, jeśli jesteś w stanie tylko radować się Bogiem, lecz wciąż nie potrafisz odczuć, kiedy Bóg cię dyscyplinuje lub się z tobą rozprawia, jest to nie do przyjęcia. Być może tym razem podczas oczyszczenia będziesz w stanie wytrwać, ale to wciąż za mało: musisz ciągle iść naprzód. Lekcja o kochaniu Boga trwa przez cały czas i nigdy się nie kończy. Ludzie postrzegają wiarę w Boga jako coś niezwykle prostego, ale kiedy już zyskają trochę praktycznego doświadczenia, uświadamiają sobie, że sprawa nie jest tak banalna, jak to sobie wyobrażali. Gdy Bóg pracuje nad człowiekiem, aby go oczyścić, człowiek doznaje cierpienia. Im głębsze będzie oczyszczenie danej osoby, tym większa będzie jej miłość do Boga i tym więcej objawi się w niej mocy Bożej. I odwrotnie: im mniej oczyszczenia człowiek doświadczy, tym mniej wzrośnie jego miłość do Boga i tym mniej objawi się w nim Bożej mocy. Im zaś głębsze oczyszczenie i dotkliwszy ból takiego człowieka oraz im więcej udręki doświadczy, tym głębsza będzie jego miłość do Boga, tym bardziej szczerą stanie się jego wiara i tym bardziej gruntowna będzie jego znajomość Boga. Pośród swych doświadczeń ujrzysz ludzi, którzy straszliwie cierpią, przechodząc oczyszczenie; ludzi, z którymi Bóg się często rozprawia i których dyscyplinuje, i sam zobaczysz, że to właśnie tacy ludzie mają w sobie głęboką miłość do Boga i posiadają o Nim bardziej gruntowną i wnikliwą wiedzę. Ci zaś, którzy nie doświadczyli tego, jak Bóg się z nimi rozprawia, mają natomiast tylko powierzchowną wiedzę i są jedynie w stanie stwierdzić: „Bóg jest taki dobry, obdarza ludzi swą łaską, aby mogli się Nim radować”. Jeśli ludzie doświadczyli rozprawiania się i dyscyplinowania, to wówczas potrafią mówić o prawdziwej znajomości Boga. Zatem im bardziej

niezwykła jest praca Boga nad człowiekiem, tym bardziej jest ona cenna i znacząca. Im bardziej zaś jest ona dla ciebie niezgłębiona, i im bardziej nie jest zgodna z twoimi pojęciami, tym bardziej jest w stanie cię podbić, pozyskać i udoskonalić. Jak wielkie jest znaczenie dzieła Bożego! Gdyby Bóg nie oczyścił człowieka w ten sposób, gdyby nie działał zgodnie z tą metodą, to wówczas Jego praca byłaby bezowocna i pozbawiona znaczenia. W przeszłości zostało powiedziane, że Bóg wybierze i pozyska tę grupę oraz że udoskonali ją w dniach ostatecznych; tkwi w tym niezwykle wprost znaczenie. Im większego bowiem dzieła Bóg w was dokona, tym głębsza i czystsza będzie wasza miłość do Niego. Im wspanialsze dzieło Boże, tym bardziej człowiek jest w stanie pojąć coś z Bożej mądrości i tym głębsza jest jego wiedza o Bogu. W dniach ostatecznych dobiegnie końca sześć tysięcy lat Bożego planu zarządzania. Czy plan ten naprawdę może skończyć się w tak prosty sposób? Czy kiedy już Bóg podbije rodzaj ludzki, Jego praca będzie zakończona? Czy to może być aż tak proste? Ludzie rzeczywiście wyobrażają sobie, że to wszystko jest takie proste, lecz to, co Bóg czyni, wcale takie łatwe nie jest. Bez względu na to, jaką część dzieła Bożego zechce się wspomnieć, pozostaje ono w całości nieprzeniknione dla człowieka. Gdybyś był w stanie je zgłębić, to wówczas dzieło Boże byłoby pozbawione znaczenia czy wartości. Dzieło, jakiego dokonuje Bóg, jest jednak niezgłębione. Jest ono całkowicie sprzeczne z twoimi pojęciami, im bardziej zaś jest ono nie do pogodzenia z twymi pojęciami, tym bardziej dowodzi to, że dzieło Boże jest pełne znaczenia. Gdyby bowiem było z nimi zgodne, byłoby pozbawione znaczenia. Dziś masz poczucie, że dzieło Boże jest tak niezwykle, a im bardziej to odczuwasz, tym bardziej czujesz, że Bóg jest niezgłębiony, i widzisz, jak wielkie są Jego czyny. Gdyby wykonał tylko od niechcenia trochę pobieżnej pracy, aby podbić człowieka, a potem nie zrobił już nic innego, to wówczas człowiek nie byłby w stanie dostrzec znaczenia dzieła Bożego. Choć doznajesz teraz oczyszczenia w niewielkim stopniu, jest ono wielce korzystne dla twego życiowego rozwoju, przez co jest bezwzględnie konieczne, abyś przeszedł takie trudności. Dziś doświadczasz oczyszczenia w niewielkim stopniu, ale później naprawdę będziesz w stanie ujrzyć czyny Boga, a z czasem powiesz: „Czyny Boga są tak niezwykle!”. Takie słowa będą rozbrzmiewać w twoim sercu. Doświadczysz przez pewien czas Bożego oczyszczenia (próby posługujących i czasu karcenia), niektórzy ludzie w końcu stwierdzili: „Wierzyć w Boga naprawdę nie jest łatwo!”. Fakt, iż posłużyli się słowami „naprawdę nie jest łatwo”, ukazuje, że czyny Boga są niezgłębione, że dzieło Boże posiada wielką wartość i znaczenie i zaiste godne jest tego, by człowiek wysoce je sobie cenił. Gdybyś zatem po tym, jak wykonałem tak wiele pracy, nie posiadał najmniejszej wiedzy, to czy Moje dzieło i tak mogłoby mieć znaczenie? Sprawi



ono, że powiesz: „Służyć Bogu naprawdę nie jest łatwo, Jego uczynki są doprawdy niezwykle, On zaś prawdziwie jest przemądry! Bóg jest tak pełen uroku!”. Jeśli po przejściu pewnego okresu doświadczeń jesteś w stanie wypowiedzieć takie słowa, dowodzi to, że zyskałeś dzieło Boże w sobie. Pewnego dnia, gdy będziesz szerzył ewangelię pośród pogan i ktoś cię zapyta: „Jak z twoją wiarą w Boga?”, będziesz potrafił odpowiedzieć: „Uczynki Boga są tak cudowne!”. Twoi rozmówcy będą zaś mieli poczucie, że twoje słowa opisują rzeczywiste doświadczenia. Na tym właśnie polega prawdziwe niesienie świadectwa. Powiesz, że dzieło Boże pełne jest mądrości, a Jego dzieło w tobie naprawdę cię przekonało i podbiło twe serce. Zawsze będziesz Go kochał, gdyż jest On ze wszech miar godzien miłości rodzaju ludzkiego! Jeśli będziesz umiał mówić o takich sprawach, zdołasz poruszyć ludzkie serca. Wszystko to jest właśnie niesieniem świadectwa. Jeśli potrafisz nieść donośne świadectwo i poruszać ludzi do łez, ukazuje to, że naprawdę jesteś kimś, kto kocha Boga, ponieważ jesteś w stanie zaświadczyć o miłości Boga, i za twoją przyczyną uczynki Boga mogą zostać potwierdzone w tym świadectwie. Twoje zaś świadectwo skłania innych do szukania i doświadczenia dzieła Bożego, dzięki czemu będą w stanie wytrwać przy swoim w każdym środowisku, na jakie natrafiają. Jest to jedyny autentyczny sposób niesienia świadectwa, i właśnie tego się od ciebie teraz wymaga. Powinieneś rozumieć, że dzieło Boże jest niezwykle wartościowe i godne tego, by ludzie je sobie cenili; że Bóg jest tak cenny i szczodry; że potrafi nie tylko przemawiać, lecz także osądzać ludzi, oczyszczać ich serca, przynosić im radość, pozyskiwać ich, podbijać i udoskonalać. Na podstawie własnego doświadczenia zrozumiesz, że Bóg bardzo jest godzien miłości. Jak bardzo zatem teraz Go miłujesz? Czy rzeczywiście potrafisz mówić o takich rzeczach od serca? Kiedy będziesz w stanie wypowiedzieć te słowa z głębi serca, będziesz potrafił nieść świadectwo. Kiedy twoje doświadczenie osiągnie taki poziom, będziesz umiał być świadkiem Boga i zostaniesz do tego przysposobiony. Jeśli jednak nie osiągniesz tego poziomu w swoim doświadczeniu, będziesz nadal od tego zbyt daleki. To normalne, że ludzie w trakcie procesu oczyszczenia okazują rozmaite słabości, lecz po jego zakończeniu powinieneś być w stanie stwierdzić: „Jakże mądry jest Bóg w swoim dziele!”. Jeśli naprawdę będziesz umiał dojść do praktycznego zrozumienia tych słów, stanie się ono czymś, co będziesz sobie cenił, a twoje doświadczenie będzie miało wartość.

Do czego powinieneś teraz dążyć? Bez względu na to, czy jesteś zdolny nieść świadectwo o dziele Bożym, czy potrafisz stać się świadectwem i widowym znakiem obecności Boga, i czy nadajesz się do tego, by On się tobą posłużył, to właśnie takich rzeczy winieneś poszukiwać. Jak wiele pracy nad tobą faktycznie wykonał Bóg? Jak wiele zrozumiałeś, jak wielu spraw dotknął? Jak wiele doświadczyłeś,

jak wielu rzeczy zakosztowałeś? Niezależnie od tego, czy Bóg poddał cię próbie, rozprawił się z tobą, czy też cię zdyscyplinował – dokonał w tobie swoich czynów i wykonał pracę nad tobą. Jednakże, czy jako ktoś, kto wierzy w Boga i pragnie dążyć do tego, by zostać przez Niego udoskonalonym, jesteś w stanie nieść świadectwo o Bożym dziele na podstawie swojego praktycznego doświadczenia? Czy potrafisz urzeczywistniać słowo Boże poprzez swoje praktyczne doświadczenie? Czy umiesz zaopatrywać innych poprzez swe własne praktyczne doświadczenie i poświęcić całe swe życie po to, by nieść świadectwo o dziele Bożym? Aby nieść świadectwo o dziele Bożym, musisz zdać się na własne doświadczenie, wiedzę oraz cenę, jaką zapłaciłeś. Tylko w ten sposób zdołasz wypełnić Bożą wolę. Czy zatem jesteś kimś, kto niesie świadectwo o dziele Bożym? Czy pragniesz to robić? Jeżeli potrafisz nieść świadectwo o imieniu Boga, a co więcej, o Jego dziele, i jeśli jesteś w stanie urzeczywistniać Jego obraz i podobieństwo, jakiego wymaga On od swego ludu, to zaiste jesteś świadkiem Boga. A jak właściwie niesiesz o Nim świadectwo? Czynisz to, poszukując Jego słowa i pragnąc je urzeczywistniać, a także poprzez świadectwo własnych słów pozwalając ludziom poznać Jego dzieło i ujrzeć Jego uczynki. Jeśli naprawdę będziesz dążył do osiągnięcia tego wszystkiego, to wówczas Bóg cię udoskonalą. Jeśli jednak dążysz tylko do tego, by zostać udoskonalonym przez Boga i pobłogosławionym przez Niego na samym końcu, to twój sposób postrzegania wiary w Boga nie jest czysty. Powinieneś bowiem dążyć do odkrycia tego, jak dojrzeć czyny Boga w prawdziwym życiu, jak Mu zadośćuczynić, gdy On objawia ci swoją wolę, i starać się dojść do tego, jak masz nieść świadectwo o Jego cudowności i mądrości oraz o tym, jak On cię dyscyplinuje i się z tobą rozprawia. Wszystkie te sprawy powinieneś właśnie teraz rozważać. Jeśli twoja miłość do Boga jest jedynie po to, abyś mógł mieć udział w Jego chwale po tym, gdy On cię udoskonalą, to nadal jest ona niewystarczająca i nie jest w stanie spełnić Bożych wymagań. Musisz potrafić nieść świadectwo o dziele Bożym, spełniać Boże wymagania i w praktyczny sposób doświadczać dzieła, jakiego dokonuje On w ludziach. Czy będzie to ból, łzy, czy też smutek, musisz doświadczyć wszystkich tych rzeczy w swej praktyce. Mają one udoskonaląć cię jako kogoś, kto niesie świadectwo o Bogu. Co takiego właściwie skłania cię teraz do tego, byś cierpiał i dążył do doskonałości? Czy rzeczywiście znosisz swoje obecne cierpienie przez wzgląd na miłość Boga i chęć niesienia o Nim świadectwa? A może czynisz to tylko z myślą o błogosławieństwach cielesności, swych widokach na przyszłość i losie? Wszystkie twoje intencje, motywacje i cele, do których dążysz, muszą zostać skorygowane i nie mogą być poddane jedynie twojej własnej woli. Jeśli jeden człowiek dąży do doskonałości po to, by otrzymać błogosławieństwa i dzierżyć władzę, podczas gdy inny stara się

osiągnąć doskonałość, aby zadośćuczynić Bogu, nieść praktyczne świadectwo o dziele Bożym, to którą z tych dwóch metod dążenia do celu wybrałbyś ty sam? Gdybyś miał wybrać tę pierwszą, wciąż byłbyś nazbyt daleki od Bożych standardów. Powiedziałem niegdyś, że Moje uczynki będą powszechnie znane w całym wszechświecie i że będę władał wszechświatem jako Król. Z drugiej strony zaś misja, jaką wam powierzono, polega na tym, by iść w świat i nieść świadectwo o dziele Bożym, nie zaś na tym, byście stali się królami i ukazali się całemu wszechświatowi. Niechaj czyny Boga wypełnią cały kosmos i firmament. Niechaj każdy ujrzy je i uzna. Słowa te wypowiedane są w odniesieniu do Boga samego; tym zaś, co winny czynić istoty ludzkie, jest niesienie o Nim świadectwa. Jak dużo wiesz teraz o Bogu? O jak wielu spośród Jego przymiotów jesteś w stanie nieść świadectwo? Jaki jest cel udoskonalania człowieka przez Boga? Gdy już zrozumiesz Bożą wolę, w jaki sposób powinieneś okazywać, że masz na nią wzgląd? Jeżeli pragniesz zostać udoskonalony i nieść świadectwo o Bożym dziele poprzez to, co urzeczywistniasz, jeśli masz w sobie taką siłę napędową, to wówczas nic nie jest dla ciebie zbyt trudne. Tym, czego ludziom teraz potrzeba, jest wiara. Jeśli masz w sobie tę siłę napędową, to wtedy łatwo jest pozbyć się wszelkiego zniechęcenia, bierności, lenistwa i pojęć związanych z cielesnością, filozofii życiowych, buntowniczego usposobienia oraz emocji i tak dalej.

To zupełnie normalne, że gdy ludzie przechodzą próby, są słabi, odczuwają w swym wnętrzu negatywne emocje, albo nie mają jasności co do woli Bożej lub swej ścieżki praktyki. Jednakże bez względu na wszystko musisz mieć wiarę w Boże dzieło i nie zaprzecić się Bogu, dokładnie tak jak Hiob. Chociaż Hiob był słaby i sam przeklinał dzień, w którym się narodził, nie zaprzeczał, że wszystkie rzeczy w życiu człowieka były darem Jahwe, i że On również jest tym, który może je wszystkie człowiekowi odebrać. Bez względu na to, jak trudnym poddawany był próbom, wciąż trwał w tym przekonaniu. Zgodnie z twoim doświadczeniem, niezależnie od tego, jakiemu oczyszczeniu poddawany jesteś za pośrednictwem słów Bożych, tym, czego Bóg wymaga od rodzaju ludzkiego jest, krótko mówiąc, to, by ludzkość w Niego wierzyła i Go kochała. Rzeczami, które On udoskonala, działając w ten sposób, są zaś wiara i miłość ludzi oraz ludzkie dążenia. Bóg dokonuje w ludziach dzieła udoskonalenia, a oni tego nie widzą ani nie czują; w takich okolicznościach niezbędna jest twoja wiara. Wiara ludzi jest niezbędna, kiedy czegoś nie da się zobaczyć gołym okiem, a twoja wiara jest konieczna, kiedy nie potrafisz wyzbyć się twoich własnych pojęć. Kiedy nie masz jasności co do dzieła Bożego, wymaga się od ciebie, abyś miał wiarę, zajął zdecydowane stanowisko i trwał przy świadectwie. Gdy Hiob osiągnął ten właśnie punkt, Bóg ukazał mu się i do niego przemówił.

Oznacza to, że jedynie dzięki wierze będziesz mógł ujrzeć Boga, a kiedy będziesz miał wiarę, Bóg cię udoskonalą. Bez wiary zaś nie zdoła tego dokonać. Bóg obdarzy cię wszystkim, co tylko masz nadzieję zyskać. Jeśli nie masz wiary, nie będziesz mógł zostać udoskonalony, a wówczas nie zdołasz ujrzeć Bożych uczynków, a tym bardziej nie dostrzeżesz wszechmocy Boga. Jeśli zaś masz wiarę w to, że ujrzysz uczynki Boga w swym praktycznym doświadczeniu, to wówczas Bóg ci się ukaże i będzie cię oświecał i kierował tobą od środka. Bez tej wiary zaś nie będzie w stanie tego uczynić. Jeśli utraciłeś ufność w Boga, jak zdołasz doświadczać Jego dzieła? Dlatego też tylko wtedy, gdy masz wiarę i nie żywisz w stosunku do Boga żadnych wątpliwości, tylko wtedy, gdy prawdziwie w Niego wierzysz, bez względu na to, co robi, będzie cię On oświecał i iluminował poprzez twoje doświadczenia, i tylko wtedy będziesz w stanie ujrzeć Jego czyny. Wszystkie te rzeczy osiąga się poprzez wiarę. Wiara zaś bierze się tylko z oczyszczenia, wobec braku zaś oczyszczenia nie może się rozwijać. Do czego więc odnosi się samo słowo „wiara”? Wiara jest to autentyczne przekonanie i szczere serce, jakie winni posiadać ludzie, kiedy nie są w stanie czegoś zobaczyć albo dotknąć, gdy dzieło Boże nie przebiega zgodnie z ludzkimi pojęciami i pozostaje poza zasięgiem człowieka. O takiej właśnie wierze mówię. Ludziom potrzeba wiary w czasach niedostatku i w okresach oczyszczenia, a wiara jest czymś, z czego wynika oczyszczenie; nie sposób oddzielić wiary od oczyszczenia. Bez względu na to, w jaki sposób działa Bóg, i bez względu na twoje otoczenie, jesteś w stanie dążyć do życia i poszukiwać prawdy oraz starać się zyskać wiedzę o dziele Bożym i mieć zrozumienie uczynków Boga, a także potrafisz postępować w zgodzie z prawdą. Takie postępowanie oznacza tyle samo, co posiadanie prawdziwej wiary, a ponadto pokazuje, że nie utraciłeś wiary w Boga. Prawdziwą wiarę w Boga możesz mieć tylko wtedy, gdy potrafisz wytrwać w dążeniu do prawdy poprzez oczyszczenie, jeśli umiesz szczerze miłować Boga i nie żywisz w stosunku do Niego żadnych wątpliwości oraz jeśli bez względu na to, co Bóg czyni, wciąż praktykujesz prawdę, aby Go zadowolić i jeżeli umiesz doszukiwać się Jego woli naprawdę głęboko i mieć na nią wzgląd. W przeszłości, kiedy Bóg stwierdził, że będziesz panował jako król, kochałeś Go, a kiedy otwarcie ci się ukazał, podążałeś za Nim. Tym razem jednak Bóg jest ukryty, nie jesteś w stanie Go dojrzeć, i wpadłeś w tarapaty; a ty teraz właśnie tracisz ufność w Boga? Musisz więc przez cały czas dążyć do osiągnięcia życia i starać się zadośćuczynić Jego woli. To właśnie nazywa się autentyczną wiarą, i jest to również najprawdziwszy i najpiękniejszy rodzaj miłości.

W przeszłości wszyscy ludzie przychodzili przed oblicze Boga, aby podejmować swe postanowienia i mówili: „Nawet jeśli nikt inny nie będzie kochał Boga, ja muszę

Go miłować”. Teraz jednak nadchodzi czas twojego oczyszczenia, a ponieważ nie zgadza się to z twoimi pojęciami, tracisz wiarę w Boga. Czy na tym polega szczerą miłość? Wiele razy czytałeś o uczynkach Hioba. Czyżbyś o nich zapomniał? Prawdziwa miłość może ukształtować się jedynie z głębokiej wiary. Prawdziwą miłość do Boga rozwijasz poprzez oczyszczenia, które przechodzisz, i to dzięki swej wierze jesteś w stanie mieć wzgląd na wolę Bożą w swych praktycznych doświadczeniach, i także dzięki wierze odrzucasz własną cielesność i dążysz do życia; to właśnie winni robić ludzie. Jeśli tak właśnie uczynisz, będziesz w stanie ujrzeć czyny Boga, lecz jeśli brak ci wiary, nie będziesz w stanie ich ujrzeć ani doświadczać dzieła Bożego. Jeśli pragniesz, by Bóg się tobą posłużył i cię udoskonalił, musisz posiadać wszystkie niezbędne atrybuty: wolę znoszenia cierpienia, wiarę, wytrzymałość, posłuszeństwo oraz umiejętność doświadczenia dzieła Bożego, pojmowania woli Bożej, poszanowania Bożego smutku i tak dalej. Nie jest łatwo kogoś udoskonalić, i każde bez wyjątku oczyszczenie, jakiego doświadczasz, wymaga od ciebie wiary i miłości. Jeśli chcesz zostać udoskonалony przez Boga, nie wystarczy jedynie pomknąć naprzód wiodącą ku temu ścieżką ani też ponosić kosztów dla Niego. Musisz posiadać wiele przymiotów, aby być w stanie stać się kimś, kogo Bóg udoskonala. Gdy stajesz wobec cierpienia, musisz umieć odłożyć na bok troskę o swoje ciało i nie uskarżać się na Boga. Kiedy zaś Bóg ukryje się przed tobą, musisz potrafić mieć wiarę, aby za Nim podążać i podtrzymywać swą dotychczasową miłość do Niego, nie dopuszczając do tego, by się zachwiała lub osłabła. Bez względu na to, co Bóg uczyni, musisz podporządkować się Jego zamierzeniom i być gotowym raczej przekląć własne ciało niż zacząć się na Niego uskarżać. Gdy zaś stajesz wobec prób, musisz zadowolić Boga, choćbyś miał gorzko płakać albo nie miał ochoty rozstać się z jakimś ukochanym przedmiotem. Tylko taka postawa oznacza prawdziwą miłość i wiarę. Niezależnie od tego, jaka jest twoja faktyczna postawa, musisz najpierw mieć zarówno wolę znoszenia trudów jak i prawdziwą wiarę, a także musisz mieć wolę ku temu, by odrzucić własną cielesność. Powinieneś być gotów do tego, by znosić problemy osobiste i doznawać uszczerbku we własnych interesach, aby zadośćuczynić woli Bożej. Musisz ponadto być zdolny do tego, by okazywać skruchę w swoim sercu: w przeszłości nie potrafiłeś zadowolić Boga, i teraz oto możesz odczuwać skruchę za swe zachowanie. Nie wolno ci zaniedbywać żadnej z powyższych spraw, gdyż to właśnie poprzez te rzeczy Bóg cię udoskonali. Jeśli nie zdołasz spełnić tych kryteriów, nie będziesz mógł zostać udoskonалony.

Ktoś, kto służy Bogu, powinien wiedzieć nie tylko jak cierpieć dla Niego; ale też powinien rozumieć, że wiara w Boga ma na celu dążenie do osiągnięcia miłości do Boga. Bóg posługuje się tobą nie tylko po to, by cię oczyścić, lub by sprawić,



abyś cierpiał, lecz raczej po to, byś poznał Jego uczynki i prawdziwy sens ludzkiego życia, a zwłaszcza po to, abyś mógł się dowiedzieć, że służenie Bogu nie jest wcale łatwym zadaniem. W doświadczaniu dzieła Bożego nie chodzi o cieszenie się łaską, ale o cierpienie przez wzgląd na swą miłość do Boga. Skoro cieszysz się Bożą łaską, musisz także cieszyć się Bożym karceniem; musisz tego wszystkiego doświadczyć. Możesz doświadczać Bożego oświecenia w swoim wnętrzu, jak również tego, jak Bóg się z tobą rozprawia i cię osądza. W ten sposób twoje doświadczenie będzie wszechstronne i pełne. Bóg dokonuje w tobie swego dzieła sądzenia i karcenia. Słowo Boże rozprawia się z tobą, ale to jeszcze nie wszystko: oświeca cię ono również i iluminuje. Kiedy ogarniają cię negatywne emocje i słabość, Bóg martwi się o ciebie. Cała ta praca jest po to, abyś się dowiedział, że wszystko, co dotyczy człowieka, mieści się w granicach planowych działań Boga. Być może myślisz, że w wierze w Boga chodzi o cierpienie, albo robienie najrozmaitszych rzeczy dla Boga; mógłbyś pomyśleć, że wiara w Boga ma zapewnić spokój twemu ciału, albo sprawić, że wszystko w twoim życiu będzie szło gładko, lub że będzie ci się żyło łatwo i wygodnie pod każdym względem. Jednakże żadna z tych rzeczy nie stanowi celu, jaki ludzie winni kojarzyć ze swą wiarą w Boga. Jeśli wierzysz w Niego mając którąś z nich na celu, to twoje spojrzenie jest niewłaściwe, i po prostu nie sposób, abyś został udoskonalony. Uczynki Boga, Jego sprawiedliwe usposobienie, Jego mądrość i słowa, Jego cudowność i niezgłębioność są to wszystko rzeczy, które ludzie powinni pojąć. Doszedłszy do ich zrozumienia, powinienes posłużyć się nim, by wyzbyć się ze swego serca wszelkich osobistych pretensji, nadziei i pojęć. Tylko poprzez wyeliminowanie takich rzeczy będziesz w stanie spełnić warunki, jakie stawia Bóg, a jedynie to właśnie czyniąc możesz mieć życie i zadośćuczynić Bogu. Celem wiary w Boga jest to, aby Go zadowolić i urzeczywistniać usposobienie, jakiego On wymaga, tak aby Jego uczynki i chwała mogły ukazać się za pośrednictwem tej grupy niegodnych ludzi. To właśnie jest właściwe spojrzenie na wiarę w Boga, i to także jest cel, do którego powinienes dążyć. Powinienes mieć właściwy sposób postrzegania wiary w Boga i powinienes starać się uzyskać Boże słowa. Musisz jeść i pić słowa Boże i musisz być w stanie urzeczywistniać prawdę, zwłaszcza zaś musisz potrafić dostrzec praktyczne czyny Boga, Jego cudowne uczynki w całym wszechświecie, jak również praktyczne dzieło, jakiego dokonuje On w ciebie. Poprzez swoje praktyczne doświadczenie ludzie potrafią docenić to, w jaki sposób Bóg wykonuje swą pracę nad nimi i zdać sobie sprawę, jaka jest Jego wola w stosunku do nich. Wszystko to ma na celu wyeliminowanie skażonego, szatańskiego usposobienia u ludzi. Odrzuciwszy wszelką nieczystość i nieprawość w twym wnętrzu, wyzbywszy się niewłaściwych intencji i rozwinąwszy w sobie prawdziwą wiarę w Boga, tylko mając prawdziwą wiarę

w Boga, można naprawdę Go kochać. Człowiek może szczerze kochać Boga tylko na fundamencie swej wiary w Niego. Czyż można zdobyć się na miłość do Boga, nie wierząc w Niego? Skoro wierzysz w Boga, nie możesz mieć w tej kwestii żadnych wątpliwości. Niektórzy ludzie stają się pełni wigoru, kiedy tylko spostrzegą, że wiara w Boga sprowadzi na nich błogosławieństwa, ale tracą całą swoją energię, kiedy tylko zaczynają rozumieć, że muszą cierpieć z powodu oczyszczeń. Czy to jest wiara w Boga? W ostatecznym rozrachunku musisz osiągnąć całkowite i bezwzględne posłuszeństwo wobec Boga w swojej wierze. Wierzysz w Boga, lecz nadal stawiasz Mu wymagania, żywisz wiele pojęć z dziedziny religii, których nie potrafisz w sobie stłumić, masz na celu osobiste korzyści, z których nie umiesz zrezygnować, i ciągle uganasz się za błogosławieństwami dla ciała i chcesz, aby Bóg uratował twoje ciało oraz zbawił twą duszę: wszystko to są zachowania ludzi, którzy mają niewłaściwe spojrzenie na wiarę. Mimo iż ludzie religijni mają wiarę w Boga, nie starają się zmienić swego usposobienia i nie dążą do osiągnięcia wiedzy o Bogu, lecz uganiają się tylko za tym, co przynosi korzyści ich ciału. Wielu spośród was ma tego rodzaju wiarę, jaka należy do kategorii przekonań natury religijnej; nie jest to prawdziwa wiara w Boga. Aby wierzyć w Boga, ludzie muszą mieć serce gotowe cierpieć dla Niego, oraz wolę, aby zrezygnować z samych siebie. Jeśli nie spełnią tych dwóch warunków, ich wiara w Boga nie jest ważna i nie będą w stanie osiągnąć zmiany swego usposobienia. Jedynie ci, którzy szczerze dążą do prawdy, starają się zyskać wiedzę o Bogu i dążą do osiągnięcia życia są ludźmi prawdziwie wierzącymi w Boga.

Kiedy przyjdzie na ciebie czas prób, w jaki sposób zastosujesz dzieło Boże, aby się z nimi uporać? Czy będziesz negatywnie nastawiony, czy też będziesz pojmował Bożą próbę i oczyszczenie człowieka przez pryzmat ich pozytywnego aspektu? Co zyskasz przez Boże próby i oczyszczenia? Czy twoja miłość do Boga wzrośnie? Czy, gdy będziesz poddawany oczyszczeniu, zdołasz odwołać się do prób Hioba i szczerze zaangażować się w dzieło, jakiego Bóg dokonuje w tobie? Czy na przykładzie Hioba widzisz, w jaki sposób Bóg wystawia człowieka na próbę? Jakiego rodzaju inspirację mogą stanowić dla ciebie próby Hioba? Czy będziesz skłonny wytrwać przy świadectwie o Bogu pośród oczyszczeń, czy też będziesz chciał dogodzić swemu ciału w komfortowych warunkach? Jakie tak naprawdę jest twoje spojrzenie na wiarę w Boga? Czy rzeczywiście chodzi ci o Niego, a nie o swe ciało? Czy faktycznie masz cel, który starasz się osiągnąć w swoich poszukiwaniach? Czy jesteś skłonny przechodzić oczyszczenia, abyś mógł być udoskonalony przez Boga, czy też wolałbyś raczej zostać przez Niego skarcony i przeklęty? Jaki tak naprawdę jest twój pogląd na kwestię niesienia świadectwa o Bogu? Co ludzie w pewnych środowiskach powinni robić, aby prawdziwie nieść o Nim świadectwo? Skoro

praktyczny Bóg objawił tak wiele w swym rzeczywistym dziele w tobie, dlaczego ciągle żywisz myśl o tym, by Go opuścić? Czy w twojej wierze w Boga na pewno chodzi o Niego? Dla większości z was wiara jest częścią pewnej kalkulacji, której dokonujecie we własnym interesie, dążąc do osiągnięcia osobistych korzyści. Bardzo niewielu ludzi wierzy w Boga dla Niego samego; czyż nie jest to przejaw buntu ze strony pozostałych?

Dzieło oczyszczenia ma na celu przede wszystkim udoskonalenie ludzkiej wiary. W ostatecznym rozrachunku efekt jest taki, że chcesz odejść, a jednocześnie nie możesz; że niektórzy potrafią nadal wierzyć, nawet gdy zgaśnie ostatni promyk nadziei; a ludzie nie żywią już żadnych nadziei dotyczących własnych perspektyw na przyszłość. Dopiero wówczas Boże oczyszczenie dobiegnie końca. Człowiek wciąż jeszcze nie osiągnął etapu zawieszenia pomiędzy życiem a śmiercią, i nie zakosztował śmierci, więc proces oczyszczenia nie jest jeszcze ukończony. Nawet ci, którzy byli na etapie posługujących, nie zostali oczyszczeni do końca. Hiob przeszedł oczyszczenie w skrajnej formie i nie miał na czym się oprzeć. Ludzie muszą przechodzić kolejne oczyszczenia aż do momentu, gdy nie będą mieli żadnej nadziei i nie będą mieli niczego, na czym mogliby się oprzeć – tylko wówczas mamy do czynienia z prawdziwym oczyszczeniem. Gdyby w czasie próby posługujących twoje serce było zawsze wyciszone przed Bogiem i gdybyś bez względu na to, co Bóg czynił i jaka była Jego wola względem ciebie, zawsze był posłuszny Jego zarządzeniom, to wówczas u kresu drogi rozumiałbyś wszystko, co zrobił Bóg. Przechodzisz próby Hioba, a jednocześnie przechodzisz próby Piotra. Gdy Hiob był poddawany próbom, trwał przy świadectwie i w końcu Jahwe mu się objawił. Dopiero po tym, jak wytrwał przy świadectwie, stał się godzien tego, by oglądać oblicze Boga. Dlaczego powiedziane jest: „Usuam się z krainy plugastwa, lecz ukazuję się świętemu królestwu”? Oznacza to, że tylko wtedy, gdy jesteś święty i trwasz przy świadectwie, możesz być godny tego, by ujrzeć oblicze Boga. Jeśli nie możesz nieść o Nim świadectwa, to nie masz na tyle godności, by zobaczyć Jego oblicze. Jeśli się cofniesz lub będziesz się uskarżał na Boga w obliczu oczyszczeń, porzucając tym samym trwanie przy świadectwie o Nim i stając się pośmiewiskiem szatana, to wówczas nie zyskasz Bożego objawienia. Jeśli będziesz jak Hiob, który pośród prób przeklinał własne ciało i nie uskarżał się na Boga oraz był w stanie znienawidzić własne ciało nie skarżąc się ani nie grzesząc słowem, to wówczas będziesz trwał przy świadectwie. Kiedy już do pewnego stopnia przejdiesz oczyszczenie i wciąż będziesz potrafił – tak jak Hiob – być całkowicie posłusznym przed Bogiem i zupełnie pozbawionym wymagań wobec Niego lub własnych pojęć, to wówczas Bóg ci się objawi. Teraz Bóg ci się nie ukazuje, ponieważ masz w sobie tak wiele własnych

pojęć, osobistych uprzedzeń, egoistycznych myśli, szczególnych wymagań oraz cielesnych zachcianek i nie jesteś godzien oglądać Jego oblicza. Gdybyś miał ujrzeć Boga, mierzyłbyś Go za pomocą swych własnych pojęć, a czyniąc to, przybiłbyś Go do krzyża. Jeśli spadnie na ciebie wiele spraw, które nie przystają do twoich pojęć, lecz ty potrafisz pojęcia te odłożyć na bok i zyskać wiedzę o uczynkach Boga na podstawie tych spraw, i jeśli pośród oczyszczeń objawiasz serce pełne miłości do Boga, to wówczas jest to trwanie przy świadectwie. Czy jeśli w twym domu panuje spokój, ty zaś zażywasz cielesnych rozkoszy, nikt cię nie prześladuje, a twoi bracia i siostry w kościele są ci posłuszni, jesteś w stanie ukazać serce pełne miłości do Boga? Czy taka sytuacja jest w stanie cię oczyścić? Jedynie poprzez oczyszczenie może ujawnić się twoja miłość do Boga i jedynie poprzez rzeczy i wydarzenia, które nie przystają do twoich pojęć, możesz zostać udoskonalony. Przy pomocy wielu niepomysłnych i negatywnych zjawisk, a także posługując się najrozmaitszymi przejawami obecności szatana – jego uczynkami, oskarżeniami, niepokojami, jakie wywołuje, i jego oszustwami – Bóg wyraźnie ukazuje ci jego szpetne oblicze, doskonaląc w ten sposób twoją zdolność rozpoznawania szatana, abyś potrafił go znienawidzić i odrzucić.

Można powiedzieć, że twoje rozliczne doświadczenia porażek i słabości, okresy zniechęcenia, są próbami zsyłanymi przez Boga. Jest tak dlatego, że wszystko pochodzi od Niego, a wszystkie rzeczy i wydarzenia są w Jego rękach. Czy ponosisz porażkę, czy też jesteś słaby i popełniasz błędy, wszystko to zależy od Boga i spoczywa w Jego ręku. Z Jego punktu widzenia jest to poddawanie cię próbie, a jeśli się w tym nie zorientujesz, próba ta stanie się pokusą. Istnieją dwa rodzaje stanów, które ludzie powinni rozróżniać: jeden z nich pochodzi od Ducha Świętego, prawdopodobnym zaś źródłem drugiego jest szatan. Ten pierwszy jest stanem, w którym Duch Święty iluminuje cię i pozwala ci poznać samego siebie, znienawidzić się i ubolewać nad swoją sytuacją oraz być zdolnym do posiadania szczerej miłości do Boga, abyś z całego serca starał się Mu zadośćuczynić. Ten drugi zaś to stan, w którym znasz siebie, ale jesteś słaby i pełen negatywnych uczuć. Można by stwierdzić, że stan ten jest Bożym oczyszczeniem, a także, iż jest pokusą szatana. Jeśli uznasz, że jest to Boże zbawienie dla ciebie i jeśli czujesz, że masz teraz wobec Boga wielki dług wdzięczności, i jeśli odtąd próbujesz Mu się odwdzińczyć i nie popadasz już w takie zepsucie, jeśli wkładasz pewien wysiłek w jedzenie i picie Jego słów, i jeśli cały czas uważasz, że jesteś niedoskonały, oraz masz serce pełne tęsknoty, to jest to Boża próba. Kiedy cierpienie dobiegnie już końca i będziesz znów posuwał się naprzód, Bóg nadal będzie cię prowadził, iluminował, oświecał i karmił. Ale jeśli się nie zorientujesz, że to próba zesłana przez Boga i będziesz

pełen negatywnych uczuć i po prostu poddasz się rozpacz, jeśli będziesz myślał w ten sposób, to przyjdzie na ciebie pokusa szatana. Kiedy Hiob poddawany był próbom, Bóg i szatan zawarli ze sobą zakład i Bóg pozwolił szatanowi zsyłać na Hioba nieszczęścia. Mimo iż to Bóg poddawał Hioba próbie, tak naprawdę to szatan go dręczył. Dla szatana było to kuszenie Hioba, lecz Hiob był po stronie Boga. Gdyby tak nie było, to wówczas Hiob uległby pokusie. Kiedy tylko ludzie ulegają pokusie, narażają się na niebezpieczeństwo. Przechodzenie oczyszczenia można nazwać próbą zesłaną przez Boga, lecz jeśli człowiek nie jest we właściwym stanie, można określić je mianem pokusy ze strony szatana. Jeśli nie masz jasności co do danego zjawiska, szatan cię oskarży i zaćmi ci wzrok w tym aspekcie tego zjawiska. Zanim się zorientujesz, ulegniesz pokusie.

Jeśli nie będziesz doświadczał dzieła Bożego, to nigdy nie będziesz mógł zostać udoskonalony. W swym doświadczeniu musisz również wejść w pewne szczegóły: na przykład, co sprawia, że tworzysz sobie pewne pojęcia i nadmiar bodźców, i jakie praktyki masz do dyspozycji, aby radzić sobie z tymi problemami? Jeśli potrafisz doświadczać dzieła Bożego, oznacza to, że masz odpowiednią postawę. Jeśli tylko z pozoru masz w sobie moc, nie jest to prawdziwa postawa i na pewno nie będziesz w stanie wytrwać przy swoim. Tylko wtedy, kiedy będziecie umieli doświadczać dzieła Bożego, i będziecie potrafili doświadczać go i rozważać je w każdym miejscu i czasie, kiedy będziecie umieli porzucić swych pasterzy i żyć samodzielnie, pokładając ufność w Bogu, i będziecie potrafili dostrzec rzeczywiste uczynki Boga – tylko wtedy wola Boża będzie spełniona. W tej chwili większość ludzi nie wie, jak doświadczać, i kiedy napotykają problem, nie wiedzą, jak się nim zająć. Nie są zdolni doświadczać dzieła Bożego i nie umieją prowadzić życia duchowego. Ty zaś musisz wprowadzić słowa Boże i Boże dzieło do swego praktycznego życia.

Czasami Bóg daje ci pewien rodzaj uczucia; uczucia, które sprawia, że gubisz całą swoją wewnętrzną radość i tracisz obecność Boga tak dalece, że pogrążasz się w ciemności. Jest to pewien typ oczyszczenia. Ilekroć coś robisz, wszystko wychodzi na opak, albo natrafiasz na przeszkodę nie do pokonania. To Bóg dyscyplinuje cię w ten sposób. Czasem, kiedy robisz coś, co jest nieposłuszeństwem i przejawem buntu wobec Boga, nikt inny może o tym nie wiedzieć, ale Bóg zawsze wie. Nie daruje ci wówczas, lecz zechce cię zdyscyplinować. Praca Ducha Świętego jest bardzo szczegółowa. Bardzo starannie przygląda się On każdemu ludzkiemu słowu i działaniu, każdemu czynowi i poruszeniu oraz każdej myśli i idei, aby ludzie byli w stanie zyskać wewnętrzną świadomość tych spraw. Robisz coś raz i wychodzi na opak; robisz coś raz jeszcze i znów wychodzi nie tak, aż stopniowo dojdiesz do zrozumienia dzieła Ducha Świętego. Dzięki byciu dyscyplinowanym po wielokroć,



będziesz wiedział, co robić, aby być w zgodzie z wolą Bożą, jak również będziesz miał świadomość, co nie jest z nią zgodne. W końcu będziesz miał właściwe reakcje na wskazówki Ducha Świętego dobywające się z twego wnętrza. Czasami będziesz się buntował i będziesz ganiony przez Boga z twego wnętrza. Wszystko to bierze się z dyscyplinowania cię przez Boga. Jeśli nie będziesz sobie cenił słowa Bożego, jeśli będziesz lekceważył dzieło Boga, On nie będzie poświęcał ci uwagi. Im bardziej zaś poważnie będziesz traktował Jego słowa, tym bardziej będzie ci oświecał. W tej chwili w kościele jest trochę ludzi, których wiara jest niesprecyzowana i pełna zamętu i robią oni mnóstwo niewłaściwych rzeczy, w ich postępowaniu zaś brak dyscypliny, przez co nie sposób dojrzeć w nich wyraźnie działania Ducha Świętego. Niektórzy ludzie porzucają swoje obowiązki na rzecz zarabiania pieniędzy, idąc w świat by prowadzić jakiś biznes, unikając wszelkiej dyscypliny: tego rodzaju osoby znajdują się w jeszcze większym niebezpieczeństwie. Nie tylko bowiem nie mają w sobie obecnie działania Ducha Świętego, ale jeszcze w przyszłości trudno je będzie udoskonalić. Jest wiele osób, w których nie widać działania Ducha Świętego, ani Bożej dyscypliny. Są to ci ludzie, którzy nie mają jasności co do woli Bożej i nie znają dzieła Bożego. Ci, którzy potrafią trwać niezachwianie pośród oczyszczeń, którzy podążają za Bogiem bez względu na to, co On czyni, i w najgorszym wypadku są przynajmniej w stanie Go nie opuścić, lub osiągnąć jedną dziesiątą procenta z tego, co osiągnął Piotr, dobrze sobie radzą, ale nie mają żadnej wartości jeśli chodzi o to, by Bóg mógł się nimi posłużyć. Wielu ludzi rozumie wszystkie sprawy w lot, darzy Boga prawdziwą miłością i potrafi przewyższyć poziom osiągnięć Piotra, i to w nich Bóg wykonuje swe dzieło udoskonalenia. Na takich ludzi przychodzi dyscyplinowanie i oświecenie, i jeśli jest w nich coś, co nie jest zgodne z Bożą wolą, potrafią oni natychmiast to odrzucić. Tacy ludzie to złoto, srebro i drogie kamienie – ich wartość jest niezwykle wysoka! Jeśli Bóg dokonał nad tobą wielu rodzajów dzieła, lecz ty nadal jesteś niczym piasek czy gład, to wówczas nic nie jesteś wart!

Dzieło Boże w kraju wielkiego czerwonego smoka jest cudowne i niezgłębione. Pragnie On udoskonalić jedną grupę i wyeliminować trochę innych ludzi, ponieważ w kościele są najrozmaitsi ludzie – są tacy, którzy miłują prawdę, i tacy, którzy jej nie kochają; tacy, którzy doświadczają dzieła Bożego, i tacy, którzy go nie doświadczają; tacy, którzy wypełniają swój obowiązek i tacy, którzy tego nie robią; tacy, którzy niosą świadectwo o Bogu i tacy, którzy tego nie czynią – a pewna część spośród nich to niewierzący i źli ludzie, i oni z pewnością zostaną zgładzeni. Jeśli w sposób jasny nie poznasz dzieła Bożego, będziesz negatywnie nastawiony. Jest tak dlatego, że dzieło Boże widoczne jest tylko w niewielkiej części osób. W tym czasie stanie się jasne, kto prawdziwie kocha Boga, a kto nie. Ci, którzy prawdziwie Go miłują, mają w sobie

działanie Ducha Świętego, podczas gdy ci, którzy nie kochają Boga prawdziwą miłością, zostaną ujawnieni poprzez każdy kolejny etap Jego dzieła. Staną się oni celem zagłady. Ludzie ci zostaną ujawnieni w trakcie dzieła podboju, i są to osoby, które nie mają żadnej wartości w kontekście ich udoskonalenia. Ci zaś, którzy zostali udoskonaleni, zostali w pełni pozyskani przez Boga i zdolni są Go kochać tak jak Piotr. Ci, którzy zostali podbici, nie mają w sobie miłości spontanicznej, a jedynie miłość bierną, i są zmuszeni do tego, by kochać Boga. Spontaniczna miłość rozwija się dzięki zrozumieniu zyskanemu poprzez praktyczne doświadczenie. Miłość ta wypełnia serce danej osoby i sprawia, że dobrowolnie poświęca się ona Bogu. Słowa Boże stają się dla niej opoką i jest zdolna cierpieć dla Boga. Są to oczywiście przymioty, jakie posiada ktoś, kto został przez Boga udoskonalony. Jeśli dążysz jedynie do tego, by zostać podbitym, to nie możesz nieść świadectwa o Bogu. Jeśli Bóg miałby osiągnąć swój cel w postaci zbawienia ludzkości tylko poprzez podbój ludzi, to etap posługujących zakończyłby całą sprawę. Podbicie ludzi nie jest jednakże ostatecznym celem Boga. Jest nim natomiast ich udoskonalenie. Zamiast więc mówić, że obecny etap to dzieło podboju, powiedz, że jest to dzieło udoskonalania i eliminowania. Niektórzy ludzie nie zostali w pełni podbici, a w trakcie ich podbijania pewna grupa ludzi zostanie udoskonalona. Te dwie części dzieła dokonywane są jednocześnie. Ludzie nie odeszli od Boga nawet podczas tak długiego okresu Jego działania, a to ukazuje, że cel w postaci podboju ludzkości został osiągnięty. Jest to jeden z faktów związanych z podbiciem ludzkości. Oczyszczenia zaś dokonują się nie na rzecz podboju, lecz w związku z udoskonaleniem ludzkości. Bez nich ludzie nie mogliby zostać udoskonaleni. Oczyszczenia są więc naprawdę niezwykle cenne! Dziś pewna grupa ludzi jest udoskonalana i pozyskiwana. Wspomnianych wcześniej dziesięć błogosławieństw przeznaczonych jest dla tych, którzy zostali udoskonaleni. Wszystko, co dotyczy zmiany ich wizerunku na ziemi, jest skierowane do tych, którzy zostali udoskonaleni. Ci zaś, którzy nie zostali udoskonaleni, nie są przysposobieni do tego, by otrzymać Boże obietnice.

## **Tylko doświadczając bolesnych prób, możesz poznać piękno Boga**

Jak bardzo dzisiaj kochasz Boga? Ile wiesz o wszystkim, czego Bóg w tobie dokonał? Właśnie tego powinienes się dowiedzieć. Wszystko, co Bóg dotychczas uczynił w człowieku i co pozwolił człowiekowi zobaczyć, jest po to, aby człowiek umiłował Boga i naprawdę Go poznał, gdy On przybędzie na ziemię. Przyczyną tego, że człowiek jest w stanie cierpieć dla Boga i zaszedł tak daleko, jest z jednej

strony miłość Boga, a z drugiej Boże zbawienie; a ponadto osądzanie i dzieło karcenia, którego Bóg dokonuje w człowieku. Jeśli pozostajecie bez sądu, karcenia oraz prób od Boga i jeśli Bóg nie zesał na was cierpienia, to szczerze mówiąc, tak naprawdę nie miłujecie Boga. Im wspanialsze jest Boże dzieło w człowieku oraz im większe ludzkie cierpienie, tym wyraźniej widać, jak znaczące jest Boże dzieło i tym bardziej serce człowieka jest w stanie prawdziwie umiłować Boga. Jak nauczyć się kochać Boga? Czy byłbyś w stanie osiągnąć prawdziwe umiłowanie Boga bez męki i oczyszczania, bez bolesnych prób, a ponadto, gdyby wszystko, co Bóg dał człowiekowi, obejmowało jedynie łaskę, miłość i miłosierdzie? Z jednej strony podczas Bożych prób człowiek poznaje swoje braki, dostrzega, że jest nieistotny, godny pogardy i nic nieznaczący, że nie ma nic i jest niczym; z drugiej strony, podczas prób Bóg tworzy dla człowieka różne uwarunkowania, dzięki którym człowiek potrafi wyraźniej doświadczać Bożego piękna. Chociaż ból jest wielki, a czasem nie do pokonania – a nawet osiąga poziom przytłaczającej rozpacz – doświadczywszy go, człowiek dostrzega piękno Bożego dzieła w sobie i dopiero na tym fundamencie rodzi się w nim prawdziwe umiłowanie Boga. Dzisiaj człowiek dostrzega, że przez samą tylko łaskę, miłość i miłosierdzie Boga nie jest w stanie naprawdę poznać siebie samego, a tym bardziej nie jest w stanie poznać istoty człowieka. Konieczne jest oczyszczenie i sąd Boży i tylko podczas takiego oczyszczania człowiek może poznać swoje braki i dowiedzieć się, że nic nie ma. W ten sposób miłość człowieka do Boga buduje się na fundamencie oczyszczenia i sądu Bożego. Jeśli cieszysz się wyłącznie łaską Boga, spokojnym życiem rodzinnym lub błogosławieństwami materialnymi, to nie pozyskałeś Boga, a twoja wiara w Boga nie może być uznana za efektywną. Bóg dokonał już jednego etapu dzieła łaski w ciebie i obdarzył cię błogosławieństwami materialnymi, ale człowiek nie może zostać udoskonalony jedynie za sprawą łaski, miłości i miłosierdzia. Człowiek w swych doświadczeniach napotyka nieco Bożej miłości, widzi miłość i miłosierdzie Boga, ale po pewnym okresie doświadczeń widzi, że łaska Boga, Jego miłość i miłosierdzie nie są w stanie udoskonalить człowieka, ujawnić tego, co w człowieku zepsute, uwolnić go od zepsutego usposobienia ani udoskonalить jego miłości i wiary. Boże dzieło łaski było dziełem jednego okresu i człowiek, aby poznać Boga, nie może opierać się na cieszeniu się łaską Bożą.

Jakimi środkami dokonuje się udoskonalanie człowieka przez Boga? Dokonuje się ono za sprawą sprawiedliwego usposobienia Boga. Boże usposobienie składa się przede wszystkim ze sprawiedliwości, gniewu, majestatu, sądu i klątwy, a udoskonalanie człowieka dokonuje się przede wszystkim przez Boży sąd. Niektórzy ludzie nie rozumieją i pytają, dlaczego Bóg jest w stanie udoskonalить człowieka tylko

poprzez sąd i klątwę. Mówią: „Gdyby Bóg miał przekląć człowieka, czy ten by nie umarł? Gdyby Bóg miał osądzić człowieka, czy ten nie zostałby potępiony? Jak mógłby potem wciąż zostać udoskonalony?”. Takie są słowa ludzi, którzy nie znają Bożego dzieła. Tym, co Bóg przeklina, jest nieposłuszeństwo człowieka, a tym, co osądza, są ludzkie grzechy. Chociaż Bóg mówi ostro i bezwzględnie, obnaża wszystko, co jest w człowieku, przez swe surowe słowa ujawnia to, co w człowieku istotne. Mimo to, przez taki sąd, daje człowiekowi gruntowną wiedzę o istocie ciała, dzięki czemu człowiek podporządkowuje się Bogu. Ciało człowieka jest grzeszne i szatańskie, jest nieposłuszne i staje się przedmiotem Bożego karcenia. Toteż, aby człowiek mógł poznać siebie samego, muszą na niego spaść słowa sądu Bożego i musi on przejść każdy rodzaj oczyszczania; dopiero wtedy dzieło Boże będzie skuteczne.

Ze słów wypowiedzianych przez Boga wynika, że On już potępił ciało człowieka. Czy nie są to zatem słowa klątwy? Słowa wypowiedziane przez Boga ukazują prawdziwy charakter człowieka i przez takie obnażenie człowiek jest sądzony, a gdy widzi, że nie jest w stanie wypełnić woli Bożej, w duszy czuje żal i wyrzuty sumienia. Czuje, że jest dłużnikiem Boga i nie jest w stanie sprostać Bożej woli. Niekiedy Duch Święty dyscyplinuje cię od wewnątrz i ta dyscyplina pochodzi z sądu Bożego; są chwile, kiedy Bóg cię napomina i ukrywa przed tobą swoje oblicze, kiedy nie zwraca na ciebie uwagi i nie działa w tobie, karcąc cię bezgłośnie, by cię oczyścić. Boże dzieło w człowieku ma na celu przede wszystkim jasne ukazanie sprawiedliwego usposobienia Boga. Jakie świadectwo człowiek ostatecznie daje o Bogu? Człowiek świadczy, że Bóg jest Bogiem sprawiedliwym, że Jego usposobieniem jest sprawiedliwość, gniew, karcenie i sąd – człowiek świadczy o sprawiedliwym usposobieniu Boga. Bóg używa swojego sądu, aby udoskonalić człowieka. Ukochał go i zbawił, lecz co obejmuje Jego miłość? Zawiera się w niej osąd, majestat, gniew i klątwa. Chociaż Bóg przeklinał człowieka w przeszłości, nie zrzucił go całkowicie do bezdennej otchłani, ale użył tego środka, aby oczyścić wiarę człowieka; nie unicestwił człowieka, ale działał, aby go udoskonalić. Istotą ciała jest to, co jest z szatana – Bóg stwierdził to bardzo wyraźnie – ale fakty dokonywane przez Boga nie są wypełniane zgodnie z Jego słowami. On cię przeklina, abyś mógł Go kochać i abyś mógł poznać istotę cielesności; Bóg cię karci, abyś mógł się przebudzić, abyś poznał własne braki i dowiedział się, jak niegodnym stworzeniem jest człowiek. Zatem Boże przekleństwa, sąd, majestat i gniew są po to, aby człowieka udoskonalić. Wszystko, czego Bóg dziś dokonuje, i sprawiedliwe usposobienie, które On w was ukazuje – wszystko jest po to, aby udoskonalić człowieka, i taka jest właśnie miłość Boga.

W tradycyjnych pojęciach ludzi miłość Boga jest Jego łaską, miłosierdziem i współczuciem dla słabości człowieka. Chociaż są to również aspekty miłości Boga, jako zbyt jednostronne nie mogą one być głównymi środkami, przez które Bóg udoskonala człowieka. Niektórzy ludzie zaczynają wierzyć w Boga, gdy dotknie ich choroba. Ta choroba jest dla ciebie łaską Bożą; bez niej nie uwierzyłybyś w Boga, a gdybyś nie uwierzył w Boga, nie doszedłbyś tak daleko – zatem nawet ta łaska jest miłością Boga. W czasie wiary w Jezusa ludzie uczynili wiele rzeczy, w których Bóg nie miał upodobania, ponieważ nie rozumieli prawdy, ale Bóg okazuje miłość i miłosierdzie. Doprowadził człowieka tak daleko i choć człowiek nic nie rozumie, Bóg nadal pozwala mu podążać za sobą; ponadto wprowadził człowieka w obecne czasy. Czy to nie jest miłość Boża? To, co objawia się w Bożym usposobieniu, jest miłością Boga i jest to bezwzględnie słuszne! Kiedy budowa kościoła osiągnęła punkt szczytowy, Bóg wykonał etap dzieła posługujących i zrzucił człowieka do bezdennej otchłani. Słowa czasu posługujących zawierały same przekleństwa: przekleństwa twojego ciała, przekleństwa twojego zepsutego, szatańskiego usposobienia i przekleństwa tego w tobie, co nie wypełnia woli Boga. Dzieło wykonane przez Boga na tym etapie objawiło się w postaci majestatu. Następnie Bóg wykonał etap dzieła karcenia i nadeszła próba śmierci. W tym dziele człowiek widział gniew, majestat, sąd i Boże karcenie, ale widział również łaskę Boga, Jego miłość i miłosierdzie. Wszystko, co Bóg uczynił i wszystko, co objawiło się jako Jego usposobienie, było wyrazem Bożego umiłowania człowieka, i wszystko, co Bóg uczynił, było w stanie zaspokoić potrzeby człowieka. Zrobił to po to, by udoskonalić człowieka i zapewnił mu wszystko odpowiednio do jego postawy. Gdyby Bóg tego nie uczynił, człowiek nie byłby w stanie stanąć przed Bogiem i nie miałby możliwości poznania prawdziwego oblicza Boga. Od chwili, gdy człowiek po raz pierwszy zaczął wierzyć w Boga, aż do dzisiaj, Bóg stopniowo zaopatrywał człowieka odpowiednio do jego postawy, i przez to człowiek w swym wnętrzu stopniowo poznawał Boga. Dopiero po dotarciu do obecnych czasów człowiek zdał sobie sprawę, jak cudowny jest osąd Boży. Etap dzieła posługujących był pierwszym przypadkiem dzieła klątwy od czasu stworzenia aż do dzisiaj. Człowiek został przekleństwem wtrącony do bezdennej otchłani. Gdyby Bóg tego nie uczynił, dzisiaj człowiek nie miałby prawdziwej znajomości Boga; tylko przez klątwę Bożą rzeczywiście poznał Jego usposobienie. Próba posługujących obnażyła człowieka. Człowiek zobaczył, że jego lojalność była nie do przyjęcia, że jego postawa była zbyt słaba, że nie był on w stanie spełnić woli Bożej, a jego zapewnienia, iż spełnia ją nieustannie, były niczym więcej jak tylko słowami. Chociaż na etapie dzieła posługujących Bóg przeklął człowieka, to patrząc na ten krok z dzisiejszej perspektywy, ten etap Bożego dzieła był cudowny:



stanowił wielki punkt zwrotny dla człowieka i spowodował ogromną zmianę w jego życiowym usposobieniu. Przed czasem posługujących człowiek zupełnie nie rozumiał, czym jest dążenie do życia, co to znaczy wierzyć w Boga, nie rozumiał mądrości Bożego dzieła ani tego, że Boże dzieło może być dla człowieka próbą. Od czasu posługujących do dzisiaj człowiek widzi, jak cudowne jest dzieło Boga. Jest ono niepojęte dla człowieka; ludzki umysł nie jest w stanie wyobrazić sobie, jak działa Bóg. Człowiek zdaje sobie także sprawę z tego, jak słaba jest jego postawa i jak wiele jest w nim nieposłuszeństwa. Kiedy Bóg przeklął człowieka, uczynił to, by osiągnąć określony skutek. Nie uśmiercił On człowieka; chociaż go przeklął, uczynił to słowami i Jego klątwa w istocie nie spadła na człowieka, bowiem tym, co Bóg przeklinał, było ludzkie nieposłuszeństwo, a zatem słowa Jego klątwy również miały na celu udoskonalenie człowieka. Czy Bóg osądza człowieka, czy go przeklina, jedno i drugie udoskonala człowieka: jedno i drugie służy udoskonaleniu tego, co w człowieku nieczyste. W ten sposób człowiek jest oczyszczany, a to, czego mu brakuje, zostaje udoskonalone przez Boże słowa i dzieło. Każdy etap Bożego dzieła – czy to ostre słowa, czy sąd, czy karcenie – udoskonala człowieka i jest absolutnie właściwy. Nigdy przez wieki Bóg nie wykonywał dzieła takiego jak to; dzisiaj działa w was w taki sposób, abyście docenili Jego mądrość. Chociaż doświadczyliście nieco wewnętrznego bólu, wasze serca są wytrwałe i przepełnione spokojem; waszym błogosławieństwem jest to, że możecie cieszyć się tym etapem Bożego dzieła. Bez względu na to, co będziecie w stanie zyskać w przyszłości, całe dzieło Boże, jakie widzicie w sobie dzisiaj, jest miłością. Jeśli człowiek nie doświadczy sądu Bożego i oczyszczenia, jego działania i zapał zawsze będą powierzchowne, a jego usposobienie na zawsze pozostanie niezmienione. Czy można to uznać za pozyskanie przez Boga? Choć dziś w człowieku jest jeszcze wiele arogancji i buty, jego usposobienie jest o wiele bardziej stabilne niż wcześniej. Bóg rozprawia się z tobą po to, aby cię zbawić, i chociaż możesz przy tym odczuwać pewien ból, nadejdzie dzień, kiedy nastąpi zmiana w twoim usposobieniu. Wówczas spojrzysz wstecz i zobaczysz, jak mądre jest dzieło Boże i właśnie wtedy będziesz w stanie naprawdę zrozumieć wolę Bożą. Dzisiaj są tacy, którzy mówią, że rozumieją Bożą wolę, ale nie ma w tym wiele prawdy. W gruncie rzeczy mówią nieprawdę, bo w tej chwili nie rozumieją jeszcze, czy wolą Bożą jest zbawić człowieka, czy go przekląć. Być może teraz nie widzisz tego wyraźnie, ale pewnego dnia przekonasz się, że nadszedł czas zdobycia chwały przez Boga i zobaczysz, jak ważna jest miłość do Boga. Dzięki temu poznasz życie ludzkie, twoje ciało będzie żyło w świecie umiłowania Boga, a twój duch zostanie uwolniony. Twoje życie napełni się radością, zawsze będziesz blisko Boga i będziesz mógł zwracać się do Niego. Wtedy

prawdziwie się przekonasz, jak cenne jest obecne dzieło Boże.

Dziś większość ludzi nie ma tej wiedzy. Wierzą, że cierpienie nie niesie żadnej wartości, świat ich odrzuca, przeżywają trudności w życiu rodzinnym, nie są umiłowani przez Boga, a ich perspektywy wyglądają ponuro. Cierpienie niektórych ludzi staje się tak wielkie, że ich myśli zwracają się ku śmierci. To nie jest prawdziwe umiłowanie Boga; tacy ludzie są tchórzami, brakuje im wytrwałości, są słabi i bezsilni! Bóg bardzo chce, aby człowiek Go kochał, ale im bardziej człowiek Go kocha, tym bardziej cierpi i im bardziej kocha Boga, tym cięższe próby przechodzi. Jeśli Go kochasz, spadnie na ciebie każdy rodzaj cierpienia, a jeśli nie, to być może wszystko będzie ci się gładko układać i będzie wokół ciebie panował spokój. Kochając Boga, będziesz czuł, że wiele otaczających cię spraw jest niemożliwych do pokonania, a ponieważ twoja postawa jest zbyt słaba, zostaniesz oczyszczony; ponadto nie będziesz w stanie zadowolić Boga i zawsze będziesz czuć, że wola Boża jest zbyt wzniosła, że jest poza zasięgiem człowieka. Z tego powodu zostaniesz oczyszczony – ponieważ jest w tobie wiele słabości i wiele tego, co nie jest w stanie wypełniać woli Bożej, zostaniesz wewnętrznie oczyszczony. Jednak musicie wyraźnie dostrzec, że obmywanie osiąga się tylko poprzez oczyszczenie. Stąd w dniach ostatecznych musicie dawać świadectwo o Bogu. Bez względu na to, jak wielkie jest wasze cierpienie, powinniście iść do samego końca; nawet wydając ostatnie tchnienie nadal musicie być wierni Bogu i zdać się na Jego łaskę; tylko to jest prawdziwym umiłowaniem Boga, tylko to jest mocnym i donośnym świadectwem. Kiedy kusi cię szatan, powinienes powiedzieć: „Moje serce należy do Boga i Bóg już mnie pozyskał. Nie mogę cię zadowolić – muszę poświęcić wszystko, co mam, dla zadowolenia Boga”. Im bardziej usatysfakcjonujesz Boga, tym bardziej On ci pobłogosławi i tym większa będzie siła twojej miłości do Niego; a zatem będziesz mieć wiarę i determinację i będziesz czuć, że nic nie jest bardziej godne ani znaczące niż życie przeżyte w miłości do Boga. Można powiedzieć, że człowiekowi wystarczy kochać Boga, by pozbył się wszelkich smutków. Chociaż zdarzają się chwile, kiedy twoje ciało jest słabe i nęka cię wiele rzeczywistych problemów, w takich chwilach wystarczy szczerze oprzeć się na Bogu, by twój duch doznał pociechy. Poczujesz wówczas pewność i przekonanie, że jest coś, na czym możesz polegać. Dzięki temu będziesz w stanie stawiać czoła różnym okolicznościom i nie będziesz narzekać na Boga z powodu cierpienia, które przechodzisz. Zamiast tego będziesz chciał śpiewać, tańczyć i modlić się, brać udział w zgromadzeniach i we wspólnotcie, myśleć o Bogu, poczujesz także, że wszyscy ludzie, sprawy i rzeczy wokół ciebie, które są zorganizowane przez Boga, są odpowiednie. Jeśli nie kochasz Boga, wszystko, na co spojrzysz, będzie ci się wydawać irytujące, nic nie będzie przyjemne dla twoich

oczu; w swoim duchu nie będziesz wolny, lecz sponiewierany, twoje serce zawsze będzie narzekać na Boga. Przez cały czas będziesz czuł, że cierpisz męki i że jest to niesprawiedliwe. Jeśli twoje dążenia nie mają na celu osiągnięcia szczęścia, lecz zadowolenie Boga i uwolnienie się od oskarżeń szatana, to takie starania dadzą ci wielką siłę, aby kochać Boga. Człowiek jest w stanie wykonać wszystko, o czym mówi Bóg i wszystko, co człowiek robi, może zadowolić Boga. To właśnie oznacza posiadanie rzeczywistości. Dążenie do zadowolenia Boga polega na tym, by miłość do Boga prowadziła do wcielania Jego słów w życie; w każdej chwili, nawet wtedy, gdy inni nie mają w sobie siły, w tobie nadal istnieje serce, które kocha Boga, które głęboko tęskni za Bogiem i odczuwa Jego brak. To jest prawdziwa postawa. To, jak mocna jest twoja postawa, zależy od tego, jak wielka jest twoja miłość do Boga, czy jesteś w stanie stać mocno w czasie próby, czy jesteś słaby, gdy znajdziesz się w określonych okolicznościach i czy nie ulegasz, kiedy odrzucają cię twoi bracia i siostry; fakty same ujawnią, jaka jest twoja miłość do Boga. Z wielu Bożych dzieł wynika, że Bóg naprawdę kocha człowieka, jednak oczy ludzkiego ducha nie zostały jeszcze w pełni otwarte i nie jest on w stanie zrozumieć całości Bożego dzieła, Bożej woli ani wielu rzeczy, które w Bogu są piękne; w człowieku jest zbyt mało prawdziwej miłości do Boga. Przez cały ten czas wierzyłeś w Boga, a dziś Bóg odciął wszelkie drogi ucieczki. Realistycznie rzecz ujmując, nie masz wyboru i musisz podążać właściwą drogą, na którą wprowadził cię surowy sąd i najwyższe zbawienie Boże. Dopiero po doświadczeniu trudności i oczyszczania człowiek dostrzega piękno Boga. Na podstawie dotychczasowych doświadczeń można powiedzieć, że człowiek poznał część piękna Boga, ale to wciąż nie wystarczy, ponieważ człowiekowi tak wiele brakuje. Człowiek musi doświadczyć więcej cudownego Bożego dzieła i więcej oczyszczania przez cierpienie zaplanowane przez Boga. Dopiero wtedy jego usposobienie życiowe może ulec zmianie.

## **Tylko umiłowanie Boga jest prawdziwą wiarą w Niego**

Dziś, gdy dążycie do umiłowania i poznania Boga, musicie z jednej strony znosić trudności i przejść oczyszczenie, a z drugiej – musicie zapłacić określoną cenę. Żadna lekcja nie jest głębsza niż nauka dotycząca tego, jak kochać Boga i można powiedzieć, że lekcja, którą ludzie wyciągają z całego swojego życia w wierze dotyczy właśnie tego, jak kochać Boga. Oznacza to, że jeśli wierzysz w Boga, musisz kochać Boga. Jeśli tylko wierzysz w Boga, ale Go nie kochasz, nie poznałeś Go i nigdy nie kochałeś Go prawdziwą miłością, która pochodzi z twojego serca, to twoja wiara w Boga jest

daremna; jeśli w twojej wierze w Boga nie miłujesz Go, to żyjesz na próżno, a całe twoje życie jest najbardziej godne pożałowania ze wszystkich istnień ludzkich. Jeśli przez całe życie nigdy nie kochałeś i nie zadowalałeś Boga, to jaki jest sens twojego życia? I jaki jest sens twojej wiary w Boga? Czy nie trudzisz się daremnie? Chcę przez to powiedzieć, że jeśli ludzie mają wierzyć w Boga i kochać Go, to muszą zapłacić za to określoną cenę. Zamiast starać się zachowywać w określony sposób na zewnątrz, powinni raczej szukać prawdziwego wglądu w głębię swoich serc. Jeśli jesteś entuzjastą śpiewu i tańca, ale nie jesteś w stanie wprowadzać prawdy w życie, czy można o tobie powiedzieć, że kochasz Boga? Miłość do Boga wymaga szukania Bożej woli we wszystkim i tego, abyś dokładnie badał siebie, gdy coś ci się przydarza, starał się pojąć Bożą wolę i dostrzec, jaka jest Boża wola w danej sprawie; o osiągnięciu czego Cię prosi i jak świadomy Jego woli powinieneś być. Na przykład zdarza się coś, co wymaga od ciebie przetrwania trudności i w tym czasie powinieneś zrozumieć, jaka jest wola Boża i jak powinieneś być świadomy Jego woli. Nie wolno ci próbować zadowalać samego siebie: najpierw odsuń samego siebie na bok. Nie ma nic bardziej nikczemnego niż ciało. Musisz starać się zadowolić Boga i musisz spełnić swój obowiązek. Gdy będziesz tak myśleć, Bóg przyniesie ci szczególne oświecenie w tej sprawie, a twoje serce również znajdzie pocieszenie. Czy to duża rzecz, czy mała, kiedy coś ci się przydarza, musisz najpierw odsunąć się na bok i uznać ciało za najniższą ze wszystkich rzeczy. Im bardziej zaspokajasz ciało, na tym więcej ono sobie pozwala; jeżeli zaspokoisz je tym razem, następnym razem będzie domagać się więcej. Kiedy to trwa, ludzie miłują ciało jeszcze bardziej. Ciało zawsze ma nadmierne pragnienia, zawsze domaga się zaspokojenia i wynagrodzenia, czy to w rzeczach, które jesz, które nosisz, czy w traceniu panowania nad sobą, czy uleganiu własnej słabości i lenistwu... Im bardziej zaspokajasz ciało, tym większe stają się jego pragnienia i tym bardziej staje się ono zdeprawowane, aż do momentu, gdy ciało ludzkie zaczyna mieć jeszcze głębsze pojęcia i w końcu wypowiada posłuszeństwo Bogu, wywyższa się i zaczyna wątpić w Boże dzieło. Im bardziej zadowalasz ciało, tym większe stają się jego słabości; zawsze będziesz wtedy czuć, że nikt nie współczuje twojej słabości, zawsze będziesz uważać, że Bóg posunął się za daleko i powiesz: „Jak Bóg może być tak surowy? Dlaczego nie odpuści trochę ludziom?”. Kiedy ludzie zaspokajają ciało i zbyt mało o nie dbają, wtedy rujną samych siebie. Jeśli naprawdę kochasz Boga i nie zadowalasz ciała, to zobaczysz, że wszystko, co Bóg robi, jest tak słuszne i tak dobre, i że ma pełne prawo przekląć twoją buntowniczość i osądzić twoją nieprawość. Będą chwile, kiedy Bóg podda cię chłości, zdyscyplinuje i stworzy warunki, aby cię utemperować, zmuszając cię do stanięcia przed Nim – i zawsze będziesz czuł, że to, co Bóg robi,

jest wspaniałe. W ten sposób będziesz czuł, że ból nie jest tak wielki i że Bóg jest tak piękny. Jeśli będziesz ulegać słabościom ciała i mówić, że Bóg posuwa się za daleko, to zawsze będziesz odczuwać ból i zawsze będziesz przygnębiony, nie będziesz pewny całego Bożego dzieła i będzie ci się wydawać, że Bóg w ogóle nie współczuje ludzkiej słabości i nie zdaje sobie sprawy z ludzkich trudności. Z tego powodu zawsze będziesz się czuł nieszczęśliwy i samotny, jakbyś doznał wielkiej niesprawiedliwości i w tym momencie zaczniesz narzekać. Im bardziej w ten sposób będziesz ulegać słabościom ciała, tym bardziej będziesz czuł, że Bóg posuwa się za daleko, aż dojdiesz do momentu, w którym zaprzeczysz dziełu Bożemu i zaczniesz się sprzeciwiać Bogu, będąc pełnym nieposłuszeństwa. Zatem musisz zbuntować się przeciw ciału, a nie dogadzać mu: „Mój mąż (moja żona), dzieci, perspektywy, małżeństwo, rodzina – żadna z tych rzeczy nie ma znaczenia! W moim sercu jest tylko Bóg i muszę starać się jak najlepiej zadowalać Boga, a nie ciało”. Potrzebujesz takiej determinacji. Jeżeli zawsze będziesz mieć w sobie taką determinację, to kiedy będziesz wprowadzać prawdę w życie i odsuwać samego siebie na bok, będziesz mógł to zrobić z niewielkim wysiłkiem. Jest taka przypowieść, że był kiedyś rolnik, który zobaczył na drodze zamrożniętego na kość węża. Rolnik podniósł go i przyłożył do piersi, a gdy wąż ożył, ukąsił rolnika śmiertelnie. Ciało człowieka jest jak ten wąż: jego istotą jest szkodzić życiu człowieka, a gdy ma ono całkowicie wolną rękę, twoje życie jest zgubione. Ciało należy do szatana. Tkwią w nim nadmierne pragnienia, myśli ono tylko o sobie, chce cieszyć się wygodą i relaksować się w nicnierobieniu, pławić się w lenistwie i bezczynności, a po tym, jak zaspokoisz je do pewnego punktu, ostatecznie zostaniesz przez nie pożarty. Oznacza to, że jeśli za pierwszym razem mu ustąpisz, za następnym zażąda jeszcze więcej. Zawsze ma nadmierne pragnienia i nowe wymagania, i wykorzystuje twoje dogadzanie ciału, abyś jeszcze bardziej się na nim skupiał i żył wśród jego wygod, a jeśli nie przewyciężysz go, ostatecznie czeka cię ruina. To, czy możesz zyskać życie przed Bogiem i jaki będzie twój ostateczny koniec, zależy od tego, jak poprowadzisz swój bunt przeciwko ciału. Bóg cię wybawił, wybrał cię i przeznaczył, ale jeśli dzisiaj nie jesteś gotowy Go zadowolić, skłonny wprowadzać prawdę w życie ani zbuntować się przeciwko własnemu ciału, wkładając w to serce, które naprawdę kocha Boga, to w końcu zrujnujesz samego siebie, skazując się tym samym na skrajny ból. Jeśli zawsze będziesz dogadzał ciału, szatan będzie stopniowo cię połykał i zostawi cię bez życia, bez dotknięcia Ducha, aż przyjdzie dzień, gdy w twoim sercu będzie tylko ciemność. Kiedy będziesz żył w ciemności, zostaniesz wzięty w niewolę przez szatana, nie będziesz już miał Boga w sercu, i wówczas zaprzeczysz Jego istnieniu i porzucisz Go. Jeśli zatem ludzie chcą kochać Boga, muszą zapłacić cenę bólu



i znosić trudności. Nie ma potrzeby zewnętrznej żarliwości i trudu, nie ma potrzeby więcej czytać czy podejmować większy wysiłek; zamiast tego powinni odsunąć na bok rzeczy, które są wewnątrz nich: nadmierne myśli, osobiste korzyści i swoje własne rozważania, pojęcia i intencje. Taka jest wola Boża.

Jednym z elementów Bożego dzieła jest także rozprawianie się z zewnętrznym usposobieniem ludzi: na przykład zewnętrznym, nieprawidłowym człowieczeństwem, jego stylem życia i nawykami, utartymi szlakami i zwyczajami, jak również zewnętrznymi praktykami i ich żarliwością. Kiedy jednak Bóg prosi, aby ludzie wprowadzali prawdę w życie i zmieniali swoje usposobienie, to chodzi przede wszystkim o ich wewnętrzne intencje i pojęcia. Zajmowanie się tylko zewnętrznym usposobieniem nie jest trudne; jest jak proszenie o to, abyś nie jadł tego, co lubisz, a to jest łatwe. Jednak wewnętrzne pojęcia trudniej jest porzucić. Wymaga to od ludzi wszczęcia buntu przeciwko ciału i zapłacenia ceny, a także cierpienia przed Bogiem. Dotyczy to szczególnie ludzkich intencji. Od momentu, gdy ludzie zaczęli wierzyć w Boga, wielokrotnie kierowali się rozmaitymi niewłaściwymi motywacjami. Kiedy nie wprowadzasz prawdy w życie, masz poczucie, że wszystkie twoje motywacje są prawidłowe, ale kiedy coś ci się przytrafi, zobaczysz, że wiele spośród nich jest niewłaściwych. Dlatego też, gdy Bóg udoskonala ludzi, sprawia, że uświadamiają sobie, że istnieje w nich wiele wyobrażeń, które przeszkadzają im w poznawaniu Boga. Gdy uznasz, że twoje motywacje są niewłaściwe, jeżeli będziesz w stanie przestać praktykować zgodnie z własnymi wyobrażeniami i motywacjami, a także będziesz potrafił świadczyć o Bogu i trwać mocno przy swoim stanowisku niezależnie od okoliczności, będzie to potwierdzeniem, że zbuntowałeś się przeciwko ciału. Kiedy zbuntujesz się przeciwko ciału, nieuchronnie będziesz toczyć wewnętrzną walkę. Szatan na pewno będzie bowiem próbował zmusić ludzi do podążania za ciałem oraz za jego wyobrażeniami i do realizowania jego interesów. Słowa Boże będą jednak ludzi oświecać i oświeślać od wewnątrz i w takim momencie to od ciebie zależy, czy podążysz za Bogiem, czy za szatanem. Bóg prosi ludzi, aby wprowadzali prawdę w życie przede wszystkim po to, aby rozprawili się z tym, co tkwi w ich wnętrzu, aby uporali się ze swoimi myślami i koncepcjami, które nie są bliskie Bożemu sercu. Duch Święty dotyka człowieczych serc, oświeca ludzi i iluminuje. Zatem za kulisami wszystkiego, co się wydarza, toczy się walka. Za każdym razem, gdy ludzie wprowadzają w życie prawdę lub miłość do Boga, toczy się wielki bój i chociaż może się wydawać, że – jeżeli chodzi o ciało – wszystko jest z nimi w porządku, to w głębi ich serc tak naprawdę toczy się walka na śmierć i życie. Dopiero po tym zażartym boju, dopiero po długotrwałej i głębokiej refleksji, może nastąpić zwycięstwo lub przegrana. Człowiek sam nie wie, czy się śmiać, czy płakać.

Ponieważ wiele wewnętrznych motywacji ludzi jest niewłaściwych, albo dlatego, że znaczna część Bożego dzieła pozostaje w sprzeczności z ich wyobrażeniami, gdy ludzie wprowadzają prawdę w życie, za kulisami toczy się wielki bój. Nawet wprowadziwszy tę prawdę w życie, ludzie w ukryciu wylewać zwykli niezliczone łązy smutku, zanim w końcu zdecydują, że chcą podobać się Bogu. To właśnie ze względu na tę walkę ludzie znoszą cierpienia i przechodzą oczyszczenie – i to jest prawdziwe cierpienie. Kiedy i tobie przyjdzie stoczyć ten bój, to, jeśli będziesz w stanie naprawdę stanąć po stronie Boga, będziesz potrafił Go zadowolić. Podczas praktykowania prawdy wewnętrzne cierpienie jest nieuniknione. Gdyby w ludziach wprowadzających prawdę w życie wszystko wewnętrznie było w porządku, to nie potrzebowaliby być doskonaleni przez Boga, nie toczyliby boju i nie cierpieliby. Właśnie dlatego, że w ludziach obecnych jest wiele rzeczy bezużytecznych dla Boga i wiele buntowniczych skłonności ciała, ludzie muszą dokładniej przejść lekcję buntu przeciwko ciału. Właśnie to jest cierpieniem, do którego współodczuwania Bóg zaprosił człowieka. Kiedy napotykasz trudności, nie zwlekaj i módl się do Boga: „O Boże! Pragnę się Tobie podobać, przetrwać końcowe trudności, aby zadowolić twoje serce i niezależnie od tego, jak wielkie komplikacje napotkam, muszę Cię zadowalać. Nawet jeśli będę musiał zrezygnować z całego życia, to nadal muszę Cię zadowalać!”. Jeżeli będziesz się modlić z takim postanowieniem, będziesz mógł trwać mocno w swoim świadectwie. Za każdym razem, gdy ludzie wprowadzają prawdę w życie, za każdym razem, gdy przechodzą udoskonalenie, za każdym razem, gdy są wypróbowywani i za każdym razem, gdy dotyka ich Boże dzieło, ludzie muszą znosić ogromny ból. Wszystko to jest sprawdzianem dla ludzi, dlatego wszyscy toczą wewnętrzną walkę. To jest rzeczywista cena, którą płacą. Pilniejsze przykładanie się do czytania Bożych słów i większy wysiłek jest elementem tej ceny. To jest to, co ludzie powinni robić, to jest ich obowiązek i zadanie, które powinni wypełniać, ale przede wszystkim muszą odłożyć w swym wnętrzu na bok to, co należy odłożyć. Jeśli tego nie zrobisz, to bez względu na to, jak wielkie będzie twoje cierpienie zewnętrzne i bez względu na to, jak bardzo będziesz się starał, wszystko pójdzie na marne! Oznacza to, że tylko zmiany w twoim wnętrzu przesądzają, czy trudy zewnętrzne mają jakąś wartość. Kiedy twoje wewnętrzne usposobienie się zmieni i wprowadzisz prawdę w życie, wtedy całe twoje zewnętrzne cierpienie zyska Bożą aprobatę; jeśli twoje wewnętrzne usposobienie się nie zmieni, to bez względu na to, ile cierpienia znosisz i jak wielki wysiłek podejmujesz, nie zyskasz aprobaty Boga, a trudy, które nie są uznane przez Boga, są podejmowane na próżno. Tak więc to, czy cena, którą zapłaciłeś, zostanie przez Boga uznana, zależy od tego, czy nastąpiła w tobie zmiana, oraz od tego, czy wprowadziłeś prawdę w życie

i zbuntowałeś się przeciwko własnym intencjom i pojęciom, aby wypełnić wolę Bożą, osiągnąć poznanie Boga i okazać lojalność wobec Boga. Bez względu na to, jak wielki wysiłek podejmujesz, jeśli wiadomo, że nigdy nie zbuntowałeś się przeciwko własnym intencjom, a dążyłeś jedynie do powierzchownych działań i żarliwości, i nigdy nie zwracałeś uwagi na swoje życie, to twoje trudy będą daremne. Na przykład, jeśli w danej sytuacji jest coś, co chcesz powiedzieć, ale w swoim wnętrzu czujesz, że nie powinieneś tego mówić, że powiedzenie tego nie przyniesie to korzyści twoim braciom i siostram i może ich urazić, to nie powiesz tego, wolisz cierpieć wewnątrz, ponieważ te słowa nie potrafią zaspokoić woli Bożej. W tym momencie będziesz toczył wewnętrzny bój, ale będziesz skłonny cierpieć ból i zrezygnować z tego, co kochasz. Będziesz skłonny znosić ten trud, aby zadowolić Boga, i chociaż wewnątrz będziesz cierpiał ból, to nie będziesz dogadzał ciała, a serce Boga będzie zadowolone, a więc i ty zostaniesz wewnętrznie pocieszony. Właśnie to oznacza prawdziwie zapłacić cenę i to jest cena pożądana przez Boga. Jeśli będziesz tak postępować, Bóg na pewno ci pobłogosławi; jeśli nie możesz tego osiągnąć, to bez względu na to, jak wiele rozumiesz i jak dobrze potrafisz przemawiać, to wszystko będzie daremne! Jeśli dążąc do umiłowania Boga, będziesz w stanie stanąć po stronie Boga, gdy On walczy z szatanem i nie wracać do szatana, to wtedy osiągniesz miłość do Boga i wytrwasz w swoim świadectwie.

Na każdym etapie dzieła, jakiego Bóg dokonuje w ludziach, patrząc z zewnątrz wydaje się, że polega ono na interakcjach między ludźmi, jakby powstało dzięki człowieczym ustaleniom lub było wynikiem ludzkiej ingerencji. Jednakże za kulisami każdy etap dzieła i wszystko, co się dzieje, jest zakładem szatana z Bogiem i wymaga, aby ludzie trwali mocno przy świadectwie o Bogu. Jako przykład weźmy próbę, której poddany został Hiob: za kulisami szatan zakładał się z Bogiem, a to, co przydarzyło się Hiobowi, było czynem i ingerencją człowieka. Za każdym krokiem dzieła, które Bóg w was podejmuje, kryje się zakład szatana z Bogiem – za wszystkim kryje się toczona walka. Na przykład, jeśli jesteś uprzedzony do swych braci i siostr, będziesz chciał powiedzieć pewne słowa – słowa, co do których czujesz, że mogą się nie spodobać Bogu – ale jeśli ich nie wypowiesz, będziesz odczuwał wewnętrzny dyskomfort i w tym momencie rozpocznie się w tobie walka: „Powiedzieć to, czy nie?”. To jest ta walka. We wszystkim, co spotykasz na swojej drodze, toczy się więc walka, a jeśli ty toczysz wewnętrzny bój, to dzięki twojej faktycznej współpracy i twojemu faktycznemu cierpieniu Bóg działa w tobie. Ostatecznie potrafisz wewnątrz siebie odłożyć sprawę na bok i gniew wygasa w sposób naturalny. Taki jest efekt twojej współpracy z Bogiem. Wszystko, co ludzie robią, wymaga zapłaty w postaci ich starań. Bez prawdziwego trudu nie mogą zadowolić Boga, ani nawet zbliżyć

się do zadowolenia Boga i kończą na wygłaszaniu pustych sloganów! Czy te puste slogany mogą zadowolić Boga? Kiedy Bóg i szatan walczą w sferze duchowej, jak należy zadowalać Boga i jak należy trwać mocno w świadectwie na Jego rzecz? Powinieneś wiedzieć, że wszystko, co ci się przydarza, jest wielką próbą i czasem, w którym Bóg potrzebuje, abyś dawał świadectwo. Choć rzeczy takie z zewnątrz mogą się zdawać nieistotne, kiedy się zdarzają, pokazują, czy kochasz Boga, czy też nie. Jeśli Go kochasz, to będziesz w stanie trwać mocno w świadectwie na rzecz Boga, a jeśli nie przekułeś jeszcze miłości Boga w czyn, to pokazuje, że nie jesteś człowiekiem, który wprowadza prawdę w życie, że jesteś pozbawiony prawdy, pozbawiony życia, że jesteś jak plewa! Wszystko, co zdarza się ludziom, zdarza się, gdy Bóg oczekuje, że będą oni trwali mocno w świadectwie o Nim. Choć w tej chwili nie dzieje się z tobą nic wielkiego i nie niesiesz wielkiego świadectwa, każdy szczegół twojego codziennego życia wiąże się ze świadectwem na rzecz Boga. Jeśli będziesz umiał zdobyć podziw swoich braci i sióstr, członków rodziny i wszystkich wokół ciebie, jeśli pewnego dnia niewierzący przyjdą i będą podziwiać wszystko, co robisz, i zobaczą, że wszystko, co Bóg czyni, jest wspaniałe, to będzie znaczyło, że dałeś świadectwo. Chociaż nie masz wielkiego wglądu i niewiele umiejętności, to dzięki udoskonaleniu przez Boga jesteś w stanie Go zadowolić i być świadomym Jego woli, pokazując innym, jak wielkiego dzieła dokonał On w maluczkich. Kiedy ludzie poznają Boga i stają się zwycięzcami nad szatanem i w dużym stopniu są lojalni wobec Boga, to nikt nie jest bardziej niezłomny niż ta grupa ludzi, i to jest najwspanialsze świadectwo. Chociaż nie jesteś w stanie wykonywać wielkiego dzieła, to potrafisz zadowalać Boga. Inni nie potrafią odsunąć na bok swoich pojęć, ale ty potrafisz; inni nie potrafią dawać świadectwa o Bogu w tym, co im się przydarza, ale ty potrafisz zrobić użytek ze swojej rzeczywistej postawy i swoich czynów, aby odplacić za Bożą miłość i dać o Bogu świadectwo, które odbije się szerokim echem. Tylko to liczy się jako rzeczywiste umiłowanie Boga. Jeśli nie jesteś do tego zdolny, to nie dajesz świadectwa wśród członków rodziny, wśród braci i sióstr ani przed ludźmi ze świata. Jeśli nie potrafisz dawać świadectwa w obliczu szatana, szatan będzie się śmiać z ciebie, będzie traktować cię jak żart, jak zabawkę, często robi z ciebie głupca i doprowadzi do obłędu. W przyszłości mogą przyjść na ciebie wielkie próby, ale dziś, jeśli kochasz Boga szczerym sercem i jeśli bez względu na to, jak wielkie próby są przed tobą, bez względu na to, co ci się przydarzy, jesteś w stanie trwać mocno w swoim świadectwie i potrafisz zadowalać Boga, wtedy twoje serce dozna pocieszenia i nie będziesz się bać, bez względu na to, jak wielkie próby napotkasz w przyszłości. Nie potraficie przewidzieć przyszłości; jedyne, co możecie zrobić, to zadowalać Boga w dzisiejszych okolicznościach. Nie potraficie dokonywać

żadnych wielkich dzieł i powinniście się skupić się na zadowalaniu Boga poprzez stosowanie Jego słów w codziennym życiu, a także poprzez niesienie dobitnego i znaczącego świadectwa, które zawstydzą szatana. Chociaż twoje ciało pozostanie niezaspokojone i będzie cierpiało, to usatysfakcjonujesz Boga i zawstydzisz szatana. Jeśli zawsze będziesz tak postępował, Bóg otworzy przed tobą drogę. Kiedy pewnego dnia nadejdzie wielka próba, inni upadną, ale ty nadal będziesz mocno stać: ze względu na cenę, którą zapłaciłeś, Bóg cię ochroni, abyś mógł wytrwać i nie upaść. Jeśli na co dzień jesteś w stanie wprowadzać prawdę w życie i zadowalać Boga sercem, które Go prawdziwie miłuje, to Bóg z pewnością będzie cię chronił podczas przyszłych prób. Chociaż jesteś głupi i niskiej rangi, i niewiele potrafisz, to Bóg nie będzie cię dyskryminować. Wszystko zależy od tego, czy twoje intencje są właściwe. Dzisiaj jesteś w stanie zadowalać Boga, zwracając uwagę na najdrobniejsze szczegóły, zadowalas Boga we wszystkim, masz serce, które prawdziwie kocha Boga, oddajesz Bogu swoje prawdziwe serce i chociaż są pewne rzeczy, których nie rozumiesz, potrafisz stanąć przed Bogiem, aby skorygować swoje intencje i szukać Bożej woli, i robisz wszystko, co jest potrzebne, aby zadowalać Boga. Być może twoi bracia i siostry opuszczą cię, ale twoje serce będzie podobać się Bogu i nie będziesz pożądać przyjemności ciała. Jeśli zawsze będziesz tak postępować, będziesz chroniony, gdy przyjdą na ciebie wielkie próby.

W jaki stan wewnętrzny ludzi wymierzone są te próby? Są one nakierowane na buntownicze usposobienie ludzi, które nie jest w stanie zadowolić Boga. Wiele jest w ludziach rzeczy nieczystych i obłudnych, więc Bóg poddaje ludzi próbom, aby ich oczyścić. Jeżeli jednak dzisiaj jesteś w stanie zadowolić Boga, to przyszłe próby będą dla ciebie udoskonaleniem. Jeśli dziś nie jesteś w stanie zadowolić Boga, to przyszłe próby będą dla ciebie pokusą i nawet nie wiesz kiedy upadniesz, a wtedy nie będziesz w stanie sobie pomóc, ponieważ nie potrafisz nadażyć za Bożym dziełem i nie przyjąłeś właściwej postawy. Jeśli zatem w przyszłości chcesz mocno trwać, lepiej zadowalać Boga i podążać za Nim do samego końca, to dzisiaj musisz zbudować mocny fundament. Musisz zadowalać Boga, wprowadzając prawdę w życie we wszystkich rzeczach i mieć świadomość Jego woli. Jeśli zawsze będziesz tak postępował, będziesz mieć w sobie fundament, a Bóg wzbudzi w tobie serce, które Go miłuje i da ci wiarę. Pewnego dnia, gdy rzeczywiście przyjdzie na ciebie próba, możesz cierpieć pewien ból i czuć się do pewnego stopnia pokrzywdzony, i cierpieć przygniatający smutek, jakbyś miał umrzeć – ale twoja miłość do Boga nie zmieni się i stanie się jeszcze głębsza. Takie są błogosławieństwa Boże. Jeśli jesteś w stanie posłusznym sercem przyjąć wszystko, co Bóg dziś mówi i czego dokonuje, to na pewno zostaniesz pobłogosławiony przez Boga, a więc będziesz człowiekiem



obdarzonym jego błogosławieństwem i spełnieniem obietnicy. Jeśli dzisiaj tak nie postępujesz, to kiedy pewnego dnia przyjdą na ciebie próby, zostaniesz bez wiary i miłującego serca, i wtedy próba stanie się pokusą; będziesz osaczony przez kuszenie szatana i nie będziesz miał jak uciec. Dzisiaj możesz być w stanie wytrwać, gdy spotka cię niewielka próba, ale niekoniecznie będziesz w stanie to zrobić, gdy pewnego dnia spotka cię wielka próba. Niektórzy ludzie są zarozumiali i myślą, że są już blisko doskonałości. Jeśli w takich chwilach nie wyruszysz w głąb i pozostaniesz zadowolony z siebie, wówczas znajdziesz się w niebezpieczeństwie. Dziś Bóg nie wykonuje dzieła większych prób i wszystko wydaje się być w porządku, ale kiedy Bóg podda cię próbie, odkryjesz, że zbyt wiele ci brakuje, bo twoja postawa jest za słaba i nie jesteś w stanie przejść wielkich prób. Jeśli pozostaniesz bez zmian, jeśli będziesz w stanie bezwładu, to upadniesz, gdy nadejdą wielkie próby. Powinniście często patrzeć na to, jak słaba jest wasza postawa. Tylko w ten sposób będziecie w stanie robić postępy. Jeżeli dopiero podczas prób widzisz, że twoja postawa jest bardzo słaba, że twoja siła woli jest tak niewielka, że zbyt mało w tobie prawdy i że jesteś nieprzydatny z punktu widzenia woli Bożej – jeżeli dopiero wtedy zdasz sobie z tego sprawę, to będzie za późno.

Jeżeli nie znasz usposobienia Boga, to nieuchronnie upadniesz podczas prób, ponieważ nie jesteś świadom, jak Bóg czyni ludzi doskonałymi, jakimi metodami tego dokonuje, i gdy Boże próby przyjdą na ciebie i nie będą zgodne z twoimi pojęciami, nie będziesz w stanie wytrwać. Prawdziwa miłość Boża jest Jego całym usposobieniem, a kiedy całe usposobienie Boże zostaje ludziom objawione, co to znaczy dla twojego ciała? Kiedy objawi się ludziom sprawiedliwe usposobienie Boga, ich ciało nieuchronnie będzie cierpieć wielki ból. Jeśli nie doświadczasz tego bólu, to nie możesz być doskonały przez Boga ani nie będziesz mógł obdarzyć Boga prawdziwą miłością. Jeśli Bóg czyni cię doskonałym, z pewnością objawi ci całe swoje usposobienie. Od czasu stworzenia aż do dziś Bóg nigdy nie objawił całego swego usposobienia człowiekowi, ale w dniach ostatecznych objawia je tej grupie ludzi, których przeznaczył i wybrał, a poprzez doskonalenie ludzi, objawia swoje usposobienie, poprzez które czyni określoną grupę ludzi zupełnymi. Taka jest prawdziwa miłość Boga do ludzi. Doświadczanie prawdziwej miłości Boga wymaga, aby ludzie znosili ogromny ból i płacili wysoką cenę. Tylko po tym będą mogli być pozyskani przez Boga i oddać Mu swoją prawdziwą miłość i dopiero wtedy serce Boże będzie zadowolone. Jeśli ludzie chcą być udoskonaleni przez Boga, jeśli chcą wypełniać Jego wolę i w pełni, prawdziwie umiłować Boga, wówczas muszą doświadczyć wielu cierpień i mąk z powodu okoliczności, w jakich się znajdują, oraz cierpieć ból gorszy niż śmierć. Ostatecznie będą zmuszeni oddać swoje prawdziwe

serce Bogu. To, czy ktoś naprawdę kocha Boga, objawia się podczas trudności i oczyszczenia. Bóg oczyszcza miłość ludzi i może to osiągnąć również tylko poprzez trudy i oczyszczenie.

## **Krótkie omówienie książki „Nadeszło Tysiącletnie Królestwo”**

Co sądzicie o wizji Tysiącletniego Królestwa? Niektórzy ludzie myślą o niej bardzo dużo i mówią: „Tysiącletnie Królestwo przetrwa na ziemi tysiąc lat, więc jeśli starsi członkowie kościoła nie są małżeństwem, czy muszą się pobrać? Moja rodzina nie ma pieniędzy, czy powinienem zacząć zarabiać pieniądze?...”. Czym jest Tysiącletnie Królestwo? Czy wiecie? Ludzie są ślepi i cierpią wielką próbę. W rzeczywistości Tysiącletnie Królestwo jeszcze oficjalnie nie przybyło. Na etapie czynienia ludzi doskonałymi Tysiącletnie Królestwo jest jedynie początkiem; w czasie Tysiącletniego Królestwa, o którym mówi Bóg, człowiek będzie udoskonalszony. Wcześniej mówiono, że ludzie będą jak święci i będą stali mocno w ziemi Sinim. Tylko wtedy, gdy ludzie zostaną udoskonalszeni – kiedy staną się świętymi, jak mówi Bóg – nastąpi Tysiącletnie Królestwo. Kiedy Bóg czyni ludzi doskonałymi, oczyszcza ich, a im są czystszy, tym bardziej są udoskonalszeni przez Boga. Kiedy nieczystość, buntowniczość, sprzeciw i cielesne rzeczy w tobie zostaną wyrzucone, kiedy zostaniesz oczyszczony, wówczas będziesz umiłowany przez Boga (innymi słowy, będziesz świętym); kiedy zostaniesz udoskonalszony przez Boga i staniesz się świętym, będziesz w Tysiącletnim Królestwie. Teraz jest Wiek Królestwa. W Wiek Tysiącletniego Królestwa ludzie będą polegać na słowach Boga, aby żyć i wszystkie narody staną pod imieniem Boga, i wszyscy przyjdą, aby przeczytać słowa Boże. W tym czasie niektórzy będą dzwonić przez telefon, inni będą używać faksu... użyją wszelkich dostępnych środków, aby uzyskać dostęp do słów Bożych, a wy również będziecie pod słowami Bożymi. Wszystko to dzieje się, gdy ludzie stają się udoskonalszeni. Dzisiaj ludzie stają się udoskonalszeni, oczyszczeni, oświeceni i prowadzeni przez słowa; to jest Wiek Królestwa, jest to etap doskonalenia ludzi i nie ma on związku z Wiek Tysiącletniego Królestwa. W Wiek Tysiącletniego Królestwa ludzie będą już udoskonalszeni, a ich skażone skłonności zostaną oczyszczone. W tym czasie słowa wypowiedziane przez Boga poprowadzą ludzi krok po kroku i odsłonią wszystkie tajemnice dzieła Bożego od czasów stworzenia aż do dzisiaj, a Jego słowa opowiedzą ludziom o działaniach Boga w każdym wieku i każdym dniu, o tym, jak wewnętrznie prowadzi On ludzi, o dziele, które wykonuje w sferze duchowej, oraz powie im o dynamice sfery duchowej. Tylko wtedy będzie

to naprawdę Wiek Słowa; teraz jest tylko stanem początkowym. Jeśli ludzie nie zostaną udoskonaleni i nie staną się czyści, nie będą mogli żyć tysiąc lat na ziemi, a ich ciało nieuchronnie rozpadnie się; jeśli ludzie staną się czyści w środku i nie będą już z szatana oraz ciała, wtedy pozostaną przy życiu na ziemi. Na tym etapie wciąż jesteś ślepy, a wszystko, czego doświadczasz, to kochanie Boga i składanie Mu świadectwa na każdy dzień, w którym żyjesz na ziemi.

„Tysiącletnie Królestwo nadeszło” jest prorocstwem, jest analogiczne do przepowiedni proroka, takiej, w której Bóg prorokuje, co stanie się w przyszłości. Słowa, które Bóg mówi w przyszłości, oraz słowa, które mówi dziś, nie są takie same: słowa przyszłości poprowadzą wiek, podczas gdy słowa, które mówi dzisiaj, doskonalą ludzi, oczyszczają ich i rozprawiają się z nimi. Wiek Słowa z przyszłości różni się od Wieku Słowa dzisiaj. Dzisiaj wszystkie słowa wypowiedziane przez Boga – niezależnie od tego, w jaki sposób mówi – służą temu, aby ludzie byli udoskonaleni, aby uczynić czystym to, co jest w nich brudne, aby uczynić ich świętymi i aby uczynić ich sprawiedliwymi przed Bogiem. Słowa wypowiedziane dzisiaj oraz słowa wypowiedziane w przyszłości są dwiema odrębnymi rzeczami. Słowa wypowiedziane w Wieku Królestwa mają sprawić, że ludzie wejdą we wszystkie szkolenia, aby we wszystkim doprowadzić ludzi do właściwej drogi, by wydalić wszystko, co w nich nieczyste. Tak właśnie czyni Bóg w tym wieku: tworzy On fundament swoich słów w każdym człowieku, On czyni słowa życiem każdego człowieka i używa swoich słów, aby nieustannie oświecać oraz prowadzić ludzi wewnętrznie. A kiedy nie pamiętają o Bożej woli, słowa Boże będą w nich, aby ich upominać i dyscyplinować. Dzisiejsze słowa mają być życiem człowieka; bezpośrednio zapewniają wszystko, czego człowiek potrzebuje. Wszystko, czego brakuje ci w środku, jest zapewnione słowami Bożymi, a wszyscy, którzy przyjmują słowa Boga, są oświeceni przez jedzenie i picie Jego słów. Słowa wypowiedziane przez Boga w przyszłości kierują ludźmi całego wszechświata; dziś te słowa są używane tylko w Chinach i nie reprezentują tych wypowiadanych w całym wszechświecie. Bóg przemówi do całego wszechświata, dopiero gdy nadejdzie Tysiącletnie Królestwo. Wiedźcie, że wszystkie słowa wypowiedziane dziś przez Boga mają na celu udoskonalenie ludzi; słowa wypowiedziane przez Boga na tym etapie są po to, aby zaspokoić ludzkie potrzeby, a nie po to, aby pozwolić ci poznać tajemnice lub zobaczyć cuda Boga. To, że mówi za pomocą wielu środków, ma na celu zaspokojenie potrzeb ludzi. Wiek Tysiącletniego Królestwa jeszcze nie nadszedł – Wiek Tysiącletniego Królestwa, o którym się mówi, jest dniem Bożej chwały. Po zakończeniu dzieła Jezusa w Judei, Bóg przeniósł swe dzieło do Chin kontynentalnych i stworzył inny plan. On wykonuje w was inną część swojego dzieła, On dokonuje dzieła czynienia ludzi doskonałymi

poprzez słowa oraz On używa słów, aby sprawić, że wielu ludzi będzie cierpieć, a także zdobędzie dużo łaski Bożej. Ten etap dzieła stworzy grupę zwycięzców, a po tym, jak uczyni tę grupę zwycięzców, będą oni mogli świadczyć o Jego uczynkach, będą mogli urzeczywistniać to, co realne, faktycznie Go usatysfakcjonują i będą lojalni wobec Niego aż do śmierci, a w ten sposób Bóg zyska chwałę. Kiedy Bóg zyska chwałę, czyli kiedy uczyni tę grupę ludzi doskonałymi, będzie to Wieki Tysiącletniego Królestwa.

Jezus był na ziemi przez trzydzieści trzy i pół roku, przyszedł wykonać dzieło ukrzyżowania, a przez ukrzyżowanie Bóg zyskał jedną część swojej chwały. Kiedy Bóg przyszedł w ciele, był w stanie być pokorny oraz skryty i mógł znieść ogromne cierpienie. Chociaż był On Samym Bogiem, wciąż znosił każde upokorzenie i każde zło oraz doznał wielkiego bólu, gdy został przybity do krzyża, aby dopełnić dzieło odkupienia. Po zakończeniu tego etapu dzieła, chociaż ludzie widzieli, że Bóg zdobył wielką chwałę, nie była to cała Jego chwała; była to tylko jedna część Jego chwały, którą otrzymał od Jezusa. Chociaż Jezus był w stanie znieść każdą trudność, być pokornym i skrytym, aby zostać ukrzyżowanym dla Boga, Bóg zyskał tylko jedną część swojej chwały, a Jego chwała została zdobyta w Izraelu. Bóg wciąż ma inną część chwały: przyjdzie na ziemię, aby praktycznie wykonywać dzieło i udoskonalić grupę ludzi. Na etapie pracy Jezusa dokonywał On pewnych nadprzyrodzonych rzeczy, ale ten etap pracy nie był bynajmniej tylko po to, aby czynić znaki i cuda. Chodziło przede wszystkim o to, aby Jezus mógł cierpieć oraz być ukrzyżowanym dla Boga, żeby Jezus był w stanie ponieść ogromny ból, ponieważ kochał Boga i aby nadal gotów był poświęcić swoje życie dla woli Bożej, chociaż Bóg go porzucił. Po tym, jak Bóg zakończył swoje dzieło w Izraelu, a Jezus został przybity do krzyża, Bóg zyskał chwałę i złożył świadectwo przed szatanem. Nie wiesz ani nie widziałeś, jak Bóg stał się ciałem w Chinach, więc jak możesz zobaczyć, że Bóg zyskał chwałę? Kiedy Bóg dokonuje w was wielu podbojów, a wy pewnie stoicie, to ten etap dzieła Boga odnosi sukces i jest to częścią Bożej chwały. Widzicie tylko to, a jeszcze nie jesteście udoskonaleni przez Boga, musicie jeszcze całkowicie oddać swoje serce Bogu. Trzeba jeszcze całkowicie ujrzyć tę chwałę; widzicie tylko, że Bóg już podbił wasze serca, że nigdy nie możecie Go opuścić i podążycie za Bogiem do samego końca, a wasze serca się nie zmieniają, a to jest chwała Boga. W czym widzisz chwałę Boga? W efektach Jego pracy u ludzi. Ludzie widzą, że Bóg jest tak wspaniały, mają Boga w swoich sercach i nie chcą Go opuścić, a to jest chwała Boga. Kiedy rodzi się siła braci i sióstr z kościołów oraz kiedy mogą oni kochać Boga ze swych serc, widzieć najwyższą moc dzieła wykonanego przez Boga, niezrównaną moc Jego słów, kiedy widzą, że Jego słowa niosą autorytet i że

może On rozpocząć swoją pracę w mieście duchów w kontynentalnych Chinach, kiedy, choć ludzie są słabi, ich serca kłaniają się przed Bogiem i są gotowi przyjąć słowa Boga, a także kiedy, choć są słabi i niegodni, są w stanie zobaczyć, że słowa Boże są tak wspaniałe i tak godne ich umiłowania – to wówczas jest to chwała Boga. Kiedy nadejdzie dzień, w którym ludzie zostaną udoskonaleni przez Boga i będą w stanie podporządkować się Jemu, a także całkowicie będą posłuszni Bogu i pozostawią swe perspektywy oraz los w rękach Boga, wtedy druga część Bożej chwały zostanie całkowicie pozyskana. To znaczy, kiedy dzieło praktycznego Boga zostanie całkowicie zakończone, Jego dzieło w Chinach kontynentalnych dobiegnie końca. Innymi słowy, kiedy ci, którzy zostali predestynowani i wybrani przez Boga, staną się doskonali, Bóg zyska chwałę. Bóg powiedział, że przyniósł drugą część swojej chwały na Wschód, ale jest to niewidzialne gołym okiem. Bóg przyniósł swe dzieło na Wschód: przybył na Wschód, a to jest chwała Boga. Dzisiaj, mimo że Jego dzieło nie zostało jeszcze ukończone, ponieważ Bóg zdecydował się na dzieło, to na pewno się ono dokona. Bóg zdecydował, że dokona tego dzieła w Chinach i postanowił uczynić was pełnymi. W ten sposób Bóg nie daje wam wyjścia – podbił On już wasze serca, a ty musisz iść dalej czy tego chcesz, czy nie, a kiedy jesteście pozyskani przez Boga, Bóg zyskuje chwałę. Bóg nie uzyskał jeszcze pełni chwały, ponieważ wciąż nie zostaliście udoskonaleni. Choć wasze serca powróciły do Boga, w waszych ciałach wciąż jest wiele słabości, nie jesteście zdolni zadowalać Boga, nie potraficie zważać na Jego wolę i wciąż jest w was wiele negatywnych rzeczy, których musicie się pozbyć, jeszcze wiele razy zostaniecie poddani próbom i oczyszczaniu. Jedynie w taki sposób wasze życiowe usposobienie może ulec przemianie i możecie zostać pozyskani przez Boga.

## **Tylko ci, którzy znają Boga, mogą nieść o Nim świadectwo**

Wiara w Boga i wiedza o Nim zostały nakazane przez niebo i uznane przez ziemię, a dziś – w trakcie wieku, w którym wcielony Bóg dokonuje swego dzieła osobiście – jest szczególnie dobry czas na to, by poznać Boga. Zadowolenie Boga osiągnąć można na fundamencie zrozumienia Bożej woli, a koniecznym warunkiem zrozumienia woli Boga jest posiadanie wiedzy o Nim. Ta wiedza o Bogu jest wizją, jaką musi posiadać osoba wierząca; jest to podstawa wiary człowieka w Boga. Gdyby człowiek nie miał tej wiedzy, jego wiara w Boga byłaby mglista i osadzona w pustej teorii. Nawet gdy tacy ludzie postanowią podążać za Bogiem, niczego nie zyskają. Wszyscy, którzy w tym nurcie niczego nie zyskują,



zostaną wyeliminowani – są pasożytami. Któregokolwiek z etapów dzieła Bożego doświadczasz, powinieneś przy tym posiadać wielką wizję. W przeciwnym razie trudno będzie ci przyjąć każdy etap nowego dzieła, bo człowiek nie jest w stanie wyobrazić sobie nowego dzieła Boga, wykracza to poza jego zdolność pojmowania. Dlatego też bez pasterza, który by go prowadził i z którym omawiałby swoją wizję, człowiek jest niezdolny do przyjęcia tego nowego dzieła. Jeśli człowiek nie potrafi przyjąć wizji, wówczas nie może otrzymać nowego dzieła Boga, a jeśli człowiek nie jest w stanie wykazać się posłuszeństwem wobec nowego dzieła Boga, to jest niezdolny do zrozumienia Bożej woli, a zatem jego wiedza o Bogu jest zerowa. Zanim człowiek wypełni słowo Boga, musi je poznać, czyli musi zrozumieć Bożą wolę; tylko w ten sposób słowo Boga może zostać wypełnione dokładnie i zgodnie z Bożą wolą. Taką wiedzę posiadać muszą wszyscy szukający prawdy. Jest to proces, którego muszą doświadczyć wszyscy usiłujący poznać Boga. Proces poznawania słowa Boga to proces poznawania Boga i dzieła Boga. Dlatego też znajomość wizji nie odnosi się jedynie do poznania człowieczeństwa Boga wcielonego, ale obejmuje też znajomość słów i dzieła Boga. Na podstawie słowa Bożego ludzie zrozumieli wolę Boga, a na podstawie Jego dzieła dowiedzieli się, jakie jest Jego usposobienie i czym On jest. Wiara w Boga to pierwszy krok do poznania Boga. Proces wzrastania od wstępnej do najgłębszej wiary w Boga to proces poznawania Boga i doświadczania Jego dzieła. Jeśli wierzysz w Boga jedynie dla samej wiary, a nie po to, by Go poznać, to twoja wiara jest pozbawiona rzeczywistości i nie może stać się czysta – co do tego nie ma wątpliwości. Jeśli w trakcie procesu doświadczania Bożego dzieła człowiek będzie stopniowo poznawał Boga, wówczas jego usposobienie stopniowo ulegnie przemianie, a jego wiara będzie coraz prawdziwsza. W ten sposób, kiedy człowiek osiągnie sukces w wierze w Boga, całkowicie Go zdobędzie. Bóg tak wiele poświęcił, by po raz wtóry stać się ciałem i osobiście dokonać swojego dzieła, by człowiek mógł Go poznać i zobaczyć. Poznanie Boga<sup>a</sup> to ostateczny skutek, który ma zostać osiągnięty wraz z zakończeniem dzieła Boga; jest to ostateczne wymaganie Boga wobec rodzaju ludzkiego. Czyni On tak ze względu na swoje ostateczne świadectwo; czyni tak po to, by człowiek mógł w końcu całkowicie się ku Niemu zwrócić. Człowiek może kochać Boga, jedynie znając Go – aby Go kochać, musi Go znać. Nieważne, jak szuka i co chce zyskać, musi potrafić zdobyć wiedzę o Bogu. Tylko w ten sposób człowiek może zadowolić serce Boga. Tylko znając Boga, człowiek może mieć prawdziwą wiarę w Niego i tylko znając Boga, może naprawdę czcić Boga i być Mu posłusznym. Ci, którzy nie znają Boga, nigdy nie będą wobec Niego posłuszni

---

a. W tekście oryginalnym: „Dzieło poznania Boga”.

ani nie będą Go czcić. Wiedza o Bogu obejmuje znajomość Jego usposobienia, zrozumienie Jego woli, wiedzę o tym, czym On jest. Jednak bez względu na to, o który aspekt znajomości Boga chodzi, każdy z nich wymaga, by człowiek zapłacił cenę, by miał wolę bycia posłusznym, bez tego bowiem nikt nie będzie w stanie podążać za Nim do samego końca. Dzieło Boga jest zbyt niezgodne z koncepcjami człowieka; usposobienie Boga i to, czym On jest, są zbyt trudne, by człowiek je poznał, a wszystko, co Bóg mówi i czyni jest dla człowieka zbyt niezrozumiałe; jeśli człowiek pragnie podążać za Bogiem, ale nie chce być Mu posłuszny, niczego nie zyska. Od stworzenia świata po dziś dzień Bóg wykonał wiele pracy, której człowiek nie pojmuje i którą trudno człowiekowi zaakceptować; Bóg wypowiedział też wiele słów, które trudno uzgodnić z koncepcjami człowieka. A jednak Bóg nigdy nie porzucił swojego dzieła tylko dlatego, że człowiek boryka się z wieloma trudnościami; nadal dokonuje dzieła i przemawia. I choć wielu „wojowników” poszło w zapomnienie, On wciąż dokonuje swojego dzieła i nadal, grupa po grupie, wybiera ludzi, którzy pragną być posłuszni Jego nowemu dziełu. Nie lituje się nad tymi upadłymi „bohaterami”, ceni natomiast tych, którzy przyjmują Jego nowe dzieło i słowa. Jednak w jakim celu dokonuje On swojego dzieła w ten sposób, krok po kroku? Dlaczego zawsze eliminuje pewnych ludzi i wybiera innych? Dlaczego zawsze stosuje taką metodę? Celem Jego dzieła jest umożliwienie człowiekowi poznania Boga, a tym samym bycia przez Niego pozyskanym. Zasadą Jego dzieła jest praca nad tymi, którzy są w stanie być posłuszni owemu wykonywanemu dziś dziełu, i powstrzymanie się od pracy nad tymi, którzy są posłuszni dziełu minionemu, ale sprzeciwiają się dziełu bieżącemu. Dlatego właśnie Bóg wyeliminował tak wielu ludzi.

Rezultatów lekcji poznania Boga nie można osiągnąć w jeden czy dwa dni: człowiek musi zbierać doświadczenia, cierpieć i osiągnąć prawdziwe posłuszeństwo. Przede wszystkim, zacznij od dzieła i słów Boga. Koniecznym jest, żebyś zrozumiał, co obejmuje wiedza o Bogu, jak tę wiedzę zdobyć i jak dostrzec Boga w trakcie swoich doświadczeń. To właśnie musi zrobić każdy, kto nie poznał jeszcze Boga. Nikt nie może zrozumieć dzieła i słów Boga za jednym zamachem. Nikt nie może w krótkim czasie osiągnąć wiedzy o wszystkim, co dotyczy Boga. Niezbędny jest proces doświadczania, bez którego nikt nie byłby zdolny poznać Boga ani szczerze za Nim podążać. Im więcej dzieła Bóg dokonuje, tym lepiej człowiek Go zna. Im bardziej dzieło Boga nie zgadza się z pojęciami człowieka, tym bardziej wiedza człowieka o Nim odnawia się i pogłębia. Gdyby dzieło Boga miało pozostać na zawsze określone i niezmiennie, wiedza człowieka o Bogu nie poszerzyłaby się istotnie. Musicie posiadać jasne zrozumienie tego, co działo się między czasem stworzenia a dniem dzisiejszym – czego dokonał Bóg w Wieku Prawa i w Wieku

Łaski oraz czego dokonuje w Wieku Królestwa. Musicie znać dzieło Boga. Piotr stopniowo dowiadywał się coraz więcej o dziele, którego Duch dokonywał w Jezusie, dopiero po tym, jak sam zaczął podążać za Jezusem. Powiedział: „Poleganie na doświadczeniach człowieka nie wystarczy, by osiągnąć pełną wiedzę; w dziele Boga musi pojawić się wiele nowych rzeczy, które pomogą nam Go poznać”. Na początku Piotr wierzył, że Jezus był zesłanym przez Boga, jak apostoł, i nie postrzegał w Jezusie Chrystusa. Tym razem, gdy Piotr zaczął podążać za Jezusem, Jezus spytał go: „Szymonie Barjona, czy pójdziesz za mną?”. Piotr odparł: „Muszę pójść za tym, kogo zesłał Ojciec Niebieski. Muszę uznać tego, kogo wybrał Duch Święty. Pójdę za Tobą”. Ze słów Piotra wynika, że po prostu nie miał on wiedzy o Jezusie; doświadczył słów Boga, zmagał się z samym sobą i cierpiał dla Boga, ale nie miał wiedzy o Jego dziele. Po okresie doświadczeń Piotr zobaczył w Jezusie wiele z uczynków Boga, zobaczył piękno Boga i zobaczył w Jezusie dużą część istoty Boga. Zobaczył też, że słowa wypowiedziane przez Jezusa nie mogły zostać wypowiedziane przez człowieka, a dzieło, którego Jezus dokonał, nie mogło wyjść spod ludzkiej ręki. Co więcej, w słowach i działaniach Jezusa Piotr zobaczył wiele z mądrości Boga i wiele dzieła boskiej natury. W trakcie swoich doświadczeń nie tylko poznał siebie, ale również baczenie przyglądał się każdemu czynowi Jezusa, dzięki czemu odkrył wiele nowych rzeczy, a mianowicie, że w Bożym dziele dokonanym za pośrednictwem Jezusa istnieje wiele wyrażen praktycznego Boga i że Jezusa odróżniały od zwykłych ludzi słowa, które wypowiadał i wykonywane przez Niego czyny, jak również sposób, w jaki przewodził kościołom oraz wypełniane przez Niego dzieło. Tym samym Piotr pobrał u Jezusa wiele nauk, które powinien był pobrać, i zdobył pewną wiedzę o Nim, zanim Jezus został przybity do krzyża – wiedzę, która stała się podstawą dozgonnej lojalności wobec Jezusa i ukrzyżowania Piotra głową w dół, które wycierpiał dla Pana. Mimo że na początku Piotr posiadał pewne pojęcia i nie miał jasnej wiedzy o Jezusie, takie rzeczy w nieunikniony sposób stanowią cechę zepsutego człowieka. Kiedy Jezus miał odejść, powiedział Piotrowi, że Jego ukrzyżowanie to dzieło, dla dokonania którego przyszedł na ziemię. Było to niezbędne, żeby ten wiek Go porzucił i żeby ten nieczysty, stary wiek przybił Go do krzyża; Jezus przyszedł, by dokonać dzieła odkupienia, a po jego wypełnieniu Jego posługa dobiegnie końca. Gdy Piotr to usłyszał, ogarnął go wielki smutek i Piotr jeszcze bardziej przywiązał się do Jezusa. Kiedy Jezus został przybity do krzyża, Piotr w ukryciu wylewał gorzkie łzy. Przedtem zapytał Jezusa: „Panie Mój! Powiadasz, że zostaniesz ukrzyżowany. Gdy odejdziesz, kiedy Cię znów zobaczymy?”. Czy w wypowiedzianych przez niego słowach nie ma elementu zafałszowania? Czy nie były w nie wplecione żadne pojęcia? W swoim sercu wiedział, że Jezus przyszedł, by wykonać część Bożego

działa i że po Jego odejściu Duch będzie z nim; chociaż miał zostać przybity do krzyża i wstąpić do nieba, Duch Boży i tak miał pozostać z nim. W tamtym czasie Piotr posiadał pewną wiedzę o Jezusie: wiedział, że został On zesłany przez Ducha Bożego, że w Jego wnętrzu mieszka Duch Boży i że Jezus jest samym Bogiem, jest Chrystusem. A jednak z powodu swojej miłości do Jezusa i swej ludzkiej słabości Piotr mimo wszystko wypowiedział te słowa. Jeżeli na każdym kroku Bożego dzieła jesteście w stanie zachować uważność i skrupulatnie doświadczać, będziecie potrafili stopniowo odkrywać piękno Boga. A co Paweł przyjął za swoją wizję? Kiedy Jezus mu się ukazał, Paweł rzekł: „Kim jesteś, Panie?”. Jezus odparł: „Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz”. Taka była wizja Pawła. Piotr przyjął za swoją wizję zmartwychwstanie Jezusa, Jego czterdziestodniową obecność, a także nauki, które Jezus głosił za życia, aż doszedł do kresu swojej drogi.

Człowiek doświadcza dzieła Boga, poznaje siebie, wypala swoje zepsute usposobienie i chce wzrastać w życiu tylko po to, by poznawać Boga. Jeśli pragniesz jedynie poznać siebie i rozprawić się ze swoim zepsutym usposobieniem, ale nie masz wiedzy o dziele, jakie Bóg wykonuje na człowieku, o tym, jak wielkie jest Jego zbawienie ani o tym, jak doświadczasz dzieła Boga i w jaki sposób jesteś świadkiem Jego czynów, wówczas twoje doświadczenie jest bezsensowne. Jeśli uważasz, że czyjeś życie osiągnęło dojrzałość, ponieważ dana osoba potrafi wcielić prawdę w życie i wytrwać, oznacza to, że wciąż nie pojmujesz prawdziwego sensu życia ani tego, jaki cel przyświeca doskonaleniu człowieka przez Boga. Jeśli kiedyś znajdziesz się w kościele, pośród wyznawców Kościoła Nawrócenia czy Kościoła Życia, natkniesz się tam na wielu pobożnych ludzi, których modły są pełne „wizji” i którzy, w swym dążeniu do życia, czują się namaszczeni i prowadzeni przez słowa. Co więcej, w wielu kwestiach są oni w stanie wytrwać, porzucić samych siebie i nie być rządzonymi przez ciało. Nie będziesz wtedy w stanie dostrzec różnicy: będziesz przekonany, że wszystko, co czynią, jest słuszne, że to naturalna ekspresja życia i że to wielka szkoda, że imię, w które wierzą, jest błędne. Czyż takie przekonania nie są niemądre? Dlaczego mówi się, że wielu ludzi nie ma życia? Bo nie znają Boga i dlatego mówi się, że nie mają Boga w sercach i nie mają życia. Jeśli twoja wiara w Boga osiągnęła poziom, na którym dokładnie znasz czyny Boga, Jego rzeczywistość i każdy etap Jego dzieła, wówczas posiadasz prawdę. Jeśli nie znasz dzieła i usposobienia Boga, wówczas w twoim doświadczeniu wciąż czegoś brakuje. W jaki sposób Jezus wykonywał ten etap swojego dzieła, w jaki sposób przeprowadzany jest obecny etap, w jaki sposób Bóg dokonywał swojego dzieła w Wieku Łaski i jakie dzieło zostało wykonane, a jakie wykonywane jest na obecnym etapie – jeśli nie masz dokładnej wiedzy o tych rzeczach, nigdy nie

poczujesz się pewny i bezpieczny. Jeśli po okresie doświadczeń znasz dokonywane przez Boga dzieło i każdy jego etap oraz masz dogłębną wiedzę o celach, w jakich Bóg wypowiada swoje słowa oraz o tym, dlaczego tak wiele z nich jeszcze się nie spełniło, wówczas możesz odważnie i bez oglądania się za siebie iść do przodu, wolny od trosk i oczyszczania. Powinniście widzieć, jakimi sposobami Bóg dokonuje tak ogromnego dzieła. Posługuje się słowami, które wypowiada, oczyszczając człowieka i przemieniając jego pojęcia za pomocą wielu różnych rodzajów słów. Całe wasze cierpienie, jakiego doznaliście, całe oczyszczenie, jakiemu zostaliście poddani, rozprawianie się, które przyjęliście, oświecenie, którego doznaliście – wszystko to zostało osiągnięte dzięki słowom wypowiadanym przez Boga. Z jakiego powodu człowiek podąża za Bogiem? Podąża za Nim z powodu słów Boga! Słowa Boga są bardzo tajemnicze i, co więcej, mogą poruszyć ludzkie serce, ujawnić to, co leży zakopane głęboko w sercu człowieka, sprawić, że pozna on wydarzenia z przeszłości i umożliwić mu wgląd w przyszłość. Dlatego to z powodu słów Bożych człowiek znosi cierpienia i z powodu słów Bożych jest doskonały: tylko wtedy podąża on za Bogiem. Na tym etapie człowiek powinien przyjmować słowa Boga i bez względu na to, czy człowiek został udoskonalony lub czy został poddany oczyszczeniu, słowa Boga mają dla niego kluczowe znaczenie. To jest właśnie dzieło Boga, a także wizja, którą człowiek powinien dziś znać.

W jaki sposób Bóg doskonali człowieka? Jakie jest usposobienie Boga? Co zawiera się w Jego usposobieniu? Słowem wyjaśnienia: jeden nazywa to szerzeniem imienia Boga, inny daniem Mu świadectwa, jeszcze inny wystawianiem Go. Człowiek, na podstawie wiedzy o Bogu, w końcu dozna przemiany swojego życiowego usposobienia. Im więcej człowiek otrzymuje rozprawiania się ze sobą i oczyszczania, tym bardziej jest ożywiony; im liczniejsze etapy Bożego dzieła, tym bardziej człowiek staje się udoskonalony. Dziś, z perspektywy doświadczenia człowieka, każdy etap dzieła Boga atakuje ludzkie pojęcia, całkowicie wykracza poza granice ludzkiego intelektu i przekracza oczekiwania człowieka. Bóg zapewnia człowiekowi wszystko, czego ten potrzebuje, co pod każdym względem stoi w sprzeczności z pojęciami człowieka. Bóg wypowiada swoje słowa w twoich chwilach słabości – tylko w ten sposób może zaopatrywać twoje życie. Dzięki temu, że Bóg atakuje twoje pojęcia, przyjmujesz Jego warunki; tylko tak możesz wyzbyć się swojego zepsucia. Dziś pod jednym względem Bóg wcielony dokonuje dzieła w ramach boskości, natomiast pod drugim względem, w stanie zwykłego człowieczeństwa. Kiedy przestaniesz zaprzeczać każdemu dziełu Boga, kiedy będziesz w stanie podporządkować się bez względu na Jego słowa i czyny w ramach zwykłego człowieczeństwa, kiedy będziesz w stanie Mu się podporządkować i zrozumieć Go bez względu na to, jakiego rodzaju



normalność przejawia, i kiedy zdobędziesz rzeczywiste doświadczenie: dopiero wtedy możesz zyskać pewność, że jest Bogiem, dopiero wtedy przestaniesz tworzyć pojęcia i dopiero wtedy będziesz w stanie podążać za Nim aż do końca. W dziele Boga jest mądrość i wie On, jak człowiek może trwać w świadectwie o Nim. Wie On, na czym polega główna słabość człowieka, i słowa, które wypowiada, mogą uderzyć w twoją główną słabość, lecz używa On swoich majestatycznych i mądrych słów także po to, byś trwał przy świadectwie o Nim. Takie są cudowne czyny Boga. Dzieło, które Bóg wykonuje, jest niepojęte dla intelektu człowieka. Sąd Boży ujawnia te rodzaje zepsucia, które człowiek, byt cielesny, posiada, i które składają się na jego istotę, sprawiając, że człowiek nie ma dokąd uciec od wstydu.

Bóg dokonuje dzieła osądzania i karcenia, by człowiek mógł nabyć wiedzę o Nim, a także przez wzgląd na swoje świadectwo. Gdyby Bóg nie osądził zepsutego ludzkiego usposobienia, człowiek w żaden sposób nie poznałby Jego sprawiedliwego usposobienia, które nie dopuszcza wykroczeń, ani nie mógłby przemienić swojej starej wiedzy o Bogu w nową. Przez wzgląd na swoje świadectwo i swoje zarządzanie, Bóg ujawnia się w całości, umożliwiając tym samym człowiekowi dotarcie do wiedzy o Bogu, dostąpienie przemiany usposobienia i niesienie donośnego świadectwa o Bogu poprzez publiczne pojawienie się Boga. Przemiana ludzkiego usposobienia dokonuje się wskutek różnych rodzajów dzieła Boga; bez takich zmian w usposobieniu człowiek nie potrafiłby nieść świadectwa o Bogu i nie mógłby być według Jego serca. Transformacja usposobienia człowieka oznacza, że człowiek wyzwolił się z niewoli szatana i spod wpływu ciemności i stał się prawdziwym modelem i wzorem dzieła Boga, faktycznym świadkiem Boga i kimś, kto jest według Jego serca. Dziś Bóg wcielony przybył, by dokonać swego dzieła na ziemi i wymaga, by człowiek zdobył o Nim wiedzę, był Mu posłuszny i dawał o Nim świadectwo – znał Jego praktyczne i zwykłe dzieło, był posłuszny wszystkim Jego słowom i Jego dziełu, które nie przystają do ludzkich pojęć, jak też niósł świadectwo o całym dziele, jakie wykonuje, by zbawić człowieka i wszystkich czynach, za pomocą których Bóg podbija człowieka. Ci, którzy niosą świadectwo o Bogu, muszą mieć wiedzę o Nim; tylko takie świadectwo jest ścisłe i rzeczywiste, i tylko takie świadectwo może zawstydić szatana. Bóg posługuje się tymi, którzy Go poznali, przechodząc Jego sąd i karcenie, rozprawianie się i przycinanie, by nieśli o Nim świadectwo. Posługuje się tymi, których zepsuł szatan, by nieśli o Nim świadectwo, posługuje się tymi, których usposobienie się zmieniło i którzy tym samym zyskali Jego błogosławieństwa, by nieśli o Nim świadectwo. Bóg nie potrzebuje człowieka, by Go wychwalał jedynie ustami ani też nie chce pochwał czy świadectwa ludzi pokroju szatana, których nie zbawił. Tylko ci, którzy znają Boga, mają prawo nieść

o Nim świadectwo, tylko ci, którzy doznali przemiany usposobienia, mają prawo nieść świadectwo o Bogu, a Bóg nie pozwoli człowiekowi celowo pohańbić Jego imienia.

## **Jak Piotr poznał Jezusa**

W czasie, który Piotr spędził z Jezusem, dostrzegł w Jezusie wiele pięknych cech, wiele aspektów godnych naśladowania i wiele aspektów, które go umacniały. Chociaż Piotr na wiele sposobów widział istotę Bożą w Jezusie i dostrzegał wiele pięknych cech, na początku nie znał Jezusa. Piotr zaczął podążać za Jezusem, kiedy miał 20 lat, i czynił to przez sześć lat. W tym czasie nigdy nie poznał Jezusa; Piotr był gotów iść za Jezusem wyłącznie z podziwu dla Niego. Kiedy Jezus po raz pierwszy wezwał go do siebie nad brzegiem Jeziora Galilejskiego, zapytał: „Szymonie Barjonie, pójdziesz za mną?”. Piotr powiedział: „Muszę naśladować Tego, który został posłany przez Ojca Niebiańskiego. Muszę uznać Tego, który został wybrany przez Ducha Świętego. Pójdę za Tobą”. W tym czasie Piotr usłyszał już opowieść o człowieku o imieniu Jezus – największym z proroków i umiłowanym Synu Bożym – i stale miał nadzieję, że Go znajdzie i będzie miał okazję Go zobaczyć (bo tak prowadził go wtedy Duch Święty). Chociaż Piotr nigdy Go nie widział i słyszał tylko pogłoski o Nim, stopniowo tęsknota i podziw dla Jezusa wzrastały w Jego sercu i często tęsknił do tego dnia, w którym spojrzy na Jezusa. A jak Jezus wezwał Piotra? On również słyszał o człowieku zwanym Piotrem, lecz to nie Duch Święty Go poinstruował: „Idź nad Jezioro Galilejskie, gdzie jest człowiek zwany Szymonem Barjonem”. Jezus usłyszał od kogoś, że istnieje człowiek o imieniu Szymon Barjon, i że ludzie słyszeli jego kazanie, że on również głosił ewangelię królestwa niebiańskiego, i że ludzie, którzy go słyszeli, byli wzruszeni do łez. Usłyszawszy to, Jezus poszedł za tą osobą nad Jezioro Galilejskie. Wtedy Piotr przyjął zaproszenie Jezusa i poszedł za Nim.

Gdy podążał za Jezusem, Piotr wytworzył sobie wiele opinii na Jego temat i zawsze osądzał Go z własnej perspektywy. Chociaż Piotr miał pewien stopień zrozumienia Ducha Świętego, jego rozumienie było nieco niejasne, i właśnie dlatego powiedział: „Muszę naśladować Tego, który został posłany przez Ojca Niebiańskiego. Muszę uznać tego, który został wybrany przez Ducha Świętego”. Nie rozumiał i nie pojmował wyraźnie tego, co Jezus czynił. Po jakimś czasie podążania za Jezusem Piotr zainteresował się tym, co Jezus robił i mówił oraz samym Jezusem. Poczuł, że Jezus wzbudził w nim zarówno umiłowanie, jak i szacunek; lubił z Nim przebywać i pozostawać przy nim, a słuchanie słów Jezusa zapewniało mu pokrzepienie i wsparcie. W czasie, gdy podążał za Jezusem, Piotr obserwował i brał sobie do serca

wszystko, co dotyczyło Jego życia: Jego czyny, słowa, postępowanie i wyrażenia. Zyskał głębokie zrozumienie, że Jezus nie jest taki, jak zwykli ludzie. Chociaż Jego ludzki wygląd był bardzo zwyczajny, Jezus był pełen miłości, współczucia i tolerancji dla człowieka. Wszystko, co czynił lub mówił, było bardzo pomocne dla innych, a dzięki Jezusowi Piotr zobaczył i nauczył się rzeczy, których nigdy wcześniej nie widział ani nie posiadał. Widział, że chociaż Jezus nie wyróżniał się ani swoją postawą, ani swoim człowieczeństwem, to otaczała Go niezwykła aura. Chociaż Piotr nie potrafił tego w pełni wyjaśnić, widział, że Jezus zachowywał się inaczej niż wszyscy inni, ponieważ robił rzeczy znacznie różniące się od tego, co robili zwykli ludzie. Podczas przebywania z Jezusem Piotr dostrzegł również, że Jego charakter różni się od charakteru zwykłych ludzi. Zawsze zachowywał się statecznie i nigdy z pośpiechem, nigdy nie wyolbrzymiał ani nie lekceważył tematu oraz prowadził swoje życie w sposób, który ujawniał charakter zarówno normalny, jak i godny podziwu. Jezus prowadził rozmowy w sposób jasny, z wdziękiem, mówił zawsze w sposób wesoły, ale jednocześnie spokojny, a nigdy nie stracił godności w czasie realizowania swojego dzieła. Piotr widział, że Jezus czasami był milczący, a przy innych okazjach nie przestawał mówić. Czasami był tak szczęśliwy, że wydawał się być jak swawolna i dokazująca gołębicą, a czasami był tak smutny, że w ogóle nie rozmawiał, jak gdyby był pogrążony w żalu niczym umęczona matka. Czasami był pełen gniewu, jak odważny żołnierz szarżujący, aby zabić wroga, a w pewnych sytuacjach przypominał nawet ryczącego lwa. Czasami się śmiał, innym razem modlił się i płakał. Bez względu na to, jak postępował Jezus, Piotr wzrastał w bezgranicznej miłości i szacunku dla Niego. Uśmiech Jezusa napełniał go szczęściem, smutek pogrążał go w żalu, gniew przerażał go, a miłosierdzie, przebaczenie i surowe wymagania, jakie stawiał ludziom, sprawiły, że naprawdę umiłował Jezusa i rozwinął w sobie prawdziwą cześć dla Jezusa i tęsknotę za Nim. Oczywiście, Piotr stopniowo uświadamiał sobie to wszystko dopiero wtedy, gdy żył obok Jezusa przez wiele lat.

Piotr był człowiekiem szczególnie rozsądnym, urodził się z naturalną inteligencją, ale w trakcie podążania za Jezusem zdarzało mu się postępować nierozumnie. Na samym początku miał kilka wyobrażeń dotyczących Jezusa. Zapytał: „Ludzie mówią, że jesteś prorokiem, więc kiedy miałeś osiem lat i zacząłeś rozumieć różne rzeczy, czy wiedziałeś, że jesteś Bogiem? Czy wiedziałeś, że zostałeś poczęty przez Ducha Świętego?”. Jezus odpowiedział: „Nie, nie wiedziałem! Czy nie wyglądam na zwyczajnego człowieka? Jestem taki sam, jak każdy inny. Osoba, którą Ojciec posyła, jest kimś zwyczajnym, a nie nadzwyczajnym. I chociaż przez dzieło, które wykonuję, reprezentuję Mojego Ojca Niebiańskiego, Mój obraz, osoba, którą jestem oraz to ciało nie mogą w pełni reprezentować Mojego Ojca Niebiańskiego, tylko pewną Jego

część. Chociaż pochodzę z Ducha Świętego, wciąż jestem zwykłą osobą, a Ojciec Mój posłał Mnie na tę ziemię jako kogoś zwyczajnego, a nie nadzwyczajnego”. Dopiero gdy Piotr to usłyszał, zyskał pewne niewielkie zrozumienie Jezusa. Dopiero po niezliczonych godzinach udziału w dziele Jezusa, Jego nauczaniu, przewodzeniu i podtrzymywaniu, zyskał o wiele głębsze zrozumienie. Gdy Jezus miał 30 lat, powiedział Piotrowi o swoim zbliżającym się ukrzyżowaniu, że przyszedł, aby wykonać etap dzieła – dzieło ukrzyżowania – aby odkupić całą ludzkość. Jezus powiedział też Piotrowi, że trzy dni po ukrzyżowaniu Syn Człowieczy powstanie, a po zmartwychwstaniu będzie ukazywał się ludziom przez 40 dni. Słyszając te słowa, Piotr posmutniał i wziął sobie je do serca, przez co jeszcze bardziej zbliżył się do Jezusa. Zdobywszy więcej doświadczenia, Piotr uświadomił sobie, że wszystko, co robił Jezus, było z istoty Bożej i pomyślał, że Jezus jest wyjątkowo godzien umiłowania. Dopiero wtedy, gdy doszedł do takiego zrozumienia, Duch Święty oświecił go od wewnątrz. To wtedy Jezus zwrócił się do swoich uczniów i innych naśladowców i zapytał: „Janie, jak sądzisz, kim jestem?”. Jan odpowiedział: „Jesteś Mojżeszem”. Potem zwrócił się do Łukasza: „A ty, Łukaszu, jak uważasz, kim jestem?”. Łukasz odpowiedział: „Jesteś największym z proroków”. Potem zapytał siostrę, a ona odpowiedziała: „Jesteś największym z proroków, który mówi wiele słów od wieczności po wieczność. Niczyje proroctwa nie są tak wielkie, jak Twoje, ani niczyja wiedza nie przewyższa Twojej; jesteś prorokiem”. Wtedy Jezus zwrócił się do Piotra i zapytał: „Piotrze, kim według ciebie jestem?”. Piotr odpowiedział: „Jesteś Chrystusem, Synem Boga żywego. Przychodzisz z nieba. Nie jesteś z ziemi. Nie jesteś taki sam jak Boże stworzenia. Jesteśmy na ziemi i jesteś tutaj z nami, ale jesteś z nieba, a nie ze świata, i nie jesteś z ziemi”. To dzięki jego doświadczeniu Duch Święty go oświecił, co pozwoliło mu dojść do takiego zrozumienia. Po tym oświeceniu jeszcze bardziej podziwiał wszystko, co Jezus uczynił, myślał o Nim jako o jeszcze bardziej godnym umiłowania i w swoim sercu zawsze był niechętny do rozstania z Jezusem. Gdy Jezus po raz pierwszy ukazał się Piotrowi po tym, jak został ukrzyżowany i zmartwychwstał, Piotr zawołał z wyjątkowego szczęścia: „Panie! Powstałeś!”. Potem, płacząc, Piotr złowił bardzo dużą rybę, przyrządził ją i podał Jezusowi. Jezus uśmiechnął się, ale nic nie mówił. Chociaż Piotr wiedział, że Jezus został wzbudzony z martwych, nie rozumiał tajemnicy tego zdarzenia. Kiedy podał Jezusowi rybę, Ten nie odmówił jej przyjęcia, ale nie odzywał się ani nie usiadł, aby jeść. Zamiast tego nagle zniknął. Był to ogromny szok dla Piotra i dopiero wtedy rozumiał, że Jezus zmartwychwstały różnił się od wcześniejszego Jezusa. Gdy Piotr zdał sobie z tego sprawę, posmutniał, ale jednocześnie zyskał pocieszenie wiedząc, że Pan wykonał swoje dzieło. Wiedział, że Jezus wypełnił swoje dzieło, że czas spędzony z ludźmi

dobiegł końca i że od tego czasu będzie musiał iść własną drogą. Jezus powiedział mu kiedyś: „Ty też musisz pić z gorzkiego kielicha, z którego ja piłem (to właśnie powiedział po zmartwychwstaniu). Ty też musisz iść ścieżką, którą podążałem. Musisz oddać za Mnie swoje życie”. W odróżnieniu od obecnych czasów, dzieło w tamtym czasie nie przybierało formy rozmowy twarzą w twarz. W Wieku Łaski działanie Ducha Świętego było szczególnie ukryte, a Piotr cierpiał z powodu wielu trudności. Niekiedy Piotr dochodził do takiego stanu, że wołał: „Boże! Mam tylko to życie. Chociaż nie jest ono dla Ciebie warte wiele, chciałbym Ci je poświęcić. Chociaż ludzie są niegodni Cię kochać, a ich miłość i serca są bezwartościowe, wierzę, że znasz pragnienia ludzkich serc. I chociaż nie masz upodobania w ciałach ludzkich, pragnę, abyś przyjął moje serce”. Wypowiadanie takich modlitw dodawało mu otuchy, zwłaszcza gdy modlił się tak: „Pragnę całkowicie poświęcić serce Bogu. Mimo, że nie jestem w stanie zrobić nic dla Boga, pragnę lojalnie zadowalać Boga i poświęcać się Mu całym sercem. Wierzę, że Bóg patrzy na moje serce”. Powiedział: „Nie proszę o nic w moim życiu, ale o to, by moje myśli o umiłowaniu Boga i pragnienie mojego serca zostały przyjęte przez Boga. Byłem z Panem Jezusem tak długo, ale Go nigdy nie umiłowalem. To moja największa wina. Mimo, że przebywałem z Nim, nie znałem Go, a nawet mówiłem pewne niewłaściwe rzeczy za Jego plecami. Myślenie o tych rzeczach sprawia, że czuję się jeszcze bardziej zobowiązany wobec Pana Jezusa”. Zawsze modlił się w ten sposób. Mówił: „Jestem mniej niż pyłem. Mogę tylko poświęcić to wierne serce Bogu”.

W doświadczeniach Piotra nastąpił punkt kulminacyjny i jego ciało było prawie całkowicie złamane, ale Jezus i tak udzielił mu wewnętrznego pocieszenia. I pewnego razu ukazał się Piotrowi. Gdy Piotr znosił ogromne cierpienie i czuł, że jego serce było złamane, Jezus mu polecił: „Byłeś ze Mną na ziemi, a Ja byłem z tobą. I chociaż wcześniej byliśmy razem w niebie, była to przecież dziedzina duchowa. Teraz wróciłem do świata duchowego, a ty jesteś na ziemi, ponieważ nie jestem z ziemi, i chociaż ty też nie jesteś z ziemi, musisz pełnić swoją funkcję na ziemi. Jako że jesteś sługą, musisz wykonywać swoje obowiązki”. Usłyszawszy, że będzie w stanie powrócić na miejsce przy Bogu, Piotr poczuł ukojenie. W tamtym czasie Piotr cierpiał tak bardzo, że był niemal przykuty do łóżka; wyrzuty sumienia sprawiły, że powiedział: „Jestem tak zepsuty, że nie jestem w stanie zadowolić Boga”. Jezus ukazał się mu i rzekł: „Piotrze, czyżbyś zapomniał o postanowieniu, które kiedyś powziąłeś przede Mną? Czy naprawdę zapomniałeś o wszystkim, co powiedziałem? Zapomniałeś o postanowieniu, które wobec Mnie powziąłeś?”. Zobaczywszy, że to był Jezus, Piotr wstał z łóżka, a Jezus pocieszył go tymi słowami: „Nie jestem z ziemi, już ci powiedziałem i musisz to zrozumieć, ale czy zapomniałeś coś innego, co ci



powiedziałem? »Ty też nie jesteś z ziemi, ze świata«. Teraz jest dzieło, które musisz wykonać. Nie możesz być tak zasmuconym. Nie możesz tak cierpieć. Chociaż ludzie i Bóg nie mogą współistnieć w tym samym świecie, mam swoje dzieło i ty masz swoje, i pewnego dnia, kiedy twoje dzieło zostanie zakończone, będziemy razem w jednej dziedzinie, i poprowadzę cię, abyś był ze Mną na zawsze”. Usłyszawszy te słowa, Piotr doznał pocieszenia i uspokojenia. Wiedział, że to cierpienie jest czymś, co musi znosić i doświadczać, i począwszy od tamtej chwili był natchniony. Jezus ukazywał się mu szczególnie w każdej kluczowej chwili, dając mu szczególne oświecenie i przewodnictwo, oraz dokonywał na nim znacznego dzieła. A czego Piotr najbardziej żałował? Niedługo po tym, jak Piotr powiedział: „Ty jesteś Synem Boga żywego”, Jezus zadał Piotrowi inne pytanie (choć nie jest ono zapisane w Biblii w ten sposób), a pytanie to brzmiało: „Piotrze! Czy kiedykolwiek Mnie kochałeś?”. Piotr zrozumiał, co On ma na myśli i powiedział: „Panie! Kiedyś kochałem Ojca w niebie, ale przyznaję, że Ciebie nigdy nie kochałem”. Jezus wtedy powiedział: „Jeśli ludzie nie kochają Ojca w niebie, jak mogą kochać Syna na ziemi? A jeśli ludzie nie kochają Syna posłanego przez Boga Ojca, jak mogą kochać Ojca w niebie? Jeśli ludzie naprawdę miłują Syna na ziemi, to miłują Ojca w niebie”. Kiedy Piotr usłyszał te słowa, zdał sobie sprawę, czego mu brakuje. Odczuwał nieustanne wyrzuty sumienia i chęć płaczu, gdy przypominał sobie swoje słowa: „Kiedyś kochałem Ojca w niebie, ale przyznaję, że Ciebie nigdy nie kochałem”. Po zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu Jezusa słowa te wzbudzały w nim jeszcze większe wyrzuty sumienia i żal. Wspominając swoje wcześniejsze dzieło i swoją obecną postawę, często przychodził przed oblicze Jezusa w modlitwie, czując ciągły żal i winę z powodu tego, że nie wypełnił Bożej woli i nie przystawał do Bożej miary. Te sprawy stały się jego największym brzemieniem. Powiedział: „Pewnego dnia poświęcę Tobie wszystko, co posiadam i czym jestem, oraz dam Ci to, co jest najcenniejsze”. Powiedział: „Boże! Mam tylko jedną wiarę i tylko jedną miłość. Moje życie jest nic niewarte i moje ciało jest nic niewarte. Mam tylko jedną wiarę i tylko jedną miłość. Mam wiarę w Ciebie w moim umyśle i miłość do Ciebie w moim sercu; tylko te dwie rzeczy mogę Ci dać i nic więcej”. Piotr był bardzo podbudowany słowami Jezusa, który przed swoim ukrzyżowaniem rzekł do niego: „Nie jestem z tego świata i ty również nie jesteś z tego świata”. Później, gdy Piotr bardzo cierpiał, Jezus mu przypominał: „Piotrze, zapomniałeś? Nie jestem ze świata i tylko ze względu na Moje dzieło odszedłem wcześniej. Ty również nie jesteś ze świata, czy naprawdę zapomniałeś? Powiedziałem ci dwa razy, nie pamiętasz?”. Usłyszawszy to, Piotr powiedział: „Nie zapomniałem!”. Jezus wtedy rzekł: „Kiedyś szczęśliwie byłeś ze Mną w niebie, przy Moim boku. Tęsknisz za Mną, a ja tęsknię za Tobą. Chociaż stworzenia nie są warte wzmianki w Moich oczach, jak mógłbym nie

kochać kogoś, kto jest niewinny i godzien miłości? Zapomniałeś o Mojej obietnicy? Musisz przyjąć Moją misję na ziemi; musisz wypełnić zadanie, które ci powierzyłem. Pewnego dnia na pewno doprowadzę cię do tego, byś był obok Mnie”. Po usłyszeniu tego Piotr był jeszcze bardziej podbudowany i otrzymał jeszcze większe natchnienie, tak że gdy był na krzyżu, mógł powiedzieć: „Boże! Nie potrafię Cię wystarczająco kochać! Nawet jeśli poprosisz mnie, abym umarł, nadal nie potrafię Cię wystarczająco kochać. Gdziekolwiek wyślesz moją duszę, czy spełnisz swoje przeszłe obietnice, czy nie, cokolwiek zrobisz później, miłuję Cię i wierzę w Ciebie”. Piotr trwał w wierze i prawdziwej miłości.

Pewnego wieczoru kilku uczniów, w tym Piotr, było na łodzi rybackiej razem z Jezusem, a Piotr zadał Jezusowi bardzo naiwne pytanie: „Panie! Chciałbym Ci zadać pytanie, które noszę w sobie od dawna”. Jezus odpowiedział: „Pytaj, proszę!”. Piotr zapytał: „Czy w Wiek Prawa było wykonywane dzieło, które Ty wykonujesz?”. Jezus uśmiechnął się, jakby chciał powiedzieć: „Dziecko, jakie ty jesteś naiwne!”. Następnie celowo kontynuował: „To nie było Moje dzieło. Było to dzieło Jahwe i Mojżesza”. Piotr to usłyszał i zawołał: „Och! Więc to nie były Twoje czyny”. Gdy Piotr to powiedział, Jezus nie powiedział nic więcej. Piotr myślał sobie: „To nie były Twoje czyny, więc nic dziwnego, że przyszedłeś zniszczyć prawo, bo to nie było Twoje dzieło”. Poczul też ulgę w sercu. Później Jezus zdał sobie sprawę, że Piotr był dość naiwny, ale ponieważ Piotr nie posiadał wtedy żadnego zrozumienia, Jezus nie powiedział nic więcej, ani nie skarcił go bezpośrednio. Kiedyś Jezus wygłaszał kazanie w synagodze. Było tam wiele osób w tym Piotr. W swoim kazaniu Jezus powiedział: „Ten, który przyjdzie od wieczności po wieczność, dokona dzieła odkupienia podczas Wiek Łaski, aby odkupić całą ludzkość z grzechu, ale w wyprowadzeniu człowieka z grzechu nie będzie Go ograniczać żadne prawo. On wyjdzie z prawa i wejdzie w Wiek Łaski. Odkupi On całą ludzkość. On przejdzie śmiało z Wiek Prawa w Wiek Łaski, ale nikt Go nie zna, Tego, który przyszedł od Jahwe. Praca, którą wykonał Mojżesz, została nakazana przez Jahwe; Mojżesz spisał prawo za sprawą dzieła, którego dokonał Jahwe”. Gdy to powiedział, kontynuował: „Nieszczęście spotka tych, którzy obalają przykazania Wiek Łaski w jego trakcie. Muszą stanąć w świątyni i przyjąć zniszczenie Boże i zstąpi na nich ogień”. Wysłuchanie tych słów miało pewien wpływ na Piotra i podczas trwania tego doświadczenia Jezus prowadził Piotra jak pasterz i wspierał go, szczerze z nim rozmawiając, co dało Piotrowi nieco lepsze zrozumienie Jezusa. Gdy Piotr wspominał kazanie Jezusa z tamtego dnia, a następnie pytanie, które zadał Jezusowi, gdy przebywali na łodzi rybackiej, odpowiedź, jaką Jezus udzielił, jak również to, jak Jezus się uśmiechnął, wtedy w końcu zrozumiał wszystko. Później Duch Święty oświecił Piotra i dopiero wtedy

Piotr zrozumiał, że Jezus jest Synem Boga żywego. Piotr zawdzięczał oświecenie Duchowi Świętemu, ale jego zrozumienie podlegało pewnemu procesowi. To poprzez zadawanie pytań, słuchanie kazań Jezusa, a następnie przyjmowanie szczególnej społeczności Jezusa i Jego szczególnego pasterstwa, Piotr uświadomił sobie, że Jezus jest Synem Boga żywego. Nie udało się tego osiągnąć z dnia na dzień; był to proces, który stał się dla niego pomocą w późniejszych doświadczeniach. Dlaczego Jezus nie dokonał dzieła udoskonalania w innych ludziach, a tylko w Piotrze? Bo tylko Piotr zrozumiał, że Jezus jest Synem Boga żywego; nikt inny o tym nie wiedział. Chociaż było wielu uczniów, którzy wiedzieli wiele w czasie, gdy za Nim podążali, ich wiedza była powierzchowna. Dlatego też Piotr został wybrany przez Jezusa jako wzór bycia udoskonalonym. To, co Jezus powiedział wtedy Piotrowi, jest tym, co On mówi dzisiaj do ludzi, których wiedza i przejście do życia musi dorównywać wiedzy i życiu Piotra. W zgodzie z tym wymogiem i tą drogą, Bóg udoskonali każdego. Dlaczego od ludzi wymaga się dziś prawdziwej wiary i prawdziwej miłości? Wy też musicie doświadczyć tego, czego doświadczył Piotr; jakie plony zebrał Piotr dzięki swym doświadczeniom, takie i wy musicie zebrać; musicie też doświadczyć bólu, który był jego udziałem. Ścieżka, którą podążacie, jest taka sama, jak ścieżka, którą podążał Piotr. Ból, który cierpicie, to ból, który cierpiał Piotr. Kiedy dostępujecie chwały i żyjecie prawdziwym życiem, wtedy żyjecie na wzór Piotra. Ścieżka jest taka sama, a człowiek zostaje udoskonalony, kiedy nią kroczy. Jednakże, w porównaniu z Piotrem, brakuje wam nieco charakteru, ponieważ czasy się zmieniły, podobnie jak stopień zepsucia ludzi, i ponieważ Judea była królestwem o długiej tradycji i starożytnej kulturze. Dlatego musicie robić wszystko co w waszej mocy, aby poprawić swój charakter.

Piotr był bardzo rozsądnym człowiekiem, bystrym we wszystkim, co robił, był także niezwykle uczciwy. Przeżył wiele niepowodzeń. Jego pierwszy kontakt ze społeczeństwem miał miejsce w wieku 14 lat, gdy uczęszczał do szkoły, a także do synagogi. Miał wiele entuzjazmu i zawsze chętnie uczestniczył w spotkaniach. W tym czasie Jezus jeszcze oficjalnie nie rozpoczął swojego dzieła; to był dopiero początek Wieku Łaski. Piotr zetknął się z duchownymi w wieku 14 lat; w wieku 18 lat był w kontakcie z elitą religijną, ale gdy zobaczył chaos, jaki panuje za kulisami religii, porzucił ją. Widząc, jak przebiegli, chytry i podstępni byli ci ludzie, był bardzo zniesmaczony (tak działał wówczas Duch Święty, aby uczynić go doskonałym. To szczególnie nim poruszał Duch Święty i dokonywał na nim szczególnego dzieła), więc w wieku 18 lat opuścił synagogę. Jego rodzice prześladowali go i nie pozwolili mu wierzyć (byli diabłami i niewierzącymi). W końcu Piotr opuścił dom i podróżował do różnych miejsc, łowiąc ryby i głosząc kazania przez dwa lata, a w tym czasie

przewodził całkiem wielu ludziom. Teraz powinienś wyraźnie widzieć precyzyjną drogę, którą obrał Piotr. Jeżeli potrafisz dostrzec ją wyraźnie, to będziesz miał pewność co do dzieła wykonywanego dzisiaj, a więc nie będziesz narzekał, nie będziesz bierny ani nie będziesz za niczym tęsknił. Powinienes również doświadczać nastrojów, które odczuwał wówczas Piotr: Przejął go smutek, nie prosił już o przyszłość ani o błogosławieństwa. Nie szukał zysku, szczęścia, sławy, czy fortuny w świecie; starał się jedynie żyć w sposób najbardziej sensowny, który polegał na odwdzięczeniu się za Bożą miłość i poświęceniu Bogu tego, co uważał za absolutnie najcenniejsze. To dawało mu zadowolenie w sercu. Często modlił się do Jezusa słowami: „Panie, Jezu Chryste, kiedyś Cię pokochałem, ale nigdy nie kochałem Cię prawdziwie. Chociaż powiedziałem, że wierzę w Ciebie, nigdy Cię nie kochałem prawdziwym sercem. Podziwiałem Cię tylko, uwielbiałem Cię i tęskniłem za Tobą, ale nigdy Cię nie kochałem ani nie miałem prawdziwej wiary w Ciebie”. Nieustannie modlił się, by podjąć swoje postanowienie, a słowa Jezusa zawsze go wspierały i czerpał z nich motywację. Później, gdy zdobył pewne doświadczenie, Jezus go wypróbował, wzbudzając w nim dalszą tęsknotę do Niego. Piotr powiedział: „Panie Jezu Chryste! Jakże tęsknię do Ciebie i pragnę na Ciebie spojrzeć. Brakuje mi zbyt wiele i nie potrafię odwzajemnić Twojej miłości. Błagam Cię, żebyś mnie wkrótce zabrał. Kiedy będziesz mnie potrzebować? Kiedy mnie zabierzesz? Kiedy jeszcze raz spojrzę na Twoje oblicze? Nie chcę już dłużej żyć w tym ciele, nadal być zepsuty, nie chcę się też dłużej buntować. Jestem gotów poświęcić Tobie wszystko, co mam, gdy tylko będę mógł i nie chcę dalej Cię zasmucać”. Tak się modlił, ale nie wiedział wtedy, co Jezus w nim udoskonali. Podczas ciężkiej próby Jezus ukazał się mu ponownie i powiedział: „Piotrze, pragnę, abyś był doskonały, abyś stał się owocem, który jest wyrazem udoskonalenia cię przeze Mnie, który sprawi Mi radość. Czy możesz naprawdę świadczyć o Mnie? Czy zrobiłeś to, o co cię prosiłem? Czy żyłeś słowami, które wypowiedziałem? Kiedyś Mnie umiłowaleś, ale chociaż Mnie umiłowaleś, czy żyłeś tak, jak Ja? Co dla Mnie zrobiłeś? Rozumiesz, że nie jesteś godzien Mojej miłości, ale co zrobiłeś dla Mnie?”. Piotr zobaczył, że nic nie zrobił dla Jezusa i przypomniał sobie swoją poprzednią przysięgę oddania życia Bogu. Wtedy już przestał się uskarżać i od tamtego czasu jego modlitwy stały się o wiele lepsze. Modlił się, mówiąc: „Panie Jezu Chryste! Pewnego razu Cię opuściłem i Ty także mnie opuściłeś. Spędziliśmy czas w odosobnieniu i czas we wzajemnym towarzystwie. Ale miłujesz mnie bardziej niż wszystkich innych. Wielokrotnie buntowałem się przeciwko Tobie i wielokrotnie Cię zasmucałem. Jak mogę zapomnieć o takich rzeczach? Zawsze pamiętam i nigdy nie zapominam o dziele, które na mnie wykonałeś, i o tym, co mi powierzyłeś. Zrobiłem wszystko,

co mogłem, dla dzieła, które na mnie wykonałeś. Wiesz, co potrafię zrobić i wiesz również, jaką rolę mogę odegrać. Pragnę podporządkować się Twoim aranzacjom i poświęcić Tobie wszystko, co mam. Tylko Ty wiesz, co mogę dla Ciebie zrobić. Chociaż szatan tak bardzo mnie zwiódł, że buntowałem się przeciwko Tobie, wierzę, że nie pamiętasz mi tych grzechów i że nie postąpisz ze mną na ich podstawie. Pragnę Tobie poświęcić całe moje życie. Nie proszę o nic, nie mam też innych nadziei ani planów; chcę działać tylko zgodnie z Twoim zamiarem i czynić Twoją wolę. Będę pić z Twojego pucharu goryczy i jestem na Twoje rozkazy”.

Musicie mieć jasność co do drogi, którą podążacie; musicie mieć jasność co do drogi, którą pójdziecie w przyszłości, co Bóg uczyni doskonałym i co zostało wam powierzone. Pewnego dnia być może zostaniecie poddani próbie, a jeśli, gdy ten czas nadejdzie, będziecie w stanie czerpać inspirację z doświadczeń Piotra, to będzie to dowód na to, że naprawdę podążacie jego ścieżką. Bóg pochwalił Piotra za jego prawdziwą wiarę i miłość oraz za wierność Bogu. I to właśnie za szczerość i tęsknotę za Bogiem, którą odczuwał w sercu, Bóg uczynił go doskonałym. Jeśli naprawdę masz taką samą miłość i wiarę jak Piotr, to Jezus z pewnością uczyni cię doskonałym.

## **Ci, którzy kochają Boga, będą zawsze żyć w Jego świetle**

Dla większości ludzi istotą wiary w Boga jest przekonanie religijne: nie są oni w stanie kochać Boga i mogą tylko podążać za Nim jak roboty, nie umiając prawdziwie tęsknić do Niego ani Go wielbić. Idą tylko za Nim w milczeniu. Wielu ludzi wierzy w Boga, ale niewielu jest tych, którzy Go kochają; „czczą” oni Boga tylko dlatego, że boją się katastrofy, albo „podziwiają Go”, ponieważ jest wielki i potężny – ale w ich czci i podziwie nie ma miłości ani prawdziwej tęsknoty. W swoich doświadczeniach szukają najdrobniejszych szczegółów prawdy lub też jakichś nieistotnych tajemnic. Większość ludzi tylko podąża, łowiąc we wzburzonych wodach w poszukiwaniu błogosławieństw; nie szukają prawdy ani nie są prawdziwie posłuszni Bogu, aby otrzymać Boże błogosławieństwa. Życie wszystkich ludzi wierzących w Boga w ten sposób jest bez znaczenia, nie ma wartości. Są w nim jedynie ich osobiste cele i dążenia. Oni nie wierzą w Boga, aby Go kochać, ale po to, aby otrzymać błogosławieństwo. Wielu ludzi postępuje tak, jak im się podoba; robią, co chcą, i nigdy nie biorą pod uwagę tego, czym Bóg jest zainteresowany ani tego, czy to, co robią, jest zgodne z Jego wolą. Tacy ludzie nie mogą nawet osiągnąć prawdziwej wiary, nie mówiąc już o miłości do Boga. Boska istota nie jest po prostu



po to, aby człowiek w nią wierzył; jest również po to, aby ją kochać. Jednak wielu z tych, którzy wierzą w Boga, nie jest w stanie odkryć tej „tajemnicy”. Ludzie nie mają śmiałości kochać Boga ani też nie próbują Go kochać. Nigdy nie odkryli, że w Bogu jest tyle rzeczy godnych miłości; nigdy nie odkryli, że Bóg jest Bogiem, który kocha człowieka, i że jest Bogiem, który jest po to, aby człowiek Go kochał. Wspaniałość Boga wyraża się w Jego dziele: tylko wtedy, gdy ludzie doświadczają Jego dzieła, mogą odkryć Jego wspaniałość, tylko w swoich rzeczywistych doświadczeniach mogą oni tę wspaniałość docenić; nikt nie może odkryć wspaniałości Boga bez doświadczania go i postrzegania w realnym życiu. Można Go kochać za tak wiele rzeczy, ale bez prawdziwego zaangażowania w relację z Nim ludzie nie są w stanie dokonać tego odkrycia. Chodzi o to, że gdyby Bóg nie stał się ciałem, ludzie nie byliby zdolni wejść z Nim w relację, a gdyby nie byli w stanie rzeczywiście wejść z Nim w relację, nie byliby również w stanie doświadczyć Jego dzieła – a więc ich miłość do Boga byłaby skażona znacznym fałszem i wyobrażeniami. Miłość do Boga w niebie nie jest tak realna jak miłość do Boga na ziemi, bowiem ludzkie poznanie Boga w niebie jest zbudowane na wyobrażeniach ludzi, a nie na tym, co zobaczyli na własne oczy i czego osobiście doświadczyli. Kiedy Bóg przychodzi na ziemię, ludzie mogą zobaczyć Jego rzeczywiste uczynki oraz Jego piękno, mogą zobaczyć całe Jego praktyczne i normalne usposobienie, a wszystko to jest tysiące razy realniejsze niż wiedza o Bogu w niebie. Bez względu na to, jak bardzo ludzie kochają Boga w niebie, nie ma w tej miłości nic realnego i pełna jest ona ludzkich wyobrażeń. Bez względu na to, jak niewielka jest ich miłość do Boga na ziemi, jest ona realna; nawet jeśli jest jej tylko trochę, wciąż jest realna. Bóg sprawia, że ludzie poznają Go poprzez rzeczywiste dzieło, a dzięki temu poznaniu zyskuje On ich miłość. To tak jak z Piotrem: gdyby nie żył z Jezusem, nie mógłby Go uwielbiać. Również jego lojalność wobec Jezusa zbudowana była na relacji z Nim samym. Chcąc sprawić, by człowiek Go pokochał, Bóg przyszedł do człowieka i żyje razem z nim, a wszystko to, co za Jego sprawą człowiek widzi i czego doświadcza, jest rzeczywistością Boga.

Bóg wykorzystuje rzeczywistość i nadejście faktów, aby udoskonalić ludzi; po części tym, co dokonuje udoskonalenia ludzi, są słowa Boże; jest to dzieło przewodnictwa i otwarcia drogi. Oznacza to, że w Bożych słowach musisz odnaleźć ścieżkę praktyki i poznanie wizji. Poprzez zrozumienie tych rzeczy człowiek zdobędzie ścieżkę oraz wizję w swojej praktyce i będzie mógł zyskać oświecenie za sprawą Bożych słów. Będzie mógł pojąć, że te rzeczy przysły od Boga i będzie w stanie wiele rozeznaczyć. Po uzyskaniu zrozumienia człowiek musi natychmiast wejść w tę rzeczywistość i używać słów Boga, aby zadowolić Go w swym realnym życiu. Bóg cię poprowadzi we wszystkim i wskaże ci ścieżkę praktyki. Spraw, że poczujesz,

iż jest On nadzwyczaj piękny. Pozwoli ci zobaczyć, że każdy etap Bożego dzieła w tobie ma cię uczynić doskonałym. Jeśli chcesz zobaczyć Bożą miłość, jeśli chcesz naprawdę doświadczyć Bożej miłości, musisz wejść głęboko w rzeczywistość, musisz wejść głęboko w prawdziwe życie i dostrzec, że wszystko, co Bóg czyni, jest miłością i zbawieniem, i że czyni to, by umożliwić ludziom pozostawienie za sobą tego, co jest nieczyste, i udoskonalenie w człowieku tych rzeczy, które nie są w stanie zadowolić woli Boga. Bóg używa słów, aby zaspokajać potrzeby człowieka; to On tworzy okoliczności rzeczywistego życia, by ludzie mogli ich doświadczać, a jeśli ludzie jedzą i piją wiele Bożych słów, wówczas, gdy faktycznie wprowadzają je w praktykę, mogą rozwiązać wszystkie trudności w swoim życiu, używając wielu Słów Boga. Oznacza to, że musisz mieć słowa Boga, aby wejść w głąb rzeczywistości; jeśli nie będziesz jadł i pił słów Boga, a także nie będziesz miał dzieła Bożego, nie znajdziesz swej drogi w prawdziwym życiu. Jeśli nigdy nie jesz ani nie pijesz słów Boga, będziesz zaskoczony, gdy coś ci się stanie. Wiesz tylko, że powinieneś kochać Boga, lecz nie potrafisz przeprowadzić rozeznania ani nie masz żadnej ścieżki praktyki; czujesz zamęt w głowie i dezorientację, a czasami nawet wierzysz, że zaspokajając ciało, zaspokajas Boga – wszystko to jest konsekwencją tego, że nie jesz ani nie pijesz słów Boga. Chodzi o to, że jeśli nie wspomagają Cię słowa Boże i tylko poruszasz się po omacku w rzeczywistości, to w istocie nie jesteś w stanie znaleźć swej ścieżki praktyki. Tacy ludzie po prostu nie rozumieją, co to znaczy wierzyć w Boga, a jeszcze mniej rozumieją, co to znaczy kochać Boga. Jeśli dzięki oświeceniu i wskazówkom Bożych słów często modlisz się, zgłębiasz i szukasz – a w ten sposób odkrywasz to, co powinieneś wcielić w życie, znajdujesz okazje dla dzieła Ducha Świętego, prawdziwie współpracujesz z Bogiem i nie czujesz mętliku w głowie i dezorientacji – to znajdziesz wówczas ścieżkę w rzeczywistym życiu i naprawdę zadowolisz Boga. Gdy Go zadowolisz, znajdziesz w sobie Jego przewodnictwo i będziesz szczególnie błogosławiony przez Boga, co przyniesie ci radość: poczujesz się wyjątkowo zaszczycony, że zadowoliłeś Boga. Poczujesz wewnątrz szczególną jasność, a twoje serce będzie czyste i spokojne. Twoje sumienie będzie pocieszone oraz wolne od oskarżeń i poczujesz radość na widok swoich braci i siostr. To właśnie oznacza cieszyć się Bożą miłością i tylko to naprawdę znaczy cieszyć się Bogiem. Ludzie osiągają stan radowania się Bożą miłością przez doświadczenie: doświadczać trudności i doświadczać wprowadzania prawdy w życie otrzymują Boże błogosławieństwa. Jeśli tylko mówisz, że Bóg naprawdę cię kocha, że Bóg rzeczywiście zapłacił wysoką cenę dla dobra ludzi, że cierpliwie i życzliwie wypowiedział tak wiele słów oraz że zawsze zbawia ludzi, samo wypowiadanie tych słów stanowi tylko jeden aspekt cieszenia się Bogiem. Jednakże

większą radością – bardziej prawdziwą radością – jest to, gdy ludzie realizują prawdę w swoim rzeczywistym życiu, po czym zyskują spokój i jasność w sercach. Są bardzo poruszeni wewnątrz i czują też, że Bóg jest niezmiennie godny miłości. Poczujesz, że cena, jaką zapłaciłeś, jest więcej niż sprawiedliwa. Zapłaciwszy swymi wysiłkami wysoką cenę, będziesz wewnątrz szczególnie rozjaśniony: poczujesz, że naprawdę cieszysz się Bożą miłością i zrozumiesz, że Bóg dokonał dzieła zbawienia w ludziach, że Jego oczyszczanie ludzi ma sprawić, iż będą naprawdę czysti, i że Bóg poddaje ludzi próbom, aby sprawdzić, czy naprawdę Go kochają. Jeśli zawsze w ten sposób będziesz wcielać prawdę w życie, stopniowo pojmiesz jasno wiele z dzieła Bożego, a wtedy zawsze będziesz czuł, że słowa Boga są w twoich oczach kryształowo czyste. Jeśli będziesz w stanie jasno pojąć wiele prawd, poczujesz, że wszystkie sprawy są łatwe do wprowadzenia w życie, że możesz przewyciężyć każdy problem i każdą pokusę, a także przekonasz się, że nic nie jest dla ciebie trudne. To cię zupełnie wyzwoli i oswobodzi. W takiej chwili będziesz się cieszył Bożą miłością i prawdziwa miłość Boża spłynie na ciebie. Bóg błogosławi tych, którzy mają wizję, którzy mają prawdę, którzy mają wiedzę i którzy prawdziwie Go kochają. Jeśli ludzie chcą ujrzeć Bożą miłość, muszą wprowadzać prawdę w rzeczywiste życie. Muszą być gotowi znieść ból i aby zadowolić Boga, muszą porzucić to, co kochają. Pomimo łez w oczach, wciąż muszą być w stanie zaspokoić Boże serce. W ten sposób Bóg z pewnością cię pobłogosławi, a jeśli zniesiesz takie trudności, to po nich nastąpi dzieło Ducha Świętego. Przez prawdziwe życie i przez doświadczanie Bożych słów ludzie są w stanie dostrzec piękno Boga i tylko wtedy, gdy skosztują Bożej miłości, mogą Go prawdziwie kochać.

Im bardziej wprowadzasz prawdę w życie, tym bardziej jesteś opanowany przez prawdę, tym więcej miłości Boga posiadasz, a także tym bardziej błogosławiony jesteś przez Boga. Jeśli twoja praktyka zawsze będzie tak wyglądała, miłość Boga do ciebie stopniowo pozwoli ci widzieć w taki sposób, w jaki Piotr poznał Boga: Piotr powiedział, że Bóg nie tylko miał mądrość, aby stworzyć niebo, ziemię i wszystkie rzeczy, ale także by dokonać prawdziwego dzieła w ludziach. Piotr powiedział, że Bóg jest godzien miłości ludzi nie tylko za to, że stworzył niebo, ziemię i wszystkie rzeczy, ale przede wszystkim za to, że potrafił stworzyć człowieka, zbawić go, udoskonalić i obdarzyć swoją miłością. Piotr powiedział także, że jest w Bogu wiele tego, co warte jest miłości człowieka. Piotr powiedział do Jezusa: „Czy stworzenie nieba, ziemi i wszystkich rzeczy jest jedynym powodem, dla którego zasługujesz na ludzką miłość? Więcej jest w Tobie rzeczy wartych miłości. Działasz i poruszasz się w prawdziwym życiu, Twój duch dotyka mego wnętrza, dyscyplinujesz mnie i napominasz – te rzeczy są jeszcze bardziej godne miłości ludzi”. Jeśli chcesz ujrzeć

miłość Boga i doświadczyć jej, musisz zgłębiać oraz poszukiwać w prawdziwym życiu i musisz chcieć odrzucić potrzeby własnego ciała. Musisz uczynić to postanowienie. Musisz być kimś, kto jest zdeterminowany, kto jest zdolny zaspokoić Boga we wszelkich aspektach, kto nie jest leniwy, kto nie pragnie uciech cielesnych, kto nie żyje dla ciała, lecz dla Boga. Mogą się zdarzyć chwile, gdy nie zadowolisz Boga, a to z powodu niezrozumienia Jego woli. Następnym razem, choć będzie to wymagało większego wysiłku, musisz zadowolić Boga, a nie swoje ciało. Jeśli zaczniesz doświadczać w ten sposób, poznasz Boga. Zrozumiesz, że Bóg może stworzyć niebo, ziemię i wszystkie rzeczy; że stał się ciałem, aby ludzie mogli Go naprawdę zobaczyć, a także prawdziwie nawiązać z Nim więź; przekonasz się, że jest w stanie chodzić między ludźmi oraz że Jego Duch może udoskonalić ludzi w prawdziwym życiu, co z kolei pozwala im dostrzec Jego wspaniałość i doświadczyć Jego dyscypliny, Jego karcenia i Jego błogosławieństw. Jeśli zawsze będziesz doświadczał w taki sposób, w twoim prawdziwym życiu staniesz się nierozłączny z Bogiem. A jeśli pewnego dnia twój związek z Bogiem przestanie być normalny, zdołasz znieść napomnienie i poczujesz skruchę. Jeśli Twój związek z Bogiem będzie normalny, nigdy nie zechcesz Go opuścić. A kiedy pewnego dnia Bóg powie, że cię opuszcza, poczujesz lęk i powiesz, że wolałbyś umrzeć niż zostać opuszczonym przez Boga. Kiedy już ogarną cię takie uczucia, wówczas poczujesz, że nie jesteś w stanie opuścić Boga, i w ten oto sposób zdobędziesz oparcie i będziesz mógł prawdziwie cieszyć się miłością Boga.

Ludzie często mówią, że pozwalają, by Bóg stał się ich życiem, chociaż doświadczenie jeszcze ich nie doprowadziło do tego punktu. Mówisz po prostu, że Bóg jest twoim życiem, że prowadzi cię każdego dnia, że codziennie jesz i pijesz Jego słowa oraz że modlisz się do Niego każdego dnia, toteż stał się On twoim życiem. Wiedza tych, którzy tak mówią, jest bardzo powierzchowna. Wielu ludzi nie ma żadnego fundamentu; słowa Boga zostały w nich zasiane, ale jeszcze nie zakiełkowały, a tym bardziej nie zdołały wydać jakiegokolwiek owocu. Jak wiele doświadczyłeś do dzisiejszego dnia? Dopiero teraz, gdy Bóg zmusił cię, byś doszedł tak daleko, czujesz, że nie możesz Go opuścić. Pewnego dnia, gdy w swych doświadczeniach dojdiesz do pewnego punktu, gdyby nawet Bóg zechciał, byś Go opuścił, nie będziesz w stanie tego zrobić. Zawsze będziesz odczuwał, że nie możesz istnieć bez Boga w tobie; że możesz istnieć bez męża, żony, dzieci czy rodziny, bez matki lub ojca, bez uciech cielesnych, ale nie możesz istnieć bez Boga. Życie bez Boga byłoby jak utrata własnego życia. Nie będziesz zdolny do życia bez Niego. Gdy tego doświadczysz, odniesiesz sukces w swojej wierze w Boga i w ten sposób stanie się On twoim życiem. Będzie On podstawą twojej egzystencji

i nigdy już nie będziesz mógł po raz kolejny Go opuścić. Kiedy twoje doświadczenia doprowadzą cię do tego punktu, będziesz prawdziwie cieszył się miłością Boga, a gdy będziesz miał wystarczająco bliską relację z Bogiem, On stanie się twoim życiem, twoją miłością i wówczas będziesz modlił się do Boga takimi słowami: „Boże! Nie mogę Cię opuścić. Jesteś moim życiem. Mogę obyć się bez wszystkiego innego, ale bez Ciebie żyć nie potrafię”. To jest prawdziwa postawa człowieka; to jest prawdziwe życie. Niektórzy ludzie zostali zmuszeni, aby dojść tak daleko, jak doszli do dzisiejszego dnia: musieli iść naprzód, czy chcieli tego, czy też nie, i przez cały czas czują się, jakby byli między młotem a kowadłem. Musisz doświadczyć tego, że Bóg jest twoim życiem, że odebranie twemu sercu Boga byłoby jak utrata życia; Bóg musi być twoim życiem, a ty musisz być niezdolnym do porzucenia Go. W ten sposób prawdziwie doświadczysz Boga i wówczas, gdy pokochasz Boga, będziesz Go kochał szczerze, a będzie to wyjątkowa, czysta miłość. Gdy pewnego dnia doświadczenia twojego życia osiągną określony punkt, gdy będziesz się modlił do Boga oraz jadł i pił Jego słowa, w głębi duszy nie będziesz w stanie Go opuścić ani o Nim zapomnieć, nawet gdybyś tego chciał. Bóg stanie się twoim życiem. Możesz zapomnieć o całym świecie, o swojej żonie, mężu czy dzieciach, ale zapomnienie o Bogu będzie problemem – uczynienie tego będzie niemożliwe. To jest twoje prawdziwe życie i prawdziwa miłość do Boga. Gdy ludzka miłość do Boga osiągnie pewien punkt, miłość do żadnej innej rzeczy nie może się równać z miłością do Boga; miłość do Boga jest na pierwszym miejscu. W ten sposób jesteście zdolni porzucić wszystko inne i skłonni zaakceptować wszelkie rozprawianie się z wami oraz przycinanie ze strony Boga. Gdy osiągniesz miłość do Boga, która przewyższa wszystko inne, będziesz żył w rzeczywistości i w Jego miłości.

Gdy tylko Bóg staje się życiem ludzi, nie są oni zdolni Go opuścić. Czyż to nie jest dzieło Boga? Nie ma bardziej znaczącego świadectwa! Bóg wykonał swoje dzieło do pewnego punktu: powiedział ludziom, by Mu służyli, by poddali się karceniu lub umarli. A mimo to oni nie odwrócili się od Niego, co wskazuje na to, że zostali przez Niego podbici. Ludzie, którzy posiadają prawdę, to ci, którzy w swych rzeczywistych doświadczeniach potrafią mocno trwać w swoim świadectwie, mocno i bez wahania ani wycofywania się trwać na swej pozycji u boku Boga, a przy tym potrafią mieć zwyczajne relacje z innymi ludźmi kochającymi Boga; gdy coś im się przytrafia, potrafią całkowicie podporządkować się Bogu i być Mu posłuszni aż do śmierci. Twoja praktyka i twoje objawienia w realnym życiu są świadectwem Boga. Są urzeczywistnieniem człowieka i świadectwem istnienia Boga. To sposób, aby prawdziwie czerpać radość z miłości Boga. Kiedy zdołasz tego doświadczyć, właściwy efekt zostanie osiągnięty. Jesteś wówczas owładnięty faktycznym urzeczywistnieniem, a każde twoje działanie



jest podziwiane przez innych. Twój ubiór i wygląd zewnętrzny są niepozorne, ale ty urzeczywistniasz życie pełne największej pobożności, a gdy przekazujesz słowa Boga, jesteś przez Niego prowadzony i oświecany. Potrafisz głosić wolę Boga przez swoje słowa, przekazywać rzeczywistość i rozumiesz dużo na temat służenia w duchu. Jesteś szczery w słowach, skromny, prawy i niekonfliktowy, zachowujesz się stosownie, potrafisz podporządkowywać się boskim ustaleniom i trwać pewnie w swym świadectwie, gdy doświadczasz trudności. Jesteś spokojny i opanowany, czymkolwiek byś się zajmował. Tego rodzaju osoba prawdziwie dostrzegła miłość Boga. Niektórzy ludzie są jeszcze młodzi, ale zachowują się, jakby byli w średnim wieku; są dojrzały, opanowani prawdą i podziwiani przez innych – to właśnie ci, którzy posiadają świadectwo i są manifestacją Boga. Oznacza to, że gdy ich doświadczenie osiągnie pewien poziom, zyskają wgląd w Boga i ich zewnętrzne usposobienie także się ustabilizuje. Wielu ludzi nie wprowadza prawdy w życie i nie trwa mocno w świadectwie. W takich ludziach nie ma miłości Boga ani Jego świadectwa i to im Bóg jest najbardziej niechętny. Czytają słowa Boże na zgromadzeniach, ale urzeczywistniają sobą szatana, a to jest uwłaczające Bogu, oczerniające i bluźniercze wobec Niego. W takich ludziach nie ma śladu Bożej miłości i wcale nie posiadają oni dzieła Ducha Świętego. Słowa i czyny ludzi reprezentują więc szatana. Gdy twoje serce jest zawsze spokojne przed Bogiem, gdy zwracasz uwagę na ludzi i rzeczy wokół ciebie, na to, co się dzieje, oraz gdy jesteś świadomy boskiego brzemienia i twoje serce zawsze czci Boga, wówczas Bóg często oświeca twoje wnętrze. W kościele są osoby, które są „nadzorcami”. Wypatrują upadków innych, a następnie ich naśladują. Nie są zdolni do odróżniania dobrego od złego. Nie ma w nich nienawiści do grzechu, nie czują obrzydzenia ani wstrętu do spraw szatana. Tacy ludzie są wypełnieni sprawami szatana i na koniec zostaną całkowicie odrzuceni przez Boga. Twoje serce powinno zawsze czcić Boga; powinieneś być skromny w słowach i działaniach oraz nigdy nie pragnąć przeciwstawiać się Bogu lub Go drażnić. Nigdy nie powinieneś pozwolić, aby dzieło Boga w tobie spełzło na niczym lub by wszystkie trudy, które przetrwałeś, oraz cała praktyka, którą podjąłeś, poszły na marne. Musisz chcieć pracować ciężiej i jeszcze bardziej kochać Boga na dalszej drodze swojego życia. Tacy ludzie mają bowiem wizję jako swój fundament. Tacy poszukują postępu.

Jeśli ludzie wierzą w Boga i doświadczają Jego słów sercem, które Go czci, to w nich właśnie widoczne są zbawienie i miłość Boga. Tacy ludzie potrafią składać świadectwo o Bogu; urzeczywistniają prawdę, a to, o czym składają świadectwo, to także prawda, to, czym jest Bóg, oraz Jego usposobienie. Żyją też pośród Bożej miłości i widzieli tę miłość. Jeśli ludzie pragną kochać Boga, muszą posmakować Jego

wspaniałości i dostrzegać ją. Tylko w ten sposób może w nich zostać rozbudzone serce kochające Boga, serce, które inspiruje innych, by lojalnie dawali z siebie na rzecz Boga. Bóg nie sprawia, że ludzie kochają Go poprzez słowa i wyrażenia lub ich własne wyobrażenia, ani nie zmusza ludzi, by Go kochali, lecz pozwala, by kochali Go z własnej woli, pozwala im dostrzegać swoją wspaniałość w Jego dziełach i wypowiedziach, a to rodzi w nich miłość do Niego. Tylko w ten sposób ludzie mogą prawdziwie składać świadectwo o Bogu. Ludzie nie kochają Boga dlatego, że zostali do tego nakłonieni przez innych, ani pod wpływem chwilowego porywu emocji. Kochają Boga, bo dostrzegli Jego wspaniałość i zobaczyli, że jest w Nim tak wiele rzeczy wartych miłości ludzi. Kochają Go, bo widzieli Jego zbawienie, mądrość i cudowne uczynki, a w wyniku tego prawdziwie Go wielbią i pragną. Rodzi się w nich tak wielkie zamiłowanie, że nie przetrwaliby bez zyskania Boga. Przyczyną, dla której ci, którzy prawdziwie składają świadectwo o Bogu, składają je donośnie, jest to, że ich świadectwo jest zbudowane na fundamencie prawdziwej wiedzy i pragnienia Boga. Składają to świadectwo nie pod wpływem emocjonalnego impulsu, ale zgodnie z swoją wiedzą o Bogu i Jego usposobieniu. Poznali Boga, a więc czują pewność, że muszą zaświadczyć o Nim i sprawić, by wszyscy, którzy Go pragną, poznali Go oraz uświadomili sobie Jego wspaniałość i realność. Tak jak miłość ludzi do Boga, ich świadectwo o Nim jest spontaniczne, realne, ma autentyczne znaczenie i wartość. Nie jest ani bierne, ani bezwartościowe i pozbawione sensu. Przyczyną, dla której jedynie ci, którzy prawdziwie kochają Boga, mają życie pełne znaczenia i wartości, a także przyczyną, dla której jedynie oni prawdziwie wierzą w Boga, jest to, że ci ludzie są w stanie żyć w Jego świetle, potrafią żyć dla dzieła Bożego i Jego zarządzania. Nie żyją w ciemności, ale żyją w świetle; nie wiodą nic nie znaczącego życia, lecz życie błogosławione przez Boga. Tylko ci, którzy kochają Boga, mogą składać świadectwo o Nim. Tylko oni są świadkami Boga, błogosławionymi przez Niego i tylko oni mogą otrzymać Boże obietnice. Ci, którzy kochają Boga, są Jego najbliższymi, są przez Niego umiłowani i mogą cieszyć się błogosławieństwami razem z Bogiem. Tylko tacy ludzie będą żyli wiecznie i zawsze będą pod opieką oraz ochroną Boga. Bóg jest po to, aby ludzie Go kochali, i jest godzien ich miłości, ale nie wszyscy mają zdolność kochania Go i nie wszyscy mogą świadczyć o Nim oraz sprawować władzę wraz z Bogiem. Ponieważ mogą świadczyć o Bogu i poświęcić wszystkie swoje wysiłki dziełu Boga, ci, którzy prawdziwie Go kochają, mogą poruszać się gdziekolwiek pod niebiosami i nikt nie ośmieli się im przeciwstawić, a także mogą oni sprawować władzę na ziemi i rządzić wszystkimi ludźmi Boga. Ludzie ci zebrali się z całego świata, mówią różnymi językami, mają odmienne kolory skóry, ale ich egzystencja ma to samo znaczenie. Wszyscy mają serca kochające

Boga, składają to samo świadectwo, mają tę samą determinację i to samo życzenie. Ci, którzy kochają Boga, mogą swobodnie poruszać się po świecie, a ci, którzy świadczą o Nim, mogą podróżować we wszechświecie. Ludzie Ci są ukochanymi przez Boga, są błogosławieni przez Niego i będą na zawsze żyć w Jego świetle.

## **Dzieło Ducha Świętego a dzieło szatana**

Jak można dokładnie zrozumieć ducha? Jak Duch Święty działa w człowieku? Jak działa w nim szatan? Jak działają w nim złe duchy? W jaki sposób się to przejawia? Gdy coś ci się przydarza, to czy pochodzi to od Ducha Świętego i czy powinieneś się temu poddać, czy to odrzucić? Wiele z tego, co w rzeczywistej praktyce ludzi wynika z ich woli, niezmiennie uznawane jest przez nich za coś, co pochodzi od Ducha Świętego. Niektóre rzeczy pochodzą od złych duchów, a jednak ludzie wciąż uważają, że pochodzą one od Ducha Świętego. Czasem zaś Duch Święty działa w ludziach, prowadząc ich, a ci, w obawie, że to podszepty szatana, nie mają śmiałości słuchać się tego, co w rzeczywistości jest oświeceniem ze strony Ducha Świętego. Dlatego, bez ćwiczenia się w rozróżnianiu, nie sposób zyskać praktycznego doświadczenia; bez umiejętności rozróżniania nie da się zyskać życia. Jak Duch Święty wykonuje dzieło? Jak wykonują swoje dzieło złe duchy? Co wywodzi się z woli człowieka, a co zrodzone jest z przewodnictwa i oświecenia Ducha Świętego? Jeśli uchwycisz wzorce działania Ducha Świętego we wnętrzu człowieka, to w codziennym życiu i w praktycznych doświadczeniach będziesz w stanie rozwijać swoją wiedzę i dokonywać rozróżnień; poznasz Boga i będziesz w stanie zrozumieć i rozpoznać szatana. Pozbędziesz się poczucia dezorientacji w swoim posłuszeństwie czy dążeniach, twoje myśli zyskają klarowność i będziesz osobą posłuszną dziełu Ducha Świętego.

Dzieło Ducha Świętego jest formą proaktywnego przewodnictwa i pozytywnego oświecenia. Nie pozwala ludziom na bierność. Przynosi im pocieszenie, daje wiarę i determinację oraz pozwala dążyć do bycia udoskonalonymi przez Boga. Kiedy działa Duch Święty, ludzie mogą aktywnie wkroczyć; nie są bierni, nie działają pod przymusem, ale z własnej inicjatywy. Kiedy działa Duch Święty, ludzie są zadowoleni i chętni, skorzy do posłuszeństwa i okazywania pokory. Mimo że w głębi duszy cierpią i są delikatni, są zdecydowani, aby współpracować. Chętnie przyjmują cierpienie, potrafią okazywać posłuszeństwo i są nieskażeni ludzką wolą, niesplamieni ludzkim sposobem myślenia i całkowicie wolni od ludzkich pragnień i pobudek. Gdy ludzie doświadczają dzieła Ducha Świętego, są szczególnie święci w swoim wnętrzu. Ci, którzy posiadają dzieło Ducha Świętego, urzeczywistniają miłość do Boga oraz

miłość do braci i sióstr. Rozkoszują się tym, czym rozkoszuje się Bóg, i nienawidzą tego, czego On nienawidzi. Ludzie dotknięci dziełem Ducha Świętego posiadają zwykłe człowieczeństwo, są ludzcy i nieustannie dążą do prawdy. Kiedy Duch Święty w nich działa, ich kondycja staje się coraz lepsza, a ich człowieczeństwo coraz bardziej normalne, i chociaż niekiedy współpraca z ich strony może być niemądra, to ich pobudki są słuszne, ich wkraczanie jest pozytywne, nie starają się wywoływać zakłóceń i nie ma w nich złej woli. Dzieło Ducha Świętego jest normalne i realne, działa On w człowieku zgodnie z prawidłami normalnego, ludzkiego życia, zapewnia też oświecenie i wewnętrzne przewodnictwo w zakresie rzeczywistych dążeń normalnych ludzi. Działając w człowieku, Duch Święty oświeca go i kieruje zgodnie z potrzebami normalnych ludzi. Zaopatruje ich według ich potrzeb, pozytywnie kieruje i oświeca zgodnie z brakami i niedostatkami, jakie wykazują. Dzieło Ducha Świętego polega na oświeceniu i pokierowaniu ludzi w prawdziwym życiu; tylko jeśli doświadczą słów Boga w swoim rzeczywistym życiu, będą w stanie dostrzec dzieło Ducha Świętego. Jeśli na co dzień ludzie znajdują się w pozytywnym stanie i wiodą normalne życie duchowe, to posiadają oni dzieło Ducha Świętego. W takim stanie, jedząc i pijąc słowa Boga, mają wiarę; modlą się, mają inspirację; kiedy napotykają przeszkodę, nie są bierni; a w zachodzących wydarzeniach potrafią dostrzec lekcje, które Bóg chce, aby wyciągnęli. Nie są bierni ani słabi i nawet napotykając realne trudności, chętnie okazują posłuszeństwo Bożym planom.

Jakie efekty osiąga się dzięki działaniu Ducha Świętego? Możesz być głupi i pozbawiony umiejętności rozróżniania, ale wystarczy tylko działanie Ducha Świętego, a będzie w tobie wiara i zawsze będzie ci za mało miłości do Boga. Będziesz gotów do współpracy bez względu na to, jak wielkie czekają cię trudności. Nie będziesz miał jasności, czy to, co cię spotyka, pochodzi od Boga, czy od szatana, ale będziesz potrafił czekać, nie będąc biernym ani też niedbałym. Jest to normalne działanie Ducha Świętego. Kiedy Duch Święty działa w tobie, wciąż napotykasz na prawdziwe trudności. Czasami zostaniesz doprowadzony do łez, a niektórych problemów nie będziesz w stanie pokonać, ale to wszystko jest tylko etapem zwykłego działania Ducha Świętego. Chociaż nie przezwyciężyłeś tych trudności i choć okazałeś słabość i uskarżałeś się, to później jednak byłeś w stanie kochać Boga z absolutną wiarą. Twoja bierność nie może przeszkodzić ci w posiadaniu normalnych doświadczeń i bez względu na to, co o tobie mówią i jak cię atakują, wciąż jesteś w stanie kochać Boga. Podczas modlitwy zawsze czujesz, jak wielki jest twój dług u Boga, więc postanawiasz zadowolić Go i wyrzec się cielesności, gdy znów napotkasz podobne sytuacje. Ta siła pokazuje, że jest w tobie działanie Ducha Świętego. Jest to normalny stan działania Ducha Świętego.

Jakie więc dzieło pochodzi od szatana? W przypadku dzieła, które pochodzi od szatana, wizje ludzi są mgliste; ludzie są pozbawieni normalnego człowieczeństwa, działają z niewłaściwych pobudek, a chociaż chcą kochać Boga, to w ich umysłach ciągle pojawiają się oskarżenia i myśli, które ograniczają ich życiowy rozwój i powstrzymują ich przed przyjściem przed oblicze Boga w normalnym stanie. Oznacza to, że gdy tylko zaistnieje w ludziach dzieło szatana, ich serca nie mogą wyciszyć się przed obliczem Boga. Tacy ludzie nie wiedzą, co mają ze sobą zrobić – kiedy widzą, że inni się gromadzą, chcą uciekać i nie są w stanie zamknąć oczu, kiedy inni się modlą. Dzieło złych duchów niszczy normalną relację między człowiekiem a Bogiem i zakłóca wcześniejsze wizje ludzi lub ich dawną drogę wejścia w życie. Ludzie nie są w stanie zbliżyć się do Boga w swoich sercach i zawsze dzieje się coś, co im przeszkadza i ich ogranicza. Ich serca nie mogą się uspokoić, a oni nie mają siły kochać Boga i upadają na duchu. Takie są przejawy działania szatana. Do tych przejawów należą również: nieumiejętność trwania przy świadectwie, przez co człowiek dopuszcza się przewinienia przed Bogiem i przestaje być lojalny wobec Boga. Przez ingerencję szatana tracisz w sobie miłość i lojalność wobec Boga, jesteś pozbawiony normalnej relacji z Nim, nie dążysz do prawdy i własnej poprawy; wycofujesz się i popadasz w bierność, pobłażasz sobie, pozwalasz, aby grzech się rozplenił i nie czujesz do niego nienawiści. Co więcej, pod wpływem szatana stajesz się rozwiązły; zanika w tobie dotyk Boga, narzekasz na Niego i sprzeciwiasz się Mu, doprowadza cię to do kwestionowania Boga; istnieje nawet ryzyko, że Boga porzucisz. To wszystko pochodzi od szatana.

Jak możesz odróżnić, czy wydarzenia życia codziennego pochodzą z działania Ducha Świętego, czy z działania szatana? Kiedy ludzie znajdują się w normalnym stanie, ich życie duchowe i życie w ciele jest normalne, a także rozum funkcjonuje prawidłowo, w uporządkowany sposób. Można więc powiedzieć, że to, czego doświadczają i co poznają w sobie, gdy znajdują się w tym stanie, pochodzi od dotknięcia przez Ducha Świętego (pewne spostrzeżenia lub namiastka wiedzy, kiedy ludzie jedzą i piją słowa Boże, albo wierność w niektórych rzeczach, albo siła do kochania Boga w niektórych sytuacjach – to wszystko pochodzi od Ducha Świętego). Działanie Ducha Świętego w człowieku jest szczególnie normalne; człowiek wcale go nie czuje i wydaje się, że pochodzi od samego człowieka, ale w rzeczywistości jest to działanie Ducha Świętego. W codziennym życiu Duch Święty wykonuje w każdym z nas dzieło zarówno wielkie, jak i małe, a różny jest tylko jego zakres. Ludzie posiadający dobry charakter rozumieją rzeczy szybko, a oświecenie Ducha Świętego jest w nich szczególnie wielkie. Natomiast ludziom słabego charakteru zrozumienie rzeczy zajmuje więcej czasu, ale i ich Duch Święty dotyka wewnątrz i oni



także są w stanie osiągnąć wierność Bogu – Duch Święty działa we wszystkich tych, którzy dążą do Boga. W każdym człowieku, który w codziennym życiu nie sprzeciwia się ani nie buntuje przeciwko Bogu, nie przeciwstawia się Bożym zarządzeniom i nie przeszkadza w Bożym dziele, w większym lub mniejszym stopniu działa Duch Święty; On dotyka ich, oświeca, daje im wiarę, daje im siłę i porusza ich, aby weszli aktywnie, nie ulegając lenistwu i nie łaknąc przyjemności ciała, z pragnieniem praktykowania wiary i z tęsknotą za słowami Bożymi. Wszystko to jest dziełem, które pochodzi od Ducha Świętego.

Kiedy stan ludzi nie jest normalny, zostają porzuceni przez Ducha Świętego; są skłonni do narzekania w myślach, ich pobudki są złe, są leniwi, pobbają ciało, a ich serca buntują się przeciwko prawdzie. Wszystko to pochodzi od szatana. Kiedy stan, w jakim znajdują się ludzie, nie jest normalny, kiedy w ich wnętrzu panuje mrok i utracili swój normalny rozum, zostali opuszczeni przez Ducha Świętego i nie są w stanie poczuć Boga w swoim wnętrzu, wtedy działa w nich szatan. Jeżeli ludzie zawsze mają w sobie siłę i zawsze miłują Boga, to ogólnie rzecz biorąc, rzeczy, które im się przydarzają, pochodzą od Ducha Świętego i wszystkie ich spotkania z ludźmi są wynikiem Bożych ustaleń. Oznacza to, że w normalnych warunkach, gdy znajdujesz się pod wspaniałym działaniem Ducha Świętego, niemożliwe jest, aby zachwiał tobą szatan. Na tej podstawie można powiedzieć, że wszystko pochodzi od Ducha Świętego, i nawet jeśli masz niewłaściwe myśli, możesz się ich wyrzec i nie podążać za nimi. Wszystko to pochodzi z działania Ducha Świętego. W jakich sytuacjach szatan się wtrąca? Szatanowi łatwo jest działać w tobie, kiedy nie znajdujesz się w normalnym stanie, kiedy nie zostałeś dotknięty przez Boga i jesteś pozbawiony Bożego dzieła, kiedy jesteś suchy i jałowy w środku, kiedy modląc się do Boga, niczego nie pojmujesz, a jedząc i pijąc słowa Boże, nie zyskujesz żadnego oświecenia, żadnej iluminacji. Innymi słowy, kiedy Duch Święty cię opuścił i nie czujesz obecności Boga, wtedy dzieje się z tobą wiele rzeczy, które pochodzą z pokusy szatana. Gdy Duch Święty działa, jednocześnie działa również szatan. Duch Święty dotyka wnętrza człowieka, a szatan nieustannie próbuje się wtrącać. Jednak dzieło Ducha Świętego ma mocniejszą pozycję, a ludzie, którzy znajdują się w normalnym stanie, mogą zwyciężyć. Na tym polega tryumf dzieła Ducha Świętego nad działaniem szatana. Nawet podczas działania Ducha Świętego, w ludziach nadal istnieje zepsute usposobienie, jednak, kiedy On działa, łatwo jest ludziom odkryć i rozpoznać własny bunt, motywacje i oszustwa. Dopiero wtedy ludzie czują wyrzuty sumienia i rodzi się w nich skrucha. Dzięki dziełu Boga stopniowo odrzucają swoje buntownicze i zepsute usposobienie. Dzieło Ducha Świętego jest całkowicie normalne; gdy działa On w ludziach, ci nadal mają kłopoty, nadal płaczą i cierpią,

nadal są słabi i nadal wiele jest dla nich niejasne, jednak w tym stanie potrafią nie uwstecznić się i miłować Boga. Mimo płaczu i przygnębienia potrafią chwalić Boga; dzieło Ducha Świętego jest całkowicie normalne, w najmniejszym stopniu nie jest nadprzyrodzone. Większość ludzi wierzy, że gdy tylko Duch Święty zaczyna działać, w kondycji ludzi zachodzą zmiany i znikają rzeczy, które są dla nich istotne. Takie przekonania są błędne. Kiedy Duch Święty działa w człowieku, bierność człowieka nie znika i jego postawa pozostaje taka sama, ale zyskuje on światło i oświecenie Ducha Świętego, staje się bardziej proaktywny, jego życie wewnętrzne normalnieje, a on szybko się zmienia. W prawdziwych przeżyciach ludzie doświadczają przede wszystkim albo działania Ducha Świętego albo szatana, a jeśli nie są w stanie uchwycić i rozróżnić tych stanów, to wejście w rzeczywiste doświadczenia jest wykluczone, nie mówiąc już o zmianach w usposobieniu. Tak więc kluczem do doświadczania Bożego dzieła jest umiejętność przejrzenia takich rzeczy; w ten sposób będzie ludziom łatwiej go doświadczyć.

Dzieło Ducha Świętego jest pozytywne i stanowi postęp, natomiast dzieło szatana cechuje wsteczność, negatywność, buntowniczość, opór wobec Boga, utrata wiary w Boga, niechęć nawet do śpiewania hymnów i słabość, która nie pozwala na wykonywanie obowiązków. Wszystko, co wynika z oświecenia przez Ducha Świętego, jest zupełnie naturalne, nie zaś wymuszone na tobie. Podążając za nim, odnajdziesz spokój. Jeśli za nim nie pójdziesz, zostaniesz potem skarcony. Jeśli posiadasz oświecenie Ducha Świętego, nic, co czynisz, nie zostanie zakłócone ani ograniczone; będziesz wyzwolony, w twoich działaniach będzie przejawiała się ścieżka praktyki i nie będziesz podlegać żadnym ograniczeniom, będziesz natomiast mieć wolność wprowadzania w czyn woli Bożej. Dzieło szatana natomiast przeszkadza w wielu sprawach; sprawia, że nie chce ci się modlić, nie chce ci się jeść i pić słów Boga, nie masz też chęci do uczestniczenia w życiu kościoła, jesteś wyobcowany z życia duchowego. Dzieło Ducha Świętego nie zakłóca twojego codziennego życia ani nie staje na przeszkodzie twojemu normalnemu życiu duchowemu. Wielu rzeczy nie jesteś w stanie rozpoznać na bieżąco, jednak po kilku dniach twoje serce wypełnia się światłem, a umysł przenika jasność. Zyskujesz pewne rozeznanie w kwestiach duchowych i powoli uczysz się rozpoznawać, czy jakaś myśl pochodzi od Boga, czy też od szatana. Niektóre rzeczy w oczywisty sposób każą ci przeciwstawić się Bogu i buntować przeciwko Niemu lub przeszkadzają ci wprowadzać Jego słowa w życie. Te rzeczy pochodzą od szatana. Inne sytuacje nie dają się łatwo rozpoznać i nie od razu wiesz, czym są. Dopiero potem dostrzegasz ich przejawy i wypracowujesz sobie rozeznanie. Jeśli potrafisz jasno określić, co pochodzi od szatana, a co wydarza się pod kierownictwem Ducha Świętego, wtedy nie dasz się łatwo zwieść

w swoich przeżyciach. Kiedy czasem jesteś w nienajlepszym stanie, miewasz jednak pewne myśli, które wytrącają cię z tego stanu bierności. To pokazuje, że nawet jeśli znajdujesz się w niesprzyjającym stanie, niektóre z twoich myśli i tak mogą pochodzić od Ducha Świętego. Nie jest tak, że kiedy jesteś ogarnięty biernością, wszystkie twoje myśli pochodzą od szatana. Jeśli tak by było, jak mógłbyś przejść do stanu pozytywnego? Po okresie bierności Duch Święty daje ci możliwość bycia doskonałym, swym dotknięciem wyprowadza cię z pasywnego stanu.

Wiedząc, czym jest dzieło Ducha Świętego, a czym jest dzieło szatana, możesz przyrównywać je do własnych stanów i doświadczeń, a w ten sposób odnajdziesz w swoich przeżyciach jeszcze więcej prawd odnoszących się do zasad. Zrozumiawszy te prawdy, będziesz w stanie zapanować nad swoim stanem, będziesz potrafił rozróżniać pośród ludzi i zdarzeń, a zyskiwanie dzieła Ducha Świętego nie będzie cię kosztowało tyle wysiłku. Zależy to oczywiście od tego, czy kierują tobą właściwe pobudki i czy jesteś skłonny poszukiwać i praktykować. Taki właśnie język – język dotyczący zasad – powinien pojawiać się w twoich przeżyciach. Bez niego twoje doświadczenia pełne będą szatańskich zakłóceń i bezrozumnej wiedzy. Jeśli nie rozumiesz, jak działa Duch Święty, to nie rozumiesz też, jak należy wkraczać, a jeśli nie rozumiesz działania szatana, to nie potrafisz zachować ostrożności na każdym kroku. Ludzie powinni zrozumieć zarówno działanie Ducha Świętego, jak i działanie szatana, gdyż oba są nieodłącznymi częściami ludzkich doświadczeń.

## **Ostrzeżenie dla tych, którzy nie praktykują prawdy**

Ci spośród braci i sióstr, którzy zawsze dają upust swemu negatywnemu nastawieniu, są sługami szatana i przeszkadzają kościołowi. Tacy ludzie muszą pewnego dnia zostać wykluczeni i wyeliminowani. Jeżeli, wierząc w Boga, ludzie nie mają serc pełnych czci dla Niego, nie mają serc posłusznych Bogu, wówczas nie tylko nie będą w stanie wykonać dla Niego żadnej pracy, lecz, wręcz przeciwnie, staną się tymi, którzy przeszkadzają w Jego dziele i przeciwstawiają się Mu. Wiara w Boga pozbawiona posłuszeństwa i czci wobec Boga, a pełna oporu wobec Niego, jest największą hańbą dla wierzącego. Jeśli mowa i zachowanie osób wierzących są tak swobodne i nieskrępowane jak niewierzących, wówczas są oni w jeszcze większym stopniu źli niż niewierzący – są archetypicznymi demonami. Ci, którzy na łonie kościoła dają upust swej jadowitej i szkodliwej mowie, szerzą plotki, wywołują niezgodę i tworzą kliki pośród braci i sióstr, powinni zostać wykluczeni z kościoła. Ponieważ jednak nastąpiła teraz inna era Bożego dzieła, ludzie ci zostali ograniczeni, stoją bowiem wobec pewnej eliminacji. Wszyscy, którzy zostali zepsuci przez szatana,

posiadają zepsute usposobienie. Niektórzy mają jedynie zepsute usposobienie, lecz są także tacy, którzy nie dość, że mają zepsute, szatańskie usposobienie, to mają jeszcze straszliwie nikczemną naturę. Ich mowa i czyny nie tylko ujawniają ich zepsute, szatańskie usposobienie, ale, co gorsza, ludzie ci sami są prawdziwym diabłem, szatanem. Ich zachowanie zaburza i zakłóca Boże dzieło, utrudnia braciom i siostram wkraczanie w życie oraz szkodzi normalnemu życiu kościoła. Prędzej czy później trzeba będzie zrobić porządek z tymi wilkami w owczej skórce; wobec tych sług szatana powinno się przyjąć bezwzględną postawę, postawę odrzucenia. Tylko w taki sposób można stanąć po stronie Boga, a ci, którzy tak nie czynią, tarzają się w bagnie wraz z szatanem. Ludzie, którzy szczerze wierzą w Boga, zawsze mają Go w sercu i ciągle noszą w sobie serce pełne czci i miłości do Niego. Ci, którzy wierzą w Boga, powinni postępować z rozwagą i roztropnością, a wszystko, co robią, winno być zgodne z wymaganiami Boga i być w stanie zadowolić Jego serce. Nie powinni być uparci i robić, co im się podoba – nie przystoi to świętej przyzwoitości. Ludziom nie wolno tracić nad sobą panowania i, wymachując dookoła sztandarem Boga, przechwalać się i oszukiwać gdzie popadnie. Tego rodzaju zachowanie jest największym przejawem buntu. Rodziny mają swoje zasady, a państwa swoje prawa – czyż tym bardziej nie jest tak w domu Bożym? Czy standardy nie są tutaj jeszcze surowsze? Czy liczba dekretów administracyjnych nie jest w nim jeszcze większa? Ludzie są wolni i mogą robić, co chcą, lecz dekretów administracyjnych Boga nie można zmieniać zgodnie ze swoją wolą. Bóg jest Bogiem, który nie toleruje obrazy ze strony ludzi. Jest Bogiem, który uśmierca ludzi. Czyż ludzie naprawdę jeszcze się o tym nie przekonali?

W każdym kościele są ludzie, którzy sprawiają kościołowi problemy lub wtrącają się w dzieło Boże. Wszyscy oni są szatanami, którzy w przebraniu przeniknęli do domu Bożego. Ludzie ci są świetnymi aktorami: przybywają przed Moje oblicze z wielką czcią, płaszcząc się, żyjąc jak parszywe psy i poświęcając „wszystko, co mają”, aby osiągnąć swoje cele, lecz braciom i siostram pokazują swą paskudną stronę. Kiedy widzą ludzi praktykujących prawdę, uderzają w nich i odpychają ich na bok, kiedy zaś widzą ludzi silniejszych niż oni sami, schlebiają im i przymilają się do nich. Rozbisurmanili się w kościele. Można powiedzieć, że w większości kościołów znajdują się takie „lokalne zbiry” i „pieski salonowe”. Będąc razem, postępują w sposób diabelski, posyłając sobie ukradkowe mrugnięcia i tajne sygnały, a żaden z nich nie praktykuje prawdy. Ten spośród nich, który ma najwięcej jadu, jest „głównym demonem”, a ten, który cieszy się najwyższym prestiżem, prowadzi pozostałych, wznosząc wysoko ich sztandar. Ludzie ci szaleją w kościele, szerząc swoje negatywne nastawienie, siejąc śmierć, robiąc i mówiąc, co tylko chcą, i nikt

nie ośmiela się ich powstrzymać. Przepęłnia ich usposobienie szatana. Gdy tylko zaczynają zakłócać porządek, do kościoła wdzierają się powiewy śmierci. Osoby praktykujące prawdę w danym kościele zostają z niego wypędzone i nie mogą dawać z siebie wszystkiego, ci zaś, którzy przeszkadzają kościołowi i szerzą śmierć, sieją spustoszenie w kościele. Co więcej – większość ludzi podąża za nimi. Oczywistym jest, że takie kościoły są zarządzane przez szatana, a diabeł jest ich królem. Jeśli członkowie zgromadzenia nie powstaną i nie odrzucą głównych demonów, to prędzej czy później sami również popadną w ruinę. Od tej chwili muszą zostać podjęte działania przeciwko takim kościołom. Jeśli ci, którzy są w stanie choć trochę praktykować prawdę, nie zaczną o to zabiegać, taki kościół zostanie zlikwidowany. Jeśli jakiś kościół nie posiada nikogo, kto jest chętny, by praktykować prawdę, nikogo, kto potrafi trwać przy świadectwie o Bogu, wówczas taki kościół powinien zostać całkowicie odizolowany, a jego kontakty z innymi kościołami muszą zostać zerwane. Nazywa się to „grzebaniem śmierci” i to właśnie znaczy wygnać szatana. Jeśli do jakiegoś kościoła przynależy kilku lokalnych zbirów, za którymi podążają „małe muchy”, którym kompletnie brak rozeznania, a członkowie zgromadzenia – nawet poznawszy prawdę – wciąż nie są zdolni do odrzucenia udręki i manipulacji tych zbirów, wówczas wszyscy ci głupcy zostaną ostatecznie wyeliminowani. Choć te małe muchy mogły nie uczynić niczego strasznego, są jeszcze bardziej podstępne, jeszcze bardziej zręczne i wykrętne, i każdy, kto jest taki jak one, zostanie wyeliminowany. Nikt się nie uchowa! Ci, którzy należą do szatana, zostaną mu zwrócenii, zaś ci, którzy należą do Boga, z pewnością wyruszą na poszukiwanie prawdy. Decyduje o tym ich natura. Niech zginą wszyscy, którzy podążają za szatanem! Takim ludziom nie zostanie okazana ani odrobina litości. Niech ci, którzy szukają prawdy, będą zaopatrzeni i niech czerpią przyjemność ze słowa Bożego ku zadowoleniu swych serc. Bóg jest sprawiedliwy, nie faworyzowałby nikogo. Jeśli jesteś diabłem, wówczas jesteś niezdolny do praktykowania prawdy, jeśli zaś jesteś kimś, kto poszukuje prawdy, wówczas pewnym jest, że nie zostaniesz zniewolony przez szatana. Nie ulega to żadnej wątpliwości.

Ludzie, którzy nie starają się czynić postępów, zawsze chcą, aby inni byli równie zniechęceni i opieszali, jak oni. Ci, którzy nie praktykują prawdy, zazdroszczą tym, którzy ją praktykują i ciągle próbują zwieść ludzi mających mętlik w głowie i pozbawionych rozeznania. Rzeczy, którym dają przy tym upust, mogą sprawić, że ulegniesz degeneracji, ześlizgniesz się w dół, rozwinie się w tobie jakiś anormalny stan i wypełni cię mrok. Rzeczy te sprawiają, że oddalasz się od Boga i zaczynasz troszczyć się o cielesność i pobażać sobie. Ludzie, którzy nie miłują prawdy i zawsze traktują Boga niedbale, nie mają samoświadomości, a ich usposobienie



przywodzi innych do grzechu i sprzeciwiania się Bogu. Sami nie praktykują prawdy i nie pozwalają innym jej praktykować. Lubują się w grzechu i nie czują do siebie wstrętu. Sami siebie nie znają i uniemożliwiają innym poznanie siebie, powstrzymują też pragnienie prawdy u innych. Ci, których zwodzą, nie potrafią dostrzec światła. Wpadają w ciemność, nie znają siebie samych, nie są pewni prawdy i coraz bardziej oddalają się od Boga. Nie praktykują prawdy i powstrzymują innych przed jej praktykowaniem, sprowadzając tych wszystkich głupców przed siebie. Zamiast twierdzić, że wierzą w Boga, należałoby raczej powiedzieć, że wierzą w swoich przodków, lub że tym, w co wierzą, są bożki w ich sercach. Najlepiej byłoby, gdyby ci ludzie, którzy twierdzą, że podążają za Bogiem, otworzyli oczy i dokładnie przyjrzeni się temu, w kogo wierzą: czy rzeczywiście jest to Bóg, czy szatan? Jeśli wiesz, że tym, w co wierzysz, nie jest Bóg, tylko twoje własne bożki, wówczas byłoby najlepiej, gdybyś nie określał się mianem człowieka wierzącego. Jeśli naprawdę nie wiesz, w kogo wierzysz, to także byłoby najlepiej, gdybyś nie określał się mianem człowieka wierzącego. Byłoby bowiem bluźnierstwem wygadywać takie rzeczy! Nikt nie zmusza cię, byś wierzył w Boga. Nie mówcie, że wierzycie we Mnie, mam już dość takich słów i nie życzę sobie słyszeć ich ponownie, ponieważ tym, w co wierzycie, są bożki tkwiące w waszych sercach i miejscowe zbiry żyjące pośród was. Wszyscy ci, którzy, słysząc prawdę, potrzęsają głowami, którzy uśmiechają się szeroko, słuchając rozmów o śmierci, są nasieniem szatana i to właśnie oni zostaną wyeliminowani. Wielu w kościele nie posiada rozeznania. Kiedy wydarza się coś, co może wprowadzić ich w błąd, nieoczekiwanie stają po stronie szatana, a nawet obrażają się, kiedy nazywa się ich sługami szatana. Choć ludzie mogą twierdzić, że nie mają rozeznania, w krytycznym momencie zawsze stają po stronie pozbawionej prawdy, a nigdy po stronie prawdy. Nigdy też nie stają w jej obronie. Czy naprawdę brak im rozeznania? Dlaczego nieoczekiwanie przechodzą na stronę szatana? Dlaczego z ich ust nigdy nie pada nawet jedno sprawiedliwe i rozsądne słowo popierające prawdę? Czy sytuacja ta naprawdę powstała wskutek ich chwilowej dezorientacji? Im bardziej ludziom brak rozeznania, tym bardziej są niezdolni do tego, by stanąć po stronie prawdy. Czego to dowodzi? Czyż nie dowodzi to, że ludzie bez rozeznania uwielbiają zło? Czyż nie pokazuje to, że są oni lojalnym nasieniem szatana? Dlaczego zawsze potrafią stanąć po stronie szatana i przemawiać w jego języku? Ich każde słowo i uczynek, ich wyraz twarzy – wszystko to dostatecznie dowodzi, że nie należą oni do żadnego rodzaju miłośników prawdy; są raczej ludźmi, którzy jej nienawidzą. To, że potrafią stanąć po stronie szatana, dostatecznie dowodzi, że szatan naprawdę kocha te pomniejsze diabły, które poświęcają całe życie walcząc przez wzgląd na niego. Czyż te wszystkie fakty nie są całkowicie

jasne? Jeśli naprawdę jesteś osobą miłującą prawdę, dlaczego nie masz szacunku dla tych, którzy ją praktykują i dlaczego reagujesz na najmniejsze skinienie tych, którzy nie praktykują prawdy, natychmiast za nimi podążając? Jakiego rodzaju jest to problem? Nie obchodzi Mnie to, czy masz rozeznanie, czy nie. Nie obchodzi Mnie to, jak wielką cenę zapłaciłeś. Nie obchodzi Mnie to, jak wielkie są twoje siły, ani to, czy jesteś lokalnym zbirem, czy niosącym sztandar przywódcą. Jeśli twoje siły są wielkie, to tylko za sprawą mocy szatana. Jeśli masz wysoki prestiż, jest to spowodowane jedynie tym, że w twoim otoczeniu jest zbyt wielu ludzi, którzy nie praktykują prawdy. Jeśli nie zostałeś wykluczony, to dlatego, że nie nastał obecnie czas dzieła wykluczenia; jest to natomiast czas dzieła eliminacji. Nie ma pośpiechu, aby teraz cię wykluczać. Czekam po prostu na dzień, w którym cię ukarzę po twoim uprzednim wyeliminowaniu. Każdy, kto nie praktykuje prawdy, zostanie wyeliminowany!

Ludzie, którzy rzeczywiście wierzą w Boga, to ci, którzy chcą wcielać w życie słowo Boże i praktykować prawdę. Ludzie, którzy naprawdę potrafią trwać przy świadectwie o Bogu, to także ci, którzy chcą wcielać Jego słowo w życie i rzeczywiście umieją stanąć po stronie prawdy. Wszystkim ludziom, którzy uciekają się do oszustw i niesprawiedliwości, brakuje prawdy – wszyscy oni przynoszą Bogu wstyd. Ci, którzy wywołują spory w kościele, są sługami szatana i są jego ucieleśnieniem. Jakże nikczemni są tacy ludzie! Wszyscy ci, którym brak rozeznania i którzy nie potrafią stanąć po stronie prawdy, mają złe zamiary i szargają prawdę. Co więcej, są oni archetypicznymi przedstawicielami szatana. Nie mogą zostać odkupieni i, rzecz jasna, będą wyeliminowani. Boża rodzina nie pozwala dalej w niej przebywać tym, którzy nie praktykują prawdy, ani tym, którzy rozmyślnie doprowadzają do rozkładu kościoła. Jednak teraz nie czas na czynienie dzieła wykluczenia: tacy ludzie zostaną po prostu na koniec zdemaskowani i wyeliminowani. Szkoda wykonywać nad tymi ludźmi więcej daremnej pracy – ci, którzy należą do szatana, nie są w stanie stanąć po stronie prawdy, potrafią to natomiast ci, którzy prawdy poszukują. Ludzie, którzy nie praktykują prawdy, nie są godni tego, by słuchać drogi prawdy, ani tego, by dawać o prawdzie świadectwo. Prawda nie jest po prostu przeznaczona dla ich uszu; jest ona raczej skierowana do tych, którzy ją praktykują. Zanim ujawniony zostanie koniec każdej osoby, ci, którzy wywołują wzburzenie w kościele i utrudniają dzieło Boże, zostaną najpierw tymczasowo pominięci, aby można było rozprawić się z nimi później. Gdy dzieło będzie zakończone, każdy z tych ludzi zostanie zdemaskowany, a następnie wyeliminowany. Na razie, w czasie zaopatrywania w prawdę, będą ignorowani. Kiedy cała prawda zostanie objawiona ludzkości, ludzie ci winni zostać wyeliminowani – będzie to czas klasyfikowania wszystkich ludzi zgodnie z ich

rodzajem. Drobne sztuczki tych, którzy nie mają rozeznania, doprowadzą do ich zagłady z rąk niegodziwców, zostaną bowiem przez nich skuszeni i wszelki ślad po nich zaginie. Zasługują na takie potraktowanie, ponieważ nie miłują prawdy, nie potrafią stanąć po stronie prawdy, podążają natomiast za złymi ludźmi i stają po ich stronie oraz dlatego, że zmawiają się ze złymi ludźmi i przeciwstawiają się Bogu. Doskonale zdają sobie sprawę z tego, że to, co emanuje z takich ludzi, jest złem, jednak znieczulają swe serca i odwracają się od prawdy, aby za nimi podążać. Czyż wszyscy ci ludzie, którzy nie praktykują prawdy, tylko dopuszczają się destrukcyjnych i bezecnych czynów, nie czynią zła? Choć są wśród nich tacy, którzy mienia się królami, i tacy, którzy za nimi podążają, czyż sprzeciwiające się Bogu natury ich wszystkich nie są takie same? Jaki mogą mieć pretekst, aby twierdzić, że Bóg ich nie zbawia? Jaki mogą mieć pretekst, aby twierdzić, że Bóg nie jest sprawiedliwy? Czyż to nie ich własne zło doprowadza ich do zagłady? Czyż to nie ich własna buntownicza natura ściąga ich do piekielnych czeluści? Ludzie, którzy praktykują prawdę, zostaną na koniec zbawieni i udoskonaleni przez wzgląd na prawdę. Ci, którzy nie praktykują prawdy, na koniec sprowadzą na siebie zagładę ze względu na prawdę. Taki właśnie koniec czeka tych, którzy praktykują prawdę i tych, którzy jej nie praktykują. Radzę więc tym, którzy nie planują praktykowania prawdy, aby jak najszybciej opuścili kościół, by uniknąć popełnienia jeszcze większej ilości grzechów. Kiedy nadejdzie ten czas, będzie za późno na skruchę. Zwłaszcza zaś ci, którzy tworzą kliki i doprowadzają do rozłamów oraz te lokalne zbiry w kościele, muszą odejść jeszcze szybciej. Tacy ludzie, którzy mają naturę złych wilków, nie są w stanie się zmienić. Byłoby najlepiej, gdyby odeszli z kościoła przy najbliższej okazji i nigdy więcej nie zakłócali normalnego życia braci i siostr, unikając w ten sposób Bożej kary. Ci zaś spośród was, którzy poszli za nimi, zrobiliby dobrze, wykorzystując tę okazję do zastanowienia się nad sobą. Czy odejdziecie z kościoła wraz ze złymi, czy też zostanieie i będziecie posłusznie podążać za Bogiem? Musicie uważnie się nad tym zastanowić. Daję wam jeszcze tę jedną szansę, byście dokonali wyboru i oczekuję waszej odpowiedzi.

## **Czy jesteś tym, który ożył?**

Dopiero gdy odrzucisz swoje zepsute usposobienie i urzeczywistnisz zwykłe człowieczeństwo, zostaniesz udoskonalony. Choć nie będziesz mógł wygłaszać proroctw ani wyjawiać żadnych tajemnic, będziesz urzeczywistniał i objawiał obraz człowieka. Bóg stworzył człowieka, ale potem człowiek został skażony przez szatana, tak że ludzie stali się „trupami”. Dlatego też, gdy zostaniesz odmieniony, nie będziesz

już taki jak owe „trupcy”. To słowa Boga rozpalają ludzkiego ducha i sprawiają, że ten rodzi się na nowo, a gdy duch człowieka się odrodzi, to ludzie ożyją. Kiedy mówię o „trupach”, odnoszę się do ciał pozbawionych ducha, do ludzi, w których duch obumarł. Kiedy w duchu człowieka zapala się iskra życia, ludzie ożywają. Święci, o których była mowa wcześniej, to ludzie, którzy ożyli – ci, którzy znajdowali się pod wpływem szatana, ale go pokonali. Lud wybrany z Chin przecierpiał okrutne i nieludzkie prześladowania i knowania wielkiego, czerwonego smoka, który zasiał spustoszenie w ich umysłach i pozbawił ich jakiegokolwiek odwagi do życia. Dlatego też przebudzenie ich ducha musi rozpocząć się od ich istoty: w ich istocie stopniowo musi się przebudzić ich duch. Kiedy pewnego dnia ożyją, nie będzie już więcej przeszkód i wszystko potoczy się gładko. W obecnej chwili jest to niemożliwe do osiągnięcia. Większość ludzi żyje w sposób, który przesycony jest aurą śmierci; ludzi spowija atmosfera śmierci i wielu rzeczy im brakuje. Słowa niektórych ludzi niosą śmierć, ich działania niosą śmierć, a niemal wszystko, co robią w ramach sposobu swojego życia, składa się ze śmierci. Jeśli dziś ludzie publicznie składają świadectwo o Bogu, to nie sprostają temu zadaniu, gdyż nie zostali jeszcze w pełni ożywieni, a pośród was zbyt wiele jest trupów. Dziś niektórzy pytają, dlaczego Bóg nie objawi jakichś znaków i cudów, aby dzięki temu mógł szybko rozpowszechnić swoje dzieło pośród pogan. Trupy nie mogą nieść świadectwa o Bogu; mogą to robić tylko żywi, jednak dziś większość ludzi to „trupcy”; zbyt wielu z nich żyje spowitych aurą śmierci, pod wpływem szatana i bez możliwości odniesienia zwycięstwa. A skoro tak, to jak mieliby nieść świadectwo o Bogu? Jak mieliby rozpowszechniać dzieło ewangelii?

Wszyscy ci, którzy żyją pod wpływem ciemności, to ci, którzy żyją pośród śmierci, ci, którzy są opętani przez szatana. Jeśli ludzie nie zostaną przez Boga zbawieni, osądzeni i skarceni, nie będą w stanie uchronić się przed wpływem śmierci; nie będą w stanie stać się osobami żyjącymi. Owe „trupcy” nie mogą nieść świadectwa o Bogu, nie mogą zostać przez Niego użyci, a tym bardziej nie mogą wejść do królestwa. Bóg chce świadectwa żyjących, a nie umarłych, i prosi, aby to żyjący, a nie umarli, trudzili się dla Niego. „Umarli” to ci, którzy sprzeciwiają się Bogu i buntują się przeciw Niemu; to ci, którzy mają otępiełego ducha i nie rozumieją Bożych słów; to ci, którzy nie wcielają prawdy w życie i nie wykazują najmniejszej lojalności wobec Boga; a także ci, którzy żyją w domenie szatana i są przez niego wykorzystywani. Umarli ujawniają się, gdy stają przeciwko prawdzie i buntują się przeciw Bogu, gdy są niscy, niegodziwi, złośliwi, brutalni, kłamliwi i podstępni. Nawet gdy tacy ludzie jedzą i piją słowa Boga, nie są w stanie ich urzeczywistniać; mimo że żyją, są tylko chodzącymi, oddychającymi trupami. Umarli są całkowicie niezdolni do zadowolenia Boga, a tym bardziej do zupełnego wobec Niego posłuszeństwa.

Potrafia tylko Go oszukiwać, bluźnić przeciw Niemu i zdradzać Go, a wszystko, co jest wynikiem ich sposobu życia, odzwierciedla naturę szatana. Jeśli ludzie pragną stać się istotami żywymi, nieść świadectwo o Bogu i zyskać Jego aprobatę, muszą przyjąć Boże zbawienie, muszą chętnie poddać się Jego osądowi i karceniu oraz skwapliwie przystać na to, że Bóg ich przycina i się z nimi rozprawia. Tylko wtedy będą w stanie wcielić w życie wszystkie wymagane przez Boga prawdy i tylko wtedy zyskają Boże zbawienie oraz naprawdę staną się żywymi istotami. Żyjący są zbawieni przez Boga; zostali przez Niego osądzeni i skarceni, są gotowi poświęcić się i ofiarować swoje życie Bogu i z chęcią oddaliby całe swoje życie dla Niego. Tylko wtedy, gdy żywi niosą świadectwo o Bogu, szatan może zostać zhańbiony; tylko żywi mogą rozpowszechniać dzieło Bożej ewangelii; tylko żywi są według Bożego serca i tylko żywi są prawdziwymi ludźmi. Na początku człowiek stworzony przez Boga był żywy, jednak z powodu zepsucia przez szatana ludzie żyją wśród śmierci i pod wpływem szatana, i w ten sposób stali się pozbawionymi ducha trupami, stali się wrogami, którzy sprzeciwiają się Bogu, stali się narzędziami szatana i jego niewolnikami. Wszyscy żywi ludzie stworzeni przez Boga stali się umarłymi, i w ten sposób Bóg stracił swoje świadectwo i stracił ludzkość, którą stworzył i która jako jedyna posiada Jego tchnienie. Jeśli Bóg ma odzyskać swoje świadectwo i tych, którzy zostali uczynieni Jego własną ręką, ale popadli w niewolę szatana, musi ich wskrzesić, aby stali się żywymi istotami, i odzyskać ich, aby żyli w Jego świetle. Umarli to ci, którzy nie mają ducha, którzy są skrajnie ośpiali i którzy sprzeciwiają się Bogu. Są to przede wszystkim ci, którzy nie znają Boga. Ludzie ci nie mają najmniejszego zamiaru okazywać Bogu posłuszeństwa; jedyne co robią, to buntują się przeciwko Niemu i sprzeciwiają się Mu; nie ma w nich śladu lojalności. Żywi to ci, których duch narodził się na nowo, którzy wiedzą, że należy być posłusznym Bogu i którzy są wobec Niego lojalni. Posiadają oni prawdę i świadectwo, i tylko oni są mili Bogu w Jego domu. Bóg zbawia tych, którzy mogą zostać ożywieni, którzy mogą zobaczyć Boże zbawienie, którzy mogą być lojalni wobec Boga i chcą Go poszukiwać. Zbawia tych, którzy wierzą w Boże wcielenie i ukazanie się Boga. Niektórzy ludzie mogą zostać ożywieni, a niektórzy nie; zależy to od tego czy ich natura może zostać zbawiona, czy nie. Wielu ludzi słyszało wiele Bożych słów, a jednak nie rozumieją Bożej woli i wciąż nie potrafią wcielić ich w życie. Tacy ludzie nie potrafią urzeczywistnić jakiegokolwiek prawdy, a także celowo zakłócają Boże dzieło. Nie są zdolni do wykonywania jakiegokolwiek pracy dla Boga, nie potrafią niczego dla Niego poświęcić, a ponadto potajemnie wydają kościelne pieniądze i jedzą w Bożym domu za darmo. Ci ludzie są martwi i nie zostaną zbawieni. Bóg zbawia wszystkich, których obejmuje Jego dzieło, jest jednak grupa ludzi, którzy



nie mogą otrzymać Jego zbawienia; zbawienie to może otrzymać tylko niewielka liczba ludzi. Jest tak dlatego, że większość ludzi została zbyt głęboko skażona i stała się trupami, a takich ludzi nie da się zbawić; zostali całkowicie wykorzystani przez szatana, a ich natura jest zbyt nikczemna. Owa mniejszość ludzi również nie jest w stanie okazywać Bogu pełnego posłuszeństwa. Nie są tymi, którzy zachowali absolutną wierność Bogu od samego początku, ani tymi, którzy samego początku żywili najgłębszą miłość do Boga; stali się oni posłuszni Bogu raczej z powodu Jego dzieła podboju, widzą Boga z powodu Jego najwyższej miłości, ich usposobienie zmienia się ze względu na sprawiedliwe usposobienie Boga, a Boga poznają poprzez Jego dzieło, które jest zarówno praktyczne, jak i normalne. Bez tego dzieła Boga, niezależnie od tego, jak dobrzy byliby ci ludzie, i tak należeliby do szatana i dalej należeliby do śmierci – nadal byliby trupami. Prawda jest taka, że ci ludzie mogą otrzymać dziś Boże zbawienie tylko dlatego, że chcą współpracować z Bogiem.

Ze względu na swoją lojalność wobec Boga, żywi będą pozyskani przez Boga i będą żyć pośród Jego obietnic, a umarli, ze względu na swój sprzeciw wobec Boga, zostaną przez Niego wzgardzeni i odrzuceni i będą żyć pośród Jego karania i przekleństw. Takie jest sprawiedliwe usposobienie Boga, którego żaden człowiek nie jest w stanie zmienić. Ze względu na swoje własne poszukiwania, ludzie otrzymują Bożą aprobatę i żyją w świetle; ze względu na swoje przebiegłe knowania, ludzie są przeklinani przez Boga i spotyka ich kara; ze względu na swoje złe postęпки, ludzie są karani przez Boga, a ze względu na swoje pragnienie Boga i lojalność, ludzie otrzymują Boże błogosławieństwa. Bóg jest sprawiedliwy: błogosławi żywych i przeklina umarłych, tak że zawsze otacza ich śmierć i nigdy nie będą żyć w Bożym świetle. Bóg zabierze żywych do swojego królestwa i do swoich błogosławieństw, aby byli z Nim na zawsze. Ale umarłym zada sromotną klęskę i skaże na wieczną śmierć; są oni przedmiotem Jego zniszczenia i zawsze będą należeć do szatana. Bóg nikogo nie traktuje niesprawiedliwie. Wszyscy, którzy szczerze poszukują Boga, z pewnością pozostaną w Jego domu, a wszyscy ci, którzy okazują Mu nieposłuszeństwo i nie są z Nim zgodni, na pewno będą żyć pośród Jego karania. Być może nie masz pewności co do Bożego dzieła dokonywanego w ciele – jednak pewnego dnia Boże ciało nie będzie bezpośrednio ustalać kresu człowieka; to Jego Duch ustali przeznaczenie człowieka, a w owym czasie ludzie będą wiedzieć, że ciało Boga i Jego Duch są jednym, że Jego ciało nie może popełnić błędu, co w jeszcze większym stopniu jest prawdą odnośnie do Jego Ducha. Ostatecznie, z pewnością zabierze do swojego królestwa tych, którzy ożyli; nikogo więcej ani nikogo mniej. A jeśli chodzi o umarłych, którzy nie zostali ożywieni, to zostaną oni wrzuceni do legowiska szatana.

## **Posiadanie nieprzemienionego usposobienia to pozostawanie w nieprzyjaźni z Bogiem**

Po kilku tysiącach lat zepsucia, człowiek jest odrętwiąły i przytępiony; stał się demonem, który buntuje się przeciwko Bogu – do tego stopnia, że bunt człowieka wobec Boga został nawet udokumentowany w książkach historycznych, chociaż człowiek sam już nie jest w stanie w pełni zdać sobie sprawy ze swojego buntowniczego zachowania, ponieważ został do szpiku kości zepsuty i wyprowadzony na manowce przez szatana tak, że nie wie, w którą stronę się obrócić. Nawet dzisiaj człowiek zdradza Boga. Kiedy człowiek widzi Boga, to Go zdradza, a kiedy nie widzi Boga, to też Go zdradza. Są nawet tacy, którzy zobaczywszy przekleństwa i gniew Boży, nadal Go zdradzają. Twierdzą zatem, że rozsądek człowieka utracił swoją pierwotną funkcję, a także że sumienie człowieka utraciło swoją pierwotną funkcję. Ten człowiek, na którego spoglądam, to bestia w szacie człowieka, to jadowity wąż – i choćby nie wiadomo, jak bardzo starał się żalosnym stanąć przed Moim obliczem, nie będę miał dla niego miłosierdzia, ponieważ człowiek nie odróżnia czarnego od białego, prawdy od nieprawdy. Rozsądek człowieka jest tak odrętwiąły, a mimo to nadal chce on otrzymywać błogosławieństwa. Jego człowieczeństwo jest tak niegodne, a mimo to nadal chce on posiadać suwerenność króla. Czego to miałby być królem z takim rozsądkiem? Jak z takim człowieczeństwem miałby zasiadać na tronie? Człowiek naprawdę nie ma wstydu! To zarozumiały nędznik! Tym, którzy chcą otrzymywać błogosławieństwa, sugeruję poszukać najpierw lustra i spojrzeć na swoje szpetne odbicie – czy masz to, co trzeba, aby być królem? Czy twoja twarz jest twarzą osoby, która może otrzymywać błogosławieństwa? W twoim usposobieniu nie zaszła choćby najmniejsza zmiana i nie wprowadziłeś w życie nawet części prawdy, ale nadal oczekujesz wspaniałej przyszłości. Oszukujesz samego siebie! Od przyjścia na ten brudny świat, człowiek znajduje się pod zgubnym wpływem społeczeństwa oraz feudalnej etyki i kształcony jest w „instytucjach szkolnictwa wyższego”. Zacořany sposób myślenia, zepsucie moralne, kiepski pogląd na życie, godna pogardy filozofia życiowa, kompletnie bezwartościowa egzystencja oraz zdeprawowany styl życia i obyczaje – wszystko to poważnie zaszkodziło sercu człowieka oraz mocno podkopało i zaatakowało jego sumienie. W rezultacie człowiek coraz bardziej oddala się od Boga i coraz bardziej Mu się sprzeciwia. Usposobienie człowieka staje się z dnia na dzień coraz bardziej niegodziwe i nie ma ani jednej osoby, która dobrowolnie zrezygnowałaby z czegośkolwiek dla Boga, ani jednej osoby, która dobrowolnie byłaby Mu posłuszna, co więcej – ani jednej osoby, która dobrowolnie poszukiwałaby ukazania się Boga. Zamiast tego, pod panowaniem szatana człowiek jedynie goni

za przyjemnościami, oddając się zepsuciu ciała w krainie brudu i plugastwa. Nawet kiedy słyszą prawdę, ci, którzy żyją w ciemności, nie myślą wcale o wprowadzaniu jej w życie ani nie chcą szukać Boga, nawet jeśli ujrzeli Jego ukazanie się. Jakże tak zdeprawowana ludzkość mogłaby mieć jakiejkolwiek szanse na zbawienie? Jakże ludzkość o tak niskim poziomie moralnym mogłaby żyć w świetle?

Zmiana usposobienia człowieka rozpoczyna się od wiedzy o jego istocie i poprzez zmiany w jego myśleniu, naturze i mentalnym światopoglądzie – czyli poprzez fundamentalne zmiany. Tylko w ten sposób można osiągnąć rzeczywiste zmiany w usposobieniu człowieka. Zepsute usposobienie człowieka jest skutkiem zatrucia i zdeptania człowieka przez szatana, ohydneho wypaczenia, jakiego szatan dokonał w jego myśleniu, moralności, poglądach i rozsądku. Dokładnie z powodu zepsucia przez szatana tych fundamentalnych rzeczy w człowieku, zupełnie niepodobnych do pierwotnego dzieła Boga, człowiek sprzeciwia się Bogu i nie rozumie prawdy. Dlatego też zmiana usposobienia człowieka powinna rozpocząć się od zmian w jego myśleniu, poglądach i rozumieniu, które zmieniają jego wiedzę o Bogu i o prawdzie. Ludzie urodzeni w świecie najbardziej zepsutym ze wszystkich są nawet bardziej nieświadomi, czym jest Bóg albo co to znaczy wierzyć w Boga. Im bardziej ludzie są zepsuci, tym mniej wiedzą o istnieniu Boga i tym uboższy jest ich rozsądek oraz poglądy. Źródłem sprzeciwu i buntu człowieka wobec Boga jest zepsucie przez szatana. Z powodu zepsucia przez szatana sumienie człowieka stało się odrętwiąłe, on sam stał się niemoralny, jego myśli zwyrodniały, a światopogląd mentalny uwstecznił się. Zanim człowiek został zepsuty przez szatana, w sposób naturalny podążał z Bogiem i był posłuszny Jego słowom, kiedy je usłyszał. W sposób naturalny posiadał zdrowy rozsądek i sumienie oraz zwykłe człowieczeństwo. Zepsucie przez szatana spowodowało, że pierwotny rozsądek człowieka, jego sumienie i człowieczeństwo stały się mętne oraz upośledzone przez szatana. W efekcie człowiek utracił swoje posłuszeństwo wobec Boga i miłość do Niego. Rozsądek człowieka stał się nie zrównoważony, a jego usposobienie podobne do zwierzęcego, więc jego buntowniczność wobec Boga upowszechnia się i umacnia. Jednakże człowiek nie wie o tym i nie dostrzega tego, jedynie sprzeciwia się i ślepo buntuje. Usposobienie człowieka ujawnia się w wyrażeniach jego rozsądku, poglądów i sumienia, a ponieważ brakuje mu zdrowego rozsądku, a jego poglądy są niezdrowe, jego sumienie stało się całkowicie głuche i dlatego ma on buntownicze usposobienie wobec Boga. Jeżeli rozsądek i poglądy człowieka nie mogą się zmienić, to nie ma mowy o zmianach w jego usposobieniu, a także o przestrzeganiu woli Bożej. Jeśli człowiekowi brakuje zdrowego rozsądku, to nie może on służyć Bogu ani być przez Niego użyty. „Normalny rozsądek” odnosi się do posłuszeństwa

i wierności Bogu, do pragnienia Boga, do posiadania absolutnego stosunku wobec Niego i do posiadania sumienia zwróconego w Jego kierunku. Odnosi się do bycia w jedności z Bogiem w sercu i umyśle oraz do unikania rozmyślnego sprzeciwiania się Mu. Posiadanie niezrównoważonego rozsądku jest czym innym. Ponieważ człowiek został zepsuty przez szatana, wymyślił pojęcia na temat Boga i brak w nim lojalności wobec Niego i pragnienia Go, nie wspominając już o sumieniu zwróconym w kierunku Boga. Człowiek świadomie przeciwstawia się Bogu i Go osądza, a nawet obrzuca Go inwektywami za Jego plecami. Człowiek osądza Boga za Jego plecami, mimo wyraźnej wiedzy, że Bóg jest Bogiem. Człowiek nie ma zamiaru być posłusznym wobec Boga, jedynie ślepo stawia Bogu żądania i kieruje ku Niemu prośby. Tacy ludzie – z niezrównoważonym rozsądkiem – nie potrafią dostrzec własnego ohydneho zachowania czy żałować własnej buntowniczości. Kiedy ludzie potrafią poznać siebie, wówczas odzyskują nieco rozsądku. Im bardziej buntowniczy przeciwko Bogu są ludzie, którzy nie znają siebie samych, tym bardziej brakuje im zdrowego rozsądku.

Ujawnienie zepsutego usposobienia człowieka ma swoje źródło w niczym innym jak w otępiałym sumieniu, złośliwej naturze i braku zdrowego rozsądku człowieka. Jeżeli sumienie i rozsądek człowieka są w stanie stać się na powrót normalne, wówczas człowiek staje się kimś użytecznym przed Bogiem. To po prostu dlatego, że sumienie człowieka zawsze było odrętwiałe i ponieważ rozsądek człowieka, który nigdy nie był zdrowy, staje się coraz bardziej otępiały, człowiek coraz bardziej buntuje się przeciwko Bogu – na tyle, że nawet przybił Jezusa do krzyża i odmawia wpuszczenia wcielenia Boga do swojego domu, potępia ciało Boga i postrzega je jako nędzne. Gdyby człowiek miał w sobie choć odrobinę człowieczeństwa, nie traktowałby ciała wcielonego Boga tak okrutnie. Gdyby miał choć odrobinę rozsądku, nie traktowałby ciała Boga tak nikczemnie. Gdyby miał choć odrobinę sumienia, nie „składałby dzięki” wcielonemu Bogu w taki sposób. Człowiek żyje w epoce, w której Bóg staje się ciałem, ale nie jest w stanie dziękować Bogu za taką wspaniałą szansę i zamiast tego przeklina przyjście Boga albo zupełnie ignoruje fakt Jego wcielenia, pozornie sprzeciwiając się temu bądź nużąc się tym. Bez względu na to, jak człowiek traktuje nadejście Boga, Bóg – mówiąc krótko – zawsze cierpliwie kontynuuje swoje dzieło, nawet jeśli człowiek nie jest ani trochę serdeczny wobec Niego, kierując ku Niemu tylko ślepo swoje żądania. Usposobienie człowieka stało się nad wyraz nikczemne, jego rozsądek całkowicie zmętniał, a jego sumienie zostało doszczętnie zdeptane przez złego, przez co już dawno temu przestało być pierwotnym sumieniem człowieka. Człowiek jest nie tylko niewdzięczny wcielonemu Bogu za to, że tak hojnie obdarzył ludzkość życiem i łaską, ale ma także pretensje

do Boga za to, że dał mu prawdę. Te pretensje do Boga wynikają z faktu, że człowiek w ogóle nie jest zainteresowany prawdą. Człowiek nie tylko nie jest w stanie poświęcić wcielonemu Bogu swojego życia, ale nawet próbuje wyciągnąć od Niego przysługi i domaga się odsetek dziesiątki razy większych od tego, co człowiek dał Bogu. Ludzie z takim sumieniem i rozsądkiem uważają, że to nic wielkiego, i są ciągle przekonani, że ponieśli takie koszty na rzecz Boga, a On dał im tak niewiele. Są ludzie, którzy dali Mi miskę wody, po czym wyciągnęli do Mnie ręce po pieniądze za dwie miski mleka, albo tacy, którzy zapewnili Mi nocleg na jedną noc, po czym domagają się ode Mnie, że zapłacę czynsz za wiele nocy. Z takim człowieczeństwem i sumieniem – jak możesz nadal chcieć zyskać życie? Cóż z was za nędznicy godni pogardy! Ten rodzaj człowieczeństwa i ten rodzaj sumienia człowieka są przyczyną tego, że wcielony Bóg tuła się po ziemi, bez miejsca, w którym mógłby znaleźć schronienie. Ci, którzy naprawdę posiadają sumienie i człowieczeństwo, powinni wielbić wcielonego Boga i całym sercem Mu służyć – nie z powodu ogromu pracy, jaką wykonał, lecz nawet gdyby nie wykonał żadnej pracy. To powinni zrobić ci, którzy posiadają zdrowy rozsądek, i taki jest obowiązek człowieka. Większość ludzi mówi nawet o warunkach w kontekście swojej służby Bogu. Nie dbają o to, czy jest On Bogiem, czy człowiekiem i mówią tylko o swoich własnych warunkach, dążąc jedynie do zaspokojenia własnych pragnień. Kiedy gotujecie dla Mnie, żądacie zapłaty za usługę; kiedy biegniecie dla Mnie, żądacie zapłaty dla biegacza; kiedy pracujecie dla Mnie, żądacie wynagrodzenia; kiedy pierzecie dla Mnie, żądacie opłaty za pranie; kiedy robicie coś dla zboru, żądacie zwrotu kosztów; kiedy przemawiacie, żądacie zapłaty dla mówcy; kiedy rozdajecie książki, żądacie zapłaty dla dystrybutora; a kiedy piszecie, żądacie tantiem pisarza. Ci, z którymi mam do czynienia, nawet domagają się rekompensaty ode Mnie, podczas gdy odesłani do domu, domagają się odszkodowania za utratę dobrego imienia. Beżżenni domagają się posagu albo wyrównania za swoją utraconą młodość, zarzynający kurczaki domagają się wynagrodzenia rzeźnika, suszący jedzenie domagają się opłat za suszenie, a przyrządzający zupę także chcą zapłaty... Takie jest wasze górnołotne oraz potężne człowieczeństwo i takie są działania dyktowane wam przez wasze ciepłe sumienie. Gdzie wasz rozsądek? Gdzie wasze człowieczeństwo? Powiem wam! Jeżeli będziecie w tym trwać, przestanę prowadzić swoje dzieło pośród was. Nie będę działać w sforcie bestii przebranych za ludzi, nie będę cierpieć za ludzi, których ładne twarze skrywają dzikie serca, nie będę znosić trudów za stado zwierząt, które nie mają najmniejszej szansy na zbawienie. Dzień, w którym odwrócę się od was, to dzień waszej śmierci, to dzień, w którym spowiją was ciemności, i dzień, w którym opuści was światło. Pozwólcie, że wam powiem! Nigdy nie będę życzliwy takim jak



wy, którzy stoicie niżej nawet niż zwierzęta! Są granice Moich słów i działań, a przy takim waszym człowieczeństwie oraz sumieniu, nie będę się już wysilać, ponieważ brak wam sumienia, zadaliście Mi zbyt wiele bólu i wasze nikczemne zachowanie za bardzo Mnie odpycha. Ludzie, którym brak człowieczeństwa i sumienia, nigdy nie będą mieć szansy na zbawienie. W żadnym razie nie zbawię takich niewdzięczników, którym brakuje serca. Kiedy nadejdzie Mój dzień, zrzucę deszcz płomieni palących przez całą wieczność na dzieci nieposłuszeństwa, które wywołały Mój srogi gniew, nałożę wieczną karę na te zwierzęta, które niegdyś obrzucały Mnie inwektywami i porzuciły Mnie, spalę na wieczny czas, płomieniem swojego gniewu, synów nieposłuszeństwa, którzy niegdyś jedli i mieszkali ze Mną, ale nie uwierzyli we Mnie, którzy obrazili i zdradzili Mnie. Wszystkich, którzy wywołali Mój gniew, ukarzę, zrzucę deszcz całego swojego gniewu na te bestie, które niegdyś chciały stać na równi ze Mną, ale nie uwielbiły ani nie usłuchały Mnie, różga, którą uderzę człowieka, spadnie na te zwierzęta, które niegdyś cieszyły się Moją opieką i niegdyś cieszyły się tajemnicami, o których mówiłem, a które kiedyś chciały zabrać Mi materialne uciechy. Nie będę wyrozumiały dla nikogo, kto próbuje zająć Moje miejsce. Nie oszczędzę nikogo, kto próbuje odebrać Mi jedzenie i odzież. Na razie krzywda wam nie grozi i dalej prześcigacie się w żądaniach kierowanych do Mnie. Kiedy nadejdzie dzień gniewu, nie będziecie już stawiać Mi żadnych żądań. Wtedy pozwolę wam „bawić się” do woli, wetrę wasze twarze w ziemię i nigdy już nie będziecie mogli wstać! Prędzej czy później „splacę” wam ten dług – i mam nadzieję, że będziecie cierpliwie czekać nadejścia tego dnia.

Jeżeli ci godni pogardy ludzie zdołają rzeczywiście odrzucić swoje przesadne pragnienia i powrócić do Boga, to nadal mają szansę na zbawienie. Człowiek, który w sercu prawdziwie pragnie Boga, nie zostanie przez Niego porzucony. Człowiekowi nie udaje się pozyskać Boga nie dlatego, że Bóg ma emocje albo nie chce zostać pozyskanym przez człowieka, lecz raczej dlatego, że to człowiek nie chce pozyskać Boga i nie poszukuje Go pilnie. Jakże ktoś prawdziwie poszukujący Boga mógłby zostać przez Niego przeklęty? Jakże ktoś ze zdrowym rozsądkiem i wrażliwym sumieniem mógłby zostać przeklęty przez Boga? Jakże ktoś prawdziwie wielbiący Boga i służący Mu mógłby zostać strawiony przez płomienie Jego gniewu? Jakże ktoś z radością posłuszny Bogu mógłby zostać wyrzucony z Jego domu? Jakże ktoś kochający Boga bezgranicznie miałby zostać przez Niego ukarany? Jakże ktoś z radością porzucający wszystko dla Boga miałby zostać z niczym? Człowiek nie chce podążać za Bogiem, nie chce oddać swojego dobytku na rzecz Boga, nie chce poświęcić Bogu swojego życiowego wysiłku, lecz raczej twierdzi, że Bóg posunął się za daleko, że zbyt wiele rzeczy związanych z Bogiem nie zgadza się z pojęciami

człowieka. Przy takim człowieczeństwie, nawet dokładając maksymalnych starań, nadal nie bylibyście w stanie uzyskać Bożej aprobaty, nie mówiąc już o tym, że nawet nie poszukujecie Boga. Nie dostrzegacie tego, że jesteście wybrakowanymi sztukami ludzkiego gatunku? Nie dostrzegacie tego, że nie ma człowieczeństwa bardziej podrzędnego niż wasze? Nie wiecie, jak inni nazywają was, by oddać wam honory? Ci, którzy prawdziwie miłują Boga, nazywają was ojcem wilka, matką wilka, synem wilka i wnukiem wilka. Jesteście potomkami wilka, ludźmi wilka i powinniście znać swoją tożsamość, nigdy o niej nie zapominając. Nie myślcie sobie, że jesteście kimś ważnym. Jesteście najbardziej nikczemnymi nie-ludźmi pośród gatunku ludzkiego. Nie wiedzieliście o tym? Nie dostrzegacie, jak wielkie ryzyko podejmuję, wykonując swoje dzieło wśród was? Jeżeli wasz rozsądek nie może stać się na powrót normalny i wasze sumienie nie może funkcjonować normalnie, nigdy nie pozbędziecie się miana „wilka”, nigdy nie unikniecie dnia przekleństwa i nie uciekniecie przed dniem waszej kary. Urodziliście się gorszymi, bezwartościowymi stworzeniami. Jesteście z natury sforą wygłodniałych wilków, stertą odpadów i gruzu, a ja – w odróżnieniu od was – nie pracuję w celu uzyskania korzyści, lecz raczej z powodu nieodzowności tej pracy. Jeżeli nadal będziecie buntować się w ten sposób, zaprzestanę swojego dzieła i nigdy więcej nie zajmę się wami. Zajmę się raczej inną grupą, która jest Mi miła, i na nią przeniosę swoje dzieło, a was w ten sposób zostawię na zawsze, ponieważ nie chcę patrzeć na tych, którzy są Mi nieprzyjaźni. A zatem, czy chcecie być ze Mną zgodni, czy w nieprzyjaźni ze Mną?

## **Wszyscy ludzie, którzy nie znają Boga, są tymi, którzy sprzeciwiają się Bogu**

Zrozumieć cel Bożego dzieła, skutek, jaki osiąga ono w człowieku i czym dokładnie jest wola Boga wobec człowieka – to właśnie powinien osiągnąć każdy człowiek, który naśladuje Boga. W dzisiejszych czasach wszystkim ludziom brakuje wiedzy o Bożym dziele. Człowiek nie zna ani nie rozumie czynów Boga, całokształtu dzieła Bożego, ani tego, czym dokładnie jest wola Boga wobec człowieka od stworzenia świata do czasów obecnych. Ten niedobór jest widoczny nie tylko w świecie religii, ale także wśród wszystkich, którzy wierzą w Boga. Kiedy nadejdzie dzień, w którym naprawdę ujrzysz Boga i naprawdę docenisz Jego mądrość, kiedy ujrzysz wszystkie czyny Boga i rozpoznasz, czym Bóg jest i co posiada – kiedy zobaczysz Jego obfitość, mądrość, cudowność i wszystko, co wypracował w ludziach, dopiero wtedy osiągniesz efektywną wiarę w Boga. Kiedy mówi się, że Bóg jest wszechogarniający i pełen obfitości, na czym dokładnie polega to, że jest On wszechogarniający i pełen

obfitości? Jeśli tego nie rozumiesz, nie możesz być uznany za wierzącego w Boga. Dlaczego mówię, że ludzie w świecie religii nie wierzą w Boga, tylko są złoczyńcami tego samego rodzaju, co diabeł? Kiedy mówię, że są złoczyńcami, to dlatego, że nie rozumieją woli Bożej i nie są w stanie zobaczyć Jego mądrości. Bóg w żadnym momencie nie objawia im swojego dzieła; są ślepcami, którzy nie mogą zobaczyć czynów Boga. Są to ci, którzy zostali porzuceni przez Boga i całkowicie brakuje im opieki i ochrony Boga, nie wspominając już o dziele Ducha Świętego. Wszyscy ci, którzy nie znają Bożego dzieła, są złoczyńcami i przeciwnikami Boga. Mówiąc o przeciwnikach Boga mam na myśli tych, którzy nie znają Boga, tych, którzy wyznają Boga swoimi ustami, ale Go nie znają, tych, którzy podążają za Bogiem, ale nie są Mu posłuszni, i tych, którzy upajają się łaską Boga, ale nie potrafią świadczyć o Nim. Bez zrozumienia celu Bożego dzieła lub dzieła, które Bóg wykonuje w człowieku, człowiek nie może być w zgodzie z wolą Boga ani świadczyć o Bogu. Powodem, dla którego człowiek sprzeciwia się Bogu, jest z jednej strony zepsute usposobienie człowieka, a z drugiej strony nieznanie Boga i brak zrozumienia zasad, według których Bóg działa, i Jego woli wobec człowieka. Te dwa aspekty w połączeniu tworzą historię oporu człowieka wobec Boga. Nowicjusze w wierze sprzeciwiają się Bogu, ponieważ taki sprzeciw leży w ich naturze, podczas gdy sprzeciw wobec Boga u osób trwających w wierze od wielu lat wynika, oprócz zepsutego usposobienia, z ich niewiedzy o Nim. W czasach, zanim Bóg stał się ciałem, miarą tego, czy człowiek sprzeciwiał się Bogu, było to, czy przestrzegał nakazów ustalonych przez Boga w niebie. Na przykład w Erze Prawa każdy, kto nie przestrzegał praw Jahwe, był uważany za tego, który sprzeciwiał się Bogu; każdy, kto kradł ofiary Jahwe, lub każdy, kto wystąpił przeciwko tym, których Jahwe sobie upodobał, był uważany za tego, który sprzeciwiał się Bogu i który miał zostać ukamienowany; każdy, kto nie szanował swojego ojca i matki, i każdy, kto atakował lub przeklinał innych, był tym, który nie przestrzegał praw. I wszyscy, którzy nie przestrzegali praw Jahwe, byli uważani za występujących przeciwko Niemu. Nie było tak już w Erze Łaski, kiedy każdy, kto stanął przeciwko Jezusowi, był uważany za tego, który stał przeciwko Bogu, a każdy, kto nie słuchał słów wypowiedzianych przez Jezusa, był uważany za tego, kto sprzeciwiał się Bogu. W tym czasie, definicja „sprzeciwu wobec Boga” staje się jeszcze bardziej precyzyjna i bardziej praktyczna. W czasie, gdy Bóg jeszcze nie stał się ciałem, miara tego, czy człowiek sprzeciwia się Bogu, była oparta na tym, czy człowiek oddawał cześć niewidzialnemu Bogu w niebie i spoglądał ku Niemu. Definicja „sprzeciwu wobec Boga” nie była wtedy aż tak praktyczna, ponieważ człowiek nie mógł zobaczyć Boga ani nie wiedział, jak wygląda Jego obraz, nie wiedział też, jak

działał i mówił. Człowiek nie miał w ogóle żadnych pojęć o Bogu i wierzył w Boga w sposób nieokreślony, bo On nie ukazał się jeszcze człowiekowi. Dlatego, chociaż człowiek wierzył w Boga według swoich wyobrażeń, Bóg nie potępiał człowieka ani nie oczekiwał od niego zbyt wiele, ponieważ człowiek w ogóle nie był w stanie zobaczyć Boga. Gdy Bóg staje się ciałem i przychodzi, aby działać wśród ludzi, wszyscy widzą Go i słyszą Jego słowa, i wszyscy widzą czyny, które Bóg wykonuje będąc w swojej cielesnej postaci. W tym momencie wszystkie koncepcje człowieka stają się tylko pianą. Jeśli chodzi o tych, którzy widzieli Boga objawiającego się w ciele, nie będą oni potępieni, jeśli okażą Mu posłuszeństwo, podczas gdy ci, którzy celowo sprzeciwiają się Bogu, zostaną uznani za Jego przeciwników. Tacy ludzie są antychrystami i wrogami, którzy świadomie występują przeciwko Bogu. Ci, którzy żywią pojęcia o Bogu, ale wciąż są gotowi i chętni by okazać Mu posłuszeństwo, nie zostaną potępieni. Bóg potępia człowieka na podstawie jego intencji i działań, nigdy na podstawie myśli i wyobrażeń. Gdyby miał potępiać człowieka na podstawie jego myśli i wyobrażeń, to nikt nie byłby w stanie uciec z gniewnych rąk Bożych. Jeśli chodzi o tych ludzi, którzy świadomie stają przeciwko Bogu, ich sprzeciw wynika z ich faktu, iż posiadają pojęcia o Bogu, co z kolei prowadzi ich do działań, które zakłócają Jego dzieło. Tacy ludzie świadomie opierają się dziełu Bożemu i niszczą je. Nie tylko mają swoje pojęcia o Bogu, ale też angażują się w działania, które zakłócają Jego dzieło, i właśnie z tego powodu ludzie tego rodzaju zostaną potępieni. Ci, którzy umyślnie nie zakłócają dzieła Boga, nie zostaną potępieni jako grzesznicy, bo są w stanie ochoczo okazać posłuszeństwo i nie podejmować działań, które zawadzają i przeszkadzają. Tacy ludzie nie zostaną potępieni. Jeśli jednak ludzie doświadczają Bożego dzieła od wielu lat, w dalszym ciągu trzymają się swoich pojęć o Bogu i pozostają niezdolni do poznania dzieła wcielonego Boga i pomimo wieloletniego doświadczania Jego dzieła nadal przepełnieni są pojęciami o Bogu i ciągle nie są w stanie Go poznać, wówczas nawet jeśli nie angażują się w zakłócające działania, ich serca i tak są wypełnione wieloma pojęciami o Bogu. Nawet jeśli takie wyobrażenia się nie manifestują, to tacy ludzie będą bezużyteczni w dziele Bożym. Nie są w stanie głosić dobrej nowiny ani składać świadectwa o Bogu; tacy ludzie są bezwartościowi i są imbecylami. Ponieważ nie znają Boga i ponadto zupełnie nie są w stanie odrzucić swoich pojęć o Bogu, są potępieni. Można to wyrazić następująco: jest czymś normalnym, że nowicjusze w wierze mają własne pojęcia o Bogu lub nic o Nim nie wiedzą, ale nie jest to normalne, żeby ktoś, kto wierzy w Boga od wielu lat i doświadcza wiele Bożego dzieła, w dalszym ciągu posiadał pojęcia, a tym bardziej, żeby taki ktoś nie miał wiedzy o Bogu. Z powodu takiego nienormalnego stanu ci ludzie zostaną potępieni. Wszyscy ci anormalni ludzie są bezwartościowi; są tymi,

którzy najbardziej sprzeciwiają się Bogu i którzy korzystali z łaski Bożej na próżno. Wszyscy tacy ludzie zostaną ostatecznie wyeliminowani!

Każdy, kto nie rozumie celu Bożego dzieła, jest tym, który sprzeciwia się Bogu, a ten, kto zrozumiał cel Bożego dzieła, ale w dalszym ciągu nie stara się zadowolić Boga, w jeszcze większym stopniu zasługuje na bycie uznanym za przeciwnika Boga. Istnieją ludzie, którzy czytają Biblię w wielkich kościołach i codziennie ją recytują, ale żaden z nich nie rozumie celu Bożego dzieła. Ani jeden z nich nie jest w stanie poznać Boga, a ponadto ani jeden z nich nie jest w zgodzie z wolą Bożą. Wszyscy są bezwartościowymi, nikczemnymi ludźmi, każdy z nich się wywyższa, by pouczać Boga. Świadomie sprzeciwiają się Bogu, nawet wówczas, gdy niosą Jego sztandar. Chociaż nazywają się wierzącymi w Boga, w dalszym ciągu jedzą ciało i piją krew człowieka. Wszyscy tacy ludzie to diabły, które pożerają duszę człowieka, główne demony, które celowo stają na drodze tym, którzy starają się wejść na właściwą ścieżkę, i kłody pod nogami utrudniające wędrówkę tym, którzy szukają Boga. Może się wydawać, że mają oni „solidną budowę”, więc skąd ich naśladowcy mają wiedzieć, że są samymi antychrystami, którzy prowadzą człowieka przeciwko Bogu? Skąd mają wiedzieć, że są oni żywymi diabłami przeznaczonymi do pożerania ludzkich dusz? Ci, którzy wywyższają się w obecności Boga, są najpodlejszymi z ludzi, podczas gdy ci, którzy uważają się za nędzników, są najbardziej zasłużeni. A ci, którzy uważają, że znają dzieło Boże, i ponadto są w stanie głosić to dzieło innym, z wielkimi fanfarami, nawet gdy ich oczy patrzą na Niego – ci są najbardziej nieświadomymi z ludzi. Tacy ludzie nie mają świadectwa o Bogu, są aroganccy i zarozumiali. Ci, którzy wierzą, że mają zbyt mało wiedzy o Bogu, pomimo ich rzeczywistego doświadczenia i praktycznej wiedzy o Nim, są przez Niego najbardziej umiłowani. Właśnie tacy ludzie naprawdę mają to świadectwo i naprawdę Bóg może ich udoskonalić. Ci, którzy nie rozumieją woli Bożej, są przeciwnikami Boga; ci, którzy rozumieją wolę Bożą, ale nie praktykują prawdy, są przeciwnikami Boga; ci, którzy jedzą i piją słowa Boże, ale postępują w sprzeczności z treścią Bożych słów, są przeciwnikami Boga; ci, którzy mają pojęcia o Bogu wcielonym, a ponadto mają ochotę się buntować, są przeciwnikami Boga; ci, którzy sądzą Boga, są przeciwnikami Boga i każdy, kto nie jest w stanie poznać Boga lub świadczyć o Nim, jest przeciwnikiem Boga. A zatem apeluję do was: jeśli naprawdę macie wiarę w to, że możecie podążać tą drogą, to dalej nią podążajcie. Jeżeli jednak nie potraficie powstrzymać się od sprzeciwiania się Bogu, to lepiej odejdźcie, zanim będzie za późno. W przeciwnym razie szanse, że wszystko ułoży się na waszą niekorzyść niezwykle rosną, wasza natura jest bowiem zbyt upadła. Nie macie ani krztyny lojalności, ani posłuszeństwa, ani serca, które pragnie sprawiedliwości i prawdy. Nie



życie też ani odrobiny miłości do Boga. Można powiedzieć, że wasz stan przed Bogiem to całkowity chaos. Nie potraficie stosować się do tego, do czego powinniście ani mówić tego, co należy powiedzieć. Nie potraficie wprowadzić w życie tego, co należy, i nie potraficie wykonywać odpowiednich funkcji. Nie ma w was lojalności, sumienia, posłuszeństwa ani zdecydowania, które powinniście mieć. Nie wytrwaliście w cierpieniu, w którym powinniście wytrwać, i nie macie wiary, którą powinniście mieć. Mówiąc wprost, jesteście całkowicie pozbawieni jakichkolwiek zalet; czy nie wstyd wam dalej żyć? Nalegam, abyście lepiej zamknęli oczy na wieczny odpoczynek, oszczędzając w ten sposób Bogu troski o was i znoszenia cierpienia dla waszego dobra. Wierzycie w Boga, ale nie znacie Jego woli, jecie i pijecie słowa Boga, ale nie jesteście w stanie sprostać oczekiwaniom Boga. Wierzycie w Boga, a jednak Go nie znacie, i żyjecie, chociaż nie macie celu, do którego moglibyście dążyć. Nie macie żadnych wartości ani celu. Życie jako ludzie, nie macie jednak sumienia, uczciwości ani najmniejszej wiarygodności. Czy w dalszym ciągu możecie nazywać się istotami ludzkimi? Wierzycie w Boga, a jednak Go oszukujecie. Ponadto bierzecie pieniądze Boga i jecie z przygotowanych dla Niego ofiar, jednak ostatecznie wciąż nie przejawiacie najmniejszego zainteresowania uczuciami Boga ani najwęższego sumienia wobec Niego. Nie możecie sprostać nawet najbardziej trywialnym oczekiwaniom Boga. Czy w dalszym ciągu możecie nazywać się istotami ludzkimi? Jedzenie, które spożywacie, i powietrze, którym oddychacie, pochodzi od Boga, cieszycie się Jego łaską, ale na końcu nie macie ani krztyny wiedzy o Bogu. Wręcz przeciwnie, staliście się nicponiami, którzy sprzeciwiają się Bogu. Czy nie jesteście zatem zwierzętami nie lepszymi nawet niż psy? Czy są wśród zwierząt osobniki bardziej złośliwe niż wy?

Pasterze i starsi, którzy stoją na wysokiej ambonie, nauczając innych, są przeciwnikami Boga i są sprzymierzeńcami szatana; czy ci z was, którzy nie stoją na wysokiej ambonie, nauczając innych, mogliby być jeszcze większymi przeciwnikami Boga? Ponadto, czy nie jesteście w zмовie z szatanem w jeszcze większym stopniu niż oni? Ci, którzy nie rozumieją celu Bożego dzieła, nie wiedzą, jak być w zgodzie z wolą Boga. Z pewnością nie jest tak, że ci, którzy rozumieją cel Jego dzieła nie wiedzą jak działać w zgodzie z Bożą wolą. Dzieło Boga nigdy nie jest błędne, to raczej dążenia człowieka są obciążone skazą. Czy ci degeneraci, którzy świadomie sprzeciwiają się Bogu, nie są bardziej złowieszczy i podli niż ci pasterze i starsi? Tych, którzy sprzeciwiają się Bogu, jest wielu, a wśród tych wielu ludzi istnieją różne rodzaje sprzeciwu wobec Boga. Tak samo jak są różni ludzie wierzący, tak też są różne rodzaje tych, którzy sprzeciwiają się Bogu, a żaden z nich nie jest podobny do drugiego. Żaden z tych, którzy nie rozpoznają wyraźnie celu Bożego dzieła, nie może

być zbawiony. Bez względu na to, jak bardzo człowiek mógł sprzeciwiać się Bogu w przeszłości, gdy człowiek zacznie rozumieć cel Bożego dzieła i dołoży starań, aby zadowolić Boga, jego dawne grzechy zostaną wymazane przez Boga. Dopóki człowiek będzie szukać prawdy i praktykować ją, Bóg nie będzie pamiętać jego wcześniejszych czynów. Ponadto, na podstawie praktykowania prawdy przez tego człowieka zostanie on usprawiedliwiony przez Boga. To jest sprawiedliwość Boża. Bez względu na to, jak człowiek zachowuje się wobec Boga, Bóg nie będzie brać tego pod uwagę, dopóki człowiek nie ujrzy Boga i nie doświadczy Jego dzieła. Kiedy jednak człowiek ujrzy Boga i doświadczy Jego dzieła, wszystkie uczynki człowieka zostaną spisane przez Boga w „rocznikach”, ponieważ człowiek ujrzał Boga i żył zgodnie z Jego dziełem.

Kiedy człowiek naprawdę zobaczy, czym Bóg jest i co posiada, zobaczy Jego dominację i naprawdę pozna dzieło Boże, a ponadto, gdy zostanie zmienione dawne usposobienie człowieka, to człowiek całkowicie odrzuci swoje buntownicze usposobienie, które sprzeciwia się Bogu. Można powiedzieć, że każdy człowiek w którymś momencie sprzeciwił się Bogu i zbuntował się przeciwko Niemu. Jednak jeśli dobrowolnie podporządkowujesz się Bogu wcielonemu i od tej pory zadowalas serce Boże swoją lojalnością, praktykujesz prawdę, którą powinienes praktykować, wykonujesz swój obowiązek, tak jak powinienes i przestrzegasz nakazów, których powinienes przestrzegać, to jesteś tym, który jest gotów odłożyć na bok swoją buntowniczność, aby zadowolić Boga, i tym, który może być doskonalony przez Boga. Jeśli uparcie odmówisz zobaczenia swoich błędów i nie masz zamiaru okazać skruchy, jeżeli będziesz trwać przy swoim buntowniczym zachowaniu i nie będziesz chciał w najmniejszym stopniu współpracować z Bogiem i zadowalać Go, to taki uparty i niepoprawny człowiek, jak ty na pewno zostanie ukarany i z pewnością nigdy nie będzie jednym z udoskonalonych przez Boga. W związku z tym jesteś wrogiem Boga dziś i jutro i pozostaniesz nim pojutrze, zawsze będziesz przeciwnikiem Boga i wrogiem Boga. Jak w takim razie Bóg mógłby puścić ci to płazem? W naturze człowieka leży przeciwstawianie się Bogu, ale człowiek nie może celowo poszukiwać „tajemnic” przeciwstawiania się Bogu tylko dlatego, że zmiana jego natury jest nie lada zadaniem. Jeśli tak jest, to lepiej odejść, zanim będzie za późno, aby twoja kara w przyszłości nie stała się bardziej surowa i aby nie wyłoniła się twoja brutalna natura, i nie stała się niemożliwa do opanowania, dopóki twoje ciało nie zostanie ostatecznie usunięte przez Boga. Wierzysz w Boga po to, aby otrzymywać błogosławieństwa, ale czy nie byłby ci szkoda, gdyby na koniec miały spaść na ciebie tylko nieszczęścia? Napominam was, abyście lepiej przygotowali sobie inny plan; wszelkie inne starania będą lepsze niż wasza wiara w Boga. Z pewnością istnieje

coś więcej niż tylko ta jedna droga. Czy gdybyście nie szukali prawdy, nie żylibyście dalej, próbując przetrwać? Dlaczego musicie być w sprzeczności z Bogiem w taki sposób?

## **Wizja dzieła Bożego (1)**

Jan pracował dla Jezusa przez siedem lat i już przygotował drogę, gdy Jezus przyszedł. Zanim to nastąpiło, głoszoną przez Jana ewangelię o królestwie niebieskim usłyszano w całej okolicy, tak że rozprzestrzeniła się po Judei i każdy zwał go prorokiem. W owym czasie król Herod chciał zabić Jana, ale nie odważył się, ponieważ ludzie bardzo Jana szanowali, i Herod obawiał się, że jeżeli Jana zabije, powstaną oni przeciwko niemu. Praca wykonana przez Jana zapuściła korzenie wśród prostego ludu i uczynił on Żydów wierzącymi ludźmi. Przez siedem lat przygotowywał drogę dla Jezusa, dokładnie do czasu, kiedy Jezus zaczął pełnić swoją służbę. Z tego powodu Jan był największym ze wszystkich proroków. Dopiero po tym, jak Jan został uwięziony, Jezus rozpoczął swoją oficjalną działalność. Przed Janem nigdy nie było proroka, który by przygotował drogę dla Boga, ponieważ przed Jezusem Bóg nigdy nie stał się ciałem. Wśród wszystkich proroków aż do jego czasów był więc Jan jedynym, który utorował drogę wcielonemu Bogu i tym sposobem stał się największym prorokiem Starego i Nowego Testamentu. Jan zaczął szerzyć ewangelię o królestwie niebieskim na siedem lat przed chrztem Jezusa. Ludziom wydawało się, że działalność, którą wykonywał, przewyższała późniejszą działalność Jezusa, ale był on, mimo wszystko, nadal tylko prorokiem. Działał i przemawiał nie w świątyni, lecz w miastach i wsiach poza nią. Działał oczywiście między ludźmi należącymi do narodu żydowskiego, głównie wśród ubogich. Jan rzadko miał do czynienia z osobami stojącymi na wyższych szczeblach społeczeństwa, i szerzył ewangelię jedynie wśród zwyczajnych mieszkańców Judei. Służyło to temu, by przygotować dla Pana Jezusa odpowiednie osoby oraz przygotować dla Niego miejsca, nadające się do działania. Mając do przygotowania drogi takiego proroka jak Jan, Pan Jezus był w stanie od razu, skoro tylko przyszedł, wyruszyć w swoją drogę krzyżową. Kiedy Bóg stał się ciałem, aby wykonać swoje dzieło, nie musiał zajmować się dobieraniem ludzi ani nie potrzebował osobiście poszukiwać ludzi czy miejsca do działania. Nie robił tego, gdy przyszedł; odpowiednia osoba już przygotowała dla Niego te rzeczy, zanim nadszedł. Jan już zakończył to dzieło, zanim Jezus rozpoczął swoje dzieło, więc kiedy wcielony Bóg przybył, by wykonać swoje dzieło, od razu zajął się tymi, którzy od dawna na Niego czekali. Jezus nie przyszedł, by wykonywać ludzkie dzieło naprawy. Przyszedł tylko po to, by wypełnić

służbę, którą miał wypełnić; wszystko inne nie miało z Nim żadnego związku. Kiedy Jan przyszedł, wyprowadził jedynie ze świątyni i spośród Żydów grupę tych, którzy przyjęli ewangelię o królestwie niebieskim, aby dzieło Pana Jezusa mogło być do nich skierowane. Jan działał przez siedem lat, to znaczy przez siedem lat szerzył ewangelię. W czasie swojej działalności nie dokonał wielu cudów, ponieważ jego dzieło polegało na przygotowaniu drogi; jego dzieło było dziełem przygotowawczym. Całe pozostałe dzieło, dzieło, które miał wykonać Jezus, nie było z nim związane; on jedynie prosił ludzi, by wyznali swoje grzechy i pokutowali, a także chrzcili ich, aby mogli być zbawieni. Chociaż wykonał on nowe dzieło i otworzył ścieżkę, którą człowiek nigdy dotąd nie szedł, wciąż jedynie przygotował drogę Jezusowi. Był tylko prorokiem, który wykonał dzieło przygotowawcze, i nie był zdolny do wykonywania dzieła Jezusa. Chociaż Jezus nie był pierwszym głosicielem ewangelii o królestwie niebieskim, chociaż podążał On ścieżką, którą szedł Jan, wciąż nie było nikogo innego, kto mógłby wykonać Jego dzieło, przewyższające dzieło Jana. Jezus nie mógł przygotować swojej własnej drogi; Jego dzieło było wykonywane bezpośrednio w imieniu Boga. Zatem niezależnie od tego, przez ile lat Jan działał, nadal był prorokiem i nadal był tym, który przygotował drogę. Trzy lata działalności Jezusa przewyższyły siedem lat działalności Jana, ponieważ istota Jego działalności nie była taka sama. Kiedy Jezus zaczął wykonywać swoją służbę, co zbiegło się w czasie z zakończeniem działalności Jana, Jan już przygotował dość ludzi i miejsc do wykorzystania przez Jezusa i to wystarczało Panu Jezusowi, aby rozpocząć swoją trzyletnią działalność. Zatem zaraz po zakończeniu działalności przez Jana, oficjalnie rozpoczął swoją działalność Pan Jezus, a słowa wypowiedziane przez Jana zostały odstawione na bok. To dlatego, że dzieło Jana zostało wykonane jedynie przez wzgląd na etap przejściowy, a jego słowa nie były słowami życia, które miały doprowadzić człowieka do nowego rozwoju. Ostatecznie jego słowa były tylko do tymczasowego użytku.

Dzieło, które wykonał Jezus, nie było czymś nadprzyrodzonym. Prowadził do niego proces, który postępował zgodnie z normalnymi prawami rzeczy. Przez ostatnie sześć miesięcy swego życia Jezus wiedział z całą pewnością, że przyszedł, aby wykonać to dzieło, jak też wiedział, że przyszedł, aby zostać przybitym do krzyża. Zanim został ukrzyżowany, Jezus nieustannie modlił się do Boga Ojca, dokładnie tak jak trzykrotnie modlił się w Ogrójcu. Gdy już Jezus został ochrzczone, wykonywał swoją służbę przez trzy i pół roku, a Jego oficjalna działalność trwała przez dwa i pół roku. W pierwszym roku był oskarżany przez szatana, prześladowany przez ludzi i poddawany ich kuszeniu. Pokonał wiele pokus podczas wykonywania swego dzieła. Przez ostatnie sześć miesięcy, gdy Jezus miał być wkrótce

ukrzyżowany, z ust Piotra padły słowa, że jest On Synem żywego Boga, że jest On Chrystusem. Dopiero wtedy wszyscy poznali Jego dzieło i dopiero wtedy Jego tożsamość została ujawniona wszem i wobec. Potem Jezus powiedział swoim uczniom, że zostanie ukrzyżowany dla dobra człowieka, a po trzech dniach zmartwychwstanie; że przyszedł w celu dokonania dzieła odkupienia i że jest Zbawcą. Dopiero w ciągu ostatnich sześciu miesięcy objawił swoją tożsamość i dzieło, które zamierzał wykonać. Był to także czas Boga, i właśnie w ten sposób dzieło to miało zostać wykonane. W owym czasie część dzieła Jezusa była zgodna ze Starym Testamentem, jak również z Prawem Mojżeszowym oraz słowami Jahwe z Wieku Prawa. Jezus wykorzystał to wszystko, by wykonać część swojego dzieła. Głosił i nauczał ludzi w synagogach oraz wykorzystywał przepowiednie proroków Starego Testamentu, by napominać faryzeuszy, którzy byli do Niego wrogo nastawieni, jak też wykorzystywał słowa pochodzące z Pisma Świętego, by ujawnić ich nieposłuszeństwo i w ten sposób ich potępić. Oni zaś gardzili tym, co Jezus uczynił, zwłaszcza że wiele z tego, co czynił, było niezgodne z prawami Pisma, i co więcej, Jego nauki przewyższały ich własne słowa, a nawet przewyższały to, co zostało przepowiedziane przez proroków w Piśmie. Dzieło Jezusa służyło wyłącznie odkupieniu człowieka i ukrzyżowaniu, dlatego też nie musiał wypowiadać więcej słów, aby podbić jakiegokolwiek człowieka. Wiele z tego, czego nauczał ludzi, pochodziło ze słów Pisma i nawet jeśli Jego dzieło nie wykroczyło poza Pismo, nadal był On w stanie przeprowadzić do końca dzieło ukrzyżowania. Jego dzieło nie było dziełem słowa ani dziełem dokonywanym przez wzgląd na podbój ludzkości, lecz dziełem dokonywanym w celu jej odkupienia. Działał jedynie jako ofiara za grzech ludzkości, nie działał zaś jako źródło słowa dla niej. Nie wykonywał dzieła pogan, które polega na podboju człowieka, lecz dzieło ukrzyżowania, dzieło wykonane wśród tych, którzy wierzyli w istnienie Boga. Chociaż Jego dzieło zostało dokonane na fundamencie Pisma i chociaż wykorzystał On do potępienia faryzeuszy to, co przepowiedzieli dawni prorocy, wystarczyło to do zakończenia dzieła ukrzyżowania. Gdyby dzisiejsze dzieło nadal było dokonywane na fundamencie zawartych w Piśmie przepowiedni dawnych proroków, wówczas podbój was, Chińczyków, byłby niemożliwy, gdyż Stary Testament nie zawiera żadnego zapisu o waszym nieposłuszeństwie i waszych grzechach, i nie ma tam historii waszych grzechów. Gdyby więc to dzieło nadal trwało przy Biblii, nigdy byście nie ulegli. Biblia zawiera jedynie wycinek historii Izraelitów, na podstawie którego nie sposób ustalić, czy jesteście źli czy dobrzy, ani was osądzić. Wyobraźcie sobie, że miałbym was osądzić na podstawie historii Izraelitów – czy nadal podążalibyście za Mną, jak czynicie to dziś? Czy wiecie, jacy trudni jesteście? Gdyby na tym etapie nie były wypowiadane



żadne słowa, to dokończenie dzieła podboju byłoby niemożliwe. Ponieważ nie przyszedłem, aby zostać przybitym do krzyża, muszę wypowiadać słowa, których nie ma w Biblii, aby móc was podbić. Dzieło wykonane przez Jezusa było zaledwie o jeden etap wyżej od Starego Testamentu; służyło do rozpoczęcia wieku i do poprowadzenia tego wieku. Dlaczego powiedział On: „Nie przyszedłem, aby znieść Prawo, lecz aby je wypełnić”? Przecież niejedno w Jego dziele odbiegało od praw i przykazań przestrzeganych przez Izraelitów w Starym Testamencie, ponieważ On nie przyszedł, by przestrzegać Prawa, lecz aby je wypełnić. Proces wypełniania go zawierał wiele praktycznych spraw: Jego dzieło było bardziej praktyczne i realne, i co więcej, było bardziej żywe, a było ślepym trzymaniem się reguł. Czyż Izraelici nie przestrzegali szabatu? Kiedy Jezus przyszedł, nie przestrzegał szabatu, gdyż powiedział, że Syn Człowieczy jest Panem szabatu, a kiedy Pan szabatu przybywa, może postępować tak, jak chce. Przyszedł, aby wypełnić prawa Starego Testamentu i aby zmienić prawa. Wszystko, co jest czynione dzisiaj, bazuje na teraźniejszości, lecz nadal opiera się na fundamencie dzieła Jahwe w Wieku Prawa i nie wykracza poza ten zakres. Na przykład pilnować swego języka i nie popełniać cudzołóstwa – czyż nie są to prawa Starego Testamentu? To, czego wymaga się od was dzisiaj, nie ogranicza się do dziesięciorga przykazań, lecz odnosi się do przykazań i praw wyższych od tych wcześniejszych. Nie oznacza to jednak, że to, co przyszło wcześniej, zostało unieważnione, ponieważ każdy etap dzieła Bożego dokonuje się na fundamencie poprzedzającego etapu. Jeśli chodzi o dzieło, które Jahwe wykonał wtedy w Izraelu – wymóg składania ofiar, oddawania czci ojcu i matce, nie oddawania czci bożkom, nie atakowania i przeklinania innych, nie popełniania cudzołóstwa, nie palenia, nie picia, nie spożywania padliny oraz nie spożywania krwi – czyż nie stanowi to fundamentu tego, co praktykujecie nawet obecnie? To właśnie na fundamencie przeszłości dzieło jest prowadzone po dziś dzień. Chociaż nie mówi się już o prawach z przeszłości i postawiono nowe wymagania, tamte prawa wcale nie zostały zniesione, lecz raczej wzniesione na wyższy poziom. Stwierdzenie, że zostały zniesione, oznacza, że poprzedni wiek jest już nieaktualny, podczas gdy niektórych przykazań musisz przestrzegać przez całą wieczność. Przykazania z przeszłości już zostały wprowadzone w życie, już stały się jestestwem człowieka i nie ma potrzeby kłaść szczególnego nacisku na takie przykazania jak „Nie pal papierosów” czy „Nie pij alkoholu” i tak dalej. Na tym fundamencie zostały ustanowione nowe przykazania, zgodnie z waszymi dzisiejszymi potrzebami, zgodnie z waszą postawą i zgodnie z dzisiejszym dziełem. Wydanie przykazań dla nowego wieku nie oznacza unieważnienia przykazań dawnego wieku, lecz raczej wzniesienie ich na tymże fundamencie, aby działania człowieka stały się pełniejsze

i bardziej zgodne z rzeczywistością. Gdyby dzisiaj wymagano od was jedynie, abyście przestrzegali przykazań oraz stosowali się do praw Starego Testamentu w taki sam sposób jak Izraelici, i nawet gdyby wymagano od was, abyście nauczyli się na pamięć praw ustanowionych przez Jahwe, nie byłoby najmniejszej możliwości, żebyście się zmienili. Gdybyście mieli tylko przestrzegać kilku ograniczonych przykazań albo zapamiętać niezliczone prawa, wasze stare usposobienie pozostałoby głęboko w was utrwalone i nie byłoby sposobu na jego wykorzenienie. Tym samym stawalibyście się coraz bardziej zdeprawowani i nikt z was nie stałby się posłuszny. Chcę przez to powiedzieć, że kilka prostych przykazań czy niezliczone prawa nie są w stanie pomóc wam w poznaniu czynów Jahwe. Nie jesteście tacy sami jak Izraelici: przestrzegając praw i zapamiętując przykazania, potrafili oni być świadkami czynów Jahwe i ofiarować jedynie Jemu swoją pobożność. Wy nie jesteście jednak w stanie tego osiągnąć, a tych kilka przykazań ze Starego Testamentu nie tylko nie skłoni was do oddania swojego serca ani nie ochroni, lecz raczej uczyni was niedbałymi i sprawi, że spadniecie do piekła. Otóż Moje dzieło to dzieło podboju, skierowane na wasze nieposłuszeństwo i wasze dawne usposobienie. Łaskawe słowa Jahwe i Jezusa mają się nijak do surowych słów sądu w dniu dzisiejszym. Bez takich surowych słów podbicie was, „ekspertów”, którzy jesteście nieposłuszni od tysięcy lat, byłoby niemożliwe. Prawa Starego Testamentu utraciły swoją moc wobec was dawno temu, a dzisiejszy sąd jest znacznie bardziej przerażający niż dawne prawa. Tym, co jest dla was najbardziej odpowiednie, jest sąd, a nie błahe ograniczenia nakładane przez prawa, ponieważ nie jesteście ludzkością z samego początku dziejów, lecz ludzkością, która przez tysiące lat ulegała zepsuciu. To, co człowiek musi teraz osiągnąć, jest zgodne z rzeczywistym stanem człowieka dziś, zgodne z charakterem oraz faktyczną postawą dzisiejszego człowieka, i nie wymaga od ciebie przestrzegania reguł. Jest tak, abyś mógł osiągnąć zmiany w twoim starym usposobieniu oraz abyś mógł odrzucić swoje pojęcia. Czy uważasz, że przykazania są regułami? Są one, można by rzec, zwykłymi wymaganiami wobec człowieka. Nie są regułami, których trzeba przestrzegać. Weźmy na przykład zakaz palenia – czy to jest reguła? To nie jest regułą! Tego wymaga zwykłe człowieczeństwo; to nie jest reguła, lecz coś obowiązującego dla całej ludzkości. Około tuzina przykazań, które zostały dane, to dzisiaj też nie reguły, lecz raczej wymogi do osiągnięcia zwykłego człowieczeństwa. Ludzie nie posiadali takich rzeczy ani nie wiedzieli o nich w przeszłości, więc wymaga się od nich ich osiągnięcia dzisiaj, a to nie liczy się jako reguły. Prawa to nie to samo co reguły. Reguły, o których mówię, odnoszą się do ceremonii, formalności oraz odstępczych i błędnych praktyk człowieka; są to regulacje, które nie pomagają człowiekowi, nie

przynoszą mu pożytku; generują sposób postępowania, który jest całkowicie pozbawiony znaczenia. Jest to typowy przykład reguł i takie reguły należy odrzucić, ponieważ nie przynoszą człowiekowi żadnego pożytku. W życiu należy wprowadzać to, co przynosi człowiekowi pożytek.

## **Wizja dzieła Bożego (2)**

Wiek Łaski głosił ewangelię żalu za grzechy i jeśli człowiek wierzył, miał być zbawiony. Dzisiaj zamiast o zbawieniu mówi się tylko o podboju i doskonaleniu. Nigdy nie mówi się, że jeżeli jedna osoba wierzy, cała jej rodzina będzie pobłogosławiona, albo że zbawienie dane jest raz na zawsze. Dziś nikt nie wypowiada tych słów i takie rzeczy są nieaktualne. W tamtym czasie dzieło Jezusa było odkupieniem całej ludzkości. Grzechy wszystkich, którzy w Niego wierzyli, zostały wybaczone; jak długo w Niego wierzyłeś, tak długo On przynosił ci odkupienie; jeżeli wierzyłeś w Niego, nie byłeś już grzesznikiem, zostałeś uwolniony od swoich grzechów. To właśnie oznacza bycie zbawionym i bycie usprawiedliwionym przez wiarę. Ale wśród wierzących pozostały elementy buntu i sprzeciwu wobec Boga, które wciąż trzeba było powoli usunąć. Zbawienie nie znaczyło, że człowiek został całkowicie pozyskany przez Jezusa, ale że taki człowiek nie był już grzeszny, że zostały mu wybaczone jego grzechy: jeśli tylko wierzyłeś, przestawałeś być grzeszny. Duża część dzieła, które wykonał w tamtym czasie Jezus, była dla Jego uczniów nie do pojęcia, a wielu z rzeczy, które powiedział, ludzie nie rozumieli. Było tak, gdyż w tym czasie Jezus nie przedstawił żadnych wyjaśnień. Dlatego szereg lat po Jego odejściu Mateusz stworzył genealogię Jezusa, a inni również wykonali wiele pracy, która była z woli człowieka. Jezus nie przyszedł, aby udoskonalić i pozyskać człowieka, ale żeby wykonać jeden etap dzieła: przynieść ewangelię królestwa niebieskiego i wypełnić dzieło ukrzyżowania. I właśnie dlatego, kiedy Jezus został ukrzyżowany, Jego dzieło całkowicie się zakończyło. Ale na obecnym etapie – dzieła podboju – musi zostać wypowiedzianych więcej słów, musi zostać wykonanej więcej pracy i zająć musi wiele procesów. Ponadto ujawnione muszą zostać tajemnice dzieła Jezusa i Jahwe, aby wierze wszystkich ludzi mogło towarzyszyć zrozumienie oraz jasność, ponieważ jest to dzieło dni ostatecznych, a dni ostateczne są końcem Bożego dzieła, jego zwieńczeniem. Ten etap dzieła wyjaśni ci prawo Jahwe i odkupienie Jezusa, a służy głównie temu, abyś rozumiał cały trwający sześć tysięcy lat Boży plan zarządzania i pojął całe jego znaczenie oraz istotę, a także rozumiał cel całego dzieła dokonanego przez Jezusa oraz cel wypowiedzianych przez Niego słów, a nawet twoją ślepą wiarę w Biblię i oddawanie jej czci. Wszystko

to umożliwi ci osiągnięcie całkowitego zrozumienia. Zrozumiesz zarówno dzieło wykonane przez Jezusa, jak i dzisiejsze dzieło Boga; zrozumiesz i ujrzysz całą prawdę, życie oraz drogę. Dlaczego na etapie swojego dzieła Jezus odszedł, nie wykonawszy dzieła zakończenia? Dlatego, że ów etap dzieła Jezusa nie był dziełem zakończenia. Kiedy przybito Go do krzyża, Jego słowa również dobiegły końca; po Jego ukrzyżowaniu Jego dzieło zostało całkowicie zakończone. Obecny etap jest inny: tylko kiedy słowa zostaną wypowiedziane do końca i całe dzieło Boga zostanie dokonane, Jego dzieło będzie zakończone. Na etapie dzieła Jezusa było wiele słów, które pozostały niewypowiedziane albo które nie zostały w pełni wyrażone. Ale Jezus nie przejmował się tym, co mówi, bądź czego nie mówi, ponieważ Jego służba nie była służbą słów, tak więc po tym, kiedy został przybity do krzyża, odszedł. Ten etap dzieła miał przede wszystkim na celu ukrzyżowanie i nie przypomina bieżącego etapu. Bieżący etap ma na celu przede wszystkim dopełnienie, wyjaśnienie i zakończenie całości dzieła. Jeżeli słowa nie zostaną wypowiedziane do samego końca, w żaden sposób nie da się tego dzieła zakończyć, gdyż na bieżącym etapie całość dzieła doprowadzana jest do końca i dokonywana za pomocą słów. Duża część dzieła, jakie dokonał w swoim czasie Jezus, była dla człowieka niezrozumiała. Odszedł w ciszy i dzisiaj wciąż jest wielu, którzy nie rozumieją Jego słów, których zrozumienie jest błędne, a mimo to w ich przekonaniu jest prawidłowe, którzy nie wiedzą, że są w błędzie. Ostatni etap doprowadzi dzieło Boga do samego końca, zapewni jego zwieńczenie. Wszyscy posiadą zrozumienie i wiedzę na temat Bożego planu zarządzania. Naprawione zostaną pojęcia wewnątrz człowieka, jego intencje, jego błędne i absurdalne zrozumienie, pojęcia dotyczące dzieła Jahwe i Jezusa, jego poglądy na temat pogan, jego pozostałe odchylenia i błędy. Człowiek zrozumie wszystkie prawe ścieżki życia oraz całość dzieła dokonanego przez Boga i całą prawdę. Kiedy to nastąpi, obecny etap dzieła dojdzie do końca. Dziełem Jahwe było stworzenie świata, był to początek; a obecny etap jest końcem dzieła, jego zwieńczeniem. Na początku Boże dzieło dokonało się wśród narodu wybranego Izraela i był to świt nowej epoki w najświętszym ze wszystkich miejsc. Ostatni etap dzieła dokonywany jest w najbardziej nieczystym ze wszystkich krajów, aby osądzić świat i doprowadzić ten wiek do końca. Na pierwszym etapie Boże dzieło dokonało się w najjaśniejszym ze wszystkich miejsc, a etap ostatni dokonuje się w najmroczniejszym ze wszystkich miejsc, i ten mrok zostanie wygnany, a jego miejsce zajmie światło i wszyscy ludzie zostaną podbici. Kiedy ludzie z tego najbardziej nieczystego i najmroczniejszego ze wszystkich miejsc zostaną podbici, a cała ludność uzna istnienie Boga, który jest prawdziwym Bogiem, i każda osoba będzie o tym całkowicie przekonana, wówczas ten fakt zostanie wykorzystany do

przeprowadzenia dzieła podboju w całym wszechświecie. Ten etap dzieła jest symboliczny: kiedy dzieło tego wieku zostanie zakończone, dzieło sześciu tysięcy lat zarządzania dojdzie do ostatecznego końca. Kiedy ci w najmroczniejszym ze wszystkich miejsc zostaną podbici, jest oczywistością, że to samo nastąpi wszędzie indziej. Dlatego tylko dzieło podboju w Chinach niesie ze sobą znaczący symbolizm. Chiny są wcieleniem wszystkich sił ciemności, a ludność Chin reprezentuje wszystkich, którzy są z ciała, z szatana oraz z krwi i kości. To właśnie naród chiński jest najbardziej zepsuty przez wielkiego, czerwonego smoka i najsilniej sprzeciwia się Bogu, to ich człowieczeństwo jest najbardziej niemoralne i nieczyste, a zatem są oni archetypem całej zepsutej ludzkości. Nie znaczy to, że inne kraje nie mają żadnych problemów; ludzkie pojęcia są wszędzie takie same i choć mieszkańcy tych krajów mogą mieć dobry charakter, jeżeli nie znają Boga, wówczas z konieczności Mu się sprzeciwiają. Dlaczego Żydzi również sprzeciwiali się Bogu i byli wobec Niego nieposłuszni? Dlaczego faryzeusze również Mu się sprzeciwiali? Dlaczego Judasz zdradził Jezusa? W tamtym czasie wielu uczniów nie знаło Jezusa. Dlaczego, kiedy Jezus został ukrzyżowany i wstał z martwych, ludzie nadal w Niego nie wierzyli? Czy nieposłuszeństwo człowieka nie jest wciąż takie samo? Chodzi tylko o to, że ludność Chin stanowi przykład, i kiedy zostanie podbita, stanie się modelem i wzorem, będzie służyć jako punkt odniesienia dla innych. Dlaczego zawsze mówiłem, że jesteście pomocą w moim planie zarządzania? To u mieszkańców Chin skażenie, nieczystość, niesprawiedliwość, sprzeciw oraz bunt wyrażają się najpełniej i ujawniają się we wszelkich rozmaitych postaciach. Z jednej strony posiadają oni słaby charakter, a z drugiej ich życie i nastawienie są zacofane, zaś ich nawyki, środowisko społeczne, rodzina, w której się rodzą – są bez wyjątku ubogie i najbardziej zapóźnione. Ich status również jest niski. Dzieło w takim miejscu jest symboliczne i kiedy to próbne dzieło zostanie wykonane w całości, późniejsze Boże dzieło pójdzie dużo łatwiej. Jeżeli ten etap może zostać zakończony, nie ma wątpliwości co do późniejszego dzieła. Kiedy ten etap dzieła zostanie dokonany, wielki sukces zostanie w pełni osiągnięty i dzieło podboju całego wszechświata ostatecznie dobiegnie końca. Tak naprawdę, kiedy dzieło pośród was się powiedzie, będzie to odpowiednikiem powodzenia w całym wszechświecie. Dlatego właśnie chcę, abyście wy posłużyli jako model i wzór. Buntowniczność, sprzeciw, nieczystość i niesprawiedliwość – wszystkie te cechy można znaleźć w tych ludziach i reprezentują oni całą buntowniczność ludzkości. Są naprawdę szczególnym przypadkiem. Dlatego traktowani są oni jako wzór podboju i po ich podbiciu naturalnie staną się modelowym przykładem dla innych. Nic nie było bardziej symboliczne niż pierwszy etap, który miał miejsce w Izraelu: Izraelici byli najświętszymi i najmniej



zepsutymi ze wszystkich ludów, dlatego tak ogromne znaczenie miało to, że świt nowej epoki miał miejsce na tej ziemi. Można powiedzieć, że przodkowie ludzkości przybyli z Izraela i że Izrael był kolebką Bożego dzieła. Na początku ci ludzie byli najświętsi i wszyscy wielbili Jahwe, a Boże dzieło w nich zdołało przynieść najwspanialsze rezultaty. Cała Biblia jest zapisem dzieła dwóch wieków: jedna jej część to dzieło Wieku Prawa, a druga to dzieło Wieku Łaski. Stary Testament jest zapisem słów Jahwe skierowanych do Izraelitów i Jego dzieła w Izraelu; Nowy Testament jest zapisem dzieła Jezusa w Judei. Ale dlaczego Biblia nie zawiera żadnych chińskich imion ani nazw? Ponieważ dwie pierwsze części Bożego dzieła dokonały się w Izraelu, bo lud Izraela był wybrany – oznacza to, że on pierwszy przyjął dzieło Jahwe. Ludzie ci byli najmniej zepsuci z całej ludzkości i na początku byli jednomyślni w tym, by zwrócić się do Boga, a także czcić Go. Byli posłuszni słowom Jahwe i zawsze służyli w świątyni, nosili szaty kapłańskie lub korony. Byli pierwszym ludem, który czcił Boga i najwcześniejszym obiektem Jego dzieła. Ten lud był wzorem i modelem dla całej ludzkości. Byli wzorami i modelami świętości oraz sprawiedliwości. Ludzie tacy jak Hiob, Abraham, Lot czy Piotr i Tymoteusz – oni wszyscy byli Izraelitami, najświętszymi wzorami i modelami. Wśród całej ludzkości Izrael był pierwszym krajem, który czcił Boga, i więcej prawych ludzi pochodziło stamtąd niż z innych miejsc. Bóg wykonał w nich dzieło, aby w przyszłości lepiej zarządzać ludzkością na całym świecie. Ich osiągnięcia i sprawiedliwość w czczeniu Jahwe zostały spisane, aby mogły służyć jako wzory i modele ludziom poza Izraelem podczas Wieku Łaski; a ich czyny wspierały wiele tysięcy lat dzieła, aż do dnia dzisiejszego.

Po stworzeniu świata pierwszy etap dzieła Bożego dokonał się w Izraelu i tym samym Izrael stał się kolebką dzieła Bożego na ziemi oraz bazą dzieła Bożego na ziemi. Dzieło Jezusa objęło swoim zasięgiem całą Judeę. Gdy dokonywał On swojego dzieła, bardzo niewielu ludzi poza Judeą o nim wiedziało, gdyż Jego dzieło w ogóle nie wykraczało poza Judeę. Dzisiaj dzieło Boże dotarło do Chin i realizowane jest wyłącznie w ich granicach. W tej fazie dzieło nie zostało zapoczątkowane poza Chinami; jego rozpowszechnienie poza Chiny nastąpi później. Ten etap dzieła jest kontynuacją etapu dzieła Jezusa. Jezus dokonał dzieła odkupienia, a bieżący etap jest dziełem, które następuje po nim; dzieło odkupienia zakończyło się i na obecnym etapie nie ma potrzeby poczęcia z Ducha Świętego, ponieważ ten etap dzieła nie przypomina poprzedniego etapu, a ponadto Chiny nie przypominają Izraela. Jezus wykonał jeden etap dzieła – odkupienie. Człowiek ujrzał Jezusa, a niedługo później Jego dzieło zaczęło rozpowszechniać się wśród pogan. Dzisiaj wielu ludzi wierzy w Boga w Ameryce, w Wielkiej Brytanii i w Rosji, więc dlaczego w Chinach jest

ich mniej? Ponieważ Chiny są państwem najbardziej zamkniętym. Jako takie były ostatnim krajem, który przyjął drogę Bożą i do dziś upłynęło od tej chwili zaledwie niecałe sto lat – nastąpiło to dużo później niż w Ameryce czy Wielkiej Brytanii. Ostatni etap Bożego dzieła odbywa się na ziemi chińskiej, aby doprowadzić Jego dzieło do końca i aby całe Jego dzieło mogło się dokonać. Cały lud Izraela nazywał Jahwe swoim Panem. W tym czasie Izraelici uważali Go za głowę swojej rodziny i cały Izrael stał się wielką rodziną, w której wszyscy czcili swego Pana, Jahwe. Duch Jahwe często im się ukazywał, przemawiał do nich swoim głosem i użył słupa dymu oraz dźwięku, aby kierować ich życiem. W tym czasie Duch dawał ludowi Izraela wskazówki bezpośrednio, wydobywał z siebie głos i przemawiał do ludzi, a oni widzieli chmury oraz słyszeli huk pioruna – i w ten sposób Bóg kierował życiem tego ludu przez kilka tysięcy lat. Tak więc tylko lud Izraela zawsze czcił Jahwe. Lud ten wierzył, że Jahwe jest ich Bogiem i że nie jest Bogiem pogan. Nie jest to zaskakujące: w końcu Jahwe dokonywał wśród nich swego dzieła przez prawie cztery tysiące lat. Na ziemi chińskiej, po tysiącach lat letargicznego snu, dopiero teraz zdegenerowani ludzie zaczęli dowiadywać się, że niebo, ziemia oraz wszystkie rzeczy nie powstały w sposób naturalny, lecz zostały stworzone przez Stwórcę. Ponieważ ewangelia ta dotarła z zagranicy, te feudalne, oporne na wszelkie zmiany umysły wierzą, że wszyscy, którzy ją przyjmują, dopuszczają się zdrady, że są kundlami zdradzającymi Buddę – ich przodka. Co więcej, wiele z tych feudalnych umysłów pyta: „Jak Chińczycy mają wierzyć w Boga cudzoziemców? Czy nie zdradzają tym swoich przodków? Czy nie dopuszczają się zła?”. Dziś ludzie już dawno zapomnieli, że Jahwe jest ich Bogiem. Już od dawna starają się nie myśleć o Stwórcy i – zamiast w Niego – wierzą w ewolucję, czyli w to, że człowiek wyewoluował od małp i że świat naturalny powstał samoczynnie. Wierzą, że wszystkie dobre pokarmy, które spożywa ludzkość, zapewnia przyroda, że w życiu i śmierci człowieka istnieje porządek, a także że nie istnieje żaden Bóg, który rządzi tym wszystkim. Ponadto jest wielu ateistów, którzy mówią, że wiara w panowanie Boga nad wszystkim jest nienaukowa, jest przesadą. Ale czy nauka może zastąpić dzieło Boże? Czy nauka może rządzić ludzkością? Głoszenie ewangelii w kraju rządzonym przez ateizm nie jest łatwym zadaniem i stoi przed wielkimi przeszkodami. Czyż nie ma obecnie wielu ludzi, którzy sprzeciwiają się Bogu w ten sposób?

Kiedy Jezus przybył dokonać swojego dzieła, wielu ludzi porównywało je z dziełem Jahwe i gdy znaleźli rozbieżności pomiędzy nimi, przybili Jezusa do krzyża. Dlaczego nie znaleźli zbieżności między Ich dziełami? Było tak częściowo dlatego, że Jezus dokonał nowego dzieła, lecz również dlatego, że zanim Jezus rozpoczął swoje dzieło, nikt nie spisał Jego genealogii. Byłoby dobrze, gdyby ktoś

tego dokonał – ktoś przybiłby wtedy Jezusa do krzyża? Gdyby Mateusz spisał genealogię Jezusa kilkadziesiąt lat wcześniej, Jezus nie doświadczyłby tak wielkich prześladowań, nieprawdaż? Gdyby tylko ludzie przeczytali genealogię Jezusa – że był On synem Abrahama, potomkiem Dawida – zaprzestaliby prześladowania Go. Czyż to nie szkoda, że Jego genealogia została spisana zbyt późno? I jaka szkoda, że Biblia opisuje tylko dwa etapy Bożego dzieła: etap, który był dziełem Wieku Prawa, i etap, który był dziełem Wieku Łaski; etap, który był dziełem Jahwe, i etap, który był dziełem Jezusa. O ileż lepiej byłoby, gdyby jakiś wielki prorok przepowiedział dzieło dnia dzisiejszego. Biblia zawierałaby jeszcze jeden rozdział zatytułowany „Dzieło dni ostatecznych” – czy tak nie byłoby dużo lepiej? Dlaczego człowiek musi doświadczać dzisiaj tak wielu trudności? Żyjecie w tak trudnych czasach! Jeżeli ktoś zasługuje na nienawiść, to są to Izajasz i Daniel za to, że nie przepowiedzieli dzieła dni ostatecznych, i jeżeli kogokolwiek można winić, to apostołów Nowego Testamentu, którzy nie przedstawili wcześniej genealogii drugiego wcielenia Boga. Cóż to za wielka szkoda! Musicie wszędzie szukać dowodów, a nawet kiedy znajdziecie jakieś niewielkie fragmenty słów, wciąż nie jesteście w stanie powiedzieć, czy stanowią one dowód. Jaki wstyd! Dlaczego Bóg jest tak tajemniczy w swoim dziele? Dzisiaj wielu ludzi nie znalazło jeszcze rozstrzygających dowodów, ale nie są też w stanie mu zaprzeczyć. Co więc powinni zrobić? Nie mogą zdecydowanie podążać za Bogiem, ale też, mając takie wątpliwości, nie są w stanie posuwać się do przodu. W związku z tym wielu „mądrych i utalentowanych uczonych” przyjmuje postawę „spróbujemy i zobaczymy”, kiedy podążają za Bogiem. Wiąże się z tym tyle kłopotów! Czyż nie byłoby łatwiej, gdyby Mateusz, Marek, Łukasz i Jan byli w stanie przewidzieć przyszłość? Byłoby lepiej, gdyby Jan ujrzał wewnętrzną prawdę życia w królestwie – jaka szkoda, że ujrzał jedynie wizję, a nie rzeczywiste, materialne dzieło na ziemi. Jaka szkoda! Co jest nie tak z Bogiem? Dlaczego, po tak dobrze wykonanym dziele w Izraelu dotarł teraz do Chin oraz dlaczego musiał stać się ciałem i osobiście wykonywać dzieło oraz żyć pomiędzy ludźmi? Bóg tak bardzo nie liczy się z człowiekiem! Nie tylko nie powiedział o tym ludziom z wyprzedzeniem, ale nagle sprowadził swoje karcenie i sąd. To naprawdę nie ma sensu! Kiedy Bóg po raz pierwszy stał się ciałem, cierpiał tak wiele trudności dlatego, że nie objawił ludziom z wyprzedzeniem całej wewnętrznej prawdy. Przecież z pewnością nie mógł o tym zapomnieć? Więc dlaczego i tym razem wciąż nie mówi o tym ludziom? Jakże niefortunne jest dziś to, że mamy tylko sześćdziesiąt sześć ksiąg Biblii. Potrzebujemy jeszcze jednej, przepowiadającej dzieło dni ostatecznych! Prawda? Nawet Jahwe, Izajasz i Dawid nie wspomnieli o dzisiejszym dziele. Od dnia dzisiejszego dzieliło ich więcej, dzieliło ich ponad cztery tysiące lat. Również Jezus nie w pełni przepowiedział

dzisiejsze dzieło, mówił o nim tylko trochę i ludziom wciąż brak dostatecznych dowodów. Jeśli porównasz dzisiejsze dzieło z wcześniejszym, co wynika z ich zestawienia? Etap dzieła Jahwe był nakierowany na Izrael, więc kiedy zestawisz z nim dzieło dzisiejsze, dysonans będzie jeszcze większy; tych dwóch rzeczy po prostu nie da się ze sobą porównać. Ani nie pochodzisz z Izraela, ani nie jesteś Żydem; twój charakter i wszystko to, co sobą reprezentujesz, jest niedostateczne – jak możesz się z nimi porównywać? Czy jest to możliwe? Wiedz, że dziś mamy Wiek Królestwa i różni się on od Wieku Prawa oraz Wieku Łaski. Tak czy inaczej, nie staraj się zastosować do tego jakiegoś wzoru; Boga nie da się znaleźć w żadnych takich wzorach.

Jak Jezus żył przez 29 lat po urodzeniu? Biblia nie mówi nic na temat Jego dzieciństwa i młodości; czy wiecie, jakie one były? Czy możliwe, że nie miał On dzieciństwa ani młodości, że kiedy urodził się, miał od razu 30 lat? Wiecie zbyt mało, więc nie bądźcie tak nierozważni w głoszeniu swoich poglądów. Nie przyniesie wam to niczego dobrego! Biblia odnotowuje jedynie fakt, że przed trzydziestymi urodzinami Jezus został ochrzczony i że Duch Święty powiódł Go na pustynię, aby został poddany kuszeniu przez diabła. Z kolei Cztery Ewangelie opisują trzy i pół roku Jego dzieła. Nie istnieją zapisy Jego dzieciństwa i młodości, ale nie dowodzi to faktu, że nie miał On dzieciństwa i młodości; rzecz w tym, że na początku w ogóle nie wykonywał On dzieła, że był zwykłą osobą. Czy mógłbyś więc powiedzieć, że Jezus żył 33 lata bez młodości bądź dzieciństwa? Czy mógł po prostu nagle osiągnąć wiek 33,5 roku? Wszystko, co ten człowiek o Nim myśli, jest nadprzyrodzone i nierealistyczne. Nie ma wątpliwości, że Bóg wcielony posiada zwyczajne, zwykłe człowieczeństwo, ale kiedy wykonuje swoje dzieło, czyni to bezpośrednio poprzez swoje niepełne człowieczeństwo i swoją pełną boskość. Z tego właśnie powodu ludzie mają wątpliwości na temat dzisiejszego dzieła, a nawet na temat dzieła Jezusa. Chociaż dzieło Boga różni się w dwóch czasach, gdy stał się On ciałem, Jego istota się nie zmienia. Oczywiście, kiedy czytasz zapisy Czterech Ewangelii, różnice są wielkie. Jak mógłbyś wrócić do życia Jezusa w czasie Jego dzieciństwa i młodości? Jak mógłbyś zrozumieć zwykłe człowieczeństwo Jezusa? Może dobrze rozumiesz człowieczeństwo Boga dzisiaj, ale nie pojmujesz człowieczeństwa Jezusa, a jeszcze mniej je rozumiesz. Jeżeli nie zapisałby tego Mateusz, nie miałbyś żadnego pojęcia na temat człowieczeństwa Jezusa. Kiedy opowiem ci historie z życia Jezusa i opowiem ci o wewnętrznych prawdach dzieciństwa oraz młodości Jezusa, być może pokręcisz głową: „Nie! Nie mógł taki być. Nie może mieć żadnych słabości, a tym bardziej nie może posiadać żadnego człowieczeństwa!”. Będziesz nawet krzyczeć i wrzeszczeć. Właśnie dlatego, że nie rozumiesz Jezusa, masz

swoje pojęcia na Mój temat. W twoim przekonaniu Jezus jest zbyt boski, aby było w Nim cokolwiek cielesnego. Ale fakty pozostają faktami. Nikt nie chce przemawiać przeciwko prawdzie lub faktom, albowiem kiedy Ja przemawiam, to odnoszę się do prawdy; nie są to spekulacje, nie jest to również prorocstwo. Wiedźcie, że Bóg może wznieść się na wielkie wyżyny i, co więcej, może kryć się w wielkich głębinach. Nie możesz Go sobie wyobrazić swoim umysłem, jest On Bogiem wszystkich stworzeń, nie zaś osobistym Bogiem wymyślonym przez jedną konkretną osobę.

### **Wizja dzieła Bożego (3)**

Gdy po raz pierwszy Bóg stał się ciałem, nastąpiło to przez poczęcie z Ducha Świętego i było to istotne dla dzieła, które zamierzał wykonać. Wiek Łaski rozpoczął się od imienia Jezusa. Kiedy Jezus zaczął wykonywać swoją posługę, Duch Święty zaczął świadczyć o imieniu Jezusa, a o imieniu Jahwe już nie mówiono. Zamiast tego Duch Święty podjął się nowego dzieła głównie pod imieniem Jezusa. Świadectwo tych, którzy w Niego wierzyli, zostało przyniesione dla Jezusa Chrystusa, a dzieło, które wykonali, było również dla Jezusa Chrystusa. Zakończenie starotestamentowego Wiek Prawa oznaczało, że dzieło prowadzone głównie pod imieniem Jahwe dobiegło końca. Odtąd imię Boże nie było już imieniem Jahwe; zamiast tego zostało zastąpione imieniem Jezus i od tego momentu Duch Święty rozpoczął dzieło głównie pod imieniem Jezus. Zatem czy wy, ludzie, którzy dziś nadal jedzą i piją słowa Jahwe oraz nadal robią wszystko zgodnie z dziełem Wiek Prawa, nie stosujecie się ślepo do zasad? Czy nie utknęliście w przeszłości? Wiecie teraz, że nadeszły dni ostateczne. Czy może być tak, że kiedy Jezus przyjdzie, nadal będzie miał na imię Jezus? Jahwe powiedział ludowi izraelskiemu, że przyjdzie Mesjasz, a jednak, kiedy przyszedł, nie został nazwany Mesjaszem, ale Jezusem. Jezus powiedział, że przyjdzie ponownie i że przyjdzie tak, jak odszedł. To były słowa Jezusa, ale czy widziałeś sposób, w jaki Jezus odszedł? Jezus odszedł na białym obłoku, ale czy może być tak, że osobiście wróci wśród ludzi na białym obłoku? Czy gdyby tak miało być, to nadal nosiłby imię Jezus? Kiedy Jezus przyjdzie ponownie, będzie już inny wiek, więc czy może być nadal nazywany Jezusem? Czy jest tak, że Bóg może być znany tylko pod imieniem Jezus? Czy nie można Go nazywać nowym imieniem w nowym wieku? Czy obraz jednej osoby i jednego imienia może reprezentować Boga w całości? W każdym wieku Bóg wykonuje nowe dzieło i jest nazywany nowym imieniem; jak mógłby wykonywać to samo dzieło w różnych wiekach? Jak mógłby trzymać się tego, co stare? Imię Jezusa zostało przybrane ze względu na dzieło zbawienia, więc czy będzie On nadal nazywany tym



samym imieniem, kiedy powróci w dniach ostatecznych? Czy nadal będzie dokonywał dzieła odkupienia? Jak to możliwe, że Jahwe i Jezus są jednym, a jednak są Oni nazywani różnymi imionami w różnych wiekach? Czyż nie jest tak dlatego, że wieki Ich dzieła są różne? Czy jedno imię może reprezentować całość Boga? W związku z tym Bóg musi być nazywany różnymi imionami w różnych wiekach oraz musi On używać danego imienia, aby zmienić wiek i go reprezentować. Ponieważ żadne imię nie może w pełni reprezentować Samego Boga, a każde imię jest w stanie reprezentować jedynie tymczasowy aspekt Bożego usposobienia w danym wieku; jedyne, co musi zrobić, to reprezentować Jego dzieło. Zatem Bóg może wybrać takie imię, które odpowiada Jego usposobieniu, by reprezentować cały wiek. Niezależnie od tego, czy jest to wiek Jahwe, czy wiek Jezusa, każdy wiek jest reprezentowany przez imię. Pod koniec Wieku Łaski nadszedł ostatni wiek, a Jezus już przyszedł. Jak mógłby nadal być nazywany Jezusem? Jak mógłby jeszcze przyjąć postać Jezusa wśród ludzi? Zapomniałeś, że Jezus nie był niczym więcej jak tylko obrazem Nazarejczyka? Zapomniałeś, że Jezus był tylko Odkupicielem ludzkości? Jak mógł podjąć dzieło podboju i doskonalenia człowieka w dniach ostatecznych? Jezus odszedł na białym obłoku – to jest fakt – ale jak mógłby wrócić na białym obłoku pośród ludzi i nadal być nazywany Jezusem? Jeśli naprawdę przybyłby na obłoku, jak człowiek mógłby Go nie rozpoznać? Czy ludzie na całym świecie nie rozpoznałiby Go? Czy w takim przypadku sam Jezus nie byłby Bogiem? W takim przypadku obraz Boga miałby postać Żyda, a ponadto byłby taki sam na zawsze. Jezus powiedział, że przybędzie tak, jak odszedł, ale czy znasz prawdziwe znaczenie Jego słów? Czy może być tak, że On powiedział to twojej grupie? Wszystko, co wiesz, to że przybędzie tak jak odszedł, na obłoku, ale czy wiesz dokładnie, jak sam Bóg wykonuje swoje dzieło? Jeśli naprawdę mógłbyś to zobaczyć, to jak można wytłumaczyć słowa, które wypowiedział Jezus? Powiedział: Tego, kiedy Syn Człowieczy przyjdzie w dniach ostatecznych, On sam nie będzie wiedział, aniółowie nie będą tego wiedzieć, ani posłańcy w niebie, ani cała ludzkość. Tylko Ojciec będzie to wiedział, to znaczy, że wiedzieć będzie tylko Duch Święty. Nawet Syn Człowieczy sam nie wie, a ty jesteś w stanie to zobaczyć i wiedzieć? Czy gdybyś widział to na własne oczy, czy te słowa nie zostałyby wypowiedziane na próżno? A co powiedział wówczas Jezus? „Lecz o tym dniu i godzinie nikt nie wie, nawet aniółowie niebiescy, tylko sam mój Ojciec. A jak było za dni Noego, tak będzie z przyjściem Syna Człowieczego. (...) Dlatego i wy bądźcie gotowi, bo Syn Człowieczy przyjdzie o godzinie, której się nie spodziewacie”. Tego, kiedy ten dzień nadejdzie, sam Syn Człowieczy nie będzie wiedział. „Syn Człowieczy” odnosi się do wcielonego ciała Boga, normalnego i zwykłego człowieka. Nawet sam Syn

Człowieczy tego nie wie, więc jak ty możesz to wiedzieć? Jezus powiedział, że przyjdzie tak, jak odszedł. Tego, kiedy przyjdzie, nawet On sam nie wie, więc czy może cię poinformować z wyprzedzeniem? Czy potrafisz dostrzec Jego przybycie? Czyż nie jest to żart? Za każdym razem gdy Bóg przychodzi na ziemię, zmienia swoje imię, płeć, obraz i dzieło; nie powtarza swego dzieła. On jest Bogiem, który jest zawsze nowy i nigdy nie jest stary. Kiedy przyszedł wcześniej, miał na imię Jezus; czy można go jeszcze nazywać Jezusem tym razem, kiedy przyjdzie ponownie? Kiedy przyszedł wcześniej, był mężczyzną, czy tym razem znów może być mężczyzną? Jego dziełem, gdy przyszedł w Wieku Łaski, miało być ukrzyżowanie; gdy przyjdzie ponownie, czy może nadal odkupić ludzkość od grzechu? Czy może zostać ponownie ukrzyżowany? Czyż to nie byłoby powtórzenie Jego dzieła? Czy nie wiedziałeś, że Bóg jest zawsze nowy i nigdy nie jest stary? Są tacy, którzy mówią, że Bóg jest niezmienny. Jest to właściwa interpretacja, ale odnosi się ona do niezmienności Bożego usposobienia oraz Jego substancji. Zmiany w Jego imieniu i dziele nie dowodzą, że Jego substancja uległa przemianie; innymi słowy, Bóg zawsze będzie Bogiem i to nigdy się nie zmieni. Skoro mówisz, że dzieło Boże jest niezmienne, to czy mógłby On ukończyć swój trwający sześć tysięcy lat plan zarządzania? Wiesz jedynie, że Bóg jest zawsze niezmienny, ale czy wiesz, że jest zawsze nowy, a nigdy nie jest stary? Jeśli dzieło Boże jest niezmienne, czy mógłby On przewodzić ludzkości przez całą jej drogę aż do dnia dzisiejszego? Jeśli Bóg jest niezmienny, to dlaczego wykonał już dzieło dwóch wieków? Jego dzieło nigdy nie przestaje iść naprzód, co oznacza, że Jego usposobienie stopniowo objawia się człowiekowi, a to, co się objawia, to Jego wewnętrzne usposobienie. Początkowo usposobienie Boże było ukryte przed człowiekiem, nigdy otwarcie nie objawiał człowiekowi swojego usposobienia, a człowiek po prostu nie miał o Nim wiedzy. Z tego powodu używa On swojego dzieła, aby stopniowo ujawniać swoje usposobienie człowiekowi, ale dzieło wykonywane w ten sposób nie oznacza, że usposobienie Boże zmienia się w każdym wieku. Nie jest tak, że usposobienie Boga stale się zmienia, ponieważ Jego wola wciąż się zmienia. Chodzi raczej o to, że ponieważ wieki Jego dzieła są różne, Bóg bierze właściwe sobie usposobienie i krok po kroku objawia je człowiekowi, tak aby człowiek mógł Go poznać. Nie jest to jednak w żadnym wypadku dowodem na to, że Bóg pierwotnie nie miał szczególnego usposobienia lub że Jego usposobienie stopniowo zmieniało się wraz z upływem wieków – takie zrozumienie byłoby błędne. Bóg objawia człowiekowi swoje wewnętrzne i szczególne usposobienie – to, czym jest – zgodnie z upływem wieków; dzieło jednego wieku nie może wyrazić całego usposobienia Boga. Dlatego słowa „Bóg jest zawsze nowy i nigdy nie jest stary” odnoszą się do Jego dzieła, a słowa

„Bóg jest niezmienny” mówią o tym, co Bóg immanentnie ma i czym jest. Niezależnie od tego, nie możesz uzależniać sześciu tysięcy lat dzieła od jednego punktu, czy też ograniczać go martwymi słowami. Taka jest głupota człowieka. Bóg nie jest tak prosty, jak to sobie wyobraża człowiek, a Jego dzieło nie może zatrzymać się w którymkolwiek wieku. Na przykład Jahwe nie może zawsze oznaczać imienia Boga; Bóg może także wykonywać swoje dzieło pod imieniem Jezusa. Jest to znak, że dzieło Boże przez cały czas postępuje naprzód.

Bóg jest zawsze Bogiem i nigdy nie stanie się szatanem; szatan jest zawsze szatanem i nigdy nie stanie się Bogiem. Boża mądrość, Boża cudowność, Boża sprawiedliwość i Boży majestat nigdy się nie zmieniają. Jego istota oraz to, co On ma i czym jest nigdy się nie zmieniają. Jeśli jednak chodzi o Jego dzieło, ono zawsze przechodzi w kolejne etapy rozwoju, zawsze sięga głębiej, ponieważ On jest zawsze nowy, a nigdy stary. W każdym wieku Bóg przybiera nowe imię, w każdym wieku dokonuje nowego dzieła i w każdym wieku pozwala stworzonym przez siebie istotom widzieć Jego nową wolę i nowe usposobienie. Jeśli w nowej erze ludzie nie dostrzegą wyrazu nowego usposobienia Boga, to czy nie przybiją Go na zawsze do krzyża? A czy czyniąc to, nie zdefiniowaliby Boga? Gdyby Bóg przybrał ciało tylko jako mężczyzna, ludzie określiliby Go jako mężczyznę, jako Boga mężczyzn i nigdy nie uwierzyliby Mu, że jest Bogiem kobiet. Mężczyźni wtedy by uznali, że Bóg jest tej samej płci co oni, że Bóg jest głową mężczyzn, ale co wtedy z kobietami? To jest niesprawiedliwe; czy nie jest to traktowanie preferencyjne? Gdyby tak było, to wszyscy ci, których Bóg zbawił, byłiby mężczyznami tak jak On, a żadna kobieta nie byłaby zbawiona. Kiedy Bóg stworzył ludzkość, stworzył Adama i Ewę. Nie stworzył tylko Adama, ale stworzył zarówno mężczyznę, jak i kobietę na swój obraz. Bóg jest nie tylko Bogiem mężczyzn – jest również Bogiem kobiet. Bóg wkracza w nowy etap dzieła w dniach ostatecznych. Objawi On jeszcze więcej swego usposobienia i nie będzie to współczucie oraz miłość z czasów Jezusa. Ponieważ ma On nowe dzieło do wykonania, temu nowemu dziełu będzie towarzyszyć nowe usposobienie. Więc gdyby to dzieło zostało wykonane przez Ducha Świętego – gdyby Bóg nie stał się ciałem, a zamiast tego przemówił bezpośrednio przez grzmot, tak że człowiek nie miał możliwości kontaktu z Nim, czy człowiek mógłby poznać Jego usposobienie? Gdyby tylko Duch wykonywał to dzieło, to człowiek nie miałby możliwości poznania Bożego usposobienia. Ludzie mogą zobaczyć usposobienie Boże na własne oczy tylko wtedy, gdy Bóg staje się ciałem, gdy Słowo ukazuje się w ciele i gdy wyraża On całe swoje usposobienie przez ciało. Bóg naprawdę i prawdziwie żyje wśród ludzi. On jest namacalny; człowiek może mieć kontakt z Jego usposobieniem, mieć kontakt z tym, co On ma i czym jest; tylko w ten sposób człowiek może Go

naprawdę poznać. Jednocześnie Bóg ukończył dzieło, w którym „Bóg jest Bogiem mężczyzn oraz Bogiem kobiet” i dokonał całości swego dzieła w ciele. Nie powieła swego dzieła w żadnym wieku. Ponieważ nadeszły dni ostateczne, wykona On dzieło, które wykonuje w dniach ostatecznych, i ujawni całe usposobienie, które do Niego należy w dniach ostatecznych. Mówiąc o dniach ostatecznych, odnosi się to do odrębnego wieku, co do którego Jezus powiedział, że na pewno doświadczycie katastrof, a także trzęsień ziemi, głodu i plag, co pokaże, że jest to nowy wiek i nie jest to już stary Wiek Łaski. Zakładając, że, jak mówią ludzie, Bóg jest niezmienny na zawsze, Jego usposobienie jest zawsze współczujące oraz kochające, że kocha On człowieka jak siebie samego i ofiarowuje On każdemu człowiekowi zbawienie, i nigdy nie nienawidzi człowieka, to czy Jego dzieło nigdy nie mogłoby dojść do końca? Kiedy Jezus przyszedł i został przybity do krzyża, poświęcając się za wszystkich grzeszników oraz ofiarowując samego siebie na ołtarzu, ukończył On już dzieło odkupienia i zakończył Wiek Łaski. Jaki byłby więc sens powtarzania dzieła tego wieku w dniach ostatecznych? Czy samo to nie byłoby zaprzeczeniem dzieła Jezusa? Jeśli Bóg nie wykonał dzieła ukrzyżowania, kiedy przyszedł na tym etapie, ale pozostał kochający i współczujący, to czy byłby On w stanie doprowadzić wiek do końca? Czy kochający i współczujący Bóg byłby w stanie doprowadzić wiek do końca? W swym ostatnim dziele zamykającym ten wiek usposobienie Boga jest usposobieniem karcenia i sądu, w którym ujawnia On wszystko, co niesprawiedliwe, aby publicznie osądzić wszystkie ludy oraz udoskonalić tych, którzy kochają Go szczerym sercem. Tylko takie usposobienie może doprowadzić wiek do końca. Dni ostateczne już nadeszły. Wszystkie stworzone rzeczy zostaną rozdzielone według swego rodzaju i podzielone na różne kategorie pod względem swej natury. To jest moment, w którym Bóg objawia wynik ludzkości i jej przeznaczenie. Jeśli ludzie nie przejdą karcenia i sądu, nie będzie sposobu na obnażenie ich nieposłuszeństwa i niesprawiedliwości. Wynik wszystkich stworzeń może zostać objawiony tylko poprzez karcenie i sąd. Człowiek pokazuje swoją prawdziwą twarz tylko wtedy, kiedy został skarcony i osądzony. Źli znajdą się obok złych, dobrzy obok dobrych, a wszyscy ludzie zostaną podzieleni stosownie do swego rodzaju. Poprzez karcenie i sąd objawiony zostanie wynik wszelkiego stworzenia, tak aby źli mogli zostać ukarani, dobrzy wynagrodzeni, a wszyscy ludzie znaleźli się pod panowaniem Boga. Całe to dzieło można zrealizować jedynie poprzez sprawiedliwe karcenie i sąd. Ponieważ zepsucie człowieka osiągnęło swój szczyt, a ludzkie nieposłuszeństwo stało się nadzwyczaj głębokie, tylko sprawiedliwe Boże usposobienie, które składa się głównie z karcenia i sądu, a objawione jest w dniach ostatecznych, może całkowicie zmienić człowieka i uczynić go pełnym. Tylko to usposobienie może

obnażyć zło i dzięki temu srodze ukarać wszystkich niesprawiedliwych. Dlatego takie usposobienie jest przesiąknięte znaczeniem wieku, a objawienie i ukazanie Jego usposobienia wykonuje się ze względu na dzieło każdego nowego wieku. Nie jest tak, że Bóg objawia swoje usposobienie arbitralnie i bez znaczenia. Przypuśćmy, że Bóg, ujawniając wynik człowieka w dniach ostatecznych, nadal miał obdarowywać człowieka nieskończonym współczuciem oraz miłością i nadal miłować go, nie poddając człowieka sprawiedliwemu sądowi, ale raczej okazując mu tolerancję, cierpliwość oraz przebaczenie, a także przebacząc człowiekowi – bez względu na to, jak poważne są jego grzechy, bez odrobiny sprawiedliwego sądu: kiedy w takim razie całe zarządzanie Boże zostałoby doprowadzone do końca? Kiedy usposobienie takie jak to byłoby w stanie doprowadzić ludzi do odpowiedniego miejsca przeznaczenia ludzkości? Weźmy na przykład sędziego, który zawsze jest kochający, sędziego o życzliwej twarzy i łagodnym sercu. On kocha ludzi bez względu na zbrodnie, które popełnili, jest kochający i wyrozumiały wobec nich, kimkolwiek by nie byli. Czy w takim przypadku będzie on kiedykolwiek w stanie wydać sprawiedliwy werdykt? W dniach ostatecznych, tylko sprawiedliwy sąd może rozdzielić ludzi według ich rodzaju i przenieść człowieka do nowego królestwa. W ten sposób sprawiedliwe Boże usposobienie karcenia i sądu doprowadza do końca cały wiek.

Poprzez całe Boże zarządzanie dzieło Boże jest absolutnie przejrzyste: Wiek Łaski jest Wiekiem Łaski, a dni ostateczne są dniami ostatecznymi. Istnieją wyraźne różnice pomiędzy każdym z wieków, ponieważ w każdym z nich Bóg dokonuje dzieła, które jest charakterystyczne dla danego wieku. Aby wykonać dzieło dni ostatecznych, niezbędne jest wypalenie, sąd, karcenie, gniew i destrukcja. Są one niezbędne, aby doprowadzić wiek do końca. Dni ostateczne odnoszą się do ostatniego wieku. Podczas ostatniego wieku, czy Bóg nie doprowadzi go do końca? Aby zakończyć wiek, Bóg musi przynieść ze sobą karcenie i sąd. Tylko w taki sposób może On doprowadzić ten wiek do końca. Celem Jezusa było to, aby człowiek mógł przeżyć, żyć dalej i aby mógł istnieć w lepszy sposób. On uratował człowieka od grzechu, tak aby przerwał zapadanie się w niegodziwość i nie mieszkał już w Hadesie oraz piekle, a przez uratowanie człowieka od Hadesu i piekła Jezus pozwolił mu dalej żyć. Teraz nadeszły dni ostateczne. Bóg unicestwi człowieka i całkowicie zniszczy ludzkość, to znaczy, że przemieni On bunt ludzkości. Z tego powodu, przy współczującym i pełnym miłości usposobieniu z przeszłości, niemożliwe byłoby, aby Bóg zakończył wiek lub urzeczywistnił swój plan zarządzania obejmujący sześć tysięcy lat. Każdy wiek charakteryzuje się szczególnym przedstawieniem Bożego usposobienia i każdy wiek obejmuje dzieło, które powinno być wykonane



przez Boga. Tak więc dzieło wykonywane przez samego Boga w każdym wieku zawiera w sobie wyraz Jego prawdziwego usposobienia, a zarówno Jego imię, jak i dzieło, które On wykonuje, zmienia się wraz z wiekiem – wszystkie one są nowe. W Wieku Prawa dzieło przewodzenia ludzkości było wykonywane pod imieniem Jahwe, a pierwszy etap dzieła rozpoczął się na ziemi. Na tym etapie dzieło polegało na budowie świątyni i ołtarza oraz na wykorzystaniu prawa do prowadzenia ludu Izraela i działania pośród niego. Prowadząc lud Izraela, stworzył On podstawę dla swojego dzieła na ziemi. Z tej podstawy rozciągnął swoje dzieło poza Izrael, co oznacza, że zaczynając od Izraela, rozciągnął swoje dzieło na zewnątrz, tak że kolejne pokolenia stopniowo dowiadywały się, że Jahwe jest Bogiem, że to Jahwe stworzył niebiosy, ziemię i wszystko oraz że to Jahwe stworzył wszystko, co żyje. Swoje dzieło rozprzestrzenił na zewnątrz przez lud Izraela, wychodząc z dziełem poza niego. Ziemia izraelska była pierwszym świętym miejscem dzieła Jahwe na ziemi i to właśnie w ziemi izraelskiej Bóg po raz pierwszy rozpoczął dzieło na ziemi. To było dzieło Wieku Prawa. W czasie Wieku Łaski Jezus był Bogiem, który zbawił człowieka. To, co miał i czym był, to była łaska, miłość, współczucie, wyrozumiałość, cierpliwość, pokora, troska oraz tolerancja i dlatego znaczna część dzieła, które wykonał, odbyła się przez wzgląd na odkupienie człowieka. Jego usposobienie było usposobieniem współczucia i miłości, a ponieważ był współczujący i kochający, musiał zostać przybity do krzyża za człowieka, aby pokazać, że Bóg umiłował człowieka jak siebie samego, tak bardzo, że ofiarował siebie w całości. W Wieku Łaski imieniem Boga było imię Jezus, to znaczy, że Bóg był Bogiem, który zbawił człowieka i był On współczującym oraz kochającym Bogiem. Bóg był z człowiekiem. Jego miłość, Jego współczucie i Jego zbawienie towarzyszyło każdemu człowiekowi. Tylko przyjmując imię Jezusa i Jego obecność, człowiek był w stanie uzyskać pokój oraz radość, otrzymać Jego błogosławieństwo, Jego ogromne i liczne łaski, a także Jego zbawienie. Przez ukrzyżowanie Jezusa wszyscy ci, którzy poszli za Nim, otrzymali zbawienie i uzyskali przebaczenie swoich grzechów. W Wieku Łaski imię Jezus było imieniem Boga. Innymi słowy, dzieło Wieku Łaski zostało wykonane głównie pod imieniem Jezus. W Wieku Łaski Bóg został nazwany Jezusem. Podjął się etapu nowego dzieła poza Starym Testamentem, a Jego dzieło zakończyło się ukrzyżowaniem. To była całość Jego dzieła. W związku z tym, w trakcie Wieku Prawa imieniem Boga było Jahwe, a w Wieku Łaski Boga reprezentowało imię Jezus. Podczas dni ostatecznych Jego imię to Bóg Wszechmogący – Wszechmogący, który używa swej mocy, aby prowadzić człowieka, podbić człowieka, pozyskać człowieka, a w końcu doprowadzić wiek do końca. W każdym wieku, na każdym etapie Jego dzieła, usposobienie Boga jest oczywiste.

Początkowo prowadzenie człowieka podczas starotestamentowego Wieku Prawa było jak prowadzenie dziecka przez życie. Najwcześniejsi ludzie byli nowo narodzeni z Jahwe; byli Izraelitami. Nie rozumieli, jak czcić Boga ani jak żyć na ziemi. Oznacza to, że Jahwe stworzył rodzaj ludzki, czyli stworzył Adama i Ewę, ale nie dał im zdolności do zrozumienia, jak czcić Jahwe czy przestrzegać praw Jahwe na ziemi. Bez bezpośredniego przewodnictwa Jahwe nikt nie mógłby tego poznać wprost, gdyż na początku człowiek nie posiadał takich zdolności. Człowiek wiedział tylko, że Jahwe jest Bogiem. Jeśli chodzi jednak o to, jak Go czcić, jakie postępowanie można nazwać oddawaniem Mu czci, z jakiego rodzaju nastawieniem należy Go czcić lub co ofiarować, oddając Mu cześć, człowiek nie miał o tym w ogóle pojęcia. Człowiek wiedział tylko, jak cieszyć się tym, czym można było się cieszyć wśród wszystkich rzeczy stworzonych przez Jahwe, ale co do tego, jakiego rodzaju życie na ziemi jest godne stworzenia Bożego, człowiek nie miał w ogóle pojęcia. Bez kogoś, kto by ich pouczał, bez kogoś, kto by im osobiście przewodził, owi ludzie nigdy nie prowadziliby życia, które przystoi ludzkości, a jedynie byłiby dalej potajemnie trzymeni w niewoli przez szatana. Jahwe stworzył rodzaj ludzki, czyli stworzył przodków ludzkości, Ewę i Adama, ale nie obdarzył ich żadnym dodatkowym intelektem ani mądrością. Chociaż żyli już na ziemi, nie rozumieli prawie nic. Zatem dzieło stworzenia ludzkości przez Jahwe zostało ukończone tylko w połowie i było dalekie od zwieńczenia. Jahwe uformował z gliny tylko model człowieka i tchnął w niego oddech, ale nie dał człowiekowi wystarczającej chęci, by Go czcił. Na początku człowiek nie miał nastawienia, aby Go czcić ani się Go bać. Człowiek wiedział tylko, jak słuchać Jego słów, ale w ogóle nie miał podstawowej wiedzy o życiu na ziemi i normalnych regułach ludzkiego życia. I tak, chociaż Jahwe stworzył mężczyznę oraz kobietę i ukończył trwający siedem dni projekt, w żaden sposób nie dokończył stwarzania człowieka, bo człowiek był tylko łuską i brakowało mu rzeczywistości bycia człowiekiem. Człowiek wiedział tylko, że to Jahwe stworzył ludzkość, ale nie miał pojęcia, jak przestrzegać Jego słów czy praw. Dlatego po powstaniu ludzkości dzieło Jahwe było dalekie od zakończenia. Wciąż musiał On w pełni kierować ludzkością, aby przychodziła do Niego, aby ludzie mogli żyć razem na ziemi i Go czcić, a także by pod Jego przewodnictwem mogli wejść na właściwą drogę zwykłego, ludzkiego życia na ziemi. Dopiero w ten sposób dzieło, które było dokonywane głównie pod imieniem Jahwe, zostało w pełni ukończone; to znaczy, dopiero w ten sposób dokonane przez Jahwe dzieło stworzenia świata zostało w pełni ukończone. I tak, stworzywszy ludzkość, Jahwe musiał kierować jej życiem na ziemi przez kilka tysięcy lat, aby ludzkość mogła przestrzegać Jego rozporządzeń oraz praw i uczestniczyć we wszystkich czynnościach składających się na zwykłe,

ludzkie życie na ziemi. Dopiero wtedy dzieło Jahwe zostało całkowicie ukończone. Podjął się tego dzieła po stworzeniu ludzkości i kontynuował je aż do ery Jakuba, w którym to czasie uczynił dwunastu synów Jakuba dwunastoma plemionami Izraela. Od tego czasu wszyscy Izraelici stali się rasą ludzką, którą Jahwe oficjalnie prowadził na ziemi, a Izrael stał się na ziemi szczególnym miejscem, w którym Bóg wykonywał swoje dzieło. Jahwe uczynił tych ludzi pierwszą grupą ludzi, na których oficjalnie wykonywał swoje dzieło na ziemi, i uczynił całą ziemię Izraela punktem wyjścia dla swojego dzieła, wykorzystując ją jako początek jeszcze większego dzieła, tak aby wszyscy ludzie zrodzeni z Niego na ziemi wiedzieli, jak Go czcić oraz jak żyć na ziemi. I tak, czyny Izraelitów stały się przykładem do naśladowania przez ludzi z narodów pogańskich, a to, co zostało powiedziane wśród ludu Izraela, stało się słowami, których słuchali ludzie z narodów pogańskich. Izraelici byli bowiem pierwszymi, którzy otrzymali prawa i przykazania Jahwe, a także byli pierwszymi, którzy wiedzieli, jak oddawać cześć drogom Jahwe. Byli to przodkowie rasy ludzkiej, którzy znali drogi Jahwe, jak również przedstawiciele rasy ludzkiej wybrani przez Jahwe. Kiedy nadszedł Wiek Łaski, Jahwe nie prowadził już człowieka w ten sposób. Człowiek zgrzeszył i popadł w grzeszność, więc Bóg zaczął go od grzechu ratować. W tym celu napominał człowieka, dopóki człowiek nie został całkowicie wybawiony od grzechu. W dniach ostatecznych człowiek do takiego stopnia pogrążył się w niegodziwości, że dzieło na tym etapie może być wykonywane tylko przez sąd i karcenie. Jedynie w ten sposób można je wykonać. Dzieło składa się z kilku wieków. Innymi słowy, Bóg używa swego imienia, swego dzieła oraz różnych obrazów Boga, by odróżnić wiek od wieku i dokonać przejścia między nimi. Imię Boga i Jego dzieło reprezentuje Jego wiek oraz Jego dzieło w każdym wieku. Zakładając, że dzieło Boże w każdym wieku byłoby zawsze takie samo, a On zawsze byłby nazywany tym samym imieniem, jak człowiek mógłby Go poznać? Bóg musi być nazwany Jahwe, a poza Bogiem nazwanym Jahwe, każdy, kto jest nazywany jakimkolwiek innym imieniem, nie jest Bogiem. Albo inaczej: Bóg może być tylko Jezusem, a poza imieniem Jezus nie może być nazywany żadnym innym imieniem; poza Jezusem Jahwe nie jest Bogiem i Bóg Wszechmogący też nie jest Bogiem. Człowiek wierzy, że prawdą jest, iż Bóg jest wszechmocny, ale Bóg jest Bogiem, który jest z człowiekiem, i musi być nazwany Jezusem, bo Bóg jest z człowiekiem. Czynienie tego jest podporządkowaniem się doktrynie i ogranicza Boga do pewnego zakresu. Tak więc w każdym wieku dzieło, które Bóg wykonuje, imię, którym jest nazywany, oraz obraz, który On przyjmuje – dzieło, którego dokonuje na każdym etapie aż do dnia dzisiejszego – nie podlega żadnym ograniczeniom i nie podlega żadnym regulacjom. On jest Jahwe, ale jest także Jezusem, jak również Mesjaszem i Bogiem

Wszchemmogącym. Jego dzieło może ulegać stopniowym przekształceniom, którym odpowiadają zmiany w Jego imieniu. Żadne imię nie może w pełni Go reprezentować, bowiem mogą Go reprezentować wszystkie imiona, którymi jest nazywany, a dzieło, które wykonuje w każdym wieku, reprezentuje Jego usposobienie. Przypuśćmy, że kiedy nadejdą dni ostateczne, Bogiem, którego widzisz, wciąż będzie Jezus, a ponadto przybędzie On na białym obłoku i będzie nadal mieć wygląd Jezusa, a słowa, które wypowie, będą nadal słowami Jezusa: „Powinniście kochać bliźniego jak siebie samych, powinniście pościć i modlić się, miłować swoich nieprzyjaciół tak, jak cenicie swoje własne życie, być wyrozumiali wobec innych, cierpliwi i pokorni. Musicie robić te wszystkie rzeczy, zanim będziecie mogli stać się Moimi uczniami. A jeśli zrobicie to wszystko, będziecie mogli wejść do Mojego królestwa”. Czyż nie byłoby to dziełem Wieku Łaski? Czy to, co by powiedział, nie byłoby drogą Wieku Łaski? Jak byście się czuli, gdybyście usłyszeli te słowa? Czy nie czulibyście, że jest to nadal dzieło Jezusa? Czy nie byłoby to powielanie tego dzieła? Czy człowiek mógłby znaleźć w tym radość? Czulibyście, że dzieło Boga może pozostać tylko takie, jakie jest teraz, i nie może posunąć się dalej. Ma On tylko ograniczoną moc i nie istnieje żadne nowe dzieło, które należy wykonać, a On już wykorzystał swoją moc do granic możliwości. Dwa tysiące lat temu był Wiek Łaski, a dwa tysiące lat później Bóg nadal głosi drogę Wieku Łaski i nadal sprawia, że ludzie odczuwają skruchę. Ludzie powiedzieliby: „Boże, Twoja moc jest ograniczona. Wierzyłem, że jesteś tak mądry, a jednak znasz tylko wyrozumiałość i dbasz tylko o cierpliwość. Wiesz tylko, jak miłować swych nieprzyjaciół, a nic poza tym”. W umyśle człowieka Bóg na zawsze byłby taki, jaki był w Wieku Łaski, a człowiek zawsze by wierzył, że Bóg jest miłujący i współczujący. Czy uważasz, że dzieło Boga zawsze będzie kroczyć tą samą, utartą ścieżką? A zatem na tym etapie Jego dzieła nie zostanie On ukrzyżowany, a wszystko, co widzicie i czego dotykacie, nie będzie podobne do tego, co sobie wyobrażaliście lub o czym słyszeliście. Dziś Bóg nie ma do czynienia z faryzeuszami ani nie pozwala się światu poznać, a tymi, którzy Go znają, jesteście tylko wy, którzy Go naśladowacie, ponieważ On nie zostanie ponownie ukrzyżowany. W Wieku Łaski Jezus głosił otwarcie w całym kraju w imię swego ewangelicznego dzieła. Wchodził w kontakt z faryzeuszami dla dobra dzieła ukrzyżowania; jeśli nie miałby kontaktu z faryzeuszami, a ci, którzy dzierżyli władzę, nigdy by się o Nim nie dowiedzieli, to jak mógłby zostać skazany, a następnie zdradzony i przybity do krzyża? Wchodził więc w kontakt z faryzeuszami ze względu na ukrzyżowanie. Dziś wykonuje swoje dzieło w tajemnicy, aby uniknąć pokusy. Dzieło i znaczenie dwóch wcieleń Boga są różne, a także sytuacja jest inna, więc jak dzieło, które wykonuje, mogłoby być całkowicie takie samo?

Czy imię Jezusa – „Bóg z nami” – może reprezentować pełnię usposobienia Boga? Czy może w pełni wyrazić Boga? Jeśli człowiek mówi, że Bóg może być tylko nazywany Jezusem i nie może mieć innego imienia, ponieważ Bóg nie może zmienić swojego usposobienia, jest to w gruncie rzeczy bluźnierstwo! Czy wierzysz, że imię Jezus, Bóg z nami, może samo reprezentować Boga w Jego całości? Bóg może być określany wieloma imionami, ale pośród tych wielu imion nie ma ani jednego, które może zawrzeć całość Boga, ani jednego, które może w pełni reprezentować Boga. A więc Bóg ma wiele imion, ale nie mogą one w pełni wyrazić Bożego usposobienia, ponieważ Boże usposobienie jest tak bogate, że po prostu wykracza poza ludzką zdolność poznania Boga. Nie ma sposobu, dzięki któremu przy użyciu ludzkiego języka człowiek w pełni zawarłby Boga. Ludzkość dysponuje jedynie ograniczonym słownictwem, które zawiera wszystko to, co wie o Bożym usposobieniu: wielkie, zaszczytne, cudowne, niezgłębione, najwyższe, święte, sprawiedliwe, mądre i tak dalej. Tyle słów! To ograniczone słownictwo nie jest w stanie opisać tej części Bożego usposobienia, której człowiek był świadkiem. Z czasem wielu innych dodało słowa, które ich zdaniem lepiej opisywały zapal w ich sercach: Bóg jest tak wielki! Bóg jest tak święty! Bóg jest tak piękny! Dziś podobne ludzkie wypowiedzi osiągnęły swój szczyt, ale człowiek nadal nie jest w stanie jasno się wyrazić. I tak, z ludzkiego punktu widzenia Bóg ma wiele imion, ale nie ma jednego imienia, a to dlatego, że Bóg jest zbyt obfity, a język człowieka zbyt ubogi. Jedno konkretne słowo lub imię nie jest zdolne reprezentować Boga w Jego całości, a więc czy myślisz, że Boże imię może zostać jednoznacznie ustalone? Bóg jest tak wielki i tak święty, a jednak nie pozwoliłbyś Mu na zmianę Jego imienia w każdym nowym wieku? Zatem w każdym wieku, w którym Bóg osobiście dokonuje swego dzieła, używa On imienia, które odpowiada temu wiekowi, aby określić dzieło, którego zamierza dokonać. Używa tego konkretnego imienia o tymczasowym znaczeniu, aby imię to reprezentowało Jego usposobienie w tym wieku. To jest właśnie Bóg używający języka ludzkości, aby wyrazić swoje własne usposobienie. Mimo to wielu ludzi, którzy mieli duchowe doświadczenia i osobiście ujrzeni Boga, wciąż ma wrażenie, że to jedno szczególne imię nie jest w stanie reprezentować Boga w Jego całości – niestety nic nie można na to poradzić – dlatego człowiek nie zwraca się już do Boga po imieniu, ale po prostu nazywa Go „Bogiem”. To tak, jakby serce człowieka było pełne miłości, a jednocześnie pełne sprzeczności, ponieważ człowiek nie wie, jak objaśnić Boga. To, czym Bóg jest, jest tak obfite, że po prostu nie ma sposobu, aby to opisać. Nie ma jednego imienia, które mogłoby podsumować Boże usposobienie, i nie ma jednego imienia, które mogłoby opisać wszystko, co Bóg ma i czym jest. Jeśli ktoś Mnie zapyta: „Jakiego właściwie imienia używasz?”, odpowiem mu: „Bóg



jest Bogiem!”. Czyż nie jest to najlepsze imię dla Boga? Czyż nie jest to najlepsze ujęcie Bożego usposobienia? Skoro tak jest, dlaczego poświęćcie tak wiele wysiłku poszukiwaniom imienia Boga? Dlaczego mielibyście wciąż zachodzić w głowę, nie jedząc i nie śpiąc, a wszystko to ze względu na imię? Nadejdzie dzień, w którym Bóg nie będzie nazywany Jahwe, Jezusem czy Mesjaszem – będzie po prostu „Stwórcą”. W tym czasie nadejdzie koniec wszystkich imion, które przybrał On na ziemi, gdyż Jego dzieło na ziemi zostanie ukończone, dzieło, po którym nie będzie już imion. Kiedy wszystkie rzeczy przejdą pod władanie Stwórcy, jaką będzie On miał potrzebę posiadania wysoce odpowiedniego, jednak niekompletnego imienia? Czy teraz nadal poszukujesz imienia Boga? Czy nadal ośmielasz się mówić, że Bóg jest nazywany tylko Jahwe? Czy nadal ośmielasz się mówić, że Bóg może być nazywany tylko Jezusem? Czy jesteś w stanie dźwigać grzech bluźnierstwa przeciwko Bogu? Powinieneś wiedzieć, że Bóg pierwotnie nie miał imienia. On tylko przybrał jedno, drugie, czy też wiele imion, ponieważ musiał dokonać dzieła i musiał zarządzać ludzkością. Jakimkolwiek imieniem jest nazywany – czyż sam nie wybrał go z własnej woli? Czy potrzebował, abyś ty – jedno z Jego stworzeń – o nim zdecydował? Imię, jakim Bóg jest nazywany, jest imieniem, które jest zgodne z tym, co człowiek jest w stanie zrozumieć, z ludzkim językiem, ale to imię nie jest czymś, co człowiek może pojąć. Można tylko powiedzieć, że w niebie jest Bóg, że jest nazywany Bogiem, że jest samym Bogiem obdarzonym wielką mocą, Bogiem, który jest tak mądry, tak wywyższony, tak cudowny, tak tajemniczy oraz tak wszechmocny – i nie można dodać już nic więcej; ta odrobina to wszystko, co możesz wiedzieć. Czy w takim razie wyłącznie imię Jezus może reprezentować samego Boga? Kiedy nadchodzą dni ostateczne, nawet jeśli to Bóg nadal wykonuje swoje dzieło, Jego imię musi się zmienić, ponieważ jest to inny wiek.

Czy Bóg, będąc największym bytem w całym wszechświecie i królestwie ponad nim, mógłby w pełni objąć siebie, używając obrazu ciała? Bóg odziewa się w ciało, aby wykonać jeden etap swojego dzieła. Ten obraz ciała nie ma szczególnego znaczenia, nie ma związku z przemijaniem wieków ani nie ma nic wspólnego z Bożym usposobieniem. Dlaczego Jezus nie pozwolił, aby Jego obraz pozostał? Dlaczego nie pozwolił człowiekowi namalować swojej podobizny, aby mogła być przekazywana kolejnym pokoleniom? Dlaczego nie pozwolił On ludziom potwierdzić, że Jego obraz jest obrazem Boga? Chociaż wizerunek człowieka został stworzony na obraz Boga, to czy wygląd człowieka mógłby reprezentować wywyższony obraz Boga? Kiedy Bóg staje się ciałem, po prostu zstępuje z nieba do określonego ciała. To Jego Duch zstępuje do ciała, przez które wykonuje On dzieło Ducha. Jest to Duch, który wyraża się w ciele, i jest to Duch, który wykonuje swoje dzieło w ciele.

Dzieło wykonywane w ciele w pełni reprezentuje Ducha, a ciało służy dziełu, ale to nie znaczy, że obraz ciała jest substytutem prawdziwego obrazu samego Boga; nie jest to celem ani znaczeniem tego, że Bóg stał się ciałem. Staje się On ciałem tylko po to, aby Duch mógł znaleźć miejsce do przebywania właściwe dla Jego działania, aby lepiej wykonywać dzieło w ciele – tak, aby ludzie mogli zobaczyć Jego uczynki, zrozumieć Jego usposobienie, usłyszeć Jego słowa i poznać cud Jego dzieła. Jego imię reprezentuje Jego usposobienie, Jego dzieło reprezentuje Jego tożsamość, jednak On sam nigdy nie powiedział, że Jego ukazanie się w ciele przedstawia Jego obraz; jest to jedynie ludzkie pojęcie. Tak więc kluczowymi aspektami wcielenia Boga są: Jego imię, Jego dzieło, Jego usposobienie i Jego płeć. Służą one do tego, by reprezentować Jego zarządzanie w bieżącym wieku. Jego ukazanie się w ciele nie ma żadnego związku z Jego zarządzaniem i istnieje jedynie dla dobra Jego dzieła w tym czasie. Jest jednak niemożliwe, by Bóg wcielony nie posiadał konkretnego wyglądu, dlatego wybiera On odpowiednią rodzinę, aby określić swój wygląd. Gdyby wygląd Boga miał mieć znaczenie reprezentacyjne, wówczas wszyscy ci, którzy posiadają rysy twarzy podobne do Niego, również reprezentowaliby Boga. Czyż nie byłby to oczywisty błąd? Portret Jezusa został namalowany przez człowieka, aby ów człowiek mógł Go czcić. W tym czasie Duch Święty nie dawał żadnych szczególnych instrukcji, więc człowiek przekazywał ten wyobrażony portret aż do dziś. W rzeczywistości, zgodnie z pierwotnym zamiarem Boga, człowiek nie powinien był tego robić. Tylko gorliwość człowieka spowodowała, że portret Jezusa przetrwał do dziś. Bóg jest Duchem i – w ostatecznej analizie – człowiek nigdy nie będzie w stanie ogarnąć tego, czym jest Jego obraz. Jego wizerunek może być reprezentowany jedynie przez Jego usposobienie. Jeśli chodzi o wygląd Jego nosa, ust, oczu i włosów, to są one poza twoją zdolnością pojmowania. Gdy Jan otrzymał objawienie, ujrzał obraz Syna Człowieczego: z ust Jego wychodził ostry miecz obosieczny, Jego oczy były jak płomienie ognia, Jego głowa i włosy były białe jak wełna, Jego stopy były jak polerowany brąz, a na piersi przepasany był złotym pasem. Chociaż słowa Jana były niezwykle obrazowe, wizerunek Boga, który opisał, nie był obrazem istoty stworzonej. To, co zobaczył, to tylko wizja, a nie wizerunek osoby ze świata materialnego. Jan miał wizję, ale nie był świadkiem prawdziwego ukazania się Boga. Obraz wcielnego ciała Boga, będący obrazem istoty stworzonej, nie jest w stanie przedstawić całości Bożego usposobienia. Kiedy Jahwe stworzył rodzaj ludzki, powiedział, że uczynił to na swój obraz, i stworzył mężczyznę oraz kobietę. Powiedział wtedy, że uczynił mężczyznę oraz kobietę na obraz Boga. Chociaż obraz człowieka przypomina obraz Boga, nie można tego interpretować jako wskazówki, że wygląd człowieka jest obrazem Boga. Nie możesz również

używać języka ludzkości, aby w pełni przedstawić obraz Boga, ponieważ Bóg jest tak wywyższony, tak wielki, tak cudowny i niezgłębiony!

Kiedy Jezus przybył, aby wykonać swoje dzieło, było to pod kierownictwem Ducha Świętego. Wykonywał to, czego chciał Duch Święty, a nie to, czego wymagały starotestamentowy Wiek Prawa bądź dzieło Jahwe. Chociaż dzieło, które Jezus przyszedł wykonać, nie polegało na przestrzeganiu praw Jahwe czy przykazań Jahwe, źródło tych dzieł było identyczne. Dzieło, którego dokonał Jezus, reprezentowało imię Jezusa i Wiek Łaski, natomiast dzieło dokonane przez Jahwe reprezentowało Jahwe i Wiek Prawa. Dzieło każdego z nich było dziełem jednego Ducha w dwóch różnych wiekach. Dzieło, którego dokonał Jezus, mogło reprezentować jedynie Wiek Łaski, a dzieło, którego dokonał Jahwe, mogło reprezentować tylko starotestamentowy Wiek Prawa. Jahwe jedynie prowadził lud Izraela oraz Egiptu, a także ludy wszystkich narodów poza Izraelem. Dzieło Jezusa w nowotestamentowym Wiek Łaski było dziełem Boga pod imieniem Jezusa, gdy prowadził ten wiek. Gdybyś powiedział, że dzieło Jezusa było oparte na dziele Jahwe, że Jezus nie rozpoczął żadnego nowego dzieła i że wszystko, co uczynił, było według słów Jahwe, według dzieła Jahwe oraz prorocत्व Izajasza, wówczas Jezus nie byłby Bogiem, który stał się ciałem. Gdyby prowadził swoje dzieło w ten sposób, byłby apostołem lub wykonawcą dzieła Wieku Prawa. Jeśli jest tak, jak mówisz, to Jezus nie mógłby zapoczątkować wieku ani nie mógłby wykonać żadnego innego dzieła. W ten sam sposób Duch Święty musiałby zasadniczo dokonywać swojego dzieła za pośrednictwem Jahwe, a poza pośrednictwem Jahwe Duch Święty nie mógłby wykonać żadnego nowego dzieła. Takie zrozumienie dzieła Jezusa przez człowieka jest nieprawidłowe. Jeśli człowiek wierzy, że dzieło dokonane przez Jezusa zostało dokonane według słów Jahwe i prorocत्व Izajasza, to czy Jezus był Bogiem wcielonym, czy też był jednym z proroków? Zgodnie z tym poglądem nie byłoby Wieku Łaski, a Jezus nie byłby wcieleniem Boga, ponieważ wykonywane przez Niego dzieło nie mogło reprezentować Wieku Łaski, a mogło reprezentować jedynie starotestamentowy Wiek Prawa. Nowy wiek mógł nastąpić dopiero wtedy, kiedy Jezus przybył, aby wykonywać nowe dzieło, aby zainaugurować nowy wiek, aby przebić się przez dzieło wykonane wcześniej w Izraelu i aby prowadzić swoje dzieło nie według dzieła wykonanego przez Jahwe w Izraelu lub według Jego starych zasad czy według jakichkolwiek reguł, lecz raczej, aby wykonywać nowe dzieło, które powinien wykonywać. Sam Bóg przychodzi, aby rozpocząć wiek i sam Bóg przychodzi, aby doprowadzić wiek do końca. Człowiek nie jest w stanie wykonywać dzieła rozpoczęcia i zakończenia wieku. Gdyby Jezus po swoim przyjściu nie doprowadził dzieła Jahwe do końca, byłoby to dowodem na to, że był tylko

człowiekiem i że był kimś niezdolnym do reprezentowania Boga. Właśnie to, że Jezus przyszedł i zakończył dzieło Jahwe, kontynuował dzieło Jahwe i, co więcej, realizował własne dzieło, nowe dzieło, dowodzi, że był to nowy wiek i że Jezus był samym Bogiem. Wykonali Oni dwa wyraźnie różne etapy dzieła. Jeden etap został przeprowadzony w świątyni, a drugi poza nią. Jednym etapem było prowadzenie życia człowieka zgodnie z prawem, a drugim – złożenie ofiary za grzech. Te dwa etapy dzieła znacznie się różniły; oddziela to nowy wiek od starego i całkowicie słuszne jest stwierdzenie, że są to dwa różne wieki. Lokalizacja ich dzieła była inna, treść ich dzieła była inna, a także cel ich dzieła był inny. W związku z tym można je podzielić na dwa wieki: Nowy i Stary Testament, czyli nowy i stary wiek. Gdy przybył Jezus, nie wszedł do świątyni, co dowodzi, że wiek Jahwe się skończył. Nie wszedł do świątyni, ponieważ dzieło Jahwe w świątyni się skończyło, nie trzeba było go wykonywać ponownie, a wykonanie go ponownie byłoby równoznaczne z jego powtórzeniem. Tylko opuszczając świątynię, rozpoczynając nowe dzieło i wyznaczając nową drogę poza świątynią, był On w stanie doprowadzić dzieło Boże do jego kulminacji. Gdyby nie wyszedł ze świątyni, aby wykonywać swoje dzieło, dzieło Boże trwałoby w zastoju na fundamentach świątyni i nigdy nie doszłoby do żadnych nowych zmian. I tak, gdy Jezus przybył, nie wszedł do świątyni i nie wykonywał swojego dzieła w świątyni. Wykonywał swoje dzieło poza świątynią i – prowadząc uczniów – wykonywał swoje dzieło swobodnie. Odejście Boga ze świątyni, aby wykonywać dzieło, oznaczało, że Bóg miał nowy plan. Jego dzieło miało być prowadzone poza świątynią i miało być nowym dziełem, którego realizacji nic nie będzie ograniczało. Gdy tylko Jezus przybył, zakończył starotestamentowe dzieło Jahwe. Mimo że byli Oni nazywani dwoma różnymi imionami, był to ten sam Duch, który zrealizował oba etapy dzieła, a dzieło to było ciągłe. Ponieważ imię było inne i treść dzieł była inna, także i wiek był inny. Kiedy przyszedł Jahwe, był to wiek Jahwe, a kiedy przyszedł Jezus, był to wiek Jezusa. I tak, przy każdym przyjściu Bóg jest nazywany jednym imieniem, reprezentuje jeden wiek i zapoczątkowuje nową ścieżkę, a na każdej nowej ścieżce przyjmuje nowe imię, które pokazuje, że Bóg jest zawsze nowy i nigdy nie jest stary oraz że Jego dzieło nigdy nie przestaje się rozwijać. Historia zawsze idzie naprzód i tak samo jest z dziełem Boga. Aby Jego plan zarządzania obejmujący sześć tysięcy lat został zrealizowany do końca, plan ten musi ciągle się rozwijać. Każdego dnia musi On dokonywać nowego dzieła, każdego roku musi dokonywać nowego dzieła; musi wyznaczać nowe ścieżki, dawać początek nowym wiekom, rozpoczynać nowe i większe dzieło, a wraz z tym przynosić nowe imiona i nowe dzieło. Z chwili na chwilę Duch Boży wykonuje nowe dzieło, nigdy nie trzymając się starych metod czy reguł. Jego dzieło nigdy się nie zatrzymało,

ale dokonuje się z każdą mijającą chwilą. Jeśli mówisz, że dzieło Ducha Świętego jest niezmiennie, to dlaczego Jahwe prosił kapłanów, aby służyli Mu w świątyni, a jednak Jezus nie wszedł do świątyni – chociaż, gdy przyszedł, ludzie mówili również, że był najwyższym kapłanem i że był z domu Dawida, a także najwyższym kapłanem i wielkim królem? I dlaczego Jezus nie składał ofiar? Wejście do świątyni lub nie – czyż to wszystko nie jest dziełem samego Boga? Jeśli, jak człowiek sobie wyobraża, Jezus przyjdzie ponownie i w dniach ostatecznych nadal będzie nazywany Jezusem, a przy tym przybędzie na białym obłoku, zstępując pośród ludzi pod postacią Jezusa, czy nie byłoby to powtórzeniem Jego dzieła? Czy Duch Święty jest w stanie trzymać się starego dzieła? Wszystko, w co człowiek wierzy, to pojęcia, a wszystko, co człowiek rozumie, jest zgodne z dosłownym znaczeniem, a także z jego wyobraźnią; są one niezgodne z zasadami dzieła Ducha Świętego i z intencjami Boga. Bóg nie działałby w ten sposób, Bóg nie jest tak bezrozumny i głupi, a Jego dzieło nie jest tak proste, jak sobie wyobrażasz. W oparciu o wszystko, co człowiek sobie wyobraża, Jezus przybędzie na obłoku i zstąpi pośród was. Zobaczycie Go, który przybywając na obłoku, powie wam, że jest Jezusem. Zobaczycie również ślady gwoździ na Jego rękach i poznacie, że On jest Jezusem. On was ponownie zbawi i będzie waszym potężnym Bogiem. On was wybawi, obdarzy was nowym imieniem oraz da każdemu z was biały kamień, po czym będzie wam wolno wejść do królestwa niebieskiego i zostaniecie przyjęci do raju. Czy takie wierzenia to nie są ludzkie pojęcia? Czy Bóg działa według pojęć człowieka, czy też działa wbrew tym pojęciom? Czyż wszystkie ludzkie pojęcia nie pochodzą od szatana? Czyż wszyscy ludzie nie zostali przez szatana skażeni? Gdyby Bóg wykonał swoje dzieło zgodnie z pojęciami człowieka, to czyż sam nie stałby się szatanem? Czy nie należałby wtedy do tego samego rodzaju, co Jego stworzenia? Ponieważ Jego stworzenia zostały tak skażone przez szatana, że człowiek stał się jego wcieleniem, jeśli Bóg miałby pracować zgodnie z tym, co szatańskie, czyż nie byłby wtedy w zмовie z szatanem? Jak człowiek może zgłębić dzieło Boże? Dlatego Bóg nigdy nie będzie działać zgodnie z pojęciami człowieka i nigdy nie będzie działać w sposób, jaki sobie wyobrażasz. Są tacy, którzy mówią, że sam Bóg zapowiedział, że przybędzie na obłoku. To prawda, że sam Bóg tak powiedział, ale czy nie wiesz, że nikt nie może zgłębić tajemnic Boga? Czy nie wiesz, że żaden człowiek nie jest w stanie wyjaśnić słów Boga? Czy jesteś pewien, ponad wszelką wątpliwość, że zostałeś oświecony i natchniony przez Ducha Świętego? Z pewnością nie było tak, że Duch Święty pokazał ci to w tak bezpośredni sposób? Czy to Duch Święty poinstruował cię, czy też twoje własne pojęcia doprowadziły cię do takiego myślenia? Powiedziałeś: „Zostało to powiedziane przez samego Boga”. Jednak nie możemy



używać własnych pojęć i umysłów do mierzenia słów Boga. Jeśli chodzi o słowa wypowiedziane przez Izajasza, to czy potrafisz z całkowitą pewnością je wyjaśnić? Czy ośmielisz się wyjaśnić jego słowa? Skoro nie masz odwagi, by wyjaśnić słowa Izajasza, skąd odwaga, aby wyjaśniać słowa Jezusa? Kto jest bardziej wywyższony: Jezus czy Izajasz? Skoro odpowiedzią jest Jezus, dlaczego tłumaczysz słowa wypowiedziane przez Jezusa? Czy Bóg powiedziałby ci o swoim dziele z wyprzedzeniem? Ani jedno stworzenie nie może o nim wiedzieć, nawet posłańcy w niebie ani Syn Człowieczy, więc skąd ty miałbyś je znać? Człowiekowi brakuje zbyt wiele. Teraz najważniejsze jest, abyście znali trzy etapy dzieła. Od dzieła Jahwe do dzieła Jezusa i od dzieła Jezusa do dzieła na obecnym jego etapie, te trzy etapy obejmują cały zakres Bożego zarządzania i są one dziełem jednego Ducha. Od stworzenia świata Bóg zawsze zarządzał ludzkością. On jest Początkiem i Końcem, jest Pierwszym i Ostatnim, i On jest Tym, który rozpoczyna wiek i Tym, który doprowadza go do końca. Trzy etapy dzieła, w różnych wiekach i miejscach, są niewątpliwie dziełem jednego Ducha. Wszyscy ci, którzy rozdzielają te etapy, sprzeciwiają się Bogu. Teraz wypada, abyś zrozumiał, że całe dzieło od pierwszego etapu do dziś jest dziełem jednego Boga, dziełem jednego Ducha. Nie może być co do tego żadnych wątpliwości.

## **Tajemnica Wcielenia (1)**

W Wieku Łaski Jan przygotował drogę dla Jezusa. On nie mógł wykonać dzieła samego Boga, a tylko wypełnił obowiązek człowieka. Chociaż Jan był prekursorem Pana, nie mógł reprezentować Boga; był tylko człowiekiem, którym posłużył się Duch Święty. Gdy Jezus został ochrzczony, Duch jak gołębica zstąpił na niego. Potem rozpoczął dzieło, to znaczy zaczął pełnić posługę Chrystusa. Dlatego przyjął tożsamość Boga, bo przyszedł od Boga. Bez względu na to, jaka była jego wiara wcześniej – być może czasami była słaba, a niekiedy silna – to było jego zwykłe życie ludzkie przed rozpoczęciem posługi. Gdy został ochrzczony (czyli namaszczony), natychmiast posiadał moc i chwałę Boga, a tym samym zaczął wykonywać swoją posługę. Potrafił czynić znaki i cuda, miał moc i autorytet, ponieważ wykonywał dzieło bezpośrednio w imieniu samego Boga; działał w zastępstwie Ducha i wyraził głos Ducha. Dlatego sam był Bogiem; jest to bezsporne. Janem Duch Święty się posługiwał. Jan nie mógł reprezentować Boga, było to niemożliwe. Gdyby zechciał to uczynić, Duch Święty nie pozwoliłby na to, ponieważ Jan nie mógł wykonać dzieła, które sam Bóg zamierzał wykonać. Być może było w nim wiele woli człowieka lub było w nim odstępstwo, ale w żadnym wypadku nie mógł on bezpośrednio reprezentować

Boga. Jego błędy i niedoskonałość reprezentowały tylko jego samego, ale jego dzieło reprezentowało Ducha Świętego. Nie można jednak powiedzieć, że jako całość reprezentował Boga. Czy jego błędy i absurdalność również mogły reprezentować Boga? Błądzić w reprezentowaniu człowieka jest czymś normalnym, ale gdyby Bóg był reprezentowany błędnie, czy nie byłoby to hańbą dla Boga? Czyż nie byłoby to bluźnierstwem przeciwko Duchowi Świętemu? Duch Święty nie pozwala tak zwyczajnie człowiekowi stać na miejscu Boga, nawet jeśli ten człowiek jest wywyższony przez innych. Jeśli nie jest Bogiem, to ostatecznie nie zdoła wytrwać. Duch Święty nie pozwala człowiekowi reprezentować Boga, jak się człowiekowi podoba! Na przykład, Duch Święty dał świadectwo o Janie i objawił mu, że to on ma przygotować drogę dla Jezusa, ale dzieło, jakiego w nim dokonał Duch Święty, było dobrze odmierzone. Jedynym zadaniem Jana było przygotowanie drogi dla Jezusa. Oznacza to, że Duch Święty wspierał tylko jego dzieło przygotowania drogi i pozwolił mu wykonać takie dzieło, a nie żadne inne. Jan reprezentował Eliasza i proroka, który przygotował drogę. Miał on w tym wsparcie Ducha Świętego tak długo, jak wykonywał dzieło przygotowania drogi. Gdyby jednak ogłosił, że sam jest Bogiem i przyszedł, aby doprowadzić do końca dzieło odkupienia, Duch Święty musiałby go zdyscyplinować. Jakkolwiek wielkie było dzieło Jana i chociaż wspierał je Duch Święty, miało ono swoje granice. Prawdą jest, Duch Święty wspierał jego dzieło, ale moc dana mu w tym czasie ograniczała się do przygotowania drogi. Nie mógł w ogóle wykonywać żadnego innego dzieła, bo był tylko Janem, który przygotował drogę, a nie Jezusem. Dlatego świadectwo Ducha Świętego jest ważne, ale dzieło, które człowiek może wykonywać dzięki Duchowi Świętemu, jest jeszcze ważniejsze. Czy o Janie nie dano dobitnego świadectwa? Czy jego dzieło nie było też wielkie? Ale dzieło, które wykonał, nie mogło przewyższać dzieła Jezusa, ponieważ był tylko człowiekiem, którym posłużył się Duch Święty, i nie mógł bezpośrednio reprezentować Boga, a tym samym jego dzieło było ograniczone. Po zakończeniu dzieła przygotowywania drogi Duch Święty nie podtrzymywał już jego świadectwa, Jan nie otrzymał nowego dzieła i odszedł, ponieważ rozpoczęło się dzieło samego Boga.

Niektórzy są opętani przez złe duchy i głośno wykrzykują „Jestem Bogiem!”. W końcu jednak zostają ujawnieni, ponieważ błędzą w tym, co reprezentują. Reprezentują szatana i Duch Święty nie zwraca na nich uwagi. Bez względu na to, jak wysoko się wywyższasz lub jak mocno krzyczysz, nadal jesteś istotą stworzoną, należącą do szatana. Nigdy nie krzycz: „Jestem Bogiem, jestem umiłowanym Synem Bożym!”. Ale dzieło, które wykonuję, to dzieło Boże. Czy muszę krzyczeć? Nie ma potrzeby wywyższania się. Bóg sam wykonuje swoje dzieło

i nie potrzebuje, aby człowiek przyznawał Mu status lub tytuł honorowy, a Jego dzieło jest wystarczające, aby reprezentować Jego tożsamość i status. Czy przed chrztem Jezus nie był samym Bogiem? Czy nie był On wcielonym ciałem Boga? Z pewnością nie można powiedzieć, że stał się jedynym Synem Bożym dopiero wtedy, gdy dano o nim świadectwo? Czy nie było człowieka imieniem Jezus na długo przed tym, zanim rozpoczął swoje dzieło? Nie możesz wyprowadzać nowych ścieżek ani reprezentować Ducha Świętego. Nie możesz wyrażać dzieła Ducha Świętego ani słów, które On wypowiada. Nie możesz wykonywać dzieła samego Boga ani dzieła Ducha Świętego. Nie jesteś w stanie wyrażać mądrości, cudowności i niezgłębionej natury Boga, ani też całości usposobienia, którym Bóg karci człowieka. Zatem twoje roszczenia, że jesteś Bogiem, nie mają sensu; masz tylko imię, ale nie masz substancji. Sam Bóg przyszedł, ale nikt Go nie rozpoznaje, a mimo to kontynuuje swoje dzieło i czyni to, reprezentując Ducha Świętego. Czy nazywasz Go człowiekiem czy Bogiem, Panem czy Chrystusem, czy też Siostrą, nie ma to znaczenia. Ale dzieło, które On wykonuje, jest dziełem Ducha Świętego i reprezentuje dzieło samego Boga. Nie przejmuje się On imieniem, którym ludzie Go nazywają. Czy to imię może decydować o Jego dziele? Niezależnie od tego, jak Go nazywasz, z perspektywy Boga jest On wcielonym ciałem Ducha Bożego, reprezentuje Ducha i jest przez Niego zatwierdzony. Jeśli nie potrafisz utorować drogi nowemu wiekowi i nie potrafisz zakończyć starego wieku i wprowadzić nowego, ani wykonać nowego dzieła, nie można nazywać cię Bogiem!

Nawet człowiek, którym posługuje się Duch Święty, nie może reprezentować samego Boga. Ten człowiek nie tylko nie może reprezentować Boga, ale także jego dzieło nie może bezpośrednio reprezentować Boga. Oznacza to, że doświadczenie człowieka nie może znaleźć się bezpośrednio w Bożym zarządzaniu i nie może reprezentować Bożego zarządzania. Dzieło, które wykonuje sam Bóg, jest w całości dziełem, które zamierza On wykonać we własnym planie zarządzania i odnosi się ono do wielkiego zarządzania. Dzieło wykonywane przez ludzi polega na dostarczaniu ich indywidualnych doświadczeń. Polega na odnalezieniu nowej drogi doświadczenia, innej od tej, którą podążali ich poprzednicy, i na prowadzeniu braci i sióstr pod przewodnictwem Ducha Świętego. Ludzie ci dostarczają własne, indywidualne doświadczenie lub pisma ludzi uduchowionych. Chociaż posługuje się nimi Duch Święty, dzieło takich ludzi nie jest związane z wielkim dziełem zarządzania w planie sześciu tysięcy lat. Są oni tylko wzbudzani przez Ducha Świętego w różnych okresach, aby prowadzić ludzi w strumieniu Ducha Świętego, dopóki nie wypełnią swojej funkcji lub ich życie nie dobiegnie końca. Dzieło, które wykonują, polega tylko na przygotowaniu odpowiedniej drogi dla samego Boga

lub na kontynuowaniu jednego aspektu Bożego zarządzania na ziemi. Tacy ludzie nie są w stanie sami z siebie wykonywać większego dzieła w Jego zarządzaniu i nie mogą otwierać nowych dróg wyjścia, a tym bardziej ukończyć całego dzieła Bożego z poprzedniego wieku. Dlatego też dzieło, które wykonują, przedstawia jedynie stworzenie pełniące swoją funkcję i nie może reprezentować samego Boga wykonującego swoją posługę. Dzieje się tak, ponieważ ich dzieło jest odmienne od wykonywanego przez samego Boga. Dzieło wprowadzenia w nową erę nie może być dokonane przez człowieka zamiast Boga. Nie może tego uczynić nikt inny niż sam Bóg. Całe dzieło wykonywane przez człowieka to wypełnianie obowiązku istoty stworzonej i jest ono wykonywane pod wpływem poruszenia lub oświecenia przez Ducha Świętego. Wskazówki udzielane przez tych ludzi dotyczą całości drogi praktyki w codziennym życiu człowieka i sposobu działania człowieka w harmonii z wolą Bożą. Dzieło człowieka nie obejmuje Bożego zarządzania ani nie reprezentuje dzieła Ducha Świętego. Przykładem może być dzieło prowadzone przez Witnessa Lee i Watchmana Nee, które miało wytyczyć drogę. Niezależnie od tego, czy ta droga była stara, czy nowa, dzieło zostało oparte na zasadach, które nie wykraczają poza Biblię. Niezależnie od tego, czy miejscowe kościoły zostały odrestaurowane czy wybudowane, dzieło dotyczyło założenia kościołów. Dzieło, które wykonali, było kontynuacją dzieła, którego Jezus i apostołowie nie ukończyli lub nie rozwinęli w Wieku Łaski. To, co czynili w swoim dziele, to przywrócenie tego, o co Jezus w swoim ówczesnym dziele prosił pokolenia nadchodzące po Nim, na przykład: nakrywanie głów, chrzest, łamanie się chlebem czy picie wina. Można powiedzieć, że ich dzieło polegało na tym, aby trzymać się Biblii i szukać dróg tylko z Biblii. Nie poczynili oni żadnych nowych postępów. Dlatego w ich dziele widać jedynie odkrycie nowych dróg w Biblii, a także lepsze i bardziej realistyczne praktyki. Nie można jednak w ich dziele odnaleźć obecnej woli Bożej, a tym bardziej nowego dzieła, którego Bóg dokona w dniach ostatecznych. Jest tak dlatego, że ścieżka, którą podążali, była wciąż stara, nie było na niej postępu ani odnowienia. Nadal trzymali się faktu ukrzyżowania Jezusa, praktyki proszenia ludzi, aby wyznawali swoje grzechy i żałowali za nie, mówienia, że kto trwa do końca, ten zostanie zbawiony, że mężczyzna jest głową kobiety, a kobieta musi być posłuszna mężowi. Co więcej, trzymali się tradycyjnej koncepcji, według której siostry nie mogą głosić słowa Bożego, a mogą tylko być posłuszne. Gdyby taki sposób przywództwa wciąż się utrzymywał, wówczas Duch Święty nigdy nie byłby w stanie wykonać nowego dzieła, uwolnić ludzi od reguł ani wprowadzić ich w królestwo wolności i piękna. Dlatego ten etap dzieła, który dokonuje zmiany wieków, wymaga, by sam Bóg działał i przemawiał; żaden człowiek nie może tego dokonać zamiast Niego. Do tej pory

całe dzieło Ducha Świętego poza tym strumieniem utknęło w martwym punkcie, a ci, którymi Duch Święty się posługiwał, utracili kierunek. Dlatego, ponieważ dzieło ludzi używanych przez Ducha Świętego jest odmienne od dzieła wykonywanego przez samego Boga, ich tożsamości i ci, w których imieniu działają, również się różnią. Jest tak dlatego, że dzieło, które Duch Święty zamierza wykonać, jest inne, a tym samym nadaje różne tożsamości i status wszystkim tym, którzy także wykonują dzieło. Ludzie używani przez Ducha Świętego mogą również wykonywać pewną część nowego dzieła i mogą również wyeliminować pewną część dzieła wykonywanego we wcześniejszym wieku, ale ich dzieło nie może wyrażać usposobienia i woli Bożej w nowym wieku. Działają tylko po to, aby zakończyć dzieło wcześniejszych wieków, a nie po to, aby wykonywać nowe dzieło, które bezpośrednio reprezentuje usposobienie samego Boga. Stąd bez względu na to, ile przestarzałych praktyk znoszą lub ile wprowadzają nowych, ciągle reprezentują człowieka i stworzenie. Kiedy jednak sam Bóg wykonuje dzieło, nie deklaruje on otwarcie zniesienia praktyk starego wieku ani też nie deklaruje wprost rozpoczęcia nowego wieku. W swoim dziele jest bezpośredni i prosty. Jest On bezpośredni w wykonywaniu dzieła, które zamierza wykonać; to znaczy, że bezpośrednio wyraża dzieło, które rozpoczął, bezpośrednio wykonuje swoje dzieło zgodnie z pierwotnym zamierzeniem, wyrażając Swoje istnienie i usposobienie. Z punktu widzenia człowieka Jego usposobienie, a także Jego dzieło, są inne niż we wcześniejszych wiekach. Z punktu widzenia samego Boga jest to jednak tylko kontynuacja i dalszy rozwój Jego dzieła. Kiedy sam Bóg działa, wyraża On swoje słowo i bezpośrednio wprowadza nowe dzieło. Z drugiej strony, gdy człowiek działa, odbywa się to poprzez rozważanie i studiowanie, albo jest to rozwój wiedzy i usystematyzowanie praktyki zbudowane na fundamencie dzieła innych osób. Oznacza to, że istotą dzieła człowieka jest trzymanie się ustalonego porządku i „podążanie starymi ścieżkami w nowych butach”. Oznacza to, że nawet ścieżka, którą podążają ludzie używani przez Ducha Świętego, jest zbudowana na tej, którą otworzył sam Bóg. Zatem w ostatecznym rozrachunku człowiek pozostaje człowiekiem, a Bóg – Bogiem.

Jan narodził się z obietnicy, podobnie jak Izaak urodził się Abrahamowi. On przygotował drogę dla Jezusa i wykonał wielkie dzieło, ale nie był Bogiem. Jest on raczej uważany za jednego z proroków, ponieważ tylko utorował drogę dla Jezusa. Jego dzieło było również wielkie i dopiero po przygotowaniu drogi Jezus oficjalnie rozpoczął swoje dzieło. W istocie Jan po prostu pracował dla Jezusa, a jego dzieło było w służbie dzieła Jezusa. Po przygotowaniu drogi Jezus rozpoczął swoje dzieło, które było nowsze, bardziej konkretne i szczegółowe. Jan wykonał tylko wstępną część dzieła; większą część dzieła wykonał Jezus. Jan wykonywał



również nowe dzieło, ale to nie on wprowadził nowy wiek. Jan urodził się za sprawą obietnicy, a imię nadał mu anioł. Niektórzy chcieli go wtedy nazwać imieniem ojca, Zachariasza, ale wtedy zabrała głos matka: „To dziecko nie może być nazwane tym imieniem. Powinno mieć na imię Jan”. Wszystko to było kierowane przez Ducha Świętego. Imię Jezusa również zostało nadane pod kierownictwem Ducha Świętego i został On poczęty z Ducha Świętego, a także za sprawą Jego obietnicy. Jezus był Bogiem, Chrystusem i Synem człowieczym. Dzieło Jana również było wielkie, dlaczego więc nie został nazwany Bogiem? Jaka dokładnie była różnica między dziełem Jezusa a dziełem Jana? Czy jedynym powodem było to, że Jan był tym, który przygotował drogę Jezusowi? A może dlatego, że Bóg mu to przeznaczył? Chociaż Jan również mówił: „Pokutujcie, bo przybliżyło się królestwo niebieskie”, a także głosił ewangelię królestwa niebieskiego, jego dzieło nie było rozwijane i stanowiło tylko początek. Z drugiej strony Jezus wprowadził nowy wiek i zakończył stary wiek, jednak wypełnił On również prawo Starego Testamentu. Jego dzieło było większe niż dzieło Jana i, co więcej, Jezus przyszedł, aby odkupić całą ludzkość. Uczynił to na tym etapie dzieła. Jan po prostu przygotował drogę. Chociaż jego dzieło było wielkie, a jego słów wiele i miał wielu uczniów, jego praca nie przyniosła nic więcej oprócz wprowadzenia nowego początku. Człowiek nigdy nie otrzymał od niego życia, drogi ani głębszych prawd, a także nie zdobył dzięki niemu zrozumienia woli Bożej. Jan był wielkim prorokiem (Eliaszem), który zdobył przyczółek dla dzieła Jezusa i przygotował wybranych; był on prekursorem Wieku Łaski. Spraw takich nie da się rozeznaczyć poprzez zwykłe obserwowanie z ludzkiego punktu widzenia. W szczególności Jan również dokonał dość wielkiego dzieła, a ponadto narodził się z obietnicy Ducha Świętego, a jego dzieło było wspierane przez Ducha Świętego. W związku z tym rozróżnienie ich tożsamości jest możliwe tylko poprzez ich dzieło, na zewnątrz wygląd człowieka nie mówi nic o jego istocie, a człowiek nie jest w stanie ustalić prawdziwego świadectwa Ducha Świętego. Dzieło Jana i dzieło Jezusa nie były podobne i miały inną naturę. To właśnie to powinno decydować o tym, czy jest on Bogiem, czy też nie. Dzieło Jezusa polegało na rozpoczęciu, kontynuowaniu, zakończeniu i dokonaniu. Każdy z tych kroków był dokonywany przez Jezusa, podczas gdy dzieło Jana było jedynie początkiem. Na początku Jezus głosił Ewangelię i głosił drogę pokuty, a następnie chrzczył ludzi, uzdrawiał choroby i wypędzał demony. W końcu odkupił ludzkość od grzechu i zakończył swoje dzieło całego wieku. On głosił ludziom i szerzył ewangelię królestwa niebieskiego we wszystkich miejscach. Tak samo było z Janem, z tą różnicą, że Jezus wprowadził nowy wiek i przyniósł człowiekowi Wiek Łaski. Z Jego ust wyszło słowo o tym, co człowiek powinien praktykować i jaką ścieżką podążać w Wieku Łaski, a w końcu

dokonał On dzieła odkupienia. Takiego dzieła Jan nigdy nie mógłby wykonać. Tak więc to Jezus dokonał dzieła samego Boga i to On jest Tym, który sam jest Bogiem i bezpośrednio Go reprezentuje. Wyobrażenia ludzkie mówią, że wszyscy ci, którzy urodzili się przez obietnicę, zrodzeni z Ducha, wspierani przez Ducha Świętego, i którzy otworzyli nowe drogi, są Bogiem. Według tego rozumowania Jan też byłby Bogiem, a Mojżesz, Abraham i Dawid... również byłiby Bogiem. Czyż nie jest to doskonały żart?

Przed wykonaniem Swojej posługi Jezus również był tylko normalnym człowiekiem, który podążał za wszelkim dziełem Ducha Świętego. Bez względu na to, czy był świadom swojej własnej tożsamości w tym czasie, był posłuszny wszystkiemu, co pochodziło od Boga. Duch Święty nigdy nie objawił Jego tożsamości, zanim rozpoczęła się Jego posługa. Dopiero po rozpoczęciu służby zniósł te zasady i prawa i dopiero gdy oficjalnie rozpoczął wykonywanie swojej posługi, Jego słowa były przepełnione autorytetem i mocą. Dopiero gdy rozpoczął swoją posługę, rozpoczęło się Jego dzieło wprowadzania nowego wieku. Wcześniej Duch Święty pozostawał w Nim ukryty przez 29 lat, w tym czasie reprezentował On tylko człowieka i był bez tożsamości Boga. Dzieło Boże rozpoczęło się od czasu, gdy zaczął wykonywać dzieło i pełnić swoją misję, realizował dzieło zgodnie ze swym wewnętrznym planem bez względu na to, ile człowiek o Nim wiedział, a Jego dzieło było bezpośrednią reprezentacją samego Boga. W tym czasie Jezus zapytał otaczających go ludzi: „A wy za kogo mnie uważacie”? Odpowiedzieli: „Jesteś największym prorokiem i naszym doskonałym lekarzem”. Niektórzy odpowiedzieli: „Ty jesteś naszym arcykapłanem” itd. Udzielano różnego rodzaju odpowiedzi; niektórzy mówili, że jest Janem, że jest Eliaszem. Następnie Jezus zwrócił się do Szymona Piotra i zapytał: „Jak uważasz, kim jestem”? Piotr odpowiedział: „Ty jesteś Chrystusem, Synem Boga żywego”. Od tego czasu ludzie uświadomili sobie, że On jest Bogiem. Kiedy to zostało ogłoszone, Piotr dopiero wtedy uświadomił sobie, że to wyszło z jego ust. Wtedy Jezus powiedział: „To, co rzekłeś, nie zostało objawione przez ciało i krew, lecz przez Mojego Ojca”. Po chrzcie, bez względu na to, czy inni o tym wiedzieli, czy nie, wykonywał dzieło w imieniu Boga. Przybył po to, by wykonywać swoje dzieło, a nie by ujawniać swoją tożsamość. Dopiero po wypowiedzeniu przez Piotra tych słów Jego tożsamość była otwarcie znana człowiekowi. Bez względu na to, czy wiedziałeś, że On jest samym Bogiem, czy też nie, rozpoczął swoje dzieło, gdy nadszedł czas. Kontynuował on swoje dzieło bez względu na to, czy byłeś tego świadomy, czy też nie. Nawet gdybyś temu zaprzeczył, On wykonywałby swoje dzieło i wykonywałby je, kiedy nadszedł czas, aby to uczynić. Podjął się dzieła i pełnił swoją posługę nie po to, aby człowiek poznał Jego ciało,

ale po to, aby otrzymać Jego dzieło. Jeśli nie rozpoznajesz, że obecny etap dzieła należy do samego Boga, to dlatego, że twój wzrok nie domaga. Nie możesz jednak zaprzeczyć temu etapowi dzieła. Jeżeli go nie uznajesz, nie dowodzi to, że Duch Święty nie działa, ani że Jego dzieło jest błędne. Niektórzy nawet porównują obecne dzieło z dziełem Jezusa w Biblii i używają wszelkich niespójności, aby zaprzeczyć temu etapowi dzieła. Czyż nie jest to działanie zaślepionego człowieka? Wszystko, co jest zapisane w Biblii, jest ograniczone i nie jest w stanie reprezentować całego dzieła Bożego. Cztery Ewangelie mają w sumie mniej niż sto rozdziałów, w których opisano skończoną liczbę wydarzeń, takich jak przekleństwo rzucone na drzewo figowe przez Jezusa, trzy wyparcia się Pana przez Piotra, ukazanie się Jezusa uczniom po Jego ukrzyżowaniu i zmartwychwstaniu, nauczanie o postach, nauczanie o modlitwie, nauczanie o rozwodzie, narodziny i genealogia Jezusa, powołanie uczniów przez Jezusa itp. To tylko kilka pism, ale człowiek ceni je jako skarby, a nawet weryfikuje dzisiejsze dzieło na ich podstawie. Wierzą nawet, że Jezus zrobił tylko tyle od swojego narodzenia. To tak, jakby wierzyli, że Bóg może zrobić tylko tyle, że nie może być dalszego dzieła. Czyż nie jest to niedorzeczne?

Czas, który Jezus miał na ziemi, wynosił trzydzieści trzy i pół roku, co oznacza, że żył na ziemi przez trzydzieści trzy i pół roku. Tylko trzy i pół roku z tego czasu spędził na wykonywaniu swojej posługi; przez pozostałą część czasu po prostu prowadził zwykłe ludzkie życie. Początkowo uczęszczał na nabożeństwa w synagodze, gdzie słuchał kazań kapłańskich i objaśnień Pisma. Posiadał bogatą wiedzę na temat Biblii: nie narodził się z taką wiedzą, a zdobył ją wyłącznie przez czytanie i słuchanie. W Biblii jest wyraźnie napisane, że w wieku dwunastu lat zadawał nauczycielom pytania w synagodze: Jakie były proroctwa dawnych proroków? Jakie znaczenie ma Prawo Mojżeszowe? A Stary Testament? A jaką rolę odgrywa człowiek służący Bogu w stroju kapłańskim w świątyni?... Zadawał wiele pytań, bo nie miał ani wiedzy, ani zrozumienia. Chociaż został poczęty przez Ducha Świętego, narodził się jako zupełnie normalny człowiek. Mimo że posiadał pewne szczególne cechy, nadal był normalnym człowiekiem. Jego mądrość rosła nieustannie wraz z jego postawą i wiekiem, a jego życie przechodziło przez takie etapy jak życie normalnego człowieka. W wyobraźni ludzi Jezus nie doświadczył dzieciństwa ani dorastania; człowiek wyobraża sobie, że narodził się On jako trzydziestoletni mężczyzna i został ukrzyżowany po ukończeniu dzieła, a Jego życie najprawdopodobniej nie przechodziło przez takie same etapy jak życie normalnego człowieka; Jezus ani nie jadł, ani nie przebywał z innymi ludźmi, a ludziom nie było łatwo Go dostrzec. Być może był aberracją, która przerażałaby tych, którzy ją widzą, ponieważ był Bogiem. Ludzie wierzą, że Bóg, który przychodzi w ciele, na pewno nie

żyje tak jak zwykła osoba; wierzą, że jest czysty i nie musi szczotkować zębów ani myć twarzy, bo jest kimś świętym. Czyż nie są to tylko ludzkie pojęcia? W Biblii brak opisów życia Jezusa jako człowieka, są tylko opisy Jego dzieła, ale to nie dowodzi, że nie miał On zwykłego człowieczeństwa ani że nie wiodł zwykłego ludzkiego życia, zanim skończył trzydzieści lat. Oficjalnie rozpoczął swoje dzieło, gdy miał 29 lat, ale nie można skreślać całego Jego ludzkiego życia przed osiągnięciem tego wieku. Zapisy biblijne pomijają ten etap; nie było potrzeby go spisywać, ponieważ było to Jego życie jako normalnego człowieka, a nie etap Jego boskiego dzieła. Przed chrztem Jezusa Duch Święty nie wykonywał bowiem swojego dzieła bezpośrednio, lecz tylko utrzymywał Go w Jego życiu normalnego człowieka aż do dnia, w którym Jezus miał zacząć wykonywać swoją posługę. Chociaż był Bogiem wcielonym, przechodził proces dojrzewania tak jak normalny człowiek. Proces ten został pominięty w Biblii. Został pominięty, ponieważ nie mógł w żaden sposób pomóc człowiekowi w jego wzrastaniu w życiu. Okres przed chrztem był etapem, w którym pozostawał On ukryty, nie czynił znaków i cudów. Dopiero po swoim chrzcie Jezus rozpoczął całość dzieła odkupienia ludzkości, dzieła obfitującego w łaskę, prawdę, miłość i miłosierdzie. Początek tego dzieła był także początkiem Wieku Łaski, i dlatego zostało ono spisane i przekazane potomności. Miało ono otworzyć drogę wyjścia i doprowadzić wszystko do spełnienia, aby ludzie w Wieku Łaski podążali drogą tego wieku i drogą krzyża. Mimo że relacje te zostały spisane przez ludzi, opisują one fakty i zawierają tylko drobne błędy w niektórych sprawach. Niezależnie od tego nie można zaprzeczyć prawdziwości tych relacji. Opisane wydarzenia rzeczywiście miały miejsce, choć w momencie ich spisywania przez człowieka wkrały się błędy. Niektórzy powiedzą, że Jezus posiadał normalne i zwykłe człowieczeństwo, więc jak to możliwe, że był zdolny do czynienia znaków i cudów? Czterdzieści dni kuszenia, które Jezus przeżył, było cudownym znakiem, czymś, czego normalny człowiek nie byłby w stanie osiągnąć. Jego czterdzieści dni kuszenia leżało w naturze działania Ducha Świętego; jak więc można powiedzieć, że nie było w Nim żadnego nadprzyrodzonego pierwiastka? Czynienie znaków i cudów nie jest dowodem na to, że był istotą transcendentną, a nie normalnym człowiekiem; dowodzi tylko, że Duch Święty działał w normalnym człowieku takim jak On, umożliwiając Mu w ten sposób dokonywanie cudów, a nawet wykonywanie większego dzieła. Zanim Jezus rozpoczął swą służbę, czy też – jak mówi Biblia – zanim zstąpił na Niego Duch Święty, Jezus był tylko normalnym człowiekiem i w żadnym stopniu nie był nadprzyrodzony. Po zstąpieniu na Niego Ducha Świętego, czyli kiedy Jezus rozpoczął pełnienie swojej służby, został nasycony nadprzyrodzonością. Dlatego właśnie człowiek zaczyna wierzyć, że wcielone ciało Boże nie ma zwykłego

człowieczeństwa; co więcej, człowiek błędnie wierzy, że wcielony Bóg posiada wyłącznie boskość, a nie człowieczeństwo. Jest pewne, że gdy Bóg przychodzi na ziemię dokonać swego dzieła, ludzie widzą wyłącznie zdarzenia nadprzyrodzone. Wszystko to, co widzą ich oczy, i to, co słyszą ich uszy, jest nadprzyrodzone, ponieważ Jego dzieło i Jego słowa są dla nich niepojmowalne i nieosiągalne. Jak coś, co zstępuje z nieba na ziemię, nie miałoby być nadprzyrodzone? Gdy tajemnice królestwa niebieskiego przychodzą na ziemię, tajemnice, które były dla człowieka, niezrozumiałe i niepojmowalne, które były zbyt cudowne i mądre – czyż wszystkie one nie są nadprzyrodzone? Musisz jednak wiedzieć, że bez względu na to, jak bardzo były one nadprzyrodzone, wszystkie dokonywane były w Jego zwykłym człowieczeństwie. Wcielone ciało Boże jest przepełnione człowieczeństwem, gdyby nie było, nie byłoby wcielonym ciałem Bożym. W swoim czasie Jezus dokonał bardzo wielu cudów. Izraelici widzieli wówczas masę rzeczy nadprzyrodzonych; ujrzeli aniołów i posłańców, i usłyszeli głos Jahwe. Czyż to wszystko nie było nadprzyrodzone? Dzisiaj oczywiście istnieją pewne złe duchy, które oszukują człowieka za pomocą rzeczy nadprzyrodzonych, ale jest to z ich strony tylko naśladownictwo, które ma nęcić ludzi dziełem, które nie jest obecnie wykonywane przez Ducha Świętego. Wielu ludzi czyni cuda, uzdrawia chorych i wypędza demony, ale to nic innego jak dzieło złych duchów, ponieważ w dzisiejszych czasach Duch Święty nie wykonuje już takiego dzieła. Wszyscy, którzy w późniejszym czasie naśladowali działanie Ducha Świętego, są złymi duchami. Całe dzieło wykonywane wówczas w Izraelu było dziełem nadprzyrodzonym, chociaż Duch Święty nie działa teraz w taki sposób, a każde takie dzieło, które się obecnie pojawia, jest podróbką i przebraniem szatana i stanowi przeszkodę. Ale nie możesz powiedzieć, że wszystko, co nadprzyrodzone, jest dziełem złych duchów. Zależy to od wieku Bożego dzieła. Rozważmy dzieło wykonywane dzisiaj przez Boga wcielonego: które jego aspekty nie są nadprzyrodzone? Jego słowa są dla ciebie niezrozumiałe i nieosiągalne, a Jego dzieło nie może być wykonane przez żadnego człowieka. Tego, co Bóg rozumie, człowiek nie może zrozumieć, podobnie jak człowiek nie może wiedzieć, skąd pochodzi Jego wiedza. Są tacy, którzy mówią: „Ja też jestem normalny, tak jak Ty, więc jak to jest, że nie wiem tego, co Ty wiesz? Jestem starszy i bogatszy w doświadczenia, więc jak możesz wiedzieć to, czego ja nie wiem?”. Jeśli chodzi o te rzeczy, to wszystkie one są dla człowieka nieosiągalne. Są też tacy, którzy mówią: „Nikt tak naprawdę nie zna dzieła, które zostało wykonane w Izraelu i nawet interpretatorzy Biblii nie są w stanie udzielić żadnych wyjaśnień, więc skąd Ty miałbyś je znać?”. Czyż wszystkie te sprawy nie są nadprzyrodzone? On nie doświadczył żadnych cudów, ale wie wszystko; On mówi i wyraża prawdę



z największą łatwością. Czyż nie jest to nadprzyrodzone? Jego dzieło przekracza to, co jest osiągalne dla ciała. Dzieło to jest nieosiągalne dla myśli człowieka posiadającego ciało i zupełnie niepojmowalne dla ludzkiego rozumowania. Chociaż nigdy nie czytał On Biblii, rozumie dzieło Boga w Izraelu. I choć mówi stojąc na ziemi, to mówi o tajemnicach trzeciego nieba. Kiedy człowiek przeczyta te słowa, ogarnie go następujące uczucie: „Czyż nie jest to język trzeciego nieba?”. Czyż wszystkie te sprawy nie wykraczają poza to, co osiągnąć może zwykły człowiek? Czyż nie było nadprzyrodzone to, że Jezus przeżył czterdzieści dni postu? Jeśli powiesz, że czterdzieści dni postu jest w każdym wypadku nadprzyrodzone i jest czynem złych duchów, to czy nie potępiasz Jezusa? Zanim Jezus rozpoczął swoją posługę, był jak wszyscy normalni ludzie. Chodził do szkoły, bo jakże inaczej miał nauczyć się czytać i pisać? Kiedy Bóg stał się ciałem, Duch ukrywał się w ciele. Niemniej jednak, ponieważ Jezus był normalnym człowiekiem, konieczne było, aby przeszedł proces wzrostu i dojrzewania, a dopiero wtedy, gdy jego zdolności poznawcze dojrzały i był w stanie rozróżniać między rzeczami, mógł być uważany za normalnego człowieka. Dopiero po osiągnięciu dojrzałego człowieczeństwa mógł wykonywać swoją posługę. Jak mógłby pełnić swoją służbę, gdy jego normalne człowieczeństwo było jeszcze niedojrzałe, a jego rozumowanie – nielogiczne? Z pewnością nie można było oczekiwać, że będzie pełnił swoją posługę w wieku sześciu czy siedmiu lat! Dlaczego Bóg otwarcie nie ukazał się, gdy po raz pierwszy stał się ciałem? Ponieważ człowieczeństwo Jego ciała było jeszcze niedojrzałe; nie posiadał On jeszcze w pełni zdolności poznawczych swojego ciała, jak również zwykłego człowieczeństwa tego ciała. Z tego powodu było absolutną koniecznością, aby posiadał zwykłe człowieczeństwo i zdrowy rozsądek zwykłego człowieka – w takim stopniu, by być w nie należycie wyposażonym do podjęcia Jego dzieła w ciele – zanim mógł rozpocząć swoje dzieło. Gdyby nie był w stanie podołać temu zadaniu, musiałby nadal wzrastać i dojrzewać. Gdyby Jezus rozpoczął swoje dzieło w wieku siedmiu czy ośmiu lat, czyż człowiek nie uznałby Go za cudowne dziecko? Czyż wszyscy ludzie nie myśleliby o Nim jako o dziecku? Kto by uznał, że jest On przekonujący? Czy dziecko w wieku siedmiu czy ośmiu lat, które nie jest wyższe od mównicy, byłoby w stanie głosić kazania? Dopóki Jego zwykłe człowieczeństwo nie dojrzało, dopóty nie był w stanie podołać zadaniu. Dopóki Jego człowieczeństwo było jeszcze niedojrzałe, dopóty znaczna część dzieła była dla Niego po prostu nieosiągalna. Działanie Ducha Bożego w ciele również rządzi się własnymi zasadami. Jezus mógł podjąć się wykonywania dzieła i przejąć kierownictwo od Ojca dopiero wtedy, gdy posiadał zwykłe człowieczeństwo. Dopiero wtedy mógł rozpocząć Swoje dzieło. W dzieciństwie Jezus w ogóle nie mógł zrozumieć niczego

z większości rzeczy, które wydarzyły się w czasach starożytnych, i rozumiał je dopiero wtedy, gdy zapytał nauczycieli w synagodze. Gdyby rozpoczął swoje dzieło zaraz po tym, jak nauczył się mówić, to w jaki sposób mógłby nie popełnić żadnych błędów? Jak w ogóle Bóg mógłby popełnić pomyłkę? Rozpoczął więc dzieło dopiero wtedy, gdy był w stanie to zrobić; nie wykonał żadnego dzieła, dopóki nie był w pełni zdolny, aby je wykonać. W wieku 29 lat Jezus był już wystarczająco dojrzały, a Jego człowieczeństwo dostatecznie rozwinięte, aby mógł podjąć dzieło, które miał wykonać. Dopiero wtedy Duch Boży oficjalnie zaczął w Nim działać. W tym czasie Jan od siedmiu lat czynił przygotowania, aby otworzyć Mu drogę, a po zakończeniu swego dzieła został wtrącony do więzienia. Wtedy ciężar spadł całkowicie na Jezusa. Gdyby podjął się tego dzieła w wieku 21 lub 22 lat, kiedy Jego człowieczeństwo pozostawiało jeszcze wiele do życzenia, dopiero wkraczał w młodą dorosłość i wciąż nie rozumiał wielu rzeczy, wówczas nie byłby w stanie przejąć kontroli. W tym czasie Jan wykonywał swoje dzieło już od jakiegoś czasu, zanim Jezus rozpoczął swoje dzieło, a był On już wtedy w średnim wieku. Jego zwykłe człowieczeństwo było już wtedy dostatecznie dojrzałe, by mógł podjąć dzieło, którego powinien dokonać. Obecnie wcielony Bóg również posiada zwykłe człowieczeństwo i chociaż w porównaniu ze starszymi spośród was nie jest tak dojrzały, Jego człowieczeństwo w obecnej postaci jest już wystarczające, by mógł podjąć dzieło; okoliczności towarzyszące dzisiejszemu dziełu nie są całkowicie takie same jak okoliczności w czasach Jezusa. Dlaczego Jezus wybrał dwunastu apostołów? Wszystko to służyło Jego dziełu i było z nim zgodne. Z jednej strony chodziło o to, aby położyć fundament pod Jego dzieło w tamtym czasie, a z drugiej o to, by położyć fundament pod Jego dzieło w kolejnych dniach. Zatem wola Jezusa, by wybrać dwunastu apostołów, która była zarazem wolą samego Boga, była zgodna z ówczesnym dziełem. Jezus wierzył, że powinien wybrać dwunastu apostołów, a następnie sprawić, by nauczali we wszystkich miejscach. Obecnie jednak wśród was nie ma takiej potrzeby! Gdy Bóg wcielony wykonuje dzieło w ciele, istnieje wiele zasad i wiele rzeczy, których człowiek po prostu nie rozumie; człowiek stale używa własnych pojęć, aby oceniać Boga lub stawiać Mu nadmierne wymagania. A jednak nawet dziś wiele osób w ogóle nie jest świadomych, że ich wiedza obejmuje tylko ich własne wyobrażenia. Bez względu na wiek i miejsce, w którym Bóg jest wcielony, zasady Jego dzieła w ciele pozostają niezmiennie. Bóg nie może stać się ciałem, a jednocześnie przekraczać ciało podczas wykonywania dzieła; tym bardziej nie może On stać się ciałem i nie wykonywać dzieła w zwykłym człowieczeństwie ciała. W przeciwnym razie znaczenie Bożego wcielenia obróciłoby się wniwecz, a ucieleśnione Słowo stałoby się całkowicie bezsensowne. Co więcej, tylko Ojciec

w niebie (Duch) wie o wcieleniu Boga, i nie wie o tym nikt inny, nawet sam Ucieleśniony ani posłańcy niebios. W związku z tym dzieło Boga w ciele jest jeszcze zwyklesze i tym lepiej potrafi zademonstrować, że Słowo rzeczywiście stało się ciałem, a ciało oznacza zwykłego i normalnego człowieka.

Niektórzy mogą się zastanawiać, dlaczego ten wiek musi być zapoczątkowany przez samego Boga? Czy nie mogłaby go zastąpić istota stworzona? Wszyscy jesteście świadomi, że Bóg staje się ciałem dokładnie w celu wprowadzenia nowego wieku i oczywiście, gdy wprowadza nowy wiek, kończy jednocześnie wiek poprzedni. Bóg jest początkiem i końcem; to On sam wprawia swoje dzieło w ruch, a więc to On sam musi być tym, który kończy wcześniejszy wiek. To dowód na to, że On pokonuje szatana i podbija świat. Za każdym razem, gdy On sam działa pośród ludzi, jest to początek nowej bitwy. Bez rozpoczęcia nowego dzieła nie doszłoby oczywiście do zakończenia starego. A brak zakończenia starego wieku jest dowodem, że bitwa z szatanem jeszcze się nie zakończyła. Tylko wtedy, gdy sam Bóg przyjdzie i dokona nowego dzieła pośród ludzi, człowiek będzie mógł w pełni uwolnić się od szatana i zyskać nowe życie i nowy początek. W przeciwnym razie człowiek będzie na zawsze żyć w starym wieku i na zawsze żyć pod dawnym wpływem szatana. Z każdym wiekiem prowadzonym przez Boga część człowieka zostaje uwolniona, a tym samym człowiek idzie naprzód wraz z Bożym dziełem ku nowemu wiekowi. Zwycięstwo Boga jest zwycięstwem wszystkich tych, którzy za Nim podążają. Jeśli stworzonym ludziom powierzono by zakończenie wieku, to z punktu widzenia człowieka lub szatana nie byłoby to nic więcej prócz aktu sprzeciwu i zdrady wobec Boga, a nie akt posłuszeństwa Bogu, a dzieło człowieka w ten sposób dałoby narzędzie szatanowi. Tylko wtedy, gdy człowiek będzie w pełni posłuszny Bogu i będzie za Nim podążać w wieku wprowadzanym przez samego Boga, Szatan zostanie w pełni przekonany, ponieważ jest to obowiązek stworzenia. Dlatego mówię, że musicie tylko posłusznie podążać, niczego więcej się od was nie wymaga. Właśnie takie znaczenie ma wypełnianie swoich obowiązków i pełnienie funkcji przez poszczególnych ludzi. Bóg wykonuje swoje własne dzieło i nie potrzebuje, aby człowiek wykonywał Jego dzieło zamiast Niego, ani nie angażuje się w dzieło istot stworzonych. Człowiek wykonuje swój własny obowiązek i nie ingeruje w dzieło Boże i jest to prawdziwe posłuszeństwo i dowód, że szatan jest pokonany. Po wprowadzeniu przez Boga nowego wieku nie będzie już On osobiście działał wśród ludzi. Dopiero wtedy człowiek oficjalnie wkroczy w nowy wiek, aby wypełniać swoje obowiązki i wypełniać swoją misję jako istota stworzona. Takie są zasady dzieła, których nikt nie może złamać. Tylko takie dzieło jest sensowne i rozsądne. Dzieło Boże ma być osobiście wykonywane przez samego Boga. To On wprawia swoje

dzieło w ruch, a także On je kończy. To On planuje dzieło, a także On nim zarządza, a tym bardziej to On doprowadza je do spełnienia. Tak jak napisano w Biblii: „Jestem Początkiem i Końcem; Ja jestem Siewcą i Żniwiarzem”. Wszystko, co jest związane z dziełem Jego zarządzania, jest wykonywane przez Niego samego. On jest Władcą sześciotysięcznego planu zarządzania; nikt nie może wykonywać Jego dzieła w Jego zastępstwie, ani doprowadzić Jego dzieła do końca, ponieważ to On sprawuje kontrolę nad wszystkim. Ponieważ On stworzył świat, doprowadzi cały świat do życia w Jego światłości i zakończy cały wiek, aby zrealizować cały swój plan!

## **Tajemnica Wcielenia (2)**

W czasie, gdy Jezus działał w Judei, czynił to otwarcie, ale teraz Ja działam i przemawiam między wami w tajemnicy. Niewierzący są tego zupełnie nieświadomi. Moje dzieło między wami jest zamknięte dla tych z zewnątrz. Te słowa, te karcenia i sądy znane są tylko wam i nikomu innemu. Całe to dzieło jest wykonywane pośród was i wyjawione tylko wam; nikt z niewierzących o tym nie wie, bo jeszcze nie nadszedł czas. Ludzie tu obecni są bliscy stania się pełnymi po doświadczeniu karcenia, ale ci na zewnątrz nic o tym nie wiedzą. To dzieło jest zdecydowanie zanadto utajone! Dla nich Bóg, który stał się ciałem, jest ukryty, ale dla tych, którzy są w tym strumieniu, można powiedzieć, że jest On otwarcie widoczny. Chociaż w Bogu wszystko jest jawne, wszystko jest objawione i wszystko jest uwolnione, jest to prawdą tylko dla tych, którzy w Niego wierzą; jeśli chodzi o resztę, o niewierzących, to nic nie jest im podane do wiadomości. Wykonywane obecnie wśród was i w Chinach dzieło jest objęte ścisłą tajemnicą, aby oni nie mogli go poznać. Gdyby zdali sobie sprawę z tego dzieła, potępiliby je tylko i poddali prześladowaniom. Nie uwierzyliby w nie. Działać w narodzie wielkiego czerwonego smoka, w tym najbardziej zacofanym miejscu, to niełatwe zadanie. Gdyby to dzieło miało zostać ujawnione, nie można by go było kontynuować. Ten etap dzieła po prostu nie może być przeprowadzony w tym miejscu. Jeśli to dzieło miałoby być prowadzone otwarcie, to jak oni mogliby pozwolić, by postępowało naprzód? Czy nie naraziłoby to dzieła na jeszcze większe ryzyko? Gdyby dzieło to nie było ukryte, lecz wykonywane tak jak w czasach Jezusa, kiedy to On w sposób spektakularny uzdrawiał chorych i wypędzał demony, to czy nie zostałoby dawno temu „przechwycone” przez diabły? Czy byłyby one w stanie tolerować istnienie Boga? Gdybym miał teraz wejść do synagogi, aby nauczać i pouczać człowieka, to czy nie zostałbym dawno temu rozerwany na strzępy? A gdyby tak się stało, to w jaki sposób Moje dzieło mogłoby być kontynuowane?

Powodem tego, że żadne znaki i cuda nie są w ogóle jawnie demonstrowane, jest dyskrecja. Dlatego niewierzący nie mogą widzieć Mojego dzieła, poznać go ani odkryć. Jeśli ten etap dzieła miałby być wykonywany w taki sam sposób jak ten, który był wykonywany przez Jezusa w Wieku Łaski, nie mógłby przebiegać tak stabilnie jak teraz. Dlatego działanie w tajemnicy w ten właśnie sposób jest z korzyścią dla was i dla dzieła jako całości. Kiedy dzieło Boże na ziemi dobiegnie końca, to znaczy, gdy to tajne dzieło się zakończy, wtedy ten etap dzieła nagle się ujawni. Wszyscy dowiedzą się, że w Chinach jest grupa zwycięzców; wszyscy dowiedzą się, że Bóg, który stał się ciałem, jest w Chinach i że Jego dzieło dobiegło końca. Dopiero wtedy człowiekowi zaświta w głowie taka myśl: dlaczego w Chinach nie widać jeszcze objawów upadku ani załamania? Okazuje się, że Bóg osobiście wykonuje swoje dzieło w Chinach i udoskonalił grupę ludzi, czyniąc z nich zwycięzców.

Bóg, który stał się ciałem, ujawnia się tylko części ludzi, którzy podążają za Nim w tym okresie, kiedy On osobiście wykonuje swoje dzieło, a nie wszystkim stworzeniom. Stał się ciałem tylko po to, by ukończyć jeden etap swego dzieła, a nie po to, by pokazać człowiekowi swój wizerunek. Jednak Jego dzieło musi być wykonywane przez Niego samego, dlatego jest to konieczne, aby czynił On to w ciele. Kiedy to dzieło dobiegnie końca, On odejdzie z ludzkiego świata; nie może pozostać przez długi czas wśród ludzkości z obawy, że stanie na drodze przyszłemu dziełu. To, co On objawia tłumowi, to tylko Jego sprawiedliwe usposobienie i wszystkie Jego czyny, a nie obraz tego, gdy dwukrotnie stawał się ciałem, ponieważ obraz Boga może być pokazany tylko przez Jego usposobienie i nie może być zastąpiony przez obraz Jego wcielnego ciała. Obraz Jego ciała jest znany tylko ograniczonej liczbie ludzi, tylko tym, którzy podążają za Nim, gdy On działa w ciele. Dlatego też dzieło wykonywane obecnie jest wykonywane w tajemnicy. W ten sam sposób Jezus pokazywał się tylko Żydom wtedy, gdy wykonywał swoje dzieło, i nigdy nie pokazał się publicznie żadnemu innemu narodowi. Tak więc, gdy tylko ukończył swoje dzieło, natychmiast odszedł od ludzi i nie został; potem to nie był On, ten obraz człowieka, który ukazał się ludziom, ale Duch Święty, który wykonał to dzieło bezpośrednio. Gdy dzieło Boga, który stał się ciałem, zostanie całkowicie ukończone, odejdzie On ze śmiertelnego świata i już nigdy więcej nie wykona dzieła podobnego do tego, które wykonywał, gdy był w ciele. Później całe dzieło będzie wykonywane bezpośrednio przez Ducha Świętego. W tym okresie człowiek nie będzie w stanie dostrzec obrazu Jego cielesnego ciała; w ogóle nie ukaże się On człowiekowi, ale pozostanie na zawsze ukryty. Czas dzieła Boga, który stał się ciałem, jest ograniczony. Przebiega ono w określonym wieku, okresie, narodzie i wśród określonych osób. Dzieło to reprezentuje jedynie dzieło w okresie Bożego wcielenia; reprezentuje ono ten wiek,



oraz reprezentuje dzieło Ducha Bożego w jednym konkretnym wieku, a nie całe Jego dzieło. Dlatego obraz Boga, który stał się ciałem, nie ukaże się wszystkim narodom. To, co jest pokazane masom, to sprawiedliwość Boga i Jego usposobienie w całości, a nie Jego obraz, kiedy dwukrotnie stał się ciałem. Nie jest to ani pojedynczy obraz, który jest pokazywany człowiekowi, ani dwa połączone obrazy. Dlatego konieczne jest, aby wcielone ciało Boże odeszło z ziemi po zakończeniu dzieła, które musi wykonać, ponieważ On przychodzi tylko po to, aby wykonać dzieło, które powinien wykonać, a nie po to, aby pokazać ludziom swój obraz. Nawet jeśli znaczenie wcielenia zostało już dwukrotnie wypełnione przez Boga, który stał się ciałem, to jednak On nie ukaże się otwarcie żadnemu narodowi, który nigdy wcześniej Go nie widział. Jezus nigdy więcej nie ukaże się Żydom jako Słońce sprawiedliwości, ani nie stanie na szczycie Góry Oliwnej i nie ukaże się wszystkim narodom; wszystko, co Żydzi widzieli, to portret Jezusa w czasie Jego pobytu w Judei. Jest tak, ponieważ dzieło Jezusa w Jego wcieleniu zakończyło się dwa tysiące lat temu; On nie wróci do Judei pod postacią Żyda, a tym bardziej nie ukaże się pod postacią Żyda żadnemu z narodów pogańskich, ponieważ obraz Jezusa, który stał się ciałem jest jedynie obrazem Żyda, a nie obrazem Syna Człowieczego, którego zobaczył Jan. Nawet jeśli Jezus obiecał swoim uczniom, że przyjdzie ponownie, nie ukaże się po prostu tym wszystkim narodom pogańskim jako obraz Żyda. Powinniście wiedzieć, że dzieło Boga, który stał się ciałem, ma stanowić początek wieku. To dzieło jest ograniczone do kilku lat i nie może On wykonać całego dzieła Ducha Świętego, tak jak obraz Jezusa jako Żyda mógł reprezentować obraz Boga tylko wtedy, gdy wykonywał On dzieło w Judei, i mógł On jedynie wykonać dzieło ukrzyżowania. W okresie, gdy Jezus był w ciele, nie mógł dokonać dzieła doprowadzenia wieku do końca ani zniszczenia ludzkości. Dlatego też, gdy już dokonało się Jego ukrzyżowanie i zakończył On swoje dzieło, wstąpił na najwyższe wysokości i na zawsze ukrył się przed człowiekiem. Od tego czasu wierni z narodów pogańskich nie byli w stanie zobaczyć objawienia się Pana Jezusa, ale tylko jego portret, który zawiesili na ścianie. Ten portret jest tylko dziełem człowieka, a nie obrazem Boga takiego, jaki sam ukazał się człowiekowi. Bóg nie ukaże się otwarcie masom w takim obrazie, w jakim dwukrotnie stał się ciałem. Dziełem, które On wykonuje wśród ludzi, jest umożliwienie im zrozumienia Jego usposobienia. Wszystko to jest ukazane człowiekowi poprzez dzieło wykonywane w różnych wiekach; dokonuje się to poprzez usposobienie, które On ujawnił, i dzieło, które On wykonał, a nie przez objawienie Jezusa. Oznacza to, że obraz Boga jest ukazywany człowiekowi nie poprzez obraz wcielony, ale raczej poprzez dzieło wykonywane przez Boga wcielonego, który ma zarówno obraz, jak i postać; a poprzez Jego dzieło ukazywany jest Jego obraz i Jego usposobienie staje się

znane. Takie jest znaczenie dzieła, które On chce wykonywać w ciele.

Gdy dzieło dwóch wcieleń Boga dobiegnie końca, zacznie On ukazywać swoje sprawiedliwe usposobienie wśród wszystkich narodów niewierzących, pozwalając masom ludzi zobaczyć Jego obraz. Objawi On swoje usposobienie i w ten sposób sprawi, że koniec różnych kategorii ludzi będzie oczywisty, tym samym w pełni doprowadzając do końca stary wiek. Powodem, dla którego Jego dzieło w ciele nie rozciąga się na wielką przestrzeń (tak jak Jezus działał tylko w Judei, a dziś Ja działam tylko między wami), jest to, że Jego dzieło w ciele ma granice i ograniczenia. On jedynie działa przez krótki okres w postaci zwykłego i normalnego ciała; nie używa tego wcielonego ciała do wykonywania dzieła wieczności ani dzieła ukazywania się ludom narodów niewierzących. Dzieło w ciele może być ograniczone jedynie co do zakresu (jak np. dzieło prowadzone tylko w Judei lub tylko wśród was), a następnie, dzięki dziełu wykonywanemu w tych granicach, można rozszerzyć jego zakres. Oczywiście dzieło ekspansji ma być wykonywane bezpośrednio przez Jego Ducha i nie będzie już wtedy dziełem Jego wcielonego ciała. Ponieważ dzieło w ciele ma granice, nie rozciąga się ono na wszystkie zakątki wszechświata – tego nie może ono osiągnąć. Poprzez dzieło w ciele Jego Duch wykonuje dzieło, które ma nastąpić. Dlatego dzieło wykonywane w ciele ma naturę wstępną i jest wykonywane w pewnych granicach; następnie to Jego Duch kontynuuje to dzieło, a ponadto czyni to w szerszym zakresie.

Bóg przychodzi dokonać na ziemi dzieła tylko po to, aby pokierować obecnym wiekiem; zamierza jedynie zapoczątkować nowy wiek i doprowadzić stary wiek do końca. Nie przyszedł po to, aby przeżyć bieg życia człowieka na ziemi, aby samemu doświadczyć radości i smutków życia w świecie ludzi, lub własnoręcznie udoskonalić pewną osobę lub osobiście doglądać czyjegoś wzrastania. To nie jest Jego dzieło; Jego dzieło polega jedynie na tym, aby zapoczątkować nowy wiek i położyć kres staremu. Oznacza to, że On osobiście zapoczątkuje wiek, osobiście doprowadzi poprzedni do końca i pokona szatana, wykonując swoje dzieło osobiście. Za każdym razem, gdy wykonuje swoje dzieło osobiście, jest tak, jakby postawił stopę na polu bitwy. Najpierw pokonuje świat i zwycięża nad szatanem przebywając w ciele; bierze w posiadanie całą chwałę i podnosi kurtynę nad całością dzieła dwóch tysięcy lat, czyniąc to tak, aby wszyscy ludzie na ziemi mieli właściwą ścieżkę, którą mogą kroczyć, i życie w pokoju i radości, które mogą wieść. Jednak Bóg nie może żyć z człowiekiem na ziemi przez długi czas, bo Bóg jest Bogiem i nie jest przecież podobny do człowieka. Nie może przeżyć całego normalnego ludzkiego życia, to znaczy nie może przebywać na ziemi jako najzwyklejszy człowiek, ponieważ ma tylko minimalną część zwykłego człowieczeństwa normalnej osoby, aby podtrzymać

swoje ludzkie życie. Innymi słowy, jak Bóg miałby założyć na ziemi rodzinę, zrobić karierę zawodową i wychowywać dzieci? Czyż to nie byłoby hańbą dla Niego? Jest On obdarzony zwykłym człowieczeństwem jedynie w celu wykonywania dzieła w normalny sposób, a nie po to, aby mógł mieć rodzinę i robić karierę jak normalna osoba. Jego zdrowy umysł, zwykły umysł, zwykłe odżywianie się i odzienie Jego ciała wystarczą by dowieść, że posiada On zwykłe człowieczeństwo; nie ma potrzeby, aby posiadał rodzinę lub robił karierę zawodową, aby udowodnić, że jest wyposażony w zwykłe człowieczeństwo. Byłoby to całkowicie zbędne! Przyjście Boga na ziemię oznacza, że Słowo, staje się ciałem; On po prostu pozwala człowiekowi zrozumieć Jego słowo i zobaczyć je, to znaczy pozwala człowiekowi zobaczyć dzieło wykonywane przez ciało. Nie jest jego intencją, aby ludzie traktowali Jego ciało w pewien szczególny sposób, lecz tylko aby człowiek był Mu posłuszny do końca, to znaczy, aby był posłuszny wszystkim słowom, które wydobywają się z Jego ust, i poddawał się całemu dziełu, które On wykonuje. On po prostu wykonuje dzieło w ciebie; nie prosi umyślnie człowieka, aby wywyższał wielkość i świętość Jego ciała, a zamiast tego ukazuje tylko człowiekowi mądrość swego dzieła i pełnię władzy, jaką posiada. Dlatego też, mimo że ma w sobie wybitne człowieczeństwo, nie wygłasza żadnych oświadczeń, a skupia się jedynie na dziele, które powinien wykonać. Powinniście wiedzieć, dlaczego Bóg stał się ciałem, a jednak nie rozgłasza ani nie poświadcza swego zwykłego człowieczeństwa, lecz wykonuje po prostu dzieło, które chce wykonać. Dlatego wszystkim, co można zobaczyć u wcielonego Boga, jest to, czym On jest w swym Boskim wymiarze; jest tak dlatego, że On nigdy nie rozgłasza tego, czym jest jako człowiek, aby ludzie to naśladowali. Tylko wtedy, gdy to człowiek prowadzi innych ludzi, mówi o tym, czym jest w wymiarze ludzkim, aby tym skuteczniej zyskać ich podziw i przekonanie, a tym samym osiągnąć przywództwo nad innymi. Natomiast Bóg podbija człowieka tylko poprzez swoje dzieło (to znaczy, dzieło nieosiągalne dla człowieka); nie ma żadnego znaczenia, czy człowiek Go podziwia, ani czy On o skłaniania człowieka do tego, aby ten Go podziwiał. Wszystko, co Bóg czyni, ma na celu zaszczepienie człowiekowi uczucia szacunku dla Niego lub poczucia Jego niezgłębionej natury. Bóg nie musi imponować człowiekowi; potrzebuje jedynie, abyś Go czcił, gdy już ujrzysz na własne oczy Jego usposobienie. Dzieło, które Bóg wykonuje, jest Jego własnym dziełem; nie może zostać wykonane przez człowieka, dla którego pozostaje nieosiągalne. Tylko sam Bóg może wykonywać swoje własne dzieło i zapoczątkować nowy wiek, aby wprowadzić człowieka w nowe życie. Dzieło, które wykonuje, umożliwić ma człowiekowi wejście w posiadanie nowego życia i wkroczenie w nowy wiek. Reszta pracy przekazywana jest tym ludziom ze zwykłym człowieczeństwem,

którzy podziwiani są przez innych. Dlatego też w Wieku Łaski ukończył On dzieło dwóch tysięcy lat w ciągu zaledwie trzech i pół roku ze swych trzydziestu trzech lat spędzonych w ciele. Kiedy Bóg przychodzi na ziemię, aby wykonać swoje dzieło, zawsze wypełnia dzieło dwóch tysięcy lat lub całego wieku w najkrótszym możliwym okresie kilku lat. Nie ociąga się i nie zwleka; po prostu kondensuje dzieło wielu lat tak bardzo, że zostaje ono ukończone w ciągu zaledwie kilku krótkich lat. Dzieje się tak dlatego, że dzieło, które wykonuje osobiście, ma jedynie na celu otwarcie nowej drogi wyjścia i zaprowadzenie nowego wieku.

### **Tajemnica Wcielenia (3)**

Kiedy Bóg wykonuje swoje dzieło, przychodzi nie po to, by angażować się w jakieś budowanie czy ruchy, ale po to, by wypełniać swoją służbę. Za każdym razem gdy staje się On ciałem, jest to tylko po to, aby wykonać etap dzieła i rozpocząć nową erę. Teraz nadszedł Wiek Królestwa, jak również szkolenie królestwa. Ten etap dzieła nie jest dziełem człowieka ani nie jest po to, by pracować nad człowiekiem w jakimś szczególnym stopniu, jego celem jest natomiast zwieńczenie części Bożego dzieła. To, co On czyni, nie jest dziełem człowieka, nie służy osiągnięciu określonego wyniku w pracy nad człowiekiem przed opuszczeniem ziemi; ma to na celu wypełnienie Jego służby i dokończenie dzieła, które On powinien wykonać, służy właściwemu przygotowaniu Jego dzieła na ziemi, a tym samym uzyskaniu chwały. Dzieło wcielonego Boga jest inne niż dzieło ludzi używanych przez Ducha Świętego. Kiedy Bóg przychodzi, aby wykonywać swoje dzieło na ziemi, zajmuje się tylko wypełnianiem swojej służby. Jeśli chodzi o wszystkie inne sprawy niezwiązane z Jego służbą, nie bierze On w nich prawie żadnego udziału, nawet do tego stopnia, że przemyka na nie oko. On po prostu wykonuje dzieło, które powinien wykonać, a najmniejszym Jego zmartwieniem jest dzieło, które człowiek powinien wykonać. Dziełem, które On wykonuje, jest tylko to, co odnosi się do wieku, w którym On się znajduje, i do służby, którą powinien pełnić, tak jakby wszystkie inne sprawy leżały poza Jego zasięgiem. Nie zapewnia On sobie więcej podstawowej wiedzy o życiu jako jeden z przedstawicieli ludzkości, nie nabywa więcej umiejętności społecznych ani nie wyposaża się w nic innego, co człowiek rozumie. Nie troszczy się wcale o nic, co człowiek powinien posiadać, i wykonuje On po prostu dzieło, które jest Jego obowiązkiem. Dlatego z punktu widzenia człowieka wcielony Bóg jest tak bardzo niedoskonały, że nawet nie zwraca uwagi na wiele rzeczy, które człowiek powinien posiadać ani nie ma zrozumienia dla takich spraw. Takie rzeczy, jak powszechna wiedza o życiu, jak również zasady rządzące osobistym zachowaniem

i interakcją z innymi, wydają się nie mieć z Nim żadnego związku. Jednak nie masz w najmniejszym stopniu wrażenia, że z wcielonym Bogiem jest coś nie tak. Oznacza to, że Jego człowieczeństwo utrzymuje jedynie Jego życie jako zwykłej osoby i zwykłe rozumowanie Jego mózgu, dając Mu zdolność rozróżniania dobra oraz zła. Jednak nie jest On wyposażony w nic innego. Wszystko to jest tym, co jedynie człowiek (istoty stworzone) powinien posiadać. Bóg staje się ciałem tylko po to, by wypełniać swoją służbę. Jego dzieło jest skierowane na cały wiek, nie na jedną osobę czy miejsce, ale na cały wszechświat. To jest kierunek Jego dzieła i zasada, według której On działa. Nikt nie może tego zmienić, a człowiek nie ma możliwości, aby się w to zaangażować. Za każdym razem gdy Bóg staje się ciałem, przynosi ze sobą dzieło danego wieku i nie ma zamiaru żyć razem z człowiekiem przez dwadzieścia, trzydzieści, czterdzieści, a nawet siedemdziesiąt czy osiemdziesiąt lat, aby człowiek mógł lepiej Go zrozumieć i lepiej poznać. Nie ma takiej potrzeby! Takie postępowanie nie pogłębiłoby w żaden sposób wiedzy, jaką człowiek posiada na temat Bożego usposobienia; zamiast tego pomnożyłoby to jego własne pojęcia i sprawiłoby, że jego wyobrażenia oraz myśli stałyby się skamieniałe. Dlatego wszyscy powinniście dokładnie zrozumieć, co jest dziełem wcielonego Boga. Z pewnością nie możecie nie zrozumieć słów, które do was skierowałem: „Nie przyszedłem po to, aby doświadczyć życia zwykłego człowieka”? Czy zapomnieliście o słowach: „Bóg przychodzi na ziemię nie po to, aby wieść życie zwykłego człowieka”? Nie rozumiecie, w jakim celu Bóg stał się ciałem, ani też nie znacie znaczenia słów „Jak Bóg mógł przyjść na ziemię z zamiarem doświadczenia życia istoty stworzonej?”. Bóg przychodzi na ziemię wyłącznie po to, aby dokończyć swoje dzieło, a więc Jego dzieło na ziemi jest krótkotrwałe. Nie przychodzi na ziemię z zamiarem spowodowania, aby Duch Boży przekształcił Jego cielesne ciało w nadczłowieka, który będzie prowadził Kościół. Gdy Bóg przychodzi na ziemię, jest to Słowo, które staje się ciałem; człowiek jednak nie wie o Jego dziele i siłą przypisuje Mu różne rzeczy. Ale wszyscy powinniście zdać sobie sprawę, że Bóg jest „Słowem, które staje się ciałem”, a nie ciałem cielesnym, które zostało przygotowane przez Ducha Bożego, aby w danej chwili przyjąć rolę Boga. Sam Bóg nie jest wytworem przygotowania, ale Słowem, które stało się ciałem, a dziś oficjalnie wykonuje On swoje dzieło wśród was wszystkich. Wszyscy wiecie i uznajecie, że wcielenie Boga jest rzeczywistą prawdą, jednak tylko zachowujecie się tak, jakbyście to rozumieli. Od dzieła wcielonego Boga po znaczenie i istotę Jego wcielenia – nie jesteście w stanie zrozumieć tych spraw w najmniejszym stopniu i tylko podążacie za innymi, szybko recytując słowa z pamięci. Czy wierzysz, że wcielony Bóg jest taki, jakim Go sobie wyobrażasz?

Bóg staje się ciałem wyłącznie po to, by przewodzić wiekowi i dać początek



nowemu dziełu. Konieczne jest, abyście zrozumieli tę kwestię. To znacznie różni się od roli człowieka i tych dwóch spraw nie można wymieniać jednym tchem. Człowieka trzeba pielęgnować oraz doskonalić przez długi czas, zanim będzie można go użyć do wykonywania dzieła, a rodzaj człowieczeństwa, które jest niezbędne, jest szczególnie wysokiego poziomu. Człowiek nie tylko musi być w stanie utrzymać rozsądek zwykłego człowieczeństwa, lecz także musi lepiej pojąć wiele zasad i reguł rządzących jego postępowaniem w stosunku do innych, a ponadto musi zobowiązać się do jeszcze lepszego poznania mądrości oraz etycznej wiedzy człowieka. To jest to, w co człowiek powinien być wyposażony. Nie tak jest jednak w przypadku Boga, który stał się ciałem, ponieważ Jego dzieło ani nie reprezentuje człowieka, ani nie jest dziełem człowieka; jest raczej bezpośrednim wyrazem Jego bytu i bezpośrednią realizacją dzieła, które On powinien wykonać. (Jego dzieło jest oczywiście wykonywane w odpowiednim czasie, nie bez troski lub przypadkowo, i rozpoczyna się, gdy nadchodzi czas na pełnienie Jego służby). On nie bierze udziału w życiu człowieka ani jego dziele, to znaczy, że Jego człowieczeństwo nie jest w którąkolwiek z tych rzeczy wyposażone (choć nie wpływa to na Jego dzieło). Swoją służbę wypełnia tylko wtedy, gdy nadchodzi czas, aby to uczynić; bez względu na swój status, On po prostu posuwa się naprzód w dziele, które powinien wykonać. Cokolwiek człowiek wie o Nim i bez względu na opinię człowieka o Nim, Jego dzieło pozostaje całkowicie nienaruszone. Na przykład, kiedy Jezus wykonywał swoje dzieło, nikt nie wiedział dokładnie, kim On był, lecz On po prostu posuwał się naprzód w swoim dziele. Żadna z tych rzeczy nie przeszkadzała Mu w wykonywaniu dzieła, które powinien był wykonać. Dlatego też na początku nie wyznawał On ani nie ogłaszał kim jest, a tylko przekonywał ludzi, aby Go naśladowali. Oczywiście nie była to tylko pokora Boga, ale także sposób, w jaki Bóg działał w ciele. Mógł On wykonywać dzieło tylko w ten sposób, bo człowiek nie miał sposobu, aby Go rozpoznać gołym okiem. A nawet gdyby człowiek Go rozpoznał, nie byłby w stanie pomóc Mu w Jego dziele. Ponadto On nie stał się ciałem po to, aby człowiek poznał Jego ciało; było to wykonywanie dzieła i wypełnianie służby. Z tego powodu nie przywiązywał On wagi do upublicznienia swojej tożsamości. Kiedy ukończył całe dzieło, które powinien wykonać, cała Jego tożsamość i status w naturalny sposób stały się dla człowieka jasne. Bóg, który staje się ciałem, milczy i nigdy nie wygłasza żadnych deklaracji. Nie zwraca On uwagi ani na człowieka, ani na to, jak człowiek radzi sobie z podążaniem za Nim, ale po prostu posuwa się naprzód w wypełnianiu swojej służby i wykonywaniu dzieła, które powinien wykonać. Nikt nie jest w stanie stanąć na drodze Jego dzieła. Kiedy nadejdzie czas, aby zakończyć dzieło, to bez wątplenia zostanie ono zakończone i doprowadzone do końca, a nikt nie będzie

w stanie sprawić, aby było inaczej. Dopiero gdy Bóg odejdzie od człowieka po tym, jak ukończy swoje dzieło, człowiek zrozumie dzieło, które On wykonuje, choć wciąż bez pełnej jasności. A zajmie to dużo czasu, aby człowiek w pełni zrozumiał intencje, z jakimi Bóg wcześniej wykonywał swoje dzieło. Innymi słowy, dzieło wieku Boga wcielonego dzieli się na dwie części. Jedna część składa się z dzieła, które wykonuje wcielone ciało samego Boga, oraz słów, które wypowiada wcielone ciało samego Boga. Gdy służba Jego ciała zostanie całkowicie wypełniona, druga część dzieła pozostanie do wykonania przez tych, którymi posługuje się Duch Święty. To właśnie w tym czasie człowiek powinien wypełnić swoją funkcję, bo Bóg już otworzył drogę a człowiek sam musi nią przejść. Oznacza to, że Bóg staje się ciałem i wykonuje jedną część dzieła, a następnie Duch Święty oraz ci, którymi On się posługuje, wykonują to dzieło z powodzeniem. Dlatego człowiek powinien wiedzieć, co pociąga za sobą dzieło, które na tym etapie jest przede wszystkim wykonywane przez Boga, który stał się ciałem, i musi dokładnie zrozumieć, jakie jest znaczenie wcielenia Boga oraz czym jest dzieło, które powinien On wykonać i nie stawiać Bogu wymagań na wzór wymagań stawianych człowiekowi. Tutaj leży błąd człowieka, jego pojęcie, a nawet więcej – jego nieposłuszeństwo.

Bóg staje się ciałem nie po to, aby umożliwić człowiekowi poznanie ciała Boga, ani też po to, aby pozwolić człowiekowi dostrzec różnice między ciałem Boga wcielonego a ciałem człowieka; ani też nie staje się ciałem po to, aby szkolić człowieka pod względem zdolności rozeznawania, a tym bardziej nie czyni tego z zamiarem umożliwienia człowiekowi oddawania czci wcielonemu ciału Bożemu, zdobywając w ten sposób wielką chwałę. Żadna z tych rzeczy nie jest intencją przyświecającą wcieleniu Boga. Bóg nie staje się ciałem, aby potępić człowieka, celowo ujawniać go, ani też, by utrudniać mu życie. Żadna z tych rzeczy nie jest zamiarem Boga. Za każdym razem, gdy Bóg staje się ciałem, jest to forma dzieła, która jest nieunikniona. To dla dobra Jego większego dzieła i Jego większego zarządzania dzieła On tak, jak dzieła, a nie z powodów, które człowiek sobie wyobraża. Bóg przychodzi na ziemię tylko wtedy, gdy wymaga tego Jego dzieło, i tylko wtedy, gdy jest to konieczne. Nie przychodzi na ziemię, aby po prostu się rozejrzeć, ale po to, aby wykonać dzieło, które powinien wykonać. Z jakiego innego powodu miałby On przyjąć na siebie tak duży ciężar oraz podjąć tak wielkie ryzyko, aby wykonać to dzieło? Bóg staje się ciałem tylko wtedy, gdy musi to zrobić, i zawsze jest to coś o wyjątkowym znaczeniu. Gdyby miało to być tylko po to, by pozwolić ludziom spojrzeć na Niego oraz poszerzyć ich horyzonty, to z absolutną pewnością nigdy nie wszedłby między ludzi tak lekko. On przychodzi na ziemię ze względu na swoje zarządzanie i większe dzieło oraz po to, aby mógł pozyskać więcej ludzi.

Przychodzi On, aby reprezentować wiek, przychodzi, aby pokonać szatana, i w celu pokonania szatana przyodziewa ciało. Co więcej, przychodzi On, aby prowadzić całą rasę ludzką w tym, jak mają wieść swoje życie. Wszystko to dotyczy Jego zarządzania i dotyczy dzieła całego wszechświata. Jeśli Bóg stał się ciałem tylko po to, aby ludzie mogli poznać Jego ciało i otworzyć oczy, to dlaczego nie miałby On podróżować do każdego narodu? Czy nie byłaby to nader łatwa sprawa? Ale On tego nie zrobił, zamiast tego wybierając odpowiednie miejsce, w którym można się osiedlić i rozpocząć dzieło, które powinien wykonać. Samo tylko to ciało ma duże znaczenie. Reprezentuje On cały wiek, a także wykonuje dzieło całego wieku; On zarówno doprowadza poprzedni wiek do końca, jak i wprowadza nowy. Wszystko to jest ważną sprawą, która dotyczy zarządzania przez Boga, a wszystko to jest znaczeniem jednego etapu dzieła, w celu wykonania którego Bóg przychodzi na ziemię. Gdy Jezus przyszedł na ziemię, wypowiedział tylko część słów oraz wykonał część dzieła; nie zajmował się życiem człowieka i odszedł, gdy tylko ukończył swoje dzieło. Dzisiaj, kiedy skończę mówić i przekazywać wam Moje słowa oraz kiedy wszyscy zrozumiecie – ten etap Mojego dzieła zakończy się bez względu na to, jak będzie wyglądało wasze życie. W przyszłości muszą istnieć ludzie, którzy będą kontynuować ten etap Mojego dzieła i kontynuować dzieło na ziemi zgodnie z tymi słowami; w tym czasie rozpocznie się dzieło człowieka oraz budowa człowieka. Ale w chwili obecnej Bóg wykonuje swoje dzieło tylko po to, aby wypełnić swoją służbę i wykonać jeden krok swego dzieła. Bóg działa w sposób inny niż człowiek. Człowiek lubi zgromadzenia i fora, kładzie nacisk na ceremonię, natomiast tym, czym Bóg najbardziej gardzi, są właśnie zgromadzenia oraz spotkania człowieka. Bóg przemawia do człowieka i rozmawia z nim nieformalnie; jest to dzieło Boga, które jest wyjątkowo wyzwolone, a także was wyzwala. Jednak absolutnie nie cierpię gromadzenia się z wami i nie jestem w stanie przyzwyczaić się do życia tak rygorystycznego jak wasze. Najbardziej nie znoszę reguł; ograniczają one człowieka do tego stopnia, że sprawiają, iż boi się wykonać ruch, boi się mówić i boi się śpiewać, jego oczy wpatrują się prosto w ciebie. Całkowicie nie cierpię waszego sposobu gromadzenia się i absolutnie nie znoszę dużych zgromadzeń. Po prostu nie zgadzam się na gromadzenie z wami w ten sposób, ponieważ ten sposób życia sprawia, że człowiek czuje się zakuty w kajdany, przestrzegacie też zbyt wielu ceremonii oraz zasad. Jeśli pozwolono by wam dowodzić, wprowadzilibyście wszystkich ludzi w sferę zasad, i nie mieliby oni możliwości odrzucenia ich pod waszym przywództwem; zamiast tego atmosfera religijna stawałaby się tylko coraz bardziej napięta, a praktyki człowieka tylko by się upowszechniały. Niektórzy ludzie wciąż rozmawiają oraz przemawiają podczas zgromadzeń i nigdy nie czują się

zmęczeni. Niektórzy potrafią nauczać przez kilkanaście dni bez przerwy. Wszystko to uznaje się za duże zgromadzenia i spotkania ludzi; nie mają one nic wspólnego z życiem polegającym na jedzeniu i piciu, radości lub uwolnieniu ducha. To wszystko są zgromadzenia! Wasze spotkania współpracowników, jak również zgromadzenia duże oraz małe – wszystkie są dla Mnie odrażające i nigdy nie odczuwałem żadnego zainteresowania nimi. To jest zasada, według której działam: nie jestem skłonny głosić kazań podczas zgromadzeń, nie chcę też niczego ogłaszać na wielkim zgromadzeniu publicznym, a tym bardziej nie chcę zwoływać was wszystkich na kilka dni specjalnej konferencji. Nie uważam za przyjemne tego, że wszyscy siedzicie na zgromadzeniu tacy sztywni i porządni; brzydzę się oglądaniem tego, jacy jesteście uwięzieni i ograniczeni każdą z ceremonii, a ponadto odmawiam wzięcia w nich udziału. Im częściej to robicie, tym bardziej jest to dla Mnie odrażające. Te ceremonie i wasze reguły nie wzbudzają we Mnie najmniejszego zainteresowania; bez względu na to, jak dobrze je wykonujecie, uważam je wszystkie za odrażające. Nie chodzi o to, że wasze ustalenia są nieodpowiednie lub że jesteście zbyt mizerni; chodzi o to, że nie znoszę waszego sposobu życia, a co więcej, nie jestem w stanie się do niego przyzwyczaić. Nie rozumiecie w najmniejszym stopniu dzieła, które chcę wykonać. Gdy w przeszłości Jezus wykonywał swoje dzieło, po wygłoszeniu kazania w pewnym miejscu wyprowadzał swoich uczniów z miasta i rozmawiał z nimi o metodach, które wypadało im zrozumieć. Często wykonywał dzieło w taki sposób. Wśród tłumu działał sporadycznie i w dużych odstępach czasowych. Zgodnie z tym, o co Go prosicie, Bóg wcielony nie powinien mieć życia zwykłego człowieka; musi On wykonywać swoje dzieło, a niezależnie od tego, czy siedzi, stoi, czy idzie, musi przemawiać. On musi działać w każdej sytuacji i nigdy nie może zaprzestać „działalności”, w przeciwnym razie zaniedbałby swoje obowiązki. Czy te wymagania człowieka są odpowiednie dla ludzkiego rozsądku? Gdzie jest wasza prawota? Czy nie prosicie o zbyt wiele? Czy potrzebuję cię, abyś sprawdzał Mnie podczas pracy? Czy potrzebuję, abyś Mnie nadzorował, kiedy pełnię Moją służbę? Dobrze wiem, jakie dzieło powinienem wykonać i kiedy powinienem to zrobić; nie ma potrzeby interwencji ze strony innych. Może ci się wydawać, że nie zrobiłem zbyt wiele, ale do tego czasu Moje dzieło dobiegnie końca. Weźmy na przykład słowa Jezusa w Czterech Ewangeliach: czy nie były one również ograniczone? Kiedy w tamtych czasach Jezus wszedł do synagogi i wygłosił kazanie, zajęło mu to najwyżej kilka minut, a gdy skończył mówić, zaprowadził swoich uczniów na łódź i odszedł bez żadnego wyjaśnienia. Co najwyżej ci, którzy byli w synagodze, omawiali to między sobą, ale Jezus nie brał w tym udziału. Bóg wykonuje tylko dzieło, które powinien wykonać i nic ponad to. Teraz wielu chce, abym prawiał więcej i przemawiał więcej,

przynajmniej kilka godzin dziennie. Z waszego punktu widzenia Bóg przestaje być Bogiem, jeśli nie przemawia, a tylko ten, kto przemawia, jest Bogiem. Wszyscy jesteście ślepi! Wszyscy nieokrzesani! Jesteście wszyscy pozbawionymi rozsądku ignorantami! Macie zbyt wiele pojęć! Wasze wymagania idą za daleko! Jesteście nieludscy! Nie rozumiecie w najmniejszym stopniu, czym jest Bóg! Wierzycie, że wszyscy mówcy i oratorzy są Bogiem, że każdy, kto jest gotów zaopatrywać was w słowa, jest waszym ojcem. Powiedzcie mi, czy wy wszyscy, z waszymi dobrze „uformowanymi” cechami i „niebywałym” wyglądem, nadal macie choćby odrobinę rozsądku? Czy znacie już słońce nieba? Każdy z was jest jak chciwy i skorumpowany urzędnik, więc jak możecie dostrzec rozsądek? Jak możecie rozróżniać pomiędzy dobrem a złem? Dałem wam wiele, ale ilu z was doceniło tego wartość? Kto ma to w pełnym posiadaniu? Nie wiecie, kim jest ten, co otworzył drogę, którą dziś kroczyście, więc nadal stawiacie przede Mną wymagania, kierując do Mnie te absurdalne i śmieszne roszczenia. Czyż nie jesteście purpurowi ze wstydu? Czy nie powiedziałem dość? Czy nie zrobiłem wystarczająco dużo? Kto z was może naprawdę pielęgnować Moje słowa jako skarb? Schlebiacie Mi w Mojej obecności, ale kłamiecie i oszukujecie, gdy Mnie nie ma! Wasze czyny są zbyt nikczemne, są Mi przeciwne! Wiem, że prosicie Mnie, abym przemawiał oraz działał wyłącznie z tego powodu, by nacieszyć oczy i poszerzać swoje horyzonty, ale nie po to, by zmieniać swoje życie. Tyle wam już powiedziałem. Wasze życie powinno było się zmienić dawno temu, dlaczego więc do tej pory stale powracacie do swoich starych stanów? Czy to możliwe, że Moje słowa zostały wam skradzione, a wy ich nie otrzymaliście? Prawdę mówiąc, nie chcę już więcej mówić do degeneratów takich jak wy – byłoby to na próżno! Nie chcę wykonywać tyle daremnej pracy! Pragniecie tylko poszerzać swoje horyzonty lub karmić swoje oczy, a nie zyskać życia! Wszyscy sami się oszukujecie! Pytam was, ile z tego, co powiedziałem wam osobiście, wykorzystaliście w praktyce? Wszystko, co robicie, to tylko sztuczki i oszukiwanie innych! Nienawidzę tych spośród was, którzy lubią patrzeć jak widzowie, a wasza ciekawość jest dla Mnie głęboko odrażająca. Jeśli nie jesteście tu po to, by podążać prawdziwą drogą ani nie pragniecie prawdy, to jesteście przedmiotem Mojej wzdąry! Wiem, że słuchacie Moich słów tylko po to, by zaspokoić swoją ciekawość lub spełnić któreś z waszych chciwych pragnień. Nie myślicie o poszukiwaniu prawdy ani o poszukiwaniu właściwej drogi wejścia w życie; te postulaty po prostu nie istnieją wśród was. Wszystko, co robicie sprowadza się do traktowania Boga jak zabawki, którą analizujecie i podziwiacie. Macie zbyt mało pasji do podążania za życiem, ale za to wielkie pragnienie ciekawości! Wyjaśnianie takim ludziom drogi życia jest równoznaczne z mówieniem w powietrze; mogę równie dobrze nic nie mówić!



Pozwólcie, że wam powiem: jeśli szukacie tylko wypełnienia pustki w waszych sercach, to najlepiej do Mnie nie przychodźcie! Powinniście kłaść nacisk na zyskanie życia! Nie zwódcie samych siebie! Najlepiej byłoby gdybyście nie traktowali swojej ciekawości jako podstawy dążenia do życia ani nie używali jej jako pretekstu, by prosić Mnie o przemawianie do was. To wszystko są sztuczki, w których jesteście wielkimi adeptami! Spytam cię ponownie: w ile z tego, o co cię proszę, abyś wszedł, rzeczywiście wszedłeś? Czy zrozumiałeś wszystko, co do ciebie powiedziałem? Czy udało ci się wcielić w życie wszystko, co do ciebie mówiłem?

Praca w każdym wieku jest inicjowana przez samego Boga, ale powinienes wiedzieć, że niezależnie od tego, w jaki sposób Bóg działa, nie przychodzi, aby być założycielem ruchu, by organizować specjalne konferencje czy ustanawiać jakąkolwiek organizację w waszym imieniu. On przychodzi tylko po to, aby wykonać dzieło, które powinien wykonać. Jego dzieło nie podlega ograniczeniom żadnego człowieka. On wykonuje swoje dzieło w dowolny sposób; bez względu na to, co człowiek o tym myśli lub co o tym wie, On zajmuje się tylko wykonywaniem swojego dzieła. Od stworzenia świata do chwili obecnej były już trzy etapy dzieła – od Jahwe do Jezusa i od Wieku Prawa do Wieku Łaski, Bóg nigdy nie zwołał specjalnej konferencji dla człowieka ani też nigdy nie zgromadził całej ludzkości, aby zwołać specjalną, globalną konferencję roboczą, a tym samym rozszerzyć zakres swego dzieła. Wszystko, co Bóg robi, to wykonanie początkowego dzieła całego wieku w odpowiednim czasie i w odpowiednim miejscu – w ten sposób wprowadza ludzkość w dany wiek i instruuje, jak ma wieść swoje życie. Specjalne konferencje to zgromadzenia ludzi, gromadzenie ludzi dla uczczenia świąt jest dziełem człowieka. Bóg nie obchodzi świąt, a co więcej, uważa je za odrażające; nie zwołuje też specjalnych konferencji, które również uważa za odrażające. Teraz powinienes dokładnie zrozumieć, co jest dziełem, które jest wykonywane przez wcielonego Boga.

## **Tajemnica Wcielenia (4)**

Powinniście poznać historię Biblii i jej powstania. Wiedza ta nie należy do tych, którzy nie przyjęli nowego dzieła Boga. Oni jej nie posiadają. Gdybyś miał otwarcie porozmawiać z nimi o tych istotnych kwestiach, w rozmowie z tobą nie byliby takimi pedantami w kwestii Biblii. Bezustannie grzebią się w tym, co zostało przepowiedziane: czy sprawdziło się to stwierdzenie? Czy sprawdziło się tamto stwierdzenie? Przyjmują oni ewangelię zgodnie z Biblią i głoszą ewangelię według Biblii. Ich wiara w Boga opiera się na słowach Biblii; bez Biblii nie będą wierzyć

w Boga. W taki właśnie sposób żyją, poddając Biblię drobiazgowej analizie. Kiedy po raz kolejny przyjdą kopać w Biblii i poproszą cię o wyjaśnienia, powiesz: „Po pierwsze, nie weryfikujemy każdego stwierdzenia. Zamiast tego przyjrzymy się temu, jak działa Duch Święty. Weźmy ścieżkę, którą kroczymy, i porównajmy ją z prawdą, aby przekonać się, czy ścieżka ta jest zgodna z dziełem Ducha Świętego, oraz użyjmy dzieła Ducha Świętego, aby sprawdzić, czy taka ścieżka jest prawidłowa. A co do tego, czy to bądź tamto stwierdzenie sprawdziło się zgodnie z prorocstwem – my, ludzie, nie powinniśmy wtykać w to swoich nosów. Lepiej, abyśmy zamiast tego mówili o dziele Ducha Świętego i najnowszym dziele, którego dokonuje Bóg”. Proroctwa biblijne są słowami Boga przekazanymi ówczesznie przez proroków i słowami zapisanymi przez ludzi, którymi Bóg się posłużył, obdarzając ich natchnieniem; tylko Sam Bóg może wyjaśnić te słowa, tylko Duch Święty może objawić znaczenie tych słów i tylko Sam Bóg może złamać siedem pieczęci oraz otworzyć zwój. Mówisz: „Nie jesteś Bogiem i ja nim nie jestem. Kto ośmiela się lekkomyślnie wyjaśniać słowa Boga? Czy śmiesz wyjaśniać te słowa? Nawet gdyby przyszli prorocy: Jeremiasz, Jan i Elias, nie ośmieliliby się próbować ich wyjaśniać, ponieważ nie są Barankiem. Tylko Baranek może złamać siedem pieczęci i otworzyć zwój, i nikt inny nie może wyjaśnić Jego słów. Nie ośmielam się uzurpować sobie imienia Boga, a tym bardziej nie ośmielam się próbować wyjaśniać Jego słów. Mogę być tylko tym, który jest posłuszny Bogu. Czy jesteś Bogiem? Żadne z Bożych stworzeń nie ośmiela się otworzyć zwoju ani wyjaśniać tych słów, więc ja również nie ośmielam się ich wyjaśniać. Lepiej nie próbuj ich wyjaśniać. Żaden z nas nie powinien próbować tego robić. Porozmawiajmy o dziele Ducha Świętego; to człowiek potrafi. Wiem trochę o dziele Jahwe i Jezusa, ale ponieważ nie mam osobistego doświadczenia tego dzieła, mogę mówić o nim jedynie w niewielkim zakresie. Jeżeli chodzi o znaczenie słów wypowiedzianych przez Izajasza lub Jezusa w ich czasach, nie będę ich wyjaśniać. Nie studiuję Biblii; zamiast tego śledzę obecne dzieło Boga. Rzeczywiście uważasz Biblię za mały zwój papirusu, ale czyż nie jest prawdą, że może go otworzyć jedynie Baranek? Kto jeszcze poza Barankiem może tego dokonać? Nie jesteś Barankiem, a tym bardziej ja nie ośmielam się twierdzić, że jestem Samym Bogiem, więc nie analizujemy Biblii i nie poddawajmy jej szczegółowemu badaniu. Dużo lepiej jest rozmawiać o dziele dokonywanym przez Ducha Świętego, czyli obecnym dziele realizowanym przez Samego Boga. Przyjrzymy się, jakie są zasady, według których Bóg dokonuje dzieła, oraz jaka jest istota Jego dzieła, używając tych elementów, aby zweryfikować, czy ścieżka, którą dzisiaj kroczymy, jest właściwa. W ten sposób upewnijmy się co do tego”. Jeżeli chcecie głosić ewangelię, szczególnie tym, którzy należą do świata religijnego, musicie rozumieć Biblię i osiągnąć biegłość w jej wewnętrznej historii,

w przeciwnym wypadku nie będziecie w stanie głosić ewangelii. Kiedy już uzyskasz obraz całości i przestaniesz drobiazgowo analizować martwe słowa Biblii, ale będziesz mówić tylko o dziele Boga i prawdzie życia, wówczas będziesz w stanie pozyskać tych, którzy szukają prawdy z czystym sercem.

Powinniście zrozumieć dzieło Jahwe, prawa, które wprowadził, zasady, według których kierował On życiem ludzi, treść dzieła, którego dokonał w Wieku Prawa, znaczenie towarzyszące wprowadzeniu Jego praw, oraz znaczenie Jego dzieła dla Wieku Łaski, a także to, jakie dzieło Bóg wykonuje na tym ostatecznym etapie. Pierwszym etapem jest dzieło Wieku Prawa, drugim jest dzieło Wieku Łaski, a trzecim jest dzieło dni ostatecznych. Musicie mieć jasność odnośnie do tych etapów Bożego dzieła. Od początku do końca istnieją łącznie trzy etapy. Jaka jest istota każdego z nich? Jak wiele etapów zostało zrealizowanych w dziele trwającego sześć tysięcy lat planu zarządzania? Jak realizowane są te etapy i dlaczego każdy z nich realizowany jest na swój specyficzny sposób? Wszystko to są kluczowe pytania. Dzieło każdego wieku ma znaczenie reprezentatywne. Jakiego dzieła dokonał Jahwe? Dlaczego dokonał go w ten właśnie sposób? Dlaczego nazywano Go Jahwe? Jakiego dzieła dokonał z kolei Jezus w Wieku Łaski i w jaki sposób go dokonał? Jakie aspekty usposobienia Boga są reprezentowane na każdym etapie dzieła i w każdym wieku? Jakie aspekty Jego usposobienia zostały wyrażone w Wieku Prawa? Jakie w Wieku Łaski? A jakie w wieku ostatecznym? Są to istotne pytania, co do których musicie mieć jasność. Całe usposobienie Boga zostało ujawnione na przestrzeni trwającego sześć tysięcy lat planu zarządzania. Nie zostało ujawnione jedynie w Wieku Łaski ani jedynie w Wieku Prawa, ani tym bardziej tylko w obecnym okresie dni ostatecznych. Dzieło dokonywane w dniach ostatecznych reprezentuje sąd, gniew i karcenie. Dzieło dokonywane w dniach ostatecznych nie może zastąpić dzieła Wieku Prawa ani dzieła Wieku Łaski. Te trzy etapy są jednak wzajemnie połączone, tworzą jedność i wszystkie są dziełem jednego Boga. Naturalnie realizacja tego dzieła podzielona jest na poszczególne wieki. Dzieło dokonywane w dniach ostatecznych wieńczy wszystko; dzieło dokonane w Wieku Prawa było dziełem początku, a dzieło dokonane w Wieku Łaski było dziełem odkupienia. Jeżeli chodzi o wizję dzieła w całym tym trwającym sześć tysięcy lat planie zarządzania, nikt nie może zyskać w nie wejżenia ani ich zrozumieć, a wizje te pozostają zagadką. W dniach ostatecznych dokonywane jest jedynie dzieło słowa, aby zapoczątkować Wiek Królestwa, ale nie jest ono reprezentatywne dla wszystkich wieków. Dni ostateczne nie są niczym więcej jak tylko dniami ostatecznymi i niczym więcej jak tylko Wiekiem Królestwa, i nie reprezentują one Wieku Łaski ani Wieku Prawa. Chodzi jedynie o to, że w czasie dni ostatecznych zostaje wam objawiona całość dzieła trwającego sześć

tysięcy lat planu zarządzania. Jest to wyjawienie tajemnicy. Tego rodzaju tajemnic nie może ujawnić żaden człowiek. Niezależnie od tego, jak wielkie zrozumienie Biblii człowiek posiada, pozostaje ona niczym więcej niż słowami, gdyż człowiek nie rozumie istoty Biblii. Kiedy człowiek czyta Biblię, może zrozumieć pewne prawdy, wyjaśnić pewne słowa lub poddać niektóre słynne fragmenty i rozdziały drobiazgowej analizie, ale nigdy nie będzie w stanie wydobyć zawartego w tych słowach znaczenia, gdyż wszystko, co człowiek widzi, to martwe słowa, nie zaś sceny przedstawiające dzieło Jahwe oraz Jezusa, i człowiek nie jest w żaden sposób w stanie rozwikłać tajemnicy tego dzieła. Tym samym tajemnica trwającego sześć tysięcy lat planu zarządzania jest tajemnicą największą, najbardziej ukrytą i całkowicie nie do pojęcia przez człowieka. Nikt nie jest w stanie bezpośrednio zrozumieć woli Boga, chyba że Sam Bóg otworzy się przed człowiekiem i mu ją wyjaśni, w przeciwnym razie rzeczy te na zawsze pozostaną dla człowieka zagadkami, zawsze będą zapieczętowanymi tajemnicami. Nie trzeba dodawać, że ludzie w świecie religijnym tego nie rozumieją; gdyby wam nie powiedziano tego dzisiaj, sami również nie bylibyście w stanie tego zrozumieć. To dzieło sześciu tysięcy lat jest bardziej tajemnicze niż wszystkie przepowiednie proroków. Jest to największa tajemnica od czasu stworzenia aż do chwili obecnej i żaden z proroków wszystkich wieków nigdy nie był w stanie jej pojąć, gdyż tajemnica ta jest odkrywana dopiero w wieku ostatecznym i nie została objawiona nigdy wcześniej. Jeżeli możecie ją zrozumieć i jeśli jesteście w stanie w pełni ją przyjąć, wówczas tajemnica ta rozgromi wszystkie osoby religijne. Tylko to jest najwspanialszą z wizji; jest to to, co człowiek najpilniej pragnie pojąć, ale również jest to coś, co pozostaje dla niego najbardziej niejasne. Kiedy byliście w Wieku Łaski, nie wiedzieliście, o co chodzi w dziele dokonywanym przez Jezusa ani przez Jahwe. Ludzie nie rozumieli, dlaczego Jahwe ustanowił prawa, dlaczego poprosił tłum o przestrzeganie praw i dlaczego musiała zostać zbudowana świątynia, a tym bardziej nie rozumieli, dlaczego Izraelici zostali wyprowadzeni z Egiptu na pustynię, a następnie do ziemi Kanaan. Dopiero dzisiaj kwestie te zostały ujawnione.

Dzieło w dniach ostatecznych jest ostatnim z trzech etapów. Jest to dzieło kolejnego nowego wieku i nie reprezentuje całego dzieła zarządzania. Trwający sześć tysięcy lat plan zarządzania jest podzielony na trzy etapy dzieła. Żaden etap z osobna nie może reprezentować dzieła trzech wieków, lecz może jedynie reprezentować jedną część całości. Imię Jahwe nie może reprezentować całości usposobienia Boga. Fakt, że zrealizował On dzieło w Wieku Prawa, nie dowodzi, że Bóg może być Bogiem jedynie w ramach prawa. Jahwe ustanowił prawa dla człowieka i wręczył mu przykazania, każąc człowiekowi zbudować świątynię i ołtarze; dzieło, którego dokonał, reprezentuje jedynie Wiek Prawa. Dzieło, którego Bóg

dokonał, nie dowodzi, że jest Bogiem, który jedynie każe człowiekowi przestrzegać prawa, lub że jest Bogiem w świątyni albo Bogiem przed ołtarzem. Takie stwierdzenie byłoby nieprawdą. Dzieło dokonane w ramach prawa może reprezentować tylko jeden wiek. I dlatego gdyby Bóg realizował dzieło wyłącznie w Wieku Prawa, człowiek mógłby ograniczyć Boga do następującej definicji, mówiąc: „Bóg jest Bogiem w świątyni i aby służyć Bogu, musimy włożyć kapłańskie szaty i wejść do świątyni”. Gdyby dzieło w Wiek Łaski nie zostało zrealizowane i Wiek Prawa trwał do dziś, człowiek nie wiedziałby, że Bóg jest również miłosierny i kochający. Jeżeli dzieło Wiek Prawa nie zostałoby dokonane, natomiast dokonane zostałoby wyłącznie dzieło Wiek Łaski, wówczas człowiek wiedziałby jedynie, że Bóg może tylko odkupić człowieka i wybaczyć mu grzechy. Ludzie wiedzieliby jedynie, że jest On święty i niewinny oraz że może poświęcić się dla człowieka i zostać ukrzyżowany. Człowiek wiedziałby tylko o tych sprawach i nie rozumiałby niczego innego. Tak więc każdy wiek reprezentuje jedną część usposobienia Boga. Co do tego, które aspekty Bożego usposobienia są reprezentowane w Wiek Prawa, które w Wiek Łaski, a które na obecnym etapie – tylko gdy wszystkie trzy etapy zostaną połączone w jedną całość, mogą objawić pełnię Bożego usposobienia. Dopiero kiedy człowiek pozna wszystkie trzy etapy, może owo usposobienie w pełni zrozumieć. Nie można pominąć żadnego z tych trzech etapów. Ujrzenie usposobienie Boga w całości dopiero wtedy, kiedy pozna te trzy etapy dzieła. Fakt, że Bóg zakończył swe dzieło w Wiek Prawa, nie dowodzi, że jest On Bogiem jedynie w ramach prawa, a fakt, że zakończył swe dzieło odkupienia, nie oznacza, że Bóg będzie zawsze odkupywać ludzkość. Są to wszystko wnioski, które wyciągnął człowiek. Wiek Łaski dobiegł końca, ale nie możesz z tego powodu twierdzić, że Bóg należy tylko do krzyża i że jedynie krzyż reprezentuje Boże zbawienie. Takie postępowanie to wyznaczanie Bogu granicy. Na obecnym etapie Bóg realizuje głównie dzieło słowa, ale nie możesz z tego powodu twierdzić, że Bóg nigdy nie był miłosierny wobec człowieka i wszystko, co przyniósł, to karcenie i sąd. Dzieło w dniach ostatecznych ujawnia dzieło Jahwe i Jezusa oraz wszystkie tajemnice nierozumiane przez człowieka, aby objawić przeznaczenie i koniec ludzkości, a także aby zakończyć całe dzieło zbawienia wśród ludzkości. Ten etap dzieła w dniach ostatecznych jest zwieńczeniem wszystkiego. Wszelkie tajemnice nierozumiane przez człowieka muszą zostać rozwikłane, aby człowiek mógł je dogłębnie zbadać i mieć całkowicie jasne zrozumienie w swoim sercu. Tylko wówczas rasa ludzka może zostać zaklasyfikowana według rodzaju. Tylko po zakończeniu trwającego sześć tysięcy lat planu zarządzania człowiek w pełni zrozumie usposobienie Boga, gdyż Jego zarządzanie wówczas się zakończy. Teraz, kiedy doświadczycie dzieła Bożego



w wieku ostatecznym, jakie jest usposobienie Boga? Czy odważysz się powiedzieć, że Bóg jest Bogiem, który jedynie wypowiada słowa i nie robi nic więcej? Nie odważyłbyś się wyciągnąć takiego wniosku. Niektórzy powiedzieliby, że Bóg jest Bogiem, który ujawnia tajemnice, że Bóg jest Barankiem i Tym, który łamie siedem pieczęci. Nikt jednak nie ma czelności wyciągnąć takiego wniosku. Inni mogliby powiedzieć, że Bóg jest ciałem, ale to wciąż nie byłoby poprawne. Jeszcze inni mogliby powiedzieć, że wcielony Bóg jedynie wypowiada słowa i nie czyni znaków ani cudów, ale ty nie odważyłbyś się mówić w ten sposób, gdyż Jezus stał się ciałem i czynił znaki oraz cuda, więc nie odważyłbyś się tak pochopnie wyznaczać granice Bogu. Całość dzieła dokonanego podczas trwającego sześć tysięcy lat planu zarządzania dopiero teraz dobiega końca. Tylko po objawieniu człowiekowi całości tego dzieła i zrealizowaniu go wśród ludzi ludzkość pozna całość Jego usposobienia, to, co On ma i czym jest. Kiedy dzieło tego etapu zostanie całkowicie ukończone, wszelkie tajemnice nierozumiane przez człowieka zostaną mu objawione, wszelkie wcześniej nierozumiane prawdy zostaną wyjaśnione, a rasie ludzkiej zostanie powiedziane, jaka jest jej przyszła ścieżka i miejsce przeznaczenia. Oto całość dzieła, które ma zostać dokonane na obecnym etapie. Choć ścieżka, którą dziś kroczy człowiek, jest również ścieżką krzyża i cierpienia, to, co dzisiejszy człowiek praktykuje, je, pije i czym się dziś cieszy, jest bardzo różne od tego, co było udziałem człowieka w ramach prawa i w Wieku Łaski. To, o co człowiek proszony jest dzisiaj, nie przypomina tego, o co proszony był w przeszłości, a tym bardziej nie przypomina tego, o co był proszony w Wieku Prawa. I tak – o co poproszono człowieka pod rządami prawa, kiedy Bóg wykonywał swe dzieło w Izraelu? Nie proszono go o nic więcej niż o przestrzeganie szabatu i praw Jahwe. Nikt nie mógł pracować w szabat ani naruszać praw Jahwe. Ale obecnie jest inaczej. Człowiek pracuje w szabat, uczestniczy w spotkaniach i modli się, i nie są mu narzucone żadne ograniczenia. Ludzie żyjący w Wieku Łaski musieli zostać ochrzczeni, a potem byli proszeni o poszczenie, łamanie się chlebem, picie wina, przykrywanie głów oraz mycie stóp innych ludzi. Obecnie reguły te zostały zniesione, ale od człowieka wymaga się więcej, gdyż dzieło Boga cały czas się pogłębia i wejście człowieka sięga coraz wyżej. W przeszłości Jezus kładł ręce na człowieka i modlił się, ale teraz, kiedy wszystko zostało już powiedziane, co mogłoby dać nakładanie rąk? Same słowa mogą osiągnąć wyniki. Kiedy w przeszłości Jezus kładł ręce na człowieka, robił to, aby pobłogosławić człowieka, a także uleczyć go z jego chorób. Tak wtedy działał Duch Święty, ale obecnie jest inaczej. Obecnie Duch Święty posługuje się słowami, aby wykonywać dzieło i osiągać rezultaty. Wyjaśnił On wam swoje słowa, a wy powinniście wprowadzać je w życie, jak zostało wam to powiedziane. Jego słowa są

Jego wolą i są dziełem, którego pragnie dokonać. Poprzez te słowa możesz zrozumieć Jego wolę i sprawy, o osiągnięcie których On cię prosi – a ty możesz po prostu bezpośrednio wprowadzać Jego słowa w życie bez potrzeby nakładania rąk. Ktoś może powiedzieć: „Nałóż na mnie swoje ręce! Nałóż na mnie swe ręce, abym otrzymał Twoje błogosławieństwo i był Twoim uczestnikiem”. Wszystko to są przestarzałe praktyki z przeszłości, które dziś są nieaktualne, ponieważ zmienił się wiek. Duch Święty działa według wymogów wieku – ani przypadkowo, ani na podstawie ustalonych reguł. Wiek się zmienił, a nowy wiek z konieczności musi przynieść ze sobą nowe dzieło. Jest tak na każdym etapie dzieła, tak więc Jego dzieło nigdy się nie powtarza. W Wieku Łaski Jezus wykonał słuszną ilość takiego rodzaju dzieła jak uzdrawianie chorych, wypędzanie demonów, nakładanie rąk na człowieka, aby się za niego modlić i go błogosławić. Jednakże, robienie tego samego ponownie nie służyłoby dzisiaj żadnemu celowi. Duch Święty działał wówczas w ten sposób, gdyż był to Wiek Łaski, a człowiek cieszył się wystarczającą ilością łaski. Człowieka nie proszono o to, by zapłacił jakąkolwiek cenę i mógł otrzymać łaskę pod warunkiem, że miał w sobie wiarę. Wszyscy byli traktowani bardzo łaskawie. Teraz zmienił się wiek, a dzieło Boga posunęło się dalej; poprzez karcenie i sąd człowiek zostanie oczyszczony z buntowniczości i nieczystości, które tkwią w jego wnętrzu. Ponieważ był to etap odkupienia, wypadało, by Bóg wykonał dzieło w taki sposób, okazując człowiekowi wystarczająco dużo łaski, by człowiek mógł się nią cieszyć, żeby mógł zostać odkupiony z grzechu i żeby, poprzez łaskę, jego grzechy zostały mu wybaczone. Ten obecny etap ma na celu obnażenie tkwiącej w człowieku niesprawiedliwości poprzez karcenie, sąd i wykuwanie słów, jak również dyscyplinę i objawianie słów, aby w konsekwencji ludzkość mogła zostać zbawiona. Jest to dzieło głębsze niż odkupienie. W Wieku Łaski łaska wystarczała, by zadowolić człowieka; teraz, gdy człowiek już doświadczył tej łaski, nie ma się on już ją dłużej cieszyć. Dzieło to jest już przestarzałe i nie ma być dłużej realizowane. Obecnie człowiek jest zbawiany poprzez sąd słowa. Po tym, jak człowiek zostaje osądzony, skarcony i oczyszczony, zostaje zarazem zmienione jego usposobienie. Czy nie dzieje się to wszystko z powodu słów, które wypowiedziałem? Każdy etap dzieła dokonywany jest zgodnie z postępem całej rasy ludzkiej i zgodnie z wiekiem. Całe dzieło ma swoje znaczenie, całe dokonywane jest ze względu na ostateczne zbawienie, aby w przyszłości ludzkość mogła mieć dobre przeznaczenie i aby na koniec ludzie zostali zaklasyfikowani według rodzaju.

Dziełem dni ostatecznych jest wypowiadanie słów. Za pomocą słów można wywołać wielkie zmiany w człowieku. Zmiany obecnie wywołane w tych ludziach w wyniku przyjęcia przez nich tych słów są znacznie większe niż w ludziach w Wieku

Łaski, którzy przyjęli ówczesne znaki i cuda. Bowiem w Wieku Łaski demony zostały wypędzone z człowieka dzięki nakładaniu rąk i modlitwie, lecz zepsute skłonności wewnątrz człowieka pozostały. Człowiek został uleczone z choroby i wybaczone mu grzechy, ale w jaki sposób należy usunąć tkwiące w jego wnętrzu zepsute szatańskie skłonności – to dzieło nie zostało jeszcze zakończone. Człowiek jedynie został zbawiony i zostały mu wybaczone grzechy dzięki jego wierze, ale grzeszna natura człowieka nie została usunięta i wciąż w nim tkwi. Grzechy człowieka zostały wybaczone poprzez działanie wcielonego Boga, ale nie oznacza to, że człowiek nie miał już w sobie grzechu. Grzechy człowieka mogły zostać wybaczone po złożeniu ofiary za grzechy, ale człowiek nie był w stanie znaleźć rozwiązania problemu, jak może przestać grzeszyć i jak jego grzeszna natura może zostać całkowicie usunięta i przekształcona. Grzechy człowieka zostały wybaczone, a stało się tak dzięki dziełu ukrzyżowania Boga, ale człowiek nadal żył zgodnie ze swoim dawnym, zepsutym szatańskim usposobieniem. I dlatego człowiek musi być całkowicie wybawiony od swojego zepsutego szatańskiego usposobienia, aby grzeszna natura człowieka została całkowicie usunięta i nigdy nie rozwinęła się ponownie, dzięki czemu możliwa będzie przemiana usposobienia człowieka. Wymaga to od człowieka zrozumienia ścieżki wzrostu w życiu, zrozumienia drogi życia i zrozumienia drogi do przemiany usposobienia. Trzeba również, by człowiek postępował zgodnie z wymogami tej ścieżki, tak aby jego usposobienie stopniowo się zmieniało i aby żył w lśnieniu światła; tak by wszystko, co robi, było zgodne z wolą Boga; i tak aby mógł odrzucić zepsute szatańskie usposobienie i uwolnić się od szatańskich wpływów ciemności, tym samym w pełni porzucając grzech. Tylko wówczas człowiek uzyska pełne zbawienie. Kiedy Jezus wykonywał swoje dzieło, wiedza człowieka na Jego temat była wciąż niejednoznaczna i niejasna. Człowiek zawsze wierzył, że Jezus był synem Dawida i ogłosił Go wielkim prorokiem, dobroczynnym Panem, który odkupił grzechy człowieka. Niektórzy, dzięki sile swej wiary, zostali uleczeni tylko dlatego, że dotknęli rąbka Jego szaty; niewidomi odzyskiwali wzrok, a nawet zmarli byli przywracani do życia. Człowiek nie był jednak w stanie odkryć głęboko zakorzenionego w nim zepsutego szatańskiego usposobienia ani nie wiedział, jak je odrzucić. Człowiek otrzymał wiele łaski, takiej jak spokój i szczęście ciała, błogosławieństwo całej rodziny dzięki wierze jednego jej członka, uzdrawianie i tak dalej. Reszta to dobre uczynki człowieka i jego boska postać; jeżeli ktoś był w stanie żyć opierając się na nich, to uważany był za dobrego wiernego. Tylko tacy wierni mogli wejść po śmierci do nieba, co oznaczało, że zostali zbawieni. Ale w czasie swego życia w ogóle nie rozumieli oni drogi życia. Po prostu raz po raz popełniali grzechy, a następnie je wyznawali, bez żadnej ścieżki, by zmienić swoje usposobienie; taka była ludzka kondycja

w Wieku Łaski. Czy człowiek uzyskał pełne zbawienie? Nie! Dlatego po zakończeniu tego etapu wciąż pozostawało do wykonania dzieło osądzania i karcenia. Etap ten służy oczyszczeniu człowieka poprzez słowo, aby dać człowiekowi ścieżkę, którą będzie kroczył. Etap ten nie byłby owocny ani znaczący, gdyby nadal polegał na wypędzaniu demonów, gdyż nie dałoby się w ten sposób usunąć grzesznej natury człowieka i człowiek zatrzymałby się w martwym punkcie, na etapie wybaczenia grzechów. Poprzez ofiarę za grzechy człowiek uzyskał wybaczenie swoich grzechów, gdyż dzieło ukrzyżowania już się dokonało i Bóg pokonał szatana. Niemniej zepsute usposobienie człowieka wciąż w nim tkwi i człowiek nadal może grzeszyć i opierać się Bogu, a Bóg jeszcze nie pozyskał ludzkości. Dlatego na tym etapie swego dzieła Bóg posługuje się słowem, żeby obnażyć zepsute usposobienie człowieka, sprawiając, że ten praktykuje zgodnie z właściwą ścieżką. Obecny etap ma większe znaczenie niż poprzedni, a zarazem jest bardziej owocny, gdyż teraz to właśnie słowo bezpośrednio zasila życie człowieka i umożliwia całkowite odnowienie usposobienia człowieka; jest to o wiele bardziej wszechstronny etap dzieła. Dlatego wcielenie w dniach ostatecznych stanowi dopełnienie znaczenia wcielenia Boga i doprowadza do całkowitego zakończenia Boskiego planu zarządzania, którego celem jest zbawienie człowieka.

Zbawienie człowieka przez Boga nie dokonuje się bezpośrednio poprzez Ducha lub pod postacią Ducha, gdyż człowiek nie może dotknąć ani zobaczyć Jego Ducha i nie może się do Niego zbliżyć. Gdyby Bóg spróbował zbawić człowieka bezpośrednio poprzez Ducha, człowiek nie byłby w stanie dostąpić Jego zbawienia. Gdyby Bóg nie przybrał zewnętrznej postaci stworzonego człowieka, człowiek w żaden sposób nie byłby w stanie dostąpić takiego zbawienia. Albowiem człowiek nie może w żaden sposób zbliżyć się do Niego, podobnie jak nikt nie mógł podejść w pobliże chmury Jahwe. Tylko stając się człowiekiem stworzonym, czyli przyoblekając swoje słowo w ciało, którym Sam się stanie, może On osobiście wpoić słowo we wszystkich, którzy za Nim podążają. Tylko wówczas człowiek może osobiście usłyszeć Jego słowo, zobaczyć i usłyszeć Jego słowo, a ponadto wejść w posiadanie Jego słowa i w ten sposób zostać w pełni zbawiony. Gdyby Bóg nie stał się ciałem, nikt, kto ma ciało, nie mógłby dostąpić tak wspaniałego zbawienia; ani jedna osoba nie zostałaby zbawiona. Gdyby Duch Boga działał bezpośrednio wśród ludzi, cała ludzkość zostałaby powalona, albo też pozbawiona jakiejkolwiek możliwości kontaktu z Bogiem, dałaby się zupełnie porwać szatanowi jako jeniec. Pierwsze wcielenie miało na celu odkupienie człowieka z grzechu, odkupienie poprzez ciało Jezusa, co oznacza, że zbawił On człowieka z krzyża, lecz zepsute szatańskie usposobienie wciąż w człowieku pozostało. Drugie wcielenie nie ma już służyć jako ofiara za

grzechy, ma natomiast w pełni zbawić tych, którzy zostali odkupieni z grzechu. Dokonuje się to po to, aby ci, którym zostało wybaczone, mogli zostać uwolnieni od grzechów i w pełni oczyszczeni, i aby poprzez osiągnięcie zmiany usposobienia uwolnili się od wpływu szatańskiej ciemności i powrócili przed tron Boga. Tylko w ten sposób człowiek może zostać w pełni uświęcony. Bóg rozpoczął dzieło zbawienia w Wiek Łaski, kiedy Wiek Prawa dobiegł końca. Ale dopiero podczas dni ostatecznych Bóg w pełni oczyści człowieka, osądzając go i karcąc za jego buntowniczość. Dopiero wówczas Bóg zakończy swoje dzieło zbawienia i wejdzie do odpoczynku. Dlatego na trzech etapach dzieła Bóg tylko dwukrotnie stał się ciałem, aby Samemu dokonywać swojego dzieła wśród ludzi. Jest tak, ponieważ tylko jeden z tych trzech etapów dzieła służy kierowaniu życiem ludzi, podczas gdy dwa pozostałe są dziełem zbawienia. Tylko stając się ciałem, Bóg może mieszkać wśród ludzi, doświadczać cierpienia świata i żyć w normalnym ciele. Tylko w ten sposób może On zapewnić człowiekowi praktyczną drogę, której ten potrzebuje jako istota stworzona. To właśnie poprzez wcielenie Boga człowiek otrzymuje od Niego pełne zbawienie, nie zaś bezpośrednio z nieba jako odpowiedź na jego modlitwy. Człowiek z ciała i krwi nie jest bowiem w stanie zobaczyć Ducha Boga, a tym bardziej nie potrafi zbliżyć się do Niego. Człowiek potrafi jedynie wchodzić w kontakt z Bogiem wcielonym i tylko w ten sposób jest w stanie uchwycić całość drogi i wszystkie prawdy, a także uzyskać pełne zbawienie. Drugie wcielenie będzie wystarczające, aby pozbyć się grzechów człowieka i w pełni go oczyścić. Tym samym drugie wcielenie doprowadzi do końca całość dzieła Boga w ciele i dopełni znaczenia Bożego wcielenia. Od tego czasu dzieło Boga w ciele całkowicie się zakończy. Po drugim wcieleniu nie stanie się On ciałem po raz trzeci, by wykonywać swoje dzieło, ponieważ całe Jego zarządzanie dobiegnie już wtedy końca. Jego wcielenie w dniach ostatecznych w pełni pozyska wybranych przez Niego ludzi i ludzkość w dniach ostatecznych zostanie podzielona według rodzajów. Nie będzie On już dokonywał dzieła zbawienia ani nie powróci w ciele, aby wykonywać jakiegokolwiek inne dzieło. W dziele dni ostatecznych słowo jest potężniejsze niż objawianie znaków i dokonywanie cudów, a autorytet słowa jest większy niż autorytet znaków i cudów. Słowo obnaża wszelkie zepsute skłonności w sercu człowieka. Nie jesteś w stanie rozpoznać ich samodzielnie. Kiedy zostaną ci ujawnione za pomocą słowa, naturalnie je sobie uświadomisz; nie będziesz w stanie im zaprzeczyć i zostaniesz w pełni przekonany. Czyż nie jest to autorytet słowa? Jest to wynik osiągnięty poprzez dzisiejsze dzieło słowa. A zatem człowiek nie może zostać w pełni wybawiony od grzechów poprzez uzdrawianie i wypędzanie demonów ani nie może zostać całkowicie uczyniony pełnym przez objawianie znaków i dokonywanie cudów.



Władza uzdrawiania i wypędzania demonów daje człowiekowi jedynie łaskę, ale ciało człowieka wciąż należy do szatana i zepsute szatańskie usposobienie wciąż pozostaje w człowieku. Innymi słowy, to, co nie zostało oczyszczone, wciąż należy do grzechu i nieczystości. Dopiero wtedy, kiedy człowiek zostanie oczyszczony poprzez działanie słowa, Bóg może go pozyskać i uświęcić. Gdy z człowieka wypędzone zostały demony i został on odkupiony, oznaczało to tylko, że został on wyrwany z rąk szatana i zwrócony Bogu. Pozostaje jednak zepsuty, ponieważ nie został on oczyszczony ani zmieniony przez Boga. W człowieku wciąż istnieją nieczystość, sprzeciw i bunt; człowiek jedynie powrócił do Boga poprzez odkupienie, ale nie ma nawet najmniejszej wiedzy o Nim i wciąż potrafi opierać się Bogu i zdradzać Go. Zanim człowiek został odkupiony, zostało już w niego wszczepionych wiele szatańskich trucizn. Po upływie tysięcy lat szatańskiego zepsucia człowiek ma już w sobie naturę, która opiera się Bogu. I dlatego kiedy człowiek został odkupiony, chodziło wyłącznie o takie odkupienie, w którym człowiek został kupiony za wysoką cenę, ale jego zatruta natura nie została wyeliminowana. W tak splugawionym człowieku musi się dokonać zmiana, zanim będzie godny służyć Bogu. Poprzez to dzieło osądzania i karcenia człowiek zdobędzie pełną wiedzę o tkwiącej w nim nieczystej i zepsutej istocie, a wtedy będzie w stanie całkowicie się zmienić i oczyścić. Tylko w ten sposób człowiek może być godny powrotu przed tron Boga. Całe dokonane dzisiaj dzieło służy oczyszczeniu człowieka i jego przemianie; poprzez osądzanie i karcenie za pomocą słowa, jak również poprzez oczyszczenie, człowiek może odrzucić swoje zepsucie i stać się czysty. Zamiast uważać ten etap dzieła za dzieło zbawienia, celniejszym byłoby nazwanie go dziełem oczyszczenia. Zaprawdę, etap ten jest etapem podboju, jak również drugim etapem dzieła zbawienia. Człowiek zostaje pozyskany przez Boga poprzez osądzanie i karcenie za pomocą słowa, i to użycie słowa do oczyszczenia, osądzania i ujawnienia pozwala w pełni odsłonić wszystkie nieczystości, pojęcia, motywy i indywidualne ambicje w sercu człowieka. Choć człowiek został odkupiony i zyskał wybaczenie swoich grzechów, uznaje się to jedynie za Bożą niepamięć występków człowieka i nietraktowanie człowieka tak, jak na to zasługuje w świetle swoich występków. Kiedy jednak człowiek, który żyje w ciele, nie został uwolniony od grzechu, może jedynie nadal grzeszyć, bez końca ujawniając swoje zepsute szatańskie usposobienie. Takie właśnie życie wie dzie człowiek – nieskończony cykl grzeszenia i uzyskiwania przebaczenia. Większość ludzi grzeszy w ciągu dnia i wyznaje te grzechy wieczorem. W związku z tym, mimo że ofiara za grzechy jest zawsze skuteczna dla człowieka, nie będzie w stanie uchronić go od grzechu. Dokonała się tylko połowa dzieła zbawienia, gdyż usposobienie człowieka pozostaje zepsute. Na

przykład kiedy ludzie zdali sobie sprawę z tego, że są potomkami Moaba, wzniesli słowa skargi, przestali pragnąć życia i stali się całkowicie zniechęceni. Czyż nie dowodzi to, że ludzkość wciąż nie jest w stanie w pełni poddać się pod panowanie Boga? Czy nie jest to właśnie to ich zepsute szatańskie usposobienie? Kiedy nie byłeś poddawany karceniu, two ręce wznosiły się wyżej niż wszystkich innych, nawet Jezusa. I krzychałeś głośno: „Bądź ukochanym synem Boga! Bądź powiernikiem Boga! Wolelibyśmy umrzeć, niż pokłonić się szatanowi! Zbuntuj się przeciwko staremu szatanowi! Zbuntuj się przeciwko wielkiemu, czerwonemu smokowi! Niech wielki, czerwony smok całkowicie straci władzę! Niech Bóg uczyni nas pełnymi!”. Twoje okrzyki były głośniejsze niż wszystkich innych. Ale potem przyszły czasy karcenia i ponownie wyszło na jaw zepsute usposobienie ludzkości. Wówczas okrzyki ludzi ucichły, a ich postanowienie zostało złamane. Oto jest zepsucie człowieka; sięgające głębiej niż grzech, zostało wszczepione przez szatana i głęboko zakorzenione w człowieku. Niełatwo człowiekowi uświadomić sobie własne grzechy; człowiek w żaden sposób nie jest w stanie rozpoznać swojej głęboko zakorzenionej natury i by to się stało, musi polegać na sądzie za pomocą słowa. Tylko w ten sposób człowiek może być stopniowo zmieniany, poczynając od tego punktu. Człowiek wykrzykiwał tak w przeszłości, ponieważ nie rozumiał swego wrodzonego, zepsutego usposobienia. Takie są nieczystości, które istnieją wewnątrz człowieka. Przez tak długi okres sądu i karcenia człowiek żył w atmosferze napięcia. Czyż nie osiągnięto tego wszystkiego poprzez działanie słowa? Czyż i ty nie krzychałeś wielkim głosem przed próbą posługujących? „Wejdźcie do królestwa! Wszyscy, którzy przyjmują to imię, wejdą do królestwa! Wszyscy będą uczestnikami Boga!”. Ale kiedy rozpoczęła się próba posługujących, nie krzychałeś już. Początkowo wszyscy wykrzykiwali: „Boże! Gdziekolwiek mnie umieścisz, poddam się Twoim wskazaniom”. Po przeczytaniu słów Boga „Kto będzie Moim Pawłem?” ludzie mówili: „Pragnę tego!”. Zobaczyli potem takie słowa „A co z wiarą Hioba?” i rzekli: „Pragnę przyjąć na siebie wiarę Hioba. Boże, poddaj mnie próbie!”. Kiedy nadeszła próba posługujących, natychmiast upadli i niemal nie mogli się ponownie podnieść. Potem nieczystości w ich sercach stopniowo malały. Czyż nie osiągnięto tego poprzez słowo? Tak więc to, czego dzisiaj doświadczyłeś, to rezultaty osiągnięte poprzez słowo, nawet wspanialsze niż te, które osiągnięte zostały przez dzieła Jezusa w postaci znaków i cudów. Chwała Boga, którą widzisz, i autorytet Samego Boga, który widzisz, da się dostrzec nie tylko poprzez ukrzyżowanie, poprzez uzdrawianie chorych i wypędzanie demonów, ale przede wszystkim poprzez sąd za pomocą Jego słowa. Pokazuje ci to, że autorytet i moc Boga nie polegają tylko na czynieniu znaków, uzdrawianiu chorych i wypędzaniu demonów, ale że sąd Bożego słowa

może lepiej reprezentować autorytet Boga i objawiać Jego wszechmoc.

To co człowiek osiągnął obecnie – jego dzisiejszy status, wiedza, miłość, lojalność, posłuszeństwo, jak również wnikliwość – to efekty osiągnięte poprzez sąd słowa. To, że po dziś dzień jesteś w stanie zachowywać lojalność i nie upaść, zostało osiągnięte poprzez działanie słowa. Teraz człowiek widzi, że dzieło wcielonego Boga jest faktycznie niezwykle i jest w nim tak wiele rzeczy, których człowiek nie jest w stanie osiągnąć, a są to tajemnice i cuda. Dlatego tak wielu im się podporządkowało. Niektórzy od urodzenia nigdy nie podporządkowali się żadnemu człowiekowi, ale kiedy widzą dziś słowa Boga, w pełni im się podporządkowują nawet tego nie zauważając, i nie próbują ich analizować ani głosić czegośkolwiek innego. Ludzkość dostała się pod władzę słowa i padła na twarz przed sądem słowa. Gdyby Duch Boga przemawiał bezpośrednio do człowieka, cała ludzkość podporządkowałaby się temu głosowi, upadając bez słów objawienia, podobnie jak Paweł w drodze do Damaszku upadł na ziemię pośród światła. Gdyby Bóg nadal działał w ten sposób, człowiek nigdy nie byłby w stanie poznać swojego własnego zepsucia poprzez sąd słowem i osiągnąć zbawienia. Tylko stając się ciałem Bóg może osobiście sprawić, aby Jego słowa trafiły do uszu każdego bez wyjątku człowieka i żeby wszyscy, którzy mają uszy, mogli usłyszeć Jego słowa i przyjąć Jego dzieło osądzania za pomocą słowa. Jest to wyłącznie rezultat, jaki osiągnęło Jego słowo, nie zaś pojawienie się Ducha, który przeraził człowieka, zmuszając go do uległości. Tylko poprzez takie praktyczne, a mimo to niezwykle dzieło dawne usposobienie człowieka, głęboko ukryte przez wiele lat, może zostać w pełni ujawnione, aby człowiek mógł je rozpoznać i zmienić. Wszystko to składa się na praktyczne dzieło Boga wcielonego; przemawia On i przeprowadza sąd w sposób praktyczny, aby osiągnąć rezultaty w postaci osądzenia człowieka za pomocą słowa. Na tym polega autorytet Boga wcielonego i znaczenie Bożego wcielenia. Wszystko to dzieje się, aby ukazać autorytet Boga wcielonego, rezultaty osiągnięte poprzez dzieło słowa oraz to, że Duch stał się ciałem i objawia swój autorytet poprzez osądzanie człowieka za pomocą słowa. Choć Jego ciało ma zewnętrzną postać zwykłego, normalnego człowieczeństwa, rezultaty osiągane przez Jego słowa ukazują człowiekowi, że jest On pełen autorytetu, że jest Samym Bogiem i że Jego słowa są wyrazem Samego Boga. Pokazuje to wszystkim ludziom, że jest On Samym Bogiem, że jest On Samym Bogiem, który stał się ciałem, że nikt Go nie może obrazić i że nikt nie może przewyższyć Jego sądu poprzez słowo, a żadna siła ciemności nie może pokonać Jego autorytetu. Człowiek całkowicie Mu się podporządkowuje, ponieważ jest On Słowem, które stało się ciałem, a także z powodu Jego autorytetu i Jego osądzania słowem. Dzieło dokonane przez Jego wcielenie jest wyrazem autorytetu, który posiada. Staje się ciałem, ponieważ ciało

również może posiadać autorytet, i jest On w stanie realizować swoje dzieło wśród ludzi w sposób praktyczny, który jest widoczny i namacalny dla człowieka. Dzieło to jest dużo bardziej realistyczne niż dzieło dokonywane bezpośrednio przez Bożego Ducha posiadającego pełnie autorytetu, a rezultaty tego dzieła również są widoczne. Jest tak, ponieważ wcielony Bóg może przemawiać i wykonywać dzieło w sposób praktyczny; zewnętrzna postać Jego cielesności nie ma żadnego autorytetu i człowiek może się do niej zbliżyć, natomiast Jego istota niesie za sobą autorytet, lecz nie jest on widoczny dla nikogo. Kiedy przemawia i wykonuje dzieło, człowiek nie jest w stanie wykryć istnienia Jego autorytetu; ułatwia to Mu wykonywanie dzieła, którego istota jest praktyczna. Całe to praktyczne dzieło może przynieść rezultaty. Choć żaden człowiek nie uświadamia sobie, że posiada On autorytet, i nie widzi, że nie można Go obrazić, ani nie widzi Jego gniewu, osiąga On zamierzone rezultaty swoich słów poprzez swój ukryty autorytet, skryty gniew i zdania, które otwarcie wypowiada. Inaczej mówiąc, ton Jego głosu, surowość mowy i cała mądrość Jego słów całkowicie przekonują człowieka. W ten sposób człowiek podporządkowuje się słowu Boga wcielonego, który zdaje się nie mieć żadnego autorytetu i który osiąga tym samym swój cel zbawienia człowieka. Oto kolejne znaczenie Bożego wcielenia: przemawiać bardziej realistycznie i umożliwić rzeczywistości Bożych słów wywarcie wpływu na człowieka, by ludzie mogli stać się świadkami potęgi słowa Boga. Gdyby zatem dzieło to nie dokonywałoby się za pomocą wcielenia, nie osiągnęłoby żadnych rezultatów i nie byłoby w stanie w pełni zbawić grzesznych ludzi. Gdyby Bóg nie stał się ciałem, pozostałby Duchem, który jest zarazem niewidzialny i nienamacalny dla człowieka. Człowiek jest stworzeniem cielesnym; człowiek i Bóg należą do dwóch różnych światów i posiadają różną naturę. Duch Boga jest niezgodny z cielesnym człowiekiem i po prostu nie mogą powstać pomiędzy nimi żadne relacje; co więcej, człowiek nie jest w stanie stać się duchem. I dlatego właśnie Duch Boga musi stać się jednym ze stworzeń i dokonać swojego pierwotnie zamierzonego dzieła. Bóg może zarówno wznieść się na najwyższe miejsce, jak i poniżyć się poprzez stanie się człowiekiem stworzonym, wykonując dzieło i żyjąc wśród ludzi, ale człowiek nie może wznieść się na najwyższe miejsce i stać duchem, a tym bardziej nie może on zejść w miejsce najniższe. I dlatego Bóg musi stać się ciałem, aby dokonać swego dzieła. Z tego samego powodu w czasie pierwszego wcielenia tylko ciało Boga wcielonego mogło odkupić człowieka poprzez ukrzyżowanie, podczas gdy Duch Boga nie mógłby zostać ukrzyżowany w ofierze za grzechy człowieka. Bóg mógł bezpośrednio stać się ciałem, aby posłużyć jako ofiara za grzechy człowieka, ale człowiek nie mógł bezpośrednio wznieść się do nieba, aby przyjąć ofiarę za grzechy, którą Bóg dla niego przygotował. I dlatego właśnie jedyną możliwością jest to, by Bóg

kilkukrotnie odbył podróż pomiędzy niebem i ziemią, a nie to, by człowiek wzniosł się do nieba po swoje zbawienie, gdyż człowiek upadł i nie jest w stanie wnieść się do nieba, a tym bardziej przyjąć ofiarę za grzechy. Dlatego też niezbędne było, aby Jezus przyszedł pomiędzy ludzi i osobiście dokonał dzieła, któremu człowiek zwyczajnie nie był w stanie podołać. Za każdym razem, gdy Bóg staje się ciałem, wynika to z absolutnej konieczności. Gdyby którykolwiek z etapów mógł zostać wykonany bezpośrednio przez Ducha Boga, nie znosiłby On upokorzeń wcielenia.

Na tym ostatecznym etapie dzieła wyniki osiągane są poprzez działanie słowa. Poprzez słowo człowiek osiąga zrozumienie wielu tajemnic i dzieła, które Bóg wykonał w poprzednich pokoleniach; poprzez słowo oświeca człowieka Duch Święty; poprzez słowo człowiek osiąga zrozumienie tajemnic nierozwikłanych wcześniej przez minione pokolenia, jak również dzieł proroków i apostołów dawnych czasów oraz zasad, które nimi kierowały; poprzez słowo człowiek zaczyna również rozumieć usposobienie samego Boga, a także buntowniczość i opór człowieka – i zaczyna poznawać swoją własną istotę. Poprzez te etapy dzieła i wszystkie wypowiedane słowa człowiek poznaje dzieło Ducha, dzieło wykonywane przez wcielonego Boga i, co więcej, całe Jego usposobienie. Swoją wiedzę na temat trwającego sześć tysięcy lat Bożego dzieła zarządzania również uzyskałeś poprzez słowo. Czyż twej wiedzy na temat swoich wcześniejszych pojęć i powodzenia w ich odrzucaniu również nie osiągnąłeś poprzez słowo? Na poprzednim etapie Jezus czynił znaki i cuda, ale na obecnym etapie nie ma żadnych znaków ani cudów. Czyż twego zrozumienia tego, dlaczego Bóg nie objawia znaków i cudów, również nie osiągnąłeś poprzez słowo? Tym samym słowa wypowiedane na tym etapie przewyższają dzieło dokonane przez apostołów i proroków przeszłych pokoleń. Nawet przepowiednie wypowiedziane przez proroków nie mogłyby osiągnąć takiego rezultatu. Prorocy wypowiadali jedynie przepowiednie, mówili, co miało zdarzyć się w przyszłości, ale nie mówili o dziele, którego Bóg pragnął wówczas dokonać. Nie mówili też po to, aby prowadzić ludzkość przez życie lub aby dawać ludzkości prawdy albo ujawniać im tajemnice, a tym bardziej nie mówili, aby dawać życie. Wśród słów wypowiedanych na obecnym etapie są proroctwa i prawda, ale słowa te głównie służą obdarowaniu człowieka życiem. Obecnie słowa nie przypominają przepowiedni proroków. Ten etap dzieła służy życiu człowieka, zmianie życiowego usposobienia człowieka, a nie temu, by wypowiedzieć proroctwo. Pierwszym etapem było dzieło Jahwe: Jego dzieło miało przygotować człowiekowi ścieżkę czczenia Boga na ziemi. Było to dzieło początku, którego celem było znalezienie źródła dzieła na ziemi. W tamtym czasie Jahwe nauczył Izraelitów święcenia szabatu, czci dla rodziców i życia w pokoju z innymi. Było tak, ponieważ ludzie tamtych czasów nie rozumieli, co



stanowi człowieka, a tym bardziej nie rozumieli, jak żyć na ziemi. Na tym pierwszym etapie dzieła niezbędne było, by pokierował On tym, jak ludzie prowadzą swoje życie. Wszystko, co Jahwe do nich mówił, nie było wcześniej znane ludzkości ani nie znajdowało się w jej posiadaniu. Bóg powołał wówczas wielu proroków, aby wygłaszali przepowiednie – wszyscy robili to pod kierownictwem Jahwe. Był to po prostu jeden z elementów Jego dzieła. Na pierwszym etapie Bóg nie stał się ciałem, a w związku z tym pouczył wszystkie plemiona i narody przez proroków. Kiedy Jezus wykonywał dzieło w swoich czasach, nie mówił tak wiele, jak w dniu dzisiejszym. Owo dzieło słowa w dniach ostatecznych nie było dokonane nigdy wcześniej, w poprzednich wiekach i pokoleniach. Choć Izajasz, Daniel i Jan wygłosili wiele prorostw, ich przepowiednie były całkowicie różne od słów wypowiedzianych teraz. Wygłaszali oni jedynie przepowiednie, ale słowa wypowiedziane dzisiaj nimi nie są. Gdybym zamienił wszystko, co mówię obecnie, w przepowiednie, czy bylibyście w stanie je zrozumieć? Gdybym mówił o sprawach po Moim odejściu, w jaki sposób miałbyś je potem zrozumieć? Dzieło słowa nie zostało nigdy zrealizowane w czasach Jezusa ani w Wieku Prawa. Niektórzy może powiedzą: „Czyż Jahwe nie wypowiadał również słów w czasach swego dzieła? Czy Jezus, kiedy wykonywał swoje dzieło, oprócz leczenia chorych, wypędzenia demonów, czynienia znaków i cudów również nie wypowiadał słów?”. Są różnice pomiędzy wypowiedzianymi słowami. Jaka była istota słów wypowiedzianych przez Jahwe? Prowadził On jedynie człowieka w tym, jak ten ma wieść swoje życie na ziemi, co nie obejmowało kwestii duchowych w życiu. Dlaczego powiada się, że kiedy Jahwe mówił, miało to pouczyć ludzi ze wszystkich miejsc? Słowo „pouczyć” odnosi się do przedstawiania klarownych wyjaśnień i wydawania bezpośrednich rozkazów. Jahwe nie zapewnił człowiekowi życia; zamiast tego po prostu wziął człowieka za rękę i nauczył, jak Go czcić – nie tracąc wiele czasu na przypowieści. Dzieło Jahwe w Izraelu nie polegało na rozprawieniu się z człowiekiem lub dyscyplinowaniu go, czy też na sądzeniu i karceniu; polegało na prowadzeniu człowieka. Jahwe rozkazał Mojżeszowi, aby powiedział swojemu ludowi, by zbierał on mannę na pustyni. Każdego ranka przed wschodem słońca lud miał zbierać mannę w ilości, która wystarczała tylko na jeden dzień. Manny nie można było przechowywać do następnego dnia, gdyż spleśniałaby. Jahwe nie uczył ludzi ani nie ujawniał ich natury, jak również nie ujawniał ich idei i myśli. Nie zmieniał ludzi, ale raczej kierował nimi w tym, jak mają wieść swoje życie. Ludzie tamtych czasów byli jak dzieci; nie rozumieli niczego i potrafili wykonywać jedynie pewne podstawowe mechaniczne ruchy, w związku z czym Jahwe jedynie ogłaszał prawa, aby poprowadzić tłumy.

Jeżeli chcesz głosić ewangelię, aby wszyscy, którzy z czystym sercem szukają

prawdy, mogli zyskać znajomość dokonywanego dzisiaj dzieła i zostać w pełni przekonani, musisz jasno zrozumieć wewnętrzną historię, istotę i znaczenie dzieła dokonywanego na każdym etapie. Zrób to tak, by przez słuchanie twojego omówienia inni mogli zrozumieć dzieło Jahwe i dzieło Jezusa, a nawet więcej – całość dzieła dzisiejszego Boga, jak również powiązania i różnice pomiędzy trzema etapami dzieła. Zrób to tak, aby po wszystkim twoi słuchacze ujrzeli, że żaden z trzech etapów nie zakłóca pozostałych, ale że wszystkie są dziełem tego samego Ducha. Chociaż działają Oni w różnych wiekach, a treść dzieła, które wykonują, jest różna, i słowa, które wypowiadają, także się różnią, to jednak zasady, w myśl których wykonują Oni dzieło, są jednym i tym samym. Rzeczy te są najwspanialszymi wizjami, które wszyscy ludzie podążający za Bogiem powinni zrozumieć.

## **Dwa wcielenia dopełniają znaczenia wcielenia**

Każdy etap dzieła dokonywanego przez Boga ma swoje praktyczne znaczenie. Kiedy Jezus przyszedł tamtym razem, przyszedł jako mężczyzna, jednak gdy Bóg przychodzi tym razem, Jego forma jest kobieca. Jak zatem widzisz, to, że Bóg stworzył zarówno mężczyzn, jak i kobiety, można wykorzystać w Jego dziele, a w Bogu nie istnieje podział na płcie. Gdy Jego Duch przychodzi, może On przybrać takie ciało, jak chce, a owo ciało może Go reprezentować; ciało to może reprezentować Boga niezależnie od tego, czy jest ono męskie, czy kobiece, dopóki jest ciałem Jego wcielenia. Gdyby Jezus, kiedy przyszedł, pojawił się na świecie jako kobieta, czyli gdyby przez Ducha Świętego poczęta została dziewczynka zamiast chłopca, to tamten etap dzieła tak czy inaczej zostałby wypełniony. Gdyby tak właśnie było, to wówczas aktualny etap dzieła musiałby w zamian zostać wypełniony przez mężczyznę, jednak samo dzieło tak czy inaczej zostałoby wypełnione. Dzieło dokonane na każdym z etapów posiada swoje znaczenie; żaden z etapów dzieła nie powtarza się ani nie kłóci się z innym. W czasie dokonywania swojego dzieła, Jezus był nazywany jedynym Synem, a „Syn” oznacza płć męską. Dlaczego o jedynym Synu nie wspomina się na obecnym etapie? Dlatego, że wymagania związane z dziełem stworzyły konieczność zmiany płci na inną niż płć Jezusa. W Bogu nie istnieje podział na płcie. Dokonuje On swojego dzieła wedle swojego uznania, nie podlegając przy tym żadnym ograniczeniom i posiadając szczególną swobodę. Jednak każdy etap dzieła ma swoje praktyczne znaczenie. Bóg stał się ciałem dwukrotnie i jest oczywiste, że Jego wcielenie podczas dni ostatecznych jest ostatnim. Przyszedł On, aby uczynić znanymi wszystkie swoje uczynki. Gdyby na tym etapie nie stał się ciałem, aby osobiście dokonać dzieła,

którego świadkiem byłby człowiek, ten zawsze już trzymałby się pojęcia, że Bóg jest wyłącznie mężczyzną, a nie kobietą. Wcześniej cała ludzkość uważała, że Bóg może być tylko mężczyzną, zaś absolutnie nie można nazwać Bogiem kobiety, bowiem wszyscy ludzie uważali, że mężczyźni mają władzę nad kobietami. Wierzyli oni, że żadna kobieta nie może przejąć władzy, jako że należy się ona wyłącznie mężczyznom. Co więcej, mówili, że mężczyzna jest głową kobiety, ona zaś musi być mu posłuszną i nie może go przewyższać. W dawnych czasach, gdy mówiono, że mężczyzna jest głową kobiety, odnoszono to do Adama i Ewy, którzy zostali oszukani przez węża, a nie do mężczyzny i kobiety takich, jakich Jahwe stworzył na samym początku. Oczywiście kobieta musi być posłuszną swemu mężowi i kochać go, a mąż musi nauczyć się żyć i wspierać swoją rodzinę. Takie są prawa i wyroki ustanowione przez Jahwe, których ludzkość musi przestrzegać w swoim życiu na ziemi. Jahwe rzekł do kobiety: „Twoje pragnienie będzie ku twemu mężowi, a on będzie nad tobą panować”. Jahwe wypowiedział te słowa tylko po to, by ludzkość (czyli zarówno mężczyzna, jak i kobieta) mogła wieść normalne życie pod Jego panowaniem oraz po to, aby życie ludzkości miało określoną strukturę i mieściło się we właściwym porządku. Dlatego też Jahwe ustanowił odpowiednie zasady określające właściwy sposób postępowania dla mężczyzny i kobiety, chociaż odnosiło się to tylko do wszystkich stworzeń żyjących na ziemi i nie miało żadnego związku z wcielonym ciałem Boga. Jak bowiem Bóg mógłby być taki sam jak stworzone przez Niego istoty? Jego słowa były skierowane tylko do stworzonej przez Niego ludzkości; zasady dla kobiety i mężczyzny ustanowił po to, aby ludzkość mogła wieść normalne życie. Na początku, gdy Jahwe stworzył ludzkość, powołał do życia dwa rodzaje człowieka: mężczyznę i kobietę; w związku z tym w Jego wcieleniach istnieje rozróżnienie na postać mężczyzny i kobiety. Nie decydował On o swoim dziele na podstawie słów, które wypowiedział do Adama i Ewy. To, że dwukrotnie stał się ciałem, zostało w całości określone w zgodzie z Jego myśleniem w czasie, gdy po raz pierwszy stworzył ludzkość; oznacza to, że wypełnił On dzieło swoich dwóch wcieleń na podstawie mężczyzny i kobiety w stanie, w jakim się znajdowali, zanim ulegli zepsuciu. Gdyby słowa wypowiedziane przez Jahwe do Adama i Ewy, którzy zostali oszukani przez węża, ludzkość odniosła do dzieła Bożego wcielenia, czyż Jezus również nie musiałby mieć żony i kochać jej tak, jak powinien? Czy wtedy Bóg wciąż byłby Bogiem? A gdyby tak było, czy wciąż byłby On w stanie wypełnić swoje dzieło? Gdyby wcielone ciało Boga w postaci kobiety było czymś niewłaściwym, czy stworzenie kobiety nie byłoby zarazem Bożym błędem najbardziej brzemiennym w skutki? Jeśli ludzie wciąż wierzą, że wcielenie się Boga w postać kobiety byłoby błędem, to czy Jezus, który nie ożenił się

i w związku z tym nie mógł kochać swojej żony, nie byłby taką samą pomyłką jak obecne wcielenie? Skoro słowa wypowiedziane do Ewy przez Jahwe mają służyć ci jako miara prawdziwości obecnego wcielenia Boga, to musisz posłużyć się słowami Jahwe do Adama, aby ocenić Pana Jezusa, który stał się ciałem w Wieku Łaski. Czyż oba nie są tym samym? Skoro oceniasz Pana Jezusa przez pryzmat mężczyzny, który nie został oszukany przez węża, to zarazem nie masz prawa oceniać prawdziwości dzisiejszego wcielenia na podstawie kobiety, którą zwiódł wąż. Byłoby to nieuczciwe! Ocenianie Boga w ten sposób dowodzi, że nie jesteś racjonalny. Gdy Jahwe dwukrotnie stawał się ciałem, Jego płeć odnosiła się do mężczyzny i kobiety, którzy nie zostali oszukani przez węża; to na podstawie mężczyzny i kobiety, którzy nie zostali zwiedzeni przez węża, dwukrotnie stał się On ciałem. Nie myśl, że męskość Jezusa była taka sama jak męskość Adama, który został oszukany przez węża. Obaj w ogóle nie są ze sobą powiązani i są mężczyznami posiadającymi dwie różne natury. Jasnym jest, że nie może być tak, iż męskość Jezusa sprawia, że jest On głową wszystkich kobiet, ale nie wszystkich mężczyzn? Czyż Jezus nie jest Królem wszystkich Żydów (zarówno mężczyzn, jak i kobiet)? On jest Bogiem samym, jest nie tylko głową kobiety, ale również głową mężczyzny. On jest Panem wszystkich stworzeń i głową wszystkich stworzeń. Jak możesz postrzegać męskość Jezusa wyłącznie jako symbol bycia głową kobiety? Czyż nie byłoby to bluźnierstwo? Jezus to mężczyzna, który nigdy nie uległ skażeniu. On jest Bogiem, Chrystusem i Panem. Jak mógłby być takim mężczyzną, jak Adam, który został skażony? Jezus jest ciałem zamieszkiwanym przez najświętszego Ducha Bożego. Jak możesz mówić, że jest On Bogiem posiadającym męskość Adama? Czy w takim przypadku wszystkie dzieła Boże nie byłyby pomyłką? Czy Jahwe zawarłby w Jezusie męskość Adama, który został oszukany przez węża? Czy obecne wcielenie nie jest kolejnym przykładem dzieła Boga wcielonego, który różni się płcią od Jezusa, lecz posiada taką samą naturę jak On? Czy wciąż ośmielasz się twierdzić, że Bóg wcielony nie może być kobietą, gdyż to kobieta została pierwsza oszukana przez węża? Czy wciąż ośmielasz się twierdzić, że skoro kobieta jest najbardziej nieczystą istotą i źródłem zepsucia ludzkości, Bóg nie mógłby stać się ciałem pod postacią kobiety? Czy wciąż śmiesz uparcie twierdzić, że „kobieta musi zawsze być posłuszna mężowi i nigdy nie może ukazywać ani bezpośrednio reprezentować Boga”? Nie rozumiałeś tego wcześniej, ale czy dziś nadal możesz bluźnić przeciwko dziełu Bożemu, a szczególnie przeciw wcielonemu ciału Boga? Jeśli nie widzisz tego wyraźnie, najlepiej zważaj na swój język, aby nie ujawniła się twoja głupota oraz ignorancja i aby nie została wyeksponowana twoja brzydota. Nie myśl, że rozumiesz już wszystko. Mówię ci, że wszystko to, co widziałeś i czego

doświadczyłeś, jest niewystarczające, abyś zrozumiał choćby jedną tysięczną Mojego planu zarządzania. Dlaczego więc postępujesz tak arogancko? Ta odrobina talentu i to minimum wiedzy, jakie posiadasz, są niewystarczające, by Jezus mógł ich użyć choćby przez sekundę swojego dzieła! Jakie doświadczenie faktycznie posiadasz? To, co zobaczyłeś, i wszystko, co usłyszałeś w swoim życiu oraz co sobie wyobraziłeś, to nawet mniej niż dzieło, które Ja wykonuję w jednej chwili! Lepiej, abyś nie czepiał się drobiazgów i nie szukał dziury w całym. Możesz być nie wiem jak arogancki, ale jesteś niczym więcej jak tylko stworzeniem, które nawet nie może równać się z mrówką! Wszystko, co masz w brzuchu, to i tak mniej, niż to, co w swoim ma mrówka. Nie myśl, że masz prawo popisywać się i przechwalać tylko dlatego, że zyskałeś trochę doświadczenia i przywilejów. Czyż twoje doświadczenie i przywileje nie są efektem słów, które Ja do ciebie wypowiedziałem? Czy uważasz, że otrzymałeś je w zamian za własną pracę i wysiłek? Dziś widzisz, że Ja stałem się ciałem i tylko z tego tytułu obecny jest w tobie nadmiar koncepcji i bezlik pojęć. Gdyby nie Moje wcielenie, to nawet gdybyś posiadał niezwykle talenty, nie miałbyś tylu koncepcji – i czyż to nie z nich wywodzą się twe pojęcia? Gdyby Jezus nie stał się ciałem po raz pierwszy, czy w ogóle wiedziałbyś o wcieleniu? Czyż to nie dlatego, że pierwsze wcielenie dało ci wiedzę, masz czelność próbować oceniać drugie wcielenie? Dlaczego zamiast być posłusznym wyznawcą, analizujesz to wcielenie? Jeśli wszedłeś w ten strumień i stajesz przed Bogiem wcielonym, czy On pozwoliłby ci badać siebie? Możesz badać historię własnej rodziny, ale jeśli próbujesz badać „historię rodziny” Boga, to czy dzisiejsze Jego wcielenie pozwoliłoby ci na przeprowadzanie takich badań? Czyż nie jesteś ślepy? Czyż nie ściągasz na siebie pogardy?

Gdyby dokonało się tylko dzieło Jezusa, bez dopełnienia w postaci dzieła na tym etapie dni ostatecznych, wówczas człowiek już zawsze trzymałby się pojęcia, że Jezus jest jedynym Synem Bożym, czyli że Bóg ma tylko jednego syna i każdy, kto przychodzi później pod innym imieniem, nie będzie już jedynym Synem Bożym, a tym bardziej samym Bogiem. Człowiek uważa, że każdy, kto ofiarowuje się za grzechy lub kto przejmuje władzę w imieniu Boga i dokonuje odkupienia całej ludzkości, jest jedynym Synem Bożym. Niektórzy wierzą, że dopóki Jedyny, który przychodzi, jest mężczyzną, można Go uważać za jedynego Syna Bożego i przedstawiciela Boga. Można nawet usłyszeć opinie, że Jezus jest Synem Jahwe, Jego jedynym Synem. Czy takie pojęcia nie są wyolbrzymione? Gdyby ten etap dzieła nie został wykonany czasów wieku ostatecznym, wówczas cała ludzkość pozostałaby skryta całunem ciemności wobec Boga. Gdyby tak było, mężczyzna stawiałby siebie wyżej niż kobietę, kobiety nigdy nie mogłyby nosić głów wysoko, a wtedy żadna z nich



nie mogłaby zostać zbawiona. Ludzie od zawsze wierzą, że Bóg jest mężczyzną, a co więcej, że odwiecznie gardził kobietą i nigdy nie obdarzyłby jej zbawieniem. Gdyby jednak tak się rzeczy miały, to czyż nie byłoby prawdą, że wszystkie kobiety, które zostały stworzone przez Jahwe i uległy skażeniu, nigdy nie miałyby szansy na zbawienie? Czy wtedy stworzenie przez Jahwe kobiety, czyli stworzenie Ewy, nie byłoby bezsensowne? I czy kobieta nie byłaby zgubiona na wieczność? Z tego powodu etap dzieła w dniach ostatecznych podejmowany jest w celu zbawienia całej ludzkości, a nie tylko kobiety. Jeśliby ktokolwiek miał pomyśleć, że gdyby Bóg miał wcielić się jako kobieta, to czyniłby to wyłącznie ze względu na zbawienie kobiety, to osoba taka rzeczywiście byłaby głupcem!

Dzisiejsze dzieło popchnęło w przód dzieło Wieku Łaski, co oznacza, że dzieło w ramach całego obliczonego na sześć tysięcy lat planu zarządzania posunęło się do przodu. Choć Wiek Łaski dobiegł końca, dzieło Boże uczyniło postęp. Dlaczego wciąż powtarzam, że ten etap dzieła opiera się na Wieku Łaski i Wieku Prawa? Ponieważ dzieło dnia dzisiejszego jest kontynuacją dzieła dokonanego w Wieku Łaski oraz postępem w stosunku do dzieła dokonanego w Wieku Prawa. Te trzy etapy są ze sobą ściśle połączone, a każde ogniwo w łańcuchu jest mocno powiązane z następnym. Dlaczego twierdzę również, że ten etap dzieła opiera się na dziele dokonanym przez Jezusa? Bo gdyby przyjąć założenie, że ten etap nie opiera się na dziele dokonanym przez Jezusa, to na tym etapie musiałoby dojść do ponownego ukrzyżowania i odkupieńcze dzieło poprzedniego etapu trzeba byłoby powtórzyć. To nie miałoby sensu. Nie chodzi więc o to, że dzieło zostało w całości ukończone, tylko że w obecnym wieku posunęło się do przodu i jego poziom jest wyższy niż wcześniej. Można powiedzieć, że ten etap dzieła opiera się na fundamencie Wieku Prawa oraz na skale dzieła Jezusa. Budowa Bożego dzieła odbywa się etapowo, a obecny etap nie jest nowym początkiem. Tylko połączenie trzech etapów dzieła można uważać za obliczony na sześć tysięcy lat plan zarządzania. Dzieło obecnego etapu jest wykonywane na fundamencie dzieła Wieku Łaski. Gdyby te dwa etapy dzieła nie były ze sobą powiązane, to dlaczego na obecnym etapie nie powtarza się ukrzyżowanie? Dlaczego nie dźwigam ludzkich grzechów, lecz przychodzę, by bezpośrednio osądzić człowieka? Gdyby Moje dzieło osądzania i karcenia człowieka nie nastąpiło po ukrzyżowaniu, a obecnie przychodzę nie poczęty przez Ducha Świętego, wówczas nie miałbym prawa osądzać i karcić człowieka. Przychodzę bezpośrednio, aby karcić i osądzać człowieka, właśnie dlatego, że stanowią jedność z Jezusem. Dzieło na tym etapie opiera się głównie na dziele poprzedniego etapu. Dlatego tylko tego rodzaju dzieło może poprowadzić człowieka krok po kroku do zbawienia. Jezus i Ja pochodzimy od jednego Ducha.

Chociaż nie jesteśmy ze sobą powiązani poprzez Nasze ciała, Nasze Duchy stanowią jedność; chociaż treść tego, co robimy, i dzieło, którego się podejmujemy, nie są takie same, nasza istota jest tym samym; Nasze ciała przybierają różną postać, ale wynika to ze zmiany epoki i odmiennych wymagań Naszego dzieła; nasze służby nie są podobne, więc także dzieło, które tworzymy, i usposobienie, które objawiamy człowiekowi, są różne. Dlatego też to, co człowiek widzi i pojmuje dzisiaj, nie jest podobne do tego, co było w przeszłości – dzieje się tak, ponieważ zmieniła się era. Pomimo że różnią się Oni co do płci i postaci ciała, a ponadto nie urodzili się w tej samej rodzinie, a tym bardziej nie w tym samym czasie, to jednak Ich Duchy stanowią jedność. Choć bowiem w Ich ciałach nie płynie ta sama krew i nie są one w jakikolwiek sposób fizycznie spokrewnione, nie można zaprzeczyć, że są Oni wcielonymi ciałami Boga w dwóch różnych okresach. To, że są Oni wcielonymi ciałami Boga, jest niezaprzeczalną prawdą. Nie łączą ich jednak więzy krwi ani wspólny ludzki język (jeden był mężczyzną, który mówił językiem Żydów, a druga jest kobietą, która mówi wyłącznie po chińsku). Z tych też powodów żyli Oni i żyją w różnych krajach oraz w różnym czasie, aby wykonywać dzieło, które każde z nich powinno wykonywać. Pomimo że są Oni tym samym Duchem i posiadają tę samą istotę, zewnętrzne powłoki Ich ciał są do siebie absolutnie niepodobne. Jedyne, co mają ze sobą wspólnego, to to samo człowieczeństwo, lecz jeśli chodzi o zewnętrzny wygląd Ich ciał oraz okoliczności Ich narodzin, nie są do siebie podobni. Te rzeczy nie mają wpływu na Ich dzieło ani na wiedzę człowieka o Nich, gdyż w ostatecznym rozrachunku są Oni tym samym Duchem i nikt nie może Ich rozdzielić. Chociaż nie łączą Ich więzy krwi, Ich byty jako całość znajdują się pod opieką Ich Duchów, które przydzielają Im różne dzieła w różnym czasie, a Ich ciałom nadają odrębny rodowód. Duch Jahwe nie jest ojcem Ducha Jezusa, a Duch Jezusa nie jest synem Ducha Jahwe: są Oni jednym i tym samym Duchem. Analogicznie, dzisiejszy Bóg wcielony i Jezus, choć nie łączą Ich więzy krwi, stanowią jedność, gdyż jedność stanowią Ich Duchy. Bóg może dokonywać dzieła miłosierdzia i łaskawości, a także dzieła sprawiedliwego osądzania i karcenia człowieka oraz ściągnięcia na niego przekleństw, a w końcu również dzieła zniszczenia świata i ukarania niegodziwych. Czyż nie czyni On tego wszystkiego sam? Czyż nie na tym polega wszechmoc Boga? Mógł On ustanowić prawa dla człowieka i dać mu przykazania, a także mógł kierować życiem wczesnych Izraelitów na ziemi oraz polecić im zbudowanie świątyni i ołtarzy, gromadząc wszystkich Izraelitów pod swoim panowaniem. Z powodu swojego autorytetu żył On na ziemi z ludem Izraela przez dwa tysiące lat. Izraelici nie śmieli buntować się przeciwko Niemu; wszyscy czcili Jahwe i przestrzegali Jego przykazań. Takie właśnie dzieło zostało dokonane na mocy Jego autorytetu i Jego

wszechmocy. Później, podczas Wieku Łaski, Jezus przyszedł, aby odkupić całą upadłą ludzkość (a nie tylko Izraelitów). Okazał On człowiekowi miłosierdzie i łaskawość. Jezus, którego człowiek ujrzał w Wieku Łaski, był pełen czulej łaskawości i nieustannej miłości do człowieka, gdyż przyszedł On, aby ocalić ludzkość od grzechu. Potrafił On przebaczać ludziom ich grzechy do czasu, aż Jego ukrzyżowanie całkowicie odkupiło ludzkość od grzechu. W tym okresie Bóg objawił się człowiekowi z miłosierdziem i łaskawością – złożył On z siebie ofiarę za ludzkie grzechy i dał się za nie ukrzyżować, aby zostały na zawsze odpuszczone. Był miłosierny, litościwy, cierpliwy i pełen miłości. A wszyscy ci, którzy podążali za Jezusem w Wieku Łaski, również starali się być cierpliwi i miłujący we wszystkich rzeczach. Długo znosili cierpienia i nigdy nie stawiali oporu, nawet gdy ich bito, przeklinano lub kamienowano. Jednak podczas ostatniego etapu tak już dłużej być nie może. Dzieło Jezusa i Jahwe nie było całkowicie takie samo, chociaż Ich Duchy stanowiły jedność. Dzieło Jahwe nie polegało na doprowadzeniu wieku do końca, lecz na kierowaniu tym wiekiem i zapoczątkowaniu życia ludzkości na ziemi, podczas gdy obecne dzieło polega na podbiciu pogańskich narodów, które uległy głębokiemu zepsuciu, i poprowadzeniu nie tylko Bożych wybrańców w Chinach, ale całego wszechświata i całej ludzkości. Możesz odnieść wrażenie, że to dzieło dokonuje się tylko w Chinach, jednak w istocie zaczęło już rozprzestrzeniać się za granicę. Dlaczego dzieje się tak, że ludzie poza Chinami ustawicznie szukają prawdziwej drogi? Dzieje się tak dlatego, że Duch zaczął już działać, a wypowiedane dzisiaj słowa skierowane są do osób w całym wszechświecie. Dzięki temu połowa dzieła została już wykonana. Od stworzenia świata aż do teraźniejszości Duch Boży wprowadził owo wielkie dzieło w ruch, a ponadto dokonał różnego dzieła w różnych wiekach i pośród różnych narodów. Ludzie w poszczególnych wiekach widzą Jego różne usposobienia, które naturalnie objawiają się w różnych dokonywanych przez Niego dziełach. Jest On Bogiem pełnym miłosierdzia i łaskawości; jest ofiarą za ludzkie grzechy i ludzkim pasterzem, lecz zarazem jest też ludzkim sądem, karceniem i przekleństwem. Był On w stanie prowadzić człowieka w jego życiu na ziemi przez dwa tysiące lat i odkupić grzechy zepsutej ludzkości. Dziś jest również w stanie „podbicić” ludzkość, która Go nie zna, i podporządkować ją swojemu panowaniu, aby wszyscy całkowicie Mu się poddali. Na koniec spali On wszystko, co nieczyste i nieprawe w ludziach w całym wszechświecie, aby pokazać im, że jest On nie tylko Bogiem miłosiernym i kochającym, nie tylko Bogiem mądrości i cudów, nie tylko Bogiem świętym, ale także Bogiem, który sędzi człowieka. Dla tych wśród ludzkości, którzy są źli, jest On ogniem, sądem i karą; dla tych natomiast, którzy mają być doskonali, jest On cierpieniem, oczyszczeniem i próbami, a także

pociechą, wsparciem oraz źródłem słów, rozprawiania się i przycinania. Zaś dla tych, którzy są wykluczeni, jest On karą i odwetem. Powiedz Mi, czyż Bóg nie jest wszechmogący? Potrafi On dokonać każdego dzieła – nie tylko ukrzyżowania, jak sobie wyobrażasz. Oceniasz Boga zbyt nisko! Czy uważasz, że wszystko, do czego jest On zdolny, to tylko odkupienie całej ludzkości poprzez swoje ukrzyżowanie? I tyle? A potem podążysz za Nim do nieba, aby jeść owoc z drzewa życia i pić z rzeki życia?... Czy może to być tak proste? Powiedz Mi, co osiągnąłeś? Czy masz życie Jezusa? Zostałeś faktycznie przez Niego odkupiony, jednak ukrzyżowanie było dziełem samego Jezusa. Jaki obowiązek wypełniłeś jako człowiek? Okazujesz pobożność tylko na zewnątrz, ale nie rozumiesz Jego drogi. Czy tak właśnie Go przedstawiasz? Jeśli nie osiągnąłeś Bożego życia ani nie ujrzałeś pełni Jego sprawiedliwego usposobienia, wówczas nie możesz twierdzić, że jesteś tym, który ma życie, i nie jesteś godny tego, by przejść przez bramę królestwa nieba.

Bóg jest nie tylko Duchem – może także stać się ciałem. Co więcej, jest On ciałem chwały. Chociaż wy nie widzieliście Jezusa, świadkami Jego życia byli Izraelici – ówcześni Żydzi. Najpierw był On ziemskim ciałem, jednak po swoim ukrzyżowaniu stał się ciałem chwały. On jest wszechogarniającym Duchem i może czynić dzieło w każdym miejscu. Może być Jahwe, Jezusem lub Mesjaszem; na koniec może On także stać się Bogiem Wszechmogącym. On jest sprawiedliwością, sądem i karceniem; jest przekleństwem i gniewem, ale również miłosierdziem i łaskawością. Całe dzieło, którego dokonał, jest zdolne do reprezentowania Go. Jakim Bogiem jest On według ciebie? Nie potrafisz tego wyjaśnić. Jeśli naprawdę nie potrafisz tego wyjaśnić, nie powinienes wyciągać pochopnych wniosków na temat Boga. Nie dochodźcie do wniosku, że Bóg jest wiecznie Bogiem miłosierdzia i łaskawości tylko dlatego, że na jednym z etapów dokonał dzieła odkupienia. Czy możesz być pewien, że jest On tylko miłosiernym i kochającym Bogiem? Jeśli jest On tylko Bogiem miłosiernym i kochającym, dlaczego położy kres temu wiekowi w dniach ostatecznych? Dlaczego ześle tyle klęsk? Zgodnie z pojęciami i myślami ludzi, Bóg powinien być miłosierny i kochający do samego końca, tak aby każdy przedstawiciel ludzkości mógł zostać zbawiony. Lecz czemu w dniach ostatecznych zsyła On tak wielkie katastrofy jak trzęsienia ziemi, epidemie i głód, by zniszczyć tę nikczemną ludzkość, która traktuje Boga jak wroga? Dlaczego pozwala, aby człowiek cierpiał te klęski? Jeśli chodzi o to, jakiego rodzaju Bogiem On jest, nikt z was nie odważy się tego powiedzieć i nikt nie potrafi tego wyjaśnić. Czy ośmielisz się powiedzieć, że jest On Duchem? Czy odważysz się powiedzieć, że jest On niczym innym, jak ciałem Jezusa? I czy odważysz się powiedzieć, że jest On Bogiem, który zawsze będzie ukrzyżowany za człowieka?

## Czy Święta Trójca istnieje?

Gdy ziściła się prawda o Jezusie, który stał się ciałem, człowiek uwierzył, że w niebie jest nie tylko Ojciec, ale również Syn, a nawet Duch. To powszechne wyobrażenie człowieka – w niebie istnieje taki właśnie Bóg. Jest to Trójca, złożona z Boga Ojca, Syna Bożego i Ducha Świętego, którzy razem stanowią jedno. Cała ludzkość ma takie zapatrywania – Bóg jest jednym Bogiem, ale składa się z trzech osób, które wszyscy w konwencjonalnych wyobrażeniach uważają za Boga Ojca, Syna Bożego i Ducha Świętego. Dopiero te trzy osoby, zespolone w jedno, są kompletnym Bogiem. Bez Boga Ojca Bóg nie byłby całością. Podobnie, Bóg nie byłby całością bez Syna Bożego lub Ducha Świętego. Zgodnie ze swymi wyobrażeniami, ludzie wierzą, że ani sam Ojciec, ani sam Syn nie może być uważany za Boga. Tylko Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty razem mogą być uważani za Boga. Zatem wszyscy wierzący, a nawet każdy wyznawca spośród was, żyją w takim przekonaniu. Nikt jednak nie potrafi wytłumaczyć, czy przekonanie to jest słuszne, ponieważ ciągle tkwicie we mgle dezorientacji w kwestiach dotyczących samego Boga. Mimo że są to pewne pojęcia, nie wiecie, czy są prawidłowe czy nie, ponieważ wasze umysły zostały zbyt głęboko zatrute wyobrażeniami z dziedziny religii. Za bardzo przyswoiliście sobie te konwencjonalne pojęcia religijne i trucizna ta za głęboko się w was wsączyła. Dlatego także i w tej kwestii ulegliście jej szkodliwemu wpływowi, gdyż Trójca po prostu nie istnieje. To znaczy, że Trójca złożona z Boga Ojca, Syna Bożego i Ducha Świętego po prostu nie istnieje. Wszystko to są konwencjonalne pojęcia człowieka i jego błędne przekonania. Przez wiele stuleci człowiek wierzył w Trójcę, powstała w jego umyśle i wymyślona przez niego samego, mimo iż nigdy wcześniej jej nie widział. Na przestrzeni tych wszystkich lat wielu było interpretatorów Biblii, którzy tłumaczyli „prawdziwe znaczenie” Świętej Trójcy, choć takie wyjaśnienia Trójcy jako trzech odrębnych współistotnych osób były niejasne i nieprecyzyjne. Wszyscy ludzie pozostają zdeorientowani tym „konstruktem” Boga. Żaden z wielkich nigdy nie był w stanie zaoferować gruntownego wyjaśnienia. Większość interpretacji zdaje egzamin pod względem rozumowania i na papierze, ale ani jeden człowiek nie posiada zupełnie jasnego zrozumienia znaczenia Trójcy. Dzieje się tak dlatego, że sławetna Trójca, którą człowiek nosi w sercu, po prostu nie istnieje. Nikt nigdy nie widział bowiem prawdziwego oblicza Boga ani nie miał tyle szczęścia, by wznieść się do Jego siedziby i odwiedzić Go, aby sprawdzić, co znajduje się w miejscu, gdzie przebywa Bóg i dokładnie określić, ile dziesiątek lub setek milionów pokoleń przebywa w „domu Boga” lub zbadać, z ilu części składa się immanentny konstrukt Boga. Co przede wszystkim należy zbadać, to wiek Ojca



i Syna oraz Ducha Świętego, wygląd każdej z Osób Boskich oraz to, jak właściwie odbywa się Ich podział i w jaki sposób stają się jednością. Niestety przez wszystkie te lata żaden człowiek nie zdołał ustalić prawdy w powyższych kwestiach. Wszyscy po prostu snują domysły, gdyż żaden człowiek nigdy nie wzniósł się do nieba, aby je odwiedzić, i nie powrócił wraz z „raportem śledczym” dla całej ludzkości, aby przekazać prawdę o Świętej Trójcy wszystkim tym gorliwym i pobożnym wiernym, których zajmuje ten temat. Oczywiście nie można przypisać człowiekowi winy za tworzenie takich wyobrażeń, bo dlaczego Ojciec, Jahwe, nie kazał Synowi, by mu towarzyszył, kiedy stwarzał ludzkość? Gdyby na początku wszyscy nosili imię Jahwe, byłoby lepiej. Jeżeli komuś trzeba przypisać winę, to złożmy ją na karb chwilowej nieuwagi Boga Jahwe, który w momencie stwarzania człowieka nie przywołał przed swe oblicze Syna i Ducha Świętego, a zamiast tego wykonał swoje dzieło sam. Czy jeżeli wszyscy dokonywaliby dzieła jednocześnie, to czy nie staliby się jednym? Jeżeli od samego początku do końca byłoby tylko imię Jahwe, a nie imię Jezus z Wieku Łaski, lub jeśli Jezus nadal nazywałby się wtedy Jahwe, to czy Bogu nie zostałoby oszczędzone cierpienie związane z owym podziałem Jego istoty, dokonywanym przez człowieka? Z pewnością nie można obwiniać o to wszystko Jahwe. Jeżeli już komuś trzeba przypisać winę, to niech będzie to Duch Święty, który przez tysiące lat kontynuował swoje dzieło pod imieniem Jahwe, Jezus, a nawet Duch Święty, zbijając człowieka z tropu i wprowadzając go w zamieszanie, tak, że nie mógł rozpoznać, kim dokładnie jest Bóg. Gdyby sam Duch Święty dokonywał dzieła bez formy ani wizerunku i, co więcej, bez imienia takiego jak Jezus, a człowiek nie mógłby Go ani dotknąć, ani zobaczyć, słysząc jedynie huk gromu, to czy taki rodzaj działania nie byłby bardziej pożyteczny dla ludzkości? Co zatem można teraz zrobić? Wyobrażenia człowieka spiętrzyły się wysoko niczym góra i rozlały szeroko niczym morze, do tego stopnia, że dzisiejszy Bóg nie może już ich znieść i zupełnie nie wie, co z nimi począć. W przeszłości, kiedy był tylko Jahwe, Jezus i Duch Święty pomiędzy Nimi, człowiek już i tak nie wiedział, jak sobie z tym poradzić, a teraz trzeba do tego dodać Wszechmogącego, o którym mówi się nawet, że jest częścią Boga. Kto wie, kim jest i w którą z osób Trójcy był włączony lub w której był ukryty przez ileś lat? Jak człowiek może to znieść? Już pojęcie samej Trójcy Świętej wystarcza, aby człowiek spędził całe życie na jej wyjaśnianiu, a teraz jest „jeden Bóg w czterech osobach”. Jak można to wytłumaczyć? Czy ty potrafisz to wyjaśnić? Bracia i siostry! Jak to możliwe, że wy do dzisiaj wierzyliście w takiego Boga? Chylę przed wami czoła. Już Trójca była wystarczająco trudna do zrozumienia. Jak mogliście wciąż tak niezachwianie wierzyć w tego jednego Boga w czterech osobach? Zostaliście wezwani do wyjścia poza własne wyobrażenia, ale odmawiacie.

Jakie to niepojęte! Naprawdę jesteście niesamowici! Człowiek może naprawdę posunąć się tak daleko, że wierzy w czterech Bogów, a mimo to nic sobie z tego nie robi. Czy nie uważacie, że to cud? Patrząc na was nikt by nie powiedział, że jesteście zdolni do dokonania tak wielkiego cudu! Pozwólcie, że wam powiem, że Trójca naprawdę nie istnieje nigdzie w tym wszechświecie. Bóg nie ma ani Ojca, ani Syna, a tym bardziej nie istnieje pojęcie, że obaj wspólnie używają Ducha Świętego jako narzędzia. Wszystko to jest najbardziej błędnym przekonaniem istniejącym na tym świecie, tego po prostu nie ma! Jednak nawet takie błędne przekonanie ma swoje źródło i nie jest zupełnie pozbawione podstaw, ponieważ wasze umysły nie są tak proste, a wasze myśli nie są pozbawione rozsądku. Są raczej całkiem odpowiednie i pomysłowe, do tego stopnia, że pozostają nieprzeniknione nawet dla każdego szatana. Szkoda jedynie, że wszystkie te myśli są błędnymi przekonaniem i po prostu nie mają pokrycia w rzeczywistości! W ogóle nie ujrzełiście rzeczywistej prawdy. Snujecie jedynie domysły i tworzycie koncepcje, łącząc je potem wszystkie w jedną opowieść, aby w ten sposób podstępnie pozyskać zaufanie innych i osiągnąć dominację nad najgłupszymi z ludzi, którzy nie mają rozumu ani rozsądku, aby wierzyli w wasze wspaniałe i renomowane „nauki eksperta”. Czy jest to prawda? Czy jest to sposób życia, który człowiek powinien przyjąć? Wszystko to jest nonsensem! Nawet jedno słowo nie jest właściwe! Na przestrzeni tych wszystkich lat Bóg był przez was w ten właśnie sposób dzielony, rozszczepiany na coraz drobniejsze części przez każde kolejne pokolenie, aż wreszcie ten jeden Bóg został otwarcie podzielony na trzech Bogów. A teraz człowiek nie jest w stanie na powrót połączyć Boga w jedno, ponieważ zbyt Go już rozdrobniliście! Gdyby nie moje pilne dzieło, zanim było za późno, nie sposób stwierdzić, jak długo jeszcze bezwstydnie podążalibyście tą drogą! Jeżeli kontynuujecie dzielenie Boga w ten sposób, jak może On nadal być waszym Bogiem? Czy jeszcze byście Go rozpoznali? Czy potrafilibyście jeszcze odnaleźć swoje pochodzenie? Gdybym przybył choć trochę później, prawdopodobnie odesłalibyście „Ojca i Syna” – Jahwe i Jezusa – z powrotem do Izraela oraz twierdzilibyście, że wy sami jesteście częścią Boga. Na szczęście teraz są dni ostateczne. W końcu nadszedł dzień, na który długo czekałem, a dopiero po wykonaniu przeze mnie tego etapu dzieła Moimi własnymi rękami, wasze dzielenie Boga samego zostało zatrzymane. Gdyby tak nie było, wzmoglibyście jeszcze jego tempo, wynosząc nawet wszystkich szatanów pośród was na wasze stoły, aby ich wielbić. Oto wasz podstęp! Wasz sposób na dzielenie Boga! Czy teraz nadal będziecie to czynić? Pozwólcie, że was zapytam: Ilu jest Bogów? Który Bóg da wam zbawienie? Czy modlicie się zawsze do pierwszego, drugiego czy trzeciego Boga? W którego zawsze wierzycie? W Ojca? Czy w Syna? Czy w Ducha Świętego?

Powiedz Mi, w kogo wierzysz? Mimo że mówicie, iż wierzycie w Boga, tym, w co faktycznie wierzycie, jest wasz własny mózg! Po prostu nie macie Boga w sercu! A w waszych umysłach jest cały szereg takich Trójc! Czyż nie mam racji?

Jeżeli trzy etapy dzieła oceniane są zgodnie z takim pojęciem Trójcy, to musi istnieć trzech Bogów, bo dzieło wykonane przez każdego z Nich nie jest takie same. Jeżeli ktokolwiek z was mówi, że Trójca faktycznie istnieje, to wytłumaczcie mi, czym dokładnie jest jeden Bóg w trzech osobach. Czym jest Bóg Ojciec? Czym jest Syn Boży? Czym jest Duch Święty? Czy Jahwe jest Bogiem Ojcem? Czy Jezus jest Synem Bożym? A co wobec tego z Duchem Świętym? Czy Bóg Ojciec nie jest Duchem? Czy istotą Syna Bożego nie jest również Duch? Czy dzieło Jezusa nie było dziełem Ducha Świętego? Czy dzieło Jahwe w tym czasie nie zostało dokonane przez Ducha takiego samego jak Jezus? Ile Duchów może mieć Bóg? Zgodnie z twoim wyjaśnieniem te trzy osoby: Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty są jednym. Jeżeli tak jest, to istnieje trzech Duchów, ale posiadanie trzech Duchów oznacza, że istnieje trzech Bogów. Oznacza to, że nie ma jednego prawdziwego Boga. Jak taki Bóg może nadal posiadać immanentną istotę Boga? Jeżeli akceptujesz, że jest tylko jeden Bóg, to jak może On mieć syna i być ojcem? Czy to wszystko to nie są po prostu twoje pojęcia? Jest tylko jeden Bóg, tylko jedna osoba w tym Bogu i tylko jeden Duch Boży, tak jak jest napisane w Biblii: „Istnieje tylko jeden Duch Święty i tylko jeden Bóg”. Niezależnie od tego, czy istnieje Bóg Ojciec i Syn Boży, o których mówisz, ostatecznie jest tylko jeden Bóg, a istotą Boga Ojca, Syna Bożego i Ducha Świętego, w których wierzycie, jest istota Ducha Świętego. Innymi słowy, Bóg jest Duchem, ale może stać się ciałem i żyć pośród ludzi, jak również być ponad wszystkimi rzeczami. Jego Duch zawiera w sobie wszystko i jest wszechobecny. Może być jednocześnie w ciele oraz w całym wszechświecie i ponad nim. Ponieważ wszyscy ludzie mówią, że Bóg jest jedynym prawdziwym Bogiem, to istnieje jeden jedyny Bóg, którego nikomu nie wolno dzielić wedle własnego widzimisie! Bóg jest tylko jednym Duchem i tylko jedną osobą. To jest Duch Boży. Jeżeli jest tak, jak mówisz, istnieje Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty, to czyż nie są Oni trzema Bogami? Duch Święty jest jedną substancją, Syn Boży inną, a Bóg Ojciec jeszcze inną. Są różnymi osobami o odmiennej istocie, jak więc każdy z Nich może być częścią jednego Boga? Duch Święty jest Duchem – to jeszcze łatwo jest człowiekowi zrozumieć. Jeżeli tak jest, to Bóg Ojciec tym bardziej jest Duchem. Nigdy nie zszedł na ziemię i nigdy nie stał się ciałem. Jest Bogiem Jahwe w sercu człowieka i z pewnością jest również Duchem. Jaka jest wobec tego relacja między Nim a Duchem Świętym? Czy jest to relacja między Ojcem i Synem? Czy między Duchem Świętym i Duchem Ojca? Czy istota każdego Ducha jest taka sama? Czy

też Duch Święty jest narzędziem Boga Ojca? Jak można to wytłumaczyć? I jaka jest w takim razie relacja między Synem i Duchem Świętym? Czy jest to relacja między dwoma Duchami, czy też relacja między człowiekiem i Duchem? Wszystko to są kwestie, których nie sposób wyjaśnić! Jeżeli wszyscy Oni są jednym Duchem, to nie może być mowy o trzech osobach, bo posiadają jednego Ducha. Gdyby byli różnymi osobami, Ich Duchy różniłyby się siłą i po prostu nie mogliby być jednym Duchem. Ta koncepcja Boga Ojca, Syna Bożego i Ducha Świętego jest kompletnie absurdalna! Rozczłonkowuje Boga i dzieli Go na trzy osoby, z których każda ma odrębny status i Ducha. Jak wobec tego może On nadal być jednym Duchem i jednym Bogiem? Powiedzcie mi, czy niebiosy i ziemia oraz wszystkie rzeczy zostały stworzone przez Ojca, Syna czy Ducha Świętego? Niektórzy mówią, że stworzyli Oni to wszystko wspólnie. Kto zatem odkupił ludzkość? Był to Duch Święty, Syn Boży czy Bóg Ojciec? Niektórzy mówią, że to Syn Boży ją odkupił. A zatem kim jest Syn w swej istocie? Czy nie jest wcieleniem Ducha Bożego? Wcielenie to nazywa Boga w niebie imieniem „Ojca” z perspektywy stworzonego człowieka. Czy nie jesteś świadomy, że Jezus narodził się z poczęcia przez Ducha Świętego? W Nim jest Duch Święty i bez względu na to, co mówisz, nadal stanowi jedno z Bogiem w niebiosach, ponieważ jest wcieleniem Ducha Bożego. Ta idea Syna jest po prostu nieprawdziwa. To jeden Duch dokonuje całego dzieła. Jedynie sam Bóg, to jest Duch Boży, dokonuje dzieła. Kim jest Duch Boży? Czy nie jest to Duch Święty? Czy to nie Duch Święty dokonuje dzieła w Jezusie? Gdyby dzieło nie zostało dokonane przez Ducha Świętego (to znaczy Ducha Bożego), to czy Jego dzieło mogłoby reprezentować Jego samego? Kiedy Jezus, modląc się, zwrócił się do Boga w niebie, nazywając Go Ojcem, zostało to uczynione jedynie z perspektywy stworzonego człowieka, tylko dlatego, że Duch Boży przybrał normalne i zwykłe ciało oraz posiadał zewnętrzną powłokę istoty stworzonej. Nawet jeśli w Jego wnętrzu był Duch Boży, Jego zewnętrzny wygląd i tak był wyglądem normalnego człowieka. Innymi słowy, stał się „Synem Człowieczym”, o którym mówili wszyscy ludzie, łącznie z samym Jezusem. Zważywszy na to, że jest nazywany Synem Człowieczym, jest osobą (mężczyzną czy też kobietą, ale na pewno kimś o zewnętrznej powłoce istoty ludzkiej), która urodziła się w normalnej rodzinie zwykłych ludzi. Dlatego też Jezus, zwracając się do Boga w niebie „Ojcze”, nazywał go tym samym imieniem, jakim i wy Go początkowo nazywaliście. Robił to z perspektywy stworzonego człowieka. Czy pamiętacie jeszcze Modlitwę Pańską, której Jezus kazał wam się nauczyć na pamięć? „Ojcze nasz, któryś jest w niebie...”. Wezwał wszystkich ludzi do tego, by Boga w niebie nazywali Ojcem. A ponieważ On sam również nazywał Go Ojcem, czynił to z perspektywy kogoś, kto stoi z wami wszystkimi na równi. Ponieważ wy nazywaliście Boga w niebie „Ojcem”,

Jezus uważał siebie za równego wam oraz za człowieka na ziemi wybranego przez Boga (to znaczy za Syna Bożego). Czy to, że nazywacie Boga „Ojcem”, nie bierze się stąd, że jesteście istotami stworzonymi? Niezależnie od tego, jak wielka była władza Jezusa na ziemi, przed ukrzyżowaniem był On jedynie Synem Człowieczym, prowadzonym przez Ducha Świętego (to znaczy Boga) oraz jednym z ziemskich stworzeń, gdyż musiał najpierw dokonać swojego dzieła. Dlatego to, że nazywał Boga w niebie „Ojcem” było jedynie przejawem Jego pokory i posłuszeństwa. Jednak to, że zwracał się do Boga (to znaczy Ducha w niebie) w ten właśnie sposób, nie dowodzi, że był Synem Ducha Bożego w niebie. Chodziło po prostu o to, że czynił to z innej perspektywy, a nie o to, że był inną osobą. Istnienie różnych osób Boskich jest błędnym przekonaniem! Przed swoim ukrzyżowaniem Jezus był Synem Człowieczym, podległym ograniczeniom wynikającym z cielesności i nie posiadał pełni władzy Ducha. Dlatego też mógł wyłącznie doszukiwać się woli Boga Ojca z perspektywy istoty stworzonej. Było tak, jak trzykrotnie powtarzał w czasie modlitwy w Getsemani: „Jednak nie moja wola, lecz twoja niech się stanie”. Zanim został przybity do krzyża, był jedynie Królem Żydowskim. Był Chrystusem, Synem Człowieczym, a nie chwalebny ciałem. Właśnie dlatego, z punktu widzenia istoty stworzonej, nazywał Boga Ojcem. Nie możesz przecież powiedzieć, że wszyscy, którzy nazywają Boga Ojcem, są Synem. Gdyby tak było, to czy nie stalibyście się wszyscy Nimi, kiedy Jezus nauczył was Modlitwy Pańskiej? Jeżeli nadal nie jesteście przekonani, powiedzcie Mi, kim jest ten, którego nazywacie Ojcem? Jeżeli zwracacie się tak do Jezusa, to kim jest dla was Jego Ojciec? Po odejściu Jezusa nie pojawia się już ta idea Boga Ojca i Syna Bożego. Koncepcja ta była słuszna jedynie w odniesieniu do tego czasu, kiedy Jezus stał się ciałem. We wszystkich innych okolicznościach gdy nazywacie Boga „Ojcem”, jest to relacja między Panem stworzenia i stworzoną istotą. Nie ma takiej sytuacji, w której tę ideę Trójcy złożonej z Boga Ojca, Syna Bożego i Ducha Świętego da się obronić. Jest to fałszywe rozumowanie z rodzaju tych, jakich niewiele widziano na przestrzeni wieków, i nic takiego nie istnieje!

Większości ludzi może to przywoływać na myśl słowa Boga z Księgi Rodzaju: „Uczyńmy człowieka na nasz obraz według naszego podobieństwa”. Zważywszy na to, że Bóg mówi „uczynmy” człowieka na „Nasz” obraz, „My” wskazuje na dwie lub więcej osób, a ponieważ mówi „My”, istnieje nie tylko jeden Bóg. W ten oto sposób człowiek zaczął myśleć w sposób abstrakcyjny o różnych osobach i z tych właśnie słów powstała idea Boga Ojca, Syna Bożego i Ducha Świętego. Jaki jest zatem Bóg Ojciec? Jaki jest Syn Boży? I jaki jest Duch Święty? Czy to możliwe, że dzisiejsza ludzkość została uczyniona na obraz jednego, który został złożony z Nich trzech?



Czy zatem obrazem człowieka jest obraz Boga Ojca, Syna Bożego czy Ducha Świętego? Na obraz której z tych osób Boga stworzony jest człowiek? Ta człowiecza koncepcja jest po prostu błędna i bezsensowna! Może ona jedynie podzielić Boga na kilku Bogów. Kiedy Mojżesz pisał Księgę Rodzaju, było to po stworzeniu ludzkości, które nastąpiło po stworzeniu świata. Na początku, kiedy zaczął się świat, Mojżesz nie istniał. I dopiero dużo później powstała Biblia, a więc jak mógł w ogóle wiedzieć, co mówił Bóg w niebie? Nie miał najmniejszego pojęcia o tym, jak Bóg stwarzał świat. W biblijnym Starym Testamencie nie ma wzmianki o Bogu Ojcu, Synu Bożym i Duchu Świętym, a wyłącznie o jedynym prawdziwym Bogu, Jahwe, dokonującym swojego dzieła w Izraelu. W miarę jak zmieniają się wieki, nazywany jest On różnymi imionami, ale nie może to być dowodem na to, że każde imię odnosi się do innej osoby. Gdyby tak było, to czy w Bogu nie byłoby niezliczonej liczby osób? To, co opisane jest w Starym Testamencie, to dzieło Jahwe, etap dzieła samego Boga na początku Wieku Prawa. Było to dzieło Boga; jak On mówił, tak się stawało, i trwało tak, jak rozkazał. Jahwe nigdy nie powiedział, że jest Bogiem Ojcem, który przyszedł, by dokonać dzieła, ani też nigdy nie przepowiadał, że przyjdzie Syn Boży, aby odkupić ludzkość. Kiedy nadszedł czas Jezusa, zostało tylko powiedziane, że Bóg stał się ciałem, aby odkupić całą ludzkość, a nie że przyszedł Syn Boży. Ponieważ wiek nie jest równy wiekowi, inne jest również dzieło, którego dokonuje sam Bóg. Musi On go dokonywać w różnych sferach. W związku z tym tożsamość, którą reprezentuje, także się różni. Człowiek wierzy, że Jahwe jest Ojcem Jezusa, czego tak naprawdę nie potwierdził Jezus, który powiedział: „Nigdy nie byliśmy rozróżniani jako Ojciec i Syn; Ja i Ojciec w niebie jesteśmy jednym. Ojciec jest we Mnie, a Ja w Ojcu; gdy człowiek widzi Syna, widzi niebiańskiego Ojca”. W ostatecznym rozrachunku czy to Bóg Ojciec, czy Syn Boży, są Oni jednym Duchem, niepodzielonym na odrębne osoby. Kiedy tylko człowiek próbuje to wytłumaczyć, sprawy komplikują się z uwagi na ideę różnych osób, jak i relację pomiędzy Bogiem Ojcem, Synem Bożym i Duchem Świętym. Kiedy człowiek mówi o oddzielnych osobach, to czy nie materializuje Boga? Człowiek klasyfikuje nawet te osoby jako pierwszą, drugą i trzecią. Wszystko to są jedynie ludzkie wyobrażenia, niewarte wzmianki i zupełnie oderwane od rzeczywistości! Gdybyś go zapytał: „Ilu jest Bogów?”, odpowiedziałby, że Bóg jest Tróją złożoną z Boga Ojca, Syna Bożego i Ducha Świętego – jeden prawdziwy Bóg. Gdybyś pytał dalej: „Kim jest Bóg Ojciec?”, odpowiedziałby: „Ojciec jest Duchem Bożym w niebie; panuje nad wszystkim i jest Panem niebios”. „Czy wobec tego Jahwe jest Duchem?”. „Tak!”. – odparłby człowiek. Gdybyś go następnie zapytał: „Kim jest Syn Boży?”, powiedziałby, że Syn Boży to oczywiście Jezus. „Jaka jest wobec tego historia Jezusa? Skąd przyszedł?”. Wówczas odparłby: „Jezus narodził

się z Maryi, a został poczęty za sprawą Ducha Świętego”. Czy wobec tego także i Jego istotą nie jest Duch? Czy Jego dzieło również nie przedstawia działania Ducha Świętego? Jahwe jest tym Duchem, więc taka jest również istota Jezusa. Obecnie, w dniach ostatecznych, nie ma już tak wielkiej potrzeby mówić, że jest to nadal Duch Święty. Jakże mogą Oni być różnymi osobami? Czy nie jest po prostu tak, że Duch Boży dokonuje dzieła Ducha z różnych perspektyw? Rozróżnienie między osobami jako takie nie istnieje. Jezus został poczęty przez Ducha Świętego i niewątpliwie Jego dzieło było dokładnie dziełem Ducha Świętego. W pierwszym etapie dzieła dokonywanego przez Jahwe, nie stał się On ciałem ani nie ukazał się człowiekowi. Człowiek zatem nigdy nie widział, jak On wygląda. Bez względu jednak na to, jak był wielki czy wysoki, nadal był Duchem, samym Bogiem, który na początku stworzył człowieka. To znaczy, był On Duchem Bożym. Przemawiał do człowieka spośród obłoków jako po prostu Duch, i nikt nie był świadkiem Jego ukazania się. Dopiero w Wieku Łaski, kiedy Duch Boży wstąpił w ciało i został wcielony w Judei, człowiek po raz pierwszy ujrzał obraz Jego wcielenia pod postacią Żyda. Nie było w Nim nic z Jahwe. Jednak został poczęty przez Ducha Świętego, to znaczy, poczęty przez Ducha samego Jahwe, i w ten sposób Jezus i tak narodził się jako ucieleśnienie Ducha Bożego. Tym, co człowiek ujrzał jako pierwsze, był Duch Święty zstępujący na Jezusa w postaci gołębicy. Nie był to Duch wyłącznie dla Jezusa, lecz raczej Duch Święty. Czy wobec tego Duch Jezusa może zostać oddzielony od Ducha Świętego? Jeżeli Jezus jest Jezusem, Synem Bożym, a Duch Święty – Duchem Świętym, to jak mogą Oni być jednym? Gdyby tak było, to dzieło nie mogłoby zostać dokonane. Duch w Jezusie, Duch w niebie i Duch Jahwe są jednym. Nazywa się to Duchem Świętym, Duchem Bożym, siedmiokrotnie wzmocnionym Duchem oraz Duchem zawierającym w sobie wszystko. Duch Boży może dokonać wielkiego dzieła. Potrafi stworzyć świat i zniszczyć go, zsyłając potop na ziemię. Może odkupić całą ludzkość i, co więcej, podbić ją i zniszczyć. Dzieła tego w całości dokonuje sam Bóg i nie mogłoby ono zostać wykonane w Jego zastępstwie przez żadną osobę boską. Jego Duch może być nazwany imieniem Jahwe i Jezus, jak również Wszechmogący. Jest Panem i Chrystusem. Może również stać się Synem Człowieczym. Jest w niebiosach, jak również na ziemi; jest wysoko ponad wszechświatem, jak i pośród tłumu. Jest jedynym Panem niebios i ziemi! Od czasu stworzenia aż do teraz dzieło to dokonywane jest przez samego Ducha Bożego. Czy jest to dzieło w niebiosach, czy w ciele, całe dokonywane jest przez Jego własnego Ducha. Wszystkie stworzenia, czy to w niebie, czy na ziemi, są w Jego wszechmogącym ręku. Wszystko to jest dziełem Boga samego i nie może zostać wykonane przez nikogo innego. W niebiosach jest On Duchem, ale także samym Bogiem. Pośród ludzi jest ciałem,

ale pozostaje samym Bogiem. Mimo że może być nazywany setkami tysięcy imion, nadal pozostaje samym sobą, bezpośrednim wyrazem Jego Ducha. Odkupienie całej ludzkości poprzez Jego ukrzyżowanie było bezpośrednim dziełem Jego Ducha i jest nim również Jego orędzie do wszystkich krajów i narodów w dniach ostatecznych. W każdym momencie jedynie Bóg może być nazywany wszechmogącym i jedynym prawdziwym Bogiem, wszechogarniającym Bogiem samym. Nie istnieją różne osoby Boskie, a tym bardziej ta idea Boga Ojca, Syna Bożego i Ducha Świętego! Jest tylko jeden Bóg w niebie i na ziemi!

Boży plan zarządzania obejmuje sześć tysięcy lat i na podstawie różnic w dziele Boga podzielony jest na trzy wieki. Pierwszy wiek to starotestamentowy Wiek Prawa. Drugim wiekiem jest Wiek Łaski. Trzeci jest tym, który przypada na dni ostateczne – Wiek Królestwa. W każdym wieku reprezentowana jest inna tożsamość. Jest to spowodowane jedynie różnicą w dziele, czyli wymogami dzieła. Pierwszy etap dzieła w Wieku Prawa został wykonany w Izraelu, zaś drugi etap, polegający na ukończeniu dzieła odkupienia, dokonany został w Judei. Dla dzieła odkupienia Jezus narodził się poprzez poczęcie przez Ducha Świętego oraz jako jedyny Syn Boży. Wszystko to dokonało się ze względu na wymogi dzieła. W dniach ostatecznych Bóg pragnie rozszerzyć swoje dzieło na narody innowiercze i podbić tamtejszych ludzi, tak aby Jego imię mogło zasłynąć pośród nich. Pragnie prowadzić człowieka w zrozumieniu wszystkich właściwych ścieżek ludzkiego życia, jak również prawdy i drogi życia. Całe to dzieło dokonywane jest przez jednego Ducha. Mimo że może to czynić z różnych perspektyw, natura i zasady dzieła pozostają takie same. Kiedy tylko dostrzeżesz zasady i naturę dzieła, którego Oni dokonali, będziesz wiedział, że ono całe zostało dokonane przez jednego Ducha. Niektórzy mogą jednak powiedzieć: „Bóg Ojciec jest Bogiem Ojcem; Syn Boży jest Synem Bożym; Duch Święty jest Duchem Świętym, a ostatecznie staną się jednym”. Jak wobec tego chcesz uczynić Ich jednym? Jak Bóg Ojciec i Duch Święty mogą stać się jednym? Gdyby z natury byli dwoma odrębnymi bytami, to czyż niezależnie od tego, jak by Ich próbować połączyć, nie pozostałoby dwiema oddzielnymi częściami? Kiedy mówisz o połączeniu Ich w jedno, to czy nie jest po prostu tak, jakby łączyło się dwie oddzielne części, aby stworzyć z nich jedną całość? Lecz czy nie byli Oni dwiema częściami, zanim zostali połączeni w całość? Każdy duch ma odmienną istotę, a z dwóch duchów nie można uczynić jednego. Duch nie jest obiektem materialnym i nie przypomina niczego innego w świecie materialnym. Człowiek widzi to w ten sposób, że Bóg Ojciec jest jednym Duchem, Syn Boży innym, a Duch Święty jeszcze innym, a te trzy Duchy mieszają się z sobą niczym trzy szklanki wody w jedną całość. Czyż wtedy trzy części nie łączą się w jedną całość? Jest to całkowicie błędne i absurdałne

wyjaśnienie! Czy nie jest to dzielenie Boga? Jak Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty mogą zostać połączeni w jedno? Czy wszyscy trzej nie są trzema osobami, z których każda ma inną naturę? Inni jednak mówią: „Czy Bóg nie oświadczył wyraźnie, że Jezus jest Jego umiłowanym Synem?”. „Jezus jest umiłowanym Synem, w którym Bóg ma upodobanie” – słowa te z pewnością zostały wypowiedziane przez samego Boga. Był to Bóg niosący świadectwo o samym sobie, tylko z innej perspektywy, z perspektywy Ducha w niebie, niosącego świadectwo o swym własnym wcieleniu. Jezus jest Jego wcieleniem, a nie Jego Synem w niebie. Czy to rozumiesz? Czy słowa Jezusa: „Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie” nie wskazują na to, że są Oni jednym Duchem? I czy to nie z powodu wcielenia zostali rozdzieleni między niebo i ziemię? W rzeczywistości nadal są jednym. Niezależnie, co się dzieje, jest to po prostu Bóg, niosący świadectwo o samym sobie. Ze względu na charakter poszczególnych wieków, wymogi dzieła oraz różne etapy Jego planu zarządzania, zmienia się także imię, którym nazywają Go ludzie. Kiedy rozpoczął pierwszy etap dzieła, mógł być jedynie nazywany Jahwe, pasterzem Izraelitów. W drugim etapie wcielony Bóg mógł być tylko nazywany Panem i Chrystusem. Jednak w tym czasie Duch w niebie oświadczył jedynie, że jest On umiłowanym Synem Bożym i nie wspomniał o tym, by był jedynym Synem Bożym. To po prostu nie miało miejsca. Jak Bóg mógłby mieć jednaka? Czy wtedy Bóg nie stałby się człowiekiem? Ponieważ był wcieleniem, nazywany był umiłowanym Synem Bożym i z tego powstała relacja między Ojcem i Synem. Powodem tego był podział pomiędzy niebem i ziemią. Jezus modlił się z perspektywy ciała. Ponieważ przybrał ciało charakteryzujące się zwykłym człowieczeństwem, to właśnie z perspektywy ciała powiedział: „Moja zewnętrzna powłoka jest powłoką istoty stworzonej. Ponieważ przybrałem ciało, aby przyjść na tę ziemię, jestem teraz daleko, daleko od nieba”. Z tego powodu mógł On modlić się do Boga Ojca jedynie z perspektywy ciała. Było to Jego obowiązkiem oraz tym, w co powinien być wyposażony wcielony Duch Boży. Nie można powiedzieć, że nie był On Bogiem tylko dlatego, że modlił się do Ojca z perspektywy ciała. Mimo że został nazwany umiłowanym Synem Bożym, nadal był samym Bogiem, gdyż był jedynie wcieleniem Ducha i Jego istota była wciąż Duchem. Ludzie zastanawiają się, dlaczego On się modlił, skoro był samym Bogiem. Modlił się, ponieważ był wcielonym Bogiem, Bogiem żyjącym w ciele, a nie Duchem w niebie. Zgodnie z tym, jak postrzega to człowiek, Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty wszyscy razem są Bogiem. Jedynie wszyscy trzej połączeni w jedno mogą być uważani za jedynego prawdziwego Boga i w ten sposób Jego moc jest wyjątkowo wielka. Istnieją tacy, którzy mówią, że tylko dzięki temu jest On siedmiokrotnie wzmocnionym Duchem. Kiedy Syn Boży modlił się po swoim przyjściu, modlił się właśnie do tego Ducha.

W rzeczywistości modlił się z perspektywy istoty stworzonej. Ponieważ ciało nie jest całością, On nią nie był, posiadał wiele słabości, kiedy wszedł w ciało i dokonując swojego dzieła w ciele był bardzo zaniepokojony. Dlatego też po trzykroć modlił się do Boga Ojca przed swoim ukrzyżowaniem, a nawet wiele razy wcześniej. Modlił się pośród swoich uczniów, a także sam na górze. Modlił się na łodzi rybackiej i w tłumie ludzi, modlił się podczas łamania chleba i wtedy, gdy błogosławił innych. Dlaczego to robił? Modlił się do Ducha. Modlił się do Ducha, do Boga w niebie, z perspektywy ciała. Dlatego też, z punktu widzenia człowieka, na tym etapie dzieła Jezus stał się Synem Bożym. Jednak na obecnym etapie już się nie modli. Dlaczego? Dlatego, że tym, co obwieszcza światu, jest dzieło słowa oraz sąd i karcenie słowem. Nie potrzebuje modlitw, bo Jego służba polega na przemawianiu. Nie jest wieszany na krzyżu i nie zostaje wydany przez człowieka tym, którzy sprawują władzę. Po prostu dokonuje swojego dzieła. Kiedy Jezus się modlił, modlił się do Boga Ojca o nadejście królestwa niebieskiego, o dokonanie się woli Ojca i o nadchodzące dzieło. Na tym etapie królestwo niebieskie już nadeszło, czyż zatem On nadal musi się modlić? Jego dzieło polega na doprowadzeniu wieku do końca, a nie ma już więcej nowych wieków, czy zatem trzeba się modlić o następny etap dzieła? Obawiam się, że nie!

W ludzkich wyjaśnieniach jest wiele sprzeczności. Faktycznie wszystkie one są ludzkimi wyobrażeniami. Bez dalszej analizy, wszyscy wierzylibyście, że są one prawidłowe. Czy nie wiecie, że takie idee jak trójjedyny Bóg są jedynie pojęciami człowieka? Wiedza człowieka nigdy nie jest pełna i gruntowna. Zawsze istnieją w niej jakieś przekłamania, a człowiek ma zbyt dużo pomysłów. Pokazuje to, że istota stworzona po prostu nie może objaśnić dzieła Boga. Za dużo jest w umyśle człowieka tego, co jest w konflikcie z prawdą, a co wywodzi się z logiki i myśli. Czy dzięki swojej logice jesteś w stanie gruntownie przeanalizować dzieło Boga? Czy możesz uzyskać wgląd w całe dzieło Jahwe? Czy ty jako człowiek możesz przejrzeć wszystko na wskroś, czy tylko sam Bóg zdolny jest widzieć wszystko, od wieczności po wieczność? Czy to ty możesz spoglądać od prawieczności do wieczności, która nadejdzie, czy potrafi to tylko Bóg? Co na to odpowiesz? Skądże ty jesteś godzien wyjaśniać Boga? Na czym opierają się twoje wyjaśnienia? Czy jesteś Bogiem? Niebiosa i ziemia oraz wszystkie rzeczy zostały stworzone przez samego Boga. To nie ty to zrobiłeś, więc dlaczego przedstawiasz teraz nieprawidłowe wyjaśnienia? Czy nadal wierzysz w Trójkę? Czy nie uważasz, że to zbyt uciążliwe? Najlepiej dla ciebie byłoby wierzyć w jednego Boga, nie w trzech. Najlepiej jest niepotrzebnie się nie obciążać, bo „brzemień Pana jest lekkie”.



## **Wewnętrzna prawda dzieła podboju (1)**

Ludzkość, tak głęboko skażona przez szatana, nie wie, że istnieje Bóg i przestała Go wielbić. Na początku, kiedy Bóg stworzył Adama i Ewę, chwała i świadectwo Jahwe były wszechobecne. Jednak uległszy pokusie, człowiek utracił tę chwałę i świadectwo, ponieważ wszyscy ludzie buntowali się przeciw Bogu i przestali Go czcić. Dzisiejsze dzieło podboju ma na celu odzyskanie całego świadectwa i chwały oraz sprawienie, by wszyscy ludzie czcili Boga, tak aby istniało świadectwo pomiędzy wszelkim stworzeniem; to właśnie dzieło ma być wykonane na obecnym etapie. Jak dokładnie ludzkość ma zostać podbita? Poprzez wykorzystanie dzieła słów z obecnego etapu, celem pełnego przekonania człowieka; poprzez wykorzystanie ujawnienia, osądu, karcenia i bezlitosnej klątwy, by dogłębnie przekonać człowieka; poprzez obnażenie buntowniczej natury człowieka i osądzenie jego oporu, aby mógł poznać nieprawość i plugawość rodzaju ludzkiego i zarazem posłużyć się tymi rzeczami jako kontrastem wobec sprawiedliwego usposobienia Boga. W głównej mierze to właśnie poprzez użycie niniejszych słów człowiek zostanie podbity i w pełni przekonany. Słowa są środkiem do ostatecznego podbicia ludzkości, a wszyscy ci, którzy zaakceptują ten Boży podbój, muszą zaakceptować razy i osąd Bożych słów. Dzisiejszy proces mówienia jest właśnie procesem podboju. A w jaki dokładnie sposób ludzie powinni współpracować z Bogiem? Dowiadując się, jak jeść i pić te słowa oraz osiągając ich zrozumienie. Jeśli zaś chodzi o to, jak ludzie zostaną podbici, to nie jest to coś, czego są w stanie dokonać sami. Wszystko co możesz zrobić – poprzez jedzenie i picie tych słów – to poznać własne skażenie i nieczystość, swoją buntowniczność i nieprawość – i paść przed Bogiem na kolana. Jeżeli, zrozumiałwszy wolę Boga, będziesz potrafił wprowadzać ją w życie oraz będziesz mieć objawienia, i będziesz umiał całkowicie podporządkować się tym słowom i samemu nie dokonywać żadnych wyborów, wtedy będziesz podbity, a stanie się to dzięki tym właśnie słowom. Dlaczego ludzkość utraciła świadectwo? Ponieważ nikt już nie wierzy w Boga i nie ma dla Niego miejsca w ludzkich sercach. Podbój ludzkości oznacza odnowienie wiary pośród rodzaju ludzkiego. Ludzie zawsze pragną rzucić się w wir doczesnego świata żywią zbyt wiele nadziei, chcą dla siebie zbyt wiele na przyszłość i mają zbyt wiele wygórowanych wymagań. Ciągłe myślą o swym ciele, planują pod kątem swego ciała i nigdy nie interesują się poszukiwaniem drogi do wiary w Boga. Ich serca zostały skradzione przez szatana, zatracili już cześć dla Boga i oszaleli na punkcie szatana. Człowiek został jednak stworzony przez Boga. W ten sposób utracił zatem świadectwo, co oznacza, że utracił Bożą chwałę. Celem podbicia ludzkości jest odzyskanie chwały płynącej

z czci, jaką człowiek oddaje Bogu. Można to ująć w następujący sposób: jest wielu ludzi, którzy nie podążają za życiem – a jeśli nawet są tacy, którzy to czynią, to jest ich zaledwie garstka. Ludzie troszczą się o swoją przyszłość i nie zwracają wcale uwagi na życie. Niektórzy buntują się przeciw Bogu i Mu się opierają, osądzają Go za Jego plecami i nie praktykują prawdy. Na razie ludzie tacy są ignorowani; w tej chwili nie robi się żadnej krzywdy tym synom rebelii, lecz w przyszłości żyć będziesz w ciemności, szlochając i zgrzytając zębami. Nie przeczuwasz, jak cenne jest światło, gdy żyjesz w jego blasku, lecz kiedy zapadnie ciemna noc, zdasz sobie sprawę z jego wartości – i wtedy pożałujesz. Teraz czujesz się dobrze, ale nadejdzie dzień, gdy ogarnie cię żal. Kiedy nastanie ten dzień, zstąpi ciemność, a światło zniknie na zawsze, i będzie już za późno na żale. To właśnie przez to, że wciąż nie rozumiesz dzisiejszego dzieła, nie umiesz docenić czasu teraz ci danego. Kiedy rozpocznie się dzieło całego wszechświata, czyli kiedy ziści się wszystko, o czym dziś mówię, wielu ludzi będzie łapać się za głowy i szlochać gorzkimi łzami. A robiąc to, czyż nie wpadną w ciemność, gdzie będzie płacz i zgrzytanie zębów? Wszyscy, którzy naprawdę podążają za życiem i zostaną dzięki temu uczynieni pełnymi, będą mogli stać się użyteczni, zaś wszyscy synowie rebelii, niezdadni do użytku, będą wtrąceni w mrok. Zostaną pozbawieni działania Ducha Świętego – i nie będą w stanie niczego pojąć. W ten sposób będą udręczeni szlochem, popadłszy w bezmiar kary. Jeżeli na tym etapie dzieła będziesz dobrze zaopatrzony, a w swoim życiu będziesz wzrastać, okażesz się osobą zdatną do użytku. Jeśli będziesz źle zaopatrzony, to nawet jeżeli zostaniesz wezwany do kolejnej fazy dzieła, będziesz niezdatny do użytku. W tym momencie nie będziesz już miał kolejnej szansy, nawet jeśli zechcesz właściwie się zaopatrzyć. Bóg już bowiem odejdzie. A więc gdzie miałbyś się wówczas udać, by znaleźć taką okazję, która trafia ci się teraz? Dokąd mógłbyś się udać, by otrzymać ćwiczenie, jakie zapewnia ci sam Bóg? Wtedy to Bóg nie będzie już przemawiał osobiście ani wydawał z siebie głosu: będziesz mógł jedynie przeczytać to, co dziś jest mówione. Jak łatwo będzie ci to wówczas zrozumieć? W jaki sposób to przyszłe życie miałoby być lepsze od dzisiejszego? Czyż w tym momencie nie będziesz cierpieł tak, jakbyś umarł za życia, płacząc i zgrzytając zębami? Teraz jesteś obdarowywany błogosławieństwami, ale nie wiesz, jak się nimi cieszyć. Wiedziesz żywot pośród szczęśliwości, lecz wciąż nie jesteś tego świadom. To dowodzi, że skazany jesteś na cierpienie! Obecnie niektórzy ludzie stawiają opór, inni się buntują, a jeszcze inni robią takie lub inne rzeczy, a Ja to po prostu ignoruję; nie myślcie jednak, że nie jestem świadom waszych knowań. Czyż nie rozumiem istoty waszego bytu? Dlaczego wciąż działacie wbrew Mnie? Czy nie wierzycie w Boga po to, by podążać za życiem i błogosławieństwami dla własnego dobra? Czy nie

dla siebie samych macie wiarę? W chwili obecnej realizuję dzieło podboju jedynie za pośrednictwem Moich słów, a kiedy to dzieło podboju zostanie ukończone, twój koniec stanie się oczywisty. Czy muszę powiedzieć wam to wprost?

Dzisiejsze dzieło podboju ma na celu sprawienie, by oczywiste stało się to, jaki będzie koniec człowieka. Dlaczego zostało powiedziane, że dzisiejszy osąd i karcenie to sąd przed wielkim, białym tronem dni ostatecznych? Czyż tego nie dostrzegasz? Dlaczego dzieło podboju jest ostatnim etapem? Czyż nie jest ono dokładnie po to, by ujawnić, jakiego rodzaju zakończenie będzie udziałem każdej klasy ludzi? Czy nie jest ono po to, by wszyscy mogli, w czasie trwania dzieła podboju poprzez osąd i karcenie, ukazać swe prawdziwe oblicze i zostać następnie odpowiednio zaklasyfikowani według swego rodzaju? Zamiast więc mówić, że jest to podbój ludzkości, być może lepiej będzie powiedzieć, że chodzi o pokazanie, jakiego rodzaju zakończenie czeka każdą z klas ludzi. Chodzi zatem o osądzenie ludzkich grzechów, a następnie ujawnienie różnych klas ludzi i tym samym rozstrzygnięcie, czy są oni źli, czy sprawiedliwi. Po dziele podboju nadejdzie dzieło nagradzania dobra oraz karania zła. Ludzie, którzy są całkowicie posłuszni – a więc ci całkowicie podbici – przejdą do kolejnego kroku polegającego na szerzeniu dzieła Bożego w całym wszechświecie; niepodbici natomiast zostaną wtrąceni w ciemność i spotka ich nieszczęście. W ten sposób ludzie zostaną podzieleni na kategorie według swego rodzaju. Ci, którzy czynili zło, spotkają się ze złem, na zawsze odcięci od promieni słońca, a sprawiedliwi spotkają się z dobrem i otrzymają światło, w którym żyć będą wiecznie. Koniec wszelkich rzeczy jest blisko, koniec człowieka pokazano mu jasno, a wszystkie rzeczy zaklasyfikowane zostaną według swego rodzaju. W takim razie jak ludzie mogą uciec przed bólem związanym z tym, że każdy zostanie sklasyfikowany według rodzaju? Koniec każdej z klas ludzkich objawiony zostanie, gdy zbliżać się będzie koniec wszelkich rzeczy, a stanie się to podczas wypełniania dzieła podboju całego wszechświata (w tym także dzieła podboju, rozpoczynającego się od obecnej pracy). Ukazanie końca całego rodzaju ludzkiego będzie miało miejsce przed sędziowskim tronem, w toku karcenia i w toku dzieła podboju dni ostatecznych. Klasyfikowanie ludzi według ich rodzaju nie oznacza przywracania ich do pierwotnych klas, gdyż kiedy podczas stwarzania świata powstał także i człowiek, był tylko jeden rodzaj człowieka a jedynym istniejącym podziałem był podział na mężczyznę i kobietę. Nie było wielu różnych rodzajów ludzi. Dopiero po kilku tysiącach lat skażenia pojawiły się różne klasy ludzi, z których część była we władaniu nieczystych diabłów, inni – złych diabłów, a niektórzy – ci, którzy podążają drogą życia – znajdowali się pod rządami Wszechmogącego. Dopiero w ten sposób wśród ludzi pojawiły się stopniowo klasy,

a ludzie – w ramach wielkiej rodziny ludzkiej – podzielili się na te klasy. Wszyscy ludzie mają swoich różnych „ojców”; nie jest tak, że każdy w pełni znajduje się pod panowaniem Wszechmogącego, ponieważ człowiek ma nazbyt buntowniczą naturę. Sprawiedliwy osąd ujawnia prawdziwą naturę każdej osoby i nie pozostawia nic w ukryciu. Światło pokazuje prawdziwe oblicze każdego człowieka. W tej chwili człowiek nie jest już taki, jaki był w chwili stworzenia, a podobieństwo do przodków już dawno zanikło, gdyż bezlik potomków Adama i Ewy dał się już dawno pochwycić szatanowi i nigdy już nie pozna słońca niebios, a ludzie przesyceni zostali różnego rodzaju truciznami podsuwanymi przez szatana. Tym samym ludzie mają odpowiednie miejsca przeznaczenia. Co więcej, w oparciu o różne trucizny, którymi są przesyceni, zaklasyfikowani są według rodzaju – czyli podzieleni stosownie do stopnia, w jakim są dzisiaj podbici. Koniec człowieka nie jest czymś, co zostało z góry przesądzone od czasu stworzenia świata, ponieważ na początku istniała tylko jedna klasa, zbiorczo nazwana „ludzkością”, a człowiek początkowo nie był skażony przez szatana i wszyscy ludzie żyli w świetle Boga, nie doświadczając żadnej ciemności. Gdy jednak człowiek uległ skażeniu przez szatana, różne klasy i rodzaje ludzi rozprzestrzeniły się na całej ziemi – różne klasy i rodzaje, pochodzące jednak od tej rodziny, którą zbiorczo nazywamy „ludzkością”, składającej się z mężczyzn i kobiet. Wszystkie te klasy, pod wodzą swoich antenatów, zeszyły z drogi swych najdawniejszych przodków: rodzaju ludzkiego złożonego z mężczyzny i kobiety (czyli na początku Adama i Ewy, ich najdawniejszych przodków). W owym czasie Izraelici byli jedynym ludem na ziemi, którego życiem kierował Jahwe. Różne typy ludzi, jakie wyłoniły się z całego Izraela (czyli z pierwszego, oryginalnego klanu rodzinnego) utraciły potem wskazówki Jahwe. Ci dawni ludzie, zupełnie nieświadomi spraw ludzkiego świata, poszli za swoimi przodkami i zaczęli żyć na różnych terytoriach, które objęli w posiadanie, a sytuacja ta trwa aż do dziś. Do dziś pozostają więc oni nieświadomi tego, jak odeszli od Jahwe i do dzisiejszego dnia podlegają skażeniu ze strony różnego rodzaju nieczystych diabłów oraz złych duchów. Ci, którzy do chwili obecnej zostali dogłębnie skażeni i zatruci, czyli ci, których ostatecznie nie da się uratować, nie będą mieli innego wyboru, jak tylko podążyć za swoimi przodkami – plugawymi diabłami, które doprowadziły do ich skażenia. Ci z kolei, których można będzie zbawić, podążą do odpowiedniego dla ludzkości miejsca przeznaczenia, czyli do końca zarezerwowanego dla zbawionych i podbitych. Zrobione zostanie wszystko, co możliwe, by zbawić tych, których zbawić można, jednak w przypadku ludzi niewrażliwych i nieodwracalnie skażonych jedynym wyborem pozostanie podążenie za ich przodkami do bezdennej czeluści karcenia. Nie myśl, że twój koniec został z góry przesądzony już na początku i dopiero teraz

został objawiony. Jeśli myślisz w ten sposób, to czyż nie zapominasz, że podczas pierwotnego stworzenia ludzkości nie powstała żadna odrębna, szatańska klasa człowieka? Czyżbyś zapomniał, że stworzony został wówczas tylko jeden rodzaj ludzki, złożony z Adama i Ewy (czyli mężczyzny i kobiety)? Gdybyś był potomkiem szatana na samym początku, czy nie oznaczałoby to, że kiedy Jahwe stwarzał człowieka, pośród Jego stworzenia znalazła się owa szatańska grupa? Czy Bóg mógłby uczynić coś takiego? Stworzył człowieka, aby dawał o Nim świadectwo; stworzył człowieka dla swojej chwały. Dlaczego zatem miałby umyślnie tworzyć klasę potomków szatana, aby z wyrachowaniem Mu się sprzeciwiała? Jak Jahwe mógłby coś takiego zrobić? Gdyby tak postąpił, któż mógłby powiedzieć, że jest Bogiem sprawiedliwym? Kiedy mówię teraz, że niektórzy z was na końcu podążą za szatanem, nie znaczy to, że byłeś z szatanem od samego początku. Oznacza to raczej, że upadłeś tak nisko, że nawet jeśli Bóg próbował cię zbawić, to nie udało ci się dostąpić zbawienia. Nie ma zatem innego wyboru niż zaklasyfikować cię do grupy szatana. Jest tak tylko dlatego, że nie da się cię zbawić, a nie dlatego, że Bóg jest dla ciebie niesprawiedliwy i rozmyślnie ustalił twoje przeznaczenie jako ucieleśnienie szatana, a teraz przypisuje cię szatanowi i chce, abyś został poddany cierpieniu. Nie to jest wewnętrzną prawdą dzieła podboju. Jeżeli tak właśnie sądzisz, to twoje rozumienie jest bardzo jednostronne! Ostateczny etap dzieła podboju ma na celu zbawienie ludzi oraz objawienie ich końca. Ma on ukazać degenerację ludzi za pośrednictwem sądu, sprawiając, że okażą skruchę, powstaną i zaczną podążać za życiem, krocząc właściwą ścieżką życia ludzkiego. Etap ten ma również przebudzić serca tych, którzy byli nieczuli i oziębali, a także ukazać im, poprzez osąd, tkwiące w nich buntownicze skłonności ich wewnętrznej buntowniczości. Jeśli jednak pomimo tego ludzie wciąż niezdolni będą do pokuty ani do podążania właściwą drogą ludzkiego życia, jeżeli wciąż nie będą umieli odrzucić nieczystych skłonności, to nie sposób będzie ich zbawić i zostaną pożarci przez szatana. Na tym właśnie polega znaczenie Bożego dzieła podboju: zbawić ludzi, a także ukazać im, jaki czeka ich koniec. Koniec może być dobry albo zły, a wszystkie one objawione zostaną za pośrednictwem dzieła podboju. To, czy ludzie zostaną zbawieni, czy przeklęci, ujawnione zostanie właśnie podczas wypełniania dzieła podboju.

Dni ostateczne to czas, kiedy wszelkie rzeczy zostaną podzielone na odpowiednie rodzaje poprzez podbijanie. Podbijanie jest dziełem dni ostatecznych; innymi słowy, osądzanie grzechów każdego człowieka jest dziełem dni ostatecznych. Jak inaczej można by było sklasyfikować ludzi? Dokonywane pośród was dzieło klasyfikacji oznacza początek tego dzieła w całym wszechświecie. Następnie wszystkie ludy ze wszystkich krain zostaną także poddane dziełu podboju. Oznacza to, że każda



stworzona osoba zostanie przypisana do odpowiedniego rodzaju i postawiona przed tronem sędziowskim, aby zostać osądzona. Żadna osoba i żadna rzecz nie zdoła uniknąć tego karcenia i osądu. Nie ma też żadnej osoby ani żadnej rzeczy, która nie zostałaby sklasyfikowana stosownie do swego rodzaju. Każdy zostanie przypisany do odpowiedniej klasy, ponieważ zbliża się koniec wszelkich rzeczy, niebios a i ziemia w całości osiągnęły swój kres. Jak zatem człowiek mógłby uciec przed ostatnimi dniami swej egzystencji? I jak długo jeszcze mogą trwać wasze akty nieposłuszeństwa? Czyż nie widzicie, że wasze dni ostateczne są już bliskie? Jak ci, którzy czczą Boga i pragną, aby się pojawił, mogą nie widzieć dnia ukazania się sprawiedliwości Boga? Jak mogliby nie otrzymać ostatecznej nagrody za swoje dobro? Czy jesteś tym, który czyni dobro, czy raczej tym, który czyni zło? Czy jesteś kimś, kto akceptuje sprawiedliwy osąd, a potem jest posłuszny, czy też kimś, kto akceptuje sprawiedliwy osąd i zostaje wyklęty? Czy żyjesz w świetle przed tronem sprawiedliwości, czy raczej w mroku Hadesu? Czy sam nie jesteś tym, który najlepiej wie, czy jego koniec będzie uwieńczony nagrodą czy karą? Czy nie jesteś tym, który doskonale wie i rozumie do głębi, że Bóg jest sprawiedliwy? Jak zatem wyglądają twoje postępowanie i twoje serce? Kiedy cię dzisiaj podbijam, czy naprawdę muszę ci wskazywać wyraźnie, czy twoje zachowanie jest dobre czy złe? Z czego dla Mnie zrezygnowałeś? Jak głęboką darzysz Mnie cziłą? Czyż sam nie wiesz najlepiej, jak się wobec Mnie zachowujesz? Sam powinieneś wiedzieć lepiej od innych, jaki ostatecznie spotka cię koniec! Zaprawdę, powiadam ci, Ja tylko stworzyłem ludzkość i stworzyłem ciebie, ale nie oddałem was w ręce szatana; nie sprawiłem też celowo, byście się buntowali przeciw Mnie i się Mi opierali, abym musiał was w związku z tym karać. Czyż wszystkie te cierpienia i nieszczęścia nie przytrafiają wam się dlatego, że wasze serca są zbyt twarde, a wasze zachowanie aż nazbyt nikczemne? Czyż zatem koniec, jaki was spotka, nie zależy od was samych? Czyż w głębi swego serca nie wiecie lepiej niż ktokolwiek inny, jak skończycie? Podbijam ludzi po to, aby ukazać ich prawdziwą naturę i jeszcze skuteczniej zapewnić im zbawienie. Nie robię tego, by zmusić was do czynienia zła czy z rozmysłem sprawić, abyście wkroczyli do piekła zagłady. Gdy nadejdzie czas, całe twoje ogromne cierpienie, twój płacz i zgrzytanie zębami – czyż wszystko to nie będzie skutkiem twoich grzechów? Czy zatem twoja własna dobroć czy twoje własne zło nie stanowi najlepszego osądu was samych? Czy nie jest to najlepsza miara tego, jaki czeka cię koniec?

Dziś dokonuję dzieła w wybrańcach Boga w Chinach, aby ujawnić wszystkie ich buntownicze skłonności i zdemaskować ich brzydotę, i to stanowi odpowiedni kontekst dla wszystkiego, co muszę powiedzieć. Potem, gdy będę przeprowadzał następny etap dzieła podboju całego wszechświata, posłużę się Moim osądem

waszych osób, by osądzić nieprawość każdego w całym wszechświecie, ponieważ to wy jesteście przedstawicielami buntowników pośród rodzaju ludzkiego. Ci, którzy nie zdołają wejść w kolejny etap dzieła, staną się jedynie kontrapunktem i przedmiotami służebnymi, a ci, którzy weń wkroczą, zostaną wykorzystani. Dlaczego mówię, że ci, którzy nie zdołają wkroczyć w kolejny etap, będą służyć jako kontrapunkt? Ponieważ wszystkie Moje obecne słowa i dzieło odnoszą się do waszej przeszłości, ponieważ to wy staliście się przedstawicielami i uosobieniem buntowników pośród całej ludzkości. Później zaniosę te słowa, którymi was teraz podbijam, do innych krajów, by za ich pomocą podbić mieszkających tam ludzi, jednak ty ich nie zyskasz. Czyż nie sprawi to, że staniesz się kontrapunktem? Skażone skłonności całej ludzkości, buntownicze uczynki człowieka, brzydkie wizerunki i oblicza człowieka – wszystko to zapisane jest dzisiaj w tych słowach, których używam, by was podbić. Potem posłużę się tymi słowami, by podbić ludzi z każdego narodu i każdego wyznania, ponieważ wy jesteście pierwowzorem, jesteście precedensem. Nie planowałem jednak celowo was opuścić; jeżeli nie poradzisz sobie w swym dążeniu i okażesz się nie do uleczenia, czy nie będziesz jedynie kontrapunktem i przedmiotem służebnym? Rzekłem niegdyś, że Moja mądrość realizuje się w oparciu o knowania szatana. Dlaczego tak powiedziałem? Czyż nie jest to prawda leżąca u podstaw wszystkiego, co teraz mówię i robię? Jeśli nie zdołasz wkroczyć w kolejny etap, jeśli nie będziesz udoskonalony, a zamiast tego zostaniesz ukarany, to czy nie staniesz się kontrapunktem? Być może w swoim czasie wiele wycierpiałeś, ale nadal nic nie rozumiesz; jesteś nieświadomy wszystkiego, co dotyczy życia. Choć zostałeś skarcony i osądzony, ani trochę się nie zmieniłeś i w głębi ducha nie zyskałeś życia. Kiedy nadejdzie czas, by przetestować twoją pracę, doświadczysz próby tak gwałtownej, jak ogień, i jeszcze większej męczarni. Ogień ten spopielni całą twoją istotę. Jak ktoś, kto nie ma w sobie życia, ktoś bez choćby jednej uncji czystego złota w duszy, ktoś wciąż kurczowo trzymający się swego dawnego skażonego usposobienia i ktoś, kto nie potrafi nawet spełniać jak należy roli kontrapunktu może nie zostać wyeliminowany? Czy człowiek, który nie jest wart ani grosza i nie posiada życia, może się do czegokolwiek przydać w dziele podboju? Kiedy nadejdzie ten czas, wasze dni okażą się trudniejsze niż dni Noego i Sodomy! Na nic nie zdadzą ci się wówczas twoje modlitwy. Kiedy zakończy się już dzieło zbawienia, jak będziesz mógł powrócić potem do Mnie i zacząć od nowa okazywać skruchę? Kiedy wypełni się już dzieło zbawienia, dobiegnie ono końca, rozpocznie się za to wówczas dzieło karania tych, którzy są źli. Opierasz się i buntujesz oraz robisz rzeczy, o których wiesz, że są złe. Czyż nie staniesz się celem surowej kary? Mówię ci o tym dzisiaj jasno i wyraźnie. Jeśli nie zechcesz słuchać, to gdy później przytrafi ci się

nieszczęście, czyż nie będzie za późno, jeśli dopiero wtedy zaczniesz odczuwać żal i zaczniesz wierzyć? Daję ci dzisiaj szansę, byś okazał skruchę, ty jednak nie chcesz z niej skorzystać. Jak długo jeszcze zamierzasz czekać? Aż do dnia karcenia? Dziś nie pamiętam twych przeszłych występków; wybaczam ci raz za razem, odwracam wzrok od tego, co w tobie negatywne, aby widzieć jedynie to, co pozytywne – ponieważ wszystkie Moje obecne słowa i dzieło mają cię zbawić i nie mam wobec ciebie żadnych złych zamiarów. Ty jednak odmawiasz wejścia; nie umiesz odróżnić tego, co dobre, od tego, co złe i nie potrafisz docenić życzliwości. Czyż tacy ludzie nie oczekują jedynie nadejścia kary i sprawiedliwej zapłaty?

Kiedy Mojżesz uderzył w skałę i wytrysnęła z niej woda ofiarowana przez Jahwe, stało się to przez wzgląd na jego wiarę. Kiedy Dawid grał na lirze chwając Mnie, Jahwe – z sercem wypełnionym radością – czynił tak dzięki swej wierze. Kiedy Hiob stracił swoje liczne stada bydła, które wypasał w górach i nieopisane bogactwo, a jego ciało pokryły bolesne czyraki, stało się tak z uwagi na jego wiarę. Kiedy mógł usłyszeć Mój głos, głos Jahwe, i ujrzeć Moją chwałę, chwałę, Jahwe, działo się tak dzięki jego wierze. To, że Piotr był w stanie podążać za Jezusem Chrystusem, również sprowadzało się do jego wiary. To, że mógł zostać przybity do krzyża ze względu na Mnie i dać chwalebne świadectwo, również zawdzięczał swojej wierze. Kiedy Jan zobaczył pełen chwały obraz Syna człowieczego, stało się to dzięki jego wierze. Kiedy miał wizję dni ostatecznych, tym bardziej stało się tak dzięki jego wierze. Powodem, dla którego rzesze tak zwanych narodów pogańskich otrzymały Moje objawienie i dowiedziały się, że powróciłem w ciele, by wykonać Moje dzieło pośród ludzi, także jest ich wiara. Wszyscy ci, których poraziły, a jednak także pocieszyły Moje surowe słowa i zostali ocaleni – czyż nie zrobili tak ze względu na swoją wiarę? Ludzie otrzymują tak wiele poprzez wiarę, a nie zawsze jest to błogosławieństwo. Mogą bowiem nie otrzymać takiego szczęścia i radości, jaką czuł Dawid, ani nie dostać wody w darze od Jahwe, jak to miało miejsce w przypadku Mojżesza. Na przykład Hiob był błogosławiony od Jahwe przez wzgląd na swą wiarę, lecz także doświadczył nieszczęścia. Czy otrzymujesz błogosławieństwo, czy doświadczasz nieszczęścia, oba zdarzenia mogą być dla ciebie dobrodziejstwem. Bez wiary nie byłbyś w stanie przyjąć tego dzieła podboju ani ujrzeć czynów Jahwe ukazanych dziś twoim oczom. Nie byłbyś w stanie widzieć, a coś dopiero przyjmować. Te kary Boże, nieszczęścia i wszystkie osądy – gdyby one się tobie nie przytrafiły, czy potrafiłbyś dostrzec dziś czyny Jahwe? Dziś to wiara pozwala ci zostać podbitym, a bycie podbitym pozwala ci uwierzyć w każdy czyn Jahwe. To jedynie dzięki wierze otrzymujesz takie karcenie i osąd. Poprzez to karcenie i osądy jesteś podbijany i doskonalony. Bez takiego karcenia i osądu, który otrzymujesz dziś, twoja

wiara byłaby daremna, ponieważ nie znałbyś Boga; bez względu na to, jak mocno byś w Niego wierzył, twoja wiara pozostałaby tylko pustym słowem, pozbawionym związku z rzeczywistością. Dopiero kiedy przyjmiesz to dzieło podboju – dzieło, które sprawi, że będziesz całkowicie posłuszny – twoja wiara stanie się prawdziwa i pewna, a twoje serce zwróci się ku Bogu. Nawet jeżeli przez słowo „wiara” doświadczasz osądu lub znosisz przeklinanie, to jednak masz prawdziwą wiarę i otrzymujesz najprawdziwszą, najbardziej rzeczywistą i najcenniejszą rzecz. Dzieje się tak dlatego, że jedynie podczas sądu widzisz, jakie jest ostateczne przeznaczenie Bożych stworzeń; dopiero poprzez ten sąd widzisz, że Stwórcę trzeba miłować; w tego typu dziele podboju widzisz rękę Boga; poprzez ten podbój zaczynasz w pełni rozumieć ludzkie życie; poprzez ten podbój zyskujesz właściwą ścieżkę ludzkiego życia i zaczynasz rozumieć prawdziwe znaczenie słowa „człowiek”; jedynie poprzez ten podbój dostrzegasz sprawiedliwe usposobienie Wszechmogącego i Jego piękne, chwalebne oblicze; poprzez to dzieło podboju dowiadujesz się o pochodzeniu człowieka i rozumiesz „nieśmiertelną historię” całej ludzkości; poprzez to dzieło podboju zaczynasz rozumieć przodków rodzaju ludzkiego i źródło jego skażenia; poprzez to dzieło podboju otrzymujesz radość i pocieszenie, jak również nieustanne karcenie, dyscyplinowanie oraz słowa nagany kierowane przez Stwórcę do rodzaju ludzkiego, który stworzył; poprzez to dzieło podboju otrzymujesz błogosławieństwa, lecz także nieszczęścia, które są udziałem człowieka... Czy wszystko to nie dzieje się z uwagi na tę małą cząstkę twojej wiary? Czy po otrzymaniu wszystkich tych rzeczy twoja wiara nie wzrosła? Czy nie zyskałeś bardzo wiele? Nie tylko usłyszałeś słowa Boga i ujrzawsz Jego mądrość, ale także osobiście doświadczyłeś każdego etapu Jego dzieła. Być może byłbyś gotów stwierdzić, że gdybyś nie miał wiary, nie musiałbyś znosić tego rodzaju karcenia i osądu. Powinieneś jednak wiedzieć, że bez wiary nie tylko nie byłbyś w stanie przyjąć tego rodzaju karcenia lub tego rodzaju troski ze strony Wszechmogącego, ale na zawsze straciłbyś szansę na spotkanie Stwórcy. Nigdy nie poznałbyś pochodzenia ludzkości i nigdy nie zrozumiałbyś znaczenia ludzkiego życia. Nawet gdyby twoje ciało umarło, a dusza odeszła, i tak nie zrozumiałbyś wszystkich czynów Stwórcy, a tym bardziej nie dowiedziałbyś się, że Stwórca wykonał tak wspaniałe dzieło na ziemi po stworzeniu rodzaju ludzkiego. Czy jako jeden z ludzi stworzonych przez Boga gotów jesteś nieświadomie zapaść się w ten sposób w ciemność i cierpieć wieczne potępienie? Jeżeli odetniesz się od dzisiejszego karcenia i osądu, to co cię potem spotka? Czy myślisz, że odciawszy się od obecnego osądu będziesz w stanie uciec od tego trudnego życia? Czy nie jest prawdą, że jeżeli opuścisz „to miejsce”, czekają cię bolesne męki i okrutne tortury zadawane przez diabła? Czyż nie czekają cię dni i noce nie do zniesienia? Czy

myślisz, że tylko dlatego, że uciekniesz dziś przed tym osądem, będziesz mógł bez końca już unikać przyszłej udręki? Co spotka cię na twojej drodze? Czy naprawdę będzie to kraina Shangri-La, do której masz nadzieję trafić? Czy myślisz, że uda ci się uniknąć przyszłego wiecznego karcenia uciekając po prostu od rzeczywistości w sposób, w jaki robisz to teraz? Czy po dzisiejszym dniu będziesz kiedykolwiek w stanie znaleźć ponownie taką szansę i takie błogosławieństwo? Czy będziesz w stanie je odnaleźć, kiedy spotka cię katastrofa? Czy będziesz w stanie je odnaleźć, kiedy cała ludzkość wejdzie w odpoczynek? Twoje obecne, szczęśliwe życie i ta twoja harmonijna, mała rodzina – czy mogą one stanowić namiastkę twojego przyszłego wiecznego przeznaczenia? Jeśli masz prawdziwą wiarę i jeśli bardzo wiele zyskujesz dzięki swojej wierze, to jest to wszystko, co – jako stworzenie Boże – powinienes osiągnąć i co powinienes być mieć. Nie ma nic korzystniejszego dla twojej wiary i życia niż taki właśnie podbój.

Musisz dziś zrozumieć, czego Bóg wymaga od tych, którzy są podbijani, i jakie jest Jego nastawienie wobec osób udoskonalanych, a także w co powinienes obecnie wejść. Niektóre sprawy musisz zrozumieć jedynie w niewielkim zakresie. Nie musisz szczegółowo badać niektórych słów tajemnicy; nie pomagają one zaledwie w życiu i wystarczy jedynie rzucić na nie okiem. Możesz badać tajemnice takie jak tajemnica Adama i Ewy: co ongiś robili, czym byli i jakie dzieło Bóg pragnie dziś wykonać. Musisz także zrozumieć, że podbijając i doskonaląc człowieka, Bóg pragnie przywrócić go do stanu, w jakim byli Adam i Ewa. W swoim sercu powinienes mieć odpowiednie wyobrażenie na temat poziomu doskonałości, jaki trzeba osiągnąć, by sprostać standardom Boga, a następnie musisz się starać tego dokonać. Ma to związek z twoją praktyką i jest to coś, co powinienes zrozumieć. Wystarczy, że będziesz starał się wkraczać zgodnie ze słowami Boga dotyczącymi tych spraw. Kiedy czytasz, że „rodzaj ludzki rozwijał się na przestrzeni dziesiątek tysięcy lat historii, by dotrzeć tam, gdzie się obecnie znajduje”, robisz się ciekawy, więc starasz się znaleźć odpowiedź wraz ze swoimi braćmi i siostrami. „Bóg mówi, że rozwój ludzkości sięga sześciu tysięcy lat wstecz, prawda? To o co chodzi z tymi dziesiątkami tysięcy lat?”. Jaki pożytek z tego, że usiłujesz znaleźć odpowiedź na to pytanie? Jeśli nawet Bóg we własnej osobie pracował dziesiątki tysięcy lat czy setki milionów lat – czy naprawdę potrzebuje, abyś ty o tym wiedział? Nie jest to coś, o czym ty, jako istota stworzona, musisz wiedzieć. Daj sobie tylko krótką chwilę na zastanawianie się nad tego rodzaju kwestiami i nie staraj się ich zrozumieć, jakby były objawieniem. Musisz być świadomy tego, w co powinienes dzisiaj wejść i co powinienes pojąć, a następnie musisz dobrze to zrozumieć. Dopiero wtedy będziesz podbity. Po przeczytaniu powyższego, powinna pojawić się w twoim wnętrzu



normalna reakcja: Bóg pali się do działania. Chce nas podbić i zyskać chwałę oraz świadectwo, jak zatem mamy z Nim współpracować? Co musimy zrobić, by zostać w pełni podbitymi przez Niego i by stać się Jego świadectwem? Co musimy zrobić, by umożliwić Bogu zdobycie chwały? Co musimy zrobić, by umożliwić samym sobie życie pod władzą Boga, a nie pod panowaniem szatana? To o tym właśnie powinni myśleć ludzie. Każdy z was powinien mieć jasność co do znaczenia Bożego podboju. To jest wasz obowiązek. Dopiero osiągnąwszy jasność w tym zakresie uzyskacie wejście, poznacie aktualny etap dzieła i staniecie się całkowicie posłuszni. W przeciwnym razie nie osiągniecie prawdziwego posłuszeństwa.

### **Wewnętrzna prawda dzieła podboju (3)**

Zamierzonym skutkiem dzieła podboju, jest przede wszystkim to, by ciało człowieka przestało się buntować; czyli aby umysł człowieka uzyskał nową wiedzę o Bogu, aby serce człowieka całkowicie podporządkowało się Bogu oraz by człowiek dążył do tego, że istnieje dla Boga. Nie uznaje się ludzi za podbitych wtedy, gdy zmienia się ich temperament bądź ciało; gdy myślenie człowieka, jego świadomość i jego rozsądek ulegną przemianie – czyli gdy zmieni się cała twoja postawa umysłowa – dopiero wtedy będziesz podbity przez Boga. Kiedy postanowiłeś się podporządkować i przyjąłeś nową mentalność, kiedy już nie wnosisz żadnych własnych pojęć czy intencji do dzieła i słów Boga oraz kiedy twój mózg może myśleć normalnie – czyli kiedy z całego serca trudzisz się dla Boga – wtedy jesteś typem osoby, która została w pełni podbita. W ramach religii wielu ludzi bardzo cierpi przez całe swoje życie: ujarzmiają oni swoje ciała i niosą swój krzyż, a nawet cierpią i znoszą trudy, gdy znajdują się na krawędzi śmierci! Niektórzy poszczą jeszcze o poranku ostatniego dnia swojego życia. Przez całe życie odmawiają sobie smacznego jedzenia i ładnych strojów, koncentrując się jedynie na cierpieniu. Są w stanie ujarzmić swoje ciało i odrzucić cielesność. Ich wytrwałość w znoszeniu cierpienia jest godna pochwały. Jednak w najmniejszym stopniu nie rozprawili się jeszcze ze swoimi myślami, pojęciami i postawą umysłową, a w gruncie rzeczy także ze swoją starą naturą. Nie posiadają żadnej prawdziwej samowiedzy. Ich mentalny obraz Boga to tradycyjna wizja Boga nieokreślonego. Ich postanowienie, by cierpieć dla Boga, bierze się z ich gorliwości i dobrego charakteru ich człowieczeństwa. Chociaż wierzą w Boga, nie rozumieją Go ani nie znają Jego woli, lecz jedynie ślepo pracują dla Boga i cierpią dla Niego. Nie przywiązują żadnej wagi do działania wnikliwości, nie dbają zbytnio o to, jak zapewnić, by ich służba faktycznie spełniała wolę Boga, a jeszcze mniej są świadomi tego, jak zdobyć wiedzę o Bogu. Bóg, któremu służą,

to nie Bóg w Jego nieodrodnej postaci, lecz Bóg, którego sobie wyobrazili, Bóg, o którym tylko słyszeli lub o którym przeczytali spisane w księgach legendy. Potem tacy ludzie używają swojej bujnej wyobraźni oraz pobożności, by cierpieć dla Boga i podejmować pracę na Jego rzecz. Ich służba jest zbyt niedokładna, tak że praktycznie nikt z nich nie jest w stanie faktycznie służyć zgodnie z Bożą wolą. Bez względu na to, jak chętnie ci ludzie cierpią, ich pierwotne pojmowanie służby oraz ich mentalny obraz Boga pozostają niezmienione, bo ludzie ci nie doświadczyli Bożego sądu, karcenia, doskonalenia i oczyszczenia, a także dlatego, że nikt nie poprowadził ich używając prawdy. Nawet jeśli ludzie tacy wierzą w Jezusa Zbawiciela, żaden z nich nigdy Zbawiciela nie widział. Znają Go tylko z legend i pogłosek. W rezultacie ich służba sprowadza się jedynie do przypadkowej posługi z zamkniętymi oczami, jak w przypadku ślepcy służącego swemu ojcu. Co można ostatecznie osiągnąć poprzez taką posługę? I kto by taką posługę zaakceptował? Od początku do końca posługa takich ludzi się nie zmienia; otrzymują oni jedynie lekcje pochodzące od człowieka i opierają swoją służbę jedynie na tym, co uważają za naturalne, i na swoich preferencjach. Jaką nagrodę mogłoby to przynieść? Nawet Piotr, który widział Jezusa, nie wiedział, jak służyć w sposób, który byłby zgodny z wolą Boga; dowiedział się tego dopiero pod koniec życia, gdy był już starcem. Co mówi to o tych ślepcach, z którymi nigdy się nie rozprawiono, którzy nie doświadczyli przycinania i którzy nie mieli nikogo, kto by ich prowadził? Czyż dzisiejsza służba wielu spośród was nie przypomina właśnie służby tych ślepców? Wszyscy ci, którzy nie zostali osądzeni, z którymi się nie rozprawiono, którzy nie zostali poddani przycinaniu i nie zmienili się – czyż nie są oni nie w pełni podbici? Jaki jest pożytek z takich ludzi? Jeśli w twoim myśleniu, twojej wiedzy o życiu i twojej wiedzy o Bogu nie zajdzie żadna nowa zmiana, i w rzeczywistości niczego nie zyskujesz, wówczas nigdy nie osiągniesz w ramach swojej służby niczego niezwykłego. Nie jesteś podbity, jeśli nie masz wizji i nowej wiedzy o dziele Boga. Twój sposób podążania za Bogiem będzie wtedy taki, jak tych, którzy cierpią i poszczą: będzie miał niewielką wartość! Twierdzę, że właśnie dlatego, iż w tym, co robią, jest mało świadectwa, ich posługa jest daremna! Na przestrzeni swojego życia ludzie ci cierpią i siedzą w więzieniu; zawsze są wyrozumiali i troskliwi, i zawsze niosą krzyż, są wyśmiewani i odrzucani przez świat, doświadczają wszelkich trudności, i chociaż są posłuszni aż do końca, wciąż nie zostali podbici i nie mogą przedstawić żadnego świadectwa, że zostali podbici. Wiele wycierpieli, ale w głębi duszy wcale nie znają Boga. Nie rozprawili się z żadną częścią swojego starego myślenia, swoich starych idei, praktyk religijnych, stworzonej przez człowieka wiedzy i ludzkich idei. Nie ma w nich choćby odrobiny nowej wiedzy. Żaden element ich wiedzy o Bogu nie jest prawdziwy ani trafny. Mylnie

pojeli wolę Boga. Czy to służy Bogu? Bez względu na to, jaką wiedzę o Bogu miałeś w przeszłości, jeśli jest ona dzisiaj taka sama i dalej opierasz ją na własnych pojęciach i ideach niezależnie od tego, co robi Bóg, czyli jeśli nie masz żadnej nowej, prawdziwej wiedzy o Bogu i nie potrafisz poznać prawdziwego wizerunku i usposobienia Boga, jeśli twoją wiedzą o Bogu wciąż kieruje zabobonne i feudalne myślenie, zrodzone z ludzkiej wyobraźni i ludzkich pojęć, to nie zostałeś podbity. Wszystkie te liczne słowa, które dziś do ciebie wypowiadam, mają na celu sprawienie, byś uzyskał poznanie, by ta wiedza mogła poprowadzić cię do zdobycia nowszej i bardziej właściwej wiedzy; służą one także temu, by usunąć z twego wnętrza stare pojęcia i starą wiedzę, abyś mógł osiągnąć nowe zrozumienie. Jeśli będziesz prawdziwie pił i jadł Moje słowa, wtedy twoja wiedza znacząco się zmieni. Jeżeli będziesz jeść i pić słowa Boga, a twoje serce będzie posłuszne, twoja perspektywa się zmieni. Jeśli będziesz w stanie zaakceptować powtarzające się karcenie, twoja stara mentalność stopniowo będzie się zmieniać. Gdy twoja stara mentalność zostanie całkowicie zastąpiona przez nową, twoja praktyka także ulegnie odpowiedniej zmianie. W ten sposób twoja posługa będzie coraz bardziej adekwatna i coraz bardziej dostosowana do woli Boga. Jeśli będziesz w stanie zmienić swoje życie, swoją wiedzę o ludzkim życiu i wiele swoich pojęć na temat Boga, wtedy twoje naturalne nastawienie będzie się stopniowo kurczyło. To i tylko to jest skutkiem podbicia ludzi przez Boga, jest to zmiana, która zachodzi w ludziach. Jeżeli w swojej wierze w Boga wiesz jedynie, jak pokonać swoje ciało i znosić cierpienie, a nie wiesz, czy robisz dobrze, czy źle, a tym bardziej przez wzgląd na kogo to robisz, to w jaki sposób taka praktyka może prowadzić do zmiany?

Zrozumcie, że wymagam od was nie tego, byście trzymali ciało w niewoli lub byście powstrzymali wasz mózg przed arbitralnymi myślami. Nie jest to ani celem dzieła, ani dziełem, które należy teraz wykonać. Teraz musicie osiągnąć wiedzę z pozytywnego punktu widzenia, abyście mogli się zmienić. Najbardziej potrzebujecie tego, by wyposażyć się w słowa Boga, czyli w pełni wyposażyć się w teraźniejszą prawdę i wizję, a następnie pójść naprzód i wcielać je w życie. Na tym polega wasza odpowiedzialność. Nie proszę was, byście poszukiwali jeszcze większego oświecenia i zyskali je. Na to obecnie po prostu nie macie odpowiedniej postawy. Wymaga się od was, byście zrobili wszystko, co w waszej mocy, by jeść i pić słowa Boga. Musicie zrozumieć dzieło Boga i poznać waszą naturę, waszą istotę i wasze stare życie. Musicie zwłaszcza zdać sobie sprawę z waszych minionych błędnych i niedorzecznych praktyk i owych ludzkich czynów, które popełnialiście. Aby się zmienić, musicie zacząć od zmiany swojego myślenia. Najpierw, zastąpcie stare myślenie nowym i niech to nowe myślenie rządzi waszymi słowami, działaniami oraz

życiem. O to się dzisiaj prosi każdego z was. Nie praktykujcie bez zastanowienia i nie podążajcie bez zastanowienia. Powinniście mieć podstawę oraz cel. Nie oszukujcie siebie samych. Powinniście wiedzieć, dokładnie do czego służy wasza wiara w Boga, co powinno zostać dzięki niej uzyskane oraz w co powinniście wejść właśnie teraz. Konieczne jest, byście to wszystko wiedzieli.

To, w co powinniście teraz wkroczyć, to podniesienie waszego życia i poprawa waszego charakteru. Dodatkowo musicie zmienić te stare perspektywy z przeszłości, zmienić swoje myślenie i swoje pojęcia. Całe wasze życie wymaga odnowienia. Kiedy wasze rozumienie czynów Boga ulegnie zmianie, kiedy uzyskacie nowe rozumienie prawdy wszystkiego tego, co mówi Bóg, i kiedy wasze wewnętrzne rozumienie wzniesie się na wyższy poziom, wasze życie zmieni się na lepsze. Wszystkie rzeczy, które ludzie teraz robią i mówią, są praktyczne. Nie są to doktryny, ale raczej coś, czego ludzie potrzebują w życiu i co powinni posiadać. To jest zmiana, która odbywa się w człowieku podczas dzieła podboju, zmiana, której człowiek powinien doświadczyć – i to jest rezultat, który zaistnieje po podbiciu człowieka. Kiedy zmienicie swoje myślenie, przyjmiecie nowe nastawienie mentalne, odmienicie swoje pojęcia, intencje oraz logiczne rozumowanie z przeszłości; kiedy odrzucicie te głęboko zakorzenione w was rzeczy i zdobędziecie nowe rozumienie wiary w Boga, wtedy dawane przez was świadectwa będą wzniosłe, a wasze całe istnienie ulegnie prawdziwej zmianie. Wszystko to są najbardziej praktyczne, najbardziej realistyczne i najbardziej fundamentalne rzeczy – rzeczy, których w przeszłości, ludzie nie potrafili pojąć i którymi nie potrafili się zająć. Są one prawdziwym dziełem Ducha. Jak dokładnie rozumiałeś Biblię w przeszłości? Porównaj to dzisiaj, a się przekonasz. W przeszłości na piedestale stawiałeś Mojżesza, Piotra, Pawła oraz wszystkie te biblijne stwierdzenia oraz perspektywy. A czy jeśli poprosiłoby się ciebie o postawienie na piedestale Biblii – zrobiłbyś to? Zobaczyłbyś, że Biblia zawiera zbyt wiele zapisów z ręki człowieka oraz że Biblia jest jedynie człowieczym opisem dwóch etapów dzieła Boga. Jest księgą historyczną. Czy to nie oznacza, że twoje rozumienie Biblii się zmieniło? Jeśli teraz spojrzalbyś na genealogię Jezusa przedstawioną w Ewangelii św. Mateusza, powiedziałbyś: „Genealogia Jezusa? Nonsens! To jest genealogia Józefa, nie Jezusa. Nie ma żadnego związku między Jezusem a Józefem”. Kiedy teraz patrzysz na Biblię twoje rozumienie jej jest inne, co oznacza, że twoja perspektywa się zmieniła, rozumiesz ją na wyższym poziomie niż poważani uczeni religijni. Kiedy ktoś powiedziałby, że w tej genealogii coś jest, czy zareagowałbyś, mówiąc: „Ale co w niej jest? Wyjaśnij proszę. Jezus i Józef nie są powiązani. Czy tego nie wiesz? Czy Jezus może mieć genealogię? Jak Jezus może mieć przodków? Jak On może pochodzić od człowieka? Jego ciało zrodziło

się z Maryi, Jego Duch jest Duchem Boga, a nie duchem człowieka. Jezus jest ukochanym Synem Bożym, więc jak On może mieć genealogię? Kiedy był na ziemi, nie był częścią ludzkości, więc jak może mieć genealogię?”. Kiedy przeanalizujesz genealogię i klarownie wyjaśnisz wewnętrzną prawdę, dzieląc się tym, co zrozumiałeś, twojemu rozmówcy zabraknie słów. Niektórzy będą odnosić się do Biblii i spytają cię: „Jezus miał genealogię. Czy twój dzisiejszy Bóg ma genealogię?”. Wtedy podzielisz się z tą osobą twoim najbardziej realistycznym rozumieniem. W ten sposób twoje rozumienie przyniesie rezultaty. Prawda jest taka, że Jezus nie jest wcale spokrewniony z Józefem, a tym bardziej z Abrahamem. Faktem jest tylko, że Jezus urodził się w Izraelu. Ale Bóg nie jest Izraelitą czy potomkiem Izraelitów. To, że Jezus urodził się w Izraelu, nie oznacza z konieczności, że Bóg jest jedynie Bogiem Izraelitów. Jedynie w celu realizacji Jego dzieła podjął krok wcielenia. Bóg jest Bogiem całego stworzenia we wszechświecie. Jedynie pierwszy etap swojego dzieła wykonał w Izraelu, a potem rozpoczął realizację dzieła wśród narodów pogańskich. Ludzie jednak uznawali Jezusa za Boga Izraelitów; co więcej, umieszczali Go pośród Izraelitów i potomków Dawida. Biblia mówi, że podczas dni ostatecznych imię Jahwe będzie wielkie pośród narodów pogańskich, co oznacza, że Bóg będzie działał pośród narodów pogańskich podczas dni ostatecznych. To, że Bóg stał się niegdyś ciałem w Judei, nie oznacza, że Bóg kocha tylko Żydów. Stało się tak jedynie dlatego, że wymagało tego dzieło. Nie można powiedzieć, że Bóg musiał stać się ciałem w Izraelu (bo Izraelici byli Jego narodem wybranym). Czy wybranych ludzi Boga nie można znaleźć także wśród narodów pogańskich? Po zakończeniu dzieła Jezusa w Judei Jego dzieło rozprzestrzeniło się na narody pogańskie. (Izraelici nazywali wszystkie narody poza Izraelem „narodami pogańskimi”). Prawda jest taka, że wśród tych narodów pogańskich także byli wybrani ludzie Boga; na ich terenie po prostu jeszcze nie było w tamtym czasie realizowane dzieło. Ludzie kładą tak duży nacisk na Izrael, ponieważ pierwsze dwa etapy dzieła miały miejsce w Izraelu, podczas gdy żadna część dzieła nie odbyła się w krajach pogańskich. Dzieło pośród narodów pogańskich zaczyna być realizowane dopiero dziś i dlatego ludziom trudno to zaakceptować. Jeżeli będziesz to w stanie klarownie zrozumieć, dokładnie pojąć i poprawnie spojrzeć na wszystkie te kwestie, będziesz mieć dokładne rozumienie Boga dzisiejszego i przeszłego, a będzie to rozumienie wyższe niż rozumienie Boga posiadane przez świętych w toku historii. Jeżeli doświadczysz dzisiejszego dzieła i usłyszysz własne słowa dzisiejszego Boga, ale nie będziesz mieć żadnej wiedzy o pełni Boga, a twoje podążanie pozostanie takie, jakie było zawsze, i nie zostanie zastąpione niczym nowym, a zwłaszcza jeśli doświadczysz niniejszego dzieła podboju ale ostatecznie nie będzie w tobie dostrzegalna żadna zmiana, to czy twoja



wiara nie będzie taka, jaką mają osoby szukające jedynie chleba, by zaspokoić swój głód? W takim przypadku dzieło podboju nie doprowadzi do osiągnięcia w tobie żadnego rezultatu. Czy wobec tego nie staniesz się wtedy kimś, kogo należy wyeliminować?

Kiedy całe dzieło podboju dobiega końca, konieczne jest, byście wszyscy zrozumieli, że Bóg nie jest jedynie Bogiem Izraelitów, ale Bogiem wszelkiego stworzenia. Stworzył On całą ludzkość, a nie tylko Izraelitów. Jeżeli mówisz, że Bóg jest tylko Bogiem Izraelitów, lub że niemożliwe jest, by Bóg stał się ciałem w jakimkolwiek narodzie poza Izraelem, to podczas dzieła podboju wciąż nie uzyskałeś żadnej wiedzy oraz nawet w najmniejszym stopniu nie uznajesz, że Bóg jest twoim Bogiem; uznajesz jedynie to, że Bóg przeniósł się z Izraela do Chin i jest zmuszany do bycia twoim Bogiem. Jeżeli wciąż w taki właśnie sposób postrzegasz sprawę, to Moje dzieło nie przyniosło w tobie owoców i nie zrozumiałeś nic z tego, co powiedziałem. Jeśli ostatecznie, tak jak Mateusz, napiszesz kolejną Moją genealogię, znajdując Mego odpowiedniego przodka i Mojego prawdziwego antenata – tak, by Bóg miał dwie genealogie dla swoich dwóch wcieleń – to czyż nie byłaby to największa na świecie farsa? Czy wtedy ty, ta „mająca dobre zamiary osoba”, która odnalazła Moją genealogię, nie stałbyś się kimś, kto podzielił Boga? Czy jesteś w stanie wziąć na siebie ciężar tego grzechu? Jeśli po całym tym dziele podboju wciąż nie wierzysz, że Bóg jest Bogiem wszelkiego stworzenia, jeżeli wciąż myślisz, że Bóg jest jedynie Bogiem Izraelitów, to czy nie jesteś kimś, kto otwarcie opiera się Bogu? Jesteś dziś podbijany po to, byś uznał, że Bóg jest twoim Bogiem, ale także Bogiem innych, a co najważniejsze – Bogiem wszystkich, którzy Go kochają, i Bogiem wszelkiego stworzenia. Jest on Bogiem Izraelitów oraz Bogiem narodu egipskiego. Jest On Bogiem Brytyjczyków oraz Bogiem Amerykanów. Nie jest jedynie Bogiem Adama i Ewy, ale także Bogiem wszystkich ich potomków. Jest Bogiem wszystkiego w niebiosach i wszystkiego na ziemi. Wszystkie rody, żydowskie i nieżydowskie, są na równi w rękach jednego Boga. Bóg nie tylko przez kilka tysięcy lat wykonywał dzieło w Izraelu i niegdyś narodził się w Judei, ale także dzisiaj zstępuje w Chinach, miejscu, w którym czai się zwinięty wielki, czerwony smok. Jeżeli to, że urodził się w Judei, czyni Go Królem Żydów, to czy zstąpienie dziś pośród was wszystkich nie czyni Go Bogiem was wszystkich? On poprowadził Izraelitów i narodził się w Judei, i także On narodził się w kraju pogańskim. Czyż Jego całe dzieło nie jest czynione dla całej ludzkości, którą stworzył? Czy kocha On Izraelitów po stokroć, a nienawidzi pogan po tysiącokroć? Czyż nie takie jest wasze pojęcie? Nie chodzi o to, że Bóg nigdy nie był waszym Bogiem, lecz raczej tylko o to, że Go nie uznajecie; nie chodzi o to, że Bóg nie chce być waszym Bogiem, lecz

raczej tylko o to, że Go odrzucacie. Kto pośród stworzenia nie spoczywa w rękach Wszehmogącego? Czyż celem tego, że jesteście dzisiaj podbijani, nie jest to, byście uznali, że Bóg to nikt inny, jak tylko wasz Bóg? Jeżeli wciąż będziecie utrzymywać, że Bóg jest jedynie Bogiem Izraelitów, i jeżeli wciąż będziecie utrzymywać, że Bóg pochodzi z rodu Dawida w Izraelu oraz że żaden naród poza Izraelem nie nadaje się do tego, by „wytworzyć” Boga, a tym bardziej żaden ród pogański nie jest w stanie osobiście przyjąć dzieła Jahwe – jeżeli wciąż myślisz w ten sposób, to czyż nie czyni to z ciebie upartego wstecznika? Nie koncentrujcie się zawsze na Izraelu. Bóg jest dzisiaj właśnie tu, pośród was. Nie powinieneś też patrzeć w stronę niebios. Przestań tęsknić za twoim Bogiem w niebie! Bóg zstąpił pośród was, więc jak może być w niebie? Wierzysz w Boga dopiero od niedawna, ale masz wiele pojęć na Jego temat, do tego stopnia, że przez sekundę nie ważysz się myśleć, że Bóg Izraelitów mógłby zaszczycić was swoją obecnością. Tym bardziej nie śmiecie myśleć o tym, jak sami moglibyście zobaczyć Boga we własnej osobie, biorąc pod uwagę to, jak niezdolnie nieczyści jesteście. Nie myśleliście też nigdy o tym, jak Bóg mógłby osobiście zstąpić w kraju pogańskim. Powinien zstąpić na górze Synaj lub na Górze Oliwnej i objawić się Izraelitom. Czyż wszyscy poganie (czyli narody poza Izraelem) nie są obiektem Jego wzgardy? Jakże miałyby osobiście wykonywać dzieło pośród nich? Są to wszystko głęboko zakorzenione pojęcia, które wyrobiliście sobie w ciągu wielu lat. Podbija się was dzisiaj po to, by rozbić te wasze pojęcia. Czy widzicie zatem osobiste pojawienie się Boga pośród was – nie na górze Synaj czy na Górze Oliwnej, ale pośród ludzi, których nigdy wcześniej nie prowadził? Po tym, jak Bóg wykonał dwa etapy swojego dzieła w Izraelu, zarówno Izraelici, jak i wszystkie narody pogańskie zaczęli żywić pojęcie, że choć prawdą jest, iż Bóg stworzył wszystkie rzeczy, to pragnie On być jedynie Bogiem Izraelitów, nie zaś pogan. Izraelici wierzą w rzecz następującą: „Bóg może być jedynie naszym Bogiem, nie Bogiem was, pogan, a ponieważ nie czcicie Jahwe, to Jahwe – nasz Bóg – brzydzi się wami”. Owi Żydzi wierzą ponadto, że: „Pan Jezus przybrał postać nas, Żydów, i jest Bogiem, który nosi znamię narodu żydowskiego. To pośród nas Bóg wykonuje swoje dzieło. Obraz Boga i nasz obraz są podobne; nasz obraz jest zbliżony do obrazu Boga. Pan Jezus jest Królem nas, Żydów; poganie nie nadają się do tego, by otrzymać tak wielkie zbawienie. Pan Jezus jest ofiarą za grzechy dla nas, Żydów”. Izraelici i Żydzi wyrobili sobie wszystkie te pojęcia jedynie na podstawie tych dwóch etapów dzieła. Despotycznie przywłaszczają sobie Boga, nie dopuszczając do siebie myśli, że Bóg jest także Bogiem pogan. W ten sposób Bóg stał się luką w sercach pogan. Stało się tak, ponieważ wszyscy zaczęli wierzyć, że Bóg nie chce być Bogiem pogan i że miłuje jedynie Izraelitów – swój naród wybrany – i Żydów,

a zwłaszcza apostołów, którzy za Nim podążali. Czy nie wiecie, że dzieło wykonane przez Jahwe i Jezusa służy przetrwaniu całej ludzkości? Czy nie uznajecie teraz, że Bóg jest Bogiem was wszystkich urodzonych poza Izraelem? Czyż Bóg nie jest dziś właśnie tu, pośród was? To nie może być sen, prawda? Czy akceptujecie tę rzeczywistość? Nie ważycie się w nią uwierzyć lub o niej pomyśleć. Bez względu na to, jak to postrzegacie, czyż Bóg nie znajduje się właśnie tu, pośród was? Czy wciąż lękacie się uwierzyć w te słowa? Czyż począwszy od dnia dzisiejszego wszyscy podbici ludzie i wszyscy, którzy pragną podążać za Bogiem, nie są Jego narodem wybranym? Czyż wy wszyscy, którzy podążacie dziś za Bogiem, nie jesteście narodem wybranym spoza Izraela? Czy wasz status nie jest taki sam jak Izraelitów? Czyż nie powinniście uznać tego wszystkiego? Czyż nie jesteście podbijani właśnie po to? Ponieważ potraficie dostrzec Boga, będzie On waszym Bogiem na zawsze, od początku i w przyszłości. Nie opuści was, jeśli tylko wszyscy będziecie gotowi podążać za Nim i być Jego lojalnymi, posłusznymi stworzeniami.

Bez względu na to, jak silna jest ich aktualna determinacja do miłowania Boga, ludzie ogólnie rzecz biorąc stali się posłuszni i podążali do dziś za Bogiem. Jednak człowiek nie zrealizuje pełnej pokuty dopóty, dopóki nie zakończy się aktualny etap dzieła. To wtedy ludzie zostaną prawdziwie podbici. Teraz są oni jedynie w trakcie procesu podboju. W chwili, gdy zakończone zostanie dzieło, zostaną w pełni podbici, ale teraz tak nie jest! Nawet jeśli każdy jest przekonany, nie oznacza to, że został w pełni podbity. Jest tak dlatego, że aktualnie ludzie zobaczyli jedynie słowa, a nie faktyczne wydarzenia, i wciąż czują się niepewni, bez względu na to, jak głęboko wierzą. Dlatego dopiero wraz z tym ostatnim, faktycznym wydarzeniem słowa staną się rzeczywistością i ludzie zostaną w pełni podbici. Aktualnie ci ludzie są podbijani, ponieważ słyszą o wielu tajemnicach, o których wcześniej nie słyszeli. Jednak wewnątrz każdy z nich ciągle wypatruje i czeka na jakieś faktyczne zdarzenia, które pomogą im dostrzec, jak każde słowo Boga zamienia się w rzeczywistość. Dopiero wtedy będą w pełni przekonani. Dopiero kiedy na końcu wszyscy zobaczą tę ziszczoną, faktyczną rzeczywistość i rzeczywistość ta ich upewni, dopiero wtedy wykażą przekonanie w swoich sercach, mowie i oczach, i dopiero wtedy będą całkowicie i w głębi serca przekonani. Taka jest natura człowieka. Musicie zobaczyć, jak słowa zamieniają się w rzeczywistość, musicie zobaczyć faktyczne wydarzenia i katastrofy dotyczące niektórych ludzi, i wtedy zostaniecie w pełni i dogłębnie przekonani. Tak jak Żydzi, wciąż przywiązujecie wielką wagę do dostrzegania znaków i cudów. Wciąż jednak nie dostrzegacie, że są znaki, cuda i zdarzenia, które mają miejsce, a których rolą jest wielkie otwarcie waszych oczu. Czy będzie to ktoś zstępujący z niebios, czy słup obłoków przemawiający do was, czy Moje egzorcyzmy

odprawione na jednym z was, czy Mój głos jak grzmot pośród was, zawsze chcieliście i zawsze będziecie chcieli zobaczyć tego rodzaju wydarzenia. Można powiedzieć, że przy waszej wierze w Boga waszym najważniejszym życzeniem jest ujście nadejścia Boga i ukazanie wam przez Niego osobiście jakiegoś znaku. Wtedy będziecie usatysfakcjonowani. Aby zdobyć was, muszę realizować dzieło podobne do dzieła stworzenia nieba i ziemi, a potem muszę dodać znak. Wtedy wasze serca zostaną w pełni podbite.

## **Wewnętrzna prawda dzieła podboju (4)**

Co to znaczy zostać udoskonalonym? Co oznacza zostać podbitym? Jakie kryteria muszą spełnić ludzie, żeby zostać podbitymi, a jakie, żeby zostać udoskonalonymi? Zarówno podbój, jak i doskonalenie mają na celu uczynienie człowieka pełnym, aby mógł on zostać przywrócony do swojej oryginalnej postaci i uwolniony od skażonego, szatańskiego usposobienia oraz wpływu szatana. Podbój ten ma miejsce na wczesnym etapie procesu pracy nad człowiekiem i w rzeczywistości stanowi pierwszy etap dzieła. Doskonalenie to krok drugi i jest to dzieło końcowe. Każdy człowiek musi przejść przez proces bycia podbijanym, w przeciwnym wypadku nie byłby w stanie poznać Boga ani nie byłby świadomy, że Bóg istnieje, co oznacza, że nie mógłby uznać Boga. A jeżeli ludzie nie uznają Boga, niemożliwe jest, aby zostali przez Boga uczynieni pełnymi, ponieważ nie spełniają koniecznych do tego kryteriów. Jeśli nawet nie uznajesz Boga, to jak możesz Go poznać? I jak możesz Go poszukiwać? Nie będziesz też w stanie nieść o Nim świadectwa, a tym bardziej nie będziesz miał wiary, która by Go zadowoliła. A zatem dla każdego, kto chce być uczyniony pełnym, pierwszym krokiem musi być przejście przez dzieło podboju. Jest to pierwszy warunek. Zarówno podbój, jak i doskonalenie służą jednak pracy nad ludźmi i zmienieniu ich, każde z nich jest składową dzieła zarządzania człowiekiem. Oba te kroki są wymagane, by uczynić kogoś pełnym, i żadnego z nich nie można zaniedbać. Prawdą jest, że „bycie podbitym” nie brzmi szczególnie przyjemnie, ale w istocie proces podboju człowieka jest procesem jego zmiany. Kiedy zostaniesz podbity, być może twoje skażone usposobienie nie zostanie całkowicie wyeliminowane, ale je poznasz. Poprzez dzieło podboju dowiesz się, jak marne jest twoje człowieczeństwo, dowiesz się też wiele na temat swego nieposłuszeństwa. Chociaż nie będziesz w stanie odrzucić tych rzeczy w krótkim czasie dzieła podboju, dowiesz się o nich, co położy fundament pod twoje doskonalenie. A zatem zarówno podbój, jak i doskonalenie realizowane są po to, aby zmienić ludzi oraz uwolnić ich od ich skażonych, szatańskich skłonności, by mogli całkowicie oddać się Bogu.

Bycie podbitym jest tylko pierwszym krokiem w zmianie ludzkich skłonności, jak również pierwszym krokiem do tego, by ludzie całkowicie oddali się Bogu, jest więc etapem niższym niż doskonalenie. Usposobienie życiowe osoby podbitej zmienia się w o wiele mniejszym stopniu niż osoby udoskonalonej. Bycie podbitym i bycie udoskonalonym różnią się od siebie pod względem pojęciowym, ponieważ są różnymi etapami dzieła i odnoszą ludzi do różnych standardów; podbój odnosi ludzi do niższych standardów, podczas gdy doskonalenie – do wyższych. Ludzie udoskonaleni są sprawiedliwi i uświęceni; stanowią krystalizację dzieła zarządzania ludzkością, czyli są jego produktami końcowymi. Choć nie są ludźmi doskonałymi, chcą wieść życie, które ma sens. Tymczasem ludzie podbici jedynie w słowach uznają, że Bóg istnieje; uznają, że pojawił się On w ciele, że słowo ukazało się w ciele i że Bóg zstąpił na ziemię, by wykonać dzieło osądzania i karcenia. Uznają także, że Boży sąd i karcenie, a także chłosta oraz oczyszczanie są dla człowieka korzystne. Dopiero niedawno zaczęli oni cokolwiek przypominać ludzi. Mają pewne, jakkolwiek wciąż niejasne intuicje na temat życia. Innymi słowy – dopiero zaczynają posiadać człowieczeństwo. Takie są rezultaty bycia podbitym. Kiedy ludzie wkraczają na ścieżkę prowadzącą do udoskonalenia, ich dawne skłonności mogą się zmienić. Co więcej, ich życie dalej się rozwija i stopniowo wkraczają coraz głębiej w prawdę. Są w stanie brzydzić się światem i wszystkimi tymi, którzy nie dążą do prawdy. Brzydzą się zwłaszcza sobą, ale przede wszystkim sami siebie dobrze znają. Chcą żyć zgodnie z prawdą i za swój cel obierają dążenie do prawdy. Nie chcą żyć wewnątrz myśli generowanych przez ich mózgi i odczuwają obrzydzenie do ludzkiego przekonania o własnej wyższości oraz do ludzkiej wyniosłości i zarozumiałości. Mówią z wielkim poczuciem przyzwoitości, postępują wnikliwie i mądrze oraz są lojalni wobec Boga i Mu posłuszni. Jeżeli doświadczają karcenia i sądu, nie tylko nie stają się bierni i słabi, ale są za to Boże karcenie i sąd wdzięczni. Uważają oni, że karcenie i sąd Boga są im niezbędne, że dają im ochronę. Nie dążą do wiary pokoju i radości, do wiary poszukiwania chleba, by zaspokoić głód. Nie dążą również do zdobycia ulotnych przyjemności ciała. To właśnie zachodzi w osobach udoskonalonych. Po tym, jak ludzie zostają podbici, uznają, że Bóg istnieje, ale ta świadomość manifestuje się w nich na ograniczone sposoby. Co właściwie oznacza stwierdzenie, że słowo ukazuje się w ciele? Co oznacza wcielenie? Co uczynił wcielony Bóg? Jaki jest cel i znaczenie Jego dzieła? Po doświadczeniu tak wielkiej ilości Jego dzieła, po doświadczeniu Jego czynów dokonanych w ciele – co uzyskałeś? Dopiero po zrozumieniu tych wszystkich spraw będziesz kimś, kto został podbity. Jeżeli powiesz tylko, że uznajesz, iż Bóg istnieje, jednak nie porzucisz tego, co powinieneś porzucić, i nie zrezygnujesz z uciech cielesnych, z których powinieneś



zrezygnować, a w zamian tak jak zawsze wciąż pragnąć będziesz wygody ciała, i jeżeli nie będziesz w stanie uwolnić się od swoich uprzedzeń do braci i siostr ani nie zapłacisz żadnej ceny podczas wykonywania wielu prostych praktyk – to wówczas udowadniasz, że dopiero musisz zostać podbity. W takim przypadku, nawet jeśli dużo rozumiesz, wszystko to będzie na nic. Ludzie podbici to tacy, którzy osiągnęli pewne wstępne zmiany i wejście w życie. Doświadczenie Bożego sądu i karcenia daje ludziom wstępną wiedzę o Bogu i wstępne rozumienie prawdy. Możesz nie być w stanie w pełni wejść w rzeczywistość głębszych, bardziej szczegółowych prawd, ale potrafisz wprowadzić w życie wiele podstawowych prawd, na przykład tych dotyczących uciech cielesnych czy twojego osobistego statusu. Wszystko to jest oczywiście rezultatem osiąganym przez ludzi przechodzących przez proces podboju. U osób podbitych można także dostrzec zmiany w usposobieniu, na przykład zmianę sposobu ubierania się, prezencji i życia. Zmienia się ich postrzeganie wiary w Boga, uzyskują jasność co do celu swoich dążeń, a ich ambicje rosną. Są to zmiany, ale są one płytkie, wstępne i o wiele mniejsze, niż zmiany w usposobieniu i celu dążeń tych, którzy zostali udoskonaleni. Jeżeli w trakcie bycia podbijanym czyjeś usposobienie wcale się nie zmienia i nie zdobywa on żadnej prawdy, to taka osoba jest śmieciem i jest kompletnie bezużyteczna! Ludzie, którzy nie zostali podbici, nie mogą zostać udoskonaleni! Jeśli ktoś dąży jedynie do tego, by zostać podbitym, nie może być uczyniony pełnym, nawet jeśli w jego usposobieniu doszło do odpowiednich zmian podczas dzieła podboju. Taka osoba utraci także wstępne prawdy, które zdobyła. Istnieje ogromna różnica pomiędzy zmianą w skłonnościach osób, które zostały podbite, a tych, które zostały udoskonalone. Bycie podbitym jest jednak pierwszym krokiem zmiany, jest jej podstawą. Brak tej początkowej zmiany jest dowodem na to, że faktycznie wcale nie zna się Boga, ponieważ ta wiedza pochodzi z sądu, a taki sąd jest głównym elementem dzieła podboju. Dlatego też wszyscy, którzy mają zostać udoskonaleni, muszą najpierw zostać podbici; w przeciwnym razie nie ma możliwości, aby zostali udoskonaleni.

Mówisz, że uznajesz wcielonego Boga i uznajesz pojawienie się słowa w ciele, jednak robisz pewne rzeczy za Jego plecami, rzeczy, które są niezgodne z Jego nakazami, a w sercu nie okazujesz Mu bojaźni. Czy to jest uznawanie Boga? Uznajesz to, co On mówi, jednak nie wprowadzasz w życie nawet tego, co mógłbyś wprowadzić, ani nie podążasz wytyczoną przez Niego drogą. Czy to jest uznawanie Boga? I chociaż uznajesz Go, całe twoje nastawienie bazuje na nieufności wobec Niego, a nigdy na czczeniu Go. Jeżeli zobaczyłeś i uznałeś Jego dzieło i wiesz, że jest On Bogiem, a jednak wciąż pozostajesz powściągliwy i nie zaszła w tobie żadna zmiana, to jesteś osobą, która jeszcze nie została podbita. Ci, którzy zostali podbici,

muszą robić wszystko, co w ich mocy, i choć nie są w stanie wejść w rzeczywistość wyższych prawd, choć są one poza ich zasięgiem, ludzie tacy mają szczerą chęć ich uzyskania. Ponieważ istnieją ograniczenia dotyczące tego, co mogą oni przyjąć, ograniczenia i obostrzenia dotyczą też tego, co mogą oni praktykować. Muszą oni jednak przynajmniej robić wszystko, co w ich mocy. Jeżeli uda ci się to zrobić, to będzie to skutek dzieła podboju. Załóżmy, że powiesz: „Biorąc pod uwagę to, że On może wypowiedzieć tyle słów, ile ludzie nie są w stanie, to jeśli nie jest Bogiem – kto nim jest?”. Takie myślenie nie oznacza, że uznajesz Boga. Jeśli uznajesz Boga, musisz to wykazać swoimi rzeczywistymi działaniami. Jeśli przewodnisz kościołowi, a jednocześnie nie praktykujesz sprawiedliwości, jeśli pragniesz pieniędzy i bogactwa i zawsze przywłaszczasz sobie pieniądze kościoła – czy to jest uznawanie, że istnieje Bóg? Bóg jest wszechmogący i godny czci. Jak możesz się nie bać, jeżeli naprawdę uznajesz istnienie Boga? Jeżeli potrafisz popełniać tak odrażające czyny, to czy naprawdę Go uznajesz? Czy to w Boga wierzysz? To, w co wierzysz, to jakiś niejasny Bóg, i dlatego się nie boisz! Wszyscy ci, którzy naprawdę uznają i znają Boga, czują przed Nim strach i boją się robić cokolwiek, co Mu się sprzeciwia lub pogwałca ich sumienie; boją się zwłaszcza robić cokolwiek, o czym wiedzą, że jest sprzeczne z wolą Boga. Jedynie takie postępowanie można określić mianem uznawania istnienia Boga. Co powinieneś zrobić, gdy twoi rodzice próbują cię powstrzymać przed wiarą w Boga? Jak powinnaś kochać Boga, jeśli twój niewierzący mąż jest dla ciebie dobry? I jak powinnaś kochać Boga, kiedy bracia i siostry brzydzą się tobą? Jeśli Go uznasz, wówczas we wszystkich tych sprawach będziesz działać właściwie i urzeczywistniać prawdę. Jeśli nie udaje ci się podjąć konkretnego działania, a jedynie mówisz, że uznajesz istnienie Boga, to jesteś tylko gadułą! Mówisz, że w Niego wierzysz i Go uznajesz, ale w jaki sposób Go uznajesz? W jaki sposób w Niego wierzysz? Czy boisz się Go? Czy Go czcisz? Czy kochasz Go całym sobą? Kiedy cierpisz i nie ma nikogo, na kim mógłbyś się oprzeć, czujesz, że Bóg jest godzien miłości, ale potem o wszystkim zapominasz. To nie jest kochanie Boga ani wiara w Niego! Co ostatecznie Bóg pragnie, aby człowiek osiągnął? Wszystkie stany, które wymieniłem, takie jak duma z tego, że jest się kimś ważnym, poczucie, że szybko chwytaś i rozumiesz różne kwestie, kontrolowanie innych, patrzenie na nich z góry, ocenianie ludzi na podstawie wyglądu, zastraszanie niewinnych ludzi, łakomienie się na kościelne fundusze i tak dalej – dopiero gdy wszystkie te skażone szatańskie skłonności zostaną częściowo usunięte, to, że zostałeś podbity, stanie się widoczne.

Dzieło podboju dokonywane w was, ludziach, ma najgłębsze znaczenie: pod jednym względem, celem tego dzieła jest udoskonalenie grupy ludzi,

czyli udoskonalenie ich, aby stali się grupą zwycięzców, pierwszą grupą ludzi uczynionych pełnymi, pierwszymi owocami. Pod drugim względem, celem jest umożliwienie istotom stworzonym cieszenia się miłością Boga, otrzymania pełnego i najwspanialszego Bożego zbawienia, pozwolenie człowiekowi, by mógł cieszyć się nie tylko miłosierdziem i łaskowością, ale także, co ważniejsze, karceniem i sądem. Od stworzenia świata po dziś dzień, wszystko, co Bóg uczynił w swym dziele, wyraża miłość wolną od jakiejkolwiek nienawiści do człowieka. Nawet sąd i karcenie, które zobaczyłeś, także są miłością, miłością bardziej prawdziwą i rzeczywistą, miłością, która prowadzi ludzi na właściwą ścieżkę życia. Pod trzecim względem celem jest niesienie świadectwa wobec szatana. A pod kolejnym względem celem jest także położenie fundamentów pod przyszłą ewangelizację. Całe dzieło, które Bóg wykonał, ma na celu poprowadzenie ludzi na właściwą drogę życia po to, by mogli żyć jak normalni ludzie, ponieważ ludzie nie wiedzą, jak żyć, i bez tego przewodnictwa będziesz jedynie w stanie wieść życie puste; twoje życie będzie bezwartościowe i bezsensowne i będziesz absolutnie niezdolny do tego, by być normalną osobą. Takie jest najgłębsze znaczenie podboju człowieka. Wszyscy jesteście potomkami Moaba; kiedy wykonywane jest wobec was dzieło podboju, jest to waszym wielkim zbawieniem. Wszyscy żyjecie w kraju grzechu i wyuzdania, wszyscy jesteście grzeszni i wyuzdani. Dziś możecie nie tylko spojrzeć na Boga, ale, co ważniejsze, otrzymaliście karcenie i sąd, otrzymaliście gruntowne zbawienie, czyli otrzymaliście największą miłość Boga. We wszystkim, co Bóg czyni, zawiera się Jego prawdziwa miłość do was; nie ma On żadnych złych intencji. Osądza was ze względu na wasze grzechy i robi to po to, byście zastanowili się nad sobą oraz otrzymali od Niego to wspaniałe zbawienie. Wszystko to służy uczynieniu człowieka pełnym. Od początku do końca Bóg robi wszystko, by zbawić człowieka i nie pragnie całkowicie zniszczyć ludzi, których stworzył własnymi rękami. Dzisiaj zszedł pośród was, by wykonywać dzieło – czy to nie jest jeszcze wspanialsze zbawienie? Czy gdyby was nienawidził, wykonywałby tak wielkie dzieło, by wam osobiście przewodzić? Dlaczego miałby tak cierpieć? Bóg was nie nienawidzi ani nie ma wobec was żadnych złych zamiarów. Powinniście wiedzieć, że miłość Boga jest miłością najprawdziwszą. Bóg musi zbawiać ludzi poprzez sąd tylko dlatego, że są nieposłuszni; w innym przypadku ich zbawienie nie byłoby możliwe. Ponieważ nie wiecie, jak żyć, a nawet nie jesteście świadomi, jak żyć, i mieszkacie w tym kraju grzechu i wyuzdania, sami będąc grzesznymi i wyuzdanymi diabłami, Bóg nie ma serca, by pozwolić, abyście stali się jeszcze bardziej zdeprawowani. Nie ma także serca, by patrzeć, jak żyjecie w tym nieczystym kraju, w którym szatan depcze po was, kiedy chce. Bóg nie ma serca, by pozwolić wam wpaść w czeluści Hadesu. Chce jedynie pozyskać tę

grupę ludzi i w pełni was zbawić. To jest główny cel realizacji wobec was dzieła podboju – służy ono wyłącznie zbawieniu. Jeżeli nie dostrzegasz, że wszystko, co jest wobec ciebie wykonywane, jest miłością i zbawieniem, jeśli myślisz, że to tylko metoda, sposób na dręczenie człowieka i coś niegodnego zaufania, to możesz równie dobrze wrócić do swojego świata i cierpieć z powodu bólu oraz życiowych trudności! Jeżeli chcesz wstąpić do tego strumienia, cieszyć się sądem oraz wielkim zbawieniem, a także cieszyć się wszystkimi tymi błogosławieństwami, których nie sposób znaleźć gdziekolwiek indziej w ludzkim świecie, oraz cieszyć się tą miłością, to bądź dobry – pozostań w tym strumieniu i zaakceptuj dzieło podboju, abyś mógł zostać udoskonalony. Dzisiaj możesz doświadczać pewnego bólu i oczyszczenia z powodu Bożego sądu, ale ból ten jest cenny i istotny. Chociaż ludzie są oczyszczani i bezlitośnie obnażani przez Boże karcenie oraz sąd – których celem jest ukaranie ich za ich grzechy i ukaranie ich ciała – żadna część tego dzieła nie ma na celu potępienia i zniszczenia ciała człowieka. Wszystkie surowe ujawnienia, których dokonuje słowo, służą sprowadzeniu cię na właściwą ścieżkę. Osobiście doświadczyliście tak wiele z tego dzieła i ewidentnie nie sprowadziło to was na złą drogę! Wszystko to ma na celu umożliwienie ci urzeczywistniania normalnego człowieczeństwa i wszystko to da się osiągnąć w ramach twojego normalnego człowieczeństwa. Każdy etap Bożego dzieła jest oparty na twoich potrzebach, zgodny z twoimi słabościami i twoją rzeczywistą postawą, a na wasze barki nie jest kładziony żaden niemożliwy do uniesienia ciężar. Dzisiaj nie jest to dla ciebie jasne i czujesz, jakbym był dla ciebie surowy, i w gruncie rzeczy zawsze sądzisz, że powodem, dla którego codziennie cię sądzę, karzę i napominam, jest Moja nienawiść do ciebie. Ale choć to, czego doświadczasz, to karcenie i sąd, w rzeczywistości jest to miłość do ciebie, która daje ci największą ochronę. Jeżeli nie będziesz w stanie pojąć głębszego znaczenia tego dzieła, to nie będzie możliwe, byś dalej doświadczał. Owo zbawienie powinno przynieść ci pocieszenie. Nie odmawiaj sobie szansy na opamiętanie się. Doszedłeś już tak daleko, że powinieneś jasno dostrzec znaczenie tego dzieła podboju, a nie mieć takie czy inne poglądy na ten temat!

## **Jak powinieneś uczestniczyć w swojej przyszłej misji?**

Czy potrafisz opisać usposobienie wyrażone przez Boga w każdym wieku w konkretny sposób, za pomocą języka odpowiedniego dla znaczenia tego wieku? Czy ty, który doświadczyłeś Bożego dzieła dni ostatecznych, potrafisz szczegółowo opisać sprawiedliwe usposobienie Boga? Czy potrafisz złożyć świadectwo o Bożym

usposobieniu w sposób jasny i dokładny? Jak przekażesz swoje obserwacje i doświadczenia tym żalosnym, biednym i pobożnym wierzącym, którzy wygłodniali i spragnieni sprawiedliwości czekają na ciebie, abyś posłużył im za pasterza? Jacy ludzie czekają na ciebie, abyś posłużył im za pasterza? Czy potrafisz sobie to wyobrazić? Czy zdajesz sobie sprawę z brzemienia na twoich barkach, powierzonego ci zadania i odpowiedzialności? Gdzie jest twoje poczucie historycznego znaczenia misji? W jaki sposób będziesz służył jako dobrym mistrz w przyszłym wieku? Czy masz silne poczucie bycia mistrzem? Jak objaśnisz mistrza wszystkich rzeczy? Czy to naprawdę jest mistrz wszystkich żyjących istot i wszystkich fizycznych rzeczy na świecie? Jakie masz plany związane z postępowaniem kolejnego etapu dzieła? Ilu ludzi czeka na to, abyś został ich pasterzem? Czy twoje zadanie jest ciężkie? Oni są biedni, żłośni, ślepi i zagubieni; lamentują w ciemności: „Gdzie jest droga?”. O, jakże tęsknią za światłem, aby nagle zstąpiło jak spadająca gwiazda i rozproszyło moce ciemności, które uciskały ludzi przez tak wiele lat. Kto może wiedzieć, jak bardzo na to liczą i jak z utęsknieniem dzień i noc na to czekają? Nawet w dniu, kiedy rozbłyska światło, ci głęboko cierpiący ludzie pozostają uwięzieni w lochach ciemności, bez nadziei na uwolnienie; kiedyż przestaną płakać? Te kruche dusze, które nigdy nie zaznały odpoczynku, naprawdę cierpią ogromnie. Od dawna są one związane przez bezlitosne pęta i historię, która zamarła w miejscu. Czy ktoś słyszał dźwięk ich zawodzenia? Czy ktoś widział obraz ich nieszczęścia? Czy kiedykolwiek zastanawiałeś się nad tym, jak zasmucone i niespokojne jest Boże serce? Jak może On znieść spoglądanie na niewinną ludzkość, którą stworzył własnymi rękami, cierpiącą takie męki? Przecież ludzkość to nieszczęśnicy, którzy zostali zatruci. Choć przetrwali do dziś, to kto by pomyślał, że od dawna są zatruci przez złego? Czy zapomniałeś, że jesteś jedną z ofiar? Czy, z miłości do Boga, nie jesteś gotów dążyć do uratowania tych, którzy przeżyli? Czy nie jesteś gotów poświęcić całej swej energii, aby odplacić się Bogu, który kocha ludzkość tak, jak własne ciało i krew? Jak rozumiesz bycie narzędziem Boga i przeżycie niezwykłego życia? Czy naprawdę masz determinację i pewność siebie, aby wieść sensowne życie pobożnego sługi Bożego?

## **Jak rozumiecie błogosławieństwa?**

Chociaż ludzie urodzeni w dzisiejszych czasach zostali skażeni przez szatana i plugawe demony, takie skażenie przyniosło im zarazem największe zbawienie – zbawienie nawet większe niż góry i równiny oraz olbrzymie bogactwa Hioba, większe także niż błogosławieństwo ujrzenia Jahwe, które Hiob otrzymał po przejściu swoich



prób. Dopiero po próbie śmierci Hiob usłyszał, jak Jahwe mówi, i usłyszał Jego głos pośród wichru. Nie zobaczył jednak oblicza Jahwe ani nie znał Jego usposobienia. Hiob zyskał jedynie bogactwa materialne, które zapewniają fizyczne przyjemności, a także najpiękniejsze dzieci spośród wszystkich okolicznych miast oraz ochronę aniołów niebieskich. Nigdy tak naprawdę nie ujrzał Jahwe i mimo że był nazywany sprawiedliwym, nie poznał Jego usposobienia. I chociaż przyjemności materialne żyjących dzisiaj ludzi są, by tak rzec, tymczasowe i skromne, a środowisko, które ich otacza, jest nieprzyjazne, Ja ukazałem Moje usposobienie, którego od zamierzchłych czasów nie objawiłem człowiekowi i które zawsze było tajemnicą, a także ujawniłem tajemnice przeszłości tym, którzy są najniżsi spośród wszystkich, lecz którym dałem Moje największe zbawienie. Co więcej, jest to pierwszy raz, gdy ujawniłem te rzeczy. Nigdy wcześniej nie wykonałem takiego dzieła. Chociaż jesteście dużo gorsi niż Hiob, zobaczyliście oraz otrzymaliście dar dużo większy od niego. Mimo iż doświadczyliście wielkiego cierpienia i przeszliście straszliwe męki, cierpienie to w ogóle nie przypomina prób Hioba; jest ono natomiast sądem i karceniem otrzymanymi przez ludzi z racji ich buntowniczości, z racji ich oporu, a także z racji Mojego sprawiedliwego usposobienia; jest to sprawiedliwy osąd, karcenie i przekleństwo. Hiob z kolei był jednym ze sprawiedliwych pośród Izraelitów, który zaskarbił sobie wielką miłość i czułość Jahwe. Nie dopuścił się złych uczynków i nie przeciwstawiał się Jahwe. Zamiast tego był Mu szczerze oddany. Z racji swojej sprawiedliwości został poddany próbom i przeszedł przez ich ogień, ponieważ był wiernym sługą Jahwe. Dzisiejsi ludzie podlegają Memu osądowi i Mojej klątwie, ponieważ są nieczyści i pozbawieni sprawiedliwości. Mimo iż ich cierpienie jest niczym w porównaniu z tym, co przeszedł Hiob, gdy stracił swój majątek, trzodę, służących, dzieci i wszystko, co było mu drogie, cierpienie dzisiejszych ludzi to oczyszczenie w ogniu i wypalenie. A jest to poważniejsze niż doświadczenia Hioba, ponieważ takie próby nie mogą zostać złagodzone lub usunięte ze względu na to, że ludzie są słabi; trwają one bowiem bardzo długo, do ostatniego dnia życia danego człowieka. Jest to kara, osąd i przekleństwo; jest to bezlitosne wypalanie, a nawet przynależne ludzkości „dziedzictwo”. Jest to coś, na co ludzie zasługują, i to w tym wyraża się Moje sprawiedliwe usposobienie. Takie są znane fakty. Niemniej jednak to, co ludzie zyskali, znacznie przewyższa cierpienie, jakie znoszą dzisiaj. Cierpienie, które znosicie, jest jedynie komplikacją wynikającą z waszej głupoty, lecz to, co zyskaliście, po stokroć je przewyższa. Zgodnie z prawami Izraela w Starym Testamencie wszyscy, którzy Mi się przeciwstawiają, wszyscy, którzy otwarcie Mnie osądzają, wszyscy, którzy za Mną nie podążają, a zamiast tego składają Mi bluźniercze ofiary, z pewnością zostaną zniszczeni w ogniu w świątyni lub zostaną

ukamienowani przez pewnych wybrańców. Nawet ich potomkowie z ich własnych klanów oraz inni bliscy krewni nie uwolnią się od Mojej klątwy. W przyszłych życiach nie będą wolni, lecz będą niewolnikami Mych niewolników, i wygnam ich, by żyli pośród pogan i nie mogli powrócić do swojej ojczyzny. Ze względu na ich czyny oraz zachowanie cierpienie dzisiejszych ludzi nie jest nawet po części tak straszliwe jak kara poniesiona przez Izraelitów. Jeśli twierdzicie, że wasze obecne cierpienia są zemstą, to w dużej mierze macie rację, bowiem naprawdę przekroczyliście granicę. Gdybyście żyli w Izraelu, stalibyście się wiecznymi grzesznikami i już dawno temu zostalibyście pocięci na kawałki przez Izraelitów i spaleni ogniem niebieskim w świątyni Jahwe. Co zyskaliście teraz? Co otrzymaliście i z czego czerpaliście radość? W was ujawniłem Moje sprawiedliwe usposobienie, ale najważniejsze jest to, że ujawniłem Moją cierpliwość na drodze do odkupienia ludzkości. Można powiedzieć, że dzieło, którego w was dokonałem, to wyłącznie dzieło cierpliwości; dokonywane jest ono przez wzgląd na Moje zarządzanie, a ponadto przez wzgląd na radość ludzkości.

Mimo iż Hiob przeszedł przez próby Jahwe, był tylko sprawiedliwym człowiekiem, który Go wielbił. Chociaż doświadczył tych prób, nie złorzeczył Jahwe, lecz doceniał to, że się z Nim spotkał. Dzisiejsi ludzie nie tylko nie doceniają obecności Jahwe, lecz odrzucają Jego pojawienie się, gardzą nim, drwią z niego i skarżą się na nie. Czyż nie zyskaliście wiele? Czy wasze cierpienie naprawdę jest tak ogromne? Czy nie macie więcej szczęścia niż Maria i Jakub? Czy wasz opór naprawdę jest tak trywialny? Czy to możliwe, że Moje wymagania wobec was i to, o co was poprosiłem, były zbyt wielkie i było ich za wiele? Mój gniew spadł jedynie na tych Izraelitów, którzy mi się przeciwstawili, a nie bezpośrednio na was; otrzymaliście tylko Mój srogi osąd, objawienia oraz bezlitosne oczyszczenie w ogniu. Mimo to ludzie wciąż Mi się przeciwstawiają i odrzucają Mnie, a czynią to bez krzty posłuszeństwa. Są nawet tacy, którzy się ode Mnie oddalają i wypierają się Mnie; tacy ludzie nie są lepsi od grupy Koracha i Datana, którzy przeciwstawili się Mojżeszowi. Ludzkie serca są zbyt zatwardziałe, a ludzka natura jest zbyt uparta. Ludzie nigdy nie zmieniają swojego sposobu postępowania. Powiadam, że są obnażeni niczym nierządnicę w świetle dnia, a Moje słowa są tak surowe, że mogą być „obraźliwe dla uszu”, obnażając ludzką naturę i wydobywając ją na światło dzienne. Ale ludzie tylko kiwają głowami, ronią kilka łez i przymuszają się do chwili smutku. Kiedy to minie, stają się zawzięci niczym król dzikich bestii w górach i nie mają żadnej świadomości. Skąd ludzie posiadający takie usposobienie mogą wiedzieć, że mają po stokroć więcej szczęścia aniżeli Hiob? Jak mogą zdać sobie sprawę, że cieszą się niespotykanymi na przestrzeni wieków błogosławieństwami, których żaden człowiek do tej pory nie

doświadczył? Jak ludzkie sumienia mogą odczuć takie błogosławieństwa, które zawierają karę? Mówiąc wprost, wszystko, czego od was wymagam, to abyście byli przykładami Mojego dzieła, świadkami Mojego usposobienia i wszystkich Moich czynów, i abyście mogli uwolnić się od udręk szatana. Jednakże Moje dzieło zawsze odpycha ludzkość, która świadomie jest do niego wrogo nastawiona. Jak tacy ludzie mieliby nie zachęcać Mnie, abym przywrócił prawa Izraela i zesłał na nich gniew, który zesłałem na Izrael? Mimo, że jest wśród was wielu, którzy są wobec Mnie „posłuszni i ulegli”, jeszcze więcej jest takich, którzy przypominają Koracha i jego ludzi. Gdy posiadę pełnię chwały, zesłę na nich niebieski ogień i spalę ich na popiół. Nie będę dłużej karcić ludzi Mymi słowami; zamiast tego, zanim dokonam dzieła Izraela, całkowicie spalę „bandę Koracha”, która mi się przeciwstawia i którą już dawno wyeliminowałem. Ludzkość nie będzie już mogła się Mną cieszyć. Zamiast tego ujrzą jedynie Mój gniew oraz „płomienie” niebieskie. Ujawnię rozmaite wyniki wszystkich rodzajów ludzi i podzielę ich na różne kategorie. Uwzględnię każde ich buntownicze działanie, a następnie zakończę swoje dzieło, tak aby wyniki ludzi zostały określone na podstawie Mego werdyktu podczas Mojego pobytu na ziemi, jak również na podstawie ich postawy wobec Mnie. Gdy nadejdzie ten czas, nic nie będzie mogło zmienić ich wyników. Niechaj ludzie ujawnią swe własne wyniki! Wtedy przekażę je Ojcu Niebieskiemu.

## **Jakie jest twoje pojmowanie Boga?**

Ludzie od dawna wierzą w Boga, ale większość z nich nie rozumie, co oznacza słowo „Bóg”, a jedynie podąża za Bogiem z mętlikiem w głowie. Nie mają pojęcia, dlaczego właściwie człowiek powinien wierzyć w Boga, ani też nie wiedzą, czym Bóg jest. Jeśli ludzie wiedzą tylko, że mają wierzyć w Boga i podążać za Nim, ale nie wiedzą, czym Bóg jest, i jeśli zarazem Go nie znają, to czyż nie jest to wielka farsa? Chociaż, doszedłszy już tak daleko, ludzie byli świadkami wielu niebiańskich tajemnic i usłyszeli wiele głębokiej wiedzy, której człowiek nigdy wcześniej nie rozumiał, nadal nie mają pojęcia o wielu najbardziej elementarnych prawdach, o których człowiek nigdy wcześniej nie rozmyślał. Niektórzy mogą powiedzieć: „Wierzmy w Boga od tak wielu lat. Jak moglibyśmy nie wiedzieć, czym jest Bóg? Czy samo to pytanie nas nie umniejsza?”. W rzeczywistości jednak, chociaż ludzie dziś za Mną podążają, nie wiedzą nic o dzisiejszym dziele i nie potrafią zrozumieć nawet najprostszych i najłatwiejszych zagadnień, nie wspominając już nawet o zagadnieniach tak wysoce złożonych, jak te dotyczące Boga. Wiedz, że te kwestie, którymi się nie interesujesz i których nie dostrzegasz, to właśnie te, których zrozumienie jest dla

ciebie najważniejsze, ponieważ wiesz tylko, jak podążać za tłumem, nie zwracając uwagi na to, w co powinieneś się wyposażyć, ani o to nie dbając. Czy naprawdę wiesz, dlaczego powinieneś wierzyć w Boga? Czy naprawdę wiesz, czym jest Bóg? Czy naprawdę wiesz, czym jest człowiek? Jeśli nie rozumiesz tych rzeczy jako ktoś, kto wierzy w Boga, czy nie tracisz wówczas godności osoby wierzącej? Moje dzisiejsze dzieło polega na tym, aby ludzie zrozumieli swoją istotę, zrozumieli wszystko, co robię, i poznali prawdziwe oblicze Boga. Jest to końcowy akt Mojego planu zarządzania, ostatni etap Mojego dzieła. Dlatego przekazuję wam zawczasu wszystkie tajemnice życia, abyście mogli przyjąć je ode Mnie. Ponieważ jest to dzieło ostatniego wieku, muszę wam wyjawić wszystkie prawdy życia, których nigdy wcześniej nie byliście w stanie przyjąć, mimo że nie jesteście w stanie jej zrozumieć i znieść, gdyż jesteście po prostu zbyt niedoskonali i niedostatecznie przygotowani. Zakończę Moje dzieło; dokonam dzieła, którego miałem dokonać, i opowiem wam o wszystkich zadaniach, jakie wam powierzyłem, abyście nie zbłądzili ponownie i nie ulegli podstępom złego, gdy zapadnie ciemność. Istnieje wiele dróg, których nie rozumiecie, wiele spraw, o których nic nie wiecie. Jesteście tak dalece nieświadomi. Dobrze znam waszą postawę i wasze braki. Dlatego, chociaż wielu słów nie jesteście w stanie zrozumieć, nadal chcę wam przekazać wszystkie te prawdy, których nigdy wcześniej nie byliście w stanie przyjąć, ponieważ zamartwiam się, czy przy waszej obecnej postawie będziecie w stanie trwać przy swoim świadectwie o Mnie. Nie, żebym miał o was niskie mniemanie; wszyscy jesteście stworzeniami, które dopiero muszą przejść Moje formalne szkolenie, i naprawdę nie widzę, jak wiele jest w was chwały. Chociaż włożyłem wiele wysiłku w pracę nad wami, wydaje się, że pozytywne elementy praktycznie w was nie istnieją, podczas gdy te negatywne można łatwo zliczyć na palcach rąk i elementy te służą tylko jako świadectwa, które zawstydzają szatana. Prawie wszystko poza tym stanowi w was truciznę szatana. Wydaje Mi się, że jesteście poza możliwością zbawienia. W obecnej sytuacji przyglądam się różnym waszym wyrażeniom i postępowaniu i nareszcie poznaję waszą prawdziwą postawę. Dlatego zawsze tak się o was zamartwiam: czy ludziom pozostawionym samym sobie byłoby lepiej, czy też porównywalnie do tego, jak im jest obecnie? Czy wasza infantylna postawa nie budzi w was niepokoju? Czy naprawdę potraficie być jak wybrany lud Izraela – zawsze lojalni wobec Mnie i tylko wobec Mnie? Zachowanie, jakie przejawiacie, to nie psotliwość dzieci, które kryją się przed rodzicami, ale nieokiełznanie, które bije ze zwierząt, gdy znajdują się poza zasięgiem bicia swoich panów. Powinniście znać waszą naturę, która jest także wspólną wam wszystkim słabością; jest to wasze wspólne niedomaganie. Dlatego wzywam was dzisiaj jedynie do tego, byście mocno trwali przy świadectwie o Mnie. W żadnych

okolicznościach nie pozwólcie, by ta stara dolegliwość ponownie dała o sobie znać. Najważniejsze jest dawanie świadectwa – jest to sedno Mojego dzieła. Powinniście przyjąć Moje słowa, tak jak Maria przyjęła objawienie Jahwe, które przyszło do niej we śnie: wierząc i będąc posłusznymi. Tylko to zasługuje na miano cnotliwości. Jesteście bowiem tymi, którzy słyszą Moje słowa najwyraźniej i są najbardziej przeze Mnie błogosławieni. Oddałem wam cały Mój cenny dobytek, obdarzyłem was absolutnie wszystkim. Jednakże wasz status tak bardzo różni się od statusu ludu Izraela; są one po prostu diametralnie odmienne. W porównaniu z ludem Izraela otrzymaliście jednak o wiele więcej. Podczas gdy on desperacko wyczekuje Mojego ukazania się, wy spędzacie ze Mną przyjemnie czas, korzystając z Moich dóbr. Wziąwszy pod uwagę tę różnicę, co daje wam prawo do marudzenia, sprzecznania się ze Mną i żądania udziału w tym, co posiadam? Czy nie uzyskaliście już wystarczająco dużo? Daję wam tak wiele, a w zamian otrzymuję jedynie rozdzierający serce smutek, niepokój oraz niepohamowaną urazę i niezadowolenie. Jesteście tak odrażający, ale zarazem budzicie litość, więc nie mam innego wyboru, jak tylko przełknąć całą Moją urazę i raz za razem ogłaszać wam Mój sprzeciw. Na przestrzeni tysięcy lat dzieła nigdy nie protestowałem przeciw ludzkości, ponieważ odkryłem, że w czasie rozwoju ludzkości najbardziej opiewane są tylko „mistyfikacje”, niczym drogocenne dziedzictwo pozostawione przez sławnych przodków z zamierzchłych czasów. Jak Ja nienawidzę tych świń i psów niegodnych miana człowieka. Zbyt brak wam sumienia! Wasz charakter jest nazbyt podły! Wasze serca są zbyt zatwardziałe! Gdybym zabrał takie słowa i dzieło do Izraelitów, już dawno temu zyskałbym chwałę. Ale między wami nie da się tego osiągnąć; wśród was istnieje jedynie okrutne zaniedbanie, niechęć i wymówki. Jesteście zanadto nieczuli i całkowicie bezwartościowi!

Powinniście poświęcić wszystko dla Mojego dzieła. Powinniście wykonywać pracę, która przynosi Mi korzyści. Chcę wam wyjaśnić wszystko, czego nie rozumiecie, abyście mogli ode Mnie zyskać wszystko, czego wam brakuje. Pomimo tego, że macie zbyt wiele wad, by można było je zliczyć, jestem gotów kontynuować pracę, którą powinienem w was wykonywać, okazując wam Moje ostatnie miłosierdzie, abyście mogli czerpać ze Mnie korzyści i zyskać chwałę, której w was nie ma i której świat nigdy nie widział. Wykonywałem dzieło przez tyle lat, ale żaden człowiek nigdy Mnie nie poznał. Pragnę wam wyjawić sekrety, którymi jeszcze nigdy z nikim się nie podzieliłem.

Wśród ludzi byłem Duchem, którego nie mogli ujrzyć; Duchem, z którym nigdy nie mogli wejść w kontakt. Ze względu na Moje trzy etapy dzieła na ziemi (stworzenie świata, odkupienie i zniszczenie), pojawiając się w różnych okresach (ale nigdy publicznie), aby wykonywać Moje dzieło pośród ludzi. Pierwszy raz przybyłem



do ludzi w Wieku Odkupienia. Przybyłem oczywiście do żydowskiej rodziny; dlatego pierwszymi spośród ludzi, którzy zobaczyli Boga przybyłego na ziemię, byli Żydzi. Powodem, dla którego wykonałem to dzieło osobiście, był fakt, że chciałem użyć Mojego ciała jako ofiary za grzechy w Moim dziele odkupienia. Tak więc pierwszymi, którzy Mnie zobaczyli, byli Żydzi z Wieku Łaski. To był pierwszy raz, gdy wykonywałem dzieło w ciele. W Wieku Królestwa Moje dzieło ma na celu podbój i doskonalenie, więc znowu wykonuję Moją pracę duszpasterską w ciele. To drugi raz, kiedy dokonuję dzieła w ciele. Na ostatnich dwóch etapach dzieła ludzie mają kontakt już nie z niewidzialnym i nienamacalnym Duchem, ale z osobą, która jest Duchem urzeczywistnionym w ciele. Tak więc w oczach człowieka ponownie staję się istotą ludzką, nieposiadającą wyglądu i znamion Boga. Co więcej, Bóg, którego ludzie widzą, jest nie tylko mężczyzną, ale także kobietą, co jest dla nich najbardziej zdumiewające i zagadkowe. Raz po raz Moje nadzwyczajne dzieło rozbija w pył stare wierzenia wyznawane przez wiele, wiele lat. Ludzie są oszołomieni! Bóg jest nie tylko Duchem Świętym, tym konkretnym Duchem, siedmiokrotnie wzmożonym Duchem czy wszechogarniającym Duchem, ale także człowiekiem, zwykłym, wręcz wyjątkowo pospolitym człowiekiem. Jest nie tylko mężczyzną, ale także kobietą. Są Oni do siebie podobni pod tym względem, że oboje urodzili się z ludzi, a różni dlatego, że jeden z nich został poczęty przez Ducha Świętego, a drugi urodził się z człowieka, chociaż pochodzi bezpośrednio od Ducha. Są Oni podobni dlatego, że oba wcielone ciała Boga wykonują dzieło Boga Ojca, a różnią się tym, że jeden z nich dokonał dzieła odkupienia, podczas gdy drugi dokonuje dzieła podboju. Obaj reprezentują Boga Ojca, ale jeden jest Odkupicielem przepełnionym serdeczną dobrocią i miłosierdziem, a drugi jest Bogiem sprawiedliwości wypełnionym gniewem i sądem. Jeden z nich jest Naczelnym Wodzem, który rozpoczął dzieło odkupienia, a drugi jest Bogiem sprawiedliwym, który dokonuje dzieła podboju. Jeden jest Początkiem, a drugi Końcem. Jeden jest bezgrzesznym ciałem, a drugi jest ciałem, które dopełnia odkupienia, kontynuuje dzieło i nigdy nie jest grzeszne. Oboje są tym samym Duchem, ale zamieszkują w różnych ciałach, urodzili się w różnych miejscach i dzieli Ich kilka tysięcy lat. Jednak całe Ich dzieło wzajemnie się uzupełnia, nigdy nie stoi w żadnej sprzeczności i można o nim mówić jednym tchem. Oboje są ludźmi, ale jeden był malutkim chłopcem, a drugi to nowo narodzona dziewczynka. Przez te wszystkie lata ludzie widzieli nie tylko Ducha i nie tylko człowieka, mężczyznę, ale także wiele rzeczy, które nie są zgodne z ludzkimi pojęciami; jako tacy, ludzie nigdy nie są w stanie Mnie w pełni pojąć. Wciąż trochę we Mnie wierzą i trochę we Mnie wątpią, tak jakbym naprawdę istniał, a zarazem był iluzorycznym snem. Dlatego właśnie po dziś dzień ludzie wciąż nie wiedzą, czym jest Bóg. Czy naprawdę

możesz Mnie podsumować jednym, prostym zdaniem? Czy naprawdę ośmielisz się stwierdzić: „Jezus nie jest nikim innym, jak tylko Bogiem, a Bóg nie jest nikim innym, jak tylko Jezusem”? Czy naprawdę jesteś tak odważny, by powiedzieć: „Bóg nie jest nikim innym, jak tylko Duchem, a Duch nie jest nikim innym, jak tylko Bogiem”? Czy jesteś w stanie powiedzieć bez oporów, że „Bóg jest po prostu człowiekiem odzianym w ciało”? Czy naprawdę masz odwagę twierdzić, że „wizerunek Jezusa jest wspaniałym wizerunkiem Boga”? Czy jesteś w stanie użyć swojej elokwencji, by dokładnie wyjaśnić usposobienie Boga oraz Jego wizerunek? Czy naprawdę odważysz się powiedzieć: „Bóg stworzył na swoje podobieństwo jedynie mężczyzn, a nie kobiety”? Jeśli tak twierdzisz, wówczas żadna kobieta nie mogłaby się znaleźć wśród Moich wybranych, a tym bardziej kobiety nie mogłyby zaliczać się do kategorii ludzkości. Czy więc naprawdę wiesz, czym jest Bóg? Czy Bóg jest człowiekiem? Czy Bóg jest Duchem? Czy Bóg naprawdę jest mężczyzną? Czy tylko Jezus może doprowadzić do końca dzieło, które mam wykonać? Jeśli wybierasz tylko jedną z powyższych odpowiedzi, by podsumować Moją istotę, to jesteś niezmiernie nieświadomym, lojalnym wyznawcą. Gdybym wykonał dzieło w ciele raz i tylko raz, czy wyznaczyłbyś Moje granice? Czy naprawdę jesteś w stanie raz na Mnie spojrzeć i całkowicie Mnie zrozumieć? Czy możesz naprawdę ocenić Mnie w pełni tylko na podstawie tego, czego doświadczyłeś za życia? Gdybym dokonał podobnego dzieła w Moich dwóch wcieleniach, jak byś Mnie postrzegał? Czy zostawiłbyś Mnie na zawsze przybitego do krzyża? Czy Bóg mógłby być tak prosty, jak twierdzisz?

Chociaż wasza wiara jest bardzo szczerą, nikt z was nie jest w stanie dokładnie wyjaśnić, kim jestem, i żaden z was nie jest w stanie w pełni poświadczyć wszystkich faktów, które widzicie. Zastanówcie się nad tym: teraz większość z was zaniedbuje swoje obowiązki, a zamiast tego dążycie do przyjemności cielesnych, zaspokajając potrzeby ciała i chciwie się nim rozkoszując. Posiadacie niewiele prawdy, jak więc możecie składać świadectwo o tym wszystkim, co widzieliście? Czy naprawdę jesteście pewni, że możecie być Moimi świadkami? Jeśli pewnego dnia nie będziesz w stanie złożyć świadectwa o tym wszystkim, co dzisiaj widziałeś, to wówczas utracisz funkcję istoty stworzonej, a twoje istnienie nie będzie mieć absolutnie żadnego znaczenia. Staniesz się wtedy niegodny bycia człowiekiem. Można byłoby nawet powiedzieć, że nie będziesz już istotą ludzką! Wykonałem już nad tobą nieskończoną ilość pracy, ale ponieważ teraz niczego się nie uczysz, niczego nie jesteś świadomy, a twoje wysiłki nie przynoszą skutku, kiedy przyjdzie czas, bym poszerzył Moje dzieło, będziesz się tylko tępo wpatrywać, język stanie ci kołkiem i będziesz całkowicie bezużyteczny. Czy to nie uczyni cię grzesznikiem po wsze czasy? Kiedy nadejdzie ten czas, czy nie odczujesz najgłębszego żalu? Czy nie

popadniesz w przygnębienie? Całe Moje dzisiejsze dzieło nie jest wykonywane z powodu beczynności czy nudy, ale po to, aby położyć fundamenty pod Moje przyszłe dzieło. Nie chodzi o to, że znalazłem się w impasie i muszę wymyślić coś nowego. Powinieneś zrozumieć dzieło, które wykonuję; nie jest ono zabawą dziecka na ulicy, lecz jest wykonywane w zastępstwie Mojego Ojca. Powinieneś wiedzieć, że Ja nie robię tego wszystkiego sam. Powiedziałbym raczej, że reprezentuję Mojego Ojca. Tymczasem wasza rola polega wyłącznie na podążaniu za Mną, na posłuszeństwie, zmianie i dawaniu świadectwa. Trzeba wam zrozumieć, dlaczego powinniście wierzyć we Mnie; to jest najważniejsza kwestia, którą każdy z was musi pojąć. Mój Ojciec, ze względu na Jego chwałę, przeznaczył was wszystkich dla Mnie od chwili, gdy stworzył świat. Uczynił tak ze względu na Moje dzieło i ze względu na swoją chwałę. To za sprawą Mojego Ojca wierzycie we Mnie i to dzięki predestynowaniu przez Mojego Ojca podążacie za Mną. Nic z tego nie zależy od waszego wyboru. Jeszcze ważniejsze jest to, byście zrozumieli, że jesteście tymi, którymi Mój Ojciec Mnie obdarzył, aby nieśli o Mnie świadectwo. Ponieważ obdarzył Mnie wami, powinniście przestrzegać zasad, które wam daję, oraz dróg i słów, których was uczę, ponieważ waszym obowiązkiem jest przestrzegać dyktowanych przeze Mnie reguł. To jest pierwotny cel waszej wiary we Mnie. Dlatego powiadam wam: jesteście jedynie ludźmi, którymi Mój Ojciec Mnie obdarzył, aby podążali wytyczonymi przeze Mnie drogami. Jednak wy tylko wierzycie we Mnie; nie pochodzicie ode Mnie, ponieważ nie jesteście z rodu Izraelitów, tylko z rodzaju pradownego węża. Proszę was tylko o to, byście nieśli o Mnie świadectwo, ale dzisiaj musicie kroczyć Moimi drogami. Wszystko to ma na celu przyszłe świadectwo. Jeśli działacie jedynie jako ludzie, którzy słuchają Moich wskazań, wówczas nie będziecie mieć żadnej wartości, a znaczenie obdarowania Mnie wami przez Mojego Ojca zostanie zaprzepaszczone. Powtarzam wam zatem uparcie: „Powinniście kroczyć wytyczonymi przeze Mnie drogami”.

## **Co to znaczy być prawdziwą osobą**

Zarządzanie człowiekiem zawsze było Moim obowiązkiem. Ponadto, podbicie człowieka zostało przeze Mnie postanowione w chwili, kiedy stworzyłem świat. Ludzie mogą nie wiedzieć, że podbiję ich całkowicie w dniach ostatecznych. Mogą być też nieświadomi tego, że dowodem pokonania przeze Mnie szatana jest podbicie buntowników pośród gatunku ludzkiego. Kiedy jednak Mój wróg dołączył do walki ze Mną, już to powiedziałem, że podbiję tych, których zniewolił szatan i którzy stali się jego dziećmi oraz lojalnymi sługami strzegącymi jego domostwa. Pierwotnie

podbój oznaczał pokonanie i upokorzenie. W języku Izraelitów oznacza to całkowite pokonanie, zniszczenie i pozbawienie zdolności do dalszego opierania się Mi. Dziś jednak, gdy słowo to jest używane pośród was, oznacza ono „podbić”. Winnicie wiedzieć, że Moim zamiarem od zawsze było całkowite wytępienie i wykorzenienie zła z gatunku ludzkiego, by nie mógł już więcej buntować się przeciwko Mnie, a już na pewno by brakło mu tchu na przerywanie Mego dzieła czy przeszkadzanie w nim. Dlatego też, o ile chodzi o człowieka, słowo to oznacza podbój. Niezależnie od skojarzeń, jakie może budzić to określenie, Moje dzieło polega na podboju rodzaju ludzkiego. A to dlatego, że choć prawdą jest, że rodzaj ludzki jest uzupełnieniem Mojego zarządzania, wyrażając się jaśniej, człowiek jest nikim innym, jak Moim wrogiem. Rodzaj ludzki jest tym złym, który Mi się przeciwstawia i który Mnie nie słucha. Rodzaj ludzki to nikt inny, jak potomstwo tego złego, którego niegdyś przekląłem. Rodzaj ludzki to nikt inny, jak potomkowie archaniola, który Mnie zdradził. Rodzaj ludzki to nikt inny, jak dziedzictwo szatana, który, odtrącony przeze Mnie dawno temu, jest od tego czasu Moim nieprzejednanym wrogiem. Nad rasą ludzką rozpościera się bowiem niebo mroczne i posępne, bez krzty jasności, a świat człowieka spowijają czarne jak smoła ciemności tak nieprzeniknione, że ten, kto mieszka w nim nie jest nawet w stanie dojrzeć swojej wyciągniętej do przodu dłoni ani słońca, gdy uniesie głowę. Droga pod jego stopami, bagnista i pełna dziur, wije się zakrętami; cała ziemia usiana jest zwłokami. Ciemne zakątki wypełnione są szczątkami zmarłych, a w chłodniejszych i cienistych zakamarkach zagnieździło się mnóstwo demonów. I tabuny demonów przemierzają świat ludzki wzdłuż i wszerz. Potomstwo wszelkiego rodzaju bestii, pokrytych brudem, pochłonięte jest zażartą walką, której odgłosy budzą grozę. W takich czasach i na takim świecie, w takim „raju na ziemi”, gdzież można pójść szukać szczęścia w życiu? Gdzie można iść szukać swojego przeznaczenia? Rodzaj ludzki, od dawna uwięziony pod butem szatana, od początku przybrał obraz szatana – a nawet stał się jego ucieleśnieniem, służąc jako dowód dający świadectwo szatanowi, głośno i wyraźnie. Jak taka rasa ludzka, taka banda zdegenerowanych szumowin, takie potomstwo zepsutej ludzkiej rodziny może dawać świadectwo Bogu? Skąd przychodzi Moja chwała? Gdzie ktoś może zacząć mówić o Moim świadectwie? Wróg, który zniszczywszy rodzaj ludzki, rzuca Mi wyzwanie, już pozyskał rodzaj ludzki – ten sam rodzaj ludzki, który stworzyłem dawno temu i który wypełniłem Moją chwałą i Moim życiem – i zbrukał go. Skradł Moją chwałę, a wszystko, czym nasycił człowieka, to trucizna silnie nasycona obrzydliwością szatana oraz sokiem owoców z drzewa poznania dobra i zła. Na początku stworzyłem rodzaj ludzki, a dokładniej ludzkiego przodka, Adama. Obdarzony został postacią i wizerunkiem, był pełen wigoru, życia i, co więcej,

otoczony był Moją chwałą. Dzień, w którym stworzyłem człowieka był wspaniały. Potem z ciała Adama powstała Ewa i ona również była przodkiem człowieka, a ludzie, których stworzyłem, przepełnieni byli Moim oddechem i promienili Moją chwałą. Adam pierwotnie narodził się z Mojej ręki i był odzwierciedleniem Mojego obrazu. Dlatego „Adam” w pierwotnym znaczeniu był istotą stworzoną przeze Mnie, wypełnioną Moją życiową energią i chwałą, obdarzoną postacią i obrazem, duchem i oddechem. Był jedyną stworzoną istotą w posiadaniu ducha, która była w stanie być Moim przedstawicielem, Moim odzwierciedleniem i która mogła otrzymać Mój oddech. Na początku Ewa była drugim człowiekiem obdarzonym oddechem, którego stworzenie zarządziłem. Dlatego „Ewa” w pierwotnym znaczeniu była istotą stworzoną, która miała kontynuować Moją chwałę, przepełniona Moją żywotnością, a ponadto obdarowana Moją chwałą. Ewa powstała z Adama, dlatego i ona była odzwierciedleniem Mojego obrazu, jako drugi z kolei człowiek stworzony na Moje podobieństwo. „Ewa” w pierwotnym znaczeniu była żywym człowiekiem, posiadającym ducha, ciało i kości, Moim drugim świadectwem, a także Moim drugim obrazem pośród rodzaju ludzkiego. Byli oni przodkami rodzaju ludzkiego, czystym i cennym skarbem człowieka, i od początku byli żywymi istotami obdarzonymi duchem. A jednak ten zły przejął panowanie nad potomstwem przodków rodzaju ludzkiego, pograżając ludzki świat w całkowitej ciemności i sprawiając, że potomstwo nie wierzy już w Moje istnienie. Jeszcze bardziej odrażające jest to, że nawet kiedy zły psuje i depcze człowieka, bezlitośnie wydziera Moją chwałę, świadectwo i żywotność, którą im dałem, oddech i życie, które w nich tchnąłem, całą Moją chwałę w świecie ludzkim, i całą krew z serca, którą poświęciłem dla gatunku ludzkiego. Rodzaj ludzki już nie jest w świetle, a ludzie stracili wszystko, czym ich obdarzyłem, odrzucając otrzymaną ode Mnie chwałę. Jak mogliby uznać, że jestem Panem wszelkiego stworzenia? Jak mogliby nadal wierzyć w Moje istnienie w niebie? Jak mogliby odkryć przejawy Mojej chwały na ziemi? Jak ci wnukowie i wnuczki mogliby uznać Boga, którego ich przodkowie czcili jako Pana, który ich stworzył? Ci godni pożałowania wnukowie i wnuczki hojnie „obdarowali” złego chwałą, obrazem i świadectwem, jakimi obdarzyłem Adama i Ewę, jak i życiem, jakim obdarzyłem rodzaj ludzki, na którym zasadza się jego istnienie oraz, nie mając najmniejszych obiekcji wobec obecności diabła, przekazali mu całą Moją chwałę. Czy to właśnie nie stąd wywodzi się określenie „szumowiny”? Jak taki rodzaj ludzki, takie złe demony, takie chodzące trupy, takie postaci szatana i tacy moi wrogowie mogą być w posiadaniu Mojej chwały? Odzyskam Moją chwałę, odzyskam Moje świadectwo, które istnieje pośród ludzi i wszystko, co niegdyś do Mnie należało i czym obdarzyłem dawno temu rodzaj ludzki – całkowicie podbiję rodzaj ludzki. Powinieneś jednak wiedzieć, że



ludzie, których stworzyłem, byli święci, obdarzeni Moim obrazem i Moją chwałą. Nie należeli do szatana ani nie byli przez niego zdeptani, tylko byli czystym objawieniem Mnie, wolni od najmniejszego śladu trucizny szatana. Dlatego informuję ludzkość, że pragnę jedynie tego, co zostało stworzone z Mojej ręki, świętych, których kocham i którzy nie należą do innej jednostki. Co więcej, będą Mi sprawiać radość i będę ich uznawać za Moją chwałę. Jednak to, czego pragnę, to nie rodzaj ludzki, który został zepsuty przez szatana, który należy dzisiaj do szatana i który nie jest już Moim pierwotnym stworzeniem. Ponieważ pragnę odzyskać Moją chwałę, która istnieje w ludzkim świecie, podbiję całkowicie ocalałych pośród rodzaju ludzkiego, na dowód Mojej chwały w pokonaniu szatana. Przyjmuję jedynie Moje świadectwo jako krystalizację Mnie samego, jako obiekt Mojej radości. Taka jest Moja wola.

Rodzaj ludzki rozwijał się na przestrzeni dziesiątek tysięcy lat historii, by dotrzeć tam, gdzie się obecnie znajduje. Niemniej rodzaj ludzki stworzony pierwotnie przeze Mnie już dawno uległ zepsuciu. Człowieczeństwo nie jest już tym człowieczeństwem, którego pragnę, dlatego w Moich oczach ludzie nie zasługują już na miano gatunku ludzkiego. Są raczej szumowinami rodzaju ludzkiego, którymi zawładnął szatan, zgniłymi chodzącymi trupami, które zamieszkuje szatan i w które się przyodziewa. Ludzie nawet w najmniejszym stopniu nie wierzą w Moje istnienie ani też nie przyjmują z radością Mego nadejścia. Rodzaj ludzki jedynie bardzo niechętnie odpowiada na Moje prośby, zgadzając się na nie chwilowo, i nie dzieli się ze Mną szczerze radościami i smutkami życia. Ponieważ dla ludzi jestem nieodgadniony, udają niechętnie, że się do Mnie uśmiechają, przybierając pozę przymilających się do tego, który ma władzę. Dzieje się tak, bo ludzie nie mają wiedzy o Moim dziele ani tym bardziej o Mojej obecnej woli. Będę z wami szczerzy: kiedy nadejdzie ten dzień, cierpienie każdego, kto Mnie czci będzie łatwiejsze do zniesienia niż wasze. Stopień waszej wiary we Mnie nie przekracza obecnie poziomu wiary Hioba – nawet wiara żydowskich faryzeuszy przewyższa waszą – dlatego, jeśli nadejdzie dzień ognia, wasze cierpienie przewyższy cierpienie faryzeuszy w chwili, gdy zgaśli ich Jezus, a także cierpienie 250 przywódców, którzy przeciwstawili się Mojżeszowi oraz cierpienie Sodomy trawionej niszczycielskimi płomieniami. Kiedy Mojżesz uderzył w skałę i wytrysnęła z niej woda ofiarowana przez Jahwe, stało się to przez wzgląd na jego wiarę. Kiedy Dawid grał na lirze chwając Mnie, Jahwe – z sercem wypełnionym radością – czynił tak dzięki swej wierze. Kiedy Hiob stracił swoje liczne stada bydła, które wypasał w górach i nieopisane bogactwo, a jego ciało pokryły bolesne czyraki, stało się tak z uwagi na jego wiarę. Kiedy mógł usłyszeć Mój głos, głos Jahwe, i ujrzeć Moją chwałę, chwałę, Jahwe, działało się tak dzięki jego wierze. To, że Piotr był w stanie podążać za Jezusem Chrystusem, również sprowadzało

się do jego wiary. To, że mógł zostać przybity do krzyża ze względu na Mnie i dać chwalebne świadectwo, również zawdzięczał swojej wierze. Kiedy Jan zobaczył pełen chwały obraz Syna człowieczego, stało się to dzięki jego wierze. Kiedy miał wizję dni ostatecznych, tym bardziej stało się tak dzięki jego wierze. Powodem, dla którego rzesze tak zwanych narodów pogańskich otrzymały Moje objawienie i dowiedziały się, że powróciłem w ciele, by wykonać Moje dzieło pośród ludzi, także jest ich wiara. Wszyscy ci, których poraziły, a jednak także pocieszyły Moje surowe słowa i zostali ocaleni – czyż nie zrobili tak ze względu na swoją wiarę? Ci, którzy we Mnie wierzą, ale zmagają się jednak z trudnościami, czy i oni nie zostali odrzuceni przez świat? Ci, którzy nie żyją moim słowem, uciekając przed cierpieniem, jakie niesie próba, czyż nie dryfują po świecie? Są niczym jesienne liście, niesione przez wiatr to tu to tam, bez miejsca, gdzie mogłyby się zatrzymać, a tym bardziej bez Mych słów pocieszenia. Chociaż Moje karcenie i doskonalenie nie podążają za nimi, czyż nie są oni żebrakami, którzy przenoszą się z miejsca na miejsce, snując się po ulicach poza królestwem niebieskim? Czy świat to naprawdę twoje miejsce spoczynku? Czy, unikając Mojego karcenia, możesz naprawdę otrzymać najniklejszy uśmiech zadowolenia od świata? Czy naprawdę możesz użyć swego przelotnego zadowolenia do zapełnienia pustki w twoim sercu, której nie da się ukryć? Możesz oszukać każdego w swojej rodzinie, ale nie zdołasz zwieść Mnie. Ponieważ twoja wiara jest zbyt nikła, nie jesteś w stanie aż po dziś dzień odnaleźć jakichkolwiek radości, jakie może zaoferować życie. Nalegam: lepiej szczerze spędzić połowę życia dla Mnie, niż całe swoje życie w miernocie i na bezproduktywnym zajmowaniu się ciałem, znosząc całe to cierpienie, które człowiek może ledwie udźwignąć. Jaki masz cel, by cenić siebie tak bardzo i uciekać przed Moim karceniem? Co ma na celu chowanie się przed Moim chwilowym karceniem tylko po to, by przez wieczność czuć zażenowanie i przez wieczność znosić karcenie? Tak naprawdę nikogo nie przymuszam do Mojej woli. Jeśli człowiek jest naprawdę gotów poddać się wszystkim Moim planom, nie będę go źle traktował. Wymagam jednak, by wszyscy ludzie wierzyli we Mnie, tak jak Hiob wierzył we Mnie, Jahwe. Jeśli wasza wiara przewyższa wiarę Tomasza, osiągnie ona Moją pochwałę, w waszej lojalności odnajdziecie Moją radość i z pewnością znajdziecie Moją chwałę w waszych dniach. Jednak serca ludzi, którzy wierzą w świat i w diabła, stwardniały, zupełnie jak bryły miasta Sodomy; w oczach mają piasek przywiany przez wiatr i ofiary diabła w swych ustach; ich zaćmione umysły już dawno zostały opętane przez diabła, który przywłaszczył sobie świat. Ich myśli niemal całkowicie wpadły w sidła diabła starożytnych czasów. Dlatego też wiara rodzaju ludzkiego przeminęła z wiatrem i nie jest on nawet w stanie dostrzec Mojego dzieła. Wszystko, co ludzkość może

uczynić, to podjąć mizerną próbę niedbałego potraktowania Mojego dzieła albo przeanalizowania go z grubsza, gdyż od dawna już truje ją trucizna szatana.

Podbiję rodzaj ludzki, bo ludzie zostali niegdyś przeze Mnie stworzeni i, co więcej, cieszyli się ogromem obiektów Mojego stworzenia. Ale ludzie też odrzucili Mnie i jestem nieobecny w ich sercach, postrzegają Mnie jako ciężar ich istnienia, nawet do tego stopnia, że, dostrzegając Mnie naprawdę wciąż Mnie odrzucają i usilnie poszukują każdej możliwości pokonania Mnie. Ludzie nie pozwalają Mi traktować się poważnie ani stawiać surowych wymagań; nie pozwalają Mi też osądzać ani karcić ich nieprawości. Nie interesuje ich to zupełnie, są więc rozdrażnieni. Dlatego dzieło Moje polega na przejęciu rodzaju ludzkiego, który je, pije i ucztuje we Mnie, ale nie zna Mnie, i pokonaniu go. Rozbroję ludzkość, a potem, wraz z Moimi aniołami i Moją chwałą, powrócę do Mego miejsca zamieszkania. Czyny człowieka bowiem dawno temu całkowicie złamały Moje serce i roztrzaskały Moje dzieło na kawałki. Zamierzam odzyskać moją chwałę, którą niegdyś diabeł zabrał, zanim szczęśliwie odejdę, pozwalając rodzajowi ludzkiemu dalej wieść swoje życie, dalej „żyć i pracować w pokoju i zadowoleniu”, nadal „uprawiać ich własne pola” i nie będę już ingerować w jego życie. Teraz jednak zamierzam w całości odzyskać Moją chwałę z rąk diabła, przywrócić całość chwały, jaką wlałem w człowieka tworząc świat i nigdy więcej nie obdarzać nią rasy ludzkiej na ziemi. Ludzie nie tylko nie zachowali Mojej chwały, ale wymienili ją na obraz szatana. Ludzie nie cieszą się z Mojego przyjścia, nie cenią też dnia Mojej chwały. Nie przyjmują Mojego karcenia z radością i tym bardziej nie chcą zwrócić Mi Mojej chwały. Nie są też gotowi odrzucić truciznę złego. Ludzkość cały czas Mnie zwodzi w stary, znany sposób, wciąż mając jasnymi uśmiechami i radosnymi twarzami. Nie są świadomi głębokiej ciemności, jaka spadnie na rodzaj ludzki po odejściu Mojej chwały, w szczególności zaś nie wiedzą, że gdy Mój dzień nadejdzie dla całego rodzaju ludzkiego, staną w obliczu jeszcze trudniejszych czasów, niż ludzie z czasów Noego. Nie wiedzą oni bowiem, jak ciemny stał się Izrael, kiedy opuściła go Moja chwała, bo człowiek o świetle zapomina, jak trudno było przetrwać ciemności nocy. Kiedy słońce znów się schowa, a ciemność spowije człowieka, znowu zacznie on szlochać i zgrzytać zębami w ciemności. Czy zapomnieliście, jak trudno było Izraelitom przetrwać dni cierpienia, kiedy moja chwała opuściła Izrael? Teraz nadszedł czas, kiedy widziecie Moją chwałę. Jest to też czas, gdy dzielcie dzień Mojej chwały. Człowiek będzie płakać pośród ciemności, gdy Moja chwała opuści tę plugawą krainę. Teraz jest dzień chwały, gdy wykonuję Moje dzieło i jest to również dzień, w którym uwalniam rodzaj ludzki od cierpienia, bo nie będę z nimi dzielić czasów udręki i zmartwień. Chcę jedynie całkowicie podbić rodzaj ludzki i całkowicie zniszczyć diabła pośród niego.

## Co wiesz o wierze?

W człowieku istnieje tylko niepewne słowo wiary, ale człowiek nie wie, co stanowi wiarę, a tym bardziej dlaczego ma wiarę. Człowiek rozumie za mało, a sam jest zbyt ubogi; jego wiara we Mnie jest tylko bezmyślna i nieświadoma. Chociaż nie wie, czym jest wiara i dlaczego wierzy we Mnie, nadal obsesyjnie we Mnie wierzy. To, o co proszę człowieka, to nie tylko wzywanie Mnie w sposób obsesyjny lub wierzenie we Mnie w sposób chaotyczny, ponieważ dzieło, które wykonuję, służy temu, by człowiek mógł Mnie zobaczyć i poznać, a nie temu, aby był pod wrażeniem i widział Mnie w nowym świetle. Niegdyś ukazałem wiele znaków oraz rzeczy ponadnaturalnych i dokonałem wielu cudów, zaś Izraelici w owym czasie okazali Mi wielki podziw i bardzo czcili Moją wyjątkową zdolność uzdrawiania chorych oraz wyrzucania demonów. W tym czasie Żydzi uważali Moje uzdrawiające moce za mistrzowskie i niezwykle, a z powodu wielu Moich czynów wszyscy oni czcili Mnie i odczuwali wielki podziw dla wszystkich Moich mocy. Tak więc każdy, kto Mnie widział, gdy dokonywałem cudów, szedł za Mną blisko, tak iż tysiące ludzi otaczało Mnie, aby patrzeć, jak uzdrawiam chorych. Ukazałem tak wiele znaków i cudów, a jednak ludzie ledwie patrzyli na Mnie jako na mistrza medycyny; w owym czasie wypowiedziałem także wiele słów nauki do tych ludzi, ale oni uważali Mnie jedynie za nauczyciela stojącego wyżej od swoich uczniów. Nawet dzisiaj, po tym, jak ludzie ujrzeli historyczne zapisy Mojego dzieła, ich interpretacja wciąż jest taka, że jestem wielkim lekarzem, który leczy chorych i jestem nauczycielem nieświadomych, więc zdefiniowali Mnie jako miłosiernego Pana, Jezusa Chrystusa. Ci, którzy interpretują Pismo, mogli przewyższyć Moje umiejętności uzdrawiania, a nawet mogą być uczniami, którzy przerośli już swego nauczyciela, a jednak tacy ludzie o wielkiej sławie, których imiona są znane na całym świecie, uważają Mnie jedynie za zwykłego lekarza. Moje czyny są liczniejsze niż ziarna piasku na plażach, a Moja mądrość przewyższa wszystkich synów Salomona, jednak ludzie myślą o Mnie jak o lekarzu z niewielkim doświadczeniem, jak o nieznanym nauczycielu człowieka! Tylu we Mnie wierzy tylko po to, abym ich uzdrowił. Tylu we Mnie wierzy tylko po to, abym użył swej mocy, aby wypędzić nieczyste duchy z ich ciał i tak wielu wierzy we Mnie po prostu, aby otrzymać ode Mnie pokój oraz radość. Tylu wierzy we Mnie, jedynie po to, aby żądać ode Mnie większego materialnego bogactwa. Tak wielu wierzy we Mnie tylko po to, aby spędzić to życie w spokoju i być całym oraz zdrowym w świecie, który nadejdzie. Tylu wierzy we Mnie po to, aby uniknąć cierpienia piekła i otrzymać błogosławieństwa niebios. Tak wielu wierzy we Mnie tylko dla tymczasowego pocieszenia, jednak nie dąży do zdobycia niczego w tym

świecie, który nadejdzie. Kiedy wylałem Mój gniew na człowieka i zabrałem całą radość oraz pokój, które niegdyś posiadał, człowiek zaczął wątpić. Kiedy ukazałem człowiekowi cierpienie piekła i odebrałem błogosławieństwa niebios, wstyd ludzki zamienił się w gniew. Kiedy człowiek poprosił Mnie, abym go uleczył, nie zważałem na niego i poczułem do niego odrazę; człowiek odszedł ode Mnie, aby zamiast tego szukać drogi złej medycyny oraz czarów. Kiedy odebrałem wszystko, czego człowiek ode Mnie żądał, wówczas wszyscy zniknęli bez śladu. Stąd mówię, że człowiek ma wiarę we Mnie, ponieważ daję zbyt wiele łaski, a także jest zbyt wiele do zyskania. Żydzi uwierzyli we Mnie z powodu Mejej łaski i poszli za Mną wszędzie. Ci nieświadomi ludzie o ograniczonej wiedzy i doświadczeniu starali się jedynie zobaczyć znaki oraz cuda, które ukazałem. Uważali Mnie za głowę domu Żydów, który mógł dokonywać największych cudów. Dlatego też, gdy wypędzałem demony z ludzi, rodziło to między nimi dyskusje: mówili, że jestem Eliaszem, że jestem Mojżeszem, że jestem najstarszym ze wszystkich proroków, że jestem największym ze wszystkich lekarzy. Poza tym, że Ja sam mówiłem, że jestem życiem, drogą i prawdą, nikt nie mógł poznać Mojej istoty ani Mojej tożsamości. Oprócz tego, że Sam mówiłem, że niebo jest miejscem, w którym żyje Mój Ojciec, nikt nie wiedział, że Ja jestem Synem Bożym, a także samym Bogiem. Ponad to, że Ja sam mówiłem, że przyniosę odkupienie całej ludzkości oraz zapłacę za nią okup, nikt nie wiedział, że jestem Odkupicielem ludzkości, a ludzie znali Mnie tylko jako człowieka życzliwego i współczującego. A poza tym, że Sam byłem w stanie wyjaśnić wszystko, co Mnie dotyczy, nikt Mnie nie znał i nikt nie wierzył, że jestem Synem Boga żywego. Taka jest wiara ludzi we Mnie i sposób, w jaki usiłują Mnie oszukać. Jak miałoby oni nieść o Mnie świadectwo, skoro żywią na Mój temat takie poglądy?

Ludzie wierzą we Mnie, ale nie są niezdolni do niesienia o Mnie świadectwa ani nie mogą świadczyć o Mnie, zanim się nie objawię. Ludzie widzą tylko, że przewyższam stworzenia i wszystkich świętych ludzi oraz widzą, że to dzieło, którego dokonuję, nie może być wykonane przez ludzi. Dlatego, począwszy od Żydów aż po współczesnych ludzi, wszystkich, którzy widzieli Moje chwalebne czyny, przepełniała jedynie ciekawość względem Mnie, a usta choćby jednego stworzenia nie były w stanie nieść o Mnie świadectwa. Tylko Mój Ojciec dawał świadectwo o Mnie i przygotował dla Mnie ścieżkę wśród wszystkich stworzeń; gdyby tego nie uczynił, to bez względu na to, jak bym działał, człowiek nigdy nie dowiedziałby się, że jestem Panem stworzenia, ponieważ człowiek wie tylko, jak brać ode Mnie i nie wierzy we Mnie z powodu Mojego dzieła. Człowiek zna Mnie tylko dlatego, że jestem niewinny i w żadnej mierze nie jestem grzesznikiem, dlatego, że mogę wyjaśnić wiele tajemnic, że jestem ponad tłumem oraz dlatego, że człowiek uzyskał



ode Mnie wiele korzyści, a jednak niewielu wierzy, że jestem Panem stworzenia. Dlatego mówię, że człowiek nie wie, dlaczego we Mnie wierzy; nie zna celu ani znaczenia posiadania wiary we Mnie. Rzeczywistość człowieka jest wybrakowana, tak, że niemal nie nadaje się on, aby o Mnie świadczyć. Macie za mało prawdziwej wiary i zyskaliście za mało, więc macie zbyt mało świadectwa. Co więcej, rozumiecie za mało i brakuje wam zbyt wiele, tak, że niemal nie nadajecie się do tego, by nieść świadectwo o Moich uczynkach. Wasze zdecydowanie jest rzeczywiście znaczne, ale czy jesteście pewni, że będziecie w stanie złożyć skuteczne świadectwo o istocie Bożej? To, co przeżyliście i zobaczyliście, przewyższa to, czego doświadczyli święci i prorocy z wszystkich wieków, ale czy jesteście w stanie dać świadectwo większe niż słowa tych świętych i proroków z przeszłości? To, co wam teraz daję, przewyższa Mojżesza i przyćmiewa Dawida, tak więc podobnie proszę, aby świadectwo wasze przewyższyło świadectwo Mojżesza i aby wasze słowa były większe od słów Dawida. Daję wam po stokroć, więc podobnie proszę was, abyście odpłacili Mi tak samo. Musicie wiedzieć, że Ja jestem Tym, który daje życie ludzkości, a właśnie wy otrzymujecie je ode Mnie i musicie świadczyć o Mnie. To jest wasz obowiązek, który wam posyłam i który powinniście dla Mnie wykonać. Obdarzyłem was całą Moją chwałą i obdarzyłem was życiem, którego naród wybrany, Izraelici, nigdy nie otrzymał. Zgodnie z prawem, powinniście nieść o Mnie świadectwo i oddać Mi swoją młodość oraz złożyć dla Mnie swoje życie. Kogokolwiek obdarzę Moją chwałą, będzie o Mnie świadczył i odda za Mnie swoje życie. Zostało to dawno przeze Mnie predestynowane. To jest wasze szczęście, że obdarzam was Moją chwałą, a waszym obowiązkiem jest świadczyć o Mojej chwale. Gdybyście mieli wierzyć we Mnie, tylko po to, by zdobyć błogosławieństwa, wtedy Moje dzieło nie miałoby większego znaczenia, a wy nie wypełnialibyście swojego obowiązku. Izraelici widzieli tylko Moje miłosierdzie, miłość i wielkość, a Żydzi byli świadkami jedynie Mojej cierpliwości i odkupienia. Widzieli tylko niezwykle skromną część dzieła Mojego Ducha; do tego stopnia, że zrozumieli zaledwie jedną dziesięciotysięczną tego, co słyszeliście i widzieliście. To, co widzieliście, przewyższa nawet ich arcykapłanów. Prawdy, które zrozumieliście dzisiaj, przewyższają ich prawdę; to, co widzieliście dzisiaj, przewyższa to, co widziano w Wieku Prawa, a także w Wieku Łaski, a to, czego doświadczyliście, przewyższa nawet Mojżesza i Eliasza. Albowiem to, co rozumieli Izraelici, było tylko prawem Jahwe, a to, co widzieli, było jedynie widokiem pleców Jahwe; to, co rozumieli Żydzi, było tylko Jezusowym odkupieniem, to, co otrzymali, było tylko łaską udzieloną przez Jezusa, a to, co zobaczyli, było jedynie obrazem Jezusa w domu Żydów. To, co widzicie dzisiaj, to chwała Jahwe, Jezusowe odkupienie i wszystkie Moje uczynki tego dnia. Słyszeliście również słowa Mojego

Ducha, doceniliście Moją mądrość, poznaliście Moje cuda i nauczyliście się o Moim usposobieniu. Powiedziałem wam również o całym Moim planie zarządzania. To, co zobaczyliście, to nie jedynie miłosiernego i kochającego Boga, ale Boga, który jest wypełniony sprawiedliwością. Widzieliście Moje cudowne dzieło i poznaliście, że jestem przepełniony majestatem i gniewem. Co więcej, wiecie, że kiedyś wylałem Mój wielki gniew na dom Izraela, i że dziś przyszedł on na was. Rozumiecie więcej Moich tajemnic w niebie niż Izajasz i Jan; wiecie więcej o Moim pięknie i szlachetności niż wszyscy święci przeszłych wieków. To, co otrzymaliście, nie jest jedynie Moją prawdą, Moją drogą i Moim życiem, ale wizją i objawieniem – większymi niż u Jana. Rozumiecie jeszcze dużo więcej tajemnic i patrzyliście na Moje prawdziwe oblicze; zaakceptowaliście więcej Mojego sądu i wiecie więcej o Moim sprawiedliwym usposobieniu. Tak więc, chociaż urodziliście się w dniach ostatecznych, wasze zrozumienie dotyczy tego, co dawne i przeszłe, a doświadczyliście również rzeczy dzisiejszych, a wszystko to zostało osobiście dokonane przeze Mnie. Moje prośby do was nie są wygórowane, ponieważ dałem wam tak wiele i tak wiele ujrzeliście u Mnie. Dlatego proszę was, abyście nieśli o Mnie świadectwo świętym przeszłych epok – jest to jedyne pragnienie Mojego serca.

To Mój Ojciec jako pierwszy złożył świadectwo o Mnie, ale pragnę przyjąć większą chwałę i chcę, by słowa świadectwa wyszły z ust istot stworzonych – dlatego oddaję wam wszystko, co mam, abyście mogli spełnić swój obowiązek, doprowadzając Moje dzieło wśród ludzi do końca. Powinniście zrozumieć, dlaczego wierzycie we Mnie; jeśli chcecie jedynie być Moim uczniami lub Moimi pacjentami, albo stać się jednymi z Moich świętych w niebie, wówczas wasze podążanie za Mną na nic się nie zda. Podążanie za Mną w taki sposób byłoby po prostu daremnym wysiłkiem; posiadanie tego rodzaju wiary we Mnie byłoby jedynie marnotrawieniem waszych dni, trwonieniem waszej młodości. A na koniec nie otrzymalibyście nic. Czyż nie byłaby to nadaremna praca? Od dawna odszedłem spośród Żydów i nie jestem już lekarzem człowieka ani lekarstwem dla człowieka. Nie jestem już zwierzęciem jucznym, by człowiek na Mnie jeździł czy zarzynał na życzenie; raczej przybyłem między ludzi, aby sądzić i karcić człowieka, tak by ten mógł Mnie poznać. Powinieneś wiedzieć, że już raz dokonałem dzieła odkupienia. Byłem raz Jezusem, ale nie mogłem pozostać Jezusem na zawsze, tak jak byłem kiedyś Jahwe, ale później stałem się Jezusem. Jestem Bogiem ludzkości, Panem stworzenia, ale nie mogę na zawsze pozostać Jezusem lub Jahwe. Byłem tym, kogo człowiek uważa za lekarza, ale nie można powiedzieć, że Bóg jest jedynie lekarzem dla ludzkości. Jeśli więc macie wiarę we Mnie, która jest pełna starych poglądów, to nic nie osiągniecie. Bez względu na to, jak Mnie dzisiaj wielbicie: „Jakże miłujący jest Bóg dla człowieka;

On leczy nas i daje nam błogosławieństwa, pokój i radość. Jak dobry jest Bóg dla człowieka; jeśli tylko mamy wiarę w Niego, to nie musimy się martwić o pieniądze i bogactwo...”. Nadal nie mogę przerwać Mojego pierwotnego dzieła. Jeśli wierzycie we Mnie dzisiaj, otrzymacie tylko Moją chwałę i będziecie godni o Mnie świadczyć, a wszystko inne będzie wtórne. To musicie jasno wiedzieć.

Czy naprawdę wiecie, dlaczego wierzycie we Mnie? Czy naprawdę znacie cel i znaczenie Mojego dzieła? Czy naprawdę znacie swój obowiązek? Czy naprawdę znacie Moje świadectwo? Jeśli tylko wierzycie we Mnie, jednak nie ma w was ani śladu Mojej chwały ani Mojego świadectwa, to już dawno was wyeliminowałem. A jeśli chodzi o tych, którzy „wiedzą wszystko”, są oni jeszcze bardziej cierniami w Moim oku, natomiast w Moim domu są po prostu przeszkodami na Mojej drodze, są kąkołem, który zostanie całkowicie przesiany z Mego dzieła; nie ma z nich żadnego pożytku, są bezużyteczni i od dawna się nimi brzydzę. Mój gniew często spada na tych, którzy nie mają świadectwa, a Moja różga nigdy od nich nie odstępuje. Minęło wiele czasu od chwili, gdy oddałem ich w ręce złego, i są oni pozbawieni Moich błogosławieństw. Gdy nadejdzie ten dzień, ich karcenie będzie znacznie poważniejsze niż karcenie panien głupich. Dzisiaj wykonuję tylko to dzieło, które mam obowiązek wykonać. Zwiążę całą pszenicę w snopy razem z tymi kąkołami. To jest Moje dzisiejsze dzieło. Te kąkoły zostaną przesiane w czasie Mojego przesiewania, wtedy ziarna pszenicy zostaną zebrane do spichlerza, a ten kąkoł, który został przesiany, zostanie umieszczony w ogniu i spalony na proch. Moje dzieło polega teraz jedynie na wiązaniu wszystkich ludzi w snopy, to znaczy, aby całkowicie ich podbić. Potem zacznę przesiewać, aby objawić koniec wszystkich ludzi. Powinniście więc wiedzieć, w jaki sposób macie Mnie teraz zadowolić i jak powinniście wejść na właściwą drogę w wierze we Mnie. Tym, czego pragnę, jest wasza lojalność i posłuszeństwo w tej chwili, wasza miłość i świadectwo dawane teraz. Nawet jeśli w tym momencie nie wiecie, czym jest świadectwo lub czym jest miłość, powinniście przynieść Mi wszystko, co macie, i oddać Mi wszystkie posiadane przez siebie skarby: waszą lojalność i posłuszeństwo. Powinniście wiedzieć, że świadectwo o tym, iż pokonałem szatana tkwi w lojalności i posłuszeństwie człowieka, podobnie jak świadectwo o tym, że całkowicie podbiłem człowieka. Obowiązkiem waszej wiary we Mnie jest niesienie świadectwa o Mnie, bycie lojalnym względem Mnie i nikogo innego oraz posłuszeństwo aż do końca. Zanim zacznę następny etap Mojego dzieła, jak będziecie nieść o Mnie świadectwo? Jak będziecie względem Mnie lojalni i posłuszni? Czy poświęcacie całą swoją lojalność swej funkcji, czy po prostu się poddacie? Czy wolelibyście podporządkować się każdemu Mojemu planowi (nawet gdyby była to śmierć bądź zguba), czy ucieklibyście w połowie drogi, aby uniknąć

Mego karcenia? Ja was karzę, abyście nieśli o Mnie świadectwo i byli Mi wierni oraz posłuszni. Ponadto obecne karcenie jest po to, by rozwinąć następny etap Mojego dzieła i pozwolić, aby dzieło mogło rozwijać się bez przeszkód. Dlatego napominam was, abyście byli mądrzy i nie traktowali ani waszego życia, ani znaczenia waszego istnienia jako bezwartościowego piachu. Czy możecie dokładnie poznać, jakie będzie Moje dzieło? Czy wiecie, jak będę pracował w nadchodzących dniach i jak rozwinie się Moje dzieło? Powinniście poznać znaczenie waszego doświadczenia Mojego dzieła, a ponadto znaczenie waszej wiary we Mnie. Zrobiłem tak wiele; jak mógłbym poddać się w połowie, jak to sobie wyobrażacie? Wykonałem tak wielką pracę; jak mógłbym ją zniszczyć? Rzeczywiście, przybyłem, aby zakończyć ten wiek. To prawda. Ale ponadto musicie wiedzieć, że mam rozpocząć nowy wiek, rozpocząć nowe dzieło, a przede wszystkim szerzyć ewangelię królestwa. Powinniście więc wiedzieć, że obecne dzieło jest ograniczone tylko do tego, by rozpocząć wiek i położyć fundament pod przyszłe szerzenie ewangelii oraz doprowadzenie w przyszłości tego wieku do końca. Moje dzieło nie jest tak proste, jak wam się wydaje, ani nie jest tak bezwartościowe, ani pozbawione znaczenia, jak możecie wierzyć. Dlatego wciąż wam powtarzam: powinniście oddać swoje życie dla Mojego dzieła, a ponadto powinniście poświęcić się dla Mojej chwały. Długo tęskniłem za tym, byście nieśli o Mnie świadectwo, a jeszcze dłużej tęskniłem za tym, byście szerzyli Moją ewangelię. Powinniście rozumieć, co jest w Moim sercu.

## **Kiedy spadające liście wrócą do swoich korzeni, będziesz żałował wszelkiego zła, które popełniłeś**

Wszyscy na własne oczy widzieliście dzieło, którego dokonałem między wami, sami słyszeliście słowa, które wypowiadałem, i znacie Mój stosunek do was. Powinniście więc wiedzieć, dlaczego dokonuję w was tego dzieła. Jeśli mam być zupełnie szczery, to jesteście tylko narzędziami w Moim dziele podboju w dniach ostatecznych, instrumentami rozprzestrzenienia Mojego dzieła wśród narodów pogańskich. Przemawiam poprzez waszą nieprawość, waszą nieczystość, wasz opór i bunt, aby jeszcze bardziej rozprzestrzenić Moje dzieło i upowszechnić Moje imię wśród narodów pogańskich, to znaczy wśród wszystkich narodów poza Izraelem. Dzieje się tak po to, aby Moje imię, Moje uczynki i Mój głos mogły szerzyć się w narodach pogańskich, aby wszystkie narody, które nie są z Izraela, mogły zostać podbite przeze Mnie i mogły Mnie wielbić, stając się Moją świętą ziemią poza ziemiami Izraela i Egiptu. Rozprzestrzenianie Mojego dzieła oznacza w istocie rozprzestrzenianie Mojego dzieła podboju i powiększanie Mojej ziemi świętej.

Powiększa to Mój przyczółek na ziemi. Powinniście mieć jasność, że jesteście tylko istotami stworzonymi pośród narodów pogańskich, które podbijam. Pierwotnie nie mieliście ani statusu, ani żadnej wartości użytkowej, nie nadawaliście się do niczego. Macie szczęście wejść teraz w kontakt i spotykać się ze Mną tylko dlatego, że podniosłem robaki z hałdy gnoju, aby stały się próbkami do Mojego podboju świata, jedynymi „punktami odniesienia” dla Mojego podboju wszystkich ziem. To właśnie z powodu waszego niskiego statusu wybrałem was na wzory i modele Mojego dzieła podboju. Tylko z tego powodu wykonuję dzieło, przemawiam wśród was, mieszkam i przebywam z wami. Powinniście wiedzieć, że tylko z uwagi na Moje zarządzanie i Moją ogromną odrazę wobec was, robaków na zwałowisku gnoju, przemawiam między wami, doszło już bowiem do tego, że jestem wściekły. Moje dzieło wśród was wcale nie jest takie samo jak dzieło Jahwe w Izraelu, a szczególnie nie jest takie samo jak dzieło Jezusa w Judei. Przemawiam i dokonuję dzieła z wielką tolerancją, a tych degeneratów podbijam zarówno gniewem, jak i sądem. Jest to zupełnie coś innego niż prowadzenie ludu przez Jahwe w Izraelu. Jego dzieło w Izraelu polegało na obdarowywaniu ludzi pokarmem i żywą wodą, a zaopatrując swój lud, był On pełen współczucia i miłości do niego. Obecne dzieło prowadzone jest w narodzie, który nie został wybrany, lecz przeklęty. Nie ma obfitości pokarmu, nie ma też żywej wody do ugaszenia pragnienia. Co więcej, nie ma wystarczającej ilości dóbr materialnych; jest tylko obfitość sądu, przekleństwa i karcenia. Te żyjące w gnoju robaki absolutnie nie zasługują na to, by zdobyć wzgórze pełne bydła i owiec, wielkie bogactwa i najpiękniejsze dzieci na całej ziemi, takie, jakie ofiarowałem Izraelowi. Współczesny Izrael ofiarowuje na ołtarzu bydło i owce oraz złote i srebrne przedmioty, którymi go karmię, przewyższając dziesięcinę wymaganą przez Jahwe na mocy prawa, więc dałem im jeszcze więcej, ponad sto razy więcej niż to, co Izrael uzyskał pod prawem. To, czym karmię Izrael, przewyższa wszystko, co zyskali Abraham i Izaak. Sprawię, że rodzina Izraela będzie owocna i rozmnoży się, i sprawię, że Mój naród Izraela rozsieje się po całym świecie. Ci, którym błogosławię i o których dbam, są nadal ludem wybranym Izraela, to znaczy ludem, który wszystko Mi poświęca i który wszystko ode Mnie otrzymał. Właśnie dlatego, że pamiętają o Mnie, na Moim świętym ołtarzu składają ofiary ze swoich nowonarodzonych cieląt i jagniąt, i ofiarowują Mi wszystko, co mają, do tego stopnia, że ofiarowują nawet swoich nowonarodzonych synów pierworodnych w oczekiwaniu na Mój powrót. A co z wami? Budzicie Mój gniew, stawiacie Mi żądania, kradniecie ofiary tych, którzy Mi je składają, i nie wiecie, że Mnie obrażacie; toteż otrzymujecie jedynie łyżę i karę w ciemności. Wielokrotnie wzbudzaliście Mój gniew i zsyłałem Mój gorejący płomień, tak że wielu było takich, których spotkał tragiczny koniec,



a szczęśliwe domy stały się opustoszałymi grobowcami. Wszystko, co mam dla tych robaków, to nieskończony gniew, i nie zamierzam im błogosławić. Tylko dla dobra Mojego dzieła uczyniłem wyjątek i wyniosłem was, a także znosiłem wielkie upokorzenie, wykonując między wami Moje dzieło. Gdyby nie wola Mojego Ojca, jak mógłbym mieszkać w jednym domu z rojącymi się w kupie gnoju robakami? Czuję nieprzeparty wstręt do wszystkich waszych czynów i słów. Tak czy owak, ten wielki zbiór Moich słów powstał dlatego, że wasza nieczystość i buntowniczność do pewnego stopnia leżą w Moim „interesie”. W innym wypadku absolutnie nie pozostawałbym wśród was tak długo. Dlatego powinniście wiedzieć, że Mój stosunek do was opiera się wyłącznie na współczuciu i litości. Nie mam dla was ani krzty miłości. Mam dla was jedynie tolerancję, ponieważ robię to, co robię, tylko dla dobra Mego dzieła. A widzieliście Moje uczynki tylko dlatego, że wybrałem plugawość i bunt jako „surowce”. W innym wypadku nigdy nie ujawniłbym tym robakom Moich uczynków. Wykonuję w was dzieło z niechęcią; zupełnie nie przypomina to Mojej gotowości i chęci do wykonywania dzieła w Izraelu. Walcząc z gniewem, zmuszam się do przemawiania wśród was. Gdyby nie Moje wielkie dzieło, jak mógłbym znosić nieustanny widok takich robaków? Gdybym nie robił tego dla Mojego imienia, to już dawno wzniósłbym się na najwyższe wyżyny i obróciłbym te robaki w popiół razem z kupą gnoju, w której mieszkają! Gdybym nie miał względu na Moją chwałę, jak mógłbym pozwolić, by te złe demony otwarcie Mi się przeciwstawiały, potrząsając łbami na Moich oczach? Gdyby nie chodziło o to, żeby Moje dzieło było wykonane sprawnie, bez najmniejszych przeszkód, jak mógłbym pozwolić tym ludziom podobnym do robaków, aby bezmyślnie Mi ubliżali? Gdyby sto osób w jakiejś wsi w Izraelu powstało, by sprzeciwić Mi się w ten sposób, to nawet gdyby złożyli Mi ofiary, i tak bym ich unicestwił i wrzucił w otchłań, aby ludzie w innych miastach nigdy nie poszli za ich przykładem. Jestem ogniem, który spala wszystko, i nie toleruję obrazy. Ponieważ wszyscy ludzie zostali stworzeni przeze Mnie, cokolwiek mówię i czynię, ludzie muszą być posłuszni i nie mogą się buntować. Ludzie nie mają prawa mieszać się w Moje dzieło, a w szczególności nie są uprawnieni do analizowania, co jest słuszne lub nie w Moim dziele i Moich słowach. Ja jestem Panem stworzenia, a istoty stworzone powinny z sercem pełnym szacunku dla Mnie wykonywać wszystko, czego wymagam; nie powinny ze Mną polemizować, a w szczególności nie powinny się opierać. Używam Mojego autorytetu, aby panować nad Moim ludem i wszyscy ci, którzy są częścią Mojego stworzenia, powinni się Mojemu autorytetowi podporządkować. Chociaż dzisiaj jesteście przed Moim obliczem śmiali i aroganccy, nie słuchacie słów, którymi was pouczam, i nie boicie się, podchodzę z tolerancją do waszej buntowniczności. Nie stracę panowania

nad sobą i nie narażę na szwank Mego dzieła tylko dlatego, że maleńkie, nic nieznaczące robaki poruszyły brud w stercie gnoju. Przez wzgląd na wolę Mego Ojca znoszę ciągle istnienie wszystkiego, czym pogardzam i czego się brzydzę, i będę tak czynił do czasu, aż zakończę Moje wypowiedzi, do Mojej ostatniej chwili. Nie martw się jednak! Nie mogę zniżyć się do poziomu bezimiennego robaka i nie będę porównywał Moich umiejętności z twoimi. Pogardzam tobą, ale jestem w stanie wytrwać. Nie jesteś Mi posłuszny, ale nie unikniesz dnia karcenia, który obiecał Mi Mój Ojciec. Czy robak, który został stworzony, może się porównywać do Pana wszelkiego stworzenia? Spadające liście powrócą jesienią do swoich korzeni, ty powrócisz do domu swego „ojca”, a Ja wrócę do boku Mego Ojca. Towarzyszyć Mi będzie Jego czuła miłość, a ty zostaniesz zdeptany przez swojego ojca. Mnie przypadnie chwała Mego Ojca, a tobie – wstyd twojego. Posłużę się karceniem, przed którym się od dawna powstrzymywałem, i będzie ci ono towarzyszyło, a ty wystawisz na Moje karcenie swoje zjełczałe ciało, które pozostaje w stanie zepsucia już od dziesiątków tysięcy lat. Zakończę w tobie Moje dzieło słów, któremu towarzyszy tolerancja, a ty zaczniesz wypełniać swoją rolę i cierpieć nieszczęścia z powodu Moich słów. Ja będę się radował i prowadził dzieło w Izraelu, a ty będziesz płakał i zgrzytał zębami, żyjąc i umierając w błocie. Odzyskam swoją pierwotną postać i nie będę już nurzał się z tobą w plugastwie, a ty odzyskasz swoją pierwotną brzydotę i nadal będziesz ryc w zwałowisku gnoju. Kiedy Moje dzieło zostanie wykonane, a słowa zostaną wypowiedziane, będzie to dla Mnie dzień radości. Kiedy twój opór i bunt dotrą do kresu, będzie to dzień twojego płaczu. Nie będę miał dla ciebie współczucia i już nigdy nie zobaczysz Mnie ponownie. Nie będę już wdawał się w rozmowy z tobą, a ty nie spotkasz Mnie nigdy więcej. Będę nienawidził twojej buntowniczości, a tobie będzie brakowało Mojej cudowności. Uderzę cię, a ty będziesz za Mną tęsknić. Opuszczę cię z radością, a ty będziesz świadom swojego długu wobec Mnie. Nigdy więcej się z tobą nie spotkam, choć ty zawsze będziesz mieć na to nadzieję. Będę cię nienawidzić, ponieważ obecnie stawiasz Mi opór, a ty będziesz za Mną tęsknić, ponieważ obecnie cię karzę. Nie będę chciał żyć obok ciebie, ale ty będziesz gorzko tęsknić za tym i szlochać po wieczność, żałując wszystkiego, co Mi uczyniłeś. Będziesz czuł wyrzuty sumienia z powodu swojego buntu i oporu, a nawet z żalu rzucisz się twarzą na ziemię, upadniesz przed Moim obliczem i będziesz przysięgać, że od teraz już zawsze będziesz Mi posłuszny. W sercu będziesz Mnie kochać, ale już nigdy nie będziesz w stanie usłyszeć Mojego głosu. Sprawię, że będziesz wstydził się samego siebie.

Widzę teraz twoje rozwiązłe ciało, które próbuje Mnie obłaskawić, i mam dla ciebie jedynie małe ostrzeżenie, choć nie „posłużę” ci skarceniem. Powinieneś

wiedzieć, jaką rolę odgrywasz w Moim dziele, a wtedy będę zadowolony. Co do innych spraw, jeśli opierasz Mi się, wydajesz Moje pieniądze lub zjadasz to, co ofiarowano Mnie, Jahwe, albo jeśli wy, robaki, kłasicie się między sobą, lub jeśli wy, podobne do psów kreatury, walczyście ze sobą i gwałcicie się nawzajem – Mnie to nie obchodzi. Musicie tylko wiedzieć, czym jesteście, wtedy będę zadowolony. Poza tym nie przeszkadza Mi, jeśli dobiedziecie przeciw sobie mieczy lub włócznie albo będziecie walczyć ze sobą na słowa. Nie mam zamiaru się w to mieszać i w ogóle nie angażuję się w sprawy ludzkie. Nie chodzi o to, by wasze konflikty były mi obojętne, ale o to, że nie jestem jednym z was, toteż nie uczestniczę w sprawach, które są między wami. Ja sam nie jestem istotą stworzoną i nie jestem z tego świata, toteż w pogardzie mam zgiełkliwe życie ludzi i ich zawikłane, niestosowne relacje. Szczególną odrazą napełniają mnie hałaśliwe tłumy. Posiadam jednak dogłębną wiedzę o przejawach nieczystości w sercu każdego stworzenia; zanim was stworzyłem, zdawałem już sobie sprawę z nieprawości i zepsucia w ludzkim sercu, znałem cały jego fałsz i nieuczciwość. Zatem, nawet jeśli niewłaściwe uczynki ludzi nie pozostawiają żadnych śladów, Ja i tak wiem, że tkwiąca w waszych sercach nieprawość przewyższa obfitość wszystkiego, co stworzyłem. Każdy z was wybił się na szczyt spośród nieprzeliczonych tłumów; wznieśliście się, by stać się godnymi przodkami wielkiej rzeszy następców. Jesteście skrajnie rozpasani i wpadacie w amok pośród całego tego robactwa, szukając wygodnego miejsca i próbując pożreć mniejsze robaki. W głębi serca jesteście nikczemni i groźni, bardziej nawet niż te duchy, które opadły już na dno morza. Żyjąc na samym dnie gnojowiska, poruszacie je całe i przeszkadzacie mieszkającym w nim robakom tak bardzo, że nie mogąc zaznać spokoju, zaczynają między sobą walczyć, nim znów się uspokoją. Nie wiecie, gdzie wasze miejsce, a mimo to walczyście ze sobą w kupie gnoju. Co możecie w ten sposób zyskać? Gdybyście w swych sercach prawdziwie darzyli Mnie szacunkiem, jak moglibyście walczyć między sobą za Moimi plecami? Niezależnie od tego, jak wysoka jest twoja pozycja, czy nadal nie jesteś tylko małym, śmierdzącym robakiem w gnojowisku? Czy wyrosną ci skrzydła i staniesz się gołębicą szybującą po niebie? Śmierdzące, małe robaki, kradniecie ofiary z ołtarza poświęconego Mnie, Jahwe. Czy postępując w ten sposób, możesz uratować swoją zrujnowaną, podupadłą reputację i stać się wybranym ludem Izraela? Jesteście bezwstydnymi nędznikami! Te ofiary na ołtarzu zostały Mi złożone przez ludzi jako wyraz dobrej woli tych, którzy oddają Mi cześć. Oddano je Mnie i dla Mnie są przeznaczone, jak zatem możesz Mnie okradać z małych turkawek podarowanych Mi przez ludzi? Czy nie lękasz się, że staniesz się Judaszem? Czy nie boisz się, że twoja ziemia zmieni się w pole krwi? Bezwstydniku! Czy sądzisz, że turkawki ofiarowane są przez ludzi po to, by sycić

brzuchy takich robaków jak ty? To, co ci dałem, dałem chętnie i z radością; to, czego ci nie dałem, jest do Mojej dyspozycji i nie możesz tak po prostu kraść Moich ofiar. Tym, który wykonuje dzieło, jestem Ja, Jahwe, Pan stworzenia, i ludzie składają ofiary ze względu na Mnie. Czy uważasz, że jest to rekompensata za twoje starania? Doprawdy nie masz wstydu! Dla kogo tak się starasz? Czy nie dla samego siebie? Dlaczego kradniesz Moje ofiary? Dlaczego kradniesz pieniądze z Mojej sakwy? Czy nie jesteś synem Judasza Iskarioty? Moje ofiary, ofiary Jahwe, są przeznaczone dla kapłanów. Czy jesteś kapłanem? Ośmielasz się bezczelnie zjadać Moje ofiary, a nawet wystawiasz je na stół, ty nikczemniku! Bezużyteczny nędzniku! Mój ogień, ogień Jahwe, obróci cię w popiół!

## **Nikt, kto jest z ciała, nie ucieknie przed dniem gniewu**

Dziś upominam was więc, mając na względzie wasze przetrwanie, aby Moje dzieło przebiegało bez zakłóceń i aby Moje dzieło inauguracyjne w całym wszechświecie mogło być wykonywane dokładniej i być jeszcze doskonalsze, objawiając Moje słowa, władzę, majestat i sąd ludziom wszystkich państw i narodów. Dzieło, które wykonuję wśród was, jest początkiem Mojego dzieła w całym wszechświecie. Chociaż nastał już czas dni ostatecznych, trzeba wiedzieć, że „dni ostateczne” są po prostu nazwą wieku; podobnie jak Wiek Prawa czy Wiek Łaski, nazwa ta odnosi się do wieku i wskazuje raczej na cały wiek, niż na kilka ostatnich lat czy miesięcy. Jednak dni ostateczne są zupełnie niepodobne do Wieku Łaski czy Wieku Prawa. Dzieło dni ostatecznych nie jest wykonywana w Izraelu, ale wśród narodów nieżydowskich; jest to podbój przed Moim tronem ludzi ze wszystkich narodów i plemion spoza Izraela, tak aby Moja chwała we wszechświecie mogła wypełnić cały kosmos i sklepienie niebieskie. Służy ono więc temu, bym zyskał jeszcze większą chwałę, aby każde stworzenie na ziemi mogło ją nieść każdemu narodowi przez wszystkie pokolenia, a wszystkie stworzenia w niebie i na ziemi mogły zobaczyć chwałę, którą zyskałem na ziemi. Dzieło wykonywane w dniach ostatecznych jest dziełem podboju. Nie polega ono na kierowaniu życiem wszystkich ludzi na ziemi, tylko na zakończeniu niezniszczalnego trwającego tysiąclecia życia rodzaju ludzkiego w cierpieniu. W konsekwencji dzieło dni ostatecznych nie może wyglądać tak, jak kilka tysięcy lat dzieła w Izraelu, ani nie może wyglądać jak ledwie kilka lat dzieła w Judei, które było potem kontynuowane przez dwa tysiące lat, aż do drugiego wcielenia Boga. Ludzie w dniach ostatecznych doświadczają jedynie ponownego ukazania się Odkupiciela w ciele oraz przyjmują osobiste dzieło i słowa Boga. Do

zakończenia dni ostatecznych nie minie dwa tysiące lat – będą one trwały krótko, jak czas, gdy Jezus wykonywał swoje dzieło w Wieku Łaski w Judei. Jest tak dlatego, że dni ostateczne stanowią epilog całej ery. Są one dopełnieniem i zwieńczeniem liczącego sześć tysięcy lat Bożego planu zarządzania oraz położą kres wypełnionej cierpieniem życiowej wędrówce rodzaju ludzkiego. Nie przeniosą one całej ludzkości w nowy wiek ani nie pozwolą na kontynuację ludzkiego życia; nie będzie to miało żadnego wpływu na Mój plan zarządzania ani na istnienie człowieka. Jeśli ludzie nadal będą postępować tak jak dotychczas, to prędzej czy później zostaną całkowicie zawładnięci przez diabła, a dusze należące do Mnie w ostatecznym rozrachunku czeka ruina w jego rękach. Moje dzieło trwa zaledwie sześć tysięcy lat i przyrzekłem, że panowanie Złego nad rodzajem ludzkim również nie będzie dłuższe niż sześć tysięcy lat. A zatem, nadszedł już czas. Nie będę już ani kontynuował, ani niczego przeciągał: w dniach ostatecznych pokonam szatana, odzyskam całą Moją chwałę i zażadam zwrotu wszystkich dusz, które należą do Mnie na ziemi, aby te nieszczęśliwe dusze mogły wydostać się z morza cierpień, a tym samym zakończone zostanie całe Moje dzieło na ziemi. Od tego dnia już nigdy nie przybiorę na ziemi cielesnej postaci i już nigdy Mój wszechmogący Duch nie będzie wykonywał dzieła na ziemi. Zrobię na ziemi tylko jedną rzecz: „odmienię” rodzaj ludzki; ludzkość będzie święta i będzie Moim wiernym miastem na ziemi. Ale wiedzcie, że nie unicestwię całego świata ani nie unicestwię całej ludzkości. Zachowam pozostałą trzecią część ludzkości – część, która Mnie kocha i została całkowicie przeze Mnie podbita; sprawię, że ta trzecia część będzie płodna i rozmnoży się na ziemi, tak jak Izraelici w czasach prawa; będę ich karmił obfitością owiec i bydła oraz wszelkimi bogactwami ziemi. Ci ludzie pozostaną ze Mną na zawsze. Nie będą to już plugawi, żałośni ludzie współcześni, ale tacy, którzy będą zgromadzeniem tych wszystkich, którzy zostali przeze Mnie pozyskani. Tacy ludzie nie będą zepsuci, źli i opanowani przez szatana; jako jedyni będą żyć na ziemi, gdy Ja zatriumfuję nad szatanem. To ludzie, którzy zostali dzisiaj przeze mnie podbici i uzyskali moją obietnicę. Zatem ci, którzy zostali podbici w czasie dni ostatecznych, są zarazem tymi, którzy zostaną oszczędzeni i otrzymają Moje wiekuiste błogosławieństwa. To będzie jedyny dowód Mojego triumfu nad szatanem i jedyna zdobycz w Mojej bitwie z szatanem. Ta wojenna zdobycz zostanie przeze Mnie wyrwana z domeny szatana i będzie jedyną krystalizacją i owocem Mojego planu zarządzania obliczonego na sześć tysięcy lat. Ludzie ci będą pochodzić ze wszystkich narodów i wyznań, ze wszystkich miast i krajów we wszechświecie. Będą różnych ras, będą mówić różnymi językami, będą mieć różne zwyczaje i kolor skóry; będą w każdym narodzie i wyznaniu na globie – w każdym zakątku świata. Na koniec zjednoczą się, aby utworzyć kompletny rodzaj



ludzki; zgromadzenie ludzi, którego nie osiągną siły szatana. Ci spośród ludzi, którzy nie zostaną przeze Mnie zbawieni i podbici, przepadną w morskiej otchłani i będą trawieni przez płomienie Mojego ognia przez całą wieczność. Unicestwię ten stary, wyjątkowo plugawy rodzaj ludzki, tak jak zgladziłem synów pierworodnych i bydło Egiptu, pozostawiając jedynie Izraelitów, którzy jedli mięso baranka, pili krew baranka i oznaczyli nią odrzwia. Czyż ludzie, którzy zostali przeze Mnie podbici i są Moją rodziną, nie są również tymi, którzy spożywają ciało Baranka, który jest Mną, i piją krew Baranka, który jest Mną, oraz którzy zostali przeze Mnie zbawieni i oddają Mi cześć? Czyż takim ludziom nie towarzyszy zawsze Moja chwała? Czy ci, którzy bez spożywania ciała Baranka, który jest Mną, nie pogrążają się już w ciszy w morskiej otchłani? Dzisiaj sprzeciwicie się Mi i dzisiaj Moje słowa są dokładnie takie, jakie wypowiedział Jahwe do synów i wnuków Izraela. Jednak zatwardziałość w zakamarkach waszych serc sprawia, że Mój gniew się wzmacnia, sprowadzając więcej cierpień na wasze ciała, więcej sądu za wasze grzechy i większy gniew z powodu waszej niesprawiedliwości. Kto może zostać oszczędzony w dniu Mojego gniewu, jeśli dziś traktujecie Mnie w ten sposób? Czyja nieprawość może uniknąć Mojego karcącego wzroku? Czyje grzechy wymkną się z Moich rąk, rąk Wszechmogącego? Czyj bunt może umknąć osądowi dokonanemu przeze Mnie, Wszechmogącego? Ja, Jahwe, mówię zatem do was, potomkowie nieżydowskich ludów, a słowa, które wypowiadam, przerastają wszystkie słowa z Wieku Prawa i Wieku Łaski, lecz wy jesteście bardziej zatwardziali niż cały lud Egiptu. Czy nie wzmacnacie Mojego gniewu, gdy wykonuję dzieło w spokoju? Jak mogłoby się wam udać ująć bez szwanku przed Moim dniem, dniem Wszechmogącego?

Dokonywałem dzieła i mówiłem tak do was, poświęciłem mnóstwo energii i włożyłem wiele wysiłku, kiedy jednak słuchaliście tego, co otwarcie do was mówię? Kiedy pokłoniliście się Mi, Wszechmogącemu? Dlaczego Mnie tak traktujecie? Dlaczego wszystko, co mówicie i robicie, wywołuje Mój gniew? Dlaczego wasze serca są tak zatwardziałe? Czy kiedykolwiek was powaliłem? Dlaczego nie robicie nic poza wywoływaniem Mojego smutku i niepokoju? Czy czekacie na dzień Mojego gniewu, gniewu Jahwe, który na was spadnie? Czy czekacie, aż okażę gniew z powodu waszego nieposłuszeństwa? Czyż nie robię tego wszystkiego dla was? Cały czas traktujecie Mnie, Jahwe, w ten sam sposób: kradniecie Moje ofiary, zabieracie dary z Mojego ołtarza do wilczej nory, która jest waszym domem, i karmicie nimi szczenięta oraz ich szczenięta; ludzie walczą przeciwko sobie, spoglądając na siebie piorunującym wzrokiem, dobywając mieczy i włóczni, wrzucając Moje słowa, słowa Wszechmogącego, do latryny, aby stały się obrzydliwe jak ekskrementy. Gdzie wasza prawość? Wasze człowieczeństwo uległo zezwierzęceniu! Wasze serca już dawno

zamieniły się w głązy. Czy nie wiecie, że czas, w którym nadejdzie dzień Mojego gniewu, będzie czasem, gdy osądzę zło, które popełniacie dzisiaj przeciwko Mnie, Wszechmogącemu? Czy myślicie, że oszukując Mnie w ten sposób, wrzucając Moje słowa do bagna, nie słuchając ich – czy sądzicie, że czyniąc tak za Moimi plecami, unikniecie Mojego gniewnego spojrzenia? Czy nie wiecie, że Moje oczy, oczy Jahwe, już was dostrzegły, gdy kradliście Moje ofiary i pożądaliście Mojej własności? Czy nie wiecie, że gdy kradliście Moje ofiary, działo się to przed ołtarzem, na którym zostały złożone? Jak mogliście sądzić, że jesteście na tyle bystrzy, aby móc Mnie w ten sposób oszukać? Jak mógłby Mój gniew ominąć wasze ohydne grzechy? Jak Mój szalejący gniew mógłby przejść obok waszych złych uczynków? Zło, które dzisiaj popełniacie, nie otwiera przed wami drogi, tylko potęguje karcenie was w przyszłości – prowokuje Mnie, Wszechmogącego, do karcenia was. Jak wasze złe uczynki i wasze złe słowa mogłyby umknąć przed Moim karceniem? Jak wasze modlitwy mogłyby dotrzeć do Moich uszu? Jak mógłbym otworzyć drogę przed waszą nieprawością? Jak mógłbym okazać pobłażliwość wobec waszych złych uczynków, gdy Mi się przeciwstawiacie? Jak mógłbym nie odciąć waszych języków, które są tak jadowite jak węże? Nie wzywacie Mnie przez wzgląd na waszą sprawiedliwość, lecz potęgujecie Mój gniew w następstwie waszej niesprawiedliwości. Jak mógłbym wam przebaczyć? W Moich oczach, oczach Wszechmogącego, wasze słowa i uczynki są plugawe. Moje oczy, oczy Wszechmogącego, widzą waszą niesprawiedliwość w kontekście nieubłaganego karcenia. Jak mogłoby ominąć was Moje sprawiedliwe karcenie i Mój sąd? Ponieważ wy Mi to robicie, wprawiając Mnie w zasmucenie i gniew, jak mógłbym pozwolić, abyście wymknęli Mi się z rąk i uciekli przed dniem, w którym Ja, Jahwe, skarzę was i przeklnę? Czy nie wiecie, że wszystkie wasze złe słowa i wypowiedzi dotarły już do Moich uszu? Czy nie wiecie, że wasza niesprawiedliwość skalała już Moje święte szaty sprawiedliwości? Czy nie wiecie, że wasze nieposłuszeństwo już wywołało Mój niepomysłowany gniew? Czy nie wiecie, że już dawno doprowadziliście Mnie do wzburzenia i już od dawna nadwyrężacie Moją cierpliwość? Czy nie wiecie, że już rozszarpaliście Moje Ciało na strzępy? Do tej pory znośłem to cierpliwie, ale teraz uwolniłem mój gniew i nie będę tego dłużej tolerował. Czy nie wiecie, że wasze złe uczynki objawiły się już Moim oczom, a Moje krzyki dotarły już do uszu Mojego Ojca? Jak mógłby On pozwolić, abyście Mnie tak traktowali? Czy jakkolwiek część dzieła, które w was wykonuję, nie ma właśnie was na względzie? Jednak kto z was stał się bardziej kochającym Moje dzieło, dzieło Jahwe? Czy mógłbym być nieposłuszny woli Mojego Ojca z powodu Mojej słabości i Mojej udręki? Czy nie rozumiecie Mojego serca? Mówię do was, jak mówił Jahwe; czyż nie poświęciłem dla was tak wiele? Mimo że jestem gotów

znosić całe to cierpienie przez wzgląd na dzieło Mojego Ojca, to jak wy moglibyście zostać zwolnieni z karcenia, które na was sprowadzę z powodu Mojego cierpienia? Czy nie nacieszyliście się Mną tak bardzo? Dzisiaj zostałem wam подарowany przez Mojego Ojca; czy nie wiecie, że macie do dyspozycji znacznie więcej niż Moje szczodre słowa? Czy nie wiecie, że Moje życie zostało wymienione za wasze życie i rzeczy, z których korzystacie? Czy nie wiecie, że Mój Ojciec wykorzystał Moje życie do walki z szatanem i подарował je również wam, dzięki czemu otrzymaliście po stokroć i mogliście uniknąć tak wielu pokus? Czy nie wiecie, że tylko dzięki Mojemu dziełu zostaliście uwolnieni od wielu pokus i srogiego karcenia? Czy nie wiecie, że tylko z Mojego powodu Mój Ojciec pozwala wam wciąż zażywać przyjemności? Jak to możliwe, byście dzisiaj wciąż byli tak zatwardziali i nieustępliwi, zupełnie jakby wasze serca obrosły twardą skorupą? Jak zło, które dzisiaj popełnacie, może ująć przed dniem gniewu, który nadejdzie po tym, jak opuszczę ziemię? Jak mógłbym pozwolić, aby ci, którzy są tak zatwardziali i nieustępliwi, uniknęli gniewu Jahwe?

Sięgnijcie pamięcią wstecz: czy kiedykolwiek patrzyłem na was z gniewem lub mówiłem surowym głosem? Czy dzieliłem włos na czworo? Czy beształem was bez powodu? Czy ganiłem was bezpośrednio? Czy to nie przez wzgląd na Moje dzieło proszę Mojego Ojca, aby zachował was od wszelkich pokus? Dlaczego Mnie tak traktujecie? Czy kiedykolwiek użyłem swojej władzy, aby powalić wasze ciało? Dlaczego tak Mi się odpłacacie? Zmieniacie swój stosunek do Mnie jak rękawiczki i ani was ziębię, ani grzeję. Próbujecie Mi schlebiać i ukrywacie przede Mną różne rzeczy, a wasze usta ociekają niesprawiedliwością. Czy myślicie, że wasze języki mogą oszukać Mojego Ducha? Czy myślicie, że wasze języki mogą uciec przed Moim gniewem? Czy myślicie, że wasze języki mogą osądzać czyny Moje, czyny Jahwe, wedle własnego upodobania? Czy jestem Bogiem, którego człowiek osądza? Czy mógłbym pozwolić, aby jakiś mały robak bluźnił Mi w ten sposób? Jak mógłbym umieścić takich synów nieposłuszeństwa pośród Moich wiekuistych błogosławieństw? Wasze słowa i czyny już dawno temu zdemaskowały was i ściągnęły na was potępienie. Gdy sklepiałem niebiosy i stwarzałem wszystkie rzeczy, nie pozwoliłem żadnemu stworzeniu na udział wedle jego własnego upodobania, a tym bardziej nie pozwoliłem żadnej rzeczy, by zgodnie ze swoimi zachciankami przeszkadzała Mi w dziele i w Moim zarządzaniu. Nie tolerowałem żadnego człowieka ani przedmiotu; jak więc mógłbym oszczędzić tych, którzy są wobec Mnie bezlitośni i niełudzcy? Jak mógłbym przebaczyć tym, którzy buntują się przeciwko Moim słowom? Jak mógłbym oszczędzić tych, którzy Mnie nie słuchają? Czyż los człowieka nie jest w Moich rękach, rękach Wszechmogącego? Jak mógłbym uznać twoją niesprawiedliwość i nieposłuszeństwo za święte? Jak twoje grzechy mogłyby zbrukać Moją świętość?

Nie jestem zbrukany nieczystością niesprawiedliwych ani nie cieszę się ich ofiarami. Gdybyś był wobec Mnie, Jahwe, lojalny, to czy przywłaszczałbyś sobie ofiary z Mojego ołtarza? Czy używałbyś swojego jadowitego języka, aby znieważać Moje święte imię? Czy buntowałbyś się w ten sposób przeciwko Moim słowom? Czy traktowałbyś Moją chwałę i święte imię jako narzędzie, którym służysz szatanowi, Złemu? Moje życie jest po to, aby radowali się nim święci. Jak mógłbym pozwolić ci bawić się Moim życiem zgodnie z twoim upodobaniem i używać Mojego życia jako narzędzia do wywoływania konfliktów wśród was? Jak możecie być tak nieczuli i pełni niedostatków pod względem dobroci, jak jesteście w stosunku do Mnie? Czy nie wiecie, że już opisałem wasze złe uczynki w tych słowach życia? Jak moglibyście uniknąć dnia gniewu, gdy będę karmił Egipt? Jak mógłbym pozwolić wam na to, byście raz za razem opierali się Mi i przeciwstawiali? Mówię wam wyraźnie: gdy nadejdzie dzień, zostanieie skarceni dotkliwej niż Egipt! Jak moglibyście uniknąć dnia Mojego gniewu? Zaprawdę powiadam wam: Moja cierpliwość była przygotowana na wasze złe uczynki i dotrwa do dnia skarcenia was. Czyż nie jesteście tymi, którzy będą cierpieć z powodu gniewnego sądu, gdy Moja cierpliwość się wyczerpie? Czyż wszystko nie jest w Moich rękach, rękach Wszechmogącego? Jak mógłbym pozwolić, abyście byli Mi w ten sposób nieposłuszni, poniżej nieba? Wasze życie będzie bardzo ciężkie, ponieważ spotkaliście Mesjasza, o którym powiedziano, że nadejdzie, a który jednak nigdy nie nadszedł. Czy nie jesteście Jego wrogami? Jezus jest waszym przyjacielem, mimo że wy jesteście wrogami Mesjasza. Czy nie wiecie, że mimo iż przyjaźnicie się z Jezusem, wasze złe uczynki wypełniły żyły tych, którzy są wstrętni? Chociaż jesteście bardzo blisko Jahwe, to czy nie wiecie, że wasze złe słowa doszły uszu Jahwe i wywołały Jego gniew. Jak mógłby On być blisko ciebie i nie spalić twoich żył, które są wypełnione złymi uczynkami? Jak mógłby nie być twoim wrogiem?

## **Zbawiciel powrócił już na „Białym obłoku”**

Od kilku tysięcy człowiek z utęsknieniem oczekuje możliwości bycia świadkiem przyjścia Zbawiciela. Człowiek pragnie ujrzeć Jezusa Zbawiciela, który przybywa na białym obłoku i we własnej osobie schodzi pomiędzy tych, którzy od tysięcy lat tęsknili za Nim i Go pragnęli. Człowiek pragnie również powrotu Zbawiciela i ponownego spotkania z Nim; to znaczy tęskni do tego, by Jezus Zbawiciel, który był oddzielony od ludzi przez tysiące lat, powrócił i jeszcze raz poprowadził dzieło zbawienia, które uczynił pośród Żydów, by okazał człowiekowi współczucie i miłość, wybaczył mu jego grzechy, poniósł je na swoich barkach, a nawet, by poniósł wszelkie ludzkie występki

i wybawił człowieka od grzechu. Człowiek pragnie, by Jezus Zbawiciel był taki jak dawniej – by był Zbawicielem, który jest kochający, dobry i czcigodny, który nigdy nie okazuje człowiekowi gniewu i nigdy mu nic nie zarzuca, lecz wybacz a bierze na siebie wszystkie ludzkie grzechy, a nawet, tak jak wcześniej, umiera na krzyżu za człowieka. Od odejścia Jezusa podążający za Nim uczniowie, a także wszyscy święci, którzy zostali zbawieni w Jego imię, rozpaczliwie za Nim tęsknili i czekali na Niego. Wszyscy zbawieni mocą łaski Jezusa Chrystusa w Wieku Łaski oczekiwali na ten radosny dzień w czasie dni ostatecznych, kiedy Jezus Zbawiciel zstąpi na białym obłoku, by pojawić się przed wszystkimi ludźmi. Jest to oczywiście także wspólne życzenie wszystkich tych, którzy przyjmują dziś imię Jezusa Zbawiciela. Każdy człowiek w całym wszechświecie, który wie o zbawieniu Jezusa Zbawiciela, z niecierpliwością oczekuje, aż Jezus Chrystus nagle się pojawi, by wypełnić to, co Jezus powiedział, gdy przebywał na ziemi: „Powrócę tak samo, jak odszedłem”. Człowiek wierzy, że po ukrzyżowaniu i zmartwychwstaniu Jezus powrócił do nieba na białym obłoku, by zająć swoje miejsce po prawicy Najwyższego. W taki sam sposób Jezus zstąpi powtórnie na białym obłoku (odnosi się to do tego obłoku, na którym Jezus udał się z powrotem do nieba), pomiędzy tych, którzy tak bardzo za Nim tęsknili od tysięcy lat, i przybierze wizerunek oraz będzie nosił szaty Żydów. Po ukazaniu się człowiekowi zapewni ludziom pożywienie oraz sprawi, że żywa woda wytrysnie przed nimi i będzie żył między ludźmi, pełen łaski i pełen miłości, żywy i prawdziwy. To są właśnie pojęcia, w które ludzie wierzą. A jednak Jezus Zbawiciel tego nie uczynił. Zrobił coś odwrotnego, niż myślał człowiek. Nie pojawił się pośród tych, którzy pragnęli Jego powrotu, i nie pokazał się wszystkim ludziom, siedząc na białym obłoku. On już przybył, ale człowiek o tym nie wie i pozostaje nieświadomy. Człowiek po prostu oczekuje na Niego bezcelowo, nieświadom, że On już zstąpił na „białym obłoku” (obłoku, który jest Jego Duchem, Jego słowami, Jego całym usposobieniem oraz wszystkim, czym On jest), i teraz znajduje się pośród grupy zwycięzców, którą utworzy w dniach ostatecznych. Człowiek tego nie wie: mimo całej miłości i uczucia, jakie święty Jezus Zbawiciel żywi dla człowieka, jak może On działać w tych „świątyniach” zamieszkałych przez plugastwo i nieczyste duchy? Chociaż człowiek oczekuje na Jego przybycie, w jaki sposób może On ukazać się tym, którzy spożywają ciało nieprawych, piją ich krew i noszą ich ubiór, którzy wierzą w Niego, ale Go nie znają i którzy ciągle Go przepędzają? Człowiek wie jedynie, że Jezus Zbawiciel jest pełen miłości i przepełniony współczuciem, i że jest ofiarą za grzechy przepełnioną odkupieniem. Człowiek nie ma jednak pojęcia, że On jest Samym Bogiem, który promienieje prawością, majestatem, gniewem i osądem, posiada autorytet oraz jest pełen godności. Zatem, chociaż człowiek niezmiernie



pragnie powrotu Odkupiciela, a nawet jego modlitwy poruszają „Niebo”, Jezus Zbawiciel nie ukazuje się tym, którzy w Niego wierzą, ale Go nie znają.

„Jahwe” to imię, które przybrałem podczas Mojego dzieła w Izraelu i oznacza ono Boga Izraelitów (narodu wybranego przez Boga), który może litować się nad człowiekiem, przeklinać go i kierować jego życiem; Boga, który posiada wielką moc i pełen jest mądrości. „Jezus” to Emmanuel, co oznacza ofiarę za grzechy pełną miłości i współczucia, niosącą człowiekowi odkupienie. Wykonał On dzieło Wieku Łaski; On reprezentuje Wiek Łaski i może być przedstawicielem tylko jednej części dzieła planu zarządzania. Oznacza to, że tylko Jahwe jest Bogiem narodu wybranego – Izraela, Bogiem Abrahama, Bogiem Izaaka, Bogiem Jakuba, Bogiem Mojżesza i Bogiem wszystkich ludzi Izraela. Dlatego w obecnym wieku wszyscy Izraelici, nie tylko Żydzi, wielbią Jahwe. Składają Mu ofiary na ołtarzu i służą Mu w świątyni, nosząc szaty kapłanów. To, co jest ich nadzieją, to ponowne pojawienie się Jahwe. Jedynie Jezus jest Odkupicielem rodzaju ludzkiego i On jest ofiarą za grzechy, która odkupiła ludzkość z grzechu. Oznacza to, że imię Jezusa pochodzi z Wieku Łaski i powstało ze względu na dzieło odkupienia w Wieku Łaski. Imię Jezusa powstało po to, by pozwolić ludziom Wieku Łaski narodzić się ponownie oraz być zbawionymi i jest to szczególne imię służące odkupieniu całej ludzkości. Toteż imię Jezusa reprezentuje dzieło odkupienia i oznacza Wiek Łaski. Imię Jahwe to szczególne imię dla ludzi Izraela, którzy żyli pod prawem. W każdym okresie i na każdym etapie dzieła Moje imię nie jest bezpodstawne, lecz niesie znaczenie reprezentacyjne: każde imię reprezentuje jeden wiek. „Jahwe” reprezentuje Wiek Prawa i jest tytułem honorowym, jakim lud Izraela zwracał się do Boga, którego czcił. „Jezus” reprezentuje Wiek Łaski i jest to imię Boga wszystkich tych, którzy zostali odkupieni podczas Wieku Łaski. Jeśli w trakcie dni ostatecznych człowiek wciąż pragnie przybycia Jezusa Zbawiciela i wciąż oczekuje, że nadejdzie On z takim wizerunkiem, jaki nosił w Judei, wówczas cały sześciotysięczny plan zarządzania musiałby się zatrzymać w Wieku Odkupienia i nie mógłby pójść ani o krok dalej. Co więcej, dni ostateczne nigdy by nie nadeszły, a wiek ten nigdy nie dobiegłby końca, a to dlatego, że Jezus Zbawiciel służył jedynie odkupieniu i zbawieniu człowieka. Przyjąłem imię Jezus jedynie ze względu na wszystkich grzeszników w Wieku Łaski, lecz nie jest to imię, pod którym doprowadzę cały rodzaj ludzki do końca. Chociaż zarówno Jahwe, jak i Jezus oraz Mesjasz – wszyscy reprezentują Mojego Ducha, imiona te oznaczają jedynie różne wieki Mojego planu zarządzania i nie reprezentują Mnie w Mojej pełni. Imiona, którymi ludzie na ziemi Mnie nazywają, nie są w stanie wyrazić całego Mojego usposobienia i wszystkiego, czym jestem. Są jedynie różnymi imionami, którymi jestem nazywany w czasie różnych wieków.

Dlatego kiedy nadejdzie ostatni wiek – wiek dni ostatecznych – Moje imię znów się zmieni. Nie będę zwany ani Jahwe, ani Jezusem, ani tym bardziej Mesjaszem, ale potężnym Samym Bogiem Wszechmogącym i to pod tym imieniem doprowadzę cały wiek do końca. Niegdyś znano Mnie jako Jahwe. Zwano Mnie też Mesjaszem, a ludzie niegdyś z miłością i szacunkiem nazywali Mnie Jezusem Zbawicielem. Dziś jednak nie jestem już Jahwe ani Jezusem, jakiego ludzie znali w przeszłości – jestem Bogiem, który powrócił w dniach ostatecznych, Bogiem, który zakończy wiek. Jestem Samym Bogiem, który powstaje z krańców ziemi, nasycony Moim całym usposobieniem, pełen autorytetu, honoru i chwały. Ludzie nigdy nie weszli ze Mną w relację, nigdy Mnie nie znali i pozostawali nieświadomi Mojego usposobienia. Od stworzenia świata aż do dziś nie ujrzał Mnie ani jeden człowiek. Jest to Bóg, który ukazuje się człowiekowi w dniach ostatecznych, ale pozostaje ukryty pośród ludzi. Mieszka między nimi, prawdziwy i realny, jak palące słońce i gorejący płomień, pełen mocy i emanujący władzą. Nie istnieje choćby jedna osoba czy rzecz, której nie osądzą Moje słowa, ani jedna osoba czy rzecz, której nie oczyści płonący ogień. W końcu wszystkie narody zostaną pobłogosławione Moimi słowami, ale też zostaną nimi rozłupane na kawałki. W ten sposób w dniach ostatecznych ludzie zobaczą, że jestem Zbawicielem, który powrócił, i że jestem Bogiem Wszechmogącym, który podbija cały gatunek ludzki. I wszyscy zobaczą, że kiedyś byłem ofiarą za ludzkie grzechy, ale w dniach ostatecznych stanę się też płomieniem słońca, które wypali wszelką rzecz, jak też Słońcem sprawiedliwości, które wszystko ujawni. To jest Moje dzieło dni ostatecznych. Przyjąłem to imię i jestem pełen tego usposobienia tak, by wszyscy ludzie mogli zobaczyć we Mnie prawego Boga, palące słońce i gorejący płomień, i by wszyscy mogli Mnie czcić, jedyne prawdziwego Boga, i mogli zobaczyć Moją prawdziwą twarz: nie jestem tylko Bogiem Izraelitów i nie jestem też jedynie Odkupicielem; jestem Bogiem wszelkich stworzeń w całym niebie, na ziemi i w morzach.

Gdyby Zbawiciel przybył w dniach ostatecznych i wciąż nazywałby się Jezus, i gdyby narodził się ponownie w Judei i tam dokonał swego dzieła, udowodniłoby to, że stworzyłem jedynie ludzi Izraela i tylko ich odkupiłem, oraz że nie interesują mnie pogan. Czyż to nie przeczyłoby Moim słowom, że „Jestem Panem, stwórcą nieba, ziemi oraz wszelkich rzeczy”? Opuściłem Judeę i wykonuję Moje dzieło pośród pogan, gdyż nie jestem tylko Bogiem ludzi Izraela, ale też Bogiem wszelkiego stworzenia. Pojawiam się między poganami w dniach ostatecznych, ponieważ jestem nie tylko Jahwe, Bogiem ludzi Izraela, ale, co więcej, jestem Stwórcą wszystkich Moich wybrańców spośród pogan. Stworzyłem nie tylko Izrael, Egipt czy Liban, ale też wszystkie pogańskie narody poza Izraelem. Z tego powodu jestem

Panem wszelkiego stworzenia. Użyłem Izraela jedynie do rozpoczęcia Mojego dzieła, uformowałem Judeę i Galileę jako warownie Mojego dzieła odkupienia, a teraz używam pogańskich narodów jako podstawy, od której doprowadzę cały wiek do końca. W Izraelu dokonałem dwóch etapów dzieła (te dwa etapy dzieła to Wiek Prawa i Wiek Łaski) i wykonałem dwa kolejne etapy dzieła (Wiek Łaski i Wiek Królestwa) na ziemiach poza Izraelem. Pośród pogańskich narodów dokonam dzieła podboju i tak zakończę wiek. Jeśli człowiek cały czas nazywa Mnie Jezusem Chrystusem, lecz nie wie, że rozpocząłem nowy wiek w trakcie dni ostatecznych i zaangażowałem się w nowe dzieło, jeśli człowiek wciąż obsesyjnie oczekuje przyścia Jezusa Zbawiciela, to nazwę takich ludzi tymi, którzy we Mnie nie wierzą; są to ludzie, którzy Mnie nie znają, a ich wiara we Mnie jest fałszywa. Czy tacy ludzie mogą być świadkami przyścia Jezusa Zbawiciela z nieba? Oczekują oni nie Mego przybycia, lecz przybycia Króla Żydowskiego. Nie pragną, bym zgładził ten brudny, stary świat, zamiast tego jednak chcą powtórnego przyścia Jezusa, w trakcie którego mają być odkupieni. Wyczekują, by Jezus jeszcze raz odkupił cały gatunek ludzki z tej zniszczonej i nieprawej ziemi. Jak tacy ludzie mogą stać się tymi, którzy dokańczają Moje dzieło w dniach ostatecznych? Pragnienia człowieka nie mogą spełnić Moich życzeń ani dokończyć Mego dzieła, bo jedynie podziwia on czy hołubi Moje poprzednie dzieła i nie ma pojęcia, że to Ja jestem Samym Bogiem, który jest zawsze nowy i nigdy stary. Człowiek wie jedynie, że jestem Jahwe i Jezusem, i nie ma pojęcia, że jestem Tym z dni ostatecznych, który doprowadzi gatunek ludzki do końca. Wszystko, czego człowiek pragnie i co wie, pochodzi z jego własnych pojęć i jest jedynie tym, co może on dostrzec własnymi oczyma. Nie jest to zgodne z Moim dziełem, lecz znajduje się w dysharmonii względem niego. Gdyby Moje dzieło zostało przeprowadzone zgodnie z pomysłem ludzkim, kiedy dobiegłoby końca? Kiedy gatunek ludzki wszedłby w odpocznienie? Jak mógłbym wkroczyć w siódmy dzień, czyli szabat? Wykonuję dzieło zgodnie z Moim planem i z Moim celem, a nie zgodnie z zamiarami człowieka.

## **Dzieło głoszenia ewangelii jest również dziełem zbawienia ludzkości**

Wszyscy ludzie muszą zrozumieć cel Mojego dzieła na ziemi, a więc to, co ostatecznie chcę uzyskać, i to, jaki poziom muszę osiągnąć w tym dziele, zanim zostanie ukończone. Jeśli towarzysząc Mi do tej pory, ludzie wciąż jeszcze nie rozumieją, na czym polegają Moje dzieła, czy nie towarzyszą Mi na próżno? Jeśli ludzie idą za Mną, powinni znać Moją wolę. Działam na ziemi od tysięcy lat i po dziś

dzień wciąż dokonuję Mojego dzieła w taki sposób. Mimo że Moje dzieło zawiera wiele projektów, jego cel pozostaje niezmienny; na przykład, mimo że jestem przepełniony skierowanym na ludzkość osądem i karaniem, wciąż czynię wszystko dla jej zbawienia i dla lepszego głoszenia Mojej Ewangelii, i dalszego rozszerzania Moich dzieł wśród pogańskich narodów, kiedy już ludzkość osiągnie pełnię. Więc dziś, w czasach, gdy wielu ludzi dawno już pogrążyło się w rozpacz, Ja kontynuuję Moje dzieło, kontynuuję dzieło, którego muszę dokonać, aby osądzić i ukarać ludzkość. Mimo że ludzie mają dość słuchania tego, co mówię, i nie mają najmniejszej ochoty przejmować się Moim dziełem, Ja wciąż wykonuję swój obowiązek, ponieważ cel Moich dzieł pozostaje niezmienny, a Mój pierwotny plan nie zostanie zniweczony. Celem Mojego osądu jest uzdolnić ludzi do okazywania mi większego posłuszeństwa, a celem Mojego karcenia jest umożliwić ludziom skuteczniejszą zmianę. Mimo że to, co robię, czynię przez wzgląd na Moje zarządzanie, nigdy nie uczyniłem niczego, co nie byłoby dobre dla ludzi, ponieważ chcę uczynić wszystkie narody leżące poza Izraelem równie posłusznymi jak Izraelici, uczynić ich prawdziwymi ludźmi, abym mógł mieć przyczółek na ziemiach poza Izraelem. Takie jest Moje zarządzanie; takie są dzieła, których dokonuję pośród pogańskich narodów. Nawet teraz wielu ludzi wciąż nie rozumie Mojego zarządzania, ponieważ nie interesują się takimi sprawami i troszczą się jedynie o swoją własną przyszłość oraz o własne cele. Niezależnie od tego, co powiem, ludzie i tak pozostają obojętni na dzieło, którego dokonuję, skupiając się wyłącznie na swoich jutrzejszych miejscach przeznaczenia. Jeśli sprawy będą się toczyć takim torem, jak Moje dzieło może się rozprzestrzeniać? Jak ma być głoszona Moja Ewangelia na całym świecie? Wiedźcie, że kiedy Moje dzieło się rozprzestrzenia, rozproszę was i porażę was, tak jak Jahwe poraził każde z pokoleń Izraela. Wszystko to zostanie uczynione po to, aby Moja Ewangelia mogła szerzyć się na całej ziemi, aby mogła dotrzeć do pogańskich narodów, aby Moje imię było sławione przez dorosłych i dzieci, a Moje święte imię wywyższone na ustach ludzi z wszystkich plemion i narodów. Służy to temu, by w tej ostatecznej epoce Moje imię mogło być rozstawione wśród pogańskich narodów, by poganie mogli ujrzeć Moje dzieło i nazwać Mnie Wszechmogącym z powodu Mojego dzieła, i aby Moje słowa mogły wkrótce się wypełnić. Uświadomię wszystkim ludziom, że jestem nie tylko Bogiem Izraelitów, ale także Bogiem wszystkich narodów pogańskich, nawet tych, które przekląłem. Ukażę wszystkim ludziom, że jestem Bogiem całego stworzenia. To jest Moje największe dzieło, cel Moich dzieł zaplanowanych na dni ostateczne i jedyne dzieło do wypełnienia w dniach ostatecznych.

Dopiero podczas dni ostatecznych dzieło, którym zarządzam od tysięcy lat, zostaje w pełni objawione ludzkości. Dopiero teraz ujawniłem przed ludzkością

pełną tajemnicę Mojego zarządzania i ludzie poznali cel Mojego dzieła, a ponadto zrozumieli wszystkie Moje tajemnice. Ujawniłem już ludziom wszystko o celach, które ich interesują. Ujawniłem już ludziom wszystkie Moje tajemnice, które skrywałem przez ponad 5900 lat. Kim jest Jahwe? Kim jest Mesjasz? Kim jest Jezus? Musicie wiedzieć to wszystko. Moje dzieła uzależnione są od tych imion. Czy to rozumiecie? Jak należy ogłaszać Moje święte imię? Jak należy głosić Moje imię wszelkim narodom, które wzywają Mnie którymkolwiek z Moich imion? Moje dzieło się rozprzestrzenia, a Ja zaniosę je w pełni do wszystkich narodów. Ponieważ wykonuję w was Moje dzieła, uderzę w was, jak Jahwe uderzył w pasterzy domu Dawida w Izraelu, rozpraszając was pomiędzy wszystkie narody. Gdyż w dniach ostatecznych rozbiję wszystkie narody w pył i sprawię, że ich ludy rozdziela się na nowo. Kiedy znów powrócę, narody będą już podzielone wzdłuż granic ustalonych Moimi palącymi płomieniami. W tym czasie objawię się na nowo ludzkości jako palące słońce, ukazując się im otwarcie w obrazie Świętego, którego nigdy nie widzieli, przechadzając się wśród licznych narodów, tak jak Ja, Jahwe, chodziłem niegdyś wśród żydowskich plemion. Od tej pory poprowadzę ludzkość przez ich życie na ziemi. Tam z pewnością ujrzą Moją chwałę i z pewnością ujrzą słup dymu na niebie, który poprowadzi ich przez życie, gdyż objawię się w świętych miejscach. Ludzkość ujrzy Moją sprawiedliwość, jak i Moje chwalebne objawienie. Stanie się to, gdy będę królował na całej ziemi i przyniosę chwałę wielu Moim synom. Wszędzie na ziemi ludzie oddadzą Mi pokłon, a Mój przybytek zostanie trwale ustanowiony pośród ludzkości, na skale dzieła, które dziś wykonuję. Ludzie będą też służyć Mi w świątyni. Ołtarz, pokryty brudnymi i wstrętnymi rzeczami, rozwalę na kawałki i zbuduję na nowo. Nowonarodzone jagnięta i cielęta będą leżeć na stosie na świętym ołtarzu. Zburzę dzisiejszą świątynię i zbuduję nową. Świątynia, która dziś stoi, pełna odrażających ludzi, zawali się, a ta, którą zbuduję, będzie wypełniona sługami lojalnymi wobec Mnie. Raz jeszcze powstaną i będą Mi służyć dla chwały Mojej świątyni. Z pewnością ujrzycie dzień, w którym otrzymam wielką chwałę, i z pewnością ujrzycie też dzień, w którym zburzę świątynię i zbuduję nową. Z pewnością ujrzycie też dzień nadejścia Mojego przybytku do świata ludzi. Kiedy zburzę świątynię, wprowadzę też Mój przybytek do świata ludzi, właśnie gdy obserwują Moje zstąpienie. Kiedy zgniotę wszystkie narody, zgromadzę je razem na nowo, budując odtąd Moją świątynię i ustanawiając Mój ołtarz, aby wszyscy mogli składać Mi ofiary, służyć Mi w Mojej świątyni i wiernie poświęcać się Mojemu dziełu pośród pogan. Będą niczym Izraelici dnia dzisiejszego, przystrojeni w kapłańskie szaty i korony, z Moją, Jahwe, chwałą pośród nich i Moim majestatem unoszącym się nad nimi i mieszkającym pośród nich. Moje dzieła wśród pogan będą czynione



w taki sam sposób. Jak były wykonywane Moje dzieła w Izraelu, tak będą one wykonywane wśród narodów pogańskich, ponieważ rozszerzę Moje dzieła w Izraelu i rozprzestrzenię je na narody pogańskie.

Teraz jest czas, gdy Mój Duch dokonuje wielkiego dzieła, i czas, w którym rozpoczynam swoją pracę wśród pogan. Co więcej, to czas, gdy klasyfikuję wszystkie stworzone istoty, umieszczając każdą z nich w jej odpowiedniej kategorii, tak aby Moje dzieło mogło być kontynuowane sprawniej i skuteczniej. Tak więc, to, co ci nakazuję, to abyś nadal ofiarowywał całą swoją istotę dla całości Mojego dzieła, a ponadto, abyś wyraźnie rozeznawał się i upewniał we wszystkich dziełach, jakich w tobie dokonuję, i całą swoją siłę wkładał w Moje dzieła, tak aby stawały się coraz skuteczniejsze. To właśnie musisz zrozumieć. Zaniechajcie walk pomiędzy sobą, szukając drogi odwrotu lub poszukując cielesnych uciech, które opóźniłyby Moje dzieło i opóźniły twoją wspaniałą przyszłość. Nie dość, że takie postępowanie nie zapewniłoby ci ochrony, spowodowałoby na ciebie zniszczenie. Czy nie byłoby to niemądre z twojej strony? To, czym tak chciwie się dziś sycisz, jest właśnie tą rzeczą, która rujnuje twoją przyszłość, podczas gdy ból, który dziś znosisz, jest właśnie tą rzeczą, która cię chroni. Musisz być wyraźnie świadomy tych rzeczy, tak aby nie paść ofiarą pokus, które napotkasz, aby się wyswobodzić i uniknąć błędzenia w gęstej mgle, która uniemożliwia znalezienie słońca. Kiedy ta gęsta mgła się rozwieje, znajdziesz się pośród sądu wielkiego dnia. Mój dzień będzie się już wtedy zbliżał do ludzkości. Jak unikniesz Mojego sądu? Jak możesz uniknąć palącego żaru słońca? Kiedy udzielam ludziom Mojej obfitości, nie tulą jej do swojej piersi, lecz odrzucają ją na miejsce, gdzie nikt jej nie zauważa. Kiedy zstąpi na ludzkość Mój dzień, ludzie nie będą już w stanie odkryć Mojej obfitości ani znaleźć słów gorzkiej prawdy, które wypowiedziałem do nich dawno temu. Będą zawodzić i płakać, ponieważ utracili jasność światła i popadli w ciemność. To, co dziś widzicie, to zaledwie ostry miecz Moich ust. Nie widzieliście jeszcze różgi w Mojej ręce ani płomienia, którym przepalam ludzi, i dlatego wciąż jesteście pyszałkowaci i niepowściągliwi w Mojej obecności. To dlatego wciąż walczycie ze Mną w Moim domu, dyskutując swoimi ludzkimi językami o tym, co ja wypowiedziałem Moimi ustami. Człowiek się Mnie nie boi, i mimo że nawet dzisiaj wciąż obsadza się w roli Mojego wroga, w ogóle się nie boi. Macie język i zęby nieprawych w waszych ustach. Wasze słowa i uczynki są jak słowa i uczynki węża, który skusił Ewę do grzechu. Żądacie od siebie nawzajem oka za oko i zęba za ząb i walczycie w Mojej obecności, by zdobyć dla siebie pozycję, sławę i zysk, a mimo to nie wiecie, że potajemnie obserwuję wasze słowa i uczynki. Zanim w ogóle pojawicie się przed Moim obliczem, Ja wiem już, co kryje się na samym dnie waszych serc. Człowiek ciągle pragnie wymknąć się z Mojej ręki i ukryć

się przed spojrzeniem Moich czujnych oczu, Ja jednak nigdy nie uchylałem się przed jego słowami czy uczynkami. Zamiast tego rozmyślnie zezwalam, by te słowa i uczynki znalazły się przed Moimi oczyma, tak abym mógł ukarać niesprawiedliwość człowieka i wydać osąd o jego buncie. Potajemne słowa i uczynki człowieka są zatem zawsze przed Mym sędziowskim tronem, a Mój osąd nigdy go nie opuszcza, ponieważ jest on zanadto skory do buntu. Moje dzieła polegają na tym, by wypalić i oczyścić wszystkie słowa i uczynki ludzi, które zostały wypowiedziane i wykonane w obecności Mojego Ducha. W ten sposób<sup>a</sup>, kiedy opuszczę ziemię, ludzie wciąż będą wobec Mnie lojalni i wciąż będą Mi służyć, jak czynią to Moi święci słudzy, wykonując Moje dzieła, pozwalając, by Moje dzieła na ziemi były nadal wykonywane, aż wypełni się dzień.

## **Dzieło w Wieku Prawa**

Dzieło, którego Jahwe dokonał na Izraelitach, ustanowiło wśród ludzkości ziemskie miejsce pochodzenia Boga, będące także świętym miejscem, w którym On był obecny. Ograniczył On swoje dzieło do ludu Izraela. Na początku nie działał poza Izraelem; zamiast tego wybrał ludzi, których uznał za odpowiednich, w celu ograniczenia zakresu swego dzieła. Izrael jest miejscem, w którym Bóg stworzył Adama i Ewę, i z prochu tego miejsca Jahwe stworzył człowieka. To miejsce stało się podstawą Jego dzieła na ziemi. Izraelici, którzy byli potomkami Noego, a także potomkami Adama, byli ludzkim fundamentem dzieła Jahwe na ziemi.

Znaczenie i cel ówczesnych etapów dzieła Jahwe w Izraelu polegały na tym, by zainicjować na całej ziemi Jego dzieło, które, biorąc Izrael za centrum, stopniowo rozprzestrzeniało się na narody pogańskie. Jest to zasada, według której On działa w całym wszechświecie – ustanawia model, a następnie rozszerza go, aż wszyscy ludzie we wszechświecie otrzymają Jego ewangelię. Pierwsi Izraelici byli potomkami Noego. Ci ludzie zostali obdarzeni jedynie tchnieniem Jahwe i rozumieli wystarczająco wiele, aby zadbać o podstawowe potrzeby życiowe, ale nie wiedzieli, jakim Bogiem jest Jahwe ani jaka jest Jego wola dla człowieka, a tym bardziej nie wiedzieli, jak powinni czcić Pana wszelkiego stworzenia. Jeśli chodzi o to, czy istniały reguły i prawa, których należało przestrzegać<sup>a</sup>, albo obowiązek wobec Stwórcy, który istoty stworzone powinny wypełniać, potomkowie Adama nic o tym nie wiedzieli. Wiedzieli jedynie, że mąż powinien w pocie czoła pracować, aby zapewnić rodzinie

---

a. Tekst oryginalny nie zawiera wyrażenia „W ten sposób”.

a. Tekst oryginalny nie zawiera wyrażenia „których należało przestrzegać”.

był, a żona powinna być poddana mężowi i przedłużać rasę ludzką, którą stworzył Jahwe. Innymi słowy, tacy ludzie, którzy mieli tylko oddech Jahwe i Jego życie, nie wiedzieli, jak postępować zgodnie z Bożymi prawami ani jak zadowolić Pana całego stworzenia. Rozumieli o wiele za mało. Tak więc, chociaż w ich sercach nie było nic pokrętnego ani podstępного, a zazdrość i rywalizacja rzadko pojawiały się wśród nich, nie mieli jednak wiedzy ani zrozumienia Jahwe, Pana całego stworzenia. Ci przodkowie człowieka wiedzieli tylko tyle, że należy jeść rzeczy Jahwe i cieszyć się Jego rzeczami, ale nie wiedzieli, jak Go czcić. Nie wiedzieli, że Jahwe jest tym, którego powinni czcić na ugiętych kolanach. Jak więc mogli nazywać się Jego stworzeniami? Jeśli tak było, to czy słowa „Jahwe jest Panem całego stworzenia” i „On stworzył człowieka, aby ten mógł Go ukazywać, wielbić i reprezentować” nie zostałyby użyte na próżno? Jak ludzie, którzy nie mieli szacunku dla Jahwe, mogli się stać świadectwem Jego chwały? Jak mogli stać się przejawem Jego chwały? Czyż słowa Jahwe: „Stworzyłem człowieka na swój obraz”, nie stałyby się wówczas bronią w rękach szatana – złego ducha? Czy te słowa nie stałyby się znakiem upokorzenia dla stworzenia człowieka przez Jahwe? Aby ukończyć ten etap dzieła, Jahwe po stworzeniu ludzkości nie pouczał ani nie prowadził jej od czasów Adama do czasów Noego. Dopiero po zniszczeniu świata przez potop zaczął oficjalnie prowadzić Izraelitów, którzy byli potomkami Noego, a także potomkami Adama. Jego dzieło i słowa w Izraelu dawały przewodnictwo wszystkim ludziom Izraela, kiedy żyli na całej ziemi Izraela, tym samym pokazując ludzkości, że Jahwe jest w stanie nie tylko tchnąć oddech w człowieka, tak by człowiek mógł otrzymać od Niego życie, wznieść się z prochu i stać się stworzoną ludzką istotą, ale że może On także spopielić ludzkość i przekląć ją, i użyć swojej różgi, by nią rządzić. Zobaczyli również, że Jahwe może kierować ludzkim życiem na ziemi, mówić i działać wśród ludzi według godzin dnia i nocy. Prowadził swe dzieło po to, aby Jego stworzenia mogły się dowiedzieć, że człowiek powstał z prochu, który On podniósł, a ponadto, że człowiek został stworzony przez Niego. Do tego najpierw prowadził swoje dzieło w Izraelu, aby inne ludy i narody (które w rzeczywistości nie były odrębne od Izraela, lecz wyrosły z Izraelitów, jednak nadal pochodziły od Adama i Ewy) mogły otrzymać ewangelię Jahwe od Izraela, aby wszystkie stworzone istoty we wszechświecie miały możliwość czcić Jahwe i uznać Go za wielkiego. Gdyby Jahwe nie rozpoczął swego dzieła w Izraelu, ale zamiast tego po stworzeniu ludzi pozwolił im wieść beztroskie życie na ziemi, w takim przypadku, z powodu fizycznej natury człowieka (natura oznacza, że człowiek nie może poznać rzeczy, których nie może zobaczyć, a zatem nie wiedziałby, że to Jahwe stworzył ludzkość, a tym bardziej dlaczego tak uczynił), człowiek nigdy nie dowiedziałby się, że to Jahwe stworzył ludzkość i że On jest Panem

całego stworzenia. Gdyby Jahwe stworzył człowieka i umieścił go na ziemi, a potem po prostu otrzepałby dłonie i odszedł, zamiast przez jakiś czas pozostawać wśród ludzi i ich prowadzić, to cała ludzkość powróciłaby do nicości. Nawet niebo i ziemia oraz wszystkie miriady Jego stworzenia, a także cała ludzkość, stałyby się na powrót nicością, a co więcej, zostałyby zdeptane przez szatana. W ten sposób pragnienie Jahwe, aby „na ziemi, to znaczy, w centrum swego stworzenia, miał miejsce, aby tam przebywać, święte miejsce”, zostałoby zniweczone. A zatem to, że po stworzeniu ludzkości był On w stanie pozostać wśród ludzi, aby prowadzić ich w życiu i mówić do nich, będąc wśród nich, służyło realizacji Jego pragnienia i wypełnieniu Jego planu. Dzieło, jakie wykonał w Izraelu, miało jedynie zrealizować plan, który poczynił przed stworzeniem wszystkiego i dlatego prowadzenie dzieła najpierw wśród Izraelitów nie stało w sprzeczności ze stworzeniem wszystkich rzeczy; jedno i drugie miało na względzie Jego zarządzanie, dzieło i chwałę oraz zostało wykonane, by przydać stworzeniu przez Niego ludzkości głębszego znaczenia. Kierował On życiem ludzkości na ziemi przez dwa tysiące lat po Noem i przez ten czas nauczał ją, aby rozumiała, jak czcić Jahwe, Pana całego stworzenia, jak prowadzić życie i jak żyć dalej, a przede wszystkim jak być świadkiem Jahwe, okazywać Mu posłuszeństwo i oddawać cześć, nawet wielbiąc Go muzyką, jak Dawid i jego kapłani.

Przed dwoma tysiącami lat, podczas których Jahwe wykonywał swoje dzieło, człowiek nic nie wiedział, a prawie cała ludzkość popadła w zepsucie do tego stopnia, że zanim świat został zniszczony przez potop, ludzie osiągnęli głębię rozwiązłości i zepsucia; w ich sercach zupełnie nie było Jahwe ani tym bardziej Jego drogi. Nigdy nie rozumieli dzieła, które Jahwe zamierzał wykonać. Brakowało im rozumu, a jeszcze bardziej wiedzy i niczym oddychające maszyny absolutnie nic nie wiedzieli o człowieku, Bogu, świecie, życiu i tak dalej. Na ziemi często brali udział w kuszeniu, jak wąż, i mówili wiele rzeczy obrażających Jahwe, ale ponieważ byli nieświadomi, Jahwe ich nie karcił ani nie dyscyplinował. Dopiero po potopie, kiedy Noe miał 601 lat, Jahwe oficjalnie ukazał się Noemu i pokierował go wraz z rodziną, prowadząc ptaki i zwierzęta, które przetrwały potop wraz z Noem i jego potomkami, aż do końca Wieku Prawa, co w sumie trwało dwa tysiące pięćset lat. Prowadził dzieło w Izraelu, to znaczy, prowadził je oficjalnie, w sumie przez dwa tysiące lat, a jednocześnie działał w Izraelu i poza nim przez pięćset lat, razem dwa i pół tysiąca lat. W tym czasie pouczył Izraelitów, że aby służyć Jahwe, powinni zbudować świątynię, nałożyć szaty kapłańskie i wchodzić boso do świątyni o świcie, żeby ich buty nie zbrukały świątyni, bo wówczas ogień zrzucony ze szczytu świątyni spaliłby ich na śmierć. Wykonywali swoje obowiązki i podporządkowali się planom Jahwe. Modlili się do Niego w świątyni, a po otrzymaniu objawienia Jahwe, to znaczy, gdy

przemówił, poprowadzili tłumy i nauczali je, że należy okazywać cześć Jahwe – ich Bogu. A Jahwe powiedział im, że powinni zbudować świątynię i ołtarz, a w czasie wyznaczonym przez Niego, czyli na Paschę, powinni przygotować nowonarodzone cieleta i jagnięta oraz umieścić je na ołtarzu jako ofiary w służbie dla Jahwe, aby ich okiełznać i by zaszcześcić cześć dla Jahwe w ich sercach. Przestrzeganie tego prawa stawało się miarą ich lojalności wobec Jahwe. Wyzaczył im On również dzień szabatu, siódmy dzień swego stworzenia. Dzień po szabacie uczynił pierwszym dniem – dniem, w którym mieli czcić Jahwe, składać Mu ofiary i tworzyć dla Niego muzykę. W tym dniu Jahwe zwołał wszystkich kapłanów, aby podzielili ofiary na ołtarzu, aby ludzie mogli jeść, aby mogli cieszyć się ofiarami na Jego ołtarzu. Jahwe powiedział, że zostali pobłogosławieni, że podzielili się z Nim i że są Jego ludem wybranym (to było przymierze Jahwe z Izraelitami). Dlatego do dziś lud Izraela nadal mówi, że Jahwe jest tylko ich Bogiem, a nie Bogiem innych narodów.

Podczas Wieku Prawa Jahwe dał wiele przykazań Mojżeszowi, aby przekazał je Izraelitom, którzy wyszli za nim z Egiptu. Te przykazania zostały dane przez Jahwe Izraelitom i nie miały żadnego związku z Egipcjanami; miały one ograniczać Izraelitów i Jahwe użył przykazań, by postawić im wymagania. Czy przestrzegali szabatu, czy szanowali swoich rodziców, czy czcili bożków, i tak dalej – według tych zasad byli uznawani za grzesznych lub sprawiedliwych. Wśród nich znaleźli się tacy, których poraził ogień Jahwe, niektórzy zostali ukamienowani na śmierć, a niektórzy otrzymali błogosławieństwo od Jahwe, a zależało to od tego, czy przestrzegali tych przykazań. Ci, którzy nie przestrzegali szabatu, byli kamienowani na śmierć. Kapłani, którzy nie przestrzegali szabatu, byli rażeni ogniem Jahwe. Tych, którzy nie okazywali szacunku swoim rodzicom, również kamienowano na śmierć. To wszystko zostało nakazane przez Jahwe. On ustanowił swoje przykazania i prawa, aby ludzie, których prowadził w życiu, słuchali Go i byli posłuszni Jego słowu, a nie buntowali się przeciwko Niemu. Użył tych praw, aby utrzymać nowonarodzoną ludzką rasę pod kontrolą, by tym lepiej położyć fundament pod swoje przyszłe dzieło. I tak, na podstawie dzieła, które wykonał Jahwe, pierwszy wiek nazwano Wiekiem Prawa. Chociaż Jahwe wiele razy mówił i robił wiele, dostarczał tylko pozytywnego przewodnictwa, nauczając tych nieświadomych ludzi, jak być człowiekiem, jak żyć i jak rozumieć drogę Jahwe. W przeważającej części dzieło, które wykonał, polegało na sprawieniu, by ludzie podążali Jego drogą i przestrzegali Jego praw. Dzieło było prowadzone na ludziach powierzchownie zepsutych; nie dotyczyło przemiany ich usposobienia ani postępów w życiu. Interesowało Go jedynie zastosowanie praw do ograniczania i kontrolowania ludzi. Dla ówczesnych Izraelitów Jahwe był jedynie Bogiem w świątyni, Bogiem w niebiosach. Był słupem obłoku, słupem ognia. Jahwe



wymagał od nich jedynie przestrzegania tego, co ludzie dzisiaj znają jako Jego prawa i przykazania – można nawet nazwać je zasadami – ponieważ to, co Jahwe uczynił, nie miało na celu przemiany ludzi, lecz dostarczenie im więcej tego, co powinni mieć, oraz pouczenie ich Jego własnymi ustami, ponieważ po stworzeniu człowiek nie miał nic z tego, co powinien posiadać. Tak więc Jahwe dał ludziom to, co powinni posiadać w swoim życiu na ziemi, i sprawił, że ludzie, którym przewodził, przewyższają swoich przodków, Adama i Ewę, ponieważ to, co Jahwe im dał, przewyższało to, co dał Adamowi i Ewie na początku. Bez względu na to, dzieło, którego Jahwe dokonał w Izraelu, miało jedynie poprowadzić ludzkość i sprawić, by rozpoznała swego Stwórcę. Nie podbił ich ani nie przemienił, lecz tylko nimi kierował. Jest to podsumowanie dzieła Jahwe w Wieku Prawa. Jest to tło, prawdziwa historia, istota Jego dzieła na całej ziemi Izraela i początek sześciu tysięcy lat Jego dzieła – utrzymanie ludzkości pod kontrolującą ręką Jahwe. Z tego narodziły się kolejne dzieła w Jego planie zarządzania obejmującym sześć tysięcy lat.

## **Prawdziwa historia stojąca za dziełem Wieku Odkupienia**

Mój cały plan zarządzania – plan zarządzania obejmujący sześć tysięcy lat – składa się z trzech etapów, czy też z trzech wieków: Wieku Prawa na początku; Wieku Łaski (który jest zarazem Wiekiem Odkupienia); i Wieku Królestwa dni ostatecznych. Treść Mojego dzieła w tych trzech wiekach różni się w zależności od natury każdego wieku, ale na każdym etapie odpowiada potrzebom człowieka – czy też, mówiąc bardziej precyzyjnie, jest ono wykonywane stosownie do podstępów, jakimi posługuje się szatan w wojnie, którą przeciw niemu prowadzę. Celem Mojego dzieła jest pokonanie szatana, uwidocznienie Mojej mądrości i wszechmocy, obnażenie wszystkich podstępów szatana, a tym samym zbawienie całej rasy ludzkiej, która żyje w jego domenie. Jest nim pokazanie Mojej mądrości i wszechmocy oraz ujawnienie nieznośnej ohydy szatana. Co więcej, jest nim sprawienie, aby istoty stworzone nauczyły się rozróżniania między dobrem i złem, sprawienie, że poznają, iż jestem Władcą wszystkich rzeczy i wyraźnie dostrzegą, że szatan jest wrogiem ludzkości, że jest nikczemnikiem i złem, oraz nauczanie ludzi rozróżniania z absolutną pewnością między dobrem i złem, prawdą i fałszem, świętością i plugastwem oraz wielkością i podłością. W ten sposób nieświadoma ludzkość stanie się zdolna do niesienia o Mnie świadectwa, że to nie Ja deprawuję ludzkość i że tylko Ja – Stwórca – mogę ją zbawić i obdarzyć ludzi rzeczami, które przyniosą im radość. Ludzie poznają wtedy, że jestem Władcą wszystkich rzeczy, a szatan jest tylko jednym ze stworzonych

przeze Mnie bytów, który później zwrócił się przeciw Mnie. Mój obejmujący sześć tysięcy lat plan zarządzania podzielony jest na trzy etapy i ma przynieść skutek w postaci umożliwienia Moim stworzonym istotom niesienia świadectwa o Mnie, zrozumienie Mojej woli i poznanie, że jestem prawdą. Zatem we wczesnym dziele Mojego trwającego sześć tysięcy lat planu zarządzania, wykonałem dzieło prawa, czyli dzieło, w którym Jahwe prowadził lud. Drugi etap rozpoczął dzieło Wieku Łaski w wioskach Judei. Jezus reprezentuje całość dzieła w Wieku Łaski; uosobił się w ciele i został przybity do krzyża, będąc zarazem tym, który zapoczątkował Wiek Łaski. Został ukrzyżowany, aby wypełnić dzieło odkupienia, aby zakończyć Wiek Prawa i zapoczątkować Wiek Łaski, dlatego nazywano Go „Naczelnym dowódcą”, „Ofiarą za grzechy” oraz „Odkupicielem”. W rezultacie treść dzieła Jezusa różniła się od dzieła Jahwe, chociaż co do zasady były one tym samym. Jahwe rozpoczął Wiek Prawa, ustanawiając bazę, czyli punkt wyjścia Bożego dzieła na ziemi i ogłaszając prawa oraz przykazania. Były to dwa elementy Jego dzieła, które reprezentują Wiek Prawa. Dzieło wykonywane przez Jezusa w Wieku Łaski nie polegało na wydawaniu praw, lecz na ich wypełnieniu, a tym samym na zapoczątkowaniu Wieku Łaski i zakończeniu Wieku Prawa, który trwał dwa tysiące lat. Jezus był pionierem, który przyszedł po to, aby zapoczątkować Wiek Łaski, ale główna część Jego dzieła polega na odkupieniu. A zatem Jego dzieło również było dwojakiem: zapoczątkowanie nowego wieku i zakończenie dzieła odkupienia, które dokonało się poprzez Jego ukrzyżowanie, po którym odszedł. W tym momencie zakończył się Wiek Prawa, a rozpoczął Wiek Łaski.

Dzieło wykonane przez Jezusa było zgodne z potrzebami człowieka w tamtym wieku. Zadaniem Jezusa było odkupienie ludzkości, przebaczenie jej grzechów, więc Jego usposobienie całkowicie sprowadzało się do pokory, cierpliwości, miłości, pobożności, wyrozumiałości, miłosierdzia i łaskawości. Przyniósł ludzkości mnóstwo łask i błogosławieństw i dał jej wszystkie rzeczy, którymi ludzie mogli się radować: pokój i szczęście, swoją tolerancję i miłość, swoje miłosierdzie i łaskawość. W tamtym czasie człowiek nieustannie napotykał na obfitość rzeczy, którymi mógł się radować – poczucie spokoju i pewności w sercu; poczucie wsparcia duchowego i tego, że ludzie mogą polegać na Jezusie Zbawicielu – wynikała z wieku, w którym żyli. W Wieku Łaski człowiek był już skażony przez szatana, a zatem, aby przynieść zamierzony skutek, dzieło odkupienia całej ludzkości wymagało obfitości łaski, nieskończonej wyrozumiałości i cierpliwości, a nawet czegoś więcej: ofiary wystarczającej do tego, żeby odkupić grzechy ludzkości. Tym, co zobaczyła ludzkość w Wieku Łaski, była tylko Moja ofiara odkupienia za grzechy ludzkości: Jezus. Ludzie wiedzieli tylko, że Bóg mógł być miłosierny i wyrozumiały oraz widzieli

tylko miłosierdzie i łaskawość Jezusa. Było tak wyłącznie dlatego, że urodzili się w Wieku Łaski. Zanim zostali odkupieni, musieli zatem cieszyć się wieloma rodzajami łaski, jakimi obdarzył ich Jezus, aby czerpali z nich korzyść. W ten sposób, poprzez to, że cieszyli się łaską, ich grzechy mogły zostać odpuszczone, a oni sami mogli mieć szansę na odkupienie dzięki temu, że czerpali z wyrozumiałości i cierpliwości Jezusa. Jedynie dzięki wyrozumiałości i cierpliwości Jezusa uzyskali oni prawo do otrzymania przebaczenia i cieszenia się obfitością łaski, jaką On ich obdarzył. Tak jak powiedział Jezus: przyszedłem odkupić grzeszników, a nie sprawiedliwych, przyszedłem, by grzechy grzeszników mogły zostać przebaczone. Gdyby Jezus, kiedy stał się ciałem, posiadał usposobienie skore do osądzania, przeklinania ludzi i nietolerancji wobec występków człowieka, człowiek nigdy nie miałby szansy na odkupienie i na wieczność pozostałby grzeszny. Gdyby tak się stało, obejmujący sześć tysięcy lat plan zarządzania zatrzymałby się na Wieku Prawa i Wiek Prawa zostałby przedłużony do sześciu tysięcy lat. Grzechy człowieka byłyby tylko coraz liczniejsze i coraz cięższe, a stworzenie ludzkości poszłoby na marne. Ludzie byłiby w stanie służyć Jahwe wyłącznie w ramach prawa, ale ich grzechy przerosłyby grzechy pierwszych stworzonych ludzi. Im mocniej Jezus kochał ludzkość, odpuszczając ludziom ich grzechy i dając im wystarczająco dużo łaski i łaskawości, tym bardziej ludzkość zyskiwała prawo do bycia zbawioną przez Jezusa, możliwość bycia nazwaną zagubionymi owieczkami, które Jezus przyprowadził z powrotem, płacąc za to wielką cenę. Szatan nie mógł przeszkadzać w tym dziele, ponieważ Jezus traktował swoich wyznawców tak, jak kochająca matka traktuje dziecko w swoim łonie. Nie złościł się na nich ani nie lekceważył ich, lecz przynosił im otuchę; gdy był wśród nich, nigdy nie wpadał we wściekłość, lecz cierpliwie znosił ich grzechy i przymykał oko na ich głupotę i ignorancję, tak że powiedział nawet „Przebaczajcie innym siedemdziesiąt siedem razy”. Jego serce przemieniło więc serca innych i jedynie poprzez Jego wyrozumiałość ludzie otrzymali przebaczenie za swoje grzechy.

Mimo że Jezus w swoim wcieleniu był całkowicie pozbawiony emocji, zawsze dodawał otuchy swoim uczniom, dbał o nich, pomagał im i wspierał ich. Jak wiele dzieła by nie wykonał, czy jak wiele by nie wycierpiał, nigdy nie stawiał ludziom wymagań, których nie mogliby spełnić, lecz zawsze był cierpliwy i wyrozumiały jeśli chodzi o ich grzechy, tak że ludzie Wieku Łaski z czułością nazywali Go „ukochanym Jezusem Zbawicielem”. Dla ludzi w tamtym czasie – dla wszystkich ludzi – tym, co Jezus miał i czym był, było miłosierdzie i łaskawość. Nigdy nie pamiętał ludzkich wykroczeń i to, jak traktował ludzi, nigdy nie opierało się na ich wykroczeniach. Ponieważ był to inny wiek, często obdarowywał ludzi obfitym jedzeniem, aby mogli

najeść się do syta. Wobec wszystkich swoich wyznawców był łaskawy, uzdrawiał chorych, wyganiał demony, wskrzeszał zmarłych. Aby ludzie mogli w Niego uwierzyć i zobaczyć, że wszystko, co zrobił, było szczere i uczciwe, posunął się do tego, że wskrzesił gnijące zwłoki, pokazując ludziom, że w Jego rękach nawet umarli mogą powrócić do życia. W ten sposób trwał w ciszy i wykonywał swoje dzieło odkupienia pośród ludzi. Jeszcze zanim został przybity do krzyża, Jezus wziął na siebie grzechy ludzkości i stał się za nie ofiarą. Jeszcze zanim został ukrzyżowany, otworzył drogę do krzyża, aby odkupić ludzkość. W końcu został przybity do krzyża, poświęcając się ze względu na krzyż i obdarzając ludzkość pełnią swojego miłosierdzia, swojej łaskowości i świętości. W stosunku do ludzkości zawsze był pełen tolerancji, nigdy nie był mściwy, lecz przebaczył ludziom ich grzechy, nakłonił ich do skruchy oraz nauczył ich cierpliwości, wyrozumiałości i miłości, aby poszli w Jego ślady i poświęcili się przez wzgląd na krzyż. Jego miłość do braci i siostr była większa niż Jego miłość do Marii. Zasadą dzieła, które wykonywał, było uzdrawianie chorych i wygnanie demonów, wszystko przez wzgląd na Jego odkupienie. Niezależnie od tego, gdzie się udał, wszystkich, którzy poszli za Nim, traktował łaskawie. Biednych czynił bogatymi, sprawiał, że kalecy zaczęli chodzić, ślepi widzieć, a głusi słyszeć; zapraszał nawet najniższych z niskich, nędzarzy i grzeszników, aby siedzieli z Nim przy jednym stole, nigdy ich nie unikając, lecz zawsze będąc cierpliwym, a nawet mówiąc: kiedy pasterz straci jedną ze stu owiec, zostawi dziewięćdziesiąt dziewięć, aby poszukać tej jednej zagubionej, a gdy ją znajdzie, będzie się wielce radował. Kochał swoich wyznawców tak, jak owca kocha swoje jagnięta. Mimo że ci grzeszni – ludzie, którymi inni pogardzali – byli głupi i pełni ignorancji, w Jego oczach byli grzesznikami, a ponadto należeli do najniższego stanu społecznego, On uważał ich za oczko w swojej głowie. Ponieważ upodobał ich sobie, oddał za nich życie, niczym baranek składany w ofierze na ołtarzu. Przebywał w ich gronie tak, jakby był ich sługą, pozwalając im, by Go wykorzystali i zamordowali, bezwarunkowo się im podporządkowując. Dla swoich wyznawców był ukochanym Jezusem Zbawicielem, ale faryzeuszom, którzy pouczali ludzi z piedestału, nie okazywał miłosierdzia i łaskowości, lecz nienawiść i niechęć. Nie wykonywał dzieła wśród faryzeuszy, jedynie czasami ganił ich i strofował; wykonując dzieło odkupienia nie przebywał w ich gronie ani nie dokonywał znaków i cudów. Całym swoim miłosierdziem i swoją łaskowością obdarzył swoich wyznawców, cierpiąc dla tych grzeszników do samego końca, gdy został przybity do krzyża i doznawał wszystkich upokorzeń dopóty, dopóki w pełni nie odkupił całej ludzkości. Taka była łączna suma Jego dzieła.

Bez odkupienia, którego dokonał Jezus, ludzkość na zawsze żyłaby w grzechu, stałaby się potomstwem grzechu, potomkami demonów. Gdyby tak się stało,

cały świat stałby się domostwem szatana, miejscem jego zamieszkania. Dzieło odkupienia wymagało jednak okazania ludzkości miłosierdzia i łaskowości; tylko za pomocą takich środków ludzkość mogła otrzymać przebaczenie i ostatecznie uzyskać prawo do tego, by zostać uczyniona pełną i zostać całkowicie pozyskana przez Boga. Bez tego etapu dzieła, obejmujący sześć tysięcy lat plan zarządzania nie mógłby posunąć się do przodu. Gdyby Jezus nie został ukrzyżowany, gdyby jedynie uzdrawiał chorych i egzorcyzmował demony, ludzie nie uzyskaliby całkowitego przebaczenia za swoje grzechy. W przeciągu trzech i pół roku, podczas których Jezus wykonywał swoje dzieło na ziemi, ukończył On jedynie połowę swojego dzieła odkupienia; później, poprzez to, że został przybity do krzyża i stał się na podobieństwo grzesznego ciała, przez to, że został przekazany złemu, ukończył dzieło ukrzyżowania i zapanował nad przeznaczeniem ludzkości. Jezus odkupił ludzkość dopiero wtedy, gdy został oddany w ręce szatana. Przez trzydzieści trzy i pół roku cierpiał na ziemi, był wyśmiewany, obmawiany i porzucany, tak że nawet nie miał gdzie się położyć, nie miał gdzie odpocząć, a później został ukrzyżowany: całe Jego jestestwo – święte i niewinne ciało – zostało przybite do krzyża. Cierpiał w każdy możliwy sposób. Ci, którzy posiadali władzę, drwili z Niego i biczowali Go, a żołnierze nawet pluli Mu w twarz; a jednak pozostał cichy i wytrwał aż do końca, bezwarunkowo podporządkowując się aż do śmierci, poprzez którą odkupił całą ludzkość. Dopiero wtedy pozwolono Mu odpocząć. Dzieło, które wykonał Jezus, reprezentuje jedynie Wiek Łaski; nie reprezentuje ono Wieku Prawa ani nie jest substytutem dzieła dni ostatecznych. Taka jest istota dzieła Jezusa w Wiek Łaski, drugiego wieku, przez który przeszła ludzkość – Wiek Odkupienia.

## **Powinieneś wiedzieć, jak cała ludzkość rozwijała się aż po dzień dzisiejszy**

Całość dzieła dokonywanego na przestrzeni sześciu tysięcy lat stopniowo zmieniała się wraz z pojawianiem się i przemijaniem kolejnych epok. Zmiany te opierały się na całościowej sytuacji w świecie i trendach rozwojowych całej ludzkości; dzieło zarządzania sukcesywnie przekształcało się stosownie do tych zmian. Nie zostało ono w całości zaplanowane na początku stworzenia. Zanim powstał świat ani zaraz po tym, jak został stworzony, Jahwe nie zaplanował jeszcze pierwszego etapu dzieła, dotyczącego prawa; drugiego etapu – dotyczącego łaski; ani trzeciego etapu, dotyczącego podboju, etapu, w którym Bóg zacznie od niektórych potomków Moaba i poprzez to podbije cały wszechświat. Po stworzeniu świata nigdy nie wypowiedział tych słów ani nie wypowiedział ich po czasach Moaba; w gruncie



rzeczy nie wypowiedział ich nigdy przed czasami Lota. Całość Bożego dzieła dokonuje się spontanicznie. Właśnie tak rozwija się całe Boże dzieło zarządzania obliczone na sześć tysięcy lat. W żadnym razie nie było tak, że Bóg przed stworzeniem świata rozpisał taki plan pod postacią czegoś w rodzaju „Zestawienia Podsumowującego Rozwój Ludzkości”. W swoim dziele Bóg bezpośrednio wyraża to, czym On jest; nie łamie sobie głowy tym, by sporządzać plan. Oczywiście, spora liczba proroków wygłosiła bardzo dużo przepowiedni, ale mimo to nie można powiedzieć, że Boże dzieło zawsze było realizacją precyzyjnie poczynionego planu; owe proroctwa były wygłaszane stosownie do dzieła Boga w tamtym czasie. Całe dzieło, które Bóg wykonuje, jest dziełem najbardziej aktualnym. Bóg przeprowadza je zgodnie z rozwojem każdej epoki i opiera je na tym, jak zmieniają się okoliczności. Dla Boga wykonywanie dzieła jest podobne do dobierania odpowiedniego leku na chorobę: podczas wykonywania dzieła Bóg dokonuje obserwacji i stosownie do nich kontynuuje swoje dzieło. Na każdym jego etapie Bóg potrafi objawić swą olbrzymią mądrość i sprawczość. Ujawnia On ową wielką mądrość i władzę stosownie do dzieła danego konkretnego wieku oraz pozwala wszystkim ludziom, których na przestrzeni tego wieku nawrócił, zobaczyć całe Jego usposobienie. Zaspokaja On ludzkie potrzeby zgodnie z dziełem, jakie należy wykonać w każdym wieku, dokonując każdego dzieła, którego powinien dokonywać. Zaspokaja On potrzeby ludzi w takim stopniu, w jakim szatan ich zdeprawował. Jest tak, jak było wtedy, gdy, stwarzając na początku Adama i Ewę, Jahwe umożliwił im wysławianie Boga na ziemi i niesienie o Nim świadectwa pośród stworzenia. Jednakże Ewa zgrzeszyła, ulegając kuszeniu węża, a Adam uczynił to samo; oboje zjedli w ogrodzie owoc z drzewa poznania dobra i zła. Dlatego też Jahwe musiał wykonać na nich dodatkowe dzieło. Zauważywszy ich nagość, okrył ich ciała odzieniem zrobionym ze skór zwierzęcych. Następnie rzekł do Adama: „Ponieważ usłuchałeś głosu swojej żony i zjadłeś z drzewa, o którym ci przykazałem, mówiąc: Nie będziesz z niego jadł – przekłeta będzie ziemia z twego powodu (...) aż wrócisz do ziemi, gdyż z niej zostałeś wzięty. Bo jesteś prochem i w proch się obrócisz”. A do kobiety powiedział: „Wielce pomnożę twoje cierpienia i twoje poczęcia, w bólu będziesz rodzić dzieci. Twoje pragnienie będzie ku twemu mężowi, a on będzie nad tobą panować”. Następnie Bóg wygnał ich z raju i skazał na życie poza nim, i tak też żyje współczesny człowiek na ziemi. Gdy na samym początku Bóg powołał do życia człowieka, Jego planem nie było to, by pozwolić mu zostać skuszonym przez węża zaraz po tym, jak człowiek został stworzony – a następnie przekląć tak jego, jak i węża. W rzeczywistości nie miał takiego planu; to najzwyczajniej rozwój okoliczności sprawił, że Bóg miał nowe zadanie do wykonania pośród swojego stworzenia. Po

tym jak Jahwe wykonał na ziemi to dzieło, którego przedmiotem byli Adam i Ewa, ludzkość rozwijała się przez kilka tysięcy lat, aż do czasu, gdy „Jahwe zobaczył, że niegodziwość człowieka na ziemi jest wielka i wszystkie wyobrażenia myśli jego serca są przez cały czas złe. Jahwe pożałował, że uczynił człowieka na ziemi, i ubolewał nad tym w sercu. (...) Ale Noe znalazł łaskę w oczach Jahwe”. Jahwe miał w owym czasie więcej nowych zadań do wykonania, jako że ludzkość, którą stworzył, stała się zanadto grzeszna po tym, jak skusił ją wąż. W takich okolicznościach Jahwe wybrał spośród całej ludzkości rodzinę Noego i ocalił ją, a następnie dokonał dzieła zniszczenia świata poprzez potop. Ludzkość dalej rozwija się w ten sposób aż po dziś dzień, stając się coraz bardziej zdeprawowana, a kiedy nadejdzie czas, gdy rozwój ludzkości osiągnie swój szczyt, będzie to oznaczało jej koniec. Od samego początku aż do końca świata wewnętrzna prawda Bożego dzieła zawsze była i zawsze będzie właśnie taka. To samo dotyczy tego, jak ludzie będą klasyfikowani według ich rodzaju; nie jest wcale tak, że absolutnie każda osoba zostaje na samym początku predestynowana do przynależenia do określonej kategorii; jest raczej tak, że każdy jest stopniowo kategoryzowany dopiero po przejściu procesu rozwoju. Ostatecznie każdy, kto nie może zostać w pełni zbawiony, zostanie zwrócony swoim „przodkom”. Żadna część Bożego dzieła pośród ludzkości nie była z góry przygotowana w chwili stworzenia świata, to raczej rozwój okoliczności umożliwił Bogu dokonywanie swojego dzieła pośród ludzkości krok po kroku i w sposób bardziej realistyczny i praktyczny. Bóg Jahwe nie stworzył też węża po to, by skusić kobietę; nie był to Jego określony plan ani coś, o czym zawczasu umyślnie przesądził. Można by powiedzieć, że było to zdarzenie niespodziewane. I to właśnie z tego powodu Jahwe wygnał Adama i Ewę z raju i przysiągł, że już nigdy nie stworzy człowieka. Jednakże ludzie odkrywają mądrość Boga jedynie na tej podstawie. Jest dokładnie tak, jak powiedziałem wcześniej: „Urzeczywistniam swoją mądrość na podstawie spisków szatana”. Bez względu na to, jak bardzo zdeprawowana staje się ludzkość lub jak usilnie wąż ją kusi, Jahwe wciąż posiada swą mądrość; dlatego też odkąd stworzył świat, zaangażowany jest w nowe dzieło, a żaden z etapów tego dzieła nigdy się nie powtórzył. Szatan ciągle przeprowadza spiski; ludzkość jest nieustannie przez niego deprawowana, a Bóg Jahwe niezmiennie realizuje swoje mądre dzieło. Od kiedy stworzył świat, nigdy nie poniósł porażki ani nigdy nie zaniechał swego dzieła. Po tym, jak ludzie zostali skażeni przez szatana, Bóg ciągle dokonywał wśród nich dzieła, by go pokonać – wroga, który był źródłem ich zepsucia. Ta walka trwa od początku świata i toczyć się będzie aż do jego końca. Wykonując całe to dzieło, Bóg Jahwe umożliwił ludziom, którzy zostali skażeni przez szatana, nie tylko dostąpienie wielkiego zbawienia, lecz także

dostrzeżenie Jego mądrości, wszechmocy oraz autorytetu. Co więcej, ostatecznie pozwoli im zobaczyć swoje sprawiedliwe usposobienie, karząc niegodziwców i nagradzając dobrych. Bóg walczył i walczy z szatanem po dziś dzień i nigdy nie został pokonany. Dzieje się tak z tego powodu, że jest Bogiem mądrym i urzeczywistnia swoją mądrość na podstawie spisków szatana. A zatem Bóg nie tylko sprawia, że wszystko w niebie poddaje się Jego władzy, ale sprawia również, że wszystko na ziemi spoczywa pod Jego podnóżkiem i, co nie mniej ważne, sprawia, że owych niegodziwców, którzy nękać i nękać ludzkość, spotyka Boże karcenie. Rezultaty całego tego dzieła wynikają z Jego mądrości. Bóg nigdy nie ujawnił swojej mądrości, zanim ludzkość nie została powołana do istnienia, jako że nie miał wrogów w niebie, na ziemi ani nigdzie w całym wszechświecie, i nie istniały ciemne moce, nękające jakiegokolwiek element natury. Po tym, jak archanioł Go zdradził, Bóg stworzył na ziemi ludzkość i to z powodu ludzkości oficjalnie rozpoczął swą trwającą tysiące lat wojnę z szatanem, archaniołem – wojnę, która z każdym kolejnym etapem staje się coraz bardziej zacięta. Jego wszechmoc i mądrość obecne są w każdym z tych etapów. Tylko wówczas wszystko w niebie i na ziemi widzi Bożą mądrość, wszechmoc, a zwłaszcza Bożą realność. Bóg wykonuje swoje dzieło w taki sam realistyczny sposób aż po dziś dzień. Co więcej, w miarę wykonywania swego dzieła ujawnia swą mądrość i wszechmoc. Pozwala wam dostrzec wewnętrzną prawdę każdego etapu dzieła, zobaczyć dokładnie, w jaki sposób wytłumaczyć Bożą wszechmoc, a przede wszystkim, jak podać ostateczne wyjaśnienie Jego realności.

Jeśli chodzi o wydanie Jezusa przez Judasza, to niektórzy ludzie zastanawiają się: czyż nie zostało to postanowione jeszcze przed stworzeniem świata? W rzeczywistości Duch Święty zaplanował to na podstawie ówczesnych okoliczności. Tak się złożyło, że był pewien człowiek imieniem Judasz, który zawsze defraudował pieniądze, dlatego został wybrany do odegrania tej roli, aby w ten sposób wypełnić służbę. Był to prawdziwy przykład robienia użytku z lokalnie dostępnych środków. Jezus początkowo nie miał o tym pojęcia; dowiedział się o tym dopiero po tym, gdy Judasz został zdemaskowany. Gdyby ktoś inny nadawał się do odegrania tej roli, wówczas odegrałby ją zamiast Judasza. Tym, co rzeczywiście było z góry przeznaczone, było to, co Duch Święty zrobił w tamtej chwili. Dzieło Ducha Świętego zawsze realizowane jest spontanicznie. W każdej chwili może On planować swoje dzieło, i w każdej chwili je realizować. Dlatego zawsze powtarzam, że dzieło Ducha Świętego jest realistyczne i że zawsze jest nowe, nigdy stare, i zawsze w najwyższym stopniu świeże? Jego dzieło nie zostało z góry zaplanowane, kiedy powstał świat. Wcale nie tak to było! Każdy etap dzieła osiąga swój właściwy skutek

dla danego czasu, a etapy te nie zakłócają się wzajemnie. W wielu sytuacjach plany, które możesz mieć na myśli, zwyczajnie nie pokrywają się z najnowszym dziełem Ducha Świętego. Jego dzieło nie jest tak proste jak człowiekowi się wydaje ani tak skomplikowane jak człowiek sobie wyobraża – polega ono na zaopatrywaniu ludzi o każdej porze i w każdym miejscu stosownie do ich bieżących potrzeb. Nikt nie rozumie istoty człowieka lepiej niż On, i właśnie z tego powodu nic nie jest w stanie zaspokoić realnych ludzkich potrzeb tak dobrze jak Jego dzieło. Dlatego z ludzkiej perspektywy wygląda to tak, jakby Jego dzieło zostało zaplanowane z góry tysiące lat temu. Gdy Bóg działa teraz pośród was, to wykonując dzieło oraz przemawiając, bacznie obserwuje stan, w jakim się znajdujecie, i wypowiada słowa doskonale dopasowane do każdego jednego rodzaju stanu, słowa, które są dokładnie tym, co ludzie potrzebują usłyszeć. Weźmy pierwszy etap Jego dzieła: czas karcenia. Po tym okresie Bóg prowadził swoje dzieło w oparciu o to, co ludzie przejawiali, o ich buntowniczość, pozytywne i negatywne stany, jakie w nich powstawały, a także o najniższy poziom, na jaki potrafili spaść, gdy ich negatywne stany osiągnęły pewien punkt; Bóg wykorzystywał wszystkie te rzeczy, by osiągnąć znacznie lepszy rezultat swojego dzieła. Oznacza to, że Bóg po prostu wykonuje wśród ludzi dzieło zaopatrywania stosownie do stanu, w jakim się znajdują w każdym danym czasie. Przeprowadza każdy etap swojego dzieła stosownie do bieżącego stanu, w jakim znajdują się ludzie. Całe stworzenie jest w Jego rękach; czyż mógłby go nie znać? Bóg realizuje kolejny etap dzieła, które ma być wykonane w każdym czasie i w każdym miejscu, stosownie do stanu, w jakim znajdują się ludzie. Jego dzieło nie zostało bynajmniej zaplanowane tysiące lat wcześniej; to czysto ludzkie pojęcie! Bóg działa, obserwując efekty swojego dzieła, a ono ciągle się pogłębia i rozwija; zaobserwowawszy rezultaty swojego dzieła, Bóg za każdym razem realizuje następny jego etap. Bóg posługuje się wieloma rzeczami, aby stopniowo dokonywać przemiany i wraz z upływem czasu sprawić, że Jego nowe dzieło stanie się dostrzegalne dla ludzi. Ten sposób działania może zaspokoić potrzeby ludzi, jako że Bóg zna człowieka aż nazbyt dobrze. Tak właśnie Bóg realizuje swoje dzieło z nieba. Analogicznie, Bóg wcielony dokonuje swego dzieła w taki sam sposób, czyniąc przygotowania i działając pośród ludzi stosownie do aktualnych okoliczności. Żadna część Jego dzieła nie została zaplanowana, zanim świat został stworzony, ani też nie została skrupulatnie zamierzona z góry. Dwa tysiące lat po stworzeniu świata Jahwe ujrzał, że ludzkość stała się bardzo zepsuta, więc przemówił poprzez proroka Izajasza, przepowiadając, iż po zakończeniu Wieku Prawa dokona dzieła odkupienia ludzkości w Wieku Łaski. Był to oczywiście plan Jahwe, ale także ten plan ten został poczyniony stosownie do okoliczności, które Bóg zaobserwował w tamtym czasie.

Z pewnością nie myślał o tym bezpośrednio po stworzeniu Adama. Izajasz jedynie wygłosił prorocstwo, ale Jahwe nie rozpoczął uprzednich przygotowań do tego dzieła w trakcie Wieku Prawa. Było raczej tak, że zabrał się za wykonywanie tego dzieła wraz z początkiem Wieku Łaski, gdy Józefowi ukazał się we śnie posłaniec, by oświecić go, mówiąc, że Bóg stanie się ciałem, i dopiero wtedy rozpoczęło się Boże dzieło wcielenia. W przeciwieństwie do tego, co wyobrażają sobie ludzie, Bóg nie przygotowywał się do swego dzieła wcielenia od razu po tym, jak stworzył świat. Decyzja o tym zapadła na podstawie stopnia, w jakim rozwinęła się ludzkość, i sytuacji panującej w Jego wojnie przeciwko szatanowi.

Gdy Bóg staje się ciałem, Jego Duch zstępuje na człowieka. Innymi słowy, Duch Boży przyobleka się w ciało fizyczne. Przybywa, aby dokonać swego dzieła na ziemi, a nie po to, by przynieść ze sobą pewne ograniczone jego etapy; Jego dzieło jest absolutnie nieograniczone. Dzieło, którego Duch Święty dokonuje w ciele, nadal jest determinowane przez rezultaty Jego wcześniejszego dzieła, które wykorzystuje On do określenia, jak długo trwało będzie dzieło wykonywane przez Niego w ciele. Duch Święty bezpośrednio objawia każdy etap swego dzieła, analizując je w jego trakcie. Nie ma w tym dziele niczego nadnaturalnego, co przekraczałoby granice ludzkiej wyobraźni. Tak samo było w wypadku dokonanego przez Jahwe dzieła stworzenia nieba, ziemi i wszystkich rzeczy; Bóg jednocześnie planował i wykonywał swoje dzieło. Oddzielił światło od ciemności, i zaczęły istnieć poranek oraz wieczór – to zajęło jeden dzień. Drugiego dnia stworzył niebo, i to również trwało jeden dzień; następnie stworzył ziemię, morza i wszystkie istoty, które je zamieszkiwały, co zajęło Mu kolejny dzień. Trwało to do dnia szóstego, kiedy to Bóg stworzył człowieka i pozwolił mu zarządzać wszystkim na ziemi. Potem, siódmego dnia, Bóg zakończył dzieło stworzenia i odpoczywał. Pobłogosławił dzień siódmy i uczynił go dniem świętym. Zdecydował o ustanowieniu tego świętego dnia dopiero po stworzeniu wszystkiego, a nie przed. To dzieło również zostało wykonane spontanicznie; zanim stworzył wszystkie rzeczy, nie zdecydował, że stworzy świat w sześć dni, a następnie odpocznie siódmego; zupełnie nie tak się rzeczy miały. Bóg nie wypowiedział niczego takiego ani nie zaplanował. W żadnym razie nie powiedział, że stworzenie wszechrzeczy zostanie ukończone szóstego dnia, a siódmego będzie odpoczywał. Przeciwnie, dokonywał stworzenia zgodnie z tym, co w danym momencie wydawało Mu się dobre. Gdy skończył stwarzanie wszystkiego, był już dzień szósty. Gdyby to piątego dnia ukończył dzieło stworzenia, wówczas uczyniłby świętym dzień szósty. Jednakże w rzeczywistości ukończył swe dzieło dnia szóstego, a zatem siódmy dzień stał się dniem świętym, co obowiązuje do dnia dzisiejszego. Dlatego też Jego obecne dzieło dokonywane jest w ten sam sposób. Bóg przemawia i zaspokaja



wasze potrzeby stosownie do waszej sytuacji. Oznacza to, że Duch przemawia i dokonuje dzieła stosownie do okoliczności, w jakich znajdują się ludzie. Duch czuwa nad wszystkim i wykonuje dzieło w każdym czasie i w każdym miejscu. To, co czynię, mówię, co na was nakładam i czym was obdarzam, jest bez wyjątku tym, czego potrzebujecie. Żadna część Mojego dzieła nie jest więc oderwana od rzeczywistości; całe dzieło jest prawdziwe, jako że wszyscy wiecie, iż „Boży Duch czuwa nad wszystkim”. Gdyby o tym wszystkim zdecydowano z wyprzedzeniem, czyż nie byłoby to zbyt szablonowe? Myślisz, że Bóg sporządził plany na całe sześć tysięcy lat i zawczasu przesądził o tym, że ludzkość stanie się buntownicza, oporna, nieuczciwa i kłamliwa, oraz posiadać będzie skażone ciało, szatańskie usposobienie, pożądlivość oczu i indywidualne ekstrawagancje. Żadna z tych rzeczy nie została z góry postanowiona przez Boga, lecz raczej wszystkie wynikają ze skażenia przez szatana. Niektórzy mogliby powiedzieć: „Czyż i szatan nie był pod kontrolą Boga? Bóg z góry przesądził, że szatan zdeprawuje człowieka w taki sposób, a następnie Bóg wykonał swe dzieło pośród ludzkości”. Czy Bóg naprawdę mógłby zaplanować to, że szatan zdeprawuje ludzkość? Bóg tak bardzo pragnie, aby ludzkość wiodła normalne życie, więc czy rzeczywiście miałby je zakłócać? Gdyby tak było, to czyż pokonanie szatana i zbawienie ludzkości nie byłoby daremnym wysiłkiem? Jak ludzka buntowniczność mogłaby być z góry zaplanowana? Jej przyczyną był wpływ szatana, więc jak mogła zostać z góry przesądzona przez Boga? Kontrola Boga nad szatanem, jak ją sobie wyobrażacie, a kontrola Boga nad szatanem, o której mówię Ja, to dwie różne rzeczy. Jeśli prawdą jest wasze twierdzenie, że „Bóg jest wszechmogący, a szatan jest w Jego rękach”, to szatan nigdy nie mógłby zdradzić Boga. Czyż nie powiedzieliście, że Bóg jest wszechmogący? Wasza wiedza jest zbyt abstrakcyjna i nie ma związku z rzeczywistością; człowiek nigdy nie może pojąć myśli Boga ani zrozumieć Bożej mądrości! To, że Bóg jest wszechmogący, absolutnie nie jest fałszem. Archanioł zdradził Boga, ponieważ Bóg początkowo oddał mu część władzy. Było to rzecz jasna zdarzenie niespodziewane, tak samo jak to, że Ewa uległa kuszeniu węża. Jednak bez względu na to, w jaki sposób szatan dokonuje swojej zdrady, i tak nie jest tak wszechmogący jak Bóg. Jak powiedzieliście, szatan jest ledwie potężny – bez względu na to, co czyni, władza Boga zawsze go pokona. Takie jest prawdziwe znaczenie słów: „Bóg jest wszechmogący, a szatan jest w Jego rękach”. Dlatego wojna Boga z szatanem musi się toczyć krok po kroku. Co więcej, Bóg planuje swoje dzieło w odpowiedzi na podstępny szatana, czyli przynosi ludzkości zbawienie i objawia swą wszechmoc oraz mądrość w sposób adekwatny do wieku. Analogicznie, dzieło dni ostatecznych nie zostało na samym początku z góry zaplanowane przez Boga, zanim nastał Wiek Łaski; predestynacje nie są

dokonywane w uporządkowany sposób, na przykład tak: po pierwsze, dokonać przemiany ludzkiego usposobienia zewnętrznego; po drugie, poddać człowieka karceniu i próbom; po trzecie, sprawić, aby człowiek przeszedł próbę śmierci; po czwarte, sprawić, aby człowiek doświadczył czasów kochającego Boga i wyraził zdecydowanie godne istoty stworzonej; po piąte, sprawić, aby człowiek dostrzegł Bożą wolę i w pełni poznał Boga, a na koniec uczynić człowieka pełnym. Bóg nie zaplanował tych wszystkich rzeczy w trakcie Wieku Łaski. Było raczej tak, że rozpoczął ich planowanie w obecnym wieku. Szatan działa, podobnie jak Bóg. Szatan wyraża swoje skażone usposobienie, podczas gdy Bóg przemawia wprost i objawia rzeczy zasadnicze. To jest dzieło dokonywane dzisiaj i jest to ta sama zasada działania, którą Bóg zastosował dawno temu, po stworzeniu świata.

Najpierw Bóg stworzył Adama i Ewę, ale stworzył także węża. Pośród wszystkich rzeczy ten wąż był najbardziej jadowity. Szatan wykorzystał to, że ciało węża zawierało jad. To wąż skusił Ewę do grzechu. Adam zgrzeszył po tym, jak uczyniła to Ewa, i od tamtej chwili oboje potrafili odróżniać dobro od zła. Jeśli Jahwe wiedział, że wąż skusi Ewę, a Ewa Adama, to dlaczego umieścił ich wszystkich razem w ogrodzie? Jeśli mógł przewidzieć te zdarzenia, to dlaczego stworzył węża i umieścił go w raju? Dlaczego w raju dojrzewały owoce drzewa poznania dobra i zła? Czy Bóg chciał, aby Adam i Ewa je zjedli? Gdy przyszedł Jahwe, ani Adam, ani Ewa nie ośmielili się stanąć z Nim twarzą w twarz, i dopiero wtedy Jahwe dowiedział się, że zjedli owoc z drzewa poznania dobra i zła oraz padli ofiarą podstępny węża. Ostatecznie Bóg przeklął węża, przeklął też Adama i Ewę. Kiedy ich dwoje zjadło owoc z tego drzewa, Jahwe w ogóle nie był tego świadomy. Ludzie zostali skażeni do tego stopnia, że stali się źli i rozwiązli seksualnie. Ich zepsucie osiągnęło nawet taki poziom, że wszystko, co kryło się w ich sercach, było złe i nieprawe; wszystko było nieczyste. Jahwe zaczął więc żałować, że stworzył ludzkość. Następnie dokonał dzieła zniszczenia świata za sprawą potopu, który przeżyli tylko Noe i jego synowie. Niektóre rzeczy nie są w rzeczywistości tak skomplikowane i nadnaturalne, jak ludzie mogliby to sobie wyobrażać. Niektórzy pytają: „Jeśli Bóg wiedział, że archanioł Go zdradzi, to dlaczego go stworzył?”. Oto fakty: zanim powstała ziemia, archanioł był najwyższym z aniołów w niebie. Sprawował tam jurysdykcję nad wszystkimi aniołami. Była to władza przyznana mu przez Boga. Z wyjątkiem Boga był on najpotężniejszym z aniołów w niebie. Później, po tym, jak Bóg stworzył ludzkość, archanioł dopuścił się na ziemi jeszcze większej zdrady wobec Niego. Mówię, że zdradził Boga, ponieważ chciał zarządzać ludzkością i posiadać władzę przewyższającą władzę Boga. To archanioł skusił Ewę do grzechu. Uczynił to, ponieważ chciał ustanowić na ziemi swoje królestwo i sprawić, by

ludzkość odwróciła się od Boga, a zamiast tego była posłuszna archaniołowi. Archanioł widział, że wiele istot może mu być posłusznych – aniołowie, jak również ludzie na ziemi. Ptaki i zwierzęta, drzewa, lasy, góry, rzeki i wszelkie rzeczy na ziemi znajdowały się pod opieką ludzi – czyli Adama i Ewy – podczas gdy Adam i Ewa byli posłuszni archaniołowi. Dlatego zapragnął on posiąść władzę przewyższającą władzę Boga i zdradzić Go. W późniejszym czasie przyczynił się do buntu wielu aniołów przeciw Bogu, a anioły te przeistoczyły się następnie w różne rodzaje duchów nieczystych. Czyż rozwój ludzkości po dzień dzisiejszy nie wynika ze skażenia przez archanioła? Ludzie są dzisiaj tacy, jacy są, tylko dlatego, że archanioł zdradził Boga i zdeprawował ich. To postępujące stopniowo działanie w żadnej mierze nie jest tak abstrakcyjne i proste, jak ludzie mogliby to sobie wyobrażać. Szatan dopuścił się zdrady z konkretnego powodu, a jednak ludzie nie potrafią pojąć tak prostego faktu. Dlaczego Bóg, który stworzył niebiosy i ziemię oraz wszystkie rzeczy, stworzył również szatana? Skoro Bóg tak bardzo nim gardzi, a szatan jest Jego wrogiem, to dlaczego Bóg go stworzył? Czyż stwarzając go, nie stworzył sobie wroga? W rzeczywistości było inaczej: Bóg nie stworzył wroga, lecz stworzył anioła, który później Go zdradził. Jego pozycja stała się tak wysoka, że zapragnął zdradzić Boga. Można by rzec, że był to zbieg okoliczności, ale było w tym również coś nieuniknionego, analogicznego do tego, że kiedy osoba osiągnie pewien wiek, nieuchronnie umiera; sprawy zdążyły się już rozwinąć do tego etapu. Niektórzy nedorzecznici głupcy mówią: „Skoro szatan jest Twoim wrogiem, to dlaczego go stworzyłeś? Czyż nie wiedziałeś, że archanioł Cię zdradzi? Czyż Twoje spojrzenie nie obejmuje całej wieczności? Czyż nie znałeś natury archanioła? Skoro doskonale wiedziałeś, że Cię zdradzi, dlaczego uczyniłeś go archaniołem? Nie tylko Cię zdradził, ale także poprowadził za sobą wiele aniołów i zstąpił do świata śmiertelników, by zdeprawować ludzkość, a Ty aż po dziś dzień nie byłeś w stanie ukończyć swego trwającego sześć tysięcy lat planu zarządzania”. Czy to właściwe słowa? Czy gdy myślisz w ten sposób, nie wpędzasz się w jeszcze większe problemy niż jest to konieczne? Są też inni, którzy twierdzą: „Gdyby szatan nie deprawował ludzkości po dziś dzień, wówczas Bóg nie przyniósłby jej takiego zbawienia. W takim przypadku Boża mądrość i wszechmoc byłyby niewidzialne. Jak objawiałyby się wówczas Jego mądrość? Dlatego Bóg stworzył człowieka dla szatana, aby później móc objawić swą wszechmoc – jak inaczej ludzkość mogłaby odkryć Jego mądrość? Gdyby człowiek nie sprzeciwiał się Bogu i nie buntował przeciw Niemu, nie musiałby On objawiać swoich czynów. Gdyby całe stworzenie wielbiło Boga i podporządkowywało Mu się, Bóg nie miałby do wykonania żadnego dzieła”. Opinia ta jeszcze bardziej odstaje od rzeczywistości z tego względu, że w Bogu nie ma nic nieczystego, więc

niemożliwe jest, by stworzył nieczystość. Bóg ujawnia teraz swe działania tylko po to, by pokonać swego wroga, zbawić stworzonych przez siebie ludzi, pokonać szatana i demony, które Go nienawidzą, zdradzają i sprzeciwiają się Mu, i które na samym początku były pod Jego panowaniem i należały do Niego. Bóg chce pokonać te demony i poprzez to objawić wszystkim rzeczom swoją wszechmoc. Ludzkość i wszystko, co istnieje na ziemi, znajduje się teraz w domenie szatana oraz tkwi w domenie niegodziwców. Bóg pragnie objawić całemu stworzeniu swe działania, aby ludzie mogli Go poznać. Tym samym chce pokonać szatana oraz doszczętnie rozgromić swoich wrogów. Całość Bożego dzieła dokonuje się poprzez ujawnianie Jego czynów. Wszystkie rzeczy, które Bóg stworzył, znajdują się w domenie szatana, więc Bóg pragnie objawić im swą wszechmoc, tym samym pokonując szatana. Gdyby szatan nie istniał, Bóg nie musiałby objawiać swoich czynów. Gdyby nie nękanie przez szatana, Bóg stworzyłby ludzkość i poprowadził ją do życia w raju. Dlaczego Bóg nigdy nie objawił wszystkich swoich działań aniołom ani archaniołowi, zanim zdradził Go szatan? Gdyby na samym początku aniołowie i archanioł znali Boga i się Mu podporządkowali, wówczas Bóg nie musiałby dokonywać tych pozbawionych znaczenia czynów. Z powodu istnienia szatana i demonów także ludzie sprzeciwiają się Bogu i przepelnia ich buntownicze usposobienie. Bóg pragnie więc objawić swe czyny. Ponieważ Bóg chce toczyć wojnę z szatanem, musi wykorzystać swoją władzę i wszystkie swoje czyny, by go pokonać; w ten sposób dzieło zbawienia, którego dokonuje pośród ludzi, pozwoli im dostrzec Jego mądrość i wszechmoc. Dzieło, które Bóg wykonuje dzisiaj, jest pełne znaczenia i bynajmniej nie przypomina tego dzieła, do którego odnoszą się ludzie, gdy mówią: „Czyż dzieło, którego dokonujesz, nie jest wewnętrznie sprzeczne? Czyż następujące po sobie etapy tego dzieła nie są tylko proszeniem się o kłopoty? Stworzyłeś szatana, a następnie pozwoliłeś mu Cię zdradzić i sprzeciwić się Tobie. Stworzyłeś ludzi, a potem przekazałeś ich szatanowi, pozwalając, aby Adam i Ewa zostali skuszeni. Skoro zrobiłeś to wszystko umyślnie, dlaczego wciąż odczuwasz wstręt do ludzkości? Dlaczego nienawidzisz szatana? Czyż to nie Ty uczyniłeś to wszystko? Czegóż miałbyś tutaj nienawidzić?”. Całkiem wielu nierozsądnych ludzi powie takie rzeczy. Chcieliby kochać Boga, ale w głębi serca narzekają na Niego. Cóż za sprzeczność! Nie rozumiesz prawdy, wyobrażasz sobie zbyt wiele nadnaturalnych rzeczy, a do tego twierdzisz, że Bóg popełnił błąd – jakże jesteś niedorzeczny! To nie Bóg popełnił błąd – to ty igrasz z prawdą! Niektórzy ludzie bez ustanku narzekają: „To Ty stworzyłeś szatana, to Ty wpuściłeś go między ludzi i oddałeś ich mu we władanie. Kiedy ludzie posiadli szatańskie usposobienie, Ty im nie wybaczyłeś; przeciwnie, w pewnym stopniu ich znienawidziłeś. Na początku do pewnego stopnia ich

kochałeś, a teraz odczuwasz względem nich wstręt. To Ty jesteś kimś, kto nienawidzi ludzkości, a zarazem jesteś kimś, kto ją kocha. O co tu w ogóle chodzi? Czyż nie jest to sprzeczność?”. Bez względu na to, jak na to patrzycie, właśnie to wydarzyło się w niebie: był to sposób, w jaki archanioł zdradził Boga, a ludzkość została skażona i tkwi w tym stanie po dziś dzień. Bez względu na to, jak to ujmujecie, tak przedstawia się cała historia. Musicie jednak zrozumieć, że celem stojącym za tym dziełem, które Bóg wykonuje dzisiaj, jest wasze zbawienie i pokonanie szatana.

Ponieważ anioły były szczególnie delikatne i nie posiadały żadnych specjalnych zdolności, stały się aroganckie, gdy tylko otrzymały władzę. Dotyczyło to zwłaszcza archanioła, który rangą przewyższał wszystkie pozostałe anioły. Jako król pośród aniołów archanioł przewodził milionom aniołów i pod panowaniem Jahwe jego autorytet przewyższał autorytet wszystkich innych aniołów. Chciał robić różne rzeczy oraz poprowadzić anioły pomiędzy ludźmi, by zarządzały światem. Bóg rzekł, że to On jest tym, kto rządzi wszechświatem, ale archanioł odpowiedział, że to on nim rządzi – i w ten sposób archanioł zdradził Boga. Bóg stworzył inny świat w niebie, a archanioł zapragnął kontrolować ten świat, a także zstąpić do krainy śmiertelników. Czy Bóg mógłby mu na to pozwolić? Tak więc Bóg uderzył archanioła i wykopał go na środek nieba. Odkąd archanioł zdeprawował ludzi, Bóg cały czas prowadzi z nim wojnę, by ich zbawić; wykorzystał owe sześć tysięcy lat, by pokonać szatana. Wasza koncepcja wszechmogącego Boga nie jest zgodna z dziełem, którego Bóg aktualnie dokonuje. Jest to koncepcja absolutnie niepraktyczna i całkowicie błędna! W rzeczywistości dopiero po zdradzie archanioła Bóg ogłosił, że ten jest Jego wrogiem. Tylko z powodu swojej zdrady archanioł zdeptał ludzkość, kiedy przybył do domeny śmiertelników, i to właśnie z tego powodu ludzkość rozwinęła się do tego poziomu. W następstwie tych wydarzeń Bóg poprzysiągł szatanowi: „Pokonam cię i przyniosę zbawienie wszystkim ludziom, których stworzyłem”. Szatan początkowo był nieprzekonany i odpowiedział: „Ale tak szczerze, to co możesz mi zrobić? Czy naprawdę potrafisz wykopać mnie na środek nieba? Czy naprawdę jesteś w stanie mnie pokonać?”. Wykopawszy archanioła na środek nieba, Bóg przestał zwracać na niego uwagę, a potem zaczął zbawiać ludzkość oraz wykonywać swoje dzieło, pomimo nieustannych zakłóceń ze strony szatana. Szatan mógł dokonać tego i owego wyłącznie dzięki mocom nadanym mu wcześniej przez Boga; zabrał je wszystkie ze sobą na środek nieba i zachował po dziś dzień. Bóg wykopał szatana na środek nieba, ale nie odebrał mu władzy, więc szatan dalej deprawował ludzkość. Z drugiej strony, Bóg rozpoczął zbawianie ludzkości, którą szatan poddawał skażeniu niemal od momentu jej stworzenia. Bóg nie objawił swoich czynów, będąc w niebie. Przed stworzeniem ziemi pozwolił jednak ludziom na świecie, który stworzył



w niebie, zobaczyć Jego czyny, prowadząc ich w ten sposób ponad niebiosy. Dał im mądrość i inteligencję oraz poprowadził ich, by żyli w tamtym świecie. Naturalnie, nikt z was o tym wcześniej nie słyszał. Po tym, jak Bóg stworzył ludzi, archanioł zaczął ich deprawować. Na ziemi cała ludzkość pogrążyła się w chaosie. Dopiero wtedy Bóg rozpoczął swoją wojnę przeciwko szatanowi i dopiero wówczas ludzie zaczęli widzieć Jego czyny. Początkowo takie działania były przed ludzkością ukryte. Po tym, jak został wykopany na środek nieba, szatan zajmował się swoimi sprawami, a Bóg dalej wykonywał swoje dzieło, nieustannie prowadząc wojnę przeciwko szatanowi aż po dni ostateczne. Teraz nadszedł czas, w którym szatan powinien zostać zniszczony. Na początku Bóg dał mu władzę, a później wykopał go na środek nieba, ale szatan pozostał nieposłuszny. Później zdeprawował ludzkość na ziemi, ale wówczas przebywał tam Bóg, który zarządzał ludźmi. Bóg wykorzystuje zarządzanie ludźmi, by pokonać szatana. Deprawując ludzi, szatan doprowadza ich los do końca i zakłóca Boże dzieło. Z drugiej strony, Boże dzieło jest zbawieniem ludzkości. Przeznaczeniem którego etapu dzieła wykonywanego przez Boga nie jest jej zbawienie? Który etap nie ma na celu obmycia ludzi i sprawienia, aby zachowywali się sprawiedliwie i urzeczywistniali obraz tych, których można obdarzyć miłością? Jednakże szatan tego nie czyni. On deprawuje ludzkość. Nieustannie wykonuje swoje dzieło deprawowania ludzkości w całym wszechświecie. Oczywiście, Bóg również realizuje swoje własne dzieło, nie zwracając uwagi na szatana. Bez względu na to, jak wiele władzy posiada szatan, nie zmienia to faktu, że władza ta została mu nadana przez Boga. Bóg jednak nie dał szatanowi faktycznie całej swojej władzy, a zatem bez względu na to, co ten robi, nie może on nigdy przewyższyć Boga i zawsze będzie znajdować się w zasięgu Jego ręki. Będąc w niebie, Bóg nie objawił żadnych swoich czynów. Dał zaledwie małą część władzy szatanowi i pozwolił mu sprawować kontrolę nad pozostałymi aniołami. Dlatego bez względu na to, co szatan robi, nie przewyższy autorytetu Boga, ponieważ władza, którą od Niego pierwotnie otrzymał, jest ograniczona. Gdy Bóg wykonuje dzieło, szatan je zakłóca. W dniach ostatecznych powodowane przez niego zakłócenia się skończą. Zakończy się również Boże dzieło, a ten rodzaj ludzi, których Bóg pragnie uczynić pełnymi, zostanie uczyniony pełnymi. Bóg przewodzi ludziom w sposób pozytywny. Jego życie to żywa woda, niezmierzona i bezkresna. Szatan zdeprawował ludzkość do pewnego stopnia; na koniec żywa woda życia uczyni człowieka pełnym i szatan nie będzie mógł się wtrącać ani dokonywać swojego dzieła. W ten sposób Bóg będzie w stanie w pełni pozyskać tych ludzi. Nawet teraz szatan wciąż odmawia przyjęcia tego faktu do wiadomości; nieustannie staje do walki z Bogiem, ale ten nie zwraca na niego uwagi. Bóg powiedział: „Odniosę zwycięstwo nad wszelkimi mrocznymi

siłami szatana i wszelkimi wpływami ciemności”. Jest to dzieło, które ma zostać dokonane w ciele, i jest ono zarazem czymś, co czyni wcielenie ważnym: chodzi o zakończenie etapu dzieła pokonania szatana w dniach ostatecznych i starcie na proch wszystkiego, co należy do szatana. Boże zwycięstwo nad szatanem jest nieuniknione! W rzeczywistości szatan poniósł porażkę już dawno temu. Gdy w kraju wielkiego, czerwonego smoka rozpoczęło się szerzenie ewangelii, czyli gdy Bóg wcielony zapoczątkował i uruchomił swoje dzieło, szatan został całkowicie pokonany, ponieważ samym celem wcielenia była jego klęska. Gdy tylko szatan zobaczył, że Bóg ponownie stał się ciałem i zaczął dokonywać swego dzieła, którego nie powstrzyma żadna siła, szatan był zaskoczony i nie zdobył się na żadne dalsze intrygi. Początkowo szatan myślał, że i on sam posiada wielką mądrość, więc zakłócał Boże dzieło oraz utrudniał jego wykonywanie. Jednak nie spodziewał się, że Bóg ponownie stanie się ciałem i w swoim dziele wykorzysta buntowniczość szatana do tego, by służyła jako objawienie oraz osąd dla ludzkości, i w ten sposób podbije ludzkość oraz pokona szatana. Bóg jest mądrzejszy od szatana, a Boże dzieło dalece go przewyższa. Dlatego, jak powiedziałem wcześniej: „Dzieło, którego dokonuję, jest odpowiedzią na podstępny szatana. Ostatecznie ujawnię Moją wszechmoc i niemoc szatana”. Bóg będzie realizował swe dzieło na pierwszej linii, a szatan będzie dreptał z tyłu, aż w końcu zostanie zgłodzony – nawet nie będzie wiedział, jak to się stało! Uświadomi sobie prawdę dopiero wtedy, gdy zostanie powalony i rozbity, a wówczas będzie już płonął w jeziorze ognia. Czyż nie będzie wtedy już w pełni przekonany? Nie będzie miał już bowiem żadnej intrygi, którą mógłby wprowadzić w życie!

To właśnie owo wykonywane krok po kroku, realistyczne dzieło często wywołuje w Bożym sercu głęboki smutek z powodu ludzkości, dlatego też Jego wojna z szatanem trwa już sześć tysięcy lat i dlatego Bóg powiedział: „Już nigdy więcej nie stworzę już ludzkości ani nie obdarzę władzą aniołów”. Gdy po tamtych wydarzeniach aniołowie przybyli na ziemię, by wykonywać tu swoje dzieło, jedynie naśladowali dzieło Boga. Bóg już nigdy nie dał im żadnej władzy. W jaki sposób aniołowie, których widzieli Izraelici, realizowali swoje dzieło? Objawiali się w snach i przekazywali słowa Jahwe. Gdy Jezus zmartwychwstał trzy dni po ukrzyżowaniu, to anioły były tymi, którzy odsunęli na bok głaz; Duch Boży nie dokonał tego osobiście. Anioły wykonywały tylko tego rodzaju dzieło. Odgrywały drugoplanowe role, ale nie posiadały władzy, jako że Bóg już nigdy nie obdarzyłby ich jakąkolwiek władzą. Wykonując dzieło przez pewien czas, ludzie, którymi Bóg posługiwał się na ziemi, zapragnęli stać się bogami i rzekli: „Pragniemy przekroczyć wszechświat! Chcemy stanąć w trzecim niebie! Chcemy posiadać suwerenną władzę!”. Po kilku dniach wykonywania dzieła stali się aroganccy. Zapragnęli posiadać suwerenną władzę

na ziemi, ustanowić kolejny naród, mieć wszystko u swoich stóp i stanąć w trzecim niebie. Czyż nie wiesz, że jesteś jedynie człowiekiem, którym posługuje się Bóg? Jak miałbyś wznieść się do trzeciego nieba? Bóg przybywa na ziemię, by wykonywać dzieło w ciszy, bez hałasu, a potem odchodzi potajemnie, ukończywszy je. On nigdy nie krzyczy tak jak ludzie, lecz raczej dokonuje swego dzieła w sposób praktyczny. Nie wchodzi nawet do kościoła, krzycząc: „Wszystkich was zetrę na proch! Przeklnę was i skarcę!”. Bóg jedynie kontynuuje realizację swojego dzieła i odchodzi, gdy jest ukończone. Owi religijni pastory, którzy uzdrawiają chorych i wypędzają demony, pouczają innych z ambony, wygłaszają długie i pompatyczne kazania oraz dyskutują o nierealnych sprawach, wszyscy są potwornie arogancy! To tylko potomkowie archanioła!

Wykonując aż po dzień dzisiejszy swoje trwające sześć tysięcy lat dzieło, Bóg objawił już wiele swoich czynów, których głównym celem było to, by pokonać szatana i przynieść zbawienie całej ludzkości. Bóg korzysta z tej możliwości, aby pozwolić wszystkiemu w niebie, wszystkiemu na ziemi, wszystkiemu w morzach, jak i absolutnie każdemu obiektowi Bożego stworzenia na ziemi zobaczyć Bożą wszechmoc i wszystkie Boże czyny. Wykorzystuje możliwość stworzoną przez to, że pokonał szatana, by objawić ludziom wszystkie swoje czyny i pozwolić im wysławiać Go oraz chwalić Jego mądrość przejawiającą się w zwycięstwie nad szatanem. Wszystko na ziemi, w niebie i w morzach przynosi Bogu chwałę, wysławia Jego wszechmoc i absolutnie każdy z Jego czynów oraz wykrzykuje Jego święte imię. Jest to dowód na to, że pokonał On szatana. Jest to dowód na to, że rozgromił szatana, a przede wszystkim jest to dowód na to, że zbawił ludzkość. Całe Boże stworzenie przynosi Mu chwałę, wysławia Go jako wspaniałego Króla, który pokonał wroga i powrócił jako zwycięzca. Celem Boga nie jest tylko pokonanie szatana, dlatego Jego dzieło trwa już sześć tysięcy lat. Wykorzystuje On klęskę szatana, by zbawić ludzkość. Wykorzystuje porażkę szatana, by objawić wszystkie swe czyny i całą swą chwałę. Bóg zdobędzie chwałę i ujrzą ją wszystkie zastępy aniołów. Posłańcy w niebie, ludzie i całe stworzenie na ziemi, wszyscy ujrzą chwałę Stwórcy. Tak dokonywane jest Jego dzieło. Całe Jego stworzenie w niebie i na ziemi będzie świadkami Jego chwały, a On powróci triumfalnie po rozgromieniu szatana i pozwoli, aby ludzkość go wysławiała, osiągając tym samym podwójne zwycięstwo. Ostatecznie cała ludzkość zostanie przez Niego podbita, a Bóg zetrze na proch wszystkich tych, którzy się opierają lub buntują; innymi słowy, zetrze na proch wszystkich tych, którzy należą do szatana. Jesteś teraz świadkiem tak wielu Bożych czynów, jednak wciąż się opierasz, jesteś zbuntowany i nie podporządkowujesz się. Ukrywasz w swoim wnętrzu wiele spraw i czynisz, co zechcesz. Podążasz za własnymi żądzami i upodobaniami – na

tym właśnie polegają buntowniczość i opór. Każda wiara w Boga realizowana przez wzgląd na ciało i czyjeś żądze, jak również przez wzgląd na czyjeś upodobania, na świat i na szatana – jest nieczysta; z natury jest pełna oporu i buntu. Obecnie istnieją różne rodzaje wiary: niektórzy poszukują schronienia przed katastrofą, a inni chcą uzyskać błogosławieństwa; niektórzy pragną zrozumieć tajemnice, a jeszcze inni szukają pieniędzy. Wszystko to są formy oporu i wszystkie są bluźnierstwem! Powiedzieć, że ktoś się sprzeciwia lub buntuje – czyż nie odnosi się to do takich zachowań? Obecnie wielu ludzi narzeka, wylewa swoje żale lub wydaje osądy. To wszystko są rzeczy czynione przez niegodziwców. Są one przykładami ludzkiego oporu i buntowniczej natury. Tacy ludzie są opętani, opanował ich szatan. Bóg zdobywa tych ludzi, którzy w pełni Mu się podporządkowują; są to ludzie, którzy zostali skażeni przez szatana, lecz zostali zbawieni i podbici przez obecnie dzieło Boga, którzy przetrwali ucisk i którzy ostatecznie zostali całkowicie pozyskani przez Boga, którzy nie żyją już w domenie szatana, którzy wyrwali się z niesprawiedliwości i którzy pragną urzeczywistniać świętość – są to najbardziej świętobliwi spośród ludzi; to zaiste ludzie święci. Jeżeli twoje aktualne działania nie spełniają choćby części Bożych oczekiwań, zostaniesz wyeliminowany. Nie podlega to dyskusji. Od tego, co dzieje się teraz, zależy wszystko; mimo tego, że Bóg cię predestynował i wybrał, twój końcowy wynik wciąż zależy od twoich obecnych czynów. Jeśli teraz zostaniesz w tyle, zostaniesz wyeliminowany. Jeśli zostaniesz w tyle teraz, jak miałbyś nadrobić ten dystans później? Dzisiaj objawił się przed tobą tak wielki cud, a ty wciąż nie wierzysz. Jak zatem będziesz wierzył w Boga później, kiedy przestanie On wykonywać swoje dzieło, gdyż je ukończy? Wtedy podążanie za Nim będzie dla ciebie tym bardziej niemożliwe! Później Bóg oceni twoją postawę wobec dzieła Boga wcielonego i wiedzę o tym dziele, a także twoje doświadczenia, aby stwierdzić, czy jesteś osobą grzeszną, czy prawą, i aby określić, czy jesteś udoskonalony, czy wyeliminowany. Musisz teraz jasno to zrozumieć. Duch Święty działa w następujący sposób: określa twój wynik na podstawie twojego dzisiejszego postępowania. Kto wypowiada dzisiaj słowa? Kto dokonuje dzisiaj dzieła? Kto decyduje o tym, czy zostaniesz dzisiaj wyeliminowany? Kto decyduje o twoim udoskonaleniu? Czyż to nie Ja sam tego dokonuję? To Ja jestem tym, który wypowiada te słowa; jestem tym, który dokonuje takiego dzieła. Przeklinanie, karcenie i osądzanie ludzi – wszystko to są części Mojego dzieła. Ostatecznie, również ode Mnie zależy to, czy zostaniesz wyeliminowany. Wszystko to leży w Mojej gestii! Udoskonalanie ciebie zależy ode Mnie i pozwalanie ci cieszyć się błogosławieństwami również zależy ode Mnie. Wszystko to jest dziełem, które wykonuję. Twój wynik nie został z góry przesądzony przez Jahwe. Jest on wyznaczany przez dzisiejszego Boga. Jest

określany właśnie teraz i nie został zaplanowany dawno temu, przed stworzeniem świata. Niektórzy nierozsądni ludzie mówią: „Być może masz jakiś problem z oczami i nie widzisz mnie tak, jak powinienieś. Ostatecznie ujrzysz to, co objawia Duch!”. Jezus sam wybrał Judasza na swego ucznia, zatem ludzie pytają: „Jak Jezus mógł wybrać ucznia, który Go zdradzi?”. Na początku Judasz nie miał zamiaru zdradzić Jezusa, nastąpiło to dopiero później. W tamtym czasie Jezus patrzył na Judasza dość przychylnie. Sprawił, że Judasz za Nim podążał, i uczynił go odpowiedzialnym za sprawy finansowe. Gdyby wiedział, że Judasz sprzeniewierzy pieniądze, nie zostawiłby ich pod jego pieczęcią. Można rzec, że Jezus początkowo nie wiedział, że ten mężczyzna jest nieuczciwy i zakłamany oraz że oszuka swych braci i siostry. Później, gdy Judasz podążał za Nim już przez pewien czas, Jezus zobaczył, jak naciąga on swoich braci i siostry oraz Boga. Także ludzie zauważyli, że Judasz ma w zwyczaju podbierać pieniądze z sakiewki, i powiedzieli o tym Jezusowi. Dopiero wtedy Jezus dowiedział się, co się dzieje. Ponieważ miał On dokonać dzieła ukrzyżowania i potrzebował kogoś, kto Go zdradzi, a tak się złożyło, że Judasz doskonale nadawał się do tej roli, Jezus rzekł: „Będzie jeden pośród nas, kto Mnie zdradzi. Syn Człowieczy wykorzysta tę zdradę, aby zostać ukrzyżowany, a po trzech dniach zmartwychwstać”. Nie było tak, że Jezus zawczasu wybrał Judasza, aby ten Go zdradził; przeciwnie, Jezus miał nadzieję, że Judasz będzie lojalnym uczniem. Nieoczekiwanie Judasz okazał się być chciwym degeneratem, który zdradził Pana, więc Jezus wykorzystał tę sytuację, aby wybrać właśnie jego do tego dzieła. Gdyby wszystkich dwunastu uczniów Jezusa było lojalnych i nie byłoby pośród nich nikogo takiego jak Judasz, to osobą, która zdradziłaby Jezusa, musiałby ostatecznie być ktoś spoza ich grona. Jednakże tak się złożyło, że w tamtym czasie był wśród uczniów jeden, który lubił brać łapówki: Judasz. Dlatego to nim posłużył się Jezus, by ukończyć swe dzieło. Jakież to proste! Jezus nie zaplanował tego na początku swego dzieła – podjął tę decyzję dopiero, gdy sprawy rozwinęły się do pewnego stopnia. To była decyzja Jezusa, co oznacza, że była to decyzja samego Ducha Bożego. Pierwotnie to Jezus wybrał Judasza; kiedy później Judasz zdradził Jezusa, stało się to za sprawą Ducha Świętego i służyło Jego własnym celom. Było to dokonywane wówczas działanie Ducha Świętego. Gdy Jezus wybrał Judasza, nie miał pojęcia, że ten Go zdradzi. Wiedział jedynie, że człowiek ten nazywa się Judasz Iskariota. Również wasze wyniki są dzisiaj określane na podstawie stopnia waszego posłuszeństwa i stosownie do waszego poziomu życiowego rozwoju, a nie na podstawie żadnego ludzkiego pojęcia, wedle którego twój wynik został z góry przesądzony przy stworzeniu świata. Musisz to jasno zrozumieć. Żaden element tego dzieła nie jest wykonywany tak, jak to sobie wyobrażasz.



## O nazwach i tożsamości

Jeśli chcesz być zdatny do użytku dla Boga, musisz znać Jego dzieło, musisz znać dzieło, które wykonał On wcześniej (w Nowym i Starym Testamencie), a co więcej, musisz znać Jego dzieło z dnia dzisiejszego; co oznacza, że musisz znać trzy etapy Bożego dzieła dokonanego w ciągu 6000 lat. Jeśli zostaniesz poproszony o szerzenie ewangelii, to nie będziesz w stanie tego zrobić bez wiedzy o dziele Boga. Ktoś może cię zapytać o to, co wasz Bóg powiedział o Biblii i Starym Testamencie oraz o dzieła i słowa Jezusa w tamtym czasie. Jeśli nie możesz mówić o ukrytej historii Biblii, to nie przekonasz ich. W tamtym czasie Jezus rozmawiał wiele ze swoimi uczniami o Starym Testamencie. Wszystko, co czytali, pochodziło ze Starego Testamentu; Nowy Testament został napisany dopiero kilkadziesiąt lat po ukrzyżowaniu Jezusa. Aby głosić ewangelię, powinniście przede wszystkim zrozumieć wewnętrzną prawdę Biblii i Bożego dzieła w Izraelu, czyli dzieła Jahwe, i musicie też zrozumieć dzieło wykonane przez Jezusa. Są to kwestie, którymi wszyscy ludzie są najbardziej zainteresowani, a ukryta historia tych dwóch etapów dzieła jest czymś, o czym nie słyszeli. Głosząc ewangelię, najpierw odłóż na bok słowa o dzisiejszym działaniu Ducha Świętego. Ten etap dzieła jest poza ich zasięgiem, ponieważ to, do czego dążycie, jest tym, co jest najwznioślejsze ze wszystkiego – poznanie Boga oraz poznanie dzieła Ducha Świętego – i nic nie jest bardziej wzniosłe niż te dwie sprawy. Jeśli najpierw będziesz mówić o tym, co jest wzniosłe, to będzie zbyt wiele dla nich, ponieważ nikt nie doświadczył takiego dzieła Ducha Świętego; nie ma ono precedensu i nie jest łatwe do zaakceptowania przez człowieka. Ich doświadczenia są starymi rzeczami z przeszłości z okazjonalnym działaniem Ducha Świętego. To, czego doświadczają, nie jest dziełem Ducha Świętego dzisiaj ani też wolą Bożą dzisiaj. Nadal działają zgodnie ze starymi praktykami, bez żadnego nowego światła i bez nowych rzeczy.

W czasach Jezusa Duch Święty wykonywał swe dzieło głównie poprzez Jezusa, podczas gdy ci, którzy w szatach kapłańskich służyli Jahwe w świątyni, czynili to z niezachwianą lojalnością. W nich również obecne było dzieło Ducha Świętego, ale nie byli w stanie zrozumieć obecnej woli Bożej i po prostu pozostali wierni Jahwe zgodnie ze starymi praktykami, i byli bez nowego przewodnictwa. Jezus przyszedł i przyniósł nowe dzieło, jednak ci, którzy służyli w świątyni, nie mieli nowego przewodnictwa ani nowego dzieła. Służąc w świątyni, mogliby jedynie kultywować stare praktyki, a nie opuszczając świątyni, po prostu nie byli w stanie osiągnąć żadnego nowego wejścia. Nowe dzieło przyniósł Jezus, który nie wszedł do świątyni, aby je wykonać. Wykonywał swe dzieło wyłącznie poza świątynią, ponieważ zakres

Bożego dzieła zmienił się dawno temu. Nie wykonywał dzieła w świątyni, i gdy człowiek tam posługiwał Bogu, służyło to tylko podtrzymywaniu obecnego stanu rzeczy i nie mogło doprowadzić do skutku żadnego nowego dzieła. W taki sam sposób ludzie religijni nadal czczą Biblię. Jeśli będziesz im głosić Ewangelię, to rzucą w twoją stronę nieistotne szczegóły słów z Biblii i znajdą dużo dowodów, zaskakując cię i sprawiając, że będziesz oniemiały; a potem pobieżnie cię oceniają i pomyślą, że jesteś pochopny w swojej wierze. Powiedzą: „Nawet nie znasz Biblii, słowa Boga, więc jak możesz mówić, że w Niego wierzysz?”. Będą wtedy patrzeć na was z góry i powiedzą też: „Skoro Ten, w którego wierzycie, jest Bogiem, dlaczego nie mówi wam wszystkiego o Starym i Nowym Testamencie? Skoro przeniósł swoją chwałę z Izraela na Wschód, dlaczego nie zna dzieła wykonanego w Izraelu? Dlaczego nie zna dzieła Jezusa? Jeżeli tego nie wiecie, to dowodzi, że wam tego nie powiedziano; skoro jest On drugim wcieleniem Jezusa, to jak mógł nie wiedzieć o tych sprawach? Jezus znał przecież dzieło dokonane przez Jahwe, nieprawdaż?”. Kiedy nadejdzie czas, wszyscy będą zadawać ci takie pytania. Ich głowy są pełne takich myśli, dlaczego więc nie mieliby zapytać? Ci z was, którzy są w bieżącym strumieniu, nie koncentrują się na Biblii, ponieważ wy dotrzymaliście kroku stopniowemu dziełu dokonywanemu dzisiaj przez Boga, widzieliście je na własne oczy i wyraźnie ujrzeliście trzy jego etapy, i dlatego musieliście odłożyć Biblię oraz zaprzestać jej zgłębiania. Jednak oni nie mogą przestać jej badać, ponieważ nie znają tego stopniowego dzieła. Niektórzy ludzie zapytają: „Jaka jest różnica między dziełem wykonywanym przez Boga wcielonego a dziełem proroków i apostołów czasów minionych? Dawid też był nazwany Panem, podobnie jak Jezus; chociaż ich dzieło było inne, jednak nazywani byli tak samo. Powiedzcie mi, dlaczego mieli oni różne tożsamości? To, czego doświadczył Jan, było wizją, która również pochodziła od Ducha Świętego, i był w stanie wypowiedzieć słowa, które zamierzał wypowiedzieć Duch Święty. Dlaczego tożsamość Jana różniła się od tożsamości Jezusa?”. Słowa wypowiedziane przez Jezusa potrafiły w pełni reprezentować Boga i w pełni reprezentowały Boże dzieło. To, co zobaczył Jan, było wizją, i nie był on w stanie w pełni reprezentować dzieła Bożego. Dlaczego, mimo że Jan, Piotr i Paweł wypowiadali wiele słów, tak jak Jezus, to nie mieli jednak takiej samej tożsamości jak Jezus? Główną przyczyną jest to, że ich dzieło było inne. Jezus reprezentował Ducha Bożego i był Duchem Bożym działającym bezpośrednio. Wykonywał dzieło nowego wieku, dzieło, którego nikt wcześniej nie wykonywał. Otworzył nową drogę, reprezentował Jahwe, reprezentował samego Boga, natomiast Piotr, Paweł i Dawid, bez względu na to, jak ich nazywano, reprezentowali tylko tożsamość stworzenia Bożego i zostali posłani przez Jezusa lub Jahwe. Tak więc bez względu na to, jak

wiele dzieła wykonali, bez względu na to, jak wielkie cuda uczynili, wciąż byli tylko stworzeniem Bożym i nie byli w stanie reprezentować Ducha Bożego. Działali w imieniu Boga lub działali jako posłańcy Boży. Co więcej, działali w wiekach rozpoczętych przez Jezusa i Jahwe i nie wykonywali żadnego innego dzieła. Byli przecież tylko stworzeniami Bożymi. W Starym Testamencie wielu proroków ogłaszało przepowiednie lub pisało księgi prorostw. Nikt nie powiedział, że byli Bogiem. Jednak gdy tylko Jezus rozpoczął swoje dzieło, Duch Boży złożył świadectwo o Nim jako o Bogu. Dlaczego? W tym momencie powinienś już o tym wiedzieć! Najpierw apostołowie i prorocy napisali różne listy i ogłosili wiele prorostw. Później ludzie wybrali część z nich, aby umieścić je w Biblii, a część została utracona. Skoro są ludzie, którzy twierdzą, że wszystko, co mówią, pochodzi od Ducha Świętego, to dlaczego niektóre słowa są uważane za dobre, a inne za złe? I dlaczego wybrano niektóre z nich, a pozostałe nie? Gdyby rzeczywiście były to słowa wypowiedziane przez Ducha Świętego, czy ludzie musieliby je wybierać? Dlaczego relacje o słowach wypowiedzianych przez Jezusa i dziele, którego dokonał, są różne w każdej z Czterech Ewangelii? Czyż nie jest to wina tych, którzy je spisywali? Niektórzy ludzie zapytają: „Skoro listy napisane przez Pawła i innych autorów Nowego Testamentu oraz dzieła, które wykonali, częściowo powstały z woli człowieka i zostały sfalszowane ludzkimi pojęciami, to czy w tym, co Ty (Bóg) mówisz dzisiaj, nie istnieje element ludzkiej nieczystości? Czy Twoje słowa naprawdę nie zawierają żadnych ludzkich pojęć?”. Ten etap dzieła wykonywanego przez Boga jest zupełnie inny od wykonywanego przez Pawła i wielu apostołów oraz proroków. Różnica dotyczy nie tylko tożsamości, ale przede wszystkim wykonywanego dzieła. Po tym, jak Paweł został uderzony i upadł przed Panem, został poprowadzony przez Ducha Świętego do czynienia dzieła i stał się tym, który został posłany. Napisał zatem listy do kościołów, a wszystkie te listy były zgodne z naukami Jezusa. Paweł został posłany przez Pana do wykonywania dzieła w imię Pana Jezusa, ale kiedy przyszedł Sam Bóg, nie czynił dzieła pod żadnym imieniem i nie reprezentował w swoim dziele nikogo oprócz Ducha Bożego. Bóg przyszedł, aby wykonywać swoje dzieło bezpośrednio: nie został On udoskonalony przez człowieka, a Jego dzieło nie było wykonywane na podstawie nauk żadnego człowieka. Na tym etapie dzieła Bóg nie przewodzi opowiadając o swych osobistych doświadczeniach, a zamiast tego wykonuje swoje dzieło bezpośrednio, zgodnie z tym, co ma. Na przykład próba posługujących, czas karcenia, próba śmierci czy czas kochającego Boga, wszystkie one są dziełem, które nigdy wcześniej nie było wykonywane, i jest to dzieło obecnego wieku, a nie doświadczeń człowieka. Które z wypowiedzianych przeze Mnie słów stanowią doświadczenia człowieka? Czyż nie wszystkie pochodzą bezpośrednio od

Ducha i czyż Duch nie jest ich źródłem? Po prostu twój charakter jest tak słaby, że nie jesteś w stanie dostrzec prawdy! Praktyczny sposób życia, o którym mówię, polega na nakierowaniu na właściwą ścieżkę i nigdy wcześniej nikt o tym nie mówił, nikt nie doświadczył tej ścieżki ani nie znał tej rzeczywistości. Zanim wypowiedziałem te słowa, nikt ich nigdy nie wypowiedział. Nikt nigdy nie mówił o takich doświadczeniach ani nie wyrażał się tak szczegółowo, a ponadto nikt nigdy nie zwrócił uwagi na takie stany, żeby ujawnić te sprawy. Nikt nigdy nie prowadził tą ścieżką, którą dziś prowadzę, a gdyby prowadził nią człowiek, nie byłaby to nowa droga. Weźmy na przykład Pawła i Piotra. Nie mieli własnego, osobistego doświadczenia zanim Jezus wskazał im ścieżkę. Dopiero po tym, jak Jezus poprowadził ich swoją ścieżką, doświadczyli słów wypowiedzianych przez Jezusa i ścieżki, którą On ich prowadził; zdobyli na tej podstawie wiele doświadczeń i napisali listy. Dlatego doświadczenia człowieka nie są takie same jak dzieło Boga, a dzieło Boga nie jest takie samo jak wiedza opisana przez pojęcia i doświadczenia człowieka. Wielokrotnie powtarzałem, że dzisiaj wytyczam nową ścieżkę i wykonuję nowe dzieło, a Moje dzieło i wypowiedzi różnią się od dzieła i wypowiedzi Jana oraz wszystkich innych proroków. Nigdy nie jest tak, że najpierw zdobywam doświadczenia, a następnie z wami o nich rozmawiam – wcale tak nie jest. Gdyby tak było, to czy nie opóźniłoby to waszego rozwoju duchowego już dawno temu? W przeszłości wiedza, o której mówiło wielu ludzi, również była wywyższana, ale wszystkie ich słowa były wypowiadane wyłącznie w oparciu o tak zwane autorytety duchowe. Słowa te nie wskazywały drogi, ale pochodziły z ich doświadczenia, pochodziły z tego, co widzieli, oraz z ich wiedzy. Niektóre z nich były ich pojęciami, a inne składały się z podsumowanych doświadczeń. Dzisiaj natura Mego dzieła jest zupełnie inna od ich natury. Nie byłem przez nikogo prowadzony ani udoskonalony. Co więcej, wszystko, co omawiałem, jest inne niż w przypadku wszystkich pozostałych osób i nigdy nikt inny o tym nie mówił. Dzisiaj, niezależnie od tego, kim jesteście, wasze dzieło jest wykonywane na podstawie słów, które wypowiadam. Kto bez tych wypowiedzi i tego dzieła byłby zdolny do doświadczenia tych rzeczy (próby posługujących, czasu karcenia...) i kto mógłby mówić o takiej wiedzy? Czy naprawdę nie jesteś w stanie tego dostrzec? Bez względu na etap dzieła, gdy tylko wypowiadam Moje słowa, zaczynacie tworzyć wspólnotę na podstawie Moich słów i działacie zgodnie z nimi, a nie jest to sposób, o którym ktokolwiek z was by pomyślał. Przetak daleko zaszedłeś, a nie potrafisz dostrzec takiej jasnej i prostej sprawy? Nie jest to sposób, który ktoś wymyślił, ani nie opiera się on na nauczaniu żadnego duchowego autorytetu. Jest to nowa ścieżka i nawet wiele słów wypowiedzianych kiedyś przez Jezusa nie ma już zastosowania. Moje słowa są dziełem otwarcia nowej epoki

i dziełem, które jest odrębne. Dzieło, które wykonuję, i słowa, które wypowiadam, są całkowicie nowe. Czyż nie jest to nowe dzieło dnia dzisiejszego? Dzieło Jezusa również takie było. Także różniło się od dzieła ludzi w świątyni i różniło się od dzieła faryzeuszy, a także nie wykazywało żadnego podobieństwa do tego, co czynili wszyscy Izraelici. Doświadczywszy go, ludzie nie mogli się zdecydować: „Czy naprawdę zostało ono dokonane przez Boga?”. Jezus nie trzymał się prawa Jahwe; kiedy przyszedł nauczać ludzi, wszystko, co mówił, było nowe i różniło się od tego, co mówili dawni święci i prorocy Starego Testamentu – dlatego ludzie wahali się. To właśnie sprawia, że tak trudno jest poradzić sobie z człowiekiem. Przed zaakceptowaniem tego nowego etapu dzieła większość z was kroczyła drogą praktyki i wejścia w życie wyznaczoną na podstawie słów owych duchowych autorytetów. Ale dziś dzieło, które wykonuję, jest zupełnie inne, więc nie potraficie się zdecydować, czy jest słuszne, czy nie. Nie obchodzi mnie, jaką ścieżką podążałeś przedtem, ani nie interesuje mnie, czyj „pokarm” spożywałeś, ani kogo uznawałeś za „ojca”. Odkąd przybyłem i przyniosłem nowe dzieło, aby prowadzić człowieka, wszyscy, którzy za Mną podążają, muszą postępować zgodnie z tym, co mówię. Bez względu na to, jak potężna jest „rodzina”, z której pochodzisz, musisz podążać za Mną i nie wolno ci postępować zgodnie z wcześniejszymi praktykami. Twój „przybrany ojciec” powinien ustąpić, a ty powinienesz stanąć przed obliczem Boga, aby dążyć do objęcia tego, co ci się słusznie należy. W całości jesteś w Moich rękach i nie powinienesz poświęcać zbyt wiele ślepej wiary twojemu przybranemu ojcu; on nie może cię w pełni kontrolować. Dzieło dnia dzisiejszego jest odrębne. Wszystko, co dziś mówię, oczywiście nie opiera się na fundamencie z przeszłości. Jest to nowy początek, a jeśli mówisz, że jest on stworzony ręką człowieka, to jesteś tym, kto jest tak ślepy, że nie da się go zbawić!

Izajasz, Ezechiel, Mojżesz, Dawid, Abraham i Daniel byli przywódcami lub prorokami wśród narodu wybranego Izraela. Dlaczego nie nazwano ich Bogiem? Dlaczego Duch Święty nie złożył o nich świadectwa? Dlaczego Duch Święty złożył świadectwo o Jezusie, gdy tylko rozpoczął On swoje dzieło i zaczął przemawiać? I dlaczego Duch Święty nie złożył świadectwa o innych? Wszyscy oni, cielesni ludzie, zostali nazwani „Panem”. Bez względu na to, jak ich nazwano, ich dzieło reprezentuje ich byt i istotę, a ich byt i istota – ich tożsamość. Ich istota nie jest związana z tym, jak ich nazywano; jest reprezentowana przez to, co wyrazili i co urzeczywistnili. W Starym Testamencie nie było nic niezwykłego w byciu nazywanym Panem, a człowiek mógł być nazywany dowolnie, ale jego istota i wrodzona tożsamość były niezmiennie. Czy wśród fałszywych Chrystusów, fałszywych proroków i oszustów, nie ma również tych, którzy są nazywani „Bogiem”? A dlaczego nie są Bogiem? Ponieważ nie są w stanie



czynić dzieła Bożego. Zasadniczo są to ludzie zwodzący ludzi, a nie Bóg, a więc nie mają tożsamości Boga. Czy Dawid nie był również nazywany Panem pośród dwunastu pokoleń? Jezus również był nazywany Panem; ale dlaczego tylko Jezus był nazywany Bogiem wcielonym? Czyż Jeremiasz nie był znany również jako Syn Człowieczy? A czy Jezus nie był znany jako Syn Człowieczy? Dlaczego Jezus został ukrzyżowany w imieniu Boga? Czyż nie dlatego, że Jego istota była inna? Czyż nie dlatego, że dzieło, które On wykonał, było inne? Czy tytuł ma znaczenie? Chociaż Jezus został również nazwany Synem Człowieczym, był pierwszym wcieleniem Boga, przyszedł, aby przejąć władzę i dokonać dzieła odkupienia. Dowodzi to, że tożsamość i istota Jezusa różniły się od innych osób, które również nazywano Synem Człowieczym. Kto spośród was śmie dziś twierdzić, że wszystkie słowa wypowiedziane przez tych, którymi posłużył się Duch Święty, pochodziły od Ducha Świętego? Czy ktoś ośmiela się mówić takie rzeczy? Jeśli mówisz takie rzeczy, to dlaczego Księga Proroctwa Ezdrasza została odrzucona i dlaczego to samo uczyniono z księgami starożytnych świętych oraz proroków? Jeśli wszystkie pochodziły od Ducha Świętego, to dlaczego wy ośmielacie się podejmować tak kapryśne decyzje? Czy macz kwalifikacje do selekcji dzieł Ducha Świętego? Odrzucono również wiele opowieści z Izraela. A jeśli uważasz, że te wszystkie pisma z przeszłości pochodziły z Ducha Świętego, to dlaczego niektóre z ksiąg zostały odrzucone? Jeśli wszystkie pochodziły od Ducha Świętego, powinny zostać zachowane oraz wysłane do braci i siostr w kościołach, aby je czytano. Nie powinny one być wybierane lub odrzucane według woli człowieka; takie postępowanie jest złe. Powiedzenie, że doświadczenia Pawła i Jana były wymieszane z ich osobistymi spostrzeżeniami, nie oznacza, że ich doświadczenia i wiedza pochodzą od szatana, ale tylko to, że niektóre rzeczy pochodziły z ich osobistych doświadczeń i spostrzeżeń. Ich wiedza była zgodna z tłem ich rzeczywistych doświadczeń w tym czasie, a kto może z przekonaniem stwierdzić, że wszystko to przyszło od Ducha Świętego? Jeśli wszystkie Cztery Ewangelie pochodziły od Ducha Świętego, to dlaczego zarówno Mateusz, Marek, Łukasz, jak i Jan napisali coś innego o dziele Jezusa? Jeśli w to nie wierzycie, to sprawdźcie relacje w Biblii, jak Piotr zaparł się Pana trzy razy: każda z nich się różni i każda ma swoje cechy charakterystyczne. Wielu pozbawionych rozeznania mówi: „Bóg wcielony jest również człowiekiem, więc czy słowa, które wypowiada, mogą całkowicie pochodzić od Ducha Świętego? Jeśli słowa Pawła i Jana były zmieszane z ludzką wolą, to czy słowa, które On wypowiada, naprawdę nie są zmieszane z ludzką wolą?”. Ci, którzy mówią takie rzeczy, są ślepi i są ignorantami! Przeczytaj uważnie Cztery Ewangelie; przeczytaj, co napisano o czynach i słowach Jezusa. Każda relacja jest po prostu inna i napisana z odmiennej perspektywy. Jeśli wszystko

to, co zostało napisane przez autorów tych ksiąg, pochodziło od Ducha Świętego, to wszystko powinno być takie samo i spójne. Dlaczego więc istnieją rozbieżności? Czyż człowiek nie jest nazbyt niemądry, że tego nie dostrzega? Jeśli zostaniesz poproszony o złożenie świadectwa o Bogu, jakiego rodzaju świadectwo możesz dać? Czy taki sposób poznania Boga może służyć dawaniu świadectwa o Nim? Jeśli inni zapytają cię: „Jeżeli relacje Jana i Łukasza zostały wymieszane z ludzką wolą, to czy słowa wypowiedziane przez waszego Boga nie są wymieszane z ludzką wolą?”, to czy będziesz w stanie udzielić jasnej odpowiedzi? Po tym, jak Łukasz i Mateusz usłyszeli słowa Jezusa i zobaczyli Jego dzieło, mówili na podstawie własnej wiedzy, przypominając sobie szczegóły niektórych faktów dotyczących dzieła dokonanego przez Jezusa. Czy możesz powiedzieć, że ich wiedza została w całości objawiona przez Ducha Świętego? Było wiele innych duchowych postaci, o których Biblia nie wspomina, z wiedzą bogatszą niż oni – zatem dlaczego ich słowa nie zostały przyjęte przez późniejsze pokolenia? Czy Duch Święty się nimi również nie posługiwał? Wiedz, że w dziele dnia dzisiejszego nie mówię o Moich własnych spostrzeżeniach opartych na fundamencie dzieła Jezusa ani o Mojej wiedzy na tle dzieła Jezusa. Jakiego dzieła dokonał Jezus w tamtych czasach? A jakie dzieło Ja wykonuję dzisiaj? To, co robię i mówię, nie ma precedensu. Ścieżką, którą dziś podążam, nikt wcześniej nie podążał, nigdy nią nie kroczyli ludzie z minionych wieków i pokoleń. Dzisiaj została ona otwarta i czyż nie jest to dzieło Ducha Świętego? Mimo że było to dzieło Ducha Świętego, wszyscy przywódcy z przeszłości wykonywali swoje dzieło na fundamencie innych; dzieło samego Boga jest jednak inne. Etap dzieła Jezusa był taki sam: otworzył On nową drogę. Kiedy przyszedł, głosił ewangelię królestwa niebios i powiedział, że człowiek powinien pokutować za grzechy i wyznawać je. Po tym, jak Jezus zakończył swoje dzieło, Piotr i Paweł oraz inni zaczęli kontynuować dzieło Jezusa. Po ukrzyżowaniu Jezusa i wstąpieniu do nieba, zostali oni posłani przez Ducha Świętego, aby szerzyć drogę krzyża. Chociaż słowa Pawła były wzniosłe, były one również oparte na fundamencie położonym przez słowa Jezusa, takim jak cierpliwość, miłość, cierpienie, nakrywanie głowy, chrzest i inne nauki, których należało przestrzegać. Wszystko to było mówione w oparciu o słowa Jezusa. Nie byli oni w stanie otworzyć nowej drogi, ponieważ byli ludźmi, którymi posługiwał się Bóg.

Wypowiedzi i dzieło Jezusa w tamtym czasie nie trzymały się doktryny, a On nie wykonywał swego dzieła według dzieła prawa Starego Testamentu. Wykonywał je zgodnie z dziełem, którego należało dokonać w Wieku Łaski. Trudził się według dzieła, które przyniósł, według własnego planu i według swojej posługi. Nie kontynuował dzieła prawa Starego Testamentu. Nic, co zrobił, nie było zgodnie z prawem Starego

Testamentu, a dzieła nie podjął się po to, aby spełnić słowa proroków. Żaden etap Bożego dzieła nie był dokonywany szczególnie po to, aby spełnić zapowiedzi starożytnych proroków i Jezus nie przyszedł, aby przestrzegać doktryny lub świadomie wypełniać zapowiedzi starożytnych proroków. Jednak Jego działania nie zakłóciły zapowiedzi starożytnych proroków ani nie zakłóciły dzieła, którego dokonał wcześniej. Istotnym punktem Jego dzieła nie było przestrzeganie żadnej doktryny, ale wykonywanie dzieła, które On sam powinien wykonywać. Nie był prorokiem ani widzącym, ale wykonawcą, który rzeczywiście przyszedł, aby wykonać dzieło, które miał wykonać, i przyszedł, aby zapoczątkować nową erę i wykonać swe nowe dzieło. Oczywiście, kiedy Jezus przyszedł, aby czynić swoje dzieło, wypełnił również wiele słów wypowiedzianych przez starożytnych proroków w Starym Testamencie. Również dzisiejsze dzieło spełniło przewidywania starożytnych proroków Starego Testamentu. Po prostu nie wywyższam tego „pożółkłego starego almanachu”, to wszystko. Ponieważ jest więcej dzieła, które muszę wykonać, jest więcej słów, które muszę do was skierować, a to dzieło i te słowa są o wiele ważniejsze niż wyjaśnianie fragmentów Biblii, ponieważ takie dzieło nie ma wielkiego znaczenia ani wartości dla was i nie może wam pomóc ani was zmienić. Nowe dzieło, które zamierzam wykonać, nie służy wypełnieniu któregośkolwiek z fragmentów Biblii. Jeśli Bóg przyszedł na ziemię tylko po to, aby wypełnić słowa starożytnych proroków z Biblii, to kto jest większy, Bóg wcielony czy ci starożytni prorocy? Wszakże czy prorocy są odpowiedzialni za Boga, czy też to Bóg jest odpowiedzialny za proroków? Jak wytłumaczysz te słowa?

Na początku, kiedy Jezus jeszcze oficjalnie nie rozpoczął swojej posługi, podobnie jak uczniowie, którzy za Nim podążali, czasami również uczestniczył w spotkaniach i śpiewał hymny, wysławiał Boga i czytał Stary Testament w świątyni. Gdy został ochrzczony i wyszedł z wody, Duch oficjalnie zstąpił na Niego i rozpoczął dzieło, objawiając Jego tożsamość i posługę, którą miał podjąć. Wcześniej nikt oprócz Marii nie znał Jego tożsamości, nawet Jan. Jezus miał 29 lat, kiedy został ochrzczony. Po zakończeniu chrztu otworzyło się niebo, a głos powiedział: „To jest mój umiłowany Syn, w którym mam upodobanie”. Gdy Jezus został ochrzczony, Duch Święty zaczął nieść o Nim świadectwo w ten sposób. Zanim został ochrzczony w wieku 29 lat, wiodł życie normalnego człowieka, jedząc, kiedy miał jeść, śpiąc i ubierając się normalnie, i niczym nie różnił się od innych, choć oczywiście było tak tylko dla cielesnych oczu człowieka. Czasami również On był słaby, i czasami również Jemu brakowało zdolności rozróżniania. Tak jak napisano w Biblii: Jezusowi przybywało mądrości wraz z wiekiem. Słowa te pokazują jedynie, że posiadał On zwykłe i normalne człowieczeństwo i niespecjalnie się różnił od innych, normalnych

ludzi. Dorastał też jak zwykły człowiek i nie miał w sobie nic szczególnego. Jednak znajdował się On pod opieką i ochroną Boga. Po chrzcie zaczął być kuszony, po czym zaczął wykonywać swoją posługę i swoje dzieło, i posiadał moc, mądrość i autorytet. Nie znaczy to, że Duch Święty nie działał w Nim lub nie był w Nim obecny przed chrztem. Przed chrztem Duch Święty również w Nim mieszkał, ale nie zaczął oficjalnie działać, ponieważ istnieją granice tego, kiedy Bóg wykonuje swoje dzieło, a ponadto zwykli ludzie przechodzą normalny proces dorastania. Duch Święty przebywał w Nim zawsze. Kiedy Jezus przyszedł na świat, różnił się od innych i pojawiła się gwiazda poranna. Przed Jego narodzinami ukazał się Józefowi we śnie anioł i powiedział mu, że Maria ma urodzić chłopca, i że dziecko zostało poczęte przez Ducha Świętego. Gdy Jezus został ochrzczony, Duch święty rozpoczął swoje dzieło, ale nie oznacza to, że dopiero wtedy zstąpił na Niego. Powiedzenie, że Duch Święty zstąpił na Niego jak gołębica, odnosi się do oficjalnego rozpoczęcia Jego posługi. Duch Boży był w Nim obecny wcześniej, ale nie podjął dzieła, bo czas ku temu nie nadszedł, a Duch nie zaczyna działać pochopnie. Duch dał o Nim świadectwo poprzez chrzest. Kiedy Jezus wyszedł z wody, Duch zaczął oficjalnie w Nim działać, co oznaczało, że wcielonemu ciału Bożemu zaczęło pełnić swoją posługę i rozpoczęło dzieło odkupienia, czyli oficjalnie rozpoczął się Wiek Łaski. Tak więc dzieło Boga ma swój odpowiedni czas bez względu na to, jakie dzieło On wykonuje. Po chrzcie w Jezusie nie nastąpiły żadne szczególne zmiany. Był On nadal w swoim pierwotnym ciele. Po prostu rozpoczął swoje dzieło, objawił swoją tożsamość oraz był pełen autorytetu i mocy. Pod tym względem się zmienił. Jego tożsamość była inna, co oznacza, że nastąpiła znacząca zmiana Jego statusu; było to świadectwo Ducha Świętego, a nie dzieło dokonane przez człowieka. Początkowo ludzie o tym nie wiedzieli, a zaczęli to sobie stopniowo uświadamiać wtedy, gdy Duch Święty dał w ten sposób świadectwo o Jezusie. Gdyby Jezus dokonał wielkiego dzieła, zanim Duch Święty dał o Nim świadectwo, ale bez świadectwa samego Boga, to bez względu na to, jak wielkie byłoby to dzieło, ludzie nigdy nie poznaliby Jego tożsamości, ponieważ ludzkie oko nie byłoby w stanie jej zobaczyć. Bez etapu świadectwa Ducha Świętego nikt nie mógłby rozpoznać Go jako Boga wcielonego. Gdyby po tym, jak Duch Święty dał o Nim świadectwo, w postępowaniu Jezusa nadal nie byłoby żadnej różnicy, to nie przyniosłoby to takiego rezultatu. I to również ukazuje działanie Ducha Świętego. Gdy Duch Święty dał świadectwo, Duch Święty musiał się pokazać, abyś mógł wyraźnie zobaczyć, że Jezus był Bogiem, że Duch Boży był w Nim obecny. Świadectwo Boże nie było błędne, co mogło dowieść, że Jego świadectwo było prawidłowe. Gdyby Jego dzieło przed i po świadectwie Ducha Świętego było takie samo, to Jego posługa jako wcielonemu Boga oraz dzieło Ducha

Świętego nie zostałyby uwydatnione, a tym samym człowiek byłby niezdolny do rozpoznania dzieła Ducha Świętego, ponieważ nie istniałaby żadna wyraźna różnica. Złożywszy świadectwo, Duch Święty musiał je podtrzymywać, a więc musiał manifestować swą mądrość i władzę w Jezusie, co różniło się od czasów minionych. Oczywiście nie był to skutek chrztu – chrzest jest jedynie ceremonią – chodziło tylko o to, że chrzest był sposobem na pokazanie, że nadszedł czas na wykonanie posługi przez Jezusa. Dzieło to miało na celu wyraźne zademonstrowanie wielkiej mocy Boga, wyraźne pokazanie świadectwa Ducha Świętego, a Duch Święty wziął odpowiedzialność za to świadectwo do samego końca. Przed rozpoczęciem swojej posługi Jezus także słuchał kazań, nauczał i głosił ewangelię w różnych miejscach. Nie wykonał żadnego wielkiego dzieła, ponieważ nie nadszedł czas na pełnienie przez Niego posługi, a także dlatego, że sam Bóg pokornie ukrył się w ciele i nie wykonał żadnego dzieła, dopóki nie nadszedł właściwy moment. Nie dokonywał dzieła przed chrztem z dwóch powodów: po pierwsze, ponieważ Duch Święty oficjalnie nie zstąpił na Niego, aby prowadzić dzieło (co oznacza, że Duch Święty nie nadał Jezusowi mocy i autorytetu do wykonywania takiego dzieła), i nawet gdyby Jezus znał swoją tożsamość, to i tak nie byłby w stanie wykonać dzieła, które zamierzał wykonać później, i musiałby czekać aż do dnia swojego chrztu. To był czas Boży i nikt nie był w stanie mu się sprzeciwić, nawet sam Jezus. Nawet sam Jezus nie mógł stanąć na przeszkodzie własnemu dziełu. Była to oczywiście pokora Boga, a także prawo Bożego dzieła: jeśli Duch Boży nie działał, to nikt nie mógł wykonać Jego dzieła. Po drugie, przed chrztem Jezus był po prostu bardzo pospolitym i zwykłym człowiekiem oraz nie różnił się od innych normalnych i zwykłych ludzi. Jest to jeden z aspektów tego, że Bóg wcielony nie był nadprzyrodzony. Wcielony Bóg nie naruszył ustaleń Ducha Bożego. Pracował w sposób uporządkowany i bardzo normalnie. Dopiero po chrzcie Jego dzieło uzyskało autorytet i moc. Oznacza to, że chociaż był Bogiem wcielonym, to jednak nie dokonywał żadnych nadprzyrodzonych czynów i wychowywał się tak, jak inni normalni ludzie. Gdyby Jezus już wcześniej znał swoją tożsamość, już przed chrztem dokonał wielkiego dzieła na całej ziemi i różnił się od zwykłych ludzi, ukazując się jako ktoś nadzwyczajny, wówczas nie tylko nie byłoby możliwe, aby Jan mógł wykonać swoje dzieło, ale również nie byłoby możliwe, aby Bóg rozpoczął kolejny etap swego dzieła. A wtedy dowiodłoby to, że Boże dzieło się nie powiodło, a człowiekowi wydawałoby się, że Duch Boży i wcielonemu ciału Bożemu nie pochodzą z tego samego źródła. Tak więc zapisane w Biblii dzieło Jezusa jest dziełem, którego dokonał po swoim chrzcie, dziełem, które było wykonywane przez trzy lata. Biblia nie odnotowuje tego, co Jezus robił przed swoim chrztem, ponieważ nie wykonywał



tego dzieła, zanim został ochrzczony. Był tylko zwykłym człowiekiem i reprezentował zwykłego człowieka. Zanim Jezus zaczął pełnić swoją posługę, nie różnił się od normalnych ludzi, a inni nie widzieli w Nim żadnej różnicy. Dopiero po osiągnięciu wieku 29 lat Jezus dowiedział się, że przyszedł, aby zakończyć pewien etap Bożego dzieła; wcześniej sam o tym nie wiedział, ponieważ dzieło wykonywane przez Boga nie było nadprzyrodzone. Kiedy w wieku dwunastu lat uczestniczył w spotkaniu w synagodze, Maria Go szukała, a On wypowiedział tylko jedno zdanie, które mogłoby wypowiedzieć każde inne dziecko: „Matko! Czy nie wiesz, że muszę stawiać wolę Ojca Mego ponad wszystko inne?”. Oczywiście, skoro Jezus został poczęty przez Ducha Świętego, to musiał być w pewien sposób kimś wyjątkowym. Ale Jego wyjątkowość nie oznaczała, że był nadprzyrodzony, lecz po prostu, że kochał Boga bardziej niż jakiegokolwiek inne małe dziecko. Chociaż wyglądał jak człowiek, Jego istota nadal była wyjątkowa i różniła się od innych. Ale dopiero po chrzcie naprawdę odczuł, że działa w Nim Duch Święty, poczuł, że sam jest Bogiem. Dopiero w wieku 33 lat uświadomił sobie, że Duch Święty ma zamiar dokonać poprzez Niego dzieła ukrzyżowania. Gdy miał 32 lata, poznał niektóre wewnętrzne prawdy, tak jak napisano w Ewangelii Mateusza: „Szymon Piotr odpowiedział: Ty jesteś Chrystusem, Synem Boga żywego. (...) I odtąd zaczął Jezus tłumaczyć swoim uczniom, że musi iść do Jerozolimy i wiele cierpieć od starszych, od naczelników kapłanów i uczonych w Piśmie, i być zabity, a trzeciego dnia zmartwychwstać”. Nie wiedział wcześniej, jakie dzieło ma wykonać – dowiedział się tego dopiero w określonym czasie. Nie miał o tym pełnej wiedzy od razu po swych narodzinach; Duch Święty działał w Nim stopniowo, a realizacja dzieła była pewnym procesem. Gdyby na samym początku wiedział, że jest Bogiem, Chrystusem i wcielonym Synem Człowieczym, że ma dokonać dzieła ukrzyżowania, to dlaczego nie działał wcześniej? Dlaczego dopiero po tym, jak Jezus powiedział uczniom o swojej posłudze, odczuł smutek i modlił się o to szczerze? Dlaczego Jan otworzył przed Nim drogę i ochrzcił Go, zanim Jezus zrozumiał wiele rzeczy, których wcześniej nie rozumiał? Dowodzi to, że było to dzieło Boga wcielonego, istniejącego w ciele, który, aby to zrozumieć i osiągnąć, musiał przejść pewien proces, ponieważ był Bogiem wcielonym, istniejącym w ciele, a Jego dzieło różniło się od tego, które dokonywane było bezpośrednio przez Ducha.

Każdy krok Bożego dzieła podąża jednym i tym samym nurtem, i tak, w trwającym sześć tysięcy lat Bożym planie zarządzania, za każdym krokiem był stawiany następny, od założenia świata aż po dzień dzisiejszy. Gdyby nie było nikogo, kto utorowałby drogę, nie byłoby nikogo, kto by szedł nią później; a ponieważ są tacy, którzy szli nią później, są również tacy, którzy ją utorowali. W ten sposób dzieło

posuwało się do przodu krok po kroku. Po jednym kroku przychodzi następny, a bez kogoś, kto otworzyłby drogę, rozpoczęcie pracy byłoby niemożliwe, a Bóg nie miałby sposobu, aby posunąć dzieło naprzód. Żaden krok nie zaprzecza innemu, a każdy z nich następuje za poprzednim, tworząc strumień; wszystko to dzieje się za sprawą tego samego Ducha. Jednak bez względu na to, czy ktoś otwiera drogę, czy też kontynuuje dzieło kogoś innego, nie determinuje to jego tożsamości. Czyż tak nie jest? Jan przygotował drogę, a Jezus kontynuował jego dzieło, więc czy jest to dowodem na to, że tożsamość Jezusa jest niższa od tożsamości Jana? Jahwe wykonywał swe dzieło przed Jezusem, czy możesz zatem powiedzieć, że Jahwe jest ważniejszy od Jezusa? Nie jest ważne, czy ktoś utorował drogę, czy kontynuował dzieło innych; najważniejsza jest istota jego dzieła i tożsamość, którą ono reprezentuje. Czyż tak nie jest? Ponieważ Bóg zamierzał działać pośród ludzi, musiał wzbudzić tych, którzy mogliby wykonywać dzieło przygotowania drogi. Kiedy tylko Jan zaczął nauczać, powiedział, „Przygotujcie drogę Pana, prostujcie Jego ścieżki”. „Pokutujcie, bo przybliżyło się królestwo niebieskie”. Przemawiał w ten sposób od samego początku. Dlaczego mógł wypowiedzieć te słowa? Jeśli chodzi o kolejność, w jakiej wypowiedziane zostały te słowa, to Jan jako pierwszy głosił ewangelię królestwa niebieskiego, a Jezus mówił o niej później. Według ludzkiego pojmowania, to Jan otworzył nową drogę i oczywiście Jan był ważniejszy niż Jezus. Ale Jan nie powiedział, że jest Chrystusem, a Bóg nie dał o nim świadectwa, że jest umiłowanym Synem Bożym, lecz po prostu posłużył się nim, aby otworzyć i przygotować drogę dla Pana. Jan utorował drogę Jezusowi, ale nie mógł wykonywać dzieła zamiast Niego. Całe dzieło człowieka było również utrzymywane przez Ducha Świętego.

W wieku Starego Testamentu to Jahwe przewodził, a dzieło Jahwe reprezentowało cały wiek Starego Testamentu oraz całe dzieło wykonywane w Izraelu. Mojżesz tylko podtrzymywał to dzieło na ziemi, a jego wysiłki uważane są za współpracę ze strony człowieka. W tym czasie to Jahwe przemawiał do Mojżesza oraz powołał go spośród ludu Izraela i sprawił, że Mojżesz poprowadził ludzi na pustkowie i do Kanaanu. Nie było to dzieło samego Mojżesza, ale dzieło osobiście kierowane przez Jahwe, a więc Mojżesz nie może być nazywany Bogiem. Mojżesz również ustanowił prawo, ale to prawo zostało osobiście orzeczone przez Jahwe. Jahwe kazał Mojżeszowi jedynie je wyrazić. Jezus również ogłosił przykazania i zniósł prawo Starego Testamentu oraz przedstawił nakazy na nowy wiek. Dlaczego zatem Jezus jest samym Bogiem? Ponieważ nie są to te same rzeczy. W tym czasie dzieło Mojżesza nie reprezentowało wieku ani nie otwierało nowej drogi; Jahwe kierował nim z góry, a Mojżesz był tylko Jego narzędziem. Kiedy przyszedł Jezus, Jan wykonał etap

działa utworzenia drogi i zaczął głosić ewangelię królestwa niebios (zapoczątkował to Duch Święty). Kiedy przyszedł Jezus, bezpośrednio wykonywał On własne dzieło, ale była wielka różnica między Jego dziełem a dziełem Mojżesza. Izajasz również wypowiedział wiele proroctw, ale dlaczego nie był samym Bogiem? Jezus nie ogłosił tak wielu proroctw, dlaczego więc był On samym Bogiem? Nikt nie miał wtedy odwagi powiedzieć, że dzieło Jezusa w całości pochodzi od Ducha Świętego, ani nikt nie miał odwagi powiedzieć, że pochodzi ono z woli człowieka, czy też, że jest to całkowicie dzieło samego Boga. Człowiek nie ma możliwości analizowania takich rzeczy. Można powiedzieć, że Izajasz wykonywał takie dzieło i ogłaszał takie proroctwa, a wszystko to pochodziło od Ducha Świętego; nie pochodziło bezpośrednio od Izajasza, ale stanowiło objawienia od Jahwe. Jezus nie wykonał wielkiego dzieła i nie wypowiedział wielu słów ani nie ogłosił wielu przepowiedni. Ludziom Jego nauczanie nie wydaje się szczególnie wzniosłe, jednak był On samym Bogiem i tego człowiek nie potrafi wytłumaczyć. Nikt nigdy nie wierzył w Jana, Izajasza i Dawida ani też nikt nie nazwał ich Bogiem, nikt nie mówił Bóg Dawid ani Bóg Jan; nikt tak nigdy nie mówił, a tylko Jezus został nazwany Chrystusem. Ten podział dokonuje się według Bożego świadectwa, dzieła, którego Jezus się podjął, i posługi, którą pełnił. W odniesieniu do wielkich ludzi w Biblii – Abrahama, Dawida, Jozuego, Daniela, Izajasza, Jana i Jezusa – na podstawie dzieła, które wykonali, możesz stwierdzić, kto jest samym Bogiem, którzy ludzie są prorokami, a którzy – apostołami. To, kim Bóg się posługiwał, a kto sam był Bogiem, da się odróżnić i ustalić na podstawie istoty oraz rodzaju dzieła, które wykonali. Jeśli nie jesteś w stanie wskazać różnicy, to dowodzi to, że nie wiesz, co to znaczy wierzyć w Boga. Jezus jest Bogiem, ponieważ wypowiedział tak wiele słów i wykonał tak wielkie dzieło, a w szczególności dokonał wielu cudów. Podobnie Jan, także dokonał wielkiego dzieła i wypowiedział wiele słów, tak samo Mojżesz – dlaczego oni nie uzyskali miana Boga? Adam został stworzony bezpośrednio przez Boga; dlaczego nie został nazwany Bogiem, a jedynie stworzeniem? Jeśli ktoś ci powie: „Bóg wykonał dzisiaj tak wiele dzieła i wypowiedział tak wiele słów. Jest Bogiem samym. Zatem, skoro Mojżesz przemawiał tak wieloma słowami, on też musi być samym Bogiem!”, to powinieneś go zapytać: „Dlaczego wtedy Bóg dał świadectwo, że to Jezus, a nie Jan jest Bogiem? Czy Jan nie przyszedł przed Jezusem? Co było większe, dzieło Jana czy Jezusa? Człowiekowi dzieło Jana wydaje się większe niż Jezusa, dlaczego więc Duch Święty dał świadectwo o Jezusie, a nie o Janie?”. To samo dzieje się dzisiaj! Na początku, kiedy Mojżesz prowadził naród izraelski, Jahwe przemawiał do niego z obłoków. Mojżesz nie mówił sam z siebie, lecz był kierowany bezpośrednio przez Jahwe. Na tym polegało dzieło Izraela w Starym Testamencie. W Mojżeszu nie było

Ducha, czyli istoty Bożej. Nie mógł wykonać tego dzieła, a więc jest wielka różnica między dziełem wykonanym przez niego a dziełem wykonanym przez Jezusa. A to dlatego, że dzieło, które wykonywali, jest inne! To, czy Bóg się kimś posługuje, czy jest prorokiem, apostołem, czy też samym Bogiem, można rozpoznać po naturze jego dzieła, a to położy kres twoim wątpliwościom. W Biblii napisano, że tylko Baranek może otworzyć siedem pieczęci. Na przestrzeni wieków wśród wielkich ludzi wiary było wielu komentatorów Pisma, czy więc możesz powiedzieć, że każdy z nich był Barankiem? Czy możesz powiedzieć, że wszystkie ich wyjaśnienia pochodzą od Boga? Oni są tylko komentatorami; nie posiadają tożsamości Baranka. Jak mogliby być godni otwarcia siedmiu pieczęci? Prawdą jest, że „tylko Baranek może otworzyć siedem pieczęci”, ale On przybywa nie tylko po to, aby otworzyć siedem pieczęci; nie ma potrzeby wykonywania takiego dzieła, dokonuje się ono niejako przy okazji. Ma On całkowitą jasność co do swojego dzieła. Czy naprawdę musi poświęcać wiele czasu na interpretowanie Pisma? Czy do sześciu tysięcy lat dzieła Bożego należy dodać „wiek Baranka interpretującego Pismo”? Przybywa On, aby dokonać nowego dzieła, ale także przedstawia pewne objawienia na temat dzieła czasów minionych, dzięki czemu ludzie rozumieją prawdę o sześciu tysiącach lat dzieła Bożego. Nie ma potrzeby wyjaśniania zbyt wielu fragmentów Biblii; to dzieło dnia dzisiejszego jest kluczowe, jest tym, co się liczy. Powinieneś wiedzieć, że Bóg nie przyszedł specjalnie po to, aby złamać siedem pieczęci, ale aby dokonać dzieła zbawienia.

Wiesz tylko tyle, że Jezus zstąpi w dniach ostatecznych, ale jak dokładnie to zrobi? Czy grzesznik taki jak ty, który właśnie został odkupiony, a nie został odmieniony ani udoskonalony przez Boga, może być człowiekiem według Bożego serca? Ponieważ nadal jesteś starą wersją siebie, w twoim przypadku prawdą jest, że zostałeś zbawiony przez Jezusa i że nie jesteś zaliczany do grzeszników z uwagi na zbawienie przez Boga, ale nie dowodzi to, że nie jesteś grzeszny i że nie jesteś nieczysty. Jak możesz być święty, jeśli nie zostałeś odmieniony? Twoje wnętrze trawia nieczystość, samolubstwo i złośliwość, a mimo to chcesz zstąpić z Jezusem. Możesz o tym tylko pomarzyć! Pomiąłeś pewien krok w wierze w Boga: zostałeś jedynie odkupiony, ale nie zostałeś odmieniony. Abyś mógł stać się człowiekiem według Bożego serca, Bóg musi osobiście dokonać dzieła przemiany i obmycia ciebie. Jeśli jesteś tylko odkupiony, nie będziesz w stanie osiągnąć świętości. Nie będziesz więc się kwalifikować do otrzymania dobrych Bożych błogosławieństw, ponieważ pomiąłeś kluczowy krok w Bożym dziele zarządzania człowiekiem, czyli krok przemiany i udoskonalenia. Dlatego ty, grzesznik, który właśnie został odkupiony, nie jesteś w stanie bezpośrednio otrzymać dziedzictwa Bożego.

Kto wie, jak daleko wy, ewangelisti, kaznodzieje, komentatorzy i tak zwane

autorytety duchowe zaszlibyście, gdyby nie rozpoczął się ten nowy etap dzieła! Bez rozpoczęcia tego nowego etapu dzieła to, o czym mówicie, jest już nieaktualne! Jest to albo wstąpienie na tron, albo przygotowanie do rangi króla; albo wyrzeczenie się siebie, albo panowanie nad ciałem; albo cierpliwość, albo wyciąganie nauki ze wszystkiego; albo pokora, albo miłość. Czy nie jest to ta sama, zdarta płyta? To tylko nazywanie tego samego inną nazwą! Albo nakrywanie głowy i łamanie się chlebem, albo składanie rąk i modlitwa, uzdrawianie chorych i wypędzanie demonów. Czy jest tu miejsce na jakieś nowe dzieło? Czy istnieje tu jakaś perspektywa rozwoju? Jeśli nadal będziesz prowadzić ludzi w ten sposób, to będziesz ślepo podążać za doktryną lub przestrzegać zwyczajów. Wierzycie, że wasze dzieło jest tak wzniosłe, ale czy nie wiecie, że wszystko to było przekazywane i nauczane przez owych „starców” w starożytności? Czyż wszystko, co mówicie i czynicie, nie jest ostatnią wolą tych starców? Czy nie jest to nakaz dany przez tych starców, zanim odeszli? Czy sądzisz, że wasze czyny przewyższają czyny apostołów i proroków z poprzednich pokoleń, a nawet przewyższają wszystko, co istnieje? Początek obecnego etapu dzieła zakończył wasze uwielbienie dla dzieła Witnessa Lee, które polegało na dążeniu do bycia królem i wstąpienia na tron, oraz pohamował waszą arogancję i chętność, abyście nie mogli przeszkadzać w tym etapie dzieła. Bez tego etapu dzieła pograżylibyście się jeszcze bardziej w stanie, w którym odkupienie byłoby niemożliwe. Zbyt wiele jest wśród was tego, co stare! Na szczęście dzieło dnia dzisiejszego sprowadziło was z powrotem; w przeciwnym razie kto wie, jaki kierunek byście obrali! Skoro Bóg jest Bogiem, który jest zawsze nowy, a nigdy stary, dlaczego nie szukasz nowych rzeczy? Dlaczego zawsze trzymasz się tego, co stare? Właśnie dlatego znajomość dzisiejszego dzieła Ducha Świętego jest sprawą najwyższej wagi!

**Powinieneś odłożyć na bok  
błogosławieństwa, jakie daje status,  
i zrozumieć Bożą wolę zbawienia człowieka**

Z ludzkiego punktu widzenia nie jest możliwe, aby potomkowie Moaba zostali uczynieni pełnymi, ani też na to nie zasługują. Z drugiej strony, dzieci Dawida z pewnością żywią ku temu nadzieję i rzeczywiście mogą zostać uczynieni pełnymi. Jeśli zaś ktoś jest potomkiem Moaba, nie może tego dostąpić. Nawet teraz wciąż nie zdajecie sobie sprawy ze znaczenia dzieła, które jest pośród was dokonywane. Na tym etapie nadal w duchu obstajecie przy swoich perspektywach na przyszłość i nie



macie ochoty z nich zrezygnować. Nikogo nie obchodzi, dlaczego Bóg postanowił dzisiaj wykonać dzieło na najbardziej niegodnej grupie ludzi, takiej jak wy. Czyżby popełnił błąd w swoim dziele? Czy jest ono chwilowym przeoczeniem? Dlaczego Bóg, który od zawsze wiedział, że jesteście dziećmi Moaba, zstąpił właśnie po to, by działać pośród was? Czy to nigdy was nie zastanowiło? Czy Bóg nigdy nie bierze tego pod uwagę podczas wykonywania swojego dzieła? Czy postępuje On w zuchwały sposób? Czyż od samego początku nie wiedział, że jesteście potomkami Moaba? Czy nie wiecie, że należy rozważyć te kwestie? Gdzie podziały się wasze pojęcia? Czyżby wasze zdroworozsądkowe myślenie okazało się nieprzydatne? Gdzie podziła się wasza inteligencja i mądrość? Czy to z racji swojej wspaniałomyślniej postawy nie zwracacie uwagi na takie drobiazgi? Wasze umysły są najbardziej wyczulone na sprawy takie, jak wasze perspektywy na przyszłość i wasz własny los, jeśli zaś chodzi o inne kwestie, to wasze umysły są odrętwiałe, tępe i do cna przepełnione ignorancją. W co wy do licha wierzycie? W swoje perspektywy na przyszłość, czy w Boga? Czy wszystko, w co wierzysz, to przypadkiem nie twoje wspaniałe przeznaczenie i perspektywy na przyszłość? Jak wiele rozumiesz teraz z drogi życiowej? Jak wiele osiągnąłeś? Czy sądzisz, że celem dzieła wykonywanego teraz na potomkach Moaba jest upokorzenie was? Czy jest ono wykonywane specjalnie po to, by obnażyć waszą brzydotę? Czy jest ono wykonywane z intencją zmuszenia was do przyjęcia karcenia, nim zostaniecie wrzuceni do jeziora ognia? Nigdy nie powiedziałem, że nie macie perspektyw na przyszłość, ani, tym bardziej, że musicie zostać zniszczeni lub że czeka was zatracenie. Czy kiedykolwiek ogłosiłem publicznie coś takiego? Twierdzisz, że nie ma dla ciebie nadziei, ale czy nie jest to wniosek, do którego ty sam doszedłeś? Czy nie płynie on z twojego własnego nastawienia psychicznego? Czy twoje własne konkluzje się liczą? Jeśli powiadam, że nie jesteś błogosławiony, wówczas z pewnością czeka cię zniszczenie, jeśli zaś powiadam, że jesteś błogosławiony, wówczas zniszczenie niewątpliwie cię ominie. Twierdzę tylko, że jesteś potomkiem Moaba – nie powiedziałem, że zostaniesz zniszczony. Chodzi jedynie o to, że potomkowie Moaba zostali przeklęci i są jedną rasą zepsutych ludzi. Grzech został wspomniany wcześniej; czyż wszyscy nie jesteście grzesznikami? Czy wszyscy grzesznicy nie zostali zepsuci przez szatana? Czy wszyscy grzesznicy nie przeciwstawiają się Bogu i nie buntują wobec Niego? Czy ci, którzy przeciwstawiają się Bogu, nie mają być przeklęci? Czy wszyscy grzesznicy nie muszą zostać zniszczeni? Jeśli tak, to kto pośród ludzi z krwi i kości może zostać zbawiony? Jakże zdołaliście przetrwać do tej pory? Przyjęliście zniechęconą postawę, ponieważ jesteście potomkami Moaba. Czy i wy nie zaliczacie się w poczet ludzi, którzy są grzesznikami? Jak udało wam się dotrwać aż do

dzisiejszego dnia? Kiedy wspomina się o doskonałości, radujecie się. Usłyszawszy, że musicie doświadczyć wielkiej udręki, czujecie, że to czyni was jeszcze bardziej błogosławionymi. Sądziecie, że, wyłoniwszy się z udręki, możecie stać się zwycięzcami i, co więcej, że jest to wielkim błogosławieństwem i aktem wyniesienia was przez Boga. Gdy wspomniany jest Moab, budzi się w was niepokój. Zarówno dorośli, jak i dzieci odczuwają nieopisany smutek i tracą wszelką radość w sercach. Żałujecie, że się urodziście, nie rozumiecie znaczenia tego etapu dzieła dokonywanego na potomkach Moaba. Wasza wiedza obejmuje tylko dążenie do osiągnięcia wysokiej pozycji, a gdy tylko zorientujecie się, że nie ma nadziei, wracacie na złą drogę. Po wzmiance o doskonałości i o waszym przyszłym miejscu przeznaczenia odczuwacie szczęście – pokładacie wiarę w Bogu, żeby zdobyć błogosławieństwa i dobre przeznaczenie. Niektórzy ludzie obawiają się teraz ze względu na swoją pozycję. Przez wzgląd na swoją niską wartość i niski status nie pragną dążyć do tego, by zostać udoskonalonym. Najpierw była mowa o doskonałości, a następnie wspomniano o potomkach Moaba, więc ludzie zanegowali wspomnianą poprzednio ścieżkę doskonałości. Jest to spowodowane tym, że od początku do końca nigdy nie poznaliście znaczenia tego dzieła, ani nawet was ono nie obchodzi. Wasza postawa jest zbyt niedojrzała i nie potraficie znieść nawet najmniejszego zaburzenia. Widząc, że wasz własny status jest zbyt niski, ogarnia was zniechęcenie i tracicie przekonanie do dalszych poszukiwań. Jako symbole wiary ludzie postrzegają jedynie osiągnięcie łaski i radość czerpaną ze spokoju, a w poszukiwaniu błogosławieństw dopatrują się podstawy swojej wiary w Boga. Bardzo niewielu ludzi stara się poznać Boga lub dokonać zmiany w swoim usposobieniu. Wiara ludzi w Boga ma skłonić Go do zapewnienia im odpowiedniego przeznaczenia oraz przysporzyć im wszelkich możliwych łask. Ludzie chcą sprawić, żeby Bóg stał się ich sługą, żeby to On utrzymywał z nimi pokojową, przyjacielską relację, tak żeby nigdy nie dochodziło między nimi do żadnych konfliktów. Oznacza to, że wiara ludzi w Boga wymaga od Niego, aby obiecał spełnić wszystkie ludzkie żądania oraz by obdarował ludzi wszystkim, o co tylko się pomodlą, zgodnie ze słowami, które przeczytali w Biblii: „Wysłucham wszystkich waszych modlitw”. Oczekują, że Bóg nie będzie nikogo sądził ani z nikim się rozprawiał, gdyż nieodmiennie jest On miłosiernym Jezusem Zbawicielem, który w każdym czasie i miejscu utrzymuje dobrą relację z ludźmi. Oto jak ludzie wierzą w Boga: bezwstydnie stawiają Bogu żądania, wierząc w to, że niezależnie od tego, czy będą zbuntowani czy posłuszni, On po prostu ślepo wszystko im zapewni. Ludzie nieustannie „ściągają dług” z Boga, wierząc w to, że musi On ich bez najmniejszego sprzeciwu „spłacić”, i to podwójnie. Uważają oni, że niezależnie od tego, czy Bóg cokolwiek od nich dostał, mogą Nim dowolnie

manipulować, a On nie może samowolnie organizować ludzkiego życia, a tym bardziej objawiać ludziom, kiedy tylko zechce i bez proszenia o ich zgodę, swojej mądrości i swojego sprawiedliwego usposobienia, które przez wiele lat pozostawały w ukryciu. Ludzie po prostu wyznają Bogu swoje grzechy, wierząc, że udzieli im On rozgrzeszenia, że nie będzie miał tego serdecznie dość, oraz że ten proces będzie się ciągnął w nieskończoność. Ludzie po prostu komenderują Bogiem, wierząc w to, że będzie im posłuszny, ponieważ w Biblii zapisane jest, że Bóg nie przybył po to, żeby ludzie Mu służyli, tylko po to, by On służył ludziom, by stał się ich sługą. Czyż nie w to od zawsze wierzyliście? Zawsze, gdy nie udaje wam się czegoś uzyskać od Boga, macie ochotę uciec. Kiedy czegoś nie rozumiecie, stajecie się bardzo rozżaleni, posuwacie się nawet do tego, by obrzucać Go rozmaitymi obelgami. Zwyczajnie nie pozwalacie samemu Bogu na to, by dał pełny wyraz swojej mądrości i cudowności; po prostu wolicie cieszyć się chwilową wygodą i spokojem. Do tej pory, na wasze podejście do wiary w Boga składały się jedynie te same, stare poglądy. Gdy Bóg pokazuje wam choćby najdrobniejszy przejaw majestatu, stajecie się nieszczęśliwi. Czy widzicie już teraz wyraźnie, jak wspaniała jest wasza postawa? Nie zakładajcie, że wszyscy jesteście lojalni wobec Boga, skoro wasze stare poglądy w rzeczywistości nie uległy zmianie. Kiedy nie spotyka cię nic złego, wierzysz, że twoje życie układa się gładko, a twoja miłość do Boga osiąga wysoki poziom. Kiedy zaś natrafiasz na drobne przeciwności losu, spadasz na samo dno Hadesu. Czy to jest bycie lojalnym wobec Boga?

Gdyby ostatni etap dzieła podboju miał się rozpocząć w Izraelu, wówczas nie miałyby ono żadnego znaczenia. Dzieło to ma największe znaczenie, gdy wykonywane jest w Chinach i gdy wykonywane jest na was. Stoicie najniżej pośród ludzi, macie najniższy status, znajdujecie się na najniższym poziomie tego społeczeństwa oraz jesteście tymi, którzy na początku najmniej uznawali Boga. Jesteście ludźmi, którzy najbardziej oddalili się od Boga i którzy doznali najsroźszych krzywd. Czy wybranie was, byście mogli w przyszłości nieść o Mnie świadectwo, nie jest najbardziej odpowiednią decyzją, skoro celem tego etapu dzieła jest wyłącznie podbój? Gdyby pierwszy etap dzieła podboju nie miał zostać przeprowadzony na was, wówczas postęp dzieła podboju, które ma nadejść, napotkałby trudności. Rezultaty mającego nastąpić dzieła podboju osiągnięte będą bowiem w oparciu o fakt, że dzieło to jest dokonywane dzisiaj. Bieżące dzieło podboju jest tylko początkiem całościowego dzieła podboju. Wy jesteście pierwszą grupą, która ma zostać podbita, jesteście przedstawicielami całej ludzkości, która zostanie podbita. Ludzie posiadający autentyczną wiedzę dostrzegają, że całe dzieło wykonywane dzisiaj przez Boga jest wielkie oraz że nie tylko pozwala On ludziom poznać ich

własną buntowniczość, ale też ujawnia ich status. Cel i sens Jego słów nie polega na tym, by zniechęcić ludzi bądź doprowadzić do ich upadku. Dzięki tym słowom mogą oni natomiast dostąpić oświecenia i zostać zbawieni; celem jest obudzenie ludzkiego ducha poprzez Boże słowa. Od momentu stworzenia świata człowiek żyje w domenie szatana, nie wiedząc o istnieniu Boga ani w nie wierząc. Fakt, że ludzie ci mogą zostać włączeni do wielkiego Bożego zbawienia oraz tak ogromnie wywyższeni przez Boga, zaiste pokazuje Bożą miłość – wszyscy, którzy naprawdę rozumieją, uwierzą w to. Co w przypadku ludzi nieposiadających takiej wiedzy? Powiedzą oni: „Cóż, Bóg twierdzi, że jesteśmy potomkami Moaba. Sam to powiedział. Czy wciąż możemy uzyskać dobry wynik? Kto uczynił nas potomkami Moaba? Kto sprawił, że wcześniej tak bardzo sprzeciwialiśmy się Bogu? Bóg przybył, aby nas potępić, czy nie widzisz, jak od samego początku zawsze nas osądzał? Skoro sprzeciwialiśmy się Bogu, powinniśmy zostać w ten sposób skarceni”. Czy te słowa są poprawne? Dzisiaj Bóg was sądzi, karci i potępia, lecz musisz zdawać sobie sprawę, że sednem tego potępienia jest umożliwienie ci poznania samego siebie. Bóg potępia, przeklina, sądzi i karci, żebyś ty mógł poznać siebie, żeby twoje usposobienie mogło ulec zmianie oraz, co więcej, żebyś mógł poznać swoją wartość i zrozumieć, że wszystkie Boże czyny są sprawiedliwe i zgodne z Jego usposobieniem oraz wymogami Jego dzieła, że działa on zgodnie ze swoim planem zbawienia człowieka oraz że jest sprawiedliwym Bogiem, który kocha, zbawia, sądzi i karci człowieka. Jeśli wiesz tylko tyle, że twój status jest niski, że jesteś zepsuty i nieposłuszny, ale nie wiesz o tym, że Bóg pragnie ukazać zbawienie poprzez sąd i karcenie, które wykonuje w tobie dzisiaj, wówczas nie masz możliwości, by zyskać doświadczenie, a już na pewno nie jesteś zdolny do tego, by dalej iść naprzód. Bóg nie przybył po to, by zabijać lub niszczyć, tylko by sądzić, przeklinać, karcić i zbawiać. Dopóki Jego sześciotysięcletni plan zarządzania nie zostanie zrealizowany – zanim ujawni wynik każdej kategorii człowieka – dzieło Boga na ziemi będzie służyć zbawieniu; jego celem jest wyłącznie uczynienie tych, którzy Go kochają, pełnymi – dogłębnie – oraz sprawienie, by poddali się Jego panowaniu. Bez względu na to, w jaki sposób Bóg zbawia ludzi, wszystko to dokonuje się poprzez oderwanie ich od ich starej, szatańskiej natury – oznacza to, że Bóg zbawia ludzi poprzez skłonienie ich do poszukiwania życia. Jeśli tego nie robią, wówczas nie będą mieli możliwości przyjęcia Bożego zbawienia. Zbawienie jest dziełem samego Boga, zaś szukanie życia jest czymś, czego człowiek musi się podjąć, by to zbawienie przyjąć. W oczach człowieka zbawienie jest Bożą miłością, a miłość ta nie może polegać na karceniu, sądzeniu i przeklinaniu; zbawienie musi zawierać w sobie miłość, współczucie i, co więcej, słowa pociechy, jak również bezgraniczne błogosławieństwa Boże. Ludzie

wierzą w to, że gdy Bóg zbawia człowieka, czyni to poprzez poruszenie ich swoimi błogosławieństwami i łaską, dzięki czemu mogą oddać swoje serce Bogu. Można powiedzieć, że gdy Bóg dotyka człowieka, zbawia go. Ten rodzaj zbawienia dokonuje się wskutek zawarcia umowy. Dopiero gdy Bóg po stokroć wynagradza człowieka, ten skłonny jest podporządkować się imieniu Boga i stara się czynić dla Niego dobro i przynosić Mu chwałę. Nie takie są Boże zamiary wobec człowieka. Bóg przybył, by wykonywać dzieło na ziemi w celu zbawienia zepsutej ludzkości, nie ma w tym żadnego fałszu. W przeciwnym razie z pewnością by nie przybył, aby dokonać swego dzieła osobiście. W przeszłości Boże metody zbawienia obejmowały okazywanie najwyższej miłości i współczucia – oto Bóg oddał wszystko szatanowi w zamian za całą ludzkość. Dzisiejsze czasy w niczym nie przypominają przeszłości: do zbawienia, którym obecnie was obdarzono, dochodzi w czasie dni ostatecznych, kiedy każdy zostaje sklasyfikowany zgodnie ze swoim rodzajem. Tym razem wasze zbawienie nie dokonuje się poprzez miłość ani współczucie, tylko poprzez karcenie i sądenie, aby człowiek mógł zostać zbawiony jeszcze dogłębniej. Dlatego też wszystko, co otrzymujecie, to karcenie, sąd i bezlitosne uderzenia, lecz wiedźcie jedno: w tych bezdusznych uderzeniach nie ma najmniejszej kary. Niezależnie od tego, jak srogie mogą być Moje słowa, wszystko, co wam się przydarza, to jedynie kilka słów, które mogą wam się wydawać kompletnie bezduszne. Niezależnie od tego, jak bardzo mogę być rozgniewany, wszystko, co na was spada, to wciąż tylko słowa nauki, a Ja nie chcę was skrzywdzić ani zgładzić. Czyż to wszystko nie jest faktem? Wiedźcie, że obecnie wszystko, czy jest to sprawiedliwy sąd, czy bezduszne oczyszczanie i karcenie, służy zbawieniu. Niezależnie od tego, czy dzisiaj każdy zostaje sklasyfikowany zgodnie ze swoim rodzajem, czy też obnażone zostają wszystkie kategorie ludzi, celem wszystkich słów Boga i Jego dzieła jest zbawienie tych, którzy prawdziwie Go kochają. Sprawiedliwy sąd ma oczyścić człowieka, a bezduszne oczyszczenie dokonuje się, aby go obmyć; srogie słowa lub karcenie mają na celu oczyszczenie i służą zbawieniu. Dlatego też dzisiejsza metoda zbawiania różni się od tej z przeszłości. W dzisiejszych czasach dostępujecie zbawienia dzięki sprawiedliwemu sądowi, który jest dobrym narzędziem do sklasyfikowania was zgodnie z waszym rodzajem. Co więcej, bezwzględne karcenie służy jako wasze najwyższe zbawienie – co macie do powiedzenia w obliczu takiego karcenia i sądu? Czyż zbawienie nie podobало wam się od samego początku do końca? Widzieliście wcielonego Boga i zdaliście sobie sprawę z Jego wszechmocy i mądrości, a na dodatek doświadczyliście już wielokrotnych uderzeń i dyscypliny. Czy jednak nie otrzymaliście również najwyższej łaski? Czy nie doświadczyliście wspanialszych błogosławieństw niż ktokolwiek inny? Spłynęły na was obfitsze łaski



aniżeli chwała i bogactwa Salomona! Zastanówcie się nad tym: gdyby Mojemu przyjściu przyświecała intencja potępienia i ukarania was, a nie zbawienia, czy pozwolono by wam żyć tak długo? Czy wy, grzeszne, cielesne istoty, przetrwałybyście aż do dzisiejszego dnia? Gdyby Moim celem było jedynie ukaranie was, po cóż bym sam stawał się ciałem i podejmował się tak wielkiego przedsięwzięcia? Czy ukaranie was, zwykłych śmiertelników, nie dokonałoby się po prostu za sprawą jednego wypowiedzianego słowa? Czy wciąż musiałbym was niszczyć, gdybym wcześniej celowo was potępił? Czy w dalszym ciągu nie wierzycie tym Moim słowom? Czy mógłbym zbawić człowieka dzięki samej miłości i współczuciu? Albo też, czy mógłbym go zbawić dzięki samemu ukrzyżowaniu? Czy Moje sprawiedliwe usposobienie nie sprzyja temu bardziej, by uczynić człowieka całkowicie posłusznym? Czy nie lepiej nadaje się ono do tego, by dogłębnie zbawić człowieka?

Choć Moje słowa mogą być surowe, wypowiadane są po to, żeby przynieść człowiekowi zbawienie, bowiem Ja tylko wypowiadam słowa, natomiast nie karzę ludzkiego ciała. Słowa te sprawiają, że człowiek żyje w świetle, wie, że światło istnieje, wie, że jest ono cenne, a co najważniejsze, wie, jaką korzyść przynoszą ludziom te słowa, oraz wie, iż Bóg jest zbawieniem. Wypowiedziałem wiele słów karcenia i sądu, ale to, co one reprezentują, nie zostało wobec was uczynione. Przybyłem, by wykonać Moje dzieło i wypowiedzieć Moje słowa. Chociaż słowa te mogą być surowe, wypowiadam je, by osądzić wasze zepsucie i waszą buntowniczość. Celem, który Mi w tym przyświeca, pozostaje wybawienie człowieka z domeny szatana; używam Moich słów, by zbawić człowieka. Nie zamierzam krzywdzić człowieka swoimi słowami. Moje słowa są surowe, abym mógł osiągnąć rezultaty w swoim dziele. Jedynie dzięki temu dziełu człowiek może poznać samego siebie i oderwać się od swojego buntowniczego usposobienia. Najgłębszym sensem dzieła słów jest pozwolenie ludziom na wcielanie prawdy w życie po jej zrozumieniu, osiągnięcie zmiany usposobienia oraz zyskanie wiedzy o dziele Bożym oraz o sobie samych. Jedynie wykonanie dzieła poprzez wypowiadanie słów może umożliwić komunikację między Bogiem i człowiekiem i tylko słowa mogą objaśnić prawdę. Działanie w taki sposób jest najlepszym sposobem na podbicie człowieka – żadna metoda oprócz wypowiedzenia słów nie jest w stanie obdarzyć ludzi jaśniejszym zrozumieniem prawdy i dzieła Bożego. Dlatego też, w swoim ostatnim etapie dzieła, Bóg przemawia do człowieka, aby odkryć przed nim wszystkie prawdy i tajemnice, których ten jeszcze nie rozumie, umożliwiając mu uzyskanie od Boga prawdziwej drogi i życia, spełniając tym samym Jego wolę. Celem Bożego dzieła wykonywanego na człowieku jest umożliwienie mu spełnienia Bożej woli, a dokonuje się to po to, aby przynieść mu zbawienie. Dlatego też w czasie zbawiania człowieka Bóg nie

wymierza mu kary. Przynosząc człowiekowi zbawienie, Bóg nie karze złych ani nie nagradza dobrych. Nie ujawnia też przeznaczenia różnych rodzajów ludzi. Dopiero gdy ostatni etap Jego dzieła zostanie ukończony, Bóg zajmie się karaniem złych i nagradzaniem dobrych, i dopiero wtedy ujawni On koniec różnych rodzajów ludzi. Ci, którzy zostają ukarani będą tymi, których rzeczywiście nie da się zbawić, zaś ci, którzy zostają zbawieni będą tymi, którzy uzyskali Boże zbawienie w czasie, gdy Bóg dokonywał zbawienia człowieka. Kiedy Bóg dokonuje swojego dzieła zbawienia, każda osoba, która może dostąpić zbawienia, będzie zbawiona w takim stopniu, jak to możliwe, i nikt nie zostanie odrzucony, bowiem celem dzieła Bożego jest zbawienie człowieka. Wszyscy, którzy w czasie zbawiania człowieka przez Boga nie są w stanie osiągnąć zmiany swojego usposobienia – jak również wszyscy ci, którzy nie są w stanie całkowicie podporządkować się Bogu – zostaną ukarani. Ten etap dzieła – dzieło słów – otworzy przed ludźmi wszystkie drogi i odkryje wszystkie tajemnice, których nie rozumieją, aby mogli pojąć wolę Boga oraz Boże wymagania wobec nich, a także by mogli spełnić warunki wstępne i wcielić słowa Boże w życie oraz osiągnąć zmiany w swoim usposobieniu. Bóg używa tylko słów, by realizować swoje dzieło, i nie karze ludzi za okazywanie drobnego buntu; jest to spowodowane tym, że teraz nadszedł czas dzieła zbawienia. Gdyby ktokolwiek, kto zachowuje się buntowniczo, miał zostać ukarany, wówczas nikt nie miałby możliwości bycia zbawionym – każdy zostałby ukarany i przepadł w Hadesie. Słowa osądzające ludzi mają umożliwić im poznanie siebie i podporządkowanie się Bogu, ich celem nie jest ukaranie ludzi takim sądem. W czasie dzieła słów wielu ludzi ujawni swoją buntowniczość i swój opór, jak również swoje nieposłuszeństwo wobec Boga wcielonego. Niemniej jednak, ostatecznie nie ukarze On tych wszystkich ludzi, tylko odrzuci na bok tych, którzy są zepsuci do cna i których nie można zbawić. Odda ich ciała szatanowi, a w kilku przypadkach zlikwiduje je. Ci, którzy pozostaną, w dalszym ciągu będą podążać i doświadczać tego, że się ich przycina i rozprawia się z nimi. Jeśli podczas podążania ludzie ci w dalszym ciągu nie będą w stanie zaakceptować rozprawiania się z nimi i przycinania ich, a także będą się stawać coraz bardziej zdegenerowani, wówczas stracą swoją szansę na zbawienie. Każda osoba, która podporządkowała się temu, że jest podbijana przez słowa Boga, otrzyma wiele sposobności, by zostać zbawioną. Zbawienie każdego z tych ludzi przez Boga pokaże Jego najdalej posuniętą pobłażliwość. Innymi słowy, zostanie im okazana najwyższa tolerancja. Dopóki ludzie będą zawracać ze złej drogi, dopóki będą okazywać skruchę, dopóty Bóg będzie im dawał możliwości uzyskania Bożego zbawienia. Kiedy ludzie po raz pierwszy buntują się przeciwko Bogu, On nie pragnie ich zabić – wręcz przeciwnie, robi wszystko, co w Jego mocy, by ich zbawić. Jeśli

ktoś naprawdę nie chce w swoim życiu zbawienia, Bóg go odrzuci. Bóg nie spieszy się z karaniem niektórych ludzi, ponieważ pragnie zbawić każdego, kto może zostać zbawiony. Bóg sądzi, oświeca i prowadzi ludzi jedynie dzięki słowom i nie używa łaski, żeby ich zgładzić. Zastosowanie słów, by przynieść ludziom zbawienie, jest celem i znaczeniem ostatniego etapu dzieła.

## **Jak człowiek, który określił Boga na podstawie własnych pojęć, może otrzymywać objawienia Boże?**

Dzieło Boże nieustannie postępuje naprzód, a chociaż jego cel się nie zmienia, to metoda, za pomocą której Bóg je wykonuje, zmienia się stale, co oznacza, że ci, którzy podążają za Bogiem, także nieustannie się zmieniają. Im więcej dzieła Bóg dokonuje, tym dokładniejsza jest wiedza człowieka o Bogu. Analogiczne zmiany zachodzą także w usposobieniu człowieka w ślad za Bożym dziełem. Jednak właśnie dlatego, że dzieło Boże stale się zmienia, ci, którzy nie znają działania Ducha Świętego, i ci niedorzeczni ludzie, którzy nie znają prawdy, stają się tymi, którzy stawiają Bogu opór. Dzieło Boże nie zawsze jest zgodne z pojęciami człowieka, ponieważ jest ono zawsze nowe i nigdy stare. Bóg nigdy też nie powtarza starego dzieła, lecz raczej dynamicznie rozwija dzieło, które nigdy wcześniej nie było wykonywane. Ponieważ Bóg nie powtarza swego dzieła, a człowiek niezmiennie osądza bieżące dzieło Boga na podstawie dzieł, które Bóg wykonał w przeszłości, Bogu coraz trudniej było realizować każdy etap dzieła nowego wieku. Człowiek stwarza zbyt wiele trudności! Jego myślenie jest nazbyt zachowawcze! Żaden człowiek nie zna Bożego dzieła, a jednak każdy wyznacza mu granice. Z dala od Boga człowiek traci życie, prawdę i Boże błogosławieństwa, ale nie przyjmuje ani życia, ani prawdy, ani tym bardziej większych błogosławieństw, którymi Bóg obdarza ludzkość. Wszyscy ludzie chcą pozyskać Boga, jednak nie są w stanie zaakceptować żadnych zmian w Jego dziele. Ci, którzy nie akceptują nowego dzieła Bożego, wierzą, że dzieło Boże jest niezmiennie i że wiecznie pozostaje w martwym punkcie. W ich przekonaniu przestrzeganie prawa jest wszystkim, czego potrzeba, aby uzyskać wieczne zbawienie od Boga; a dopóki żałują swoich grzechów i wyznają je, wola Boża zawsze będzie spełniona. Są zdania, że Bóg może być tylko Bogiem w ramach prawa i Bogiem, który został dla ludzi przybity do krzyża; uważają też, że Bóg nie powinien i nie może wykraczać poza Biblię. To właśnie takie opinie mocno przykuły ich do starych praw i martwych reguł. Jeszcze więcej jest ludzi, którzy

wierzą, że jakiegokolwiek byłoby nowe dzieło Boże, musi być poparte prorocत्वami, i że na każdym etapie takiego dzieła wszyscy ci, którzy podążają za Nim ze „szczerym” sercem, muszą też otrzymywać objawienia, bowiem w przeciwnym razie to dzieło nie mogłoby być dziełem Boga. Już samo poznanie Boga nie jest dla człowieka łatwym zadaniem. Tym trudniej jest człowiekowi przyjąć nowe dzieło Boże, zwłaszcza jeśli dodatkowo weźmie się pod uwagę absurdałne serce człowieka i jego buntowniczą naturę opartą na zadufaniu i zarozumiałości. Człowiek ani nie bada starannie nowego dzieła Bożego, ani nie akceptuje go z pokorą, natomiast przyjmuje pogardliwą postawę, gdy czeka na objawienia i wskazówki od Boga. Czyż nie jest to zachowanie tych, którzy buntują się przeciwko Bogu i stawiają Mu opór? W jaki sposób tacy ludzie mogą zyskać Bożą aprobatę?

Jak Jezus powiedział, że dzieło Jahwe stało się przeszłością w Wieku Łaski, tak Ja mówię dzisiaj, że dzieło Jezusa również stało się przeszłością. Gdyby istniał tylko Wiek Prawa, a nie było Wieku Łaski, wówczas Jezus nie mógłby zostać ukrzyżowany i nie mógłby odkupić całej ludzkości. Gdyby istniał tylko Wiek Prawa, czy ludzkość kiedykolwiek mogłaby znaleźć się w miejscu, w którym jest dzisiaj? Historia posuwa się naprzód; a czyż historia nie jest naturalnym prawem Bożego dzieła? Czyż nie jest ona obrazem Jego zarządzania człowiekiem w całym wszechświecie? Historia posuwa się naprzód, podobnie jak dzieło Boże. Wola Boża nieustannie się zmienia. Bóg nie mógłby pozostawać na jednym etapie dzieła przez sześć tysięcy lat, ponieważ jak każdy wie, Bóg jest zawsze nowy i nigdy stary. Nie mógłby kontynuować dzieła takiego jak ukrzyżowanie i być przybijany do krzyża raz, dwa razy, trzy razy... Samo myślenie o tym jest niedorzeczne. Bóg nie wykonuje ciągle tego samego dzieła; Jego dzieło ciągle się zmienia i jest zawsze nowe, podobnie do tego, jak Ja kieruję do was nowe słowa i wykonuję nowe dzieło każdego dnia. Takie właśnie dzieło wykonuję, a to, co kluczowe, opisują słowa: „nowe” i „cudowne”. „Bóg jest niezmienny i Bóg zawsze będzie Bogiem” – jest to zaiste prawdziwe powiedzenie; substancja Boga się nie zmienia, Bóg jest zawsze Bogiem i nigdy nie mógłby stać się szatanem, ale to nie dowodzi, że Jego dzieło jest tak stałe i niezmiennie, jak jego substancja. Ogłaszasz, że Bóg jest niezmienny, ale jak w takim razie wytłumaczysz, że Bóg jest zawsze nowy, a nigdy stary? Dzieło Boga nieustannie się rozprzestrzenia i stale zmienia, a Jego wola ciągle jest objawiana i oznajmiana człowiekowi. W miarę jak człowiek doświadcza dzieła Boga, jego usposobienie nieustannie się zmienia, podobnie jak jego wiedza. Skąd zatem bierze się ta zmiana? Czy nie dochodzi do niej z powodu ciągle zmieniającego się dzieła Bożego? Jeśli usposobienie człowieka może się zmienić, to dlaczego człowiek nie pozwala, aby Moje dzieło i Moje słowa również ciągle się zmieniały? Czy muszę podlegać ograniczeniom człowieka? Czy

aby nie używasz teraz wymuszonych argumentów i wypaczonej logiki?

Po zmartwychwstaniu Jezus ukazał się uczniom i rzekł: „A oto ja ześlę na was obietnicę Mego Ojca, a wy zostańcie w mieście Jerozolimie, aż będziecie przyobleczeni mocą z wysoka”. Czy wiesz, jak można wyjaśnić te słowa? Czy jesteś teraz przyobleczony Jego mocą? Czy rozumiesz, do czego odnosi się słowo „moc”? Jezus oświadczył, że w czasie dni ostatecznych człowiek zostanie obdarzony Duchem prawdy. Teraz nadeszły dni ostateczne – czy rozumiesz, w jaki sposób Duch prawdy wyraża słowa? Gdzie pojawia się i wykonuje dzieło Duch prawdy? W księdze proroctw proroka Izajasza nie na żadnej wzmianki o tym, że dziecko o imieniu Jezus urodzi się w wieku Nowego Testamentu; napisano jedynie, że urodzi się dziecko płci męskiej o imieniu Emmanuel. Dlaczego nie wspomniano o imieniu „Jezus”? Imię to nie pojawia się nigdzie w Starym Testamencie, więc dlaczego nadal wierzysz w Jezusa? Z pewnością nie zacząłeś wierzyć w Jezusa po tym, jak ujrzałeś Go na własne oczy, nieprawdaż? A może zacząłeś wierzyć po otrzymaniu objawienia? Czy Bóg naprawdę okazałby ci taką łaskę? Czy obdarzył by cię tak wielkim błogosławieństwem? Jaka jest podstawa twojej wiary w Jezusa? Dlaczego nie wierzysz, że dzisiaj Bóg stał się ciałem? Dlaczego mówisz, że brak objawienia Bożego dla ciebie dowodzi, że nie stał się On ciałem? Czy Bóg musi informować ludzi, zanim rozpocznie swoje dzieło? Czy musi najpierw uzyskać ich aprobatę? Izajasz zapowiedział tylko, że męskie niemowlę urodzi się w żłobie, ale nigdy nie prorokował, że Maryja urodzi Jezusa. Na czym dokładnie opierasz więc swoją wiarę w Jezusa zrodzonego z Maryi? Z pewnością twoja wiara nie jest niejasna? Niektórzy mówią, że imię Boga się nie zmienia. Dlaczego więc imię Jahwe zostało zastąpione przez imię Jezusa? Istniało proroctwo o przyjściu Mesjasza, dlaczego więc przyszedł człowiek o imieniu Jezus? Dlaczego imię Boga się zmieniło? Czyż takie dzieło nie zostało wykonane dawno temu? Czy Bóg nie może dziś wykonywać nowego dzieła? Wczorajsze dzieło może zostać zmienione, a dzieło Jezusa może być kontynuacją dzieła Jahwe. Czy zatem po dziele Jezusa nie może nastąpić inne dzieło? Jeśli imię Jahwe może się zmienić i brzmieć Jezus, to czy zmiana nie może ulec również imię Jezus? Nie ma w tym niczego dziwnego, po prostu ludzie są zbyt prostoduszni. Bóg zawsze będzie Bogiem. Niezależnie od tego, jak zmienia się Jego dzieło, i niezależnie od tego, jak może zmienić się Jego imię, Jego usposobienie i mądrość nigdy się nie zmienia. Jeśli wierzysz, że Bóg może być nazywany tylko imieniem Jezus, to twoja wiedza jest zbyt ograniczona. Czy ośmielasz się twierdzić, że imieniem Boga zawsze będzie Jezus, że Bóg zawsze używał będzie tego imienia i że to nigdy się nie zmieni? Czy ośmielasz się apodyktycznie twierdzić, że imię Jezus, które zakończyło Wiek Prawa również zakończy wiek ostatni? Kto może



stwierdzić, że łaska Jezusa może doprowadzić ten wiek do końca? Jeśli brak ci dokładnego zrozumienia tych prawd, to nie tylko nie będziesz mógł głosić dobrej nowiny, ale sam nie będziesz w stanie być nieugięty. Gdy przyjdzie dzień, w którym rozwikłasz wszystkie trudności ludzi religijnych i obalisz wszystkie ich błędne przekonania, będzie to dowodem, że jesteś całkowicie pewny tego etapu dzieła i nie masz najmniejszych wątpliwości. Jeśli nie jesteś w stanie obalić ich błędnych przekonań, to oni będą cię szkalować i oczerniać. Czyż nie byłoby to haniebné?

Żydzi czytali Stary Testament i znali proroctwo Izajasza mówiące, że niemowlę płci męskiej urodzi się w żłobie. Dlaczego więc, będąc doskonale świadomi tego proroctwa, nadal prześladowali Jezusa? Czy powodem nie była ich buntownicza natura i ignorowanie dzieła Ducha Świętego? W tamtym czasie faryzeusze wierzyli, że dzieło Jezusa jest odmienne od tego, co wiedzieli o prorokowanym dziecku płci męskiej, a dzisiaj ludzie odrzucają Boga, ponieważ dzieło Boga wcielonego nie jest zgodne z Biblią. Czy istota ich buntu przeciw Bogu nie jest taka sama? Czy potrafisz bez wahania przyjąć całe dzieło Ducha Świętego? Jeśli jest to dzieło Ducha Świętego, to jest to właściwy strumień, a ty powinienesz je zaakceptować bez żadnych obaw; nie powinienesz kaprysić i wybierać tego, co chcesz zaakceptować. Czy nie jest to niestosowne, jeśli zdobywasz większą wiedzę o Bogu, lecz zachowujesz wobec Niego zwiększoną ostrożność? Nie musisz szukać dalszego uzasadnienia w Biblii; jeśli jest to dzieło Ducha Świętego, to musisz je zaakceptować, ponieważ wierzysz w Boga, aby podążać za Nim, i nie powinienesz Go analizować. Nie powinienesz szukać dalszych dowodów, które zaświadcza, że jestem twoim Bogiem, lecz winienesz być w stanie rozeznaczyć się, czy mogę przynieść ci korzyść – to jest najważniejsze. Nawet jeśli znajdujesz wiele niezbitych dowodów w Biblii, to nie mogą one cię w pełni doprowadzić do Mnie. Jesteś kimś, kto żyje tylko w granicach Biblii, a nie przed Moim obliczem; Biblia nie może ci pomóc Mnie poznać ani nie może pogłębić twojej miłości do Mnie. Chociaż Biblia przepowiedziała, że urodzi się niemowlę płci męskiej, nikt nie mógł zgłębić, kto będzie spełnieniem tego proroctwa, bo człowiek nie znał dzieła Bożego, i właśnie dlatego faryzeusze sprzeciwiali się Jezusowi. Niektórzy wiedzą, że Moje dzieło leży w interesie człowieka, ale nadal wierzą, że Jezus i Ja jesteśmy dwiema zupełnie odrębnymi, wzajemnie niezgodnymi istotami. Niegdyś, w Wieku Łaski, Jezus jedynie wygłosił do swoich uczniów szereg kazań na takie tematy, jak w jaki sposób postępować, w jaki sposób się gromadzić, w jaki sposób modlić się błagalnie, w jaki sposób traktować innych itd. Wykonał dzieło właściwe dla Wieku Łaski i wyjaśnił tylko, jak uczniowie i ci, którzy za Nim podążali, powinni praktykować. Wykonał on jedynie dzieło Wieku Łaski, a nie dzieło dni ostatecznych. Dlatego Jahwe, kiedy ustanowił prawo Starego Testamentu w Wieku Prawa, nie

wykonał dzieła Wieku Łaski? Dlaczego od razu jasno nie przedstawił dzieła Wieku Łaski? Czy nie pomogłoby to człowiekowi je zaakceptować? On tylko prorokował, że urodzi się dziecko płci męskiej i posiadzie moc, ale nie wykonał z wyprzedzeniem dzieła Wieku Łaski. Dzieło Boga w każdym wieku ma wyraźne granice; Bóg wykonuje tylko dzieło obecnego wieku i nigdy nie wykonuje z wyprzedzeniem kolejnego etapu dzieła. Tylko w ten sposób Jego dzieło właściwe dla każdego wieku może wysunąć się na pierwszy plan. Jezus mówił tylko o znakach dni ostatecznych, o tym, jak być cierpliwym i jak zostać zbawionym, jak żałować za grzechy i jak je wyznawać, jak nosić krzyż i znosić cierpienie; nigdy nie mówił o tym, w jaki sposób człowiek w dniach ostatecznych powinien osiągnąć wejście, ani o tym, jak powinien starać się wypełniać wolę Bożą. Czy zatem nie byłoby niedorzecznością poszukiwanie w Biblii Bożego dzieła dni ostatecznych? Co możesz dostrzec poprzez samo kurczowe trzymanie się Biblii? Ani biegły interpretator Biblii, ani kaznodzieja nie mogliby zawczasu osiąść wiedzy o dzisiejszym dziele.

„Kto ma uszy, niech słucha, co Duch mówi do kościołów”. Czy teraz wy usłyszeliście słowa Ducha Świętego? Słowa Boże przyszły do was. Czy je słyszycie? Bóg wykonuje dzieło słów w dniach ostatecznych i takie słowa są słowami Ducha Świętego, bo Bóg jest Duchem Świętym, a może również stać się ciałem, dlatego słowa Ducha Świętego, które wypowiadał w przeszłości, są słowami dzisiejszego Boga wcielonego. Jest wielu nierozumnych ludzi, którzy wierzą, że skoro przemawia Duch Święty, to Jego głos powinien przychodzić do człowieka z nieba. Każdy, kto tak myśli, nie zna dzieła Bożego. Prawda jest taka, że wypowiedzi Ducha Świętego są wypowiedziami Boga, który stał się ciałem. Duch Święty nie może przemawiać bezpośrednio do człowieka; nawet w Wieku Prawa Jahwe nie przemawiał bezpośrednio do ludzi. Czyż nie jest o wiele mniej prawdopodobne, że uczyni to w dzisiejszym wieku? Aby Bóg mógł używać wypowiedzi do wykonywania swojego dzieła, musi stać się ciałem; w przeciwnym razie Jego dzieło nie byłoby w stanie osiągnąć swoich celów. Ci, którzy zaprzeczają Bogu wcielonemu, są tymi, którzy nie znają Ducha ani zasad, według których działa Bóg. Ci, którzy wierzą, że trwa obecnie wiek Ducha Świętego, ale nie akceptują Jego nowego dzieła, są tymi, którzy żyją w niejasnej i abstrakcyjnej wierze. Tacy ludzie nigdy nie otrzymają dzieła Ducha Świętego. Ci, którzy oczekują tylko, aby Duch Święty bezpośrednio przemawiał i wykonywał swoje dzieło, a nie przyjmują słów ani dzieła Boga wcielonego, nigdy nie będą w stanie wkroczyć w nowy wiek ani otrzymać całkowitego zbawienia od Boga!

## **Tylko ci, którzy znają Boga i Jego dzieło, mogą zadowolić Boga**

Dzieło wcielonego Boga składa się z dwóch części. Gdy Bóg po raz pierwszy stał się ciałem, ludzie nie uwierzyli w Niego ani Go nie poznali i przybili Jezusa do krzyża. Potem, gdy Bóg stał się ciałem po raz drugi, ludzie wciąż w Niego nie wierzyli, a tym bardziej Go nie poznali i po raz kolejny przybili Chrystusa do krzyża. Czyż człowiek nie jest wrogiem Boga? Jeśli człowiek Go nie zna, jak może być blisko Boga? Jak może się kwalifikować do świadczenia o Bogu? Czy twierdzenia człowieka o umiłowaniu Boga, służbie Bogu, uwielbieniu Boga nie są wszystkie zwodniczymi kłamstwami? Jeśli poświęcisz swoje życie tym nierealnym, niepraktycznym rzeczom, czy nie trudzisz się na próżno? W jaki sposób możesz być blisko Boga, skoro nawet nie wiesz, kim jest Bóg? Czy takie dążenie nie jest niejasne i abstrakcyjne? Czy nie jest to oszustwo? Jak można być blisko Boga? Jakie jest praktyczne znaczenie relacji z Bogiem? Czy możesz mieć relację z Duchem Świętym? Czy widzisz, jak wielki i wywyższony jest Duch Święty? Być blisko niewidzialnego, nieuchwytnego Boga – czy nie jest to niejasne i abstrakcyjne? Jakie jest praktyczne znaczenie takiego dążenia? Czy to wszystko nie są zwodniczym kłamstwem? To, do czego dążysz, to być blisko Boga, a jednak w rzeczywistości jesteś szatańskim sługusem, bo nie znasz Boga i dążysz do nieistniejącego „Boga wszechrzeczy”, który jest niewidzialny, nieuchwytny i jest wytworem twoich własnych pojęć. Mówiąc ogólnie, takim „bogiem” jest szatan, a praktycznie rzecz biorąc, ty sam. Dążysz do tego, aby być blisko samego siebie, ale nadal mówisz, że dążysz do stania się bliskim Bogu. Czy to nie jest bluźnierstwo? Jaka jest wartość takiego dążenia? Jeśli Duch Boży nie staje się ciałem, wtedy substancja Boża jest tylko niewidzialnym, nienamacalnym Duchem życia, bezkształtnym i amorficznym, niematerialnym, niedostępnym i niezrozumiałym dla człowieka. Jak człowiek może być blisko takiego bezcielesnego, cudownego, niezgłębionego Ducha? Czy to nie żart? Takie absurdatne rozumowanie jest pozbawione podstaw i niepraktyczne. Człowiek będący stworzeniem jest z natury inny niż Duch Boży, więc jak mogą być sobie bliscy? Jeśli Duch Boży nie spełniłby się w ciele, jeśli Bóg nie stałby się ciałem i nie ukorzył samego siebie, stając się stworzoną istotą, to człowiek będący stworzeniem byłby niezdolny do relacji z Nim, a zarazem nie byłby w stanie jej mieć i oprócz tych pobożnych wierzących, którzy mogą mieć szansę, aby być blisko Boga gdy ich dusze pójdą do nieba, większość ludzi nie będzie w stanie mieć relacji z Duchem Bożym. A jeśli ludzie chcą stać się bliskimi Bogu w niebie pod kierunkiem Boga wcielonego, czyż nie są oni zadziwiająco głupimi nie-ludźmi? Ludzie dążą jedynie do „wierności” wobec niewidzialnego Boga

i nie zwracają najmniejszej uwagi na Boga, którego można zobaczyć, ponieważ tak łatwo jest dążyć do niewidzialnego Boga. Ludzie mogą to robić, jak tylko chcą, ale dążenie do Boga widzialnego nie jest już tak łatwe. Człowiek, który szuka niejasnego Boga jest absolutnie niezdolny do pozyskania Boga, bo rzeczy, które są mgliste i abstrakcyjne, są ludzkimi wyobrażeniami i człowiek nie może ich pozyskać. Jeśli Bóg, który zstąpił do was, byłby wyniosłym i wywyższonym Bogiem, który byłby dla was niedostępny, to jak moglibyście pojąć Jego wolę? Jak moglibyście Go poznać i zrozumieć? Jeśli wykonywałby On tylko własne dzieło i nie kontaktowałby się z ludźmi lub nie posiadał normalnego człowieczeństwa i był niedostępny dla zwykłych śmiertelników, to wtedy – nawet jeśli wykonałby dla was wielkie dzieło, ale wy nie mielibyście z Nim kontaktu i nie bylibyście w stanie Go zobaczyć – jak moglibyście Go poznać? Gdyby nie to ciało posiadające zwykłe człowieczeństwo, człowiek nie miałby możliwości poznania Boga; tylko z powodu wcielenia Boga człowiek kwalifikuje się do tego, by być blisko z Bogiem posiadającym ciało. Ludzie stają się bliscy Bogu, ponieważ wchodzi z Nim w kontakt, ponieważ żyją razem z Nim i dotrzymują Mu towarzystwa, a więc stopniowo Go poznają. Gdyby tak nie było, czy dążenie człowieka nie poszłoby na marne? To znaczy, że nie tylko dzięki Bożemu dziełu człowiek jest w stanie mieć relację z Bogiem, ale z powodu realności i normalności Boga wcielonego. Tylko dlatego, że Bóg staje się ciałem, ludzie mają szansę, aby wykonać swój obowiązek, a także możliwość, aby oddać cześć prawdziwemu Bogu. Czyż nie jest to najbardziej realna i praktyczna prawda? Czy teraz nadal chcesz mieć relację z Bogiem w niebie? Tylko wtedy, gdy Bóg uniża się do pewnego stopnia, to znaczy, tylko wtedy, gdy Bóg staje się ciałem, człowiek może mieć z Nim relację i być Jego powiernikiem. Bóg jest z Ducha. Jak ludzie mogliby nadać się do bycia blisko z tym Duchem, który jest tak wywyższony i niezgłębiony? Tylko wtedy, gdy Duch Boży zstępuje do ciała i staje się stworzeniem o takim samym wyglądzie jak człowiek, ludzie mogą zrozumieć Jego wolę i faktycznie być przez Niego pozyskani. On mówi i działa w ciele, uczestniczy w radościach, smutkach i utrapieniach ludzkości, żyje w tym samym świecie, co ludzkość, chroni ją i prowadzi, a przez to obmywa ludzi i pozwala im zyskać Jego zbawienie oraz Jego błogosławieństwo. Gdy ludzie pozyskają te rzeczy, to naprawdę zrozumieją Bożą wolę i tylko wtedy mogą być blisko z Bogiem. Tylko to jest praktyczne. Gdyby Bóg był dla ludzi niewidzialny i nieuchwytny, jak mogliby oni być blisko Niego? Czyż nie jest to pusta doktryna?

Wielu ludzi, którzy dotychczas wierzyli w Boga, wciąż dąży do tego, co jest mgliste i abstrakcyjne. Nie mają pojęcia o rzeczywistości Bożego dzieła dzisiaj i nadal żyją pośród liter i doktryn. Co więcej, większość z nich jeszcze nie zna

rzeczywistości nowych wyrażen, takich jak „nowe pokolenie tych, którzy kochają Boga”, „bliskość z Bogiem”, „przykład i wzór umiłowania Boga” czy „styl Piotra”. Zamiast tego ich dążenie jest nadal mgliste i abstrakcyjne, wciąż błędzą w doktrynie i nie rozumieją rzeczywistości tych słów. Kiedy Duch Boży staje się ciałem, możesz zobaczyć i dotknąć Jego dzieła w ciele. Ale jeśli nadal nie jesteś w stanie mieć z Nim relacji, jeśli nadal nie potrafisz być Jego powiernikiem, to jak możesz być powiernikiem Ducha Bożego? Jeśli nie znasz teraźniejszego Boga, jak możesz być jednym z nowego pokolenia tych, którzy kochają Boga? Czyż te wyrażenia nie są pustymi literami i doktrynami? Czy jesteś w stanie widzieć Ducha i rozumieć Jego wolę? Czyż te wyrażenia nie są puste? Nie wystarczy po prostu wypowiadać tych słów i pojęć ani też nie da się znaleźć upodobania u Boga jedynie poprzez własne postanowienie. Zadowolasz się tym, że tylko wypowiadasz te słowa, a czynisz to dla zaspokojenia własnych pragnień, dla zaspokojenia własnych nierealnych wyobrażeń i dla zaspokojenia własnych pojęć i sposobu myślenia. Jeśli nie znasz teraźniejszego Boga, to bez względu na to, co robisz, nie będziesz w stanie zadowolić Boga według Jego upodobania. Co to znaczy być powiernikiem Boga? Czy nadal tego nie rozumiesz? Ponieważ Bóg ma relację z człowiekiem, więc jest także człowiekiem. To oznacza, że Bóg stał się ciałem i stał się człowiekiem. Tylko ci, którzy są tego samego rodzaju, mogą się nawzajem nazywać powiernikami, tylko wtedy mogą być uważani za osoby sobie bliskie. Gdyby Bóg był z Ducha, jak stworzony człowiek mógłby mieć z Nim relację?

Twoja wiara w Boga, dążenie do prawdy, a nawet sposób, w jaki się zachowujesz, powinny opierać się na rzeczywistości: wszystko, co robisz, powinno być praktyczne i nie powinieneś dążyć do rzeczy, które są iluzoryczne i wymyślne. Zachowanie w ten sposób nie ma żadnej wartości, a ponadto takie życie nie ma znaczenia. Ponieważ twoje dążenie i życie toczy się wśród samego kłamstwa oraz oszustwa i ponieważ nie dążysz do rzeczy, które mają wartość i znaczenie, jedynym, co zyskujesz, jest absurdalne rozumowanie i doktryny, w których nie ma prawdy. Takie rzeczy nie mają żadnego związku ze znaczeniem i wartością twojej egzystencji, a mogą jedynie doprowadzić was do krainy pustki. W ten sposób całe twoje życie będzie bez żadnej wartości czy znaczenia – jeżeli nie będziesz dążyć do życia mającego znaczenie, to będziesz mógł żyć sto lat i wszystko będzie na marne. Jak można coś takiego nazwać życiem ludzkim? Czy tak naprawdę nie jest to życie zwierzęcia? Podobnie, jeśli wy staracie się podążać drogą wiary w Boga, lecz nie staracie się dążyć do Boga, którego można zobaczyć, a zamiast tego oddajecie cześć niewidzialnemu i nieuchwytnemu Bogu, czyż takie dążenie nie jest jeszcze bardziej daremne? W końcu takie dążenie stanie się stosem ruin. Jaką korzyść



przyniesie ci takie dążenie? Największym problemem człowieka jest to, że kocha tylko rzeczy, których nie widzi i nie dotyka, rzeczy, które są niezwykle tajemnicze i cudowne, a które są niewyobrażalne dla człowieka i niedostępne dla zwykłych śmiertelników. Im bardziej nierealne są te rzeczy, tym bardziej są one analizowane przez ludzi i ludzie wręcz dążą do nich bez względu na wszystko inne i usiłują je zdobyć. Im bardziej są one nierealne, tym ludzie dokładniej je badają i analizują, nawet posuwając się do stworzenia własnych, wyczerpujących wyobrażeń na ich temat. Z drugiej strony im bardziej realistyczne są to rzeczy, tym bardziej ludzie je lekceważą, traktując je z góry, a nawet uważając je za godne pogardy. Czyż nie jest to właśnie wasza postawa wobec realistycznego dzieła, którego dokonuję dzisiaj? Im bardziej realistyczne są to rzeczy, tym bardziej jesteście uprzedzeni wobec nich. Nie poświęćcie czasu na ich badanie, lecz po prostu je ignorujecie – spoglądacie z góry na te realistyczne, niewygórowane wymagania, a nawet hołubicie w sobie liczne pojęcia na temat takiego Boga, który jest najbardziej realny i po prostu nie jesteście w stanie zaakceptować Jego realności i normalności. Czy w ten sposób nie trzymacie się niejasnej wiary? Macie niezachwianą wiarę w niejasnego Boga czasów minionych i nie interesuje was prawdziwy Bóg dnia dzisiejszego. Czy to nie dlatego, że Bóg wczorajszy i dzisiejszy pochodzą z dwóch różnych epok? Czy również nie dlatego, że Bóg wczorajszy jest wzniosłym Bogiem z nieba, podczas gdy Bóg dzisiejszy jest maleńką istotą ludzką na ziemi? Czyż nie jest to ponadto dlatego, że Bóg czczony przez człowieka jest tym, który został stworzony przez ludzkie pojęcia, podczas gdy Bóg dzisiejszy jest z prawdziwego ciała stworzonego na ziemi? I wreszcie, czyż nie dlatego, że dzisiejszy Bóg jest zbyt realny, aby człowiek do niego dążył? Bo to, o co Bóg dzisiaj prosi ludzi, jest właśnie tym, czego ludzie najbardziej nie chcą czynić i co ich zawstydza. Czy to nie jest dla człowieka zbyt trudne? Czyż nie obnaża to jego blizn? Przez to wielu ludzi nie podąża za rzeczywistym Bogiem, praktycznym Bogiem, i stają się oni wrogami wcielonego Boga, czyli antychrystami. Czy nie jest to oczywiste? W przeszłości, kiedy Bóg jeszcze nie stał się ciałem, być może byłeś kimś w świecie religijnym lub też byłeś pobożnym wierzącym. Po tym, jak Bóg stał się ciałem, wielu takich pobożnych wierzących nieświadomie stało się antychrystami. Czy wiesz, co się dzieje? W swojej wierze w Boga nie koncentrujesz się na rzeczywistości ani nie dążysz do prawdy, ale zamiast tego masz obsesję na punkcie fałszu. Czyż nie jest to najwyraźniejsze źródło wrogości wobec Boga wcielonego? Wcielony Bóg nazywa się Chrystusem, czy więc wszyscy ci, którzy nie wierzą w Boga wcielonego, nie są antychrystami? Zatem, czy ten, w którego wierzysz i prawdziwie miłujesz jest Bogiem wcielonym? Czy to naprawdę ten żywy, oddychający Bóg, który jest najbardziej realny i nadzwyczaj normalny? Jaki dokładnie

jest cel twojego dążenia? Czy jest on w niebie, czy na ziemi? Czy jest to pojęcie, czy prawda? Czy to jest Bóg, czy może jakaś nadprzyrodzona istota? W rzeczywistości prawda jest najbardziej realną z definicji życia i najwyższą z tych definicji wśród całej ludzkości. Ponieważ jest to wymóg, który Bóg nałożył na człowieka i jest to dzieło osobiście wykonywane przez Boga, nazywa się ją „aforyzmem życia”. Nie jest to aforyzm poskładany z czegoś ani nie jest to słynny cytat wypowiedzi wielkiej postaci. Jest to natomiast wypowiedź dla ludzkości od Pana niebios i ziemi, i wszystkich rzeczy – nie są to jakieś słowa poskładane przez człowieka, ale przyrodzone życie Boże. I dlatego jest to nazywane „najważniejszym ze wszystkich aforyzmów życia”. Dążenie ludzi do wprowadzenia prawdy w życie jest wykonywaniem ich obowiązku, to znaczy jest dążeniem do spełnienia Bożego wymagania. Istotą tego wymogu jest najbardziej realna z prawd, a nie pusta doktryna, której żaden człowiek nie może sprostować. Jeśli twoje dążenie jest niczym innym, jak tylko doktryną i nie opiera się na rzeczywistości, czyż nie buntujesz się przeciwko prawdzie? Czy nie jesteś kimś, kto atakuje prawdę? Jak taka osoba mogłaby być kimś, kto dąży do umiłowania Boga? Ludzie, którzy są bez kontaktu z rzeczywistością, są tymi, którzy zdradzają prawdę i wszyscy są z natury buntownicy!

Bez względu na to, jakie jest twoje dążenie, musisz ponad wszystkim innym zrozumieć dzieło, które Bóg wykonuje dzisiaj i musisz poznać znaczenie tego dzieła. Musisz rozumieć i wiedzieć, co Bóg przynosi, gdy przychodzi w dniach ostatecznych, jakie przynosi On usposobienie i co zostanie uczynione pełnym w człowieku. Jeśli nie znasz lub nie rozumiesz dzieła, które On przyszedł wykonać w ciebie, to jak możesz pojąć Jego wolę i jak możesz stać się Mu bliski? W rzeczywistości relacja z Bogiem nie jest skomplikowana, ale nie jest też prosta. Jeśli ludzie potrafią zrozumieć to dogłębnie i wprowadzić w życie, staje się to proste; jeśli ludzie nie są w stanie zrozumieć tego dogłębnie, staje się to wówczas dużo trudniejsze, a ponadto ludzie stają się podatni na to, by ich dążenie doprowadziło ich do niejasności. Jeśli w dążeniu do Boga ludzie nie mają własnego stanowiska, którego mogliby się trzymać i nie wiedzą, jakiej prawdy powinni się trzymać, oznacza to, że nie mają oni żadnego fundamentu, a więc nie jest im łatwo stać niewzruszenie. Dzisiaj jest tak wielu, którzy nie rozumieją prawdy, nie potrafią odróżnić dobra od zła, nie potrafią odróżnić, co trzeba kochać, a czego nienawidzić. Tacy ludzie nie są w stanie stać pewnie. Kluczowe w wierze w Boga są zdolność do wprowadzania prawdy w życie, dbałość o Bożą wolę, znajomość dzieła dokonywanego w człowieku przez Boga przychodzącego w ciebie i zasady, według których On przemawia. Nie podążaj za tłumem. Musisz mieć zasady co do tego, w co powinienes wkroczyć, i musisz się ich trzymać. Trzymanie się mocno tych rzeczy w tobie, które przynosi Boże oświecenie,

będzie dla ciebie korzystne. Jeśli tego nie zrobisz, dziś będziesz skręcał w jedną stronę, jutro – w drugą – i nigdy nie zdobędziesz niczego prawdziwego. Będąc takim, nie przynosisz żadnej korzyści własnemu życiu. Ci, którzy nie rozumieją prawdy, zawsze idą za innymi. Jeśli ludzie mówią, że jest to dzieło Ducha Świętego, to i ty mówisz, że jest to dzieło Ducha Świętego; jeśli ludzie mówią, że jest to dzieło złego ducha, to ty też masz wątpliwości, albo też mówisz, że jest to dzieło złego ducha. Zawsze powtarzasz słowa innych i nie jesteś w stanie odróżnić nic samodzielnie, ani nie myślisz samodzielnie. Jesteś jak osoba, która nie ma własnego zdania, która nie jest w stanie rozeznawać rzeczy. Taka osoba jest bezwartościowym nieszczęśnikiem! Zawsze powtarzasz słowa innych: dzisiaj mówi się, że jest to dzieło Ducha Świętego, ale istnieje możliwość, że pewnego dnia ktoś powie, że to nie jest dzieło Ducha Świętego i że nie jest to właściwie nic innego, jak czyny człowieka. Jednak ty nie masz w tym rozeznania, a kiedy jesteś świadkiem tego, że inni tak mówią, powtarzasz to samo. To w rzeczywistości jest dzieło Ducha Świętego, ale mówisz, że jest to dzieło człowieka. Czy zatem nie stałeś się jednym z tych, którzy bluźnią przeciwko dziełu Ducha Świętego? Czy, robiąc to, nie sprzeciwiłeś się Bogu, ponieważ nie masz rozeznania? Być może pewnego dnia pojawi się jakiś głupiec, który powie, że „to jest dzieło złego ducha”, a kiedy usłyszysz te słowa, będziesz w rozterce i ponownie będziesz związany słowami innych. Za każdym razem gdy ktoś wzbudza niepokój, nie jesteś w stanie pozostać przy swoim zdaniu, a wszystko to dlatego, że nie posiadasz prawdy. Wiara w Boga i dążenie do poznania Boga wcale nie są sprawami prostymi. Nie można tych rzeczy osiągnąć po prostu przez zgromadzanie się razem oraz słuchanie kazań i nie można zostać udoskonalonym tylko przez samą żarliwość. Musisz doświadczać i wiedzieć, i być pryncypialny w swoich działaniach, a także poznać dzieło Ducha Świętego. Kiedy przejdiesz różne doświadczenia, będziesz potrafił rozeznaczyć się w wielu rzeczach: będziesz umiał rozróżnić między dobrem a złem, pomiędzy sprawiedliwością a niegodziwością, pomiędzy tym, co jest z krwi i ciała a tym, co jest z prawdy. Powinieneś być w stanie rozróżniać pomiędzy tymi rzeczami, a czyniąc to, bez względu na okoliczności, nigdy nie stracisz orientacji. Tylko to jest prawdziwą dojrzałą postawą.

Znajomość Bożego dzieła nie jest sprawą prostą: powinieneś kierować się standardami i celem w swoim dążeniu, powinieneś wiedzieć, jak szukać prawdziwej drogi, jak sprawdzić, czy jest to prawdziwa droga i czy jest to dzieło Boże, czy też nie. Jaka jest najbardziej podstawowa zasada poszukiwania prawdziwej drogi? Trzeba się przyjrzeć, czy jest w niej obecne dzieło Ducha Świętego, czy te słowa są wyrazem prawdy, o kim jest to świadectwo i co to oznacza dla ciebie. Rozróżnienie między drogą prawdziwą a fałszywą wymaga kilku aspektów podstawowej wiedzy,

z których najbardziej fundamentalnym jest stwierdzenie, czy to jest w niej obecne dzieło Ducha Świętego, czy też nie. W istocie bowiem wiara ludzi w Boga jest wiarą w Ducha Bożego, a nawet ich wiara w Boga wcielonego istnieje dlatego, że to ciało jest ucieleśnieniem Ducha Bożego, co oznacza, że taka wiara jest nadal wiarą w Ducha. Istnieją różnice między Duchem i ciałem, ale dlatego, że to ciało pochodzi od Ducha i jest Słowem, które stało się ciałem, to esencja tego, w co człowiek wierzy, jest nadal nieodłączną istotą Boga. Zatem, rozróżniając, czy jest to droga prawdziwa, czy nie, przede wszystkim trzeba sprawdzić, czy jest w niej dzieło Ducha Świętego, po czym trzeba się zastanowić, czy w tej drodze jest prawda, czy nie. Prawda ta jest usposobieniem życiowym zwykłego człowieczeństwa, czyli tym, co było wymagane od człowieka, gdy Bóg go stworzył na początku, mianowicie całości zwykłego człowieczeństwa (włączając w to ludzki rozsądek, wnikliwość, mądrość i podstawową wiedzę o byciu człowiekiem). Oznacza to, że trzeba się zastanowić, czy ta droga może poprowadzić ludzi do zwykłego człowieczeństwa, czy prawda, o której się mówi, jest wymagana zgodnie z rzeczywistością zwykłego człowieczeństwa, czy ta prawda jest praktyczna i prawdziwa oraz czy jest najbardziej aktualna. Jeśli jest w tej drodze prawda, to jest ona w stanie naprowadzić ludzi na normalne i realne doświadczenia; ponadto ludzie stają się coraz bardziej normalni, ich ludzki rozsądek staje się coraz pełniejszy, ich życie w ciele oraz życie duchowe staje się coraz bardziej uporządkowane, a ich emocje stają się coraz bardziej normalne. To jest druga zasada. Jest jeszcze jedna zasada, a mianowicie czy ludzie mają zwiększającą się wiedzę o Bogu, i czy doświadczanie takiego dzieła i prawdy może w nich wzbudzić miłość do Boga i wciąż zbliżać ich do Boga. W ten sposób można ocenić, czy dana droga jest prawdziwa, czy też nie. Najważniejsze jest to, czy ten sposób jest realistyczny – bardziej niż to, czy jest nadprzyrodzony – a także czy jest w stanie zaopatrywać życie człowieka. Jeżeli jest to zgodne z tymi zasadami, można wyciągnąć wniosek, że jest to droga prawdziwa. Mówię te słowa nie po to, aby zmusić was do przyjęcia innych dróg w waszych przyszłych doświadczeniach ani jako zapowiedź dzieła innej nowej ery w przyszłości. Mówię je, abyście mogli mieć pewność, że dzisiejsza droga jest prawdziwą drogą, abyście nie byli tylko częściowo pewni w waszej wierze w teraźniejsze dzieło i niezdolni do uzyskania w nie wglądu. Jest nawet wiele osób, które mimo że są pewne, nadal tkwią w chaosie; taka pewność nie jest oparta na żadnej zasadzie, a tacy ludzie prędzej czy później muszą zostać wyeliminowani. Nawet ci, którzy są szczególnie żarliwi w swej drodze, są w trzech częściach pewni, a w pięciu częściach niepewni, co pokazuje, że są pozbawieni fundamentu. Ponieważ wasz charakter jest zbyt słaby, a wasz fundament zbyt płytki, nie macie rozeznania. Bóg nie powtarza swojego dzieła, nie wykonuje dzieła, która

nie jest realistyczne, nie stawia człowiekowi nadmiernych wymagań i nie wykonuje dzieła, które jest poza pojmowaniem człowieka. Całe dzieło, które On wykonuje, mieści się w zakresie zdrowego umysłu człowieka i nie przekracza rozsądku zwykłego człowieczeństwa, a Jego dzieło wykonane jest zgodnie z normalnymi wymaganiami człowieka. Jeśli jest to dzieło Ducha Świętego, ludzie stają się coraz bardziej normalni, a ich człowieczeństwo staje się coraz bardziej normalne. Ludzie zyskują coraz większą wiedzę o swoim skażonym, szatańskim usposobieniu, a także o swej istocie i zyskują również coraz większą tęsknotę za prawdą. To znaczy, że życie człowieka coraz bardziej się rozwija, a skażone usposobienie człowieka staje się coraz bardziej zdolne do zmiany. Wszystko powyższe jest sensem tego, że Bóg staje się życiem człowieka. Jeśli jakaś droga jest niezdolna do ujawnienia tych rzeczy, które są istotą człowieka, nie jest zdolna do zmiany usposobienia człowieka, ponadto jest niezdolna do przyprowadzenia ludzi do Boga lub dania im prawdziwego zrozumienia Boga, a nawet powoduje, że ich człowieczeństwo staje się coraz podlejsze, a ich rozsądek coraz dalszy od normalności, to droga ta nie może być prawdziwa i to może być dzieło złego ducha lub stara droga. Krótko mówiąc, nie może być to obecne dzieło Ducha Świętego. Wierzyliście w Boga przez wszystkie te lata, ale nie macie pojęcia o zasadach rozróżniania między prawdziwą i fałszywą drogą ani o poszukiwaniu prawdziwej drogi. Większość ludzi nawet nie interesuje się tymi sprawami; idą tylko tam, dokąd zmierza większość i powtarzają to, co mówi większość. Czy taki ktoś może poszukiwać prawdziwej drogi? I jak tacy ludzie mogą znaleźć prawdziwą drogę? Jeśli zrozumiecie te kilka kluczowych zasad, wówczas, cokolwiek się stanie, nie zostaniecie oszukani. Dzisiaj ważne jest, aby ludzie byli w stanie dokonać rozróżnienia; tym właśnie powinno się cechować zwykłe człowieczeństwo i to powinno być częścią doświadczenia ludzi. Jeśli nawet dzisiaj ludzie nadal nic nie rozróżniają w procesie dążenia i wciąż nie rozwinęli ludzkiego rozsądku, to są zbyt głupi, a ich dążenie jest błędne i wypaczone. Dziś w twoim dążeniu nie ma najmniejszego rozróżnienia i chociaż prawdą jest to, co mówisz, że znalazłeś prawdziwą drogę, to czy ją pozyskałeś? Czy byłeś w stanie coś rozeznaczyć? Jaka jest istota prawdziwej drogi? Będąc na prawdziwej drodze nie pozyskałeś prawdziwej drogi; nie pozyskałeś niczego z prawdy. Oznacza to, że nie osiągnąłeś tego, co Bóg od ciebie wymaga, a zatem nie zaszła zmiana w twoim skażeniu. Jeżeli będziesz nadal tak postępować, zostaniesz ostatecznie wyeliminowany. Krocząc tą drogą aż do dziś, powinieneś być pewien, że droga, którą podążasz, jest właściwa i nie powinieneś mieć żadnych dalszych wątpliwości. Wielu ludzi jest zawsze niepewnych i przestaje szukać prawdy z powodu pewnych drobnych spraw. Tacy ludzie są tymi, którzy nie znają Bożego dzieła; są tymi, którzy podążają za Bogiem



w zamęcie. Ludzie, którzy nie znają Bożego dzieła, nie są w stanie być w relacji z Nim ani dawać świadectwa o Nim. Radzę tym, którzy szukają tylko błogosławieństw i dążą jedynie do tego, co jest niejasne i abstrakcyjne, aby jak najszybciej szukali prawdy, tak aby ich życie mogło mieć znaczenie. Przestań zwodzić samego siebie!

## **Różnica pomiędzy służbą Boga wcielonego a obowiązkiem człowieka**

Musicie poznać wizję dzieła Bożego i uchwycić jego ogólny kierunek. Na tym polega pozytywne wkroczenie. Kiedy dokładnie opanujesz prawdy tych wizji, twoje wkroczenie będzie bezpieczne; bez względu na to, jak Boże dzieło się zmieni, pozostaniesz niezłomny w sercu, będziesz mieć wyraźny obraz wizji oraz cel swojego wkroczenia i dążenia. W ten sposób wszelkie posiadane przez ciebie doświadczenie oraz wiedza pogłębią się i staną się bardziej szczegółowe. Kiedy ujrzysz większy obraz w całości, nie doświadczysz w życiu strat ani nie zbłądzisz na manowce. Jeśli nie poznasz tych etapów dzieła, na każdym kroku będziesz ponosić straty i kilka dni nie wystarczy, by odwrócić ten stan rzeczy, ani nie zdołasz wejść na właściwy tor nawet w kilka tygodni. Czyż nie spowoduje to opóźnień? Jest tyle rzeczy dotyczących pozytywnego wkroczenia oraz praktyki, które musicie opanować. Jeśli chodzi o wizję Bożego dzieła, musisz pojąć następujące sprawy: znaczenie Jego dzieła podboju, przyszła ścieżka do bycia udoskonalonym, co należy osiągnąć poprzez doświadczanie prób i udręki, znaczenie sądu i karcenia, zasady dzieła Ducha Świętego oraz zasady udoskonalenia i podboju. Wszystko to stanowi część prawdy wizji. Reszta to trzy etapy dzieła, czyli Wiek Prawa, Wiek Łaski i Wiek Królestwa, a także przyszłe świadectwo. To także są prawdy wizji i są one sprawami najbardziej fundamentalnymi oraz najważniejszymi. Obecnie bardzo wiele jest tego, w co powinniście wkroczyć oraz wypraktykować, i jest to teraz bardziej nawarstwione oraz drobiazgowie. Jeśli nie posiadasz wiedzy o tych prawdach, jest to dowód, że dopiero musisz wkroczyć. Przeważnie ludzka wiedza o prawdzie jest zbyt płytka; ludzie nie są w stanie wcielić w praktykę pewnych podstawowych prawd i nie wiedzą, jak poradzić sobie nawet z prostymi sprawami. Powodem, dla którego ludzie nie są w stanie praktykować prawdy, jest to, że mają buntownicze usposobienie, oraz to, że ich wiedza o dzisiejszym dziele jest zbyt powierzchowna i jednostronna. Dlatego przejście udoskonalenia jest dla ludzi nie lada wyzwaniem. Jesteś o wiele zbyt buntowniczy i zachowujesz w sobie zbyt wiele swojego dawnego ja. Nie jesteś w stanie stanąć po stronie prawdy ani praktykować nawet najbardziej oczywistych prawd. Tacy ludzie nie mogą zostać zbawieni i są to ci, którzy nie zostali

podbici. Jeżeli w twoim wkroczeniu brak szczegółów i celów, twoje wzrastanie będzie powolne. Jeżeli w twoim wkroczeniu brakuje nawet odrobiny realności, twoje dążenia pójdą na marne. Jeśli jesteś nieświadomy istoty prawdy, pozostaniesz niezmieniony. Wzrost w życiu człowieka oraz zmianę jego usposobienia osiąga się, wkraczając w rzeczywistość, co więcej, wkraczając w szczegółowe doświadczenia. Jeśli w trakcie wkraczania przejdziesz wiele szczegółowych doświadczeń oraz posiadasz sporo rzeczywistej wiedzy i wkroczenia, twoje usposobienie szybko się zmieni. Nawet jeśli obecnie nie masz całkowitej jasności co do praktyki, musisz przynajmniej mieć jasność co do wizji Bożego dzieła. W przeciwnym razie nie będziesz zdolny wkroczyć; wkroczenie jest możliwe dopiero wtedy, gdy najpierw posiadasz wiedzę o prawdzie. Tylko jeżeli Duch Święty oświeci cię w twoich doświadczeniach, zdobędziesz głębsze zrozumienie prawdy i głębsze wkroczenie. Musisz poznać dzieło Boże.

Na początku, po stworzeniu ludzkości, to Izraelici służyli za podstawę Bożego dzieła. Cały Izrael był podstawą dzieła Jahwe na ziemi. Dzieło Jahwe polegało na prowadzeniu człowieka jak pasterz bezpośrednio poprzez ustalenie praw, aby człowiek mógł wieść normalne życie i wielbić Jahwe w normalny sposób na ziemi. Bóg w Wieku Prawa nie mógł być przez człowieka ani ujrzany, ani dotknięty. Jedynie kierował pierwszymi ludźmi zepsutymi przez szatana, ucząc ich i prowadząc jak pasterz; Jego słowa zawierały wyłącznie prawa, statuty i normy ludzkiego zachowania; nie zaopatrywał ich w prawdy o życiu. Izraelici pod Jego przewodnictwem nie byli ludźmi głęboko zepsutymi przez szatana. Jego dzieło prawa było jedynie pierwszym etapem w dziele zbawienia, samym początkiem tego dzieła i nie miało praktycznie nic wspólnego ze zmianami w życiowym usposobieniu człowieka. Dlatego na początku dzieła zbawienia nie miał żadnej potrzeby przyjmować ciała do wykonania Swojego dzieła w Izraelu. Toteż potrzebował środka, narzędzia, przez które mógł porozumiewać się z człowiekiem. Tym sposobem wśród stworzonych istot pojawili się ci, którzy przemawiali i działali w imieniu Jahwe – tak oto synowie człowieczy i prorocy rozpoczęli swoją działalność wśród ludzi. Synowie człowieczy działali wśród ludzi w imieniu Jahwe. To, że byli nazywani „synami człowieczymi” przez Jahwe oznacza, że ci ludzie ustalali prawa w imieniu Jahwe. Pełnili również funkcję kapłanów wśród ludu Izraela; kapłanów pilnowanych i chronionych przez Jahwe, przez których działał Duch Jahwe. Byli przywódcami wśród ludu i służyli bezpośrednio Jahwe. Prorocy natomiast mieli za zadanie przemawiać w imieniu Jahwe do ludów i plemion z wszelkich stron. Przepowiadali również dzieło Jahwe. Czy to synowie człowieczy, czy prorocy, wszyscy zostali wzbudzeni przez Ducha Samego Jahwe i mieli w sobie dzieło Jahwe. Byli wśród ludzi bezpośrednimi

przedstawicielami Jahwe; wykonywali dzieło tylko dlatego, że zostali wzbudzeni przez Jahwe, a nie dlatego, że byli ciałem, w które wcielił się Sam Duch Święty. Dlatego też, choć podobnie mówili i działali w imieniu Boga, owi synowie człowieczy i prorocy w Wieku Prawa nie byli ciałem Boga wcielonego. Dzieło Boga w Wieku Łaski i w ostatnim etapie wyglądało zupełnie odwrotnie, ponieważ dzieło zbawienia i sądu nad człowiekiem wykonywane były przez wcielonego Boga we własnej osobie, więc po prostu nie było potrzeby ponownego wzbudzania proroków i synów człowieczych, by działali w Jego imieniu. W oczach człowieka nie ma zasadniczej różnicy pomiędzy istotą ich działań a metodami ich pracy. Z tego powodu ludzie ciągle myślą dzieło Boga wcielonego z działaniami proroków i synów człowieczych. Pojawienie się Boga wcielonego było zasadniczo takie samo jak w przypadku proroków i synów człowieczych. Bóg wcielony był nawet bardziej normalny i bardziej rzeczywisty niż prorocy. Stąd człowiek nie potrafi ich rozróżnić. Człowiek koncentruje się wyłącznie na powierzchowności, zupełnie nieświadomy, że choć są oni podobni w mowie i działaniu, jest między nimi istotna różnica. Ponieważ u człowieka zdolność rozróżniania rzeczy jest zbyt słaba, nie jest on w stanie rozpoznać podstawowych kwestii, a tym bardziej czegoś tak złożonego. Kiedy prorocy i ludzie używani przez Ducha Świętego przemawiali i działali, miało to na celu wykonywanie obowiązku człowieka, wypełnianie funkcji stworzonej istoty, było to coś, co powinien robić człowiek. Jednak słowa i działania wcielonego Boga miały za zadanie wypełnienie Jego posłannictwa. Choć Jego zewnętrzna forma była formą stworzonej istoty, Jego dzieło nie miało polegać na wypełnianiu Jego funkcji, lecz na posłannictwie. Termin „obowiązek” stosowany jest w odniesieniu do stworzonych istot, a termin „posłannictwo” stosowany jest w odniesieniu do ciała wcielonego Boga. Istnieje zasadnicza różnica pomiędzy nimi i nie można ich stosować zamiennie. Pracą człowieka jest wyłącznie wypełnianie jego obowiązku, podczas gdy dzieło Boga polega na zarządzaniu i wypełnianiu Jego posłannictwa. Dlatego, chociaż wielu apostołów zostało użytych przez Ducha Świętego i wielu proroków zostało Nim napełnionych, ich działania i słowa miały tylko na celu spełnienie ich obowiązku jako stworzonych istot. Nawet jeśli ich proroctwa były większe niż droga życia, o której mówił Bóg wcielony, a ich człowieczeństwo przerastało człowieczeństwo wcielonego Boga, to i tak nadal spełniali swój obowiązek, ale nie wypełniali posłannictwa. Obowiązek człowieka odnosi się do jego funkcji i jest czymś osiągalnym dla człowieka. Z kolei posłannictwo niesione przez Boga wcielonego wiąże się z Jego zarządzaniem i jest dla człowieka czymś nieosiągalnym. Kiedy Bóg wcielony mówi, działa bądź czyni cuda, wykonuje wspaniałe dzieło w ramach swojego zarządzania, dzieło, którego człowiek nie jest w stanie za Niego wykonać. Praca człowieka polegać

ma tylko na spełnianiu jego obowiązku jako istoty stworzonej – na danym etapie Bożego dzieła zarządzania. Bez Bożego zarządzania, to znaczy, gdyby posłannictwo Boga wcielonego zostało zatracone, to samo stałoby się z obowiązkiem istoty stworzonej. Dzieło Boga w ramach niesienia posłannictwa polega na zarządzaniu człowiekiem, podczas gdy wykonywanie przez człowieka swojego obowiązku polega na wypełnianiu zobowiązania, aby spełnić żądania Stwórcy, czego żadną miarą nie można uznać za niesienie posłannictwa. Dla nieodłącznej istoty Boga, czyli Jego Ducha, dzieło Boże to Jego zarządzanie, ale dla Boga wcielonego, który przybiera zewnętrzną formę istoty stworzonej, Jego dzieło to niesienie Jego posłannictwa. Cokolwiek czyni, ma to na celu niesienie Jego posłannictwa; człowiek może jedynie dać z siebie wszystko, co najlepsze, w ramach Bożego zarządzania i pod Jego przewodnictwem.

Wykonywanie przez człowieka jego obowiązku jest tak naprawdę realizacją wszystkiego, co w człowieku wrodzone, to znaczy wszystkiego, co dla człowieka możliwe. Wtedy jego obowiązek jest spełniony. Wady człowieka w trakcie jego służby są stopniowo redukowane poprzez postępujące doświadczenie oraz proces przechodzenia sądu; nie ograniczają one obowiązku człowieka ani go nie zmieniają. Ci, którzy przestają służyć lub przynosić plony i wycofują się z obawy, że w ich służbie mogą się pojawić niedoskonałości, to najwięksi tchórze ze wszystkich. Jeśli ludzie nie potrafią wyrazić tego, co powinni wyrazić w swojej służbie albo osiągnąć tego, co jest dla nich naturalnie możliwe, tylko obijają się i stwarzają pozory, to tracili funkcję, jaką powinna mieć istota stworzona. Takich ludzi uznaje się za „miernoty” i zbyteczny odpad. Jak takich ludzi można zasadnie nazwać istotami stworzonymi? Czyż nie są to zepsute jednostki, które lśnią na zewnątrz, lecz w środku wypełnione są zgnilizną? Jeśli człowiek nazywa siebie Bogiem, a nie jest w stanie wyrazić boskiej istoty, wykonać dzieła Samego Boga ani Go reprezentować, to bez wątpienia nie jest Bogiem, bo nie posiada boskiej substancji i to, co Bóg potrafi naturalnie osiągnąć, w nim nie istnieje. Jeśli człowiek straci to, co jest dla niego naturalnie osiągalne, nie może się już uważać za człowieka i nie jest godzien znaleźć się wśród istot stworzonych ani stanąć przed Bogiem, ani Mu służyć. Co więcej, nie jest godzien otrzymać łaski Bożej, być przez Boga pilnowanym, chronionym i udoskonalonym. Wielu, którzy stracili zaufanie Boga, traci następnie Jego łaskę. Nie tylko nie czują wstrętu do swoich złych uczynków, ale bezczelnie rozpowszechniają myśl, że droga Boża jest niewłaściwa, a buntownicy nawet zaprzeczają istnieniu Boga. Jak ludzie, którzy mają w sobie tyle buntowniczości, mogą zdobyć prawo do radowania się łaską Bożą? Ci, którzy nie wypełniają swojego obowiązku, bardzo się buntują przeciwko Bogu i wiele Mu są winni, a jednak

odwracają się od Niego i zarzucają Mu, że się myli. Jak tacy ludzie mieliby być godni udoskonalenia? Czy nie zwiastuje to bycia wyeliminowanym i ukaranym? Ludzie, którzy nie wypełniają swojego obowiązku przed Bogiem, już są winni najohydniejszego z przestępstw, za które nawet śmierć nie jest wystarczającą karą, jednak mają tupet spierać się z Bogiem i porównywać się z Nim. Jaki jest sens doskonalenia takich ludzi? Jeżeli ludzie nie spełniają swojego obowiązku, powinni mieć poczucie winy i zobowiązania; powinni wzgardzić swoją słabością i bezużytecznością, swoją buntowniczością i swoim zepsuciem, a co więcej, powinni oddać życie Bogu. Tylko wtedy będą stworzonymi istotami, które prawdziwie miłują Boga, i tylko tacy ludzie są godni korzystania z błogosławieństw oraz obietnicy Boga, a także bycia przez Niego udoskonalonym. A jak jest z większością z was? Jak traktujecie Boga, który mieszka wśród was? Czy spełniliście swój obowiązek wobec Niego? Czy zrobiliście wszystko, do czego zostaliście wezwani, nawet za cenę własnego życia? Co poświęciliście? Czyż nie otrzymaliście wiele ode Mnie? Czy potraficie rozróżniać? Na ile lojalni jesteście wobec Mnie? Jak Mi służyliście? A to wszystko, czym was obdarzyłem i co dla was zrobiłem? Czy podjęliście odpowiednie kroki? Czy wszyscy to osądziliście i porównaliście z tym strzępkiem sumienia, jaki macie? Kogo mogłyby być godne wasze słowa i działania? Czy tak mikroskopijne poświęcenie z waszej strony jest warte tego wszystkiego, czym was obdarzyłem? Nie mam innego wyboru i byłem wam oddany całym sercem, a wy jednak żywiecie wobec Mnie niegodziwe intencje i nie jesteście do Mnie przekonani. To jest zakres waszego obowiązku, waszej jedynej funkcji. Czyż tak nie jest? Czy wiecie, że w ogóle nie spełnacie obowiązku istoty stworzonej? Jak można uznać was za istoty stworzone? Czy nie jest dla was jasne, co wyrażacie i urzeczywistniamie w życiu? Nie spełniliście swojego obowiązku, ale chcecie być obdarzeni tolerancją i hojną łaską Boga. Łaska ta nie została przygotowana dla takich bezwartościowych niegodziwców jak wy, lecz dla tych, którzy nie proszą o nic i z radością się poświęcają. Ludzie tacy jak wy, takie miernoty, są zupełnie niegodni, by się radować łaską nieba. Trudności i niekończąca się kara będą jedynymi towarzyszami waszych dni! Jeśli nie potraficie dochować Mi wierności, czeka was los pełen cierpienia. Jeśli nie możecie wziąć odpowiedzialności wobec Moich słów i Mojego dzieła, waszym końcem będzie kara. Wszelka łaska, błogosławieństwa i wspaniałe życie królestwa będą dla was całkowicie niedostępne. Oto koniec, na który zasługujecie, oraz skutek waszych własnych czynów! Ci nierozumni i aroganccy ludzie nie tylko nie dają z siebie wszystkiego ani nie dopełniają swojego obowiązku, lecz nawet wyciągają ręce po łaskę, jak gdyby zasługiwali na to, o co proszą. A kiedy nie otrzymują tego, o co proszą, ich wierność jeszcze się zmniejsza. Jak można uznać takich ludzi za rozsądnych?



Jesteście lichego charakteru, pozbawieni rozumu i kompletnie niezdolni, by wypełniać swój obowiązek, który powinniście wypełnić w trakcie realizacji dzieła zarządzania. Wasza wartość spadła już bardzo nisko. Wasza niezdolność do odpłacenia Mi za okazanie wam takiej łaski już jest aktem skrajnego buntu, wystarczającym do potępienia was i wykazania waszego tchórzostwa, niekompetencji, nikczemności i bezwartościowości. Co daje wam prawo, by wciąż wyciągać ręce? To, że nie jesteście w stanie w żaden sposób wspomóc Mojego dzieła, być lojalni i trwać przy świadectwie o Mnie, to są wasze występki i wady, ale wy nadal atakujecie Mnie, opowiadacie o Mnie kłamstwa i skarżycie się, że jestem nieprawy. Czy tak wygląda wasza lojalność? Czy tak wygląda wasza miłość? Co oprócz tego potraficie jeszcze zrobić? Jaki wkład wnieśliście do wszelkiego dzieła, które zostało wykonane? Ile trudu w nie włożyliście? Wykazałem już wielką tolerancję, nie obwiniając was, ale wy nadal bezwstydnie podajecie Mi tylko wymówki i na osobności narzekacie na Mnie. Czy macie w sobie chociażby najmniejszy ślad człowieczeństwa? Choć obowiązek człowieka jest skażony umysłem człowieka i jego pojęciami, musisz spełnić swój obowiązek i okazać lojalność. Zanieczyszczenia w dziele człowieka wynikają z jego charakteru, podczas gdy niewykonywanie swojego obowiązku przez człowieka pokazuje jego buntowniczość. Nie ma żadnej korelacji między obowiązkiem człowieka a tym, czy będzie on pobłogosławiony, czy przeklęty. Obowiązek to coś, co człowiek powinien wypełnić; jest to jego powołanie zesłane mu z nieba, a jego wykonywanie nie powinno zależeć od rekompensaty czy rozmaitych warunków bądź przyczyn. Tylko wtedy bowiem jest to wykonywanie swojego obowiązku. Być pobłogosławionym oznacza zostać udoskonalonym i cieszyć się Bożymi błogosławieństwami, doświadczwszy sądu. Bycie przeklętym oznacza, że usposobienie danej osoby nie ulega zmianie po tym, jak doświadczyła ona karcenia i sądu. Wówczas nie doświadcza ona również doskonalenia, lecz otrzymuje karę. Jednakże bez względu na to, czy zostaną pobłogosławione, czy przeklęte, istoty stworzone winny wypełniać swój obowiązek, robiąc to, co do nich należy i to, co są w stanie zrobić. Każda osoba, – osoba, która podąża za Bogiem – winna zrobić przynajmniej tyle. Nie powinienesz spełniać swojego obowiązku tylko dla uzyskania błogosławieństwa i nie powinienesz odmawiać działania z obawy przed tym, że zostaniesz przeklęty. Pozwólcie, że coś wam powiem: wypełnianie swego obowiązku przez człowieka oznacza, że robi on to, co należy. Jeśli zaś nie jest w stanie swego obowiązku wypełnić, wówczas jest to jego buntowniczość. To przez proces wykonywania swego obowiązku człowiek stopniowo ulega zmianom, a w jego trakcie pokazuje swoją lojalność. Skoro tak, im bardziej jesteś zdolny wykonywać swój obowiązek, tym więcej prawdy otrzymujesz i tym bardziej realne staje się twoje

wyrażanie. Ci, którzy tylko udają, że spełniają swój obowiązek i nie szukają prawdy, zostaną ostatecznie wyeliminowani, ponieważ tacy ludzie nie wykonują swojego obowiązku w praktykowaniu prawdy ani nie praktykują prawdy w spełnianiu swojego obowiązku. To są ci, którzy pozostają niezmienni i będą przeklęci. Nie tylko ich wyrażanie jest nieczyste, ale wszystko, co wyrażają, jest niegodziwe.

W Wieku Łaski Jezus także wypowiedział wiele słów i wykonał wiele pracy. Czym się różnił od Izajasza? Czym się różnił od Daniela? Czy był prorokiem? Dlaczego mówi się, że jest Chrystusem? Czym różnią się oni od siebie? Wszyscy byli ludźmi wypowiadającymi słowa, które człowiekowi wydawały się mniej więcej takie same. Wszyscy wypowiadali słowa i wykonywali dzieło. Prorocy ze Starego Testamentu wypowiadali proroctwa i podobnie robił Jezus. Dlaczego tak się działo? Różnica polega tu na naturze dzieła. Aby rozeznaczyć tę kwestię, nie możesz rozważać natury ciała ani nie powinienes rozważać głębi bądź powierzchowności ich słów. Zawsze musisz najpierw rozważyć ich dzieło i skutki, jakie to dzieło osiąga w człowieku. Proroctwa wypowiedziane w owym czasie przez proroków nie zaopatrywały życia człowieka, a inspiracje otrzymywane przez takich ludzi jak Izajasz i Daniel były tylko proroctwami, ale nie drogą życia. Gdyby nie bezpośrednie objawienie Jahwe, nikt nie mógłby wykonać tego dzieła, które jest niewykonalne dla śmiertelników. Jezus także wypowiadał wiele słów, ale słowa te były drogą życia i człowiek mógł w nich znaleźć ścieżkę do praktykowania. Czyli, po pierwsze, był On w stanie zaopatrywać życie człowieka, bo Jezus jest życiem; po drugie, był w stanie odwrócić odstępstwa człowieka; po trzecie, Jego dzieło mogło nastąpić po dziele Jahwe, aby kontynuować ówczesny wiek; po czwarte, był On w stanie uchwycić potrzeby tkwiące w człowieku i zrozumieć, czego człowiekowi brakuje; po piąte, był w stanie zakończyć poprzedni wiek i zapoczątkować nowy. Dlatego jest zwany Bogiem i Chrystusem. Różni się nie tylko do Izajasza, ale także od wszystkich pozostałych proroków. Weźmy Izajasza do porównania dzieła proroków. Po pierwsze, nie był w stanie zaopatrywać życia człowieka; po drugie, nie był w stanie zapoczątkować nowego wieku. Działał pod przywództwem Jahwe, ale nie po to, by zapoczątkować nowy wiek. Po trzecie, słowa, które wypowiadał, nie pochodziły od niego. Otrzymywał objawienia bezpośrednio od Ducha Bożego, a inni ich nie rozumieli, pomimo że słuchali. Tych kilka rzeczy wystarczy, by dowieść, że jego słowa były jedynie proroctwami, niczym więcej niż tylko aspektem dzieła wykonywanego w imieniu Jahwe. Nie mógł jednakże w pełni reprezentować Jahwe. Był sługą Jahwe, narzędziem w dziele Jahwe. Wykonywał pracę tylko w Wieku Prawa i w zakresie dzieła Jahwe; nie działał poza Wiekiem Prawa. Tymczasem dzieło Jezusa było inne. Wyszedł poza zakres dzieła Jahwe. Działał jako Bóg wcielony i przeszedł ukrzyżowanie, aby zbawić całą ludzkość. To

znaczy, że wykonał nowe dzieło poza dziełem wykonanym przez Jahwe. Było to zapoczątkowanie nowego wieku. Ponadto był w stanie mówić o tym, czego człowiek nie mógł osiągnąć. Jego dzieło wykonywane było w ramach zarządzania Bożego i dotyczyło całej ludzkości. Nie działał tylko wśród kilku osób i Jego dzieło nie polegało na prowadzeniu ograniczonej liczby ludzi. Co do tego, jak Bóg się wcielił w człowieka, jak przekazywał objawienia Duch w owym czasie i jak Duch zstąpił na człowieka, aby wykonać dzieło – są to sprawy, których człowiek nie może zobaczyć ani dotknąć. Jest całkowicie niemożliwe, by prawdy te służyły za dowód tego, że On jest Bogiem wcielonym. Z tego powodu rozróżnienie można poczynić tylko w obrębie słów i dzieł Bożych, które są namacalne dla człowieka. Tylko to jest rzeczywiste. Wynika to z tego, że sprawy Ducha nie są dla ciebie widoczne i są znane tylko Samemu Bogu, tak iż nawet Bóg wcielony nie wie wszystkiego. Możesz sprawdzić, czy On jest Bogiem, tylko na podstawie dzieła, które wykonał. A na podstawie Jego dzieła można zobaczyć, że po pierwsze, jest w stanie zapoczątkować nowy wiek; po drugie, jest w stanie zaopatrywać życie człowieka i pokazać mu drogę, którą powinien podążać. To wystarczy do ustalenia, że On jest Samym Bogiem. W każdym razie dzieło, którego dokonuje, może z pewnością w pełni przedstawiać Ducha Bożego i z dzieła tego można wniesć, że Duch Boży jest w Nim. Jako że dzieło wykonane przez Boga wcielonego polegało głównie na zapoczątkowaniu nowego wieku, wprowadzeniu nowego dzieła i otwarciu nowego królestwa, samo to wystarczy do ustalenia, że On jest Samym Bogiem. To zatem odróżnia Go od Izajasza, Daniela i pozostałych wielkich proroków. Izajasz, Daniel i inni należeli do klasy wysoko wykształconych i kulturalnych ludzi. Byli to niezwykli mężczyźni, którym przewodził Jahwe. Wcielony Bóg także posiadał wiedzę i nie brakowało Mu rozsądku, ale Jego człowieczeństwo było szczególnie normalne. Był zwykłym człowiekiem i gołym okiem nie można było dostrzec w Nim żadnego szczególnego człowieczeństwa ani wykryć w Jego człowieczeństwie czegoś innego niż u pozostałych ludzi. Nie był w żadnym stopniu nadprzyrodzony ani niepowtarzalny; nie posiadał też wielkiego wykształcenia, wiedzy czy teorii. Życie, o jakim mówił i ścieżka, którą podążał, nie były inspirowane teorią, wiedzą, doświadczeniem życiowym czy wychowaniem wyniesionym z domu. Było to raczej bezpośrednie dzieło Ducha w postaci dzieła wcielonego ciała. Ponieważ człowiek ma wielkie pojęcia dotyczące Boga, zwłaszcza że te pojęcia zbudowane są ze zbyt wielu niejasnych i nadprzyrodzonych elementów, w oczach człowieka normalny Bóg z ludzkimi słabościami, który nie potrafi dawać znaków ani czynić cudów, z pewnością nie może być Bogiem. Czyż nie są to błędne pojęcia człowieka? Gdyby ciało Boga wcielonego nie było normalnym człowiekiem, to jak można byłoby o Nim powiedzieć, że stał się ciałem? Być z ciała oznacza

być zwyczajnym, normalnym człowiekiem. Gdyby był bytem transcendentnym, to nie byłby z ciała. Aby udowodnić, że jest z ciała, Bóg wcielony musiał posiadać normalne ciało. Miało to po prostu służyć wypełnieniu znaczenia wcielenia. Jednakże w przypadku proroków i synów człowieczych było inaczej. Byli to ludzie z darami, używani przez Ducha Świętego. W oczach człowieka ich człowieczeństwo było szczególnie wielkie, dokonywali wielu czynów wykraczających poza zwykłe człowieczeństwo. Z tego powodu ludzie uważali ich za Boga. Teraz wszyscy musicie zrozumieć to jasno, ponieważ ta kwestia często pozostawała niejasna dla wszystkich ludzi w poprzednich wiekach. Ponadto wcielenie jest największą tajemnicą ze wszystkich i wcielonego Boga jest ludziom najtrudniej zaakceptować. To, co mówię, pomoże wam spełnić waszą funkcję i zrozumieć tajemnicę wcielenia. Wszystko to wiąże się z zarządzaniem Bożym, z wizjami. Zrozumienie tego pomoże wam zdobyć wiedzę o wizjach, czyli o Bożym dziele zarządzania. W ten sposób zrozumiecie także dobrze obowiązki, jakie różnego rodzaju ludzie powinni spełniać. Chociaż słowa te nie pokazują wam bezpośrednio drogi, będą wielką pomocą w waszym wkroczeniu, ponieważ w waszym obecnym życiu bardzo brakuje wizji, a to stanie się poważną przeszkodą we wkroczeniu. Jeżeli nie jesteście w stanie zrozumieć tych kwestii, zabraknie wam motywacji podczas wkraczania. A jak takie dążenie mogłoby wam pomóc w starannym wypełnianiu obowiązku?

## **Bóg jest Panem wszelkiego stworzenia**

Pierwszy etap Bożego dzieła z poprzednich dwóch epok przeprowadzony został w Izraelu, drugi w Judei. Ogólnie rzecz ujmując, żaden z nich nie został dokonany poza Izraelem i oba etapy przeprowadzone zostały wśród narodu wybranego początkowo. Wskutek tego Izraelici wierzą, że Bóg Jahwe jest wyłącznie ich Bogiem. Ponieważ Jezus działał w Judei, gdzie dokonał dzieła ukrzyżowania, Żydzi postrzegają Go jako Odkupiciela narodu żydowskiego. Uważają, że jest On wyłącznie Królem Żydów, żadnego innego narodu; że nie jest Panem, który odkupił Anglików, zbawił Amerykanów, lecz Zbawicielem narodu Izraela, oraz że to Żydów w Izraelu zbawił. Tak naprawdę Bóg jest Mistrzem wszystkiego na tym świecie. Jest Bogiem wszelkiego stworzenia. Jest nie tylko Bogiem Izraelitów, nie tylko Żydów; Jest Bogiem wszelkiego stworzenia. Poprzednie dwa etapy Bożego dzieła miały miejsce w Izraelu, co wzbudziło wśród ludzi pewne przekonania. Wierzą oni, że Jahwe dokonał dzieła w Izraelu, a sam Jezus – w Judei, a do tego, że stał się ciałem, aby dokonać dzieła, a w żadnym wypadku dzieło Boże nie wykroczyło poza granice Izraela. Bóg nie dokonał dzieła dla Egipcjan, ani dla Hindusów, jedynie dla

Izraelitów. W ten sposób ludzie nabierają różnych przekonań i rozplanowują Boże dzieło w ramach pewnego zakresu. Twierdzą, że kiedy Bóg dokonuje swego dzieła, z pewnością robi to wśród narodu wybranego, w Izraelu, a z wyjątkiem Izraelitów Bóg nie dokonuje dzieła na nikim innym i nie ma ono żadnego szerszego zasięgu. Bardzo restrykcyjnie trzymają wcielonego Boga w ryzach i nie pozwalają Mu opuszczać granic Izraela. Czy to wszystko nie są ludzkie pojęcia? Bóg stworzył całe niebiosa i ziemię, stworzył absolutnie wszystko, wszystkie rzeczy stworzone, więc jak mógłby ograniczać swoje dzieło jedynie do Izraela? Gdyby tak było, jaki sens miałoby stwarzanie wszystkiego? Bóg stworzył cały świat i przeprowadził 6000-letni plan zarządzania nie tylko dla Izraela, ale dla każdego człowieka na świecie. Bez względu na to, czy człowiek ten żyje w Chinach, Stanach Zjednoczonych, Zjednoczonym Królestwie lub Rosji, każdy jest potomkiem Adama i wszyscy są stworzeni przez Boga. Żaden z nich nie jest w stanie wymknąć się z zasięgu stworzenia ani żaden nie może rozstać się z mianem „potomka Adama”. Wszyscy są istotami stworzonymi przez Boga, wszyscy są potomstwem Adama, jak również zepsutymi potomkami Adama i Ewy. Zatem nie tylko Izraelici są stworzeniem Boga, lecz wszyscy ludzie. Niemniej jednak niektórzy zostali przeklęci, a niektórzy pobłogosławieni. Naród Izraelski posiada wiele sympatycznych cech. Początkowo Bóg dokonywał swego dzieła właśnie w nim, ponieważ był to naród najmniej skażony. Chińczycy nie mogą się z nimi równać; są znacznie późniejsi. Dlatego Bóg początkowo działał wśród Izraelitów, a drugi etap Jego dzieła został dokonany tylko w Judei, wskutek czego powstało wśród ludzi wiele pojęć i reguł. Właściwie gdyby Bóg miał postępować zgodnie z ludzkimi przekonaniami, byłby wyłącznie Bogiem Izraelitów i nie byłby w stanie rozszerzyć swej działalności na narody pogańskie, ponieważ byłby tylko Bogiem Izraela, a nie Bogiem wszelkiego stworzenia. Proroctwa głosiły, że imię Jahwe będzie wysławiane pośród narodów pogańskich, że będzie się wśród nich szerzyć. Dlaczego tak prorokowano? Gdyby Bóg był jedynie Bogiem Izraelitów, wówczas dokonałby swego dzieła tylko na terenie Izraela. Co więcej, nie rozszerzyłby swej działalności i nie wygłosiłby tego proroctwa. Skoro jednak to uczynił, z pewnością rozwinie swoje działanie pośród narodów pogańskich, w każdym narodzie oraz kraju na świecie. Ponieważ tak stwierdził, tak musi uczynić. Oto Jego plan, ponieważ On jest Panem, który stworzył niebo i ziemię i wszelkie rzeczy na tym świecie. On jest Panem wszelkiego stworzenia. Bez względu na to, czy Bóg działa pośród Izraelitów, czy w całej Judei, dzieło, którego dokonuje, jest dziełem dla całego wszechświata i całej ludzkości. Dzieło, jakiego Bóg dokonuje dzisiaj w narodzie wielkiego czerwonego smoka – pogańskim narodzie – jest wciąż dziełem dla całej ludzkości. Izrael może być podstawą Jego ziemskiego dzieła, podobnie jak Chiny



mogą również być podstawą Jego dzieła pośród narodów pogańskich. Czyż Bóg nie wypełnia zatem proroctwa głoszącego, że „imię Jahwe będzie sławione pośród narodów pogańskich”? Pierwszy etap Bożego dzieła pośród narodów pogańskich, to właśnie to dzieło, dzieło, którego dokonuje w narodzie wielkiego czerwonego smoka. To, że Bóg wcielony ma dokonywać dzieła na tym terenie, wśród tego przeklętego ludu, stoi w sprzeczności z ludzkimi poglądami. Ludzie ci są najmarniejsi i bez jakiegokolwiek wartości i początkowo zostali opuszczeni przez Jahwe. Ludzie mogą zostać opuszczeni przez innych, ale jeśli zostaną opuszczeni przez Boga, wtedy nie ma nikogo w większym stopniu pozbawionego statusu, nikogo o mniejszej wartości. Dla Bożego stworzenia, być opętanym przez szatana lub być opuszczonym przez innych to dwie bolesne sprawy, ale jeśli istota stworzona jest opuszczona przez swego Stworzyciela, wtedy jej status nie mógłby być niższy. Potomkowie Moaba zostali przeklęci i urodzili się na terenie tego zacofanego kraju. Bez wątplenia ze wszystkich ludzi znajdujących się pod wpływem ciemności, potomkowie Moaba mają najniższy status. Jako że ci ludzie jak dotąd posiadali najniższy status, dzieło dokonane wśród nich niesie największą możliwość zburzenia ludzkich pojęć i jest również najbardziej owocne w całym 6000-letnim planie Bożego zarządzania. Dla Boga działanie pośród tych ludzi niesie największą możliwość zburzenia ludzkich pojęć i wraz z nim Bóg rozpoczyna nowy wiek, wraz z nim burzy całe ludzkie pojęcie i wraz z nim Bóg kończy dzieło całego Wieku Łaski. Jego początkowe dzieło realizowane było w Judei, w granicach Izraela. Wśród narodów pogańskich Bóg nie dokonał żadnego dzieła zapoczątkowującego nowy wiek. Końcowy etap dzieła dokonywany jest nie tylko pośród pogan, ale zwłaszcza wśród tych, którzy zostali przeklęci. To stanowi dowód, który najlepiej może upokorzyć szatana. Dlatego Bóg „staje się” Bogiem wszelkiego stworzenia we wszechświecie, Panem wszystkiego i obiektem absolutnej czci dla każdej rzeczy obdarzonej życiem.

Istnieją dzisiaj osoby, które nadal nie rozumieją, jakie nowe dzieło zapoczątkował Bóg. Pośród narodów pogańskich Bóg dał nowy początek. Rozpoczął nowy wiek i zapoczątkował nowe dzieło, którego dokonuje pośród potomków Moaba. Czy to nie Jego najnowsze dzieło? Nikt w całej historii nie doświadczał tego dzieła, nikt o nim nie słyszał, a tym bardziej go nie doceniał. Boża mądrość, Boży cud, niezgłębienie, wielkość, świętość przejawiają się właśnie poprzez ten etap dzieła, dzieło dni ostatecznych. Czyż to nie nowe dzieło, dzieło, które burzy ludzkie pojęcia? Istnieją tacy, którzy myślą: „Skoro Bóg przeklął Moaba i rzekł, że opuści potomków Moaba, jak to możliwe, że mógłby ich teraz ocalić?”. Są to poganie, którzy zostali przeklęci przez Boga i wygnani z Izraela. Izraelici nazywali ich „pogańskimi psami”. Według powszechnego poglądu są oni nie tylko pogańskimi

psami, a nawet gorzej – są synami zagłady. Innymi słowy, nie są narodem wybranym przez Boga. Być może urodzili się na terenie Izraela, ale nie należą do narodu Izraela i zostali wygnani do narodów pogańskich. Są najmniejszymi z ludzi. A właśnie dlatego, że są najmniejszymi spośród ludzkości, Bóg dokonuje swojego dzieła pośród nich, zapoczątkowując nowy wiek, gdyż reprezentują zdeprawowaną ludzkość. Boże dzieło jest selektywne i ukierunkowane, dzieło, którego Bóg dokonuje dzisiaj wśród tych ludzi, jest także dziełem dokonywanym pośród Bożego stworzenia. Noe był stworzeniem Bożym, tak jak jego potomkowie. Każdy człowiek na świecie z krwi i kości jest Jego stworzeniem. Boże dzieło skierowane jest do całego stworzenia i nie zależy od tego, czy ktoś został przeklęty zaraz po tym, jak został stworzony. Boże dzieło zarządzania skierowane jest do całego stworzenia, a nie tylko wybranych ludzi, którzy nie zostali przeklęci. Ponieważ Bóg pragnie dokonywać swego dzieła pośród swojego stworzenia, z pewnością doprowadzi je do skutecznego wypełnienia. Będzie działać wśród tych ludzi, którzy są pożyteczni dla jego dzieła. Dlatego Bóg burzy wszystkie konwencje w pracy z człowiekiem. Dla Niego słowa „przeklęty”, „karcony” oraz „błogosławiony” są bez znaczenia! Żydzi są dobrzy, podobnie jak naród wybrany Izraela. Są to ludzie dobrego charakteru, żyjący w dobrym człowieczeństwie. Początkowo właśnie wśród nich Jahwe rozpoczął i przeprowadził swe najwcześniejsze dzieło, jednak przeprowadzanie dzisiaj wśród nich dzieła podboju byłoby bezcelowe. Bóg nie byłby w stanie nikogo podbić, ani przekonać całego stworzenia, a taki właśnie jest cel przeniesienia Bożego dzieła do narodu wielkiego czerwonego smoka. Najgłębsze znaczenie ma zapoczątkowanie przez Boga nowego wieku, zburzeniu wszystkich zasad i ludzkich pojęć oraz zakończeniu dzieła całego Wieku Łaski. Gdyby aktualne dzieło Boga zostało dokonane wśród Izraelitów przed zakończeniem Jego 6000-letniego planu Bożego zarządzania, każdy byłby przekonany, że Bóg jest wyłącznie Bogiem Izraelitów i tylko oni są Jego narodem wybranym, tylko oni zasługują na odziedziczenie Bożego błogosławieństwa i obietnicy. Boże wcielenie w dniach ostatecznych w pogańskim narodzie wielkiego czerwonego smoka dopełnia dzieła Boga jako Boga wszelkiego stworzenia; wypełnia On w całości swój plan Bożego zarządzania i kończy główną część swego dzieła w narodzie wielkiego czerwonego smoka. Rdzeniem tych trzech etapów Jego pracy jest zbawienie człowieka – a mianowicie sprawienie, aby wszystko, co zostało stworzone czciło Stworzyciela. Dlatego każdy etap Jego dzieła jest bardzo znaczący. Bóg nie czyni niczego, co jest pozbawione sensu lub wartości. Z jednej strony ten etap dzieła zapoczątkowuje nowy wiek i kończy dwa poprzednie. Z drugiej zaś burzy wszystkie ludzkie pojęcia i dawne sposoby wiary oraz wiedzy. Dzieło dwóch poprzednich epok zostało dokonane zgodnie z odmiennymi ludzkimi

pojęciami. Jednakże ten etap w zupełności eliminuje ludzkie pojęcia, tym samym kompletnie podbijając ludzkość. Poprzez podbicie potomków Moaba oraz dzieło dokonane wśród nich, Bóg podbija całą ludzkość w całym wszechświecie. Oto najgłębsze znaczenie tego etapu Jego dzieła i jego najbardziej wartościowy aspekt. Nawet jeśli teraz wiesz, że twój własny status jest bardzo niski, a twoja wartość marna, i tak poczujesz, że spotkała cię najbardziej radosna rzecz: odziedziczyłeś wspaniałe błogosławieństwo, otrzymałeś wielką obietnicę i możesz dopomóc w dokończeniu tego wielkiego dzieła Bożego. Ujrzałeś prawdziwe oblicze Boga, znasz Jego nieodłączne usposobienie i wypełniasz Jego wolę. Dwa poprzednie etapy Bożego dzieła zostały dokonane w Izraelu. Gdyby w dniach ostatecznych obecny etap Bożego dzieła był również dokonywany wśród Izraelitów, nie tylko cały świat wierzyłoby, że wyłącznie oni byli narodem wybranym przez Boga, ale cały Jego plan zarządzania również nie przyniósłby pożądanego efektu. W czasie gdy dwa poprzednie etapy Jego dzieła były przeprowadzane w Izraelu, nie dokonano żadnego nowego dzieła i nie zapoczątkowano żadnego nowego wieku wśród narodów pogańskich. Obecny etap Bożego dzieła rozpoczynający nowy wiek jest najpierw dokonywany wśród tych narodów, a co więcej, na początku realizowany jest wśród potomków Moaba, co jest początkiem nowej ery. Bóg zburzył wszelką wiedzę zawartą w ludzkich pojęciach i nie pozwala, by cokolwiek z niej przetrwało. Poprzez swe dzieło podboju obala ludzkie pojęcia – te stare, dawniejsze drogi wiedzy. Pozwala ludziom zobaczyć, że z Bogiem nie obowiązują żadne zasady, że nie ma w Bogu nic starego, a dzieło, którego dokonuje jest w pełni wyzwolone, całkowicie wolne, a On ma rację we wszystkim, co robi. Musisz całkowicie poddać się wszelkiemu Bożemu dziełu, które przeprowadza wśród stworzenia. Wszystko, co czyni Bóg, jest przepełnione znaczeniem i zgodne z Jego wolą i mądrością, a nie ludzkimi wyborami i pojęciami. Jeśli coś jest korzystne dla Jego dzieła, czyni to, a jeśli coś takie nie jest, nie czyni tego, bez względu na to, jak byłoby dobre! Bóg działa i wybiera odbiorców oraz miejsce swego dzieła zgodnie ze znaczeniem i celem Jego pracy. Nie trzyma się starych zasad, kiedy wykonuje dzieło i nie stosuje się do formuł z przeszłości. Zamiast tego planuje swe dzieło według jego znaczenia. W końcu Bóg osiągnie autentyczny efekt i wyznaczony cel. Jeśli dziś nie potrafisz tego zrozumieć, te działania nie będą miały na ciebie żadnego wpływu.

## **Sukces i porażka zależą od ścieżki, którą idzie człowiek**

Większość ludzi wierzy w Boga przez wzgląd na swoje przyszłe przeznaczenie lub dla chwilowej przyjemności. Jeśli chodzi o tych, którzy nie doświadczyli rozprawiania się, wierzą oni w Boga po to, aby wejść do nieba i żeby zyskać nagrody. Nie wierzą w Boga po to, aby zostać udoskonalonym ani po to, by wykonywać obowiązek stworzenia Bożego. Oznacza to, że większość ludzi nie wierzy w Boga z zamiarem spełniania swoich powinności lub wypełnienia swojego obowiązku. Ludzie rzadko wierzą w Boga, aby prowadzić życie pełne znaczenia ani nie istnieją też tacy, którzy sądzą, że skoro człowiek żyje, powinien kochać Boga, ponieważ jest to ustanowione przez Niebo i uznane przez ziemię oraz jest naturalnym powołaniem człowieka. W ten sposób, mimo że różni ludzie dążą do swoich własnych celów, przedmiot ich dążeń i ich motywacja niczym się nie różnią, a co więcej, w przypadku większości z nich, obiekty ich czci są bardzo podobne. Przez kilka ostatnich tysięcy lat wielu wierzących umarło, a wielu umarło i narodziło się na nowo. Nie tylko jeden człowiek czy dwoje ludzi szuka Boga, nawet nie tysiąc czy dwa, jednak większość z nich dąży do tego przez wzgląd na własne perspektywy lub wspaniałe nadzieje na przyszłość. Naprawdę niewielu jest takich, którzy oddani są Chrystusowi. Wielu gorliwych wyznawców i tak umarło złapanych we własne sieci, a co więcej, liczba ludzi, którzy odnieśli zwycięstwo, jest śmiesznie mała. Do dnia dzisiejszego ludzie nie znają powodów swojej porażki ani sekretów swojego zwycięstwa. Ci, dla których poszukiwanie Chrystusa jest istną obsesją, wciąż jeszcze nie doświadczyli momentu nagłego olśnienia, nie dotarli do sedna tych tajemnic, ponieważ po prostu nie posiadają wiedzy. Mimo że w swym dążeniu podejmują żmudne starania, ścieżka, którą kroczą, a którą podążali niegdyś ich poprzednicy, wiedzie ich ku porażce i nie jest ścieżką sukcesu. Czy w ten sposób, niezależnie od tego, jak poszukują, nie krocą ścieżką prowadzącą w ciemność? Czy to, co zyskują, nie jest gorzkim owocem? Dostatecznie ciężko jest przepowiedzieć, czy ludzie, którzy naśladowają tych, którzy w przeszłości odnieśli sukces, ostatecznie dojdą do szczęścia czy poniosą klęskę. O ile mniejsze szanse mają zatem ludzie idący w ślady tych, którzy ponieśli porażkę? Czyż w ich przypadku ryzyko poniesienia porażki nie jest jeszcze większe? Jaką wartość ma ścieżka, którą idą? Czy nie marnują czasu? Krótko mówiąc, niezależnie od tego, czy ludzie w swoim dążeniu odnoszą sukces czy doznają porażki, istnieje powód, dla którego tak się dzieje, i nie jest tak, że o ich sukcesie czy porażce decyduje poszukiwanie w sposób, w jaki im się żywnie podoba.

Najbardziej fundamentalnym wymogiem wobec ludzkiej wiary w Boga jest, aby człowiek miał szczere serce i całkowicie się poświęcił, a także był prawdziwie posłuszny. Najtrudniejsze dla człowieka jest oddanie całego swojego życia w zamian za prawdziwą wiarę, przez którą może zyskać pełnię prawdy oraz wypełnić swój obowiązek stworzenia Bożego. Oto, co jest nieosiągalne dla tych, którzy ponoszą porażkę, i jest to tym bardziej nieosiągalne dla tych, którzy nie potrafią znaleźć Chrystusa. Ponieważ człowiekowi nie wychodzi całkowite oddanie się Bogu i nie jest on skłonny wykonywać swojego obowiązku względem Stwórcy, ponieważ człowiek ujrzał prawdę, ale jej unika i kroczy swoją własną drogą i zawsze poszukuje podążając ścieżką tych, którym się nie powiodło, ponieważ zawsze przeciwstawia się Niebu, dlatego też zawsze ponosi porażkę, zawsze daje się nabrać na podstępny szatana i wpada w swoje własne sieci. Ponieważ człowiek nie zna Chrystusa i nie jest wprawiony w rozumieniu i doświadczaniu prawdy, ponieważ za bardzo czci Pawła i jest zanadto żądny nieba, ponieważ ciągle żąda, aby Chrystus był mu posłuszny i rozkazuje Bogu, dlatego też te wielkie postaci oraz ci, którzy doświadczyli zmienności świata, są nadal śmiertelni i wciąż umierają pośród Bożego karcenia. O takich ludziach mogę rzec jedynie, że umierają śmiercią tragiczną i że ta konsekwencja dla nich – ich śmierć – nie jest nieuzasadniona. Czy ich porażka nie jest tym bardziej nie do przyjęcia w świetle prawa Nieba? Prawda pochodzi ze świata człowieka, jednak prawda pomiędzy ludźmi przekazywana jest przez Chrystusa. Ma ona swoje źródło w Chrystusie, tj. w samym Bogu i nie jest czymś, do czego zdolny jest człowiek. Jednak Chrystus tylko daje prawdę; nie przychodzi, aby decydować, czy człowiek w swoim dążeniu do niej odniesie sukces. Wynika stąd, że sukces lub porażka w kwestii prawdy zależy od dążenia człowieka. Sukces lub porażka człowieka w kwestii prawdy nigdy nie miały nic wspólnego z Chrystusem, lecz są określane przez dążenie człowieka. Nie można zrzucić na barki Boga przeznaczenia człowieka i jego sukcesu czy porażki, tak aby Bóg sam je niósł, ponieważ nie jest to sprawa samego Boga, lecz kwestia związana bezpośrednio z obowiązkiem, który wykonywać powinny stworzenia Boże. Większość ludzi wie co nieco o dążeniu i przeznaczeniu Piotra i Pawła, lecz zna jedynie ich wyniki, pozostając w nieświadomości w kwestii sekretu kryjącego się za sukcesem Piotra lub braków, które doprowadziły do porażki Pawła. A zatem, jeżeli jesteście całkowicie niezdolni do tego, by przejrzeć istotę ich dążenia, to dążenie podejmowane przez większość z was i tak się nie powiedzie, a nawet jeśli nieliczni spośród was odniosą sukces, to i tak nie dorównają oni Piotrowi. Jeżeli ścieżka twojego dążenia jest tą właściwą, będziesz mieć nadzieję na sukces; jeżeli ścieżka, którą kroczysz, dążąc do prawdy, jest niewłaściwa, na zawsze



pozostaniesz niezdolny do osiągnięcia sukcesu i spotka cię taki sam koniec jak Pawła.

Piotr był człowiekiem, który został udoskonalony. W pełni nastąpiło to dopiero po doświadczeniu karcenia i sądu, a zatem po osiągnięciu czystej miłości do Boga. Ścieżka, którą kroczył, była ścieżką bycia doskonalonym. Oznacza to, że od samego początku ścieżka, którą podążał Piotr, była właściwa, tak jak motywacja jego wiary w Boga, przez co stał się on kimś, kto został udoskonalony i kroczył nową ścieżką, którą człowiek jeszcze nigdy nie szedł. Ścieżka, którą od początku obrał Paweł, była natomiast ścieżką przeciwstawiania się Chrystusowi i Paweł pracował dla Chrystusa przez kilkadziesiąt lat tylko dlatego, że Duch Święty chciał się nim posłużyć i skorzystać z jego talentów oraz zalet na rzecz swojego dzieła. Był jedynie kimś, kim posłużył się Duch Święty i nie stało się to dlatego, że Jezus patrzył przychylnie na jego człowieczeństwo, lecz z powodu jego talentów. Był w stanie pracować dla Jezusa, ponieważ został powalony, a nie dlatego, że chciał to robić. Był w stanie spełniać to dzieło dzięki oświeceniu i przewodnictwu Ducha Świętego, a dzieło, którego dokonywał, w żaden sposób nie reprezentowało jego dążenia ani jego człowieczeństwa. Dzieło Pawła reprezentowało dzieło służby, co oznacza, że wykonywał on dzieło apostoła. Piotr natomiast był inny – również wykonywał pewne dzieło; nie było ono tak wielkie jak dzieło Pawła, ale pracował, dążąc jednocześnie do własnego wejścia, a jego dzieło różniło się od dzieła Pawła. Dzieło Piotra było wykonywaniem obowiązku stworzenia Bożego. Piotr nie pracował w roli apostoła, lecz działał w trakcie dążenia do miłości do Boga. Tok dzieła Pawła również zawierał jego osobiste dążenie – jego dążenie motywowały jedynie nadzieja na przyszłość oraz pragnienie dobrego przeznaczenia. Podczas pracy nie przyjął oczyszczania ani przycinania i rozprawiania się. Wierzył, że dopóki dzieło, nad którym pracował, spełniało Boże pragnienie, a wszystko, co robił, było miłe Bogu, ostatecznie czekała go nagroda. W jego dziele nie było żadnych osobistych doświadczeń – dokonywało się ono samo dla siebie, nie zaś pośród dążenia do zmiany. Wszystko w jego dziele stanowiło transakcję; nie zawierało ono nic z obowiązku lub poddania się stworzenia Bożego. W toku dzieła Pawła nie nastąpiła żadna zmiana w jego dawnym usposobieniu. Jego dzieło było jedynie służbą dla innych, i nie było ono w stanie wywołać zmian w jego usposobieniu. Paweł dokonywał swojego dzieła bezpośrednio, nie będąc udoskonalonym lub poddanym rozprawianiu się, przy czym motywowała go nagroda. Piotr był inny – był kimś, kto przeszedł przycinanie oraz rozprawianie się i oczyszczanie. Cel i motywacja przyświecające dziełu Piotra były fundamentalnie inne od celu i motywacji Pawła. Mimo że Piotr nie wykonał ogromniej ilości pracy, jego usposobienie przeszło wiele zmian, a tym, czego szukał,

były prawda i rzeczywista zmiana. Jego dzieło nie było dokonywane jedynie dla samego dzieła. Mimo że Paweł wykonał sporo pracy, w całości stanowiła ona dzieło Ducha Świętego i chociaż Paweł współpracował w tym dziele, nie doświadczył go. Fakt, że Piotr wykonał znacznie mniejszą pracę, spowodowany był wyłącznie tym, że Duch Święty nie dokonał tak wiele za jego pośrednictwem. Ilość pracy nie decydowała o tym, czy Piotr i Paweł zostali udoskonaleni. Dążeniem jednego z nich było otrzymanie nagrody, zaś dążeniem drugiego osiągnięcie największej miłości do Boga i wypełnienie swojego obowiązku stworzenia Bożego, do tego stopnia, że był on w stanie urzeczywistniać piękny wizerunek, zadowalając pragnienie Boga. Paweł i Piotr różnili się zewnętrznie i inna także była ich istota. Na podstawie tego, jak dużo pracy wykonali, nie możesz określać, który z nich został udoskonalony. Piotr starał się urzeczywistniać wizerunek kogoś, kto kocha Boga, być kimś, kto jest posłuszny Bogu, kto przyjął rozprawianie się i przycinanie oraz kimś, kto spełniał swój obowiązek stworzenia Bożego. Był zdolny do poświęcenia się Bogu, do całkowitego oddania siebie samego w Jego ręce i dochowania Mu posłuszeństwa aż do śmierci. Oto, co postanowił zrobić, a co więcej, to właśnie osiągnął. Jest to podstawowy powód, dla którego ostatecznie jego koniec był inny niż koniec Pawła. Dzieło, którego Duch Święty dokonał w Piotrze, miało na celu udoskonalenie go, zaś dzieło, którego Duch Święty dokonał w Pawle, miało na celu posłużenie się nim. Jest tak dlatego, że ich natury i poglądy na dążenie nie były takie same. Obaj posiadali działanie Ducha Świętego. Piotr stosował je do siebie, a także zaopatrywał w nie innych, podczas gdy Paweł jedynie zaopatrywał innych pełnią działania Ducha Świętego, samemu niczego z niego nie zyskując. W ten sposób w Pawle, który przez tak wiele lat doświadczał działania Ducha Świętego, nie zaszły właściwie żadne zmiany. Nadal pozostał niemalże w swoim pierwotnym stanie i pozostawał wciąż dawnym Pawłem. Mając za sobą trudy wielu lat pracy, dowiedział się jedynie, jak „pracować” oraz nauczył się wytrwałości, ale jego dawna natura – wyrachowana i nastawiona w dużej mierze na współzawodnictwo – nie uległa zmianie. Po tak wielu latach pracy nie poznał swojego zepsutego usposobienia ani też nie wyzbył się swojego dawnego usposobienia, które wciąż było wyraźnie widoczne w jego dziele. Było w nim jedynie więcej doświadczenia związanego z pracą, jednak samo tak ograniczone doświadczenie nie było w stanie dokonać w nim przemiany i nie mogło zmienić jego poglądów na istnienie lub znaczenie jego dążenia. Mimo że przez wiele lat pracował dla Chrystusa i już nigdy więcej nie prześladował Pana Jezusa, w sercu Pawła nie nastąpiła zmiana w kwestii jego wiedzy o Bogu. Oznacza to, że nie pracował, aby poświęcić się Bogu, lecz raczej był zmuszony do pracy przez wzgląd na swoje przyszłe przeznaczenie. Na początku bowiem prześladował

Chrystusa i nie poddał się Mu; był z natury buntownikiem, umyślnie sprzeciwiającym się Chrystusowi, a także kimś, kto nie posiadał żadnej wiedzy o dziele Ducha Świętego. Gdy jego praca była już niemal ukończona, nadal nie znał dzieła Ducha Świętego, działając jedynie z własnej inicjatywy i zgodnie z własnym charakterem, nie zwracając nawet najmniejszej uwagi na wolę Ducha Świętego. Tak więc jego natura żyła w nieprzyjaźni z Chrystusem i nie była posłuszna prawdzie. Jak ktoś taki, kto został opuszczony przez działanie Ducha Świętego, nie znał Jego dzieła i sprzeciwiał się także Chrystusowi, mógł zostać zbawiony? To, czy człowiek może zostać zbawiony, nie zależy od tego, jak dużo pracuje ani jak wiele poświęca, tylko uwarunkowane jest tym, czy zna dzieło Ducha Świętego, czy potrafi wprowadzić prawdę w życie oraz czy jego poglądy na dążenie są zgodne z prawdą.

Mimo że naturalne objawienia pojawiły się po tym, jak Piotr zaczął podążać za Jezusem, z natury swej Piotr od początku był człowiekiem gotowym podporządkować się Duchowi Świętemu i poszukiwać Chrystusa. Jego posłuszeństwo wobec Ducha Świętego było czyste – nie szukał sławy ani korzyści, lecz motywowało go posłuszeństwo wobec prawdy. Mimo że Piotr trzy razy wyparł się Chrystusa i mimo że kusił Pana Jezusa, ta niewielka ludzka słabość nie miała żadnego związku z jego naturą, nie miała wpływu na jego przyszłe dążenie i nie może stanowić wystarczającego dowodu na to, że jego kuszenie było działaniem antychrysta. Zwyczajna ludzka słabość jest wspólną cechą wszystkich ludzi na świecie – czy spodziewasz się, że Piotr jest inny? Czyż ludzie nie mają pewnych opinii o Piotrze, bo popełnił kilka głupich błędów? I czy ludzie nie uwielbiają tak Pawła z powodu całej tej pracy, jaką wykonał, i wszystkich listów, które napisał? Jakże człowiek mógłby przejrzeć istotę człowieka? Z pewnością ci, którzy rzeczywiście posiadają rozsądek, potrafią dojrzeć coś tak nieistotnego? Choć wiele lat bolesnych doświadczeń Piotra nie zostało odnotowanych w Biblii, nie dowodzi to jeszcze, że Piotr nie miał prawdziwych doświadczeń ani że nie został udoskonalony. Jak człowiek mógłby w pełni pojąć Boże dzieło? Zapisy w Biblii nie zostały osobiście wybrane przez Jezusa, lecz sporządzone przez późniejsze pokolenia. Wobec tego, czyż wszystko, co zapisano w Biblii, nie zostało wybrane zgodnie z ideami człowieka? Ponadto w listach nie mówi się wyraźnie o tym, jaki koniec spotkał Piotra i Pawła, tak więc człowiek ocenia ich obu na podstawie własnych wyobrażeń, na podstawie własnych preferencji. A ponieważ Paweł wykonał tak dużo pracy, ponieważ jego „wkład” był tak wielki, zyskał zaufanie mas. Czyż człowiek nie koncentruje się jedynie na tym, co powierzchowne? W jaki sposób człowiek mógłby przejrzeć istotę człowieka? Nie mówiąc już o tym, że biorąc pod uwagę fakt, iż Paweł stanowił obiekt czci przez tysiące lat, któż śmiałby pochopnie negować jego dzieło? Piotr był jedynie

rybakiem, więc jak jego wkład mógłby równać się z wkładem Pawła? Biorąc pod uwagę włożony wkład, Paweł winien zostać nagrodzony przed Piotrem i powinien być tym, który lepiej nadawał się do tego, by zyskać aprobatę Boga. Komu przyszłoby do głowy, że Bóg potraktował Pawła w taki sposób, iż sprawił jedynie, że Paweł pracował wykorzystując swoje talenty, podczas gdy Piotra Bóg udoskonalił. Nie jest bowiem bynajmniej tak, że Pan Jezus od samego początku miał gotowe plany wobec Piotra i Pawła – byli oni raczej doskonaleni lub kierowani do pracy zgodnie ze swoją wrodzoną naturą. A zatem ludzie widzą jedynie zewnętrzny wkład człowieka, podczas gdy Bóg dostrzega istotę człowieka oraz ścieżkę, którą podąża on od początku, jak również stojącą za tym dążeniem motywację. Ludzie oceniają człowieka na podstawie własnych pojęć i własnych wyobrażeń, jednak ostateczny koniec człowieka nie jest określany przez jego aspekty zewnętrzne. I dlatego mówię, że jeżeli ścieżka, którą obierasz od początku, jest ścieżką sukcesu, a twój pogląd na dążenie jest od początku prawidłowy, to jesteś niczym Piotr. Jeżeli ścieżka, którą kroczysz, jest ścieżką porażki, wtedy, niezależnie od tego, jaką cenę zapłacisz, twój koniec i tak będzie taki, jak Pawła. Jakkolwiek by nie było, zarówno twoje przeznaczenie, jak i to, czy odniesiesz sukces, czy też doznasz porażki, uzależnione jest od tego, czy ścieżka, której szukasz, jest właściwa, a nie od twojego oddania lub ceny, jaką płacisz. Istota Piotra i istota Pawła oraz cele, do których dążyli, różniły się od siebie; człowiek nie jest zdolny do odkrycia tych rzeczy i tylko Bóg może znać je w pełni. Bóg widzi bowiem istotę człowieka, podczas gdy człowiek o swojej własnej istocie nie wie nic. Człowiek nie jest zdolny do tego, by ujrzeć istotę wewnątrz człowieka lub jego rzeczywistą postawę, a tym samym nie jest w stanie zidentyfikować powodów porażki Pawła oraz sukcesu Piotra. Powodem, dla którego większość ludzi czci Pawła, a nie Piotra, jest to, że Paweł użyty został do pracy na forum publicznym, a pracę taką człowiek jest w stanie dostrzec, tak więc ludzie wyrażają uznanie wobec jego „osiągnięć”. Doświadczenia Piotra pozostają natomiast niewidoczne dla ludzkich oczu, a to, czego szukał, jest dla człowieka nieosiągalne, więc człowiek nie interesuje się Piotrem.

Piotr został udoskonalony poprzez doświadczenie rozprawiania się i oczyszczania. Powiedział: „Muszę przez cały czas spełniać pragnienie Boga. We wszystkim, co robię, staram się wyłącznie spełnić Jego pragnienie i niezależnie czy jestem karcony, czy sądzony, nadal chętnie tak postępuję”. Piotr wszystko oddał Bogu, a celem jego dzieła, słów i całego życia było kochanie Boga. Był kimś, kto poszukiwał świętości i im więcej doświadczał, tym większa była jego miłość do Boga w głębi serca. Paweł tymczasem dokonywał tylko dzieła zewnętrznego i mimo że również ciężko pracował, jego wysiłki miały na względzie prawidłowe wykonywanie pracy, a tym

samym uzyskanie nagrody. Gdyby wiedział, że nie otrzyma nagrody, porzuciłby swoje dzieło. To, na czym zależało Piotrowi, to prawdziwa miłość w głębi serca oraz to, co było praktyczne i mogło być osiągnięte. Nie dbał o to, czy otrzyma nagrodę, lecz czy jego usposobienie może ulec zmianie. Pawłowi zależało na jeszcze cięższej pracy, na dziele zewnętrznym i oddaniu oraz na doktrynach, których nie doświadczali normalni ludzie. W ogóle nie dbał o zmiany głęboko w nim samym ani o prawdziwą miłość do Boga. Doświadczenia Piotra miały na celu osiągnięcie prawdziwej miłości i prawdziwej wiedzy o Bogu. Jego doświadczenia miały na celu uzyskanie bliższej relacji z Bogiem oraz praktycznego sposobu życia. Paweł wykonywał dzieło, ponieważ zostało powierzone mu przez Jezusa i w celu osiągnięcia rzeczy, których pragnął, jednak nie były one związane z jego wiedzą o sobie i Bogu. Jedynym celem jego dzieła była ucieczka od karcenia i sądu. To, czego szukał Piotr, to czysta miłość, a to, czego szukał Paweł, to korona sprawiedliwości. Piotr doświadczył wielu lat dzieła Ducha Świętego i posiadał praktyczną wiedzę o Chrystusie, a także głęboką wiedzę o sobie samym. Tak więc jego miłość do Boga była czysta. Wiele lat oczyszczania pogłębiło jego wiedzę o Jezusie i życiu, a jego miłość była miłością bezwarunkową, miłością spontaniczną; nie prosił o nic w zamian ani nie miał nadziei na żadne korzyści. Paweł pracował przez wiele lat, jednak nie posiadał wielkiej wiedzy o Chrystusie, a jego wiedza o sobie samym była również żałośnie mała. Nie miał po prostu miłości do Chrystusa, a jego dzieło i kurs, jaki obrał, miały na celu zdobycie ostatecznych laurów. To, czego szukał, to najlepsza korona, a nie najczystsza miłość. Nie poszukiwał aktywnie, tylko biernie – nie spełniał swojego obowiązku, lecz po tym, jak został opanowany przez dzieło Ducha Świętego, znalazł się pod przymusem swojego dążenia. Tak więc jego dążenie nie stanowi dowodu na to, że był kwalifikowanym stworzeniem Bożym. To Piotr był kwalifikowanym i wykonującym swoje obowiązki stworzeniem Bożym. Człowiek myśli, że wszyscy, którzy wnoszą swój wkład na rzecz Boga, powinni otrzymać nagrodę, a im ten wkład jest większy, tym bardziej człowiek za oczywiste uważa, że powinien zyskać przychyłność Boga. Punkt widzenia człowieka ma z istoty charakter transakcyjny, a człowiek nie stara się aktywnie spełniać obowiązku stworzenia Bożego. Dla Boga, im bardziej ludzie szukają prawdziwej miłości do Boga i całkowitego posłuszeństwa Bogu, co również oznacza starania zmierzające do wypełniania obowiązku stworzenia Bożego, tym bardziej są oni zdolni do zyskania Jego aprobaty. Ze swojej perspektywy Bóg wymaga, aby człowiek przywrócił swój pierwotny obowiązek i status. Człowiek jest stworzeniem Bożym i dlatego nie powinien przekraczać samego siebie, stawiając jakiegokolwiek żądania Bogu oraz nie powinien robić nic poza spełnianiem swojego obowiązku stworzenia Bożego. Przeznaczenie Pawła i Piotra oceniane było na



podstawie tego, czy potrafili spełniać swój obowiązek stworzeń Bożych, a nie na podstawie wielkości ich wkładu. Ich przeznaczenie było określone przez to, czego od początku szukali, a nie przez ilość wykonanej pracy ani to, jak ocenili ich inni ludzie. Tak więc aktywne starania zmierzające do wypełniania obowiązku stworzenia Bożego są ścieżką do sukcesu; poszukiwanie ścieżki prawdziwej miłości do Boga jest najbardziej prawidłową ścieżką; poszukiwanie zmian we własnym starym usposobieniu i poszukiwanie czystej miłości do Boga jest ścieżką do sukcesu. Taka ścieżka do sukcesu jest ścieżką przywracania pierwotnego obowiązku oraz pierwotnego wyglądu stworzenia Bożego. Jest to ścieżka odnowy i jest to również cel całego dzieła Bożego od początku do końca. Jeżeli dążenie człowieka jest splamione osobistymi przesadnymi żądaniami i irracjonalnymi pragnieniami, osiągniętym efektem nie będą zmiany w usposobieniu człowieka. Jest to sprzeczne z dziełem przywracania. Bez wątpienia nie jest to dzieło dokonane przez Ducha Świętego, a zatem dowodzi to, że dążenie tego rodzaju nie spotyka się z aprobatą Boga. A jakie znaczenie ma dążenie, które nie jest aprobowane przez Boga?

Dzieło dokonane przez Pawła zostało okazane człowiekowi, ale jeśli chodzi o to, jak czysta była jego miłość do Boga i jak bardzo kochał on Boga w głębi swego serca – to dla człowieka jest niewidzialne. Człowiek może jedynie dojrzeć dzieło, którego Paweł dokonał, co do którego wie, że Paweł na pewno posłużył się Duchem Świętym i dlatego człowiek myśli, że Paweł był lepszy od Piotra, że jego dzieło było większe, ponieważ był w stanie zaopatrywać kościoły. Piotr zważał jedynie na swoje osobiste doświadczenia i podczas swojej sporadycznej pracy pozyskał zaledwie kilku ludzi. Pozostało po nim tylko kilka mało znanych listów, ale kto wie, jak wielka była jego miłość do Boga w głębi serca? Paweł dzień w dzień pracował na rzecz Boga – jeżeli tylko była praca do wykonania, wykonywał ją. Czuł, że w ten sposób będzie w stanie zyskać koronę i zadowolić Boga, jednak nie szukał sposobów do zmiany siebie poprzez swoje dzieło. Wszystko w życiu Piotra, co nie spełniało pragnienia Boga, sprawiało, że czuł się niespokojny. Jeżeli nie spełnił pragnienia Boga, miał wyrzuty sumienia i poszukiwał odpowiedniego sposobu, w który mógłby postarać się zadowolić serce Boga. Nawet w najmniejszych i najbardziej błahych aspektach swojego życia wciąż wymagał od siebie spełniania pragnienia Boga. Był nie mniej wymagający, jeżeli chodzi o jego stare usposobienie – zawsze stawiał przed sobą surowe wymogi, by posuwać się naprzód ku prawdzie. Paweł poszukiwał jedynie powierzchownej reputacji i statusu. Starał się popisywać przed człowiekiem i nie dążył do większych postępów w kwestii wejścia w życie. Dbął o doktrynę, a nie rzeczywistość. Niektórzy ludzie pytają: „Dlaczego Paweł nie został zapamiętany przez Boga, skoro wykonał tak wiele pracy na Jego rzecz. Piotr zaś wykonał jedynie

małą pracę na rzecz Boga i nie wniósł dużego wkładu w kościoły, więc dlaczego został udoskonalony?”. Piotr kochał Boga do pewnego stopnia, co było wymagane przez Boga; tylko tacy ludzie mają świadectwo. A co z Pawłem? Do jakiego stopnia Paweł kochał Boga? Czy wiesz? Jaki był cel dzieła Pawła? I jaki był cel dzieła Piotra? Piotr nie wykonał dużo pracy, ale czy wiesz, co znajdowało się głęboko w jego sercu? Dzieło Pawła odnosiło się do zaopatrywania kościołów i ich wspierania. To, czego doświadczył Piotr, to zmiany w usposobieniu życiowym; doświadczył miłości do Boga. Teraz, kiedy znasz różnicę między ich istotami, możesz dostrzec, kto ostatecznie prawdziwie wierzył w Boga, a kto nie wierzył w Niego prawdziwie. Jeden z nich prawdziwie kochał Boga, a drugi nie kochał Boga prawdziwie; usposobienie jednego uległo zmianie, a drugiego nie; jeden pokornie służył i nie był łatwo zauważany przez ludzi, a drugi był czczony przez ludzi i miał wspaniały wizerunek; jeden szukał świętości, a drugi nie, a mimo że nie był nieczysty, nie posiadał czystej miłości; jeden posiadał prawdziwe człowieczeństwo, a drugi nie; jeden posiadał rozsądek stworzenia Bożego, a drugi nie. Takie są różnice między istotami Pawła i Piotra. Ścieżka, którą szedł Piotr, była ścieżką sukcesu, będąc również ścieżką osiągnięcia przywrócenia zwykłego człowieczeństwa i przywrócenia obowiązku stworzenia Bożego. Piotr reprezentuje wszystkich tych, którzy odnoszą sukces. Ścieżka, którą szedł Paweł, była ścieżką porażki i reprezentuje on wszystkich tych, którzy podporządkowują się i ponoszą koszty jedynie powierzchownie, nie kochając Boga prawdziwie. Paweł reprezentuje wszystkich tych, którzy nie posiadają prawdy. W swojej wierze w Boga Piotr starał się zadowolić Go we wszystkim i być posłusznym wobec wszystkiego, co pochodziło od Boga. Bez najmniejszej skargi był w stanie przyjąć karcenie i sąd, a także oczyszczanie, udrękę i niedostatek w swoim życiu, a nic z tego nie mogło zmienić jego miłości do Boga. Czy nie była to najwyższa miłość do Boga? Czy nie było to spełnienie obowiązku stworzenia Bożego? Poprzez karcenie, sąd czy udrękę – zawsze jesteś zdolny do osiągnięcia dozągonnego posłuszeństwa, i to właśnie powinno osiągnąć stworzenie Boże, to jest czystość miłości do Boga. Jeżeli człowiek potrafi osiągnąć tak wiele, to jest on wykwalifikowanym stworzeniem Bożym i nie ma nic, co lepiej spełni pragnienie Stwórcy. Wyobraź sobie, że jesteś w stanie pracować na rzecz Boga, jednak nie jesteś Mu posłuszny i jesteś niezdolny do prawdziwego kochania Go. W ten sposób, nie tylko nie wypełnisz obowiązku stworzenia Bożego, lecz także zostaniesz potępiony przez Boga, ponieważ jesteś kimś, kto nie posiada prawdy, kto jest niezdolny do posłuszeństwa Bogu i kto jest wobec Niego nieposłuszny. Dbasz jedynie o pracę na rzecz Boga, a nie dbasz o wprowadzanie prawdy w życie lub poznawanie siebie. Nie rozumiesz lub nie znasz Stwórcy, nie jesteś Mu posłuszny ani Go nie kochasz. Jesteś kimś, kto z natury jest

nieposłuszny wobec Boga, a tacy ludzie nie zostali ukochani przez Stwórcę.

Niektórzy ludzie mówią: „Paweł wykonał ogrom pracy i na jego barkach spoczywał wielki ciężar na rzecz kościołów, do których wniósł tak wiele. Trzynastcie listów Pawła przetrwało 2000 lat Wieku Łaski, ustępując miejsca jedynie czterem Ewangeliom. Kto może się z nim równać? Nikt nie jest w stanie odszyfrować Apokalipsy św. Jana, podczas gdy listy Pawła dają życie, a praca, którą wykonał, stanowiła korzyść dla kościołów. Kto inny mógłby osiągnąć takie rzeczy? A jaką pracę wykonał Piotr?”. Kiedy człowiek ocenia innych, czyni to na podstawie ich wkładu. Kiedy Bóg ocenia człowieka, czyni to na podstawie jego natury. Pośród tych, którzy poszukują życia, Paweł był kimś, kto nie znał swojej własnej istoty. W żadnym wypadku nie był pokorny ani posłuszny, ani też nie znał swojej istoty, która sprzeciwiała się Bogu. Tak więc był kimś, kto nie doznał szczegółowych doświadczeń i kimś, kto nie wprowadzał prawdy w życie. Piotr był inny. Znał swoje niedoskonałości, słabości i swoje zepsute usposobienie stworzenia Bożego, a więc miał ścieżkę praktyki, poprzez którą należało zmienić swoje usposobienie. Nie był jednym z tych, którzy posiadali tylko doktrynę, ale nie posiadali rzeczywistości. Ci, którzy się zmieniają, to nowi ludzie, którzy zostali zbawieni. Są tymi, którzy są wykwalifikowani w dążeniu do prawdy. Ludzie, którzy się nie zmieniają, należą do tych naturalnie przestarzałych; są tymi, którzy nie zostali zbawieni, tj. tymi, którzy są wzgardzani i odrzuceni przez Boga. Nie zostaną oni zapamiętani przez Boga, niezależnie od wielkości ich dzieła. Kiedy porównujesz to ze swoim własnym dążeniem, oczywistym powinno być, czy ostatecznie jesteś taką osobą jak Piotr, czy taką jak Paweł. Jeżeli w tym, czego szukasz, nadal nie ma prawdy, i nawet dzisiaj jesteś dalej arogancki i zuchwały jak Paweł, a także wciąż tak wygadany i chępliwy jak on, bez wątpienia jesteś zwyrodnialcem, który poniesie porażkę. Jeżeli szukasz tego, co Piotr, jeżeli szukasz praktyk i prawdziwych zmian, a nie jesteś arogancki ani nieposłuszny, lecz dążysz do spełnienia swojego obowiązku, wówczas będziesz stworzeniem Bożym, które może odnieść zwycięstwo. Paweł nie znał swojej własnej istoty ani zepsucia, tym bardziej nie wiedział o swoim nieposłuszeństwie. Nigdy nie wspomniał o swoim nikczemnym oporze wobec Chrystusa ani nigdy zbyt nie przepełniał go żal. Przedstawił jedynie krótkie wytłumaczenie, a głęboko w sercu nie podporządkował się w pełni Bogu. Mimo że upadł na drodze do Damaszku, nie spojrzał głęboko w siebie. Zadowolił się jedynie dalszą pracą i nie traktował poznania siebie ani zmiany swojego starego usposobienia jako jednych z najbardziej zasadniczych kwestii. Aby pocieszyć samego siebie i wybaczyć sobie samemu swe przeszłe grzechy, zadowalał się jedynie wypowiadaniem prawdy, zaopatrywaniem innych, co miało uspokoić jego sumienie, oraz tym, że nie prześladował już uczniów Jezusa.

Cel, do którego dążył, ograniczał się jedynie do przyszłej korony i przemijającego dzieła; cel, do którego dążył, to obfita łaska. Nie szukał wystarczającej prawdy ani nie starał się czynić głębszych postępów ku prawdzie, której wcześniej nie rozumiał. Można zatem powiedzieć, że jego wiedza o sobie samym była fałszywa i że nie przyjął karcenia ani sądu. Fakt, że był zdolny do pracy, nie oznacza, że posiadał wiedzę o własnej naturze lub istocie. Jego uwaga skupiała się wyłącznie na zewnętrznych praktykach. Ponadto to, do czego dążył, nie było zmianą, lecz wiedzą. Jego dzieło było całkowicie wynikiem pojawienia się Jezusa na drodze do Damaszku. Nie było czymś, co pierwotnie postanowił, ani nie było też dziełem, które pojawiło się po przyjęciu przez niego przycinania swojego starego usposobienia. Niezależnie od tego, jak pracował, jego stare usposobienie nie zmieniał się, a więc jego dzieło nie pokutowało za przeszłe grzechy, lecz jedynie odgrywało pewną rolę wśród kościołów tamtych czasów. W przypadku kogoś takiego, kogo stare usposobienie nie zmieniło się – a więc, kto nie uzyskał zbawienia, a nawet w jeszcze większym stopniu brakowało mu prawdy – całkowicie niemożliwe było, aby stał się jednym z tych, których akceptuje Pan Jezus. Nie był kimś wypełnionym miłością i uwielbieniem dla Jezusa Chrystusa ani też kimś biegłym w poszukiwaniu prawdy, a tym bardziej kimś, kto poszukiwał tajemnicy wcielenia. Był jedynie kimś biegłym w sofistyce oraz kimś, kto nie podporządkowałby się nikomu, kto znajdował się wyżej niż on lub posiadał prawdę. Zazdrościł ludziom lub prawdom, które były mu przeciwstawne lub wrogie, preferując utalentowanych ludzi o wspaniałym wizerunku i z dogłębną wiedzą. Nie lubił kontaktów z biednymi ludźmi, poszukującymi prawdziwej drogi i niedbającymi o nic poza prawdą, a zamiast tego zajmował się osobami z organizacji religijnych, które były wysokie rangą, rozprawiwały jedynie o doktrynach i posiadały bogatą wiedzę. Nie posiadał miłości do nowego dzieła Ducha Świętego i nie dbał o ruch Jego nowego dzieła. Zamiast tego preferował zasady i doktryny, które znajdowały się wyżej niż prawdy ogólne. W świetle jego wrodzonej istoty i całości tego, czego poszukiwał, nie zasługuje on na to, aby nazywać go chrześcijaninem dążącym do prawdy, a tym bardziej na miano wiernego sługi w domu Boga, gdyż za dużo było w nim hipokryzji, a jego nieposłuszeństwo było zbyt wielkie. Mimo że jest znany jako sługa Pana Jezusa, w ogóle nie był odpowiedni do wejścia przez bramy królestwa niebieskiego, ponieważ jego działań od początku do końca nie można nazwać sprawiedliwymi. Może być jedynie postrzegany jako ktoś, kto był hipokrytą i czynił niesprawiedliwość, a jednak pracował na rzecz Chrystusa. Mimo że nie można nazwać go złym, właściwe jest nazwanie go kimś, kto czynił niesprawiedliwość. Wykonał wiele pracy, jednak nie wolno oceniać go na podstawie ilości pracy, tylko jej jakości i istoty. Tylko w ten sposób możliwe jest dotarcie do sedna tej kwestii. Zawsze

wierzył: „Jestem zdolny do pracy, jestem lepszy niż większość ludzi; jak nikt inny mam wzgląd na ciężar Pana i niczyja skrucha nie jest tak głęboka jak moja, gdyż oświeciło mnie wspaniałe światło i zobaczyłem je, a zatem moja skrucha jest głębsza niż każda inna”. W tamtym czasie tak właśnie sądził w swoim sercu. Na koniec swojej pracy Paweł powiedział: „Stoczyłem walkę, skończyłem swoje postępowanie i odłożona jest dla mnie korona sprawiedliwości”. Jedynym celem całej jego walki, dzieła i postępowania była korona sprawiedliwości, przy czym nie podążał on aktywnie do przodu. Mimo że nie był pobieżny w swojej pracy, można powiedzieć, że jego praca była wykonywana jedynie w celu naprawy jego błędów, uciszenia wyrzutów płynących z sumienia. Miał tylko nadzieję na jak najszybsze ukończenie dzieła, zakończenie postępowania i stoczenie walki, aby móc tym szybciej zyskać upragnioną koronę sprawiedliwości. Tym, czego pragnął, nie było spotkanie Pana Jezusa dzięki swoim doświadczeniom i prawdziwej wiedzy, lecz jak najszybsze zakończenie dzieła, aby podczas spotkania z Panem Jezusem móc otrzymać zasłużoną dzięki pracy nagrodę. Praca służyła mu za pocieszenie i kartę przetargową w zamian za przyszłą koronę. To, czego szukał, nie było prawdą czy Bogiem, lecz wyłącznie koroną. Jak takie dążenie może być na odpowiednim poziomie? Jego motywacja, praca, zapłacona cena i wszystkie jego wysiłki – jego wspaniałe fantazje zawładnęły wszystkim i pracował on całkowicie zgodnie ze swoimi pragnieniami. W ciągu całej jego pracy nie było najmniejszej gotowości do zapłaty ceny, jaką uiścił. Był jedynie zaangażowany w zawieranie transakcji. Jego wysiłki nie zostały podjęte z chęci spełnienia obowiązku, lecz z chęci osiągnięcia celu transakcji. Czy takie wysiłki mają jakąkolwiek wartość? Kto pochwaliłby jego nieczyste wysiłki? Kto jest w jakikolwiek sposób zainteresowany takimi wysiłkami? Jego praca była pełna marzeń na przyszłość, pełna wspaniałych planów, ale nie zawierała ścieżki służącej do zmiany ludzkiego usposobienia. Tak wiele z jego dobroczynności było pozorem. Jego praca nie zaopatrywała w życie, lecz stanowiła udawaną uprzejmość. Była zawieraniem transakcji. Jak takie dzieło może prowadzić człowieka na ścieżkę przywrócenia pierwotnego obowiązku?

Wszystko, czego szukał Piotr, było zgodne z Bożym sercem. Starał się spełnić pragnienie Boga, niezależnie od cierpienia i przeciwności losu niezmiennie chciał to pragnienie zaspokoić. Nie istnieje większe dążenie dla wierzącego w Boga. To, czego szukał Paweł, było splamione jego własnym ciałem, jego własnymi pojęciami oraz planami i układami. W żadnym wypadku nie był wykwalifikowanym stworzeniem Bożym, kimś, kto starał się spełniać pragnienie Boga. Piotr starał się poddać planowym działaniom Bożym i mimo że dzieło, którego dokonał, nie było wielkie, motywacja stojąca za jego dążeniem i ścieżka, którą szedł, były właściwe. Mimo że nie



udało mu się pozyskać wielu ludzi, był zdolny dążyć do drogi prawdy. Z tego powodu można powiedzieć, że był wykwalifikowanym stworzeniem Bożym. Dzisiaj, nawet jeżeli nie jesteś robotnikiem, powinieneś być w stanie spełnić obowiązek stworzenia Bożego i starać się w pełni poddać planowym działaniom Bożym. Powinieneś być w stanie być posłusznym wszystkiemu, co Bóg mówi oraz doświadczać wszelkiego rodzaju udręk i oczyszczania, a mimo swojej słabości powinieneś wciąż być zdolny do kochania Boga w głębi serca. Ci, którzy przejmują odpowiedzialność za swoje życie, są gotowi do spełniania obowiązku stworzenia Bożego, a pogląd takich osób na dążenie jest właściwy. Są to ludzie, których Bóg potrzebuje. Jeżeli wykonałeś dużo pracy i inni zyskali twoje nauczanie, ale sam się nie zmieniłeś i nie dałeś żadnego świadectwa ani nie posiadałeś żadnego prawdziwego doświadczenia, tak że na koniec życia nic z tego, co uczyniłeś nie niesie świadectwa, to czy jesteś kimś, kto się zmienił? Czy jesteś kimś, kto dąży do prawdy? W tamtym czasie posługiwał się tobą Duch Święty i wówczas wykorzystywał tę część ciebie, która mogła zostać wykorzystana do pracy, a nie używał tej, która nie mogła być wykorzystana. Gdybyś starał się zmienić, to byłbyś stopniowo udoskonalany w procesie posługiwania się tobą. Jednak Duch Święty nie przyjmuje odpowiedzialności za to, czy ostatecznie zostaniesz pozyskany, gdyż zależy to od sposobu twojego dążenia. Jeżeli nie zachodzą zmiany w twoim osobistym usposobieniu, to wynika to z tego, że twój pogląd na dążenie jest nieprawidłowy. Jeżeli nie otrzymasz nagrody, to jest to twój problem i dzieje się tak dlatego, że ty sam nie wprowadziłeś prawdy w życie i jesteś niezdolny do spełnienia pragnienia Boga. Tak więc nic nie ma większego znaczenia niż twoje osobiste doświadczenia i nie ma nic ważniejszego od twojego osobistego wejścia! Niektórzy ludzie stwierdzą: „Tak wiele pracy uczyniłem dla Ciebie, a mimo że nie miałem żadnych głośnych osiągnięć, to i tak byłem skrzętny w mych staraniach. Czy nie możesz po prostu wpuścić mnie do nieba, abym mógł spożywać owoc życia?”. Musisz wiedzieć, jakiego rodzaju ludzi pragnę. Ci, którzy są nieczysti, nie dostaną zezwolenia na wejście do królestwa. Ci, którzy są nieczysti, nie dostaną zezwolenia na kalandry ziemie świętej. Nawet jeżeli wykonałeś dużo pracy i pracowałeś przez wiele lat, to jeżeli na końcu nadal jesteś żałośnie brudny, według niebiańskiego prawa niedopuszczalne będzie, abyś chciał wejść do Mojego królestwa! Od założenia świata po dziś dzień nigdy nie oferowałem łatwego dostępu do Mojego królestwa tym, którzy zabiegają o Moje względy. Jest to niebiańska zasada i nikt nie może jej złamać! Musisz szukać życia. Dziś ci, którzy zostaną udoskonaleni, są takim samym rodzajem ludzi jak Piotr. Są tymi, którzy szukają zmian we własnym usposobieniu i którzy są gotowi nieść świadectwo o Bogu i spełniać swój obowiązek stworzenia Bożego. Tylko tacy ludzie zostaną udoskonaleni. Jeżeli jedynie dbasz o nagrody

i nie starasz się zmienić swojego życiowego usposobienia, wówczas wszystkie twoje wysiłki będą nadaremne – jest to niezmienna prawda!

Z różnicy w istocie Piotra i Pawła powinienes zrozumieć, że wszyscy ci, którzy nie dążą do życia, trudzą się nadaremnie! Wierzysz w Boga i za Nim podążasz, a więc twoje serce musi kochać Boga. Musisz odrzucić swoje zepsute usposobienie, musisz starać się spełniać pragnienia Boga i wypełniać obowiązki stworzenia Bożego. Skoro wierzysz w Boga i za Nim podążasz, powinienes ofiarować Mu wszystko i nie podejmować osobistych wyborów ani nie stawiać żądań, a także powinienes zaspokajać pragnienie Boga. Ponieważ zostałeś stworzony, powinienes być posłuszny Panu, który cię stworzył, bo z natury nie masz władzy nad sobą ani nie jesteś zdolny kontrolować swojego przeznaczenia. Ponieważ jesteś osobą wierzącą w Boga, powinienes dążyć do świętości i zmiany. Ponieważ jesteś stworzeniem Bożym, powinienes wywiązywać się ze swoich obowiązków i trzymać się swojego miejsca, a przy tym nie wolno ci przekraczać granic twoich obowiązków. Nie chodzi tu o to, by cię ograniczać albo tłamsić doktrynami; jest to raczej ścieżka, dzięki której możesz spełnić swój obowiązek i którą mogą – a nawet powinni – obrać wszyscy ludzie czyniący sprawiedliwość. Jeżeli porównasz istotę Piotra i Pawła, będziesz wiedzieć, jak powinienes szukać. Piotr i Paweł kroczyli ścieżkami, z których jedna jest ścieżką udoskonalania, a druga ścieżką eliminacji. Piotr i Paweł reprezentują dwie różne ścieżki. Mimo że każdy z nich otrzymał dzieło Ducha Świętego i każdy uzyskał oświecenie i iluminację Ducha Świętego, a także przyjął to, co zostało mu powierzone przez Pana Jezusa, owoc wydany w każdym z nich nie był taki sam – jeden z nich naprawdę wydał owoc, a drugi nie. Na podstawie ich istoty, dzieła, którego dokonali, a które zostało przez nich wyrażone na zewnątrz i ich ostatecznego końca, powinienes zrozumieć, jaką ścieżkę powinienes wybrać, jaką ścieżką powinienes zdecydować się kroczyć. Piotr i Paweł szli dwiema wyraźnie różnymi ścieżkami. Byli kwintesencją każdej z nich i tak od samego początku zostali wykorzystani do typizacji tych dwóch ścieżek. Jakie są kluczowe aspekty doświadczeń Pawła i dlaczego mu się nie udało? Jakie są kluczowe aspekty doświadczeń Piotra i jak doświadczył udoskonalenia? Jeżeli porównasz to, na czym im obu zależało, będziesz wiedzieć, jakiego rodzaju osoby Bóg potrzebuje, jaka jest Jego wola, jakie jest usposobienie Boga i jaki rodzaj osoby ostatecznie zostanie udoskonalony, a także jaki nie; będziesz wiedzieć, jakie jest usposobienie tych, którzy zostaną udoskoleni i jakie tych, którzy nie zostaną – te kwestie dotyczące istoty dostrzec można w doświadczeniach Piotra i Pawła. Bóg stworzył wszystkie rzeczy i sprawia, że całe stworzenie dostaje się pod Jego panowanie i poddaje się Jego panowaniu. Będzie rozkazywał wszystkim rzeczom, aby wszystkie one znalazły

się w Jego rękach. Całe stworzenie Boże, włączając zwierzęta, rośliny, człowieka, góry i rzeki oraz jeziora – wszystko musi dostać się pod Jego panowanie. Wszystkie rzeczy w niebiosach i na ziemi muszą dostać się pod Jego panowanie. Nie mogą mieć żadnego wyboru i wszystkie muszą poddać się Jego planowym działaniom. Zostało to zarządzane przez Boga i stanowi autorytet Boga. Bóg wszystkim dowodzi i rozkazuje oraz klasyfikuje wszystkie rzeczy, a odbywa się to na podstawie rodzaju i wyznaczonego miejsca, zgodnie z wolą Boską. Niezależnie, jak wielka jest dana rzecz, żadna z nich nie może przewyższyć Boga, wszystkie rzeczy służą człowiekowi stworzonemu przez Boga i żadna rzecz nie śmie być nieposłuszna Bogu lub wysuwać wobec Niego żądania. Dlatego też człowiek, będąc stworzeniem Bożym, także musi spełniać obowiązek człowieka. Niezależnie od tego, czy jest panem, czy opiekunem wszystkich rzeczy, niezależnie, jak wysoki jest status człowieka pośród wszystkich rzeczy, nadal jest on zaledwie małym stworzeniem ludzkim, znajdującym się pod panowaniem Boga, niczym poza nieznaczącą istotą ludzką, stworzeniem Bożym i nigdy nie znajdzie się ponad Bogiem. Jako stworzenie Boże człowiek powinien starać się spełniać obowiązek Bożego stworzenia i kochać Boga bez dokonywania innych wyborów, gdyż Bóg jest godny miłości człowieka. Ci, którzy starają się kochać Boga, nie powinni poszukiwać żadnych osobistych korzyści i zabiegać o to, czego osobiście pragną. Jest to najpoprawniejszy sposób dążenia. Jeżeli prawda jest tym, czego szukasz, jeśli to, co wprowadzasz w życie, jest prawdą i jeśli to, co zdobywasz, jest zmianą twojego usposobienia, wówczas ścieżka, którą kroczysz, jest właściwa. Jeżeli to, czego szukasz, to błogosławieństwo ciała, a to, co wprowadzasz w życie, jest prawdą zgodną z twoimi pojęciami i jeżeli nie następuje zmiana twojego usposobienia, a ty w ogóle nie jesteś posłuszny Bogu wcielonemu i nadal żyjesz w niejasnym stanie, wówczas to, czego szukasz, z pewnością zaprowadzi cię do piekła, bo ścieżka, którą idziesz, jest ścieżką porażki. To, czy zostaniesz udoskonalony, czy wyeliminowany, zależy od twojego własnego dążenia i należy powiedzieć, że sukces i porażka zależą od ścieżki, którą idzie człowiek.

## **Dzieło Boga i dzieło człowieka**

Ile z dzieła człowieka jest dziełem Ducha Świętego, a ile doświadczeniem człowieka? Można powiedzieć, że ludzie wciąż nie rozumieją tych pytań, a to z tego powodu, że nie rozumieją zasad dzieła Ducha Świętego. Kiedy mówię „dzieło człowieka”, odnoszę się oczywiście do działania tych, którzy mają dzieło Ducha Świętego, lub tych, którymi Duch Święty się posługuje. Nie mam na myśli działania wywodzącego się z woli człowieka, ale pracę apostołów, pracowników Pana czy

zwykłych braci i sióstr mieszczącą się w ramach dzieła Ducha Świętego. W tym przypadku „dzieło człowieka” nie odnosi się do dzieła Boga wcielonego, ale do zakresu i zasad dzieła, które Duch Święty wykonuje w ludziach. Chociaż zasady te są zasadami i zakresem dzieła Ducha Świętego, nie są one takie same jak zasady i zakres dzieła Boga wcielonego. Dzieło człowieka cechuje się istotą i zasadami ludzkimi, a dzieło Boże – istotą i zasadami Bożymi.

Dzieło w strumieniu Ducha Świętego, czy jest to własne dzieło Boga, czy też dzieło ludzi, którymi się On posługuje, jest dziełem Ducha Świętego. Istotą samego Boga jest Duch, którego można nazwać Duchem Świętym lub siedmiokrotnie wzmocnionym Duchem. Ogólnie rzecz biorąc, chodzi o Ducha Bożego, choć Duch Boży był nazywany różnymi imionami podczas różnych epok. Jednak istota tych nazw pozostaje ta sama. Dlatego dzieło samego Boga jest dziełem Ducha Świętego, podczas gdy dzieło Boga wcielonego nie jest niczym innym niż Duchem Świętym w działaniu. Dzieło ludzi, którymi On się posługuje, jest również dziełem Ducha Świętego. Jednak dzieło Boga jest pełnym wyrazem Ducha Świętego, co jest absolutną prawdą, podczas gdy dzieło ludzi, którymi On się posługuje, miesza się z wieloma rzeczami ludzkimi i nie jest bezpośrednim wyrazem Ducha Świętego, a tym bardziej nie jest pełnym Jego wyrazem. Dzieło Ducha Świętego jest zróżnicowane i nie jest ograniczone żadnymi warunkami. Dzieło Ducha Świętego różni się u różnych ludzi i przejawia różną istotę, różni się też w różnych epokach i w różnych krajach. Oczywiście, chociaż Duch Święty działa na wiele różnych sposobów i według wielu zasad, bez względu na to, jak dzieło jest wykonywane lub w jakiego rodzaju ludziach, istota jest zawsze inna; dzieło prowadzone w różnych ludziach zawsze kieruje się zasadami i w całości reprezentuje istotę swego przedmiotu. Dzieło Ducha Świętego ma bowiem całkiem konkretny zakres i jest wyważone. Dzieło wykonywane w ciele wcielonym nie jest takie samo jak dzieło wykonywane w ludziach. Różni się ono również w zależności od charakteru osoby, w której jest prowadzone. Dzieło wykonywane w ciele wcielonym nie jest wykonywane w ludziach i nie jest tym samym dziełem, które prowadzone jest w ludziach. Krótko mówiąc, bez względu na to, jak dzieło jest wykonywane, dzieło prowadzone na różnych przedmiotach nigdy nie jest takie samo, a zasady, według których On działa, różnią się w zależności od stanu i natury poszczególnych ludzi będących przedmiotem dzieła. Duch Święty działa w różnych ludziach w oparciu o ich wrodzoną istotę i nie stawia im wymagań wykraczających poza ową istotę ani nie wykonuje w nich dzieła wykraczającego poza ich wrodzony charakter. Zatem dzieło Ducha Świętego w człowieku pozwala ludziom dostrzec istotę przedmiotu dzieła. Wrodzona istota człowieka nie zmienia się; wrodzony charakter jest ograniczony. Duch Święty

posługuje się ludźmi lub działa w nich zgodnie z ograniczeniami ich charakteru, tak aby mogli odnieść z tego korzyść. Kiedy Duch Święty działa w ludziach, którymi się posługuje, ich talenty oraz wrodzony charakter zostają uwolnione, a nie ograniczane. Ich wrodzony charakter zostaje zaprzężony w służbę dla dzieła. Można powiedzieć, że Bóg używa tych aspektów ludzi, które mogą zostać wykorzystane w Jego dziele, aby osiągać rezultaty tego dzieła. Natomiast dzieło wykonywane we wcielonym ciele bezpośrednio wyraża dzieło Ducha i nie jest zniekształcone ludzkim umysłem i myślami; ani dary człowieka, ani jego doświadczenie czy wrodzony stan nie mogą tego dzieła sięgnąć. Całe niezmiernie dzieło Ducha Świętego jest czynione po to, aby zbudować człowieka i przysporzyć mu korzyści. Jednak pewni ludzie mogą być doskonaleni, podczas gdy inni nie posiadają warunków do doskonalenia, co oznacza, że nie mogą być doskonaleni i właściwie nie można ich zbawić, i chociaż być może dzieło Ducha Świętego oddziaływało na nich, to ostatecznie zostaną wyeliminowani. Oznacza to, że chociaż dzieło Ducha Świętego ma na celu budowanie ludzi, nie można powiedzieć, że wszyscy ci, których dzieło Ducha Świętego objęło, zostaną całkowicie udoskonaleni, ponieważ droga, którą w swoich poszukiwaniach podąża wielu ludzi, nie jest drogą do bycia udoskonalonym. Duch Święty oddziałuje na nich tylko jednostronnie, bez subiektywnej współpracy ani poprawnego dążenia po stronie człowieka. Zatem działanie Ducha Świętego w takich ludziach służy tym, którzy są doskonaleni. Dzieło Ducha Świętego nie może być bezpośrednio widziane przez ludzi ani nie mogą go oni bezpośrednio dotknąć. Mogą je wyrazić jedynie ci, którzy mają dar dzieła, co oznacza, że dzieło Ducha Świętego jest przekazywane wiernym za pośrednictwem ekspresji dokonywanej przez ludzi.

Dzieło Ducha Świętego jest wykonywane i wypełniane przez różnych ludzi i w różnych warunkach. Chociaż dzieło Boga wcielonego może reprezentować dzieło całej epoki i może reprezentować wejście ludzi w całą epokę, to szczegółowa praca dotycząca wejścia ludzi nadal musi zostać wykonana przez ludzi, którymi posługuje się Duch Święty, a nie przez Boga wcielonego. Zatem Boże dzieło, czyli Jego własne posłannictwo, jest dziełem wcielonego ciała Bożego i człowiek nie może go wykonać w zastępstwie Boga. Dzieło Ducha Świętego jest realizowane przez wielu różnych ludzi; żadna jedna osoba nie może osiągnąć go w pełni ani w pełni wyrazić. Ci, którzy przewodzą kościołom, również nie mogą reprezentować pełni działania Ducha Świętego; mogą tylko wykonywać część dzieła przewodzenia. Dzieło Ducha Świętego można zatem podzielić na trzy części: własne dzieło Boga, dzieło ludzi, którymi On się posługuje, i dzieło realizowane we wszystkich tych, którzy są w strumieniu Ducha Świętego. Własne dzieło Boga polega na prowadzeniu całej epoki; dzieło ludzi, którymi On się posługuje, posyłając ich albo zlecając zadania,



gdy już ukończył własną pracę, polega na prowadzeniu wszystkich wyznawców Boga i to są właśnie ci, którzy współpracują z Bożym dziełem; dzieło wykonywane przez Ducha Świętego na tych, którzy są w strumieniu, polega na podtrzymaniu całego Jego dzieła, to znaczy całego zarządzania, oraz podtrzymaniu Jego świadectwa i jednoczesnym udoskonalaniu tych, których można udoskonalić. Te trzy części razem stanowią pełne dzieło Ducha Świętego, ale bez dzieła samego Boga dzieło zarządzania w całości utknęłoby w martwym punkcie. Dzieło samego Boga obejmuje dzieło całej ludzkości, a także reprezentuje dzieło całej epoki. Oznacza to, że własne dzieło Boga reprezentuje wszelką dynamikę i kierunek dzieła Ducha Świętego, podczas gdy dzieło apostołów postępuje za własnym dziełem Boga i za nim podąża; nie przewodzi epoce ani nie reprezentuje kierunku działania Ducha Świętego w całej epoce. Wykonują oni tylko dzieło, które powinien wykonywać człowiek, co nie ma zupełnie nic wspólnego z dziełem zarządzania. Dzieło, które Bóg wykonuje osobiście, jest projektem w ramach dzieła zarządzania. Dzieło człowieka jest jedynie obowiązkiem wypełnianym przez ludzi, którymi Bóg się posługuje, i nie ma żadnego związku z dziełem zarządzania. Mimo że jedno i drugie jest dziełem Ducha Świętego, ze względu na różne tożsamości i reprezentacje dzieła istnieją wyraźne i istotne różnice między własnym dziełem Boga a dziełem człowieka. Co więcej, zakres działania Ducha Świętego jest różny w przedmiotach działania o różnej tożsamości. Takie są zasady i zakres dzieła Ducha Świętego.

Dzieło człowieka wyraża jego doświadczenie i jego człowieczeństwo. Człowieka reprezentuje to, co on zapewnia, i dzieło, które wykonuje. Wgląd człowieka, jego rozumowanie, logika i bogata wyobraźnia są częścią jego dzieła. W szczególności doświadczenie człowieka jest zdolne do wyrażania jego dzieła i doświadczenia danej osoby stają się składowymi jej dzieła. Dzieło człowieka może wyrażać jego doświadczenie. Kiedy niektórzy ludzie doświadczają w negatywny sposób, język wspólnoty z nimi składa się głównie z elementów negatywnych. Jeśli ich doświadczenie przez pewien czas jest pozytywne, a w szczególności jeśli ich ścieżka wiedzie przez pozytywny aspekt, to wspólnota z nimi jest bardzo zachęcająca i inni ludzie mogą otrzymać od nich coś pozytywnego. Jeśli pracownik na jakiś czas popadnie w negatywizm, wspólnota z nim zawsze będzie miała negatywne elementy. Ten rodzaj wspólnoty jest przygnębiający i inni nieświadomie wpadną po niej w przygnębenie. Stan wyznawców zmienia się w zależności od stanu przywódcy. Pracownik wyraża wszystko to, co jest w jego wnętrzu, a działanie Ducha Świętego często zmienia się wraz ze stanem człowieka. Działa On według ludzkiego doświadczenia i nie przymusza ludzi, ale stawia im wymagania zgodnie ze zwykłym tokiem ich doświadczeń. Oznacza to, że wspólnota z człowiekiem różni się od słowa

Bożego. To, czym ludzie się dzielą we wspólnocie, odzwierciedla ich wglądy i doświadczenie; wyrażają swoje wglądy i doświadczenia na podstawie Bożego dzieła. Ich obowiązkiem jest dowiedzieć się, gdy już Bóg przemówi lub dokona dzieła, co powinni praktykować lub w co wkroczyć, a następnie przekazać to wyznawcom. Dlatego dzieło człowieka reprezentuje jego wejście i praktykę. Oczywiście takie dzieło miesza się z ludzkimi lekcjami i doświadczeniem lub pewnymi ludzkimi myślami. Jakkolwiek działa Duch Święty, czy wykonuje dzieło w człowieku, czy w Bogu wcielonym, pracownicy zawsze wyrażają to, czym są. Chociaż to Duch Święty działa, dzieło opiera się na tym, czym człowiek jest z natury, ponieważ Duch Święty nie działa bez podstawy. Innymi słowy, dzieło nie bierze się z niczego, lecz zawsze jest wykonywane w zgodzie z rzeczywistymi okolicznościami i rzeczywistymi warunkami. Tylko w ten sposób można przekształcić usposobienie człowieka, zmienić jego stare wyobrażenia i stare myśli. To, co człowiek wyraża, jest tym, co widzi, czego doświadcza i co może sobie wyobrazić i to wszystko osiągalne jest za sprawą umysłu, nawet jeśli są to doktryny czy pojęcia. Dzieło człowieka, bez względu na jego wielkość, nie może przekraczać zakresu doświadczenia człowieka, tego, co widzi, ani tego, co może sobie wyobrazić lub pojąć. Wszystko, co Bóg wyraża, jest tym, czym jest sam Bóg, i jest to nieosiągalne dla człowieka – to znaczy pozostaje poza zasięgiem jego myślenia. Wyraża On swoje dzieło prowadzenia całej ludzkości i nie ma to związku ze szczegółami ludzkiego doświadczenia, lecz dotyczy Jego zarządzania. To, co człowiek wyraża, to jego doświadczenie, tymczasem, to, co wyraża Bóg, stanowi Jego istotę, czyli naturalne usposobienie, i pozostaje poza zasięgiem człowieka. Doświadczenie człowieka jest jego wglądem i wiedzą zdobytą w oparciu o Boski wyraz Jego istoty. Taki wgląd i wiedza nazywane są istotą człowieka i podstawą ich wyrażania jest wrodzone usposobienie człowieka oraz jego charakter; stąd też nazywa się je istotą człowieka. Człowiek jest w stanie przekazywać we wspólnocie to, czego doświadcza i co widzi. Nikt nie może przekazać tego, czego nie doświadczył ani nie widział i czego nie sięga jego myśl, to są bowiem rzeczy, jakich nie ma w sobie. Jeśli to, co człowiek wyraża, nie pochodzi z jego doświadczenia, jest to jego wyobraźnia lub doktryna. Mówiąc najprościej, w jego słowach nie ma żadnej rzeczywistości. Gdybyś nigdy nie wszedł w kontakt ze społeczeństwem, nie potrafiłbyś jasno rozmawiać o złożonych relacjach społecznych. Gdybyś nie miał rodziny, a inni rozmawialiby o sprawach rodzinnych, nie rozumiałbyś większości tego, co mówią. Zatem to, czym człowiek może się podzielić oraz dzieło, które wykonuje, przedstawia jego wewnętrzną istotę. Jeśli ktoś dzieli się we wspólnocie swym zrozumieniem karcenia i osądzania, ale ty nie masz w tych sprawach żadnego doświadczenia, nie ośmielisz się zaprzeczyć jego wiedzy, a tym bardziej nie

ośmielisz się mieć w tych sprawach stuprocentowej pewności. Jest tak dlatego, że to, czym on się dzieli, jest czymś, czego nigdy nie doświadczyłeś, czego nigdy nie poznałeś, i twój umysł nie może sobie tego wyobrazić. Z wiedzy innych możesz wziąć dla siebie tylko przyszłą ścieżkę do przejścia karcenia i osądzania. Jednak może to być jedynie ścieżka doktrynalnej wiedzy; nie może zastąpić twojego własnego zrozumienia, a tym bardziej twojego doświadczenia. Być może uważasz, że to, co inni mówią, jest całkiem słuszne, ale w twoim własnym doświadczeniu wydaje się to w wielu aspektach niemożliwe do praktykowania. Być może czujesz, że niektóre rzeczy, o jakich słyszysz, są zupełnie niemożliwe do praktykowania; masz o nich w tym czasie tylko jakieś własne pojęcia i choć je akceptujesz, robisz to niechętnie. Kiedy jednak masz własne doświadczenia, wiedza, z której wywodzisz swoje pojęcia, staje się twoją praktyką i im więcej praktykujesz, tym lepiej rozumiesz prawdziwą wartość i znaczenie słów, które słyszałeś. Po zdobyciu własnego doświadczenia możesz porozmawiać o wiedzy, jaką powinienesz posiadać o tym, czego doświadczyłeś. Ponadto potrafisz również odróżnić tych, których wiedza jest prawdziwa i praktyczna, od tych, których wiedza opiera się na doktrynie i jest bezwartościowa. Zatem to, czy wiedza, którą wyznajesz, jest zgodna z prawdą, zależy w dużej mierze od tego, czy masz praktyczne doświadczenie. Tam, gdzie w twoim doświadczeniu jest prawda, twoja wiedza będzie praktyczna i cenna. Dzięki doświadczeniu możesz również zdobyć rozeznanie i wnikliwość, pogłębić wiedzę oraz nabyć mądrości i zdrowego rozsądku co do tego, jak powinienesz postępować. Wiedza wyrażana przez ludzi, którzy nie posiadają prawdy, jest doktryną, choćby brzmiała najbardziej wzniosłe. Osoba tego typu może być bardzo inteligentna w sprawach ciała, ale pozbawiona rozeznania w sprawach duchowych, a to dlatego, że tacy ludzie nie mają żadnego doświadczenia w sprawach duchowych. Są to ludzie, którzy nie są oświeceni w sprawach duchowych i ich nie rozumieją. Jakikolwiek rodzaj wiedzy wyrażasz, o ile jest to twoja istota, to jest to twoje osobiste doświadczenie, twoja prawdziwa wiedza. To, o czym rozprawiają ludzie, którzy mówią tylko o doktrynie – to znaczy ci, którzy nie mają ani prawdy, ani rzeczywistości – również można nazwać ich istotą, ponieważ dotarli do swojej doktryny przez głęboką kontemplację i jest ona efektem dogłębnej refleksji. Jednak to tylko doktryna, i nic innego niż wytwór wyobraźni! Doświadczenia wszelkiego rodzaju ludzi reprezentują rzeczy, które się w nich kryją. Nikt, kto nie ma doświadczenia duchowego, nie może mówić o poznaniu prawdy ani o poprawnej wiedzy o różnych sprawach duchowych. To, co człowiek wyraża, jest tym, czym jest wewnątrz – to jest pewne. Jeśli ktoś chce mieć wiedzę o rzeczach duchowych i prawdzie, musi mieć prawdziwe doświadczenie. Jeśli nie potrafisz jasno mówić o zdrowym rozsądku w ludzkim życiu, o ile mniej

będziesz w stanie mówić o rzeczach duchowych? Ci, którzy potrafią przewodzić kościołom, zapewniać ludziom życie i być apostołami dla ludzi, muszą mieć rzeczywiste doświadczenie; muszą mieć prawidłowe zrozumienie spraw duchowych oraz prawidłowe pojmowanie i doświadczenie prawdy. Tylko tacy ludzie kwalifikują się na pracowników lub apostołów przewodzących kościołom. W przeciwnym razie mogą jedynie być prowadzeni jako najmniejsi i nie mogą przewodzić, a tym bardziej nie mogą być apostołami i zapewniać ludziom życia. Dzieje się tak dlatego, że zadaniem apostołów nie jest codzienna krzątania ani walka, lecz dzieło posługi życia i prowadzenia innych do przemiany ich usposobienia. Ci, którzy pełnią tę funkcję, otrzymali ciężkie brzemie odpowiedzialności, które nie każdy może przyjąć. Tego rodzaju praca może być podejmowana tylko przez tych, którzy posiadają istotę życia, to znaczy tych, którzy mają doświadczenie prawdy. Nie może się jej podjąć po prostu każdy, kogo stać na wyrzeczenie, kto potrafi zakrzętnąć się wokół spraw codziennych i kto jest gotów ponosić koszty; ludzie, którzy nie mają doświadczenia prawdy, którzy nie zostali przycięci ani osądzeni, nie są w stanie wykonać tego rodzaju dzieła. Ludzie bez doświadczenia, czyli nie posiadający rzeczywistości, nie widzą rzeczywistości jasno, bo nie mają jej w swojej istocie. Zatem taka osoba nie tylko nie jest w stanie wykonywać dzieła przywództwa, ale, jeśli przez długi czas pozostaje bez prawdy, zostanie wyeliminowana. Wgląd, jaki wyrażasz, może być dowodem trudności, jakich doświadczyłeś w życiu, rzeczy, za które zostałeś skarcony i spraw, za które zostałeś osądzony. Dotyczy to również prób: tego, w czym się jest oczyszczanym, tego, w czym się jest słabym – to są obszary, w których ma się doświadczenie, w których ma się już swoją ścieżkę. Na przykład, jeśli ktoś cierpi z powodu frustracji w małżeństwie, często będzie mówił innym: „Dziękuję Bogu, chwała Bogu, muszę zadowolić pragnienie serca Bożego i ofiarować całe moje życie, muszę złożyć moje małżeństwo całkowicie w ręce Boga. Jestem gotów poświęcić całe moje życie Bogu”. Poprzez rozmowy we wspólnocie całe wnętrze człowieka ujawnia to, czym jest. Tempo wypowiedzi danej osoby, to, czy mówi głośno, czy cicho – tego rodzaju sprawy nie mają związku z doświadczeniem i nie mogą reprezentować tego, co dana osoba ma i czym jest. Mogą tylko powiedzieć, czy charakter takiej osoby jest dobry, czy zły, lub czy jej natura jest dobra, czy zła, ale nie mogą być utożsamiane z posiadanym doświadczeniem. Zdolność wyrażania się w mowie, umiejętność czy szybkość mówienia są tylko kwestią praktyki i nie mogą zastąpić doświadczenia. Kiedy mówisz o swoich indywidualnych doświadczeniach, to dzielisz się tym, co uważasz za ważne, i wszystkim, co masz w sobie. Moja mowa reprezentuje Moją istotę, ale to, co mówię, jest poza zasięgiem człowieka. To, co mówię, nie jest tym, czego człowiek doświadcza, i nie jest to coś,

co człowiek może zobaczyć; nie jest to również coś, czego człowiek może dotknąć, ale jest tym, czym Ja jestem. Niektórzy ludzie przyznają jedynie, że to, czym się dzielę, jest tym, czego doświadczyłem, ale nie uznają, że jest to bezpośredni wyraz Ducha. Oczywiście to, co mówię, jest tym, czego doświadczyłem. To ja wykonywałem dzieło zarządzania przez sześć tysięcy lat. Doświadczyłem wszystkiego od początku stworzenia ludzkości aż do teraz; jak mógłbym nie potrafić o tym mówić? Jeśli chodzi o naturę człowieka, to widziałem ją wyraźnie i obserwowałem ją już dawno. Jak mógłbym nie być w stanie mówić o niej jasno? Ponieważ widziałem wyraźnie istotę człowieka, jestem uprawniony, by karcić człowieka i go osądzać, bo cały człowiek pochodzi ode Mnie, ale został zepsuty przez szatana. Oczywiście jestem również uprawniony do oceny dzieła, które wykonałem. Chociaż to dzieło nie jest wykonywane przez Moje ciało, jest ono bezpośrednim wyrazem Ducha i jest tym, co mam i czym jestem. Dlatego jestem uprawniony, aby to wyrazić i wykonać dzieło, które powinienem wykonać. To, co mówią ludzie, jest tym, czego doświadczyli. To jest to, co widzieli, co ich umysły mogą osiągnąć i co ich zmysły mogą wyczuwać. Tym mogą się dzielić we wspólnocie. Słowa wypowiedane przez wcielone ciało Boga są bezpośrednim wyrazem Ducha i wyrażają dzieło, które zostało wykonane przez Ducha. Ciało tego nie doświadczyło ani nie widziało, jednak On wciąż wyraża swoją istotę, ponieważ esencją ciała jest Duch, a On wyraża dzieło Ducha. Jest to dzieło wykonane już przez Ducha, choć pozostaje poza zasięgiem ciała. Po wcieleniu, poprzez ekspresję ciała, On umożliwia ludziom poznanie istoty Boga i pozwala im zobaczyć Boże usposobienie oraz dzieło, które On wykonał. Dzieło człowieka daje ludziom większą jasność zrozumienia, w co powinni wkraczać i co powinni pojąć; wiąże się z prowadzeniem ludzi w kierunku zrozumienia i doświadczenia prawdy. Dzieło człowieka służy podtrzymaniu ludzi; Dziełem Bożym jest otwieranie nowych dróg i nowych epok dla ludzkości oraz ukazywanie ludziom tego, czego śmiertelnicy nie znają, co pozwala im poznać Jego usposobienie. Bożym dziełem jest przewożenie całej ludzkości.

Całe dzieło Ducha Świętego jest realizowane dla korzyści ludzi. Chodzi o zbudowanie ludzi; nie ma dzieła, które nie przynosiłoby korzyści ludziom. Bez względu na to, czy prawda jest głęboka czy płytka, i bez względu na charakter tych, którzy przyjmują prawdę, cokolwiek Duch Święty uczyni, jest to z korzyścią dla ludzi. Jednak dzieło Ducha Świętego nie może być realizowane bezpośrednio; musi ono być wyrażane przez ludzi, którzy z Nim współpracują. Tylko w ten sposób można uzyskać wyniki dzieła Ducha Świętego. Oczywiście, gdy Duch Święty działa bezpośrednio, nie jest to w żaden sposób zafałszowane; ale gdy Duch Święty działa przez ludzi, zostaje mocno skażone i nie jest to już oryginalne dzieło Ducha



Świętego. Z tej przyczyny prawda zmienia się w różnym stopniu. Wyznawcy nie otrzymują pierwotnego zamiaru Ducha Świętego, ale połączenie dzieła Ducha Świętego z doświadczeniem i wiedzą człowieka. Z tego, co wyznawcy otrzymują, ta część, która jest dziełem Ducha Świętego, jest poprawna, natomiast doświadczenie i ludzka wiedza, którą przyjmują, są różne, bowiem pracownicy są różni. Pracownicy oświeceni i prowadzeni przez Ducha Świętego będą od tej chwili mieli doświadczenia oparte na tym oświeceniu i przewodnictwie. W tych doświadczeniach umysł człowieka łączy się z doświadczeniem człowieka, a także istotą człowieczeństwa, po czym ludzie zdobywają wiedzę lub wgląd, które powinni mieć. Jest to droga praktyki człowieka po doświadczeniu prawdy. Ta droga praktyki nie jest zawsze taka sama, ponieważ ludzie doświadczają w różny sposób oraz różnych rzeczy. Z tego względu to samo oświecenie przez Ducha Świętego skutkuje odmienną wiedzą i praktyką, ponieważ ci, którzy otrzymują oświecenie, różnią się między sobą. Niektórzy ludzie podczas praktyki popełniają drobne błędy, inni – poważne, a jeszcze inni popełniają same błędy. Dzieje się tak, ponieważ ludzie mają różną zdolność pojmowania, a także różnią się wrodzonym charakterem. Niektórzy ludzie osiągają jeden sposób rozumienia po usłyszeniu przesłania, a inni rozumieją to w inny sposób po usłyszeniu prawdy. Niektórzy ludzie tylko nieznacznie odchodzą od prawdy, podczas gdy inni w ogóle nie rozumieją jej rzeczywistego znaczenia. Dlatego to sposób rozumienia decyduje, jak dana osoba będzie przewodzić innym; właśnie tak jest, ponieważ dzieło danej osoby jest po prostu wyrażeniem jej istoty. Ludzie prowadzeni przez tych, którzy mają poprawne zrozumienie prawdy, będą również prawidłowo ją pojmować. Nawet jeśli są ludzie z błędami w rozumieniu, jest ich bardzo niewielu i nie każdy będzie obciążony błędami. Jeśli ktoś ma błędne zrozumienie prawdy, wówczas ci, którzy podążają za nim, bez wątpienia również będą obciążeni błędem i ci ludzie będą błędzić w każdym znaczeniu tego słowa. Stopień zrozumienia prawdy wśród wyznawców w dużej mierze zależy od pracowników. Prawda od Boga jest oczywiście poprawna i bezbłędna, a także jest absolutnie pewna. Pracownicy nie są jednak w pełni poprawni i nie można powiedzieć, że są całkowicie rzetelni. Jeśli pracownicy mają bardzo praktyczny sposób przekształcania prawdy w praktykę, to wyznawcy również będą mieli sposób praktykowania. Ale kiedy pracownicy nie mają sposobu praktykowania prawdy, a jedynie doktrynę, wówczas wyznawcy nie będą mieli żadnej rzeczywistości. Charakter i natura wyznawców są określone przez ich urodzenie i nie mają związku z pracownikami, jednak stopień, w jakim wyznawcy rozumieją prawdę i znają Boga, zależy od pracowników (dotyczy to tylko niektórych ludzi). Jaki jest pracownik, tacy będą wyznawcy, którym on przewodzi. To, co pracownik wyraża, jest bez zastrzeżeń jego własną istotą. Wymagania, jakie

stawia tym, którzy za nim podążają, są tym, co sam chce lub jest w stanie osiągnąć. Większość pracowników wykorzystuje to, co robią sami, jako podstawę do stawiania wymagań swoim naśladowcom, mimo że jest wiele rzeczy, których owi naśladowcy w ogóle nie są w stanie osiągnąć. To, czego człowiek nie potrafi osiągnąć, staje się przeszkodą dla jego wejścia.

W dziele tych, którzy zostali poddani przycinaniu, osądzaniu, karceniu i rozprawianiu się z nimi, odstępstw od normy jest znacznie mniej, a ekspresja ich dzieła jest o wiele dokładniejsza. Ci, którzy polegają na swojej naturalności w wypełnianiu dzieła, popełniają dość poważne błędy. Dzieło osób nieudoszkalonych jest zbyt naturalne, co stanowi główną przeszkodę w działaniu Ducha Świętego. Jakkolwiek dobry jest charakter ludzi, muszą oni najpierw doświadczyć przycinania, rozprawiania się i sądu, zanim będą mogli wykonywać powierzone przez Boga dzieło. Jeśli nie zostali poddani takiemu sądowi, to ich praca, bez względu na to, jak dobrze wykonana, nie może być zgodna z zasadami prawdy i zawsze będzie wytworem ich naturalności i dobroci ludzkiej. Praca tych, którzy poddani zostali przycinaniu, rozprawianiu się i osądzaniu, jest dużo dokładniejsza niż praca tych, którzy nie zostali przycięci, osądzeni i poddani rozprawianiu się. Ci, którzy nie zostali poddani sądowi, nie wyrażają nic innego oprócz ludzkiego ciała i myśli, zmieszanych z dużą ilością ludzkiej inteligencji i wrodzonych talentów. Nie jest to dokładnym wyrazem Bożego dzieła. Ludzie, którzy za nimi podążają, są przyciągani dzięki ich wrodzonemu charakterowi. Ponieważ wyrażają oni zbyt wiele z postrzegania i doświadczeń człowieka, które są niemal oderwane od pierwotnego zamiaru pochodzącego od Boga oraz zbyt od niego odbiegają, dzieło tego typu osób nie jest w stanie postawić ludzi przed Bogiem, lecz stawia ich przed ludźmi. Zatem ci, którzy nie przeszli sądu i karcenia, nie są wykwalifikowani do wykonywania dzieła powierzonego przez Boga. Dzieło wykwalifikowanego pracownika może wprowadzić ludzi na właściwą drogę i zapewnić im większe wejście w prawdę. Dzieło, które on wykonuje, może przyprowadzić ludzi do Boga. Ponadto dzieło, które wykonuje, może się różnić w zależności od osoby i nie jest związane regułami, co pozwala ludziom na uwolnienie się i wolność. Co więcej, mogą oni stopniowo wzrastać w życiu i doświadczyć o wiele głębszego wejścia w prawdę. Dzieło niewykwalifikowanego pracownika nie przynosi oczekiwanych rezultatów; jego praca jest głupia. Może on tylko przyprowadzić ludzi do zasad; to zaś, czego wymaga od ludzi, nie różni się w zależności od jednostki, nie działa on zgodnie z rzeczywistymi potrzebami ludzi. W tego typu dziele jest zbyt wiele zasad i zbyt wiele doktryn i nie może ono wprowadzić ludzi w rzeczywistość ani w zwykłą praktykę wzrostu w życiu. Może jedynie umożliwić ludziom przestrzeganie kilku bezwartościowych zasad. Tego

rodzaju przewodnictwo może tylko sprowadzić ludzi na manowce. On prowadzi cię do tego, abyś stał się tym, czym on jest; może cię wprowadzić w to, co on ma i czym jest. Aby wyznawcy mogli rozeznaczyć, czy przywódcy są wykwalifikowani, kluczem jest spojrzenie na ścieżkę, którą prowadzą i wyniki ich dzieła oraz sprawdzenie, czy wyznawcy otrzymują zasady zgodnie z prawdą i czy otrzymują odpowiednie dla nich sposoby praktyki, służące ich przemianie. Należy rozróżnić różne dzieła różnych rodzajów ludzi, ponieważ nie powinieneś być głupim wyznawcą. Ma to wpływ na kwestię ludzkiego wejścia. Jeśli nie jesteś w stanie odróżnić, w przywództwie której osoby znajduje się ścieżka, a w której nie, zostaniesz łatwo oszukany. Wszystko to ma bezpośredni wpływ na twoje życie. W dziele osób nieudoszkalonych jest zbyt wiele naturalności, jest z nim mieszane zbyt wiele ludzkiej woli. Ich istotą jest naturalność, to, z czym się urodzili, a nie życie po przejściu rozprawienia się czy rzeczywistość po przemianie. Jak taka osoba może wspierać tych, którzy dążą do życia? Pierwotne życie człowieka to jego wrodzona inteligencja lub talent. Ten rodzaj inteligencji czy talentu jest dość daleki od dokładnych wymagań Boga wobec człowieka. Jeśli człowiek nie został udoszkalony, a jego zepsute usposobienie nie zostało przycięte i nie rozprawiono się z nim, między tym, co wyraża, a prawdą będzie duża przepaść; będzie to mieszane z niejasnymi rzeczami, takimi jak jego wyobrażenia i jednostronne doświadczenie. Co więcej, niezależnie od tego, jak on będzie działać, ludzie wyczuwają, że nie ma on ogólnego celu i prawdy, która jest odpowiednia dla wejścia wszystkich ludzi. Większość wymagań stawianych ludziom przekracza ich możliwości, jest jak zaganianie kaczki na grzędę. To jest dzieło ludzkiej woli. Zepsute usposobienie człowieka, jego myśli i pojęcia przenikają wszystkie części jego ciała. Człowiek nie rodzi się z instynktem praktykowania prawdy ani nie ma instynktu bezpośredniego rozumienia prawdy. Czy w połączeniu z zepsutym usposobieniem człowieka, gdy taka „naturalna” osoba pracuje, nie jest to przeszkodą? Jednak człowiek, który został udoszkalony, ma doświadczenie prawdy, które ludzie powinni zrozumieć, i wiedzę o ich zepsutym usposobieniu, a niejasne i nierzeczywiste rzeczy w jego dziele stopniowo zanikają, ludzkie błędy stają się rzadsze, a jego praca i służba coraz bardziej zbliżają się do standardów wyznaczonych przez Boga. Tym samym jego dzieło wkroczyło w rzeczywistość prawdy, a zarazem stało się realistyczne. Zwłaszcza myśli człowieka blokują działanie Ducha Świętego. Człowiek ma bogatą wyobraźnię i rozsądną logikę oraz wieloletnie doświadczenie zgromadzone w postępowaniu z różnymi rzeczami. Jeśli te aspekty w człowieku nie zostaną poddane przycinaniu i korekcie, wszystkie stanowią przeszkodę w dziele. Dlatego dzieło człowieka nie może osiągnąć najwyższego poziomu dokładności, szczególnie dzieło osób nieudoszkalonych.

Dzieło człowieka jest ograniczone i pozostaje w pewnym zakresie. Jedna osoba jest w stanie wykonać tylko pewną fazę dzieła i nie może wykonać dzieła całej epoki – w innym wypadku wprowadziłaby ludzi w gąszcz reguł. Dzieło człowieka może mieć zastosowanie tylko w określonym czasie lub fazie. Jest tak dlatego, że doświadczenie człowieka ma pewien zakres. Nie można porównywać dzieła człowieka z dziełem Boga. Praktyka człowieka i jego znajomość prawdy są możliwe do zastosowania w określonym zakresie. Nie można powiedzieć, że droga, którą człowiek podąża, jest w pełni wolą Ducha Świętego, ponieważ człowiek może być tylko oświecony przez Ducha Świętego, lecz nie może być całkowicie napelniony Duchem Świętym. Wszystko, czego człowiek może doświadczyć, mieści się w zakresie zwykłego człowieczeństwa i nie może przekroczyć zakresu myśli w zwykłym ludzkim umyśle. Doświadczenia wszystkich, którzy potrafią wprowadzać w życie rzeczywistość prawdy, mieszczą się w tych granicach. Kiedy doświadczają prawdy, zawsze jest to doświadczenie zwykłego życia ludzkiego oświeconego przez Ducha Świętego; nie jest to sposób doświadczenia odbiegający od zwykłego życia ludzkiego. Doświadczają prawdy, którą oświeca ich Duch Święty na fundamencie przeżywania ludzkiego życia. Co więcej, prawda ta różni się w zależności od osoby, a jej głębia jest związana ze stanem osoby. Można tylko powiedzieć, że droga, którą podążają, jest normalnym życiem człowieka poszukującego prawdy i że można ją nazwać drogą normalnej osoby oświeconej przez Ducha Świętego. Nie można powiedzieć, że droga, którą podążają, jest drogą, którą podąża Duch Święty. W normalnym ludzkim doświadczeniu wyznawcy nie są tacy sami, więc działanie Ducha Świętego również nie jest takie samo. Ponadto, ponieważ środowisko, w którym ludzie doświadczają, oraz zakresy ich doświadczeń nie są takie same, jak również ze względu na domieszkę ich umysłów i myśli, ich doświadczanie jest w różnym stopniu wymieszane. Każdy człowiek rozumie prawdę zgodnie z jego indywidualnymi, odmiennymi uwarunkowaniami. Ich rozumienie prawdziwego znaczenia prawdy nie jest pełne i dotyczy tylko jednego lub kilku jej aspektów. Zakres prawdy, której człowiek doświadcza, jest różny u różnych osób w zależności od uwarunkowań każdej z tych osób. Zatem wiedza o tej samej prawdzie wyrażana przez różnych ludzi nie jest taka sama. Oznacza to, że doświadczenie człowieka zawsze ma ograniczenia i nie może w pełni reprezentować woli Ducha Świętego, a dzieło człowieka nie może być postrzegane jako dzieło Boże, nawet jeśli to, co jest wyrażane przez człowieka, bardzo ściśle odpowiada woli Bożej, i nawet jeśli doświadczenie człowieka jest bardzo zbliżone do dzieła doskonalenia, którego dokonuje Duch Święty. Człowiek może być tylko sługą Bożym, wykonującym dzieło, które Bóg mu powierza. Człowiek może wyrażać wiedzę tylko po oświeceniu Ducha

Świętego i dzięki prawdom zdobytym w osobistym doświadczeniu. Człowiek jest nieuprawniony i nie spełnia warunków, aby być nośnikiem Ducha Świętego. Nie ma prawa powiedzieć, że jego dzieło jest dziełem Bożym. Człowiek ma ludzkie zasady działania, a poszczególni ludzie mają różne doświadczenia i uwarunkowania. Dzieło człowieka obejmuje wszystkie jego doświadczenia pod oświeceniem Ducha Świętego. Doświadczenia te mogą jedynie reprezentować istotę ludzką i nie mogą reprezentować istoty Bożej ani woli Ducha Świętego. Dlatego ścieżka, którą podąża człowiek, nie może być uznana za ścieżkę, którą kroczy Duch Święty, ponieważ dzieło człowieka nie może reprezentować dzieła Bożego, a dzieło człowieka i jego doświadczenie nie są pełną wolą Ducha Świętego. Dzieło człowieka jest podatne na wtłoczenie w reguły, a metodę jego dzieła można łatwo ograniczyć do wąskiego zakresu i nie jest ono w stanie poprowadzić ludzi na drogę wolności. Większość wyznawców żyje w ograniczonym zakresie, a ich sposób doświadczenia jest również ograniczony co do zakresu. Doświadczenie człowieka jest zawsze ograniczone, jego metoda wykonywania dzieła jest również ograniczona do kilku typów i nie może być porównywana z dziełem Ducha Świętego lub dziełem samego Boga. Jest tak dlatego, że doświadczenie człowieka jest w gruncie rzeczy ograniczone. Jakkolwiek Bóg wykonuje swoje dzieło, nie obowiązują go żadne zasady; jakkolwiek jest realizowane, nie podlega ograniczeniu do jednej metody wykonania. Dziełem Boga nie rządzą żadne reguły całe Jego dzieło dokonywane jest w sposób wyzwolony i swobodny. Bez względu na to, jak długo człowiek podąża za Bogiem, nie jest w stanie wywieść żadnych praw, które kierują Bożym sposobem działania. Chociaż Jego dzieło jest ujęte w zasady, jest wykonywane na wciąż nowe sposoby i zawsze przybiera nowy obrót, pozostając poza zasięgiem człowieka. W jednym okresie Bóg może zajmować się kilkoma różnymi rodzajami dzieła i różnymi sposobami prowadzenia ludzi, przez co ludzie wciąż mają nowe wejścia i zmiany. Nie możesz rozpoznać praw Jego dzieła, ponieważ On wykonuje je na wciąż nowe sposoby i tylko dzięki temu wyznawcy Boga nie są wtłaczani w reguły. Dzieło samego Boga zawsze wymyka się ludzkim pojęciom i przeciwstawia się im. Tylko ci, którzy naśladują Go i podążają za Nim z wiernym sercem, mogą zmienić swoje usposobienie i mogą żyć swobodnie, nie związani przez żadne reguły ani nie ograniczeni przez religijne pojęcia. Dzieło człowieka nakłada na ludzi wymagania oparte na ich własnych doświadczeniach i na tym, co sami mogą osiągnąć. Standard tych wymogów jest ograniczony w pewnym zakresie, a metody praktykowania są również bardzo ograniczone. Wyznawcy zatem nieświadomie żyją w tym ograniczonym zakresie, a z upływem czasu te rzeczy stają się zasadami i rytuałami. Jeśli dzieło jednego okresu jest prowadzone przez kogoś, kto nie przeszedł osobistego doskonalenia przez Boga i nie został osądzony, jego



wyznawcy staną się religiantami i ekspertami w stawianiu oporu Bogu. Dlatego też, jeśli ktoś jest kompetentnym przywódcą, taka osoba musi zostać osądzona i musi przyjąć doskonalenie. Ci, którzy nie zostali osądzeni, mimo że mogą mieć dzieło Ducha Świętego, wyrażają tylko rzeczy niejasne i nierealne. Z czasem doprowadzą ludzi do niejasnych i nadprzyrodzonych reguł. Dzieło, które wykonuje Bóg, nie jest zgodne z ciałem człowieka. Nie jest zgodne z ludzkimi myślami, ale przeciwstawia się ludzkim pojęciom; nie jest skażone niejasnym zabarwieniem religijnym. Rezultatów Bożego dzieła nie może osiągnąć ktoś, kto nie został przez Niego udoskonalony; są one poza zasięgiem ludzkiego myślenia.

Człowiek wyobraża sobie, że dzieło jest łatwe do wykonania. Na przykład, pastory i przywódcy w świecie religijnym polegają na swoich darach i stanowiskach w wykonywaniu swojego dzieła. Ludzie, którzy podążają za nimi przez długi czas, „zarażają się” ich darami i będą pod wpływem części ich istoty. Skupiają się na darach, umiejętnościach i wiedzy ludzi, zwracają uwagę na nadprzyrodzone rzeczy i wiele głębokich nierealistycznych doktryn (te głębokie doktryny są oczywiście nieosiągalne). Nie koncentrują się oni na zmianie usposobienia ludzi, lecz na szkoleniu ich umiejętności nauczania i wykonywania dzieła, na pogłębianiu wiedzy ludzkiej oraz ulepszaniu niezliczonych doktryn religijnych. Nie skupiają się oni na tym, jak bardzo zmienia się usposobienie ludzi ani jak wiele ludzie rozumieją z prawdy. Nie troszczą się o istotę ludzi, tym bardziej nie starają się poznać ich normalnych i nieprawidłowych stanów. Nie przeciwstawiają się pojęciom ludzi, nie ujawniają ich, a tym bardziej nie przycinają ludzi w oparciu o ich braki i zepsucie. Większość tych, którzy za nimi podążają, służy swoimi talentami, a wszystko, co głoszą, to pojęcia religijne i teorie teologiczne, które są oderwane od rzeczywistości i zupełnie nie są w stanie obdarzyć ludzi życiem. W rzeczywistości esencją ich pracy jest pielęgnowanie talentu, przemiana osoby bez niczego w utalentowanego absolwenta seminarium, który później podejmuje dzieło i przewodzi. Czy potrafisz rozpoznać jakieś prawa w trwającym sześć tysięcy lat dziele Bożym? Istnieje wiele zasad i ograniczeń w dziele wykonywanym przez człowieka, a ludzki mózg jest zbyt dogmatyczny. To, co człowiek wyraża, to wiedza i uświadomienia pozostające w ramach jego doświadczenia. Człowiek nie jest w stanie wyrazić niczego poza tym. Doświadczenia lub wiedza człowieka nie wynikają z jego wrodzonych darów ani instynktu; powstają one z Bożego przewodnictwa i bezpośredniego prowadzenia przez Boga. Człowiek ma tylko zdolność przyjęcia tego prowadzenia, lecz nie ma zdolności bezpośredniego wyrażania, czym jest boskość. Człowiek nie może być źródłem; może być jedynie naczyniem przyjmującym wodę ze źródła. Jest to instynkt ludzki, zdolność, którą człowiek powinien mieć jako istota ludzka. Jeśli człowiek traci

zdolność przyjmowania słowa Bożego i traci instynkt ludzki, to traci również to, co najcenniejsze, i traci obowiązek istoty stworzonej. Jeżeli dana osoba nie ma wiedzy ani doświadczenia w zakresie słowa Bożego ani Jego dzieła, traci obowiązek, który powinna pełnić jako istota stworzona, i traci godność istoty stworzonej. Boskim instynktem jest wyrażanie tego, czym jest boskość, czy jest ona wyrażana w ciele, czy bezpośrednio przez Ducha; jest to posłannictwo Boga. Człowiek wyraża swoje własne doświadczenia lub wiedzę (czyli to, czym jest) podczas Bożego dzieła lub po nim; jest to instynkt i obowiązek człowieka, i to właśnie człowiek powinien osiągnąć. Chociaż ekspresja człowieka daleko odbiega od tego, co Bóg wyraża, i chociaż ekspresja człowieka podlega wielu zasadom, człowiek musi spełnić obowiązek, który do niego należy, i zrobić to, co musi zrobić. Człowiek powinien czynić wszystko, co w jego ludzkiej mocy, aby wypełniać swój obowiązek, i nie powinien mieć co do tego nawet najmniejszych zastrzeżeń.

Po latach pracy człowiek podsumuje doświadczenia wielu lat działania, jak również mądrość i zasady, które zgromadził. Ktoś, kto pracował przez długi czas, potrafi wyczuć kierunek dzieła Ducha Świętego; wie, kiedy Duch Święty działa, a kiedy nie; wie, jak zachować się we wspólnocie, niosąc brzemię; jest też świadom normalnego stanu dzieła Ducha Świętego i normalnego stanu rozwoju ludzi w życiu. Taki jest człowiek trudyący się w dziele od lat i znający dzieło Ducha Świętego. Ci, którzy wykonują dzieło od wielu lat, mówią z przekonaniem i bez pośpiechu, a nawet kiedy nie mają nic do powiedzenia, to są opanowani. Wewnątrz mogą nadal się modlić, aby szukać dzieła Ducha Świętego. Są doświadczeni w dziele. Osoba, która długo pracowała, przeszła wiele lekcji i zgromadziła wiele doświadczeń, ma w swoim wnętrzu wiele rzeczy, które utrudniają działanie Ducha Świętego; jest to wada wynikająca z wieloletniej pracy takiej osoby. Osoba, która dopiero co rozpoczęła dzieło, nie ma zakłóceń w postaci ludzkich lekcji czy doświadczeń, a w szczególności nie ma pojęcia, jak działa Duch Święty. Jednak w trakcie wykonywania dzieła stopniowo uczy się wyczuwać, jak działa Duch Święty, i staje się świadoma tego, co trzeba robić, aby pozyskać dzieło Ducha Świętego, a także co robić, aby trafiać w czułe punkty innych osób. Zyskuje typową wiedzę, jaką powinny posiadać osoby, które dokonują dzieła. Z czasem zyskuje taką mądrość i wiedzę o dziele, że zna je prawie na wskroś i posługuje się nimi z łatwością w praktyce. Kiedy jednak Duch Święty zmienia sposób działania, nadal trzyma się swojej starej wiedzy na temat dzieła i starych zasad działania i wie bardzo niewiele na temat nowej dynamiki dzieła. Lata pracy w dziele, pełnej obecności i przewodnictwa Ducha Świętego zapewniają człowiekowi coraz więcej lekcji na temat dzieła i coraz więcej doświadczenia. Takie rzeczy napęłniają go pewnością siebie, która nie

jest dumą. Innymi słowy, jest on bardzo zadowolony z własnego dzieła i z wiedzy, którą uzyskał na temat działania Ducha Świętego. W szczególności uzyskanie lub uświadomienie sobie rzeczy, których inni ludzie nie uzyskali lub nie uświadomili sobie, daje mu jeszcze większą pewność siebie; wydaje się, że działanie Ducha Świętego w nim nigdy nie wygaśnie, podczas gdy inni nie kwalifikują się do takiego szczególnego traktowania. Tylko tacy ludzie, którzy wykonywali dzieło przez wiele lat i są wartościowi i użyteczni, są uprawnieni z niego korzystać. Te rzeczy stają się wielką przeszkodą w przyjęciu przez takiego człowieka nowego dzieła Ducha Świętego. Nawet jeśli potrafi on zaakceptować nowe dzieło, nie dzieje się to od razu. Z pewnością będzie trochę kluczył, zanim je zaakceptuje. Taką sytuację można stopniowo odwrócić dopiero po rozprawieniu się z jego dotychczasowymi pojęciami i osądzeniu jego starego usposobienia. Bez przejścia przez te etapy nie podda się on i nie przyjmie z łatwością nowych nauk ani dzieła, które nie jest zgodne z jego starymi wyobrażeniami. Jest to największa trudność w postępowaniu z człowiekiem i nie jest łatwo to zmienić. Jeśli człowiek jako pracownik jest w stanie zarówno zrozumieć dzieło Ducha Świętego, jak i podsumować Jego dynamikę, i jeśli do tego potrafi nie ulec ograniczeniom dotychczasowych doświadczeń i przyjąć nowe dzieło w świetle starego dzieła, to jest mądrym człowiekiem i wykwalifikowanym pracownikiem. Z ludźmi często jest tak: pracują przez kilka lat, lecz nie są w stanie podsumować swojego doświadczenia w wykonywaniu dzieła, lub po podsumowaniu swojego doświadczenia w dziele i mądrości, trudno im przyjąć nowe dzieło i nie potrafią właściwie zrozumieć ani prawidłowo potraktować starego i nowego dzieła. Z ludźmi naprawdę trudno sobie poradzić! Większość z was jest taka. Ci, którzy doświadczyli wielu lat dzieła Ducha Świętego, z oporami przyjmują nowe dzieło, zawsze są pełni pojęć, których nie potrafią odłożyć na bok, podczas gdy człowiekowi, który właśnie rozpoczął dzieło, brakuje ogólnej wiedzy o działaniu i nie wie nawet, jak radzić sobie z najprostszymi sprawami. Wy, ludzie, jesteście naprawdę trudni! Ci, którzy przez wiele lat trudzili się w dziele, są tak dumni i zarozumiali, że zapomnieli, skąd przyszli. Zawsze patrzą z góry na młodszych, ale nie są w stanie przyjąć nowego dzieła i porzucić pojęć, które gromadzili i przechowywali przez lata. Chociaż ci młodzi, ubodzy w wiedzę ludzie są w stanie przyjąć nieco nowego dzieła Ducha Świętego i są całkiem entuzjastyczni, zawsze brną w niejasności i nie wiedzą, co robić, kiedy napotykają problemy. Mają entuzjazm, lecz zbyt mało wiedzy. Niewiele wiedzą na temat dzieła Ducha Świętego i nie są w stanie wykorzystać tej wiedzy w swoim życiu; jest to tylko zupełnie bezużyteczna doktryna. Jest zbyt wiele osób takich jak wy; ilu do czegoś się nadaje? Ilu jest takich, którzy potrafią być posłuszni objawieniu i iluminacji Ducha Świętego i postępują zgodnie z wolą Boga? Wydaje

się, że ci z was, którzy do tej pory byli wyznawcami, są bardzo posłuszni, ale w rzeczywistości nie zrezygnowaliście ze swoich pojęć, wciąż szukacie w Biblii, wierzyacie w niejasności lub bładzicie w swych pojęciach. Nie ma nikogo, kto uważnie śledziłby rzeczywiste dzisiejsze dzieło czy zagłębiał się w nie. Akceptujecie dzisiejszą drogę ze swoimi starymi pojęciami. Co zyskacie z takim przekonaniem? Można powiedzieć, że kryje się w was wiele pojęć, które nie zostały ujawnione, i że po prostu podejmujecie najwyższy wysiłek, by je ukryć, nie ukazując ich łatwo. Nie przyjmujecie nowego dzieła szczerze i nie zamierzacie rezygnować z dawnych pojęć; macie zbyt wiele filozofii życia i niosą one zbyt wiele treści. Nie rezygnujecie z dawnych pojęć i podchodzicie do nowego dzieła z niechęcią. Wasze serca są zbyt niegodziwe i po prostu nie bierzecie sobie do serca kroków nowego dzieła. Czy tacy nicponie jak wy mogą służyć dziełu szerzenia ewangelii? Czy jesteście w stanie podjąć się dzieła rozpowszechniania jej w całym wszechświecie? Wasze praktyki powstrzymują was przed zmianą usposobienia i poznaniem Boga. Jeśli będziecie w tym trwać, to na pewno zostaniecie wyeliminowani.

Musisz umieć odróżnić dzieło Boże od dzieła człowieka. Co dostrzegasz w dziele człowieka? W jego dziele jest wiele elementów doświadczenia człowieka; to, co człowiek wyraża, jest tym, czym on sam jest. Własne dzieło Boga również wyraża to, czym On jest, ale Jego istota różni się od istoty człowieka. Istota człowieka reprezentuje doświadczenie i życie człowieka (to, czego człowiek doświadcza lub co napotyka w życiu, lub filozofie życiowe, które ma), a ludzie żyjący w różnych środowiskach wyrażają różne istoty. To, czy masz doświadczenia społeczne i jakie jest twoje rzeczywiste życie i doświadczenie w rodzinie, widać w tym, co wyrażasz, podczas gdy w dziele Boga wcielonego nie widać, czy ma On doświadczenia społeczne. Doskonale zdaje sobie On sprawę z istoty człowieka i potrafi ujawnić wszelkiego rodzaju praktyki odnoszące się do wszelkiego rodzaju ludzi. Jeszcze skuteczniej ujawnia On zepsute usposobienie i buntownicze zachowanie ludzi. Nie żyje On wśród ludzi ze świata, ale jest świadomy natury śmiertelników i wszystkich rodzajów zepsucia ludzi tego świata. Taka jest Jego istota. Chociaż nie zajmuje się światem, zna zasady postępowania ze światem, ponieważ w pełni rozumie naturę ludzką. Zna on dzieło Ducha, którego oczy człowieka nie widzą i którego uszy człowieka nie słyszą, zarówno dzisiejsze, jak i dawne. Obejmuje to mądrość, która nie jest filozofią życiową, i cuda, które ludziom trudno jest zrozumieć. Oto Jego istota, otwarta na ludzi, a jednocześnie ukryta przed ludźmi. To, co On wyraża, nie jest istotą niezwyklej osoby, lecz są to nieodłączne atrybuty i istota Ducha. Nie podróżuje po świecie, ale wie o nim wszystko. Kontaktuje się z „istotami człekokształtnymi”, które nie mają wiedzy ani wnikliwości, ale wyraża słowa, które przewyższają wiedzę

i wybitnych ludzi. Żyje pośród ludzi ograniczonych i odrętwiałych, którzy pozbawieni są człowieczeństwa i nie rozumieją konwencji i życia ludzkości, ale może prosić ludzkość, aby urzeczywistniała zwykłe człowieczeństwo, ujawniając jednocześnie nędzne i niskie człowieczeństwo ludzkości. Wszystko to jest Jego istotą, wyższą od istoty każdego człowieka z krwi i kości. Dla Niego nie jest konieczne doświadczanie skomplikowanego, kłopotliwego i plugawego życia społecznego, aby wykonywać dzieło, które musi wykonać, i do cna obnażyć istotę zepsutej ludzkości. Plugawe życie społeczne nie buduje Jego ciała. Jego dzieło i słowa tylko ujawniają nieposłuszeństwo człowieka i nie zapewniają mu doświadczenia ani lekcji radzenia sobie ze światem. Nie musi on badać społeczeństwa ani rodziny człowieka, gdy zapewnia mu życie. Odsłanianie i osądzanie człowieka nie jest wyrazem Jego cielesnych doświadczeń, lecz ujawnieniem nieprawości człowieka po długotrwałym poznawaniu nieposłuszeństwa człowieka i okazaniem wstrętu wobec jego obrzydliwego zepsucia. Dzieło, które On wykonuje, ma objawić człowiekowi Boże usposobienie i wyrazić Jego istotę. Tylko On może wykonać to dzieło; nie jest to coś, co mógłby osiągnąć człowiek z krwi i kości. Na podstawie Jego dzieła człowiek nie jest w stanie stwierdzić, jaką osobą On jest. Człowiek nie jest też w stanie zaliczyć go do istot stworzonych na podstawie Jego dzieła. Jego istota również nie pozwala go zaliczyć do osób stworzonych. Człowiek może tylko uznać, że nie jest On człowiekiem, ale nie wie, do jakiej kategorii Go zaliczyć, dlatego człowiek jest zmuszony zaliczyć Go do kategorii Boga. Nie jest to nierozsądne ze strony człowieka, ponieważ Bóg wykonał wśród ludzi wielkie dzieło, którego człowiek nie jest w stanie wykonać.

Dzieło, które Bóg wykonuje, nie reprezentuje doświadczenia Jego ciała; dzieło, które wykonuje człowiek, reprezentuje jego doświadczenie. Każdy mówi o swych osobistych doświadczeniach. Bóg może wyrażać prawdę bezpośrednio, człowiek zaś może tylko wyrażać doświadczenie, które odpowiada uprzedniemu doświadczeniu prawdy. Boże dzieło nie podlega żadnym regułom, ograniczeniom czasowym czy geograficznym. Bóg może wyrazić to, czym jest, w każdej chwili i w każdym miejscu. Działa według swojego upodobania. Dzieło człowieka podlega warunkom i kontekstowi; bez tego nie byłby on w stanie działać ani wyrazić swojej wiedzy o Bogu czy swojego doświadczenia prawdy. Aby stwierdzić, czy coś jest dziełem samego Boga, czy też dziełem człowieka, wystarczy porównać różnice między nimi. W przypadku braku dzieła wykonanego przez samego Boga, mając do czynienia wyłącznie z dziełem człowieka, po prostu będziesz wiedział, że nauki ludzkie są wzniosłe, poza możliwościami kogokolwiek innego; ton wypowiedzi, zasady postępowania ze sprawami oraz nacechowane doświadczeniem i ustalone metody



działania są nieosiągalne dla innych. Wszyscy podziwianie tych ludzi o dobrym charakterze i wzniosłej wiedzy, ale na podstawie dzieła i słów Boga nie dostrzegasz, jak wielkie jest Jego człowieczeństwo. Jest On kimś zwykłym, a kiedy wykonuje dzieło, jest zwykły i prawdziwy, lecz jednak niezmierny wobec śmiertelników, przez co ludzie odczuwają rodzaj czci dla Niego. Być może doświadczenie danej osoby w dziele jest szczególnie rozległe, jej wyobraźnia i rozumowanie są szczególnie treściwe, a jej człowieczeństwo szczególnie wysokiej próby; Takie atrybuty mogą wzbudzić w ludziach jedynie podziw, ale nie grozę i strach. Wszyscy ludzie podziwiają tych, którzy potrafią realizować dzieło, mają szczególnie głębokie doświadczenie i potrafią praktykować prawdę, ale tacy ludzie nigdy nie wzbudzają grozy, jedynie podziw i zazdrość. Jednak ludzie, którzy doświadczyli Bożego dzieła, nie podziwiają Boga, lecz czują, że Jego dzieło jest poza zasięgiem człowieka i jest dla niego niezgłębione, że jest świeże i wspaniałe. Kiedy ludzie doświadcniają Bożego dzieła, najpierw dowiadują się o Nim, że jest niezgłębiony, mądry i wspaniały, i nieświadomie oddają Mu cześć, odczuwając tajemnicę dzieła, które on wykonuje, a które jest poza zasięgiem ludzkiego umysłu. Ludzie chcą tylko być w stanie spełnić Jego wymagania, zaspokoić Jego pragnienia; nie chcą Go przewyższać, bo dzieło, które On wykonuje, wykracza poza myślenie i wyobraźnię człowieka i człowiek nie mógłby go wykonać w zastępstwie Boga. Nawet sam człowiek nie zna swoich braków, a jednak Bóg stworzył nową drogę i przyszedł, aby wprowadzić człowieka do nowszego i piękniejszego świata, tak aby ludzkość dokonała nowego postępu i zyskała nowy początek. To, co ludzie czują do Boga, to nie podziw, a raczej nie tylko podziw. Najgłębszym doświadczeniem jest nabożna bojaźń i miłość; człowiek odczuwa, że Bóg jest rzeczywiście wspaniały. Wykonuje dzieło, którego człowiek nie jest w stanie wykonać, i mówi rzeczy, których człowiek nie jest w stanie powiedzieć. Ludzie, którzy doświadczyli Bożego dzieła, zawsze mają nieopisane uczucie. Ludzie z wystarczająco głębokim doświadczeniem potrafią zrozumieć miłość Boga; potrafią odczuć Jego piękno i czują, że Jego dzieło jest tak mądre i wspaniałe, i napędza ich to nieskończoną mocą. Nie jest to strach czy okazjonalna miłość i szacunek, ale głębokie odczucie współczucia Boga dla człowieka i tolerancji wobec niego. Jednak ludzie, którzy doświadczyli Jego karcenia i sądu, czują Jego majestat i wiedzą, że nie toleruje On żadnego wykroczenia. Nawet ludzie, którzy doświadczyli wiele z Jego dzieła, nie są w stanie Go zgłębić; wszyscy, którzy Go naprawdę wielbią, wiedzą, że Jego dzieło nie jest zgodne z pojęciami ludzi, lecz zawsze im przeciwne. On nie potrzebuje, by ludzie darzyli Go pełnym podziwem lub stwarzali pozory poddania się Mu; powinni raczej osiągnąć prawdziwą cześć i prawdziwą uległość. W tak dużej części Jego dzieła każdy człowiek z prawdziwym doświadczeniem odczuwa wobec

Niego cześć przewyższającą podziw. Ludzie widzieli Jego usposobienie dzięki dziełu karcenia i sądu i dlatego w swych sercach oddają Mu cześć. Bogu należy się cześć i posłuszeństwo, ponieważ Jego istota i Jego usposobienie nie są takie same jak u istoty stworzonej, ale przewyższają ją. Bóg jest samoistny i wieczny, jest istotą, której nikt nie stworzył, i tylko On jest godny czci i posłuszeństwa; człowiek nie jest do tego uprawniony. Zatem wszyscy, którzy doświadczyli Jego dzieła i prawdziwie Go poznali, oddają Mu cześć. Jednak ci, którzy nie odrzucają swoich pojęć o Nim, ci, którzy po prostu nie uważają Go za Boga, nie mają żadnej czci wobec Niego, i choć idą za Nim, nie są podbici; są z natury ludźmi nieposłusznymi. Przez swoje dzieło chce On doprowadzić do tego, by wszystkie stworzone istoty mogły oddawać cześć Stwórcy, wielbić Go i bezwarunkowo poddać się Jego panowaniu. Jest to ostateczny rezultat, który Jego dzieło ma osiągnąć. Jeśli ludzie, którzy doświadczyli takiego dzieła, nie czczą Boga nawet w najmniejszym stopniu, jeśli ich nieposłuszeństwo z przeszłości wcale się nie zmieni, wówczas ludzie ci z całą pewnością zostaną wyeliminowani. Jeśli postawa człowieka wobec Boga ma polegać tylko na podziwie lub okazywaniu szacunku z daleka, bez odrobiny umiłowania, jest to rezultat osiągnięty przez człowieka, w sercu którego nie ma miłości do Boga, i taki człowiek nie spełnia warunków, by mógł zostać udoskonalony. Jeśli tak wiele dzieła nie jest w stanie pozyskać prawdziwej miłości człowieka, oznacza to, że człowiek nie pozyskał Boga i nie dąży szczerze do prawdy. Osoba, która nie kocha Boga, nie kocha prawdy i dlatego nie może pozyskać Boga, a tym bardziej nie może podobać się Bogu. Tacy ludzie, jakkolwiek doświadczać dzieła Ducha Świętego i jakkolwiek doświadczać sądu, nie są w stanie oddać czci Bogu. Są to ludzie, których natura jest niezmienna, którzy mają szczególnie nikczemne usposobienie. Wszyscy ci, którzy nie czczą Boga, zostaną wyeliminowani, zostaną poddani karze i poniosą karę, tak jak ci, którzy czynią zło, będą cierpieć jeszcze bardziej niż ci, którzy czynili nieprawość.

## **Poznanie trzech etapów Bożego dzieła jest ścieżką do poznania Boga**

Dzieło zarządzania ludzkością jest podzielone na trzy etapy, co oznacza, że dzieło zbawienia ludzkości składa się z trzech etapów. Te trzy etapy nie obejmują dzieła stworzenia świata, lecz są to raczej trzy etapy dzieła Wieku Prawa, Wieku Łaski i Wieku Królestwa. Dzieło stworzenia świata było dziełem powołania do życia całej ludzkości. Nie było to dzieło zbawienia ludzkości i nie ma z nim żadnego związku, ponieważ gdy świat został stworzony, ludzkość nie była zepsuta przez

szatana, a zatem nie trzeba było dokonywać dzieła jej zbawienia. Dzieło zbawienia ludzkości miało swój początek, gdy nastąpiło jej zepsucie przez szatana, i wówczas też rozpoczęło się dzieło zarządzania nią. Innymi słowy, Boże zarządzanie ludzkością zaczęło się w wyniku dzieła jej zbawienia i nie miało swojego źródła w dziele stworzenia świata. Dopiero gdy ludzkość nabyła zepsute usposobienie, zaistniało dzieło zarządzania, zatem składa się ono z trzech części, a nie z czterech etapów, lub czterech wieków. To jedyny właściwy sposób odnoszenia się do Bożego zarządzania ludzkością. Gdy ostatni wiek dobiegnie końca, dzieło zarządzania ludzkością całkowicie się zakończy. Koniec dzieła zarządzania ludzkością oznacza, że dzieło zbawienia całej ludzkości zostanie całkowicie dopełnione i od tej chwili ten etap będzie już zamknięty dla ludzkości. Bez dzieła zbawienia całej ludzkości nie istniałoby dzieło zarządzania ludzkością ani nie byłoby trzech etapów dzieła. Właśnie z powodu zepsucia ludzkości oraz dlatego, że tak pilnie potrzebowała zbawienia, Jahwe zakończył stworzenie świata i rozpoczął dzieło Wieku Prawa. Dopiero wtedy zaczęło się dzieło zarządzania ludzkością, to znaczy, że dopiero wtedy zostało zapoczątkowane dzieło jej zbawienia. „Zarządzanie ludzkością” nie oznacza kierowania życiem ledwie co stworzonej ludzkości na ziemi (to znaczy ludzkości, która nie została jeszcze skażona). Jest to raczej zbawienie ludzkości, która została zepsuta przez szatana, zatem ma ono na celu jej przemianę. Takie jest znaczenie „zarządzania ludzkością”. Dzieło zbawienia ludzkości nie obejmuje dzieła stworzenia świata, a zatem dzieło zarządzania ludzkością również go nie obejmuje, lecz składa się jedynie z trzech etapów dzieła, odrębnych od stworzenia świata. Aby zrozumieć dzieło zarządzania ludzkością, niezbędna jest świadomość historii trzech etapów dzieła – tego każdy powinien być świadomy, aby zostać zbawionym. Jako stworzenia Boże powinniście wiedzieć, że człowiek został stworzony przez Boga, powinniście też znać źródło ludzkiego zepsucia i co więcej, proces zbawienia ludzkości. Jeżeli wicie jedynie, jak postępować zgodnie z doktryną, aby starać się dostąpić Bożej łaski, lecz nie macie pojęcia, w jaki sposób Bóg zbawia ludzkość lub jakie jest źródło ludzkiego skażenia, tej właśnie wiedzy brakuje wam jako stworzeniom Bożym. Nie powinienieś zadowalać się samym rozumieniem tych prawd, które mogą być wcielone w życie, pozostając jednocześnie nieświadomym szerszego zakresu Bożego dzieła zarządzania – jeśli tak właśnie jest, to jesteś zbyt dogmatyczny. Trzy etapy dzieła są sednem Bożego dzieła zarządzania ludzkością, nadejściem ewangelii całego świata, największej tajemnicy pośród całej ludzkości, i są także podstawą jej szerzenia. Jeśli skupiasz się jedynie na zrozumieniu prostych prawd odnoszących się do twojego życia, a nie masz pojęcia o niej, największej ze wszystkich tajemnic i objawień, to czyż twoje życie nie przypomina wadliwego

produktu, który nadaje się jedynie do tego, by na niego patrzeć?

Jeśli człowiek skupia się tylko na praktykowaniu, postrzegając Boże dzieło i to, co sam powinien wiedzieć, jako sprawy drugorzędne, czy nie zachowuje się jak ktoś, kto w pogoni za groszem traci miliony? To, co musisz wiedzieć, masz wiedzieć, a co musisz wcielić w życie, masz wcielić w życie. Tylko wtedy staniesz się kimś, kto wie, jak dążyć do prawdy. Gdy nadejdzie twój dzień szerzenia ewangelii, a ty będziesz w stanie powiedzieć jedynie, że Bóg jest wielkim i sprawiedliwym Bogiem, że On jest Bogiem najwyższym, z którym żaden wielki człowiek nie może się równać i że jest Bogiem, nad którym nie ma nikogo... jeśli potrafisz wydobyć z siebie tylko te nieistotne i powierzchowne słowa, a zarazem kompletnie nie potrafisz głosić tych o zasadniczym znaczeniu, zawierających istotę, jeśli nie masz nic do powiedzenia na temat poznania Boga ani Jego dzieła i, co więcej, nie potrafisz wyjaśnić prawdy, ani zapewnić człowiekowi tego, czego mu brakuje, ktoś taki jak ty jest niezdolny do należytego wypełniania swojego obowiązku. Niesienie świadectwa o Bogu i szerzenie ewangelii o królestwie nie jest sprawą prostą. Najpierw musisz zaopatrzyć się w prawdę oraz objawienia, które muszą zostać zrozumiane. Gdy objawienia oraz prawda dotyczące różnych aspektów Bożego dzieła będą dla ciebie jasne, gdy w głębi serca poznasz Boże dzieło i bez względu na to, co czyni Bóg – czy jest to sprawiedliwy sąd czy też oczyszczenie człowieka – posiadasz największe objawienie będące twoim fundamentem oraz właściwą prawdę do wcielenia w życie, wówczas będziesz mógł podążać za Bogiem do samego końca. Musisz wiedzieć, że bez względu na to, jakiego dzieła On dokonuje, cel Jego dzieła nie zmienia się, sedno Jego dzieła nie zmienia się i Jego wola względem człowieka również nie ulega zmianie. Bez względu na to, jak surowe są Jego słowa, jak niesprzyjające jest otoczenie, zasady Jego dzieła nie zmieniają się, ani Jego zamiar zbawienia człowieka nie ulegnie zmianie. O ile tylko nie jest to dzieło objawienia końca ludzkości lub jej przeznaczenia, ani nie jest to dzieło ostatecznego etapu, lub dzieło doprowadzenia całego Bożego planu zarządzania do końca, oraz o ile ma to miejsce w czasie, gdy Bóg pracuje nad człowiekiem, wówczas sedno Jego dzieła nie zmieni się: zawsze będzie nim zbawienie ludzkości. To właśnie powinno być fundamentem waszej wiary w Boga. Celem trzech etapów dzieła jest zbawienie całej ludzkości – to oznacza całkowite wybawienie człowieka spod domeny szatana. Mimo że każdy z trzech etapów dzieła ma inny cel i znaczenie, każdy z nich jest częścią dzieła zbawienia ludzkości i każdy jest odrębnym dziełem zbawienia przeprowadzonym zgodnie z potrzebami ludzkości. Gdy już uświadomisz sobie cel tych trzech etapów dzieła, wówczas będziesz wiedział, jak docenić znaczenie każdego z nich i jak postępować, aby zaspokoić pragnienie Boga. Jeśli potrafisz dojść do tego punktu, wówczas to

największe ze wszystkich objawień stanie się fundamentem twojej wiary w Boga. Powinieneś nie tylko poszukiwać łatwych sposobów praktykowania lub głębokich prawd, lecz łączyć objawienia z praktyką, aby istniały zarówno prawdy, które mogą być wcielone w życie, jak i wiedza oparta na objawieniach. Tylko wtedy staniesz się kimś, kto pod każdym względem dąży do prawdy.

Trzy etapy dzieła są sednem całego Bożego zarządzania i w nich wyrażone jest usposobienie Boga oraz to, czym On jest. Ci, którym te trzy etapy Bożego dzieła nie są znane, nie potrafią zrozumieć, w jaki sposób Bóg wyraża swoje usposobienie, ani nie znają mądrości zawartej w Bożym dziele. Pozostają również nieświadomi wielu sposobów, za pomocą których Bóg zbawia ludzkość, a także Jego woli względem całego rodzaju ludzkiego. Trzy etapy działania w pełni wyrażają dzieło zbawienia ludzkości. Ci, którzy ich nie znają, pozostaną nieświadomi różnych metod i zasad działania Ducha Świętego; a ci, którzy jedynie sztywno trzymają się doktryny pozostałej po pewnym etapie dzieła, są ludźmi, którzy ograniczają Boga do doktryny, a ich wiara w Niego jest niejasna oraz niepewna. Tacy ludzie nigdy nie dostąpią Bożego zbawienia. Tylko trzy etapy Bożego dzieła mogą w pełni oddać integralność Bożego usposobienia i wyrazić Jego intencję zbawienia całej ludzkości oraz kompletny proces jej zbawienia. Dowodzi to, że Bóg pokonał szatana i pozyskał ludzkość; jest to dowód Bożego zwycięstwa i wyraz pełni Bożego usposobienia. Ci, którzy rozumieją zaledwie jeden z trzech etapów dzieła Boga, znają tylko część Jego usposobienia. W pojęciach człowieka ten pojedynczy etap dzieła łatwo może stać się doktryną, a wówczas jest możliwe, że człowiek będzie ustanawiał sztywne reguły dotyczące Boga i posługiwał się tą jedną częścią Bożego usposobienia jako przedstawieniem całości. Ponadto spory udział ma w tym ludzka wyobraźnia, jako że człowiek sztywno zamyka usposobienie, istotę i mądrość Boga, a także zasady Bożego dzieła, w ramach określonych kryteriów, wierząc, że jeśli Bóg raz ukazał się w jakiejś postaci, pozostanie taki na zawsze i nigdy już się nie zmieni. Jedynie ci, którzy znają i doceniają trzy etapy dzieła, mogą w pełni i dokładnie poznać Boga. Przynajmniej nie będą definiować Go jako Boga Izraelitów, albo Żydów i postrzegać jako Boga, który na zawsze pozostanie przybity do krzyża dla dobra człowieka. Jeśli ktoś poznaje Boga jedynie na podstawie jednego etapu Jego dzieła, jego wiedza jest o wiele za mała, jest zaledwie kroplą w morzu. Gdyby było inaczej, dlaczego tylu członków religijnej „starej gwardii” miałoby przybić Boga żywcem do krzyża? Czyż nie dlatego, że człowiek ogranicza Boga do pewnych parametrów? Czyż wielu ludzi nie sprzeciwia się Bogu i nie utrudnia dzieła Ducha Świętego, dlatego, że nie mają oni świadomości różnorodności Bożego dzieła, a ponadto posiadają jedynie odrobinę wiedzy i doktryny, za pomocą których oceniają dzieło Ducha Świętego?



Choć doświadczenia takich ludzi są powierzchowne, są oni z natury aroganccy i ulegają słabościom, odnoszą się do dzieła Ducha Świętego z pogardą, ignorują Jego dyscypliny i, co więcej, posługują się swymi trywialnymi, przestarzałymi argumentami, by „potwierdzać” dzieło Ducha Świętego. Ponadto udają, są całkowicie przekonani o własnej wiedzy i erudycji, a także o tym, że mogą zawojować świat. Czyż tacy ludzie nie są tymi wzgardzonymi i odrzuconymi przez Ducha Świętego i nie zostaną wyeliminowani przez nowy wiek? Czyż ci, którzy przychodzą przed oblicze Boga i otwarcie Mu się sprzeciwiają, nie są niedoinformowanymi ignorantami, nikczemnikami, którzy próbują jedynie pokazać, jacy są genialni? Ze skąpą zaledwie znajomością Biblii usiłują wznieść rewolucję w „akademiach” świata, a nauczając ludzi jedynie powierzchownej doktryny, próbują odwrócić dzieło Ducha Świętego i starają się sprawić, by skupiało się ono wokół ich własnego myślenia. Pomimo swej krótkowzroczności próbują jednym spojrzeniem objąć sześć tysięcy lat Bożego dzieła. Ci ludzie nie mają za grosz rozsądku! W rzeczywistości im więcej ludzie wiedzą o Bogu, tym mniej pochopnie wydają opinie na temat Jego dzieła. Ponadto tylko mówią co nieco na temat swojej znajomości dzisiejszego dzieła Boga, ale nie wygłaszają nierozważnych sądów. Im zaś mniej ludzie wiedzą o Bogu, tym bardziej stają się aroganccy oraz zbyt pewni siebie i tym więcej bezmyślnie trąbią o istnieniu Boga, ale posługują się jedynie teorią, nie mając do zaoferowania żadnego rzeczywistego dowodu. Tacy ludzie nie mają żadnej wartości. Ci, którzy postrzegają dzieło Ducha Świętego jako grę, są niepoważni! Ci, którzy nie są uważni podczas zetknięcia z nowym dziełem Ducha Świętego, za dużo mówią, są pochopni w swych sądach, pozwalają, by ich temperament zaprzeczał prawości dzieła Ducha Świętego, a także je znieważają i bluźnią przeciwko niemu – czy tacy nieokazujący szacunku ludzie nie są nieświadomi dzieła Ducha Świętego? Co więcej, czy nie są ludźmi o wielkiej arogancji, z natury dumnymi i krnąbrnymi? Nawet jeśli nadejdzie dzień, w którym ludzie ci zaakceptują nowe dzieło Ducha Świętego, Bóg i tak nie będzie ich tolerował. Nie tylko bowiem spoglądają oni z góry na tych, którzy pracują dla Boga, lecz także bluźnią przeciwko Niemu samemu. Takim nędznikom nie będzie odpuszczone ani w tym wieku, ani w przyszłym, i na zawsze zginą w piekle! Tacy lekceważący, ulegający słabościom ludzie udają, że wierzą w Boga, a im więcej ludzi tak postępuje, tym bardziej prawdopodobne jest, że wykroczą przeciwko Bożym rozporządzeniom administracyjnym. Czyż nie krocą tą ścieżką wszyscy ci aroganci, którzy z natury są niepohamowani i nigdy nie liczyli się z nikim? Czy dzień po dniu nie sprzeciwiają się Bogu, który zawsze jest nowy, a nigdy stary? Dzisiaj powinniście zrozumieć, dlaczego musicie poznać znaczenie trzech etapów Bożego dzieła. Słowa, które do was mówię, są dla waszej korzyści i nie są jedynie czczą

gadaniną. Jeśli będziecie je czytać tak, jakbyście podziwiali kwiaty, galopując na koniu, to czy cała Moja ciężka praca nie pójdzie na marne? Każdy z was powinien poznać swoją naturę. Większość z was potrafi umiejętnie dyskutować; jak z rękawa sypiecie odpowiedziami na pytania teoretyczne, ale nie macie nic do powiedzenia na pytania związane z istotą rzeczy. Nawet dzisiaj wciąż pozwalacie sobie na niepoważne rozmowy, niezdolni zmienić swego starego usposobienia, a większość z was nie ma zamiaru zmieniać sposobu, w jaki poszukujecie wyższej prawdy, lecz jedynie przeżywacie swe życie bez entuzjazmu. Jak tacy ludzie mają być w stanie podążać za Bogiem do samego końca? Nawet jeśli uda wam się dotrzeć do kresu drogi, jaką korzyść wam to przyniesie? Lepiej jest zmienić swoje myślenie, zanim będzie za późno – albo prawdziwie poszukiwać albo z góry się wycofać. Z biegiem czasu będziecie się bowiem stawali pasożytami żyjącymi cudzym kosztem – czy chcecie odgrywać tak podłą i haniebną rolę?

Trzy etapy dzieła są zapisem całego Bożego dzieła; są kroniką Bożego zbawienia ludzkości i nie są wymyślane. Jeśli szczerze pragniecie dążyć do poznania pełni Bożego usposobienia, musicie zapoznać się z trzema etapami dzieła dokonanego przez Boga, a co więcej, nie wolno wam pominąć żadnego z nich. To jest minimum, jakie musi być spełnione przez tych, którzy dążą do poznania Boga. Człowiek sam nie potrafi wymyślić prawdziwej wiedzy o Bogu. Nie jest to coś, co człowiek sam może sobie wyobrazić, ani nie jest to skutek wyjątkowej łaski, jaką Duch Święty obdarza pojedynczą osobę. Jest to raczej poznanie, które przychodzi po tym, jak człowiek doświadczył Bożego dzieła, i jest takim poznaniem Boga, które przychodzi tylko po doświadczeniu faktów Bożego dzieła. Takiej znajomości nie da się zdobyć od razu ani nie można jej kogoś nauczyć. Jest ona bowiem w pełni związana z osobistym doświadczeniem. Sednem tych trzech etapów dzieła jest Boże zbawienie ludzkości, ale w ramach dzieła zbawienia mieści się kilka metod działania i kilka różnych środków, poprzez które wyrażane jest Boże usposobienie. To właśnie najtrudniej jest człowiekowi rozpoznać i to właśnie trudno mu jest zrozumieć. Odrębność wieków, zmiany w Bożym dziele, zmiany miejsca dokonywania dzieła, zmiany jego odbiorców i tak dalej – wszystko to zawiera się w trzech etapach dzieła. W szczególności różnica w sposobie działania Ducha Świętego, a także zmiany Bożego usposobienia, Jego obrazu, imienia, tożsamości lub inne – wszystkie zawarte są w trzech etapach dzieła. Jeden jego etap może reprezentować jedną część i jest ograniczony w pewnym zakresie. Nie obejmuje odrębności wieków ani zmian w Bożym dziele, a co dopiero innych aspektów. To jest oczywiste. Trzy etapy dzieła składają się na całość Bożego dzieła zbawienia ludzkości. Człowiek musi poznać Boże dzieło i Boże usposobienie w dziele zbawienia; bez tego faktu twoja znajomość Boga będzie jedynie zbiorem

pustych słów, niczym innym jak tylko czczą gadaniną. Taka wiedza nie może ani przekonać, ani podbić człowieka; kłóci się z rzeczywistością i nie jest prawdą. Może być bardzo imponująca i miła dla ucha, jeśli jednak stoi w sprzeczności z immanentnym usposobieniem Boga, wówczas Bóg cię nie oszczędzi. Nie tylko nie będzie pochwalał twojej wiedzy, ale również srodze cię ukarze za bycie grzesznikiem, który zbluźnił przeciw Niemu. Słowa wyrażające znajomość Boga nie przechodzą lekko przez usta. I choć możesz być wygadana i elokwentną osobą, a twoje sprytne słowa potrafią przekonać innych, że białe jest czarne, a czarne jest białe, to rozmowy na temat znajomości Boga są poza twoim zasięgiem. Bóg nie jest kimś, kogo możesz pochopnie oceniać, chwalić od niechcienia lub nonszalancko oczerniać. Chwalisz byle kogo, jednak trudno ci znaleźć właściwe słowa, by opisać najwyższą chwałę Boga – to właśnie uświadamia sobie każdy nieudacznik. Choć że jest wielu mistrzów języka, którzy potrafią opisać Boga, wierność tego opisu stanowi zaledwie jedną setną prawdy głoszonej przez ludzi należących do Boga; ci ludzie, chociaż posługują się ograniczonym słownictwem, czerpią jednak z bogatego doświadczenia. Można zatem zauważyć, że znajomość Boga tkwi w dokładności i rzeczywistości, a nie w zmyślnym doborze słów lub bogatym słownictwie, oraz że wiedza człowieka i znajomość Boga zupełnie się z sobą nie wiążą. Lekcja wiedzy o Bogu przewyższa wszelkie nauki przyrodnicze ludzkości. Jest to lekcja, która może być opanowana jedynie przez bardzo nieliczną grupę tych, którzy dążą do poznania Boga, a nie przez każdego, kto posiada odpowiednie zdolności. Zatem nie możecie postrzegać znajomości Boga i dążenia do prawdy jako rzeczy, które może osiągnąć nawet dziecko. Być może osiągnąłeś absolutny sukces w życiu rodzinnym, zawodowym lub w małżeństwie, ale gdy chodzi o prawdę i lekcję znajomości Boga, nie masz się czym poszczycić i niczego nie osiągnąłeś. Można powiedzieć, że wprowadzanie prawdy w życie jest dla was bardzo trudne, a poznanie Boga stanowi jeszcze większy problem. Z trudnościami takimi borykacie się wy, i wobec takich samych trudności staje cała ludzkość. Pośród tych, którzy mają jakieś osiągnięcia w poznawaniu Boga, nie ma prawie nikogo, kto w tej kwestii spełniałby standardy. Człowiek nie wie, co to znaczy poznać Boga, dlaczego jest to konieczne lub jaki zakres wiedzy muszą zdobyć, by Go poznać. To właśnie jest kwestia wprowadzająca ludzkość w konsternację i zarazem po prostu największa zagadka, z jaką przyszło jej się mierzyć – nikt nie potrafi odpowiedzieć na to pytanie ani nikt nie chce tego uczynić, ponieważ do tej pory nikt spośród rodzaju ludzkiego nie odniósł żadnego sukcesu w badaniu tego dzieła. Być może, kiedy zagadka trzech etapów Bożego dzieła stanie się dla ludzkości jasna, pojawi się kolejno grupa utalentowanych osób, które znają Boga. Oczywiście mam nadzieję, że tak się stanie; co więcej, jestem

w trakcie realizowania tego dzieła i mam nadzieję ujrzeć pojawienie się większej liczby tak utalentowanych ludzi w niedalekiej przyszłości. Staną się oni tymi, którzy złożą świadectwo o tym, że te trzy etapy dzieła są faktem i, rzecz jasna, to oni jako pierwsi złożą świadectwo o owych trzech etapach dzieła. Nic jednak nie byłoby bardziej zasmucające i godne pożałowania niż gdyby tak utalentowani ludzie nie pojawili się w dniu, w którym dzieło Boże dobiegnie końca, lub gdyby pojawiła się tylko jedna lub dwie osoby, które osobiście przyjęły udoskonalenie przez Boga wcielonego. Jednakże jest to tylko najgorszy scenariusz. Jakkolwiek będzie, wciąż mam nadzieję, że ci, którzy szczerze dążą do tego błogosławieństwa, zdołają je uzyskać. Od zarania dziejów nie było nigdy takiego dzieła jak to; w całej historii rozwoju ludzkości nigdy nie miało miejsca takie przedsięwzięcie. Jeśli naprawdę możesz stać się jednym z pierwszych, którzy poznają Boga, czyż nie będzie to najwyższy zaszczyt pośród wszystkich stworzeń? Czy jakakolwiek istota spośród rodzaju ludzkiego zyskałaby większe uznanie Boga? Takie dzieło nie jest łatwe do zrealizowania, ale ostatecznie i tak będzie przynosić korzyści. Bez względu na płeć lub narodowość, wszyscy ci, którzy są zdolni osiągnąć poznanie Boga, ostatecznie otrzymają najwyższe zaszczyty od Boga i będą jedynymi, którzy będą posiadać Bożą władzę. To jest dzieło dnia dzisiejszego, a także dzieło przyszłości; to jest ostatnie i najwspanialsze dzieło do wykonania na przestrzeni sześciu tysięcy lat pracy, i jest ono takim sposobem działania, który ujawnia każdą kategorię człowieka. Dzięki dziełu sprawiania, że człowiek poznaje Boga, ujawniają się różne grupy ludzi: ci, którzy znają Boga, nadają się do tego, aby otrzymać Boże błogosławieństwa i przyjąć Jego obietnice, podczas gdy ci, którzy Go nie znają, nie są tego godni. Ci, którzy znają Boga, są Jego bliskimi przyjaciółmi, a ci, którzy Go nie znają, nie mogą być nimi nazywani. Bliscy przyjaciele Boga mogą otrzymać każde Boże błogosławieństwo, ale ci, którzy nie są z Nim w zażyłych stosunkach, nie są godni Jego dzieła. Czy to cierpienia, oczyszczenie lub sąd, wszystkie te rzeczy są po to, by człowiek mógł ostatecznie osiągnąć poznanie Boga i aby mógł Mu się poddać. To jest jedyny efekt, który ostatecznie zostanie osiągnięty. Nic co dotyczy trzech etapów dzieła nie jest ukryte, co sprzyja poznawaniu Boga przez człowieka, a także pomaga człowiekowi osiągnąć pełniejszą i bardziej dokładną znajomość Boga. Całe to dzieło jest pożyteczne dla ludzkości.

Dzieło samego Boga jest objawieniem, które ludzkość musi poznać, jako że dzieło Boże nie może być zrealizowane przez człowieka i nie jest ono w jego posiadaniu. Trzy etapy dzieła stanowią całość Bożego zarządzania i nie ma większego objawienia, które człowiek powinien poznać. Jeśli człowiek go nie zna, wówczas niełatwo jest mu poznać Boga, niełatwo mu zrozumieć Bożą wolę,

a ponadto ścieżka, którą podąża, będzie się stawać coraz bardziej uciążliwa. Bez objawień człowiek nie byłby zdolny zejść tak daleko. To one chronią człowieka po dziś dzień, to one stanowią jego największe zabezpieczenie. W przyszłości wasza wiedza musi się pogłębić i musicie poznać pełnię woli Boga oraz istotę Jego mądrej pracy w obrębie trzech etapów dzieła. Tylko taka postawa przystoi człowiekowi. Końcowy etap dzieła nie jest niezależny, lecz stanowi część całości, którą tworzą razem z nim dwa poprzednie etapy. Oznacza to, że niemożliwe jest ukończenie całego dzieła zbawienia poprzez wykonanie tylko jednego z tych trzech etapów. Mimo że ostatni etap dzieła może w pełni zbawić człowieka, nie oznacza to, że wystarczy przeprowadzić tylko ten jeden etap, a dwa poprzednie nie są konieczne, by wyzwolić ludzkość spod wpływu szatana. Żaden z owych trzech etapów nie może być wskazywany jako jedyne objawienie, które musi poznać cały rodzaj ludzki, jako że całość dzieła zbawienia tworzą trzy jego etapy, a nie jeden spośród nich. Dopóki nie dokona się dzieło zbawienia, Boże zarządzanie nie będzie mogło zostać doprowadzone do końca. Istota Boga, Jego usposobienie i Jego mądrość wyrażają się w całokształcie dzieła zbawienia; nie zostały objawione człowiekowi na samym początku, lecz stopniowo ujawniane są w dziele zbawienia. Każdy etap tego dzieła wyraża część Bożego usposobienia i Jego istoty; żaden pojedynczy etap dzieła nie może bezpośrednio i w pełni oddać całości Bożej istoty. W związku z tym dzieło zbawienia może zostać doprowadzone do końca, gdy trzy jego etapy zostaną ukończone, zatem ludzka znajomość pełni Boga jest nierozzerwalnie związana z trzema etapami Bożego dzieła. Tym, co człowiek zyskuje dzięki jednemu etapowi dzieła, jest jedynie Boże usposobienie wyrażone poprzez pojedynczą część Jego dzieła. Część ta nie może przedstawiać Bożego usposobienia i istoty wyrażonych we wcześniejszym i późniejszym etapie. Jest tak dlatego, że dzieło zbawienia ludzkości nie może zostać ukończone natychmiast w ciągu jednego okresu lub w jednym miejscu, ale stopniowo się pogłębia, zgodnie ze stopniem rozwoju człowieka w różnych okresach oraz miejscach. Jest to działanie przeprowadzane etapami i nie zostanie ukończone w ciągu jednego tylko etapu. Tak więc cała mądrość Boża krystalizuje się w tych trzech etapach, a nie w jednym z nich. Cała istota i mądrość Boga wyłożone są w tych trzech etapach, a każdy z nich zawiera Jego istotę i każdy jest zapisem mądrości Jego dzieła. Człowiek powinien poznać pełnię usposobienia Boga wyrażoną w tych trzech etapach. Pełnia Bożej istoty jest sprawą najwyższej wagi dla całej ludzkości i jeśli ludzie, wielbiąc Boga, nie mają tej wiedzy, to wówczas niczym się nie różnią od tych, którzy czczą Buddę. Boże dzieło pośród ludzi nie jest przed człowiekiem ukryte i powinno zostać poznane przez wszystkich tych, którzy wielbią Boga. Jako że Bóg realizuje trzy etapy dzieła



zbawienia pośród ludzi, człowiek powinien poznać przejawy tego, co Bóg ma i czym jest podczas tych trzech etapów dzieła. To właśnie musi uczynić człowiek. Tym zaś, co Bóg przed nim ukrywa, są rzeczy, których człowiek nie jest w stanie osiągnąć i o których nie powinien wiedzieć, natomiast tym, co Bóg ujawnia przed ludźmi, są rzeczy, które człowiek powinien wiedzieć i posiadać. Każdy z trzech etapów dzieła przeprowadzany jest na gruncie poprzedniego; nie jest dokonywany niezależnie, w oderwaniu od dzieła zbawienia. Mimo że istnieją ogromne różnice, jeśli chodzi o wiek i przeprowadzane działania, sednem dzieła pozostaje wciąż zbawienie ludzkości, a każdy etap dzieła zbawienia jest głębszy od poprzedniego. Każdy etap dzieła kontynuowany jest na fundamencie poprzedniego, który nie zostaje unieważniony. Tym sposobem, w swoim dziele, które jest zawsze nowe, a nigdy stare, Bóg nieustannie wyraża pewne aspekty swojego usposobienia, które nigdy wcześniej nie zostały przedstawione człowiekowi, i zawsze objawia człowiekowi swoje nowe dzieło, swoją nową istotę, a mimo że religijna „stara gwardia” robi, co może, by Go powstrzymać oraz otwarcie się temu sprzeciwia, Bóg zawsze wykonuje nowe dzieło, które sobie zamierzył. Jego dzieło ciągle się zmienia i dlatego zawsze spotyka się ze sprzeciwem człowieka. W podobny sposób zmienia się też Jego usposobienie, tak jak wiek oraz odbiorcy Jego dzieła. Ponadto, Bóg zawsze dokonuje dzieła, którego nie dokonał nigdy wcześniej, a nawet przeprowadza takie, które wydaje się człowiekowi sprzeczne z wykonywanym wcześniej dziełem i z nim niezgodne. Człowiek zdolny jest przyjąć tylko jeden rodzaj dzieła lub jeden sposób praktykowania, a trudno mu zaakceptować dzieło lub sposoby postępowania, które mu nie odpowiadają albo go przewyższają. Jednak Duch Święty ciągle dokonuje nowego dzieła, więc pojawiają się kolejne grupy religijnych ekspertów, którzy sprzeciwiają się nowemu dziełu Bożemu. Ludzie ci stali się ekspertami właśnie dlatego, że człowiek nie ma żadnej wiedzy o tym, jak to możliwe, że Bóg jest zawsze nowy, a nigdy stary, i nie zna zasad Bożego dzieła, co więcej, nie ma pojęcia o wielu sposobach, którymi posługuje się Bóg, by zbawić człowieka. W związku z tym, człowiek zupełnie nie potrafi stwierdzić, czy jest to dzieło pochodzące od Ducha Świętego ani czy jest to dzieło samego Boga. Wielu ludzi trzyma się takiego podejścia, zgodnie z którym jeśli coś pokrywa się z wygłoszonymi wcześniej słowami, akceptują to, a jeśli występują jakiegokolwiek różnice w odniesieniu do wcześniejszego dzieła, sprzeciwiają się temu i odrzucają. Czyż nawet dzisiaj nie trzymacie się wszyscy takich właśnie zasad? Trzy etapy dzieła zbawienia nie wywarły na was większego wpływu i są nawet tacy, którzy sądzą, że dwa poprzednie etapy dzieła są jedynie ciężarem, którego najzwyczajniej nie potrzebują poznawać. Uważają oni, że nie powinny być one ogłaszane tłumom i winny być odwołane tak szybko jak to

możliwe, aby ludzie nie czuli się przytłoczeni przez dwa poprzednie etapy dzieła. Większość sądzi, że rozgłaszanie owych dwóch poprzednich etapów jest przesadą i wcale nie pomaga w poznaniu Boga – oto, co myślicie. Dziś wszyscy wierzycie, że takie postępowanie jest właściwe, ale nadejdzie dzień, gdy uświadomicie sobie znaczenie Mojego dzieła. Wiedźcie, że nie dokonuję niczego, co pozbawione jest znaczenia. Ponieważ ogłaszam wam trzy etapy dzieła, muszą one być dla was pożyteczne. Jako że te trzy etapy dzieła stanowią sedno całego Bożego zarządzania, muszą znaleźć się w centrum uwagi wszystkich stworzeń w całym wszechświecie. Pewnego dnia wszyscy zrozumiecie znaczenie tego dzieła. Wiedźcie, że sprzeciwiacie się dziełu Boga lub posługujecie się własnymi pojęciami, by oceniać dzieło dnia dzisiejszego, ponieważ nie znacie zasad Bożego dzieła, a dzieło Ducha Świętego traktujecie zbyt lekko. Wasz opór wobec Boga i utrudnianie dzieła Ducha Świętego spowodowane są przez wasze pojęcia oraz wrodzoną arogancję. Nie chodzi o to, że Boże dzieło jest złe, lecz o to, że jesteście z natury bardzo nieposłuszni. Odnalazłszy wiarę w Boga, niektórzy ludzie nie potrafią nawet powiedzieć z całą pewnością, skąd wziął się człowiek, a ośmielają się publicznie wygłaszać przemówienia, oceniając złe i dobre strony dzieła Ducha Świętego. Pouczają nawet apostołów, którzy mają nowe dzieło Ducha Świętego, czyniąc im uwagi i zabierając głos poza kolejnością. Ich człowieczeństwo jest marne i zupełnie brak im rozsądku. Czyż nie nadejdzie dzień, kiedy tacy ludzie zostaną odrzuceni przez dzieło Ducha Świętego i spłoną w ogniu piekielnym? Nie znają oni Bożego dzieła, ale krytykują je i próbują także pouczać Boga, jak ma działać. Jak tacy nierozsądni ludzie mogą poznać Boga? Człowiek poznaje Boga w trakcie procesu poszukiwania i doświadczania; wszak to nie poprzez krytykowanie wedle własnego uznania człowiek dochodzi do poznania Boga za sprawą oświecenia przez Ducha Świętego. Im bardziej dokładna staje się wiedza ludzi o Bogu, tym mniej Mu się oni sprzeciwiają. Natomiast im słabiej ludzie znają Boga, tym bardziej prawdopodobne jest, że staną w opozycji do Niego. Twoje pojęcia, stara natura, twoje człowieczeństwo, charakter i moralność są całym twym „kapitałem”, z którym opierasz się Bogu, a im bardziej masz zepsutą moralność, zwyrodniałe cechy i upadłe człowieczeństwo, tym większym jesteś wrogiem Boga. Ci, którzy mają mocno zakorzenione pojęcia i aroganckie usposobienie, są jeszcze bardziej w nienawiści u Boga wcielonego; ludzie tacy są antychrystami. Jeśli twoje pojęcia nie ulegną sprostowaniu, to zawsze już będą przeciwne Bogu; nigdy nie będziesz mógł żyć w zgodzie z Bogiem i zawsze już będziesz przebywał z dala od Niego.

Jedynie poprzez odłożenie na bok swoich starych pojęć możesz zdobyć nową wiedzę, jednak dawna wiedza niekoniecznie oznacza to samo, co stare pojęcia.

„Pojęcia” odnoszą do tych ludzkich wyobrażeń, które są niezgodne z rzeczywistością. Jeśli dawna wiedza była przestarzała już w minionym wieku i powstrzymywała człowieka przed wejściem w nowe dzieło, to taka wiedza również jest pojęciem. Jeśli człowiek potrafi przyjąć właściwą postawę wobec takiej wiedzy i poznać Boga na podstawie kilku różnych aspektów, łącząc stare z nowym, wówczas dawna wiedza staje się człowiekowi pomocna i staje się podstawą, dzięki której człowiek wchodzi w nowy wiek. Lekcja poznawania Boga wymaga od ciebie opanowania wielu zasad: jak wejść na ścieżkę prowadzącą do poznania Boga, które prawdy musisz zrozumieć, aby poznać Boga, oraz jak pozbyć się twoich pojęć i starego usposobienia, żebyś mógł podporządkować się wszystkim ustaleniom nowego Bożego dzieła. Jeśli będziesz posługiwał się tymi zasadami jako fundamentem do wkroczenia w lekcję poznania Boga, wówczas twoje poznanie będzie stawać się coraz głębsze. Jeśli będziesz miał wyraźne poznanie trzech etapów dzieła – czyli pełnego Bożego planu zarządzania – i jeśli będziesz potrafił w pełni zestawić dwa poprzednie etapy Bożego dzieła z obecnym oraz dostrzec, że jest to dzieło dokonane przez jednego Boga, wówczas będziesz miał niezrównanie mocny fundament. Trzy etapy dzieła zostały dokonane przez jednego Boga. To jest największa wizja i jedyna ścieżka do Jego poznania. Trzy etapy dzieła mogły być dokonane jedynie przez samego Boga i żaden człowiek nie mógł wykonać takiej pracy w Jego imieniu – czyli tylko sam Bóg mógł przeprowadzić swoje własne dzieło od początku po dzień dzisiejszy. Mimo że trzy etapy Bożego dzieła zostały przeprowadzone w różnych wiekach i miejscach, i mimo że działanie w każdym z nich jest inne, wszystko to stanowi dzieło dokonane przez jednego Boga. Jest to największe ze wszystkich objawień jakie człowiek powinien poznać, a jeśli zdoła w pełni je zrozumieć, wówczas będzie potrafił wytrwać przy swoim. Największym problemem, z jakim mierzą się dziś różne religie i wyznania, jest to, że nie znają one dzieła Ducha Świętego i nie potrafią odróżnić dzieła Ducha Świętego od tego, które z Niego nie pochodzi – i z tego powodu nie potrafią stwierdzić, czy ten etap dzieła, tak jak poprzednie dwa jego etapy, jest wykonywany przez Boga Jahwe. Mimo że ludzie podążają za Bogiem, większość wciąż nie potrafi powiedzieć, czy to jest właściwa droga. Człowiek martwi się o to, czy na tej drodze osobiście prowadzi go sam Bóg i czy wcielenie Boga jest faktem, a większość ludzi nadal nie ma pojęcia, w jaki sposób rozpoznawać prawdę w takich rzeczach. Ci, którzy podążają za Bogiem, nie potrafią ustalić drogi, dlatego głoszone przesłania wywierają jedynie częściowy skutek pośród tych ludzi i nie mogą być w pełni efektywne, a to z kolei wpływa na wejście w życie tych osób. Jeśli człowiek potrafi dostrzec w trzech etapach dzieła, że były one przeprowadzane przez samego Boga w różnych czasach, miejscach i ludziach, jeśli potrafi dostrzec, że pomimo różnego

działania, wszystko zostało dokonane przez jednego Boga, a jako że jest to dzieło przeprowadzone przez jednego Boga, zatem musi być właściwe i pozbawione błędów, i mimo że jest ono sprzeczne z pojęciami człowieka, nie sposób zaprzeczyć, że jest to dzieło jednego Boga – jeśli człowiek z całą pewnością będzie mógł powiedzieć, że jest to dzieło jednego Boga, wówczas ludzkie pojęcia zostaną sprowadzone do błahostek, o których nie warto nawet wspominać. Ponieważ wizje człowieka są niejasne i ponieważ człowiek zna jedynie Jahwe jako Boga, a Jezusa jako Pana, i ma dylemat dotyczący dzisiejszego Bożego wcielenia, wiele ludzi pozostaje oddanych dziełu Jahwe i Jezusa, i są oni osaczeni przez pojęcia dotyczące dzisiejszego dzieła, większość ludzi jest ciągle pełna wątpliwości i nie traktuje dzisiejszego dzieła poważnie. Człowiek nie ma pojęć odnoszących się do dwóch poprzednich etapów dzieła, które były niewidoczne. To dlatego, że człowiek nie rozumie rzeczywistości dwóch poprzednich etapów i nie był osobiście ich świadkiem. Ponieważ nie może zobaczyć tych etapów dzieła, wyobraża je sobie według własnego uznania. Bez względu na to, co wymyśli, nie istnieją żadne fakty, by potwierdzić te wyobrażenia i nie ma też nikogo, kto mógłby je sprostować. Człowiek pozwala swobodnie działać swojemu temperamentowi, rzucając ostrożność na wiatr i puszczając wodze wyobraźni; nie ma faktów pozwalających zweryfikować te wyobrażenia, a zatem ludzkie wyobrażenia stają się „faktem” bez względu na to, czy jest jakikolwiek dowód na ich poparcie. Stąd człowiek wierzy w swojego własnego wyimaginowanego Boga w swym umyśle, nie szukając Boga rzeczywistego. Jeśli jedna osoba wierzy na swój sposób, to wśród stu osób będzie sto różnych rodzajów wiary. Człowiek posiada takie wierzenia, ponieważ nie widział rzeczywistego Bożego dzieła, jedynie słyszał o nim na własne uszy, lecz nie oglądał go na własne oczy. Człowiek słyszał legendy i historie – ale rzadko słyszał o poznaniu faktów na temat Bożego dzieła. Zatem ludzie, którzy są wiernymi zaledwie od roku, zaczynają wierzyć w Boga poprzez własne pojęcia. To samo dotyczy również tych, którzy wierzą w Boga przez całe życie. Ci, którzy nie mogą zobaczyć faktów, nigdy nie będą w stanie uciec od wiary, w ramach której mają swoje pojęcia o Bogu. Człowiek wierzy, że uwolnił się z okowów swoich starych pojęć i wkroczył na nowy teren. Czy nie wie on, że poznanie tych, którzy nie mogą zobaczyć prawdziwego oblicza Boga, to nic więcej jak tylko pojęcia i pogłoski? Człowiek myśli, że jego pojęcia są słuszne, pozbawione błędów, i uważa, że te pojęcia pochodzą od Boga. Dziś, kiedy człowiek jest świadkiem Bożego dzieła, uruchamia pojęcia, które zbudował na przestrzeni lat. Wyobrażenia i idee z przeszłości stały się przeszkodą dla dzieła na tym etapie i wyzbycie się tych pojęć oraz odparcie tych idei staje się trudne dla człowieka. Odnoszące się do tego wykonywanego krok po kroku dzieła pojęcia wielu z tych,

którzy podążają za Bogiem po dziś dzień, stają się coraz bardziej godne ubolewania i ludzie ci stopniowo ukształtowali w sobie zacieklą wrogość wobec wcielonego Boga. Źródłem tej nienawiści są właśnie pojęcia i wyobrażenia człowieka. Pojęcia i wyobrażenia człowieka stały się wrogiem dzisiejszego dzieła – dzieła, które jest niezgodne z pojęciami ludzkimi. Stało się tak dlatego, że fakty nie pozwalają człowiekowi na puszczenie wodzy wyobraźni, a co więcej, nie mogą zostać łatwo obalone przez człowieka, a ludzkie pojęcia oraz wyobrażenia nie tolerują istnienia faktów; ponadto dlatego, że człowiek nie zastanawia się nad poprawnością i prawdziwością faktów, tylko uparcie posługuje się własnymi pojęciami oraz wykorzystuje własną wyobraźnię. Można jedynie powiedzieć, że to wina ludzkich pojęć, a nie Bożego dzieła. Człowiek może wyobrażać sobie co tylko zechce, ale nie może samowolnie kwestionować żadnego etapu Bożego dzieła ani żadnej jego części; fakt istnienia Bożego dzieła jest dla człowieka nienaruszalny. Możesz uwolnić swoją wyobraźnię i możesz nawet opracować zmyślnie opowieści na temat dzieła Jahwe i Jezusa, ale nie możesz obalić faktu istnienia każdego etapu dzieła Jahwe i Jezusa. Jest to zasada, a także administracyjne zarządzenie, a wy powinniście zrozumieć znaczenie tych kwestii. Człowiek wierzy, że ten etap dzieła jest niezgodny z ludzkimi pojęciami, a nie było tak w przypadku dwóch poprzednich etapów. W swojej wyobraźni człowiek wierzy, że dzieło dwóch poprzednich etapów z pewnością nie jest tym samym, co dzisiejsze dzieło – ale czy kiedykolwiek wziąłeś pod uwagę, że zasady Bożego dzieła są takie same, a dzieło Boga jest zawsze praktyczne i, bez względu na wiek, zawsze będzie całą masą ludzi, którzy opierają się i sprzeciwiają faktowi istnienia Jego dzieła? Wszyscy ci, którzy dziś przeciwstawiają się i opierają temu etapowi dzieła, bez wątpienia opieraliby się Bogu w przeszłości, ponieważ tacy ludzie zawsze będą wrogami Boga. Ludzie, którzy znają fakt istnienia dzieła Bożego, będą postrzegać trzy etapy dzieła jako dzieło jednego Boga i wyzbędą się swoich pojęć. To są ludzie, którzy znają Boga i tacy ludzie szczerze za Nim podążają. Kiedy całe Boże zarządzanie będzie zbliżać się do końca, Bóg sklasyfikuje wszystkie rzeczy według rodzaju. Człowiek został stworzony rękami Stwórcy i na końcu On musi w pełni przywrócić człowieka pod swoje panowanie. To będzie zakończenie trzech etapów dzieła. Etap dzieła dni ostatecznych oraz dwa poprzednie etapy w Izraelu i Judei stanowią Boży plan zarządzania w całym wszechświecie. Nikt nie może temu zaprzeczyć, to jest fakt istnienia Bożego dzieła. Mimo że ludzie nie doświadczyli, ani nie byli świadkami większości tego dzieła, fakty są wciąż faktami i nie może temu zaprzeczyć żaden spośród ludzi. Wszyscy ludzie, którzy wierzą w Boga w każdej krainie we wszechświecie zaakceptują trzy etapy dzieła. Jeśli znasz tylko jeden z nich i nie



rozumiesz pozostałych dwóch, nie pojmujesz dzieła Boga z przeszłości, wówczas nie możesz powiedzieć całej prawdy o pełnym Bożym planie zarządzania, a twoja wiedza o Bogu jest jednostronna, jako że w twojej wierze w Boga nie znasz Go ani nie rozumiesz, a zatem nie nadajesz się do niesienia świadectwa o Bogu. Bez względu na to, czy twoja obecna wiedza na temat tych spraw jest głęboka, czy powierzchowna, gdy nadejdzie koniec musicie posiadać wiedzę i być w pełni przekonani, a wszyscy ludzie ujrzą pełnię Bożego dzieła, i poddadzą się Bożemu panowaniu. Na końcu tego dzieła wszystkie religie staną się jedną, wszystkie stworzenia na powrót poddadzą się władzy Stwórcy i będą wielbić Jedyne prawdziwego Boga, a wszystkie złe religie obrócą się w nicość, by nie pojawić się już nigdy więcej.

Po co to ciągle odnoszenie się do trzech etapów dzieła? Przemijanie wieków, rozwój społeczny i zmieniające się oblicze natury – wszystko to podąża za zmianami w trzech etapach dzieła. Ludzkość nie rozwija się sama, lecz zmienia się w czasie wraz z Bożym dziełem. Trzy etapy Bożego dzieła wspominane są po to, by sprowadzić wszystkie stworzenia i wszystkich ludzi każdej religii i wyznania pod panowanie jednego Boga. Bez względu na to, do jakiej religii należysz, ostatecznie wszyscy poddacie się panowaniu Boga. Tylko sam Bóg może dokonać tego dzieła. Nie może być ono przeprowadzone przez żadnego zwierzchnika religijnego. Na świecie istnieje kilka głównych religii i każda ma swojego zwierzchnika lub przywódcę, a jej wyznawcy rozproszeni są po różnych krajach i regionach na całym świecie. W niemal każdym kraju, dużym czy małym, występują więc różne religie. Jednak bez względu na to, ile religii istnieje na świecie, wszyscy ludzie we wszechświecie ostatecznie znajdują się pod przewodnictwem jednego Boga, a ich istnieniem nie kierują religijni zwierzchnicy ani przywódcy. Znaczący to, że ludzkości nie prowadzi żaden konkretny zwierzchnik religijny ani przywódca, lecz cała ludzkość jest prowadzona przez Stwórcę, który powołał do życia niebo i ziemię oraz wszystkie rzeczy i który także stworzył rodzaj ludzki – to jest fakt. Mimo że na świecie istnieje kilka głównych religii, bez względu na to, jak są potężne, wszystkie znajdują się pod panowaniem Stwórcy i żadna z nich nie może wyjść poza zasięg tej władzy. Rozwój ludzkości, zastępowanie jednych form społecznych innymi, rozwój nauk przyrodniczych – wszystko to jest nieodłącznie związane z planami Stwórcy i to dzieło nie jest czymś, czego może dokonać żaden konkretny zwierzchnik religijny. Zwierzchnik religijny jest jedynie przywódcą danej religii i nie może reprezentować Boga ani nie może reprezentować Jedyne, który stworzył niebo i ziemię oraz wszystkie rzeczy. Zwierzchnik religijny może kierować wszystkimi ludźmi w ramach całej religii, ale nie mogą oni panować nad wszystkimi stworzeniami pod niebem – jest

to powszechnie uznany fakt. Zwierzchnik religijny jest jedynie przywódcą i nie może równać się z Bogiem (Stwórcą). Wszystko jest w rękach Stwórcy, a ostatecznie wszystko wróci do rąk Stwórcy. Ludzkość została stworzona przez Boga i, bez względu na religię, każdy człowiek powróci pod Jego panowanie – to nieuniknione. Tylko Bóg jest Najwyższy pośród wszystkiego, a nawet najwyższy władca pośród wszystkich stworzeń również musi powrócić pod Jego panowanie. Bez względu na to, jak wysoki jest status danego człowieka, nie może on poprowadzić ludzkości do odpowiedniego przeznaczenia i nikt nie potrafi sklasyfikować wszystkich rzeczy według rodzaju. Jahwe sam stworzył ludzkość i sklasyfikował każdego według rodzaju, a kiedy nadejdzie koniec, On wciąż będzie sam dokonywał własnego dzieła, klasyfikując wszystko według rodzaju – a tego dzieła nie może dokonać nikt prócz Boga. Trzy etapy dzieła przeprowadzone od początku po dzień dzisiejszy zostały dokonane przez samego Boga i zrealizowane przez jedynego Boga. Fakt istnienia trzech etapów dzieła jest faktem istnienia Bożego przywództwa ludzkości, faktem, któremu nikt nie może zaprzeczyć. Na końcu trzech etapów dzieła wszystko zostanie sklasyfikowane według rodzaju i powróci pod panowanie Boga, jako że w całym wszechświecie istnieje tylko ten jeden Bóg i nie ma żadnych innych religii. Ten, który niezdolny jest stworzyć świat, z pewnością nie będzie mógł doprowadzić go do końca, podczas gdy Ten, który stworzył świat, na pewno będzie potrafił to uczynić. Toteż jeśli ktoś nie potrafi doprowadzić wieku do końca i ledwie potrafi pomóc człowiekowi doskonalić swój umysł, z pewnością nie będzie Bogiem, ani Panem ludzkości. Nie będzie potrafił dokonać tak wielkiego dzieła. Istnieje tylko jeden, który może przeprowadzić takie dzieło, a wszyscy, którzy nie są zdolni, by tego dokonać, z pewnością są wrogami, a nie Bogiem. Wszystkie złe religie są niezgodne z Bogiem, a skoro są z Nim niezgodne, są Jego wrogami. Całe dzieło jest dokonane przez jednego prawdziwego Boga i całym wszechświatem włada jeden Bóg. Bez względu na to, czy Jego dzieło wykonywane jest w Izraelu, czy w Chinach, bez względu na to, czy jest prowadzone przez Ducha, czy przez ciało, wszystko dzieje się za sprawą samego Boga i nie może być dokonane przez nikogo innego. To właśnie dlatego, że On jest Bogiem całej ludzkości, działa swobodnie, nieograniczony przez żadne okoliczności – to jest największe ze wszystkich objawień. Będąc Bożym stworzeniem, jeśli chcesz wypełniać obowiązek stworzenia i zrozumieć wolę Boga, musisz zrozumieć Boże dzieło, Jego wolę wobec stworzeń, Jego plan zarządzania i pełne znaczenie dzieła, którego dokonuje. Ci, którzy tego nie rozumieją, nie nadają się na stworzenia Boże! Jako stworzenie Boże, jeśli nie rozumiesz, skąd pochodzisz, nie rozumiesz historii ludzkości i całego dzieła dokonanego przez Boga i, co więcej, nie rozumiesz, w jaki sposób ludzkość rozwijała się do dnia dzisiejszego i kto włada

całą ludzkością, to nie jesteś zdolny wypełniać swego obowiązku. Bóg doprowadził ludzkość do dnia dzisiejszego i odkąd stworzył człowieka na ziemi, nigdy go nie opuścił. Duch Święty nigdy nie przestaje działać, nigdy nie przestał prowadzić ludzkości i nigdy jej nie opuścił. Jednak ludzkość nie zdaje sobie sprawy, że istnieje jakiś Bóg, tym bardziej nie zna Boga. Czy jest coś bardziej upokarzającego dla wszystkich Bożych stworzeń niż to? Bóg osobiście prowadzi człowieka, ale on nie rozumie Bożego dzieła. Jesteś stworzeniem Bożym, a nie rozumiesz własnej historii i jesteś nieświadomy, kto prowadzi cię w twojej podróży, nie zważasz na dzieło dokonane przez Boga, a więc nie możesz Go znać. Jeśli wciąż tego nie wiesz, nigdy nie będziesz nadawać się do niesienia świadectwa o Bogu. Dziś Stwórca ponownie osobiście prowadzi wszystkich ludzi i sprawia, że oglądają Jego mądrość, wszechmoc, zbawienie i cudowność. Ty jednak nadal nie zdajesz sobie z tego sprawy lub tego nie rozumiesz – czyż nie jesteś zatem tym, który nie dostąpi zbawienia? Ci, którzy należą do szatana, nie rozumieją słów Boga, podczas gdy ci, którzy należą do Boga, potrafią słyszeć Jego głos. Wszyscy ci, którzy są świadomi słów, które wypowiadam i rozumieją je, są tymi, którzy będą zbawieni i którzy będą składać świadectwo o Bogu. Wszyscy ci, którzy nie rozumieją słów, które głoszę, nie mogą nieść o Nim świadectwa i zostaną zlikwidowani. Ci, którzy nie rozumieją Bożej woli ani nie zdają sobie sprawy z Bożego dzieła, są niezdolni do osiągnięcia poznania Boga i tacy ludzie nie mogą złożyć o Nim świadectwa. Jeśli pragniesz nieść świadectwo o Bogu, musisz Go poznać; poznanie Boga osiąga się poprzez dzieło Boże. Ogólnie rzecz ujmując, jeśli pragniesz poznać Boga, musisz poznać Jego dzieło. Poznanie Jego dzieła ma najwyższe znaczenie. Gdy trzy etapy dzieła dobiegną końca, powstanie grupa tych, którzy składają świadectwo o Bogu, grupa tych, którzy Go znają. Wszyscy ci ludzie będą znać Boga i będą umieli wprowadzić prawdę w życie. Posiadą człowieczeństwo i rozsądek, oraz wszyscy będą znać trzy etapy Bożego dzieła zbawienia. To jest dzieło, które zostanie zrealizowane na końcu, a ci ludzie są krystalizacją dzieła sześciu tysięcy lat zarządzania i stanowią najdobitniejsze świadectwo ostatecznego zwycięstwa nad szatanem. Ci, którzy mogą nieść świadectwo o Bogu, będą mogli dostąpić Bożych obietnic i błogosławieństwa, a będą grupą, która pozostanie na samym końcu, grupą posiadającą władzę Bożą i składającą świadectwo o Bogu. Być może wszyscy zdołacie dołączyć do tej grupy, a może tylko połowa z was lub tylko kilkoro – to zależy od waszej woli i dążenia.

## **Zepsuta ludzkość bardziej potrzebuje zbawienia przez wcielowego Boga**

Bóg stał się ciałem, ponieważ przedmiotem Jego pracy nie jest duch szatana, ani jakakolwiek rzecz bezcielesna, ale cielesny człowiek, który został zepsuty przez szatana. To właśnie dlatego, że ciało człowieka zostało zepsute, Bóg uczynił cielesnego człowieka przedmiotem swego dzieła; ponadto, ponieważ człowiek jest przedmiotem zepsucia, Bóg uczynił człowieka jedynym przedmiotem swego dzieła na wszystkich etapach Bożego dzieła wybawienia. Człowiek jest istotą śmiertelną, jest z ciała i krwi, a Bóg jest jedynym, który może zbawić człowieka. Dlatego Bóg musi stać się ciałem, które posiada te same cechy co człowiek, aby wykonywać swoje dzieło i aby Jego dzieło mogło osiągać lepszy rezultat. Bóg musi stać się ciałem, aby wykonywać swoje dzieło właśnie dlatego, że człowiek jest ciałem i nie jest w stanie przezwyciężyć grzechu ani pozbyć się ciała. Chociaż istota i tożsamość Boga wcielowego różnią się znacznie od istoty i tożsamości człowieka, to Jego wygląd jest identyczny z ludzkim; ma On wygląd zwykłej osoby i prowadzi życie zwykłej osoby, a ci, którzy Go widzą, nie mogą Go odróżnić od zwykłego człowieka. Ten zwykły wygląd i zwykłe człowieczeństwo są wystarczające, aby On prowadził boskie dzieło w zwykłym człowieczeństwie. Jego ciało pozwala Mu wykonywać Jego dzieło w zwykłym człowieczeństwie i pomaga Mu prowadzić dzieło pośród ludzi, a Jego zwykłe człowieczeństwo pomaga Mu wykonywać dzieło zbawienia pośród ludzi. Chociaż Jego zwykłe człowieczeństwo wywołało znaczny tumult wśród ludzi, ten tumult nie wpłynął na zwykłe efekty Jego dzieła. Krótko mówiąc, dzieło Jego zwykłego ciała jest dla człowieka korzystne w najwyższym stopniu. Chociaż większość ludzi nie akceptuje Jego zwykłego człowieczeństwa, Jego dzieło i tak może osiągać rezultaty, a rezultaty te są osiągane dzięki Jego zwykłemu człowieczeństwu. Nie ma co do tego wątpliwości. Na Jego dziele w ciele, człowiek zyskuje dziesięciokrotnie lub dziesiątki razy więcej niż na pojęciach dotyczących Jego zwykłego człowieczeństwa, które istnieją wśród ludzi i ostatecznie zostaną pochłonięte przez Jego dzieło. A efekt, jaki osiągnęło Jego dzieło, czyli wiedza, jaką człowiek ma o Nim, daleko przewyższa ludzkie pojęcia o Nim. Nie sposób wyobrazić sobie ani zmierzyć dzieła, którego On dokonuje w ciele, bo Jego ciało jest niepodobne do ciała żadnej ludzkiej istoty; bo chociaż zewnętrzna powłoka jest identyczna, to istota nie jest taka sama. Jego cielesność skłania ludzi do tworzenia licznych pojęć na temat Boga, ale Jego ciało może również pozwolić człowiekowi zdobyć bogactwo wiedzy, a nawet podbić każdą osobę posiadającą podobną powłokę zewnętrzną. Nie jest On bowiem po prostu ludzką istotą, ale jest Bogiem z zewnętrzną powłoką ludzkiej istoty i nikt nie może

Go całkowicie zgłębić ani zrozumieć. Niewidzialny i nieuchwytny Bóg jest kochany i przyjmowany przez wszystkich. Jeśli Bóg jest tylko Duchem, który jest niewidzialny dla człowieka, człowiekowi jest bardzo łatwo uwierzyć w Boga. Ludzie mogą puścić wodze swojej wyobraźni, mogą wybrać dowolny obraz jako wizerunek Boży, aby zadowolić i uszczęśliwić siebie. W ten sposób ludzie mogą bez żadnych skrupułów robić to, co ich własny Bóg najbardziej lubi i co chciałby, żeby robili. Co więcej, ludzie wierzą, że nikt nie jest bardziej od nich pobożny i lojalny wobec Boga, i że wszyscy inni są pogańskimi psami, nielojalnymi wobec Boga. Można powiedzieć, że tego właśnie szukają ci, których wiara w Boga jest niejasna i oparta na doktrynie; to, czego szukają, jest właściwie takie samo, z niewielkimi różnicami. Tylko obrazy Boga w ich wyobraźni są różne, ale ich treść jest w rzeczywistości taka sama.

Człowiek zachowuje spokój mimo swej beztroskiej wiary w Boga i wierzy w Boga tak, jak mu się podoba. Jest to jedno z „praw i swobód człowieka”, w które nikomu nie wolno ingerować, ponieważ ludzie wierzą we własnego Boga, a nie w czyjegoś innego; jest to ich własność prywatna i prawie każdy posiada tego rodzaju własność prywatną. Ludzie uważają tę własność za cenny skarb, ale dla Boga nie ma nic bardziej niskiego lub bezwartościowego, bo nie ma wyraźniejszej oznaki sprzeciwu wobec Boga niż ta prywatna własność człowieka. To dzięki dziełu Boga wcielonego Bóg staje się ciałem w namacalnej formie, może być widziany i dotykany przez człowieka. Nie jest On bezkształtnym Duchem, ale ciałem, które człowiek może zobaczyć i z którym może nawiązać kontakt. Jednak większość Bogów, w których wierzą ludzie, to bezcielesne bóstwa, które są bezkształtne, a także mają dowolną formę. W ten sposób Bóg wcielony stał się wrogiem większości tych, którzy wierzą w Boga, a ci, którzy nie mogą przyjąć faktu wcielenia Bożego, również stali się wrogami Boga. Człowiek ma własne pojęcia nie z powodu swojego sposobu myślenia ani z powodu swojej buntowniczości, ale z powodu tej prywatnej własności człowieka. To właśnie z tego powodu większość ludzi umiera i właśnie ten niejasny Bóg, którego nie można dotknąć, nie można zobaczyć i nie istnieje w rzeczywistości, rujnuje życie człowieka. Życie człowieka ulega przypadkowi nie za sprawą Boga wcielonego, a tym bardziej Boga niebios, tylko Boga z wyobraźni człowieka. Jedynym powodem przyjścia Boga wcielonego w postaci cielesnej są potrzeby zepsutego człowieka. To z powodu potrzeb ludzkich, nie Bożych, a wszystkie Jego ofiary i cierpienia są dla ludzkości, a nie dla dobra samego Boga. Nie ma za i przeciw, ani nagrody dla Boga, nie będzie żać żadnego przyszłego żniwa, ale to, co pierwotnie było Mu należne. Wszystko, co On czyni i poświęca dla ludzkości, nie jest po to, aby otrzymać wielkie nagrody, ale wyłącznie przez wzgląd na ludzkość. Chociaż Boże dzieło w ciele wiąże się z wieloma niewyobrażalnymi trudnościami, wyniki, które



ostatecznie osiąga, znacznie przewyższają efekty dzieła dokonanego bezpośrednio przez Ducha. Dzieło ciała pociąga za sobą wiele trudności, a ciało nie może posiadać tak wielkiej tożsamości jak Duch, toteż nie może On dokonywać takich samych nadprzyrodzonych czynów jak Duch, a tym bardziej nie może posiadać takiej samej władzy jak Duch. Jednak istota dzieła wykonanego przez to niepozorne ciało jest o wiele lepsza od dzieła wykonywanego bezpośrednio przez Ducha, a samo to ciało jest odpowiedzią na potrzeby całej ludzkości. Dla tych, którzy mają być zbawieni, wartość użytkowa Ducha jest o wiele niższa od wartości ciała: działanie Ducha jest w stanie objąć cały wszechświat, wszystkie góry, rzeki, jeziora i oceany, jednak działanie ciała bardziej efektywnie odnosi się do każdej osoby, z którą On wchodzi w kontakt. Co więcej, ciało Boże w namacalnej formie może być lepiej zrozumiane i człowiek może Mu zaufać, może dalej pogłębiać wiedzę o Bogu, a rzeczywiste czyny Boże mogą wywrzeć na człowieku głębsze wrażenie. Dzieło Ducha Świętego jest osłonięte tajemnicą; trudno jest śmiertelnym istotom je zgłębić, a jeszcze trudniej je zobaczyć i dlatego mogą polegać tylko na pustych wyobrażeniach. Jednak dzieło ciała jest zwykłe, oparte na rzeczywistości i pełne bogatej mądrości, i jest faktem, który może być postrzegany przez fizyczne oko człowieka; człowiek może osobiście doświadczyć mądrości Bożego dzieła i nie ma potrzeby odwoływać się do swej bujnej wyobraźni. Jest to dokładność i rzeczywista wartość dzieła Bożego w ciele. Duch może czynić tylko rzeczy niewidoczne dla człowieka i trudne do wyobrażenia, na przykład oświecenie Ducha, poruszenie Ducha i przewodnictwo Ducha, ale dla człowieka, który ma umysł, nie przedstawiają one żadnego jasnego znaczenia. Powodują one jedynie poruszenie lub mają szerokie znaczenie i nie mogą udzielić pouczenia słowami. Dzieło Boże w ciele jest jednak zupełnie inne: zawiera w sobie dokładne przewodnictwo w słowach, ma wyraźnie określoną wolę i jasno określone cele. W związku z tym człowiek nie musi błądzić po omacku ani wykorzystywać swojej wyobraźni, tym bardziej nie musi zgadywać. To właśnie jest jasność dzieła w ciele i jego wielka różnica w stosunku do dzieła Ducha. Dzieło Ducha jest odpowiednie tylko w ograniczonym zakresie i nie może zastąpić dzieła ciała. Dzieło ciała daje człowiekowi o wiele dokładniejsze i niezbędne cele oraz o wiele bardziej realną, cenną wiedzę niż dzieło Ducha. Dziełem, które ma największą wartość dla zepsutego człowieka jest to, które zapewnia dokładne słowa, jasne cele do realizacji, które można zobaczyć i dotknąć. Odpowiednie dla człowieka jest realistyczne dzieło i wskazówki otrzymywane na czas, a tylko rzeczywiste dzieło może go wybawić od zepsutego i zdeprawowanego usposobienia. Tylko Bóg wcielony może to osiągnąć; tylko Bóg wcielony może wybawić człowieka z jego dotychczasowego zepsutego i zdeprawowanego usposobienia. Chociaż Duch jest wrodzoną istotą Boga, to

dzieło może być wykonywane tylko przez Jego ciało. Gdyby Duch Święty działał samodzielnie, nie byłoby możliwe, aby Jego dzieło było skuteczne – jest to oczywista prawda. Chociaż większość ludzi stało się wrogami Boga z powodu tego ciała, kiedy On ukończy swoje dzieło, ci, którzy są przeciwko Niemu, nie tylko przestaną być Jego wrogami, ale wręcz przeciwnie – staną się Jego świadkami. Staną się świadkami, którzy zostali przez Niego zdobyci; świadkami, którzy są z Nim zgodni i nieodłączni. On sprawi, że człowiek będzie wiedział, jak ważne jest dla człowieka Jego dzieło w ciele i człowiek będzie wiedział, jak ważne jest to ciało dla znaczenia istnienia człowieka; będzie znał Jego prawdziwą wartość dla rozwoju życia człowieka, a ponadto będzie wiedział, że ciało to stanie się żywą krynicyą życia, z którą człowiek nie może się rozstać. Wcielone ciało Boga jest dalekie od odzwierciedlania Bożej tożsamości i pozycji, i wydaje się człowiekowi niezgodne z Jego rzeczywistym statusem, jednak to ciało, które nie posiada prawdziwego obrazu Boga, ani prawdziwej tożsamości Boga, może dokonać dzieła, którego Duch Boży nie jest w stanie bezpośrednio wykonać. Takie jest prawdziwe znaczenie i wartość wcielenia Bożego; tego znaczenia i wartości człowiek nie jest w stanie docenić i uznać. Chociaż cała ludzkość podziwia Ducha Bożego i patrzy z góry na ciało Boże, bez względu na jej poglądy i rozumowanie, prawdziwe znaczenie i wartość ciała daleko wykracza poza znaczenie i wartość Ducha. Oczywiście dotyczy to tylko zepsutej ludzkości. Dla każdego, kto szuka prawdy i tęskni za pojawieniem się Boga, działanie Ducha może tylko zapewnić poruszenie lub inspirację i poczucie zdumienia, które jest niewytłumaczalne i niewyobrażalne, i poczucie, że jest ono wielkie, transcendentne i godne podziwu, lecz także nieosiągalne i niemożliwe do uzyskania przez wszystkich. Człowiek i Duch Boży mogą patrzeć na siebie tylko z daleka, jakby istniała między nimi wielka odległość i nigdy nie mogą być sobie podobni, są jakby człowiek i Bóg byli oddzieleni niewidzialną przepaścią. W rzeczywistości, jest to iluzja dana człowiekowi przez Ducha, ponieważ Duch i człowiek nie są tego samego rodzaju i nigdy nie będą współistnieć w tym samym świecie, dlatego że Duch nie posiada nic z człowieka. Dlatego człowiek nie potrzebuje Ducha, ponieważ Duch nie może bezpośrednio wykonać dzieła najbardziej potrzebnego człowiekowi. Dzieło ciała daje człowiekowi prawdziwe cele do osiągnięcia, jasne słowa i poczucie, że jest On prawdziwy i zwykły, że jest pokorny i zwyczajny. Chociaż człowiek może się Go bać, dla większości ludzi jest on łatwy do pojęcia: człowiek może patrzeć na Jego oblicze, słyszeć Jego głos i nie musi patrzeć na Niego z daleka. Człowiek czuje, że to ciało jest dla niego przystępne, nieodległe, nie jest niezgłębione, ale widoczne i dotykalne, bo to ciało jest w tym samym świecie, co człowiek.

Dla wszystkich tych, którzy żyją w ciele zmiana usposobienia wymaga celów

do osiągnięcia, a poznanie Boga wymaga bycia świadkiem prawdziwych czynów i prawdziwego oblicza Boga. Oba te cele mogą być osiągnięte tylko przez wcielone ciało Boga i oba mogą być osiągnięte tylko przez zwykłe i rzeczywiste ciało. Właśnie dlatego wcielenie jest konieczne i dlatego jest potrzebne całej zepsutej ludzkości. Ponieważ ludzie są zobowiązani do poznania Boga, obrazy mglistych i nadprzyrodzonych Bogów muszą zostać usunięte z ich serc, a ponieważ muszą odrzucić swoje zepsute usposobienie, muszą najpierw je poznać. Gdyby tylko człowiek wykonywał dzieło usuwania z ludzkich serc obrazów niejasnych Bogów, to nie osiągnąłby właściwego efektu. Obrazy niejasnych Bogów w sercach ludzi nie mogą zostać ujawnione, odrzucone ani całkowicie wyrzucone za pomocą samych tylko słów. Działając w ten sposób ostatecznie nadal nie byłoby możliwe oddzielenie tych głęboko zakorzenionych rzeczy od ludzi. Tylko zastępując te niejasne i nadprzyrodzone rzeczy praktycznym Bogiem i prawdziwym obrazem Boga i sprawiając, aby ludzie mogli je stopniowo rozpoznać, można osiągnąć zamierzony efekt. Człowiek uznaje, że Bóg, którego szukał w dawnych czasach, jest niejasny i nadprzyrodzony. Skuteczne może być nie bezpośrednie kierownictwo Ducha, a tym bardziej nauki jakiegoś człowieka, ale wcielony Bóg. Pojęcia człowieka zostają obnażone, gdy wcielony Bóg oficjalnie wykonuje swoje dzieło, ponieważ zwyczajność i rzeczywistość wcielonego Boga jest antytezą niejasnego i nadprzyrodzonego Boga w wyobraźni człowieka. Pierwotne pojęcia człowieka mogą zostać zdemaskowane przez przeciwstawienie ich Bogu wcielonemu. Bez porównania z Bogiem wcielonym nie można było ujawnić pojęć ludzkich; innymi słowy, bez rzeczywistości jako narzędzia kontrastu nie można było ujawnić rzeczy niejasnych. Nikt nie jest zdolny do używania słów, aby wykonywać to dzieło i nikt nie jest zdolny do wyrażania tego dzieła za pomocą słów. Tylko sam Bóg może wykonywać swoje własne dzieło i nikt inny nie może tego czynić w Jego imieniu. Bez względu na to, jak bogaty jest język człowieka, nie jest on w stanie wyrazić rzeczywistości i normalności Boga. Człowiek może poznać Boga tylko bardziej praktycznie i może Go ujrzeć wyraźniej tylko wtedy, gdy Bóg osobiście działa pośród ludzi i całkowicie ukazuje swój obraz i swoją istotę. Takiego efektu nie może osiągnąć żadna cielesna istota ludzka. Oczywiście Duch Boży też nie jest w stanie osiągnąć tego wyniku. Bóg potrafi wybawić zepsutego człowieka od wpływu szatana, ale to dzieło nie może być bezpośrednio wykonane przez Ducha Bożego, a raczej może być wykonane tylko przez ciało, które Duch Boży przybrał, przez wcielone ciało Boga. To ciało jest człowiekiem, a także jest Bogiem, jest człowiekiem, który posiada zwykłe człowieczeństwo, a także Bogiem posiadającym pełną boskość. W ten sposób, chociaż to ciało nie jest Duchem Bożym i różni się znacznie od Ducha, to jednak jest to wcielony Bóg, który sam

wybawia człowieka, jest to Duch, który jest także ciałem. Bez względu na to, jak Go nazywamy, ostatecznie to nadal sam Bóg wybawia ludzkość. Duch Boży jest bowiem nieodłączny od ciała, a dzieło ciała jest również dziełem Ducha Bożego; chodzi po prostu o to, że dzieło to nie jest wykonywane przy użyciu tożsamości Ducha, ale przy użyciu tożsamości ciała. Dzieło, które musi być wykonane bezpośrednio przez Ducha, nie wymaga wcielenia, a dzieło, która wymaga ciała, nie może być wykonane bezpośrednio przez Ducha i może być wykonane tylko przez Boga wcielonego. Tego właśnie potrzeba do tego dzieła i tego właśnie potrzebuje zepsuta ludzkość. Z trzech etapów Bożego dzieła, tylko jeden etap został wykonany bezpośrednio przez Ducha, a pozostałe dwa etapy są wykonywane przez Boga wcielonego, a nie bezpośrednio przez Ducha. Dzieło Wieku Prawa wykonane przez Ducha nie wiązało się ze zmianą zepsutego usposobienia człowieka, a także nic nie wniosło do wiedzy człowieka o Bogu. Dzieło Bożego ciała w Wieku Łaski i Wieku Królestwa wiąże się jednak z zepsutym usposobieniem człowieka i jego wiedzą o Bogu, będąc ważnym i kluczowym elementem dzieła zbawienia. Dlatego zepsuta ludzkość bardziej potrzebuje zbawienia przez Boga Wcielonego i bardziej potrzebuje bezpośredniego działania Boga Wcielonego. Ludzkość potrzebuje Wcielonego Boga, aby ją prowadził jak pasterz, wspierał ją, podlewał, karmił, osądzał i karmił, i potrzebuje większej łaski i większego odkupienia przez Wcielonego Boga. Tylko Bóg w ciele może być powiernikiem człowieka, pasterzem człowieka, bieżącą pomocą dla człowieka, a z tego wszystkiego wynika konieczność wcielenia zarówno dziś, jak i w przeszłości.

Człowiek uległ zepsuciu za sprawą szatana, a jest najwyższym ze wszystkich stworzeń Bożych, toteż człowiek potrzebuje wybawienia Bożego. Przedmiotem wybawienia Bożego jest człowiek, a nie szatan, a tym, co zostanie zbawione, jest ciało człowieka i dusza człowieka, a nie diabeł. Szatan jest obiektem Bożej zagłady, człowiek jest obiektem Bożego zbawienia, a ciało człowieka zostało poddane zepsuciu przez szatana, więc pierwszą rzeczą, która zostanie zbawiona, musi być ciało człowieka. Ciało człowieka zostało całkowicie poddane zepsuciu i stało się czymś, co opiera się Bogu do tego stopnia, że nawet otwarcie sprzeciwia się i zaprzecza istnieniu Boga. To zepsute ciało jest po prostu zbyt niesforne i nie ma nic trudniejszego, niż opanowanie lub zmiana zepsutego usposobienia ciała. Szatan wchodzi w ciało człowieka, aby wzbudzać niepokoje i wykorzystuje ciało człowieka, aby przeszkadzać w dziele Bożym i osłabiać plan Boży, a tym samym człowiek staje się szatanem i staje się wrogiem Boga. Aby człowiek został zbawiony, musi najpierw zostać zdobyty. To właśnie z tego powodu Bóg podejmuje wyzwanie i przychodzi w ciele, aby wykonywać pracę, którą zamierza wykonywać i stoczyć bitwę

z szatanem. Jego celem jest zbawienie człowieka, który została zepsuta, oraz klęska i unicestwienie szatana, który przeciwko Niemu się buntuje. Pokonuje szatana poprzez swoje dzieło podboju człowieka i tym samym jednocześnie ratuje zepsutą ludzkość. W ten sposób jest to dzieło, które osiąga dwa cele naraz. On działa w ciele, przemawia w ciele i podejmuje wszelkie dzieło w ciele, aby nawiązać lepszy kontakt z człowiekiem i lepiej pozyskiwać człowieka. Ostatni raz, gdy Bóg staje się ciałem, Jego dzieło dni ostatecznych zostanie dokończonych w ciele. Podzieli On wszystkich ludzi według ich rodzaju, dokończy całe swe zarządzanie, a także dokończy wszystkie Jego dzieła w ciele. Po tym, jak całe Jego dzieło na ziemi dobiegnie końca, odniesie On zupełne zwycięstwo. Działając w ciele, Bóg w pełni podbije ludzkość i w pełni ją pozyska. Czy nie oznacza to, że całe Jego zarządzanie dobiegnie końca? Kiedy Bóg dokończy swoje dzieło w ciele, ponieważ w pełni pokona szatana i odniesie zwycięstwo, szatan nie będzie miał więcej okazji, aby zepsuć człowieka. Dziełem pierwszego wcielenia Boga było odkupienie i przebaczenie grzechów człowieka. Teraz jest to dzieło podboju i pełnego pozyskania ludzkości, tak aby szatan nie miał już żadnego sposobu wykonywania swego dzieła i całkowicie przegrał, a Bóg odniósł zupełne zwycięstwo. To jest dzieło ciała i jest dziełem wykonywanym przez samego Boga. Początkowe dzieło trzech etapów Bożego dzieła zostało dokonane bezpośrednio przez Ducha, a nie przez ciało. Końcowe dzieło trzech etapów Bożego dzieła jest jednak wykonywane przez wcielonego Boga, a nie bezpośrednio przez Ducha. Dzieło odkupienia w etapie pośrednim zostało również dokonane przez Boga w ciele. Podczas całego dzieła zarządzania najważniejszym zadaniem jest to, by wybawić człowieka od wpływu szatana. Kluczowym dziełem jest całkowity podbój zepsutego człowieka, przywrócenie zarazem pierwotnego szacunku dla Boga w sercu podbitego człowieka i umożliwienie mu osiągnięcia normalnego życia, to znaczy, normalnego życia stworzenia Bożego. Dzieło to ma zasadnicze znaczenie i stanowi sedno dzieła zarządzania. W trzech etapach dzieła zbawienia, pierwszy etap dzieła Wieku Prawa był daleki od sedna dzieła zarządzania; był tylko nieco podobny do dzieła zbawienia, ale nie był początkiem Bożego dzieła wybawienia człowieka spod wpływu szatana. Pierwszy etap dzieła został wykonany bezpośrednio przez Ducha, ponieważ pod prawem człowiek wiedział tylko, że musi przestrzegać prawa i nie poznał więcej prawdy, a ponieważ dzieło w Wieku Prawa właściwie nie obejmowało zmian w usposobieniu człowieka, tym bardziej nie było związane z dziełem wybawienia człowieka spod wpływu szatana. Duch Boży zrealizował więc ten niezwykle prosty etap dzieła, który nie dotyczył zepsutego usposobienia człowieka. Ten etap dzieła miał niewielki związek z istotą zarządzania i nie miał znaczącej korelacji z oficjalnym dziełem



wybawienia człowieka, a więc nie wymagał od Boga, aby stał się ciałem, aby osobiście wykonywał swoje dzieło. Dzieło wykonywane przez Ducha jest domyślne i niezgłębione, głęboko przerażające i niedostępne dla człowieka; Duch nie jest odpowiedni do bezpośredniego wykonywania dzieła zbawienia i do bezpośredniego dawania życia człowiekowi. Najodpowiedniejsze dla człowieka jest przekształcenie działania Ducha w podejście, które jest bliskie człowiekowi, co oznacza, że najbardziej odpowiednie dla człowieka jest to, aby Bóg stał się zwykłym, normalnym człowiekiem, który wykonuje Swoje dzieło. Wymaga to wcielenia Boga, aby zająć miejsce Ducha w Jego dziele, a dla człowieka nie ma już lepszego sposobu, aby Bóg mógł działać. Spośród tych trzech etapów dwa, które są kluczowymi etapami dzieła zarządzania, są wykonywane przez ciało. Oba wcielenia wzajemnie się uzupełniają i doskonale ze sobą łączą. Pierwszy etap Bożego wcielenia położył podwaliny pod drugi etap i można powiedzieć, że oba wcielenia Boga tworzą jedną całość i nie są ze sobą niezgodne. Te dwa etapy Bożego dzieła są realizowane przez Boga w Jego wcielonej postaci, ponieważ są one tak ważne dla całego dzieła zarządzania. Można by niemal powiedzieć, że bez dzieła dwóch wcieleń Bożych całe dzieło zarządzania utknęłoby w miejscu, a dzieło zbawienia ludzkości byłoby jedynie pustymi słowami. To, czy to dzieło jest ważne, czy nie, zależy od potrzeb ludzkości, od rzeczywistego zdeprawowania ludzkości oraz od stopnia nieposłuszeństwa szatana i jego wtrącania się w dzieło. Tego odpowiedniego wykonawcę, który podoła zadaniu, implikuje charakter dzieła przez niego wykonywanego i znaczenie dzieła. Jeśli chodzi o znaczenie tego dzieła, w odniesieniu do tego, jaką metodę wykonania dzieła przyjąć – dzieło wykonywane bezpośrednio przez Bożego Ducha, czy dzieło wykonywane przez Boga wcielonego, czy dzieło wykonywane poprzez człowieka – jako pierwsze należy wyeliminować dzieło wykonywane poprzez człowieka i, w oparciu o charakter dzieła oraz charakter dzieła Ducha w porównaniu z dziełem ciała, ostatecznie postanowiono, że dzieło wykonywane przez ciało jest korzystniejsze dla człowieka niż dzieło wykonywane bezpośrednio przez Ducha i oferuje więcej korzyści. To jest Boża myśl w chwili, gdy decydował On, czy dzieło ma zostać wykonane przez Ducha, czy przez ciało. Każdy etap dzieła ma swoje znaczenie i podstawy. Nie są one bezpodstawnymi wyobrażeniami, ani nie są przeprowadzane arbitralnie; jest w nich pewna mądrość. Taka jest prawda kryjąca się za całym Bożym dziełem. W szczególności w tak doniosłym dziele, jakie Bóg wcielony wykonuje osobiście wśród ludzi, widać jeszcze więcej Bożego planu. Toteż Boska mądrość i cała Jego istota znajdują odzwierciedlenie w każdym działaniu, myśli i idei Jego dzieła; jest to bardziej konkretna i systematyczna istota Boga. Subtelne myśli i idee są dla człowieka trudne

do wyobrażenia, uwierzenia, a co więcej, do poznania. Dzieło wykonywane przez człowieka jest wykonywane zgodnie z ogólną zasadą, która dla człowieka jest wysoce satysfakcjonująca. Jednak w porównaniu z dziełem Bożym, istnieje po prostu zbyt wielka dysproporcja; chociaż czyny Boże są wspaniałe i dzieło Boże ma wielką skalę, kryje się za nimi wiele drobnych i precyzyjnych planów i przygotowań, które są niewyobrażalne dla człowieka. Każdy etap Jego dzieła jest nie tylko wykonywany w zgodzie z zasadą, ale również każdy etap zawiera wiele rzeczy, których nie da się wyrazić językiem ludzkim, a są to rzeczy niewidoczne dla człowieka. Niezależnie od tego, czy jest to dzieło Ducha czy dzieło Boga wcielonego, każde z nich zawiera w sobie plany Jego dzieła. Nie działa On bezpodstawnie i nie wykonuje On pracy bez znaczenia. Kiedy Duch działa bezpośrednio, to jest to zgodne z Jego celami, a kiedy staje się człowiekiem (co oznacza, że przekształca swoją zewnętrzną powłokę), aby wykonywać dzieło, jest to jeszcze bardziej zgodne z Jego celem. Z jakiego innego powodu chętnie zmieniałby swoją tożsamość? Z jakiego innego powodu miałby chętnie stać się człowiekiem, który jest uważany za osobę niskiego pochodzenia i prześladowany?

Jego dzieło w ciele ma ogromne znaczenie, o czym mówi się w odniesieniu do dzieła, a Tym, który ostatecznie je ukończy, jest Bóg wcielony, a nie Duch. Niektórzy wierzą, że Bóg może w jakimś nieokreślonym czasie przyjść na ziemię i objawić się człowiekowi, po czym On osobiście osądzi całą ludzkość, badając każdego człowieka z osobna, nie pomijając nikogo. Ci, którzy tak myślą, nie znają tego etapu dzieła wcielenia. Bóg nie osądza każdego człowieka z osobna i nie bada On ludzi jednego po drugim; działanie w ten sposób nie byłoby dziełem sądu. Czy zepsucie całej ludzkości nie jest takie samo? Czy istota całej ludzkości nie jest taka sama? Osądowi podlega zepsuta istota ludzkości, istota ludzka zepsuta przez szatana i wszystkie grzechy człowieka. Bóg nie sądzi błahych i nieznaczących wad człowieka. Dzieło osądzania jest reprezentatywne i nie jest wykonywane specjalnie ze względu na określoną osobę. Jest to raczej dzieło polegające na osądzeniu grupy ludzi, co ma reprezentować osąd całej ludzkości. Poprzez osobiste wykonywanie swego dzieła wobec grupy ludzi Bóg w ciele używa swego dzieła, aby posłużyło ono za symbol dzieła całej ludzkości, które następnie stopniowo się rozprzestrzenia. Tak dzieje się również z dziełem sądu. Bóg nie osądza pewnego rodzaju osoby ani określonej grupy ludzi, ale w zamian ocenia nieprawość całej ludzkości, na przykład sprzeciw człowieka wobec Boga lub brak szacunku człowieka dla Boga, lub spowodowane przez człowieka zakłócenia w dziele Bożym i tak dalej. Osądzeniu podlega istota sprzeciwu ludzkości wobec Boga, a to dzieło jest dziełem podboju w dniach ostatecznych. Dzieło i słowo wcielonego Boga, których świadkiem jest człowiek,

to dzieło sądu przed wielkim białym tronem w dniach ostatecznych, które człowiek sobie wyobraził w minionych czasach. Dzieło, które jest obecnie wykonywane przez wcielonego Boga, jest właśnie osądem przed wielkim białym tronem. Obecny Bóg wcielony jest Bogiem, który sądzi całą ludzkość w dniach ostatecznych. To ciało i Jego dzieło, Jego słowo i całe Jego usposobienie stanowią Jego całość. Chociaż zakres Jego dzieła jest ograniczony i nie obejmuje bezpośrednio całego wszechświata, istotą dzieła osądzania jest bezpośredni osąd całej ludzkości, nie tylko ze względu na wybrany naród chiński, ani ze względu na małą liczbę ludzi. Podczas działania Boga w ciele, chociaż zakres tego dzieła nie obejmuje całego wszechświata, reprezentuje ono dzieło całego wszechświata, zaś po zakończeniu przez Boga dzieła objętego zakresem działania w ciele, natychmiast rozszerzy On to dzieło na cały wszechświat, w taki sam sposób, jak ewangelia Jezusa rozeszła się po wszechświecie po Jego zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu. Niezależnie od tego, czy jest to dzieło Ducha czy dzieło ciała, jest to dzieło, które jest wykonywane w ograniczonym zakresie, ale reprezentuje dzieło całego wszechświata. W dniach ostatecznych Bóg wykonuje swoje dzieło, pojawiając się w swojej wcielonej tożsamości, i Bóg w ciele jest Bogiem, który osądza człowieka przed wielkim białym tronem. Niezależnie od tego, czy jest On Duchem, czy ciałem, ten, który wykonuje dzieło sądu jest Bogiem, który sądzi ludzkość w dniach ostatecznych. Jest to zdefiniowane na podstawie Jego dzieła i nie jest definiowane w zależności od Jego zewnętrznego wyglądu ani szeregu innych czynników. Chociaż człowiek żywi pewne pojęcia dotyczące tych słów, nikt nie może zaprzeczyć faktowi osądu przez wcielonego Boga i podboju całej ludzkości. Niezależnie od tego, co myśli o tym człowiek, fakty są przecież faktami. Nikt nie może powiedzieć, że „dzieło jest wykonywane przez Boga, ale ciało nie jest Bogiem”. To jest nonsens, ponieważ to dzieło nie może być wykonane przez nikogo z wyjątkiem Boga w ciele. Ponieważ to dzieło zostało już zakończone, po nim dzieło Bożego sądu nad człowiekiem nie pojawi się po raz drugi; Bóg w swoim drugim wcieleniu już zakończył całe dzieło zarządzania i nie będzie czwartego etapu Bożego dzieła. Ponieważ osądzeniu podlega człowiek, człowiek, który jest z ciała i został poddany zepsuciu, a duch szatana nie jest sądzony bezpośrednio, zatem dzieło sądu nie jest wykonywane w świecie duchowym, ale między ludźmi. Nikt nie jest bardziej odpowiedni i nie ma lepszych kwalifikacji do dzieła osądzania zepsucia ciała człowieka, niż wcielony Bóg. Gdyby sąd był dokonywany bezpośrednio przez Ducha Bożego, to nie byłby wszechogarniający. Co więcej, takie dzieło byłoby trudne do zaakceptowania przez człowieka, ponieważ Duch nie jest w stanie stanąć twarzą w twarz z człowiekiem, a z tego powodu skutki nie byłyby natychmiastowe, tym bardziej człowiek nie byłby

w stanie lepiej dostrzec nienaruszalnego usposobienia Bożego. Szatan może być w pełni pokonany tylko wtedy, gdy Bóg w ciele sędzi zepsucie ludzkości. Będąc tym samym, co człowiek, posiadając zwykłe człowieczeństwo, Bóg w ciele może bezpośrednio osądzać niesprawiedliwość człowieka; jest to znak Jego wrodzonej świętości i Jego niezwykłości. Tylko Bóg jest uprawniony i jest w stanie osądzić człowieka, bo cechuje się prawdą i sprawiedliwością, a więc może On osądzić człowieka. Ci, którzy są bez prawdy i sprawiedliwości, nie są zdolni do sądenia innych. Gdyby to dzieło zostało wykonane przez Ducha Bożego, nie byłoby to małe zwycięstwo nad szatanem. Duch jest z natury bardziej wzniosły niż istoty śmiertelne, a Duch Boży jest z natury święty i triumfuje nad ciałem. Gdyby Duch wykonywał to dzieło bezpośrednio, nie byłby w stanie osądzić całego nieposłuszeństwa człowieka i nie mógłby ujawnić całej jego niesprawiedliwości. Ponieważ dzieło osądzania jest również wykonywane poprzez ludzkie pojęcia o Bogu, a człowiek nigdy nie miał żadnych pojęć dotyczących Ducha, dlatego Duch nie jest w stanie lepiej odsłonić nieprawości człowieka, a tym bardziej całkowicie ujawnić takiej nieprawości. Wcielony Bóg jest wrogiem wszystkich tych, którzy Go nie znają. Osądzając ludzkie pojęcia i sprzeciw wobec Niego, ujawnia On całe nieposłuszeństwo ludzkości. Efekty Jego dzieła w ciele są bardziej widoczne niż efekty dzieła Ducha. A zatem osądzenie całej ludzkości nie jest wykonywane bezpośrednio przez Ducha, ale jest dziełem Boga wcielonego. Bóg w ciele może być widziany i dotykany przez człowieka, i Bóg w ciele może całkowicie podbić człowieka. W swojej relacji z Bogiem w ciele człowiek przechodzi od sprzeciwu do posłuszeństwa, od prześladowań do akceptacji, od pojęć do wiedzy i od odrzucenia do miłości – są to efekty dzieła Boga wcielonego. Człowiek zostaje zbawiony tylko przez zaakceptowanie Jego osądu, człowiek dopiero stopniowo poznaje Go poprzez słowa padające z Jego ust, człowiek jest zdobywany przez Niego w czasie swego sprzeciwu wobec Niego i otrzymuje od Niego życie, kiedy przyjmuje Jego karcenie. Wszystko to jest dziełem Boga w ciele, a nie dziełem Boga w Jego tożsamości Ducha. Dzieło wykonane przez Boga wcielonego jest największym i najgłębszym dziełem, a kluczową częścią trzech etapów dzieła Bożego są dwa etapy dzieła wcielenia. Gruntowne zepsucie człowieka jest wielką przeszkodą w dziele Boga wcielonego. W szczególności dzieło wykonywane wobec ludzi w dniach ostatecznych jest niezwykle trudne, warunki są niesprzyjające, a kaliber każdego rodzaju człowieka jest dość słaby. Jednak pod koniec tego dzieła, nadal będzie ono osiągać właściwy efekt, bez żadnych wad; jest to efekt dzieła ciała i jest on bardziej przekonujący niż efekt dzieła Ducha. Trzy etapy Bożego dzieła zostaną ukończone w ciele i muszą one być ukończone przez Boga wcielonego. Najważniejsze i najistotniejsze dzieło jest wykonywane w ciele,

a zbawienie człowieka musi być dokonane osobiście przez Boga w ciele. Chociaż cała ludzkość uważa, że Bóg w ciele wydaje się nie mieć związku z człowiekiem, w rzeczywistości ciało to dotyczy losu i istnienia całej ludzkości.

Każdy etap Bożego dzieła jest wprowadzany ze względu na całą ludzkość i kierowany jest do całej ludzkości. Chociaż jest to Jego dzieło w ciele, jest ono nadal skierowane do całej ludzkości; jest On Bogiem całej ludzkości i jest On Bogiem wszystkich stworzonych i niestworzonych istot. Chociaż Jego dzieło w ciele ma ograniczony zakres, a przedmiot tego dzieła jest również ograniczony, za każdym razem, gdy On staje się ciałem, aby wykonywać swe dzieło, wybiera On przedmiot swego dzieła, który jest w najwyższym stopniu reprezentatywny; nie wybiera On grupy prostych i nieistotnych ludzi, wobec których będzie prowadził to dzieło, wybiera natomiast na przedmiot swego dzieła grupę ludzi zdolnych do bycia przedstawicielami Jego dzieła w ciele. Ta grupa ludzi zostaje wybrana, ponieważ zakres Jego dzieła w ciele jest ograniczony i jest przygotowany specjalnie dla Jego wcielonego ciała, i zostaje wybrana szczególnie z myślą o Jego dziele w ciele. Boży wybór przedmiotów Jego dzieła nie jest bezpodstawny, lecz jest dokonywany zgodnie z zasadą: przedmiot dzieła musi być korzystny dla dzieła Boga w ciele i musi być w stanie reprezentować całą ludzkość. Na przykład, Żydzi byli w stanie reprezentować całą ludzkość w przyjmowaniu osobistego odkupienia Jezusa, a Chińczycy są w stanie reprezentować całą ludzkość w przyjmowaniu osobistego podboju przez wcielonego Boga. Istnieje podstawa do reprezentowania całej ludzkości przez Żydów, a także podstawa do reprezentowania całej ludzkości przez Chińczyków w przyjmowaniu osobistego podboju przez Boga. Nic nie ujawnia znaczenia odkupienia bardziej niż dzieło odkupienia dokonane wśród Żydów, i nic nie ujawnia dokładności i sukcesu dzieła podboju bardziej niż dzieło podboju dokonywane wśród Chińczyków. Dzieło i słowo Boga wcielonego wydają się być kierowane tylko do małej grupy ludzi, ale w rzeczywistości, Jego dzieło w tej małej grupie jest dziełem całego wszechświata, a Jego słowo jest skierowane do całej ludzkości. Po zakończeniu Jego dzieła w ciele, ci, którzy Go naśladowali, zaczną szerzyć dzieło, które On między nimi wykonał. Najlepszą rzeczą w Jego dziele wykonywanym w ciele jest to, że może On przekazać dokładne słowa i napomnienia, i swoją szczególną wolę dla ludzkości tym, którzy idą za Nim, tak aby Jego uczniowie mogli później dokładniej i konkretniej przekazać całe Jego dzieło w ciele i Jego wolę dla całej ludzkości tym, którzy akceptują tę drogę. Tylko dzieło Boga w ciele pośród ludzi naprawdę urzeczywistnia fakt życia i przebywania Boga razem z człowiekiem. Tylko to dzieło zaspokaja pragnienie człowieka, aby patrzeć na oblicze Boga, świadczyć o dziele Boga i bezpośrednio wsłuchiwać się w słowo Boże. Wcielony Bóg kończy wiek, w którym ludzkość mogła



ujrzeć tylko plecy Jahwe i kończy On wiek wiary ludzkości w niejasnego Boga. W szczególności dzieło ostatniego wcielonego Boga wprowadza całą ludzkość w wiek, który jest bardziej realistyczny, praktyczny i piękniejszy. On nie tylko kończy wiek prawa i doktryny, ale co ważniejsze, On objawia ludzkości Boga, który jest prawdziwy i normalny, który jest sprawiedliwy i święty, który otwiera dzieło planu zarządzania i który pokazuje tajemnice i przeznaczenie ludzkości, który stworzył ludzkość i doprowadza do końca dzieło zarządzania, i który pozostawał ukryty przez tysiące lat. On doprowadza wiek niejasności do końca; On kończy wiek, w którym cała ludzkość chciała znaleźć oblicze Boże, ale nie była w stanie tego uczynić; On kończy wiek, w którym cała ludzkość służy szatanowi, i On wprowadza całą ludzkość do zupełnie nowej ery. Wszystko to jest wynikiem działania Boga w ciele zamiast Ducha Bożego. Kiedy Bóg działa w swoim ciele, ci, którzy idą za Nim już nie szukają po omacku tych rzeczy, które wydają się istnieć i nie istnieć jednocześnie, i przestają oni odgadywać wolę niejasnego Boga. Gdy Bóg rozprzestrzenia swoje dzieło w ciele, ci, którzy Go naśladują, przekazują dzieło, które On wykonał w ciele, wszystkim religiom i wyznaniom, a one przekażą wszystkie Jego słowa do uszu całej ludzkości. Wszystko, co jest słyszane przez tych, którzy otrzymują Jego ewangelię, to fakty Jego dzieła, to rzeczy osobiście widziane i słyszane przez człowieka, i są to fakty, a nie pogłoski. Fakty te są materiałem dowodowym, dzięki któremu On upowszechnia dzieło, a także są narzędziami, których On używa w upowszechnianiu dzieła. Bez istnienia faktów Jego ewangelia nie rozprzestrzeniłaby się na wszystkie kraje i miejsca; bez faktów, a jedynie przy pomocy ludzkich wyobrażeń, nigdy nie byłby w stanie dokonać dzieła podboju całego wszechświata. Duch jest dla człowieka nieuchwytny i niewidoczny, a działanie Ducha nie jest w stanie pozostawić żadnych dodatkowych dowodów ani faktów dotyczących Bożego dzieła na rzecz człowieka. Człowiek nigdy nie ujrzy prawdziwego oblicza Boga; zawsze będzie wierzył w niejasnego Boga, który nie istnieje. Człowiek nigdy nie ujrzy oblicza Bożego ani nie usłyszy słów wypowiedzianych osobiście przez Boga. Wyobrażenia ludzkie są w gruncie rzeczy puste i nie mogą zastąpić prawdziwego oblicza Boga; wrodzone usposobienie Boga i dzieło samego Boga nie może być zastąpione przez człowieka. Niewidzialny Bóg w niebie i Jego dzieło mogą być sprowadzone na ziemię tylko przez Boga wcielonego, który osobiście wykonuje swoje dzieło pośród ludzi. Jest to najbardziej idealny sposób, by Bóg mógł się ukazać człowiekowi, by człowiek mógł widzieć Boga i poznać prawdziwe oblicze Boże. Nie może on być dokonany przez Boga niewcielonego. Po doprowadzeniu Jego dzieła do tego etapu, dzieło Boże już osiągnęło optymalny efekt i całkowity sukces. Osobiste dzieło Boga w ciele już wykonało dziewięćdziesiąt procent całego dzieła Jego zarządzania. To ciało

zapewniło lepszy początek całemu Jego dziełu i podsumowanie całego Jego dzieła, a także rozgłosiło całe Jego dzieło i dokonało ostatniego gruntownego uzupełnienia całego tego dzieła. Od tej pory nie będzie innego wcielonego Boga, który mógłby dokonać czwartego etapu Bożego dzieła i nigdy już nie będzie żadnego cudownego dzieła trzeciego wcielenia Boga.

Każdy etap dzieła Boga w ciele reprezentuje Jego dzieło całego wieku i nie reprezentuje pewnego okresu, jak to jest z dziełem człowieka. Tak więc koniec dzieła Jego ostatniego wcielenia nie oznacza, że Jego dzieło dobiegło końca, ponieważ Jego dzieło w ciele reprezentuje cały wiek, a nie tylko okres, w którym On wykonuje swoje dzieło w ciele. On po prostu kończy swoje dzieło całego wieku w czasie, kiedy przebywa w ciele, po czym rozprzestrzenia się ono na wszystkie miejsca. Po tym, jak wcielony Bóg wypełni swoją służbę, powierzy swoje przyszłe dzieło tym, którzy pójdą za Nim. W ten sposób Jego dzieło całego wieku będzie prowadzone w sposób nieprzerwany. Dzieło całego wieku wcielenia zostanie uznane za zakończone dopiero wtedy, gdy rozprzestrzeni się ono na cały wszechświat. Dzieło wcielonego Boga rozpoczyna nową erę, a ci, którzy kontynuują Jego dzieło, to ci, którymi On się posługuje. Dzieło wykonywane przez człowieka jest w całości służbą dla Boga w ciele i nie jest ono w stanie wyjść poza ten zakres. Gdyby Bóg wcielony nie przyszedł, aby wykonać swoje dzieło, człowiek nie byłby w stanie doprowadzić starego wieku do końca i nie byłby w stanie wprowadzić nowego wieku. Dzieło wykonywane przez człowieka leży jedynie w zakresie jego obowiązków, których wykonanie leży w ludzkiej mocy, i nie reprezentuje dzieła Bożego. Tylko Bóg może przyjść i wykonać dzieło, które powinien wykonać, a oprócz Niego nikt nie może wykonać tego dzieła w Jego imieniu. Mam na myśli oczywiście dzieło wcielenia. Bóg wcielony najpierw wykonuje etap dzieła, który nie jest zgodny z pojęciami człowieka, po czym wykonuje jeszcze więcej dzieła, które nie jest zgodne z ludzkimi pojęciami. Celem tego dzieła jest podbój człowieka. Pod pewnym względem wcielenie Boże nie jest zgodne z pojęciami człowieka, a ponadto wykonuje dalszą część dzieła, która nie jest zgodna z pojęciami człowieka, a zatem człowiek wyrabia sobie jeszcze bardziej krytyczne poglądy na Jego temat. On po prostu wykonuje dzieło podboju wśród ludzi, którzy mają niezliczone pojęcia na Jego temat. Niezależnie od tego, jak jest On traktowany, gdy wypełni swoją służbę, wszyscy ludzie staną się poddani Jego panowaniu. Fakt tego dzieła znajduje odzwierciedlenie nie tylko wśród Chińczyków, lecz przedstawia także sposób, w jaki cała ludzkość zostanie podbita. Efekty osiągane wśród tych ludzi są prekursorem efektów, jakie zostaną osiągnięte wśród całej ludzkości, zaś efekty dzieła, które On wykona w przyszłości, przekroczą nawet efekty uzyskane wśród tych ludzi. Dzieło Boże w ciele nie wiąże się z wielkimi fanfarami ani nie jest

osnute mrokiem. Jest ono prawdziwe i aktualne, i jest to dzieło, w którym jeden i jeden równa się dwa. Nie jest przed nikim ukryte ani nikogo nie zwodzi. To, co ludzie widzą, jest rzeczą prawdziwą i autentyczną, a to, co człowiek zyskuje, to rzeczywista prawda i wiedza. Kiedy dzieło dobiegnie końca, człowiek będzie miał nową wiedzę o Nim, a ci, którzy prawdziwie podążają za Bogiem, nie będą już mieć żadnych pojęć na Jego temat. Nie jest to tylko efekt Jego dzieła wśród Chińczyków, lecz odzwierciedla także efekt Jego dzieła podbijania całej ludzkości, gdyż nic nie jest bardziej korzystne dla dzieła podboju ludzkości niż to ciało i dzieło tego ciała, i wszystko, co dotyczy tego ciała. Wszystko to jest korzystne dla Jego dzieła dzisiaj i dla Jego dzieła w przyszłości. To ciało podbija całą ludzkość i pozyska ją. Nie ma lepszego dzieła, przez które cała ludzkość ujrzałaby Boga, byłaby Mu posłuszna i znała Go. Dzieło wykonane przez człowieka reprezentuje tylko ograniczony zakres, a gdy Bóg wykonuje swoje dzieło, nie przemawia tylko do określonej osoby, ale mówi do całej ludzkości, tych wszystkich, którzy przyjmują Jego słowa. Cel, który On głosi, jest celem dotyczącym całej ludzkości, a nie tylko celem pewnej osoby. On nie zapewnia nikomu specjalnego traktowania ani nie prześladuje nikogo, On wykonuje dzieło dla całej ludzkości i przemawia do niej. Ten wcielony Bóg zatem podzielił już całą ludzkość według rodzaju, już osądził całą ludzkość i przygotował odpowiednie przeznaczenie dla całej ludzkości. Chociaż Bóg dokonuje swego dzieła tylko w Chinach, faktycznie już rozwiązał kwestię dzieła dotyczącego całego wszechświata. Nie może On czekać, aż Jego dzieło rozprzestrzeni się na całą ludzkość, zanim ogłosi swoje wypowiedzi i dokona stopniowych przygotowań. Czyż nie byłoby to za późno? Teraz jest On już w pełni zdolny do ukończenia przyszłego dzieła z wyprzedzeniem. Ponieważ tym, który wykonuje dzieło, jest Bóg w ciele, wykonuje On nieograniczone dzieło w ograniczonym zakresie, a następnie skłoni człowieka do wykonywania obowiązku, który człowiek powinien wykonywać; jest to zasada Jego działania. Może On przebywać z ludźmi tylko przez pewien czas i nie może im towarzyszyć aż do zakończenia dzieła całego wieku. Jest tak, ponieważ On jest Bogiem, który z góry przepowiada swoje przyszłe dzieło. Następnie swoimi słowami podzieli On całą ludzkość według rodzaju, a ludzkość dołączy do Jego stopniowego dzieła według Jego słów. Nikt tego nie uniknie i wszyscy muszą postępować zgodnie z tym. Dlatego w przyszłości wiek będzie prowadzony przez Jego słowa, a nie przez Ducha.

Dzieło Boże w ciele musi być dokonane w ciele. Gdyby było ono prowadzone bezpośrednio przez Ducha Bożego, nie przyniosłoby żadnych skutków. Nawet gdyby dokonał go Duch Święty, dzieło to nie miałoby wielkiego znaczenia i ostatecznie nie byłoby przekonujące. Wszystkie istoty pragną wiedzieć, czy dzieło Stwórcy

ma znaczenie, a także co reprezentuje i ze względu na co jest prowadzone, oraz czy dzieło Boże jest pełne autorytetu i mądrości, i czy ma ono najwyższą wartość i znaczenie. Dzieło, które On wykonuje, jest prowadzone dla zbawienia całej ludzkości, pokonania szatana i – oprócz wszystkiego innego – dania świadectwa o Sobie Samym. Jako takie, dzieło, które On wykonuje, musi mieć wielkie znaczenie. Ciało człowieka zostało zepsute, zostało głęboko zaślepione i skrzywdzone przez szatana. Najbardziej podstawowym powodem, dla którego Bóg działa osobiście w ciele, jest to, że przedmiotem Jego zbawienia jest człowiek, który jest z ciała, a także dlatego, że szatan używa ciała człowieka, aby przeszkadzać w dziele Bożym. Walka z szatanem jest w rzeczywistości dziełem zdobywania człowieka, a jednocześnie człowiek jest również przedmiotem Bożego zbawienia. Zatem dzieło Boga wcielonego jest niezbędne. Szatan poddał ciało człowieka zepsuciu, a człowiek stał się wcieleniem szatana, a przez to celem do pokonania przez Boga. W ten sposób dzieło walki z szatanem i zbawienia ludzkości odbywa się na ziemi, a Bóg musi stać się człowiekiem, aby walczyć z szatanem. Jest to dzieło o najwyższym stopniu praktyczności. Kiedy Bóg działa w ciele, to w rzeczywistości prowadzi walkę z szatanem w ciele. Kiedy On działa w ciele, to wykonuje swoje dzieło w sferze duchowej, i sprawia On, że całe Jego dzieło w sferze duchowej staje się realne na ziemi. Celem podboju jest człowiek – człowiek, który jest nieposłuszny wobec Niego, a ten, który zostaje pokonany, jest ucieleśnieniem szatana (oczywiście jest to również człowiek), który jest w nieprzyjaźni z Nim, i tym, który zostaje ostatecznie zbawiony, jest również człowiek. Dlatego jest jeszcze bardziej konieczne, aby Bóg stał się istotą ludzką, która ma zewnętrzną powłokę istoty stworzonej, aby mógł prowadzić prawdziwą walkę z szatanem, podbić człowieka, który jest nieposłuszny wobec Niego i posiada taką samą powłokę zewnętrzną, i zbawić człowieka, który ma taką samą powłokę zewnętrzną jak On i został skrzywdzony przez szatana. Jego wrogiem jest człowiek, przedmiotem jego podboju jest człowiek i przedmiotem Jego zbawienia jest człowiek, który został przez Niego stworzony. Dlatego On musi stać się istotą ludzką i w ten sposób Jego dzieło staje się znacznie łatwiejsze. Jest On w stanie pokonać szatana i podbić ludzkość, a ponadto jest w stanie zbawić ludzkość. Chociaż to ciało jest normalne i realne, nie jest ono zwykłym ciałem: nie jest On ciałem, które jest tylko ludzkie, ale ciałem, które jest zarówno ludzkie, jak i boskie. Właśnie na tym polega różnica między Nim a człowiekiem i to jest znak tożsamości Boga. Tylko takie ciało może wykonywać dzieło, które On zamierza wykonywać, i wypełniać służbę Bożą w ciele, i w pełni wykonywać Jego dzieło pośród ludzi. Gdyby tak nie było, Jego dzieło pośród ludzi byłoby zawsze puste i wadliwe. Chociaż Bóg może walczyć z duchem szatana i odnieść zwycięstwo, stara natura zepsutego człowieka nigdy nie

mogłoby zostać naprawione, a ci, którzy są nieposłuszni wobec Boga i sprzeciwiają się Mu, nigdy nie mogliby naprawdę stać się Jego poddanymi, co oznacza, że Bóg nigdy nie mógłby podbić ludzkości i pozyskać jej w całości. Jeżeli dzieło Boga na ziemi nie mogłoby być doprowadzone do końca, to Jego dzieło nigdy nie zostałoby ukończone, a cała ludzkość nie byłaby w stanie wejść do odpoczynku. Jeśli Bóg nie może wejść do odpoczynku ze wszystkimi swoimi stworzeniami, to nigdy nie będzie wyniku takiego dzieła zarządzania, a chwała Boża w konsekwencji zniknie. Chociaż Jego ciało nie ma żadnej władzy, dzieło, które On wykonuje, będzie skuteczne. To jest nieunikniony kierunek Jego dzieła. Bez względu na to, czy Jego ciało posiada autorytet, o ile tylko jest On zdolny do wykonywania dzieła samego Boga, to jest samym Bogiem. Bez względu na to, jak normalne i zwyczajne jest to ciało, może On wykonywać dzieło, które powinien wykonywać, ponieważ to ciało jest Bogiem, a nie jest tylko istotą ludzką. Ciało to może wykonywać dzieło, którego człowiek nie może wykonywać, dlatego że Jego wewnętrzna istota jest inna niż u istoty ludzkiej, i może On zbawić człowieka, dlatego że Jego tożsamość różni się od tożsamości każdej istoty ludzkiej. To ciało jest tak ważne dla ludzkości, ponieważ jest On człowiekiem, a jeszcze bardziej, ponieważ On jest Bogiem, ponieważ może wykonywać dzieło, którego żaden zwykły, cielesny człowiek nie może wykonać i ponieważ może zbawić zepsutego człowieka, który mieszka z Nim na ziemi. Chociaż On jest identyczny z człowiekiem, wcielony Bóg jest ważniejszy dla ludzkości niż jakakolwiek ważna osoba, bo może On wykonać dzieło, które nie może być wykonane przez Ducha Bożego, potrafi lepiej niż Duch Boży dać świadectwo o Samym Bogu i potrafi lepiej niż Duch Boży w pełni pozyskać człowieka. W związku z tym, chociaż ciało to jest normalne i zwyczajne, Jego wkład w ludzkość i Jego znaczenie dla istnienia ludzkości czynią Go niezwykle cennym, a rzeczywista wartość i znaczenie tego ciała są niezmierzone dla każdej istoty ludzkiej. Chociaż to ciało nie może bezpośrednio zniszczyć szatana, może On użyć swego dzieła, aby podbić ludzkość i pokonać szatana, i sprawić, że szatan w pełni podporządkuje się Jego panowaniu. Właśnie dlatego, że Bóg jest wcielony, może On pokonać szatana i jest w stanie zbawić ludzkość. Nie zniszczy On bezpośrednio szatana, ale za to stał się ciałem, aby wykonać dzieło podboju ludzkości, która została poddana zepsuciu przez szatana. W ten sposób On jest w stanie lepiej dawać świadectwo o Sobie Samym wśród swoich stworzeń, i jest w stanie lepiej wybawić zepsutego człowieka. Pokonanie szatana przez Boga wcielonego składa większe świadectwo i jest bardziej przekonujące, niż bezpośrednie zniszczenie szatana przez Ducha Bożego. Bóg w ciele jest w stanie lepiej pomóc człowiekowi poznać Stwórcę i jest w stanie lepiej dawać świadectwo o Sobie Samym wśród swoich stworzeń.



## **Istota ciała zamieszkiwanego przez Boga**

W swoim pierwszym wcieleniu Bóg żył na ziemi przez trzydzieści trzy i pół roku, z czego swoją służbę wykonywał zaledwie przez trzy i pół roku. Zarówno w czasie wykonywania tej pracy, jak i przed jej rozpoczęciem, posiadał On zwykłe człowieczeństwo; zamieszkiwał swoje zwykłe człowieczeństwo przez trzydzieści trzy i pół roku. W ciągu ostatnich trzech i pół roku objawił się jako wcielony Bóg. Zanim zaczął swoją służbę, sprawiał wrażenie zwykłego, normalnego człowieczeństwa, nie wykazując żadnych objawów swojej boskości, która przejawiała się dopiero po tym, kiedy oficjalnie zaczął swoją posługę. Jego życie i praca w ciągu pierwszych dwudziestu dziewięciu lat wskazywały, że był zwykłym człowiekiem, synem człowieczym, ciałem z krwi i kości, bowiem Jego służba zaczęła się na poważnie, kiedy osiągnął wiek dwudziestu dziewięciu lat. „Wcielenie” oznacza pojawienie się Boga w ciele; Bóg wykonuje dzieło wśród stworzonej ludzkości, przyjmując obraz ciała. Aby więc Bóg mógł się wcielić, musi najpierw stać się ciałem – ciałem obdarzonym normalnym człowieczeństwem; jest to najbardziej podstawowy warunek. W zasadzie implikacją wcielenia Boga jest to, że Bóg żyje i działa w postaci cielesnej, że Bóg w samej swojej istocie staje się ciałem, staje się człowiekiem. Jego wcielonemu życiu i dziełu można podzielić na dwa etapy. Pierwszy to życie, jakie wiedzie przed rozpoczęciem posługi. Żyje w zwyczajnej ludzkiej rodzinie, w najzwyklejszym człowieczeństwie, przestrzega zwykłych norm moralnych i praw rządzących życiem ludzi, ma zwykłe ludzkie potrzeby (pożywienie, odzież, sen, schronienie), zwykłe ludzkie słabości oraz zwykłe ludzkie emocje. Innymi słowy w ciągu tego pierwszego etapu żyje w nieboskim, całkowicie zwykłym człowieczeństwie, oddając się zwykłym zajęciom człowieka. Drugi etap to życie, jakie prowadzi po rozpoczęciu posługi. Nadal zamieszkuje w zwykłym człowieczeństwie, w normalnej powłoce człowieka, nie ujawniając żadnej zewnętrznej oznaki nadprzyrodzoności. Jednakże żyje wyłącznie dla swej posługi i w owym czasie Jego zwykłe człowieczeństwo istnieje wyłącznie po to, by podtrzymywać normalne dzieło Jego boskości, ponieważ wówczas Jego zwykłe człowieczeństwo jest już wystarczająco dojrzałe, aby mógł wykonywać swoją posługę. Toteż drugi etap Jego życia to pełnienie posługi pod postacią zwykłego człowieka i wówczas jest to życie zarówno w zwykłym człowieczeństwie, jak i w pełnej boskości. Powód, dla którego pierwszy etap Jego życia upływa w zwykłym człowieczeństwie, jest taki, że Jego człowieczeństwo nie jest jeszcze w stanie podtrzymać całości boskiego dzieła, nie jest jeszcze dojrzałe. Dopiero kiedy Jego człowieczeństwo staje się dojrzałe, zyskuje On zdolność udźwignięcia posługi i może rozpocząć wykonywanie posługi, którą ma wykonać. Ponieważ jako

ciało musi On najpierw dorosnąć i dojrzeć, pierwszy etap Jego życia to zwykłe człowieczeństwo, podczas gdy w drugim – kiedy Jego człowieczeństwo jest w stanie podjąć dzieło i wykonać Jego posługę – życie wcielonego Boga realizuje się w trakcie wykonywania tej pracy zarówno w człowieczeństwie, jak i w pełnej boskości. Gdyby wcielony Bóg rozpoczął na poważnie swoją służbę już od chwili narodzin, dokonując cudów i dając nadprzyrodzone znaki, nie posiadałby On istoty cielesnej. Dlatego Jego człowieczeństwo istnieje przez wzgląd na Jego cielesną istotę. Nie ma ciała bez człowieczeństwa, a człowiek bez człowieczeństwa nie jest istotą ludzką. W ten sposób człowieczeństwo ciała Boga jest nieodłączną właściwością ciała wcielonego Boga. Stwierdzenie, że „kiedy Bóg staje się ciałem, jest w całości boski, a w żaden sposób ludzki” jest bluźnierstwem, ponieważ takie twierdzenie zwyczajnie nie istnieje i narusza zasadę wcielenia. Nawet po tym, jak On zaczyna pełnić posługę, wciąż żyje w swojej boskości okrytej ludzką powłoką w trakcie wykonywania przez Niego dzieła, z tym, że wtedy Jego człowieczeństwo służy tylko jednemu celowi: umożliwia Jego boskości wykonanie dzieła w zwykłym ciele. Zatem czynnikiem sprawczym dzieła jest boskość zamieszkująca Jego człowieczeństwo. Działa nie Jego człowieczeństwo, a Jego boskość, ukryta jednakże w Jego człowieczeństwie; w istocie Jego dzieło wykonywane jest przez Jego pełną boskość, a nie przez Jego człowieczeństwo. Jednakże wykonawcą dzieła jest Jego ciało. Można by rzec, że jest On człowiekiem, a także Bogiem, ponieważ Bóg staje się Bogiem żyjącym w ciele, obdarzonym ludzką powłoką i ludzką istotą, ale także istotą Boga. Ponieważ jest On człowiekiem posiadającym istotę Boga, jest ponad wszystkimi stworzonymi ludźmi, ponad każdym człowiekiem, który może wykonywać dzieło Boże. Toteż spośród wszystkich posiadających powłokę ludzką taką jak On, spośród wszystkich posiadających człowieczeństwo, tylko On jest samym wcielonym Bogiem, a wszyscy pozostali są stworzonymi ludźmi. Choć wszyscy oni posiadają człowieczeństwo, stworzeni ludzie posiadają jedynie człowieczeństwo, podczas gdy wcielony Bóg jest inny: w swoim ciele posiada On nie tylko człowieczeństwo, ale – co ważniejsze – boskość. Jego człowieczeństwo można dostrzec w wyglądzie zewnętrznym Jego ciała oraz w Jego codziennym życiu, ale Jego boskość trudno dojrzeć. Ponieważ Jego boskość wyraża się wyłącznie wtedy, kiedy posiada On człowieczeństwo i nie ma w sobie nic tak nadprzyrodzonego, jak wyobrażają to sobie ludzie, zobaczenie jej jest dla ludzi niezwykle trudne. Nawet dzisiaj ludziom jest niezwykle trudno pojąć prawdziwą istotę wcielonego Boga. Choć już tyle o tym opowiedziałem, sądzę, że jest to nadal tajemnica dla większości z was. A sprawa jest w gruncie rzeczy prosta: ponieważ Bóg staje się ciałem, Jego istota jest połączeniem człowieczeństwa i boskości. Połączenie to nazywa się Samym Bogiem – Samym Bogiem na ziemi.

Życie, jakie Jezus wiódł na ziemi, było normalnym życiem ciała. Żył w zwykłym człowieczeństwie swojego ciała. Jego władza – wykonywanie Jego dzieła i wypowiadanie Jego słów, uzdrawianie chorych, wypędzanie demonów i robienie innych wyjątkowych rzeczy – nie ujawniła się zasadniczo, dopóki nie rozpoczął swojej posługi. Jego życie do osiągnięcia wieku dwudziestu dziewięciu lat, zanim rozpoczął swoją posługę, stanowiło wystarczający dowód na to, że był On po prostu zwykłym ciałem z krwi i kości. Z tego względu, a także dlatego, że jeszcze nie rozpoczął swojej posługi, ludzie nie dostrzegali w Nim niczego boskiego, nie widzieli nic oprócz zwykłego, normalnego człowieka – i podobnie w tym czasie niektórzy uważali Go za syna Józefa. Ludzie myśleli, że jest On synem zwyczajnego człowieka, w żaden sposób nie mogli powiedzieć, że był wcielonym Bogiem. Nawet kiedy w trakcie wykonywania posługi dokonywał On wielu cudów, większość ludzi nadal twierdziła, że jest synem Józefa, ponieważ był Chrystusem w zewnętrznej powłoce zwykłego człowieczeństwa. Zarówno Jego zwykłe człowieczeństwo, jak i Jego dzieło miały na celu wypełnić znaczenie pierwszego wcielenia, dowieść, że Bóg całkowicie przyjął formę cielesną, że stał się zupełnie zwykłym człowiekiem. Jego zwykłe człowieczeństwo, zanim zaczął swoje dzieło, było dowodem na to, że był zwykłym ciałem, a to, że działał później, także dowodzi, że był zwykłym ciałem, ponieważ dokonywał znaków i cudów, uzdrawiał chorych i wypędzał demony w ciele obdarzonym zwykłym człowieczeństwem. Powodem, dla którego mógł dokonywać cudów, było to, że Jego ciało nosiło w sobie Boży autorytet – było to ciało, w które przyodziął się Duch Boży. Posiadał tę władzę dzięki Duchowi Bożemu, co nie oznaczało, że nie był ciałem. Uzdrawianie chorych i wypędzanie demonów było częścią Jego posługi, było wyrazem Jego boskości ukrytej w Jego człowieczeństwie i bez względu na znaki, które ukazywał, czy sposób demonstrowania swojej władzy, nadal żył w zwykłym człowieczeństwie i nadal był zwykłym ciałem. Zamieszkiwał w zwykłym ciele do chwili zmartwychwstania po śmierci na krzyżu. Obdarzanie łaską, uzdrawianie chorych i wypędzanie demonów – wszystko to stanowiło część Jego posługi, było dziełem wykonywanym przez Niego w zwykłym ciele. Dopóki nie znalazł się na krzyżu, cokolwiek robił, nigdy nie opuścił swojego zwykłego ludzkiego ciała. Był Samym Bogiem wykonującym własne dzieło Boże, ale ponieważ był wcielonym ciałem Boga, spożywał posiłki i nosił odzież, miał normalne potrzeby ludzkie, normalny ludzki rozsądek i umysł. Wszystko to stanowiło dowód tego, że był zwykłym człowiekiem, co dowodzi, iż wcielenie Boga było ciałem ze zwykłym człowieczeństwem, a nie czymś nadprzyrodzonym. Jego zadanie polegało na wykonaniu dzieła pierwszego wcielenia Boga, na zrealizowaniu posługi, którą pierwsze wcielenie miało wykonać. Znaczenie wcielenia zasadza się na tym, że

zwyczajny człowiek wykonuje dzieło samego Boga. Oznacza to, że Bóg dokonuje swojego boskiego dzieła wśród ludzkości i w ten sposób pokonuje Szatana. Wcielenie oznacza, że Duch Boży staje się ciałem, to jest Bóg staje się ciałem. Dzieło dokonywane przez ciało jest dziełem Ducha, które realizuje się w ciele, wyraża się w ciele. Nikt poza ciałem Boga nie może zrealizować posługi wcielonego Boga. To znaczy, że tylko wcielenie Boga, owo zwykłe człowieczeństwo – i nikt inny – potrafi wyrazić boskie dzieło. Jeżeli podczas pierwszego przyjścia Bóg nie posiadałby zwykłego człowieczeństwa do wieku lat dwudziestu dziewięciu – jeżeli zaraz po narodzinach mógłby dokonywać cudów, zaraz po opanowaniu zdolności mówienia mógłby mówić językiem niebios, zaraz po postawieniu stopy na ziemi byłby w stanie rozumieć wszystkie ziemskie sprawy, rozpoznawać myśli i intencje każdej osoby – taka osoba nie mogłaby zostać nazwana zwykłym człowiekiem, a takie ciało nie mogłoby zostać nazwane ciałem człowieka. Gdyby tak było w przypadku Chrystusa, sens i istota wcielenia Boga uległyby zatraceniu. To, że posiada zwykłe człowieczeństwo, dowodzi, iż jest Bogiem w cielesnej postaci. Fakt, że przechodzi normalny proces dorastania człowieka, dowodzi dalej, że jest zwykłym ciałem. Co więcej, Jego dzieło jest wystarczającym dowodem na to, że On jest słowem Bożym, Duchem Bożym, który stał się ciałem. Bóg staje się ciałem ze względu na potrzeby Jego dzieła. Innymi słowy ten etap dzieła musi być wykonany w ciele, musi być wykonany w ramach zwykłego człowieczeństwa. Jest to warunek wstępny „Słowa stającego się ciałem”, „Słowa ukazującego się w ciele” i jest to prawdziwa historia dwóch wcieleń Boga. Ludzie mogą uważać, że Jezus dokonywał cudów przez całe swoje życie, że aż do samego końca swojego dzieła na ziemi nie wykazywał On człowieczeństwa, że nie miał zwykłych ludzkich potrzeb, słabości czy emocji ani nie potrzebował podstawowych rzeczy do życia czy nie miał zwykłych ludzkich myśli. Wyobrażają sobie, że obdarzony był jedynie nadludzkim umysłem i wyższym człowieczeństwem. Są przekonani, że skoro był Bogiem, nie powinien myśleć ani żyć jak zwykli ludzie, że tylko zwyczajny człowiek, prawdziwa istota ludzka, może mieć normalne ludzkie myśli i wieść zwykłe ludzkie życie. Są to wszystko tylko ludzkie wyobrażenia i ludzkie pojęcia, a wszystkie te pojęcia są sprzeczne z pierwotnymi intencjami dzieła Bożego. Zwykły ludzki sposób myślenia podtrzymuje zwykły rozum ludzki i zwykłe człowieczeństwo; zwykłe człowieczeństwo podtrzymuje zwykłe funkcje ciała, a zwykłe funkcje ciała umożliwiają zwykłe życie ciała we wszystkich jego aspektach. Jedynie działając w takim ciele, Bóg jest w stanie zrealizować cel swojego wcielenia. Gdyby wcielony Bóg posiadał jedynie zewnętrzną cielesną powłokę, lecz nie miałby zwykłych ludzkich myśli, to Jego ciało byłoby pozbawione ludzkiego sposobu rozumowania, a tym bardziej prawdziwego

człowieczeństwa. Jak takie ciało, pozbawione człowieczeństwa, miałoby pełnić posługę, która miała być wykonana przez wcielonego Boga? Zwykły umysł podtrzymuje wszystkie aspekty ludzkiego życia; bez zwykłego umysłu nie można być człowiekiem. Inaczej mówiąc, osoba, która nie myśli normalnie, jest chora umysłowo, a o Chrystusie pozbawionym człowieczeństwa i posiadającym jedynie boskość nie można byłoby mówić jako o wcieleniu Boga. Jak więc ciało wcielonego Boga miałoby być pozbawione zwykłego człowieczeństwa? Czy nie jest bluźnierstwem stwierdzenie, że Chrystus jest pozbawiony człowieczeństwa? Wszystko, co robią zwykli ludzie, uzależnione jest od funkcjonowania zwykłego ludzkiego umysłu. Bez niego ludzie zachowywaliby się w sposób niezrównoważony; nie byłiby nawet w stanie odróżnić czarnego od białego czy dobra od zła; nie mieliby żadnej ludzkiej etyki ani zasad moralnych. Podobnie, gdyby wcielony Bóg nie myślał jak zwykły człowiek, nie byłby prawdziwym, zwykłym ciałem. Takie niemyślące ciało nie byłoby w stanie podjąć się boskiego dzieła. Nie byłby On w stanie przejawiać zwykłej aktywności ciała ani tym bardziej żyć wraz z innymi ludźmi na ziemi, a zatem zatraciłoby się znaczenie wcielenia Boga, sama istota Boga stającego się ciałem. Człowieczeństwo wcielonego Boga istnieje po to, aby możliwe było wykonywanie normalnego boskiego dzieła w ciele. Jego zwykłe ludzkie myślenie podtrzymuje Jego zwykłe człowieczeństwo i Jego wszystkie cielesne czynności. Można powiedzieć, że Jego zwykłe ludzkie myślenie istnieje po to, aby podtrzymywać wszelkie działania Boga w ciele. Gdyby owo ciało nie posiadało zwykłego ludzkiego umysłu, Bóg nie byłby w stanie działać w ciele i nie byłoby możliwe dokonanie tego, co On musi wykonać w ciele. Choć wcielony Bóg posiada zwykły umysł ludzki, Jego dzieło nie jest zakłócone ludzką myślą. Podejmuje On swoje dzieło wśród ludzkości, posiadając zwykły umysł, pod warunkiem wstępnym przyjęcia człowieczeństwa wraz z umysłem, a nie za sprawą zwykłego ludzkiego myślenia. Jakkolwiek wniosłe mogą być myśli Jego ciała, Jego dzieło nie jest skażone logiką czy myśleniem. Innymi słowy Jego dzieło nie wywodzi się z umysłu Jego ciała, lecz jest bezpośrednim wyrazem boskiego działania w Jego człowieczeństwie. Całe Jego dzieło polega na posłudze, którą ma wypełnić, i żadna jego część nie pochodzi z Jego mózgu. Na przykład uzdrawianie chorych, wypędzanie demonów i ukrzyżowanie nie były wynikiem działania Jego ludzkiego umysłu i rzeczy te nie mogły zostać osiągnięte przez żadnego człowieka z ludzkim umysłem. Podobnie dzisiejsze dzieło podboju jest posługą, którą musi prowadzić wcielony Bóg, ale nie jest to dzieło ludzkiej woli, lecz dzieło Jego boskości, do wykonania którego nie jest zdolny żaden cielesny człowiek. Zatem wcielony Bóg musi posiadać zwykły umysł ludzki, musi posiadać zwykłe człowieczeństwo, ponieważ musi wykonać swoje dzieło w człowieczeństwie



ze zwykłym umysłem. Na tym polega istota dzieła wcielonego Boga, zasadnicza istota wcielonego Boga.

Zanim Jezus zaczął wykonywać swoje dzieło, żył po prostu w zwykłym człowieczeństwie. Nikt nie wiedział, że jest Bogiem, nikt nie odkrył, że jest On wcielonym Bogiem; ludzie znali go po prostu jako zwykłego człowieka. Jego całkowicie normalne, zwykłe człowieczeństwo było dowodem tego, że Bóg został wcielony, a Wiek Łaski był czasem dokonywania dzieła przez wcielonego Boga, a nie czasem dzieła Ducha. Był to dowód na to, że Duch Boży zrealizował się całkowicie w ciele, że w wieku wcielenia Boga Jego ciało wykonuje całe dzieło Ducha. Chrystus ze swoim zwykłym człowieczeństwem jest ciałem, w którym zrealizował się Duch – ciałem obdarzonym zwykłym człowieczeństwem, zdrowym umysłem i ludzkimi myślami. „Zrealizowanie się” oznacza Boga stającego się człowiekiem, Ducha stającego się ciałem. Mówiąc prościej, to dzieje się wtedy, gdy Sam Bóg zamieszkuje ciało obdarzone zwykłym człowieczeństwem, przez które wyraża swoje boskie dzieło – to właśnie oznacza zrealizowanie się lub wcielenie. Podczas pierwszego wcielenia Bóg musiał uzdrawiać chorych i wypędzać demony, ponieważ Jego dzieło polegało na odkupieniu. Aby odkupić całą ludzkość, musiał współczuć i wybaczać. Jego dzieło wykonane przed ukrzyżowaniem polegało na uzdrawianiu chorych i wypędzaniu demonów, co było zapowiedzią wybawienia przez Niego człowieka od grzechu i plugawości. Ponieważ był to Wiek Łaski, musiał uzdrawiać chorych, aby pokazywać znaki i cuda reprezentujące łaskę tego okresu. Wiek Łaski zasadzał się na obdarzaniu łaską, symbolizując pokój, radość i materialne błogosławieństwa – wszystko to są oznaki ludzkiej wiary w Jezusa. Oznacza to, że uzdrawianie chorych, wypędzanie demonów i obdarzanie łaską było instynktowną zdolnością ciała Jezusa w Wieku Łaski, było to dzieło Ducha zrealizowane w ciele. Kiedy wykonywał to dzieło, żył w ciele i nie wykraczał poza nie. Bez względu na wszelkie uzdrowienia, których dokonywał, nadal posiadał zwykłe człowieczeństwo, nadal wiódł normalne życie ludzkie. Powodem, dla którego mówię, iż w trakcie wieku wcielenia Boga ciało wykonywało całe dzieło Ducha, jest to, że bez względu na to, jaką pracę wykonał, robił to w ciele. Jednak z powodu Jego dzieła ludzie nie postrzegali Jego ciała jako w pełni posiadającego cielesną istotę, ponieważ potrafiło ono czynić cuda i w pewnych szczególnych momentach potrafiło robić rzeczy wykraczające poza ciało. Rzecz jasna wszystkie te wydarzenia miały miejsce po rozpoczęciu przez Niego posługi, jak czterdziestodniowa próba czy przemienienie na górze. Zatem dzięki Jezusowi znaczenie wcielenia Boga nie zostało wypełnione do końca, lecz jedynie częściowo. Życie, które wiódł w ciele przed rozpoczęciem swojego dzieła, było całkowicie zwyczajne we wszystkich aspektach. Po rozpoczęciu

działa zachował jedynie zewnętrzną powłokę swojego ciała. Ponieważ Jego dzieło było wyrazem boskości, wykraczało poza normalne funkcjonowanie ciała. Ostatecznie ciało wcielnego Boga różniło się od ludzi z krwi i kości. Rzecz jasna w swoim codziennym życiu potrzebował On pożywienia, odzieży, snu i schronienia, miał normalne potrzeby, cechował Go rozsądek zwyczajnej istoty ludzkiej i myślał jak zwyczajna ludzka istota. Ludzie nadal postrzegali Go jako zwykłego człowieka, choć Jego dzieło było nadnaturalne. W gruncie rzeczy bez względu na to, co robił, żył w zwykłym i normalnym człowieczeństwie, a kiedy wykonywał swoje dzieło, Jego rozsądek był szczególnie normalny, Jego myśli szczególnie klarowne, bardziej niż u każdego innego zwykłego człowieka. Wcielony Bóg musiał myśleć w ten sposób i mieć takie rozumowanie, ponieważ boskie dzieło musiało być wyrażone w ciele, którego rozsądek był całkiem zwyczajny, a myśli nad wyraz klarowne – tylko w ten sposób Jego ciało mogło wyrazić boskie dzieło. Przez całe trzydzieści trzy i pół roku, które Jezus przeżył na ziemi, zachował On swoje zwykłe człowieczeństwo, ale z powodu Jego dzieła dokonanego w czasie trzech i pół roku posługi ludzie uznali, że jest bardzo transcendentny, znacznie bardziej nadprzyrodzony niż wcześniej. W rzeczywistości zwykłe człowieczeństwo Jezusa pozostało takie samo przed i po rozpoczęciu przez Niego posługi. Jego człowieczeństwo przez cały ten czas pozostawało takie samo, ale ze względu na różnicę między tym, co było przed rozpoczęciem i po rozpoczęciu przez Niego posługi, pojawiły się dwa różne poglądy dotyczące Jego ciała. Cokolwiek jednak ludzie myśleli, wcielony Bóg zachował swoje pierwotne, zwykłe człowieczeństwo przez cały ten czas, bo skoro Bóg był wcielony, to mieszkał w ciele obdarzonym zwykłym człowieczeństwem. Czy pełnił swą posługę, czy nie, zwykłe człowieczeństwo Jego ciała nie mogło zostać wymazane, ponieważ człowieczeństwo jest podstawową istotą ciała. Zanim Jezus podjął posługę, Jego ciało było zupełnie zwyczajne i uczestniczyło we wszystkich codziennych ludzkich aktywnościach. Nie wydawał się ani trochę nadprzyrodzony, nie dawał żadnych cudownych znaków. W tym czasie był po prostu najzwyklejszym człowiekiem, który wielbił Boga, choć Jego dążenie było bardziej uczciwe i szczerze niż czyjekolwiek. W ten sposób objawiało się Jego całkowicie zwykłe człowieczeństwo. Ponieważ przed rozpoczęciem posługi nie dokonywał dzieła, nikt nie był świadomy Jego tożsamości, nikt nie był w stanie stwierdzić, że Jego ciało różni się od innych, ponieważ nie dokonał ani jednego cudu, nie wykonał żadnej części Bożego dzieła. Jednak kiedy już rozpoczął swoją posługę, zachował zewnętrzną powłokę zwykłego człowieczeństwa i nadal żył, posiadając zwykły ludzki rozum, ale ponieważ rozpoczął wykonywanie dzieła Samego Boga, przyjął posługę Chrystusa i wykonywał dzieło, którego śmiertelnicy, ludzie z krwi i kości, nie byli zdolni wykonać, ludzie założyli,

że nie ma On zwykłego człowieczeństwa i nie jest zupełnie zwykłym ciałem, lecz raczej niekompletnym ciałem. Z powodu dokonywanego przez Niego dzieła ludzie stwierdzili, że jest Bogiem w ciele, które nie ma w sobie zwykłego człowieczeństwa. Takie rozumienie jest błędne, gdyż ludzie nie pojęli znaczenia wcielenia Boga. Niezrozumienie wynika z faktu, że dzieło wyrażone przez Boga w ciele było dziełem boskim, wyrażonym w ciele posiadającym zwykłe człowieczeństwo. Bóg był przyodziany w ciało, zamieszkiwał ciało, a Jego dzieło wśród Jego ludzkości przystąpiło zwykłość Jego człowieczeństwa. Z tego powodu ludzie uwierzyli, że Bóg nie posiadał człowieczeństwa, a jedynie boskość.

W swoim pierwszym wcieleniu Bóg nie zakończył dzieła wcielenia. Wykonał jedynie pierwszy etap pracy, którą Bóg musiał wykonać w ciele. Aby zatem dokończyć dzieło wcielenia, Bóg jeszcze raz powrócił do ciała, żyjąc w jego zwyczajności i rzeczywistości, to znaczy przejawiając Słowo Boga w całkowicie zwyczajnym i normalnym ciele, i w ten sposób dokończył w ciele dzieło, które pozostawało niedokończone. W swej istocie drugie wcielenie jest podobne do pierwszego, ale jest jeszcze bardziej realne, jeszcze bardziej zwyczajne niż pierwsze. W konsekwencji cierpienie, które znosi drugie wcielenie, jest większe niż cierpienie pierwszego, ale ponieważ jest wynikiem Jego posługi w ciele, różni się od cierpienia zepsutego człowieka. Wynika ono również ze zwyczajności i realności Jego ciała. Ponieważ wykonuje swoją posługę w zupełnie zwykłym i rzeczywistym ciele, musi ono znosić liczne trudności. Im zwykłejsze i bardziej realne jest to ciało, tym bardziej musi On cierpieć podczas wykonywania swojej posługi. Dzieło Boga wyrażane jest w zupełnie pospolitym ciele, które nie ma w sobie żadnej nadprzyrodzoności. Ponieważ Jego ciało jest zwyczajne i musi także dźwigać dzieło zbawienia człowieka, cierpi On nawet bardziej niż cierpiałby w ciele nadprzyrodzonym – a całe to cierpienie wynika z realności i zwykłości Jego ciała. W cierpieniu, przez które przeszły oba wcielenia podczas pełnienia swej posługi, można dojrzeć istotę wcielenia. Im bardziej zwykłe jest ciało, tym większe trudności musi On pokonywać podczas wykonywania swojego dzieła; im bardziej rzeczywiste jest ciało podejmujące to dzieło, tym surowsze są ludzkie pojęcia i tym więcej zagrożeń czyha na Niego. Jednocześnie im bardziej rzeczywiste jest to ciało, im bardziej obdarzone potrzebami i pełnią odczuć zwykłego człowieka, tym lepiej jest On zdolny podjąć dzieło Boga w ciele. To ciało Jezusa przybito do krzyża, Jego ciało, które oddał w ofierze za grzechy. To za pomocą ciała obdarzonego zwykłym człowieczeństwem pokonał On szatana i całkowicie uratował człowieka przed krzyżem. W postaci całkowicie cielesnej Bóg w swoim drugim wcieleniu dokonuje dzieła podboju i pokonuje szatana. Tylko ciało całkowicie zwyczajne i rzeczywiste jest w stanie dokonać pełnego dzieła

podboju i nieść potężne świadectwo. Inaczej mówiąc, dzieło podboju człowieka jest skutecznie realizowane poprzez rzeczywistość i zwykłość Boga w ciele, a nie przez nadprzyrodzone cuda i objawienia. Posługa tego wcielonego Boga polega na mówieniu, a przez to na podbijaniu i doskonaleniu człowieka. Innymi słowy, dzieło Ducha wykonywane w ciele, zadanie ciała, polega na mówieniu i tym sposobem podbijaniu, ujawnianiu, doskonaleniu i całkowitym eliminowaniu człowieka. Zatem to w dziele podboju dzieło Boga w ciele zostanie w pełni wykonane. Wstępne dzieło odkupienia było tylko początkiem dzieła wcielenia; ciało, które wykonuje dzieło podboju, dokończy całe dzieło wcielenia. Jeśli chodzi o płęć, jedno jest mężczyzną, a drugie kobietą, co dopełnia znaczenie wcielenia Boga i rozwiewa ludzkie pojęcia na Jego temat: Bóg może stać się zarówno mężczyzną, jak i kobietą, a w istocie wcielony Bóg jest bezpłciowy. Stworzył tak mężczyznę, jak i kobietę, i dla Niego podział na płci nie istnieje. Na tym etapie dzieła Bóg nie daje znaków ani nie czyni cudów, toteż dzieło osiągnie swój cel za pomocą słów. Co więcej, powód tego jest taki, że dzieło wcielonego Boga nie polega tym razem na uzdrawianiu chorych i wypędzaniu demonów, lecz raczej na podbijaniu człowieka słowami, co oznacza, że wrodzoną zdolnością posiadaną przez wcielenie Boga jest wypowiadanie słów i podbijanie człowieka, a nie uzdrawianie chorych czy wypędzanie demonów. Jego dzieło w zwykłym człowieczeństwie nie polega na dokonywaniu cudów, uzdrawianiu chorych czy wypędzaniu demonów, lecz na mówieniu i dlatego drugie wcielenie wydaje się ludziom znacznie zwykłejsze niż pierwsze. Ludzie widzą, że wcielenie Boga nie jest kłamstwem, ale ten wcielony Bóg różni się od wcielonego Jezusa i chociaż obaj są Bogiem wcielonym, nie są całkowicie tym samym. Jezus miał w sobie zwykłe człowieczeństwo, normalne człowieczeństwo, ale towarzyszyły mu liczne znaki i cuda. W tym Bogu wcielonym ludzie nie ujrzą żadnych znaków ani cudów, żadnego uzdrawiania chorych, wypędzania demonów, chodzenia po wodzie, poszczenia przez czterdzieści dni... Nie wykonuje on tego samego dzieła co Jezus – nie dlatego, by Jego ciało różniło się w swej istocie od ciała Jezusa, ale ponieważ Jego posługa nie polega na uzdrawianiu chorych czy wypędzaniu demonów. Nie niszczy własnego dzieła, nie zakłóca go. Ponieważ podbija człowieka swoimi prawdziwymi słowami, nie ma potrzeby podporządkowywać go za pomocą cudów – obecny etap ma na celu zakończenie dzieła wcielenia. Wcielony Bóg, którego dzisiaj widzisz, jest w całości ciałem i nie ma w Nim nic nadprzyrodzonego. Choruje tak jak inni, potrzebuje pożywienia i odzieży jak inni, jest w pełni ciałem. Gdyby tym razem wcielony Bóg dawał nadprzyrodzone znaki i dokonywał cudów, gdyby uzdrawiał chorych, wypędzał demony albo byłby w stanie zabić jednym słowem, to jakże miałyby zostać wykonane dzieło podboju? Jak dzieło to miałyby

zostać rozpowszechnione wśród pogańskich narodów? Uzdrawianie chorych i wypędzanie demonów było dziełem Wieku Łaski, pierwszym krokiem w dziele odkupienia, a teraz, kiedy Bóg już uratował człowieka przed krzyżem, nie musi więcej tego robić. Gdyby podczas dni ostatecznych pojawił się „Bóg” taki sam jak Jezus, uzdrawiający chorych, wypędzający demony i ukrzyżowany za człowieka, to choć taki „Bóg” byłby w pełni zgodny z opisem w Biblii i łatwy do przyjęcia przez ludzi, w swojej istocie nie byłby ciałem zamieszkanym przez Ducha Bożego, lecz raczej przez złego ducha. Jest bowiem zasadą dzieła Bożego, aby nigdy nie powtarzać tego, czego On już dokonał. Dlatego też dzieło drugiego wcielenia Boga różni się od dzieła pierwszego wcielenia. W dniach ostatecznych Bóg dokonuje dzieła podboju w zwykłym, normalnym ciele. Nie uzdrawia chorych, nie zostanie ukrzyżowany za człowieka, a jedynie wypowiada słowa w ciele i podbija człowieka w ciele. Tylko takie ciało jest wcieleniem Boga; tylko takie ciało może dokończyć dzieło Boże w ciele.

Jeżeli na tym etapie wcielony Bóg znosi cierpienia lub wykonuje posługę, robi to, by dopełnić znaczenie wcielenia, ponieważ jest to ostatnie wcielenie Boga. Bóg może wcielić się tylko dwa razy. Trzeciego razu być nie może. Pierwsze wcielenie było mężczyzną, drugie kobietą i w ten sposób obraz wcielonego Boga dopełnia się w umyśle człowieka. Co więcej, te dwa wcielenia już zakończyły dzieło Boże w ciele. Za pierwszym razem wcielony Bóg cechował się zwykłym człowieczeństwem, aby wypełnić znaczenie wcielenia. Tym razem także posiada zwykłe człowieczeństwo, ale znaczenie tego wcielenia jest inne: jest głębsze i Jego dzieło ma głębsze znaczenie. Powodem, dla którego Bóg kolejny raz staje się ciałem, jest dopełnienie znaczenia wcielenia. Kiedy Bóg w pełni zakończy ten etap swojego dzieła, całe znaczenie wcielenia, to znaczy dzieło Boże w ciele, dopełni się i nie będzie już nic do zrobienia w ciele. Oznacza to, że od teraz Bóg już nigdy więcej nie wstąpi w ciało, aby dokonać swojego dzieła. Bóg wykonuje dzieło wcielenia jedynie po to, by zbawić i udoskonalić ludzkość. Inaczej mówiąc, przychodzenie w ciele nie jest dla Boga rzeczą zwyczajną – robi to tylko w celu wykonania dzieła. Przychodząc w ciele, aby wykonywać dzieło, pokazuje szatanowi, że Bóg jest ciałem, zwyczajnym, najnormalniejszym człowiekiem, który jednakże potrafi zatriumfować nad światem, pokonać szatana, odkupić ludzkość i ją podbić! Celem dzieła szatana jest zepsucie ludzkości, a celem dzieła Bożego jest zbawienie ludzkości. Szatan więzi człowieka w bezdennej otchłani, a Bóg go z niej wyciąga. Szatan sprawia, że wszyscy ludzie go wielbią, podczas gdy Bóg sprawia, że stają się poddanymi pod Jego panowaniem, ponieważ On jest Panem stworzenia. Całe to dzieło dokonuje się poprzez dwa wcielenia Boga. W istocie Jego ciało jest związkiem człowieczeństwa i boskości i jest obdarzone zwykłym człowieczeństwem. Zatem bez wcielenia się Bóg nie zdołałby



osiągnąć efektu zbawienia ludzkości, a bez zwykłego człowieczeństwa Jego ciała, Jego dzieło w ciele wciąż nie mogłoby przynieść tych rezultatów. Istota wcielenia Boga zasadza się na tym, że musi On posiadać zwykłe człowieczeństwo, ponieważ w przeciwnym razie byłoby to sprzeczne z pierwotnym zamierzeniem Boga stojącym za wcieleniem.

Dlaczego twierdzę, że znaczenie wcielenia nie dopełniło się w dziele Jezusa? Ponieważ Słowo nie do końca stało się ciałem. To, co zrobił Jezus, to jedynie część dzieła Boga w ciele. Dokonał On tylko dzieła odkupienia, ale nie dokonał dzieła całkowitego pozyskania człowieka. Z tego względu w dniach ostatecznych Bóg ponownie staje się ciałem. Ten etap dzieła wykonywany jest przez zwykłe ciało, jest wykonywany przez całkowicie zwyczajną istotę ludzką, której człowieczeństwo nie jest w żadnym stopniu wyższe. Innymi słowy Bóg staje się w pełni istotą ludzką, jest osobą, która posiada tożsamość Boga, będąc w pełni istotą ludzką, kompletnym ciałem, które wykonuje dzieło. Ludzkie oczy widzą ciało z krwi i kości, które nie jest ani trochę transcendentne, zupełnie zwyczajną osobę, która potrafi mówić językiem niebios, nie daje żadnych cudownych znaków, nie dokonuje cudów i nie wyjawia nawet wewnętrznej prawdy o religii w wielkich salach zgromadzeń. Dzieło drugiego wcielenia wydaje się ludziom zupełnie niepodobne do dzieła pierwszego wcielenia, do tego stopnia, że te dwa wydają się nie mieć ze sobą nic wspólnego i tym razem nie widać nic z dzieła pierwszego. Chociaż dzieło drugiego wcielenia różni się pierwszego, nie oznacza to, że Ich źródło nie jest jedno i to samo. To, czy Ich źródło jest to samo, uzależnione jest od natury dzieła dokonywanego przez ciało, a nie od Ich zewnętrznej powłoki. W trakcie trzech etapów Jego dzieła, Bóg wcielał się dwukrotnie i dwukrotnie dzieło wcielonego Boga inaugurowało nowy wiek, wprowadzało nową pracę, zatem wcielenia uzupełniają się nawzajem. Ludzkie oko nie jest w stanie dostrzec, że oba ciała pochodzą rzeczywiście z tego samego źródła. Nie trzeba dodawać, że pozostaje to poza zdolnościami ludzkiego oka czy umysłu. Jednakże w swej istocie są One tym samym, ponieważ Ich dzieło pochodzi od tego samego Ducha. Nie można rozsądzać, czy dwa wcielenia pochodzą z tego samego źródła, na podstawie czasu lub miejsca, w którym się urodziły, bądź innych podobnych czynników, lecz tylko na podstawie wyrażonego w Nich boskiego dzieła. Drugie wcielenie nie wykonuje dzieła, które wykonał Jezus, ponieważ dzieło Boże nie trzyma się konwencji, lecz za każdym razem otwiera nową ścieżkę. Drugie wcielenie nie ma na celu pogłębiać czy ugruntowywać wrażenia pozostawionego w umysłach ludzi przez pierwsze ciało, lecz raczej uzupełnić je i udoskonalić, pogłębić wiedzę człowieka o Bogu, złamać wszelkie zasady tkwiące w sercach ludzi oraz usunąć błędne wyobrażenia Boga z ich serc. Można rzec, iż żaden pojedynczy etap dzieła

Bożego nie może dać człowiekowi pełnej wiedzy o Nim; każdy z nich daje tylko część, ale nie całość. Choć Bóg w pełni wyraził swoje usposobienie, ze względu na ograniczone zdolności pojmowania człowieka jego wiedza o Bogu pozostaje nadal niepełna. Pełne wyrażenie usposobienia Boga za pomocą ludzkiego języka jest niemożliwe. Ponadto, jak pojedynczy etap dzieła Bożego mógłby w pełni wyrazić Boga? On działa w ciele, pod osłoną swojego zwykłego człowieczeństwa, i można Go rozpoznać tylko poprzez wyrażenia Jego boskości, a nie na podstawie Jego cielesnej powłoki. Bóg przychodzi w ciele, aby umożliwić człowiekowi poznanie Go poprzez Jego różne dzieła, a żaden z etapów Jego dzieła nie jest podobny do drugiego. Tylko w ten sposób człowiek może uzyskać pełną wiedzę o dziele Bożym w ciele, bez ograniczania się do tylko jednego aspektu. Chociaż dzieło dwóch wcieleń jest inne, Ich istota i źródło Ich dzieła są identyczne. Różnica polega tylko na tym, że mają za zadanie wykonać dwa różne etapy dzieła i powstać w dwóch różnych wiekach. Bez względu na wszystko wcielenia Boga posiadają tę samą istotę i mają to samo pochodzenie – tej prawdzie nie może zaprzeczyć nikt.

## **Dzieło Boga i praktykowanie przez człowieka**

Boże dzieło między ludźmi jest nierozzerwalnie związane z człowiekiem, ponieważ człowiek jest przedmiotem tego dzieła i jedynym stworzeniem Bożym, które może świadczyć o Bogu. Życie człowieka i wszystkie jego działania są nierozłącznie związane z Bogiem i są kontrolowane przez Boga, i można nawet powiedzieć, że nikt nie może istnieć niezależnie od Boga. Nikt nie może temu zaprzeczyć, ponieważ jest to fakt. Wszystko, co Bóg czyni, jest dla dobra ludzkości i jest skierowane przeciwko knowaniom szatana. Wszystko, czego człowiek potrzebuje, pochodzi od Boga, a Bóg jest źródłem życia człowieka. Zatem człowiek po prostu nie jest w stanie rozstać się z Bogiem. Co więcej, Bóg nigdy nie miał zamiaru rozstać się z człowiekiem. Dzieło, które Bóg wykonuje, wykonuje On dla dobra całej ludzkości, a Jego myśli są zawsze życzliwe. Dlatego z perspektywy człowieka, działanie Boga i myśli Boże (czyli wola Boża) są „wizjami”, które powinien on znać. Takie wizje są także zarządzaniem Bożym i dziełem, którego człowiek nie jest w stanie wykonać. Wymagania, jakie Bóg stawia człowiekowi podczas wykonywania swojego dzieła, nazywa się natomiast „praktykowaniem” człowieka. Wizje są dziełem samego Boga lub są one Jego wolą dla ludzkości, albo celami i znaczeniem Jego dzieła. Wizje można również uznać za część zarządzania, ponieważ zarządzanie to jest dziełem Boga i ma na względzie człowieka, co oznacza, że jest to dzieło, które Bóg wykonuje pośród ludzi. To dzieło jest dowodem i drogą, przez które człowiek poznaje Boga,

a dla człowieka jest ono sprawą najwyższej wagi. Jeśli zamiast zwracać uwagę na znajomość Bożego dzieła, ludzie zwracają uwagę tylko na doktryny wiary w Boga, lub na drobne i nieistotne szczegóły, wówczas po prostu nie będą znali Boga, a ponadto nie będą Mu się podobać. Dzieło Boże, które jest niezwykle pomocne w poznawaniu Boga przez człowieka, nazywane jest wizjami. Wizje te są dziełem Bożym, wolą Bożą oraz celami i znaczeniem Bożego dzieła; wszystkie one są korzystne dla człowieka. Praktykowanie odnosi się do tego, co człowiek powinien czynić, tego, co powinny czynić istoty, które naśladują Boga i jest to również obowiązek człowieka. To, co człowiek ma czynić, nie jest czymś, co człowiek rozumiał od samego początku, lecz są to wymagania, jakie Bóg stawia człowiekowi podczas wykonywania swego dzieła. Wymagania te stają się stopniowo coraz bardziej dogłębne i bardziej wzniosłe w miarę jak Bóg działa. Na przykład, podczas Wieku Prawa człowiek musiał przestrzegać prawa, a podczas Wieku Łaski człowiek musiał ponieść krzyż. Wiek Królestwa jest inny: wymagania stawiane człowiekowi są wyższe niż wymagania w czasie Wieku Prawa i Wieku Łaski. W miarę jak wizje stają się coraz wznioślejsze, wymagania wobec człowieka stają się coraz wyższe, coraz wyraźniejsze i bardziej realne. Wizje stają się również coraz bardziej realne. Ta mnogość realnych wizji sprzyja nie tylko posłuszeństwu człowieka wobec Boga, lecz także jego znajomości Boga.

W porównaniu z poprzednimi wiekami, dzieło Boga w Wieku Królestwa jest bardziej praktyczne, bardziej ukierunkowane na istotę człowieka i zmiany w jego usposobieniu; w większym stopniu daje ono świadectwo o samym Bogu tym wszystkim, którzy podążają za Nim. Innymi słowy, Bóg, wykonując dzieło podczas Wieku Królestwa, pokazuje człowiekowi więcej siebie niż kiedykolwiek w przeszłości, co oznacza, że wizje, które powinny być znane człowiekowi, są wznioślejsze niż w jakimkolwiek poprzednim wieku. Ponieważ Boże dzieło pośród ludzi weszło na całkiem nowy obszar, wizje znane człowiekowi podczas Wieku Królestwa są najwznioślejsze od początku do końca całego dzieła zarządzania. Dzieło Boże weszło na całkiem nowy obszar, a więc wizje, które mają być poznane przez człowieka, stały się najwznioślejszymi ze wszystkich wizji, a wynikające z tego praktykowanie przez człowieka jest również wznioślejsze niż w jakimkolwiek poprzednim wieku, gdyż zmienia się ono zgodnie z wizjami, a doskonałość wizji również oznacza doskonałość wymagań wobec człowieka. Gdyby całe Boże zarządzanie zostało zatrzymane, praktykowanie przez człowieka również by ustało, a bez Bożego dzieła człowiek nie miałby innego wyboru jak tylko trzymać się doktryny minionych czasów, albo po prostu nie miałby dokąd się zwrócić. Bez nowych wizji nie będzie nowego praktykowania przez człowieka; bez pełnych wizji nie będzie doskonałego

praktykowania przez człowieka; bez wznioślejszych wizji nie będzie wznioślejszego praktykowania przez człowieka. Praktykowanie przez człowieka zmienia się wraz z krokami stawianymi przez Boga, podobnie jak wiedza i doświadczenie człowieka zmienia się wraz z Bożym dziełem. Niezależnie od tego, jak zdolny jest człowiek, nadal jest nierozzerwalnie związany z Bogiem i gdyby Bóg przestał działać tylko przez chwilę, człowiek natychmiast umarłby z powodu Jego gniewu. Człowiek nie ma się czym pochwalić, bowiem bez względu na to, jak bogata jest jego dzisiejsza wiedza, bez względu na to, jak głębokie jest jego doświadczenie, jest on nierozzerwalnie związany z Bożym dziełem, ponieważ praktykowanie człowieka i to do czego powinien dążyć w wierze w Boga są nierozzerwalnie związane z wizjami. W każdej odsłonie Bożego dzieła istnieją wizje, które człowiek powinien poznać, a po nich stawia się człowiekowi odpowiednie wymagania. Bez tych wizji, jako fundamentu, człowiek byłby po prostu niezdolny do praktykowania, nie byłby też w stanie podążać za Bogiem bez wahania. Jeśli człowiek nie zna Boga i nie rozumie Bożej woli, to wszystko, co człowiek czyni, jest daremne i nie może podobać się Bogu. Bez względu na to jak obfite są dary człowieka, ciągle jest on nierozzerwalnie związany z Bożym dziełem i Jego przewodnictwem. Bez względu na to jak dobre są czyny człowieka lub ile działań człowiek wykonuje, ciągle nie mogą one zastąpić dzieła Bożego. Zatem w żadnym wypadku praktykowanie przez człowieka nie może być oddzielne od wizji. Ci, którzy nie przyjmują nowych wizji, nie praktykują po nowemu. Ich praktykowanie nie ma żadnego związku z prawdą, ponieważ trzymają się doktryny i przestrzegają martwego prawa, nie mają żadnych nowych wizji, a w rezultacie nie wprowadzają w życie niczego z nowego wieku. Stracili wizje, a przez to stracili również dzieło Ducha Świętego i stracili prawdę. Ci, którzy są bez prawdy są potomstwem absurdu, są oni wcieleniem szatana. Bez względu na to, kim ktoś jest, nie można pozostawać bez wizji Bożego dzieła i nie można być pozbawionym obecności Ducha Świętego; gdy tylko człowiek utraci wizje, natychmiast zstępuje do Hadesu i żyje w ciemności. Ludzie bez wizji są tymi, którzy podążają za Bogiem w głupi sposób, są tymi, którzy są pozbawieni działania Ducha Świętego, i żyją w piekle. Tacy ludzie nie dążą do prawdy, zamiast tego wywieszają imię Boga niczym szyld. Ci, którzy nie znają dzieła Ducha Świętego, którzy nie znają Boga wcielonego, którzy nie znają trzech etapów dzieła w całym Bożym zarządzaniu, nie znają wizji, a więc są bez prawdy. Czyż ci, którzy nie posiadają prawdy, nie są samymi złoczyńcami? Ci, którzy chcą wprowadzić prawdę w życie, którzy chcą szukać wiedzy o Bogu, i którzy naprawdę współpracują z Bogiem, to ludzie, dla których wizje stanowią fundament. Bóg patrzy na nich z uznaniem, ponieważ współpracują z Bogiem, i to właśnie tę współpracę człowiek powinien wprowadzać w życie.

W wizjach znajduje się wiele ścieżek dotyczących praktykowania. W wizjach zawarte są również praktyczne wymagania stawiane człowiekowi, podobnie jak dzieło Boże, które człowiek powinien znać. W przeszłości, podczas zgromadzeń specjalnych lub walnych, które odbywały się w różnych miejscach, mówiono tylko o jednym aspekcie drogi praktykowania. Chodziło o praktykowanie, które miało być wprowadzane w życie podczas Wieku Łaski i nie miało właściwie żadnego związku ze znajomością Boga, ponieważ wizja Wieku Łaski była tylko wizją ukrzyżowania Jezusa i nie było żadnych większych wizji. Wiedza człowieka miała obejmować tylko dzieło odkupienia ludzkości przez Boga poprzez ukrzyżowanie, a więc w Wieku Łaski nie było żadnych innych wizji do poznania przez człowieka. W ten sposób człowiek miał tylko niewielką wiedzę o Bogu; oprócz wiedzy o miłości i współczuciu Jezusa, było tylko kilka prostych i niewielkich rzeczy do wprowadzenia w życie, bez porównania z dniem dzisiejszym. W przeszłości, bez względu na formę swych zgromadzeń, człowiek nie był w stanie mówić o praktycznej znajomości Bożego dzieła, a tym bardziej nikt nie był w stanie jednoznacznie wskazać, którą ścieżkę praktykowania, jako tę najwłaściwszą, powinien wybrać człowiek. Człowiek dodał tylko kilka prostych szczegółów do fundamentu wyrozumiałości i cierpliwości; po prostu nie było żadnej zmiany w treści jego praktykowania, bo w tym samym wieku Bóg nie wykonał żadnego nowego dzieła, a jedynymi wymaganiami, które postawił człowiekowi, była wyrozumiałość i cierpliwość, czyli noszenie krzyża. Poza takimi praktykami nie było wyższych wizji niż ukrzyżowanie Jezusa. W przeszłości nie wspomniano o innych wizjach, ponieważ Bóg nie wykonywał znacznego dzieła, a także dlatego, że stawiał człowiekowi tylko ograniczone wymagania. W ten sposób, niezależnie od tego, co człowiek zrobił, nie był w stanie przekroczyć tych granic, czyli kilku prostych i powierzchownych rzeczy, które miał wprowadzić w życie. Dzisiaj mówię o innych wizjach, ponieważ dziś wykonano więcej dzieła; dzieła, które kilkukrotnie przewyższa Wiek Prawa i Wiek Łaski. Również wymagania stawiane człowiekowi są kilkukrotnie wyższe niż w przeszłości. Jeśli człowiek nie jest w stanie w pełni poznać takiego dzieła, to nie miałoby to wielkiego znaczenia; można powiedzieć, że człowiek będzie miał trudności z pełnym poznaniem takiego dzieła, jeśli nie poświęci na nie starań całego życia. Mówienie tylko o drodze praktykowania w dziele podboju uniemożliwiłoby podbój człowieka. Samo mówienie o wizjach, bez stawiania człowiekowi żadnych wymagań, również uniemożliwiłoby jego podbój. Gdyby nie mówiono o niczym innym oprócz drogi praktykowania, to niemożliwe byłoby odkrycie pięty Achillesa człowieka, obalenie ludzkich pojęć i tak samo niemożliwe byłoby całkowite podbicie człowieka. Wizje są głównym narzędziem podboju człowieka, ale gdyby nie było innej drogi praktyki niż wizje, to człowiek



nie miałby możliwości podążania, a tym bardziej nie miałby żadnych sposobów na wejście. Zasada Bożego dzieła od początku do końca jest taka: w wizjach jest to, co można wcielić w życie, a są też wizje oprócz praktykowania. Zmianom wizji towarzyszy stopień zmian zarówno w życiu człowieka, jak i w jego usposobieniu. Gdyby człowiek polegał tylko na własnych wysiłkach, to nie byłby w stanie osiągnąć wielkiego stopnia zmian. Wizje mówią o dziele samego Boga i Bożym zarządzaniu. Praktykowanie odnosi się do drogi praktykowania przez człowieka i do sposobu, w jaki wiecie on swoją egzystencję; w całym Bożym zarządzaniu relacja między wizją a praktykowaniem jest relacją między Bogiem a człowiekiem. Gdyby te wizje zostały usunięte, gdyby mówiono o nich bez mówienia o praktykowaniu lub gdyby były tylko wizje, a praktykowanie przez człowieka zostałoby wykorzenione, to takie rzeczy nie mogłyby być uważane za Boże zarządzanie, tym bardziej nie można by było powiedzieć, że dzieło Boże jest wykonywane dla ludzkości; w ten sposób zniesiony zostałby nie tylko obowiązek człowieka, ale zaprzeczeniu uległby cel Bożego dzieła. Gdyby człowiek był jedynie zobowiązany od początku do końca praktykować w określony sposób, bez udziału Bożego dzieła, a ponadto, gdyby nie był zobowiązany do poznania Bożego dzieła, tym bardziej nie można by nazwać takiego dzieła Bożym zarządzaniem. Gdyby człowiek nie znał Boga, nie znał Jego woli i praktykował na ślepo, w sposób niejasny i abstrakcyjny, wówczas nigdy nie stałby się w pełni uznanym stworzeniem. Dlatego obie te rzeczy są nieodzowne. Gdyby istniało tylko dzieło Boże, to znaczy, gdyby istniały tylko wizje i gdyby nie istniała współpraca czy praktykowanie przez człowieka, to takich rzeczy nie można by nazwać Bożym zarządzaniem. Gdyby istniało tylko praktykowanie i wejście człowieka, to bez względu na to, jak wzniosła byłaby ścieżka, na którą człowiek wkroczył, byłoby to również nie do przyjęcia. Wejście człowieka musi stopniowo zmieniać się wraz z dziełem i wizjami; nie może zmieniać się bez zastanowienia. Zasady praktykowania przez człowieka nie są swobodne i nieskrępowane, ale są ustalone w pewnych granicach. Zasady te zmieniają się wraz z wizjami dotyczącymi dzieła. Dlatego Boże zarządzanie ostatecznie sprowadza się do Bożego dzieła i praktykowania przez człowieka.

Dzieło zarządzania powstało wyłącznie z uwagi na ludzkość, co oznacza, że powstało dlatego, że istnieje ludzkość. Nie było zarządzania, dopóki nie nastąpiła ludzkość, ani na początku, kiedy zostały stworzone niebiosa i ziemia i wszystkie rzeczy. Gdyby w całym Bożym dziele nie istniało praktykowanie korzystne dla człowieka, czyli gdyby Bóg nie stawiał odpowiednich wymagań zepsutej ludzkości (gdyby w dziele Boga nie było odpowiedniej dla człowieka drogi praktykowania), to dzieła tego nie można by nazwać zarządzaniem Bożym. Gdyby całe dzieło

Boga polegało tylko na mówieniu zepsutej ludzkości, jak ma praktykować, a Bóg nie wykonałby żadnego z własnych przedsięwzięć i nie pokazał ani odrobiny swej wszechmocy czy mądrości, wówczas bez względu na to jak wzniosłe byłyby Boże wymagania wobec człowieka, bez względu na to jak długo Bóg żyłby wśród ludzi, człowiek nie wiedziałby nic o Bożym usposobieniu; a gdyby tak było, to tym bardziej takie dzieło nie zasługiwałoby na nazwę zarządzania Bożego. Mówiąc najprościej, dziełem Bożego zarządzania jest dzieło wykonywane przez Boga i całe dzieło wykonane pod Jego kierownictwem przez tych, którzy zostali przez Boga pozyskani. Takie dzieło można podsumować jako zarządzanie. Innymi słowy dzieło Boże pośród ludzi, a także współpraca pomiędzy Nim a wszystkimi tymi, którzy za Nim podążają, są łącznie zwane zarządzaniem. Tutaj dzieło Boże nazywa się wizjami, a współdziałanie człowieka – praktykowaniem. Im wznioślejsze dzieło Boże (to znaczy, im wznioślejsze wizje), tym bardziej Boże usposobienie staje się dla człowieka jasne, tym bardziej jest ono sprzeczne z ludzkimi pojęciami i tym wznioślejsze staje się praktykowanie i współdziałanie człowieka. Im wyższe wymagania stawiane są człowiekowi, tym bardziej dzieło Boże jest sprzeczne z pojęciami człowieka, w wyniku czego próby, którym człowiek jest poddawany i normy, które ma on spełniać, również ulegają zaostrzeniu. Na zakończenie dzieła wypełnione zostaną wszystkie wizje, a to, co człowiek jest zobowiązany wprowadzić w życie, osiągnie szczyt doskonałości. Będzie to również czas, kiedy każdy zostanie zaliczony do swojego rodzaju, ponieważ to, co człowiek musi wiedzieć, zostanie już mu oznajmione. Tak więc, gdy wizje osiągną apogeum, dzieło zbliży się do końca, a praktykowanie przez człowieka również osiągnie najwyższy poziom. Praktykowanie przez człowieka opiera się na dziele Boga, a Boże zarządzanie jest w pełni wyrażone tylko dzięki praktykowaniu i współpracy człowieka. Człowiek jest wizytówką Bożego dzieła, a także przedmiotem całego Bożego dzieła zarządzania, jak również wynikiem całego Bożego zarządzania. Gdyby Bóg działał samotnie, bez współpracy człowieka, wówczas nie byłoby niczego, co mogłoby służyć jako krystalizacja całego Jego dzieła, a wtedy całe Boże zarządzanie nie miałoby najmniejszego znaczenia. Oprócz Bożego dzieła, tylko przez wybór odpowiedniego obiektu, który może wyrazić to dzieło, a także udowodnić jego wszechmoc i mądrość, może Bóg osiągnąć cel swojego zarządzania, a także cel, jakim jest wykorzystanie całego tego dzieła do pełnego pokonania szatana. Zatem człowiek jest nieodzowną częścią Bożego zarządzania i człowiek jest również jedynym, który może sprawić, że Boże zarządzanie przyniesie owoce i osiągnie swój ostateczny cel; poza człowiekiem żadna inna forma życia nie może podjąć się takiej roli. Jeśli człowiek ma stać się prawdziwą krystalizacją Bożego dzieła zarządzania, to nieposłuszeństwo zepsutej

ludzkości musi być całkowicie usunięte. Wymaga to, aby człowiek przyjął praktykę odpowiednią do odmiennych czasów, oraz aby Bóg dokonał odpowiedniego dzieła pośród ludzi. Tylko w ten sposób pozyskana zostanie ostatecznie grupa ludzi, którzy są krystalizacją Bożego dzieła zarządzania. Dzieło Boże pośród ludzi nie może dawać świadectwa o samym Bogu jedynie przez działanie samego Boga; aby to osiągnąć, takie świadectwo wymaga również żywych istot ludzkich, które nadają się do dzieła Bożego. Bóg najpierw będzie pracował nad tymi ludźmi, przez których Jego dzieło będzie później wyrażane, i w ten sposób świadectwo Jego woli będzie niesione wśród stworzeń i w tym Bóg osiągnie cel swojego dzieła. Bóg nie działa sam, aby pokonać szatana, ponieważ nie może złożyć bezpośredniego świadectwa o sobie między wszystkimi stworzeniami. Gdyby miał to czynić, nie byłoby możliwości całkowitego przekonania człowieka, więc Bóg musi pracować nad człowiekiem, aby go podbić, a dopiero wtedy będzie w stanie uzyskać świadectwo pośród wszystkich stworzeń. Gdyby Bóg działał samodzielnie bez współpracy człowieka albo gdyby współpraca człowieka nie była wymagana, wówczas człowiek nigdy nie byłby w stanie poznać Bożego usposobienia i na zawsze pozostałby nieświadomy Bożej woli; Bożego dzieła nie można by wówczas nazwać dziełem Bożego zarządzania. Gdyby człowiek miał samodzielnie dążyć, szukać i ciężko pracować, bez zrozumienia dzieła Boga, wówczas stroiłby sobie jedynie żarty. Bez dzieła Ducha Świętego, to, co człowiek robi jest z szatana, który jest buntownikiem i złoczyńcą, szatan jest widoczny we wszystkim, co czyni ludzkość poddana zepsuciu i nie ma w niej nic zgodnego z Bogiem, a wszystko, co robi człowiek, jest przejawem szatana. Nic w tym wszystkim, o czym mówiono, nie jest oddzielone od wizji i praktykowania. Na fundamencie wizji człowiek znajduje praktykę i drogę posłuszeństwa, aby odłożyć na bok swoje pojęcia i zdobyć to, czego nie posiadał w przeszłości. Bóg wymaga, aby człowiek z Nim współpracował i całkowicie podporządkował się Jego wymaganiom, a człowiek prosi o możliwość ujrzenia dzieła wykonywanego przez samego Boga, doświadczania wszechmocy Boga i poznania Jego usposobienia. To, mówiąc krótko, jest Boże zarządzanie. Związek Boga z człowiekiem jest zarządzaniem i jest to najznakomitsze zarządzanie.

To, co dotyczy wizji, odnosi się przede wszystkim do dzieła samego Boga, a to, co dotyczy praktykowania, powinno być wykonane przez człowieka i nie ma jakiegokolwiek związku z Bogiem. Dzieło Boga jest wypełniane przez samego Boga, a praktykowanie przez człowieka jest dziełem samego człowieka. To, co sam Bóg powinien uczynić, nie musi być czynione przez człowieka, a to, co powinno być praktykowane przez człowieka, nie jest związane z Bogiem. Dzieło Boże jest Jego własną służbą i nie ma żadnego związku z człowiekiem. Dzieło to nie musi

być wykonywane przez człowieka, a ponadto człowiek nie byłby w stanie wykonać dzieła, które Bóg może wykonać. To, co człowiek jest zobowiązany praktykować, musi być dokonane przez człowieka, bez względu na to, czy jest to ofiara jego życia, czy stawienie się przed szatanem, aby dać świadectwo – wszystko to musi być dokonane przez człowieka. Sam Bóg dokonuje całego dzieła, które ma wykonywać, a to, które człowiek ma wykonać, jest przedstawione człowiekowi i pozostałe dzieło zostaje pozostawione do wykonania człowiekowi. Bóg nie wykonuje dodatkowego dzieła. On wykonuje tylko to dzieło, które należy do jego służby i tylko wskazuje człowiekowi drogę, i wykonuje tylko dzieło otwarcia drogi, a nie wykonuje dzieła torowania drogi – wszyscy powinni to rozumieć. Wcielanie prawdy w życie oznacza wprowadzanie w życie słów Boga, a wszystko to jest obowiązkiem człowieka, jego powinnością i nie ma zupełnie nic wspólnego z Bogiem. Jeśli człowiek domaga się, aby Bóg również cierpiał mękę i oczyszczanie w prawdzie, w taki sam sposób jak człowiek, to człowiek jest nieposłuszny. Bożym zadaniem jest pełnienie Jego służby, a obowiązkiem człowieka jest posłuszeństwo wszelkim Bożym wskazówkom, bez żadnego oporu. To, co człowiek musi osiągnąć, jest w jego interesie, bez względu na sposób, w jaki Bóg działa lub żyje. Tylko sam Bóg może stawiać wymagania człowiekowi, co oznacza, że tylko Sam Bóg ma do tego odpowiednie kwalifikacje. Człowiek nie powinien mieć wyboru i nie powinien czynić nic innego, jak tylko w pełni się podporządkować i praktykować; to jest sens życia, który przypada w udziale człowiekowi. Gdy dzieło, które powinno być wykonane przez samego Boga, zostanie zakończone, od człowieka wymaga się, aby doświadczał go krok po kroku. Jeśli w końcu, gdy całe Boże zarządzanie zostanie zakończone, człowiek nadal nie robi tego, co jest wymagane przez Boga, to człowiek powinien zostać ukarany. Jeśli człowiek nie spełnia wymagań Boga, to jest to spowodowane nieposłuszeństwem człowieka i nie oznacza, że Bóg nie był wystarczająco dokładny w swoim dziele. Wszyscy ci, którzy nie potrafią wprowadzić Bożych słów w życie, ci, którzy nie potrafią spełnić Bożych wymagań, i ci, którzy nie potrafią postępować lojalnie i wypełniać swych obowiązków zostaną ukarani. Dziś nie stawia się wam dodatkowych wymagań, należy jedynie wywiązywać się z obowiązku człowieka i z tego, co powinni czynić wszyscy ludzie. Jeżeli nie jesteście w stanie nawet wykonywać swoich obowiązków ani robić tego dobrze, to czy nie sprowadzacie na siebie kłopotów? Czy nie flirtujecie ze śmiercią? Jak moglibyście jeszcze oczekiwać, że macie przyszłość i perspektywę? Dzieło Boże jest wykonywane dla ludzkości, a współpraca człowieka jest oferowana ze względu na Boże zarządzanie. Gdy Bóg uczyni wszystko co miał czynić, od człowieka wymaga się, by oddał się praktykowaniu i współpracował z Bogiem. W dziele Boga człowiek nie powinien szczędzić wysiłków, powinien

zaofiarować swoją lojalność oraz nie powinien zatracać się w licznych pojęciach ani siedzieć biernie i czekać na śmierć. Bóg potrafi poświęcić się dla człowieka, dlaczego więc człowiek nie może ofiarować swojej lojalności Bogu? Bóg ma w stosunku do człowieka niepodzielne serce i umysł, dlaczego więc człowiek nie mógłby ofiarować nieco współpracy? Bóg działa na rzecz ludzkości, więc dlaczego człowiek nie miałby wykonywać pewnej części swych obowiązków na rzecz Bożego zarządzania? Boże dzieło zaszło tak daleko, jednak wciąż patrzycie, ale nie działacie, słyszycie, ale nie ruszacie do dzieła. Czyż tacy ludzie nie są przedmiotem potępienia? Bóg już poświęcił człowiekowi wszystko, co mógł, dlaczego więc dzisiaj człowiek nie jest zdolny do rzetelnego wypełniania swoich obowiązków? Dla Boga, Jego dzieło ma najwyższe znaczenie, a Jego dzieło zarządzania jest sprawą najwyższej wagi. Wprowadzanie w życie Bożych słów i spełnianie Bożych wymagań są najważniejszą powinnością człowieka. Wszyscy powinniście to zrozumieć. Słowa wypowiedziane do was dotarły do sedna waszej istoty, a Boże dzieło wkroczyło na nowe terytorium. Wiele osób nadal nie rozumie prawdy ani fałszu tej drogi, wciąż czekają i obserwują, i nie wykonują swych obowiązków. Zamiast tego badają każde słowo i działanie Boga, koncentrują się na tym, co On je i nosi, a ich pojęcia stają się coraz groźniejsze. Czy tacy ludzie nie wywołują zamieszania bez przyczyny? Jak tacy ludzie mogą być tymi, którzy szukają Boga? I jak mogą oni być tymi, którzy mają zamiar podporządkować się Bogu? Spychają oni lojalność i obowiązki na bok, skupiając się zamiast tego na miejscu przebywania Boga. Oni powodują zgorszenie! Jeśli człowiek zrozumiał wszystko, co ma zrozumieć, i wprowadził w życie wszystko, co miał wprowadzić w życie, to Bóg z pewnością obdarzy człowieka błogosławieństwami, ponieważ to, czego On wymaga od człowieka, jest obowiązkiem człowieka i to właśnie człowiek powinien czynić. Jeśli człowiek nie potrafi zrozumieć tego, co ma rozumieć i nie potrafi wcielić w życie tego, co ma wcielać w życie, to zostanie ukarany. Ci, którzy nie współpracują z Bogiem, są wrogami Boga, a ci, którzy nie akceptują nowego dzieła są jego przeciwnikami, nawet jeśli tacy ludzie nie robią nic, co jest jawnie temu dziełu przeciwne. Wszyscy ci, którzy nie wprowadzają w życie prawdy wymaganej przez Boga, są ludźmi, którzy świadomie sprzeciwiają się słowom Bożym i są wobec nich nieposłuszni, nawet jeśli tacy ludzie zwracają szczególną uwagę na dzieło Ducha Świętego. Ludzie, którzy nie są posłuszni Bożym słowom i nie podają się Bogu są buntownikami i są przeciwnikami Boga. Ludzie, którzy nie wykonują swoich obowiązków są tymi, którzy nie współpracują z Bogiem, a ludzie, którzy nie współpracują z Bogiem są tymi, którzy nie akceptują dzieła Ducha Świętego.

Kiedy Boże dzieło osiągnie pewien punkt i Jego zarządzanie dotrze do tego punktu, znajdzie On upodobanie w tych, którzy są w stanie spełnić Jego wymagania.



Bóg stawia człowiekowi wymagania według własnych standardów i według tego, co człowiek jest w stanie osiągnąć. Mówiąc o swoim zarządzaniu, wskazuje również człowiekowi drogę i zapewnia mu ścieżkę gwarantującą przetrwanie. Boże zarządzanie i praktykowanie przez człowieka dotyczą tego samego etapu dzieła i dzieją się równocześnie. Mówienie o Bożym zarządzaniu odnosi się do zmian w usposobieniu człowieka, a mówienie o tym, co człowiek powinien czynić i o zmianach w usposobieniu człowieka odnosi się do dzieła Bożego; w żadnym momencie tych dwóch rzeczy nie można od siebie oddzielić. Praktykowanie przez człowieka zmienia się krok po kroku. Dzieje się tak dlatego, że Boże wymagania wobec człowieka też się zmieniają, a także dlatego, że Boże dzieło stale się zmienia i kroczy naprzód. Jeśli praktykowanie przez człowieka jest zniewolone doktryną, to dowodzi, że jest on pozbawiony Bożego dzieła i przewodnictwa; jeśli praktykowanie przez człowieka nigdy nie zmienia się ani się nie pogłębia, to dowodzi, że to praktykowanie jest zgodne z wolą człowieka, a nie jest to praktykowanie prawdy. Jeśli człowiek nie ma ścieżki, którą miałby kroczyć, to już wpadł w ręce szatana i jest pod jego kontrolą, co oznacza, że jest pod panowaniem złych duchów. Jeżeli praktykowanie przez człowieka nie pogłębi się, to dzieło Boże się nie rozwinie, a jeżeli nie będzie zmiany w dziele Bożym, to wkraczanie człowieka zatrzyma się; jest to nieuniknione. Gdyby przez całe dzieło Boże człowiek zawsze przestrzegał prawa Jahwe, to dzieło Boże nie mogłoby się rozwijać, a tym bardziej nie byłoby możliwe doprowadzenie do końca całego wieku. Gdyby człowiek zawsze trzymał się krzyża oraz praktykował cierpliwość i pokorę, to nie byłoby możliwe, aby dzieło Boże dalej postępowało. Sześć tysięcy lat zarządzania po prostu nie może być doprowadzone do końca wśród ludzi, którzy tylko przestrzegają prawa lub tylko trzymają się krzyża, praktykując cierpliwość i pokorę. Zamiast tego, całe dzieło Bożego zarządzania dobiega końca wśród ludzi z dni ostatecznych, którzy znają Boga, którzy zostali odzyskani ze szponów szatana, i którzy całkowicie pozbyli się jego wpływu. To jest nieunikniony kierunek Bożego dzieła. Dlaczego mówi się, że praktyki kościołów są przestarzałe? Dzieje się tak dlatego, że to, co realizują w praktyce, jest oderwane od dzisiejszego dzieła. To co wprowadzali w życie w Wieku Łaski było słuszne, ale wraz z upływem czasu i zmianą dzieła Bożego, ich praktyki stopniowo stały się przestarzałe. Nowe dzieło i nowe światło pozostawiło je z tyłu. Dzieło Ducha Świętego, oparte na jego pierwotnym fundamencie, posunęło się o kilka kroków dalej. Jednak ci ludzie nadal pozostają na pierwotnym etapie Bożego dzieła i nadal trzymają się starych praktyk, i starego światła. Boże dzieło może się bardzo zmienić w ciągu trzech czy pięciu lat, więc czy w ciągu 2000 lat nie nastąpiłyby jeszcze większe przemiany? Jeśli człowiek nie ma nowego światła ani nie praktykuje po nowemu,

oznacza to, że nie nadąża za działaniem Ducha Świętego. To jest porażka człowieka – nie można bowiem zaprzeczyć istnieniu nowego Bożego dzieła, ponieważ dziś ci, którzy wcześniej posiadali dzieło Ducha Świętego, nadal trzymają się przestarzałych praktyk. Dzieło Ducha Świętego zawsze idzie naprzód, a wszyscy ci, którzy są w strumieniu Ducha Świętego, powinni również kroczyć coraz dalej i zmieniać się krok po kroku. Nie powinni oni zatrzymywać się na jednym etapie. Tylko ci, którzy nie znają działania Ducha Świętego, pozostają przy Jego pierwotnym dziele i nie przyjmują nowego dzieła Ducha Świętego. Tylko ci, którzy są nieposłuszni, nie będą zdolni do udziału w dziele Ducha Świętego. Jeśli praktykowanie przez człowieka nie nadąża za nowym dziełem Ducha Świętego, to z pewnością jest ono oderwane od dzisiejszego dzieła i na pewno nie jest zgodne z dzisiejszym dziełem. Tacy przestarzały ludzie są po prostu niezdolni do wypełniania woli Boga, tym bardziej nie mogliby stać się tymi ludźmi, którzy na końcu trwać będą przy świadectwie o Bogu. Całe dzieło zarządzania nie mogłoby ponadto zostać ukończone wśród takiej grupy ludzi. Dla tych, którzy niegdyś trzymali się prawa Jahwe, i dla tych, którzy cierpieli za krzyż, jeśli nie mogą przyjąć etapu dzieła dni ostatecznych, to wszystko, co uczynili, będzie daremne i bezużyteczne. Najbardziej przejrzystym wyrazem dzieła Ducha Świętego jest akceptacja teraźniejszości, a nie kurczowe trzymanie się przeszłości. Ci, którzy nie nadążają za dzisiejszym dziełem i którzy zdystansowali się od dzisiejszego praktykowania, są tymi, którzy sprzeciwiają się dziełu Ducha Świętego i nie akceptują go. Tacy ludzie opierają się obecnemu dziełu Bożemu. Choć trzymają się światła przeszłości, nie można zaprzeczyć, że nie znają dzieła Ducha Świętego. Dlaczego tyle się mówiło o zmianach w praktykowaniu przez człowieka, o różnicach w praktykowaniu między przeszłością a teraźniejszością, o tym, jak praktykowano w poprzednim wieku i o tym, jak postępuje się dzisiaj? O takich podziałach w praktykowaniu przez człowieka mówi się od zawsze, dlatego że działanie Ducha Świętego stale idzie naprzód, a przez to praktykowanie przez człowieka wymaga nieustannych zmian. Jeśli człowiek utknął na jednym etapie, dowodzi to, że nie jest w stanie nadążyć za nowym Bożym dziełem i nowym światłem, a nie dowodzi tego, że Boży plan zarządzania nie zmienił się. Ci, którzy są poza strumieniem Ducha Świętego zawsze myślą, że mają rację, ale w rzeczywistości, Boże dzieło już od dawna ich nie obejmuje, a działanie Ducha Świętego jest w nich nieobecne. Dzieło Boże zostało już dawno temu przeniesione do innej grupy ludzi, wśród której zamierza On dokończyć swoje nowe dzieło. Ponieważ wyznawcy religii nie są w stanie zaakceptować nowego Bożego dzieła, a jedynie trzymają się starego dzieła przeszłości, stąd Bóg opuścił tych ludzi i wykonuje swoje nowe dzieło wśród ludzi, którzy akceptują to nowe dzieło. Są to ludzie, którzy współpracują w ramach

Jego nowego dzieła, gdyż tylko w ten sposób Jego dzieło zarządzania może zostać wykonane. Boże zarządzanie zawsze posuwa się naprzód, a praktykowanie przez człowieka zawsze wznosi się wyżej. Bóg zawsze działa, a człowiek jest zawsze w potrzebie, każda ze stron osiąga swój szczyt, a Bóg i człowiek osiągają pełną jedność. Jest to wyrazem dokonania Bożego dzieła oraz końcowym wynikiem całego Bożego zarządzania.

Na każdym etapie dzieła Bożego istnieją też odpowiednie wymagania stawiane człowiekowi. Wszyscy ci, którzy są w strumieniu Ducha Świętego, są objęci obecnością i dyscypliną Ducha Świętego, a ci, którzy nie są w strumieniu Ducha Świętego, są pod panowaniem szatana i dzieło Ducha Świętego ich nie obejmuje. Ludzie, którzy są w strumieniu Ducha Świętego są tymi, którzy przyjmują nowe dzieło Boże i którzy współpracują w nowym dziele Bożym. Jeśli ci, którzy znajdują się w tym strumieniu, nie są zdolni do współdziałania oraz do wprowadzania w życie prawdy wymaganej przez Boga w tym czasie, wówczas zostaną zdyscyplinowani, a w najgorszym razie zostaną porzuceni przez Ducha Świętego. Ci, którzy przyjmują nowe dzieło Ducha Świętego, będą żyć w strumieniu Ducha Świętego i otrzymają opiekę i ochronę Ducha Świętego. Ci, którzy chcą wprowadzać prawdę w życie, są oświeceni przez Ducha Świętego, a ci, którzy nie chcą jej wprowadzać w życie, zostaną dyscyplinowani przez Ducha Świętego, a nawet mogą zostać ukarani. Niezależnie od tego, kim są, o ile znajdują się w strumieniu Ducha Świętego, Bóg weźmie na siebie odpowiedzialność za wszystkich tych, którzy przyjmują Jego nowe dzieło ze względu na Jego imię. Ci, którzy wychwalają Jego imię i są gotowi do wprowadzania Jego słowa w życie, otrzymają Jego błogosławieństwa, zaś ci, którzy nie słuchają Go i nie wprowadzają w życie Jego słów, zostaną ukarani. Ludzie, którzy są w strumieniu Ducha Świętego są tymi, którzy akceptują nowe dzieło, a ponieważ przyjęli nowe dzieło, powinni odpowiednio współpracować z Bogiem, a nie zachowywać się jak buntownicy, którzy nie wykonują swoich obowiązków. To jest jedyny Boży wymóg dla człowieka. Inaczej rzeczy się mają z ludźmi, którzy nie przyjmują nowego dzieła: są oni poza strumieniem Ducha Świętego, a dyscyplinowanie i napominanie przez Ducha Świętego nie odnosi się do nich. Przez cały dzień ludzie ci żyją w ciele, w swych umysłach, a wszystko, co robią, jest zgodne z doktryną powstałą w wyniku analizy i badań dokonanych przez ich umysły. Nie jest to tym, czego wymaga nowe dzieło Ducha Świętego, a tym bardziej nie jest to współpraca z Bogiem. Ci, którzy nie przyjmują nowego dzieła Bożego, są pozbawieni obecności Boga, a ponadto pozbawieni błogosławieństw i ochrony Boga. Większość ich słów i czynów trzyma się dawnych wymogów działania Ducha Świętego; są one doktryną, a nie prawdą. Taka doktryna i reguły są wystarczające, aby udowodnić, że zgromadzenia tych

ludzi to nic innego jak religia; nie są oni wybrani, ani nie podlegają dziełu Bożemu. Zgromadzenie ich wszystkich można nazwać jedynie wielkim kongresem religijnym i nie można nazwać go kościołem. Jest to niezmienny fakt. Nowe dzieło Ducha Świętego ich nie obejmuje; to, co robią, przypomina religię, a to, czym żyją, wydaje się pełne religii; obecność i dzieło Ducha Świętego ich nie obejmuje, tym bardziej nie dotyczy ich dyscyplinowanie ani oświecenie Ducha Świętego. Wszyscy ci ludzie są trupami bez życia i robakami pozbawionymi duchowości. Nie wiedzą nic o buncie i sprzeciwie człowieka, nie znają wszystkich złych uczynków człowieka, a tym bardziej nie znają całego Bożego dzieła i obecnej woli Bożej. Oni wszyscy są ignorantami, ludźmi bezwartościowymi, i są szumowinami, które są niegodne, aby nazwać ich wierzącymi! Nic, co robią, nie ma żadnego wpływu na Boże zarządzanie, a tym bardziej nie może zaszkodzić Bożym planom. Ich słowa i czyny są zbyt obrzydliwe, zbyt żałosne i po prostu nie zasługują, by o nich wspominać. Wszystko, co czynią ci, którzy nie są w strumieniu Ducha Świętego, nie ma nic wspólnego z nowym dziełem Ducha Świętego. Z tego powodu, bez względu na to, co robią, dyscyplinowanie przez Ducha Świętego ich nie obejmuje, a ponadto nie mają oświecenia Ducha Świętego. Bo wszyscy ci ludzie nie mają miłości do prawdy, a także zostali wzgardzeni i odrzuceni przez Ducha Świętego. Nazywani są złoczyńcami, ponieważ chodzą w cielesności i robią wszystko, co im się podoba pod szyldem Boga. Podczas gdy Bóg działa, są oni celowo wrogo nastawieni do Niego i biegną w kierunku przeciwnym do Niego. Brak współpracy człowieka z Bogiem sam w sobie jest skrajnie buntowniczy, więc czy zwłaszcza ci ludzie, którzy świadomie sprzeciwiają się Bogu, nie otrzymają zasłużonej kary? Na wspomnienie o złych uczynkach tych ludzi, niektóre osoby nie mogą się powstrzymać od przeklinania ich, podczas gdy Bóg ich ignoruje. Człowiekowi wydaje się, że ich działania dotyczą Bożego imienia, ale w rzeczywistości Bóg uznaje, że nie mają oni związku z Jego imieniem ani nie dają o Nim świadectwa. Bez względu na to, co ludzie ci czynią, nie jest to związane z Bogiem: nie jest to związane ani z Jego imieniem, ani z Jego bieżącym dziełem. Ci ludzie upokarzają się i są przejawem szatana, są złoczyńcami, którzy gromadzą swą winę na dzień gniewu. Dzisiaj, bez względu na ich działania i pod warunkiem, że nie przeszkadzają oni w Bożym zarządzaniu i nie mają nic wspólnego z nowym dziełem Bożym, tacy ludzie nie zostaną odpowiednio ukarani, ponieważ dzień gniewu jeszcze nie nadszedł. Jest wiele rzeczy, które zdaniem ludzi Bóg powinien był już dawno zrobić, i myślą oni, że ci złoczyńcy powinni zostać ukarani tak szybko, jak to możliwe. Ale ponieważ dzieło Bożego zarządzania jeszcze nie dobiegło końca, a dzień gniewu ma dopiero nadejść, nieprawi nadal popełniają swoje nieprawne czyny. Niektórzy mówią: „Wyznawcy religii nie cieszą się obecnością

ani działaniem Ducha Świętego i ściąga ją hańbę na imię Boże; dlaczego Bóg nie zniszczy ich i nadal toleruje ich bunt?”. Ci ludzie, którzy są przejawem szatana i którzy wyrażają cielesność, są ignorantami, ludźmi podłymi i absurdalnymi. Nie zobaczą nadejścia gniewu Bożego, zanim nie zrozumieją, w jaki sposób Bóg czyni swoje dzieło pośród ludzi, a gdy zostaną w pełni podbici, złoczyńców tych czeka kara i żaden z nich nie będzie w stanie uciec przed dniem gniewu. Teraz nie jest czas na karanie ludzi, ale czas na wykonywanie dzieła podboju, chyba że są tacy, którzy przeszkadzają w Bożym zarządzaniu, w którym to przypadku zostaną oni poddani karze odpowiedniej do wagi ich działań. W czasie Bożego zarządzania ludzkością, wszyscy ci, którzy pozostają w strumieniu Ducha Świętego, mają związek z Bogiem. Ci, którzy są wzgardzeni i odrzuceni przez Ducha Świętego, żyją pod wpływem szatana, a to, co wprowadzają w życie, nie ma związku z Bogiem. Tylko ci, którzy przyjmują nowe dzieło Boże i którzy współpracują z Bogiem, mają związek z Bogiem, ponieważ Boże dzieło jest skierowane tylko do tych, którzy je przyjmują, a nie jest skierowane do wszystkich ludzi, bez względu na to, czy je przyjmują, czy nie. Dzieło wykonywane przez Boga zawsze ma jakiś cel i nie jest wykonywane bez zastanowienia. Ci, którzy są związani z szatanem, nie są w stanie składać świadectwa o Bogu, a tym bardziej współpracować z Bogiem.

Każdy etap dzieła Ducha Świętego wymaga również świadectwa człowieka. Każdy etap dzieła jest bitwą pomiędzy Bogiem i szatanem, a celem bitwy jest szatan, podczas gdy tym, który zostanie przez to dzieło udoskonalony, jest człowiek. To, czy Boże dzieło może przynieść owoce, zależy od sposobu, w jaki człowiek daje świadectwo o Bogu. To świadectwo jest tym, czego Bóg wymaga od tych, którzy za Nim podążają; jest to świadectwo dawane przed szatanem, a także dowód efektów Jego dzieła. Całe Boże zarządzanie podzielone jest na trzy etapy i na każdym z nich człowiekowi stawiane są odpowiednie wymagania. Ponadto w miarę upływu wieków i postępu, wymagania Boga w stosunku do całej ludzkości stają się coraz wyższe. W ten sposób, krok po kroku, dzieło Bożego zarządzania osiąga punkt kulminacyjny, aż człowiek ujrzy fakt „pojawienia się Słowa w ciele” i w ten sposób wymagania stawiane człowiekowi staną się jeszcze wyższe, podobnie jak wymagania dotyczące składania świadectwa. Im bardziej człowiek jest zdolny do prawdziwej współpracy z Bogiem, tym więcej chwały zyskuje Bóg. Współpraca człowieka jest świadectwem, które jest zobowiązany złożyć, a świadectwo, które składa, jest częścią praktykowania przez człowieka. Zatem to, czy Boże dzieło może mieć oczekiwany skutek i czy może mieć miejsce prawdziwe świadectwo, czy też nie, jest nierozdzielnie związane ze współdziałaniem i świadectwem człowieka. Gdy dzieło zostanie ukończone, to znaczy, gdy zakończy się całe Boże zarządzanie, człowiek będzie musiał złożyć



wznioślejsze świadectwo, a gdy dzieło Boże się skończy, praktykowanie i wejście człowieka osiągną najwyższy punkt. W przeszłości człowiek był zobowiązany do przestrzegania prawa i przykazań, musiał być cierpliwy i pokorny. Dzisiaj człowiek jest zobowiązany do przestrzegania wszystkich Bożych zarządzeń i żywienia najwyższej miłości do Boga; ostatecznie wymaga się od niego, aby kochał Boga również pośród udręki. Te trzy etapy są wymaganiami, które Bóg stawia człowiekowi krok po kroku, w całym swoim zarządzaniu. Każdy etap Bożego dzieła osiąga głębszy poziom niż poprzedni i na każdym etapie wymagania wobec człowieka są wyższe niż dotychczas i w ten sposób, całe Boże zarządzanie stopniowo nabiera kształtu. To właśnie dlatego, że wymagania wobec człowieka są coraz wyższe, ludzkie usposobienie coraz bardziej zbliża się do standardów wymaganych przez Boga i dopiero dzięki temu cała ludzkość stopniowo odchodzi od wpływu szatana, aż – gdy dzieło Boże dobiegnie końca – cała ludzkość zostanie zbawiona spod wpływu szatana. Kiedy ten czas nadejdzie, dzieło Boże się skończy i współpraca człowieka z Bogiem w celu osiągnięcia zmian w ludzkim usposobieniu dobiegnie końca, a cała ludzkość będzie żyła w świetle Boga i od tego czasu nie będzie buntu ani sprzeciwu wobec Boga. Bóg nie będzie też stawiać człowiekowi żadnych wymagań, a współpraca między człowiekiem i Bogiem będzie bardziej harmonijna, będzie wspólnym życiem człowieka i Boga, życiem, które następuje po całkowitym zakończeniu zarządzania Bożego i pełnym zbawieniu człowieka przez Boga ze szponów szatana. Ci, którzy nie potrafią ściśle podążać śladami Boga, nie są w stanie osiągnąć takiego życia. Zapadną oni w ciemność, gdzie będą płakać i zgrzytać zębami; są to ludzie, którzy wierzą w Boga, ale nie idą za Nim, którzy wierzą w Boga, ale nie są posłuszni całemu Jego dziełu. Ponieważ człowiek wierzy w Boga, musi uważnie i krok po kroku podążać śladami Boga; powinien „iść za Barankiem, gdziekolwiek idzie”. Tylko tacy ludzie szukają prawdziwej drogi, tylko oni znają dzieło Ducha Świętego. Ludzie, którzy niewolniczo podążają za literami i doktrynami, są tymi, którzy zostali wyeliminowani przez działanie Ducha Świętego. W każdym okresie Bóg rozpoczyna nowe dzieło i w każdym okresie następuje nowy początek między ludźmi. Jeśli człowiek tylko przestrzega prawd, że „Jahwe jest Bogiem” i „Jezus jest Chrystusem”, które są prawdami odnoszącymi się tylko do odpowiednich wieków, to człowiek nigdy nie nadaży za działaniem Ducha Świętego i na zawsze nie będzie mógł być objęty dziełem Ducha Świętego. Niezależnie od tego, jak Bóg działa, człowiek podąża za Nim bez najmniejszej wątpliwości i ściśle. Jak zatem człowiek mógłby być wyeliminowany przez Ducha Świętego? Niezależnie od tego, co Bóg czyni, tak długo, jak człowiek jest pewien, że jest to dzieło Ducha Świętego, i współpracuje w dziele Ducha Świętego bez żadnych wątpliwości i stara

się spełniać wymagania Boga, to jak mógłby zostać ukarany? Dzieło Boże nigdy się nie skończyło, Jego kroki nigdy się nie zatrzymały, a przed ukończeniem Jego dzieła zarządzania zawsze jest zajęty i nigdy się nie zatrzymuje. Człowiek jednak jest inny: po chociażby minimalnym kontakcie z dziełem Ducha Świętego, traktuje je tak, jakby nigdy się ono nie zmieniało; po zdobyciu niewielkiej wiedzy nie idzie dalej, aby podążać śladami nowszego Bożego dzieła; po dostrzeżeniu tylko odrobiny Bożego dzieła natychmiast utrwala Boga jako drewnianą figurę i wierzy, że Bóg zawsze pozostanie w takiej formie, jaką widzi przed sobą; że tak było w przeszłości i tak będzie w przyszłości; człowiek, który zdobył tylko powierzchowną wiedzę, jest tak dumny, że zapomina o sobie i zaczyna bezmyślnie głosić usposobienie Boga i Jego istotę, które po prostu nie istnieją; i po upewnieniu się co do jednego etapu dzieła Ducha Świętego, bez względu na to, kto głosi nowe dzieło Boże, człowiek go nie przyjmuje. Są to ludzie, którzy nie mogą przyjąć nowego dzieła Ducha Świętego; są zbyt konserwatywni i niezdolni do przyjęcia nowych rzeczy. Tacy ludzie są tymi, którzy wierzą w Boga, lecz także odrzucają Boga. Człowiek wierzy, że Izraelici byli w błędzie „wierząc tylko w Jahwe i nie wierząc w Jezusa”, ale większość ludzi odgrywa rolę, w której „wierzą tylko w Jahwe i odrzucają Jezusa” i „tęsknią za powrotem Mesjasza, ale sprzeciwiają się Mesjaszowi, którym jest Jezus”. Nic więc dziwnego, że po zaakceptowaniu jednego etapu dzieła Ducha Świętego ludzie nadal żyją we władzy szatana i wciąż nie otrzymują błogosławieństw Bożych. Czy nie wynika to z buntowniczości człowieka? Chrześcijanie na całym świecie, którzy nie nadążają za nowym dziełem dnia dzisiejszego, żywią nadzieję, że im się poszczęści, zakładając, że Bóg spełni każde ich pragnienie. Nie potrafią jednak z przekonaniem powiedzieć, dlaczego Bóg weźmie ich do trzeciego nieba ani nie są pewni, jak Jezus przyjdzie na białym obłoku, aby ich zabrać; tym bardziej nie potrafią powiedzieć z przekonaniem, czy Jezus rzeczywiście przybędzie na białym obłoku w dniu, który sobie wyobrażają. Wszyscy są niespokojni i zdezorientowani; sami nawet nie wiedzą, czy Bóg zabierze każdego z nich, zróżnicowaną garstkę ludzi, którzy reprezentują każde wyznanie. Dzieło, które Bóg teraz wykonuje, obecny wiek, wola Boża – nie mają pojęcia o żadnej z tych rzeczy i nie potrafią nic innego, jak tylko liczyć dni na palcach. Tylko ci, którzy podążają śladami Baranka do samego końca, mogą uzyskać ostateczne błogosławieństwo, podczas gdy ci „mądrzy ludzie”, którzy nie są w stanie podążać do samego końca, ale wierzą, że wszystko pozyskali, są niezdolni zaświadczyć o pojawieniu się Boga. Każdy z nich wierzy, że jest najinteligentniejszą osobą na ziemi i bez powodu przerywa ciągły rozwój Bożego dzieła, i zdają się oni wierzyć z absolutną pewnością, że Bóg weźmie ich do nieba; ich, którzy „są najwierniejsi Bogu, naśladują Boga i przestrzegają Jego słów”.

Chociaż są „najwierniejsi” wobec słów wypowiedzianych przez Boga, ich słowa i czyny nadal są tak obrzydliwe, ponieważ sprzeciwiają się dziełu Ducha Świętego i popełniają oszustwo i zło. Ci, którzy nie idą do samego końca, którzy nie nadążają za działaniem Ducha Świętego, i którzy tylko kurczowo się trzymają starego dzieła, nie tylko nie osiągnęli wierności Bogu, ale przeciwnie, stali się tymi, którzy sprzeciwiają się Bogu, stali się tymi, którzy są odrzuceni przez nowy wiek i tymi, którzy zostaną ukarani. Czy jest ktoś bardziej żałosny niż oni? Wielu nawet wierzy, że wszyscy ci, którzy odrzucają stare prawo i akceptują nowe dzieło, są bez sumienia. Ci ludzie, którzy mówią tylko o „sumieniu” i nie znają działania Ducha Świętego, w końcu sami będą mieć ograniczone perspektywy przez własne sumienia. Boże dzieło nie przestrzega doktryny i choć jest to Jego własne dzieło, to jednak Bóg się go kurczowo nie trzyma. To, czemu należy zaprzeczyć, zostanie zaprzeczone, co należy wyeliminować, zostanie wyeliminowane. Jednak człowiek stawia się w nieprzyjaźni do Boga, trzymając się tylko jednej małej części Bożego dzieła zarządzania. Czyż nie jest to absurdalność człowieka? Czyż nie jest to ludzka ignorancja? Im bardziej ludzie są nieśmiali i zbyt ostrożni, ponieważ boją się, że nie otrzymają błogosławieństw Bożych, tym bardziej są niezdolni do uzyskania większych błogosławieństw i otrzymania ostatecznego błogosławieństwa. Wszyscy ci ludzie, którzy niewolniczo przestrzegają prawa, wykazują najwyższą lojalność wobec prawa, a im bardziej okazują taką lojalność wobec prawa, tym bardziej są buntownikami, którzy sprzeciwiają się Bogu. Teraz jest Wiek Królestwa, a nie Wiek Prawa i dzisiejszego dzieła nie można porównywać z dziełem z przeszłości, a dzieła z przeszłości nie można porównywać do dzieła dzisiejszego. Dzieło Boże się zmieniło i praktykowanie przez człowieka również się zmieniło; nie jest to trzymanie się prawa ani noszenie krzyża, dlatego też wierność ludzi wobec prawa i krzyża nie uzyska aprobaty Boga.

Człowiek zostanie do końca uczyniony pełnym w Wiek Królestwa. Po dziele podboju człowiek zostanie poddany oczyszczeniu i uciskowi. Ci, którzy podczas tego ucisku będą potrafili zwyciężyć i dać świadectwo, będą tymi, którzy ostatecznie staną się pełni; staną się zwycięzcami. Podczas tego ucisku człowiek jest zobowiązany do przyjęcia oczyszczania, a oczyszczanie to jest ostatnią częścią Bożego dzieła. Jest to ostatnie oczyszczanie człowieka przed zakończeniem całego Bożego dzieła zarządzania, a wszyscy, którzy naśladują Boga muszą zaakceptować tę ostateczną próbę i muszą przyjąć to ostatnie oczyszczenie. Ci, dla których ucisk jest udręczeniem, są pozbawieni dzieła Ducha Świętego i przewodnictwa Boga, ale ci, którzy zostali prawdziwie podbici i którzy prawdziwie szukają Boga, ostatecznie wytrwają; są oni tymi, którzy posiadają prawdziwe człowieczeństwo i prawdziwie

kochają Boga. Bez względu na to, co Bóg czyni, zwycięzcy nie będą pozbawieni wizji i nadal będą wprowadzać prawdę w życie, niezawodnie dając świadectwo. To oni ostatecznie wyjdą z wielkiego ucisku. Nawet jeśli ci, którzy łowią w mętnych wodach, mogą jeszcze dziś być darmozjadami, nikt nie jest w stanie uciec od ostatecznego ucisku i nikt nie może uciec od ostatecznej próby. Dla tych, którzy zwyciężają, taki ucisk jest wielkim oczyszczeniem; ale dla tych, którzy łowią w mętnych wodach, jest to dzieło całkowitej eliminacji. Bez względu na to, jak są wypróbowywani, wierność tych, którzy mają Boga w sercu, pozostaje niezmienną, ale dla tych, którzy nie mają Boga w swoim sercu, gdy tylko dzieło Boże nie jest korzystne dla ich ciała, zmieniają swoje spojrzenie na Boga, a nawet odchodzą od Boga. Takimi są ci, którzy nie wytrwają do końca, którzy szukają tylko Bożych błogosławieństw i nie mają pragnienia, aby służyć Bogu i poświęcić się Mu. Tacy bezwartościowi ludzie zostaną wyrzuceni, gdy dzieło Boga dobiegnie końca i nie zasługują na żadne współczucie. Ci, którzy nie mają człowieczeństwa, nie są w stanie prawdziwie kochać Boga. Gdy środowisko jest bezpieczne lub gdy można osiągnąć zyski, są oni całkowicie posłuszni Bogu, ale gdy to, czego pragną, jest zagrożone lub ostatecznie odrzucone, natychmiast się buntują. Nawet w ciągu jednej nocy mogą przejść przemianę z uśmiechniętego, „życzliwego” człowieka w ohydny i okrutny zabójcę, traktując nagle wczorajszego dobroczyńcę jak śmiertelnego wroga bez widocznej przyczyny. Jeśli te demony nie zostaną wypędzone, demony, które zabiłyby bez mrugnięcia okiem, czy nie staną się źródłem skrytego zagrożenia? Dzieło zbawienia człowieka nie dobiega końca po zakończeniu dzieła podboju. Chociaż dzieło podboju dobiega końca, dzieło oczyszczania człowieka nie zostało zakończone; praca ta zostanie zakończona dopiero wtedy, gdy człowiek zostanie całkowicie oczyszczony, gdy ci, którzy naprawdę poddali się Bogu, staną się pełnymi i gdy ci, którzy się kamuflują i są bez Boga w sercu, zostaną usunięci. Ci, którzy nie spełniają wymagań Boga na końcowym etapie Jego dzieła, zostaną całkowicie wyeliminowani, a ci, którzy zostaną wyeliminowani, pochodzą od diabła. Ponieważ nie są w stanie spełnić wymagań Boga, są buntownikami przeciw Bogu i choć ci ludzie dziś podążają za Bogiem, nie dowodzi to, że są tymi, którzy ostatecznie pozostaną. W zdaniu: „ci, którzy podążają za Bogiem do końca, otrzymają zbawienie”, słowo „podążają” oznacza wytrwanie pośród ucisku. Dzisiaj wielu wierzy, że naśladowanie Boga jest łatwe, ale kiedy dzieło Boże się zakończy, poznasz prawdziwe znaczenie „podążania”. Chociaż po podbiciu nadal jesteś w stanie podążać za Bogiem, nie dowodzi to, że jesteś jednym z tych, którzy staną się doskonali. Ci, którzy nie są w stanie znieść prób, którzy nie są zdolni do zwycięstwa w ucisku, będą ostatecznie niezdolni do wytrwania, a więc nie będą w stanie podążać za Bogiem do samego końca. Ci, którzy naprawdę naśladowują Boga,

są w stanie wytrzymać próbę swojego dzieła, podczas gdy ci, którzy nie podążają za Bogiem wiernie, nie są w stanie wytrzymać żadnej z Bożych prób. Prędzej czy później zostaną wyrzuceni, podczas gdy zwycięzcy pozostaną w królestwie. To, czy człowiek naprawdę poszukuje Boga, zależy od próby jego dzieła, to znaczy od prób Bożych, i nie ma to nic wspólnego z decyzją samego człowieka. Bóg nie odrzuca nikogo bez zastanowienia; wszystko, co czyni, może całkowicie przekonać człowieka. Nie robi niczego, co jest niewidoczne dla człowieka, ani nie wykonuje żadnego dzieła, które nie byłoby w stanie go przekonać. O tym, czy wiara człowieka jest prawdziwa, czy też nie, świadczą fakty i człowiek nie może o tym decydować. Nie ma wątpliwości, że „pszenica nie może zamienić się w kłol, a kłol nie może zamienić się w pszenicę”. Wszyscy ci, którzy naprawdę kochają Boga, ostatecznie pozostaną w królestwie, a Bóg nie potraktuje źle nikogo, kto naprawdę Go kocha. W oparciu o poszczególne funkcje i świadectwa, zwycięzcy w królestwie będą kapłanami lub naśladowcami, a wszyscy ci, którzy są zwycięzcami wśród ucisku stworzą grono kapłanów w królestwie. Grono kapłanów powstanie, gdy skończy się dzieło ewangelii we wszechświecie. Kiedy ten czas nadejdzie, tym, co człowiek powinien czynić, będzie wykonywanie obowiązków w królestwie Bożym i życie razem z Bogiem w królestwie. W gronie kapłanów będą arcykapłani i kapłani, a reszta będzie synami i ludem Bożym. To wszystko będzie zależęć od świadectw, jakie złożyli o Bogu podczas ucisku; nie są to tytuły, które są nadawane bez zastanowienia. Gdy status ludzkości zostanie ustalony, dzieło Boże ustanie, ponieważ każdy człowiek zostanie sklasyfikowany według rodzaju i powróci do swego pierwotnego położenia; to znak zakończenia Bożego dzieła, jest to ostateczny wynik dzieła Bożego i praktykowania przez człowieka, a także krystalizacja wizji Bożego dzieła i współpracy człowieka. W końcu człowiek znajdzie odpoczynek w królestwie Bożym, a Bóg też powróci do swego miejsca zamieszkania, aby odpocząć. Taki będzie ostateczny wynik 6000 lat współpracy Boga z człowiekiem.

## **Istotą Chrystusa jest posłuszeństwo woli Ojca Niebieskiego**

Wcielony Bóg nazywany jest Chrystusem, a Chrystus jest ciałem przywdzianym przez Ducha Bożego. Ciało to nie przypomina żadnego cielesnego człowieka. Różnica polega na tym, że Chrystus nie jest z krwi i kości; On jest wcieleniem Ducha. Ma w sobie zarówno zwykłe człowieczeństwo, jak i całkowitą boskość. Jego boskości nie posiada żaden człowiek. Jego zwykłe człowieczeństwo podtrzymuje wszystkie Jego zwykłe działania podejmowane w ciele, podczas gdy Jego boskość



wykonuje dzieło Samego Boga. Czy to Jego człowieczeństwo, czy boskość, jedno i drugie poddaje się woli Ojca Niebieskiego. Istotą Chrystusa jest Duch, to znaczy boskość. Dlatego też Jego istotą jest Sam Bóg; ta istota nie udaremni swojego własnego dzieła, a On nie może uczynić nic, co zniszczyłoby Jego własne dzieło, ani też nigdy nie wypowie żadnych słów, które są niezgodne z Jego własną wolą. Dlatego wcielony Bóg z pewnością nigdy nie wykona żadnego działania, które udaremniłoby Jego własne zarządzanie. Powinni to zrozumieć wszyscy ludzie. Istotą dzieła Ducha Świętego jest zbawianie człowieka i działanie przez wzgląd na Boże zarządzanie. Podobnie dzieło Chrystusa to również zbawianie ludzi i działanie przez wzgląd na wolę Bożą. Zważywszy, że Bóg staje się ciałem, wypełnia On swoją istotę w swoim ciele, tak że Jego ciało wystarcza do wykonania Jego dzieła. Dlatego całe dzieło Ducha Bożego zostało zastąpione przez dzieło Chrystusa w chwili wcielenia i sednem całego dzieła w czasie wcielenia jest dzieło Chrystusa. Nie można go łączyć z dziełem z jakiegokolwiek innego wieku. A ponieważ Bóg staje się ciałem, działa w ramach tożsamości swojego ciała; jako że przychodzi w ciele, później w ciele kończy dzieło, które powinien wykonać. Czy to Duch Boży czy Chrystus, obaj są Samym Bogiem i On wykonuje dzieło, które powinien wykonać, i wykonuje posługę, którą powinien wykonać.

Istota Samego Boga dzierży władzę, ale jest On w stanie całkowicie poddać się władzy, która od Niego pochodzi. Czy to dzieło Ducha, czy dzieło ciała, jedno nie koliduje z drugim. Duch Boży to władza nad całym stworzeniem. Ciało z istotą Boga również ma władzę, ale Bóg w ciele może wykonać całe dzieło, które jest zgodne z wolą Ojca Niebieskiego. Tego nie może osiągnąć ani pojąć żaden pojedynczy człowiek. Bóg sam w sobie jest władzą, ale Jego ciało może poddawać się Jego władzy. To właśnie wynika ze słów: „Chrystus jest posłuszny woli Boga Ojca”. Bóg jest Duchem i może wykonywać dzieło zbawienia, tak jak Bóg może stać się człowiekiem. W każdym razie Bóg sam wykonuje swoje własne dzieło; On go nie przerywa ani nie zakłóca, a tym bardziej nie wykonuje dzieła, które byłoby wewnętrznie sprzeczne, ponieważ istota dzieł wykonywanych przez Ducha i przez ciało jest podobna. Czy to Duch, czy ciało, oboje starają się wypełnić jedną wolę i zarządzać tym samym dziełem. Chociaż Duch i ciało mają dwie całkowicie różne cechy, ich istota jest taka sama; oboje mają istotę Samego Boga i tożsamość Samego Boga. Sam Bóg nie ma w sobie elementów nieposłuszeństwa; Jego istotą jest dobro. Jest wyrazem wszelkiego piękna i dobroci, a także wszelkiej miłości. Nawet w ciele Bóg nie czyni niczego, co sprzeciwiałoby się Bogu Ojcu. Nawet kosztem poświęcenia swojego życia On byłby na to gotów z całego serca i nie dokonałby innego wyboru. Bóg jest pozbawiony wszelkiej pychy czy próżności, zarozumiałości czy arogancji; On nie ma

w sobie wypaczonych cech. Wszystko, co sprzeciwia się Bogu, pochodzi od szatana; szatan jest źródłem wszelkiej brzydoty i niegodziwości. Człowiek posiada cechy podobne do cech szatana, ponieważ szatan przerobił go i zepsuł. Chrystusa szatan nie zepsuł, dlatego posiada On wyłącznie cechy Boga i nie posiada cech szatana. Bez względu na to, jak trudne jest dzieło lub słabe ciało, Bóg, gdy żyje w ciele, nigdy nie robi niczego, co przeszkodziłoby w pracy samemu Bogu, a tym bardziej nie porzuci woli Boga Ojca w nieposłuszeństwie. Wolałby raczej znosić dolegliwości, jakich przysparza ciało, niż odstąpić od woli Boga Ojca; jest tak, jak Jezus powiedział w modlitwie: „Ojcze, jeśli to możliwe, niech mnie ominie ten kielich. Jednak niech się stanie nie jak ja chcę, ale jak ty”. Ludzie dokonują własnych wyborów, ale nie Chrystus. Chociaż ma On tożsamość Samego Boga, wciąż szuka woli Boga Ojca i wypełnia to, co Bóg Ojciec Mu powierzył, z perspektywy ciała. Jest to coś, czego człowiek nie może osiągnąć. To, co pochodzi od szatana, nie może mieć istoty Boga; może mieć jedynie taką, która sprzeciwia się i opiera Bogu. Nie może być to w pełni posłuszne Bogu, a tym bardziej skłonne do okazywania posłuszeństwa woli Bożej. Wszyscy ludzie oprócz Chrystusa mogą robić to, co sprzeciwia się Bogu, i ani jeden człowiek nie może bezpośrednio podjąć się wypełniania dzieła powierzonego przez Boga; nikt nie jest w stanie uznać zarządzania Boga za swój obowiązek, który należy wypełnić. Istotą Chrystusa jest poddanie się woli Boga Ojca; nieposłuszeństwo wobec Boga jest cechą szatana. Te dwie cechy są ze sobą nie do pogodzenia i każdy, kto ma cechy szatana, nie może być nazwany Chrystusem. Powodem, dla którego człowiek nie może wykonywać dzieła Boga zamiast Niego jest to, że człowiek nie ma w sobie żadnej istoty Boga. Człowiek wykonuje dzieło dla Boga przez wzgląd na własne osobiste interesy i przyszłe perspektywy, ale Chrystus wykonuje dzieło, aby wypełnić wolę Boga Ojca.

Człowieczeństwem Chrystusa kieruje Jego boskość. Chociaż jest On w ciele, Jego człowieczeństwo nie przypomina zupełnie cielesnego człowieka. On ma swój własny, niepowtarzalny charakter, i tym także kieruje Jego boskość. Jego boskość nie ma słabości; słabość Chrystusa odnosi się do Jego człowieczeństwa. W pewnym stopniu ta słabość ogranicza Jego boskość, ale takie ograniczenia mieszczą się w określonym zakresie i ramach czasowych i nie są bezgraniczne. Kiedy przychodzi czas na wykonanie dzieła Jego boskości, dokonuje się ono niezależnie od Jego człowieczeństwa. Człowieczeństwem Chrystusa kieruje w pełni Jego boskość. Oprócz normalnego życia wynikającego z Jego człowieczeństwa, wszystkie inne działania Jego człowieczeństwa podlegają wpływom, oddziaływaniu i kierownictwu Jego boskości. Chociaż Chrystus ma w sobie człowieczeństwo, nie zakłóca ono działania Jego boskości, a to właśnie dlatego, że człowieczeństwem

Chrystusa kieruje Jego boskość; chociaż Jego człowieczeństwo nie jest dojrzałe pod względem postępowania z innymi ludźmi, nie wpływa to na normalne działanie Jego boskości. Kiedy mówię, że Jego człowieczeństwo nie uległo zepsuciu, mam na myśli to, że człowieczeństwo Chrystusa może być bezpośrednio zarządzane przez Jego boskość i że posiada On wyższy umysł niż zwykły człowiek. Jego człowieczeństwo najbardziej nadaje się do poddania się kierownictwu boskości w Jego dziele; Jego człowieczeństwo najlepiej potrafi wyrazić dzieło boskości, jak również najlepiej umie oddać się takiemu dziełu. Ponieważ Bóg działa w ciele, nigdy nie traci z oczu obowiązku, jaki powinien wypełniać cielesny człowiek; On potrafi wielbić Boga w niebie ze szczerego serca. On ma istotę Boga, a Jego tożsamość jest tożsamością Samego Boga. Jest tak tylko dlatego, że On przyszedł na ziemię i stał się stworzoną istotą, z zewnętrzną powłoką stworzonej istoty, odtąd posiadając człowieczeństwo, którego wcześniej nie miał; On jest w stanie wielbić Boga w niebie; to jest istota Samego Boga i jest ona niedościgniona dla człowieka. Jego tożsamość to Sam Bóg. On wielbi Boga z perspektywy ciała; dlatego słowa „Chrystus czci Boga w niebie” nie są nieprawdziwe. Tym, o co On prosi człowieka, jest dokładnie Jego własna istota; On już osiągnął wszystko, o co prosi człowieka, zanim go o to poprosił. Nigdy nie wysuwałby żądań wobec innych, gdyby sam był od nich wolny, ponieważ to wszystko stanowi Jego istotę. Bez względu na to, w jaki sposób wykonuje swoje dzieło, nie działałby w sposób, który sprzeciwia się Bogu. Bez względu na to, o co prosi człowieka, żadne żądanie nie wykracza poza to, co jest możliwe do osiągnięcia przez człowieka. Wszystko, co On czyni, jest wypełnianiem woli Boga i służy to Jego zarządzaniu. Boskość Chrystusa przewyższa wszystkich ludzi, dlatego jest największym autorytetem wszystkich stworzonych istot. Tym autorytetem jest Jego boskość, czyli usposobienie i istota Samego Boga, która określa Jego tożsamość. Dlatego bez względu na to, jak zwykle jest Jego człowieczeństwo, niezaprzeczalne jest, że ma On tożsamość Samego Boga; bez względu na to, z jakiego punktu widzenia mówi i w jaki sposób wypełnia wolę Bożą, nie można powiedzieć, że nie jest Samym Bogiem. Głupi i nieświadomi ludzie często uznają zwykłe człowieczeństwo Chrystusa za wadę. Bez względu na to, w jaki sposób wyraża On i objawia istnienie swojej boskości, człowiek nie jest w stanie uznać, że On jest Chrytusem. A im bardziej Chrystus demonstruje swoje posłuszeństwo i pokorę, tym bardziej niepoważnie traktują Chrystusa głupcy. Są nawet tacy, którzy przyjmują wobec Niego postawę wykluczenia i pogardy, a na piedestale stawiają tych „wielkich ludzi” z patetycznych obrazów, aby ich czcić. Opór człowieka i nieposłuszeństwo wobec Boga wynikają z faktu, że istota wcielonego Boga poddaje się woli Boga, pochodzi także ze zwykłego człowieczeństwa Chrystusa; to właśnie jest źródłem ludzkiego

oporu i nieposłuszeństwa wobec Boga. Gdyby Chrystus nie przybrał formy swojego człowieczeństwa ani nie poszukiwał woli Boga Ojca z perspektywy stworzonej istoty, ale zamiast tego byłby w posiadaniu nadczłowieczeństwa, to najprawdopodobniej nie byłoby żadnego nieposłuszeństwa pośród ludzi. Powodem, dla którego człowiek zawsze chce wierzyć w niewidzialnego Boga w niebie, jest to, że Bóg w niebie nie ma w sobie człowieczeństwa ani nie ma żadnej cechy istoty stworzonej. Toteż człowiek zawsze darzy Go największym szacunkiem, ale przyjmuje postawę pogardy wobec Chrystusa.

Chociaż Chrystus na ziemi może działać w imieniu Samego Boga, nie przychodzi z zamiarem ukazania wszystkim ludziom swojego obrazu w ciele. On nie przychodzi po to, by wszyscy ludzie mogli Go zobaczyć; przychodzi, aby człowiek mógł być prowadzony przez Niego za rękę i w ten sposób wejść w nową erę. Funkcja ciała Chrystusa służy dziełu Samego Boga, to jest dziełu Bożemu w ciele, a nie umożliwianiu człowiekowi pełnego zrozumienia istoty Jego ciała. Bez względu na to, jak On działa, nic, co czyni, nie wykracza poza to, co jest osiągalne dla ciała. Bez względu na to, jak On działa, czyni to w ciele cechującym się zwykłym człowieczeństwem i nie objawia w pełni prawdziwego oblicza Boga człowiekowi. Poza tym Jego dzieło w ciele nigdy nie jest tak nadprzyrodzone ani nieocenione, jak człowiek myśli. Chociaż Chrystus reprezentuje Samego Boga w ciele i osobiście wykonuje dzieło, które Sam Bóg powinien czynić, On nie zaprzecza istnieniu Boga w niebie, ani też nie rozgłasza z zapalem o swoich uczynkach. Przeciwnie, pokornie ukrywa się w swoim ciele. Poza samym Chrystusem, ci, którzy fałszywie twierdzą, że są Chrystusem, nie posiadają Jego cech. Kiedy zestawimy ze sobą Chrystusa i pełne arogancji i poczucia wyższości usposobienie tych fałszywych Chrystusów, staje się oczywiste, jaki rodzaj ciała jest prawdziwie Chrystusowy. Im bardziej są fałszywi, tym bardziej się afiszują i są bardziej skłonni do czynienia cudów i znaków, aby oszukać człowieka. Fałszywi Chrystusowie nie mają cech Boga; Chrystus nie jest skażony żadnym elementem przynależącym do fałszywych Chrystusów. Bóg staje się ciałem tylko po to, żeby dopełnić dzieła ciała, a nie po prostu po to, aby ludzie mogli Go zobaczyć. Przeciwnie, On pozwala, aby Jego dzieło zaświadczało o Jego tożsamości i pozwala, aby to, co On objawia, zaświadczało o Jego istocie. Jego istota nie jest nieugruntowana; Jego tożsamość nie została przez Niego przejęta; jest określona przez Jego dzieło i Jego istotę. Chociaż ma On istotę Samego Boga i jest zdolny czynić dzieło Samego Boga, mimo wszystko nadal jest ciałem w odróżnieniu od Ducha. On nie jest Bogiem o cechach Ducha; On jest Bogiem w cielesnej postaci. Dlatego, bez względu na to, jak jest zwyczajny i słaby, i jakkolwiek szuka woli Boga Ojca, Jego boskość jest niezaprzeczalna. We wcielonym Bogu istnieje nie tylko normalne człowieczeństwo

i Jego słabości; istnieje także cudowność i niezgłębioność Jego boskości, tak samo jak Jego uczynków w ciele. Dlatego zarówno człowieczeństwo, jak i boskość istnieją w Chrystusie rzeczywiście i praktycznie. Nie jest to w najmniejszym stopniu coś pustego ani nadprzyrodzonego. On przychodzi na ziemię z pierwszorzędym celem wypełniania dzieła; do wypełniania dzieła na ziemi konieczne jest posiadanie zwykłego człowieczeństwa, inaczej, bez względu na to, jak wielka jest moc Jego boskości, jej pierwotna funkcja nie mogłaby zostać dobrze spożytkowana. Chociaż Jego człowieczeństwo ma wielkie znaczenie, nie jest to Jego istota. Jego istotą jest boskość, dlatego chwila, gdy zaczyna On pełnić swoją służbę na ziemi, jest chwilą, w której zaczyna wyrażać istnienie swojej boskości. Jego człowieczeństwo istnieje wyłącznie po to, by podtrzymywać zwykłe czynności życiowe Jego ciała, aby Jego boskość mogła wypełniać dzieło jako zwykła cielesna istota; to boskość całkowicie kieruje Jego dziełem. Kiedy On wykona swoje dzieło, wtedy wypełni swoją służbę. Tym, co człowiek powinien poznać, jest Jego całe dzieło, i On pozwala się poznać człowiekowi dzięki Jego dziełu. W trakcie wypełniania dzieła niemal w pełni wyraża On istotę swojej boskości, która nie jest usposobieniem skalanym przez człowieczeństwo ani nie jest skalana przez myśl i ludzkie postępowanie. Kiedy nadejdzie czas, kiedy Jego cała posługa dobiegnie końca, On będzie doskonale i w pełni wyrażał usposobienie, które powinien wyrażać. Jego dzieła nie prowadzą instrukcje żadnego człowieka; ekspresja Jego usposobienia jest również całkowicie dowolna, nie kontroluje jej umysł ani nie przetwarza myśl, lecz objawia się w sposób naturalny. Jest to coś, czego nie może osiągnąć żaden człowiek. Nawet jeśli okoliczności są trudne, a warunki niesprzyjające, On jest w stanie wyrażać swoje usposobienie w odpowiednim czasie. Ten, który jest Chrystusem, wyraża istotę Chrystusa, podczas gdy ci, którzy nie są, nie posiadają usposobienia Chrystusa. Dlatego nawet gdyby wszyscy Mu się sprzeciwiali albo byli do Niego uprzedzeni, nie mogliby, opierając się na ludzkich uprzedzeniach, zaprzeczyć temu, że usposobienie wyrażane przez Chrystusa pochodzi od Boga. Wszyscy, którzy szukają Chrystusa ze szczerego serca albo świadomie szukają Boga, w oparciu o wyraz Jego boskości przyznają, że On jest Chrystusem. Nigdy nie wyrzekliby się Chrystusa na podstawie jakiegokolwiek Jego cechy niezgodnej z ludzkimi wyobrażeniami. Chociaż człowiek jest bardzo głupi, wszyscy wiedzą dokładnie, jaka jest wola człowieka i co pochodzi od Boga. Wielu ludzi z rozmysłem opiera się Chrystusowi na skutek własnych zamiarów. Gdyby nie to, wówczas żaden człowiek nie miałby powodu, by zaprzeczać istnieniu Chrystusa, ponieważ boskość wyrażona przez Chrystusa rzeczywiście istnieje, a Jego dzieło jest widoczne gołym okiem.

Dzieło i ekspresja Chrystusa określają Jego istotę. On jest w stanie wypełnić



ze szczerego serca to, co zostało Mu powierzone. Jest w stanie wielbić Boga w niebie ze szczerego serca i ze szczerego serca szukać woli Boga Ojca. Wszystko to determinuje Jego istota. Podobnie jest z Jego przyrodzonym objawieniem, które determinuje Jego istota; powodem, dla którego nazywam to Jego „przyrodzonym objawieniem”, jest to, że Jego ekspresja to nie imitacja ani nie skutek wyuczenia przez człowieka, ani nie skutek wieloletniego doskonalenia przez człowieka. On się tego nie nauczył ani się w to nie przyodział; jest to raczej Jego immanentna cecha. Człowiek może wyrzec się Jego dzieła, Jego ekspresji, Jego człowieczeństwa i całego życia wynikającego z Jego zwykłego człowieczeństwa, ale nikt nie może zaprzeczyć, że On wielbi Boga w niebie ze szczerego serca; nikt nie może zaprzeczyć, że przyszedł, aby wypełnić wolę Ojca Niebieskiego, i nikt nie może zaprzeczyć szczerości, z jaką szuka Boga Ojca. Chociaż Jego obraz nie jest przyjemny dla zmysłów, Jego przemowy nie wydawały się nadzwyczajne, a Jego dzieło nie wstrząsnęło Ziemią ani niebem, jak wyobraża to sobie człowiek, w rzeczywistości jest On Chrystusem, który wypełnia wolę Ojca Niebieskiego ze szczerego serca, całkowicie podporządkowuje się Ojcu Niebieskiemu i jest posłuszny aż do śmierci. Jest tak, ponieważ Jego istota jest istotą Chrystusa. W tę prawdę człowiekowi trudno jest uwierzyć, ale to jest fakt. Kiedy służba Chrystusa zostanie wypełniona, człowiek będzie mógł ujrzeć dzięki Jego dziełu, że Jego usposobienie i Jego istota reprezentują usposobienie i istotę Boga w niebie. W tym czasie suma wszystkich Jego dzieł będzie mogła zaświadczyć, że istotnie jest On ciałem, które staje się Słowem, a nie podobnym do ciała człowieka z kości i krwi. Każdy etap dzieła Chrystusa na ziemi ma swoje szczególne znaczenie, ale człowiek, który poznaje rzeczywiste dzieło na każdym jego etapie, nie jest w stanie pojąć znaczenia Jego dzieła. Dzieje się tak szczególnie w przypadku kilku etapów dzieła wykonywanego przez Boga w Jego drugim wcieleniu. Większość z tych, którzy tylko słyszeli lub widzieli słowa Chrystusa, lecz którzy nigdy Go jeszcze nie widzieli, nie ma pojęcia o Jego dziele; ci, którzy widzieli Chrystusa i usłyszeli Jego słowa, a także doświadczyli Jego dzieła, mają problem z zaakceptowaniem Jego dzieła. Czy nie jest tak dlatego, że wygląd i zwykłe człowieczeństwo Chrystusa nie są człowiekowi w smak? Ci, którzy przyjmą dzieło Chrystusa po Jego odejściu, nie będą mieli takich problemów, ponieważ przyjmą tylko Jego dzieło, ale nie będą mieć styczności ze zwykłym człowieczeństwem Chrystusa. Człowiek nie jest w stanie porzucić swoich wyobrażeń o Bogu, lecz zamiast tego bacznie się Mu przypatruje; wynika to z faktu, że człowiek skupia się tylko na Jego wyglądzie i nie jest w stanie rozpoznać Jego istoty na podstawie Jego czynów i Jego słów. Jeśli człowiek zamyka oczy na pojawienie się Chrystusa lub unika omawiania człowieczeństwa Chrystusa, a mówi tylko o Jego boskości, która przejawia się

czynami i słowami nieosiągalnymi dla żadnego człowieka, to uprzedzenie człowieka zmniejsza się o połowę, a nawet do takiego stopnia, że wszystkie te trudności, jakie ma człowiek, zostaną rozwiązane. Kiedy wcielony Bóg wypełnia dzieło, człowiek nie może Go tolerować i jest pełen licznych uprzedzeń wobec Niego, a przykłady oporu i nieposłuszeństwa są powszechne. Człowiek nie może tolerować istnienia Boga, okazywać wyrozumiałości wobec pokory i skrytości Chrystusa, ani wybaczyć istocie Chrystusa, która jest posłuszna Ojcu Niebieskiemu. Dlatego On nie mógłby zostać człowiekiem na wieki, po tym, jak zakończy swoje dzieło, ponieważ człowiek nie pozwoliłby Mu mieszkać obok siebie. Skoro ludzie nie mogą okazać Mu wyrozumiałości w czasie, gdy wykonuje swoje dzieło, to jak mogliby Go znosić, gdyby mieszkał obok nich po wypełnieniu służby i obserwował, jak stopniowo doświadczają tego, co powiedział? Czyż wielu nie upadnie z Jego powodu? Człowiek pozwala Mu jedynie wypełniać dzieło na ziemi; to najwyższy stopień ludzkiej wyrozumiałości. Gdyby nie Jego dzieło, człowiek wypędziłby Go z ziemi już dawno temu, więc o ile mniej wyrozumiałości by okazał po ukończeniu przez Niego dzieła? Czyż człowiek nie mógłby Go uśmiercić, torturować aż do śmierci? Gdyby nie został On nazwany Chrystusem, wówczas nie mógłby wypełniać swojego dzieła wśród ludzi; gdyby nie wypełniał dzieła z tożsamością Samego Boga, lecz tylko pracował jak zwykły człowiek, wtedy człowiek nie tolerowałby wypowiedzenia przez Niego choćby jednego zdania, a tym bardziej nie tolerowałby choćby najmniejszej części Jego dzieła. Tak więc On może nosić ze sobą tę tożsamość jedynie wtedy, gdy wypełnia dzieło. Dzięki temu Jego dzieło jest potężniejsze, niż gdyby tego nie robił, ponieważ ludzie są gotowi okazywać posłuszeństwo wybitnej i wielkiej tożsamości. Gdyby nie miał On tożsamości Samego Boga, kiedy wypełniał dzieło lub objawiał się jako Sam Bóg, wtedy wcale nie mógłby wykonywać dzieła. Pomimo faktu, że ma On w sobie istotę Boga i istotę Chrystusa, człowiek by nie odpuścił i nie pozwolił Mu tak łatwo wypełniać dzieła wśród ludzkości. On do swojego dzieła wnosi tożsamość Samego Boga; lecz chociaż takie dzieło jest dziesiątki razy bardziej potężne od tego bez takiej tożsamości, człowiek nadal nie jest Mu w pełni posłuszny, ponieważ człowiek podporządkowuje się jedynie Jego pozycji, a nie Jego istocie. Skoro tak, to gdyby, dajmy na to, Chrystus ustąpił ze swojego stanowiska, czy człowiek pozwoliłby Mu pozostać przy życiu choćby przez jeden dzień? Bóg chce żyć z człowiekiem na ziemi, aby móc oglądać efekty, jakie dzieło Jego rąk przyniesie w kolejnych latach. A jednak człowiek nie byłby w stanie tolerować Jego obecności na ziemi nawet przez jeden dzień, więc On mógłby jedynie się poddać. Największym zakresem ludzkiej wyrozumiałości i łaski jest już pozwolenie Bogu, aby czynił wśród ludzi dzieło, które powinien wykonywać, i aby wypełniał swoją służbę. Chociaż ci, których On osobiście

podbił, okazują Mu taką łaskę, wciąż pozwalają Mu pozostać tylko do czasu, aż Jego dzieło się wykona, i ani chwili dłużej. Skoro tak jest, to co z tymi, których On nie podbił? Czy nie dlatego człowiek traktuje w ten sposób wcielonego Boga, ponieważ jest On Chrystusem w ciele zwykłego człowieka? Gdyby tylko miał w sobie boskość, a nie typowe człowieczeństwo, czy tych problemów człowieka nie udałooby się rozwiązać z największą łatwością? Człowiek niechętnie uznaje Jego boskość i nie wykazuje zainteresowania Jego ziemskim wcieleniem zwykłego człowieka, pomimo faktu, że Jego istota jest dokładnie tym, co Chrystus, który podporządkowuje się woli Ojca Niebieskiego. Jako taki mógłby jedynie zrezygnować ze swojego dzieła, żeby przebywać wśród ludzi, aby dzielić z nimi zarówno radości, jak i smutki, ponieważ człowiek nie potrafiłby już dłużej tolerować Jego istnienia.

## **Przywrócenie normalnego życia człowieka i doprowadzenie go do cudownego miejsca przeznaczenia**

Człowiek rozumie pewną część dzieła dnia dzisiejszego oraz dzieła przyszłości, ale nie rozumie, jakie będzie ostateczne przeznaczenie ludzkości. Człowiek, jako istota stworzona, powinien wypełniać obowiązek stworzenia: człowiek powinien naśladować Boga we wszystkim, co Bóg czyni; powinniście postępować w taki sposób, jak wam nakazę. Nie ma sposobu, byś zarządzał tym we własnym imieniu i nie masz władzy nad sobą; wszystko musi być zdane na łaskę Boga i wszystko znajduje się w Jego rękach. Gdyby dzieło Boże doprowadziło człowieka do końca, do wspaniałego miejsca przeznaczenia przed czasem, i jeśli Bóg użyłby tego, aby zachęcić człowieka i spowodować, aby podążał za Nim – gdyby zawarł z człowiekiem umowę – to nie byłby to ani podbój, ani praca nad życiem człowieka. Gdyby Bóg posłużył się końcowym wynikiem człowieka, aby go kontrolować i pozyskać jego serce, to w tym nie doskonaliliby człowieka ani nie byłby w stanie go pozyskać, lecz zamiast tego posługiwałby się przeznaczeniem, aby go kontrolować. Człowiekowi nie zależy na niczym więcej, oprócz ostatecznego przeznaczenia oraz na fakcie, czy jest coś dobrego, czego można oczekiwać. Gdyby człowiek otrzymał piękną nadzieję podczas dzieła podboju i gdyby przed podbojem otrzymał właściwe przeznaczenie, do którego mógłby dążyć, to nie tylko podbój człowieka nie osiągnąłby swojego celu, ale również miałoby to wpływ na efekt dzieła podboju. Chodzi o to, że dzieło podboju osiąga swój cel poprzez usunięcie losu i perspektyw człowieka oraz osądzenie i skarcenie buntowniczego usposobienia człowieka. Nie osiąga się go przez zawarcie

układu z człowiekiem, to znaczy przez udzielenie człowiekowi błogosławieństw i łaski, ale poprzez ujawnianie jego lojalności poprzez pozbawianie go „wolności” i wyeliminowanie jego perspektyw. Taka jest istota dzieła podboju. Gdyby człowiek otrzymał piękną nadzieję na samym początku, a dzieło karcenia i osądzania zostało dokonane później, to człowiek przyjąłby to karcenie i osądzanie na podstawie tego, że ma jakieś perspektywy, a ostatecznie bezwarunkowe posłuszeństwo i cześć dla Stwórcy od wszystkich Jego stworzeń nie zostałyby osiągnięte; byłoby to tylko ślepym, nieświadomym posłuszeństwem, w przeciwnym razie człowiek bezmyślnie kierowałby wobec Boga żądania, a pełne zdobycie serca człowieka nie byłoby możliwe. W związku z tym takie dzieło podboju nie byłoby w stanie pozyskać człowieka ani, co więcej, dać świadectwa o Bogu. Takie stworzenia nie byłyby w stanie wypełniać swoich obowiązków i tylko zawierałyby układy z Bogiem; nie byłby to podbój, ale miłosierdzie i błogosławieństwo. Największym problemem z człowiekiem jest to, że myśli tylko o swoim losie i perspektywach oraz stawia je na piedestale. Człowiek dąży do Boga ze względu na swój los i perspektywy; nie czci Boga z powodu swojej miłości do Niego. Dlatego w podboju człowieka należy zająć się jego egoizmem, chciwością i tymi rzeczami, które najbardziej przeszkadzają mu w oddawaniu czci Bogu; z tym wszystkim należy się rozprawić, eliminując to. W ten sposób osiągnięte zostaną efekty podboju człowieka. W wyniku tego, na pierwszych etapach podboju człowieka trzeba usunąć wybujałe ambicje i najbardziej zgubne słabości człowieka, a przez to ujawnić jego miłość do Boga i zmienić jego wiedzę o ludzkim życiu, jego spojrzenie na Boga i sens jego istnienia. W ten sposób oczyszcza się miłość człowieka do Boga, czyli serce człowieka zostaje podbite. Jednak w swoim podejściu do wszystkich stworzeń Bóg nie zwycięża tylko po to, by zwyciężyć, lecz podbija człowieka po to, by go pozyskać dla własnej chwały i po to, by odzyskać najwcześniejszy, pierwotny obraz człowieka. Gdyby Bóg dokonywał podboju tylko dla samego podboju, to znaczenie dzieła podboju zostałoby utracone. Oznacza to, że gdyby Bóg po podbiciu człowieka odsunął się od niego i nie zwracał uwagi na jego życie ani śmierć, nie byłoby to zarządzaniem ludzkością ani podbiciem człowieka dla jego zbawienia. Tylko pozyskanie człowieka po jego podboju i jego ostateczne dotarcie do wspaniałego miejsca przeznaczenia stanowi sedno całego dzieła zbawienia i tylko to może osiągnąć cel zbawienia człowieka. Innymi słowy, tylko przybycie człowieka do pięknego miejsca przeznaczenia i wejście do odpoczynku jest perspektywą, którą powinny mieć wszystkie stworzenia, i dziełem, które powinno być wykonane przez Stwórcę. Gdyby człowiek miał wykonać to dzieło, byłoby ono zbyt ograniczone: Mogłoby ono doprowadzić człowieka do pewnego punktu, ale nie byłoby w stanie doprowadzić go do miejsca wiecznego przeznaczenia. Człowiek nie

jest w stanie decydować o własnym losie, a ponadto nie jest w stanie zagwarantować sobie perspektyw i przyszłego przeznaczenia. Dzieło wykonywane przez Boga jest jednak inne. Ponieważ stworzył człowieka, prowadzi go; ponieważ zbawia człowieka, wykona to w pełni i całkowicie go pozyska; ponieważ prowadzi człowieka, doprowadzi go do właściwego miejsca przeznaczenia; a ponieważ stworzył człowieka i zarządza nim, musi wziąć odpowiedzialność za los i perspektywy człowieka. Właśnie to jest dziełem wykonywanym przez Stwórcę. Chociaż dzieło podboju dokonuje się przez oczyszczenie człowieka z jego własnych perspektyw, człowiek musi być ostatecznie doprowadzony do właściwego miejsca przeznaczenia przygotowanego dla niego przez Boga. To właśnie dlatego, że Bóg pracuje nad człowiekiem, człowiek ma cel i jego los jest pewny. Odpowiednim przeznaczeniem, o którym tutaj mowa, nie są nadzieje i perspektywy człowieka, które zostały oczyszczone w przeszłości – te dwie sprawy są inne. Nadzieje człowieka i rzeczy, do których dąży, to raczej jego tęsknoty wynikające z pogoni za ekstrawaganckimi pragnieniami ciała, a nie za przeznaczeniem, które jest przypisane człowiekowi. Tymczasem to, co Bóg przygotował dla człowieka, to błogosławieństwa i obietnice należne człowiekowi, gdy człowiek zostanie oczyszczony – które Bóg przygotował dla człowieka po stworzeniu świata i które nie są splamione wyborami, pojęciami, wyobrażeniami, czy ciałem człowieka. Przeznaczenie to nie jest przygotowane dla konkretnej osoby, ale jest miejscem odpoczynku całej ludzkości. Zatem jest to najbardziej odpowiednie przeznaczenie dla ludzkości.

Stwórca zamierza zorganizować wszystkie swoje stworzenia. Nie wolno ci odrzucać ani okazywać nieposłuszeństwa wobec niczego, co On robi, ani nie wolno ci buntować przeciw Niemu. Kiedy dzieło, które On wykonuje, ostatecznie osiągnie Jego cele, przez to zyska On chwałę. Dlaczego dzisiaj nie mówi się, że jesteś potomkiem Moaba czy potomstwem wielkiego czerwonego smoka? Dlaczego nie mówi się o wybranych ludziach, a tylko o istotach stworzonych? Istota stworzona – to był pierwotny tytuł człowieka i to jest jego wrodzona tożsamość. Nazwy różnią się tylko dlatego, że wieki i okresy dzieła są inne; a w rzeczywistości człowiek jest zwykłym stworzeniem. Wszystkie stworzenia, niezależnie od tego, czy są najbardziej zepsute czy najświętsze, muszą wypełniać powinność istot stworzonych. Kiedy Bóg dokonuje dzieła podboju, nie kontroluje On ciebie, wykorzystując twoje własne perspektywy, los lub przeznaczenie. W rzeczywistości nie ma potrzeby takiego działania. Celem dzieła podboju jest zmuszenie człowieka do wykonywania obowiązku istoty stworzonej, aby zmusić go do wielbienia Stwórcy; dopiero potem będzie on mógł wejść do wspaniałego miejsca przeznaczenia. Los człowieka jest w rękach Boga. Nie jesteś w stanie pokierować sobą: mimo wszelkich swych



usilnych starań i zajęć, człowiek pozostaje niezdolny do kontrolowania siebie w swym własnym imieniu. Gdybyś mógł poznać własne perspektywy, kontrolować swój los, czy nadal byłbyś istotą stworzoną? Krótko mówiąc, bez względu na to, jak działa Bóg, wszystkie Jego dzieła są dla dobra człowieka. Weźmy na przykład niebo i ziemię oraz wszystkie rzeczy, które Bóg stworzył, aby służyły człowiekowi: księżyc, słońce i gwiazdy, które stworzył dla człowieka, zwierzęta i rośliny, wiosnę, lato, jesień i zimę, i tak dalej – wszystko to powstało z myślą o egzystencji człowieka. I tak, niezależnie od tego, jak On karci i osądza człowieka, czyni to wszystko dla zbawienia go. Chociaż odbiera On człowiekowi jego cielesne nadzieje, jest to dla oczyszczenia człowieka, a oczyszczenie człowieka jest wykonywane po to, aby mógł on przetrwać. Przeznaczenie człowieka jest w rękach Stwórcy, więc jak człowiek może sam pokierować sobą?

Gdy dzieło podboju dobiegnie końca, człowiek zostanie wprowadzony do pięknego świata. To życie będzie oczywiście toczyć się nadal na ziemi, ale będzie zupełnie niepodobne do dzisiejszego życia człowieka. Jest to życie, które człowiek będzie wieść po tym, jak cała ludzkość zostanie podbita – będzie to nowy początek dla człowieka na ziemi, a dla ludzkości możliwość takiego życia będzie dowodem na to, że weszła ona w nowe i piękne królestwo. To będzie początek życia człowieka i Boga na ziemi. Przesłanką takiego pięknego życia musi być to, że po swoim oczyszczeniu i podbiciu, człowiek oddaje się w ręce Stwórcy. Tak więc dzieło podboju jest ostatnim etapem dzieła Bożego poprzedzającym wkroczenie ludzkości do wspaniałego miejsca przeznaczenia. Takie życie jest przyszłym życiem człowieka na ziemi, najpiękniejszym życiem na ziemi, takim życiem, za którym człowiek tęskni, i takim, którego człowiek nigdy wcześniej nie osiągnął na przestrzeni całej historii istnienia świata. Jest to ostateczny wynik 6000 lat dzieła zarządzania – to jest to, czego ludzkość pragnie najbardziej i jest to również Boża obietnica dla człowieka. Ale ta obietnica nie może zostać spełniona natychmiast: człowiek wkroczy w swoje przyszłe przeznaczenie tylko wtedy, gdy dzieło dni ostatecznych zostanie ukończone i gdy zostanie on już całkowicie podbity, czyli innymi słowy, gdy szatan zostanie całkowicie pokonany. Po tym, jak człowiek zostanie oczyszczony, nie będzie już miał grzesznej natury, ponieważ wówczas Bóg pokona już szatana, co z kolei oznacza, że człowiek nie będzie już narażony na ingerencję wrogich sił, ani żadnych innych nieprzyjaznych mocy, które mogą zaatakować ciało ludzkie. I tak oto człowiek będzie wolny i święty – wejdzie do wieczności. Tylko wtedy, gdy wrogie siły ciemności zostaną zniewolone, człowiek będzie wolny dokądkolwiek pójdzie i nie będzie w nim buntu ani sprzeciwu. Szatan musi być trzymany w niewoli, aby człowiek był w dobrym stanie; obecna sytuacja istnieje, ponieważ szatan wciąż wzbudza kłopoty na całej ziemi

i dlatego, że całe dzieło Bożego zarządzania jeszcze się nie skończyło. Gdy szatan zostanie pokonany, człowiek będzie całkowicie wyzwolony; gdy człowiek pozyska Boga i wyjdzie spod panowania szatana, ujrzy Słońce sprawiedliwości. Życie należne zwykłemu człowiekowi zostanie odzyskane; wszystko, co powinien posiadać zwykły człowiek, na przykład umiejętność odróżniania dobra od zła, rozumienie tego, jak się odżywiać i ubierać, a także zdolność do normalnego życia, wszystko to zostanie odzyskane. Gdyby Ewa nie była kuszona przez węża, człowiek powinien był mieć tego rodzaju normalne życie po tym, jak został na początku stworzony. Powinien był jeść, być ubrany i prowadzić normalne ludzkie życie na ziemi. Jednak po tym, jak człowiek został poddany zepsuciu, takie życie stało się nieosiągalną iluzją i nawet dzisiaj człowiek nie ośmiela się wyobrazić sobie takich rzeczy. W rzeczywistości to piękne życie, którego człowiek pragnie, jest koniecznością: gdyby człowiek nie miał takiego przeznaczenia, to jego zepsute życie na ziemi nigdy by się nie skończyło, a gdyby nie było tak pięknego życia, to nie byłoby żadnego zakończenia losu szatana ani zakończenia wieku, w którym szatan dzierży władzę nad ziemią. Człowiek musi dotrzeć do królestwa nieosiągalnego dla sił ciemności, a kiedy to uczyni, dowiedzie to, że szatan został pokonany. W ten sposób, gdy nie będzie już przeszkód ze strony szatana, sam Bóg będzie panował nad ludzkością i będzie kierował oraz rozporządzał całym życiem człowieka; tylko wtedy szatan naprawdę zostanie pokonany. Dzisiejsze życie człowieka to przede wszystkim życie plugawe; w dalszym ciągu pełne cierpienia i nieszczęść. Nie można tego nazwać pokonaniem szatana; człowiek jeszcze nie uciekł z morza cierpienia, jeszcze nie uciekł od trudów ludzkiego życia ani wpływu szatana i nadal ma nieskończenie małą wiedzę o Bogu. Wszystkie ludzkie trudności zostały stworzone przez szatana; to szatan wprowadził cierpienie do życia człowieka i dopiero gdy szatan trafi do niewoli, człowiek będzie w stanie całkowicie uciec od morza cierpienia. Jednak zniewolenie szatana dokona się przez podbój i pozyskanie serca człowieka, uczynienie człowieka łupem w boju z szatanem.

Dzisiaj dążenie człowieka do stania się zwycięzcą i doskonalenia się to rzeczy, które stara się on osiągnąć, zanim zacznie wieść normalne ludzkie życie na ziemi, i są to cele, do których człowiek dążył jeszcze przed trafeniem szatana do niewoli. W istocie dążenie człowieka do stania się zwycięzcą i doskonalenia się lub bycia bardzo użytecznym jest ucieczką od wpływu szatana: Człowiek dąży do bycia zwycięzcą, ale ostatecznym wynikiem będzie jego ucieczka spod wpływu szatana. Tylko uciekając spod wpływu szatana, człowiek będzie mógł prowadzić normalne ludzkie życie na ziemi, życie pełne oddawania czci Bogu. Obecnie dążenie człowieka do stania się zwycięzcą i doskonalenia się to rzeczy, które człowiek stara

się osiągnąć, zanim zacznie wieść normalne ludzkie życie na ziemi. Dąży się do nich przede wszystkim w celu oczyszczenia i wcielenia prawdy w życie, a także w celu osiągnięcia kultu Stwórcy. Jeśli człowiek będzie wieść normalne ludzkie życie na ziemi, życie bez trudów i cierpień, to nie będzie dążył do tego, żeby zostać zwycięzcą. „Stanie się zwycięzcą” i „stanie się udoskonalonym” to cele, które Bóg daje człowiekowi do realizacji, a poprzez realizację tych celów sprawia, że człowiek wprowadza prawdę w życie i urzeczywistnia życie, które ma znaczenie. Celem jest to, aby człowiek stał się pełny i aby go pozyskać, a dążenie do stania się zwycięzcą i do doskonałości jest jedynie środkiem. Jeśli w przyszłości człowiek dotrze do cudownego celu, nie będzie już się mówić o staniu się zwycięzcą i doskonaleniu się; wszystkie stworzone istoty będą tylko wykonywać swój obowiązek. Dzisiaj człowiek jest zmuszony do kontynuowania tych działań po to tylko, aby określić zakres dla człowieka, aby dążenie człowieka mogło być bardziej ukierunkowane i praktyczne. W innym wypadku człowiek wciąż żyłby pośród niejasnych abstrakcji, dążąc do wkroczenia w życie wieczne, a gdyby tak było, to czy człowiek nie byłby jeszcze bardziej godny pożałowania? Czyż takie dążenie bez celów i zasad nie byłoby samooszukiwaniem się? Ostatecznie dążenie to byłoby oczywiście bezowocne; w końcu człowiek nadal żyłby w domenie szatana i nie byłby w stanie się od niej wyzwolić. Dlaczego miałby oddawać się tak bezcelowemu dążeniu? Kiedy człowiek wejdzie w wieczne przeznaczenie, będzie czcił Stwórcę, a ponieważ człowiek uzyska już zbawienie i osiągnie wieczność, nie będzie dążyć do żadnych celów, a ponadto nie będzie musiał martwić się byciem obłożonym przez szatana. W tym czasie człowiek będzie znał swoje miejsce i będzie wykonywał swoje obowiązki, i nawet jeśli nie zostanie on skarcony ani osądzony, każdy będzie wykonywał swoje obowiązki. W tym czasie człowiek będzie stworzeniem zarówno pod względem tożsamości, jak i statusu. Nie będzie już rozróżnienia między wysokim a niskim statusem; każdy będzie po prostu pełnił inną funkcję. Jednak człowiek będzie nadal żyć w miejscu przeznaczenia, które jest uporządkowane i odpowiednie dla ludzkości; człowiek będzie wykonywać swoje obowiązki w imię czci Stwórcy, a taka ludzkość będzie trwała wiecznie. W tym czasie człowiek zyska życie oświecone przez Boga, życie pod Bożą opieką i ochroną oraz życie razem z Bogiem. Ludzkość będzie prowadzić normalne życie na ziemi i wszyscy ludzie wejdą na właściwą drogę. Trwający 6000 lat plan zarządzania doprowadzi do całkowitego pokonania szatana, co oznacza, że Bóg odzyska pierwotny obraz człowieka po jego stworzeniu i, w związku z tym, pierwotne zamierzenie Boga zostanie zrealizowane. Na początku, zanim ludzkość została skażona przez szatana, wiodła ona normalne życie na ziemi. Później, po skażeniu człowieka przez szatana, stracił on to zwykłe życie i tak rozpoczęło się

dzieło Bożego zarządzania oraz walka z szatanem, aby odzyskać normalne życie człowieka. Dopiero wtedy, gdy 6000 lat Bożego zarządzania dobiegnie końca, życie całej ludzkości oficjalnie rozpocznie się na ziemi; dopiero wtedy człowiek będzie wiódł wspaniałe życie, a Bóg odzyska swój cel stworzenia człowieka, jak to było na początku, a także pierwotny obraz człowieka. Tak więc, gdy człowiek będzie wiódł normalne życie na ziemi, nie będzie dążyć do stania się zwycięzcą ani doskonalenia się, bo człowiek będzie święty. „Zwycięzcy” i „udoskonaleni”, o których ludzie mówią, to cele, które człowiek ma realizować w walce między Bogiem i szatanem, i istnieją one tylko dlatego, że człowiek został poddany skażeniu. Bóg doprowadzi do klęski szatana, dając ci cel i sprawiając, że dążysz do tego celu. Oczekiwanie od ciebie, abyś był zwycięzcą, został udoskonalony lub był używany przez Boga wymaga, abyś dawał świadectwo w celu zawstydzenia szatana. Ostatecznie człowiek będzie wiódł normalne ludzkie życie na ziemi i będzie święty; a kiedy to się stanie, czy ludzie nadal będą dążyć do bycia zwycięzcami? Czyż wszyscy nie są istotami stworzonymi? Gdy mowa o byciu zwycięzcą oraz o byciu udoskonalonym, te słowa są skierowane zarówno przeciw szatanowi, jak i przeciw plugastwu człowieka. Czy słowo „zwycięzca” nie odnosi się do zwycięstwa nad szatanem i wrogimi siłami? Kiedy mówisz, że zostałeś udoskonalony, co w tobie zostało udoskonalone? Czyż nie jest tak, że pozbyłeś się zepsutego, szatańskiego usposobienia, aby osiągnąć najwyższą miłość do Boga? Takie rzeczy mówi się w odniesieniu do plugawych rzeczy w człowieku i w odniesieniu do szatana; nie mówi się o nich w odniesieniu do Boga.

Jeśli nie będziesz teraz dążyć do bycia zwycięzcą i do bycia udoskonalonym, to w przyszłości, kiedy ludzkość będzie prowadziła normalne życie na ziemi, nie będziesz miał okazji do realizowania takich dążeń. W tym czasie rozstrzygnie się ostateczny koniec każdego rodzaju człowieka. Wtedy będzie jasne, czym jesteś, a jeśli będziesz chciał być zwycięzcą lub być udoskonalonym, to nie będzie to możliwe. Właśnie tylko z uwagi na swoją buntowniczość człowiek zostanie ukarany po tym, jak jego wnętrze zostanie odsłonięte. W tym czasie dążeniem ludzi nie będą już stanowiska wyższe od innych: aby jedni byli zwycięzcami, a inni udoskonaleni lub by jedni byli pierwotnymi synami Bożymi, a inni byli synami Bożymi – nie będzie takich dążeń. Wszyscy będą stworzeniami Bożymi, wszyscy będą żyli na ziemi i wszyscy będą żyli razem z Bogiem na ziemi. Teraz jest czas bitwy między Bogiem a szatanem, jest to czas, w którym bitwa ta nie została jeszcze zakończona, czas, w którym człowiek musi jeszcze być całkowicie pozyskany; jest to czas przejściowy. Dlatego wymaga się od człowieka, by dążył do stania się albo zwycięzcą, albo członkiem ludu Bożego. Dzisiaj istnieją różnice statusu,

ale kiedy nadejdzie czas, nie będzie takich różnic: status wszystkich tych, którzy odnieśli zwycięstwo będzie taki sam, wszyscy będą wykwalifikowanymi członkami ludzkości i będą żyli jako równi na ziemi, co oznacza, że wszyscy będą uznanymi istotami stworzonymi, i wszystkim będzie dane to samo. Ponieważ wieki Bożego dzieła są różne i przedmioty Jego dzieła są różne, jeśli to dzieło jest wykonywane w was, jesteście zakwalifikowani do tego, by zostać udoskonalonymi i zostać zwycięzcami. Gdyby to dzieło było wykonywane zagranicą, to ludzie stamtąd staliby się pierwszą grupą ludzi, która zostanie podbita i udoskonalona. Dziś dzieło to nie jest wykonywane zagranicą, więc ludzie z innych krajów nie kwalifikują się do doskonalenia i zostania zwycięzcami, i nie mogą stać się pierwszą grupą. Ponieważ przedmiot Bożego dzieła jest inny, wiek Bożego dzieła jest inny i jego zakres jest inny, istnieje pierwsza grupa, to znaczy, że są zwycięzcy, a zatem będzie i druga grupa, która zostanie udoskonalona. Kiedy będzie już pierwsza grupa, która została udoskonalona, będzie istniał przykład i wzorzec, a więc w przyszłości będzie druga i trzecia grupa tych, którzy zostaną udoskoleni, ale w wieczności wszyscy będą tacy sami i nie będzie żadnych podziałów wynikających ze statusu. Po prostu będą oni udoskalanani w różnym czasie i nie będzie różnic statusu. Kiedy nadejdzie czas, gdy wszyscy będą pełni, a dzieło całego wszechświata zostanie dokończzone, nie będzie różnic statusu i wszyscy będą mieli równy status. Dzisiaj to dzieło jest wykonywane pośród was, abyście stali się zwycięzcami. Gdyby dokonywało się w Wielkiej Brytanii, wówczas Wielka Brytania byłaby pierwszą grupą, tak samo jak wy nią będziecie. Po prostu zostaliście szczególnie pobłogosławieni łaską przez to, że dzieło jest obecnie prowadzone w was, a gdyby to dzieło nie było wykonywane w was, to bylibyście drugą grupą, albo trzecią, czwartą, czy piątą. Wynika to jedynie z różnicy w kolejności dzieła; pierwsza i druga grupa nie oznaczają, że jedna jest wyższa lub niższa od drugiej, lecz po prostu oznaczają kolejność, w jakiej ludzie ci są doskoleni. Dzisiaj te słowa zostały wam zakomunikowane, ale dlaczego nie zostaliście poinformowani wcześniej? Ponieważ bez ustalonego procesu ludzie mają tendencję do popadania w skrajności. Na przykład, Jezus powiedział kiedyś: „Jak odchodzę, tak i przybędę”. Dzisiaj wielu jest zauroczonych tymi słowami i chcą tylko nosić białe szaty i czekać na pochwylenie do nieba. Jest zatem wiele słów, których nie można wypowiedzieć zbyt wcześnie; gdyby wypowiedziano je zbyt wcześnie, człowiek posunąłby się do skrajności. Postawa człowieka jest zbyt mała i nie jest on w stanie dostrzec prawdy tych słów.

Kiedy człowiek osiągnie prawdziwe życie ludzkie na ziemi, a całe siły szatana trafią do niewoli, człowiek będzie żyć na ziemi bez trudności. Sprawy nie będą tak złożone, jak obecnie: Relacje międzyludzkie, relacje społeczne, złożone



relacje rodzinne – przynoszą one tyle kłopotów, tyle bólu! Życie człowieka tutaj jest tak nieszczęsne! Kiedy człowiek zostanie podbity, jego serce i umysł zmienia się: człowiek będzie miał serce, które oddaje cześć Bogu i miłuje Go. Gdy wszyscy we wszechświecie, którzy starają się kochać Boga, zostaną podbici, czyli gdy szatan zostanie pokonany, a także gdy szatan ze wszystkimi siłami ciemności trafi do niewoli, wtedy życie człowieka na ziemi będzie nieskrępowane i będzie on mógł żyć swobodnie na ziemi. Gdyby życie człowieka było pozbawione cielesnych relacji i zawłości ciała, byłoby ono o wiele łatwiejsze. Relacje człowieka z ciałem są zbyt złożone, a ponieważ człowiek ma z nimi do czynienia, dowodzi to, że jeszcze nie uwolnił się od wpływu szatana. Gdybyś miał taką samą relację z każdym ze swoich braci i sióstr, gdybyś miał taką samą relację z każdym członkiem swojej rodziny, nie miałbyś żadnych obaw i nie musiałbyś się o nikogo martwić. Nic nie mogłoby być lepsze, a w ten sposób człowiek byłby uwolniony od połowy cierpień. Żyjąc normalnym ludzkim życiem na ziemi, człowiek będzie podobny do aniołów; chociaż nadal będzie cielesny, będzie w dużym stopniu podobny do anioła. Jest to ostateczna obietnica, ostatnia, którą człowiek zostaje obdarzony. Dzisiaj człowiek podlega karceniu i osądzaniu; czy uważasz, że doświadczanie przez niego takich rzeczy jest bez znaczenia? Czy dzieło karcenia i osądzania może być wykonywane bez powodu? Wcześniej mówiono, że karcenie i osądzanie człowieka to umieszczenie go w bezdennym dole, co oznacza odebranie mu przyszłości i perspektyw. Ma to na celu jedno: obmycie człowieka. Człowiek nie jest umieszczony w bezdennym dole specjalnie, a Bóg nie umywa rąk od odpowiedzialności za niego. Raczej chodzi o uporanie się z buntowniczą naturą człowieka, aby w końcu wewnątrz człowieka mogło zostać obmyte, aby mógł on mieć prawdziwą wiedzę o Bogu i być jak święty. Jeśli tak się stanie, to wszystko zostanie osiągnięte. I rzeczywiście, gdy te rzeczy w człowieku, z którymi należało się rozprawić, zostaną rozwikłane, a człowiek da doniosłe świadectwo, szatan również zostanie pokonany, a nawet jeśli wewnątrz człowieka nie zostanie w pełni obmyte ze wszystkich rzeczy, które były w nim od początku, to gdy szatan będzie pokonany, nie będzie to już powodować kłopotów i w tym czasie człowiek zostanie całkowicie oczyszczony. Człowiek nigdy nie doświadczył takiego życia, ale gdy szatan zostanie pokonany, wszystko zostanie rozstrzygnięte i wszystkie błahostki człowieka zostaną rozwikłane, a gdy zostanie rozwiązany główny problem, wszystkie inne problemy się skończą. Podczas tego Wcielenia Boga na ziemi, kiedy On osobiście wykonuje swoje dzieło pośród ludzi, wykonuje On całe dzieło, aby pokonać szatana i pokona go przez podbój ludzi i uczynienie was pełnymi. Kiedy złożycie doniosłe świadectwo, to również będzie oznaką klęski szatana. Człowiek zostanie najpierw podbity i ostatecznie w pełni udoskonalony, aby pokonać szatana.

W swej istocie jednak, wraz z przegraną szatana, jest to jednocześnie wybawienie całej ludzkości przed owym pustym morzem utrapienia. Bez względu na to, czy dzieło jest wykonywane na całym wszechświecie, czy w Chinach, wszystko dzieje się po to, aby pokonać szatana i przynieść zbawienie całej ludzkości, by człowiek mógł wejść do miejsca odpoczynku. Wcielony Bóg, to zwykłe ciało, istnieje właśnie ze względu na pokonanie szatana. Dzieło Boga wcielonego służy do przyniesienia zbawienia wszystkim pod niebem, którzy miłują Boga, dzieje się ono z uwagi na podbój całej ludzkości, a ponadto ze względu na pokonanie szatana. Sedno Bożego dzieła zarządzania jest nierozzerwalnie związane z porażką szatana, aby przynieść zbawienie całej ludzkości. Dlaczego w znacznej części tego dzieła zawsze pojawia się mowa o tym, abyście dawali świadectwo? Do kogo skierowane jest to świadectwo? Czyż nie jest skierowane do szatana? Świadectwo to jest dawane Bogu i ma świadczyć o tym, że dzieło Boże osiągnęło swój efekt. Dawanie świadectwa jest związane z dziełem pokonania szatana, gdyby nie było boju z szatanem, to człowiek nie byłby zobowiązany do składania świadectwa. Właśnie ze względu na konieczność pokonania szatana równocześnie z dziełem zbawienia człowieka Bóg wymaga, aby człowiek dawał Mu świadectwo przed szatanem. Bóg używa tego, aby zbawić człowieka i walczyć z szatanem. W rezultacie człowiek jest zarówno przedmiotem zbawienia, jak i narzędziem w pokonaniu szatana, a więc człowiek jest w centrum całego Bożego dzieła zarządzania, a szatan jest tylko celem do zniszczenia, wrogiem. Możesz uważać, że nic nie zrobiłeś, ale z powodu zmian w twoim usposobieniu świadectwo zostało złożone, a to świadectwo jest skierowane do szatana i nie jest dawane człowiekowi. Człowiek nie jest w stanie docenić takiego świadectwa. Jak mógłby zrozumieć dzieło wykonywane przez Boga? Przedmiotem Bożej walki jest szatan, człowiek zaś jest tylko przedmiotem zbawienia. Człowiek ma skażone, szatańskie usposobienie i nie jest w stanie zrozumieć tego dzieła. To z powodu skażenia wprowadzonego przez szatana, które nie jest nieodłączną częścią natury człowieka, tylko jest kierowane przez szatana. Dziś głównym zadaniem Boga jest pokonać szatana, to znaczy całkowicie podbić człowieka, aby człowiek mógł złożyć ostateczne świadectwo na rzecz Boga przed szatanem. W ten sposób wszystko zostanie osiągnięte. W wielu przypadkach gołym okiem wydaje się, że nic nie zostało zrobione, ale w rzeczywistości dzieło zostało już zakończone. Człowiek wymaga, aby całe dzieło dopełnienia było widoczne, jednak nie czyniąc go widocznym dla ciebie, wykonałem Moje dzieło, ponieważ szatan poddał się, co oznacza, że został całkowicie pokonany, że cała Boża mądrość, moc i autorytet pokonały szatana. To jest właśnie świadectwo, które musi być dane, i choć nie ma ono jasnego wyrazu w człowieku, choć nie jest widoczne gołym okiem, to szatan

już został pokonany. Całość tego dzieła jest skierowana przeciwko szatanowi i wykonana z powodu boju z szatanem. Jest więc wiele rzeczy, których człowiek nie uważa za udane, ale które w oczach Boga zostały zwieńczone sukcesem już dawno temu. Jest to jedna z wewnętrznych prawd całego Bożego dzieła.

Gdy szatan zostanie pokonany, to znaczy, gdy człowiek zostanie całkowicie podbity, wtedy człowiek zrozumie, że całe to dzieło ma na względzie zbawienie oraz że celem tego zbawienia jest ponowne odzyskanie wszystkiego z rąk szatana. Trwające 6000 lat dzieło Bożego zarządzania dzieli się na trzy etapy: Wiek Prawa, Wiek Łaski i Wiek Królestwa. Wszystkie te trzy etapy dzieła mają na celu zbawienie ludzkości, czyli służą zbawieniu ludzkości, która została poddana głębokiemu skażeniu przez szatana. Jednocześnie jednak służą one również temu, by Bóg mógł stoczyć walkę z szatanem. Tak samo, jak dzieło zbawienia dzieli się na trzy etapy, również walka z szatanem dzieli się na trzy etapy i te dwa aspekty Bożego dzieła prowadzone są równocześnie. Bój z szatanem jest rzeczywiście toczony, aby zbawić ludzkość, a ponieważ dzieło zbawienia ludzkości nie jest czymś, co może być skutecznie zakończone w jednym etapie, bój z szatanem jest również podzielony na etapy i okresy, a wojna prowadzona jest zgodnie z potrzebami człowieka i stopniem jego skażenia przez szatana. Być może człowiek w swej wyobraźni wierzy, że w tej walce Bóg chwyci za broń przeciw szatanowi w taki sam sposób, w jaki walczyłyby ze sobą dwie armie. Jest to po prostu coś, co intelekt człowieka jest w stanie sobie wyobrazić, i jest to bardzo niejasne i nierealne pojęcie, ale to jest to, w co człowiek wierzy. A ponieważ mówię tutaj, że środek zbawienia człowieka wiedzie przez walkę z szatanem, człowiek wyobraża sobie, że tak właśnie jest prowadzona bitwa. Dzieło zbawienia człowieka składa się z trzech etapów, co oznacza, że bój z szatanem został podzielony na trzy etapy, aby pokonać go raz na zawsze. Jednak głęboka prawda o całym dziele walki z szatanem jest taka, że jej efekty osiąga się przez kilka etapów dzieła: obdarzenie człowieka łaską, stanie się ofiarą za ludzkie grzechy, przebaczenie grzechów człowieka, podbicie człowieka i uczynienie go doskonałym. W rzeczywistości, walka z szatanem nie jest chwyceniem za broń przeciw szatanowi, ale zbawieniem człowieka, pracą nad życiem człowieka i zmianą jego usposobienia tak, aby mógł on złożyć świadectwo Bogu. Właśnie w ten sposób szatan zostanie pokonany. Szatan zostanie pokonany przez zmianę skażonego usposobienia człowieka. Kiedy szatan zostanie pokonany, to znaczy, kiedy człowiek zostanie w pełni zbawiony, upokorzony szatan będzie całkowicie związany, a w ten sposób człowiek będzie całkowicie zbawiony. Tak więc istotą zbawienia człowieka jest wojna przeciwko szatanowi, a wojna ta znajduje odzwierciedlenie przede wszystkim w zbawieniu człowieka. Etap dni ostatecznych,

w których człowiek ma zostać podbity, jest ostatnim etapem w walce z szatanem, a także dziełem całkowitego wybawienia człowieka spod panowania szatana. Wewnętrznym znaczeniem podboju człowieka jest powrót wcielenia szatana – człowieka, który został skażony przez szatana – do Stwórcy po jego podboju, przez co człowiek opuści szatana i całkowicie wróci do Boga. W ten sposób człowiek zostanie całkowicie zbawiony. Zatem dzieło podboju jest ostatnim dziełem w walce przeciwko szatanowi i ostatnim etapem Bożego zarządzania w celu pokonania szatana. Bez tego dzieła pełne zbawienie człowieka ostatecznie byłoby niemożliwe, całkowita klęska szatana byłaby również niemożliwa, a ludzkość nigdy nie byłaby w stanie wejść do wspaniałego celu ani uwolnić się od wpływów szatana. W związku z tym dzieło zbawienia człowieka nie mogłoby być ukończone przed zakończeniem walki z szatanem, ponieważ sednem pracy Bożego zarządzania jest zbawienie ludzkości. Na początku ludzkość była w rękach Boga, ale z powodu pokusy szatana i skażenia pochodzącego od niego człowiek został przez szatana związany i wpadł w ręce złego. W ten sposób szatan stał się celem do pokonania w dziele Bożego zarządzania. Ponieważ szatan wziął człowieka w posiadanie i ponieważ człowiek jest kapitałem, którego Bóg używa do przeprowadzenia całego planu zarządzania, jeśli człowiek ma być zbawiony, to musi być wyrwany z rąk szatana, co oznacza, że człowiek musi być odbity po przetrzymywaniu w niewoli przez szatana. Szatan musi więc zostać pokonany przez zmiany w starym usposobieniu człowieka, przez zmiany, które przywracają jego pierwotny zdrowy rozsądek. Właśnie w ten sposób człowiek, który został wzięty do niewoli, może być wyrwany z rąk szatana. Jeśli człowiek zostanie uwolniony od wpływu i niewoli szatana, szatan zostanie zawstydzony, człowiek zostanie ostatecznie odbity, a szatan zostanie pokonany. A ponieważ człowiek zostanie uwolniony od mrocznego wpływu szatana, człowiek stanie się łupem całej tej bitwy, a szatan – celem kary po zakończeniu bitwy, po czym całe dzieło zbawienia ludzkości zostanie zakończone.

Bóg nie jest złośliwy wobec istot stworzonych; chce tylko pokonać szatana. Całe Jego dzieło – czy to karcenie, czy sąd – jest skierowane przeciw szatanowi; jest wykonywane ze względu na zbawienie ludzkości, jest w całości po to, aby pokonać szatana i ma jeden cel: toczyć bój z szatanem do samego końca! Bóg nigdy nie spocznie, dopóki nie pokona szatana! Odpocznie On dopiero wtedy, gdy pokona szatana. Ponieważ całe dzieło wykonywane przez Boga jest skierowane przeciw szatanowi i ponieważ wszyscy ci, którzy zostali przez niego skażeni znajdują się pod kontrolą i żyją w domenie szatana, bez walki przeciwko szatanowi i bez zerwania z nim, szatan nie rozluźniłby więzów, w których trzyma ludzi i nie można by było ich pozyskać. Gdyby nie zostali pozyskani, dowodziłoby to, że szatan nie został

pokonany, że nie został zwyciężony. I tak, w trwającym 6000 lat Bożym planie zarządzania, w pierwszym etapie Bóg wykonał dzieło prawa, w drugim – dzieło Wieku Łaski, czyli dzieło ukrzyżowania, a w trzecim etapie wykonuje dzieło podboju ludzkości. Całe to dzieło jest związane z zakresem, w jakim szatan doprowadził do skażenia ludzkości, a wszystko po to, aby pokonać szatana; każdy z etapów dzieła ma na celu pokonanie szatana. Istotą 6000-letniego dzieła Bożego zarządzania jest walka z wielkim czerwonym smokiem, a dzieło zarządzania ludzkością to również dzieło pokonania szatana, dzieło toczenia z nim boju. Bóg walczył przez 6000 lat, a tym samym przez 6000 lat wykonywał swe dzieło, aby ostatecznie wprowadzić człowieka do nowego królestwa. Kiedy szatan zostanie pokonany, człowiek będzie całkowicie wyzwolony. Czyż nie taki jest dzisiejszy kierunek Bożego dzieła? Kierunek dzisiejszego dzieła jest dokładnie taki: całkowite wyzwolenie i uwolnienie człowieka, aby nie podlegał żadnym regułom ani nie był ograniczony żadnymi więzami czy ograniczeniami. Całe to dzieło jest prowadzone zgodnie z waszą postawą i potrzebami, co oznacza, że otrzymujecie wszystko, co możecie osiągnąć. Nie chodzi tu o „zaganianie kaczki na grzędę”, czy narzucanie wam czegokolwiek; raczej o to, by całe to dzieło było wykonywane zgodnie z waszymi rzeczywistymi potrzebami. Każdy etap dzieła jest przeprowadzany zgodnie z rzeczywistymi potrzebami i wymaganiami człowieka; każdy etap dzieła ma na celu pokonanie szatana. Na początku rzeczywiście nie było żadnych barier między Stwórcą i Jego stworzeniami. Wszystkie z nich zostały spowodowane przez szatana. Człowiek stał się niezdolny, aby cokolwiek zobaczyć lub dotknąć z powodu zamieszania i skażenia wprowadzonego przez szatana. Człowiek jest ofiarą, tym, który został oszukany. Gdy szatan zostanie pokonany, istoty stworzone ujrzą Stwórcę, a Stwórca spojrzy na stworzenia i będzie w stanie osobiście je prowadzić. Właśnie takie jest życie, które człowiek powinien wieść na ziemi. Zatem Boże dzieło ma na celu przede wszystkim to, aby pokonać szatana, a gdy szatan zostanie pokonany, wszystko zostanie rozwiązane. Dzisiaj zrozumieliście, że przyście Boga pośród ludzi nie jest prostą sprawą. Nie przyszedł On po to, aby spędzać każdy dzień na znajdowaniu w was winy, aby powiedzieć to lub owo lub po prostu pozwolić wam zobaczyć, jak wygląda, jak mówi i żyje. Bóg nie stał się ciałem tylko po to, by pozwolić wam patrzeć na Niego, by otworzyć wasze oczy lub by pozwolić wam słuchać o tajemnicach, o których mówił i o siedmiu pieczęciach, które otworzył. Stał się On ciałem raczej po to, aby pokonać szatana. Osobiście przyszedł On między ludzi w ciele, aby zbawić człowieka i aby walczyć z szatanem; to jest znaczenie Jego wcielenia. Gdyby nie cel pokonania szatana, wówczas nie wykonywałby tego dzieła osobiście. Bóg przyszedł na ziemię, aby wykonywać swoje dzieło pośród ludzi, aby osobiście objawić się



człowiekowi i pozwolić człowiekowi Go ujrzeć; czy to jest błahostka? To naprawdę nie jest łatwe! Nie jest tak, jak człowiek wyobraża sobie, że Bóg przyszedł po to, aby człowiek mógł patrzeć na Niego, tak, żeby człowiek mógł zrozumieć, że Bóg jest prawdziwy, a nie niejasny lub pusty, i że Bóg jest wzniosły, lecz także skromny. Czy to mogłoby być takie proste? To właśnie dlatego, że szatan doprowadził ciało człowieka do zepsucia, a człowiek jest tym, którego Bóg zamierza zbawić, Bóg musi przyjąć ciało do walki z szatanem i by osobiście prowadzić człowieka jako pasterz. Tylko to jest korzystne dla Jego dzieła. Dwa wcielenia Boga istniały, aby pokonać szatana, istniały one także po to, aby lepiej zbawić człowieka. To dlatego, że tym, który prowadzi walkę z szatanem może być tylko Bóg – czy to Duch Boży, czy wcielone ciało Boga. Krótko mówiąc, walki z szatanem nie mogą toczyć aniołowie, a tym bardziej człowiek, który został skażony przez szatana. Aniołowie nie mają mocy, aby walczyć w tej bitwie, a człowiek jest jeszcze bardziej bezsilny. W związku z tym, jeśli Bóg chce pracować nad życiem człowieka, jeśli chce osobiście przyjść na ziemię, aby ocalić człowieka, to musi osobiście stać się ciałem, to znaczy, musi osobiście przybrać ciało ze swą wrodzoną tożsamością i dziełem, które musi wykonać, zstąpić pośród ludzi i osobiście ich zbawić. W przeciwnym razie, gdyby to Duch Boży lub człowiek wykonywał to dzieło, bój ten nigdy nie okazałby się skuteczny i nigdy by się nie skończył. Dopiero wtedy, gdy Bóg staje się ciałem, aby osobiście iść na wojnę z szatanem pośród ludzi, człowiek ma szansę zbawienia. Ponadto, tylko wówczas szatan zostanie zawstydzony i pozostawiony bez żadnych możliwości do wykorzystania czy planów do wykonania. Dzieło wykonane przez Boga wcielonego jest niemożliwe do wykonania przez Ducha Bożego, i byłoby czymś jeszcze bardziej niemożliwym, by wykonał je w imieniu Boga jakikolwiek cielesny człowiek, ponieważ dzieło, które On wykonuje, ma na względzie życie człowieka i odmianę jego skażonego usposobienia. Gdyby człowiek uczestniczył w tej walce, uciekłby tylko w żałosnym popłochu i po prostu nie byłby w stanie zmienić swego skażonego usposobienia. Byłby niezdolny do zbawienia człowieka od krzyża ani do podboju całej zbuntowanej ludzkości, ale byłby tylko w stanie wykonać nieco starego dzieła, które nie wykracza poza ustalone zasady, lub innego dzieła, które nie jest związane z pokonaniem szatana. Po co więc zawracać sobie głowę? Jakie jest znaczenie dzieła, które nie może pozyskać ludzkości, a tym bardziej pokonać szatana? Dlatego tylko sam Bóg może prowadzić walkę z szatanem i byłoby po prostu czymś niemożliwym, żeby dzieło to wykonał człowiek. Obowiązkiem człowieka jest być posłusznym i naśladować, bo człowiek nie jest w stanie wykonać dzieła porównywalnego ze stworzeniem nieba i ziemi, ani, tym bardziej, nie może on prowadzić dzieła walki z szatanem. Człowiek może zadowolić Stwórcę tylko pod

przewodnictwem samego Boga, dzięki czemu szatan zostanie pokonany; jest to jedyna rzecz, którą człowiek może zrobić. I tak za każdym razem, gdy rozpoczyna się nowa bitwa, czyli za każdym razem, gdy zaczyna się dzieło nowej ery, dzieło to jest osobiście wykonywane przez samego Boga, dzięki czemu prowadzi On cały wiek i otwiera nową drogę dla całej ludzkości. Początek każdej nowej ery to nowy początek w boju z szatanem, dzięki któremu człowiek wkracza do nowszego, piękniejszego królestwa i w nowy wiek, który jest osobiście prowadzony przez samego Boga. Człowiek jest panem wszystkich rzeczy, ale ci, którzy zostali pozyskani, staną się owocami wszystkich bitew z szatanem. Szatan jest istotą doprowadzającą wszystko do skażenia, jest ostatecznym przegranym we wszystkich bitwach, a także tym, który po tych bitwach poniesie karę. Spośród Boga, człowieka i szatana, tylko szatan jest tym, który zostanie wzgardzony i odrzucony. Ci, którzy zostali zdobyci przez szatana, ale nie zostaną odbici przez Boga, w międzyczasie, staną się tymi, którzy będą otrzymywać karę ze strony szatana. Z tej trójki tylko Bóg powinien być czczony przez wszystkie rzeczy. Ci, którzy zostali poddani skażeniu przez szatana, ale zostali odbici przez Boga i którzy podążają drogą Boga, w międzyczasie, stają się tymi, którzy otrzymują obietnicę Bożą i którzy osądzą niegodziwych w imieniu Boga. Bóg na pewno będzie zwycięski, a szatan na pewno zostanie pokonany, ale wśród ludzi są tacy, którzy zwyciężą i tacy, którzy przegrają. Ci, którzy wygrają, będą należeć do zwycięzców, a ci, którzy przegrają, znajdą się pośród przegranych; jest to podział wszystkich według rodzaju, jest to ostateczne zakończenie całego Bożego dzieła, jest to również cel całego Bożego dzieła i nigdy się on nie zmieni. Sedno głównego dzieła Bożego planu zarządzania koncentruje się na zbawieniu człowieka, a Bóg staje się ciałem przede wszystkim ze względu na to sedno, z uwagi na to dzieło, a także w celu pokonania szatana. Bóg po raz pierwszy stał się ciałem również po to, aby pokonać szatana: stał się On ciałem osobiście i we własnej osobie został przybity do krzyża, aby dokończyć dzieło pierwszej bitwy, które było dziełem odkupienia ludzkości. Podobnie bieżący etap dzieła jest również osobiście wykonywany przez Boga, który stał się ciałem, aby prowadzić swoje dzieło pośród ludzi, aby osobiście wypowiadać swoje słowa i pozwalać, aby człowiek mógł Go oglądać. Oczywiście jest nieuniknione, że przy okazji wykonuje On jakieś inne dzieło, jednak głównym powodem, dla którego wykonuje On swoje dzieło osobiście, jest pokonanie szatana, podbicie całej ludzkości i pozyskanie tych ludzi. Tak więc dzieło Bożego wcielenia naprawdę nie jest proste. Gdyby Jego celem było tylko pokazanie człowiekowi, że Bóg jest skromny i ukryty oraz że Bóg jest prawdziwy, gdyby było to tylko po to, by wykonać takie dzieło, nie byłoby potrzeby, by stać się ciałem. Nawet gdyby Bóg nie stał się ciałem, mógłby

bezpośrednio objawić człowiekowi swoją skromność i ukrycie, swoją wielkość i świętość, ale takie działania nie miałyby nic wspólnego z dziełem zarządzania ludzkością. To nie byłoby w stanie zbawić człowieka ani uczynić go pełnym, tym bardziej nie pozwoliłoby pokonać szatana. Gdyby porażka szatana polegała tylko na tym, że Duch prowadzi walkę z duchem, takie dzieło miałoby jeszcze mniejszą wartość praktyczną; nie byłoby w stanie pozyskać człowieka i zrujnowałoby los oraz perspektywę człowieka. W związku z tym dzisiejsze dzieło Boże ma głębokie znaczenie. Chodzi nie tylko o to, by człowiek Go widział lub by jego oczy zostały otwarte, lub też by dostarczyć mu nieco motywacji i zachęty; takie dzieło nie miałoby żadnego znaczenia. Jeśli potrafisz mówić tylko o tego rodzaju wiedzy, to dowodzi, że nie znasz prawdziwego znaczenia wcielenia Bożego.

Dzieło całego Bożego planu zarządzania jest osobiście wykonywane przez samego Boga. Pierwszy etap – stworzenie świata – został wykonany osobiście przez Boga, a gdyby tak nie było, nikt inny nie byłby w stanie stworzyć rodzaju ludzkiego. Drugi etap, etap odkupienia całej ludzkości, także został osobiście wykonany przez samego Boga; trzeci etap rozumie się sam przez się: istnieje jeszcze większa potrzeba, aby koniec całego dzieła Bożego został dokonany przez samego Boga. Dzieło odkupienia, podbicia, pozyskania i udoskonalenia całej ludzkości jest dokonywane osobiście przez samego Boga. Gdyby On osobiście nie wykonywał tego dzieła, to Jego tożsamość nie mogłaby być reprezentowana przez człowieka ani Jego dzieło – wykonane przez człowieka. Aby pokonać szatana, aby pozyskać ludzkość i aby dać jej normalne życie na ziemi, osobiście prowadzi On człowieka i osobiście pracuje wśród ludzi; ze względu na cały Jego plan zarządzania i całe Jego dzieło, musi On osobiście wykonywać to dzieło. Jeśli człowiek wierzy tylko w to, że Bóg przyszedł, aby człowiek mógł Go oglądać i po to, by uczynić człowieka szczęśliwym, to takie wierzenia nie mają żadnej wartości, nie mają znaczenia. Zdolność rozumienia człowieka jest zbyt powierzchowna! Tylko poprzez samodzielne wykonanie dzieła Bóg może wykonać je dokładnie i w pełni. Człowiek nie jest w stanie tego uczynić w imieniu Boga. Ponieważ człowiek nie posiada Bożej tożsamości ani Jego istoty, nie jest w stanie wykonywać Jego dzieła, a nawet gdyby człowiek wykonał to dzieło, nie odniosłoby to żadnego skutku. Gdy Bóg stał się ciałem po raz pierwszy, było to dla odkupienia, dla odkupienia całej ludzkości od grzechu, dla uczynienia człowieka zdolnym do bycia obmytym i uzyskania przebaczenia grzechów. Dzieło podboju jest również osobiście wykonywane przez Boga pośród ludzi. Gdyby na tym etapie Bóg miał tylko wypowiadać proroctwa, to można by znaleźć proroka lub kogoś obdarowanego na Jego miejsce; gdyby mowa była tylko o proroctwie, wówczas człowiek mógłby stanąć w imieniu Boga. Gdyby jednak człowiek osobiście

próbował czynić dzieło samego Boga i próbował pracować nad życiem człowieka, nie mógłby tego dzieła wykonać – byłoby to niemożliwe. Musi ono być wykonane osobiście przez samego Boga: Bóg musi osobiście stać się ciałem, aby wykonać to dzieło. Gdyby w Wieku Słowa miały być ogłaszane tylko proroctwa, wtedy można by znaleźć Izajasza lub Eliasza, proroka, który by wykonywał to dzieło i nie byłoby potrzeby, aby Bóg wykonywał je osobiście. Ponieważ dzieło wykonywane na tym etapie nie jest tylko wypowiedaniem proroctwa oraz ponieważ jest to ważniejsze, aby dzieło słów służyło do podboju człowieka i pokonania szatana, dzieło to nie może być wykonane przez człowieka, a musi być osobiście wykonane przez samego Boga. W Wieku Prawa Jahwe wykonał część Bożego dzieła, po czym przemówił słowami i pewną część dzieła wykonał przez proroków. To dlatego, że człowiek mógł reprezentować dzieło Jahwe, a widzący mogli przepowiadać i interpretować niektóre sny w Jego imieniu. Praca wykonana na początku nie była dziełem bezpośredniej zmiany usposobienia człowieka i nie była związana z grzechem człowieka, a człowiek był zobowiązany tylko do przestrzegania prawa. Tak więc Jahwe nie stał się ciałem i nie objawił się człowiekowi; zamiast tego przemówił bezpośrednio do Mojżesza i innych, sprawił, że mówili i działali w Jego imieniu, i spowodował, że to oni bezpośrednio wykonywali dzieło pośród ludzi. Pierwszym etapem Bożego dzieła było kierowanie człowiekiem. To był początek boju przeciwko szatanowi, ale ten bój miał dopiero oficjalnie się zacząć. Oficjalna wojna przeciwko szatanowi rozpoczęła się od pierwszego wcielenia Boga i trwa do dziś. Pierwsza bitwa w tej wojnie miała miejsce, gdy wcielony Bóg został przybity do krzyża. Ukrzyżowanie Boga wcielonego było porażką szatana i był to pierwszy udany etap owej wojny. Kiedy Bóg wcielony zaczął bezpośrednio pracować nad życiem człowieka, był to oficjalny początek dzieła odzyskiwania człowieka, a ponieważ ta praca dotyczyła zmiany starego usposobienia człowieka, było to dzieło toczenia walki z szatanem. Etap dzieła wykonywany przez Jahwe na początku był jedynie przewodem w życiu człowieka na ziemi. To był początek Bożego dzieła i chociaż nie było jeszcze żadnej bitwy ani żadnego większego dzieła, to położyło ono podwaliny pod dzieło bitwy, która miała nadejść. Późniejszy, drugi etap dzieła w Wieku Łaski obejmuje zmianę starego usposobienia człowieka, co oznacza, że sam Bóg kształtował życie człowieka. Bóg musiał dokonać tego osobiście: wymagało ono, aby Bóg osobiście stał się ciałem. Gdyby nie stał się ciałem, nikt inny nie mógł Go zastąpić na tym etapie dzieła, bo stanowiło ono dzieło bezpośredniej walki przeciw szatanowi. Gdyby człowiek wykonał to dzieło w Bożym imieniu, kiedy człowiek stanął przed szatanem, szatan by się nie poddał i nie byłoby możliwe, aby go pokonać. Sam Bóg wcielony musiał przyjść, aby go pokonać, ponieważ istota Boga wcielonego

nadal jest Bogiem; nadal jest On życiem człowieka i jego Stwórcą; cokolwiek się stanie, Jego tożsamość i istota nie zmieniają się. Dlatego przybrał On ciało i wykonał dzieło, by doprowadzić do całkowitego poddania się szatana. Gdyby na etapie dzieła dni ostatecznych człowiek miał wykonać to dzieło i został zmuszony do wypowiadania słów bezpośrednio, nie mógłby ich wypowiedzieć, a gdyby proroctwo zostało wypowiedziane, to nie byłoby ono w stanie podbić człowieka. Przyjmując ciało, Bóg przychodzi, aby pokonać szatana i spowodować jego całkowite poddanie się. Kiedy zupełnie pokona On szatana, w pełni podbije człowieka i całkowicie go pozyska, ten etap dzieła zostanie zakończony, a sukces – osiągnięty. W Bożym zarządzaniu człowiek nie może zastępować Boga. W szczególności dzieło polegające na kierowaniu wiekiem i rozpoczynaniu nowego dzieła tym bardziej musi być osobiście wykonywane przez Boga we własnej osobie. Udzielenie człowiekowi objawienia i proroctwa może być wykonane przez człowieka, ale jeśli jest to dzieło, które musi być osobiście wykonane przez Boga, dzieło bitwy między samym Bogiem a szatanem, dzieło to nie może być wykonane przez człowieka. Podczas pierwszej fazy dzieła, kiedy nie było bitwy z szatanem, Jahwe osobiście prowadził lud Izraela, używając proroctwa głoszonego przez proroków. Następnie drugim etapem dzieła była walka przeciwko szatanem, a sam Bóg osobiście stał się ciałem i wszedł w ciało, aby to dzieło wykonać. Wszystko, co wiąże się z bitwą przeciwko szatanowi, wiąże się również z wcieleniem Boga, co oznacza, że walka ta nie może być prowadzona przez człowieka. Gdyby człowiek miał walczyć, nie byłby w stanie pokonać szatana. W jaki sposób może on mieć siłę, by walczyć z nim, będąc w jego domenie? Człowiek jest pomiędzy dwiema siłami: jeśli skłaniasz się ku szatanowi, to należysz do szatana, ale jeśli zadowalas Boga, należysz do Boga. Gdyby w dziele tej bitwy człowiek miał spróbować i stanąć w miejscu Boga, czy byłby w stanie tego dokonać? Gdyby tak zrobił, czy już dawno by nie zginął? Czy nie zstąpiłby do krainy umarłych dawno temu? Tak więc człowiek nie jest w stanie zastąpić Boga w Jego dziele, co oznacza, że człowiek nie ma istoty Boga, a gdybyś walczył z szatanem, nie byłbyś w stanie go pokonać. Człowiek może tylko wykonać jakąś część dzieła; może pozyskać niektórych ludzi, ale nie może zastępować Boga w dziele samego Boga. Jak człowiek mógłby walczyć z szatanem? Szatan wzięłby cię do niewoli, zanim nawet byś zaczął. Tylko gdy sam Bóg walczy z szatanem, a na tej podstawie człowiek naśladuje Boga i jest Mu posłuszny, człowiek może zostać pozyskany przez Boga i wyzwolić się z więzów szatana. Ilość rzeczy, które człowiek może osiągnąć własną mądrością i umiejętnościami, jest zbyt ograniczona; nie jest on w stanie uczynić człowieka pełnym, poprowadzić go, a tym bardziej – pokonać szatana. Inteligencja i mądrość



człowieka nie są w stanie udaremnić knowań szatana, więc jak człowiek może z nim walczyć?

Wszyscy ci, którzy chcą być udoskonaleni, mają szansę być doskonali, więc wszyscy muszą odetchnąć z ulgą: W przyszłości wszyscy dotrzecie do miejsca przeznaczenia. Ale jeśli nie chcesz być udoskonalony i nie chcesz wejść do cudownego królestwa, to jest to twój problem. Wszyscy ci, którzy chcą być udoskonaleni i są lojalni wobec Boga, wszyscy ci, którzy są posłuszni i wszyscy ci, którzy wiernie pełnią swoją funkcję – wszyscy tacy ludzie mogą stać się doskonałymi. Dziś wszyscy ci, którzy nie wykonują swoich obowiązków lojalnie, wszyscy ci, którzy nie są lojalni wobec Boga, wszyscy ci, którzy nie poddają się Bogu, zwłaszcza ci, którzy otrzymali iluminację i oświecenie od Ducha Świętego, ale nie wprowadzają go w życie – wszyscy tacy ludzie nie mogą zostać udoskonaleni. Wszyscy ci, którzy chcą być lojalni i posłuszni Bogu, mogą być udoskonaleni, nawet jeśli są nieco nieświadomi; wszyscy ci, którzy chcą do tego dążyć, mogą zostać udoskonaleni. Nie trzeba się o to martwić. Dopóki jesteś chętny podążać w tym kierunku, możesz zostać udoskonalony. Nie chcę porzucić ani wytracić nikogo spośród was, ale jeśli człowiek nie dąży do właściwego postępowania, to tylko rujnuje siebie; to nie Ja będę was wytracać, ale wy – sami siebie. Jeśli sam nie będziesz dążyć do właściwego postępowania, jeśli jesteś leniwy lub nie wykonujesz swych obowiązków bądź nie jesteś lojalny albo nie dążysz do prawdy i zawsze postępujesz tak, jak chcesz, jeśli zachowujesz się nieodpowiedzialnie, walczysz o własną sławę i korzyści oraz jesteś pozbawiony skrupułów w relacjach z płcią przeciwną, to będziesz niósł ciężar swoich własnych grzechów; jesteś niegodny niczyjej litości. Moim celem jest, abyście wszyscy stali się doskonali, a przynajmniej zostali podbici, aby ten etap dzieła mógł zostać pomyślnie zakończony. Pragnieniem Boga jest, aby każdy człowiek został udoskonalony i ostatecznie przez Niego pozyskany, został przez Niego całkowicie obmyty i stał się tym, którego On kocha. Nie ma znaczenia, czy mówię, że jesteście zacofani, czy słabego kalibru. To wszystko jest faktem. Chociaż tak mówię, to nie dowodzi, że zamierzam was opuścić, że straciłem co do was nadzieję, ani tym bardziej, że nie zamierzam was zbawić. Dzisiaj przybyłem, aby wykonać dzieło waszego zbawienia, co oznacza, że dzieło, które wykonuję, jest kontynuacją dzieła zbawienia. Każdy człowiek ma możliwość stania się doskonałym: o ile będziesz chętny, jeżeli będziesz dążyć do tego, w końcu będziesz w stanie uzyskać taki wynik, i nikt z was nie zostanie pominięty. Jeśli jesteś słabego charakteru, Moje wymagania wobec ciebie będą zgodne z twoim słabym charakterem; jeśli jesteś mocnego charakteru, Moje wymagania wobec ciebie będą zgodne z twoim mocnym charakterem; jeśli nie masz wiedzy i jesteś analfabetą, Moje wymagania wobec

ciebie będą zgodne z twoim analfabetyzmem; jeśli nie jesteś analfabetą, Moje wymagania wobec ciebie będą zgodne z faktem, że potrafisz czytać; jeśli jesteś w podeszłym wieku, Moje wymagania będą zgodne z twoim wiekiem; jeśli jesteś w stanie udzielić gościny, Moje wymagania będą zgodne z tym faktem; jeśli mówisz, że nie możesz udzielić gościny, a możesz spełniać tylko pewną funkcję, czy to szerzenie ewangelii, czy to dbanie o kościół, czy zajmowanie się innymi sprawami ogólnymi, będę udoskonalać ciebie zgodnie z funkcją, którą pełnisz. Bycie lojalnym, posłuszeństwo do samego końca i dążenie do osiągnięcia najwyższej miłości do Boga – to jest to, co musisz uzyskać i nie możesz czynić niczego lepszego oprócz tych rzeczy. Od człowieka oczekuje się w końcu osiągnięcia tych trzech rzeczy, a jeśli zdoła je osiągnąć, będzie wówczas udoskonalony. Ale przede wszystkim trzeba naprawdę do tego dążyć, aktywnie przeć w górę oraz naprzód i nie pozostawać biernym w tej kwestii. Powiedziałem, że każdy człowiek ma szansę na to, by zostać udoskonalonym oraz że ma taką możliwość, i tak jest, ale ty nie starasz się być lepszy w swoim dążeniu. Jeżeli nie spełnisz tych trzech kryteriów, to w końcu trzeba cię będzie wyeliminować. Chcę, aby każdy nadrobił zaległości, aby każdy miał udział w dziele i oświeceniu Ducha Świętego i mógł być posłuszny aż do samego końca, ponieważ jest to obowiązek, który każdy z was powinien wypełniać. Kiedy wszyscy wywiążecie się ze swoich obowiązków, wszyscy staniecie się udoskonaleni, złożycie również donośne świadectwo. Wszyscy ci, którzy mają świadectwo, są tymi, którzy zwyciężyli nad szatanem i zdobyli Bożą obietnicę, a także są tymi, którzy nadal będą żyć w cudownym miejscu przeznaczenia.

## **Bóg i człowiek wejdą razem do odpoczynku**

Na początku Bóg odpoczywał. W tamtym czasie na ziemi nie było ani ludzi, ani niczego innego, a Bóg nie wykonał jeszcze żadnego dzieła. Bóg rozpoczął swoje dzieło zarządzania dopiero wtedy, gdy zaistniała ludzkość i gdy została ona zepsuta. Od tego momentu Bóg już nie odpoczywał, lecz zaczął zajmować się ludzkością. To właśnie z powodu zepsucia ludzkości oraz z powodu buntu archanioła Bóg utracił swój odpoczynek. Jeśli Bóg nie pokona szatana i nie zbawi zepsutej ludzkości, nigdy więcej nie będzie On w stanie wejść do odpoczynku. Bogu brakuje odpoczynku, tak jak człowiekowi, a kiedy ponownie wejdzie On do odpoczynku, wejdą tam również ludzie. Życie w odpoczynku oznacza życie bez wojny, bez plugawości i bez jakiegokolwiek uporczywej niesprawiedliwości. To znaczy, że jest to życie pozbawione utrudnień wywołanych przez szatana (tutaj „szatan” odnosi się do wrogich sił), jego zepsucia, a także że nie jest ono podatne na inwazję jakichkolwiek sił przeciwnych

Bogu; w życiu tym wszystko podąża za swoim rodzajem i może czcić Pana stworzenia, a niebo i ziemia są całkowicie spokojne – to właśnie oznaczają słowa „życie ludzkości w odpoczynku”. Kiedy Bóg będzie odpoczywać, nie będzie już więcej niesprawiedliwości na ziemi i nie będzie więcej inwazji wrogich sił. Rodzaj ludzki wejdzie do nowego królestwa – nie będzie już ludzkością zepsutą przez szatana, lecz raczej ludzkością, która została wybawiona po tym, jak została skażona przez szatana. Dzień odpoczynku ludzkości będzie również Bożym dniem odpoczynku. Bóg utracił swój odpoczynek z powodu niezdolności ludzkości do wejścia do odpoczynku. Nie było tak, że On pierwotnie nie był w stanie odpocząć. Wejście do odpoczynku nie oznacza, że wszystko przestaje się poruszać lub przestaje się rozwijać, ani też, że Bóg przestaje działać, a ludzie przestają żyć. Znak wejścia do odpoczynku pojawi się, gdy szatan zostanie zniszczony, gdy ci źli ludzie, którzy dołączyli do szatana w jego niegodziwości zostaną ukarani i wymazani i gdy wszystkie siły wrogie Bogu przestaną istnieć. Wejście Boga w stan spoczynku oznacza, że nie będzie On już wykonywał swego dzieła zbawienia ludzkości. Wejście ludzkości do odpoczynku oznacza, że cała ludzkość będzie żyła w światłości Bożej i pod Jego błogosławieństwami; nie będzie szatańskiego zepsucia i nie dojdzie więcej do żadnej niesprawiedliwości. Ludzkość będzie normalnie żyć na ziemi, pod Bożą opieką. Kiedy Bóg i ludzkość razem wejdą do odpoczynku, będzie to oznaczało, że ludzkość została zbawiona i że szatan został zniszczony, że Boże dzieło w człowieku całkowicie się dokonało. Bóg nie będzie już więcej pracować nad ludźmi i nie będą oni już żyć w domenie szatana. Bóg nie będzie już więcej zajęty, a ludzie nie będą się już spieszyć; Bóg i ludzkość jednocześnie wejdą do odpoczynku. Bóg powróci do swojego pierwotnego miejsca, a każdy człowiek powróci do właściwego mu miejsca. Są to miejsca przeznaczenia, w których Bóg i człowiek będą przebywać, gdy zakończy się całe Boże zarządzanie. Bóg ma Boskie miejsce przebywania, a ludzkość – ludzkie. Odpoczywając, Bóg będzie nadal prowadził wszystkich ludzi w ich życiu na ziemi. Będąc w światłości Bożej, ludzie będą czcić jedynego prawdziwego Boga w niebie. Bóg już nie będzie żył pośród ludzi, a ludzie nie będą mogli żyć z Bogiem w przeznaczonym Mu miejscu. Bóg i ludzie nie mogą żyć w tym samym królestwie, ich dziedziny życia są odrębne. Bóg jest tym, który kieruje całą ludzkością, a cała ludzkość jest krystalizacją Bożego dzieła zarządzania. Ludzie są tymi, którzy są prowadzeni i nie mają tej samej substancji, co Bóg. „Odpoczywać” oznacza powrócić do pierwotnego miejsca. Dlatego kiedy Bóg odpoczywa, oznacza to, że wraca On do swojego pierwotnego miejsca. Nie będzie On już żył na ziemi ani nie będzie przebywał wśród ludzi, by uczestniczyć w ich radości i cierpieniu. Kiedy ludzie wchodzić do odpoczynku, oznacza to, że stali się prawdziwym celem stworzenia; będą czcić Boga z ziemi

i prowadzić normalne ludzkie życie. Ludzie nie będą już dłużej nieposłuszni Bogu i nie będą się Mu opierać; powrócą do pierwotnego życia Adama i Ewy. Będą to odpowiednie dziedziny życia i miejsca przeznaczenia Boga i ludzi, gdy wejdą do odpoczynku. Pokonanie szatana jest nieuniknionym wynikiem wojny między Bogiem i szatanem. A zatem, Boże wejście do odpoczynku po zakończeniu Jego dzieła zarządzania oraz całkowite zbawienie ludzkości i jej wejście do odpoczynku również stają się nieuniknionym wynikiem. Miejsce odpoczynku ludzkości jest na ziemi, a Boże miejsce odpoczynku jest w niebie. Gdy ludzie będą oddawać cześć Bogu podczas odpoczynku, będą żyć na ziemi, a gdy odpoczywający Bóg będzie prowadził pozostałą część ludzkości, będzie prowadził ich z nieba, a nie z ziemi. Bóg nadal będzie Duchem, a ludzie nadal będą ciałem. Zarówno Bóg jak i ludzie mają swoje odmienne sposoby odpoczynku. Bóg, odpoczywając, przybędzie i pojawi się wśród ludzi, a odpoczywający ludzie zostaną poprowadzeni przez Boga, aby odwiedzić niebo i cieszyć się życiem w niebie. Gdy Bóg i ludzkość wejdą do odpoczynku, szatan już nie będzie istniał; podobnie, ci niegodziwi ludzie również nie będą istnieli. Zanim Bóg i ludzkość wejdą do odpoczynku, niegodziwe osoby, które kiedyś prześladowały Boga na ziemi i wrogowie, którzy byli Mu nieposłuszni na ziemi, będą już zniszczeni; zostaną zniszczeni przez wielkie katastrofy dni ostatecznych. Gdy te niegodziwe osoby zostaną całkowicie zniszczone, ziemia nigdy więcej nie będzie nękana przez szatana. Dopiero wtedy ludzkość uzyska pełne zbawienie, a dzieło Boże całkowicie się zakończy. Są to warunki konieczne, aby Bóg i ludzkość mogli wejść do odpoczynku.

Zbliżanie się końca wszystkiego wskazuje na zwieńczenie Bożego dzieła i koniec rozwoju ludzkości. Oznacza to, że ludzie zepsuci przez szatana osiągną ostateczny etap swojego rozwoju i że potomków Adama i Ewy nie będzie już przybywać. Oznacza to także, że ludzkość tak zepsuta przez szatana nie będzie mogła się dalej rozwijać. Adam i Ewa na początku nie byli zepsuci, ale Adam i Ewa, którzy zostali wypędzeni z ogrodu Eden ulegli zepsuciu za sprawą szatana. Gdy Bóg i ludzie razem wejdą do odpoczynku, Adam i Ewa wypędzeni z Ogrodu Eden i ich potomkowie wreszcie dotrą do końca. Ludzkość w przyszłości będzie się nadal składać z potomków Adama i Ewy, ale nie będą to ludzie, którzy żyją w domenie szatana. Będą to raczej ludzie, którzy zostali zbawieni i oczyszczeni. Będzie to ludzkość, która została osądzona i skarcona, i taka, która jest święta. Ludzie ci nie będą podobni do rasy ludzkiej, jaka istniała na początku; można nieomal powiedzieć, że są zupełnie innym rodzajem ludzkości niż pierwotny Adam i Ewa. Ci ludzie zostaną wybrani spośród wszystkich tych, którzy zostali zepsuci przez szatana, i będą oni tymi, którzy ostatecznie trwali niewzruszenie podczas Bożego sądu i karcenia; będą

oni ostatnią grupą ludzi, która przetrwała wśród zepsutej ludzkości. Tylko ci ludzie będą mogli razem z Bogiem przystąpić do ostatecznego odpoczynku. Ci, którzy są w stanie trwać niewzruszenie podczas Bożego dzieła sądu i karcenia w dniach ostatecznych, czyli podczas ostatecznego dzieła obmywania, będą tymi, którzy wejdą do ostatecznego odpoczynku z Bogiem; dlatego wszyscy ci, którzy wejdą do odpoczynku, wyrwą się spod wpływu szatana i zostaną pozyskani przez Boga dopiero po tym, jak zostaną poddani Jego ostatecznemu dziełu obmycia. Ci, którzy zostaną ostatecznie pozyskani przez Boga, wejdą do ostatecznego odpoczynku. Celem Bożego dzieła karcenia i sądu zasadniczo jest oczyszczenie ludzkości na rzecz ostatecznego odpoczynku; w przypadku braku takiego obmycia żaden przedstawiciel ludzkości nie będzie mógł być zaklasyfikowany do różnych kategorii zgodnie z jego rodzajem ani wejść w odpoczynek. Dzieło to jest dla ludzkości jedyną drogą wejścia w odpoczynek. Tylko dzieło Bożego oczyszczenia oczyści ludzi z ich nieprawości i tylko Jego dzieło karcenia i sądu wystawi na światło dzienne te nieposłuszeństwa pośród ludzkości, tym samym oddzielając tych, którzy mogą być zbawieni od tych, których zbawić nie można, oraz tych, którzy pozostaną od tych, których już nie będzie. Kiedy to dzieło dobiegnie końca, wszyscy ludzie, którym wolno będzie pozostać, dostąpią oczyszczenia i osiągną wyższy stan człowieczeństwa, w którym będą cieszyć się jeszcze cudowniejszym drugim życiem ludzkim na ziemi; innymi słowy, rozpoczną swój ludzki dzień odpoczynku i będą żyć wspólnie z Bogiem. Gdy ci, którym nie będzie dane pozostać, poddani zostaną karceniu i osądowi, ich prawdziwe oblicza zostaną całkowicie ujawnione, po czym wszyscy oni zostaną zniszczeni i, podobnie jak szatan, nie będzie im już wolno przetrwać na ziemi. Ludzkość w przyszłości nie będzie już obejmować tego typu ludzi; tacy ludzie nie zasługują na to, by wejść do krainy ostatecznego odpoczynku ani nie są godni dołączenia w dniu odpoczynku, którym Bóg będzie się dzielić z ludzkością, ponieważ są celem kary, niegodziwcami, i nie są ludźmi prawymi. Oni zostali już odkupieni, zostali również osądzeni i skarceni; niegdyś pełnili też służbę dla Boga. Kiedy jednak nadejdzie dzień ostateczny, nadal zostaną wyeliminowani i zniszczeni z powodu własnej niegodziwości, wskutek nieposłuszeństwa, i braku możliwości odkupienia. Nie będą oni już nigdy więcej istnieć w przyszłym świecie ani w przyszłej rasie ludzkiej. Wszyscy złoczyńcy i wszyscy ci, którzy nie zostali zbawieni, zostaną zniszczeni, gdy tylko święci spośród ludzkości wejdą do odpoczynku, niezależnie od tego, czy są duchami zmarłych, czy tymi, którzy nadal żyją w ciele. Jeśli chodzi o te złe duchy i niegodziwych ludzi, lub duchy ludzi prawych i tych, którzy czynią sprawiedliwość, bez względu na to, do której epoki należą, wszyscy, którzy czynią zło zostaną w końcu zniszczeni, a wszyscy, którzy są prawi, przetrwają. To, czy



człowiek lub duch otrzyma zbawienie, nie jest całkowicie ustalane w oparciu o dzieło końcowego wieku, ale raczej w oparciu o to, czy opierał się Bogu lub był Mu nieposłuszni. Ludzie w poprzedniej epoce, którzy czynili zło i nie mogli dostąpić zbawienia, niewątpliwie będą celem wymierzanej kary, a ludzie w tej epoce, którzy czynią zło i nie mogą być zbawieni, z pewnością również będą celem kary. Ludzie są klasyfikowani na podstawie dobra i zła, a nie na podstawie epoki, w której żyją. Po ich klasyfikacji, ludzie nie będą natychmiast karani lub nagradzani; Bóg dokona dzieła karania zła i nagradzania dobra dopiero po zakończeniu dzieła podboju w dniach ostatecznych. Właściwie to rozdziela On ludzi na dobrych i złych od czasu, gdy zaczął wykonywać swoje dzieło zbawienia ludzkości. Nagrodi On po prostu sprawiedliwych i ukarze niegodziwców dopiero po zakończeniu swego dzieła; nie chodzi o to, że dopiero po ostatecznym zakończeniu swego dzieła podzieli ludzi na kategorie, a następnie natychmiast przystąpi do zadania ukarania zła i nagradzania dobra, lecz o to, że zadanie to zostanie wykonane dopiero po ukończeniu Jego dzieła w całości. Całkowitym celem leżącym u podstaw ostatecznego dzieła Boga polegającym na ukaraniu zła i nagrodzeniu dobra jest pełne oczyszczenie wszystkich ludzi, tak aby mógł On wprowadzić całkowicie świętą ludzkość do bezkresnego odpoczynku. Ten etap Jego dzieła jest najważniejszy; jest to ostatni etap całego Jego dzieła zarządzania. Gdyby Bóg nie zniszczył niegodziwych, tylko pozwolił im pozostać, wówczas każdy człowiek nadal nie byłby w stanie wejść do odpoczynku, a Bóg nie byłby w stanie wprowadzić całej ludzkości do lepszego królestwa. Takie dzieło nie byłoby w pełni ukończone. Gdy ukończy On swoje dzieło, cała ludzkość będzie całkowicie święta; tylko w ten sposób Bóg będzie mógł spokojnie żyć w odpoczynku.

Dzisiaj ludzie nadal nie są w stanie pozwolić odejść rzeczom cielesnym; nie potrafią zrezygnować z przyjemności ciała, świata, pieniędzy czy swego zepsutego usposobienia. Większość ludzi podchodzi do swoich dążeń w sposób powierzchowny. W rzeczywistości ludzie ci w ogóle nie mają Boga w swych sercach, co gorsza, nie boją się Boga. Oni nie mają Boga w swych sercach, a więc nie potrafią dostrzec wszystkiego, co Bóg czyni, a tym bardziej nie są w stanie uwierzyć w słowa, które On wypowiada. Ci ludzie są zbyt cielesni; są zbyt głęboko zepsuci i pozbawieni jakiegokolwiek prawdy. Co więcej, nie wierzą, że Bóg może stać się ciałem. Każdy, kto nie wierzy w Boga wcielonego – to znaczy każdy, kto nie wierzy w Boga widzialnego lub w Jego dzieło i słowa, ale zamiast tego wielbi Boga niewidzialnego w niebie – jest osobą, która nie ma Boga w swoim sercu. Tacy ludzie są nieposłuszni Bogu i sprzeciwiają się Mu. Brakuje im człowieczeństwa i rozumu, nie mówiąc już o prawdzie. Co więcej, według tych ludzi, w widzialnego i namacalnego Boga tym

bardziej nie sposób wierzyć, ale uważają niewidzialnego i niematerialnego Boga za jak najbardziej wiarygodnego i jednocześnie najbardziej pocieszającego. To, czego szukają, nie jest faktyczną prawdą, ani nie jest prawdziwą istotą życia, a tym bardziej wolą Boga. Dążą oni raczej do ekscytacji. Cokolwiek, co pozwala im w najwyższym stopniu spełnić własne pragnienia, staje się bez wątpienia tym, w co wierzą i tym, do czego dążą. Oni wierzą w Boga tylko po to, aby zaspokoić swoje pragnienia, a nie szukać prawdy. Czy tacy ludzie nie są czyniącymi zło? Są niezwykle pewni siebie i zupełnie nie wierzą w to, że Bóg w niebie zniszczy takich „dobrych ludzi”, jak oni. Zamiast tego wierzą, że Bóg pozwoli im pozostać i, co więcej, nagrodzi ich sowicie, ponieważ zrobili wiele dla Boga i okazali znaczną „lojalność” wobec Niego. Gdyby mieli podążać również za widzialnym Bogiem, to gdy tylko ich pragnienia nie zostałyby spełnione, natychmiast uderzyliby w Boga lub wpadliby we wściekłość. Okazują się nikczemnymi ludźmi, którzy zawsze starają się tylko zaspokajać własne pragnienia; nie są to ludzie uczciwi, dążący do prawdy. Tacy ludzie są niegodziwcami podążającymi za Chrystusem. Ludzie, którzy nie szukają prawdy, nie mogą uwierzyć w prawdę i tym bardziej nie są w stanie dostrzec przyszłego losu ludzkości, ponieważ nie wierzą w żadne dzieło ani w słowa Boga widzialnego – obejmuje to również niezdolność uwierzenia w przyszłe przeznaczenie ludzkości. Dlatego nawet jeśli podążają za widzialnym Bogiem, ciągle popełniają zło i wcale nie szukają prawdy, ani też nie praktykują prawdy zgodnie z moimi wymaganiami. Ci ludzie, którzy nie wierzą, że zostaną zniszczeni, są właśnie tymi, którzy zostaną zniszczeni. Wszyscy oni wierzą, że są bardzo mądrzy, i myślą, że to oni sami są ludźmi, którzy praktykują prawdę. Uważają oni swoje złe postępowanie za prawdę, a tym samym pielęgnują je. Tacy niegodziwi ludzie są bardzo pewni siebie, przyjmują prawdę za doktrynę, a swoje złe uczynki uważają za prawdę, ale ostatecznie mogą jedynie zżąć to, co zasiali. Im ludzie są bardziej pewni siebie i bardziej aroganccy, tym bardziej nie są w stanie dotrzeć do prawdy; im bardziej ludzie wierzą w Boga w niebie, tym bardziej sprzeciwiają się Bogu. Ci ludzie są tymi, którzy zostaną ukarani. Zanim ludzkość wejdzie do odpoczynku, kara lub nagroda dla poszczególnych rodzajów ludzi zostanie rozstrzygnięta w zależności od tego czy poszukują prawdy, czy znają Boga, czy potrafią poddać się Bogu widzialnemu. Tym, którzy służyli Bogu widzialnemu, ale Go nie znają ani nie są Mu poddani, brakuje prawdy. Tacy ludzie są złoczyńcami, a złoczyńcom bez wątpienia zostanie wymierzona kara, a ponadto, będą karani stosownie do swojego niegodziwego postępowania. Bóg jest po to, by ludzie w Niego wierzyli. Jest On również godzien posłuszeństwa człowieka. Ci, którzy tylko wierzą w niejasnego i niewidzialnego Boga są ludźmi, którzy nie wierzą w Boga, a ponadto, nie są w stanie okazywać posłuszeństwa Bogu. Jeśli

ci ludzie wciąż nie zdołają uwierzyć w widzialnego Boga do czasu zakończenia Jego dzieła podboju, a także trwać będą w nieposłuszeństwie i będą sprzeciwiać się Bogu, który jest widoczny w ciele, ci „miłośnicy niejasności” bez wątpienia zostaną zniszczeni. Dzieje się po prostu tak, że niektórzy z was – wszyscy, którzy ustami wyznają Boga wcielonego, a jednak nie potrafią praktykować prawdy posłuszeństwa wobec Niego – zostaną ostatecznie wyeliminowani i zniszczeni. Co więcej, jest jeszcze bardziej prawdopodobne, że każdy, kto wyznaje ustami Boga widzialnego, a także je i pije prawdę wyrażoną przez Niego, a jednocześnie szuka Boga niejasnego i niewidzialnego, z całą pewnością stanie się celem zniszczenia. Żaden z tych ludzi nie będzie w stanie pozostać aż do czasu odpoczynku, który nadejdzie po zakończeniu Bożego dzieła; w czasie odpoczynku nie może też pozostać ani jedna osoba podobna do takich ludzi. Ludzie demoniczni to ci, którzy nie praktykują prawdy; ich istotą jest opór i nieposłuszeństwo Bogu, i nie zamierzają w najmniejszym stopniu być Mu poddani. Wszyscy tacy ludzie zostaną zniszczeni. To, czy masz prawdę i czy stawiasz opór wobec Boga, zależy od twojej istoty, a nie od twojego wyglądu lub twoich sporadycznych wypowiedzi i zachowań. Istota każdego człowieka przesądza, czy zostanie on zniszczony, czy nie; jest to determinowane na podstawie istoty ujawniającej się przez pryzmat jego postępowania i dążenia do prawdy. Wśród ludzi, których praca jest podobna co do rodzaju i ilości, ci, których wewnętrzna ludzka istota jest dobra i którzy mają prawdę, są ludźmi, którym będzie wolno pozostać, natomiast ci, których wewnętrzna istota ludzka jest zła i którzy nie słuchają Boga widzialnego są tymi, którzy zostaną zniszczeni. Każde z boskich dzieł czy słów odnoszących się do przeznaczenia ludzkości postępuje z nią w sposób odpowiedni, wedle istoty poszczególnych ludzi; nie będzie najmniejszego błędu i nie będzie ani jednej pomyłki. Tylko wtedy, gdy ludzie wykonują dzieło, ich emocje lub znaczenie zostają w nie wplecione. Dzieło, które Bóg wykonuje, jest najbardziej odpowiednie; absolutnie nie wnosi On fałszywych oskarżeń przeciwko żadnemu stworzeniu. Obecnie jest wielu ludzi, którzy nie są w stanie dostrzec przyszłego celu ludzkości i którzy również nie wierzą w słowa, które wypowiadam. Wszyscy ci, którzy nie wierzą, jak również ci, którzy nie praktykują prawdy, są demonami!

Dzisiaj ci, którzy szukają i ci, którzy nie szukają są dwoma całkowicie różnymi rodzajami ludzi, których miejsca przeznaczenia są również bardzo odmienne. Ci, którzy dążą do poznania prawdy i praktykują prawdę, to ludzie, których Bóg zbawi. Ci, którzy nie znają prawdziwej drogi, są demonami i wrogami, są potomkami archaniola i będą celem zniszczenia. Nawet ci, którzy są pobożnymi wyznawcami niejasnego Boga – czyż oni także nie są demonami? Ludzie, którzy mają dobre sumienie, ale nie akceptują prawdziwej drogi, są demonami; ich istotą jest opór wobec Boga. Ci,

którzy nie akceptują prawdziwej drogi są tymi, którzy sprzeciwiają się Bogu, a nawet jeśli ci ludzie znoszą wiele trudności, to nadal zostaną zniszczeni. Wszyscy ci, którzy nie chcą wyrzec się świata, którzy nie mogą znieść rozstania z rodzicami, i którzy nie są w stanie zrezygnować z własnej cielesnej przyjemności, są nieposłuszni Bogu i wszyscy staną się celem zniszczenia. Każdy, kto nie wierzy w Boga wcielonego jest demoniczny i tym bardziej zostanie zniszczony. Ci, którzy wierzą, ale nie praktykują prawdy, ci, którzy nie wierzą w Boga wcielonego, i ci, którzy w ogóle nie wierzą w istnienie Boga, również staną się celem zniszczenia. Wszyscy ci, którym będzie wolno pozostać, będą ludźmi, którzy doświadczyli goryczy oczyszczenia i trwali niewzruszenie; są to ludzie, którzy rzeczywiście przetrwali próby. Każdy, kto nie uznaje Boga, jest wrogiem; to znaczy każdy, kto nie uznaje Boga wcielonego – bez względu na to, czy jest w tym strumieniu lub poza nim – jest antychrystem! Kimże jest szatan, kimże są demony i kimże są wrogowie Boga, jeśli nie stawiającymi opór, niewierzącymi w Boga? Czyż nie są to osoby, które są nieposłuszne Bogu? Czyż nie są to ci, którzy twierdzą, że mają wiarę, ale brakuje im prawdy? Czyż nie są to ci, którzy jedynie pragną uzyskać błogosławieństwa, ale nie potrafią nieść świadectwa o Bogu? Nadal obracasz się dziś wśród tych demonów i masz dla nich sumienie i miłość, ale czy tym samym nie wykazujesz dobrych intencji wobec szatana? Czyż nie stoisz w jednym szeregu z demonami? Jeśli dziś ludzie nadal nie są w stanie odróżnić dobra od zła i, zaślepieni, wciąż pozostają kochający i litościwi, a przy tym nie mają najmniejszego zamiaru poszukiwać woli Bożej lub niezdolni są w żaden sposób sprawić, by Boże intencje przyświecały im jak własne, to ich koniec będzie tym bardziej nędzny. Każdy, kto nie wierzy w Boga w ciełe, jest wrogiem Boga. Jeśli potrafisz kierować się sumieniem i miłością, gdy masz do czynienia z wrogiem, czy nie brakuje ci poczucia sprawiedliwości? Jeśli zgadzasz się z tymi, którymi gardzę i z którymi się nie zgadzam, i wciąż masz dla nich miłość i osobiste uczucia, czyż nie jesteś wówczas nieposłuszny? Czyż nie stawiasz celowo oporu Bogu? Czy taka osoba może posiadać prawdę? Jeśli ludzie mają sumienie dla wrogów, miłość do demonów i miłosierdzie wobec szatana, to czyż nie zakłócają celowo Bożego dzieła? Ci, którzy wierzą tylko w Jezusa i nie wierzą w Boga wcielonego w dniach ostatecznych, jak również ci, którzy wyznają ustami, że wierzą w Boga wcielonego, ale czynią zło, oni wszyscy są antychrystami, nie wspominając nawet o tych, którzy w ogóle nie wierzą w Boga. Wszyscy ci ludzie staną się celem zniszczenia. Wzorzec, według którego ludzie sądzą innych ludzi, opiera się na zachowaniu; ci, których zachowanie jest dobre, są prawi, a ci, których zachowanie jest obrzydliwe, są niegodziwi. Wzorzec, według którego Bóg osądza ludzi, opiera się na tym, czy ich istota jest Mu poddana, czy nie; ten, kto jest poddany Bogu, jest prawy, a kto nie jest

poddany Bogu jest wrogiem i niegodziwcem, niezależnie od tego, czy zachowanie tej osoby jest dobre czy złe, i niezależnie od tego, czy jej sposób wypowiedzania się jest poprawny, czy niepoprawny. Niektórzy ludzie chcą wykorzystać dobre uczynki, aby uzyskać w przyszłości dobre przeznaczenie, a inni w celu uzyskania dobrego przeznaczenia chcą używać pięknych słów. Każdy fałszywie wierzy, że Bóg decyduje o wynikach ludzi po przyjrzeniu się ich zachowaniu lub wysłuchaniu ich wypowiedzi; dlatego wielu ludzi chciałoby to wykorzystać, aby oszukać Boga i zapewnić sobie tymczasową przychylność. W przyszłości wszyscy ludzie, którzy przetrwają w stanie odpoczynku, będą mieli za sobą dzień ucisku i złożenie świadectwa o Bogu; wszyscy będą ludźmi, którzy wypełnili swój obowiązek i którzy świadomie poddali się Bogu. Ci, którzy chcą tylko skorzystać z okazji, aby służyć z zamiarem uniknięcia praktykowania prawdy, nie będą mogli pozostać. Bóg ma odpowiednie wzorce dla uporządkowania losu każdej jednostki; nie podejmuje On tych decyzji zgodnie z ich słowami i zachowaniem, ani nawet w oparciu o ich zachowanie w jednym okresie. W żadnym wypadku nie będzie On pobłażliwy wobec wszystkich niegodziwych zachowań danej osoby z uwagi na jej służbę dla Boga w przeszłości, ani nie ocali On jej od śmierci z powodu jednorazowej ofiary poniesionej na rzecz Boga. Nikt nie może uniknąć kary za swoją niegodziwość i nikt nie może ukryć swego niegodziwego zachowania, a tym samym uniknąć męki zniszczenia. Jeśli ludzie rzeczywiście potrafią wypełnić swój własny obowiązek, oznacza to, że są wiecznie wierni Bogu i nie szukają nagród, niezależnie od tego, czy otrzymują błogosławieństwa, czy cierpią z powodu nieszczęścia. Jeśli ludzie są wierni Bogu, gdy widzą błogosławieństwa, ale tracą wierność, gdy nie widzą żadnych błogosławieństw, i jeśli na końcu nadal nie są w stanie świadczyć o Bogu lub wykonywać spoczywających na nich obowiązków, to nadal będą celem zniszczenia, nawet pomimo tego, że kiedyś wiernie służyli Bogu. Krótko mówiąc, niegodziwi ludzie nie mogą przetrwać przez wieczność ani nie mogą wejść do odpoczynku; tylko sprawiedliwi są panami odpoczynku. Kiedy ludzkość wkroczy na właściwą drogę, ludzie będą wiodli normalne ludzkie życie. Wszyscy będą wykonywać swoje obowiązki i będą całkowicie wierni Bogu. Całkowicie odrzucają oni swoje nieposłuszeństwo i zepsute usposobienie, i będą żyć dla Boga i ze względu na Boga. Nieobecne w nich będą nieposłuszeństwo i opór. Będą oni w stanie całkowicie poddać się Bogu. To będzie życie Boga i ludzkości; będzie to życie królestwa, i będzie to życie w odpoczynku.

Ci, którzy ciągną swoje całkowicie niewierzące dzieci i krewnych do kościoła, są bez wyjątku skrajnie samolubni i chcą tylko pokazać własną dobroć. Ci ludzie skupiają się jedynie na okazywaniu miłości, bez względu na to, czy wierzą, czy nie oraz nie zważając na to, czy taka jest wola Boża. Niektórzy przyprowadzają swoje



żony lub przyciągają rodziców przed oblicze Boga i czy Duch Święty zgadza się z tym, czy nie, lub czy wykonuje w nich swoje dzieło, czy nie, oni wciąż ślepo „adoptują utalentowanych ludzi” dla Boga. Jaką korzyść można uzyskać z okazania dobroci niewierzącym? Nawet jeśli ci, którzy pozostają bez obecności Ducha Świętego, bardzo się starają podążać za Bogiem, i tak nie mogą być zbawieni, wbrew temu, co można by sądzić. Tych, którzy mogą otrzymać zbawienie, w gruncie rzeczy nie jest tak łatwo pozyskać. Ludzie, którzy nie zostali poddani dziełu i próbom Ducha Świętego ani nie zostali udoskonaleni przez Boga wcielonego, są zupełnie niezdolni do tego, by można ich było uczynić pełnymi. Dlatego od momentu, gdy teoretycznie zaczynają podążać za Bogiem, brakuje im obecności Ducha Świętego. W świetle ich uwarunkowań i rzeczywistego stanu po prostu nie można ich uczynić pełnymi. Z tej przyczyny Duch Święty postanawia nie poświęcać im dużo energii, nie zapewnia im żadnego oświecenia ani nie prowadzi ich w jakikolwiek sposób; pozwala im tylko podążać za sobą i na koniec ujawni ich wyniki – to wystarczy. Entuzjazm i intencje ludzkości pochodzą od szatana i w żaden sposób nie są w stanie dokończyć dzieła Ducha Świętego. Bez względu na to, jacy są ludzie, muszą posiadać dzieło Ducha Świętego. Czy istoty ludzkie mogą uczynić pełnymi inne istoty ludzkie? Dlaczego mąż kocha swoją żonę? I dlaczego żona kocha męża? Dlaczego dzieci słuchają rodziców? Dlaczego rodzice rozpieszczają swoje dzieci? Jakimi intencjami w istocie kierują się ludzie? Czy ich intencją nie jest zrealizowanie własnych planów i zaspokojenie egoistycznych pragnień? Czy naprawdę szczerze zamierzają działać dla dobra Bożego planu zarządzania? Czy naprawdę działają dla dobra Bożego dzieła? Czy ich zamiarem jest wypełnianie powinności istoty stworzonej? Ci, którzy od chwili, kiedy zaczęli wierzyć w Boga, ale byli w stanie dostąpić obecności Ducha Świętego, nigdy nie pozyskają dzieła Ducha Świętego; ci ludzie zdecydowanie są przeznaczeni do zagłady. Bez względu na to, jak ogromną miłością są darzeni, nie może ona zastąpić dzieła Ducha Świętego. Ludzki entuzjazm i miłość reprezentują ludzkie intencje, ale nie mogą reprezentować intencji Boga ani nie mogą stać się zamiennikiem Bożego dzieła. Nawet jeśli ktoś darzy jak największą miłością lub miłosierdziem tych ludzi, którzy teoretycznie wierzą w Boga i udają, że podążają za Nim, nie wiedząc jednak, co naprawdę znaczy wierzyć w Boga, i tak nie otrzymają oni Bożego współczucia ani nie pozyskają dzieła Ducha Świętego. Nawet jeśli ludzie, którzy szczerze podążają za Bogiem, są słabego charakteru i nie potrafią zrozumieć wielu prawd, mogą niekiedy pozyskać dzieło Ducha Świętego; jednak ci, którzy są całkiem dobrego charakteru, ale nie wierzą szczerze, po prostu nie mogą pozyskać obecności Ducha Świętego. Nie ma absolutnie żadnej możliwości zbawienia takich ludzi. Nawet jeśli czytają słowa Boga lub czasami słuchają kazań albo nawet

wysławiają Boga pieśnią, ostatecznie okażą się niezdolni przetrwać aż do czasu odpoczynku. Wyznacznikiem tego, czy ludzie poszukują szczerze, nie jest ocena innych ani to, jak są przez innych postrzegani, ale to, czy działa w nich Duch Święty i czy dostąpili obecności Ducha Świętego, a ponadto, czy ich usposobienie się zmienia i czy po pewnym okresie poddania się dziełu Ducha Świętego uzyskali jakąś wiedzę o Bogu. Jeśli w kimś działa Duch Święty, usposobienie takiej osoby stopniowo się zmieni, a jej spojrzenie na wiarę w Boga będzie się stopniowo oczyszczać. Niezależnie od tego, jak długo ludzie podążają za Bogiem, o ile się zmieniają, oznacza to, że Duch Święty na nich oddziałuje. Jeśli się nie zmienili, to znaczy, że Duch Święty na nich nie działa. Nawet jeśli ci ludzie pełnią jakąś służbę, motywuje ich pragnienie otrzymania błogosławieństw. Sporadyczna służba nie może zastąpić doświadczania zmiany usposobienia. Ostatecznie i tak zostaną oni zniszczeni, ponieważ w królestwie nie będą potrzebni posługujący ani nie będzie potrzebny nikt, czyje usposobienie nie zmieniło się tak, by mógł służyć ludziom, którzy zostali udoskonaleni i którzy są wierni Bogu. Słowa wypowiedziane w przeszłości: „Kiedy ktoś wierzy w Pana, szczęście uśmiecha się do całej jego rodziny” są odpowiednie dla Wieku Łaski, ale nie mają związku z przeznaczeniem ludzkości. Były one odpowiednie tylko dla pewnego etapu w obrębie Wieku Łaski. Słowa te odnosiły się do pokoju i błogosławieństw materialnych, którymi cieszyli się ludzie; nie oznaczały one, że cała rodzina tego, który wierzy w Pana, zostanie zbawiona, ani nie oznaczały, że gdy ktoś otrzyma błogosławieństwa, to cała jego rodzina również zostanie doprowadzona do odpoczynku. To, czy ktoś otrzymuje błogosławieństwa, czy cierpi z powodu nieszczęścia, zależy od jego indywidualnej istoty, a nie od wspólnej istoty, która łączy go z innymi. W królestwie po prostu nie ma miejsca na takie powiedzenia czy reguły. Jeśli ktoś jest ostatecznie w stanie przetrwać, to dlatego, że spełnił Boże wymagania, a jeśli ostatecznie okaże się niezdolny przetrwać do czasu odpoczynku, to dlatego, że był nieposłuszny Bogu i nie spełnił Bożych wymagań. Każdy ma wyznaczone odpowiednie przeznaczenie. Jest ono ustalane zgodnie z indywidualną istotą każdej osoby i nie ma absolutnie nic wspólnego z innymi ludźmi. Złe postępowanie dziecka nie przenosi się na rodziców ani sprawiedliwością dziecka nie można obdzielić rodziców. Niegodziwe zachowanie rodzica nie może być przeniesione na dzieci ani nie można obdzielić dzieci sprawiedliwością rodzica. Każdy ponosi winę za swoje grzechy i każdy cieszy się własnymi błogosławieństwami. Nikt nie może zastąpić kogoś innego; Na tym polega sprawiedliwość. Z punktu widzenia człowieka wygląda to tak, że jeśli rodzice otrzymują błogosławieństwa, powinno to dotyczyć również dzieci, a jeśli dzieci popełnią zło, ich rodzice muszą odpokutować za te grzechy. Taki jest ludzki punkt widzenia i ludzki sposób działania,

ale nie jest to Boży punkt widzenia. Wynik każdego człowieka jest określany na podstawie jego istoty, wynikającej z jego postępowania, i zawsze jest określany właściwie. Nikt nie może wziąć na swoje barki grzechów kogoś innego, tym bardziej nikt nie może otrzymać kary za kogoś innego. To niepodważalne. Czuła opieka rodziców nad dziećmi nie oznacza, że mogą oni wykonywać sprawiedliwe czyny zamiast swoich dzieci, ani też posłuszne przywiązanie dziecka do rodziców nie oznacza, że może ono czynić sprawiedliwość w zastępstwie swoich rodziców. To jest prawdziwe znaczenie słów: „Wtedy dwóch będzie w polu, jeden będzie wzięty, a drugi zostawiony. Dwie będą mleć na żarnach, jedna będzie wzięta, a druga zostawiona”. Ludzie nie mogą doprowadzić niegodziwych dzieci do odpoczynku na podstawie swojej głębokiej do nich miłości ani nikt nie może doprowadzić żony (lub męża) do odpoczynku na podstawie własnego sprawiedliwego postępowania. Jest to rozporządzenie; nie może być żadnych wyjątków dla nikogo. W ostatecznym rozrachunku czyniący sprawiedliwość są sprawiedliwymi, a czyniący niegodziwość – niegodziwcami. Sprawiedliwym ostatecznie pozwoli się przetrwać, podczas gdy czyniący zło zostaną zniszczeni. Święci są święci; nie są splugawieni. Plugawi są plugawi, a nie święci. Ludzie, którzy zostaną zniszczeni, wszyscy bez wyjątku są nikczemni, a ci, którzy przetrwają, wszyscy są sprawiedliwi – nawet jeśli dzieci nikczemników spełniają sprawiedliwe uczynki i nawet jeśli rodzice sprawiedliwych popełniają złe uczynki. Nie ma zależności między wierzącym mężem i niewierzącą żoną, i nie ma zależności między wierzącymi dziećmi i niewierzącymi rodzicami; te dwa rodzaje ludzi są ze sobą zupełnie niezgodne. Przed wejściem do odpoczynku ktoś może mieć cielesnych krewnych, ale po wejściu nie będzie już miał żadnych cielesnych krewnych, o których można wspomnieć. Ci, którzy wykonują swoje obowiązki, są wrogami tych, którzy tego nie czynią; ci, którzy kochają Boga i ci, którzy Go nienawidzą, są sobie przeciwni. Ci, którzy wejdą do odpoczynku i ci, którzy zostaną zniszczeni, to dwa niezgodne rodzaje stworzeń. Stworzenia, które spełniają swoje obowiązki, będą mogły przetrwać, podczas gdy te, które nie spełniają swoich obowiązków, ulegną zagładzie; co więcej, ten stan utrzyma się wiecznie. Czy kochasz męża, żeby spełnić swój obowiązek istoty stworzonej? Czy kochasz żonę, żeby spełnić swój obowiązek istoty stworzonej? Czy jesteś posłuszny swoim niewierzącym rodzicom, aby spełnić obowiązek istoty stworzonej? Czy ludzki punkt widzenia na wiarę w Boga jest słuszny, czy nie? Dlaczego wierzysz w Boga? Co chciałbyś zyskać? Na czym polega twoja miłość do Boga? Ci, którzy nie są w stanie wypełnić swoich obowiązków istoty stworzonej i nie potrafią się zdobyć na pełny wysiłek, ulegną zagładzie. Dzisiaj między ludźmi istnieją relacje fizyczne, a także więzy krwi, ale w przyszłości wszystkie one zostaną zerwane. Wierzący i niewierzący

nie są ze sobą zgodni, lecz raczej przeciwstawiają się sobie nawzajem. Przebywający w odpoczynku będą wierzyć, że istnieje Bóg i poddadzą Mu się, podczas gdy ci, którzy są nieposłuszni Bogu, wszyscy zostaną zniszczeni. Rodziny nie będą już istnieć na ziemi; jak mogą istnieć rodzice lub dzieci albo związki małżeńskie? Sama niezgodność wiary i niewiary całkowicie zerwie takie fizyczne relacje!

Pierwotnie nie było rodzin wśród ludzkości, istnieli tylko mężczyzna i kobieta, dwa różne rodzaje ludzi. Nie było krajów, nie mówiąc już o rodzinach, ale w wyniku zepsucia ludzkości wszelkiego rodzaju ludzie organizowali się w pojedyncze klany, z których później powstawały kraje i narody. Te kraje i narody składały się z małych pojedynczych rodzin i w ten sposób wszystkie rodzaje ludzi zostały rozdzielone między różne rasy w oparciu o różnice językowe i dzielące ich granice. Właściwie to bez względu na to, ile ras faktycznie może istnieć na świecie, ludzkość ma tylko jednego przodka. Początkowo były tylko dwa rodzaje ludzi, a tymi dwoma rodzajami byli mężczyźni i kobiety. Jednak dzięki postępowi Bożego dzieła, upływowi historii i zmianom geograficznym, ludzie ci w różnym stopniu rozwinęli się w jeszcze więcej rodzajów ludzi. Zasadniczo, bez względu na liczbę ras, z których może składać się ludzkość, jest ona w całości niezmiennie Bożym stworzeniem. Bez względu na to, do jakiej rasy należą ludzie, wszyscy są Jego stworzeniami; wszyscy są potomkami Adama i Ewy. Chociaż nie byli oni stworzeni rękami Boga, są potomkami Adama i Ewy, których Bóg osobiście stworzył. Bez względu na to, do jakiego typu istot należą ludzie, wszyscy są Jego stworzeniami; ponieważ należą do ludzkości, która została stworzona przez Boga, ich przeznaczeniem jest to, co zostało wyznaczone dla ludzkości i zostali podzieleni według zasad, które organizują ludzi. To znaczy, że wszyscy złoczyńcy i wszyscy prawi są przecież stworzeniami. Stworzenia, które czynią zło, zostaną ostatecznie zniszczone, a stworzenia, których czyny są prawe, przetrwają. Jest to najważniejsze postanowienie dla tych dwóch rodzajów stworzeń. Złoczyńcy nie mogą, z powodu swego nieposłuszeństwa zaprzeczyć, że mimo iż są stworzeniami Bożymi, zostali przejęci przez szatana i z tego powodu nie mogą zostać zbawieni. Stworzenia, które zachowują się sprawiedliwie, nie mogą, na podstawie tego, że przetrwały, zaprzeczać, że zostały stworzone przez Boga i jednocześnie otrzymać zbawienie po tym, jak zostały zepsute przez szatana. Złoczyńcy są stworzeniami, które są nieposłuszne Bogu; są stworzeniami, które nie mogą zostać zbawione i zostały już całkowicie pojmane przez szatana. Ludzie, którzy popełniają zło, są również ludźmi; są to ludzie, którzy zostali skrajnie zepsuci i których nie można zbawić. Ludzie o prawym postępowaniu, którzy również są stworzeniami, też zostali zepsuci, ale są to ludzie, którzy chcą uwolnić się od swojego zepsutego usposobienia i stali się zdolni do tego, by poddać się Bogu. Ludzie

o prawym postępowaniu nie obfitują w prawość, lecz raczej otrzymali zbawienie i wyzwolili się ze swego zepsutego usposobienia; mogą poddać się Bogu. Ostatecznie będą trwać na swoim stanowisku, ale to nie znaczy, że nigdy nie zostali zepsuci przez szatana. Po zakończeniu Bożego dzieła wśród wszystkich Jego stworzeń będą ci, którzy zostaną zniszczeni i ci, którzy przetrwają. To jest nieunikniony kierunek Jego dzieła zarządzania. Nikt temu nie zaprzeczy. Złoczyńcom nie będzie wolno przetrwać; ci, którzy są posłuszni i podążają za Bogiem do końca, z pewnością przetrwają. Ponieważ jest to dzieło zarządzania ludzkością, będą ci, którzy pozostaną, i ci, którzy zostaną wyeliminowani. Są to odmienne wyniki najróżniejszych rodzajów ludzi i są to najwłaściwsze rozstrzygnięcia dla Bożych stworzeń. Ostatecznym Bożym zarządzeniem dla ludzkości jest podział przez rozpad rodzin, zniszczenie narodów i granic państwowych. Nie będzie rodzin i granic państwowych, ponieważ w gruncie rzeczy człowiek ma jednego przodka i jest stworzeniem Bożym. Krótko mówiąc, wszystkie stworzenia niegodziwe zostaną zniszczone, a stworzenia, które są posłuszne Bogu, przetrwają. W ten sposób, w czasie odpoczynku, który ma nadejść, nie będzie rodzin, krajów, a zwłaszcza narodów; tego rodzaju ludzkość będzie najświętszym rodzajem ludzkości. Adam i Ewa zostali stworzeni po to, aby ludzkość mogła dbać o wszystkie rzeczy na ziemi; ludzie byli pierwotnie władcami wszystkich rzeczy. Zamiarem Jahwe przy tworzeniu ludzi było umożliwienie im istnienia na ziemi, a także dbanie o wszystkie rzeczy, ponieważ ludzkość pierwotnie nie była zepsuta i była niezdolna do czynienia zła. Jednak po tym, jak ludzie zostali zepsuci, nie byli już opiekunami wszystkich rzeczy. Celem Bożego zbawienia jest przywrócenie tej funkcji ludzkości, przywrócenie jej pierwotnego rozumu i jej pierwotnego posłuszeństwa; ludzkość w stanie odpoczynku będzie dokładnym odzwierciedleniem rezultatu, jaki Bóg ma nadzieję osiągnąć w swoim dziele zbawienia. I choć nie będzie to już życie jak w Rajskim Ogrodzie, istota ludzkości będzie taka sama; ludzkość nie będzie mieć wcześniejszej istoty wolnej od zepsucia, lecz raczej będzie ludzkością, która została zepsuta, a następnie otrzymała zbawienie. Ci ludzie, którzy otrzymali zbawienie, ostatecznie (to znaczy po zakończeniu Bożego dzieła) wejdą do odpoczynku. Podobnie wyniki tych, którzy mają zostać ukarani, zostaną również całkowicie ujawnione na końcu, a zostaną oni zniszczeni dopiero po zakończeniu Bożego dzieła. Innymi słowy, po zakończeniu Bożego dzieła złoczyńcy i ci, którzy zostali zbawieni, zostaną ujawnieni, ponieważ dzieło ujawnienia wszystkich rodzajów ludzi (niezależnie od tego, czy są złoczyńcami, czy są pośród tych, którzy zostaną zbawieni) zostanie wykonane wobec wszystkich ludzi jednocześnie. Złoczyńcy zostaną wyeliminowani, a ci, którym wolno będzie pozostać, zostaną jednocześnie ujawnieni. Dlatego wyniki wszystkich rodzajów ludzi



zostaną ujawnione równocześnie. Bóg nie pozwoli grupie ludzi zbawionych wejść do odpoczynku, zanim nie oddzieli złoczyńców i stopniowo nie osądzi ich lub ukarze – to nie byłoby zgodne z faktami. Kiedy złoczyńcy zostaną zniszczeni, a ci, którzy mogą przeżyć, wejdą do odpoczynku, Boże dzieło we wszechświecie stanie się kompletne. Nie będzie hierarchii ważności wśród tych, którzy otrzymają błogosławieństwa i tych, których spotka nieszczęście; ci, którzy otrzymają błogosławieństwa będą żyli wiecznie, a ci, których spotka nieszczęście, zginą na całą wieczność. Te dwa etapy dzieła muszą zostać wykonane jednocześnie. To właśnie dlatego, że istnieją nieposłuszni ludzie, sprawiedliwość tych, którzy się poddają zostanie ujawniona, i właśnie dlatego, że są tacy, którzy otrzymali błogosławieństwa, nieszczęście spotykające złoczyńców za ich niegodziwe postępowanie zostanie ujawnione. Gdyby Bóg nie ujawnił złoczyńców, to ludzie szczerze poddani Bogu nigdy nie zobaczyliby słońca; gdyby Bóg nie zabrał tych, którzy są Mu poddani do odpowiedniego miejsca przeznaczenia, wówczas ci, którzy są nieposłuszni Bogu, nie mogliby otrzymać zasłużonej kary. Tak właśnie przebiega dzieło Boga. Gdyby Bóg nie dokonał dzieła karania zła i nagradzania dobra, Jego stworzenia nigdy nie mogłyby zająć przeznaczonych sobie miejsc. Gdy ludzkość wejdzie do odpoczynku, złoczyńcy zostaną zniszczeni, cała ludzkość wejdzie na właściwą drogę; każdy rodzaj ludzi będzie przebywał z własnym rodzajem zgodnie z funkcjami, które powinien pełnić. Tylko to będzie dniem odpoczynku ludzkości i nieuniknionym kierunkiem rozwoju ludzkości, i dopiero wtedy, gdy ludzkość wejdzie do odpoczynku, wielkie i ostateczne zamierzenie Boga zostanie osiągnięte; będzie to ostatnia część Jego dzieła. Dzieło to położy kres całemu dekadence, cielesnemu życiu ludzkości, zakończy też życie zepsutej ludzkości. Ludzie wkroczą więc w nowe królestwo. Chociaż wszyscy ludzie będą żyli w ciele, będą istniały znaczące różnice pomiędzy istotą takiego życia a życiem zepsutej ludzkości. Znaczenie takiego istnienia i znaczenie istnienia zepsutej ludzkości jest również odmienne. Chociaż nie będzie to życie nowego rodzaju osoby, można powiedzieć, że będzie to życie ludzkości, która otrzymała zbawienie, jak również życie z odzyskanym człowieczeństwem i rozumem. Są to ludzie, którzy niegdyś byli nieposłuszni Bogu, ale zostali podbici przez Boga, a następnie zbawieni. Są to ludzie, którzy zniesławiali Boga, by następnie dawać o Nim świadectwo. Po przejściu i przetrwaniu Jego próby ich istnienie nabierze wielkiego znaczenia; są to ludzie, którzy złożyli świadectwo o Bogu przed szatanem, i są to ludzie, którzy są nadają się, by żyć. Ci, którzy zostaną zniszczeni, to ludzie, którzy nie potrafią nieść świadectwa o Bogu i nie są godni, by dalej żyć. Ich zniszczenie będzie wynikać z ich niegodziwego postępowania, i takie unicestwienie jest dla nich najlepszym

przeznaczeniem. W przyszłości, gdy ludzkość wejdzie do pięknego królestwa, nie będzie żadnych relacji między mężem a żoną, między ojcem a córką, czy między matką a synem, które ludzie mogą sobie wyobrażać. W tym czasie każdy człowiek będzie podążał za swoim własnym rodzajem, a rodziny nie będą już istnieć. Szatan, który poniesie całkowitą klęskę, nigdy więcej nie zakłóci spokoju ludzkości, a ludzie nie będą już mieć zepsutego szatańskiego usposobienia. Ci nieposłuszni ludzie zostaną już zniszczeni, a pozostaną tylko ci, którzy się poddadzą. Niewiele rodzin przetrwa bez uszczerbku; w jaki sposób nadal mogłyby istnieć związki fizyczne? Poprzednie życie cielesne ludzkości zostanie całkowicie zakazane; w jaki sposób mogłyby wówczas istnieć między ludźmi relacje fizyczne? Bez zepsutego szatańskiego usposobienia życie ludzi nie będzie już starym życiem z przeszłości, lecz raczej nowym. Rodzice stracą dzieci, a dzieci stracą rodziców. Mężowie stracą żony, a żony stracą mężów. Obecnie ludzie mają między sobą fizyczne relacje, ale przestaną one istnieć, gdy wszyscy wejdą do odpoczynku. Tylko taki rodzaj ludzkości będzie prawy i święty, tylko taki rodzaj ludzkości będzie mógł wielbić Boga.

Bóg stworzył ludzi, umieścił ich na ziemi i prowadzi ich od tamtej pory. Następnie zbawił ludzkość i posłużył jako ofiara za grzech dla ludzkości. Na koniec musi On jeszcze podbić ludzkość, całkowicie ją zbawić i przywrócić jej pierwotną istotę. Jest to dzieło, w które był On zaangażowany od samego początku: przywrócenie ludzkości pierwotnego obrazu i podobieństwa. On ustanowi swoje królestwo i przywróci pierwotne podobieństwo istot ludzkich, co oznacza, że Bóg przywróci swoją władzę na ziemi i wśród wszelkiego stworzenia. Ludzkość straciła swoje bogobojne serce oraz funkcję nałożoną na stworzenia Boże po tym jak została zepsuta przez szatana, stając się w ten sposób wrogiem nieposłusznym Bogu. Ludzkość żyła więc we władaniu szatana i wypełniała jego rozkazy; z tej to przyczyny Bóg nie miał jak działać wśród swoich stworzeń i tym bardziej stał się niezdolny do tego, by wzbudzić w nich pełną bojaźni cześć. Ludzie zostali stworzeni przez Boga i powinni czcić Boga, ale w rzeczywistości odwrócili się do Niego plecami i oddawali cześć szatanowi. Szatan stał się bożyszczem w ich sercach. Tak więc Bóg utracił swoją pozycję w sercach ludzi, co oznacza, że utracił zarazem sens stworzenia ludzkości. A zatem, aby przywrócić sens stworzenia ludzkości, musi przywrócić jej pierwotne podobieństwo i uwolnić ludzkość od jej zepsutego usposobienia. Aby odebrać ludzi szatanowi, musi On ocalić ich od grzechu. Tylko w ten sposób Bóg może stopniowo przywrócić ich pierwotny wizerunek i funkcję, a ostatecznie przywrócić również swoje królestwo. Dokona się również ostateczne zniszczenie tych nieposłusznych synów, aby pozwolić ludziom lepiej czcić Boga i lepiej żyć na ziemi. Ponieważ Bóg stworzył ludzi, sprawi On, że będą Go oni wielbić; ponieważ Bóg chce przywrócić

pierwotną funkcję ludzkości, przywróci On ją całkowicie i bez zafałszowania. Przywrócenie Jego władzy oznacza zmuszenie ludzi do wielbienia Go i poddania Mu się; oznacza to, że Bóg sprawi, że ludzie będą żyć ze względu na Niego i sprawi, że Jego wrogowie zginą marnie z powodu Jego władzy. Oznacza to, że Bóg sprawi, iż wszystko, co Go dotyczy będzie trwać wśród ludzi i to bez oporu z czyjejkolwiek strony. Królestwo, które Bóg chce ustanowić, jest Jego własnym królestwem. Ludzkość, której On pragnie, to ludzkość, która Go czci, która jest Mu całkowicie poddana i przejawia Jego chwałę. Jeśli Bóg nie zbawi zepsutej ludzkości, znaczenie stworzenia przez niego ludzkości zostanie utracone; nie będzie miał więcej władzy między ludźmi, a Jego królestwo nie będzie już w stanie istnieć na ziemi. Jeśli Bóg nie zniszczy wrogów, którzy są Mu nieposłuszni, nie będzie On w stanie uzyskać pełnej chwały ani nie będzie w stanie ustanowić swojego królestwa na ziemi. Będą to symbole ukończenia Jego dzieła i Jego wielkiego zamierzenia: całkowite zniszczenie tych pośród ludzi, którzy są Mu nieposłuszni i wprowadzenie do odpoczynku tych, którzy zostali uczynieni pełnymi. Kiedy ludziom zostanie przywrócone ich pierwotne podobieństwo, kiedy będą oni mogli spełnić swoje obowiązki, trzymać się właściwego im miejsca i poddać się wszystkim Bożym zarządzeniom, Bóg pozyska grupę ludzi na ziemi, którzy będą Go wielbić i ustanowi On także na ziemi królestwo, które Go wielbi. Zdobędzie On wieczne zwycięstwo nad ziemią, a wszyscy ci, którzy się Mu sprzeciwiają, zginą marnie na całą wieczność. To przywróci Jego pierwotną intencję stworzenia ludzkości; przywróci to intencję, jaka przyświecała Mu przy tworzeniu wszystkich rzeczy, a zarazem przywróci też Jego autorytet na ziemi, pośród wszystkich rzeczy i wśród Jego wrogów. Będą to symbole Jego całkowitego zwycięstwa. Od tego momentu ludzkość wejdzie w odpoczynek i zacznie życie, które toczy się właściwą ścieżką. Bóg również wejdzie w wieczny odpoczynek z ludzkością i rozpocznie życie wieczne, wspólne Bogu i ludziom. Nieczystość i nieposłuszeństwo znikną z powierzchni ziemi, wszystkie lamente znikną i wszystko na tym świecie, co sprzeciwia się Bogu, przestanie istnieć. Pozostaną tylko Bóg i ci ludzie, których On zbawił; tylko Jego stworzenie pozostanie.

## **Zanim ujrzysz duchowe ciało Jezusa, Bóg stworzy już na nowo niebo i ziemię**

Czy chcesz zobaczyć Jezusa? Czy chcesz zamieszkać z Jezusem? Czy chcesz usłyszeć słowa wypowiedziane przez Jezusa? Jeśli tak, to jak przyjmiesz powrót Jezusa? Czy jesteś w pełni przygotowany? W jaki sposób przyjmiesz powrót Jezusa? Myślę, że każdy brat i siostra, którzy podążają za Jezusem, chciałby Go przyjąć

z radością. Ale czy zastanawialiście się nad tym: czy naprawdę poznacie Jezusa, kiedy powróci? Czy naprawdę pojmiecie wszystko, co On mówi? Czy naprawdę zaakceptujecie bezwarunkowo całe dzieło, które wykonuje? Wszyscy, którzy czytali Biblię, wiedzą o powrocie Jezusa i wszyscy, którzy czytali Biblię uważnie, czekają na Jego przyjście. Wszyscy jesteście skupieni na nadejściu tej chwili i wasza szczerość jest godna pochwały, wasza wiara jest naprawdę godna pozazdroszczenia, ale czy zdajecie sobie sprawę, że popełniliście poważny błąd? W jaki sposób Jezus powróci? Wierzycie, że Jezus powróci na białym obłoku, ale ja pytam: do czego odnosi się ten biały obłok? Ponieważ tak wielu wyznawców Jezusa czeka na Jego powrót, pomiędzy których ludzi On zstąpi? Jeśli będziecie pierwszymi, między których Jezus zstąpi, czy inni nie uznają tego za rażąco niesprawiedliwe? Wiem, że jesteście niezwykle szczerzy i lojalni wobec Jezusa, ale czy kiedykolwiek Go spotkaliście? Czy znacie Jego usposobienie? Czy kiedykolwiek z Nim mieszkaliście? Ile naprawdę rozumiecie na temat Jezusa? Niektórzy stwierdzą, że te słowa stawiają ich w niezręcznej sytuacji. Powiedzą: „Przeczytałem Biblię od deski do deski tak wiele razy. Jak mógłbym nie rozumieć Jezusa? Mniejsza o usposobienie Jezusa; znam nawet kolor ubrań, które lubił nosić. Czy nie umniejszasz mnie, kiedy mówisz, że Go nie rozumiem?”. Sugeruję, abyś nie kwestionował tych spraw; lepiej się uspokój i rozważ wraz z innymi następujące pytania: po pierwsze, czy wiesz, czym jest rzeczywistość, a czym teoria? Po drugie, czy wiesz, czym są pojęcia, a czym prawda? Po trzecie, czy wiesz, co istnieje w wyobraźni, a co jest realne?

Niektórzy zaprzeczają faktowi, że nie rozumieją Jezusa. A jednak mówię, że nie rozumiecie Go w najmniejszym stopniu i nie pojmujecie ani jednego słowa Jezusa. To dlatego, że każdy z was podąża za Nim z powodu przekazu biblijnego, z powodu tego, co zostało powiedziane przez innych. Nigdy nie widzieliście Jezusa, tym bardziej nie zamieszkiwaliście z Nim, a nawet nie towarzyszyliście Mu przez krótki czas. Czy w związku z tym wasze zrozumienie Jezusa nie jest tylko teorią? Czy nie jest ono pozbawione realności? Być może niektórzy widzieli portret Jezusa, inni osobiście odwiedzili dom Jezusa. Być może niektórzy dotknęli szat Jezusa. Jednak twoje zrozumienie Go jest nadal teoretyczne, a nie praktyczne, nawet jeśli sam spróbowałeś takiego jedzenia, jakie jadł Jezus. Tak czy owak, nigdy nie widziałeś Jezusa i nigdy nie dotrzymywałeś towarzystwa Jego cielesnej postaci, a więc twoje zrozumienie Jezusa zawsze będzie pustą teorią, która jest pozbawiona realności. Być może Moje słowa nie interesują cię zbytnio, ale zapytam cię: choć być może przeczytałeś wiele dzieł autora, którego podziwiasz najbardziej, ale czy potrafisz go w pełni zrozumieć, nie spędzając z nim czasu? Czy wiesz, jaką ma osobowość? Czy wiesz, jakie życie prowadzi? Czy wiesz coś o jego stanie emocjonalnym?

Nie potrafisz nawet w pełni zrozumieć człowieka, którego podziwiasz, więc jak mógłbyś zrozumieć Jezusa Chrystusa? Całe twoje pojmowanie Jezusa jest pełne wyobrażeń i pojęć, ale nie ma w nim prawdy ani rzeczywistości. Twoje pojmowanie jest beznadziejne i pełne cielesności. W jaki sposób takie zrozumienie mogłoby cię kwalifikować do powitania powracającego Jezusa? Jezus nie przyjmie tych, którzy są pełni wyobrażeń i cielesnych pojęć. Jak ci, którzy nie rozumieją Jezusa, mogą się nadawać na Jego wyznawców?

Czy chcecie wiedzieć, dlaczego tak naprawdę faryzeusze sprzeciwiali się Jezusowi? Czy chcecie poznać istotę faryzeuszy? Byli oni pełni wyobrażeń na temat Mesjasza. Co więcej, ograniczali się tylko do wiary w przyjście Mesjasza, ale nie podążali za prawdą życia. I nawet dzisiaj nadal czekają na Mesjasza, bo nie mają wiedzy o drodze życia i nie wiedzą, czym jest droga prawdy. Ale jakim sposobem, zapytacie, tak głupi, uparci i nieświadomi ludzie mogliby otrzymać Boże błogosławieństwo? Jak oni mogli ujrzeć Mesjasza? Sprzeciwiali się Jezusowi, ponieważ nie znali kierunku działania Ducha Świętego, nie znali drogi prawdy głoszonej przez Jezusa, a ponadto nie rozumieli Mesjasza. Ponieważ nigdy nie widzieli Mesjasza i nie przebywali w towarzystwie Mesjasza, popełnili błąd, trzymając się samego imienia Mesjasza, a przeciwstawiając się w każdy możliwy sposób Jego istocie. Faryzeusze w istocie byli uparci, aroganczy i nie byli posłuszni prawdzie. Zasada ich wiary w Boga była taka: bez względu na to, jak głębokie jest twoje nauczanie, bez względu na to, jak wielkim autorytetem się cieszysz, nie jesteś Chrystusem, chyba że nazywany jesteś Mesjaszem. Czy to przekonanie nie jest niedorzeczne i śmieszne? Pytam was jeszcze: czy nie jest wam niezwykle łatwo popełniać błędy najdawniejszych faryzeuszy, skoro nie rozumiecie Jezusa w najmniejszym stopniu? Czy jesteś w stanie rozeznaczyć drogę prawdy? Czy naprawdę możesz zagwarantować, że nie będziesz sprzeciwiać się Chrystusowi? Czy jesteś w stanie podążać za dziełem Ducha Świętego? Jeśli nie wiesz, czy będziesz sprzeciwiać się Chrystusowi, to mówię, że już żyjesz na krawędzi śmierci. Ci, którzy nie znali Mesjasza, byli w stanie przeciwstawić się Jezusowi, odrzucić Jezusa, zniesławiać Go. Ludzie, którzy nie rozumieją Jezusa, są zdolni do odrzucenia Go i złorzeczenia Mu. Co więcej, są w stanie postrzegać powrót Jezusa jako oszustwo szatana, a jeszcze więcej ludzi potępi Jezusa, który powrócił w ciełe. Czy to wszystko nie napawa was lękiem? To, wobec czego stoicie, będzie bluźnierstwem przeciwko Duchowi Świętemu, rujnowaniem słów Ducha Świętego do kościołów i odtrąceniem wszystkiego, co jest wyrażone przez Jezusa. Co możecie zyskać od Jezusa, jeżeli jesteście tak zdezorientowani? Jak możecie zrozumieć dzieło Jezusa, gdy wróci On do ciała na białym obłoku, jeśli uparcie odmawiacie uznania swoich błędów?



Powiadam wam: ludzie, którzy nie otrzymują prawdy, a mimo to ślepo czekają na przyjście Jezusa na białych obłokach, z pewnością zbluźnią przeciwko Duchowi Świętemu i należą oni do kategorii, która zostanie zniszczona. Życzycie sobie tylko łaski Jezusa i chcecie cieszyć się błogim królestwem niebieskim, ale nigdy nie byliście posłuszni słowom wypowiedzianym przez Jezusa i nigdy nie otrzymaliście prawdy wyrażonej przez Jezusa powracającego w ciele. Co dacie w zamian za fakt powrotu Jezusa na białym obłoku? Czy jest to szczerość, z którą wielokrotnie popełniacie grzechy, a następnie wyznajecie je głośno, i tak w kółko? Co złożycie w ofierze Jezusowi, który powraca na białym obłoku? Czy lata pracy, którymi się chlubicie? Co zaoferujecie, aby powracający Jezus mógł wam zaufać? Czy swoją arogancką naturę, która nie jest posłuszna żadnej prawdzie?

Wasza lojalność jest tylko w słowach, wasza wiedza jest tylko intelektualna i koncepcyjna, wasze wysiłki służą zdobyciu błogosławieństw nieba, a więc jaka musi być wasza wiara? Nawet dzisiaj jesteście głusi na wszelkie słowa prawdy. Nie wiecie, czym jest Bóg, nie wiecie, czym jest Chrystus, nie wiecie, jak czcić Jahwe, nie wiecie, jak wkroczyć w dzieło Ducha Świętego, nie wiecie, jak odróżnić dzieło samego Boga od oszustwa człowieka. Potraficie tylko potępiać każde słowo prawdy wyrażone przez Boga, które nie jest zgodne z waszymi własnymi myślami. Gdzie jest wasza pokora? Gdzie jest wasze posłuszeństwo? Gdzie jest wasza lojalność? Gdzie jest wasze pragnienie poszukiwania prawdy? Gdzie jest wasza cześć dla Boga? Mówię wam, że ci, którzy wierzą w Boga z powodu znaków, na pewno należą do tych, którzy zostaną zniszczeni. Ci, którzy nie są w stanie otrzymać słów Jezusa, który powrócił do ciała, są z pewnością potomstwem piekła, potomkami upadłego archanioła, grupą ludzi, która zostanie poddana wiecznej zagładzie. Wielu ludzi może nie obchodzić to, co mówię, ale nadal chcę powiedzieć każdemu tak zwanemu świętemu, który podąża za Jezusem, że kiedy zobaczycie na własne oczy Jezusa zstępującego z nieba na białym obłoku, będzie to publiczne pojawienie się Słońca sprawiedliwości. Być może będzie to dla ciebie czas wielkiego podekscytowania, jednak powinieneś wiedzieć, że czas, kiedy będziesz świadkiem zstępowania Jezusa z nieba, jest również czasem, kiedy ty zstąpisz do piekła, aby ponieść karę. Będzie to czas końca Bożego planu zarządzania i właśnie wtedy Bóg nagrodzi dobrych i ukarze niegodziwych. Bo sąd Boży zakończy się, zanim człowiek zobaczy znaki, gdy istnieje tylko wyrażenie prawdy. Ci, którzy przyjmują prawdę i nie szukają znaków, a tym samym zostali oczyszczeni, powrócą przed tron Boży i wejdą w objęcia Stwórcy. Tylko ci, którzy trwają w przekonaniu, że „Jezus, który nie jeździ na białym obłoku, jest fałszywym Chrystusem”, zostaną poddani wiecznej karze, bo wierzą tylko w Jezusa, który pokazuje znaki, ale nie

uznają Jezusa, który głosi surowy sąd i ujawnia prawdziwą drogę i życie. Jest więc nieuniknione, że Jezus rozprawi się z nimi, gdy otwarcie powróci na białym obłoku. Są zbyt uparci, zbyt pewni siebie, zbyt aroganccy. Jak tacy degeneraci mogliby zostać nagrodzeni przez Jezusa? Powrót Jezusa jest wielkim wybawieniem dla tych, którzy są w stanie przyjąć prawdę, natomiast dla tych, którzy nie są w stanie jej przyjąć, jest znakiem potępienia. Powinniście wybrać własną drogę, nie powinniście bluźnić przeciwko Duchowi Świętemu ani odrzucać prawdy. Nie powinniście być ignorantami i arogantami, ale osobami posłusznymi przewodnictwu Ducha Świętego, pragnącymi prawdy i poszukującymi jej – tylko na tej drodze odniesiecie korzyść. Radzę wam ostrożnie podążać ścieżką wiary w Boga. Nie wyciągajcie pochopnie wniosków; co więcej, nie bądźcie zbyt swobodni i nierozważni w swojej wierze w Boga. Powinniście wiedzieć, że ci, którzy wierzą w Boga, powinni być co najmniej pokorni i pełni szacunku. Ci, którzy usłyszeli prawdę, a jednak wzgardzili nią, są głupcami i ignorantami. Ci, którzy usłyszeli prawdę, a jednak pochopnie wyciągają wnioski lub ją potępiają, są zniewoleni arogancją. Nikt, kto wierzy w Jezusa, nie jest uprawniony do przeklinania ani potępienia innych. Powinniście być osobami rozsądnymi i akceptującymi prawdę. Być może po wysłuchaniu drogi prawdy i przeczytaniu słowa życia wierzysz, że tylko jedno na dziesięć tysięcy tych słów jest zgodne z twoimi przekonaniem i z Biblią, a więc powinieneś dalej szukać w jednej dziesięciotysięcznej części tych słów. Nadal radzę zachowywać pokorę, abyś nie był zbyt pewny siebie i nie wywyższał się zanadto. Z sercem zachowującym tak nikły szacunek dla Boga otrzymasz większe światło. Jeśli uważnie przeanalizujesz te słowa i wielokrotnie się nad nimi zastanowisz, zrozumiesz, czy są one prawdą i czy są one życiem, czy też nie. Być może po przeczytaniu tylko kilku zdań niektórzy ludzie ślepo potępiają te słowa, mówiąc: „To tylko jakieś oświecenie Ducha Świętego” lub „To fałszywy Chrystus przyszedł oszukiwać ludzi”. Ci, którzy mówią takie rzeczy, są zaślepieni przez ignorancję! Rozumiesz zbyt mało z Bożego dzieła i Bożej mądrości; radzę ci zacząć od nowa! Nie wolno wam ślepo potępiać słów wypowiedzianych przez Boga z powodu pojawienia się fałszywych Chrystusów w dniach ostatecznych i nie wolno wam być tymi, którzy bluźnią przeciwko Duchowi Świętemu, ponieważ obawiacie się oszustwa. Czy nie byłaby to wielka szkoda? Jeżeli po dokładnym zbadaniu nadal uważasz, że te słowa nie są prawdą, nie są drogą i nie są wypowiedzią Boga, to ostatecznie zostaniesz ukarany i pozostaniesz bez błogosławieństw. Jeśli nie możesz przyjąć takiej prawdy, powiedzianej tak jasno i wyraźnie, to czy nie jesteś nieprzygotowany na Boże zbawienie? Czyż nie jesteś kimś, kto nie został wystarczająco pobłogosławiony, by powrócić przed tron Boży? Pomyśl o tym! Nie bądź pochopny i żywiołowy, i nie traktuj wiary w Boga jako gry. Zastanów się ze

względu na swoje przeznaczenie, ze względu na swoje perspektywy, ze względu na swoje życie i nie baw się sobą. Czy potrafisz przyjąć te słowa?

## **Ci, którzy nie są zgodni z Chrystusem, z pewnością są przeciwnikami Boga**

Wszyscy ludzie pragną ujrzeć prawdziwe oblicze Jezusa i wszyscy chcą być z Nim. Nie sądzę, by ktokolwiek z braci i siostr powiedział, że nie chce zobaczyć Jezusa albo z Nim być. Zanim ujrzycie Jezusa, czyli zanim zobaczycie Boga wcielonego, przyjdą wam do głowy najrozmaitsze koncepcje, na przykład jak wygląda, w jaki sposób mówi, jakie jest Jego życie i tak dalej. Jednak kiedy naprawdę Go zobaczycie, wasze koncepcje natychmiast się zmienią. Dlaczego? Czy chcecie to wiedzieć? To prawda, że nie można pominąć ludzkiego sposobu myślenia, ale chodzi przede wszystkim o to, że istota Chrystusa nie toleruje żadnych zniekształceń ze strony człowieka. Uważacie Chrystusa za nieśmiertelnego albo mędrca, ale nikt z was nie widzi Go jako zwykłego człowieka obdarzonego boską istotą. Dlatego wielu z tych, którzy dzień i noc tęsknią, by zobaczyć Boga, jest tak naprawdę wrogami Boga, niezgodnymi z Nim. Czyż to nie jest błąd ze strony człowieka? Nawet teraz wciąż myślicie, że wasza wiara i lojalność wystarczą, byście stali się godni ujrzeć oblicze Chrystusa, lecz napominam was, byście wyposażyli się w więcej praktycznych rzeczy! Bo w przeszłości, teraźniejszości, jak i przyszłości wielu z tych, którzy napotykają Chrystusa, zawiodło lub zawiedzie; wszyscy odgrywają rolę faryzeuszy. Jaki jest powód twojego niepowodzenia? Dzieje się tak dlatego, że macie w sobie pojęcia Boga, który jest wyniosły i godny uwielbienia. Ale prawda różni się od tego, jak chciałby widzieć ją człowiek. Chrystus nie tylko nie jest wyniosły, ale jest wyjątkowo mały; nie tylko jest człowiekiem, ale jest zwykłym człowiekiem; nie tylko nie może wstąpić do niebios, ale nawet nie może swobodnie poruszać się po ziemi. Przez to wszystko ludzie traktują Go jak zwykłego człowieka; w Jego obecności zachowują się swobodnie i zwracają się do Niego niedbale, wciąż czekając na „prawdziwego Chrystusa”. Bieriecie Chrystusa, który już przyszedł, za zwykłego człowieka, a Jego słowa za słowa zwykłego człowieka. Z tego powodu nie otrzymaliście niczego od Chrystusa, a jedynie w pełni ujawniliście własną szpetotę.

Zanim wejdiesz w kontakt z Chrystusem, możesz być przekonany, że twoje usposobienie całkowicie się zmieniło, że jesteś lojalnym wyznawcą Chrystusa i że nikt nie jest wart otrzymania Jego błogosławieństw bardziej niż ty, bowiem przeszedłeś wiele dróg, wykonałeś dużo pracy i wydałeś obfity plon, a zatem

z pewnością znajdziesz się pośród tych, którzy ostatecznie otrzymają koronę. Jest jednak jedna prawda, której możesz nie znać: skażone usposobienie człowieka, jego bunt i opór są wystawiane na światło, gdy ujrzy on Chrystusa, a bunt i opór ujawnione w takiej chwili są obnażane w bardziej absolutny i kompletny sposób niż kiedykolwiek indziej. Dlatego, że Chrystus to Syn Człowieczy – Syn Człowieczy obdarzony zwykłym człowieczeństwem – człowiek Go nie czci ani nie szanuje. Przez to, że Bóg mieszka w ciele, buntowniczność człowieka zostaje ujawniona tak gruntownie i ze wszystkimi szczegółami. Dlatego powiadam, że nadejście Chrystusa wydobyci na jaw całą buntowniczność ludzkości i sprawiło ludzkiej naturze gwałtowną ulgę. Nazywa się to „kuszeniem tygrysa, by zszedł z góry” oraz „wywoływaniem wilka z lasu”. Czy odważysz się zakładać, że jesteś lojalny wobec Boga? Czy odważysz się rzec, że okazujesz Mu absolutne posłuszeństwo? Czy ośmielisz się powiedzieć, że się nie buntujesz? Niektórzy powiedzą: „Za każdym razem gdy Bóg umieszcza mnie w nowym otoczeniu, zawsze podporządkowuję się bez szemrania; co więcej, nie tworzę sobie żadnych pojęć na temat Boga”. Niektórzy powiedzą: „Jakikolwiek zadanie Bóg mi wyznacza, wykonuję je najlepiej, jak potrafię i nigdy go nie zaniedbuję”. W takim wypadku pytam was: czy możecie żyć w zgodzie z Chrystusem, żyjąc obok Niego? I jak długo będziecie z Nim zgodni? Jeden dzień? Dwa dni? Jedną godzinę? Dwie godziny? Wasza wiara może być chwalebna, lecz nie macie wiele wytrwałości. Kiedy naprawdę zaczniesz żyć z Chrystusem, twoje przekonanie o własnej racji i własnej ważności zostanie powoli ujawnione poprzez twoje słowa i czyny, odrobina po odrobinie, i podobnie w naturalny sposób zostaną odkryte twoje nieumiarkowane pragnienia, nieposłuszne nastawienie oraz niezadowolenie. W końcu twoja arogancja stanie się jeszcze większa, aż staniesz się tak niezgodny z Chrystusem, jak woda z ogniem, a wówczas twoja natura zostanie całkowicie obnażona. W tym czasie nie uda się już maskować twoich pojęć, twoje skargi też ujawnią się w naturalny sposób i twoja upodlona ludzka natura zostanie całkowicie odsłonięta. Jednak nawet wówczas nadal nie będziesz chciał przyjąć do wiadomości własnej buntowniczności i będziesz wierzył, że takiego Chrystusa człowiekowi nie jest łatwo przyjąć, że jest On zbyt wymagający wobec człowieka i że w pełni byś Mu się poddał, gdyby był bardziej życzliwym Chrystusem. Wierzycie, że wasza buntowniczność przeciwko Niemu jest usprawiedliwiona, że buntujecie się przeciwko Niemu tylko wtedy, gdy On posuwa się za daleko. Ani razu nie przyszło wam do głowy, że nie patrzycie na Chrystusa jak na Boga, że nie ma w was postanowienia, by Go słuchać. Wolisz uparcie nalegać, by Chrystus czynił swoje dzieła zgodnie z twoimi życzeniami, a gdy zrobi cokolwiek, co nie zgadza się z twoim sposobem myślenia, wierzysz, że nie jest Bogiem, a człowiekiem. Czyż

pośród was nie ma wielu, którzy walczyli z Nim w ten sposób? W kogo w końcu wierzycie? I w jaki sposób szukacie?

Zawsze pragniecie ujrzeć Chrystusa, lecz napominam was, byście nie mieli o sobie tak dobrego zdania; każdy może zobaczyć Chrystusa, ale powiadam, że nikt nie jest godzien, by Go zobaczyć. Ponieważ natura człowieka pełna jest po brzegi zła, arogancji i buntu, w chwili, kiedy ujrzysz Chrystusa, twoja natura zniszczy cię i skaże na śmierć. Twoja relacja z bratem (lub siostrą) może niewiele o tobie mówić, ale jeśli chodzi o twoją relację z Chrystusem, nie jest to już takie proste. W każdej chwili twoje pojęcia mogą się zakorzenić, twoja arogancja rozkwitnąć, a buntowniczność wydać owoce. Jak możesz z takim człowieczeństwem nadawać się do połączenia z Chrystusem? Czy naprawdę potrafisz traktować Go jako Boga w każdej chwili każdego dnia? Czy naprawdę posiadasz rzeczywistość poddania się Bogu? Czciecie wyniosłego Boga w swoich sercach jako Jahwe, ale widocznego Chrystusa uważacie za człowieka. Wasze zmysły są zbyt słabe, a człowieczeństwo zbyt upodlane! Nie jesteście zdolni zawsze widzieć w Chrystusie Boga; tylko czasem, kiedy przyjdzie wam na to ochota, chwyacie się Go i czcicie Go jako Boga. Dlatego mówię, że nie jesteście wyznawcami Boga, ale bandą wspólników, którzy walczą z Chrystusem. Nawet ludzie okazujący innym dobroć otrzymują zapłatę, ale Chrystus, który wykonał takie dzieło wśród was, nie otrzymał ani miłości, ani zapłaty od człowieka, ani też ludzkiego posłuszeństwa. Czyż nie rozdziera to serca?

Możliwe, że przez wszystkie lata, kiedy wierzyłeś w Boga, nigdy nikogo nie przekląłeś ani nie popełniłeś złego uczynku, jednak w twoim kontakcie z Chrystusem nie potrafisz mówić prawdy, działać uczciwie, czy przestrzegać słowa Chrystusa; w takim wypadku twierdzę, że jesteś najbardziej nikczemną i groźną osobą na świecie. Możesz zachowywać się wyjątkowo przyjaźnie i być oddany swoim krewnym, przyjaciołom, żonie (lub mężowi), synom, córkom i rodzicom, a także nigdy nie wykorzystywać innych, ale jeśli nie jesteś w stanie osiągnąć zgodności z Chrystusem, jeśli nie potrafisz utrzymywać z Nim harmonijnych relacji, to nawet gdybyś oddał wszystko bliźnim lub opiekował się troskliwie ojcem, matką i swoimi domownikami, i tak twierdziłbym, że jesteś nikczemnikiem, do tego pełnym przebiegłych sztuczek. Nie myśl, że jesteś zgodny z Chrystusem tylko dlatego, że żyjesz w zgodzie z innymi albo spełniasz dobre uczynki. Czy sądzisz, że przez swoje miłosierne zamiary wyłudzisz błogosławieństwa Niebios? Czy uważasz, że kilka dobrych uczynków wystarczy zamiast posłuszeństwa? Nikt z was nie potrafi zaakceptować tego, że stanie się przedmiotem rozprawienia i przycinania, a wszystkim wam trudno przyjąć normalne człowieczeństwo Chrystusa, choć nieustannie trąbicie o swoim posłuszeństwie wobec Boga. Taka wiara jak wasza przyniesie odpowiednią odpłatę.



Przestańcie pobłażać sobie w dziwacznych złudzeniach i pragnąć zobaczyć Chrystusa, bo za mali jesteście w waszej postawie, na tyle, że w ogóle nie jesteście godni Go ujrzeć. Kiedy zostaniesz już zupełnie oczyszczony ze swej buntowniczości i będziesz potrafił pozostawać w harmonii z Chrystusem, wówczas Bóg naturalnie ci się ukaże. Jeśli pójdziesz zobaczyć Boga bez uprzedniego przycinania oraz osądu, wówczas z pewnością staniesz się przeciwnikiem Boga, skazanym na zniszczenie. Natura człowieka jest z przyrodzenia wroga Bogu, bo wszyscy ludzie zostali wydani na dogłębne zepsucie przez szatana. Jeśli człowiek próbuje połączyć się z Bogiem pośród swego zepsucia, z pewnością nic dobrego nie może z tego wyniknąć; jego czyny i słowa na każdym kroku będą obnażać jego zepsucie, a w relacji z Bogiem zostaną ujawnione wszystkie aspekty jego buntowniczości. Człowiek nieświadomie zaczyna się przeciwstawiać Chrystusowi, zwodzić Go i odrzucać; gdy tak się dzieje, jego sytuacja staje się jeszcze bardziej niebezpieczna. Jeśli tak dalej będzie, zostanie on ukarany.

Niektórzy mogą uważać, że jeśli relacja z Bogiem jest tak niebezpieczna, może mądrzej byłoby utrzymywać Boga na dystans. Co tacy ludzie mogą zyskać? Czy mogą być lojalni wobec Boga? Rzeczywiście związek z Bogiem jest bardzo trudny, ale to dlatego że człowiek jest zepsuty, a nie dlatego że Bóg nie może nawiązać relacji z człowiekiem. Najlepiej dla was byłoby poświęcić więcej wysiłku prawdzie poznania siebie. Dlaczego Bóg was sobie nie upodobał? Dlaczego wasze usposobienie jest Mu wstrętne? Dlaczego brzydzą Go wasze słowa? Wychwalacie siebie pod niebiosa, gdy tylko okażecie nieco lojalności, i domagacie się nagrody za swój drobny wkład. Okazawszy odrobinę posłuszeństwa, patrzycie na innych z góry i stajecie się wzgardliwi wobec Boga, wykonawszy jakieś drobne zadanie. Za przyjmowanie Boga życzycie sobie pieniędzy, podarunków oraz komplementów. Bolą was serca, kiedy dacie grosz lub dwa; kiedy dacie dziesięć, pragniecie błogosławieństw i szczególnego traktowania. Człowieczeństwo takie jak wasze jest naprawdę obraźliwe, gdy się o nim mówi lub słucha. Czy jest cokolwiek godnego pochwały w waszych słowach lub czynach? Ci, którzy wykonują swój obowiązek, i ci, którzy tego nie robią; ci, którzy prowadzą, i ci, którzy podążają; ci, którzy przyjmują Boga, i ci, którzy tego nie czynią; ci, którzy składają datki, i ci, którzy ich nie składają; ci, którzy głoszą, i ci, którzy przyjmują słowo i tak dalej – wszyscy tacy ludzie wychwalają samych siebie. Czy nie uważacie, że jest to śmiechu warte? Dobrze wiecie, że wierzycie w Boga, ale nie potraficie zgodnie z Nim żyć. Dobrze wiecie, że jesteście całkowicie bezwartościowi, a jednak wciąż się przechwalacie. Czy nie czujecie, że rozsądek opuścił was do tego stopnia, że straciliście kontrolę nad sobą? Jak z takim rozsądkiem możecie być związani z Bogiem? Czy nie obawiacie się

o siebie na tych rozstajach? Wasze usposobienie pogorszyło się do tego stopnia, że nie jesteście już w stanie osiągnąć zgodności z Bogiem. A skoro tak jest, czy wasza wiara nie jest śmiechu warta? Czy wasza wiara nie jest nedorzeczna? Jak zamierzasz podejść do własnej przyszłości? Jak wybierzesz drogę, którą podążysz?

## **Wielu jest wezwanych, lecz nieliczni są wybrani**

Starałem się pozyskać wielu ludzi na ziemi, by stali się Moimi naśladowcami. Wśród wszystkich tych naśladowców są tacy, którzy pełnią posługę kapłańską, tacy, którzy przewodzą, tacy, którzy są synami Bożymi, tacy, którzy tworzą lud Boży oraz tacy, którzy pełnią posługę. Klasyfikuję ich w oparciu o lojalność, jaką Mi okazują. Gdy wszyscy ludzie sklasyfikowani zostaną wedle rodzaju, to znaczy, kiedy natura każdego rodzaju człowieka stanie się jasna, wtedy zaliczę każdego z nich do właściwej kategorii, każdy zaś rodzaj umieszczę w należnym mu miejscu, tak bym mógł zrealizować Mój cel zbawienia ludzkości. Wzywam w grupach tych, których chcę zbawić, do Mojego domu, a następnie sprawiam, by wszyscy oni przyjęli Moje dzieło dni ostatecznych. Zarazem klasyfikuję ich wedle rodzaju, następnie każdego z nich nagradzam lub karzę w zależności od ich postępowania. Takie są kroki, które składają się na Moje dzieło.

Dzisiaj żyję na ziemi, żyję wśród ludzi. Ludzie doświadczają Mego dzieła, obserwują Moje wypowiedzi i w miarę tego obdarzam wszelkimi prawdami każdego z Mych wyznawców, by mogli ode Mnie otrzymać życie, tym samym pozyskując ścieżkę, którą mogliby podążać. Albowiem Ja jestem Bogiem, Dawcą życia. W czasie wielu lat Mejej pracy ludzie otrzymali wiele i wielu rzeczy się wyrzekli, a mimo to powiadam, że nie żywią prawdziwej wiary we Mnie, bowiem tylko ich usta mówią, że Ja jestem Bogiem, lecz oni sami nie zgadzają się z prawdami, które głoszę, a co więcej, nie praktykują prawd, o które ich proszę. Innymi słowy ludzie uznają tylko istnienie Boga, lecz nie uznają istnienia prawdy; ludzie uznają tylko istnienie Boga, lecz nie uznają istnienia życia; uznają Boże imię, lecz nie uznają Bożej istoty. Ich gorliwość budzi moją pogardę, albowiem tylko używają miłych dla ucha słów, by Mnie zwieść, ale żaden nie czci Mnie szczerym sercem. Wasze słowa kryją w sobie węzową pokusę; nadto są one skrajnie zadufane w sobie, niczym prawdziwe obwieszczenie archaniola. Co więcej, wasze uczynki są jak haniebnie wystrzępiona i podarta tkanina; wasze nieposkromione pragnienia i pożądliwe zamiary są obraźliwe dla uszu. Wszyscy staliście się w domu Moim niczym ćmy, które można wyrzucić zeń z obrzydzeniem. Albowiem nikt z was nie miłuje prawdy; pragniecie jedynie błogosławieństw i wstąpienia do nieba, by ujrzeć wspaniałą wizję Chrystusa

sprawującego swą władzę na ziemi. Czyż jednak zastanawialiście się kiedykolwiek, jak ktoś taki jak wy, tak do cna zdeprawowany i nie mający pojęcia, czym jest Bóg, mógłby zasługiwać na to, by za Bogiem podążać? Jakże moglibyście wstąpić do nieba? Jakże moglibyście zasługiwać na to, by ujrzeć obrazy wspaniałości, majestat których nie ma sobie równych? Wasze usta wypełniają słowa kłamliwe i plugawe, zdradliwe i pełne arogancji. Nigdy nie wypowiedzieliście szczerych słów wobec Mnie, żadnych słów świętych ani słów poddania się Mi po doświadczeniu Moich słów. Jakaż jest ostatecznie wasza wiara? W waszych sercach nie ma nic prócz żądz i bogactw, a w waszych umysłach nic prócz rzeczy materialnych. Dzień w dzień kalkulujecie tylko, jak coś ode Mnie otrzymać. Dzień po dniu obliczacie, ile bogactw i rzeczy materialnych ode Mnie uzyskaliście. Dzień w dzień wyczekujecie coraz liczniejszych błogosławieństw, jakie mam na was zesać, byście mogli się radować coraz większą ilością coraz lepszej jakości rzeczy, które was cieszą. Tym, co w każdej chwili wypełnia wasze myśli, nie jestem Ja ani prawda, która ode Mnie pochodzi; wypełniają je wasi mężowie (lub żony), wasi synowie, córki, posiłki i stroje. Myślicie o tym, jak pomnożyć i powiększyć wasze przyjemności. Lecz nawet kiedy napchacie sobie brzuchy po brzegi, czyż nadal nie jesteście martwi? I czy nawet wówczas, gdy wystroicie się w piękne szaty, nie jesteście wciąż tylko pozbawionymi życia chodzącymi trupami? Trudzicie się, by napełnić kałdun, póki waszych głów nie przyprószy siwizna, lecz nikt z was nie poświęciłby ani jednego włosa dla Mojego dzieła. Krząacie się bez ustanku, wyczerpując ciało i wyężdżając umysł, z myślą o ciele, o waszych synach i córkach, lecz żaden z was nie troszczy się ani nie martwi o Moją wolę. Cóż jeszcze macie nadzieję ode Mnie otrzymać?

Nigdy się nie spieszę, wypełniając Moje dzieło. Niezależnie od tego, jaką drogą podążają za Mną ludzie, Ja realizuję swoje dzieło zgodnie z kolejnymi krokami, w zgodzie z Moim planem. Dlatego też, choć się przeciw Mnie burzycie, Ja nie ustaję w pracy i wciąż wypowiadam słowa, które muszę wypowiedzieć. Wzywam do swego domu tych wszystkich, których do tego przeznaczyłem, aby uczynić z nich słuchaczy Mojego słowa. Wszystkich tych, którzy poddają się Moim słowom i łakną ich, prowadzę przed Mój tron; a wszystkich, którzy odwracają się do Mego słowa plecami, którzy nie są Mi posłuszni i sprzeciwiają Mi się otwarcie, odrzucam na bok, gdzie będą oczekiwać ostatecznej kary. Wszyscy ludzie żyją w zepsuciu, rządzeni ręką złego, tak więc jedynie nieliczni spośród tych, którzy za Mną podążają, łakną prawdy. Innymi słowy, większość z nich tak naprawdę Mnie nie czci; nie oddają Mi czci prawdą, lecz próbują pozyskać Moje zaufanie przez zepsucie i bunt, oszukańczymi środkami. Właśnie dlatego mówię: Wielu jest wezwanych, lecz nieliczni są wybrani. Ci, których wezwano, są głęboko zepsuci i wszyscy żyją w tej

samej epoce; wybrańcy to tylko część z nich – są to ci, którzy wierzą w prawdę, uznają ją i praktykują. Ci ludzie stanowią bardzo niewielką część całości i to oni przysporzą Mi większej chwały. Czy w świetle powyższych słów możecie stwierdzić, czy należycie do wybranych? Jaki będzie wasz koniec?

Jak już powiedziałem, wielu jest tych, którzy za Mną idą, nieliczni są jednak ci, którzy prawdziwie Mnie miłują. Być może ktoś mógłby powiedzieć: „Czyż płaciłbym tak wielką cenę, gdybym Cię nie kochał? Czy gdybym Cię nie kochał, doszedłbym za Tobą tak daleko?”. Z pewnością masz wiele argumentów, a twoja miłość jest bez wątpienia bardzo wielka, co jednak stanowi istotę twojej miłości do Mnie? „Miłość”, jak się ją nazywa, odnosi się do emocji czystej i bez skazy, kiedy to czynisz użytek z serca, by kochać, czuć i rozumieć. Miłość nie stawia warunków, nie zna barier ani odległości. Miłość nie jest podejrzliwa, oszukańcza ani podstępna. Nie zna ona kupczenia ani rzeczy nieczystych. Kochając, nie będziesz uciekał się do oszustw, skarg, zdrady, buntu, żądań, nie będziesz też próbował niczego zdobyć – ani rzeczy, ani bogactw. Kochając, z ochotą oddasz siebie i chętnie będziesz znosił trudności, upodobnisz się do Mnie, wyrzekniesz się dla Mnie wszystkiego, co posiadasz. Wyrzekniesz się swojej rodziny, przyszłości, młodości i małżeństwa. W przeciwnym razie twoja miłość w ogóle nie byłaby miłością, lecz oszustwem i zdradą! Jaka jest twoja miłość? Czy jest prawdziwa? Czy fałszywa? Czego się wyrzekłeś? Co złożyłeś w ofierze? Ile miłości od ciebie otrzymałem? Potrafisz to stwierdzić? Wasze serca przepełnia zło, zdrada, fałsz – a skoro tak, w jak dużym stopniu wasza miłość jest nieczysta? Sądzicie, że dość już dla Mnie oddaliście; sądzicie, że wasza miłość do Mnie jest wystarczająca. Ale skoro tak, to dlaczego wasze słowa i czyny zawsze są buntownicze i oszukańcze? Idziecie za Mną, a jednak nie uznajecie Mojego słowa. Czy można to uznać za miłość? Idziecie za Mną, a następnie odrzucacie Mnie. Czy można to uznać za miłość? Idziecie za Mną, a jednak Mi nie ufacie. Czy można to uznać za miłość? Idziecie za Mną, a jednak nie jesteście w stanie uznać Mojego istnienia. Czy można to uznać za miłość? Idziecie za Mną, a jednak nie traktujecie Mnie na miarę tego, kim jestem, utrudniając Mi wszystko na każdym kroku. Czy to jest miłość? Idziecie za Mną, a jednak w każdej sprawie próbujecie Mnie zwieść i oszukać. Czy można to uznać za miłość? Służycie Mi, a jednak się Mnie nie boicie. Czy można to uznać za miłość? We wszystkim i pod każdym względem Mi się sprzeciwiacie. Czy można to uznać za miłość? Wiele oddaliście, to prawda, ale nigdy nie praktykowaliście tego, czego od was wymagam. Czy można to uznać za miłość? Uważny obrachunek wykazuje, że nie ma w was ani krzty miłości do Mnie. Po tylu latach trwania Mojego dzieła i tylu słowach, jakie do was skierowałem – ile tak naprawdę zyskaliście? Czy wszystko to nie zasługuje na staranne przemyślenie? Napominam

was: ci, których do siebie wzywam, to nie ci, którzy nigdy nie ulegli zepsuciu, lecz wybieram tych, którzy kochają Mnie prawdziwie. Dlatego musicie zważać na swoje słowa i czyny, analizując własne intencje i myśli, tak by nie przekroczyć granicy. W czasie dni ostatecznych starajcie się ze wszystkich sił ofiarować Mi swoją miłość, aby nie ściągnąć na siebie Mego nieprzejednanego gniewu!

## **Powinieneś dążyć do zgodności z Chrystusem**

Wykonałem wśród ludzi wiele dzieła, a przez ten czas wypowiedziałem też wiele słów. Wszystkie te słowa mają służyć zbawieniu człowieka i zostały wypowiedziane po to, aby człowiek mógł osiągnąć zgodność ze Mną. Jednak pozyskałem na ziemi bardzo niewielu ludzi, którzy są ze Mną zgodni, i dlatego twierdzę, że człowiek nie ceni sobie Moich słów – jest tak dlatego, ponieważ człowiek nie jest ze Mną zgodny. Dlatego też Moje dzieło nie ma służyć jedynie temu, aby człowiek Mnie wielbił. Ważniejsze jest to, by człowiek był ze Mną zgodny. Człowiek został skażony i żyje w pułapce szatana. Wszyscy ludzie żyją w ciele, kierują się samolubnymi pragnieniami i nie ma wśród nich nawet jednej osoby, która byłaby ze Mną zgodna. Są tacy, którzy twierdzą, że owszem, są ze Mną zgodni, ale wszyscy oni wielbią jakieś niejasne bożki. Choć uznają Moje imię za święte, kroczą ścieżką przeciwną do Mojej, a ich słowa pełne są arogancji i pewności siebie. Jest tak dlatego, że w swojej istocie wszyscy oni są Mi przeciwni i niezgodni ze Mną. Codziennie szukają Moich śladów w Biblii i znajdują na chybił trafił „odpowiednie” urywki, które czytają bez końca i cytują jako święty tekst. Nie wiedzą, jak być zgodnymi ze Mną, nie wiedzą, co to znaczy być przeciw Mnie. Jedyne, co robią, to ślepe czytanie świętych pism. Zamykają w Biblii jakiegoś niejasnego Boga, którego nigdy nie widzieli i nie są w stanie zobaczyć, i wyjmują go z niej sobie, gdy mają wolną chwilę. Wierzą w Moje istnienie tylko w ramach nakreślonych przez Biblię i zrównują Mnie z Biblią; bez Biblii nie ma Mnie, a beze Mnie nie ma Biblii. Nie zważają na Moje istnienie ani na Moje działania, natomiast poświęcając ogromną i szczególną uwagę każdemu słowu z Pisma Świętego. Jeszcze więcej ludzi jest nawet przekonanych, że nie powinienem robić niczego, co nie zostało zapowiedziane w Piśmie Świętym. Przywiązują do Pisma Świętego zbyt wielką wagę. Można powiedzieć, że słowa i wyrażenia są dla nich ważne do tego stopnia, że wykorzystują wersety z Biblii do tego, by oceniać każde Moje słowo i potępiać Mnie. Nie szukają drogi do osiągnięcia zgodności ze Mną albo z prawdą, lecz raczej drogi do zgodności ze słowami Biblii, są bowiem przekonani, że jeśli coś nie jest zgodne z Biblią to, bez wyjątku, nie jest Moim dziełem. Czy ludzie ci nie są oddanymi potomkami faryzeuszy? Żydowscy



faryzeusze wykorzystali prawo Mojżeszowe do potępiania Jezusa. Nie szukali zgodności z ówczesnym Jezusem, lecz skrupulatnie i co do joty przestrzegali prawa, do tego stopnia, że oskarżywszy Go o nieprzestrzeganie prawa Starego Testamentu i o to, że nie był Mesjaszem, w końcu przybili niewinnego Jezusa do krzyża. Kim tak naprawdę byli? Czyż nie było tak, że nie szukali drogi do zgodności z prawdą? Mieli obsesję na punkcie każdego słowa Pisma Świętego, nie zważając ani na Moją wolę, ani na etapy i metody realizacji Mojego dzieła. Nie byli ludźmi poszukującymi prawdy, lecz ludźmi sztywno trzymającymi się słów. Nie byli ludźmi wierzącymi w Boga, lecz ludźmi wierzącymi w Biblię. Mówiąc krótko, byli strażnikami Biblii. Aby zabezpieczyć interes Biblii, aby zachować godność Biblii i chronić jej reputację, posunęli się tak daleko, że w końcu przybili miłosiernego Jezusa do krzyża. Zrobili to tylko po to, by bronić Biblię i zachować w sercach ludzi status każdego słowa z Biblii. Woleli więc odrzucić swoją przyszłość i ofiarę za grzech, aby skazać Jezusa – który nie podporządkował się doktrynie Pisma Świętego – na śmierć. Czyż wszyscy nie byli sługusami każdego jednego słowa Pisma Świętego?

A ludzie dzisiaj? Chrystus przyszedł, aby uwolnić prawdę, ale oni woleliby raczej wygnać Go z tego świata, aby mogli wejść do nieba i zyskać łaskę. Woleliby raczej całkowicie zaprzeczyć nadejściu prawdy, aby zabezpieczyć interes Biblii, i woleliby raczej ponownie przybić do krzyża Chrystusa, który powrócił w ciele, aby zapewnić wieczne istnienie Biblii. Jak człowiek może uzyskać Moje zbawienie, skoro jego serce jest tak podłe, a jego natura tak antagonistycznie do Mnie nastawiona? Żyję wśród ludzi, ale oni nie wiedzą o Moim istnieniu. Kiedy oświeceni światłem, on nadal nie jest świadomy Mojego istnienia. Kiedy wybucham gniewem na człowieka, ten jeszcze bardziej kategorycznie zaprzecza Mojemu istnieniu. Człowiek szuka zgodności ze słowami i zgodności z Biblią, ale nikt nie staje przede Mną, aby szukać drogi do zgodności z prawdą. Człowiek podziwia Mnie w niebie i poświęca szczególną uwagę Mojemu istnieniu w niebie, ale nie dba o Mnie w ciele, bo Ja żyjący wśród ludzi jestem po prostu bez znaczenia. Ci, którzy dążą tylko do zgodności ze słowami Biblii i którzy dążą tylko do zgodności z niejasnym Bogiem, są dla Mnie obrazem nędzy. Wynika to z tego, że wielbią jedynie martwe słowa i Boga, który może dać im nieopisane skarby; wielbią Boga, który oddałby się na łaskę człowieka – Boga, który nie istnieje. Cóż więc mogą tacy ludzie otrzymać ode Mnie? Nie da się nawet wyrazić słowami, jak nędzny jest człowiek. Ci, którzy są przeciwko Mnie, którzy wysuwają wobec Mnie niezliczone żądania, którzy nie miłują prawdy, którzy buntują się przeciw Mnie – jakże mogą być ze Mną zgodni?

Ci, którzy są przeciwko Mnie, nie są ze Mną zgodni. To samo dotyczy tych, którzy nie miłują prawdy. Ci, którzy buntują się wobec Mnie, są nawet bardziej

przeciwko Mnie i mniej zgodni ze Mną. W ręce złego oddaję wszystkich tych, którzy nie są ze Mną zgodni. Zrzekam się ich na rzecz zepsucia przez złego, daję im pełną swobodę, aby ujawnili swoją nikczemność, a ostatecznie przekazuję ich złemu na pożarcie. Nie dbam o to, ilu ludzi Mnie wielbi, czyli nie dbam o to, ilu ludzi we Mnie wierzy. Interesuje Mnie tylko to, ilu ludzi jest ze Mną zgodnych. Wynika to z tego, że wszyscy ci, którzy nie są ze Mną zgodni, są źli i zdradzili Mnie. Są Moimi wrogami i nie zamierzam „czcić jak świętość” swoich wrogów w Moim domu. Ci, którzy są ze Mną zgodni, będą na zawsze służyć Mi w Moim domu, a ci, którzy występują przeciw Mnie, będą na zawsze cierpieć wskutek Mojego karania. Ci, którzy dbają tylko o słowa Biblii, a nie obchodzi ich prawda ani poszukiwanie śladów Moich stóp, są przeciwko Mnie, ponieważ ograniczają Mnie wedle Biblii i do Biblii, przez co bluźnią przeciwko Mnie najstraszliwiej. Jak tacy ludzie mogliby stanąć przed Moim obliczem? Nie zważają na Moje czyny, na Moją wolę ani na prawdę, obsesyjnie trzymając się jedynie słów – słów, które zabijają. Jak tacy ludzie mogliby być ze Mną zgodni?

Wypowiedziałem tyle słów i wyraziłem swoje usposobienie i swoją wolę, a ludzie i tak nadal nie potrafią Mnie poznać i uwierzyć we Mnie. Można by też rzec inaczej – nadal nie potrafią być Mi posłuszni. Ci, którzy żyją Biblią, ci, którzy żyją prawem, ci, którzy żyją na krzyżu, ci, którzy żyją wedle doktryny, ci, którzy żyją pośród Mojego dzisiejszego dzieła – kto spośród nich jest zgodny ze Mną? Myślicie tylko o otrzymywaniu błogosławieństw i nagród, a nigdy nawet nie przejdzie wam przez myśl, jak być rzeczywiście zgodnym ze Mną albo jak nie dopuścić do tego, by być przeciwko Mnie. Bardzo się na was zawiodłem, ponieważ dałem wam tak wiele, a tak niewiele od was otrzymałem. Wasze podstępny, arogancja, chciwość, rozbuchane pragnienia, zdrady, nieposłuszeństwo – której z tych rzeczy miałbym nie zauważyć? Jesteście wobec Mnie niechłujni, oszukujecie Mnie, obrażacie Mnie, schlebiacie Mi, stawiacie Mi wymagania i wymuszacie na Mnie poświęcenie – jak takie nikczemności miałyby uniknąć Mojej kary? Całe to zło, które czynicie, jest dowodem waszej wrogości wobec Mnie oraz dowodem waszej niezgodności ze Mną. Każdy z was jest przekonany o swojej zgodności ze Mną, ale gdyby tak było, to do kogo odnosiłyby się te niepodważalne dowody? Jesteście przekonani o swojej absolutnej szczerości i lojalności wobec Mnie. Myślicie, że jesteście tacy życzliwi i współczujący, że tyle dla Mnie poświęciliście. Myślicie, że zrobiliście dla Mnie wystarczająco dużo. Czy jednak kiedykolwiek odnieśliście to do swoich działań? Twierdzę, że jesteście ogromnie aroganccy, ogromnie chciwi, ogromnie powierzchowni. Sztuczki, którymi Mnie omamiacie, są wielce sprytne, i macie wiele zasługujących na pogardę intencji oraz metod. Wasza lojalność jest zbyt wątpliwa, wasza szczerość – zbyt licha, a wasze

sumienie – prawie nieistniejące. W waszych sercach jest zbyt wiele nikczemności wymierzonej we wszystkich, nawet we Mnie. Odcinacie się ode Mnie dla swoich dzieci, dla współmałżonka, dla własnego przetrwania. Zamiast dbać o Mnie, dbacie o swoje rodziny, swoje dzieci, swój status, swoją przyszłość i swoje wynagrodzenie. Kiedy ostatnio myśleliście o Mnie mówiąc coś lub zajmując się czymś? Kiedy na zewnątrz panuje chłód, myślicie o dzieciach, mężu, żonie lub rodzicach. Kiedy robi się upalnie, w waszych myślach nadal nie ma dla Mnie miejsca. Kiedy wykonujesz swoje obowiązki, myślisz o własnych korzyściach, swoim własnym bezpieczeństwie i o członkach swojej rodziny. Czy kiedykolwiek zrobiłeś coś dla Mnie? Kiedy ostatnio myślałeś o Mnie? Kiedy ostatnio poświęciłeś się, jakimkolwiek kosztem, dla Mnie i Mojego dzieła? Gdzie są dowody na twoją zgodność ze Mną? Gdzie jest twoja rzeczywista lojalność wobec Mnie? Gdzie jest twoje rzeczywiste posłuszeństwo wobec Mnie? Kiedy twoje intencje nie miały na celu uzyskania ode Mnie błogosławieństwa? Oszukujecie i zwodzicie Mnie, igracie z prawdą, ukrywacie jej istnienie i zdradzacie jej istotę. Co czeka was w przyszłości, skoro w ten sposób występujecie przeciw Mnie? Dążycie jedynie do zgodności z niejasnym Bogiem i szukacie niejasnej wiary, nie jesteście jednak zgodni z Chrystusem. Czy wasze występki nie ześlą na was tej samej kary, na jaką zasługują źli ludzie? Wtedy zrozumiecie, że nikt, kto jest niezgodny z Chrystusem, nie ucieknie przed dniem gniewu, i dowiecie się, jaka kara czeka tych, którzy występują przeciw Chrystusowi. Gdy nadejdzie ten dzień, w gruzach legną wasze marzenia o otrzymaniu błogosławieństwa za waszą wiarę w Boga i o wejściu do nieba. Inaczej będzie jednak z tymi ludźmi, którzy są zgodni z Chrystusem. Choć tyle stracili, choć przeszli ogrom trudów, otrzymają dziedzictwo, jakie pozostawiam ludzkości. Ostatecznie zrozumiecie, że tylko Ja jestem Bogiem sprawiedliwym i tylko Ja jestem w stanie zabrać ludzkość do jej pięknego miejsca przeznaczenia.

## **Czy jesteś prawdziwie wierzącym w Boga?**

Być może krocysz ścieżką wiary w Boga dłużej niż rok lub dwa lata i być może przez te lata zniosłeś wiele życiowych trudności; może też być tak, że trudy nie były twoim udziałem, a zamiast tego otrzymałeś wiele łask. Może być również tak, że nie doświadczyłeś ani trudności, ani łaski, a zamiast tego wiodłeś życie dość zwyczajne. Niezależnie od tego nadal podążasz za Bogiem, więc porozmawiajmy na temat podążania za Bogiem. Muszę jednak przypomnieć wszystkim, którzy czytają te słowa, że słowo Boga jest skierowane do tych, którzy uznają Boga, i do tych, którzy za Nim podążają, a nie do wszystkich ludzi w ogóle, niezależnie od tego, czy uznają

Boga, czy nie. Jeśli wierzysz, że Bóg przemawia do nas, do wszystkich ludzi na świecie, to słowo Boże nie będzie miało na ciebie wpływu. Dlatego w swoim sercu musisz pamiętać wszystkie te słowa i nie odstępować od nich. W każdym razie, pomówmy o tym, co dzieje się w naszym domu.

Wszyscy powinniście teraz rozumieć prawdziwe znaczenie wiary w Boga. Znaczenie wiary w Boga, o którym wcześniej mówiłem, jest związane z waszym pozytywnym wejściem. Dziś jest inaczej. Dziś chciałbym przeanalizować istotę waszej wiary w Boga. Oczywiście, chodzi o prowadzenie was z negatywnej perspektywy; gdybym tego nie uczynił, nigdy nie poznalibyście swojego prawdziwego oblicza i na zawsze chwalilibyście się swoją pobożnością i wiernością. Można powiedzieć, że gdybym nie obnażył brzydoty w głębi waszych serc, to każdy z was założyłby na głowę koronę i przypisał sobie całą chwałę. Wasza arogancka i zarozumiata natura zmusza was do zdrady własnego sumienia, do buntu i oporu przeciwko Chrystusowi oraz do ujawniania waszej brzydoty, rzucając w ten sposób światło na wasze intencje, pojęcia, ekstrawaganckie pragnienia i oczy przesłonięte chciwością. A jednak dalej paplacie o swojej odwiecznej namiętności do dzieła Chrystusa i raz za razem powtarzacie prawdy, które Chrystus wypowiedział dawno temu. To jest wasza „wiara” – wasza „wiara bez skazy”. Przez cały czas miałem i mam wobec człowieka wysokie wymagania. Jeśli twoja lojalność wiąże się z intencjami i warunkami, to wolę obejść się bez twojej tak zwanej lojalności, bo brzydzę się tymi, którzy Mnie oszukują przez swoje intencje i wymuszają na Mnie swoje warunki. Pragnę tylko, aby człowiek był wobec Mnie absolutnie lojalny i aby czynił wszystko ze względu na jedno słowo: wiarę – oraz po to, aby ją udowodnić. Gardzę waszymi umizgami, które niby mają Mnie uradować, ponieważ zawsze traktowałem was ze szczerością i dlatego życzę wam, abyście również i wy postępowali wobec Mnie z prawdziwą wiarą. Jeśli chodzi o wiarę, wielu może myśleć, że podążają za Bogiem, ponieważ mają wiarę, w przeciwnym razie nie zniesliby takiego cierpienia. Dlatego mam do ciebie takie pytanie: jeśli wierzysz w istnienie Boga, to dlaczego Go nie czcisz? Jeśli wierzysz w istnienie Boga, to dlaczego w twoim sercu nie ma krzty bojaźni Bożej? Przyjmujesz do wiadomości, że Chrystus jest wcieleniem Boga, więc dlaczego aż tak Nim gardzisz? Dlaczego postępujesz wobec Niego lekceważąco? Dlaczego otwarcie Go osądzasz? Dlaczego zawsze szpiegujesz Jego ruchy? Dlaczego nie poddajesz się Jego ustaleniom? Dlaczego nie działasz zgodnie z Jego słowem? Dlaczego usiłujesz dokonać wyłudzenia i okraść Go z Jego ofiar? Dlaczego wypowiadasz się z pozycji Chrystusa? Dlaczego osądzasz, czy Jego dzieło i Jego słowo są poprawne? Dlaczego ośmielasz się bluźnić Mu za Jego plecami? Czy między innymi to składa się na twoją wiarę?

W waszej mowie i zachowaniu ujawniają się elementy waszej niewiary w Chrystusa. Niewiara przenika motywacje i cele tego, co robicie. Nawet charakter waszego spojrzenia skażony jest niewiarą w Chrystusa. Można powiedzieć, że każdy z was, w każdej minucie dnia, kryje w sobie elementy niewiary. Oznacza to, że w każdej chwili ryzykujecie zdradzenie Chrystusa, ponieważ krew, która przepływa przez wasze ciała, jest przesycona niewiarą we wcielnego Boga. Dlatego mówię, że ślady, które pozostawiacie na ścieżce wiary w Boga, nie są prawdziwe; gdy kroczyście ścieżką wiary w Boga, nie stawiacie stóp mocno na ziemi – po prostu wykonujecie mechaniczne ruchy. Nigdy nie wierzycie w pełni w słowo Chrystusa i nie potraficie go natychmiast wprowadzać w życie. To jest powód waszej niewiary w Chrystusa. Ciągłe posiadanie pojęć o Chrystusie jest kolejnym powodem, dla którego w Niego nie wierzycie. Zawsze zachowujecie sceptycyzm wobec dzieła Chrystusa, pozwalacie, aby słowo Chrystusa trafiało w próżnię, macie opinię na temat każdego dzieła dokonywanego przez Chrystusa i nie jesteście w stanie go poprawnie zrozumieć, macie trudności z porzuceniem swoich pojęć bez względu na to, jakie wyjaśnienie otrzymacie, i tak dalej – wszystko to są elementy niewiary zmieszane w waszych sercach. Chociaż podążacie za dziełem Chrystusa i nigdy nie pozostajecie w tyle, w waszych sercach jest zbyt duża domieszka buntu. Ten bunt jest nieczystością w waszej wierze w Boga. Być może nie sądzicie, że tak jest, ale jeśli nie potrafisz w tym rozpoznać własnych intencji, to z pewnością znajdziesz się pośród tych, którzy zgina, ponieważ Bóg doskonali tylko tych, którzy w Niego naprawdę wierzą, a nie tych, którzy są wobec Niego sceptyczni, a tym bardziej nie tych wszystkich, którzy niechętnie podążają za Nim, mimo że nigdy nie wierzyli, iż jest On Bogiem.

Niektórzy ludzie nie cieszą się z prawdy, a tym bardziej z sądu. Cieszą ich natomiast władza i bogactwo; o takich ludziach mówi się, że szukają władzy. Szukają oni wyłącznie tych wyznań na świecie, które mają wpływy, oraz tych pastorów i nauczycieli, którzy ukończyli seminaria. Mimo że zaakceptowali drogę prawdy, wierzą tylko połowicznie; nie są w stanie oddać całych swoich serc i umysłów. Ich usta mówią o ponoszeniu kosztów dla Boga, ale ich oczy są skupione na wielkich pastorach i nauczycielach, a na Chrystusa nawet nie spojrzą. Ich serca skoncentrowane są na sławie, korzyściach i chwale. Sądzą, że nie ma mowy, aby taka drobna osoba była w stanie podbić tak wielu, że ktoś tak przeciętny mógłby udoskonalić człowieka. Uważają, że nie ma mowy, aby ci wszyscy maluczcy pośród pyłu i gnojowisk byli ludźmi wybranymi przez Boga. Wierzą, że gdyby tacy ludzie byli przedmiotem Bożego zbawienia, wówczas niebo i ziemia wywróciłyby się do góry nogami, a wszyscy ludzie pękliby ze śmiechu. Wierzą, że gdyby Bóg wybrał



do udoskonalenia takich ludzi bez znaczenia, to ci wielcy ludzie staliby się samym Bogiem. Ich spojrzenie jest skażone niewiarą; nie dość, że są oni niewierzącymi, są także nedorzecznymi zwierzętami. Przywiązują bowiem wagę jedynie do pozycji, prestiżu i siły, a poważają tylko duże grupy i wyznania. Nie mają najmniejszego szacunku dla tych, których prowadzi Chrystus; są po prostu zdrajcami, którzy odwrócili się od Chrystusa, od prawdy i od życia.

To, co podziwiasz, to nie pokora Chrystusa, ale fałszywi pasterze o doskonałej reputacji. Nie lubujesz się w pięknie ani w mądrości Chrystusa, ale w tych libertynach, którzy tarzają się w brudzie tego świata. Śmiejesz się z bólu Chrystusa, który nie ma gdzie położyć głowy, ale podziwiasz te trupy, które kradną ofiary i żyją w rozpuście. Nie jesteś gotów cierpieć obok Chrystusa, ale chętnie padasz w ramiona tych lekkomyślnych antychrystów, choć zapewniają ci tylko ciało, słowa i kontrolę. Nawet teraz twoje serce nadal zwraca się ku nim, ku ich reputacji, ku ich statusowi, ku ich wpływom. A jednak nadal utrzymujesz postawę wyrażającą się w tym, że trudno ci przełknąć dzieło Chrystusa i nie chcesz go przyjąć. Dlatego mówię, że brak ci wiary, by uznać Chrystusa. Powodem, dla którego podążałeś i podążasz za Nim do dziś, jest tylko to, że nie miałeś innego wyboru. W twoim sercu zawsze dominuje szereg wzniosłych obrazów; nie potrafisz zapomnieć żadnego ich słowa i czynu, ani ich wpływowych słów i rąk. Pozostają oni w twoim sercu zawsze na najwyższym miejscu jako bohaterzy. Jeżeli jednak chodzi o dzisiejszego Chrystusa to wcale tak nie jest. On w twoim sercu jest na zawsze nieistotny i nigdy nie zasługuje na szacunek. Jest bowiem zbyt zwyczajny, ma zdecydowanie za mały wpływ i całkowicie brak Mu wzniosłości.

W każdym razie, mówię, że wszyscy ci, którzy nie cenią prawdy, są niewierzącymi i zdrajcami prawdy. Tacy ludzie nigdy nie zyskają aprobaty Chrystusa. Czy już zrozumiałeś, jak wiele jest w tobie niewiary i jak bardzo zdradzasz Chrystusa? Napominam cię: skoro wybrałeś drogę prawdy, to powinienesz poświęcić się z całego serca; nie bądź ambiwalentny ani niezdecydowany. Powinienesz zrozumieć, że Bóg nie należy do świata ani do jednej osoby, ale do wszystkich tych, którzy naprawdę w Niego wierzą, wszystkich tych, którzy Go czczą, i wszystkich tych, którzy są Mu oddani i wierni.

Dzisiaj wciąż pozostaje w was wiele niewiary. Przyjrzyjcie się uważnie swemu wnętrzu, a na pewno znajdziecie swoją odpowiedź. Kiedy ją znajdziesz, to przyznasz, że nie jesteś wierzącym w Boga, ale raczej kimś, kto oszukuje Go, bluźni Mu i zdradza Go, a także jest wobec Niego niełojalny. Wtedy zrozumiesz, że Chrystus nie jest człowiekiem, lecz Bogiem. Kiedy ten dzień nadejdzie, będziesz czcił Chrystusa, okazywał Mu bojaźń i prawdziwie Go kochał. Obecnie wasza wiara

wypełnia zaledwie trzydzieści procent waszego serca, podczas gdy siedemdziesiąt procent to wątpliwości. Wszystko, co Chrystus mówi i czyni, może sprawić, że utworzycie sobie na Jego temat pojęcia i opinie, które wynikają z waszej całkowitej niewiary w Niego. Podziwiacie i boicie się tylko niewidzialnego Boga w niebie i nie macie szacunku dla żyjącego Chrystusa na ziemi. Czy to nie jest również wasza niewiara? Tęsknicie tylko za Bogiem, który działał w przeszłości, ale nie akceptujecie dzisiejszego Chrystusa. Wszystko to jest „wiarą” zawsze wymieszaną w waszych sercach, wiarą, w której nie ma miejsca dla dzisiejszego Chrystusa. Wcale nie jest tak, że was nie doceniam, jest w was bowiem zbyt wiele niewiary, zbyt wiele tego, co jest nieczyste i co musi być wycięte. Te nieczystości są znakiem, że w ogóle nie macie wiary; są one znakiem waszego wyrzeczenia się Chrystusa i piętnują was jako Jego zdrajców. Są one zasłoną nie pozwalającą wam poznać Chrystusa, barierą dla tego, byście zostali pozyskani przez Chrystusa, przeszkodą uniemożliwiającą wam bycie zgodnymi z Chrystusem, oraz dowodem na to, że Chrystus was nie aprobuje. Teraz nadszedł czas, aby uważnie przyjrzeć się wszystkim elementom waszego życia! Jeśli to zrobicie, będzie to dla was ze wszech miar korzystne!

## **Chrystus dokonuje dzieła sądu za pomocą prawdy**

Praca w dniach ostatecznych polega na rozdzielaniu wszystkiego według rodzaju i na zwieńczeniu Bożego planu zarządzania, bo czas się przybliżył i dzień Boży nadszedł. Bóg sprowadza wszystkich, którzy wchodzą do Jego królestwa – wszystkich, którzy są względem Niego lojalni do samego końca – do ery samego Boga. Jednakże przed nadejściem ery samego Boga, Boże dzieło nie polega na obserwowaniu uczynków człowieka lub na badaniu życia człowieka, ale na osądzaniu jego nieposłuszeństwa, bo Bóg oczyści wszystkich tych, którzy przychodzą przed Jego tron. Wszyscy, którzy podążali śladami Boga aż do dnia dzisiejszego, są tymi, którzy przychodzą przed Boży tron, a to oznacza, że każda osoba, która przyjmuje Boże dzieło w jego ostatecznej fazie, jest obiektem Bożego oczyszczenia. Innymi słowy: każdy, kto przyjmuje Boże dzieło w jego ostatecznej fazie, jest obiektem Bożego sądu.

W sądzie rozpoczynającym się w domu Bożym, o którym mówiono w przeszłości, „sąd” wspomniany w tych słowach odnosi się do sądu, który Bóg przeprowadza dziś nad tymi, którzy przychodzą przed Jego tron w dniach ostatecznych. Być może są tacy, którzy wierzą w ponadnaturalne wyobrażenia takiego rodzaju jak te, że kiedy nadejdą dni ostateczne, Bóg postawi wielki stół w niebie, na którym rozłoży biały obrus, a potem, siedząc na wielkim tronie, gdy wszyscy ludzie będą klęczeli na ziemi, ujawni grzechy każdego człowieka i tak określi, czy mają wstąpić do nieba, czy też

być zesłani w dół, do jeziora ognia i siarki. Bez względu na to, co człowiek sobie wyobraża, nie może to zmienić istoty Bożego dzieła. Ludzkie wyobrażenia są jedynie wytworami myśli człowieka; pochodzą z jego mózgu, zsumowane i złożone z tego, co człowiek widział i słyszał. W związku z tym mówię: bez względu na to, jak piękne są stworzone obrazy, są one zaledwie naszkicowanymi rysunkami i nie są w stanie zastąpić planu Bożego dzieła. Wszak człowiek został skażony przez szatana, jak więc mógłby pojąć myśli Boże? Człowiek wyobraża sobie Boże dzieło sądu jako coś wspaniałego. Wierzy, że ponieważ to sam Bóg wykonuje dzieło sądu, dzieło to musi być zakrojone na olbrzymią skalę i niepojęte dla śmiertelników. Musi rozbrzmiewać poprzez niebiosy i wstrząsać ziemią. W przeciwnym razie, jak mogłoby to być dzieło sądu Bożego? Człowiek wierzy, że ponieważ jest to dzieło sądu, to Bóg musi być szczególnie potężny i majestatyczny w trakcie pracy, a ci, którzy są sądzeni, muszą wyć we łzach i klęczeć, błagając o miłosierdzie. Takie sceny byłyby z pewnością spektakularne i głęboko poruszające... Każdy wyobraża sobie dzieło sądu Bożego jako niezwykle. Ale czy wiesz, że w czasie, gdy Bóg już od dawna dokonuje dzieła osądzania, ty nadal kulisz się w letargicznym śnie? Że w czasie, w którym według ciebie Boże dzieło sądu oficjalnie się zaczęło, Bóg już odnowił niebo i ziemię? Być może dopiero w tym czasie uda ci się zrozumieć sens życia, ale bezlitosne dzieło kary Bożej sprowadzi cię, wciąż pogrążonego w głębokim śnie, do piekła. Dopiero wówczas nagle zdasz sobie sprawę, że dzieło sądu Bożego już się zakończyło.

Nie traćmy naszego cennego czasu i nie rozmawiajmy więcej na te straszne i okropne tematy. Porozmawiajmy w zamian o tym, co składa się na sąd. Na wspomnienie słowa „sąd”, prawdopodobnie pomyślisz o słowach, które Jahwe wypowiedział, by nauczać ludy wszystkich regionów, oraz o słowach napomnienia, które Jezus wypowiedział do faryzeuszy. Przy całej ich surowości te słowa nie były Bożym sądem nad człowiekiem, lecz tylko słowami wypowiedzianymi przez Boga w różnych środowiskach, to znaczy w różnym kontekście. Te słowa są inne od słów wypowiedzianych przez Chrystusa dni ostatecznych, gdy sądzi On człowieka. Chrystus dni ostatecznych używa różnych prawd, by uczyć człowieka, obnażyć jego istotę, szczegółowo analizować jego słowa i uczynki. Te słowa obejmują różne prawdy, takie jak ludzki obowiązek, w jaki sposób człowiek powinien okazywać posłuszeństwo Bogu, w jaki sposób powinien okazywać Mu wierność, jak człowiek powinien urzeczywistniać zwykłe człowieczeństwo, a także mądrość i usposobienie Boże i tak dalej. Te słowa są w całości nakierowane na istotę człowieka i jego skażone usposobienie. W szczególności słowa, które pokazują, jak człowiek z pogardą odrzuca Boga, są wypowiedzane w odniesieniu do tego, jak człowiek ucieleśnia szatana i siłę wroga wobec Boga. Podejmując dzieło swego sądu, Bóg nie ujawnia

natury człowieka w zaledwie kilku słowach. On obnaża ją, rozprawia się z nią oraz ją przycina przez długi okres czasu. Wszystkie te różne metody obnażania jej, rozprawiania się z nią oraz przycinania nie mogą być zastąpione zwykłymi słowami, ale prawdą, której człowiek wcale nie posiada. Tylko takie metody mogą być uznane za sąd. Tylko poprzez sąd tego rodzaju człowiek może się podporządkować i w pełni przekonać do Boga, a ponadto może zdobyć prawdziwe poznanie Boga. To, do czego doprowadza dzieło sądu, to zrozumienie przez człowieka prawdziwego Bożego oblicza oraz prawdy o swoim własnym buncie. Dzieło osądzania pozwala człowiekowi zdobyć duże zrozumienie woli Bożej, celu Bożego dzieła oraz tajemnic, które są dla niego niepojęte. Pozwala też człowiekowi rozpoznać i zaznajomić się ze swoją skażoną istotą oraz ze źródłem swego skażenia, a także odkryć własną brzydotę. Wszystkie te efekty wywołuje dzieło sądu, bo istota tego dzieła to tak naprawdę odkrywanie prawdy, drogi i życia Bożego przed wszystkimi tymi, którzy w Niego wierzą. Ta praca jest dziełem sądu dokonywanym przez Boga. Jeśli nie uznajesz tych prawd za ważne i ciągle myślisz o tym, jak ich uniknąć albo znaleźć nową drogę ucieczki przed nimi, to mówię, że jesteś wielkim grzesznikiem. Jeśli wierzysz w Boga, ale nie szukasz prawdy ani woli Bożej, ani nie kochasz drogi, która prowadzi Cię bliżej do Boga, to mówię, że jesteś osobą, która stara się uciec przed sądem, i że jesteś marionetką oraz zdrajcą, który ucieka sprzed wielkiego, białego tronu. Bóg nie oszczędzi żadnego buntownika, który ucieka sprzed Jego oczu. Tacy ludzie otrzymają jeszcze surowszą karę. Ci, którzy przychodzą przed Boga po osąd, a ponadto zostali oczyszczeni, będą na zawsze mieszkać w Królestwie Bożym. Oczywiście jest to coś, co należy do przyszłości.

Dzieło sądu jest osobistą pracą Boga, więc musi w naturalny sposób być wykonane przez samego Boga. Nie może być wykonane przez człowieka działającego w Jego zastępstwie. Skoro sąd to używanie prawdy do podbicia rasy ludzkiej, to nie można zakwestionować tego, że Bóg nadal będzie się pojawiał jako wcielony obraz, aby wykonywać to dzieło wśród ludzi. To znaczy, że Chrystus dni ostatecznych użyje prawdy, by uczyć ludzi na całym świecie i zapoznać ich z wszelkimi prawdami. To jest Boże dzieło sądu. Wielu miało złe przeczucia odnośnie drugiego wcielenia Boga, bo ludziom trudno jest uwierzyć, że Bóg stanie się ciałem, by wykonywać dzieło sądu. Tym niemniej muszę wam powiedzieć, że Boże dzieło często wielce przewyższa ludzkie oczekiwania i umysłem ludzi trudno to zaakceptować. Bo ludzie są jedynie robakami na ziemi, podczas gdy Bóg jest Najwyższym, który wypełnia cały wszechświat. Umysł człowieka jest jak studnia ze stęchlą wodą, w której lęgną się jedynie robaki, podczas gdy każdy etap pracy kierowanej przez myśli Boże jest wynikiem Bożej mądrości. Ludzie ciągle próbują walczyć z Bogiem, na co Ja

odpowiadam, że wiadomo, kto ostatecznie przegra. Namawiam was wszystkich, żebyście nie uważali siebie samych za cenniejszych od złota. Jeśli inni mogą przyjąć sąd Boży, to dlaczego ty nie możesz? Jak daleko wyżej od innych stoisz? Skoro inni potrafią skłonić swoje głowy przed prawdą, to czemu ty nie potrafisz? Boże dzieło ma rozpęd, który jest nie do zatrzymania. On nie powtórzy dzieła sądu ponownie tylko z powodu „wkładu”, jaki wniosłeś, a ciebie opanuje bezgraniczny żal, że pozwoliłeś umknąć tak dobrej okazji. Jeśli nie wierzysz Moim słowom, to po prostu czekaj na ten wielki, biały tron w niebie, aby wydał sąd nad tobą! Musisz wiedzieć, że wszyscy Izraelici odrzucili Jezusa i wyparli się Go, a mimo to pozostające faktem odkupienie ludzkości przez Jezusa objęło cały wszechświat i każdy zakątek ziemi. Czy nie jest to rzeczywistość, którą Bóg ustanowił dawno temu? Jeśli ciągle czekasz na Jezusa, by wziął cię do nieba, to mówię ci, że jesteś zatwardziały jak głaz<sup>a</sup>. Jezus nie przyjmie fałszywego wierzącego, takiego jak ty, niewiernego prawdzie i szukającego tylko błogosławieństw. Przeciwnie, nie okaże żadnej litości, wrzucając cię do jeziora ognia, byś płonął przez dziesiątki tysięcy lat.

Czy rozumiesz teraz, co jest sądem i co jest prawdą? Jeśli rozumiesz, to namawiam cię, byś poddał się posłuszenie sądowi. W przeciwnym razie nigdy nie będziesz mieć okazji, by dostać pochwałę od Boga lub by zostać przez Niego sprowadzonym do Jego Królestwa. Ci, którzy tylko przyjmują sąd, ale nie mogą być oczyszczeni, to znaczy ci, którzy uciekają podczas dzieła sądu, na zawsze zostaną wzgardzeni i odrzuceni przez Boga. Ich grzechy są bardziej liczne i poważniejsze niż te faryzeuszy, bo zdradzili Boga i są buntownikami przeciwko Bogu. Tacy ludzie, którzy nie są godni nawet służyć, otrzymają surowszą karę – karę, która ponadto będzie wieczna. Bóg nie oszczędzi żadnego zdrajcy, który kiedyś przejawiał lojalność słowami, lecz potem Go zdradził. Tacy ludzie otrzymają srogą karę na duchu, duszy i ciele. Czy nie jest to właśnie objawienie sprawiedliwego usposobienia Boga? Czy nie jest to Boży cel w osądzaniu człowieka i objawianiu go? Bóg w czasie sądu wysyła wszystkich, którzy popełniają wszelkiego rodzaju niegodziwe uczynki, do miejsca zamieszkanego przez złe duchy i pozwala tym duchom niszczyć ich cielesną powłokę według swego uznania, a ciała tych ludzi cuchną jak zwłoki. Taka kara jest dla nich stosowna. Bóg spisuje w ich księgach pamięci każdy z grzechów popełnionych przez tych niełojalnych, fałszywych wierzących, fałszywych apostołów oraz fałszywych pracowników. Potem, gdy nadejdzie odpowiedni czas, wrzuci ich między duchy nieczyste, pozwalając tym duchom skazić, tak jak chcą, całe ciała tych ludzi, aby nigdy nie mogli zmartwychwstać w ciele ani nigdy nie mogli zobaczyć

---

a. Tłumaczenie chińskiego idiomu oznaczającego przypadek beznadziejny.



światła. Ci hipokryci, którzy pełnią służbę przez jakiś czas, ale nie są w stanie pozostać lojalnymi do końca, są wliczani przez Boga do niegodziwych, tak że wchodzi w zmwę z niegodziwcami i stają się częścią ich chaotycznego motłochu. W końcu Bóg ich unicestwi. Bóg odrzuca, a także nie zwraca uwagi na tych, którzy nigdy nie byli lojalni wobec Chrystusa, ani też nie włożyli żadnego wysiłku – i, w czasie przemiany epok, wszystkich ich unicestwi. Nie będą oni już dłużej istnieć na ziemi, a tym bardziej nie zdobędą wstępu do Królestwa Bożego. Ci, którzy nigdy nie byli szczerzy przed Bogiem, ale są zmuszeni przez okoliczności do pobieżnego zdania przed Nim sprawy, są zaliczeni do tych, którzy wykonują służbę dla Jego ludu. Tylko mała liczba tych ludzi przetrwa, podczas gdy większość zginie wraz z tymi, których posługa nie odpowiada standardom. Ostatecznie Bóg sprowadzi do swego królestwa wszystkich tych, którzy są tej samej myśli, co Bóg, lud i synów Boga, oraz tych, którzy byli predestynowani przez Boga do bycia kapłanami. Oni będą owocem Bożego dzieła. Jeśli chodzi o tych, których nie można sklasyfikować według żadnej z kategorii ustalonych przez Boga, to będą oni zaliczeni do niewierzących. I możecie sobie na pewno wyobrazić, jaki będzie ich wynik. Już wam powiedziałem wszystko, co powinienem powiedzieć. Droga, którą wybieracie, jest waszym wyborem. To, co powinniście zrozumieć, to: dzieło Boże nigdy nie czeka na nikogo, kto nie może dotrzymać Mu kroku, a sprawiedliwe usposobienie Boga nie okazuje miłosierdzia żadnemu człowiekowi.

## **Czy wiedziałeś?**

### **Bóg dokonał wśród ludzi wielkiej rzeczy**

Stary wiek przeminął, nadszedł wiek nowy. Rok po roku, dzień po dniu Bóg dokonał wielu dzieł. Przyszedł na ten świat, a potem odszedł. Ten cykl powtarza się od wielu pokoleń. Dzisiaj, podobnie jak wcześniej, Bóg nadal wykonuje dzieło, które musi wykonać – dzieło, którego jeszcze nie ukończył, bo aż do dnia dzisiejszego jeszcze nie wszedł w odpoczynek. Od dnia stworzenia aż po dziś dzień Bóg wykonał wiele pracy. Ale czy wiesz, że Bóg obecnie wykonuje o wiele większe dzieło niż wcześniej, zakrojone na znacznie większą skalę? Dlatego twierdzę, że Bóg dokonał wśród ludzi wielkiej rzeczy. Całe Boże dzieło jest bardzo ważne – zarówno dla człowieka, jak i dla Boga, bo każdy element Jego dzieła jest związany z człowiekiem.

Ponieważ Bożej pracy nie da się ani zobaczyć, ani dotknąć, a, tym bardziej nie może zobaczyć jej świat, to jak może być ona czymś wspaniałym? Co właściwie można uznać za rzecz wspaniałą? Z pewnością nikt nie może zaprzeczyć temu, że cokolwiek robi Bóg, można to uznać za wielkie, ale dlaczego mówię tak o dziele,

które Bóg wykonuje obecnie? Kiedy mówię, że Bóg dokonał wielkiego dzieła, obejmuje to bez wątpienia wiele tajemnic, które człowiek musi jeszcze zrozumieć. Porozmawiajmy o nich teraz.

Jezus narodził się w żłobie w wieku, który nie mógł ścierpieć Jego istnienia, mimo to świat nie mógł stanąć Mu na drodze i żył On pośród ludzi przez trzydzieści trzy lata, objęty Bożą opieką. W ciągu tych wielu lat swego życia doświadczył goryczy świata i zasmakował nędznego życia na ziemi. Przyjął na swoje barki wielki ciężar bycia ukrzyżowanym w celu zbawienia całej ludzkości. Zbawił wszystkich grzeszników, którzy żyli pod władzą szatana i w końcu Jego zmartwychwstałe ciało wróciło do miejsca Jego odpoczynku. Obecnie rozpoczęło się nowe dzieło Boże. Jest to też początek nowego wieku. Bóg sprowadza do swego domu tych, którzy zostali odkupieni, by rozpocząć nowe dzieło zbawienia. Tym razem dzieło zbawienia jest dokładniejsze niż w czasach minionych. To nie Duch Święty działa w człowieku, sprawiając, że ten będzie się zmieniał samodzielnie, ani też ciało Jezusa nie ukazuje się wśród ludzi, by dokonać tego dzieła, a tym bardziej nie jest ono wykonywane innymi sposobami, lecz wykonuje je i kieruje nim Sam Bóg wcielony. Czyni to w taki sposób po to, by wprowadzić człowieka w nowe dzieło. Czy to nie jest wspaniałe? Bóg nie dokona tego dzieła przez część ludzkości ani przez prorocтва, lecz dokonuje go osobiście. Niektórzy mogą twierdzić, że to nic wspaniałego i że nie może wprowadzić to człowieka w ekstazę. Ja jednak mówię ci, że Boże dzieło to nie tylko to, ale jest to coś większego, a także coś więcej niż to.

Tym razem Bóg przychodzi, by działać nie w ciele duchowym, lecz w zupełnie zwykłym. Co więcej, nie tylko jest to ciało drugiego wcielenia Bożego, ale też ciało, przez które Bóg powraca do postaci materialnej. Jest to bardzo zwykłe ciało. Nie dostrzeżesz w Nim nic, co wyróżniałoby je spośród innych ciał, ale możesz zyskać od Niego prawdy, których nikt wcześniej nie słyszał. To niewyróżniające się ciało ucieleśnia wszystkie słowa prawdy pochodzące od Boga, dokonuje Bożego dzieła w dniach ostatecznych i wyraża całe Boże usposobienie, by człowiek mógł je zrozumieć. Czy nie miałeś wielkiego pragnienia, by zobaczyć Boga w niebie? Czy nie pragnąłeś mocno zrozumieć Boga w niebie? Czy nie pragnąłeś usilnie poznać przeznaczenia ludzkości? On wyjawci ci wszystkie te sekrety – tajemnice, których żaden człowiek nie był w stanie ci przekazać, i On też powie ci o prawdach, których nie rozumiesz. On jest twoją bramą do Królestwa i twoim przewodnikiem po nowym wieku. Takie zwykłe ciało kryje w sobie wiele niezgłębionych tajemnic. Jego dzieła mogą być dla ciebie nieodgadnione, ale cały cel Jego pracy wystarcza, byś mógł dostrzec, że nie jest On, jak wierzą ludzie, zwykłym ciałem. On bowiem reprezentuje wolę Bożą oraz troskę, którą Bóg okazał w stosunku do ludzkości

w dniach ostatecznych. Chociaż nie możesz usłyszeć Jego słów, które zdają się wstrząsać niebiosami oraz ziemią, chociaż nie możesz zobaczyć Jego oczu jako ognistych płomieni i chociaż nie możesz otrzymać dyscyplinowania Jego żelaznym prętem, to jednak możesz usłyszeć w Jego słowach to, że Bóg jest rozgniewany i poznać, że Bóg okazuje miłosierdzie rodzajowi ludzkiemu. Możesz zobaczyć sprawiedliwe usposobienie Boga oraz Jego mądrość, a ponadto możesz zdać sobie sprawę z Bożej troski o cały rodzaj ludzki. Dzieło Boga w dniach ostatecznych ma pozwolić człowiekowi zobaczyć, jak Bóg niebiański żyje pośród ludzi na ziemi, a także ma umożliwić człowiekowi poznanie, posłuszeństwo, cześć i miłość do Boga. Dlatego powrócił On do ciała po raz drugi. Choć to, co człowiek widzi dzisiaj, to Bóg, który jest taki sam jak człowiek, Bóg, który ma nos i parę oczu, zwykły Bóg – w końcu Bóg pokaże wam, że gdyby ten człowiek nie istniał, niebo i ziemia uległyby ogromnym zmianom; gdyby ten człowiek nie istniał, niebo by pociemniało, ziemia pograżyłaby się w chaosie, a cały rodzaj ludzki cierpiałby głód i plagi. On wam pokaże, że gdyby Bóg wcielony nie przybył was zbawić w dniach ostatecznych, to Bóg już dawno zniszczyłby cały rodzaj ludzki w piekle; gdyby to ciało nie istniało, na zawsze pozostałibyście arcygrzesznikami, a co więcej, trupami. Powinniście wiedzieć, że gdyby to ciało nie istniało, cały rodzaj ludzki stanąłby przed nieuchronnym nieszczęściem i nie byłby w stanie uniknąć jeszcze sroższej kary wymierzonej przez Boga w dniach ostatecznych. Gdyby to zwykłe ciało się nie narodziło, wszyscy znaleźlibyście się w położeniu, w którym błagalibyście o życie, nie będąc w stanie żyć i modliliłobyście się o śmierć, nie będąc w stanie umrzeć; gdyby to ciało nie istniało, nie byłobyście dziś w stanie zyskać prawdy i przyjść przed Boży tron, lecz zostalibyście ukarani przez Boga z powodu waszych ciężkich grzechów. Czy wiedzieliście o tym, że gdyby Bóg nie powrócił do ciała, nikt nie miałby szansy na zbawienie; gdyby nie przyjszcie tego ciała, Bóg już dawno zakończyłby dawny wiek? Skoro tak, to czy wciąż jesteście w stanie odrzucić drugie wcielenie Boga? Skoro możecie czerpać tak wiele korzyści z tego zwykłego człowieka, dlaczego nie przyjmiecie Go z radością?

Dzieło Boże to coś, czego nie możesz zrozumieć. Jeśli ani nie możesz w pełni pojąć, czy twój wybór jest słuszny, ani nie możesz wiedzieć, czy dzieło Boże ma szansę się powieść, to czemu nie wykorzystasz szansy i nie sprawdzisz, czy ten zwykły człowiek nie będzie ci wielką pomocą, a także, czy Bóg w istocie wykonał wielkie dzieło? Jednakże muszę ci powiedzieć, że w czasach Noego ludzie jedli i pili, żenili się i oddawali w małżeństwo do takiego stopnia, że Bóg nie mógł na to patrzeć, więc zesłał wielki potop, by zniszczyć rodzaj ludzki, oszczędzając jedynie ośmioosobową rodzinę Noego oraz wszelkie gatunki ptaków i zwierząt. Jednak

w dniach ostatecznych wszyscy ci, których Bóg oszczędzi, to ci, którzy byli względem Niego lojalni aż do końca. Chociaż w obu przypadkach są to czasy wielkiego zepsucia, na które Bóg nie jest w stanie patrzeć, a rodzaj ludzki w obu wiekach stał się tak skażony, że wyparł się Boga jako swego Pana, w czasach Noego Bóg zniszczył tylko ludzi. Ludzkość obu wieków przysparzała Bogu wielkich strapień, a jednak pozostał On cierpliwy wobec ludzi w dniach ostatecznych aż po dziś dzień. Dlaczego tak jest? Czy nigdy się nad tym nie zastanawialiście? Jeśli naprawdę nie wiecie, to pozwólcie, że wam powiem. Powodem, dla którego Bóg jest w stanie okazać łaskę ludziom w dniach ostatecznych, nie jest to, że są oni mniej skażeni niż ludzie w czasach Noego, ani też to, że okazali skruchę przed Bogiem; tym bardziej nie chodzi o to, że technologia w dniach ostatecznych jest tak zaawansowana, że Bóg nie potrafi się zdobyć na zniszczenie ludzi. Jest to raczej kwestia tego, że Bóg ma pracę do wykonania w grupie ludzi w dniach ostatecznych i że Bóg wykona to dzieło osobiście przez własne wcielenie. Ponadto Bóg wybierze część tej grupy jako przedmioty Jego zbawienia, owoc swego planu zarządzania, i wprowadzi tych ludzi ze sobą w następny wiek. Zatem, bez względu na wszystko, ta cena płacona przez Boga miała wyłącznie na celu przygotowanie dzieła, które Jego wcielone ciało wykona w dniach ostatecznych. To, że przetrwaliście do dzisiaj, zawdzięczacie temu ciału. Dlatego, że Bóg mieszka w ciele, wy macie szansę przetrwać. Zyskaliście ten dobry los z powodu tego zwykłego człowieka. Nie tylko tyle; na koniec każdy naród będzie wielbił tego zwykłego człowieka, a także będzie składał mu dziękczynienie i będzie mu posłuszny, ponieważ to prawda, życie i droga, które przyniósł, zbawiły całą ludzkość, załagodziły konflikt pomiędzy człowiekiem a Bogiem, zbliżyły ich do siebie, a także umożliwiły komunikację między myślami Boga a człowiekiem. To także On zdobył jeszcze większą chwałę dla Boga. Czy taki zwykły człowiek nie jest wart twojego zaufania i uwielbienia? Czy takie zwykłe ciało nie jest godne tego, by nazywać je Chrystusem? Czy taki zwykły człowiek nie może się stać wyrazem Boga wśród ludzi? Czy taki człowiek, który ocalił ludzkość przed katastrofą, nie zasługuje na waszą miłość i pragnienie, by przy Nim trwać? Jeśli odrzucacie prawdy wyrażone przez Jego usta i odnosicie się z odrazą do Jego istnienia pośród was, to co się z wami stanie na koniec?

Cała Boża praca w dniach ostatecznych jest wykonywana przez tego zwykłego człowieka. On obdarzy ciebie wszystkim, a co więcej, On będzie mógł decydować o wszystkim, co ciebie dotyczy. Czy ten człowiek może być takim, za którego Go uważacie: kimś tak prostym, że nie warto o Nim wspominać? Czy Jego prawda nie wystarcza, by całkowicie was przekonać? Czy świadectwo Jego czynów nie wystarcza, by całkowicie was przekonać? A może jest tak, że ścieżka, którą On

przynosi, nie wydaje się wam warta tego, by nią podążać? Gdy wszystko już zostało powiedziane i uczynione, co sprawia, że czujecie do Niego wstręt i odrzucacie Go, a także omijacie Go wielkim łukiem? To ten człowiek wyraża prawdę, to ten człowiek zaopatruje was w prawdę, to ten człowiek daje wam ścieżkę, którą możecie podążać. Czy to możliwe, że ciągle nie jesteście w stanie odnaleźć śladów Bożego dzieła w tych prawdach? Bez pracy Jezusa ludzkość nie mogłaby zejść z krzyża, lecz bez dzisiejszego wcielenia ci, którzy schodzą z krzyża, nigdy nie mogliby zdobyć Bożej aprobaty ani wejść w nowy wiek. Bez przyjścia tego zwykłego człowieka nigdy nie mielibyście okazji ujrzeć prawdziwego oblicza Boga ani nie bylibyście do tego uprawnieni, bo wszyscy jesteście przedmiotami, które już dawno powinny zostać zniszczone. Z powodu przyjścia drugiego wcielenia Boga, Bóg wybaczył wam i okazał wam miłosierdzie. Tym niemniej słowa, z którymi muszę was na koniec zostawić, brzmią wciąż następująco: ten zwykły człowiek, który jest Bogiem wcielonym, ma dla was kluczowe znaczenie. To jest wspaniała rzecz, której Bóg już dokonał wśród ludzi.

## **Tylko Chrystus dni ostatecznych może dać człowiekowi drogę wiecznego życia**

Droga życia nie jest czymś, co może stać się udziałem każdego ani dla nikogo nie jest łatwo dostępna. Życie może bowiem pochodzić tylko od Boga, co oznacza, że tylko Sam Bóg posiada istotę życia i jedynie Sam Bóg posiada drogę życia. A zatem tylko Bóg jest źródłem życia i niewyczerpywalnym źródłem żywej wody życia. Odkąd Bóg stworzył świat, wykonał On wiele pracy dotyczącej vitalności życia; wykonał wiele pracy, która ożywia człowieka i zapłacił wielką cenę, aby człowiek mógł zyskać życie. Wynika to z tego, że sam Bóg jest życiem wiecznym i sam Bóg jest drogą, przez którą człowiek zostaje wzbudzony z martwych. Bóg nigdy nie jest nieobecny w sercu człowieka i żyje On pośród ludzi przez cały czas. Jest siłą napędową życia człowieka, podstawą jego egzystencji i bogatym depozytem dla istnienia człowieka po urodzeniu. Powoduje odrodzenie się człowieka i pozwala mu wytrwale żyć w każdej roli. Dzięki Jego mocy i niewyczerpywalnej sile życiowej człowiek żył przez wiele pokoleń i przez cały ten czas moc życia Bożego była podstawą egzystencji człowieka, a Bóg zapłacił cenę, jakiej żaden zwykły człowiek nigdy nie zapłacił. Siła życiowa Boga potrafi pokonać każdą moc, a ponadto przewyższa każdą moc. Jego życie jest wieczne, Jego moc nadzwyczajna, a Jego siły życiowej nie może pokonać żadne stworzenie ani wroga siła. Siła życiowa Boga istnieje i jaśnieje blaskiem bez względu na czas i miejsce. Niebo i ziemia mogą



podlegać wielkim zmianom, ale życie Boże pozostaje niezmiennie. Wszystkie rzeczy mogą przeminąć, ale życie Boże będzie wciąż trwało, bo Bóg jest źródłem istnienia wszystkich rzeczy i podstawą ich istnienia. Życie człowieka pochodzi od Boga, niebo istnieje z powodu Boga, a istnienie ziemi ma swoje źródło w mocy życia Bożego. Nic, co posiada siłę życiową, nie może wykroczyć poza Boże panowanie ani żadna żyjąca istota nie może wymknąć się z domeny Bożej władzy. W ten sposób, bez względu na osobę, każdy musi oddać się pod panowanie Boga, każdy musi żyć zgodnie z Bożym prawem i nikt nie może wymknąć się z Jego rąk.

Być może tym, czego teraz pragniesz, jest zyskanie życia, a może pragniesz zyskać prawdę. Niezależnie od sytuacji, chcesz znaleźć Boga; Boga, na którym możesz polegać i który może zapewnić ci życie wieczne. Jeśli chcesz uzyskać życie wieczne, musisz najpierw zrozumieć źródło życia wiecznego i musisz najpierw wiedzieć, gdzie jest Bóg. Powiedziałem już, że tylko Bóg jest niezmiennym życiem i tylko Bóg posiada drogę życia. Ponieważ Bóg jest niezmiennym życiem, jest On tym samym życiem wiecznym; ponieważ tylko Bóg jest drogą życia, sam Bóg jest drogą życia wiecznego. W związku z tym powinieneś najpierw zrozumieć, gdzie jest Bóg i jak zyskać tę drogę życia wiecznego. Omówmy teraz te dwie sprawy oddzielnie.

Jeśli naprawdę chcesz zyskać drogę życia wiecznego i jeśli poszukujesz jej z zapalem, to najpierw odpowiedz na to pytanie: gdzie jest dzisiaj Bóg? Może odpowiedziałbyś: „Bóg, co oczywiste, żyje w niebie – przecież nie mieszkałby w twoim domu, prawda?”. Być może mógłbyś powiedzieć, że Bóg naturalnie żyje pośród wszystkich rzeczy. Mógłbyś też powiedzieć, że Bóg żyje w sercu każdego człowieka albo że Bóg jest w świecie duchowym. Nie zaprzeczę żadnemu z tych stwierdzeń, ale muszę tę kwestię wyjaśnić. Nie jest całkowicie słuszne stwierdzenie, że Bóg żyje w sercu człowieka, ale też nie jest to zupełnie błędne. To dlatego, że wśród wierzących w Boga są tacy, których wiara jest prawdziwa i ci, których wiara jest nieprawdziwa; są tacy, których Bóg aprobuje i ci, których On nie aprobuje; są tacy, którzy Mu się podobają i ci, którymi On gardzi; są tacy, których On czyni doskonałymi i ci, których On eliminuje. Mówię zatem, że Bóg żyje w sercach niewielu ludzi, a ci ludzie są bez wątpienia tymi, którzy naprawdę wierzą w Boga; tymi, których Bóg aprobuje; tymi, którzy Mu się podobają i tymi, których On doskonali. Oni są tymi, którzy są kierowani przez Boga. Ponieważ są oni prowadzeni przez Boga, są to ludzie, którzy już słyszeli i widzieli Bożą drogę życia wiecznego. Ci, których wiara w Boga jest fałszywa; ci, których Bóg nie aprobuje; ci, którymi Bóg gardzi; ci, których Bóg wyeliminuje – na pewno zostaną odrzuceni przez Boga, pozostaną bez drogi życia, i na pewno pozostaną nieświadomi tego, gdzie Bóg jest. Natomiast ci, w których sercach żyje Bóg, wiedzą, gdzie On jest. Oni są ludźmi, których Bóg

obdarza drogą życia wiecznego i to oni podążają za Bogiem. Czy wiesz już, gdzie jest Bóg? Bóg jest zarówno w sercu człowieka, jak i u jego boku. On jest nie tylko w świecie duchowym i ponad wszystkimi rzeczami, ale tym bardziej na ziemi, na której istnieje człowiek. I tak nastanie dni ostatecznych skierowało kroki Bożego dzieła na nowe terytorium. Bóg sprawuje zwierzchnictwo nad wszystkim pośród wszystkich rzeczy i On jest podporą człowieka w jego sercu, a ponadto Bóg istnieje wśród ludzi. Tylko w ten sposób może On przynieść drogę życia ludziom i wprowadzić człowieka na drogę życia. Bóg przyszedł na ziemię i żyje pośród ludzi, aby człowiek zyskał drogę życia i aby człowiek mógł istnieć. Jednocześnie Bóg włada też wszystkim pośród wszystkich rzeczy, aby umożliwić współdziałanie z zarządzaniem, którego dokonuje On wśród ludzi. Zatem jeśli uznajesz tylko doktrynę, że Bóg jest w niebie i w sercu człowieka, ale nie uznajesz prawdy o Bożym istnieniu między ludźmi, to nigdy nie dostąpisz życia i nigdy nie uzyskasz drogi prawdy.

Sam Bóg jest życiem i prawdą, a Jego życie i prawda współistnieją. Ci, którzy nie są zdolni do pozyskania prawdy, nigdy nie zdobędą życia. Bez przewodnictwa, wsparcia i dostępu do prawdy możesz tylko zdobyć litery, doktryny, a nade wszystko – śmierć. Życie Boże jest wszechobecne, a Jego prawda i życie współistnieją. Jeżeli nie możesz znaleźć źródła prawdy, to nie uzyskasz pożywienia dla życia; jeżeli nie możesz uzyskać dostępu do życia, to na pewno nie będziesz mieć prawdy i tak oprócz wyobrażeń i pojęć, całe twoje ciało nie będzie niczym więcej jak tylko twoim ciałem, twoim cuchnącym ciałem. Wiedz, że słowa ksiąg nie liczą się jako życie, zapisy historii nie mogą być czczone jako prawda, a rozporządzenia z przeszłości nie mogą służyć jako wyjaśnienie słów wypowiedzianych obecnie przez Boga. Tylko to, co Bóg wyraża, gdy przychodzi na ziemię i żyje pośród ludzi, jest prawdą, życiem, Bożą wolą i Jego obecnym sposobem działania. Jeśli stosujesz zapisy słów wypowiedzianych przez Boga w minionych wiekach do teraźniejszości, to czyni cię archeologiem, a najlepszym sposobem na opisanie twojej osoby jest nazwanie cię znawcą dziedzictwa historycznego. Wierzysz bowiem ciągle w ślady dzieła, które Bóg wykonał w przeszłych czasach; wierzysz tylko w cień Boga pozostały po jego wcześniejszym dziele wśród ludzi oraz w drogę, którą Bóg ukazał swoim naśladowcom w dawnych czasach. Nie wierzysz w kierunek Bożego dzieła dzisiaj, nie wierzysz w chwalebne oblicze Boga dzisiaj i nie wierzysz w drogę prawdy obecnie wyrażaną przez Boga. Jesteś więc bezsprzecznie marzycielem, całkowicie oderwanym od rzeczywistości. Jeśli teraz nadal trzymasz się słów, które nie są w stanie ożywić człowieka, to jesteś beznadziejnie zatwardziały, jak głaz<sup>a</sup>, ponieważ

---

a. Tłumaczenie chińskiego idiomu oznaczającego przypadek beznadziejny.

jesteś zbyt konserwatywny, zbyt uparty, zbyt zamknięty na głos rozsądku!

Bóg, który stał się ciałem, nazywa się Chrystusem, zatem Chrystus, który może dać ludziom prawdę, nazywa się Bogiem. Nie ma w tym nic przesadnego, bo On posiada istotę Boga oraz posiada Boże usposobienie i mądrość w swoim dziele, które są nieosiągalne dla człowieka. Ci, którzy nazywają się Chrystusem, ale nie mogą wykonać dzieła Bożego, są oszustami. Chrystus jest nie tylko objawieniem się Boga na ziemi, lecz także szczególnym ciałem przyjętym przez Boga, gdy wykonuje On i doprowadza do końca swoje dzieło pośród ludzi. To ciało nie może być zastąpione przez dowolnego człowieka, ale jest takim ciałem, które może odpowiednio ponieść Boże dzieło na ziemi, wyrazić usposobienie Boga, dobrze reprezentować Boga i dać człowiekowi życie. Prędzej czy później wszyscy ci, którzy udają Chrystusa, upadną, bo choć twierdzą, że są Chrystusem, to nie posiadają niczego z istoty Chrystusa. Dlatego mówię, że autentyczność Chrystusa nie może być określona przez człowieka, ale odpowiada za nią i decyduje o niej Sam Bóg. Zatem jeśli naprawdę chcesz szukać drogi życia, musisz najpierw przyznać, że to właśnie przez przyjście na ziemię Bóg dokonuje dzieła obdarzenia człowieka drogą życia i że to właśnie w dniach ostatecznych On przychodzi na ziemię, aby obdarzyć człowieka drogą życia. To nie jest przeszłość; dzieje się tak dzisiaj.

Chrystus dni ostatecznych przynosi życie oraz przynosi trwałą i wieczną drogę prawdy. Prawda ta jest drogą, dzięki której człowiek zyskuje życie i jest jedyną drogą, dzięki której człowiek pozna Boga i zyska aprobatę Boga. Jeśli nie szukasz drogi życia zapewnianej przez Chrystusa dni ostatecznych, to nigdy nie uzyskasz aprobaty Jezusa i nigdy nie będziesz uznany za godnego przejścia przez bramę królestwa niebios, bo jesteś zarówno marionetką, jak i więźniem historii. Ci, którzy są kontrolowani przez przepisy, przez litery i skrępowani przez historię, nigdy nie będą w stanie zyskać życia, ani też zyskać wieczystej drogi życia. Dzieje się tak dlatego, że jedyne, co mają, to mętna woda, do której lgną od tysięcy lat, zamiast wody życiodajnej, która wypływa z tronu. Ci, którzy nie otrzymują wody życia, na zawsze pozostaną trupami, zabawkami szatana i synami piekła. Jak więc mogą ujrzeć Boga? Jeżeli będziesz starać się trzymać przeszłości i jedynie utrzymywać rzeczy takimi, jakimi są, stojąc w miejscu, i nie spróbujesz zmienić status quo i nie odrzucisz historii, to czy nie będziesz zawsze przeciw Bogu? Kroki Bożego dzieła są rozległe i potężne jak gwałtowne fale i przetaczające się grzmoty – ty jednak siedzisz biernie w oczekiwaniu na zniszczenie, uczipiony swojej głupoty i bezczynny. Jak zatem możesz być uważany za kogoś, kto podąża śladami Baranka? Jak możesz uzasadnić Boga, którego się trzymasz, jako Boga, który jest zawsze nowy i nigdy nie jest stary? Jak słowa z twoich poźółkłych ksiąg mogą cię przeprowadzić w nową

erę? Jak mogą doprowadzić cię do szukania kroków Bożego dzieła? I jak mogą cię zabrać do nieba? To, co trzymasz w rękach, to litery, które mogą zapewnić zaledwie chwilową pociechę, a nie życiodajne prawdy. Wersety, które czytasz, mogą tylko wzbogacić twój język, lecz nie są słowami filozofii, które mogą ci pomóc poznać ludzkie życie, ani tym bardziej nie są ścieżkami, które mogą cię doprowadzić do doskonałości. Czy ta rozbieżność nie skłania cię do refleksji? Czy nie uświadamia ci to ukrytych w tym tajemnic? Czy jesteś w stanie na własną rękę dostać się do nieba, aby spotkać Boga? Czy bez przyjscia Boga możesz zabrać sam siebie do nieba, aby cieszyć się szczęściem rodzinnym z Bogiem? Czy nadal marzysz? Sugeruję więc, abyś przestał marzyć i przyjrzał się, kto teraz pracuje, zauważył, kto teraz wykonuje dzieło zbawiania człowieka w dniach ostatecznych. W przeciwnym razie nigdy nie zyskasz prawdy i nigdy nie dostąpisz życia.

Ci, którzy chcą zyskać życie bez polegania na prawdzie głoszonej przez Chrystusa, są najbardziej nedorzecznymi ludźmi na ziemi, a ci, którzy nie akceptują drogi życia przyniesionej przez Chrystusa, gubią się w mrzonkach. Dlatego mówię, że ci, którzy nie akceptują Chrystusa dni ostatecznych, będą na zawsze znienawidzeni przez Boga. Chrystus jest bramą człowieka do królestwa w dniach ostatecznych i nie ma nikogo, kto mógłby Go pominąć. Nikt nie może być doskonały przez Boga inaczej niż poprzez Chrystusa. Wierzysz w Boga, a więc musisz zaakceptować Jego słowa i być posłuszny Jego drodze. Nie możesz myśleć tylko o uzyskaniu błogosławieństw, będąc niezdolnym do otrzymania prawdy i niezdolnym do przyjęcia zaopatrzenia w życie. Chrystus przychodzi w dniach ostatecznych, aby wszyscy, którzy naprawdę w Niego wierzą, mogli otrzymać życie. Jego dzieło ma na celu zakończenie starego wieku i wejście w nową erę, i jest ono drogą, którą muszą obrać wszyscy, którzy chcą wkroczyć w nowy wiek. Jeśli nie jesteś w stanie Go uznać, a zamiast tego potępiasz Go, bluźnisz przeciwko Niemu lub nawet Go prześladujesz, to jesteś skazany na wieczny ogień i nigdy nie wejdiesz do królestwa Bożego. Chrystus jest bowiem sam w sobie wyrazem Ducha Świętego, wyrazem Boga, Tego, któremu Bóg powierzył do wykonania swoje dzieło na ziemi. Dlatego mówię, że jeśli nie potrafisz zaakceptować wszystkiego, co robi Chrystus w dniach ostatecznych, to bluźnisz przeciwko Duchowi Świętemu. Kara, która powinna zostać wymierzona tym, którzy bluźnią przeciwko Duchowi Świętemu jest oczywista dla wszystkich. Mówię również, że jeśli opierasz się Chrystusowi dni ostatecznych i jeśli odtrącasz Chrystusa dni ostatecznych, to nie będzie nikogo, kto poniesie za ciebie konsekwencje. Co więcej, od tego dnia nie będziesz miał kolejnej szansy na uzyskanie aprobaty Boga; nawet jeśli spróbujesz odkupić swoje winy, nigdy więcej nie zobaczysz oblicza Boga. Bo to, czemu się opierasz, nie jest

człowiekiem; to, co odrzucasz, nie jest jakąś mizerną istotą, ale Chrystusem. Czy wiesz, jakie będą tego konsekwencje? Nie popełniłeś małego błędu, ale haniebne przestępstwo. Dlatego radzę wszystkim, aby nie obnażali kłów na prawdę ani nie krytykowali bez zastanowienia, bo tylko prawda może przynieść ci życie, a nic poza prawdą nie może pozwolić ci się odrodzić i znów ujrzeć oblicze Boga.

## **Przygotuj dostatecznie wiele dobrych uczynków, by zasłużyć na swoje przeznaczenie**

Wykonałem pośród was wiele dzieła, jak również przedstawiłem wiele wypowiedzi. Mimo to wciąż czuję, że Moje słowa i Moje działania nie w pełni zrealizowały cel Mojego dzieła w dniach ostatecznych. W dniach ostatecznych Moje dzieło nie jest bowiem wykonywane na rzecz pewnej osoby czy pewnych ludzi, ale ma zademonstrować Moje przyrodzone usposobienie. Jednakże z niezliczonych powodów – być może z braku czasu lub przez nawał pracy – ludzie nie zdobyli żadnej wiedzy o Mnie na podstawie Mojego usposobienia. Przystępuję zatem do Mojego nowego planu, Mojego ostatecznego dzieła, i otwieram nową jego kartę, tak aby wszyscy, którzy Mnie dostrzegą, uderzyli się w pierś, zapłakali i zawodzili bez końca z powodu Mego istnienia. Jest tak dlatego, że przynoszę światu koniec ludzkości i od tej chwili obnażam przed nią całe swoje usposobienie, aby wszyscy, którzy Mnie znają, i wszyscy, którzy Mnie nie znają, mogli nakarmić swoje oczy i zobaczyć, że rzeczywiście przyszedłem do ludzkiego świata, przyszedłem na ziemię, gdzie wszystko się pomnaża. Oto Mój plan i Moje jedyne „wyznanie” od czasu stworzenia ludzkości. Obyście zwracali niepodzielną uwagę na każdy Mój ruch, ponieważ Moja różga ponownie zbliża się do ludzi, do wszystkich, którzy Mi się sprzeciwiają.

Wraz z niebiosami rozpoczynam dzieło, które muszę wykonać. Tkam więc Moją drogę poprzez strumień ludzi i poruszam się pomiędzy niebem a ziemią, a nikt nie widzi Moich ruchów ani nie słyszy Moich słów. Dlatego też Mój plan gładko posuwa się do przodu. Jesteście całkowicie nieświadomi etapów Mojego dzieła tylko dlatego, że wszystkie wasze zmysły stały się tak otępiałe. Z pewnością jednak nadejdzie dzień, w którym zdacie sobie sprawę z Moich intencji. Dziś żyję wraz z wami i cierpię wraz z wami. Już dawno temu zrozumiałem postawę ludzkości wobec Mnie. Nie chcę już więcej o tym mówić, a tym bardziej zawstydząć was podawaniem kolejnych przykładów na ten bolesny temat. Mam tylko nadzieję, że w sercu zapamiętacie wszystko, co uczyniliście, abyśmy mogli zestawić nasze rachunki w dniu, w którym ponownie się spotkamy. Nie pragnę fałszywie oskarżać nikogo spośród was, jako że zawsze postępuję sprawiedliwie, uczciwie i z honorem. Mam też oczywiście



nadzieję, że potraficie być prawi i nie czynić niczego, co jest przeciw niebu, ziemi i waszemu własnemu sumieniu. O to jedynie was proszę. Wielu ludzi odczuwa niepokój i skrępowanie, ponieważ dopuścili się potworności, a wielu wstydy się za siebie, bo nigdy nie uczynili niczego dobrego. Ale jest też wielu takich, którzy dalecy są od odczuwania wstydu za swoje grzechy i postępują coraz gorzej, zrywając maskę skrywającą ich ohydne cechy – które dopiero mają być w pełni ujawnione – by poddać próbie Moje usposobienie. Nie dbam o działania żadnej osoby ani nie przykładam do nich żadnej wagi. Jest raczej tak, że wykonuję dzieło, które mam wykonać, czy jest to gromadzenie informacji, podróż przez świat, czy robienie czegoś, co leży w kręgu Moich zainteresowań. W kluczowych momentach kontynuuję Moje dzieło pośród ludzi zgodnie z pierwotnym planem, ani sekundę za późno czy za wcześnie, i robię to zarówno z łatwością, jak i szybko i sprawnie. Jednak na każdym kroku Mego dzieła niektórzy ludzie są przepędzani, gdyż gardzę ich pochlebstwami i ich fałszywą służalczością. Opuszczę tych, którzy, czy to umyślnie, czy nieumyślnie, wzbudzają we Mnie odrazę. Krótko mówiąc, chciałbym, aby wszyscy ci, którymi gardzę, trzymali się ode Mnie z daleka. Nie muszę dodawać, że nie oszczędzę niegodziwców, którzy pozostają w Moim domu. Ponieważ zbliża się dzień ukarania ludzkości, nie spieszy Mi się, by wypędzić z Mego domu wszystkie te nikczemne dusze, ponieważ mam swój własny plan.

Teraz jest czas, kiedy decyduję o tym, jaki będzie koniec każdej osoby, nie zaś etap, w którym zacząłem pracować nad człowiekiem. Zapisuję w Mojej księdze, jedno po drugim, słowa i czyny każdej osoby, zapisuję drogę, którą osoba ta za Mną podążała, jej wrodzone cechy i to, jak w ostatecznym rozrachunku się zachowywała. W ten sposób żaden człowiek nie wymknie Mi się z ręki i wszyscy znajdą się pośród podobnych sobie, tak jak Ja ich przydzielę. Decyduję o przeznaczeniu każdej osoby nie na podstawie jej wieku, rangi, głębi cierpienia, a najmniej na podstawie stopnia, w jakim prosi się ona o litość, ale wedle tego, czy posiada prawdę. Nie ma innego wyjścia niż to. Musicie zrozumieć, że wszyscy ci, którzy nie podążają za wolą Boga, także zostaną ukarani. Jest to fakt, którego nie sposób zmienić. Zatem wszyscy ci, którzy są ukarani, ukarani są z racji sprawiedliwości Boga i z powodu ich licznych występków. Nie wprowadziłem najmniejszej zmiany do Mego planu od momentu jego powstania. Jest po prostu tak, że jeśli chodzi o człowieka, liczba tych, do których kieruję Moje słowa, zdaje się zmniejszać, tak jak i liczba tych, których prawdziwie aprobuje. Jednak Mój plan nigdy się nie zmienił – to raczej ludzka wiara i miłość nieustannie się zmieniają i ciągle ich ubywa, do tego stopnia, że każdy człowiek może przejść od nadszatkowania Mi do oziębłości wobec Mnie, a nawet do porzucenia Mnie. Moja postawa wobec was nie będzie ani ciepła, ani zimna, dopóki nie poczuje

wstrętu i odrazy, a na koniec wymierzę karę. Jednak w dniu waszej kary wciąż będę was widział, ale wy nie będziecie już w stanie widzieć Mnie. Jako że życie pośród was stało się już dla Mnie monotonne i nijakie, to nie trzeba dodawać, że wybrałem inne otoczenie, w którym będę żyć, aby łatwiej uniknąć bólu zadawanego przez wasze podłe słowa i trzymać się z daleka od waszego niezdolnie nikczemnego zachowania, abyście nie mogli dłużej Mnie oszukiwać i traktować powierzchownie. Zanim was opuszczę, muszę jeszcze wezwać was do powstrzymania się od czynienia tego, co jest niezgodne z prawdą. Zamiast tego powinienesz robić to, co sprawi przyjemność wszystkim, co wszystkim przyniesie pożytek i co da korzyść twojemu własnemu przeznaczeniu, inaczej tym, kto cierpi pośród katastrofy, nie będzie nikt inny, jak ty sam.

Moja łaska spływa na tych, którzy Mnie kochają i wyrzekają się siebie. Tymczasem kara spadająca na niegodziwych jest właśnie dowodem Mego sprawiedliwego usposobienia, a ponadto świadectwem Mego gniewu. Kiedy nadejdzie katastrofa, ci, którzy Mi się sprzeciwiają, będą zawodzić, gdy padną ofiarą głodu i zarazy. Ci, którzy dopuścili się wszelkiego rodzaju nikczemności, ale podążali za Mną przez wiele lat, nie unikną zapłaty za swoje grzechy; ich również pochłonie katastrofa, jakiej nie widziano przez miliony lat, i będą żyć w nieustającym stanie paniki i przerażenia. A ci spośród Moich wyznawców, którzy okazali Mi lojalność, będą się radować i przyklaskiwać Mojej potędze. Doświadczą nieopisanego szczęścia i będą żyć w radości, jaką nigdy wcześniej nie obdarzyłem rodzaju ludzkiego. Będzie tak dlatego, gdyż cenię sobie dobre uczynki człowieka, a brzydzę się jego występkami. Odkąd zacząłem przewodzić ludzkości, gorliwie pragnąłem pozyskać grupę ludzi, którzy byliby ze Mną jednomyślni. Tymczasem o tych, którzy nie są ze Mną jednomyślni, nigdy nie zapominam; zawsze odczuwam do nich wstręt w Moim sercu, czekając na okazję, by sprowadzić na nich Moją srogą karę, którą będę się rozkoszować. Teraz nareszcie nadszedł Mój dzień i nie muszę już dłużej czekać!

Celem Mojego ostatecznego dzieła jest nie tylko ukaranie człowieka, ale również zaplanowanie jego przeznaczenia. Ponadto jest nim to, by wszyscy ludzie uznali Moje uczynki i działania. Chcę, aby każda bez wyjątku osoba przekonała się, że wszystko, czego dokonałem, jest słuszne, i że wszystko, czego dokonałem, wyraża Moje usposobienie. Stworzenie ludzkości nie jest dziełem człowieka, a tym bardziej dziełem przyrody, lecz Moim, bo to Ja karmię każdą żywą istotę w stworzeniu. Bez Mego istnienia, rodzaj ludzki wyginie i dosięgnie go plaga nieszczęść. Żaden człowiek nie zobaczy już nigdy więcej piękna słońca i księżyca ani bujnej zieleni świata. Ludzkość napotka tylko zimną noc i bezlitosną dolinę cienia śmierci. Jestem jedynym zbawieniem ludzkości. Jestem jedyną nadzieją ludzkości, a co więcej, jestem

Tym, na kim opiera się egzystencja całej ludzkości. Beze Mnie ludzkość natychmiast stanie w martwym punkcie. Beze Mnie ludzkość będzie cierpieć z powodu katastrofy i zostanie zdeptana pod stopami wszelkiego rodzaju duchów, albowiem nikt nie baczy na Mnie. Wykonałem dzieło, które nie może być wykonane przez nikogo innego, i mam jedynie nadzieję, że człowiek odpłaci Mi dobrymi uczynkami. Chociaż bardzo niewielu było w stanie Mi odpłacić, Ja i tak dokończę Moją podróż w świecie ludzi i rozpocznę kolejny etap Mojego rozwijającego się dzieła, ponieważ tyle lat Mojego zabiegania pośród ludzi przyniosło owoce, a Ja jestem bardzo zadowolony. Nie zależy Mi na liczbie ludzi, ale na ich dobrych uczynkach. W każdym razie, mam nadzieję, że przygotujecie wystarczającą liczbę dobrych uczynków, by zasłużyć na swoje przeznaczenie. Wtedy będę usatysfakcjonowany. W przeciwnym razie nikt z was nie będzie w stanie uniknąć katastrofy, która na was spadnie. Katastrofa rodzi się we Mnie i rzecz jasna jest przeze Mnie zaplanowana. Jeśli nie potrafisz jawić się jako dobry w Moich oczach, wówczas nie unikniesz cierpienia pośród katastrofy. Pośród udręki, wasze działania i uczynki uznano za nie do końca właściwe, bo wasza wiara i miłość były nieszczerze, a jedynie udawaliście, że jesteście lękliwi bądź nieustępliwi. W związku z tym, będę sądził tylko dobro i zło. Ciągłe zwracam uwagę na sposób, w jaki każdy z was działa i wyraża się, i na tej podstawie wyznaczę wasz koniec. Muszę jednak powiedzieć jasno: wobec tych, którzy nie okazali Mi ani joty lojalności w chwilach udręki, nie będę dłużej miłosierny, ponieważ Moja łaska jest ograniczona. Co więcej, nie lubuję się w nikim, kto Mnie kiedyś zdradził, a jeszcze mniej chciałbym mieć wspólnego z tymi, którzy działają na niekorzyść swoich przyjaciół. Oto jest Moje usposobienie, bez względu na to, kim taka osoba może być. Muszę wam powiedzieć, że nikt, kto łamie Mi serce, nie otrzyma Mojej łaski po raz drugi, a każdy, kto jest Mi wierny, na zawsze pozostanie w Moim sercu.

## **Wobec kogo jesteś lojalny?**

Obecnie każdy mijający dzień jest niezwykle istotny i ma olbrzymie znaczenie w kontekście waszego przeznaczenia i waszego losu. Właśnie dlatego musicie kochać wszystko, co dzisiaj posiadacie, i cenić każdą upływającą minutę. Musicie włożyć tyle czasu, ile możecie, aby zebrać możliwie największe owoce, aby nie przeżyć tego życia nadaremnie. Być może nie do końca rozumiecie, dlaczego wypowiadam takie słowa. Szczerze mówiąc, w ogóle nie jestem zadowolony z tego, w jaki sposób każdy z was się zachowuje, ponieważ to, jacy dzisiaj jesteście, nie spełnia nadziei, jakie z wami wiązałem. Dlatego powiadam: każdy z was stoi na krawędzi niebezpieczeństwa, a wasze wcześniejsze wołania o pomoc i niegdyśjsze

aspiracje do dążenia do prawdy i poszukiwania światła zbliżają się do kresu. Oto wasz ostateczny pokaz wdzięczności i coś, czego się nigdy nie spodziewałem. Nie chcę zaprzeczać faktom, albowiem bardzo Mnie rozczarowaliście. Być może wolelibyście nie przystawać na taki obrót sprawy i nie mierzyć się z rzeczywistością. Muszę jednak poważnie was zapytać: dokładnie czym przez te wszystkie lata wypełnione były wasze serca? Wobec kogo są one lojalne? Nie mówcie, że te pytania pojawiają się niespodziewanie, i nie pytajcie, dlaczego je zadaję. Wiedźcie jedno: nieustannie was rozliczam i znoszę wielkie cierpienia, ponieważ zbyt dobrze was znam, za bardzo Mi na was zależy i włożyłem zbyt dużo serca w wasze postępowanie i uczynki. A mimo to odpłacacie Mi się jedynie obojętnością i nieznośną rezygnacją. Byliście tacy niedbali względem Mnie; czy jest możliwe, bym nic o tym nie wiedział? Jeśli tak sądzą, to jest to kolejne potwierdzenie faktu, że w rzeczywistości nie traktujecie Mnie życzliwie. Dlatego mówię, że chowacie głowy w piasek. Wszyscy jesteście tacy mądrzy, a nawet nie wiecie, co czynicie; a skoro tak, to w jaki sposób chcecie się przede Mną rozliczyć?

Pytanie, które uważam za najbardziej istotne, brzmi: dokładnie wobec kogo lojalne są wasze serca? Mam też nadzieję, że każdy z was spróbuje przywołać do porządku swe myśli i zada sobie pytanie, wobec kogo jest lojalny i dla kogo żyje. Być może nigdy wcześniej nie rozważaliście starannie tych pytań, więc może ujawnię wam odpowiedzi?

Każdy, kto posiada pamięć, uzna ten fakt: człowiek żyje dla siebie i jest lojalny wobec siebie samego. Nie uważam jednak, by wasza odpowiedź była całkowicie poprawna, bowiem każdy z was żyje własnym życiem i każdy z was zмага się z własnym cierpieniem. Dlatego właśnie jesteście lojalni wobec tych, których kochacie, i wobec tego, co sprawia wam przyjemność, ale nie jesteście w pełni lojalni wobec siebie samych. Ponieważ na każdego z was wpływają otaczające was osoby, zdarzenia oraz przedmioty, nie jesteście całkowicie lojalni wobec siebie samych. Nie mówię tego po to, aby wyrazić aprobatę dla tego, że jest się lojalnym wobec samego siebie, ale raczej po to, aby uzmysłowić wam, wobec czego jesteście lojalni, bowiem przez tak wiele lat żaden z was nie był lojalny wobec Mnie. Podążaliście za Mną przez wszystkie te lata, jednak nigdy nie okazaliście ani krzty lojalności. Woleliście raczej skupiać się na ludziach, których kochacie, oraz na rzeczach, które dają wam przyjemność – do tego stopnia, że zawsze i wszędzie nosicie te osoby i te rzeczy w waszych sercach i nigdy ich nie porzucacie. Kiedy z przejęciem myślicie o którejkolwiek z rzeczy, którą kochacie, ma to miejsce wtedy, gdy za Mną podążacie lub nawet gdy słuchacie Mych słów. Dlatego mówię, że używacie lojalności, o którą prosiłem, by zamiast Mnie okazywać lojalność i szacunek waszym „pupilom”. Mimo

iż czasami poświęćcie dla Mnie jedną lub dwie z drogich wam spraw, nie jest to poświęcenie całkowite i nie świadczy o tym, że to wobec Mnie jesteście całkowicie lojalni. Angażujecie się w przedsięwzięcia, które was pasjonują: niektórzy ludzie są lojalni wobec swych córek lub synów, inni wobec mężów, żon, bogactw, pracy, przełożonych, pozycji czy kobiet. Nigdy was nie męczą ani nie denerwują sprawy, względem których jesteście lojalni; zamiast tego coraz mocniej pragniecie posiadać więcej tych rzeczy i nigdy się nie poddajecie. Mnie i Moje słowa zawsze stawiacie na końcu, za rzeczami, które was pasjonują. Przecież nie macie innego wyboru, tylko umieścić je na końcu. Są nawet tacy, którzy zostawiają to ostatnie miejsce wolne na poczet czegoś, wobec czego będą lojalni, ale czego jeszcze nie odkryli. W ich sercach nigdy nie było nawet śladu Mnie. Możecie myśleć, że żądam od was zbyt wiele lub niesłusznie was oskarżam – czy jednak kiedykolwiek w ogóle pomyśleliście o tym, że gdy spędzacie szczęśliwie czas z rodziną, nawet raz nie byliście wobec Mnie lojalni? Czy w takich chwilach nie sprawia wam to bólu? Gdy wasze serca przepełnia radość i otrzymujecie nagrodę za wasze wysiłki, czy nie smuci was to, że jednak nie zaopatrzyliście się w wystarczającą ilość prawdy? Kiedy płakaliście nad tym, że nie otrzymaliście Mojej aprobaty? Dla swoich synów i córek łamiecie sobie głowy i poświęćcie bardzo wiele, a mimo to wciąż nie odczuwacie satysfakcji. Ciągłe uważacie, że nie pracowaliście dla nich wystarczająco ciężko, że nie zrobiliście dla nich wszystkiego, co możliwe. Jednak w stosunku do Mnie zawsze jesteście niedbali i nieuważni; jestem obecny jedynie w waszych wspomnieniach, ale nie ma Mnie w waszych sercach. Nigdy nie dostrzegacie Mych starań i poświęcenia i nigdy ich nie docenicie. Stać was tylko na odrobinę refleksji i jesteście przekonani, że to wystarczy. Taka „lojalność” nie jest tym, za czym od dawna tęskniłem, ale czymś, czym od dawna gardziłem. Mimo to, bez względu na to, co mówię, wciąż przyznajecie się tylko do jednej lub dwóch rzeczy; jesteście niezdolni przyjąć Mejej nauki w pełni, ponieważ jesteście tak bardzo „pewni siebie”, i zawsze sami wybieracie, które spośród wypowiedzianych przeze Mnie słów macie przyjąć. Jeżeli tak właśnie będziecie postępować dzisiaj, to mam w zanadru kilka metod rozprawiania się z tą nadmierną pewnością siebie. Co więcej, sprawię, że uznacie, iż wszystkie Moje słowa są prawdą i żadne z nich nie wypacza faktów.

Gdybym miał teraz położyć przed wami trochę pieniędzy i dać wam wolność wyboru – i gdybym nie potępił was za wasz wybór – wtedy większość z was wybrałaby pieniądze i porzuciła prawdę. Ci lepsi z was odrzuciliby pieniądze i niechętnie wybrali prawdę, podczas gdy ci pośrodku wzięliby pieniądze do jednej ręki, a prawdę do drugiej. Czy w ten sposób wasza prawdziwa natura nie stałaby się widoczna jak na dłoni? Wybierając pomiędzy prawdą i czymkolwiek innym, wobec



czego jesteście lojalni, wszyscy dokonalibyście tego wyboru, a wasza postawa pozostałaby niezmienną. Czyż tak nie jest? Czyż pośród was nie ma wielu, którzy wahali się pomiędzy tym, co dobre, a tym, co złe? W starciach pomiędzy pozytywnym i negatywnym, czarnym i białym, na pewno jesteście świadomi, jakich wyborów dokonaliście pomiędzy rodziną i Bogiem, dziećmi i Bogiem, pokojem i chaosem, bogactwem i ubóstwem, wysoką pozycją i przeciętnością, poczuciem przynależności i wykluczeniem itd. Wybierając pomiędzy szczęśliwą rodziną i rozbitą rodziną, z pewnością bez wahania wybraliście tę pierwszą; wybierając pomiędzy bogactwem i obowiązkiem, ponownie bez mrugnięcia okiem wybraliście to pierwsze, i brak wam nawet chęci, by powrócić do brzegu<sup>a</sup>; wybierając pomiędzy luksusem i niedostatkiem, wybraliście luksus; wybierając pomiędzy waszymi synami, córkami, żonami, mężami a Mną, wybraliście tych pierwszych; a wybierając pomiędzy pojęciem i prawdą, ponownie wybraliście to pierwsze. W obliczu wszelakich waszych nagannych uczynków, zwyczajnie utraciłem wiarę, którą w was pokładałem. Po prostu zdumiewa Mnie, że wasze serca są tak odporne na to, by je zmiękczyć. Wygląda na to, że lata oddania i usilnych starań przyniosły Mi tylko wasze porzucenie i waszą rozpacz, lecz Moja nadzieja co do was rośnie z każdym mijającym dniem, ponieważ Mój dzień już dawno został w całości objawiony każdemu. Jednak wy upieracie się przy szukaniu rzeczy mrocznych i złych i nie chcecie wypuścić ich z ręki. A skoro tak, to jaki będzie wasz wynik? Czy kiedykolwiek starannie się nad tym zastanowiliście? Gdyby poproszono was, żebyście wybrali jeszcze raz, jakie byłoby wasze stanowisko? Czy ponownie wybralibyście „to pierwsze”? Czy wciąż przynosislibyście Mi rozczarowanie i godny pożałowania smutek? Czy wasze serca wciąż posiadałyby tylko odrobinę ciepła? Czy wciąż nie wiedzielibyście, co zrobić, by pocieszyć Moje serce? Co byście wybrali w tej chwili? Czy podporządkujecie się Mym słowom, czy raczej będziecie nimi zmęczeni? Mój dzień został objawiony waszym oczom, a to, przed czym stoicie, jest nowym życiem i nowym punktem wyjścia. Jednak muszę wam powiedzieć, że punkt ten nie jest początkiem nowego dzieła z przeszłości, ale raczej zwieńczeniem starego dzieła. Oznacza to, że jest to akt ostatni. Sądzę, że wszyscy rozumiecie, dlaczego ów punkt wyjścia jest wyjątkowy. Pewnego dnia, już niedługo, wszyscy pojmiecie jednak jego prawdziwe znaczenie. Przejdźmy zatem dalej i powitajmy nadejście finału! Wciąż jednak niepokoi Mnie w was to, że kiedy stajecie w obliczu niesprawiedliwości i sprawiedliwości, zawsze wybieracie tę pierwszą. Ale to już za wami. Mam też nadzieję, że zapomnę wszystko, co wiąże się z waszą przeszłością, choć będzie to bardzo trudne. Niemniej jednak mam na to dobry sposób: niech

---

a. Powrócić do brzegu: chiński idiom oznaczający „zawrócić ze ścieżki nieprawości”.

przyszłość zastąpi przeszłość i niech cienie waszej przeszłości rozwieją się, a na ich miejsce wejdziecie prawdziwi wy z dnia dzisiejszego. Dlatego muszę was niepokoić, byście raz jeszcze dokonali wyboru: konkretnie wobec kogo jesteście lojalni?

## O przeznaczeniu

Ilekcio wspomina się o przeznaczeniu, traktujecie temat z wyjątkową powagą; co więcej, wszyscy wykazujecie w tej kwestii szczególną wrażliwość. Niektórzy ludzie niecierpliwie wypatrują każdej okazji do bicia pokłonów i płaszczenia się przed Bogiem, żeby uzyskać dobre przeznaczenie. Potrafię się utożsamić z waszą żarliwością, której nie trzeba ujmować w słowa. Ale wynika ona tylko z tego, że nie chcecie, by wasze ciała spotkało nieszczęście, a jeszcze bardziej nie chcielibyście w przyszłości spaść w otchłań wiecznej kary. Chcielibyście jedynie móc sobie pozwolić na nieco swobodniejsze i łatwiejsze życie. Dlatego każda wzmianka o przeznaczeniu wzbudza w was szczególne poruszenie; niezmieennie się boicie, że jeśli nie będziecie dostatecznie uważni, możecie obrazić Boga i tym samym narazić się na zasłużoną odpłatę. Mając na uwadze własne przeznaczenie, nie wahacie się iść na kompromisy, a nawet liczni spośród was, którzy niegdyś zachowywali się obłudnie i lekceważąco, nagle zaczęli okazywać szczególną uprzejmość i szczerość; wasza pozorna szczerość mrozi ludzi do szpiku kości. Niemniej jednak wszyscy macie „szczerze” serca, toteż otworzyliście je przede Mną i powierzyliście Mi ich sekrety, nie tając niczego – poczucia krzywdy, nieuczciwości ani oddania. Ostatecznie zupełnie otwarcie „wyznaliście” przede Mną istotne rzeczy skrywane głęboko w zakamarkach waszego jestestwa. Rzecz jasna, Ja sam nigdy ich nie unikałem, gdyż znam je aż nazbyt dobrze. Wolelibyście raczej wkroczyć w morze ognia dla dobra swego ostatecznego przeznaczenia aniżeli stracić bodaj jeden włos, by zyskać aprobatę Boga. Rzecz nie w tym, bym postępował z wami w sposób zbyt dogmatyczny, lecz raczej w tym, że w waszych sercach brakuje oddania, które pozwoliłoby wam stanąć twarzą w twarz z całym Moim dziełem. Być może nie rozumiecie tego, co właśnie powiedziałem, pozwólcie zatem, że wyjaśnię to w prosty sposób: tym, czego wam trzeba, nie jest prawda i życie ani zasady postępowania, a tym bardziej Moje żmudne dzieło. Potrzebujecie raczej tego, co jest udziałem ciała: bogactwa, statusu, rodziny, małżeństwa i tak dalej. Zupełnie nie zważacie na Moje słowa i Moje dzieło, mogę więc podsumować waszą wiarę jednym słowem: powierzchowna. Nie cofniecie się przed niczym, by osiągnąć rzeczy, którym jesteście bez reszty oddani, ale przekonałem się, że nie jesteście gotowi uczynić tego samego dla spraw związanych z waszą wiarą w Boga. Jesteście oddani tylko do pewnego stopnia i tylko w pewnym stopniu

sumienni. Oto dlaczego mówię, że ci, którym brakuje nieskazitelnie szczerego serca, ponoszą porażkę w swojej wierze w Boga. Zastanówcie się dobrze: czy wielu jest wśród was takich, którzy ponoszą porażkę?

Powinniście wiedzieć, że ludzie osiągają powodzenie w wierze w Boga dzięki własnym działaniom; kiedy zaś im się to nie udaje i spotyka ich porażka, również i to dzieje się na skutek ich własnych działań i żaden inny czynnik nie ma na to wpływu. Wierzę, że zrobilibyście wszystko, co konieczne, by osiągnąć coś, co jest trudniejsze i wymaga większych cierpień niż wiara w Boga, i że traktowalibyście tę sprawę z wielką powagą, do tego stopnia, że nie bylibyście skłonni tolerować jakichkolwiek błędów. Wszyscy podejmujecie w życiu tego rodzaju niestrudzone wysiłki. Potraficie nawet oszukać Moje ciało w okolicznościach, w jakich nie odważylibyście się oszukać nikogo z własnej rodziny. Jest to wasze stałe zachowanie i zasada, którą kierujecie się w życiu. Czy wciąż nie stwarzacie fałszywych pozorów, by Mnie zwodzić, przez wzgląd na wasze przeznaczenie, by mogło się ono stać doskonale piękne i spełnić wszelkie wasze pragnienia? Jestem świadom, że wasze oddanie, podobnie jak szczerść, są tylko tymczasowe. Czyż wasza determinacja i cena, jaką płacie, nie dotyczą jedynie obecnej chwili, a nie tego, co będzie? Chcecie zapewnić sobie piękne przeznaczenie jednym, ostatecznym wysiłkiem i gotowi jesteście zdobyć się na ten wysiłek wyłącznie po to, by ubić interes. Nie podejmujecie go, by uniknąć długu wobec prawdy, a już z pewnością nie po to, by zrekompensować Mi cenę, jaką sam zapłaciłem. Krótko mówiąc, chcielibyście zdobyć to, na czym wam zależy, jedynie podstępem i przebiegłością, ale nie jesteście gotowi otwarcie o to walczyć. Czyż nie takie jest wasze najgłębsze pragnienie? Nie wolno wam ukrywać prawdziwej twarzy, a tym bardziej zaprzętać sobie głowy własnym przeznaczeniem do tego stopnia, że nie możecie jeść ani spać. Czyż nie jest prawdą, że ostatecznie wasz wynik został już ustalony? Każdy z was powinien wypełniać swoje obowiązki najlepiej, jak potrafi, z otwartym i szczerym sercem, i powinien być gotów zapłacić każdą konieczną cenę. Jak sami powiedzieliście, gdy nadejdzie ten dzień, Bóg nie zaniedba nikogo, kto cierpiał lub zapłacił jakąś cenę ze względu na Niego. Przekonania tego warto się trzymać i słusznym jest, byście nigdy o tym nie zapomnieli. Tylko wówczas będę mógł być o was spokojny. W innym wypadku na zawsze pozostaniecie ludźmi, o których nie mogę być spokojny i już zawsze będę żywił do was niechęć. Jeśli wszyscy zdołacie pójść za głosem sumienia i oddacie Mi się w pełni, nie szczędząc wysiłków dla Mojego dzieła i poświęcając całą swoją energię Mojemu dziełu ewangelii – czyż Moje serce nie będzie wówczas często tryskać radością z waszego powodu? Będę mógł wówczas być o was zupełnie spokojny, prawda? Jaka szkoda, że stać was tylko na spełnienie żałośnie małej części Moich oczekiwań. A skoro tak jest, jakże

macie czelność domagać się ode Mnie tego, na czym tak wam zależy?

Wasze przeznaczenie i wasz los są dla was bardzo istotne i stanowią przedmiot głębokiej troski. Jesteście przeświadczeni, że jeśli nie będziecie się odpowiednio przykładać, będzie to jednoznaczne z tym, że utraciliście swoje przeznaczenie i że zniszczyliście własny los. Ale czy przyszło wam kiedyś do głowy, że ludzie, którzy podejmują wysiłki wyłącznie z myślą o własnym przeznaczeniu, trudzą się nadaremnie? Takie wysiłki nie są szczere – są one fałszywe i zwodnicze. A skoro tak się rzeczy mają, zatem ci, którzy działają tylko z myślą o własnym przeznaczeniu, stoją u progu ostatecznej klęski, albowiem fałsz jest przyczyną wszelkich niepowodzeń w ludzkiej wierze w Boga. Mówiłem już wcześniej, że nie lubię, by Mi schlebiano, nadskakowano, bądź okazywano Mi nadmierny entuzjazm. Podoba Mi się, kiedy uczciwi ludzie stawiają czoła Mojej prawdzie i Moim oczekiwaniom. Co więcej, podoba Mi się, kiedy ludzie potrafią okazać Mi dogłębną troskę oraz wzgląd na Moje serce i kiedy potrafią nawet wyrzec się dla Mnie wszystkiego. Tylko w ten sposób Moje serce może zaznać pociechy. Ile jest w was obecnie rzeczy, które Mi się nie podobają, a ile takich, które Mi się podobają? Czy to możliwe, że nikt z was nie uświadomił sobie, jak paskudnych rzeczy się dopuszczacie przez wzgląd na własne przeznaczenie?

W Moim sercu nie chciałbym zranić żadnego serca, które ma pozytywne nastawienie i pragnie wznieść się wyżej, zwłaszcza zaś nie chciałbym tłumić energii tych, którzy wiernie wypełniają swoje obowiązki. Niemniej jednak muszę przypominać każdemu z was o waszych niedostatkach i szpetocie ukrytej w najgłębszych zakamarkach waszych serc. A czynię to z nadzieją, że w obliczu Mych słów będziecie umieli zaofiarować Mi wasze szczere serca, gdyż najbardziej ze wszystkiego nienawistny jest Mi przejawiany wobec Mnie ludzki fałsz. Mam tylko nadzieję, że na ostatnim etapie Mego dzieła spiszecie się doskonale, będziecie oddani Mi całym sercem i w pełni zaangażowani. Rzecz jasna, mam również nadzieję, że wszystkich was czeka dobre przeznaczenie. Niemniej jednak wciąż mam wobec was swoje wymagania: podejmijcie najlepszą decyzję, ofiarowując Mi wasze wyłączne i ostateczne oddanie. Jeśli kogoś nie stać na wyłączne oddanie, niechybnie jest cennym nabytkiem szatana i nie będę już czynił z niego użytku, lecz odeślę go do domu, by doglądali go rodzice. Moje dzieło jest wam niezwykle pomocne; tym, co mam nadzieję od was otrzymać, jest uczciwe serce, które pragnie wznosić się coraz wyżej, na razie jednak Moje ręce wciąż są puste. Zastanówcie się: jeśli w przyszłości wciąż będę tak rozgoryczony, że słowa nie będą w stanie tego wyrazić, to jaki będzie wówczas Mój stosunek do was? Czy będę wtedy wobec was tak życzliwy jak teraz? Czy Moje serce będzie wtedy tak spokojne jak teraz?

Czy możecie zrozumieć uczucia kogoś, kto starannie zaorał pole, lecz nie zebrał ani ziarenka plonów? Czy rozumiecie, jak bardzo zranione jest serce kogoś, komu zadano wielki cios? Czy potraficie poczuć gorycz kogoś, kto kiedyś przepełniony był nadzieją, lecz musi rozstać się w niezgodzie? Czy widzieliście gniew emanujący z człowieka, który został sprowokowany? Czy poznaliście pragnienie zemsty kogoś, kogo potraktowano w sposób pełen wrogości i fałszu? Jeśli rozumiecie stan umysłu takich ludzi, wówczas – jak sądzę – z łatwością wyobrazicie sobie postawę, jaką w dniach odpłaty przyjmie Bóg! Na koniec, mam nadzieję, że wszyscy podejmiecie sumienne wysiłki z myślą o swoim przeznaczeniu, lepiej jednak nie stosujcie w działaniu żadnych zwodniczych środków, bo inaczej w dalszym ciągu w swym sercu będę wami rozczarowany. A do czego takie rozczarowanie prowadzi? Czyż sami siebie nie oszukujecie? Ci, którzy rozważają swoje przeznaczenie, lecz jednocześnie je przekreślają, są ludźmi najmniej zdolnymi do tego, by dostąpić zbawienia. Nawet gdy wpadną w desperację i wściekłość, któż ulituje się nad takim człowiekiem? Koniec końców, nadal życzę wam, by wasze przeznaczenie okazało się dobre i odpowiednie, a ponadto mam nadzieję, że nikogo nie spotka klęska.

## Trzy przestrogi

Jako wierzący w Boga powinniście być lojalni we wszystkich sprawach tylko wobec Niego i zdolni do podporządkowania się Jego woli we wszystkim. Niemniej jednak, choć każdy rozumie to przesłanie, to z uwagi na rozmaite tkwiące w człowieku trudności – takie, jak na przykład jego nieświadomość, niedorzeczność i skażenie – prawdy te, najbardziej oczywiste i podstawowe ze wszystkich prawd, nie są dlań w pełni jasne. Stąd też, zanim wasz koniec zostanie ustalony, muszę wam powiedzieć o kilku sprawach, które mają dla was pierwszorzędne znaczenie. Nim przejdę dalej, musicie najpierw zrozumieć jedno: słowa, które wypowiadam, to prawdy kierowane do całej ludzkości. Ich adresatem nie jest jedna konkretna osoba czy rodzaj osób. Stąd też powinniście skoncentrować się na pojmowaniu Moich słów przez pryzmat prawdy. Musicie ponadto podchodzić do nich z niepodzielną uwagą i szczerością. Nie ignorujcie żadnego słowa czy prawdy, które wypowiadam, i nie traktujcie lekceważąco wszystkich Moich słów. Widzę, że w swoim życiu uczyniliście wiele rzeczy niemających nic wspólnego z prawdą, stąd też szczególnie proszę was, abyście stali się jej sługami i nie dali się zniewolić nikczemności i ohydzie; abyście nie deptali prawdy ani nie profanowali żadnego zakamarka domu Bożego. To Moja przestroga dla was. A teraz przejdę do bieżącego tematu:

Po pierwsze, przez wzgląd na swój własny los, powinniście starać się zyskać



akceptację Boga. Oznacza to, że skoro przyznajecie, iż jesteście członkami domu Bożego, winniście zapewnić Bogu spokój umysłu i zadowalać Go we wszystkim. Innymi słowy, w uczynkach waszych musicie kierować się zasadami i być w zgodzie z prawdą. Jeśli jest to ponad twoje siły, wówczas zostaniesz znienawidzony i odtrącony przez Boga oraz wzgardzony przez wszystkich ludzi. Kiedy zaś popadniesz w takie tarapaty, nie będziesz już mógł należeć do domu Bożego. To właśnie oznacza bycie nieakceptowanym przez Boga.

Po drugie, musicie wiedzieć, iż Bogu podobają się ci, którzy są uczciwi. Bóg w swej istocie jest kwintesencją wierności, stąd też Jego słowom zawsze można zaufać. Co więcej, Jego czyny są nieskalane i niepodważalne. To dlatego Bogu mili są ci, którzy są wobec Niego całkowicie uczciwi. Być uczciwym zaś oznacza oddać swoje serce Bogu, być wobec Niego szczerym i otwartym we wszystkich sprawach, nigdy nie ukrywać prawdy, nie próbować zwieść tych, którzy są pod tobą i ponad tobą; a także nie robić niczego tylko po to, aby przypochlebić się Bogu. Podsumowując, być uczciwym znaczy być szczerym w swych słowach i czynach i nie mamić ani Boga, ani człowieka. To, co mówię, jest bardzo proste, ale dla was jest niezwykle trudne. Wielu wolałoby raczej trafić do piekła niż mówić i postępować uczciwie. Nic dziwnego, że dla tych, którzy są nieuczciwi, mam w zanadrzu zgoła inne traktowanie. Oczywiście doskonale wiem o tym, jak trudno jest wam zachować uczciwość. Ponieważ wszyscy jesteście niezwykle zmyślni i biegli w mierzeniu ludzi swą małostkową miarą, Moje dzieło staje się znacznie łatwiejsze. A jako że każdy z was pilnie strzeże swoich tajemnic, dobrze więc, pošlę was, jednego po drugim, w sam środek nieszczęścia, aby ogień tak was „wycwizył”, abyście mogli potem zyskać nastawienie charakteryzujące się bezwzględną wiarą w Moje słowa. Na koniec wydrę z waszych ust słowa: „Bóg jest Bogiem wiernym”, po czym uderzycie się w piersi i zaszlochacie: „Jakże nieszczerze jest serce człowieka!”. Jaki będzie w owej chwili stan waszego umysłu? Wyobrażam sobie, że nie będziecie tak pełni triumfu, jak jesteście teraz. I tym bardziej nie będziecie tak „głębcy i tajemniczy”, jak jesteście obecnie. Niektórzy zachowują się aż nazbyt pruderyjnie i starają się wyglądać na „dobrze ułożonych” w obecności Boga, lecz w obecności Ducha obnażają kły i wymachują pazurami. Czy zaliczylibyście ich do grona ludzi uczciwych? Jeśli jesteś hipokrytą, kimś, kto jest biegły w „stosunkach międzyludzkich”, powiadam ci, że niewątpliwie jesteś kimś, kto próbuje igrać drwić z Boga. Jeśli twoje słowa są pełne wymówek i bezwartościowych usprawiedliwień, wówczas powiadam, że jesteś kimś, kto zupełnie nie ma ochoty wcielać prawdy w życie. Jeśli masz wiele tajemnic, którymi nie chcesz się podzielić, i jeśli nie jesteś skory do wyjawienia innym swoich sekretów – inaczej mówiąc, swych problemów – aby szukać drogi ku

światłu, to powiadam ci, że jesteś kimś, komu nie będzie łatwo zyskać zbawienia i wyłonić się z ciemności. Jeśli zaś poszukiwanie drogi prawdy sprawia ci radość, jesteś kimś, kogo zawsze opromienia światło. Jeśli rad jesteś być posługującym w domu Bożym, pracując mozolnie i sumiennie w ukryciu, zawsze dając i nigdy nie biorąc, to wówczas powiadam ci, że jesteś lojalnym świętym, gdyż nie szukasz nagrody i jesteś po prostu uczciwą osobą. Jeżeli jesteś gotowy na szczerość; jeśli jesteś skłonny poświęcić wszystko, co masz; jeśli potrafisz poświęcić życie dla Boga i wytrwać w swoim świadectwie; jeśli jesteś uczciwy do tego stopnia, że potrafisz jedynie zadowalać Boga i nie bierzesz pod uwagę siebie ani nie czerpiesz korzyści dla siebie, to powiadam, że właśnie tacy ludzie są karmieni światłem i będą żyli wiecznie w królestwie. Powinieneś wiedzieć, czy jest w tobie prawdziwa wiara i prawdziwa lojalność, czy cierpiełeś już dla Boga i czy podporządkowałeś Mu się całkowicie. Jeśli masz w tym zakresie braki, wówczas tkwi wciąż w tobie nieposłuszeństwo, fałsz, chciwość i skarga. Jako że twojemu sercu daleko do uczciwości, nigdy nie zyskałeś Bożego uznania i nigdy nie żyłeś w świetle. To, jakie będzie czyjeś przeznaczenie, zależy tak naprawdę od tego, czy ma on uczciwe i czyste serce oraz nieskalaną duszę. Jeśli jesteś wyjątkowo nieuczciwy, skrywasz w sercu złe zamiary i masz nieczystą duszę, wówczas z pewnością skończysz w miejscu, w którym człowiek podlega karze, tak jak zapisano w twoim losie. Jeśli twierdzisz, że jesteś bardzo uczciwy, a jednak nigdy nie udaje ci się postępować zgodnie z prawdą ani wypowiedzieć choćby słowa prawdy, czy nadal oczekujesz nagrody od Boga? Czy wciąż masz nadzieję, że Bóg będzie traktować cię jak swoje oczko w głowie? Czyż takie myślenie nie jest nedorzeczne? Zwodzisz Boga we wszystkich sprawach, jak zatem w domu Bożym mogłoby znaleźć się miejsce dla kogoś takiego, jak ty: kogoś, kto ma nieczyste ręce?

Oto trzecia rzecz, którą chcę wam przekazać: każdemu człowiekowi w trakcie życia w wierze w Boga zdarzyło się opierać Bogu i Go zwodzić. Niektóre występki nie muszą być odnotowywane jako wykroczenia, ale inne są niewybaczalne. Jest bowiem wiele czynów, które naruszają dekrety administracyjne, czyli obrażają usposobienie Boga. Wielu z tych, którzy martwią się o swój los, może zapytać, jakie to czyny. Powinniście wiedzieć, że z natury jesteście aroganccy i wyniośli oraz niechętni podporządkować się faktom. Z tego względu powiem wam wszystko krok po kroku po tym, jak zastanowicie się nad sobą. Wzywam was, abyście zyskali lepsze zrozumienie treści dekretów administracyjnych i podjęli pewien wysiłek, aby poznać usposobienie Boga. Inaczej trudno wam będzie utrzymać buzię na kłódkę, będziecie nazbyt swobodnie mleć ozorami, uderzając w górnolotne tony, aż wreszcie nieświadomie obrazicie usposobienie Boga i zapadniecie się w ciemność,

tracąc obecność Ducha Świętego i światło. Ponieważ w swoich poczynaniach nie przestrzegacie zasad, ponieważ czynisz i mówisz to, czego czynić i mówić nie powinienes, otrzymasz stosowną zapłatę. Musisz wiedzieć, że choć w słowie i czynie nie przestrzegasz zasad, Bóg w jednym i drugim kieruje się zasadami. Ponosisz karę, bo obraziłeś Boga, nie człowieka. Jeśli w swoim życiu popełniasz wiele wykroczeń przeciw usposobieniu Boga, wówczas z pewnością staniesz się dzieckiem piekła. Człowiekowi może się wydawać, że popełniłeś jedynie kilka uczynków, które stoją w sprzeczności z prawdą i to wszystko. Czy masz jednak świadomość, że w oczach Boga jesteś już kimś, dla kogo nie ma ofiary przebłagalnej? Ponieważ niejeden raz naruszyłeś dekrety administracyjne Boga, a ponadto nie wykazujesz ani cienia skruchy, nie ma innego wyjścia, jak tylko wtrącić cię do piekła, gdzie Bóg karze człowieka. Niewielka liczba ludzi, podążając za Bogiem, popełniała pewne czyny naruszające zasady, po tym jednak, jak się z nimi rozprawiono i gdy otrzymali odpowiednie wskazówki, krok po kroku odkryli swoje własne zepsucie, a następnie wkroczyli na właściwą ścieżkę rzeczywistości i dziś pozostają na niej solidnie ugruntowani. Tacy ludzie to właśnie ci, którzy pozostaną przy życiu na samym końcu. Niemniej jednak poszukuję uczciwych. Jeśli jesteś osobą uczciwą i kimś, kto postępuje wedle zasad, możesz być powiernikiem Boga. Jeśli swoimi czynami nie obrażasz usposobienia Boga, poszukujesz Jego woli i masz serce pełne czci dla Niego, to wówczas twoja wiara spełnia standardy. Każdy, kto nie czci Boga, a jego serce nie drży ze strachu przed Nim, najprawdopodobniej naruszy Boże dekrety administracyjne. Wielu służy Bogu mocą swej pasji, nie rozumieją oni jednak dekretów administracyjnych Boga, a tym bardziej nie domyślają się, jakie implikacje mają Jego słowa. Tak więc, choć mają dobre zamiary, ostatecznie często czynią rzeczy, które zakłócają Boże zarządzanie. W poważnych przypadkach są wypędzani, pozbawiani szansy na dalsze podążanie za Bogiem i wtrąceni do otchłani piekielnej, a wszelkie ich powiązania z domem Bożym ustają. Ludzie ci pracują w domu Bożym mocą swych nieświadomych, dobrych intencji, kończy się to jednak rozzłoszczeniem usposobienia Boga. Ludzie przynoszą do domu Boga swoje zwyczaje służenia władcom oraz panom i próbują je wdrażać, sądząc zarozumiale, że bez trudu znajdą one tutaj zastosowanie. W ogóle nie przychodzi im do głowy, że Bóg nie ma usposobienia baranka, tylko lwa. Dlatego też ci, którzy obcują z Bogiem po raz pierwszy, nie są w stanie się z Nim komunikować, gdyż Jego serce nie przypomina serca człowieka. Dopiero po tym, jak zrozumiesz wiele prawd, będziesz mógł nieustannie poznawać Boga. Wiedza ta nie składa się ze słów czy doktryn, może jednak posłużyć za skarb, dzięki któremu wejdiesz w bliską poufałość z Bogiem, oraz jako dowód na to, że ma On w tobie upodobanie. Jeśli brakuje ci

rzeczywistości wiedzy i nie jesteście wyposażeni w prawdę, wówczas twoja pełna pasja posługa może jedynie sprowadzić na ciebie wstręt i odrazę Boga. Powinieneś już teraz rozumieć, że wiara w Boga nie jest zwykłym studiowaniem teologii!

Choć upominam was zwięźle i w krótkich słowach, opisałem tu wszystko, czego najbardziej wam brakuje. Powinniście wiedzieć, że to, o czym teraz mówię, służy Mojemu ostatecznemu dziełu pośród ludzi i ustaleniu końca, jaki czeka człowieka. Nie chcę wykonywać jeszcze więcej pracy, która niczemu nie służy, ani też nie pragnę dalej prowadzić tych ludzi, dla których nie ma nadziei i którzy są jak spróchniałe drewno, ani tym bardziej nadal przewodzić tym, którzy potajemnie żywią złe zamiary. Być może pewnego dnia pojmiecie szczere intencje, jakie kryją się za Moimi słowami, i zrozumiecie Moje zasługi dla ludzkości. Być może pewnego dnia pojmiecie to przesłanie, które pozwoli wam zdecydować o własnym końcu.

## **Występki zaprowadzą człowieka do piekła**

Dałem wam wiele ostrzeżeń i obdarzyłem was wieloma prawdami, aby was podbić. Dziś czujecie się znacznie bardziej ubogaci niż w przeszłości, rozumiecie wiele zasad określających, jaki człowiek powinien być, i macie tak wiele zdrowego rozsądku, który ludzie wierzący powinni mieć. To właśnie jest plon, jaki zebraliście przez wiele lat. Nie zaprzeczam waszym osiągnięciom, ale muszę powiedzieć szczerze, że również nie zaprzeczam waszym licznym przejawom nieposłuszeństwa i buntu, których dopuściliście się przeciwko Mnie przez te wszystkie lata, ponieważ nie ma wśród was ani jednego świętego. Jesteście bez wyjątku ludźmi zepsutymi przez szatana; jesteście wrogami Chrystusa. Niezliczone są wasze występki i wasze nieposłuszeństwa aż po dziś dzień, więc nie ma w tym nic dziwnego, że zawsze wierzę wam dziurę w brzuchu. Nie chcę współistnieć z wami w ten sposób, ale dla dobra waszej przyszłości, dla dobra waszego przeznaczenia, tu i teraz jeszcze raz będę suszył wam głowę. Mam nadzieję, że Mi pozwolicie, a co więcej, że będziecie w stanie uwierzyć w każdą Moją wypowiedź i wyciągniecie głębokie wnioski z Moich słów. Nie wątpcie w to, co mówię, ani, co gorsza, nie wybierajcie sobie Moich słów według woli i nie odrzucajcie ich wedle uznania; uważam to za niedopuszczalne. Nie osądzajcie Moich słów, tym bardziej nie powinniście traktować ich lekko ani mówić, że ciągle was kuszę, albo, co gorsza, że to, co wam powiedziałem, jest nietrafne. Te rzeczy także uważam za niedopuszczalne. Ponieważ traktujecie Mnie i Moje słowa tak podejrzliwie, nie akceptując ich i ignorując Mnie, powtarzam każdemu z was z całą powagą: nie łączcie tego, co mówię, z filozofią, nie łączcie tego z kłamstwami szarlatanów, a tym bardziej nie powinniście reagować na Moje słowa z pogardą.

Być może nikt w przyszłości nie będzie w stanie powiedzieć wam tego, co Ja wam mówię, ani tak miłosiernie do was przemawiać, ani tym bardziej nie będzie w stanie przeprowadzić was przez te kwestie tak cierpliwie. Nadchodzące dni upłyną wam na wspomnianiu dobrych czasów, na głośnym łkaniu, na jękach bóleści; będziecie przeżywać ciemne noce bez zaopatrzenia w choć odrobinę prawdy i życia lub czekać bez nadziei albo w tak gorzkim żalu, że postradacie zmysły... Praktycznie żadnemu z was nie uda się uniknąć tych rzeczy. Ponieważ nikt z was nie zajmuje miejsca, z którego prawdziwie oddaje cześć Bogu, a zanurzacie się w świecie rozpasania i zła, mieszacie w swoje wierzenia, w swoje duchy, dusze i ciała tak wiele rzeczy, które nie mają nic wspólnego z życiem i prawdą, lecz faktycznie są im przeciwstawne. Mam więc nadzieję, że uda się was wprowadzić na drogę światła. Jedyńą Moją nadzieją jest to, że będziecie w stanie troszczyć się o siebie, zadbać o siebie, i że nie kładziecie tak dużego nacisku na swoje przeznaczenie, jednocześnie patrząc na swoje zachowanie i występki z obojętnością.

Ludzie, którzy wierzą w Boga, od dawna żywią nadzieję na piękne przeznaczenie; wszyscy wierzący w Boga mają nadzieję, że nagle spotka ich szczęście. Wszyscy mają nadzieję, że zanim się obejrzą, zostaną spokojnie usadzeni w tym czy innym miejscu w niebie. Ale Ja mówię, że ci ludzie, z ich pięknymi myślami, nigdy nie wiedzieli, czy są odpowiednimi osobami, aby spadło na nich z nieba takie szczęście ani czy będą mogli zająć miejsce w niebie. Teraz już dobrze znacie siebie, ale nadal macie nadzieję, że uda się wam uniknąć katastrof dni ostatecznych i ręki Wszechmogącego, gdy karze On złych. Wygląda na to, że posiadanie słodkich marzeń i myślenie życzeniowe jest cechą wspólną wszystkich ludzi, których zepsuł szatan, a nie przeblyskiem geniuszu jakiegoś samotnika. Mimo to chcę położyć kres waszym nadmiernym pragnieniom i waszej chęci uzyskania błogosławieństw. Biorąc pod uwagę, że wasze występki są liczne, a przypadki nieposłuszeństwa coraz częstsze, jak można to pogodzić z waszymi pięknymi planami na przyszłość? Jeśli chcesz nadal popełniać błędy według własnego uznania, bez hamulców, a jednocześnie wciąż pragniesz, by twoje marzenia się spełniły, to zachęcam cię, byś dalej trwał w odurzeniu i nigdy się nie obudził. Twoje marzenie jest bowiem puste, a w obecności sprawiedliwego Boga, nie uczyni On dla ciebie wyjątku. Jeśli po prostu chcesz, aby twoje marzenia się spełniły, to nie miej marzeń, lecz zawsze spoglądaj prawdzie w oczy i przyjmuj do wiadomości fakty. To jedyny sposób, abyś mógł zostać zbawiony. Jakie są konkretnie etapy tej metody?

Po pierwsze, przeprowadź analizę wszystkich swoich występków, a także zbadaj wszystkie swoje zachowania i myśli, które nie są zgodne z prawdą.

Jest to coś, co możecie łatwo zrobić, i wierzę, że wszyscy myślący ludzie są



w stanie to zrobić. Jednak wyjątkiem są ci, którzy nigdy nie wiedzą, czym jest występki i prawda, ponieważ zasadniczo nie są myślącymi ludźmi. Rozmawiam z ludźmi, którzy cieszą się uznaniem Boga, są uczciwi, nie mają na koncie poważnych naruszeń administracyjnych dekrety i z łatwością mogą dostrzec własne występki. Chociaż ta jedna rzecz, której od was wymagam, jest łatwa do osiągnięcia, nie jest to jedyna rzecz, której od was wymagam. Bez względu na wszystko mam nadzieję, że nie będziecie się na osobności śmiali z tego wymogu ani tym bardziej nie spojrzycie na niego z góry i go nie zlekceważycie. Potraktujcie go poważnie i nie odrzucajcie go.

Po drugie, dla każdego ze swoich występków i nieposłuszeństwa poszukaj odpowiedniej prawdy i użyj tych prawd, aby się poprawić, a następnie zastąpić swoje występne czyny oraz nieposłuszne myśli i akty praktykowaniem prawdy.

Po trzecie, powinieneś być uczciwym człowiekiem, a nie takim, który zawsze stara się być sprytny i nieustannie zwodzi. (Ponownie proszę was o uczciwość).

Jeśli potrafisz osiągnąć wszystkie te trzy rzeczy, to jesteś jednym ze szczęśliwców, osobą, której marzenia się spełniają i której udziałem jest pomyślność. Być może potraktujecie poważnie te trzy mało atrakcyjne wymagania, a może potraktujecie je nieodpowiedzialnie. Niezależnie od tego, Moim celem jest spełnienie waszych marzeń i wcielenie waszych ideałów w życie, a nie wyśmiewanie się z was czy robienie z was głupców.

Moje żądania mogą być proste, ale to, co wam mówię, nie jest tak proste, jak jeden plus jeden równa się dwa. Jeśli będziecie tylko mówić o tych sprawach bez zaangażowania albo rozwodzić się nad pustymi, wzniośle brzmiącymi stwierdzeniami, wasze plany i życzenia na zawsze pozostaną pustą kartką. Nie będę czuł litości dla tych z was, którzy od wielu lat cierpią i ciężko pracują, jednak nie mają nic do pokazania. Przeciwnie, dla tych, którzy nie spełnili Moich żądań, mam karę, nie nagrodę, a tym bardziej nie mam współczucia. Być może wyobrażacie sobie, że skoro jesteście wyznawcami od wielu lat i ciężko pracujecie bez względu na okoliczności, to tak czy inaczej powinniście za bycie posługującymi dostać miskę ryżu w Bożym domu. Powiedziałbym, że większość z was myśli w ten sposób, ponieważ zawsze najważniejszą zasadą było dla was, jak z czegoś skorzystać i nie zostać wykorzystanym. Dlatego mówię wam teraz z całą powagą: nie obchodzi Mnie, jak pełna zasług jest twoja ciężka praca, jak imponujące są twoje kwalifikacje, jak blisko podążasz za Mną, jak bardzo jesteś znany ani jak bardzo poprawiła się twoja postawa. Dopóki nie spełnisz Moich żądań, nigdy nie zasłużysz na Moją pochwałę. Jak najszybciej spiszcie na straty te wszystkie wasze pomysły i kalkulacje i zacznijcie poważnie traktować Moje żądania. W przeciwnym razie

obrócę wszystkich ludzi w popiół, aby zakończyć Moje dzieło, i w najgorszym razie lata Mojego dzieła i cierpienia obrócą się wniwecz, bo nie mogę wprowadzić Moich wrogów i ludzi cuchnących złem, podobnych do szatana, do Mojego królestwa ani w następny wiek.

Żywię wiele nadziei. Mam nadzieję, że będziecie postępować i zachowywać się przyzwoicie, wiernie wypełniali swoje obowiązki, mieli w sobie prawdę i człowieczeństwo, że będziecie ludźmi, którzy potrafią zrezygnować ze wszystkiego i oddać swoje życie za Boga, i tak dalej. Wszystkie te nadzieje wynikają z waszych niedostatków, zepsucia i nieposłuszeństwa. Jeżeli żadna z rozmów, które z wami odbyłem, nie wystarczyła, by przyciągnąć waszą uwagę, to prawdopodobnie wszystko, co mogę teraz zrobić, to nic więcej nie mówić. Rozumiecie jednak, jakie będą tego skutki. Nieczęsto odpoczywam, więc jeśli nie będę przemawiał, zrobię coś, na co ludzie będą mogli patrzeć. Mógłbym sprawić, że czyjś język zgnije, ktoś zginie poćwiartowany, albo zesłać na ludzi zaburzenia nerwowe i na wiele sposobów sprawić, by wyglądali ohydnie. Albo mógłbym sprawić, że ludzie będą znosić męki, które specjalnie dla nich przyszykowałem. W ten sposób czułbym się zadowolony, bardzo szczęśliwy i ogromnie usatysfakcjonowany. Od zawsze mówiło się, że „za dobro odpłaca się dobrem, a za zło – złem”, więc dlaczego nie teraz? Jeśli zechcesz Mi się sprzeciwić i wydać jakiś osąd o Mnie, twoje usta zgniją, co niezmiennie Mnie zachwyci. Jest tak, ponieważ ostatecznie to, co uczyniłeś, nie jest prawdą, a tym bardziej nie ma nic wspólnego z życiem, podczas gdy wszystko, co Ja czynię, jest prawdą; wszystkie Moje działania są istotne z punktu widzenia zasad Mojego dzieła i dekrétów administracyjnych, które ustanowiłem. Dlatego apeluję do każdego z was, abyście wypracowali jakieś cnoty, przestali czynić tyle zła i w wolnej chwili wsłuchali się w Moje żądania. Wtedy będę się radować. Gdybyście włożyli w prawdę (lub oddali dla niej) jedną tysięczną wysiłku, który wkładacie w ciało, to mówię wam, że wtedy nie popełnialibyście tylu występków ani nie mielibyście gnijących ust. Czyż nie jest to oczywiste?

Im więcej dopuszczasz się występków, tym mniejsze będą twoje szanse na uzyskanie dobrego przeznaczenia. I odwrotnie, im mniej twoich występków, tym bardziej zwiększają się twoje szanse na to, że uzyskasz od Boga pochwałę. Jeśli twoje występkę narosną do tego stopnia, że nie będę mógł ci przebaczyć, to zupełnie zmarnujesz swoją szansę na przebaczenie. W takim przypadku miejsce twojego przeznaczenia nie będzie na górze, tylko na dole. Jeśli Mi nie wierzysz, śmiało czyń źle, a przekonasz się, co ci to da. Jeśli jesteś osobą, która praktykuje prawdę w sposób bardzo szczery, na pewno będziesz miał możliwość uzyskania przebaczenia za swoje występkę i coraz rzadziej będziesz okazywał nieposłuszeństwo. Jeśli jesteś

osobą niechętną praktykowaniu prawdy, liczba twoich występków wobec Boga na pewno wzrośnie i coraz częściej będziesz nieposłuszny, aż osiągniesz granicę, a będzie to moment twojego całkowitego zniszczenia. Wtedy też twoje przyjemne marzenia o otrzymaniu błogosławieństw zostaną zniweczone. Nie uważaj swoich występków za błędy niedojrzałej lub głupiej osoby; nie używaj wymówki, że nie praktykujesz prawdy, ponieważ uniemożliwił ci to twój słaby charakter. Co więcej, nie traktuj swoich występków jako czynów kogoś, kto działał w niewiedzy. Jeśli skłonny jesteś przebaczać sobie i traktować siebie wyrozumiale, to Ja ci mówię, że jesteś tchórzem, który nigdy nie dostąpi prawdy, a twoje występkę nigdy nie przestaną cię prześladować; nie pozwolą ci nigdy spełnić wymogów prawdy i na zawsze uczynią cię lojalnym towarzyszem szatana. Moja rada w dalszym ciągu brzmi: nie skupiaj się tylko na przeznaczeniu, pomijając przy tym swoje ukryte występkę; traktuj je poważnie i nie przeocz żadnego z troski o własne przeznaczenie.

## **Zrozumienie usposobienia Boga jest bardzo ważne**

Mam nadzieję, że osiągnięcie wiele rzeczy, jednak nie wszystkie wasze działania i nie wszystko w waszym życiu spełnia Moje wymagania, dlatego nie mam innego wyboru, jak przejść do rzeczy i wyjaśnić wam Moją wolę. Zważywszy, że wasza zdolność rozeznania jest słaba, podobnie jak wasza zdolność docenienia, jesteście niemal beznadziejnie nieświadomi Mojego usposobienia i Mojej istoty, dlatego tak pilne jest, abym was o nich poinformował. Bez względu na to, ile zrozumieliście dotychczas i na ile jesteście skłonni zrozumieć te kwestie, muszę wam je wyjaśnić w szczegółach. Kwestie te nie są wam zupełnie obce, ale brakuje wam głębszego zrozumienia i szerszej znajomości zawartych w nich treści. Wielu z was rozumie je bardzo niejasno, ponadto w sposób częściowy i niepełny. Abyście mogli lepiej praktykować prawdę – czyli lepiej wprowadzać w życie Moje słowa – sądzę, że przede wszystkim musicie zapoznać się z tymi kwestiami. W przeciwnym razie wasza wiara pozostanie niejasna, obłudna i wypełniona religijnymi ozdobnikami. Jeżeli nie rozumiesz usposobienia Boga, nie będziesz w stanie wykonywać pracy, którą powinieneś wykonywać dla Niego. Jeżeli nie znasz istoty Boga, nie będziesz w stanie okazywać Mu czci i bojaźni, prezentując jedynie nieuważną powierzchowność i wykręty, a co gorsza, niepoprawnie bluźniąc. Choć zrozumienie usposobienia Boga jest naprawdę ważne, a poznania istoty Boga nie można pominąć, nikt jeszcze nigdy nie zbadał dokładnie tych kwestii ani nie wgłębił się w nie. Wyraźnie widać, że wszyscy zignorowaliście rozporządzenia, które dla was wydałem. Jeśli nie rozumiecie usposobienia Boga, to jest bardzo prawdopodobne, że je obrazicie. Taka

obraza Jego usposobienia jest równoznaczna ze sprowokowaniem gniewu samego Boga, a w takim wypadku ostatecznym owocem twoich działań będzie pogwałcenie rozporządzeń. Zatem powinieneś zdać sobie sprawę z tego, że gdy poznasz istotę Boga, będziesz potrafił zrozumieć Jego usposobienie, a kiedy zrozumiesz Jego usposobienie, zrozumiesz również rozporządzenia. Nie muszę chyba wspominać, że duża część treści rozporządzeń wiąże się z usposobieniem Boga, ale nie jest ono wyrażone w nich całkowicie; dlatego też musicie wykonać kolejny krok w pogłębianiu swojego zrozumienia Bożego usposobienia.

Mówię dzisiaj do was nie w ramach zwykłej rozmowy, więc wypada, byście podchodzili do Moich słów z uwagą, a co więcej, głęboko się nad nimi zastanowili. Chodzi mi to, że dotychczas poświęcaliście zbyt mało czasu słowom, które wypowiadałem. Jeszcze mniej ochoty macie na rozważanie usposobienia Boga; rzadko ktokolwiek zdobywa się na ten wysiłek. Z tej przyczyny twierdzę, że wasza wiara jest niczym więcej jak górnołotnym pustosłowiem. Nawet teraz ani jeden z was nie włożył istotnego wysiłku w pokonanie waszej najpoważniejszej słabości. Rozczarowaliście Mnie po tych wszystkich trudach, które sobie dla was zadałem. Nic dziwnego, że nie zważacie na Boga i wasze życie wyzute jest z prawdy. Jak takich ludzi można uznać za świętych? Prawo niebios nie będzie tego tolerować! Ponieważ wasze zrozumienie tej kwestii jest tak ograniczone, nie mam wyboru, muszę o niej powiedzieć więcej.

Usposobienie Boga to temat, który wydaje się wszystkim bardzo abstrakcyjny, a ponadto nikomu nie jest łatwo go przyjąć, ponieważ Jego usposobienie nie jest takie jak ludzka osobowość. Bóg także odczuwa emocje – radość, gniew, smutek i szczęście – ale różnią się one od emocji człowieka. Bóg jest tym, kim jest i ma to, co ma. Wszystko, co wyraża i ujawnia, przedstawia Jego istotę i Jego tożsamość. Tego, kim jest i co ma, jak również Jego istoty i tożsamości żaden człowiek nie jest w stanie zastąpić. Jego usposobienie obejmuje Jego umiłowanie ludzkości, ukojenie ludzkości, nienawiść do ludzkości, a w jeszcze większym stopniu pełne zrozumienie ludzkości. Osobowość człowieka może tymczasem być optymistyczna, żywa albo nieczuła. Usposobienie Boga to takie, które należy do Władcy wszystkich rzeczy i żywych stworzeń, Pana wszelkiego stworzenia. Jego usposobienie przedstawia honor, moc, szlachetność, wielkość i przede wszystkim supremację. Jego usposobienie jest symbolem autorytetu, wszystkiego, co prawe oraz wszystkiego, co piękne i dobre. Co więcej, jest to symbol Tego, który nie może zostać pokonany ani zaatakowany przez ciemność i siły wroga oraz symbol Tego, który nie może zostać obrażony (ani nie będzie tolerować obrazy) przez jakiegokolwiek stworzenie. Jego usposobienie jest symbolem najwyższej władzy. Żadna osoba ani grupa osób nie jest w stanie zakłócić

Jego dzieła bądź Jego usposobienia. Tymczasem osobowość człowieka to nic więcej niż tylko symbol niewielkiej wyższości człowieka nad zwierzęciem. Człowiek sam w sobie nie ma żadnego autorytetu, autonomii ani zdolności przekroczenia siebie, kuląc się w swej istocie, zdany na łaskę różnych ludzi, zdarzeń i rzeczy. Radość Boga wynika z istnienia i pojawiania się prawości i światła, z niszczenia ciemności i zła. Znajduje On przyjemność w niesieniu ludzkości światła i dobrego życia. Jego radość to radość sprawiedliwa, to symbol istnienia wszystkiego, co pozytywne oraz, co ważniejsze, symbol pomyślności. Gniew Boga spowodowany jest szkodami, jakie istnienie i wpływ niesprawiedliwości wyrządza Jego ludzkości, spowodowany jest istnieniem zła i ciemności, spowodowany jest istnieniem rzeczy wypierających prawdę, a jeszcze bardziej istnieniem rzeczy, które sprzeciwiają się temu, co dobre i piękne. Jego gniew oznacza, że wszystko, co negatywne, już nie istnieje; co więcej, jest symbolem Jego świętości. Powodem Jego smutku jest ludzkość, w której pokłada nadzieję, a która stoczyła się w ciemność, ponieważ Jego dzieło dokonywane w człowieku nie spełnia Jego oczekiwań i ponieważ ludzkość, którą On miłuje, nie może cała żyć w świetle. Smuci Go niewinna ludzkość, człowiek szczery, ale nieświadomy oraz człowiek dobry, lecz z niewłaściwymi poglądami. Jego smutek jest symbolem Jego dobroci i miłosierdzia, symbolem piękna i życzliwości. Źródłem Jego szczęścia, rzecz jasna, jest pokonywanie wrogów i zyskiwanie dobrej wiary człowieka. Co więcej, pochodzi ono z wypierania i niszczenia wszelkich sił wroga oraz z faktu, że człowiek otrzymuje dobre i spokojne życie. Szczęście Boga nie jest podobne do radości człowieka. Jest to raczej uczucie zbierania dobrych owoców, uczucie przewyższające nawet radość. Jego szczęście to symbol uwolnienia się ludzkości od przyszłych cierpień i symbol wejścia ludzkości do świata światła. Z drugiej strony źródłem emocji człowieka są jego własne sprawy, nie zaś prawość, światło czy to, co piękne, a już na pewno nie łaska dana z Nieba. Emocje człowieka są samolubne i przynależą do świata ciemności. Nie istnieją dla woli, a tym bardziej dla dobra planu Bożego, dlatego człowieka i Boga nigdy nie można zrównywać. Bóg jest zawsze najwyższy i zawsze godny czci, podczas gdy człowiek zawsze pozostaje podły i bezwartościowy. Wynika to z tego, że Bóg zawsze dokonuje poświęceń i oddaje się ludzkości; człowiek z kolei, zawsze bierze i trzyma się tylko dla siebie. Bóg stale zadaje sobie trud, by ludzkość mogła przetrwać, a tymczasem człowiek nie wnosi nic na rzecz światła albo prawości. Nawet jeśli człowiek podejmuje przez jakiś czas wysiłek, nie potrafi znieść ani jednego ciosu, ponieważ jego wysiłek podjęty jest zawsze dla niego samego, a nie dla innych. Człowiek jest zawsze samolubny, podczas gdy Bóg jest zawsze bezinteresowny. Bóg jest źródłem wszystkiego, co sprawiedliwe, dobre i piękne, a człowiek jest tym, który z powodzeniem uosabia



wszelką szpetotę i zło. Bóg nigdy nie zmieni swojej prawej istoty i piękna, a człowiek bez problemu, w każdej chwili i sytuacji, jest zdolny zdradzić prawość i zbłądzić daleko od Boga.

Każde wypowiedziane przeze Mnie zdanie zawiera w sobie usposobienie Boga. Lepiej, żebyście dobrze sobie przemyśleli Moje słowa, bo wówczas z pewnością odniesiecie z nich wielki pożytek. Istotę Boga bardzo trudno uchwycić, ale ufam, że przynajmniej będziecie mieli jakieś pojęcie o Jego usposobieniu. Mam nadzieję, że wówczas będziecie mogli pokazać Mi więcej własnych dokonań, które nie obrażają usposobienia Boga. Wtedy zyskam otuchę. Na przykład zawsze miej Boga w sercu. Kiedy coś robisz, rób to zgodnie z Jego słowami. Szukaj Jego intencji we wszystkim i wystrzegaj się uczynków, które lekceważą i obrażają Boga. Tym bardziej nie powinieneś umieszczać Boga gdzieś z tyłu głowy, aby wypełnić przyszłą pustkę w swoim sercu. Jeśli tak zrobisz, to obrazisz usposobienie Boga. Zakładając jednak, że przez całe życie nigdy nie wypowiesz żadnej bluźnierczej uwagi ani skargi przeciwko Bogu, jeśli będziesz w stanie prawidłowo realizować wszystko to, co On ci powierzył, a także poddawać się Jego słowom przez całe życie, wówczas unikniesz wykroczenia przeciwko rozporządzeniom. Jeśli na przykład powiedziałeś kiedyś: „Dlaczego nie uważam Go za Boga?”, „Myślę, że te słowa są tylko jakimś tam oświeceniem Ducha Świętego”, „Moim zdaniem nie wszystko, co Bóg robi, musi być słuszne”, „Człowieczeństwo Boga nie jest wyższe od mojego”, „Słowa Boga po prostu nie są wiarygodne”, czy wypowiadałeś inne podobne krytyczne uwagi, to wzywam cię do częstszego wyznawania swoich grzechów i żałowania za nie. W przeciwnym razie nigdy nie otrzymasz szansy na przebaczenie, bo obrażasz nie człowieka, lecz samego Boga. Może ci się wydawać, że osądzasz człowieka, ale Duch Boży widzi to inaczej. Twój brak szacunku dla Jego ciała jest równoznaczny z brakiem szacunku dla Niego. Skoro tak jest, czy nie obraziłeś usposobienia Boga? Musisz pamiętać, że wszystko, co robi Duch Boży, czyni w celu zabezpieczenia Jego dzieła w ciele oraz zapewnienia prawidłowego wykonania tego dzieła. Jeśli to zlekceważysz, to twierdzę, iż jesteś osobą, która nigdy nie zdoła osiągnąć wiary w Boga. Ponieważ wywołałeś Boży gniew, On cię odpowiednio ukarze, aby dać ci lekcję.

Poznanie istoty Boga nie jest sprawą błahą. Musisz zrozumieć Jego usposobienie. W ten sposób, stopniowo i niespostrzeżenie, poznasz istotę Boga. Kiedy posiadasz tę wiedzę, zaczniesz wkraczać w wyższy i piękniejszy stan. W końcu poczujesz wstyd za swoją szkaradną duszę, a co więcej poczujesz, że nie możesz się nigdzie przed tym wstydem ukryć. W tym czasie w twoim zachowaniu będzie coraz mniej rzeczy obrażających usposobienie Boga, a twoje serce będzie

coraz bardziej przybliżać się do serca Boga i miłość do Niego będzie stopniowo rosnać w twoim sercu. Jest to znak wkraczania ludzkości w piękny stan. Na razie jednak nie osiągnęliście go jeszcze. Uganiacie się za swoim przeznaczeniem, a kogo interesują próby poznania istoty Boga? Jeżeli dalej tak będzie, to nieświadomie popełnicie wykroczenie przeciwko rozporządzeniu, ponieważ zdecydowanie za mało rozumiecie usposobienie Boga. Czy to, co teraz robicie, nie jest więc kładzeniem podwalin pod wasze wykroczenia przeciwko usposobieniu Boga? To, że zachęcam was do zrozumienia usposobienia Boga, nie odbiega od Mojego dzieła, bowiem jeżeli często będziecie popełniać wykroczenia przeciwko rozporządzeniom, to kto z was zdoła uniknąć kary? Czy wtedy całe Moje dzieło nie poszłoby na marne? Dlatego nadal was proszę, abyście oprócz uważnego badania swojego postępowania, zachowywali ostrożność w podejmowanych krokach. Jest to wyższe żądanie, które wam stawiam i ufam, że dobrze się nad tym zastanowicie i przyłożycie do tego wielką wagę. Jeśli nadejdzie dzień, w którym wasze działania wywołają Mój potężny gniew, to tylko wy sami poniesiecie tego konsekwencje i nikt za was kary nie przyjmie.

## **Jak poznać Boga na ziemi**

Wszyscy pragniecie być nagradzani przez Boga i być Jego ulubieńcami; takie jest pragnienie każdego, kiedy zaczyna wierzyć w Boga, ponieważ każdy z całego serca dąży do wyższych rzeczy i nikt nie chce zostawać w tyle za innymi. Po prostu tacy są ludzie. Właśnie dlatego wielu z was nieustannie próbuje pozyskać przychyłność Boga w niebie, ale w rzeczywistości wasza lojalność i szczerość wobec Boga są o wiele mniejsze niż wasza lojalność i szczerość wobec samych siebie. Dlaczego to mówię? Ponieważ w ogóle nie uznaję waszej lojalności wobec Boga, a ponadto zaprzeczam istnieniu Boga, którego macie sercach. Oznacza to, że Bóg, którego wielbicie, niejasny Bóg, którego podziwiacie, w ogóle nie istnieje. Powodem, dla którego mogę to tak definitywnie stwierdzić, jest to, że jesteście zbyt daleko od prawdziwego Boga. Powodem, dla którego jesteście lojalni, jest istnienie bożka w waszych sercach, natomiast Mnie, Boga, który w waszych oczach nie wydaje się ani wielki, ani mały, uznajecie wyłącznie w słowach. Kiedy mówię, że jesteście daleko od Boga, odnoszę się do tego, że jesteście oddaleni od prawdziwego Boga, podczas gdy wydaje wam się, że niejasny Bóg jest na wyciągnięcie ręki. Kiedy mówię, „ani wielki”, to odnoszę się do tego, w jaki sposób Bóg, w którego obecnie wierzycie, wydaje się być jedynie człowiekiem bez większych zdolności; człowiekiem, który nie jest zbyt wzniosły. A kiedy mówię, że „ani mały”, oznacza to, że chociaż ten człowiek nie może wywołać wiatru ani kontrolować deszczu, to jednak jest zdolny wezwać

Ducha Bożego do wykonania dzieła, które wstrząsa niebiosami i ziemią, wprawiając człowieka w całkowite zakłopotanie. Na pozór wszyscy wydajecie się być bardzo posłuszni temu Chrystusowi na ziemi, jednak w istocie nie macie wiary w Niego ani Go nie kochacie. Chodzi o to, że tym, w kogo naprawdę wierzycie, jest niejasny Bóg waszych uczuć; a tym naprawdę przez was miłowanym jest Bóg, którego pragniecie dzień i noc, ale którego nigdy nie widzieliście na własne oczy. Jeśli chodzi o tego Chrystusa, wasza wiara jest znikoma, a wasza miłość do Niego jest niczym. Wiara oznacza przekonanie i zaufanie; miłość oznacza uwielbienie i podziw w sercu, bycie zawsze razem. Jednak wasza wiara w dzisiejszego Chrystusa i miłość do Niego są dalece niewystarczające. Jeśli chodzi o wiarę, to w jaki sposób w Niego wierzycie? Jeśli chodzi o miłość, w jaki sposób Go miłujecie? Po prostu nie rozumiecie Jego usposobienia, a jeszcze mniej wiecie o Jego istocie, więc jak możecie w Niego wierzyć? Gdzie jest rzeczywistość waszej wiary w Niego? Jak Go kochacie? Gdzie jest rzeczywistość waszej miłości do Niego?

Wielu podążało za Mną bez wahania aż do dnia dzisiejszego. Przez te kilka minionych lat doświadczyliście też wielkiego zmęczenia. Niezwykle wyraźnie zrozumiałem wrodzony charakter i nawyki każdego z was. Niezwykle trudno było Mi się z wami porozumiewać. Szkoda, że chociaż dowiedziałem się o was tak wiele, wy Mnie w ogóle nie rozumiecie. Nic dziwnego, że ludzie mówią, że gdy mieliście mętlik w głowie, daliście się nabrać na czyjś podstęp. Rzeczywiście, w ogóle nie rozumiecie Mojego usposobienia, a tym bardziej nie potraficie zgłębić tego, co znajduje się w Moim umyśle. Teraz wasz brak zrozumienia dla Mnie narasta, a wasza wiara we Mnie pozostaje wiarą mętną. Zamiast mówić, że wierzycie we Mnie, trafniej byłoby powiedzieć, że wszyscy usiłujecie pozyskać Moją przychylność i przymilacie się do Mnie. Wasze motywy są bardzo proste – będę podążać za każdym, kto może mnie wynagrodzić i uwierzę w każdego, kto może mi pomóc uciec przed wielkimi katastrofami, bez względu na to, którym jest Bogiem. Nic z tego mnie nie obchodzi. Jest wśród was wielu takich ludzi i sytuacja ta jest niezwykle poważna. Jeśli pewnego dnia zostanieie poddani próbie, która będzie miała wykazać, jak wielu z was wierzy w Chrystusa, ponieważ macie wgląd w Jego istotę, obawiam się, że nikt z was nie przejdzie go pomyślnie i ku Mojemu zadowoleniu. Więc nie zaszkodzi, by każdy z was rozważył to pytanie: Bóg, w którego wierzycie, bardzo się ode Mnie różni, jaka jest zatem istota waszej wiary w Boga? Im bardziej wierzycie w swojego tak zwanego Boga, tym bardziej oddalacie się ode Mnie. Co zatem jest sednem tego problemu? Jest pewne, że nikt z was nigdy nie zastanawiał się nad tą kwestią, ale czy zdajecie sobie sprawę z powagi sytuacji? Czy zastanawialiście się jakie konsekwencje będzie miało to, że dalej będziecie wierzyć w ten sposób?

Stoicie teraz w obliczu wielu problemów, a nikt z was nie jest wprawny w ich rozwiązywaniu. Jeśli sytuacja się nie zmieni, jedynymi przegranymi będziecie wy sami. Pomogę wam zidentyfikować problemy, ale rozwiązania musicie znaleźć samodzielnie.

Przyjemność sprawiają mi ci, którzy nie żywią wobec innych podejrzeń, i bardzo lubię także tych, którzy chętnie akceptują prawdę; tym dwóm rodzajom ludzi okazuję wielką troskę, gdyż w Moich oczach są oni uczciwymi ludźmi. Jeśli jesteś zwodniczy, twoje serce będzie cechować powściągliwość i podejrzliwość wobec wszystkich ludzi i wszystkich spraw. Z tego powodu twoja wiara we Mnie zbudowana jest na fundamencie podejrzliwości. Nigdy nie uznaję takiej wiary. Nie mając prawdziwej wiary, będziesz jeszcze bardziej pozbawiony prawdziwej miłości. A jeśli jesteś w stanie wątpić w Boga i snuć na Jego temat dowolne domysły, to bez wątpienia jesteś najbardziej podstępny z ludzi. Snujesz domysły na temat tego, czy Bóg może być podobny do człowieka: niewybaczalnie grzeszny, małostkowy, wyzuty z bezstronności i rozsądku, pozbawiony poczucia sprawiedliwości, oddany nikczemnym taktykom, zdradliwy i przebiegły, zamiłowany w złu i ciemności, i tak dalej. Czyż ludzie nie dlatego myślą w ten sposób, ponieważ nie mają najmniejszej wiedzy o Bogu? Taka wiara jest niczym innym jak grzechem! Są nawet tacy, którzy uważają, że to właśnie lizusi i pochlebcy Mi się podobają, a ci, którym brakuje tych umiejętności, będą niemiłe widziani i stracą swoje miejsce w domu Bożym. Czy tylko tego dowiedzieliście się przez te wszystkie lata? Czy to właśnie zyskaliście? A wasza wiedza o Mnie nie kończy się na tym niezrozumieniu; jeszcze gorsze jest wasze bluźnierstwo przeciwko Duchowi Bożemu i oczernianie Nieba. Dlatego powiadam, że taka wiara, jak wasza, spowoduje jedynie, że będziecie oddalać się ode Mnie i nasili się wasz opór w stosunku do Mnie. Przez wiele lat pracy widzieliście wiele prawd, ale czy wiecie, co słyszały Moje uszy? Ilu spośród was jest gotowych zaakceptować prawdę? Wszyscy wierzycie, że jesteście gotowi zapłacić cenę za prawdę, ale ilu z was rzeczywiście cierpiało za prawdę? W waszych sercach istnieje tylko, niesprawiedliwość i dlatego wierzycie, że każdy, kimkolwiek by nie był, jest podstępny i zły – do tego stopnia, że wierzycie nawet, iż Bóg wcielony mógłby, podobnie jak zwykły człowiek, nie posiadać dobrego serca ani życzliwej miłości. Co więcej, wierzycie, że szlachetny charakter i miłosierna, życzliwa natura cechują tylko Boga w niebie. Jesteście przekonani, że taki święty nie istnieje, i że tylko ciemność i zło panują na ziemi, podczas gdy Bóg jest ledwie czymś, w czym człowiek pokłada swoją tęsknotę za dobrem i pięknem, legendarną postacią wymyśloną przez człowieka. W waszych umysłach Bóg w niebie jest niezwykle uczciwy, sprawiedliwy i wielki, godny czci i podziwu, natomiast Bóg na ziemi jest jedynie substytutem

i narzędziem Boga w niebie. Waszym zdaniem ten Bóg nie może się równać z Bogiem w niebie, a tym bardziej wymieniany z Nim jednym tchem. Jeśli chodzi o wielkość i honor Boga, należą one do chwały Boga w niebie, ale jeśli chodzi o naturę i zepsucie człowieka, są one atrybutami, w których Bóg na ziemi ma swój udział. Bóg w niebie jest nieustająco wzniosły, a Bóg na ziemi jest na zawsze mało znaczący, słaby i niekompetentny. Bóg w niebie nie ulega emocjom, kierując się tylko sprawiedliwością, podczas gdy Bóg na ziemi ma jedynie egoistyczne motywy i jest pozbawiony poczucia sprawiedliwości i rozsądku. Bóg w niebie jest wolny od wszelkiej nieuczciwości i zawsze wierny, podczas gdy Bóg na ziemi zawsze cechuje się nieuczciwością. Bóg w niebie szczerze kocha człowieka, podczas gdy Bóg na ziemi okazuje człowiekowi niewystarczającą troskę, a nawet całkowicie go zaniedbuje. Ta błędna wiedza od dawna jest utrzymywana w waszych sercach i może także zachować się w przyszłości. Postrzegacie wszystkie czyny Chrystusa z punktu widzenia niesprawiedliwych i oceniacie całą Jego pracę, jak również Jego tożsamość i istotę, z perspektywy niegodziwców. Popelniliście poważny błąd i zrobiliście to, czego nigdy nie zrobili ci, którzy przyszli przed wami. Oznacza to, że służycie tylko wzniosłemu Bogu w niebie z koroną na głowie i nigdy nie poświęcacie uwagi Bogu, którego postrzegacie jako tak mało znaczącego, że jest dla was niewidzialny. Czy to nie jest wasz grzech? Czy nie jest to klasyczny przykład waszego występku przeciwko usposobieniu Boga? Czciecie Boga w niebie. Uwielbiacie wzniosłe obrazy i szanujecie tych, którzy wyróżniają się elokwencją. Chętnie przestrzegasz nakazów Boga, który wkłada w twoje ręce bogactwa, i wzdychasz z tęsknoty do Boga, który może spełnić każde twoje pragnienie. Jedynym, którego nie czcisz, jest Bóg, który nie jest wzniosły; jedyną rzeczą, której nie znosisz, to skojarzenie z tym Bogiem, którego żaden człowiek nie może wysoko cenić. Jedyne czego nie chcesz zrobić, to służyć temu Bogu, który nigdy nie dał ci nawet złamanego grosza, a jedyną Osobą, która nie jest w stanie sprawić, że tęsknisz za Nim, jest ten szpetny Bóg. Ten Bóg nie umożliwia poszerzenia twoich horyzontów, abyś poczuł się tak, jakbyś znalazł skarb, ani tym bardziej spełnił to, czego pragniesz. Dlaczego więc podążasz za Nim? Czy zastanawiałeś się nad tym? To, co robisz, nie tylko obraża Chrystusa; co ważniejsze, obraża Boga w niebie. To nie jest, jak sądzę, cel waszej wiary w Boga!

Bardzo pragniecie, aby Bóg upodobał was sobie, a jednak jesteście bardzo daleko od Boga. O co tutaj chodzi? Przyjmujecie tylko Jego słowa, ale nie Jego postępowanie ani Jego przycinanie; ani tym bardziej nie jesteście w stanie zaakceptować Jego każdego rozporządzenia, ani wierzyć w Niego bez reszty. Tak więc, w czym rzecz? W ostatecznym rozrachunku wasza wiara jest pustą skorupką, która nigdy nie będzie w stanie zapewnić rozwoju pisklęcia. Wasza



wiara nie przyniosła wam prawdy ani nie dała wam życia, ale zapewniła wam iluzoryczne poczucie wsparcia i nadziei. Waszym celem w wierze w Boga jest ta nadzieja i poczucie wsparcia, a nie prawda i życie. Dlatego powiadam, że droga waszej wiary w Boga jest niczym innym, jak tylko próbą pozyskania przychylności Boga przez służalczość i bezwstyd, a więc nie można jej w żaden sposób uznać za prawdziwą wiarę. Jak może wyglądać pisklę z takiej wiary? Innymi słowy, jaki owoc może wydać ten sposób wiary? Celem waszej wiary w Boga jest użycie Boga do osiągnięcia swoich celów. Czyż to nie dowodzi waszego występku przeciwko usposobieniu Boga? Wierzycie w istnienie Boga w niebie, ale zaprzeczacie Bogu na ziemi. Nie aprobuję niemniej waszych poglądów. Pochwalam tylko tych ludzi, którzy stąpają twardo po ziemi i służą Bogu na ziemi, ale nigdy tych, którzy w ogóle nie uznają Chrystusa na ziemi. Bez względu na to, jak lojalni są tacy ludzie wobec Boga w niebie, w końcu nie unikną Mojej ręki, która karze niegodziwców. Ci ludzie są nikczemnikami; są niegodziwcami, którzy sprzeciwiają się Bogu i nigdy z chęcią nie byli Chrystusowi posłuszni. Zaliczają się do nich ci, którzy nie znają, a ponadto nie uznają Chrystusa. Czy wierzycie, że możecie postępować, jak chcecie w stosunku do Chrystusa tak długo, jak długo jesteście lojalni wobec Boga w niebie? Błąd! Wasza niewiedza na temat Chrystusa jest niewiedzą na temat Boga w niebie. Bez względu na waszą lojalność wobec Boga w niebie, to jedynie puste słowa i pozory, ponieważ Bóg na ziemi nie tylko odgrywa kluczową rolę w tym, by człowiek przyjął prawdę i zyskał głębszą wiedzę, ale jeszcze większa jest jego rola w potępieniu człowieka i później w zdobywaniu faktów, aby ukarać niegodziwców. Czy rozumiałeś korzystne i niekorzystne następstwa? Czy ich doświadczyłeś? Pragnę, abyście pewnego dnia zrozumieli prawdę: aby poznać Boga, musisz znać nie tylko Boga w niebie, ale, co ważniejsze, Boga na ziemi. Nie myl swoich priorytetów ani nie pozwól, aby sprawy drugorzędne zastąpiły te pierwszorzędne. Tylko w ten sposób możesz naprawdę zbudować dobrą relację z Bogiem, zbliżyć się do Boga i przybliżyć do Niego swoje serce. Jeśli przez wiele lat umacniałeś się w wierze i długo byłeś związany ze Mną, a mimo to pozostawałeś z dala ode Mnie, to powiadam, że często obrażasz usposobienie Boga, a twój koniec będzie bardzo trudny do przewidzenia. Jeśli wiele lat obcowania ze Mną nie tylko nie zmieni cię w człowieka, który ma w sobie człowieczeństwo i prawdę, ale raczej zakorzeni w tobie złe postępowanie i będziesz mieć dwa razy więcej złudzeń wielkości niż dotychczas, a twoje niezrozumienie Mnie także się wzmocniło, że zaczynasz uważać Mnie za swojego drobnego pomagiera, wówczas powiadam, że twoje przypadłości nie są powierzchowne, tylko przeniknęły już do twoich kości. Pozostaje ci już tylko czekać na zakończenie przygotowań do własnego pogrzebu. Na nic się zda wówczas błaganie Mnie, bym stał się twoim

Bogiem, ponieważ popełniłeś grzech zasługujący na śmierć, niewybaczalny grzech. Nawet gdybym mógł okazać ci litość, Bóg w niebie będzie nalegać, by odebrać ci życie, ponieważ twoja obraza przeciwko usposobieniu Boga nie jest zwykłym problemem, tylko ma bardzo poważny charakter. Kiedy nadejdzie czas, nie obwiniaj Mnie, że nie poinformowałem cię wcześniej. Wszystko sprowadza się do tego, że: kiedy obcujesz z Chrystusem – Bogiem na ziemi – jako zwykły człowiek, to znaczy, kiedy wierzysz, że ten Bóg jest tylko człowiekiem, wówczas zginiesz. To jest Moje jedyne ostrzeżenie dla was wszystkich.

## **Bardzo poważny problem: zdrada (1)**

Już wkrótce Moje dzieło zostanie ukończone, a wiele wspólnych lat stanie się trudnym do zniesienia wspomnieniem. Nieustannie powtarzałem Moje słowa i stale rozwijałem Moje nowe dzieło. Oczywiście, Moje doradztwo jest niezbędnym składnikiem każdego elementu dzieła, jakie wykonuję. Bez Mojego doradztwa wszyscy błędzilibyście zagubieni, a nawet zatracilibyście się całkowicie. Moje dzieło zbliża się do końca i wkroczyło w ostatni etap. Wciąż chcę udzielać porad, a więc dawać wam wskazówki, abyście ich słuchali. Mam tylko nadzieję, że nie pozwolicie, aby trud, jaki podjąłem, poszedł na marne, a co więcej, że zrozumiecie wykazaną przeze Mnie dbałość i uznacie Moje słowa za fundament waszego zachowania jako istot ludzkich. Niezależnie od tego, czy macie chęć słuchać takich słów, i bez względu na to, czy zaakceptujecie je z radością, czy z niepokojem, musicie potraktować je poważnie. W przeciwnym razie wasze beztroskie i obojętne usposobienie oraz postawa poważnie Mnie zmartwią, a nawet oburzą. Mam wielką nadzieję, że wszyscy będziecie potrafili czytać Moje słowa wciąż od nowa – tysiące razy – a nawet z czasem nauczycie się ich na pamięć. Tylko w ten sposób będziecie w stanie sprostać Moim oczekiwaniom wobec was. Teraz jednakże żaden z was nie żyje w ten sposób. Przeciwnie, wszyscy jesteście zanurzeni w zdemoralizowanym życiu – życiu polegającym na jedzeniu i piciu aż do przesyty, i żaden z was nie korzysta z Moich słów, aby wzbogacić swe serce i duszę. Z tego powodu doszedłem do pewnego wniosku dotyczącego prawdziwego oblicza rodzaju ludzkiego: człowiek może Mnie zdradzić w każdej chwili i nikt nie potrafi być absolutnie wierny Moim słowom.

„Człowiek został tak zdeprawowany przez szatana, że już nie wygląda jak człowiek”. Większość ludzi rozumie teraz te słowa tylko do pewnego stopnia. Mówię to, ponieważ „rozumienie”, do którego się odnoszę, to zaledwie rodzaj powierzchownego poznania, w przeciwieństwie do prawdziwej wiedzy. Ponieważ żaden z was nie potrafi właściwie się ocenić ani gruntownie analizować samego

siebie, pozostajecie niepewni co do Moich słów. Tym razem jednak przywołuję fakty, aby wyjaśnić najpoważniejszy problem, jaki w was istnieje. Problemem tym jest zdrada. Wszyscy znacie słowo „zdrada”, bowiem większość ludzi zrobiła coś, co było zdradą wobec kogoś innego, np. mąż zdradza żonę, żona zdradza męża, syn zdradza ojca, córka zdradza matkę, niewolnik zdradza pana, przyjaciele zdradzają się nawzajem, krewni zdradzają się nawzajem, sprzedawcy zdradzają kupujących, i tak dalej. We wszystkich tych przykładach zawarte jest to, co stanowi istotę zdrady. Krótko mówiąc, zdrada jest tego rodzaju zachowaniem, które łamie jakąś obietnicę, narusza zasady moralne albo jest wbrew ludzkiej etyce, dowodząc utraty człowieczeństwa. Ogólnie rzecz biorąc, jako istota ludzka, która narodziła się na tym świecie, zapewne zrobiłeś coś, co stanowi zdradę wobec prawdy. I nie ma znaczenia, czy pamiętasz, że choć raz dopuściłeś się zdrady wobec drugiego człowieka, czy też wiele razy zdradzałeś innych ludzi. Skoro potrafiłeś zdradzić własnych rodziców czy przyjaciół, to jesteś w stanie zdradzać innych, a ponadto, zdolny jesteś zdradzić Mnie i robić rzeczy, którymi gardzę. Innymi słowy, zdrada nie jest tylko powierzchownie niemoralnym zachowaniem, lecz czymś, co pozostaje w konflikcie z prawdą. Dokładnie to jest źródłem oporu i nieposłuszeństwa rodzaju ludzkiego wobec Mnie. Dlatego podsumowałem to w ten sposób: zdrada jest naturą ludzi, a ta natura to wielki wróg zgody każdego człowieka ze Mną.

Zdradą jest takie zachowanie człowieka, w którym nie potrafi on całkowicie Mi się podporządkować. Zdrada jest wtedy, kiedy człowiek nie potrafi być wobec Mnie lojalny. Oszukiwanie Mnie i zwodzenie Mnie kłamstwami to zdrada. Posiadanie rozlicznych pojęć i szerzenie ich gdzie popadnie jest również zdradą. Zdrada to niezdolność do podtrzymania Mojego świadectwa i dbania o Moje interesy. Zdrada to rozdawanie fałszywych uśmiechów, gdy sercem jest się daleko ode Mnie. To wszystko są akty zdrady, do której zawsze jesteście zdolni i które są wśród was na porządku dziennym. Zapewne nikt z was nie uważa tego za problem. Ja jednak myślę inaczej. Zdrady ze strony człowieka nie mogę traktować jako błahostki i z całą pewnością nie mogę jej zignorować. Nawet teraz, kiedy działam pośród was, zachowujecie się w ten sposób – jeśli przyjdzie dzień, gdy nikt nie będzie nad wami czuwał, to czyż nie będziecie jak bandyci, którzy obwołali się królami swoich małych gór? Kiedy tak się stanie i doprowadzicie do katastrofy, kto po was posprząta? Uważacie, że niektóre akty zdrady to po prostu przypadkowe incydenty, a nie wasze notoryczne zachowanie, i nie zasługują na to, by o nich mówić z taką surowością, w sposób, który rani waszą dumę. Jeśli naprawdę tak myślicie, to brak wam rozsądku. Takie myślenie oznacza, że człowiek stał się przykładem i archetypem buntownika. Natura człowieka jest jego życiem; to zasada, na której

opiera on swoje przetrwanie i której nie potrafi zmienić. Weźcie jako przykład naturę zdrady. Jeśli potrafisz zdradzić bliską osobę albo przyjaciela, dowodzi to, że zdrada stanowi część twojego życia i jest czymś, z czym przyszedłeś na świat. Nikt nie może temu zaprzeczyć. Jeśli na przykład ktoś znajduje przyjemność w okradaniu innych, to płynąca z tego „przyjemność” jest częścią jego życia, nawet jeśli nie robi tego bez przerwy. Bez względu na to, czy ten ktoś akurat kradnie, czy też nie, nie może to dowodzić, że okradanie jest tylko pewnego rodzaju zachowaniem. Dowodzi natomiast, że okradanie jest częścią jego życia – a więc też jego natury. Ktoś zapyta: skoro to jego natura, to dlaczego czasami nie dokonuje kradzieży, gdy widzi ładne rzeczy? Odpowiedź jest bardzo prosta. Istnieje wiele powodów, dla których ten ktoś nie kradnie. Nie kradnie, bo rzecz jest za duża, aby niepostrzeżenie ją wynieść pod czujnym okiem właściciela, albo nie ma dość czasu, aby to zrobić, albo ta rzecz jest zbyt cenna, albo zbyt dobrze strzeżona, albo być może złodziej w ogóle się nią nie interesuje, albo nie wie, do czego mogłaby mu się przydać, i tak dalej. Wszystkie te powody są możliwe. Bez względu jednak na to, czy ten ktoś coś ukradł, czy nie, nie można udowodnić, że myśl o kradzieży to tylko chwilowy przebłysk. Przeciwnie, stanowi ona tę część jego natury, którą trudno zmienić na lepsze. Takiej osoby nie usatysfakcjonuje pojedyncza kradzież, a myśli o przywłaszczeniu sobie cudzych dóbr pojawiają się zawsze, gdy zobaczy ona coś wartościowego albo uzna okoliczności za sprzyjające. Dlatego mówię, że tego rodzaju myśli nie pojawiają się w jej głowie tylko od czasu do czasu; ich źródło tkwi w naturze takiej osoby.

Każdy może posłużyć się swymi słowami i działaniami do zaprezentowania swojego prawdziwego oblicza. Oczywiście, to prawdziwe oblicze jest naturą człowieka. Jeśli jesteś kimś, kto mówi w pokrętny sposób, to masz pokrętną naturę. Jeśli masz przebiegłą naturę, to działasz w przebiegły sposób i z łatwością przychodzi ci oszukiwanie innych. Jeśli masz złowieszczą naturę, być może miło słucha się twoich słów, lecz twe czyny nie są w stanie ukryć twoich złowieszczych sztuczek. Jeśli jesteś z natury leniwy, to wszystko, co mówisz, ma umniejszyć twoją odpowiedzialność za niedbałość i lenistwo, twoje działania będą powolne i powierzchowne, dosyć zręcznie przy tym ukrywając prawdę. Jeśli masz empatyczną naturę, to twoje słowa będą odpowiedzialne, a twoje działania będą w zgodzie z prawdą. Jeśli jesteś z natury lojalny, wtedy twoje słowa będą z pewnością szczere, a sposób działania zasadny, wolny od wszystkiego, co mogłoby sprawić kłopot twojemu panu. Jeśli masz naturę lubieżną albo żądną pieniędzy, to twoje serce często będzie przepełnione tymi sprawami i zaczniesz mimo woli popełniać niegodne, niemoralne czyny, o których ludzie tak łatwo nie zapomną i które napęlnią ich obrzydzeniem. Tak, jak powiedziałem, jeśli masz naturę zdrajcy, to będzie ci

bardzo ciężko się od niej uwolnić. Niech ci się nie wydaje, że masz szczęście, bo skoro nie skrzywdziłeś innych, to nie posiadasz natury zdrajcy. Jeśli tak myślisz, to doprawdy wkraczasz na drogę buntu. Ilekroć przemawiam, wszystkie Moje słowa, skierowane są do całej ludzkości, a nie do jednego człowieka czy do określonego typu ludzi. To, że nie zdradziłeś Mnie w jednej sprawie, nie dowodzi, że nie możesz zdradzić Mnie w żadnej innej. Niektórzy ludzie w obliczu niepowodzeń, jakie spotykają ich w małżeństwie, tracą wiarę w poszukiwanie prawdy. Niektórzy wycofują się z obowiązku lojalności wobec Mnie, gdy dochodzi do rodzinnego kryzysu. Inni odchodzą ode Mnie, by poszukiwać chwili radości i podniecenia. Niektórzy woleliby raczej wpaść na dno mrocznej przepaści niż żyć w świetle i zyskać radość, jaką niesie dzieło Ducha Świętego. Inni ignorują rady przyjaciół po to, aby zaspokoić swoją żądzę bogactwa i nawet teraz nie potrafią przyznać się do błędu ani zmienić swego postępowania. Niektórzy tylko przez jakiś czas żyją w Moje imię, ponieważ chcą otrzymać Moją ochronę, inni zaś poświęcają Mi bardzo niewiele jedynie pod przymusem, ponieważ kurczowo trzymają się życia i boją się śmierci. Czyż takie i inne niemoralne działania, które, co więcej, są działaniami nieprawymi, nie są właśnie tego rodzaju zachowaniami, poprzez które ludzie od dawna zdradzają Mnie w głębi swoich serc? Oczywiście wiem, że ludzie nie planują zawczasu Mnie zdradzić, zdrada jest jednak naturalnym przejawem ich natury. Nikt nie chce Mnie zdradzić i nikt nie jest zadowolony, gdy robi coś, co stanowi zdradę wobec Mnie. Przeciwnie, ludzie trzęsą się wtedy ze strachu, czyż nie? Czy zastanawiacie się więc, jak odkupić wszystkie te akty zdrady i jak zmienić obecną sytuację?

## **Bardzo poważny problem: zdrada (2)**

Natura człowieka całkowicie różni się od Mojej istoty. Jest tak, ponieważ zepsuta natura człowieka w całości wywodzi się od szatana, przez którego została przetworzona i skażona. Znaczy to, że człowiek trwa przy życiu pod wpływem jego zła i szpetoty. Człowiek nie wzrasta w świetle prawdy ani w świętym otoczeniu, a tym bardziej nie żyje w świetle. Dlatego niemożliwe jest, by ktokolwiek posiadał w swojej naturze prawdę od chwili urodzenia, a tym bardziej nikt nie może urodzić się z istotą, która lęka się Boga i jest Mu posłuszna. Wręcz przeciwnie, ludzie posiadają naturę, która opiera się Bogu, nie jest Mu posłuszna i nie miłuje prawdy. Ta natura jest problemem, który chcę omówić – jest nim zdrada. Zdrada jest w każdym człowieku źródłem oporu wobec Boga. Problem ten dotyczy wyłącznie człowieka, nie Mnie. Ktoś może zapytać: skoro wszyscy ludzie żyją na świecie, tak samo jak Chrystus, to dlaczego wszyscy ludzie posiadają naturę, która zdradza Boga, a Chrystus jej nie



posiada? Na to pytanie musicie uzyskać jasną odpowiedź.

Podstawą istnienia ludzkości jest powtarzająca się reinkarnacja duszy. Innymi słowy, każdy człowiek zyskuje ludzkie życie w ciele w momencie wcielenia się jego duszy. Kiedy ciało człowieka urodzi się, jego życie biegnie dalej, aż ciało osiągnie swoje granice, i jest to ostateczny moment, w którym dusza opuszcza swoją powłokę. Proces ten powtarza się raz za razem, a dusza człowieka przychodzi i odchodzi, przychodzi i odchodzi, podtrzymując w ten sposób istnienie ludzkości. Życie ciała jest także życiem ludzkiej duszy, a ludzka dusza wspiera istnienie ciała człowieka. Oznacza to, że życie każdego człowieka pochodzi z jego duszy, nie jest zatem nieodłączne od ciała. Dlatego też natura człowieka pochodzi z duszy, a nie z ciała. Tylko dusza każdego człowieka wie, jakim pokusom, utrapieniom i jakiemu zepsuciu jest poddawana przez szatana. Są to rzeczy, o których ciało człowieka nie może nic wiedzieć. Zatem ludzkość nieświadomie staje się coraz bardziej mroczna, plugawa i zła, podczas gdy odległość pomiędzy Mną a człowiekiem stale się zwiększa, a życie ludzkości staje się coraz mroczniejsze. Szatan trzyma w swoim uścisku dusze ludzkości, więc zrozumiałym jest, że w ciałach ludzi także zamieszkał szatan. Jakże takie ciała i tacy ludzie mieliby nie opierać się Bogu? Jakże mogliby być z natury z Nim zgodni? Powodem, dla którego szatan został przeze Mnie wyrzucony w powietrze, jest to, że Mnie zdradził. Jakże więc ludzie mieliby się uwolnić od tej relacji? Właśnie dlatego naturą człowieka jest zdrada. Ufam, że kiedy już zrozumiecie tę argumentację, zyskacie zarazem pewien stopień wiary w istotę Chrystusa. Ciało, w które odział się Duch Boży, jest własnym ciałem Boga. Duch Boży jest najwyższy; jest wszechmogący, święty i sprawiedliwy. Dlatego też Jego ciało również jest najwyższe, wszechmogące, święte i sprawiedliwe. Takie ciało może czynić tylko to, co jest sprawiedliwe i korzystne dla ludzkości, to, co jest święte, chwalebne i potężne. Jest też niezdolne do czynienia czegokolwiek, co narusza prawdę, moralność albo sprawiedliwość, a tym bardziej czegokolwiek, co zdradza Ducha Bożego. Duch Boży jest święty i dlatego Jego ciało nie może zostać zepsute przez szatana; Jego ciało ma inną istotę niż ciało człowieka. Ponieważ to człowiek, a nie Bóg, jest zepsuty przez szatana, szatan żadną miarą nie zdołałby zepsuć ciała Boga. Dlatego, pomimo tego, że człowiek i Chrystus zamieszkują tę samą przestrzeń, tylko człowiek jest opętany, wykorzystywany i usidlony przez szatana. Dla odmiany Chrystus jest po wieczne czasy odporny na szatańskie zepsucie, ponieważ szatan nigdy nie zdoła wznieść się na miejsce najwyższego i nigdy nie będzie w stanie zbliżyć się do Boga. Dzisiaj wszyscy powinniście zrozumieć, że to wyłącznie ludzkość Mnie zdradza, ponieważ jest zepsuta przez szatana. Problem zdrady przenigdy nie będzie dotyczyć Chrystusa.

Wszystkie dusze zepsute przez szatana pozostają niewolnikami w jego domenie. Tylko wierzący w Chrystusa zostali oddzieleni, uratowani z obozu szatana i przyprowadzeni do dzisiejszego królestwa. Ci ludzie nie żyją już pod wpływem szatana. Niemniej jednak natura człowieka jest nadal zakorzeniona w jego ciele, co oznacza, że nawet jeśli wasze dusze zostały zbawione, wasza natura zachowała dawną postać i istnieje stuprocentowa pewność, że Mnie zdradzicie. Moje dzieło trwa tak długo, ponieważ wasza natura jest krnąbrna. Teraz wy wszyscy do granic swoich możliwości doświadczacie przeciwności losu, wypełniając swoje obowiązki, ale jest niezaprzeczalnym faktem, że każdy z was może Mnie zdradzić i wrócić do domeny szatana, do jego obozu, do swojego dawnego życia. Wówczas nie będziecie w stanie mieć ani krzty człowieczeństwa, które macie teraz, ani przypominać człowieka. W poważnych przypadkach zostaniecie zgładzeni, a nawet potępieni na wieczność i surowo ukarani, tak aby już nigdy więcej nie narodzić się ponownie. Taki oto problem staje przed wami. Przypominam wam o tym, by – po pierwsze – Moje dzieło nie poszło na marne i – po drugie – byście wszyscy mogli żyć w dniach światła. W istocie, to, czy Moje dzieło pójdzie na marne, nie jest kluczowym problemem. Kluczowe jest to, byście mogli wieść szczęśliwe życie i mieć wspaniałą przyszłość. Moje dzieło polega na ratowaniu ludzkich dusz. Jeśli twoja dusza wpadła w ręce szatana, to twoje ciało nie zazna spokoju. Jeśli chronię twoje ciało, to twoja dusza z pewnością również znajdzie się pod Moją opieką. Jeśli naprawdę cię znienawidzę, twoje ciało i dusza natychmiast trafią w ręce szatana. Potrafisz sobie wyobrazić, jak wówczas będzie przedstawiać się twoja sytuacja? Jeśli pewnego dnia Moje słowa nie będą miały na was wpływu, wówczas albo oddam was wszystkich szatanowi, aby poddał was straszliwym torturom, aż Mój gniew całkowicie się wypali, albo też osobiście was ukarzę, zatwardziali ludzie, gdyż wasze zdradzające Mnie serca nigdy się nie zmieniły.

Wszyscy powinniście teraz tak szybko, jak jest to możliwe, wejrzeć w siebie, aby się przekonać, jaka część waszej natury nadal Mnie zdradza. Niecierpliwie czekam na waszą odpowiedź. Nie zbywajcie Mnie byle czym. Nigdy nie igram z ludźmi. Jeśli mówię, że coś zrobię, to z pewnością tak będzie. Mam nadzieję, że wszyscy potraktujecie Moje słowa poważnie, a nie tak, jakby były fantastyką naukową. Oczekuję od was konkretnego działania, a nie wyobrażeń. Następnie musicie odpowiedzieć na Moje pytania: 1. Jeżeli naprawdę jesteś posługującym, to czy możesz Mi posługiwać lojalnie, nie folgując sobie i nie okazując zniechęcenia? 2. Jeżeli dowiesz się, że nigdy cię nie doceniałem, czy będziesz potrafił pozostać i posługiwać Mi przez całe życie? 3. Jeżeli mimo włożonego przez ciebie wysiłku, Ja nadal będę w stosunku do ciebie bardzo chłodny, czy będziesz w stanie nadal

pracować dla Mnie w zapomnieniu? 4. Jeśli nie spełnię twoich małosłownych żądań po tym, jak poniesiesz dla Mnie koszty – czy zniechęcisz się i będziesz Mną zawiedziony, a może nawet wściekniesz się i zaczniesz głośno Mnie obrażać? 5. Jeśli zawsze byłeś wobec Mnie bardzo lojalny i kochający, lecz doświadczasz udręki, choroby i biedy, rodzina i przyjaciele porzucili cię bądź doznałeś nieszczęścia, to czy twoja lojalność i miłość wobec Mnie będą trwać? 6. Jeżeli żadne z wyobrażeń, które nosiłeś w sercu, nie będzie pasować do tego, co uczyniłem, jaką ścieżkę wybierzesz na przyszłość? 7. Jeżeli nie otrzymujesz niczego, co miałeś nadzieję otrzymać, czy nadal możesz być Moim wyznawcą? 8. Jeżeli nigdy nie zrozumiałeś celu ani znaczenia Mojego dzieła, czy możesz być posłusznym człowiekiem, który nie wydaje arbitralnych osądów i nie wyciąga przypadkowych wniosków? 9. Czy jesteś w stanie docenić wszystkie wypowiedziane przeze Mnie słowa i całe dzieło dokonywane przeze Mnie, gdy przebywam wśród ludzkości? 10. Czy potrafisz być Moim lojalnym wyznawcą, gotowym cierpieć za Mnie przez całe życie, nawet jeśli nie otrzymasz niczego w zamian? 11. Czy potrafisz przez wzgląd na Mnie powstrzymać się od rozważania, planowania i przygotowywania swojej przyszłej drogi przetrwania? Powyższe pytania reprezentują Moje ostateczne oczekiwania wobec was i ufam, że wszyscy będziecie w stanie Mi odpowiedzieć. Jeżeli jesteś w stanie spełnić jedną lub dwie rzeczy zawarte w tych pytaniach, to nadal musisz ciężko pracować. Jeśli nie jesteś w stanie spełnić nawet jednego z tych wymagań, to z pewnością należysz do tego rodzaju ludzi, którzy zostaną strąceni do piekła. Takim osobom nie mam już nic do powiedzenia, ponieważ z pewnością nie są to ludzie, którzy potrafią być zgodni ze Mną. Jak miałbym gościć w swoim domu kogoś, kto w każdej chwili może Mnie zdradzić? Jeśli zaś chodzi o tych, którzy w większości sytuacji wciąż mogliby Mnie zdradzić, będę obserwować ich postępowanie, zanim podejmę dalsze decyzje. Jednak o tych, którzy pozostają zdolni do zdradzenia Mnie, bez względu na to, w jakich okolicznościach, nigdy nie zapomnę. Będę pamiętać ich w swoim sercu, czekając na okazję odpłacenia im za ich niegodziwe czyny. Wszystkie postawione przeze Mnie wymagania wiążą się z problemami, nad którymi powinniście się głęboko zastanowić. Mam nadzieję, że wszyscy jesteście w stanie poważnie je rozważyć i nie traktować Mnie zdawkowo. W niedalekiej przyszłości porównam udzielone przez was odpowiedzi z Moimi wymaganiami. Do tego czasu nie będę od was wymagać niczego więcej i nie będę przekazywać wam już żadnych usilnych napomnień. Zamiast tego będę sprawować swoją władzę. Ci, którzy powinni zostać zachowani, zostaną zachowani, ci, którzy powinni być wynagrodzeni, zostaną wynagrodzeni, ci, którzy powinni zostać oddani szatanowi, zostaną oddani szatanowi, ci, którzy powinni zostać surowo ukarani, otrzymają surową karę, a ci,

którzy powinni zginąć, zostaną zniszczeni. Tym sposobem nie będzie już nikogo, kto przeszkadzałby Mi podczas Moich dni. Czy wierzysz w Moje słowa? Czy wierzysz w odwet? Czy wierzysz, że ukarzę tych wszystkich nikczemników, którzy oszukują Mnie i zdradzają? Czy masz nadzieję, że ten dzień przyjdzie raczej szybciej, czy raczej później? Czy jesteś kimś, kto bardzo boi się kary, czy też kimś, kto woli stawiać Mi opór, nawet jeśli będzie musiał ponieść karę? Czy wyobrażasz sobie, że będziesz żył wśród wiwatów i śmiechu, czy raczej wśród szlochów i zgrzytania zębów, kiedy nadejdzie ten dzień? Na jaki koniec dla siebie liczysz? Czy zastanawiałeś się kiedyś poważnie, czy w stu procentach wierzysz we Mnie, czy raczej stuprocentowo we Mnie wątpisz? Czy zastanawiałeś się kiedyś starannie, jakie konsekwencje i jaki koniec sprowadzą na ciebie twoje działania i zachowanie? Czy masz szczerą nadzieję, że Moje słowa po kolei spełnią się, czy też jesteś przerażony tą perspektywą? Jeśli masz nadzieję, że wkrótce odejdę, aby wypełniły się Moje słowa, to jak powinienes traktować swoje własne słowa i działania? Jeśli nie masz nadziei na Moje odejście ani na niezwłoczne wypełnienie się Moich słów, to dlaczego w ogóle we Mnie wierzysz? Czy naprawdę wiesz, dlaczego podążasz za Mną? Jeśli ma to służyć tylko poszerzeniu twoich horyzontów, to nie musisz cierpieć takich krzywd. Jeśli ma to służyć zyskaniu przez ciebie błogosławieństwa i uniknięciu nadchodzącej katastrofy, to dlaczego nie martwisz się swoim własnym postępowaniem? Dlaczego nie zapytasz samego siebie, czy potrafisz spełnić Moje wymagania? Dlaczego też nie zapytasz samego siebie, czy kwalifikujesz się do tego, by otrzymać Moje przyszłe błogosławieństwa?

## **Powinniście zważać na wasze uczynki**

Każdy wasz czyn i działanie w życiu pokazuje, że codziennie musicie być zaopatrywani we fragment Moich słów, aby ponownie was nimi napelnić, ponieważ macie zbyt duże braki, a wasza wiedza i zdolność do przyjmowania Moich słów są zbyt skromne. Na co dzień żyjecie w atmosferze i środowisku, które są pozbawione prawdy i zdrowego rozsądku. Brak wam kapitału, by przetrwać, i fundamentu, by poznać Mnie bądź prawdę. Wasza wiara jest zbudowana na niejasnych przekonaniach, wysoce dogmatycznej wiedzy i religijnych rytuałach. Codziennie obserwuję wasze ruchy, badając wasze intencje i złe owoce, nigdy jednak nie znalazłem nikogo, kto naprawdę składa swoje serce i swojego ducha na Moim wiecznie nieruchomym ołtarzu. Nie chcę więc tracić czasu na wylewanie na taką ludzkość wszystkich słów, które pragnę wypowiedzieć; jedyne plany w Moim sercu dotyczą Mojego niedokończonego dzieła i tych spośród ludzi, których jeszcze nie

zbawiłem. Niemniej jednak pragnę, aby wszyscy, którzy za Mną podążają, otrzymali Moje zbawienie i prawdy, którymi Moje słowa obdarzają człowieka. Mam nadzieję, że pewnego dnia, kiedy zamkniesz oczy, zobaczysz królestwo, w którym powietrze jest pełne zapachów i w którym płyną strumienie żywych wód, a nie ponury, zimny świat, w którym ciemne chmury przesłaniają niebo, a odgłosy zawodzenia nigdy nie ustają.

Każdego dnia uczynki i myśli każdej osoby są oglądane przez oczy Jednego, a jednocześnie przygotowywane są na ich własną przyszłość. Jest to ścieżka, którą muszą kroczyć wszyscy żyjący; jest to ścieżka, którą przeznaczyłem dla wszystkich, i nikt może od niej uciec ani zostać od kroczenia nią zwolniony. Słowa, które wypowiedziałem, są niezliczone, a dzieło, które wykonałem, jest niezmierzone. Codziennie obserwuję, jak każdy człowiek w naturalny sposób robi wszystko, co ma zrobić zgodnie ze swoją wrodzoną naturą i tym, jak się ona rozwija. Wielu nieświadomie wkroczyło już „właściwą drogę”, którą wyznaczyłem, by ujawnić różne rodzaje ludzi. Te różne rodzaje ludzi już dawno umieściłem w różnych środowiskach i w odpowiednich miejscach, a każdy z nich wyraża swoje nieodłączne cechy. Nikt ich nie wiąże, nikt ich nie wodzi na pokuszenie. Są całkowicie wolni, a to, co wyrażają, przychodzi naturalnie. Tylko jedno trzyma ich w ryzach: Moje słowa. Dlatego niektórzy ludzie niechętnie czytają Moje słowa i nigdy ich nie praktykują, a jeśli to czynią, to tylko dlatego, by uniknąć śmierci; tymczasem inni nie potrafią przetrwać kolejnych dni bez Moich słów, które ich prowadzą i wzmacniają, więc naturalnie stale się ich trzymają. W miarę upływu czasu odkrywają tajemnicę ludzkiego życia, przeznaczenie ludzkości i wartość bycia człowiekiem. Po prostu tak zachowuje się ludzkość w obliczu Moich słów, a ja tylko pozwalam, aby sprawy toczyły się własnym tokiem. Nie robię niczego, co zmuszałoby człowieka do uczynienia z Moich słów podstawy swojej egzystencji. I tak ci, którzy nigdy nie mieli sumienia i których egzystencja nigdy nie miała żadnej wartości, w milczeniu obserwują rozwój wydarzeń, a następnie śmiało odrzucają Moje słowa i postępują tak, jak chcą. Zaczynają nienawidzić prawdy i wszystkiego, co pochodzi ode Mnie. Co więcej, nie znoszą przebywania w Moim domu. Z uwagi na ich przeznaczenie i aby uniknąć kary, ludzie ci tymczasowo zamieszkują w Moim domu, nawet jeśli pełnią służbę. Jednak ani ich intencje, ani postępowanie nigdy nie ulegają zmianie. To wzmacnia ich pragnienie błogosławieństw oraz jednorazowego wejścia do królestwa i pozostania tam na zawsze, a nawet wejścia do wieczystych niebios. Im bardziej tęsknią za tym, by Mój dzień nadszedł niebawem, tym bardziej czują, że prawda stała się przeszkodą, zawadą na ich drodze. Nie mogą się doczekać, aż wejdą do królestwa, aby na zawsze cieszyć się błogosławieństwami królestwa



niebieskiego, bez potrzeby dążenia do prawdy lub akceptowania sądu i karcenia, a w szczególności bez konieczności płaszczenia się w Moim domu i robienia tego, co nakazuję. Ci ludzie wchodzą do Mojego domu nie po to, aby spełnić pragnienie szukania prawdy, ani po to, żeby współpracować w ramach Mojego zarządzania; ich celem jest jedynie to, by znaleźć się pośród tych, którzy w nadchodzącym wieku nie zostaną zniszczeni. Dlatego ich serca nigdy się nie dowiedziały, czym jest prawda ani jak ją przyjąć. Jest to powód, dla którego tacy ludzie nigdy nie praktykowali prawdy ani nie zdawali sobie sprawy, jak głębokie jest ich zepsucie, a jednak przez cały czas przebywali w Moim domu jako „słudzy”. „Cierpliwie” czekają na nadejście Mojego dnia i niestrudzenie poddają się zmianom związanym z Moim dziełem. Bez względu na to, jak wielkie są ich wysiłki i jaką płacą cenę, nikt nigdy nie widział, by cierpieli za prawdę lub rezygnowali z czegoś przez wzgląd na Mnie. W swych sercach nie mogą się doczekać dnia, w którym położę kres staremu wiekowi, a ponadto z niecierpliwością czekają na to, by odkryć, jak wielka jest Moja moc i autorytet. Jednak nigdy nie spieszyli się, aby zmienić siebie i dążyć do prawdy. Kochają to, co przyprawia Mnie o mdłości, a ich przyprawia o mdłości to, co Ja kocham. Tęsknią za tym, czego nienawidzę, ale boją się stracić to, czym się brzydzą. Żyją w tym niegodziwym świecie, ale nigdy go nie nienawidzą i bardzo obawiają się tego, że go zniszczę. Ich sprzeczne intencje wyrażają się między innymi tym, że kochają ten świat, który wzbudza we Mnie odrazę, a jednocześnie pragną, abym go natychmiast zniszczył, tak żeby uniknęli cierpienia wynikającego ze zniszczenia i mogli zostać panami nowego wieku, zanim zboczą z prawdziwej drogi. Jest tak dlatego, że nie kochają prawdy i o mdłości przyprawia ich wszystko, co pochodzi ode Mnie. Być może na krótki czas staną się „ludźmi posłusznymi”, aby nie utracić błogosławieństw, ale nigdy nie da się ukryć ich chciwego pragnienia bycia błogosławionymi ani ich strachu przed zatraceniem i trafieniem do jeziora płonącego ognia. W miarę jak Mój dzień się zbliża, ich pragnienie stale się wzmacnia. A im większa katastrofa, tym bardziej sprawia, że stają się bezradni, nie wiedząc, od czego zacząć, aby sprawić Mi radość i uniknąć utraty błogosławieństw, do których tęsknili od dawna. Tacy ludzie są chętni do działania, aby służyć jako straż przednia, gdy tylko Moja ręka rozpoczyna dzieło. Myślą tylko o tym, by przedostać się na samo czoło oddziałów, żywiąc głęboką obawę, że ich nie dostrzegę. Robią i mówią to, co uważają za słuszne, kompletnie nie wiedząc, że ich uczynki i postępowanie nigdy nie miały nic wspólnego z prawdą i jedynie zakłócają Mój plan i kolidują z nim. Być może włożyli wielki wysiłek i szczerze pragnęli wytrwać mimo trudności, ale nic, co robią, nie ma ze Mną nic wspólnego, ponieważ nigdy nie widziałem, żeby ich uczynki pochodziły z dobrych pobudek, a tym bardziej nie widziałem, żeby składali cokolwiek na Moim ołtarzu.

Takie są czyny, których dokonali przed Moim obliczem przez te wszystkie lata.

Pierwotnie chciałem przekazać wam więcej prawd, ale musiałem się powstrzymać, ponieważ wasze nastawienie do prawdy jest zbyt chłodne i obojętne. Nie chcę, aby Moje wysiłki szły na marne, ani nie chcę, aby ludzie brali pod uwagę Moje słowa, a mimo to robili to, co Mi się sprzeciwia, spotwarza Mnie i jest bluźnierstwem przeciw Mnie. Ze względu na wasze postawy i wasze człowieczeństwo, przekazuję wam jedynie małą, a dla was bardzo ważną, część Moich słów, która pełni rolę próby pośród ludzkości. Dopiero teraz naprawdę potwierdziłem, że Moje decyzje i Mój plan są dopasowane do waszych potrzeb, a ponadto, że Moja postawa wobec ludzkości jest prawidłowa. Wasze wieloletnie zachowanie przed Moim obliczem dało mi bezprecedensową odpowiedź, pytanie do której brzmi: „Jaka jest postawa człowieka wobec prawdy i prawdziwego Boga?”. Wysiłki, jakie poświęciłem człowiekowi, dowodzą Mojej istoty miłości do niego, a działania i uczynki człowieka przed Moim obliczem dowodzą jego istoty nienawiści do prawdy i sprzeciwu wobec Mnie. Zawsze martwię się o wszystkich, którzy podążają za Mną, ale w żadnym momencie ci, którzy podążają za Mną, nie są w stanie przyjąć Mych słów; nie są w stanie przyjąć nawet Moich. To Mnie najbardziej zasmuca. Nikt nigdy nie był w stanie Mnie zrozumieć, a co więcej, nikt nigdy nie był w stanie Mnie zaakceptować, mimo że Moja postawa jest szczerą, a Moje słowa – łagodne. Każdy stara się wykonywać powierzone przeze Mnie dzieło zgodnie ze swymi własnymi ideami; ludzie nie szukają Moich intencji, a tym bardziej nie pytają o to, czego od nich oczekuję. Ciągłe jeszcze twierdzą, że lojalnie mi służą, ale przez cały czas buntują się przeciwko Mnie. Wielu uważa, że prawdy, które są dla nich nie do zaakceptowania lub których nie potrafią wprowadzać w życie, nie są prawdami. Dla takich ludzi Moja prawda staje się czymś, czemu można zaprzeczyć i co można odrzucić. Jednocześnie ludzie uznają Mnie za Boga w swoich słowach, ale zarazem uważają, że jestem kimś obcym, kto nie jest prawdą, drogą ani życiem. Nikt nie zna tej prawdy: Moje słowa są wiekiście niezmienną prawdą. Zapewniam ludziom życie i jestem jedynym przewodnikiem ludzkości. O wartości i znaczeniu Moich słów nie decyduje to, czy są one uznawane bądź akceptowane przez ludzkość, lecz sama ich istota. Nawet jeśli ani jedna osoba na tej ziemi nie może przyjąć Moich słów, ich wartość i ich pomoc dla ludzkości są nieocenione dla każdego człowieka. Dlatego w obliczu wielu ludzi, którzy buntują się przeciwko Moim słowom, obalają je lub całkowicie je lekceważą, Moje stanowisko jest następujące: niech czas i fakty staną się Moim świadkami i pokażą, że Moje słowa są prawdą, drogą i życiem. Niech pokażą, że wszystko, co powiedziałem, jest słuszne i jest tym, w co należy wyposażać człowieka, a co więcej, tym, co człowiek powinien zaakceptować. Wszystkim, którzy podążają za Mną, oznajmię: ci, którzy

nie potrafią w pełni zaakceptować Moich słów, ci, którzy nie potrafią postępować zgodnie z Moimi słowami, ci, którzy nie potrafią znaleźć celu w Moich słowach, a także ci, którzy nie potrafią przyjąć zbawienia z powodu Moich słów, są tymi, którzy zostali przez nie potępieni, a ponadto utracili Moje zbawienie, a Moja różga nigdy od nich nie odstąpi.

16 kwietnia 2003 r.

## **Bóg jest źródłem ludzkiego życia**

Od chwili, gdy z płaczem przychodzisz na ten świat, zaczynasz wypełniać swój obowiązek. Rozpoczynasz swą życiową podróż i wypełniasz swoją rolę ze względu na Boży plan i Jego przeznaczenie. Bez względu na two pochodzenie i na to, jaką podróż masz przed sobą, nikt nie jest w stanie uciec przed planowymi działaniami i ustaleniami niebios i nikt nie panuje nad własnym przeznaczeniem, ponieważ tylko Ten, który ma władzę nad wszystkimi rzeczami, jest do tego zdolny. Od dnia, w którym człowiek zaczął istnieć, Bóg stale działał w ten właśnie sposób, zarządzając wszechświatem, kierując zasadami, zgodnie z którymi zmieniają się wszystkie rzeczy i trajektorią ich ruchu. Tak jak wszystkie stworzenia, człowiek po cichu i bezwiednie karmiony jest słodyczą, deszczem i rosą od Boga; jak wszystkie stworzenia, bezwiednie żyje zgodnie z zarządzeniami Bożej ręki. Serce i duch człowieka są w ręku Boga; Bóg dostrzega też wszystko, co dzieje się w ludzkim życiu. Bez względu na to, czy w to wierzysz czy nie, wszystkie bez wyjątku rzeczy, tak żywe, jak i martwe, będą przemieszczać się, zmieniać, odnawiać i znikać zgodnie z Bożym zamysłem. W ten właśnie sposób Bóg sprawuje kontrolę nad wszystkimi rzeczami.

Kiedy po cichu nadchodzi noc, człowiek pozostaje nieświadomy, ponieważ jego serce nie potrafi dociec, jak ona się zbliża, ani skąd przychodzi. Gdy zaś nad ranem noc cicho się wymyka, człowiek z radością wita światło dnia, lecz o tym, skąd światło to przyszło i jak rozproszyło nocne ciemności, wie jeszcze mniej i jeszcze mniej jest tego świadom. Te nieustanne przemiany dnia w noc i nocy w dzień przenoszą człowieka z jednej epoki do kolejnej, z jednego kontekstu historycznego do następnego, zapewniając jednocześnie realizację Bożego dzieła w każdej epoce i wykonanie Jego planu na każdy wiek. Człowiek przemierzył te epoki razem z Bogiem, a jednak nie wie, że Bóg włada losem wszystkich rzeczy martwych i istot żywych, ani w jaki sposób Bóg koordynuje wszystkie rzeczy i kieruje nimi. Umyka to człowiekowi od niepamiętnych czasów aż do dnia dzisiejszego. Jeśli zaś chodzi o przyczynę, nie dzieje się tak dlatego, że czyny Boga są zanadto

utajone, ani dlatego, że Boży plan nie został jeszcze zrealizowany, lecz przez to, że serce i duch człowieka zanadto oddalone są od Boga, do tego stopnia że, nawet podążając za Bogiem, człowiek pozostaje wciąż w służbie Szatana, a jednak nadal o tym nie wie. Nikt czynnie nie wypatruje Bożych śladów i ukazania się Boga, ani nie jest skłonny żyć pod Bożą opieką i na Jego utrzymaniu. Miałoby to, ludzie wolą zdać się na niszczące działanie szatana, złego, aby dostosować się do tego świata i do zasad istnienia, jakim hołduje niegodziwa ludzkość. W tym momencie ludzkie serce i duch stają się daniną dla szatana i szatańskim pokarmem. Co więcej, ludzkie serce i duch stają się wówczas siedliskiem szatana i stosownym dlań placem zabaw. W ten właśnie sposób człowiek nieświadomie traci zdolność pojmowania podstaw człowieczeństwa oraz właściwe zrozumienie wartości i znaczenia ludzkiej egzystencji. W jego sercu stopniowo zacierają się Boże prawa i przymierze pomiędzy Bogiem a człowiekiem i przestaje on szukać Boga czy zważać na Niego. Z biegiem czasu nie pojmuje już, dlaczego Bóg go stworzył, i nie rozumie słów dobywających się z Jego ust ani niczego, co od Niego pochodzi. Wówczas zaś zaczyna sprzeciwiać się Bożym prawom i dekretem, a jego serce i duch stają się otępiałe i nieczułe... Bóg traci zatem człowieka, którego sam stworzył, a człowiek traci źródło, które pierwotnie posiadał: oto nieszczęście tej ludzkości. W rzeczywistości, od samego początku do chwili obecnej, Bóg inscenizuje dla rodzaju ludzkiego tragedię, w której to człowiek jest zarówno głównym bohaterem, jak i ofiarą. A nikt nie potrafi odpowiedzieć, kto jest reżyserem owej tragedii.

Na rozległym obszarze świata oceany stale zamulają się, stając się polami, które zalewane są przez oceany, i tak w kółko. Z wyjątkiem Tego, który dzierży całkowitą władzę nad wszystkimi rzeczami, nikt nie jest w stanie przewodzić tej ludzkości i kierować nią. Nie ma żadnego mocarza, który by się trudził czy poczynił przygotowania dla tej ludzkości. Tym bardziej zaś nie ma nikogo, kto mógłby poprowadzić ją ku jej świetlanemu przeznaczeniu i uwolnić ją od ziemskich niesprawiedliwości. Bóg ubolewa nad przyszłością ludzkości, smuci się jej upadkiem i cierpi z uwagi na to, że ludzkość krok po kroku zmierza ku zagładzie ścieżką, z której nie ma odwrotu. Nikt nigdy się nie zastanowił, dokąd może zmierzać ludzkość, która złamała Bogu serce i się Go wyrzekła, aby podążać za złym. Właśnie z tego powodu nikt nie przeczuwa gniewu Bożego, nikt nie szuka sposobu, aby przypodobać się Bogu, ani nie próbuje się do Niego zbliżyć, a co więcej, nikt nie stara się zrozumieć Jego smutku i bólu. Nawet usłyszawszy Jego głos, człowiek podąża wciąż własną drogą, uparcie oddala się od Boga, unika Bożej łaski i opieki oraz stroni od Jego prawdy, woląc zaprzedać się szatanowi, wrogowi Boga. A kto choć raz zastanowił się nad tym, jak też Bóg postąpi – jeśli człowiek nadal trwać będzie w swym zatwardziałym uporze – wobec

tej ludzkości, która Go porzuciła, nie oglądając się nawet za siebie? Nikt nie wie, że przyczyną powtarzających się upomnień i nawoływań Boga jest to, że ma On już w swoich rękach gotową katastrofę, jakiej wcześniej nie bywało, a która będzie wprost nie do zniesienia dla ludzkiego ciała i duszy. Katastrofa ta nie jest bowiem karą tylko dla ciała, lecz także dla duszy. Musisz wiedzieć jedno: kiedy Boży plan nie dojdzie do skutku, kiedy upomnienia i nawoływania Boga nie zostaną wyrównane, jakąż wściekłość to w Nim roznieci? Nie będzie to przypominać niczego, czego doświadczyło lub o czym choćby słyszało dotąd którekolwiek z Jego stworzeń. Dlatego powiadam ci, że katastrofa ta pozbawiona jest precedensu i nigdy też się nie powtórzy. Bożym zamysłem jest bowiem tylko ten jeden raz stworzyć ludzkość i tylko ten jeden raz ją zbawić. Jest to zatem pierwszy i zarazem ostatni raz. Dlatego nikt nie jest w stanie zrozumieć misternych zamiarów oraz żarliwego wyczekiwania, z jakim Bóg tym razem zbawia ludzkość.

Bóg stworzył ten świat i sprowadził nań człowieka, żywą istotę, którą obdarzył życiem. Później człowiek zyskał rodziców i krewnych i nie był już sam. Odkąd tylko ludzkie oko po raz pierwszy ujrzało ten materialny świat, przeznaczeniem człowieka było żyć w ramach Bożego porządku. Pochodzące od Boga tchnienie życia podtrzymuje każdą bez wyjątku żywą istotę przez cały czas jej wzrastania aż do osiągnięcia dorosłości. W czasie trwania tego procesu nikt nie ma jednak poczucia, że człowiek dorasta pod opieką Boga. Miast tego, ludzie sądzą, że wzrasta on pod czułą opieką swych rodziców, a jego dorastaniem kieruje jego własny życiowy instynkt. Dzieje się tak dlatego, że człowiek nie wie, kto obdarzył go życiem, ani skąd ono pochodzi; tym bardziej nie wie zaś, w jaki sposób życiowy instynkt czyni cuda. Wie jedynie, że jedzenie jest podstawą, dzięki której trwa jego życie; że wytrwałość jest źródłem jego istnienia i że przekonania tkwiące w jego umyśle stanowią kapitał, od którego zależy jego przetrwanie. Zupełnie nie pamięta zaś człowiek o Bożej łasce oraz zaopatrzeniu, i tak właśnie trwoni życie, jakim obdarzył go Bóg... Spośród tej ludzkości, o którą Bóg troszczy się dniem i nocą, ani jeden nie kwapi się, by oddać Mu cześć. Bóg, tak jak sobie zaplanował, nie przestaje pracować nad człowiekiem, wobec którego nie ma żadnych oczekiwań. Czyni tak w nadziei, że pewnego dnia człowiek przebudzi się ze swego snu i nagle zda sobie sprawę z wartości i znaczenia życia; z ceny, jaką Bóg zapłacił za wszystko, czym go obdarzył, oraz z żarliwej troskliwości, z jaką Bóg czeka, aby człowiek na powrót się ku Niemu zwrócił. Nikt nie wejrzał nigdy w tajemnice rządzące początkami i ciągłością człowieczego życia. Jedynie Bóg, który rozumie wszystkie te sprawy, w milczeniu znosi krzywdę i ciosy, jakie zadaje mu człowiek, który wszystko otrzymał od Boga, a mimo to nie jest Mu wdzięczny. Człowiek oczywiście cieszy się wszystkim, co niesie z sobą życie,



i w ten sam sposób, niejako „siłą rzeczy”, Bóg zostaje przez człowieka zdradzony, zapomniany i pozbawiony tego, co słusznie Mu się należy. Czy to możliwe, że Boży plan jest naprawdę aż tak istotny? Czy to możliwe, aby człowiek, ta żywa istota stworzona ręką Boga, rzeczywiście był taki ważny? Boży plan jest niewątpliwie wielkiej wagi; jednakże ta żywa istota stworzona ręką Boga istnieje ze względu na Jego plan. Dlatego też Bóg nie może zniweczyć swego planu z nienawiści do tej ludzkości. To właśnie ze względu na Jego plan i na tchnienie, jakie z siebie wydał, znosi Bóg wszelkie cierpienia, i czyni to nie dla dobra człowieczego ciała, lecz dla życia człowieka. Czyni to po to, by odzyskać nie tyle ciało człowieka, ile życie, które weń tchnął. To właśnie jest Jego plan.

Wszyscy, którzy przychodzą na ten świat, muszą zakosztować życia i śmierci, a wielu doznało cyklu śmierci i powtórnego narodzenia. Ci, którzy żyją, wkrótce umrą, a zmarli wkrótce powrócą. To jest porządek życia ustanowiony przez Boga dla każdej żywej istoty. Jednak Bóg pragnie, aby poprzez ten bieg i cykl rzeczy człowiek zobaczył prawdę, że dane mu przez Boga życie jest nieskończone i nieskrępowane ciałem, czasem czy przestrzenią. Jest to tajemnica życia, którą Bóg obdarzył człowieka i dowód, że życie pochodzi od Niego. Chociaż wielu może nie wierzyć, że życie pochodzi od Boga, człowiek nieuchronnie czerpie radość ze wszystkiego, co pochodzi od Boga, bez względu na to, czy wierzy w Jego istnienie, czy mu zaprzecza. Gdyby pewnego dnia Bóg nagle zmienił zdanie i zechciał zabrać wszystko, co istnieje na świecie i odebrać życie, które dał, wtedy nie byłoby już niczego. Bóg czerpie ze swojego życia, aby zaopatrzyć wszystkie rzeczy, zarówno ożywione jak i martwe, dzięki swej mocy i autorytetowi, podtrzymując wszystko w dobrym stanie. Jest to prawda, której nikt nie może pojąć ani łatwo zrozumieć, a te niezrozumiałe prawdy są właśnie manifestacją i świadectwem życiowej mocy Boga. Teraz pozwól, że podzielę się z tobą sekretem: żadne stworzenie nie jest w stanie zgłębić wspaniałości i mocy życia Boga. Tak jest, tak było i tak będzie w przyszłości. Druga tajemnica, którą wyjawię, jest następująca: Bóg jest źródłem życia dla wszelkiego stworzenia, bez względu na jego formę życia i budowę; bez względu na to, jakiego rodzaju istotą żyjącą jesteś, nie możesz zejść ze ścieżki życia, jaką ustanowił Bóg. W każdym razie wszystko, czego pragnę to aby człowiek zrozumiał, że bez opieki, ochrony i zaopatrzenia Boga człowiek nie może otrzymać tego wszystkiego, co było mu przeznaczone, bez względu na podejmowany wysiłek czy starania. Bez dopływu życia od Boga człowiek traci poczucie wartości życia i celu w swoim życiu. Jak Bóg mógł pozwolić człowiekowi, który lekkomyślnie marnuje wartości Bożego życia, aby był tak beztroski? Powtórzę jednak, nie zapominaj, że Bóg jest źródłem twojego życia. Jeśli człowiek nie będzie cenił wszystkiego, czym Bóg go obdarzył, nie tylko

Bóg odbierze to, co dał na początku, ale ponadto człowiek zapłaci podwójną cenę jako odszkodowanie za wszystko, co otrzymał od Boga.

26 maja 2003 r.

## **Westchnienie Wszechmogącego**

Twoje serce skrywa ogromną tajemnicę, której nigdy nie byłeś świadomy, ponieważ żyjesz w świecie bez światła. Twoje serce i twojego ducha porwał zły. Twoje oczy przesłania ciemność i nie możesz zobaczyć ani słońca na niebie, ani owej migoczącej gwiazdy nocy. Kłamliwe słowa zatykają twoje uszy i nie słyszysz ani grzmiącego głosu Jahwe, ani dźwięku wód spływających z tronu. Straciłeś wszystko, co ci się słusznie należy, wszystko, czym obdarzył cię Wszechmogący. Wkroczyłeś w nieskończone morze udręki bez siły, by się uratować i bez nadziei na przetrwanie. Wszystko, co robisz, to walka i krzątanie... Począwszy od tamtej chwili, jesteś skazany na udręki złego, na przebywanie z dala od błogosławieństw Wszechmogącego, poza zasięgiem Jego dobrodziejstw, krocząc drogą, z której nie ma powrotu. Nawet milion nawoływań nie jest w stanie ożywić twojego serca i twojego ducha. Śpisz mocno w rękach złego, który zwabił cię do bezkresnej krainy, w której nie ma żadnych wskazówek ani drogowskazów. Od tamtego czasu straciłeś swoją pierwotną niewinność i czystość oraz zacząłeś stronić od opieki Wszechmogącego. W twoim sercu zły kieruje tobą we wszystkich sprawach i stał się twoim życiem. Już się go nie lękasz, nie unikasz go ani w niego nie wątpisz; zamiast tego w swoim sercu traktujesz go jak Boga. Zacząłeś go czcić i wielbić, i staliście się równie nierozłączni, jak ciało i cień, zdeterminowani, by żyć i umrzeć razem. Nie masz pojęcia, skąd przyszedłeś, dlaczego się narodziłeś ani dlaczego umrzesz. Patrzysz na Wszechmogącego jak na kogoś obcego; nie znasz Jego początków, a tym bardziej tego wszystkiego, co dla ciebie uczynił. Wszystko, co od Niego pochodzi, stało się dla ciebie nienawistne; nie potrafisz docenić tych rzeczy ani nie znasz ich wartości. Począwszy od dnia, w którym otrzymałeś od Boga zaopatrzenie, kroczysz obok złego. Przetrwałeś ze złym tysiące lat burz i nawałnic i razem sprzeciwiać się Bogu, który był źródłem twojego życia. Nie znasz skruchy, a tym bardziej nie wiesz, że znalazłeś się na krawędzi zagłady. Zapomniałeś, że zły zwiódł cię na pokuszenie i dręczy cię; zapomniałeś o swoich początkach. Tak oto zły dręczył cię na każdym etapie drogi, aż do dnia dzisiejszego. Twoje serce i twój duch są odrętwiałe i znajdują się w stanie rozkładu. Przestałeś narzekać na udręki świata ludzi; już nie sądzisz, że świat jest niesprawiedliwy. Jeszcze mniej przejmujesz się tym, czy Wszechmogący istnieje. Jest tak dlatego, że już dawno temu uznałeś złego

za swojego prawdziwego ojca i nie możesz być z dala od niego. Oto jest tajemnica, którą skrywa twoje serce.

Kiedy nastaje świt, na wschodzie zaczyna świecić gwiazda poranna. Jest to gwiazda, której wcześniej nigdy tam nie było i która oświeca spokojne, migoczące niebo, rozpalając na nowo w sercach ludzi wygaszone wcześniej światło. Dzięki temu światłu, które świeci tak na ciebie, jak i na innych, człowiek nie jest już dłużej samotny. A jednak ty jako jedyny dalej mocno śpisz pośród ciemnej nocy. Nie słyszysz żadnego dźwięku i nie widzisz żadnego światła; nie jesteś świadomy nadejścia nowego nieba i nowej ziemi, nowego wieku, ponieważ twój ojciec mówi ci: „Moje dziecko, nie wstawaj, jest jeszcze wcześnie. Jest zimno, więc nie wychodź na zewnątrz, bo inaczej miecz i włócznia przebiją twoje oczy”. Ufasz jedynie napomnieniom twojego ojca, ponieważ wierzysz, że tylko twój ojciec ma rację, gdyż jest od ciebie starszy i bardzo cię kocha. Takie napomnienia i taka miłość sprawiają, że przestajesz wierzyć w legendę, wedle której w świecie istnieje światło; sprawiają one, że nie dbasz o to, czy w tym świecie wciąż istnieje prawda. Nie ośmielasz się już żywić nadziei na to, że Wszechmogący cię uratuje. Jesteś zadowolony z obecnego stanu rzeczy, nie spodziewasz się już nadejścia światła, nie wyczekujesz już przyścia Wszechmogącego, o którym mówi legenda. Twoim zdaniem, niczego, co jest piękne, nie można ożywić, coś takiego nie może istnieć. W twoich oczach jutro ludzkości, przyszłość ludzkości po prostu znika, zostaje unicestwiona. Z całej siły trzymasz się szat swojego ojca, chętny, by dzielić z nim trudności, przejęty głęboką obawą, że stracisz towarzysza podróży i zagubisz kierunek twojej dalekiej wyprawy. Rozległy i mętny świat ludzi ukształtował wielu z was – niezłomnych i nieustraszonych w wypełnianiu różnych ról tego świata. Wykreował wielu „wojowników”, którzy nie boją się śmierci. Co więcej, wytworzył całe rzesze ludzi odrętwiałych i sparaliżowanych, którzy nie wiedzą, w jakim celu zostali stworzeni. Oczy Wszechmogącego przyglądają się każdemu bez wyjątku przedstawicielowi głęboko udręczonej ludzkości. Słyszysz On zawodzenia cierpiących, widzi bezwstyd udręczonych i czuje bezradność i przerażenie ludzkości, która utraciła łaskę zbawienia. Ludzkość odrzuca Jego opiekę, wybierając podążanie własną drogą oraz usiłuje uniknąć Jego badawczego spojrzenia, wołąc w towarzystwie wroga kosztować goryczy głębokiego morza aż do ostatniej kropli. Człowiek nie słyszy już westchnienia Wszechmogącego; ręce Wszechmogącego nie pragną już czule dotykać tej tragicznej ludzkości. Raz za razem odzyskuje On ją i raz za razem ponownie ją traci, i w ten sposób dzieło, które wykonuje, powtarza się. Od tamtej chwili zaczyna się On męczyć, zaczyna odczuwać znużenie, przerywa więc dzieło swoich rąk i przestaje kroczyć wśród ludzi... Człowiek zupełnie nie zdaje sobie

sprawy z tych zmian, z tego, że Wszechmogący przychodzi i odchodzi oraz z Jego smutku i melancholii.

Wszystko, co należy do tego świata, szybko zmienia się wraz z myślami Wszechmogącego i pod Jego spojrzeniem. Nagle pojawiają się rzeczy, o których człowiek nigdy nie słyszał, podczas gdy rzeczy, które od dawna posiadał, niepostrzeżenie znikają. Nikt nie potrafi pojąć miejsca pobytu Wszechmogącego, a tym bardziej nikt nie potrafi poczuć transcendencji i wielkości Jego siły życiowej. Jest on transcendentny w tym sensie, że może postrzegać to, czego ludzie nie potrafią. Jest wielki w tym sensie, że jest Jednym, który zbawia człowieka, mimo że człowiek go odrzucił. Zna znaczenie życia i śmierci, a ponadto zna reguły egzystencji, jakich powinna przestrzegać ludzkość, którą stworzył. Jest podstawą ludzkiej egzystencji i jest Odkupicielem, który ponownie wskrzesza ludzkość. Szczęśliwe serca obarcza smutkiem, a smutne obdarza szczęściem. Wszystko to dzieje się ze względu na Jego dzieło i Jego plan.

Ludzkość, porzuciwszy dobrodziejstwo życia otrzymane od Wszechmogącego, nie ma świadomości celu egzystencji, niemniej jednak boi się śmierci. Mimo że ludzie pozbawieni są pomocy bądź wsparcia, wciąż nie chcą zamknąć oczu i pragną przedłużenia nędznej egzystencji na tym świecie, a są jak cielesne powłoki, bez poczucia własnej duszy. Żyjesz w ten sposób, pozbawiony nadziei, podobnie jak inni, pozbawieni celu. Jedynie Święty z legendy zbawi ludzi, którzy, biadoląc pośród swoich cierpień, rozpaczliwie pragną Jego przybycia. Jak dotąd taka wiara nie ziściła się wśród tych, którym brak świadomości. Niemniej jednak, ludzie wciąż tak bardzo tego pragną. Wszechmogący ma miłosierdzie dla tych ludzi, którzy wiele wycierpieli; jednocześnie dość ma tych ludzi, którym brakuje świadomości, ponieważ zbyt długo musiał czekać na odpowiedź ludzkości. Pragnie On poszukiwać, poszukiwać twojego serca i twojego ducha, aby przynieść ci wodę i pożywienie oraz aby cię obudzić, byś już więcej nie odczuwał pragnienia ani głodu. Kiedy jesteś zmęczony i kiedy w pewnym stopniu zaczynasz odczuwać przygnębiające osamotnienie tego świata, nie czuj się zagubiony, nie płacz. Bóg Wszechmogący, Stróż, przyjmie cię w każdym momencie. Czuwa przy tobie, czekając, aż do Niego wrócisz. Czeką na dzień, w którym nagle odzyskasz pamięć – kiedy zdasz sobie sprawę, że pochodzisz od Boga, że nie wiadomo kiedy zagubiłeś się, nie wiadomo kiedy straciłeś przytomność na drodze i nie wiadomo kiedy zyskałeś „ojca”; co więcej, kiedy zdasz sobie sprawę, że Wszechmogący cały czas czuwał, czekając na twój powrót przez bardzo, bardzo długi czas. Czuwał z rozpaczliwą tęsknotą, na próżno czekając na odpowiedź. Jego czuwanie i czekanie są bezcenne i mają miejsce przez wzgląd na ludzkie serce i ludzkiego ducha. Być może owo czuwanie i czekanie są nieskończone, a być może

właśnie dobiegają końca. Ale powinieneś dokładnie wiedzieć, gdzie jest teraz twoje serce i gdzie jest twój duch.

28 maja 2003 r.

## **Pojawienie się Boga zapoczątkowało nowy wiek**

Trwający sześć tysięcy lat Boży plan zarządzania dobiega końca, a brama królestwa została już otwarta dla wszystkich tych, którzy szukają pojawienia się Boga. Drodzy bracia i siostry, na co czekacie? Czego poszukujecie? Czy czekacie, aż Bóg się pojawi? Czy szukacie śladów Bożej obecności? Jak bardzo należy tęsknić za pojawieniem się Boga! I jak trudno jest odnaleźć ślady Boga! W wieku takim jak ten, w świecie takim jak ten, co musimy uczynić, aby być świadkami dnia pojawienia się Boga? Co musimy uczynić, aby dotrzymać tempa krokom Boga? Z takimi pytaniami mierzą się wszyscy ci, którzy oczekują Jego pojawienia się. Wszyscy rozważaliście je przy wielu okazjach, ale jaki był tego wynik? Gdzie pojawia się Bóg? Gdzie są Jego ślady? Czy otrzymaliście odpowiedź? Wielu ludzi odpowiedziałoby w ten sposób: „Bóg pojawia się pośród tych, którzy za Nim podążają, a ślady Jego obecności są pośród nas – to takie proste!”. Każdy może odpowiedzieć wygłaszając formułkę, ale czy rozumiecie, co oznacza pojawienie się Boga, bądź co oznaczają Jego ślady? Pojawienie się Boga odnosi się do Jego przyjścia na ziemię, by osobiście wykonać Jego dzieło. Ze swą własną tożsamością i swym usposobieniem, a także w sposób, który jest Mu przyrodzony, zstępuje On pośród ludzi, by dokonać dzieła zapoczątkowania wieku i zakończenia wieku. Ten rodzaj pojawienia się nie jest formą ceremonii. Nie jest to znak, obraz, cud czy jakiś rodzaj wielkiej wizji, a tym bardziej nie jest to proces religijny. Jest to prawdziwy, rzeczywisty fakt, którego każdy może dotknąć i który każdy może ujrzeć. Ten rodzaj pojawienia się nie jest udawaniem ani żadnym krótkoterminowym przedsięwzięciem; dzieje się on raczej przez wzgląd na etap dzieła w ramach Jego planu zarządzania. Pojawienie się Boga zawsze jest pełne znaczenia i zawsze ma jakiś związek z Jego planem zarządzania. To, co określa się tutaj mianem pojawienia się, jest czymś zupełnie innym niż „pojawienie się”, w ramach którego Bóg prowadzi człowieka, przewodzi mu i oświeca go. Bóg wykonuje etap swego wielkiego dzieła za każdym razem, gdy się objawia. Niniejsze dzieło różni się od dzieła każdego innego wieku. Jest ono dla człowieka niewyobrażalne i nigdy nie zostało przez człowieka doświadczone. Jest to dzieło, które rozpoczyna nowy wiek i wieńczy stary wiek. Jest to nowa i udoskonalona forma dzieła służącego zbawieniu ludzkości. Co więcej, jest to dzieło, które wprowadza człowieka w nowy wiek. Oto co oznacza pojawienie się Boga.



Kiedy już zrozumieliście, co oznacza pojawienie się Boga, jak należy szukać Jego śladów? Nietrudno podać wyjaśnienie tego pytania. Gdziekolwiek Bóg się pojawia, tam znajdziesz Jego ślady. Takie wyjaśnienie brzmi prosto, ale nie jest tak łatwo zastosować je w praktyce, gdyż wielu ludzi nie wie, gdzie Bóg się pojawia, a jeszcze mniej wie, gdzie pragnie bądź gdzie powinien się pojawić. Niektórzy pochopnie zakładają, że tam, gdzie działa Duch Święty, tam pojawia się Bóg; lub też wierzą, że Bóg pojawia się tam, gdzie są duchowe osobistości; albo wreszcie wierzą, że Bóg pojawia się tam, gdzie są powszechnie szanowani ludzie. Na razie nie rozważajmy tego, czy takie przekonania są poprawne, czy błędne. Aby wyjaśnić takie pytanie, najpierw musimy mieć jasność co do celu: poszukujemy śladów Boga. Nie szukamy osobistości duchowych, a jeszcze mniej chcemy naśladować sławnych ludzi; poszukujemy śladów Boga. Zatem, skoro szukamy śladów Boga, musimy szukać Jego woli, Jego słów, Jego wypowiedzi – ponieważ tam, gdzie wypowiedzane są nowe słowa Boga, tam jest Jego głos, a tam, gdzie są Jego ślady, tam też są Jego uczynki. Tam, gdzie jest wyraz Bożej obecności, tam Bóg się pojawia, a tam, gdzie On się pojawia, tam istnieją prawda, droga i życie. Poszukując śladów Boga, zignorowaliście słowa „Bóg jest prawdą, drogą i życiem”. Dlatego też wielu ludzi, nawet gdy otrzymują prawdę, nie wierzy, że odnalazło ślady Boga, a tym bardziej nie uznaje tego, że Bóg się pojawił. Jakże poważny jest to błąd! Pojawienia się Boga nie można pogodzić z pojęciami człowieka, a tym bardziej Bóg nie może się pojawić na życzenie człowieka. Bóg podejmuje własne decyzje i ma własne plany, gdy dokonuje swojego dzieła. Ponadto ma On własne cele i własne metody. Jakiegokolwiek dzieło Bóg wykonuje, nie potrzebuje On omawiać go z człowiekiem czy szukać porady człowieka, a tym bardziej nie potrzebuje informować każdej osoby o swoim dziele. Takie jest usposobienie Boga, które, co więcej, powinno być uznane przez każdego. Jeśli pragniecie być świadkami pojawienia się Boga, jeśli pragniecie iść Jego śladami, musicie najpierw odejść od swoich własnych pojęć. Nie wolno ci domagać się od Boga, aby czynił to czy tamto, a tym bardziej nie powinieneś zamykać Go w swoich własnych ramach i ograniczać Go do swoich własnych pojęć. Zamiast tego powinniście wymagać od siebie zrozumienia, jak należy poszukiwać śladów Boga, jak powinniście przyjąć Jego pojawienie się i jak macie podporządkować się Jego nowemu dziełu: oto co powinien czynić człowiek. Ponieważ człowiek nie jest prawdą ani nie posiada prawdy, powinien poszukiwać, przyjmować i być posłusznym.

Bez względu na to, czy jesteś Amerykaninem, Brytyjczykiem, czy też pochodzisz z jakiegokolwiek innego kraju, powinieneś wyjść poza ograniczenia swojej narodowości, przekroczyć samego siebie i postrzegać dzieło Boga z pozycji istoty stworzonej. W ten sposób nie poddasz Jego śladów ograniczeniom. Jest tak dlatego,

że dziś wielu ludzi uważa za niemożliwe to, iż Bóg pojawi się w konkretnym narodzie czy pośród konkretnego ludu. Jakże głębokie jest znaczenie dzieła Boga i jak istotne jest Jego pojawienie się! Jak pojęcia i myślenie człowieka miałyby je zmierzyć? Mówię ci zatem, że powinieneś porzucić pojęcia narodowości i etniczności, aby poszukiwać pojawienia się Boga. Tylko w ten sposób twoje pojęcia nie będą cię ograniczać i tylko w ten sposób będziesz zasługiwał na to, by powitać pojawiającego się Boga. W przeciwnym razie pozostaniesz w wiecznej ciemności i nigdy nie zdobędziesz uznania Boga.

Bóg jest Bogiem całej ludzkiej rasy. Nie uważa się za prywatną własność żadnego narodu czy ludu, lecz realizuje swoje dzieło zgodnie z planem, nie będąc ograniczonym przez jakąkolwiek formę, naród czy lud. Możliwe, że nigdy nie próbowałeś wyobrazić sobie tej formy, być może twoja postawa wobec niej jest postawą zaprzeczenia, a naród, w którym Bóg się objawia, i ludzie, pośród których to czyni, akurat są przez wszystkich dyskryminowani i tak się składa, że są najbardziej zacofani na świecie. Jednak Bóg posiada swoją mądrość. Dzięki swojej wielkiej mocy i za pomocą swojej prawdy oraz swojego usposobienia udało Mu się prawdziwie pozyskać grupę ludzi, którzy są z Nim zgodni, i grupę ludzi, których pragnął uczynić pełnymi – podbił przez Niego grupę, która, przetrwawszy rozmaite próby i cierpienia oraz różnego rodzaju prześladowania, może podążać za Nim do samego końca. Celem pojawienia się Boga, nieograniczonego do żadnej formy czy narodu, jest to, by mógł On ukończyć swoje dzieło tak, jak to zaplanował. Jest dokładnie tak, jak gdy Bóg stał się ciałem w Judei: Jego celem było dopełnienie dzieła ukrzyżowania, żeby odkupić wszystkich ludzi. Jednakże Żydzi uważali, że jest niemożliwe, aby Bóg to zrobił, i sądzili, że to niemożliwe, aby Bóg mógł stać się ciałem i przybrać postać Jezusa. To, co było dla nich „niemożliwe”, stało się podstawą, na której skazali Boga i sprzeciwili się Mu, a ostatecznie doprowadzili do zagłady Izraela. Dzisiaj wielu ludzi popełnia podobny błąd. Z całą mocą ogłaszają rychłe pojawienie się Boga, ale jednocześnie je potępiają; to, co jest dla nich „niemożliwe”, ponownie ogranicza pojawienie się Boga do ram ich wyobraźni. I tak, widziałem wielu ludzi wpadających w dziki rehot po natknięciu się na słowa Boga. Ale czy to ich naśmiewanie się w jakikolwiek sposób różni się od potępienia i bluźnierstw ze strony Żydów? Nie jesteś pełen czci w obecności prawdy, a w jeszcze mniejszym stopniu jest w tobie obecna postawa pełna tęsknoty. Jedyne, co robisz, to badanie na oślep i niefrasobliwe oczekiwanie. Co możesz osiągnąć dzięki takiemu badaniu i oczekiwaniu? Czy sądzisz, że Bóg cię będzie osobiście prowadził? Jeżeli nie potrafisz rozpoznać wypowiedzi Boga, to w jaki sposób możesz zasługiwać na to, by być świadkiem Jego pojawienia się? Gdziekolwiek pojawia się Bóg, tam też wyrażona zostaje prawda i tam będzie głos

Boga. Tylko ci, którzy potrafią zaakceptować prawdę, będą w stanie usłyszeć głos Boży i tylko tacy ludzie są godni tego, żeby być świadkami pojawienia się Boga. Zrezygnuj ze swoich pojęć! Wycisz się i uważnie przeczytaj te słowa. Jeżeli tęsknisz za prawdą, Bóg cię oświeci i zrozumiesz Jego wolę oraz Jego słowa. Porzuć swoje poglądy odnośnie do tego, co „niemożliwe”! Im bardziej ludzie wierzą, że coś jest niemożliwe, tym bardziej jest prawdopodobne, że to się wydarzy, gdyż mądrość Boga sięga wyżej niż niebios, myśli Boże są wyższe niż myśli ludzkie, a dzieło Boga przekracza granice ludzkiego myślenia i ludzkich pojęć. Im bardziej coś jest niemożliwe, tym więcej jest w tym prawdy, której można szukać; im bardziej coś wykracza poza ludzkie pojęcia i wyobrażenia, tym więcej jest w tym Bożej woli. Jest tak dlatego, że bez względu na to, gdzie Bóg się objawia, Bóg jest nadal Bogiem, a Jego istota nigdy się nie zmieni ze względu na miejsce czy sposób, w jaki On się pojawia. Usposobienie Boga pozostaje takie samo bez względu na to, gdzie znajdują się Jego ślady, i bez względu na to, gdzie znajdują się Jego ślady, jest On Bogiem całej ludzkości, tak jak Pan Jezus nie jest Bogiem tylko Izraelitów, ale wszystkich ludzi w Azji, Europie i Ameryce, a nawet więcej, jest jednym jedynym Bogiem w całym wszechświecie. A zatem poszukujmy woli Boga oraz odkrywajmy Jego pojawienie na podstawie Jego wypowiedzi i nadążajmy za Jego krokami! Bóg jest prawdą, drogą i życiem. Pojawienie się Boga i Jego słowa istnieją równolegle do siebie, a Jego usposobienie i ślady Jego stóp zawsze są otwarte przed ludzkością. Drodzy bracia i siostry, mam nadzieję, że jesteście w stanie dostrzec w tych słowach pojawienie się Boga, podążać Jego śladami, gdy wkraczacie w nowy wiek, oraz wejść do pięknego, nowego nieba i nowej ziemi, które Bóg przygotował dla tych, którzy oczekują na Jego pojawienie się.

## **Bóg kieruje losem całej ludzkości**

Naszą powinnością i obowiązkiem, jako przedstawicieli rasy ludzkiej i pobożnych chrześcijan jest ofiarowanie naszych umysłów i ciał, aby spełniać polecenia Boga, ponieważ w pełni pochodzimy od Niego, a nasze istnienie zawdzięczamy Bożemu zwierzchnictwu. Jeśli nasze umysły i ciała nie będą na polecenie Boga ani słusznej sprawie ludzkości, wówczas nasze dusze poczują się niegodne tych, którzy zginęli śmiercią męczeńską przez spełnianie posłannictwa wyznaczonego przez Boga, a jeszcze bardziej niegodne Boga, który zapewnił nam wszystko.

Bóg stworzył ten świat, stworzył ludzkość i co więcej, był architektem starożytnej kultury Grecji i ludzkiej cywilizacji. Tylko Bóg pociesza ludzkość i tylko On troszczy się o nią w dzień i w nocy. Rozwój człowieka i czynione przez niego postępy

są nierozłącznie związane ze zwierzchnictwem Boga, a historia i przyszłość ludzkości nierozzerwalnie łączą się z Bożymi planami. Jeśli jesteś prawdziwym chrześcijaninem, z pewnością uwierzysz w to, że wzrost i upadek każdego państwa lub narodu jest zgodny z Bożymi planami. Bóg zna los kraju lub narodu i tylko On kontroluje bieg historii ludzkości. Jeżeli ludzkość pragnie dobrego losu, jeśli kraj tego oczekuje, wówczas człowiek musi pokłonić się ku czci Boga, okazać skruchę i wyznać przed Nim swe grzechy, w przeciwnym razie los i przeznaczenie człowieka będą nieuniknioną katastrofą.

Wróć pamięcią do czasów, gdy Noe zbudował arkę: ludzkość była wówczas głęboko skażona, ludzie oddalili się od Bożego błogosławieństwa, Bóg nie troszczył się już o nich i utracili oni wszelkie Jego obietnice. Pogrążyli się w ciemności, pozbawieni Bożego światła. Następnie stali się rozwiązli z natury, odeszli od siebie samych ku ohydному zdeprawowaniu. Tacy ludzie nie mogli już więcej otrzymywać obietnic od Boga; nie byli w stanie ujrzeć Jego twarzy czy usłyszeć Bożego głosu, ponieważ Go opuścili, odrzucili wszystko, czym ich obdarzył i zapomnieli Jego nauki. Ich serca oddalały się od Niego coraz bardziej i gdy się to działo, ulegli oni zdemoralizowaniu ponad wszelki rozum i człowieczeństwo, stając się coraz bardziej nikczemni. Wtedy bardziej niż kiedykolwiek zbliżyli się ku śmierci i dosięgły ich Boży gniew i kara. Tylko Noe czcił Boga i unikał zła, dlatego był zdolny usłyszeć głos Boga i Jego polecenia. Zbudował arkę zgodnie z Bożym nakazem i zgromadził na niej wszystkie gatunki żywych stworzeń. W ten sposób, gdy wszystko było już przygotowane, Bóg zesłał na świat zagładę. Tylko Noe i siedmiu członków jego rodziny przeżyli kataklizm, jako że Noe czcił Jahwe i unikał zła.

Teraz przyjrzyj się obecnym czasom: tak prawi ludzie jak Noe, którzy byli w stanie czcić Boga i wystrzegać się zła, już nie żyją. Jednak Bóg wciąż pozostaje łaskawy dla tej ludzkości i wciąż rozgrzesza ją w czasie tego ostatniego okresu. Bóg zabiega o tych, którzy tęsknią do Jego obecności. Poszukuje tych, którzy są zdolni usłyszeć Jego głos, tych, którzy nie zapomnieli o Bożych poleceniach i ofiarowują Bogu swe serca i ciała. Bóg zabiega o tych, którzy są Mu posłuszni jak dzieci i nie opierają się. Jeśli poświęcisz się Bogu, nieograniczony żadną mocą czy siłą, Bóg spojrzy na ciebie łaskawie i obdarzy cię swymi błogosławieństwami. Jeśli zajmujesz wysokie stanowisko, cieszysz się dobrą reputacją, masz rozległą wiedzę, mnóstwo zalet i wsparcie wielu osób, a mimo to te rzeczy nie odbierają ci możliwości przyjścia przed oblicze Boga, aby odpowiedzieć na Jego wezwanie, przyjmując Jego polecenia i spełnić Jego prośby, to wówczas wszystko, co będziesz czynić będzie najważniejszym celem na ziemi i najsprawiedliwszym przedsięwzięciem ludzkości. Jeśli odrzucisz Boże wezwanie na rzecz własnego prestiżu i osobistych

celów, wszystko, czego dokonasz, będzie przeklęte, a nawet wzgardzone przez Boga. Może jesteś prezydentem, naukowcem, pastorem lub nestorem, ale bez względu na twoją pozycję, jeśli w swoich przedsięwzięciach będziesz polegać na swej wiedzy i możliwościach, zawsze odniesiesz porażkę i będziesz pozbawiony Bożego błogosławieństwa, ponieważ Bóg nie akceptuje twoich działań i nie uznaje twojego przedsięwzięcia za sprawiedliwego ani nie uznaje tego za pracę dla dobra ludzkości. Bóg powie, że wszystko, co robisz jest po to, by wykorzystać wiedzę i siłę ludzkości do pozbawienia człowieka Bożej ochrony i po to, by odrzucić Boże błogosławieństwa. Bóg powie, że prowadzisz ludzkość ku ciemności i śmierci, ku bezkresnej egzystencji, w której człowiek utracił Boga i Jego błogosławieństwo.

Od czasu wynalezienia przez ludzkość nauk społecznych, umysł człowieka zajęły nauka i wiedza. Nauka i wiedza stały się następnie narzędziami do rządzenia ludzkością i zabrakło przestrzeni oraz sprzyjających warunków na oddawanie czci Bogu. Pozycja Boga obniżyła się w sercu człowieka jeszcze bardziej. Bez Boga w sercu, wewnętrzny świat człowieka jest mroczny, pusty i pozbawiony nadziei. Następnie na pierwszy plan wysunęło się wielu socjologów, historyków i polityków, snujących teorie z dziedziny nauk społecznych, teorię ewolucji człowieka i inne teorie, które zaprzeczają prawdzie, że Bóg stworzył człowieka i którymi wypełniają oni serce i umysł ludzkości. W ten sposób ubyło tych, którzy wierzą, że Bóg jest stwórcą wszystkiego, a wzrosła liczba tych, którzy wierzą w teorię ewolucji. Coraz więcej osób traktuje zapisy o Bożym dziele i słowa Boga ze Starego Testamentu jako mity i legendy. W swych sercach ludzie stali się obojętni na Bożą godność i wielkość oraz na dogmat o tym, że Bóg istnieje i panuje nad całym światem. Przetrawanie ludzkości, losy państw i narodów nie są już dla nich ważne, a człowiek żyje w próżnym świecie skoncentrowanym jedynie na jedzeniu, piciu i poszukiwaniu przyjemności... Niewielu ludzi podejmuje się poszukiwania miejsc, w których Bóg dokonuje dzisiaj swego dzieła, lub próbuje dowiedzieć się, w jaki sposób kieruje On człowiekiem i planuje jego przeznaczenie. Tym samym, bez wiedzy człowieka, ludzka cywilizacja staje się coraz mniej zdolna do dostosowania się do oczekiwań człowieka i jest nawet sporo ludzi, którzy są świadomi, że żyjąc w takim świecie, są mniej szczęśliwi niż ci, którzy już odeszli. Nawet mieszkańcy krajów o niegdyś wysokim stopniu rozwoju cywilizacyjnego wyrażają żal z tego powodu. Ponieważ bez Bożego przewodnictwa, niezależnie od tego ilu rządzących i socjologów łamie sobie głowy, aby ocalić ludzką cywilizację, wszystko to na próżno. Nikt nie wypełni pustki w sercu człowieka, ponieważ nikt nie może stać się życiem człowieka, żadna teoria socjologiczna nie uwolni człowieka od pustki, która go dotyka. Nauka, wiedza, wolność, demokracja, czas wolny, wygoda: przynoszą one człowiekowi



tylko tymczasowe pocieszenie. Nawet posiadając te wszystkie rzeczy, człowiek wciąż grzeszy i narzeka na niesprawiedliwość społeczną. Nie są one w stanie powstrzymać ludzkich pragnień ani zaspokoić potrzeby odkrywania. Dzieje się tak, ponieważ człowiek został stworzony przez Boga, a pozbawione sensu poświęcenia i ludzkie poszukiwania mogą prowadzić jedynie do jeszcze większego cierpienia i mogą tylko doprowadzić człowieka do życia w stanie ciągłego strachu, bez wiedzy o tym, jak stawić czoło przyszłości ludzkości czy jak podążać drogą, która się przed nim rozpościera. Człowiek zacznie nawet obawiać się nauki i wiedzy, a jeszcze bardziej uczucia wewnętrznej pustki. Na tym świecie, bez względu na to, czy żyjesz w wolnym państwie, czy w kraju pozbawionym praw człowieka, nie możesz w żaden sposób uciec przed losem przeznaczonym ludzkości. Jako władca, czy ten, który władzy podlega, nie uciekniesz przed pragnieniem odkrywania losu, tajemnic i przeznaczenia ludzkości, tym bardziej nie jesteś w stanie uciec przed oszałamiającym uczuciem pustki. Tego rodzaju zjawiska, będące wspólne dla całej ludzkości, nazywane są przez socjologów zjawiskami społecznymi, jednakże żaden wielki człowiek nie przedstawił jeszcze rozwiązania tych problemów. Ostatecznie człowiek jest tylko człowiekiem, a pozycja i życie Boga nie mogą być zastąpione przez człowieka. Ludzkość nie wymaga jedynie uczciwego społeczeństwa, w którym każdy jest syty, równy i wolny; ludzkość potrzebuje Bożego zbawienia i zaopatrzenia w życie przez Boga. Ludzkie potrzeby, pragnienie odkrywania i duchowa pustka mogą zostać przezwyciężone dopiero, gdy człowiek dostąpi Bożego zbawienia i zaopatrzenia w życie. Jeśli ludzie w danym kraju lub naród niezdolni są do przyjęcia Bożego zbawienia i opieki, wówczas taki kraj lub naród będzie podążać drogą do upadku, ku ciemności, i zostanie przez Boga unicestwiony.

Być może twój kraj przeżywa obecnie rozkwit, jednak jeśli pozwolisz ludziom wokół oddalić się od Boga, wówczas zacznie on oddalać się od Bożych błogosławieństw. Cywilizacja twojego kraju będzie coraz bardziej sponiewierana i w niedługim czasie ludzie powstaną przeciwko Bogu i przeklną Niebiosą. A zatem, bez wiedzy człowieka, losy kraju zostaną zrujnowane. Bóg podniesie potężne państwa aby rozprawić się z tymi, które zostały przez Niego przeklęte i może je nawet zmieść z powierzchni ziemi. Sukces lub upadek kraju albo narodu zależy od tego, czy jego władcy czczą Boga oraz prowadzą swój lud ku zbliżeniu się do Boga i czczeniu Go. I tak w obliczu końca, jako że tych, którzy naprawdę poszukują i czczą Boga jest coraz mniej, Bóg obdarza szczególną łaską kraje, w których chrześcijaństwo jest religią państwową. Gromadzi te kraje, by utworzyć stosunkowo sprawiedliwy obóz świata, podczas gdy kraje ateistyczne lub ci, którzy nie czczą prawdziwego Boga stają się przeciwnikami obozu sprawiedliwych. Tym samym Bóg ma nie tylko miejsce

pośród ludzkości na dokonywanie swego dzieła, lecz także zjednuje sobie kraje, które mogą sprawować sprawiedliwą władzę, co pozwala na nakładanie sankcji i restrykcji na te kraje, które się Mu sprzeciwiają. Mimo to, nadal nie zwiększa się liczba ludzi, którzy przychodzą czcić Boga, ponieważ człowiek za bardzo oddalił się od Niego i na zbyt długo zapomniał o Bogu. Na ziemi pozostają jedynie kraje, które postępują sprawiedliwie i sprzeciwiają się niesprawiedliwości. Jednak jest to dalekie od Bożych oczekiwań, jako że żaden władca nie pozwoli, aby Bóg kierował ludnością jego kraju ani żadna partia polityczna nie zgromadzi ludzi, by razem wielbić Boga. Bóg utracił swoje należyte miejsce w sercu każdego kraju, narodu, partii rządzącej, a nawet w sercu każdego człowieka. Chociaż sprawiedliwe siły istnieją na tym świecie, rządy, w których dla Boga nie ma miejsca w sercu człowieka są kruche. Bez Bożego błogosławieństwa arena polityczna popadnie w nieład i stanie się niezdolna wytrzymać nawet jednego ciosu. Pozbawienie Bożego błogosławieństwa oznacza dla ludzkości to samo, co pozbawienie słońca. Bez względu na to, jak wytrwale władcy wnoszą wkład w społeczeństwo, niezależnie od tego, ile sprawiedliwych konferencji zostanie zorganizowanych przez ludzkość, żadna z tych rzeczy niczego nie odwróci biegu ani nie zmieni ludzkiego losu. Człowiek wierzy, że kraj, w którym ludzie są syci i odziani, w którym żyją razem w pokoju, jest dobrym krajem, z dobrym przywództwem. Ale Bóg tak nie myśli. On wierzy, że kraj w którym nikt nie oddaje Mu czci jest krajem, który powinien unicestwić. Rozumowanie człowieka znacznie różni się od myślenia Boga. Jeśli więc głowa państwa nie czci Boga, wówczas kraj czeka tragiczny los i będzie on pozbawiony miejsca przeznaczenia.

Bóg nie uczestniczy w polityce człowieka, ale los kraju lub narodu jest pod Bożym zwierzchnictwem. Bóg sprawuje władzę nad ziemią i całym wszechświatem. Los człowieka i Boży plan są ściśle powiązane i żaden człowiek, kraj lub naród nie jest wyjęty spod Bożego zwierzchnictwa. Jeśli człowiek pragnie poznać swoje przeznaczenie, musi przyjść przed oblicze Boga. Bóg sprawi, że tym, którzy za Nim podążają i czczą Go będzie się wiodło i sprowadzi upadek i zagładę na tych, którzy Mu się opierają i odrzucają Go.

Przypomnij sobie scenę z Biblii, gdy Bóg sprowadził zagładę na Sodomę i wspomnij także, jak żona Lota zamieniła się w słup soli. Pomyśl o tym, jak ludzie z Niniwy okazywali skruchę w worach i popiele i przypomnij sobie, co wydarzyło się po tym, jak Żydzi przybili Jezusa do krzyża 2 tysiące lat temu. Żydzi zostali wygnani z Izraela i rozproszyli się po krajach na całym świecie. Wielu zostało zabitych, a cały naród żydowski został poddany niespotykanemu bólowi unicestwienia ich kraju. Ukrzyżowali Boga, popełniając haniebnny grzech, czym wzbudzili gniew Boży. Zostali zmuszeni do zapłaty za to, co uczynili i poniesienia konsekwencji za swoje

postępowanie. Potępili Boga, odrzucili Go, zatem czekał ich tylko jeden los – kara Boża. Takie były gorzkie konsekwencje i unicestwienie, jakie ich władcy sprowadzili na swój kraj i naród.

Dzisiaj Bóg wraca na ten świat, by dokonać swego dzieła. Jego pierwszym przystankiem jest przykład dyktatorskiej władzy: Chiny, zagorzały bastion ateizmu. Bóg pozyskał grupę ludzi poprzez swą mądrość i moc. W tym okresie był ścigany na wszelkie sposoby przez chińską partię rządzącą i poddawany wielkiemu cierpieniu, bez miejsca na złożenie głowy, niezdolny odnaleźć schronienia. Mimo to, Bóg nadal kontynuuje dzieło, które zamierza wykonać: udziela wypowiedzi i głosi ewangelię. Nikt nie jest w stanie pojąć wszechmocy Boga. W Chinach, kraju, który postrzega Boga jako wroga, On nigdy nie zaniechał swego dzieła. Zamiast tego, więcej ludzi przyjęło Jego dzieło i słowo, ponieważ Bóg w największym możliwym stopniu zbawia każdego jednego przedstawiciela ludzkości. Ufamy, że żaden kraj ani siła nie są w stanie stanąć na drodze tego, co Bóg pragnie osiągnąć. Ci, którzy utrudniają Boże dzieło, sprzeciwiają się Bożemu słowu i zakłócają i osłabiają Boży plan, zostaną ostatecznie przez Boga ukarani. Ten, który przeciwstawia się Bożemu dziełu będzie zesłany do piekieł; każdy kraj, który sprzeciwia się dziełu Boga będzie zniszczony; każdy naród, który porywa się w opozycji do Bożego dzieła zostanie zmieciony z powierzchni ziemi i przestanie istnieć. Nawołuję ludzi wszystkich narodów, wszystkich krajów, a nawet wszystkich branż, by słuchali Bożego słowa, dostrzegali Jego dzieło i by zwracali uwagę na przeznaczenie ludzkości, aby uczynić Boga najświętszym, najszlachetniejszym, najwyższym i jedynym obiektem czci pośród ludzi, i aby cała ludzkość mogła żyć w Bożym błogosławieństwie, tak jak potomkowie Abrahama żyli w obietnicy Jahwe i tak jak Adam i Ewa, których Bóg stworzył jako pierwszych, żyli w rajskim ogrodzie.

Dzieło Boga prze naprzód jak potężne fale. Nikt nie może Go powstrzymać i nikt nie może zatrzymać Jego marszu. Tylko ci, którzy słuchają uważnie słów Boga, szukają Go i pragną Bożej obecności, mogą podążać w ślad za Nim i przyjąć Bożą obietnicę. Ci, którzy tego nie robią, zostaną poddani należytej karze i spotka ich przytłaczająca katastrofa.

## **Poznanie Boga jest ścieżką do tego, by bać się Boga i unikać zła**

Każdy z was powinien ponownie przemyśleć sposób, w jaki wierzyliście w Boga w trakcie swojego życia, abyście mogli się przekonać, czy podczas podążania za Bogiem dobrze zrozumieliście, naprawdę pojęliście i rzeczywiście poznaliście Boga,

czy rzeczywiście znacie stosunek Boga do różnych typów ludzi i czy naprawdę rozumiesz dzieło, które Bóg na tobie wykonuje, i jak definiuje każde twoje działanie. Ten Bóg, który stoi przy tobie, wskazujący kierunek twoich postępów, decydujący o twoim przeznaczeniu i zaspokajający twoje potrzeby – jak bardzo w ostatecznym rozrachunku rozumiesz tego Boga. Jak wiele tak naprawdę o Nim wiesz? Czy wiesz, jakie dzieło wykonuje na tobie dzień w dzień? Czy znasz zasady i cele, na których opiera każde swoje działanie? Czy wiesz, jak cię prowadzi? Czy znasz sposoby, w jakie cię zaopatruje? Czy znasz metody, za pomocą których cię prowadzi? Czy wiesz, co chce uzyskać od ciebie i co chce osiągnąć w tobie? Czy wiesz, jaki ma stosunek do rozmaitych sposobów, w jakie się zachowujesz? Czy wiesz, czy jesteś osobą, którą On pokochał? Czy znasz źródła Jego radości, gniewu, smutku, zachwytu, Jego myśli i idei Mu towarzyszących, Jego istoty? Czy wiesz ostatecznie, jaki jest ów Bóg, w którego wierzysz? Czy nad tymi i innymi podobnymi pytaniami zastanawiałeś się kiedyś, czy je rozumiesz? Czy w swojej wierze w Boga zdołałeś, poprzez prawdziwe zrozumienie i przeżycie słów Boga, rozwiązać dotyczące Go nieporozumienia? Czy po zdyscyplinowaniu przez Boga i chłości od Niego, osiągnąłeś stan prawdziwego posłuszeństwa i dbałości? Czy w trakcie karcenia i sądenia przez Boga poznałeś buntowniczość i szatańską naturę człowieka oraz czy zyskałeś choć odrobinę zrozumienia świętości Boga? Czy pod przewodnictwem i oświeceniem Bożych słów wypracowałeś nowy pogląd na życie? Czy podczas prób zesłanych przez Boga odczułeś Jego nietolerancję dla wykroczeń człowieka oraz Jego wymagania wobec ciebie i to, jak On cię zbawia? Jeżeli nie wiesz, co to znaczy źle rozumieć Boga albo jak wyjaśnić to nieporozumienie, to można powiedzieć, iż nigdy nie wkroczyłeś w prawdziwą komunię z Bogiem i nigdy Go nie zrozumiałeś, a przynajmniej można stwierdzić, że nigdy nie chciałeś Go zrozumieć. Jeżeli nie wiesz, czym jest dyscyplina i chłosta Boża, to z pewnością nie wiesz, czym jest posłuszeństwo i dbałość, a przynajmniej nigdy prawdziwie nie byłeś posłuszny Bogu ani nie dbałeś o Niego. Jeżeli nigdy nie doświadczyłeś karcenia i sądu Bożego, to z pewnością nie będziesz wiedzieć, czym jest Jego świętość, a jeszcze mniejsze pojęcie będziesz mieć o buncie człowieka. Jeżeli nigdy tak naprawdę nie miałeś właściwego poglądu na życie albo prawidłowego celu w życiu i nadal jesteś dezorientowany i niezdecydowany co do swojej przyszłej drogi życiowej, nawet wahając się iść do przodu, to pewnym jest, że nigdy nie otrzymałeś Bożego oświecenia i przewodnictwa; można też stwierdzić, że nigdy nie otrzymałeś słów Bożych, ani nie zostałeś nimi napełniony. Jeśli jeszcze nie przeszedłeś Bożych prób, to oczywistym jest, że nie będziesz wiedzieć, czym jest nietolerancja Boga wobec wykroczeń człowieka, ani też nie pojmiesz, czego ostatecznie Bóg wymaga

od ciebie, a tym bardziej, na czym ostatecznie polega Jego dzieło zarządzania człowiekiem i zbawiania go. Nieważne, ile lat ludzie wierzą w Boga – jeżeli nigdy nie doświadczyli lub nie dostrzegli niczego w słowach Boga, to z pewnością nie kroczą ścieżką ku zbawieniu, ich wiara w Boga jest doprawdy pozbawiona rzeczywistej treści, ich znajomość Boga także jest zerowa i nie trzeba nawet dodawać, że nie mają oni żadnego pojęcia, co to znaczy bać się Boga.

To, co Bóg posiada, i Jego bycie, istota i usposobienie – wszystko to zostało objawione ludzkości w Jego słowach. Kiedy człowiek doświadcza słów Boga, w procesie wcielania ich w życie zaczyna rozumieć cel słów wypowiedzianych przez Boga, źródło i pochodzenie słów Boga, a także zaczyna rozumieć i doceniać zamierzony skutek słów Boga. Dla ludzkości człowiek musi doświadczyć wszystkich tych rzeczy, uchwycić je i zdobyć, aby zyskać dostęp do prawdy i życia, uchwycić intencje Boga, doznać przeobrażenia swojego usposobienia oraz zdołać stać się posłusznym władzy i planom Boga. W czasie doświadczenia, chwytania i uzyskiwania tych rzeczy stopniowo zyska pojmowanie Boga, jak również różne stopnie wiedzy o Nim. Tego rodzaju pojmowanie i wiedza nie pochodzą z czegoś, co człowiek sobie wyobraził lub co stworzył, lecz raczej z tego, co pojmuje, doświadcza, czuje i potwierdza w sobie. Dopiero po pojęciu, doświadczeniu, odczuciu i potwierdzeniu tych rzeczy wiedza człowieka o Bogu nabiera treści; tylko wiedza, którą człowiek uzyskuje owym czasie, jest rzeczywista, realna i precyzyjna, a ten proces – uzyskiwania prawdziwego rozumienia Boga i wiedzy o Nim poprzez pojmowanie, doświadczenie, odczuwanie i potwierdzanie Jego słów – jest niczym innym, jak prawdziwą komunią między człowiekiem a Bogiem. W trakcie tego rodzaju komunii człowiek zaczyna rzeczywiście rozumieć i pojmować intencje Boga, zaczyna naprawdę rozumieć i poznawać to, co Bóg posiada, i bycie Boga, zaczyna prawdziwie rozumieć i poznawać istotę Boga, stopniowo rozumiejąc i poznając usposobienie Boga, dochodząc do prawdziwej pewności i prawidłowej definicji co do faktu panowania Boga nad wszelkimi stworzeniami, oraz zyskując zasadniczą orientację i wiedzę w zakresie tożsamości i postawy Boga. W trakcie tego rodzaju komunii człowiek zmienia, krok po kroku, swoje poglądy o Bogu, już nie poprzez wyobrażanie Go sobie ni stąd ni zowąd, czy puszczając wodze swoich własnych podejrzeń co do Niego, czy źle Go rozumiejąc, czy potępiając Go albo wydając o Nim sądy bądź wątpiąc w Niego. W ten sposób człowiek będzie rzadziej kłócił się z Bogiem, miał z Nim mniej konfliktów i mniej okazji do buntowania się przeciw Niemu. Z kolei dbałość i posłuszeństwo człowieka wobec Boga rosną, a jego szacunek dla Boga staje się realniejszy i głębszy. W trakcie takiej komunii człowiek nie tylko zyskuje prawdę i przechodzi chrzest życia, ale w tym samym czasie także



zyskuje prawdziwe poznanie Boga. W trakcie takiej komunii nie tylko dochodzi do przeobrażenia usposobienia człowieka i otrzymania przez niego zbawienia, ale także do wykształcenia się szczerego szacunku i uwielbienia w stosunku do Boga. Po tego rodzaju komunii wiara człowieka w Boga nie będzie już tylko pustą kartką albo pustą obietnicą, albo ślełą pogonią i ubóstwianiem. Tylko dzięki tego rodzaju komunii życie człowieka może wzrastać dzień po dniu ku dojrzałości i tylko wtedy dochodzi do stopniowego przeobrażania jego usposobienia, a jego wiara w Boga przejdzie krok po kroku od mglistego i niepewnego przekonania do prawdziwego posłuszeństwa i dbałości, do prawdziwego czczenia, a podczas podążania za Bogiem człowiek stopniowo przejdzie od postawy pasywnej do aktywnej, od negatywnej do pozytywnej. Tylko dzięki takiej komunii człowiek może dojść do prawdziwego zrozumienia i pojmowania Boga, do prawdziwej znajomości Boga. Ponieważ zdecydowana większość ludzi nigdy nie weszła w prawdziwą komunię z Bogiem, ich znajomość Boga kończy się na teorii, na poziomie liter i doktryn. Czyli zdecydowana większość ludzi, bez względu na to, od ilu lat wierzą w Boga, jeśli chodzi o poznanie Boga jest w tym samym miejscu, w którym zaczęli, przykuta do fundamentu tradycyjnych form oddawania czci z towarzyszącymi im feudalnymi i romantycznymi zabarwieniami. Zatrzymanie się poznania Boga przez człowieka w punkcie początkowym oznacza, że praktycznie ono nie istnieje. Poza afirmacją przez człowieka pozycji i tożsamości Boga wiara człowieka w Boga jest nadal w stanie mglistej niepewności. Ile w tej sytuacji człowiek może mieć prawdziwej czci dla Boga?

Choćbyś nie wiadomo jak niezachwianie wierzył w istnienie Boga, nie może to zastąpić poznania Boga ani czci dla Niego. Choćbyś nie wiadomo jak bardzo obdarzony był Jego błogosławieństwami i Jego łaską, nie może to zastąpić twojego poznania Boga. Choćbyś nie wiadomo jak chętny był do poświęcenia i ofiarowania całego siebie dla Niego, nie może to zastąpić twojego poznania Boga. Być może już tak dobrze zaznajomiłeś się ze słowami, które Bóg wypowiedział, że nawet znasz je na pamięć i potrafisz je wyrecytować, ale nie może to zastąpić twojego poznania Boga. Choćby nie wiadomo jak człowiek był zdeterminowany, by podążać za Bogiem, jeśli nie wszedł w prawdziwą komunię z Nim lub prawdziwie nie doświadczył słów Boga, to jego znajomość Boga nie jest niczym więcej niż pustym obszarem albo nieskończoną mrzonką. Nawet jeśli już natknąłeś się na Boga po drodze albo wręcz spotkałeś się z Nim twarzą w twarz, twoja znajomość Boga nadal będzie zerowa, a twoje lękanie się Boga nie będzie niczym innym jak pustym frazesem albo wyidealizowanym pojęciem.

Wielu ludzi codziennie sięga po słowo Boże, nawet uważnie uczy się na pamięć

wszystkich najważniejszych cytatów z niego i traktuje je jako swój największy skarb, a nawet wszędzie głosi słowo Boże, zaopatrując w nie innych i z pomocą tych słów pomagając innym. Myślą, że takie postępowanie jest byciem świadkiem Boga, świadkiem Jego słów, że jest to kroczenie drogą Bożą. Myślą, że takie postępowanie jest życiem zgodnym ze słowami Boga, rzeczywistym wprowadzaniem Jego słów w swoje życie, że takie postępowanie pozwoli im uzyskać pochwałę od Boga i zbawienie i doskonałość. Nawet jednak kiedy głoszą słowa Boga, nigdy nie wdrażają ich w życie ani nie próbują dorównać temu, co jest objawione w słowach Boga. Zamiast tego wykorzystują słowa Boga do podstępnego zyskiwania podziwu i zaufania innych, do zyskiwania kontroli dla siebie, do sprzeniewierzenia i kradzieży chwały Boga. Nadaremnie mają nadzieję na wykorzystanie tej okazji do głoszenia słowa Bożego po to, by zyskać Jego dzieło i pochwałę. Ileż to już lat upłynęło, a ludzie ci nie tylko nie zdołali zasłużyć sobie na pochwałę Bożą podczas głoszenia Jego słów, nie tylko nie zdołali odkryć drogi, którą powinni podążać w procesie świadczenia o słowach Boga, nie tylko sami nie pomogli sobie ani nie zaopatrzyli się w procesie pomagania innym i zaopatrywania ich w słowa Boga, nie tylko nie zdołali poznać Boga ani obudzić w sobie czci do Niego w trakcie robienia tego wszystkiego. Wręcz przeciwnie, ich niezrozumienie Boga tylko się pogłębiło, nieufność do Niego tylko wzrosła, a ich wyobrażenia o Nim stały się tylko jeszcze bardziej hiperboliczne. Zaopatrzeni w swoje teorie na temat słów Boga i wiedzeni nimi, wydają się całkowicie w swoim żywiole, jakby wykorzystując swoje umiejętności bez najmniejszego wysiłku, jak gdyby znaleźli swój cel w życiu, swoją misję, jak gdyby wygrali nowe życie i zostali zbawieni, jak gdyby – kiedy słowa Boga celnie spływają z ich ust – zyskali prawdę, uchwycili intencje Boga i odkryli ścieżkę do poznania Go, jak gdyby w trakcie głoszenia słów Boga często spotykali się z Nim twarzą w twarz. Bywają nieraz „poruszeni” aż do łez i wiedzeni przez „Boga” w słowie Bożym, wydają się bezustannie chwytać Jego szczere życzenia i życzliwe intencje, jednocześnie chwytać Boże zbawienie człowieka i Jego zarządzanie, znać Jego istotę i rozumieć Jego prawe usposobienie. Opierając się na tym fundamencie, wydają się jeszcze bardziej niezachwianie wierzyć w istnienie Boga, być bardziej świadomymi Jego wywyższonego stanu oraz głębiej odczuwać Jego majestatyczność i transcendencję. Zanurzona w powierzchownej znajomości słów Boga, ich wiara wydaje się rosnąć, ich determinacja, by przetrwać cierpienia, umacnia się, a ich znajomość Boga pogłębia się. Nie wiedzą jednak, że dopóki rzeczywiście nie doświadczą słów Boga, cała ich znajomość Boga i ich wyobrażenia o Nim są wytworem ich życzeniowych wyobrażeń i domysłów. Ich wiara nie wytrzymałaby żadnej próby Bożej, ich tak zwana duchowość i postawa po prostu nie wytrzymałyby Bożej próby czy inspekcji,

ich determinacja jest tylko zamkiem na piasku, a ich tak zwana znajomość Boga jest niczym więcej jak wytworem wyobraźni. Tak naprawdę ci ludzie, którzy jak by nie było włożyli sporo wysiłku w słowa Boga, nigdy przenigdy nie zdali sobie sprawy, czym jest prawdziwa wiara, czym jest prawdziwe posłuszeństwo, czym jest prawdziwa dbałość albo czym jest prawdziwe poznanie Boga. Wykorzystują teorię, wyobrażenia, wiedzę, zdolności, tradycje, zabobony, a nawet moralne wartości ludzkości, aby uczynić z nich „kapitał” i „uzbrojenie” na rzecz wiary w Boga i podążania za Nim, nawet czyniąc z nich fundament swojej wiary i podążania za Bogiem. Jednocześnie zamieniają ów kapitał i uzbrojenie w magiczne talizmany, za pomocą których poznają Boga, które pozwalają na stanięcie twarzą w twarz i wytrzymanie Bożych inspekcji, prób, karcenia i sądu. Ostatecznie to, co gromadzą, nadal składa się li tylko z wniosków o Bogu, zanurzonych w religijnych konotacjach, feudalnych zabobonach oraz we wszystkim, co romantyczne, groteskowe i enigmatyczne. Ich sposób poznawania i definiowania Boga jest ukształtowany w tej samej formie co w przypadku ludzi wierzących tylko w Niebiosa lub Staruszka w Niebie, podczas gdy realność Boga, Jego istota, Jego usposobienie, to, co On posiada, i Jego bycie, i tak dalej – wszystko to, odnosi się do prawdziwego Boga samego – pozostaje poza zasięgiem ich wiedzy, jest od ich wiedzy całkowicie oderwane, a nawet tak od niej odległe, jak biegun północny od południowego. W ten sposób, chociaż ludzie ci żyją i żywią się słowami Boga, mimo wszystko nie są w stanie kroczyć ścieżką bojaźni Bożej i unikania zła. Prawdziwym powodem tego jest to, że nigdy nie zapoznali się z Bogiem, nigdy nie mieli z Nim prawdziwego kontaktu czy komunii, więc nie są w stanie dojść do wspólnego porozumienia z Bogiem ani obudzić w sobie prawdziwej wiary, podążania za Bogiem czy uwielbienia Go. Żeby w ten sposób podchodzić do słów Boga, żeby w ten sposób podchodzić do Boga – taka perspektywa i takie podejście skazują ich na powrót z pustymi rękami ze swoich wypraw, skazują ich na to, że przez całą wieczność nie będą mogli wkroczyć na ścieżkę bojaźni Bożej i unikania zła. Cel, do którego dążą, i kierunek, w jakim zmierzają, oznacza, że są po wsze czasy nieprzyjaciółmi Boga i po wsze czasy nie zdołają uzyskać zbawienia.

Jeżeli, w przypadku osób, które od wielu lat podążają za bogiem i od wielu lat korzystają z zaopatrzenia Jego słów, ich definicja Boga pozostaje zasadniczo taka sama jak w przypadku człowieka padającego na twarz przed jakimś bożkiem, to oznaczałoby to, iż owi ludzie nie osiągnęli rzeczywistości Bożych słów. Dzieje się tak, ponieważ po prostu nie wkroczyli w rzeczywistość Bożych słów i dlatego rzeczywistość, prawda, intencje, żądania wobec ludzkości, które wszystkie tkwią w słowach Boga, nie mają z nimi nic wspólnego. To oznacza, że choćby nie wiadomo jak ciężko takie osoby pracowałyby nad powierzchownym znaczeniem słów Boga,

na nic się to nie zda. Ponieważ podążają tylko za słowami, uzyskają – rzecz jasna – tylko słowa. Czy słowa wypowiedane przez Boga będą z pozoru proste, czy głębokie, wszystkie są prawdą niezbędną człowiekowi, kiedy wkracza w życie. Są krynicą żywych wód, która pozwala człowiekowi przetrwać zarówno w duchu, jak i w ciele. Zapewniają to, czego człowiek potrzebuje do przeżycia; zasady i kredo do prowadzenia codziennego życia; ścieżkę, którą musi obrać, aby uzyskać zbawienie, jak również cel i kierunek; każdą prawdę, którą powinien posiadać jako stworzona istota przed Bogiem; i każdą prawdę o tym, jak człowiek jest posłuszny Bogu i jak Go wielbi. Są gwarancją przetrwania człowieka, są chlebem powszednim człowieka i są solidnym podparciem, dzięki któremu człowiek może być silny i może powstać. Są obfite w rzeczywistość prawdy, za pomocą której stworzona ludzkość urzeczywistnia zwykle człowieczeństwo, obfite w prawdę, która wyzwala ludzkość od zepsucia i pozwala umknąć z sideł szatana, obfite w niestrudzone nauczanie, napominanie, zachęcanie oraz pocieszenie, które Stwórca daje stworzonej ludzkości. Są latarnią prowadzącą i oświecającą człowieka, aby zrozumiał wszystko co pozytywne, gwarancją tego, że człowiek ziści i wejdzie w posiadanie wszystkiego, co prawe i dobre, kryterium, według którego mierzeni się wszyscy ludzie, zdarzenia i przedmioty, a także znacznikiem nawigacyjnym prowadzącym ludzi ku zbawieniu i ścieżce światła. Tylko poprzez praktyczne doświadczenie słów Boga człowiek może zostać zaopatrzony w prawdę i życie; tylko tak może zrozumieć, czym jest zwykle człowieczeństwo, czym jest sensowne życie, czym jest prawdziwa stworzona istota, czym jest prawdziwe posłuszeństwo wobec Boga; tylko tak może człowiek zrozumieć, jak bardzo powinno mu zależeć na Bogu, jak wypełniać obowiązki stworzonej istoty i jak upodobnić się do prawdziwego człowieka. Tylko tak może zrozumieć, co znaczy prawdziwa wiara i prawdziwe wielbienie; tylko tak może zrozumieć, kim jest Władca niebios i ziemi i wszelkiego stworzenia; tylko tak może zrozumieć środki, za pomocą których Ten, który jest Panem wszelkiego stworzenia, rządzi stworzeniem, prowadzi je i zaopatruje; tylko tak może zrozumieć i uchwycić sposoby, na jakie Ten, który jest Panem wszelkiego stworzenia istnieje, objawia się i działa. Człowiek oddzielony od prawdziwego doświadczenia słów Boga nie ma żadnej realnej znajomości tych słów i prawdy ani wglądu w nie. Taki człowiek to po prostu żyjący trup, wytrawiona skorupa, a wszelka wiedza związana ze Stwórcą nie ma z nim nic wspólnego. W oczach Boga taki człowiek nigdy w Niego nie wierzył ani nie podążał za Nim, więc Bóg nie postrzega go jako Jego wyznawcy ani naśladowcy, a już tym bardziej jako prawdziwej stworzonej istoty.

Prawdziwa stworzona istota musi wiedzieć, kim jest Stwórca, po co został stworzony człowiek, jak dopełniać obowiązków stworzonej istoty i jak wielbić Pana

wszelkiego stworzenia; musi zrozumieć, uchwycić, pojąć i dbać o intencje, życzenia i żądania Stwórcy; oraz musi podążać drogą Stwórcy, bać się Boga i unikać zła.

Czym jest bojaźń Boża? Jak można unikać zła?

„Bojaźń Boża” nie polega na bezimiennym strachu i przerażeniu, ani też na unikaniu, trzymaniu się z dala, ani też na ubóstwianiu czy zabobonach. Jest to raczej podziw, szacunek, zaufanie, zrozumienie, dbanie, bycie posłusznym, konsekracja, miłość oraz bezwarunkowe wielbienie bez uskarżania się, zadośćuczynienie i podporządkowanie. Bez prawdziwego poznania Boga ludzkość nie osiągnie prawdziwego podziwiania, prawdziwego zaufania, prawdziwego zrozumienia, prawdziwego dbania lub posłuszeństwa, a jedynie lęk i niepokój, jedynie zwątpienie, nieporozumienie, uchylanie się i unikanie. Bez prawdziwego poznania Boga ludzkość nie osiągnie prawdziwej konsekracji i zadośćuczynienia. Bez prawdziwego poznania Boga ludzkość nie osiągnie prawdziwego wielbienia i podporządkowania, a jedynie ślepe ubóstwianie i zabobony. Bez prawdziwego poznania Boga ludzkość absolutnie nie jest w stanie kroczyć drogą Bożą, czyli bać się Boga i unikać zła. Wręcz przeciwnie, każde działanie i zachowanie człowieka będzie przepełnione buntem i nieposłuszeństwem, oszczerczymi pomówieniami i potwarczymi osądami w stosunku do Niego oraz nikczemnym prowadzeniem się wbrew prawdzie i prawdziwemu znaczeniu słów Boga.

Kiedy ludzkość uzyskają prawdziwe zaufanie do Boga, wówczas będzie autentycznie za Nim podążać i na Nim polegać. Tylko prawdziwe zaufanie i poleganie na Bogu może zapewnić ludzkości prawdziwe zrozumienie i pojmowanie. Wraz z prawdziwym pojmowaniem Boga przychodzi prawdziwa dbałość o relacje z Nim. Tylko prawdziwe dbanie o relacje z Bogiem może zapewnić ludzkości prawdziwe posłuszeństwo. Tylko prawdziwe posłuszeństwo wobec Boga może zapewnić ludzkości prawdziwą konsekrację. Tylko prawdziwa konsekracja na rzecz Boga może zapewnić ludzkości zadośćuczynienie, które jest bezwarunkowe i bez uskarżania się. Tylko prawdziwe zaufanie i poleganie, prawdziwe zrozumienie i dbanie, prawdziwe posłuszeństwo, prawdziwa konsekracja i zadośćuczynienie mogą zapewnić ludzkości prawdziwe poznanie usposobienia i istoty Boga oraz tożsamości Stwórcy. Tylko poprzez prawdziwe poznanie Stwórcy może ludzkość wzbudzić w sobie prawdziwe wielbienie i podporządkowanie. Tylko poprzez prawdziwe wielbienie i podporządkowanie się Stwórcy zdoła ludzkość rzeczywiście zejść ze swoich niegodziwych dróg, czyli unikać zła.

To składa się na cały proces „bojaźni Bożej i unikania zła” i jest to także cała treść bojaźni Bożej i unikania zła. Jest to ścieżka, którą trzeba przejść, by osiągnąć stan bojaźni Bożej i unikania zła.



„Bojaźń Boża i unikanie zła” oraz poznanie Boga są ze sobą nierozzerwalnie powiązane niezliczonymi nićmi i powiązanie to jest oczywiste samo przez się. Jeżeli ktoś chce osiągnąć etap unikania zła, musi najpierw mieć w sobie prawdziwą bojaźń Bożą. Jeżeli ktoś chce osiągnąć etap prawdziwej bojaźni Bożej, musi najpierw naprawdę poznać Boga. Jeżeli ktoś chce osiągnąć poznanie Boga, musi najpierw doświadczyć słów Boga, wkroczyć w rzeczywistość słów Boga, doświadczyć Bożej chłosty i dyscypliny, Jego karcenia i sądu. Jeżeli ktoś chce doświadczyć słów Boga, musi najpierw stanąć z nimi twarzą w twarz, stanąć twarzą w twarz z Bogiem i poprosić Go o zapewnienie możliwości doświadczenia Jego słów w różnych formach i środowiskach z udziałem ludzi, zdarzeń i rzeczy. Jeżeli ktoś chce stanąć twarzą w twarz z Bogiem i Jego słowami, musi najpierw mieć proste i szczere serce, gotowość do przyjęcia prawdy, wolę przetrwania cierpienia, determinację i odwagę, by unikać zła, oraz aspirację, by stać się prawdziwą stworzoną istotą... W ten sposób, krok po kroku, zbliżysz się do Boga, twoje serce będzie stawać się coraz czystsze, a twoje życie, wraz z wartością bycia żywym i w ślad za twoją znajomością Boga, stawać się będzie coraz sensowniejsze i coraz bardziej rozświetlone. W końcu, pewnego dnia, poczujesz, że Stwórca nie jest już zagadką, że Stwórca nigdy nie był przed tobą ukryty, że Stwórca nigdy nie krył przed tobą swojej twarzy, że Stwórca nie jest wcale daleko od ciebie, że Stwórca nie jest już przedmiotem twojej nieprzerwanej tęsknoty i myśli, lecz przedmiotem nieosiągalnym dla uczuć, że On naprawdę stoi przy tobie na straży po lewej i po prawej, wypełniając twoje życie i sterując twoim przeznaczeniem. Nie jest jakimś odległym horyzontem, ani też kimś ukrytym wysoko w chmurach. Jest tuż przy tobie, prowadząc ciebie całego, jest wszystkim, co masz, i jest jedynym, co masz. Taki Bóg pozwala ci kochać Go całym sercem, przyłgnąć do Niego, mocno Go uścisnąć, podziwiać Go, obawiać się utracenia Go, być już niezdolnym do odrzucenia Go, do bycia Mu nieposłusznym albo do unikania Go bądź trzymania się od Niego z dala. Pragniesz jedynie dbać o relacje z Nim, być Mu posłusznym, odpłacać Mu za wszystko, co ci daje, i podporządkować się Jego panowaniu. Już nie wzbranasz się przed tym, by On cię prowadził, zaopatrywał, pilnował, już nie odrzucasz tego, co On ci dyktuje i nakazuje. Pragniesz jedynie podążać za Nim, być koło Niego i w Jego towarzystwie; pragniesz jedynie przyjąć Go jako swoje jedyne życie, przyjąć Go jako swojego jedyne Pana, swojego jedyne Boga.

18 sierpnia 2014 r.

## **Dostrzeganie ukazania się Boga w Jego sądzie i karceniu**

Podobnie jak setki milionów innych naśladowców Pana Jezusa Chrystusa, przestrzegamy praw i przykazań Biblii, cieszymy się obfitą łaską Pana Jezusa Chrystusa i gromadzimy się, modlimy, chwalimy i służymy w Jego imieniu – i robimy to wszystko pod opieką i ochroną Pana. Często bywamy słabi, ale także często bywamy silni. Wierzymy, że wszystkie nasze działania są zgodne z naukami Pana. Jest więc rzeczą oczywistą, że wierzymy, iż jesteśmy na ścieżce wykonywania woli Ojca w niebie. Tęsknimy za powrotem Pana Jezusa, za Jego chwalebnym nadejściem, za końcem naszego życia na ziemi, za przyjściem królestwa i za wszystkim, co zostało zapowiedziane w Księdze Objawienia: Pan przybywa i sprowadza nieszczęście, nagradza dobrych i karze niegodziwców, a także wznosi wysoko wszystkich, którzy za Nim podążają i witają z radością Jego powrót, aby mogli Go spotkać. Za każdym razem, gdy o tym myślimy, opanowują nas przemożne emocje i radość z tego, że urodziliśmy się w dniach ostatecznych i mamy na tyle szczęścia, by być świadkami przyjścia Pana. Chociaż cierpieliśmy prześladowania, to w zamian otrzymaliśmy „przeogromną i wieczną wagę chwały”; cóż to za błogosławieństwo! Cała ta tęsknota i łaska zesłana przez Pana sprawia, że nieustannie pozostajemy trzeźwi w modlitwie i tym gorliwiej zbieramy się razem. Może w przyszłym roku, może jutro, a może w czasie jeszcze krótszym, niż człowiek jest w stanie to sobie wyobrazić, Pan nagle zstąpi i ukaże się pośród grupy ludzi, którzy na Niego gorliwie czekają. Wszyscy prześcigamy się nawzajem – nikt nie chce pozostać w tyle – żeby być pierwszą grupą, która ujrzy ukazanie się Pana, aby być pośród tych, którzy są brani do nieba. Za nadejście tego dnia oddaliśmy wszystko, nie zważając na koszty. Niektórzy porzucają pracę, kolejni opuszczają swoje rodziny, inni wyrzekają się małżeństwa, a jeszcze inni oddają nawet wszystkie swoje oszczędności. Cóż za bezinteresowne oddanie! Taka szczerość i lojalność z pewnością pozostają nawet poza zasięgiem świętych minionych wieków! Ponieważ Pan obdarza łaską tego, kogo chce, i ma miłosierdzie dla tego, dla kogo chce, nasze poświęcenie i koszty poniesione na rzecz Boga – jak wierzymy – zostały już dawno przez Jego oczy dostrzeżone. Podobnie nasze serdeczne modlitwy dotarły do Jego uszu i ufamy, że Pan wynagrodzi nas za nasze oddanie. Co więcej, Bóg był dla nas łaskawy, zanim stworzył świat i nikt nie może nam odebrać błogosławieństw i obietnic, jakimi On nas obdarzył. Wszyscy planujemy przyszłość i bez najmniejszych wahań przekształciliśmy, że nasze oddanie i koszty poniesione na rzecz Boga w karty przetargowe lub kapitał, za który zostaniemy pochwyceni i uniesieni wysoko w powietrze na spotkanie Pana.

Co więcej, bez najmniejszego wahania umiejscowiliśmy się na tronie przyszłości, by przewodzić wszystkim narodom i wszystkim ludom lub rządzić jako królowie. Wszystko to przyjmujemy jako oczywiste, jako coś, czego możemy oczekiwać.

Pogardzamy wszystkimi, którzy są przeciwni Panu Jezusowi; ich końcem będzie unicestwienie. Kto powiedział im, aby nie wierzyli, że Pan Jezus jest Zbawicielem? Oczywiście, są chwile, kiedy naśladujemy Jezusa we współczuciu do ludzi tego świata, ponieważ oni nie rozumieją i jest słuszne, abyśmy okazali im tolerancję i przebaczenie. Wszystko, co robimy, jest zgodne ze słowami Biblii, ponieważ wszystko, co nie jest zgodne z Biblią, jest heterodoksją i herezją. Takie przekonanie jest głęboko zakorzenione w umyśle każdego z nas. Nasz Pan jest w Biblii i jeśli nie odstępimy od Biblii, nie odejdziemy od Pana; jeśli będziemy przestrzegać tej zasady, zyskamy zbawienie. Motywujemy się i wspieramy nawzajem, a za każdym razem, gdy się gromadzimy, mamy nadzieję, że wszystko, co mówimy i czynimy, jest zgodne z wolą Pana i zostanie przez Niego zaakceptowane. Pomimo bezwzględnej wrogości naszego środowiska, nasze serca przepełnione są radością. Kiedy myślimy o błogosławieństwach, po które tak łatwo sięgnąć, czy jest coś, czego nie moglibyśmy porzucić? Czy jest coś, z czym nie mamy ochoty się rozstać? Wszystko to jest oczywiste i na wszystko to zwrócone są czujne oczy Boga. My, ta garstka potrzebujących, którzy zostali podniesieni z prochu, jesteśmy tacy sami jak wszyscy zwykli naśladowcy Pana Jezusa: śnimy o pochwyceniu, o byciu błogosławionymi i o rządzeniu wszystkimi narodami. Nasze zepsucie zostało obnażone w oczach Boga, nasze pragnienia i chciwość zostały potępione w Jego oczach. A jednak wszystko to dzieje się tak zwyczajnie i tak logicznie, że nikt z nas nie zastanawia się, czy nasze pragnienia są właściwe, a tym bardziej żaden z nas nie wątpi w poprawność wszystkiego, czego się trzymamy. Kto może poznać wolę Boga? Nie przychodzi nam do głowy sprawdzić, jaką właściwie ścieżką człowiek podąża, nie dociekamy tego ani nawet nie interesuje nas to pytanie. Bo troszczymy się tylko o to, czy możemy zostać pochwyceni, czy możemy być błogosławieni, czy jest miejsce dla nas w królestwie niebieskim i czy będziemy mieli udział w wodzie rzeki życia i owocu drzewa życia. Czy nie dla uzyskania tych rzeczy wierzymy w Pana i staliśmy się Jego naśladowcami? Nasze grzechy zostały odpuszczone, odpokutowaliśmy, wychyliliśmy puchar goryczy i wzięliśmy krzyż na nasze barki. Któż może powiedzieć, że Pan nie akceptuje ceny, jaką zapłaciliśmy? Kto może powiedzieć, że nie przygotowaliśmy wystarczającej ilości oliwy? Nie chcemy być nieroztropnymi pannami ani znaleźć się pośród odrzuconych. Ponadto modlimy się nieustannie i prosimy Pana, aby nas nie zwiedli fałszywi Chrystusowie, ponieważ, jak czytamy w Biblii: „Jeśli wtedy ktoś wam powie: Oto tu jest Chrystus, albo: Jest

tam – nie wiercie. Powstaną bowiem fałszywi Chrystusowie i fałszywi prorocy i będą czynić wielkie znaki i cuda, żeby zwieść, o ile można, nawet wybranych” (Mt 24:23-24). Wszyscy zapisaliśmy te wersety Biblii w pamięci, znamy je na pamięć i postrzegamy jako cenny skarb, jako życie i jako list kredytowy, który zadecyduje, czy zostaniemy zbawieni lub pochwyceni...

Przez tysiące lat żyjący odchodzili, zabierając ze sobą swoje tęsknoty i marzenia, ale nikt naprawdę nie wie, czy trafili do królestwa niebieskiego. Umarli powracają, zapomniawszy wszystkie dawne historie, i nadal podążają za naukami i ścieżkami przodków. I tak oto mijają lata i dni mijają, lecz nikt nie wie, czy nasz Pan Jezus, nasz Bóg, naprawdę akceptuje wszystko, co czynimy. Możemy tylko czekać na wynik i snuć domysły na temat wszystkiego, co nadejdzie. Jednak Bóg przez cały ten czas zachowuje milczenie i nigdy się nam nie ukazuje ani nie przemawia do nas. Tak więc, podążając za Biblią i zgodnie ze znakami, na własną rękę oceniamy Bożą wolę i usposobienie. Przyzwyczailiśmy się do milczenia Boga; przyzwyczailiśmy się do oceniania dobrych i złych stron naszego postępowania według naszego własnego sposobu myślenia; przyzwyczailiśmy się polegać na naszej wiedzy, pojęciach i zasadach moralnych zamiast na Bożych wymaganiach wobec nas; przyzwyczailiśmy się do czerpania radości z łaski Bożej; przyzwyczailiśmy się do tego, że Bóg udziela nam wsparcia, kiedy tylko go potrzebujemy; przyzwyczailiśmy się wyciągać ręce do Boga po wszystkie rzeczy i do rozporządzania Nim; przyzwyczailiśmy się także do przestrzegania zasad, nie zwracając uwagi na to, jak Duch Święty nas prowadzi; a co więcej, przyzwyczailiśmy się do dni, w których jesteśmy panami samych siebie. Wierzimy w takiego Boga, którego nigdy nie spotkaliśmy twarzą w twarz. Pytania takie jak: jakie jest Jego usposobienie; co On posiada i czym jest; jaki jest Jego obraz; czy Go poznamy, czy nie, kiedy przyjdzie, i tak dalej – żadne z nich nie jest ważne. Ważne jest to, że On jest w naszych sercach, że wszyscy Go oczekujemy i że to wystarczy, iż jesteśmy w stanie sobie Go wyobrazić w taki czy inny sposób. Doceniamy naszą wiarę i cenimy naszą duchowość. Uważamy wszystko za proch i depczemy wszystko. Ponieważ jesteśmy wyznawcami chwalebnego Pana, bez względu na to, jak długa i żmudna jest ta podróż, bez względu na to, jakie trudności i zagrożenia spadną na nas, nic nie może powstrzymać naszych kroków, gdy podążamy za Panem. „Czysta rzeka wody życia, przejrzysta jak kryształ, wypływała z tronu Boga i Baranka. Po obu stronach rzeki rośło drzewo życia przynoszące owoc dwunastu rodzajów, wydające swój owoc co miesiąc. A liście drzewa służą do uzdrawiania narodów. I nie będzie już żadnego przekleństwa. Lecz będzie w nim tron Boga i Baranka, a jego słudzy będą mu służyć. I będą oglądać jego oblicze, a jego imię będzie na ich czołach. I nocy tam nie będzie, i nie będzie im potrzeba

lampy ani światła słońca, bo Pan Bóg będzie im świecił i będą królować na wieki wieków” (Obj 22:1-5). Za każdym razem, gdy śpiewamy te słowa, nasze serca przepełnia bezgraniczna radość i zadowolenie, i łzy płyną z naszych oczu. Dzięki niech będą Panu za to, że nas wybrał, dzięki niech będą Panu za Jego łaskę. Dał nam po stokroć w tym życiu i dał nam życie wieczne w przyszłym świecie. Gdyby poprosił nas teraz, byśmy umarli, zrobilibyśmy to bez słowa skargi. Panie! Przyjdź, proszę, wkrótce! Zważywszy na to, jak rozpaczliwie tęsknimy za Tobą i porzuciliśmy wszystko dla Ciebie, nie zwlekaj ani minuty, ani sekundy dłużej.

Bóg milczy i nigdy nam się nie ukazał, a jednak Jego dzieło nigdy nie ustało. On obserwuje całą ziemię, włada wszystkimi rzeczami i widzi wszystkie słowa oraz czyny człowieka. Prowadzi swoje dzieło zarządzania odmierzonymi etapami i zgodnie z Jego planem, w ciszy i bez dramatycznych efektów, ale Jego kroki, jeden po drugim, coraz bardziej zbliżają się do ludzkości, a Jego miejsce sądu organizowane jest we wszechświecie z prędkością błyskawicy; zaraz potem Jego tron zstąpi między nas. Cóż to za majestatyczna scena, jakże dostojny i uroczysty obraz! Niczym gołębica i niczym ryczący lew, Duch pojawia się między nami. On jest mądrością, sprawiedliwością i majestatem; pojawia się wśród nas niespostrzeżenie, posiada władzę, jest pełen miłości i współczucia. Nikt nie jest świadomy Jego przybycia, nikt Go nie wita, a ponadto nikt nie wie wszystkiego, co On zamierza uczynić. Życie człowieka toczy się jak wcześniej; jego serce nie zmienia się, a dni mijają jak zwykle. Bóg żyje pośród nas, człowiek taki jak inni, jeden z najbardziej niepozornych wyznawców, zwykły człowiek wierzący. Ma On własne dążenia, własne cele, a ponadto ma boskość, której nie posiadają zwykli ludzie. Nikt nie zauważa istnienia Jego boskości i nikt nie dostrzega różnicy między Jego istotą a istotą człowieka. Żyjemy razem z Nim, nieskrępowani i bez lęku, ponieważ w naszych oczach jest on tylko niewiele znaczącym wyznawcą. On obserwuje każdy nasz ruch, a wszystkie nasze myśli i poglądy są przed Nim obnażone. Nikt nie interesuje się Jego istnieniem, nikt nie ma jakiegokolwiek wyobrażenia o Jego funkcji, a ponadto nikt nie ma najmniejszych podejrzeń co do Jego tożsamości. Po prostu nadal zajmujemy się swoimi sprawami, tak jakby On nie miał z nami nic wspólnego...

Zdarza się, że Duch Święty wyraża jakieś słowa „przez” siebie i choć wydaje się to bardzo nieoczekiwane, mimo to rozpoznajemy w nich wypowiedź pochodzącą od Boga i chętnie przyjmujemy ją od Boga. Jest tak, ponieważ niezależnie od tego, kto wygłasza te słowa, o ile pochodzą od Ducha Świętego, powinniśmy je przyjąć i nie wolno im zaprzeczać. Następna wypowiedź może przyjść przeze mnie, przez ciebie albo przez kogoś innego. Ktokolwiek to jest, wszystko jest łaską Boga. Jednak bez względu na to, kim jest ta osoba, nie należy jej wielbić, ponieważ bez



względu na wszystko w żaden sposób nie może być Bogiem; ani też my żadnym wypadku nie wybralibyśmy takiej zwykłej osoby na naszego Boga. Nasz Bóg jest tak wielki i czcigodny; jakże tak nieznacząca osoba mogłaby stanąć na Jego miejscu? Co więcej, czekamy, aż Bóg przybędzie i zabierze nas z powrotem do królestwa niebieskiego, a więc jak ktoś tak mało znaczący mógłby się podjąć tak ważnego i żmudnego zadania? Jeśli Pan przyjdzie ponownie, to z pewnością na białej chmurze, aby mogły Go widzieć nieprzeliczone tłumy. Jakże to będzie wspaniałe! Jak to możliwe, że On ukrywa się niespostrzeżenie w grupie zwyczajnych ludzi?

A jednak to ta zwyczajna osoba ukryta wśród ludzi wykonuje nowe dzieło ocalenia nas. On nie wyjaśnia nam niczego ani nie mówi nam, dlaczego przyszedł, lecz po prostu wykonuje dzieło, którego zamierza dokonywać odmierzonymi etapami i zgodnie ze swoim planem. Jego słowa i wypowiedzi są coraz częstsze. Od pocieszania, nawoływania, przypominania i ostrzegania, po czynienie wyrzutów i dyscyplinowanie; od łagodnego i miłego tonu do słów, które są groźne i majestatyczne – wszystko to niesie człowiekowi miłosierdzie i wzbudza w nim niepokój. Wszystko, co mówi, trafia w sedno tajemnic ukrytych głęboko w nas; Jego słowa żądają nasze serca, żądają nasze dusze i wypełniają nas niewymownym wstydem, tak wielkim, że nie mamy pojęcia, gdzie moglibyśmy się ukryć. Zaczynamy się zastanawiać, czy Bóg w sercu tej osoby prawdziwie nas kocha i co dokładnie zamierza zrobić. Niewykluczone, że możemy zostać pochwyceni dopiero po przejściu tych cierpień? W myślach spekulujemy... co do naszego przeznaczenia i przyszłego losu. Ale wciąż nikt z nas nie wierzy, że Bóg przyjął już ciało, by działać pośród nas. Chociaż towarzyszył nam od tak długiego czasu i choć wypowiedział już do nas bezpośrednio tak wiele słów, nadal nie chcemy zaakceptować tak zwyczajnego człowieka jako Boga naszej przyszłości ani tym bardziej nie chcemy powierzyć kontroli nad naszą przyszłością i losem tak nieistotnej osobie. Cieszymy się niewyczerpanym źródłem żywej wody pochodzącej od Niego i za Jego sprawą żyjemy twarzą w twarz z Bogiem. Jednak jesteśmy wdzięczni wyłącznie za łaskę Pana Jezusa w niebie i nigdy nie zwracamy uwagi na uczucia tej zwykłej osoby, która jest w posiadaniu boskości. On jednak, tak jak wcześniej, wykonuje swoją pracę skromnie ukryty w ciele, wyrażając najgłębszą treść swojego serca, jakby był nieczuły na odrzucenie Go przez ludzkość, jakby wiecznie wybaczał człowiekowi jego infantylność i ignorancję, zawsze tolerancyjny wobec braku należytego szacunku względem Niego ze strony człowieka.

Bez naszej wiedzy, ten niepozorny człowiek prowadził nas, krok po kroku w Bożym dziele. Przechodzimy niezliczone próby, znosimy niezliczone chłosty i jesteśmy testowani przez śmierć. Dowiadujemy się o sprawiedliwym i majestatycznym usposobieniu Boga, cieszymy się także Jego miłością i miłosierdziem, zaczynamy

doceniać wielką moc i mądrość Bożą, jesteśmy świadkami Bożego piękna i widzimy, jak gorąco Bóg pragnie zbawić człowieka. W słowach tej zwykłej osoby poznajemy usposobienie i istotę Boga, zaczynamy rozumieć wolę Boga, poznawać naturę i istotę człowieka oraz widzieć drogę do zbawienia i doskonałości. Jego słowa sprawiają, że „umieramy”, a potem sprawiają, że „rodzimy się na nowo”; Jego słowa przynoszą nam pociechę, a jednocześnie pozostawiają nas udręczonych ciężarem winy i poczuciem, że jesteśmy dłużnikami; Jego słowa przynoszą nam radość i pokój, ale także niezmierny ból. Czasami jesteśmy w Jego rękach jak baranki prowadzone na rzeź; czasami jesteśmy jak źrenica Jego oka i cieszymy się Jego czułą miłością; czasami jesteśmy jak Jego wróg, obrócenie w popiół przez gniew w Jego spojrzeniu. Jesteśmy rodzajem ludzkim zbawionym przez Niego, jesteśmy czerwiami w Jego oczach i jesteśmy zagubionymi barankami, o których odnalezieniu myśli On dzień i noc. On jest miłosierny wobec nas, gardzi nami, podnosi nas, pociesza nas i napomina, prowadzi nas, oświeca nas, chłoscze i dyscyplinuje, a nawet nas przeklina. Dniem i nocą, On nigdy nie przestaje się o nas martwić, chroni nas i troszczy się o nas dzień i noc, nigdy nas nie opuszcza, lecz przelewa za nas krew ze swego serca i płaci za nas każdą cenę. Pośród wypowiedzi tego małego i zwyczajnego ciała, cieszymy się pełnią Boga i widzimy przeznaczenie, które Bóg nam zesłał. Jednak mimo to próżność wciąż prześladowuje nasze serca, a my nadal nie jesteśmy skłonni żarliwie zaakceptować takiej osoby jako naszego Boga. Chociaż dał nam tak wiele manny, tak wiele, by się radować, żadna z tych rzeczy nie może zająć miejsca Pana w naszych sercach. Okazujemy szacunek dla szczególnej tożsamości tej osoby i dla jej statusu tylko z wielką niechęcią. Dopóki On nie otworzy ust i nie poprosi, abyśmy uznali, że jest Bogiem, my nigdy nie uznamy Go z własnej inicjatywy za Boga, który ma wkrótce nadejść, chociaż działał wśród nas od tak dawna.

Bóg wciąż przemawia, stosując różne metody i perspektywy, aby upominać nas, co mamy robić, a jednocześnie wyrażać głos swego serca. Jego słowa niosą siłę życia, pokazują nam drogę, którą powinniśmy kroczyć, i pozwalają nam zrozumieć, czym jest prawda. Jego słowa zaczynają nas przyciągać, zaczynamy skupiać się na tonie i sposobie w jaki się wypowiada, i podświadomie zaczynamy interesować się najgłębszymi uczuciami tej niczym nie wyróżniającej się osoby. On przelewa krew swego serca, działając w naszym imieniu, niedosypia i niedojada za naszą przyczyną, szlocha za nami, wzdycha za nami, jęczy w chorobie za nas, cierpi upokorzenie ze względu na nasze przeznaczenie i zbawienie, a Jego serce krwawi i roni łzy przez nasze odrętwienie i buntowniczość. Taki sposób istnienia i posiadania nie może cechować zwykłej osoby, i nie może go osiągnąć ani osiągnąć żadna zepsuta ludzka

istota. Wykazuje się tolerancją i cierpliwością, jakiej nie posiada żadna zwykła osoba, a Jego miłość nie jest czymś, czym została obdarzona jakakolwiek stworzona istota. Nikt oprócz Niego nie może poznać wszystkich naszych myśli ani w tak pełny i jasny sposób rozumieć naszej natury i istoty, osądzać buntu i zepsucia ludzkości czy mówić do nas i działać w nas w ten sposób w imieniu Boga w niebiosach. Nikt oprócz Niego nie jest obdarzony boskim autorytetem, mądrością i godnością; usposobienie Boga i to, co On ma i czym jest, pochodzi w całości od Niego. Nikt oprócz Niego nie może wskazać nam drogi i oświecić nas. Nikt poza Nim nie może objawić tajemnic, których Bóg nie ujawnił od stworzenia aż do dzisiaj. Nikt poza Nim nie może ocalić nas od niewoli szatana i naszego własnego zepsutego usposobienia. On reprezentuje Boga, wyraża najgłębszą treść Jego serca, Jego napomnienia i słowa Jego sądu wobec całej ludzkości. On rozpoczął nowy wiek, nową erę, wprowadzając nowe niebo i ziemię oraz nowe dzieło; przyniósł nam nadzieję, kończąc życie, które prowadziliśmy we mgle, i pozwalając naszej całej istocie ujrzeć w pełni klarownie ścieżkę wiodącą do zbawienia. On zdobył całą naszą istotę i pozyskał nasze serca. Od tego momentu nasze umysły stały się świadome, a nasze dusze wydają się odradzać: ta zwyczajna niepozorna osoba, która żyje pośród nas i przez długi czas była przez nas odrzucana – czyż to nie jest Pan Jezus, który jest zawsze obecny w naszych myślach i którego pragniemy nocą i dniem? To jest On! To naprawdę On! On jest naszym Bogiem! On jest prawdą, drogą i życiem! On pozwolił nam znowu żyć, zobaczyć światło i powstrzymał nasze serca przed zbłądzeniem. Powróciliśmy do domu Boga, powróciliśmy przed Jego tron, stajemy z Nim twarzą w twarz, byliśmy świadkami Jego oblicza i widzieliśmy drogę przed sobą. Teraz nasze serca są przez Niego całkowicie zdobyte; nie wątpimy już, kim On jest, nie przeciwstawiamy się już Jego dziełu i słowu, i upadamy przed Nim na twarze. Nie pragniemy niczego bardziej niż podążać śladami Boga przez resztę naszego życia, abyśmy byli przez Niego doskonali, aby odpłacić Mu za łaskę i Jego miłość do nas, aby poddać się Jego planowaniu i ustaleniom oraz współpracować z Jego dziełem, robiąc wszystko, co w naszej mocy, by wypełnić to, co nam powierza.

Bycie zdobywanym przez Boga jest jak turniej sztuk walki.

Każde z Bożych słów uderza w jeden z naszych najsłabszych punktów, pozostawiając nas zranionych i wypełnionych przerażeniem. On obnaża nasze pojęcia, nasze wyobrażenia i nasze zepsute usposobienie. Począwszy od tego wszystkiego, co mówimy i czynimy, aż po każdą naszą myśl i każdy pogląd, nasza natura i istota zostają ujawnione w Jego słowach, pozostawiając nas zdjętych lękiem i drżących, i bez żadnego miejsca, gdzie moglibyśmy ukryć nasz wstyd. On mówi nam, jednemu po drugim, o wszystkich naszych działaniach, naszych celach

i intencjach, a nawet o zepsutym usposobieniu, którego sami nigdy nie odkryliśmy, co sprawia, że czujemy się obnażeni w naszej żalosnej niedoskonałości, a ponadto całkowicie podbici. On sądzi nas za przeciwstawianie się Mu, chłoszcze nas za nasze bluźnierstwa i potępienie Go, przez co czujemy, że w Jego oczach nie mamy ani jednej cechy, która mogłaby nas odkupić, i jesteśmy wcieleniem szatana. Nasze nadzieje zostały zniweczone; nie śmiemy już wysuwać wobec Niego jakichkolwiek nieuzasadnionych żądań ani obmyślać własnych strategii z Nim związanych; nawet nasze marzenia rozsypują się z dnia na dzień. Jest to fakt, którego nikt z nas nie może sobie wyobrazić i którego nikt z nas nie może zaakceptować. W jednej chwili tracimy wewnętrzną równowagę i nie wiemy, jak trwać na obranej przez nas drodze ani jak wytrwać w naszych wierzeniach. Wydaje się, jakby nasza wiara powróciła do punktu wyjścia, jakbyśmy nigdy nie spotkali Pana Jezusa ani Go nie poznali. Wszystko przed naszymi oczami wprawia nas w zakłopotanie i sprawia, że wahamy się niezdecydowanie. Jesteśmy przerażeni, jesteśmy rozczarowani, a głęboko w naszych sercach tli się niepohamowana złość i hańba. Próbujemy dać im upust, próbujemy znaleźć wyjście, a co więcej, wciąż czekamy na naszego Zbawiciela Jezusa, byśmy mogli odkryć przed Nim nasze serca. Chociaż są chwile, kiedy na pozór wydajemy się zrównoważeni, ani wyniośli, ani pokorni, to w głębi serca cierpimy jak nigdy wcześniej z powodu poczucia straty. Choć czasami możemy wydawać się niezwykle spokojni na zewnątrz, nasze umysły zalewają wzburzone fale udręki niczym sztorm na pełnym morzu. Jego sąd i karcenie odarły nas ze wszystkich nadziei i marzeń, położyły kres naszym ekstrawaganckim pragnieniom i pozostawiły nas nieskorych, by uwierzyć, że On jest naszym Zbawicielem i może nas ocalić. Jego sąd i karcenie stworzyły głęboką przepaść między nami a Nim, tak głęboką, że nikt nie chce jej przekroczyć. Jego sąd i karcenie spowodowały, że pierwszy raz cierpieliśmy z powodu tak wielkiego ciosu, tak wielkiego upokorzenia. Jego sąd i karcenie sprawiły, że naprawdę doceniliśmy Bożą cześć i nietolerancję wobec wykroczeń człowieka, w świetle których jesteśmy bezgranicznie nędzni i bezgranicznie nieczyści. Jego sąd i karcenie uświadomiły nam po raz pierwszy, jak bardzo jesteśmy aroganccy i pompatyczni, i że człowiek nigdy nie będzie równy Bogu ani nie będzie stać na równi z Bogiem. Jego sąd i karcenie wzbudziły w nas pragnienie, by nie żyć już dłużej z tym zepsutym usposobieniem, wyzbyć się tej natury i istoty najszybciej, jak to możliwe, abyśmy już nie byli dla Niego wstrętni i znienawidzeni. Jego sąd i karcenie sprawiły, że jesteśmy radośnie posłuszni Jego słowom i nie buntujemy się już przeciwko Jego planowaniu i ustaleniom. Jego sąd i karcenie raz jeszcze dały nam pragnienie przetrwania i sprawiły, że gorliwie przyjmujemy Go jako naszego Zbawiciela... Wyszliśmy z dzieła podboju, z piekła,

z ciemnej doliny... Bóg Wszechmogący pozyskał nas, tę grupę ludzi! Zatriumfował nad szatanem i pokonał nieprzeliczone zastępy swoich wrogów!

Jesteśmy zupełnie zwyczajną grupą ludzi o zepsutych szatańskich usposobieniach; tymi, którzy zostali predestynowani przez Boga przed wiekami, potrzebującymi, których Bóg podniósł z gnojowiska. Kiedyś odrzucaliśmy i potępialiśmy Boga, ale teraz zostaliśmy przez Niego zdobyci. Od Boga otrzymaliśmy życie, drogę życia wiecznego. Gdziekolwiek jesteśmy na ziemi, jakiegokolwiek prześladowania i uciski cierpimy, nie możemy być wykluczeni ze zbawienia Boga Wszechmogącego. On bowiem jest naszym Stwórcą i naszym jedynym odkupieniem!

Miłość Boga rozlewa się jak woda źródłana, jest dana tobie i mnie, i innym, i tym wszystkim, którzy rzeczywiście szukają prawdy i oczekują ukazania się Boga.

Tak jak słońce i księżyc wschodzą na przemian, tak dzieło Boga nigdy nie ustaje i jest prowadzone na tobie, na mnie i na innych, na wszystkich, którzy podążają śladami Boga i przyjmują Jego osąd i karcenie.

23 marca 2010 r.





**Strona internetowa ewangelii**  
<https://pl.kingdomsalvation.org>



Nasza strona internetowa



Pobierz aplikację

**YouTube:** <https://l.kingdomsalvation.org/pl/video>

**Facebook:** <https://l.kingdomsalvation.org/pl/facebook>

**Email:** [contact.pl@kingdomsalvation.org](mailto:contact.pl@kingdomsalvation.org)